



kal.komp.

391802

Mag. St. D.

III

2244

III. S. D.

345

C:
18.

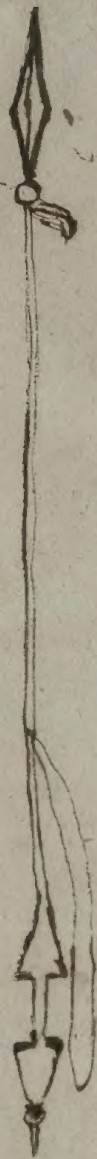


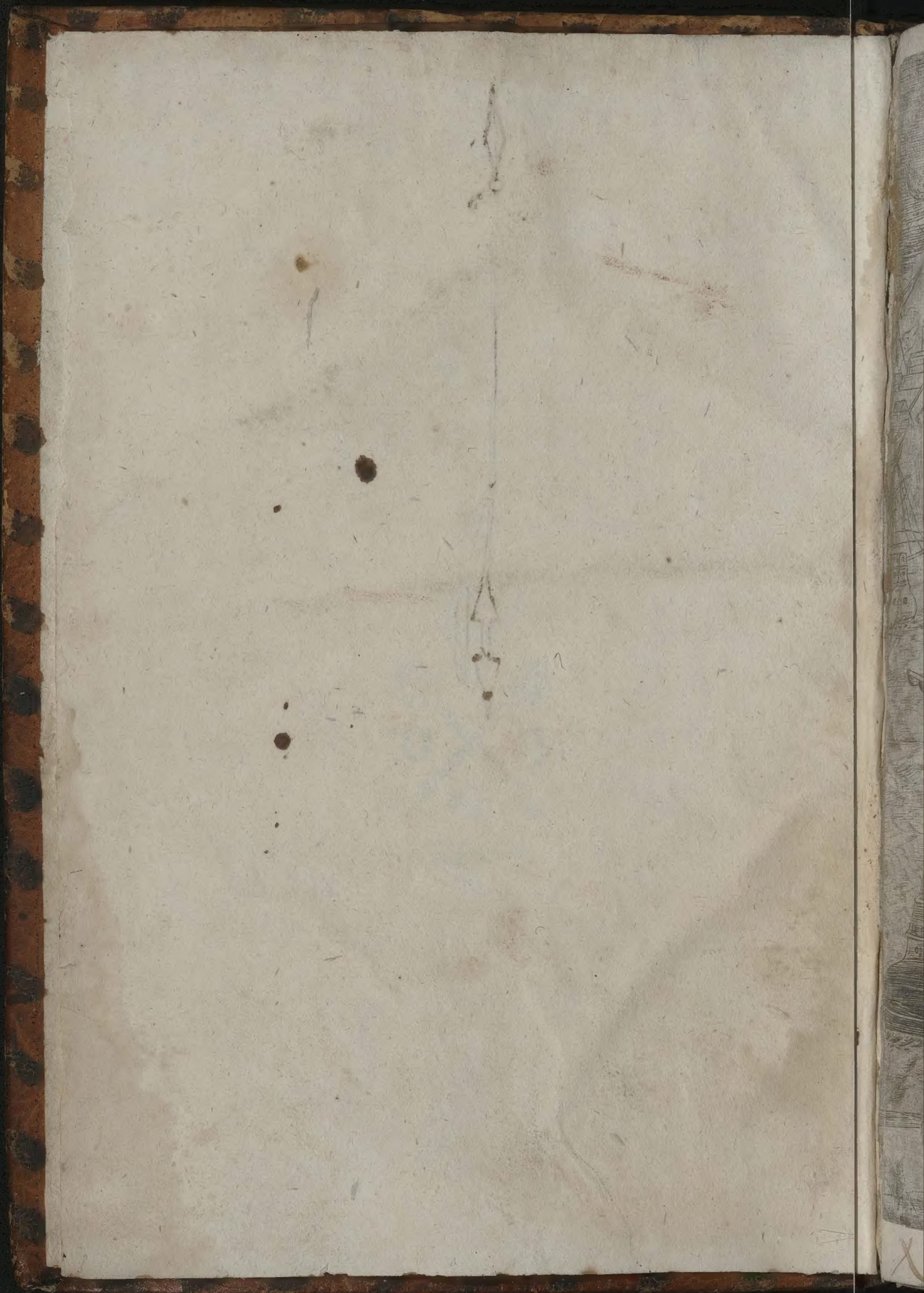
391802

III Mag. St. Dr.

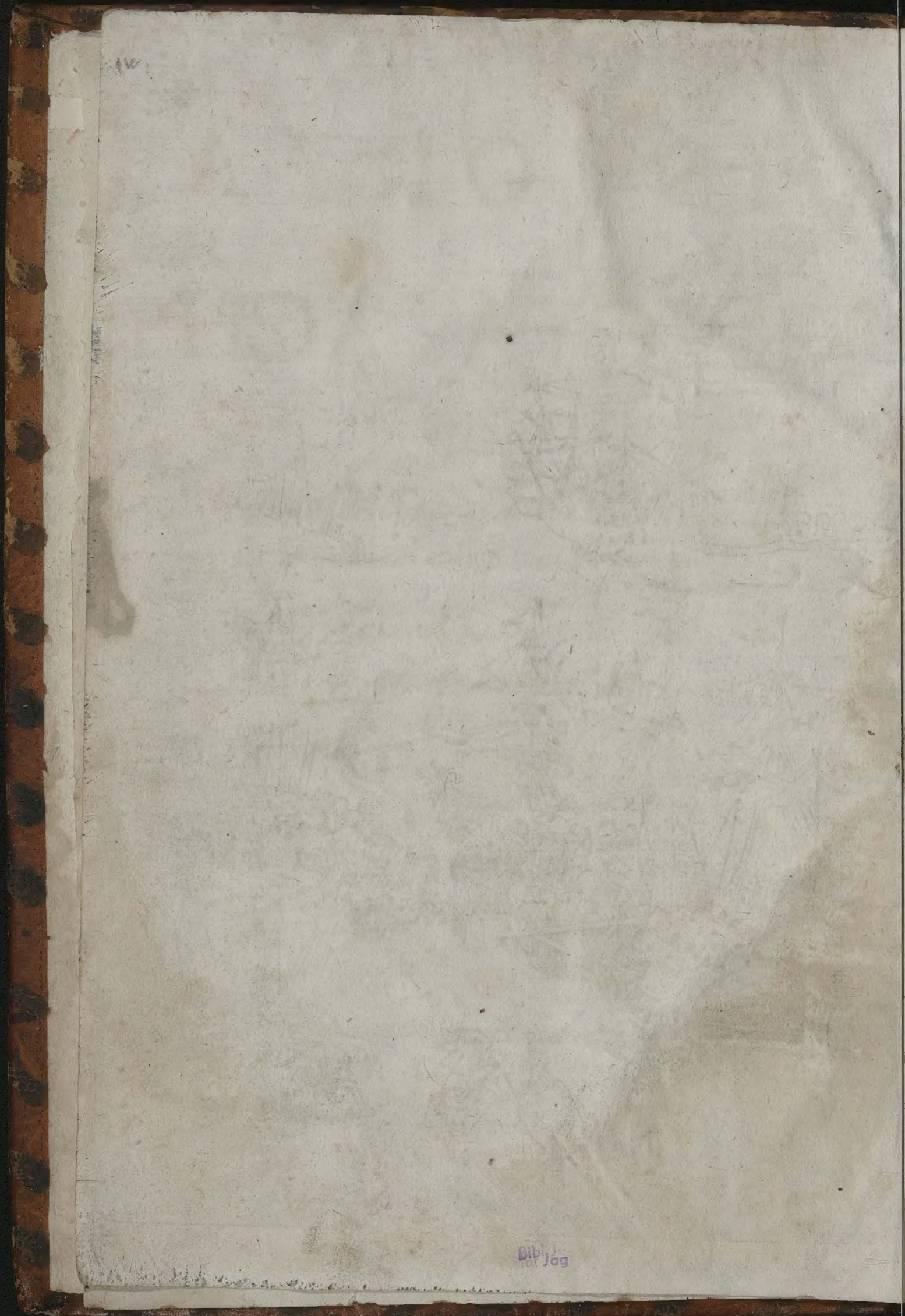
760

106532 III









HISTORYA O KRVCYATACH

Ná wyzwolenie Ziémie Świętey,

P R Z E Z

X. LUDWIKA MAIMBURGA Societ. IESV,

Przedtym Fráncuskim ięzykiem

O P I S A N A,

A teraz ná Polski

P R Z E Z

W. X. ANDRZEIA WINCENTEGO

z Vnichowa

VSTRZYCKIEGO,

Probofzcza Kátedrálnego Przemyckiego,

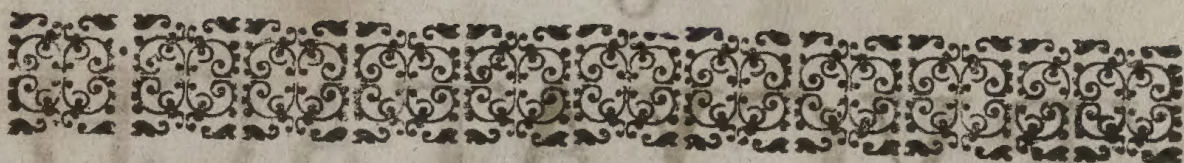
PRZEŁOZONA.

Roku Páńskiego, 1707.

W K R A K O W I E,

W Drukárni Fránciszká Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupá Kráko-
wskiego Xiażęciá Siewierskiego; także Przestawney Akadémij
Krákowskiey Ordynáryinego Typografa.



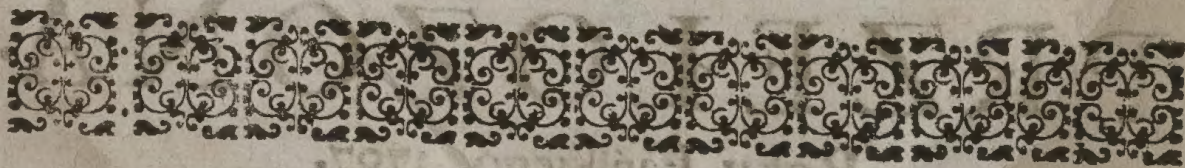


A P P R O B A T I O.

Opus perelegans de vindicanda Terra Sancta, duodecem libris olim
ab *Admodum Rñdo Patre* LVDOVICO MAIMBURG, *Socie-*
tatis IESV, gallico idiomate conscriptum, & nunc exacto labo-
re *Perillustis & Reverendissimi Dñi ANDRÆ VINCENTII de*
Vnichow VSTRZYCKI, Præpositi Cathedralis Pramysliensis, Po-
lonico expositum, legi. Cùmq; sit propter dignitatem rerum in illo
contentarum perneccissarium, ut ad omnium Scientiam veniat, dignum
censui, & approbavi, ut publico prælo excudatur. *Datum in Collegio Ma-*
jori Academia Cracoviensis, Die 12. Mensis Martij, Anno Domini, 1704.

M. Petrus Praczlewic, Sacrae
Theol. Doctor & Professor, Ecclesiae
Collegiatae S. FLORIANI ad
Cracoviam Decanus, Librorum Dice-
cesis Cracoviensis Ordinarius Censor.

msppr.

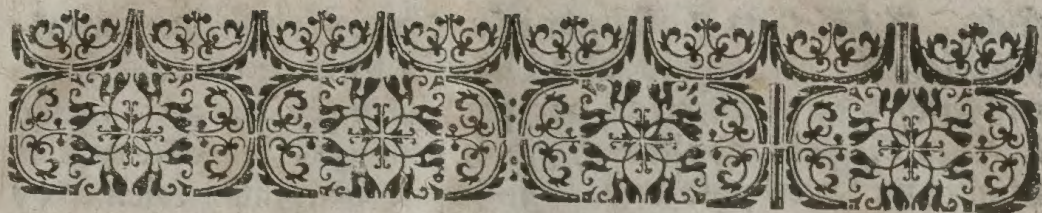


391802

(Faint mirrored text from reverse side)

Booth. 585.

Bibl Jag



Do Czytelniká Łaskáwego.

GDy te Historya o Krucyatách ná wyzwolenie Ziemie S. opisuie: musze cie wprzod Czytelniku łaskáwy/ w kilku rzeczách informowác. Mysz tedy nayıpierwey wiedzieć/ iż to słowo Krucyatá, à Cruce, to iest/ od Krzyża pochodzi. Kiedy albowiem Chrześciance Europey- scy/ bráli sie ná wyzwolenie z rąk Saracenskich Grobu Bożego nayıpierwey: albo po utraceniu znówu Jerozolimy/ ná utrzy- manie ostátka Palestyny: tedy po różnych kráicach/ oglašano te wypráwe/ zá rozkazem Oycow SS. przy wielkich Opu- stách; y ktorzy pisali sie ná te wojne/ bráli krzyżyki z rąk Ká- znodzieiow sukienne/ albo máteryálne/ ktore przez cały czas słu- bu swego/ albo ná ramięniu/ albo ná pierściach/ do szat/ lubo do zbroie nosili przypiete; y ztąd wypráwa takowa zwála sie Krucyatá, a ludzie idący ná nie/ Krucyáci. Było takowych wy- praw/ albo Krucyat siedm/ ktore sie pod różnemi Cesarzami/ Krolami/ Xiążętami/ przez lat dwieście práwie ciągnęły: a iáko z rozmaitych pochodząc przyczyn/ iedne z drugich brály okázy: tak też różne skutki y dokończenia onych bywały. Nayıpierwsza z tych y náyśczęśliwsza była/ pod Goffredem z Bullionu. Druga pod Cesarzem Konrádem II. y Ludwikiem VII. Krolém Fráncuskim/ zá ogłaszaniem/ lubo nie zá ráda Bernárdá S. Opátá. Trzecia pod Cesarzem Fryderykiem Bárbároffa, Filipem Augu- stem Fráncuskim/ a Rychárdem Angielskim/ Krolami. Czwarta zá Cesarzá Henryká VI. pod przywodem niektórych Xiążąt Niemieckich/ osobliwie Henryká Xiążęcia Sáskiego/ ktory po- legł ná tey wojnie. Piąta była niektórych Xiążąt Fráncuskich/ y Wenetow; ktorzy dla bezpiecznieyszego dotarcia zamyslow swoich w Palestynie: (ponieważ Cesarze Greccy byli záwsze ná przeszkodzie tym Krucyatom/ lubo sieo nie náybárdziej stárali:) wzięli Konstantynopol/ osadzając w nim prawdziwego Cesa- rza Alexego mlodego; gdzie potym Cesarze Látinscy osmdzie- siat práwie lat pánowáli. Szostey był Wodzem Andrzej Krol Węgierski/ przy kompániey niektórych Pánow Niemiec- ckich.

teklich. A Siódma y ośtátnia z samych prawnie Fráncuzow odo-
prawniała sie/ pod przywodem Ludwika Świętego Króla Frán-
cuskiego/ o czym wszytkim doczytasz sie w tey Historyi/ mając
do tego Regestr osobliwych imion y rzeczy/ ktore sie w niey
działy/ na koncu położony. Inżę zaś Krucyaty/ ieżeli kiedy
iáké były w Chrzesciánstwie/ lubo pod ten czas/ iákó to na He-
retyków Albigenow, na Cesarza Fryderyka II. y Syna tego
Mántredá, na utrzymanie przy Látinnikách Pánstwa Wschod-
niego/ y tym podobne: ponieważ nie należą do wyzwolenia
Ziemie S. tedy tu o nich mało y nie tak iákoby należało/ pişemy.
Przezwişka też Miaszt niektórych/ to podawnemu/ to po tera-
żniejszyemu przytoczone/ iákó to/ Ptolomais, y Akra, albo Akkon,
Beryt, y Barut, Niniwe, y Musulá, Emessa, y Kámellá, Winton, y
Winkeltr, Sárpont, y Sárbruk, y inne tym podobne/ masz wie-
dzieć że iedneż rzecz znácza. Wyobrażenia takżę/ ktore tu nay-
dzież/ rożnych Oyców S. Cesarzow/ Królow/ Xiążat/ y
innych wielkich ludzi do tych Krucyat należących: nie rozumiey
aby były z wymysłu y upodobania mego; ale są z Dzieiopisow
godnych/ y na ten czas żyjących zebrane. W czym sie y sam Au-
tor Fráncuski tey Historyi oświadcza/ miedzy ktoremi Dzieio-
pisami osobliwie sie kładą. Robertus Monachus, Guibertus Ab-
bas Novigenti, Abbas Sugerius, Abbas Vrşpergensis, Otho Fri-
singus, Otho de S. Blasio, Vilhelmus Archiepiscopus Tyrensis,
Nicetas, Cuspinianus, &c. W ośtátku y to należy mi przypo-
mnieć/ że zebrawszy te Historye z starodawnych iákóm iuż ná-
mienil Pisarzow/ ktorzy albo oczywistemi świadkami tych wo-
ien/ albo po nich zaraz żyli: nie trzeba mi było przytaczać świad-
ectw nowych Autorow/ ktorzy w przeszłych dwóch set lat/
albo troche dawniey pişac: bez wątpienia/ z teyże studnie co
y ia czerpáli wodę. Dla czego czytelniku laskawy/ abys o
prawdzie tey Historyey nie wątpił: Regestr Autorow z kto-
rych zebrána iest/ tu masz umyşlnie położony/ ktorych świade-
ctwa po brzegách Xięgi/ łatwobym mógł przytoczyć/ (iákóm
y uczynił w kilku miejscách) alemci dluga nazbyt legenda nie-
chciał bydź przykrzony. Tym czasem prace te chętnie
przygawşy/ bądź laskaw.

REGESTR AUTOROW,

Z Ktorych tá Historya zebrána iest.

A.

Abbas Sugerus.
Abbas Vrřpergensis.
Adrichomius.
Albericus Monachus.
Albertus Custos & Canonicus
Aquensis.
Albertus Abbas Stadenſis.
Alphonsus Ciaconius.
Alphonsus à Castro.
Anna Comnena in Alexiade.
Annales Cisterciensium.
Antoninus.
Andreas Morosinus.
Arnoldi Chronica Sclavica, &c.
Aymoinus.

B.

Barbosa.
Baldricus Archiepiſc. Dolensis.
Bellefortius.
Beloyus.
Bonfinus.
Blondus.
Brandao Monarch. Lusit.
Brocardus in deſcript. Terra S.

C.

Cangius de Frenis vulgo Cange du
Fresne.
Cedrenus.
Chriſtophorus Bondelmontius.
Constantinus Manaffes.
Cuopalares.
Cuſpinianus.

D.

Dandolus.
Dodechinus.
Dupleixius.

E.

El-Macin Hiſt. Saracen.
I. B. Egnatij Exempla Ill. Virr.
Epistoła Summ. PP. Imp. Reg. Prin-
cip. Magiſtr. Ord. & aliorum.

F.

Fulcherius Carnotensis.
Fragment. de Statu Saracenor.

G.

Gesta Francorum expugn. Ierusal.
inc. Aut
Georgius Logotheta.
Goldastus.
Guilelmus Archiepiſc. Tyrius.
Guilelmus Malmesberienſis.
Guilelmus Neubrigenſis.
Gilbertus ſeu Guibertus Abbas
Novigenti.
Godefridus Monachus.
Guntherus.

H.

Haythonus.
Heroldus.
Historia de Origine Domuum Al-
ſacia, Lotharingia, Austria.
Hozieri Historia Britannica.

I.

I.

*Iacobus de Vitriaco, Cardin. Epi-
scopus Aconensis.
Ioannes Bromptonus.
Ionvilleus.
Iordanis Manuscriptam.
Iosephus Antiqu. & de Bel.
Iustinianus.*

K.

*Knyghtonus.
Krantzius.*

L.

*Lambertus Schafnaburgius.
Leandri Italia.
Leo Ostiensis.
Leunclavius.*

M.

*Marianus.
Martinus Cromerus.
Marquardus Freherus.
Mathaeus Parisius.
Michael Glycas.
Monachus Patavinus.
Monachus Altissiodorensis.
Mutij Chronica Germaniae.*

N.

*Nangius.
Nicetas.
Nicephorus.*

O.

*Oliuerius Scholasticus Colonienfis.
Onufrius.
Oldericus Vitalis.
Otto Episcopus Frisingensis.
Otto à Sancto Blasio.*

P.

*Pandulfus Collenus.
Paulus Aemilius de rebus Franc.
Petrus Vallisarnaus.*

*Petrus Angelus Bargaus.
Petrus de Vineis.
Petrus Cluniacensis.
Possevinus.
Platina.*

Procopius de bel. Gor.

R.

*Radulphus de Drecto.
Raymundus de Agiles Canoniceus
Podiensis.*

*Rigordanus.
Robertus Monachus.*

*Rogerus.
Richardus à S. Germano.*

S.

*Sabellicus.
Sanutus.
Sigebertus.
Sigonius.
Spondanus.
Strabo.
Sicro.*

T.

*Tamburinus.
Thomas Cantipratanus.
Theophanes.
Theudebod.
Tretzerus.
Trithemius.
Trivetius.
Texeir.*

V.

*Vasconcelli Historia de Reg.
Portugal.
Vilhardouinus.
Vincentius Bellovacensis.*

Z.

Zonares.

HISTO.



HISTORII KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIEGA PIERWSZA. ZEBRANIE.

O Kazáłość rzeczy w tej Historyi, nowiná, y pożytek oneyże. Początek Národu Tureckiego, y w Azji nád Sáracceny zwycięstwa. Rozmowa Piotra Eremity z Pátryarchą Ierolimskim, y iegoż opisanie. Znosi się z Oycem Świętym Urbánem II. Potym ogłasza Woynę świętą. Opisanie *Concilium* w Plácencyi, y Klermoncie. Stráśzne zámieszanie woien ludzi prywatnych, których dopuszczano ná ten czas, y które potym zniešione są, przez Kánon. pokoju y ugody. *Ademar de Montelo* Biskup Podycński, Legatem Pápie-
skim do Krucyaty zostaie. Mnóstwo wielkie Krzyż przyjmujących, y z tad pochodzące zámieszania. Pánowie którzy ná tę Woynę idą. Historya o Godfredzie z Bullionu, y iego wyobrażenie. Wysła przed sobą Piotra Eremitę, którego się żywot y obyczáie opisuia. Ten Woysko swoje ná dwie części dzieli. Pierwsza pod złym dozorem Gwáltera Senla woára ginie, druga z większym nierządem y nieszczęściem sam prowadzi. Dwie inšre Woyská Krucyatow, pod władzą Mnichá Godeskál-
ká, y Hrabie Emiko, Węgrzy porażáia. Piotr znosi się z Césarzem Alexym, którego się wyobrażenie, y postęпки, rády tájemne, y przyczyny niewierności opisuia. Ludzie Piotrowi tymże rzádem wchodzą do Azji. Włochow, y Niemcow odłączonych od Fráncuzow, Soliman młody, Sołtan Niccy grómi, tenże w pierwszej potrzebie pod Niccą, druga część rozprasza. Drogá Godfredá z Bullionu, wespół z inšzemi Paniętą. Drogá Hugoná wielkiego, z innemi Xiążęty towarzyszymi swemi, y iego opisanie; którego Alexys zadržymie, ále Godfred wojuiać go szczęśliwie, do tráktátow z Xiążęty przymusza. Historya o powodzeniu y ośiádkości Normandow we Włolzech. *Boemond* Xiążę Tarentu, *Raymond* Hrabia z Tolossy, *Ademar* Biskup, y inši Panięta ná tę Woynę idą. Opisanie tego Hrabie, y nieszczetości Césarzá, z którym się znosi. Obraz Roberta Xiążęciá Normándyi, y iego z Césarzem konferencya.

Historyi o Krucyatách

2

Eżeli kiedy rzecz/ która prowadzić chcemy/ śląd czytelnikom swoim obteuiacemu/ strasna była Autorowi; tedy słusnie rzecz mogą / że to ta jest, ktorą sobie obrał w opisaniu tej Historyi.

Nie albowiem/ między tak wielą odmian/ przy początku nowo założonych/ albo zeprowadzeniu starodawnych Monarchii/ pamięci godniejszyego/ według mego zdania nie znajdzie się: lubo dla zacności y pożytku/ tak słasne tych Krucyat wyprawy: lubo dla dostoiensstwa osob/ które ie sięgaliwie dokonywały/ albo niebezpiecznie zaczęły: lubo dla częstych y rozmaitych zley y dobrych fortun przypadków: lubo nakoniec dla dzielnych y Równoległych uczynków; które się w nich stały/ y ktorym w samych nawet starożytnego wieku bayskach/ podobnych mało widzieć.

Tu obaczyć one święte wojny / przez Chrześcian podbite / na odebranie/ albo zatrzymanie ziemie tej: w której się wszystkie zbawienia ludzkiego wypełniły tajemnice; y której żarliwi Chrystusa słudzy/ pod okrutnym niewiernych panowaniem / bez wstydu / y utrzymywania takiego / prawdziwey wiary cierpieć nie umieli.

Z jednej strony trzy najwielkie z Królów naszych/ tyleż Cesarzów/ Angielski/ Duński/ Węgierski/ Wawarski/ Cypryjscy Monarchowie: Lotaryngy/ Normandy/ Austrii/ Szwecyi/ y wszyscy prawie Francuscy Książęta/ przez braniem (które tylko zachodnie stawić mogły Państwa/) hermaniace Woywody. Z drugiej zaś Egipcscy/ Babilońscy/ Damascenscy/ Soltani/ (y cokolwiek sławniejszych między Turkami/ y Saraceni było Wodzów/ zacności dzieł iów Równoległych pamiętnych) są to osoby/ które na tym stanać mają Theatrum; y z których każdy/ mógł by osobne być okazy Historyi. Cokolwiek tylko dowcip ludzki/ przez niespodziane kontentować przypadki: cokolwiek okazałego y wspaniałego znaleźć się może: tu wszystko wchodzi; z tą jednak prawdą/ że ie łatwo rozróżnić/ od wymyślnych owych konceptów/ ktorych tak prędocie szukamy / dla łagodniejszyego Czytelników naszych uwiadzenia. Nawet y tego potrzeba było/ aby powstała/ która rzeczoną nowiną tak jest przyrodzona/ że y najmniejże zdobi pisma: w tej moiej znajdomości się pracy. Bo lubo o tym różni pisali/ tak w prywatnych o części idących materii/ iako w pospolitych Narodów swoich Kronikach: według większego albo mniejszego onych/ w tych Krucyatách uczestnictwa: nigdy ich jednak wespół nie widziano zebranych/ z takimym iako tu położeniem przyczyn/ skutków/ y okoliczności; które mają być jedynym koncem wszelkich pism/ y na ktorych/ ta wszystka ozdoba/ y powabność skryta/ zawisła/ tak dalece/ że im jest sercem/ prawie y duszą.

Przytym jeżeli rzecz tak jest zacna y przyjemna / słusna nadzieja / że nieśmiej być y pożyteczna/ byle tylko sposob ten/ ktorym sobie obrał w opisaniu tej Historyi / mógł się upodobać. Żad albowiem pojąć możemy/ najpiękniejszą część dzieł Kościelnych/ Wschodniego/ y Zachodniego Imperium, oraz przedniejszych Państw/ tak w Europie/ iako y w Azji. Żad dojdziemy przyczyn/ dla ktorych częstokroć tak światobliwe/ albo niepowolodły się / albo zaraz stały zamysły. A może być/ że uważając żarliwość Przodków naszych / słusnie sobie tak małą pilność w naśladowaniu onych wyrzucimy; miánowicie w te czasy/ gdzieby potęgą jednego z Monarchów naszych/ (gdyby od sąsiad swoich bezpieczny był/) mogła zniszczyć okrutne niewiernych panowanie; ktorych same tylko nasze mocna niezgoda/ gdy nam sil wspaniałych na zgubę onych obrocić nie dopuścimy. A tak nadzieja (że ta praca moia z jakimkolwiek będzie pożytkiem/ iże Bog/ ktoręgo o ratunek prosię

dopomo-

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiegá I.

3

dopomoghy mi z láski swojej / do szczęśliwego one przyprowadzi koniec :)
przechodzi we mnie bolazni ta / ktoram miał z razu ; abym nie ustat w przed-
stawieniu tak trudnego opisanía / ktore teraz zaczynam szczęśliwie.

W Jecey już od lat czterechset / Sáraceni Arabscy / (ktorzy pod Kálifá-
mi / Nástępcami Máchometá / opánowali byli wszystkie góry Azya / 637.
z Egipcem :) trzymali Ziemi święte / na ten czas / gdy im ta Turcy odes-
brali / nowa w Azji przez bunt swoje zakładając Monarchia. Wyşedł ten
narod / z tej części Sáraceni Azjatyckiej / ktora między Kaukazem górą
a Doncem rzeką / między Meotyda y Kaspyskim morzem leży. A lubo nie
kontenci / lubo wygnáni będąc z kráju swego : w różne się części dla szuka-
nia nowych Ziemi rozdzielili / z ktorych jedná / biorąc na Zachod powoli /
aż pod sam Dunaj podstąpiła. Druga daleko lignieysza / idąc ku Wschodo-
wi / przeşedhy Wolgę / y wszystkie strony pólnocna Kaspyskiego morza / ośia-
dła w tej części Scythyi / albo Massagetow : ktora do tych czas od imienia
ich Turkestan zowia / wzdłuż rzeki Jaxartes ; a ta potym przeşedhy / wpá-
dła w Morenahar, między rzeką / a drugą Oxus, albo iako Grecy nazy-
wają / Araxis, za ktora przez Kaspyskie bramy pod panowaniem Maurycy 585.
go Cesarzá rzuciwszy się w Persję / wielkie tam porobili škody. Znáydute
się y to / że okolo czterdziestu lat potym / z Herakliusem przeciw Rozroesowi 627.
wojowali. Aż dopiero pod rok sześćsetny czterdziesty / u Omára jednego
z Nástępcow Máchometá / (ktory nákoniec wszystkie Persję pod Sáraceny
poddbił) przytawhy fluzbe : wojowali z niemi przeciw Cesarzom Greckim / bli-
sko czterechset lat ; poté aż rozmnożywszy się bárdzo / (gdy Sáraceni przez
niezgody swoje osłabiali /) wszystkie sobie jednego Pána nie obráli / wziawszy
go z domu Silguk, albo Sadok ; ktory dom między niemi osobliwie był śa-
nowany. Nákoniec / tolo Roku tysiąc czterdziestego drugiego / zniósłszy trze-
má bitwami Sáracenow / opánowali wszystkie Persję / potym Mesopotania /
Pálestyna / y Syrya / przytawhy trochę przedcym Máchometá / a będąc aż
dotad Bálwochwalcę.

Ten tak fortunny Wódz / ktorego Arabowie Abutalip, Grecy Sangroli-
pax, a Guilelmus Tyrius, Beller, albo Belfetor zowia : odleżywszy prawie
lat trzydzieści na umocnienie w górny Azji nowego Państwa swego : wşedł
z wojsk niezliczonemi w mnieyszą Azję / gdzie wstepnym boiem zniósł / y po- 1069.
imal ora ; Romána Dyogenesa Cesarzá. Po ktorym zwycięstwie Turcy za 1070.
powodem Rutumy / y Syná tego Solimána / bliskich krewnych tego Soli-
tana : opánowali Królestwo Pontu (ktore potym przezwáno Turkomania)
także Likonia / Káppadocya / y Bitynia ; gdzie Soliman záložyl w Nicci
Stolica Państwa swego / okolo Roku tysiąc osmdziesiątego ; pod czas nie-
zgod Greckich / za niłzemnych Cesarzow Michála Dutása / y Niceforda Bo-
tonidę / zruzonego potym przez Alexego Comnená.

Pod tą tedy Turcká niewola zostawała na ten czas Azja / Syrya / y Pá-
lestyna / a miánowicie Jeruzolimá ; kiedy Bog wszechmogacy / zápalil sercá
Pánow Chrześciáńskich / do podnieśienia Woyny / dla nabycia y wybawie-
nia Ziemi Świętey ; czego dokázali / tym przedziwnym / ktory zaczynam
opowiadać sposobem.

Między tak wielką liczbą Pielgrzymow / ze wszystkich stron zachodu / uślá-
wnie mieyscá święte w Pálestynie náwiedzających ; Fráncuz jeden z Am-
biánu w Pikárdyi ná imie Piotr Eremitá powołaniem Pustelnik / odpráwiał 1.
drogę swoję do Jeruzalem / tolo Roku tysiąc dziewięćdziesiątego trzeciego ; 1. c. 11.
nabożeństwu swemu / ku świętym mieyscom y pámiatkom zbawienia ludz-
kiego / 1. 1.

Guilelm.
Tyrenf.
Archiep.
1. c. 11.
Alb. Aq.
1. 1.

Guilbert.
Abb. Hist.
Hieros.

1093.

Historyi o Krucyatách

4
kiego/ dosyćczyniac. Ten zrozumiałszy w iakiey tam nadzy lud Chrześci.
dnisi zostawał/ y widząc sam oplakane znaki zburzonego Miasta: zniósł się
przeko z Patriarcha tamczym Symeonem; eż dla lepszego rzeczy wyro-
zumienia/ iako dla porady/ iakimby sposobem / z tak okrutney niewoli lud
Boży mogł być wyzwolony. Zaraz Patriarcha/ przenikawszy wielki do-
wcip/ y cnoty Pustelnika: otworzył mu serce swoje/ y długa a rzetelna ro-
zmowa/ wyrąził spetność/ niezbożnych zelżywości/ codzienn od niewiernego
Pogaństwa w najwyższych nawet miejscach wyrządzonych / opowie/ nie-
znośne utrapienia przez ubogich Chrześcian y samych Patriarchow/ w tym
okrucieństwie od pięciu set lat prawie wytrzymane. Potym mu z cięskim
wzdychaniem rzecze: iako przy oplakanej Wschodniego Państwa fortunie/
wszystkie te dolegliwości y nędzy nie tylko były stragie / y nieznośne: ale że
tylko samemi od Zachodu mogły być ratowane posilkami. Tu Piotr cię-
sko wzruszony/ z głębią mowa Patriarchy/ z głębią ożywym doświadcze-
niem/ eż cięskiego utrapienia: badac przytym pelen żarliwości/ ku dobru
pospolitemu/ nie bawiac/ odpowie / że bez wątpienia/ gdyby Ociec Święty/
y inni Panowie Zachodni/ mieli słuszną o tak cięskiej niewoli ludu Chrze-
ścińskiego / w Ziemi świętey wiadomość: zaraz nie mieściłby / odważną
zgoda złączyliby się; aby mogli zbić te potę / y wyzwolić miejsca święte y
okrucieństwa nieprzyjaciół Chrystusowych; y że rądził/ aby do nich pisać/
wzywając Moysławych pomocy; żąd jedyną nadzieją swobody Chrześci-
an Palestynskich. A co do niego/ ofiarcie się dobrym sercem/ nieść te listy/ y
przebieżec wszystek Zachod/ zagrzewając wszelkimi sposoby/ tamtych Panow/
do przedsięwzięcia tak pisknego/ y eż potrzebnego / ku sławie y dobru po-
spolitemu całego Chrześcijaństwa.

Robert.
Monach.

Symeon/ zdumiałszy się na taką odwagę y ochotę Pustelnika / w ktor-
ym już był upatrzył / poniektąd dość mądrości y dowcipu: z wielką ufno-
ścią pomyślił sobie / że mogł nakłonić Bog postanowie / wybawienie ludu
swego przez ten sposób/ ktory tym bardziej chwale jego święta obowią / iak
by środek do wykonania woli obrany / mniej był podobny / y stosował się
ku tak wielkiemu a trudnemu przedsięwzięciu. Zaprawda Piotr/ w osobie
swowej nie takiego nie miał / gymby się mogł zdać godnym / y sposobnym
do prowadzenia rzeczy tak wielkich. Był albowiem małego y nieskładnego
wzrostu/ twarzy nie bardzo wdzięczney / ktora przy wrodzoney niepočetno-
ści / nie tylko żeby się miała bruka iaka y staraniem / według upodobania
świata nadstawić: ale y owsem dla włosów grubych y pomieśanych / dla
długiey y zaniedbaney brody/ dla ostryści żywota iego / y ubogiej odzieży/
dziśka zdala się y straszeniejsza. Tak dalece / że biorąc go z pierwszego wsi-
dzenia (według pospolitego zwyczajn tych/ ktorzy nie mając bystrego y
przenikającego wzroku / powierzchowacie tylko uważają) wszystko w nim ku
wzgardzeniu było. Pozawszy go iednak z bliska / y lepiej uważać/ iawnie
kždy poznał / że bez pomocy nauk słusznego był / y obrotnego dowcipu/
dośladego rozumu/ serca wielkiego/ śmiałości nieporównaney/ dziwney rze-
sności/ w dokazaniu rzeczy podietych/ wymowy przyrodzoney / y skuteczney
do wyrządzenia / bez żadney przysady / wszystkiego cokolwiek zamyslił. Na-
koniec widzieć było w oczach/ żywy iakis y wdzięczny ogień/ y coś tak przy-
temnego/ y wspaniałego w składzie / y postawie: że każdy mogł bezpiecznie
nazywać/ tak małe ciało / wielkiego Ducha mieszkanem.

Żaczym upatrzywszy Patriarcha/ te wielkie przymioty/ a nie wątpiac ciele
po bezpieczney iego mowie/ że go Bog obrał na wykonanie tak wielkich za-
myślow/

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá I.

5

myšlow/ mile go oblápi/ y przymie obietnice iego; odda mu niezliczone
działki/ y pobudzi bárdziej/ aby się szczerze w słowie swoim stawił/ tak iako
się ochotnie ofiarował; nakoniec da mu w ręce wszystkie wyprawy listowne do
Papieża/ y innych Pánów Zachodnich/ ktorey od niego potrzebował. Wro-
dzona wspaniałość ludzi meżnych/ gdy się ná co trudnego udádza/ wymu-
je im z serca wszelką boiaźń/ naystráśliwšych do zamierzonego końca prze-
stód; dopierož gdy się im cále zda/ że y Bog przy tym/ ciągnie ich osobli-
wa droga do tego: nie tak nie dostępnego w oczách ich nie jest: żeby go
sobie szczerliwie dopiąć kiedykolwiek nie tużyli. Piotr/ udawšy się cále
ná wykonanie obietnice/ dáney Symeonowi: zámknie się przed wyładem
swoim/ w Rościele grobu Bożego; aby prosić Pána o pomoc w tak wiel-
kiej okázywe całym sercem/ ná modlitwie noc onś odprawił. Tam podczás
modlitwy swojej załnawšy. lubo że mu żarliwość z ktora się brał do przedsię-
wzięcia swego myśli tak opánowała/ że bárdziej we śnie/ aniżeli ná jawie o tym
myślał: lubo że Bog chciał zażyć tego sposobu przez sen/ ná otráwienie woli
swojej/ iako niegdý z Prorokámi czynił; zdáło mu się widzieć Chrystusa Pána/
w postáci iakoby powstáającego z grobu; ktory zbliżył się/ y cénawšy go
powoli: Wstań Piotrze (rzecze mu) á spiesz się wykonać iako nayprędzey.
co masz zleconego sobie. Ja z tobą zázwiże będę. Już czás aby dostoy-
ność mieysć tych, przytomnością moją poświęconych, przešlała byđ
hánbiona, y lud moy z okrutney niewoli, w ktorey od wielu lat ięczy.
został wyzwolony. W tym ocknawšy się z pretká/ pogul/ álbo przyna-
mniey zdáło mu się/ że czuł w sercu swoim/ dáleko inše wzruszenia/ niżej
zwykły czynić się pospolite ktore się roia z pobudzonych myśli. y nie wątpił
cále/ że to prawdziwie Chrystus Pan pokázal się/ dájac mu sam przez się
wyrażny rozkaz swoy. Wiara/ ktora się tak zmocniła w umyśle iego/ że
nie przypuścáła żadney wątpliwości: potwierdziła w nim prawdę/ y sama
istota tego niebiańskiego widzenia; ktore zapalił go nowym ogniem/ sprá-
wilo w nim Boháterńskie serce/ podájac mu do wierzenia: że nic nie było coby
mu się w tym sprzeciwić mogło; tak dálece/ że bynamniey nie odkłádájac/
y wziawšy Błogosławienstwo od Pátryárchy/ wsiadł w naypierwszy ókres
Zupiecki/ ktory mu się tráfiał/ y ktory go w máłym czásie/ szczerliwie do
Portu Báru w Apuliey wysádził; skąd potym ná dworze Pápięskim pro-
sto stáwał.

Guil. Tyr
Alber. A-
quen. l. 1.

Był ná ten czás Papieżem Urbanus II. rodem Fráncuz/ z Dycezyey
Remeńskiey. Ten po Legacyey swojej do Niemiec/ ktora z wielką sławą/
y dobrem Rościóła odprawił: z Kárdynálá Ostyenskiego/ przed pięćciú lat
obrány był Naywyższym Biskupem w Terrácyne/ gdzie się sacrum Col-
legium przentošlo było ná ten czás; pošli Gwibert Antipápa/ zá pomocą
šil Cesarzá Henryká IV. odšzepienca/ Rzym w swojej mocy trzymał.
Skoro iednak Niemiecka y Włoska Ziemia/ odezwála się przeciw Cesarzo-
wi/ y Antipápa musiał uchodzić do Werony/ gdzie się był Henryk zámárk:
Urbanus niechcąc potęgi zażywać/ lubo mógł. spokojnie do Rzymu powro-
cił; gdzie był przyjęty od Rzymian/ lubo ięszce odšzepienicy Jamel y For-
reca Sancti Angeli w mocy swojej trzymáli. Tam dopiero Eremitá odo-
dawšy mu listy Pátryárchy Jerozolimskiego/ oraz y to co mu było zlecono/
opowiedział. Zdráż požádány skutek/ ktorego się tylko mógł spodziwać/
otrzymał u Oycá Świętego; w którym znalazł wszelką gotowość y ochotę/
tu tak wielkim zamysłem należyta. Albowiem Urbanus, oprot tego/ że

B

był ser

był serce mążnego/ głębokiej pobożności/ y żarliwości ku Wierze Świętej: był też niegdy przyjacielem wielkim Grzegorza Siódmego; a ten też przed lat dwudziestą zamyslał złożyć wszystkie narody Chrześcijańskie / ku wojnie przeciwko poganom/ którzy spustoszywszy całą Azję/ podemknęli się byli/ grożąc aż pod sam Konstantynopol. Nawet postanowił był/ iść sam z Chrześcijanami/ których nad pięćdziesiąt tysięcy zgromadziło się do niego: ale obawiając się podeyrzanych zamysłów Cesarzskich/ który niechciał mu dopomoc tej wojny: musiał/ dawszy temu pokój/ obrócić się ku obronie Kościoła S. Ktoremu ofszęnia groziły zguba/ chciwość y okrucieństwo Dáná tego. Urbanus, który miał tyle serca/ a więcej szczerości/ niżeli Grzegorz/ nie mając tuż żadney przeszkody od odstępstwa (albowiem co raz to bardziey ginesło) odważył się mocno na tak wysoka y ku chwale Bożej/ a dobru całego Chrześcijaństwa potrzebna wyprawa/ ktoraby y imię jego w wielkie posłanowanie/ y zwierzchność Papięską w wieczną podał pamiątkę. Przyjął tedy bardzo mile Eremita/ długo z nim y często rozmawiając/ dla lepszego y rzetelniejszego wyrozumienia rzeczy Wschodowych: oraz się o potędze Turków y Saracenów/ (z którymi by trzeba walczyć) wypytując. A postrzegłszy zaraz wielkie przymioty/ w tak młym człowieku/ którego osobą nie wiele obiecywał: a nade wszystko tylo biegłości y rozumu/ w wykonaniu tak wielkiej rzeczy/ ile pokazywał serce y odwagi w podzięciu się oney: ścisno postanowił u siebie/ nikogo innego/ ale jego samego/ zażąć w potrzebach tak zacnego przedsięwzięcia; pierwej niżby je światu całemu wyślawił. Otworzył mu tedy serce swoje/ y pokazuje/ iżko więcej miał chęci ku wyzwoleniu Jerozolimy/ niżeli sam Patriarcha; który go wyprawił. Potym przyrzecząc/ że jest gotów poświęcić na to/ cokolwiek miał mocy na niebie y na ziemi/ starby ludzi/ y wszystko swoje Papięskie powagi/ na złazenie w święte zwiazek/ całego zachodu/ przeciw Tyranom niewiernym/ Chrześcijaństwa Wschodowego. Trzeba tylko/ aby najpierwej/ tenże co żągał rzecz tak wielką/ sposobił myśli ludzkie/ z tej y z owej strony Alpes, toż im opowiadać; co y temu samemu z tak wielką chęcią y skutkiem przelożył. Miało znaydzie przykładów/ ktoreby nam pokazały/ iżko ieden człowiek może cały ruszyć/ mając tyle siłku/ biegłości/ y odwagi w dokonaniu zamysłów swych: ile miał serce y żarliwości do powzięcia onychże. Lubo wielka chęć/ ktora miał Eremita w sobie/ dobrze sprawić rzeczy/ uczyniła go daleko wymowniejszym/ niż był z natury swojej: lubo sam pozor tak znacznego przedsięwzięcia/ opánował rozumy ludzkie/ powabem rzeczy nowych/ ktore zwyczajnie wdziedziczyły bywają/ mianowicie gdy są osobliwe y niezwykłe: albo że Bóg rządzi/ obracając sobie osoby te/ na pokazanie Wszechmocności/ y chwały swojej/ skutecznie przezeń skłonił serce w rektu swoich zostające/ na obrócenie onych/ według woli swojej: to pewna/ że nie było nigdy tak prostego y dziwnego skutku/ prac y trudów iednego człowieka/ mało co się ważyć zdającego. Mniej niżeli w rok/ który według rozkazu Papięskiego/ odłożył Piotr/ na przebieżenie wielkiej części Europy/ znośąc się z osobną z Książęt y Pány/ y iawnie każąc po wszystkich drogach: wzbudził taką chęć w ludziach/ do uczestnictwa odebrania Ziemi świętej; że w raz y Pánowie/ y Poddani/ iednym zapaleniem ogniem/ z wielką niecierpliwością pokazywali/ iżko do weścia w ten zwiazek/ postanowienia tylko o niegoż/ y ogłoszenia wojny wyglądali. Dopiero Ojciec S. widząc przez tak przedziwną osobę/ ktora przed sobą wyprawił/ wszystkie rzeczy sporządzone

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá I.

7

dobrze/ do wykonania tego/ czego on sobie nád wszystkich innych życzył: uznał/ że już był czas czynić przez samego siebie/ y odezwąć się głowa tego przedsiawzięcia / zázywając wspólney żarliwości / do złączenia tak różnych narodow / y myśli ich powaga Papiesta swego zjednoczenia. Dla tego / wziął przedsię najbliższe y naysprawdziwsze sposoby / według natury takich zámysłow / y dostojenstwa Zwierzchności swojej: Składając y náznacząc dwie sławne Concilia, osobliwie w tej okazyey; lubo przytoczył inſze przyczyny / które bez wątpienia były do zgromádzienia onych dostateczne. Bo iáko niebezpieczne odſieczenie / tak długo mieszkający Kościół / y siła ſpecyrych błędow wprawdzeni / znaczenie z ſtrona swego upadąć poczelo: międzytém w Lombardy / gdzie nawięcej było nábroilo: Urban wziął z tad pochop do złączenia Concilii w Placencyi; aby tam Kościół z nieprzyjaciół swoich tryumfował / gdzie od ich ſwymoli nawięcej utrapienia odniósł y uciśki. Tym czasem częstymi liſtami dogrzewał mu / Cezarz Grecki Alexis Comnenes, proſząc o potężny przeciwko Turkom y Saracenom poſilek; którzy dż pod sam Konſtantynopol uſtawicznie puſtoſząc / západali. Rozumiał też / że poſełstwo tego Wionárchy / miało siła zámysłow tego ná tak wielkim zgromádzieniu dopomóc: dając mu miejsce tu wzbudzeniu Chryſćcian do broni / y tak nieznacznie święta záczęć wojny potrzebna wielce / tu przerywaniu dálſzego powodzenia / w ſamych náwet Pańſtwách Zachodnich; którym y ná ten czas zdała ſie już grozić niewierność Bizarmánſta. A dla tego przeſtrzegł Cezarza / iżby to z dobrem rzeczy jego było / gdyby przyſłał poſty do Placencyi / gdzie ná początku Márcá / miało ſie záczęć Concilium, w Roku tyſiąc dziewięćdziesiątym piątym; y gdzie potym onże ſám / á cąc záżyć tak piękney okazyi / ſtawił ſie nawięcej; aby ná nim ſam w oſobie ſwojej przyſtawiał.

Concil.
Placen,

1095.

Nigdy Kościół nie miał tak liźnego iáko w ten czas zgromádzienia. Albowiem gdy ſie pocięła wracać wolność / która Cezarze przez wojny záciemniłi byli: zewſząd moc ludzi wielka przybywała / z ochotą niewypowiedzią / albo dla ſławy / z pomocy iákiej: albo przynamniej dla uciechy / z przybycia do tak pięknego Kościoła tryumfu. Pewna bowiem ieſt / iż tam było ze wszystkich części Ziemie Włoſkiej / Fráncuſkiej / Niemieckiej / blisko czterech tróſcey Duchownych / á trzydziſciu tyſięcy Świeckich ludzi / mających chęć niezmierną / wiedzic co ſie ſtanie ná tym zgromádzieniu. Tak dolecał że Papię dla ukontentowania / tak wspólnego y żarliwego ludzi onych záadania: z ſiedmi ſchadzek które ſie w tyleſ dni / bez przerywania ſkonczyły: pierwszą y trzecią w czyſtym polu odprawił; ſamego w tym Chryſtuſa Pána / gdy czstoć lud gminem ciſnący ſie zá nim / w przeſtronnym puſzczyſcie ucył / náſładować. Tá jedney z tych / ſłuchani byli Poſtowie Alexego; gdzie podali do wyrozumienia / w rzetelney mowie ſwojej / oſtátne niebezpieczeńſtwo / máley reſty Pańſtwá Wſchodniego / y upadku jego / pod potęgą wiecznych nieprzyjaciół imienia Chryſćciańſkiego; ieżeli by ludzie Pańſtwó Zachodnich / pretka y potężna pomocą nie zábieżeli zgubie oſtátney Bráci ſwoich; Urban chcąc tego poſełſtwá záżyć tu wykonaniu zámysłow ſwoich: popátł mowę y proſby Poſtow / tak doſkonalemi / y ſkutecznemi ſłow obroconemi do niezliczonego gminu / rozmaitych ludzi / w kółko to zgromádzienie otaczających: że przed ſkonżeniem ſchadzki oney / siła z tych / którzy go ſłyſeli mówiącego / ebowiażło ſie uroczyſta przysięga: záraz ſłużyć Chryſćciańſtwu / w tak nagley y ſciſley potrzebie. A gdy ſie tá żarliwość / pretko

od pierwszych aż do ostatnich rozestła: w iednym rzędzie słychać było ze wszystkich stron w przysmym huku niezliczone głosy/ oświadczaćcych rozmaitemi znakami/ choć do uczestnictwa przedsięwzięcia tego; w którym nawet śmierć samą była im pieśnią/ y bardszy niż zwycięstwo/ przy meceniskiej koronie pożyteczna. Takowej mocy bywa wiara/ y pobożność wkorzeniona w myśli ludzkiej: mianowicie przy powierzchniowej (jako była na ten czas) powadze/ y świętym onym najwyższej Zwierzchności widoku; która przez zmysły wiąże serca/ y bez której w pamięć ludzką tamta/ wbić się mocno nie może.

Ociec S. uweselony/ z szczęśliwego zamysłu swoich dotąd tak mądrze prowadzonych powodzenia/ wzbudzi natychmiast zgromadzenie do przypomnienia sobie tych ślubów/ za pierwszą wiadomością/ iżby już czas przyszedł/ wypełnienia onych; oraz zdeterminować się z wyrażniejszą wolą swoją/ do drugiego Concilium, które był z tej przyczyny u siebie postanowił: to teraźniejszy na czterech innych schadzach/ albo sessjach szczęśliwie zakończył. Na ten czas wytknęto ostatni cokolwiek lepsze zostawiało odstępstwa. Postępiono potym herezja Berengaryusza/ y nowych Nikolaitów/ rozpucie Duchowieństwa pobłażających. Zniesione są złezwyczajne/ które się pod czas tego odstępstwa zjawiały/ a mianowicie Simonia, albo Świstokupstwo; które w one czasy siła złego w Kościele Bożym nabroiło. Nawet na odalenie wszelkich pokrywek y okazyi/ pod którymi by mogł się prowadzić ten niebożny handel rzeczy Świętych/ zakazano wyraźnie/ aby wiecej ani od Krzewu/ ani od pogrzebow/ żadney nie wyciągano zapłaty/ w których łakomstwo/ tak wielu fałszywych zastoń/ y pozornych przyczyn pokrywać się zwykło. Tego bowiem zdania byli Oycowie nasi/ iż się to całę wolności Synów Bożych/ y wszelkiej nawet ludzkości przeciwilo; aby prawowiernych kiedy/ tak wstępniących w Wiara Chrześcijańska/ jako y ustępujących z świadka tego ścawano.

Simonia.

Stończywszy tym sposobem/ iako sobie życzyl Concilium Urbanus: Wiosnę całą y część lata odklada/ na uspokojenie spraw y potrzeb Kościelnych w Lombardyi; według ustaw y dekrétow onegoż. Potym puściwszy się morzem ostatnich dni Lipca/ y okrzywszy brzegi Genuenskie/ y Prowinicyi: odprawnie uroczystość Wniebowzięcia Panny Przenajświętszej/ w Anicjum: gdzie Concilium nowe/ w Kląromontie Averniz, na Okrazie Marcina S. naznaga. Tam zjechało się z różnych Ndey/ mianowicie z Hiszpanii/ Francyi/ Wloch/ czternaście Arcybiskupów/ dwieście dwadzieścia Biskupów/ nad osmdziesiąt Opatów/ oprócz niezliczoney liczby Doktorów/ y innych osob Duchownych/ przytomnych w zgromadzeniu onym; Na którym sam Papież/ w kompanii wielu Kardyńalów/ przy nim w drodze oney idących/ przebywał.

Conciliū
Clarom.

Tam naprzód potwierdzono ustawy Concilium Placentynskiego/ także tych/ które onże sam w Melfim/ w Benewencie/ w Troi Apuliz, dla poprawy złych rzadów/ przez odstępstwo wprowadzonych odprawował. Potym nowe umowione prawa/ mianowicie dla przywrócenia wolności Kościelnym/ dotąd zatłumionych: y dla odebrania na Duchowne Osoby wszelkich beneficia; ofiar/ a nawet y dziesięcin; które ludzie świeccy/ od czasów Karola Martella trzymali/ za podawaniem Krolów/ y pozwalaniem/ albo przynajmniej wybaganiem Biskupów.

Potym

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá I.

9

Potym wſzytkim Urbanus, widząc rzeczy dobrze ułożone do zamysłów iego/ tu Woynie ſwistej: rozumiał że już przyſzedł czas/ obławienia oney. Co uczynił w poſzrod okazałego rynku całego Miſta/ przemowa umyſlnie ná tak wielką okazję w te prawie ſłowa (iáko záprawne twierdzi hiſtorya) przy oſobliwym udaniu / y wymowie: zebrána.

Jeżeli przy tak poſpolitej radoſci, która ſię ze wſzytkich ſtron tak pięknego y zacnego zgromádenia wydaie: twarz moia nieiákie cięſzkiego ſmutku pokázuie znaki: Nie dziwuycie ſię Wielebni Brácia, y Naymilſze w Chryſtuſie Dziaſki: uważáiąc weſpoł zemna, że po tych wſzytkich ná ſolgę útrapienia náſzego ſpoſobách, zániedbáliſmy do tych czas o tym ſkutecznie rádzić; które nas naybárzciej ze wſzytkich dolega. Prawdá żeſmy odſzczepieńſtwu potęgę, y ſiły odiełi, zwoiowaliſmy herezye, popráwili złych rządow, y przywroćili Koſciół do używania tych praw, które mu były wydarte. Iednáké, iákoż ſię cięſzyć mamy z dobrá tego, w ten czas kiedy nam nie ſchodzi ná nayokrutniejszy imienia Chreſciáńſkiego nieprzyiaćiołách; ktorzy nas háńbią, krzywdzą, y gubią w nayzacniejszy części nas ze ſamych? Ták ieſt naymilſi Brácia, Ziemie ſwiętą, miáſto Boſkie, dziedzictwo Chryſtuſowe, od niego po wydarcíu z rąk pogáńſkich, y Zydowſkich, Synom ſwoim zoſtawione, ten przedziwny poſrzodek całego ſwiátá, gdzie Zbáwiciel wypełnił wſzytkie tájemnice zbáwienia ludzkiego, y który ſłutnie moze ſię názwać ſercem całego Chreſciáńſtwá: niewierne Pogáńſtwo, Turcy y Sárázeni, od wielu ſet lat záſtępuia: ktorym my pozwalamy tryumfowác hárdzie z ſamego práwie (żeſmie le rzekę) Chryſtuſa, gdy go wygnawſzy z Stolicy Páńſtwá ſwego, w prowadzili okrucieńſtwo ſwoie. ná tak wiele mieyſc, oſobá iego poſwięconych. Ktożby wyraził ſtráſzliwe wzgárdy, codziennie od nich wyrządzone temu mieyſcu, które przez uczynki, cudá, krew, y mękę Zbáwiciela ſwiátá, podane ieſt do poſzánowania wſzytkich Chreſcián, y teraz tám náwet z róžnych ſtron, z nabożeńſtwem wielkim, iákoby ieſzcze do przytomnego Chryſtuſa, przychodzących? Bo ieżeli między tak ſtráſznymi znaki ich okrutney niezbożnoſci, po zburzeniu Koſciółow, y Ołtarzow, zachowali Koſciół Grobu Bożego: ſamemu tylko ich łákomſtwu przypiać to mamy; kiedy ſobie tak drogo opłacać każą nabożeńſtwo wiernych náſzych, ktorym częſtokroć ieżeli (złupiwszy ich ze wſzytkiego) Wiáry prawdziwey odiać nie mogá: żywot przez niecznoſne męki odeymuia. Tym częſtem prawowierni Zachodni ktorych iedná nácyá, mogłaby wyzwolić cały Wſchod z tak niegodneg^o útrapienia: przez ſzpáry patrzą, bez wzruſzenia ſię ná nędze Bráci ſwoich; y iákoby tá krzywdá, która pogáńſtwo czyni Chryſtuſowi, opánowawſzy dziedzictwo iego, ſamym tylko Chreſciánom iáko Synom Bożym náležáce, nie ich nie tykáła: dopuſzczáia mu ſpokojnie cięſzyć ſię z tey zdobyczy, tak ſromotney całemu Chreſciáńſtwu; kiedy ſami w gnuſnym próżnowaniu leżąc, nie biorą ſię do broni; Ale co mówię nie biorą ſię do broni, ách nie widáć ci, nie widáć w całej Europie, tylko Chreſciáńſtwo wzáiemnie przedwko ſobie uzbroione! Tá broń ktoraby miála niſzczyć nieprzyiaćioł Chryſtuſowych, ná iegoż ſamego obrocona ieſt, przez ſwych wſaſnych Synow; gdy leiać krew Bráci ſwoich, ná członki iego náſtępuia. Rzekłby kto, że ſię zmowili z Pogáńſtwem, ná upadek Chreſciáńſtwá.

Rob. Mo-
nach. l. i.
Baldr. l. i.
Guil. Tyr

ściánstwą. Albowiem gdy rami ku zgubie iego potęgę, złość, y okrucieństwo swoje na Wschodzie obracają: ci przez woyny, y niezgody domowe, trapiąc ie na Zachodzie: uymia codziennie liczbę tych, którzyby mogli wyplenić, tak zawziętych nieprzyjaciół imienia Chrystusowego, nie przez co inszego mocnych, tylko przez nieszczęśliwe niezgody nasze. Jedno z naszych Krolestw, mogłoby łatwo te grube potłumić narody, gdyby pod ten czas, albo bronić się drugiemu, albo ie wojować nie musiało. Czegożby nie dokazały, wszystkie razem, przez Duchá S. na tak piękną złączone wyprawę. Y dla tego moie miłe dziatki, stawiłem się tu, w to Krolestwo *Christianissimum*, abym przywiódł Fráncuski naród, (ktorego przodkowie tak byli żarliwi w prawdziwey Wierze) do naśladowania dawnych, y podania świeżych, całej Europie przykładów. Broń Fráncuska, która niegdy tak była szczęśliwa, na Maurow Affrykańskich, Arabów, y Hunnów, za przywodem Károlá Martellá, y Károlá Wielkiego: nie mniey będzie za sprawa Bogá następów, (który was wzywa za sobą) na odebranie dziedziczny Syná swego, y na wypędzenie niewiernych; którzy iá codziennie bluźnią y szpecą, przez tysiąc świętokradzkich sprośności. Idźcie Waleczny Narodzie Fráncuski, za potajemnym tak sławnego przedsięwzięcia Wodzem, do ktorego cię sława y prawo, Wiara, y całe Chrześciaństwo Wschodowe, Namieśnik Chrystusów na ziemi: y sam Chrystus wzywa. Wważay sobie Zbawiciela, który z Grobu swego (z kąd niegdy zwycięzca światá, śmierci, y piekła wyszedł: á teraz w niewoli zostáie Sáraceńskicy,) podać ci Krzyż swoy. Ten Święty Krzyż, który on pokazuje wszystkim prawowiernym Zachodnim, niech będzie znakiem, pod którym, nigdy nie uchybią zwycięstwa, y sławy nieśmiertelney; lubo szczęśliwie zdobyczą nieprzyjacielską po Woynie świętey powracając, lubo przy wylaniu krwi swojej, dla miłości iego, przez chwalebna śmierć Koronę męczeńską otrzymując. Tym czasem ieżeli Kościół ----

Tu gdy Ościec S. prowadził dalej mowa swoia/ przerwa mu to wielkie głosy niezliczonego mnostwa ludzi; ktorzy gęste lży leżąc/ y bliąc się w pierśi/ ogzy y ruce w niebo obrociwszy/ ze wszystkich stron zgromadzenia tego/ prawię wraz/ Bog to chce, Bog to chce, zawolali. Więc zązywając nieznacznie żarliwości oney, postawily z trónu swego, gdy ledwie przez długi czas, aby się ućiszyli, otrzymał: iáwnie oświadczył, że nie mógł bydz wyrażnieyszy znak woli Bożey, nád te słowa, oraz z tak wielu ust pochodzące; ktorych tak zgodnie wymowić nie mogli, tylko za nátechnieniem Duchá Bożego. Przyimuie ich tedy, iáko wyrok iáki, szczęśliwy koniec Woynie tey, od Bogá obiecuiący. Przyłożył y to, aby te tak szczęśliwey wroszki słowa, były hasłem całego woyska, aby ie po znakách, y Chorągwiách wyszywano, y w potrzebach od żołnierstwa y Wodzów ogłaszáno; aby przez nie pobudzając wzajemnie bráli pewną szczęśliwego zwycięstwa rekoymią. Ażeby ná koniec przypomináli sobie, że na tę świętą wyprawę, szli za Krzyżem Chrystusa Pána: ta była wola iego, aby ci wszyscy, ktorzyby z nabożństwa imioná swe dáli na tę Woynę: nosili na ramieniu prawym Krzyż czerwony, żeby przez to od inszych iáko prawdziwi rycerze tego, który na Krzyżu zwyciężył, byli rozeznáni.

Postano

Ná wyzwolenie Ziémie S. Xiegá I.

11

Postánowane sa potym ná drugih schadzach nowe ustáwy/ná strona Krucyatow/ mianowicie pokoju y rozeymu, przeciwko stráhnym nieposzadkom czasow onych/ wielkie zámieškania przynoszącym; z ktorych iáwnie widzieć możemy/ iáko gęstość/ nieślusne przekładamy lata przeszle nad náše. Ták máley bowiem byly powagi práwa/ ták słaba sprawiedliwość: iż każdy rozumiał/ że mu sa przez bron wolno bylo czynić/ z wielka nieślusnością to sobie moc/ (która/ samey tylko przelożonych zwierzchności należy/) przywłaszczając. Ták dalece/ że wielka część Królestw w Europie/ te domowe miešaly niezgody/ kiedy co żywo na zemšzenie trzymód swoich/ udawali sie do broni/ ogniem y żelazem waliac domy/ ziemie/ y osoby same nieprzyjaciol swoich. Až náostatek/ chcac iákožkolwiek porádzić ták strášnému zámiešaniu/ ktorého záraz zniešć bylo niepodobna: Biskupi/ y Pápanowie nappierney we Francyi/ potym w inšych Pánstwach/ wydali ustáwy/ ktora komecnie uwalniao od tey trzymody Košcioly/ Klastory/ Duchownych/ Bialeglowy/ Rucow/ Poddanych/ y młyny/ co wszystko zámierálo sie pod imieniem pokoju. Co záš do inšych osob/ zázáany jest ten zwyczaj/ od Szrody z wieczorá/ až do Pomedziátku z rána/ dla osobliwego wzgledu ná te dni od Chrystusa Pána/ przez ostatnie tájemnice žyćia swego poświęcone; a to nazwáno rozeymem, albo ugoda. Záraz ná nieposlušnych temu práwu ogłoszono Klatwa/ y je potym według wielkości występłow ich/ albo wygnaniem/ albo śmierćia karáni bydž mieli/ obostrzono. Co potym przez gtery Concilia potwierdzono/ ná ktorých przydano niektore rzeczy ku dobremu pokoiu, y ugody: o czym jest tytul w Decretales wlozony. A ták/ byle tylko w náznázone dni/ ta ugoda zachowano: wojny owe przywatne byly slušne y pozwolone/ byle przeciwney stronie/ zwyczajnym trybem wypowiedziáne; y trwał ten zwyczaj blisko dwuchset lat we Francyi; póki až po dáremnych Ludwiká S. zawodach/ przez Filipá czwártého/ wyrokem Tolosańskim w Roku trójac trzechsetnym trzecim/ nie byl całe zniešiony. Wic je ten nieporzadek/ ktorý ponoszono ná ten čas/ mogli bydž przeszkoda S. Woyny/ wielu ludziom obawiającym sie/ aby pod ten čas/ dobra ich sformoli nieprzyjaciol nie byly podlegle: Concilium naprzód potwierdziło Dekret pokoju y ugody, wzgledem wšelkiego stánu ludzi: y uymuiac co raz ták złego domowych wojen zwyczajú: poćiągnelo čas rozeymu tego/ przydác do czterech dni/ w tydzień náznázonych/ cały Advent/ až do Oktawy trzech Królów; potym wšytek čas od Niedzieli Stásozajapušney/ až do Przewodnicy; tákže od dni Krzyżowych/ až do Oktawy Swiatežney. Co jednáž do Krucyatow chćiało: aby trwála przez wšytek čas služby; y je ich niže nie mogli/ ani ná Osobie/ ani ná dobrách woiować/ až zá powrotem onych z Palestyny.

Oćiec Swiety przydal do tego Odpusty/ znosac wšelkie kary przez Ránony náznázone. Nákoniec ogłosił Legatem Stolicy Apostolskiej/ przez wšytek te Woyny swiate/ Ademára de Montelio, Biskupa Podienškiego/ Pralára mądrošci doskonałego/ sercá wšpániałego/ y ktorý došć pokázał wielkošć žárlivosti swojej: pierwešy ná całym Concilium prošac Oycá S. o Krzyž/ y pozwolenie udánia sie ná te Woyny; dla przystugi całego Chrešćianštwá. Potym wšytkim Urbanus, pobudziwszy Biskupow/ do oglašania y opowiadánia/ przez ich samych w Dycezyách swoich Kruciaty: zázóngyl Concilium dnía dwudziestego ósmego Listopáda; przymódny hgašliwie do skutku/ ták wielka rzecz/ iákiey sie byl ležze żaden z Oycow Swiatych

tych nie podiał; y ktora potym w málým czásie/ fortunnym skutkiem swoo-
im/ dla niezmierney ligby tych/ ktorzy Krzyż przyiali: w całym świecie
wielka odmiána uczyniła.

Robert.
Mon. l. 1.

Dzielopis pierwszy czásow onych/ ktory był ná tym Concilium, á potym
y w Ziemi świetey: upewnia nas/ że przeżywszy dobrze rzeczy/ y uważwszy
czasy: slyšel potym od wielu osob/ naroznych miejscách zostających: że te-
goż dnia gdy Urban Papież ogłosił Krucyats: miáno o niej nowine w
krájach nawet napodlegleych/ Wschodu y Zachodu. Co osobliwie pobu-
dziło ludzi/ ktorzy byli/ albo przynamniej zdáli się sobie bydz/ wnatrznym ná-
echnieniem ná tak mážna wyprawę zagrzaniemí. Tak dálece/ że kiedy po-
tym Biskupi poszli Krzyż oglašáć/ pobudzając do przyiscia onegoż: zna-
lázlo się rázem niezliczone mnoštvo ludu rozmnitých stanov/ w całej Eu-
ropie/ á mianowicie we Fráncyi/ ktorzy z taką ochotą przyiali ten Krzyż: że
żadna uwaga dostojenstwa/ swiáta/ uciechy/ pieknot/ y obowiazkow przy-
iacielskich/ nie mogła przešćodzić do ochotnego przelamania tych wšetkich
trudow/ y czynienia utrozystego slubu Krucyaty. Przyiaciele pobudzali
się wzajem jeden drugiego/ przyrzekając sobie/ że się nigdy odstąpić nie mieli.
Nieprzyiaciele milé się oblapiwszy poprzyścigali sobie zobopólną w zachowa-
niu ugody wierność. Białogłowy ktore plákaly; widząc się opuśczone
od mešov/ y od dzieci swych: nie zámedbowały dodawać i nserá/ w dokoná-
geniu tak pieknego przedsięwzięcia. Wiele ich nawet miály to odwaga/ że się z
nimi wespół puścily; gdy ich żadne niebezpieczeństwo ktore było trzeba pono-
sić/ żadne bóladni niezliczonego utrapienia/ ktore w tak długiey y przykrej
drodze trzeba było wycierpieć: zátrzymać od niej nie mogly.

Prawda jest/ że takto nie máš nic nigdy tak swietego y doskonałego/ czego-
by ulomność albo złość ludzka/ ná zle záżyć nie mogła: Ná pogatku tej
S. Woiny/ strážne byly nieporządki/ ktoreby niešczęśliwy oney pretko przy-
niosly skutek; gdyby Bog Wšechmogacy/ sam ieý nie prowadzil/ y nie dal ná-
koniec/ ná wšetkie podobienstwo/ cudownym sposobem tak sławnego skutku/
tak nie mogl bydz slusnie/ tylko od niegoż samego oczekiwány. Albowiem
niezliczony gmin chłopstwa z ženami y dziećmi/ ktore całemi wozami prowad-
zili zá soba: chciał bydz z infymi w tej drodze/ zowiąc iá pospolicie droga
Boża. Wšytek motloch całego Królestwa/ y Králow okolicznych/ w ná-
dzieis poprawy fortuny sweoy/ pomieszawszy się z żołniersstwem: byl wšady
okázýa nieładu y zamieszania; y nie mogac bydz żadnym sposobem w záwijetor-
ści oney/ y szalenstwie swym ktore się dla powagi imieniem pobożności zdobylo:
zátrzymány. Najmnieysza część tych była/ ktorých sława/ ozdoba imienia
Chrześciáńskiego/ y przysługa Boża/ tam wabiła. Jedni bowiem šli dla
prožney chluby/ drudzy z lekkomyślności/ ci dla uciechy pielgrzymowania/
tamci dla kompaniey przyaciol; najmnieysze dla schronienia się długow swoich/
zázywając ná to práwa y dekretu ugody. Sila nawet bylo Puštelników y
Mnichow/ ktorzy zprzykrywšy sobie stan swoy: opuścili Klastory/ y Celle/
á przyiali Krzyż z swymoli/ dáleko infym sposobem: niż go pierwey obiecali
nošić/ pokrywając to fałszywą ku Wierze żarliwością/ y slubem; ktorego nie
mogli czynić/ pierwsze przezeń narušając. Tak dálece/ że až Opáci dla
przešćod wielšego zlego/ musieli dopuścić Żakonnikom swoim/ iść za Woy-
skiem/ pod pokrywą dosycuczynienia/ tak goracey żarliwości/ z ktora o-
swiádczali się/ do uczestnictwa w wyzwoleniu Grobu Božego.

Baldricus
Arch. Do-
lenf. Abb.
Burg. l. 1.

Lue

Ale schodziło też y ná ofustách / miánowicie między Niemidłami /
 które chce pokazać / że były od Boga osobliwym sposobem / w te drogi po-
 wolane: daly przykład tak sławnego omamienia / takie za nich czasow ro-
 zumiano bydy w innych okazyach odnowione. Albowiem znalazły sposob /
 wyrządzenia ná cieie swym / przez pewne wedli trzytylow / podobnych tym /
 co te ná kárach Krucyaci nosili: z wielka swywola odkrywały ie całemu
 światu; takoby ie sam Bog cudownie ná cieie ich wyrzcił. Bylo y takich
 sieł / którzy nie tak obludnie / lubo z nabożeństwą zbytecznego lubo z nie-
 pomiarkowanej żarliwości / albo dla nabycia prośney slawy z pokazowania
 oney / goracym żelazem / krzyje sobie ná ciałach swych wypalali / y światu ie
 odsłaniali / z wielka daleko pilnością y uciecha: mżeli ci którzy ie ná kárach /
 y pląsach swych / złotem albo srebrem hástowane mieli. Tak omamienie /
 obluda / prozna chwala / y niepomiarkowanie / będąc zárazą wszelkich cnót / os-
 sobliwie pobożności / psuła to y uymnia temu / coby sie między najsławniejszy-
 mi / y najsławniejszy sprawy policzyć mogło. Ale ten nieporządek / że nie
 przynosił tyle zlego / ile mógł był sprawić: miał przeszkoda z wielkiej liczby
 zacnych Wodzow / Hrabcy / paniat / y Biskupow Francuskich / idących ná te
 Woyny z Książcy; którzy Krzyż wzięli / y którzy wespól byli głowami tak sław-
 nej wyprawy / żaden sobie osobliwego práwa / y powagi w rządzeniu / przed
 innymi nie przypisując: co idąc ie samego Boga rządzą ich / y Wodzem
 wydawali. Ci panie / których imiona u potomnych czasow / ná wielki w
 poślanowaniu będą y którzy sobie ná nieśmiertelną w Historii zarobili sławę:
 byli / Hugo wielki / Hrabia Witomándueński / a Brat Filipa I. Króla Fran-
 cuskiego / Robert Książ Normánduey / Robert Hrabia Flandryi / Raymond
 Hrabia Tolosancki / y S. Józego / Goffred z Bullionu / Książ Lotaryński /
 z Bracia swa Baldwinem / y Eustacym / Stefan Hrabia z Kármutu / y Biezu /
 Hugo Hrabia S. Páwła / y wiele innych przedniejszych Pánow; co sie lepiej
 wyrazi / według okazyi / podające sie w opisanii ich dzieł / y drogi: która we-
 dług u nowy w ziemie między nimi uzynionej ná trzy części / y teley rozdzielili
 gościncow; aby sie potym wszyscy kázaliwie pod Konstantynopolem (iako w
 Roku przyslym uarniono) ziasyli. Teraz słusna abym przeizegl Cytel
 niła mego / że dla wyglądu / który mam ná niego / nie mogąc nie pisać / o czym
 bym wiada Historii / y pism autentycznych / a prawdziwych dowodem nie był
 upewniony: tu nie wspomina / tylko tych / których znayduia w Historiách.
 Jezeli jednak osoby iakie przedniejszych ludzi / twierdząc że Przodkowie ich
 znaydowali sie ná tej Woynie świętej / z láski swej przysła mi tego pewne
 świadectwa / y dowody: nie omieškam w nowym moim piśmie za dosyć ucy-
 nie zaslužoney slawie / tych zmarłych Káwałerow; oddając z chęcią / należyta
 część pamiatce ich / y domowi onychie.

1096.

Nappierwszy tedy z tych Pánow / Woyska swoje ku Konstantynopolu os-
 brocił / przechodząc Niemiecka Ziemia wzdluż Dunaju / gościncem niegdý
 zwycięstwy Károla wielkiego sławnym / aż ku Trácyi / Waleczny Goffred z
 Bullionu: który lubo nie miał najwyższych rzadow ná Woyski Chrzescián-
 skiemi / (iako wszyscy pospolicie rozumieia /) że jednak bez watpienia /
 więcej prac y trudu ponosił / tak też y do slawy tej pierwszej Krucyaty /
 więcej ná innych należał. Synem był Eustacego II. Hrabie Bolonyi / y ldy
 Siostry Goffreda górbatego / Hrabie Ardenny / Bullionu / y Werdunu / a
 Książca niższej Lotaryngii / albo Brabancyi / daleko odlegley od Lotaryngii
 wyższej / która ná ten czas zwána Mozellana / y w której po te czasy pánował

C

Teodoryk

Teodoryk młeczny/ Syn Gerárdá z Alfacji / Książcia wyższy Lotaryngij. z którego wysli z Syná po Synie/ Książcia tego zacnego Państwa/ które w krótcie potym straciwszy pierwsi imię swoje Mozellány/ to drugie Lotaryngij aż do wielow naszych zatrzymało. A iáko pomieniony Książ Goffred gęsi bąty/ był bezpotomny: przybrał sobie Siostrzenicá swego, tegoż imienia/ y lubo czyniac go dziedzicem swoim / dal mu záraz Zrábswo Bullionu / należące Domowi Ardenny: lubo że Jdá/ miała go w poságu swoim idąc za Zrábie Bolonij: to jest pewna/ że to imię Bullionu/ dáne jest przez wískiem temu młodemu Panisćiu/ które on potym/ między nazywacielisze całego swiáta/ przez Káwalerisze dziela swoje polizyl. To rák sławne imię zlagzone jest szesliwie

Tour d' Avergne. przeszlego wieku z Domem Bolonij/ zlagonym tákże z Domem Turtis Avernia, który dla tego przy ślubie małżeńskim/ przyiał Bullionu imię/ aby mu pierwsza tego przywrocil ozdoba/ co szesliwie w oczach naszych dzieie się: przez cnoty godności/ urzedy/ y odważne czynyludzi wielkich domu tego. Tugdy wszelkie piekne przymioty ná lepszim/ y doskonałym gruncie zasádzone nie były/ iáko ten/ który naturá Goffredowi dála. Tugdy piekniejszyego nie było w chowánia iáko to/ które on od Zrábie Dycá swego/ wielkich cnot/ y mądrości Páná/ odebrał/ tákże od Młeki swej/ niepospolitych przymiotow/ y rozumu wybornego/ a przez same nawet wysze polderowanego náuti/ Pánicy/ a ná dewyrtko cnot wysmienitych/ y swiatobliwosci/ rák wysokiej/ że tey po śmierci/ chwalebny tytuł Swiárey Boskiej otrzymała. Powiádaia y to/ że była od Boga osobliwie obiaśniona/ y że przedtym opowiesziála przyšla trzech Synow fortuna. Albowiem gdy się dnia iednego to troie dziatki igraiac/ pod háte tey schowálo: a Zrábia Mázonck pytał się/ coby táń schowánego miała: ona z wielkim odpowiesziála státkiem; że to byli trzy wielcy Panistá/ Książ/ Krol/ y Zrábia; co potym w długim czasie rzecza sama fortuna tych trzech Bráci pokázala; z których Goffred był Książciem Lotaryngijskim/ y Krolew Jerozolimskim/ Baldwin tákże tegoż Krolestwa Krolew/ y Książciem Edeffa/ a Eustacy (którego iedni kłáda stárhym/) był Zrábia Bolonij/ po śmierci Dycá swego. Przydáia y to/ że przed porózeniem Goffredá/ dzitwne iákieś o słońcu miała widzenie; które iáko by spuszcziac się z niebá/ ná lono tey stepowálo/ y iáko by dzieciatko to które nosila: iá ná tronie iákim widziála siedzace w porzódku Plánety tego. Alec to dawny zwyczaj Krolnikarzow/ że wście ná swiáte ludzi wielkich/ sławniejszy czynia/ przez widzenia y cudá; które potym wielkie dziela ich/ láno zá prawdziwe uádiá w rozumie tych/ co rádzi wierza w rzeczy niepospolite y cudowne.

Guibert.
Abb 1.2.
punkt. 12

To jest pewna/ że Jdá po szesliwym onym powózeniu Synow swych ná Woynie z wielką uciechą powiádaia to/ co dobrze przedtym (niżej tá Kruzcyatá ogłoszona/) zwykl był mawiać Goffred Syn tey; że miał wola odpráwic drogę swego czasu Jerozolimská/ nie iáko drudzy/ pielgrzymuiac táń z naboženstwá: ale iáko Wódz/ y Zwycięzca/ z potężnym Woyskiem/ ná wygnanie stámtad niewiernych. A co mowil przedtym/ z jánego tylko pochopu fercá swego/ nie wyedzac iákimby to sposobem wykonał/ uwažíac fortune swojej: bylo to proróctwem y znákiem sławy tey/ y szesćia które mu Bog náznázyl; y do którego sposobil się/ przez tysiac pieknych uczynkow/ iednáacych mu náywymieniesze w całej Europie powázenie. Po śmierci Książcia Wódz swego/ Henryk IV. Cesarz/ powiádaia ze Kieństwo Lotaryngij niszey spásdalo ná niego/ dla zeszćia mešczyzn w Domu Ardenny: dála ie Konrádowi Synowi swemu/ nie zostáwuiac tylko Mázgrábswo Antwerpji dla Goffredá gdy z drugie y

z drugiey strony Albert Zrabia Namurku/ krewny iego/ y Teodoryk Biskup Werdunski/ chcieli go zlupić z Bullionu / y Werdunu; tak dalece że trzech było Panieciu temu/ ktory ná ten czas nád lat siedmnaście nie miał: udac się do cnoty własney; ná zatrzymanie iedney części dziedzictwa swego/ á ná odebranie drugiey. Zaráz tedy wpadł w Zamek Bullionu/ ktory Albert Zrabia z pomocą Biskupa Werdunskiego trzymał w obleżeniu: tak szcśliwie ná wszystkich miejscach wytrzymał/ y odbił szturm nieprzyjacielskie; je ich do odstąpienia przymusił/ wielka część ludzi ich wygubił. Z teyże przyczyny potym/ w zamkniętym placu pojedynkował z Zrabia/ w oczach Cesarza y całej go Dworu; á lubo w pojedynku miecz iego aż ná pul piadzi od rakości zpadł: niechiał iednak żadna miara/ aby z tey okazy do ugody między nimi iáko wstępy chcieli przystapiono; ale kónczył daley rzecz swojá/ z wielką ięszce odwagą; dopiero obálwł ná ziemi nieprzyjaciela swego/ od cięskiego rázu/ ktory mu głownią mieczá w czolo wymierzył/ zwycięzcd przysiał zgodę; ktora był wspaniałym sercem/ w ostatnim przegráney swoiey niebespieczeństwie/ bezbronny práwie odrzucił. Potym zwycięzając w sobie słusny žal z odebrania Kieństwa swego przez Cesarza: nie omieškal zá nim iść ná Woyny Niemieckie/ y Włoskie; w ktorých mu znázne wielce oddał usługi. Náwet twierdzi/ że to on nosil Choragię Cesarzka/ w sławney oney potrzebie przeciwko Saxonom/ Rudolfa Kieźcia Suevia ná Cesarstwo wsadzającym; y kiedy się zwycięstwo przy Rudolfe poczynało/ wydarł mu ie z życiem oraz/ przebił go ná wylot żelezcem/ teyże Choragie Cesarzkiej; y je potym we dwie lecie/ nappierwey wpadł w mury Rzymskie/ gdy był Cesarz Rzym pod Grzegorzem VII. opánował. Przydala y to/ że potym wpadł w cieškę chorobę/ á widzac się bliskim śmierci: uczynil ślub pielgrzymowania do Ziemie Swietey; co y Pánowie rožni/ y Biskupi według Náboženstwa ná ten czas zwyczajnego czynili; y je Bog pokázal presto/ iáko mu tá chć przysłanná byla/ kiedy go potym nád wszelkie podobienstwo/ bez żadnych lekárstw do pierwszego przyprowadzil zdrowia. Jákožkolwiek iest/ bo ani te śluby/ ani ten cud/ ani wpadanie Goffreda do Rzymu nie są takowe rzeczy/ zá ktoreby nam Historja powaga y wiara dziełopisow czasu tamtego/ rzeczyć mogła: to pewniejša; je Cesarz lubo pobudzony cnotami osobliwemi iego/ y usługami/ ktore mu tak wiele rázy známenite wyświádczył: lubo z niechci przeciwko Konradowi/ ktory się od niego odlagac poczynał: przywrócił go do dzieržawy Kieństwa swego nižšey Lotaryngij / á dobre iego macierzystych/ od trzy nastu lat temu wydarłych y zatrzymanych. A do tego niewolac go sobie inšym sposobem/ nád obowiazek wdzieczności: zostal mu swágreń/ poymując Siostrę iego Adeláida. A widzac się Goffred potemu/ że już mógł odebrać Zrabstwo Werdunskie/ ktore ięszce Theodoryk Biskup/ y Zrabia Albert opánowawšy trzymali: presto przyšedł do kónca. Albowiem/ iá Biskup y Zrabia oblegli byli wespól Stenaum miejsce/ ktore Goffred zálozył był/ y mocnym Zamkiem obwátował/ ná gránicách Zrabstwa Werdunskiego: ábo z támtąd mógł západac w kraj nieprzyjaciol swoich: lubo ięszce słaby z choroby oney/ tak się iednak z nimi męžnie y porządnie potkal; je dodal fortecy posiłku/ á potym presto zá pomocą z ktora mu Brácia iego Baldwin y Eustacy pospiesyli: przymusił ich/ je odstapili od Zamku/ y przywrócili mu cále Zrabstwo/ zá ugoda Biskupa Leodyjskiego: ná ktorego się byly obie strony spuścily.

Guil.Tyr
lib.9. c.7

1089.

W takiej fortunie zostawił na ten czas Goffred z Bullionu/ kiedy o-
głoszono Krucyatę na wyzwolenie Ziemi Świętej. Jaraż między pierwszymi
przyjaciół Krzyż/ ale z taką wielką chęcią/ że dla podania przykładu innym Pa-
niatom/ do ofiarowania wszystkiego/ ku chwale Chrystusowej/ y dla dosyć u-
czynienia dawnym zamysłom swoim/ tu tak pięknie przedsięwzięciu: wiel-
kim sercem wyrzucił prawie ze wszystkich dobre swoich/ dla zgromadzenia tak
nawyborniejszego y najliczniejszego ludu. Jazym przedal albo zażyczył Zrąba-
stwo Bullionu/ y Ardenny/ Albertowi Biskupowi Leodyskiemu/ którego Nis-
stepcy odradzi aż po dziś dzień trzymają. Rycher Biskup Werdunski/ za-
życzył też okazy/ w odkupieniu od niego Miasta y Zamku Stenauum, z wo-
ściami onychże; a ostatek tegoż Zrąbstwa od Baldwina potem (które mu ie
Goffred puścił/) nabył y otrzymał. A tak niezwykłym sposobem Pánowie
Świeccy/ ubožyli się dla przysługi Chrystusowej; Duchowni zaś/ zażywając
dogodnie nabożeństwa tego/ któremu by sami mogli być przykładem/ bogas-
cieli się ich dobrami/ pieniądze swoje które mogli tak dobrze iako y oni lo-
żyć/ na tak zacne dzieło/ y wyzwolenie Ziemi Świętej: wydając na rozfe-
czenie dobre/ z których się ci Panie dla miłości Bożej wyrwali. Ale
jeżeli Historya chwali wspaniałość tych/ co dobra swoje poprzedał w tę
okazy: nie ma pewnie prawa ganić zamysłów owych/ którzy je pokupili;
dla lepszego opatrzenia Kościołów swoich/ badac onych Pasterzami y Opacami.

Goffred miał sposob za to przedaż/ zgromadzenia ludu/ y wybrania
w tę drogę: wyrzucił prawie otoczonym wielką liczbą Krucyatow; oprocz
wielu Książat/ Pánów y Szlachty/ Przyjaciół swoich/ kościem własnym stu-
żących. Ale sława która sobie zjednał w całej Europie/ y która wszędzie
przedziwne enoty jego ogłaszała: daleko więcej zwabiła mu ludzi/ niżeli
własne tego pieniądze/ którzy ze wszystkich stron/ mianowicie ze Francyi
Wschodniej/ z Niderlandu/ obojczy Lotaryngii/ y Niemieckich Królów/
gminem cisnęli się do niego; każdy niezmiernie sobie życząc/ odprawić tę
drogę pod przywodem y sławą jego. Miał bowiem takich w Historyi
znaydzie się/ którzyby nad niego więcej łaski mieli/ y powabu/ do zniwole-
nia ferc/ y do zupełnego nad rozumy ludzkiemi pánowania: nie zażywając
na to żadney inſhey zwierzchności/ y powagi/ nad tą: która mu enoty jego
własne/ y wdzięczne przyniosły/ od samey natury hojnie nadane/ przyniosły.

Był na ten czas w samej prawie porze wieku swego/ mając lat trzydzieści
y pięć; gdzie komplety jego goraca/ y nader silna/ zachowała w nim cę-
le świeża młodości piękność/ z czystością y siłą zupełnego męczy-
zny. Wrody przedziwne/ wzrostu wysokiego/ tak iednak że skład w złożeniu
członków jego/ nie nie pokazywał zbytecznego w wysokości/ która całe była
Bogactwa; chodu wspaniałego/ rozrywki siłeczney y poważney/ wdzięczney/
postawy y żywej/ iągody rumianych oczu palających/ ale ogniem łagodnym/
y przyjemnym/ twarzy w toło piękney/ złotych włosów/ wymowy gładkiej/
y głosu wielce wdzięcznego/ mając tak wiele wstydu/ y skromności we wszy-
stkich sprawach swoich; że ieden z tych/ którzy godni byli towarzysztwa jego/
na tę drogę do Ziemi Świętej: przyjechał nam/ że przy posiedzeniu/ y ro-
zmowie/ więcej w nim Duszelnika było/ niż Równalera. Kiedy iednak (prze-
daje tenże) zbliżał się nieprzyjaciel/ y do bitwy przychodziło: w iednym ra-
zie prawie się w inſzego przemieniał/ zdając się iako lew taki; taka w nim
odwaga była/ taka ochota y wspaniałość w oczach/ mowie/ znakach/ y samym
chodzie. Tyle zaś fercy y odwagi/ w najwistkzych pokazywał niebeśpie-
czeństwach/

Rob. Mo
nach. 1.1
Guil Tyr
lib. 9. c. 7
Guibert.
Abb. 1. 7.

czestwách / ná podpora tey niezwyčajney síly / która przyrodzenie / z ták
 pufnym ciałem / nie bez podziwienia słazyło było : że temu podobne przykła-
 dy ledwie kiedy do czasów onych słychane były. Albowiem nie było takiey
 zbroie / przyłoc / ani tarczy / aby wytrzymała rázom tego / które on tak po-
 trąnie spuszczał / że tym wóytłim orężem / nie mógł bydz nieprzytacieł obro-
 niony / aby go ná dwie części nie rościł. Miał do tego ták wiele dzielno-
 ści / w zázrywaniu wśelkiego oręza / y tyle biegłości w rzemieśle wojennym /
 że zardrość samá / idąc za zgodą całego świata / nie mogła mu nigdy uy-
 mować trę sławy ; która tym przedziwniejsza w nim była / kiedy y wśytkie
 enoty doskonałego męza / z nim się wespół znaydowały. Pewna bowiem jest /
 że nikt náń nie pogodził lepiey / trybu wojłkowego życia / z wśelkimi
 mi powinnościami pójctwego y Chryściáńskiego sumienia / będąc słoni-
 nym / róznowym / y laskawym / przytaciełkim / y kochájącym najmniejszych
 z żołnierzów / którzyh Oycowski práwie w bolegliwościach ich ráutował
 sercem ; wielkim miłóśńiem sprawiedliwóści / oddając káżdemu wiernie co
 powinien / szodroblivy / y we wśytkim wśpániały / oprócz co należało do o-
 teby tego ; o te albowiem mále miał stáranie / iáko ná Pana wojennego przy-
 sió / y które pochodzi z málkiego pogardzenia wśelkiey wyniosłości / róskósy /
 y obludnego blásku próżności swiatowey ; upatruiąc we wśytkim stáłości /
 y podobania się Bogu ; z którym nie bez podziwienia będąc Rycerskiego
 powołania / wielce się stáral / bydz zámże ziązonym / w naywielkszych náwet
 zabáwách / przez pobożność / á miánowicie gorące modlitwy ; które nie tyl-
 ko aby w nim umniejszyły cołowiec przyrodzoney czestwóści / y owšem
 dodáć mu nowych síł / osóblwie go we wśytkich tego spráwách / ták żoł-
 nierstkich / iáko Zetmanstkich óświecaly.

Bedąc tákowym / iákom go dopiero opisał / według podánia / álbo támo-
 tych / álbo bliżo potym następujących czasów Złoty : nie trzeba się dłuwo-
 wać że wielka część idących ná Woynę Świętą do niego się gromádziła /
 y że zaráz potym / wielce sobie dobrze poradził ; zład po części szóstliwy
 koniec drogi tej pochodził. Jáko bowiem Piotr Eremitá / osóblwie miał
 się do niego : widząc prákto w kóło siebie / niezliczone mnośtvo drobnego
 ludu / y sób niepotrzebnych ; á zábiegájąc nieporządkiem wśelkim / którzychby
 w Wojsku tego ten lud / á przynańniey głodu mogli bydz przyczyna / uwar-
 żel / iżby dobra rzecz była / wypráwić ich przodem / pod spráwá tegoż ich
 przywódcę ; który łatwo pozwoili ná to. Rozumiał bowiem / że miał wła-
 dia zupełná náń / widząc niezwyčajne ich unijonóści / które oni má-
 będąc opánowani wiárá szóstobliwóści / y uwiedziemi słowy y samymi wó-
 dzieńiem tego : codzién áż do zabobonów oddawali. A záiśie / wśytkie życie
 tego / obyczáie / y spráwy / były wielce powabne do otrzymania pochwały / y
 podziwienia u ludzi / dájących się uwiesć powierzchowacy / która coś niezwy-
 kłego pokázuić / postáć. Odzież tego była dluga sukniá / z prośtey y nie-
 farbowáney welny / z wielkim kapturem / którego koniec siógał mu áż do
 kósteł / z málým plászczem pufelniczym / zápiętym pod ręká / y tylko po kólá-
 ná dlugá / bosó zámże / wśtrzymieśliwóści wielkiey / nie iedząc nigdy ni chle-
 bá / ni miéśi / tákó iáczyn zázymájąc / y ryb / á troche winá dla podpory cié-
 ślich prac swoich / nie przy sobie nie zátzymywał z wielkich pieniedzy / któ-
 re mu dawano / y które zaráz / álbo między ubojszych z Krucratów dzielił /
 álbo ná podermówanie żołnierzów / y tych którzych przez kázánia swoje do
 lepszego náwrocił życia : obracał / osóblwie posájąc te / które kiedy ubóstwo
 w spetnego

Robert.
 Monach.
 libr. 1.

w szpetnego grzechu zwyczaj/ nieśczęśliwie wdało; dziwna przytem powa-
go uspołaił/ wśeltie niechoci/ przynosiąc zgodę/ gdzie się tylko pokazał.
Nadośćteń siła rzeczy pięknych czynił/ przez które także sobie zjednał powagę/
że według świadectwa ludzi władzy godnych/ którzy go widzieli opowiadają-
ącego Krucyats we Francyi: wszyscy ludzie sili za nim/ iako za głowie-
ciem z nieba zesłanym; y że mu wiakša świadczyli uciążłość/ niżeli wśys-
tkim Prálatom/ tak dalece/ że nikt nie był miány/ tak pospolicie za Świa-
tego/ y za Proroká; że wśytko cokolwiek mówił/ albo czynił: przytem było/
iako pochodzące od Boga samego/ y że to rozumienie ludu (który go za
żywota kánonizował) tak urosło było/ że też aż śierć z mulice iego skubli-
dla zachowania oney miásto rzeczy świętych przy sobie. A tak gdy te sła-
be rozumiemy/ uczynia sobie świętym według zdania ich/ człowiekú/ w którym
się utopili: nie máś tego omamienia y złości/ nieporządku/ y swowoli: kto-
reby same za wola Boga nie przyjmowały/ ani takiego hałasu y wy-
myślow: którychby nie pełnili dla niego.

Wprawdzieć ia nie wierzę/ aby Piotr był żład przyczyna takich za-
bobonow/ ludu zaślepionego y bezrozumnego. Rozumiem iednak/ że się
tym nie obrażał/ widząc za sobą wielką liczbę ludzi/ iemu ciele podległych/
mniemając iácho że niemi zawsze rzadzić będzie; y gdy urodziwszy się sli-
chóciem/ był kiedyś przed pufelnictwem swoim/ żołnierzem: choć piękney
flawy/ y nieiákie ośátki ducha wojennego/ który ięśże był podobno ciele
w sercu iego nie wygłá: sprawiły to; że się bynamnię nie zbraniał/ he-
tmánić wielkiemu Woysku; gdy okázáa Woyny/ która ná ten czas prowá-
dzono/ rádziła mu: iż ná niey mógł być Wódzem/ lubo pogárdziwszy swiá-
tem/ y náwet bywszy ná ten czas Káplánem. Wzwał iednak wkrótce nie-
śczęśliwym dowodem/ że się nigdy wykrádzájącemu z gránic powołania
swego/ nie powodzi; iako nie májącemu wiscey błogosłáwienistwa od Boga/
który tego zawsze chce/ aby każdy swoy stan y porządek zachował/ tak iako
w obozie bwa; gdzie się żaden w cudzą rzecz y sprawę nie wdziera. Tym
czasem Goffred/ nie myśląc/ tylko aby się uwolnił/ od tak wielkiej liczby
ludu ze wśech stron zgromádzionego/ á iemu niepotrzebnego: wielce rád
był tey ochoci Piotrowey: którego uczynił głową pierwszego Woyska Krus-
cyátow/ rozkázuąc mu iako nayprzedzay bráć się ku Konstantynopolu. Tu
Eremita chcąc w tym náśládownać Káziściá/ dla uchronienia zámieszánia
takiego: rozdzielił Woysko swoje ná dwoie; z których pierwsze złożone z
trzecięý prawie części piechoty/ dał w moc Gwáłterowi sliáchécowi Fránc-
cuskiemu/ iednemu z przyjaciół swoich/ głowiekowi wielce dzielnemu/ y przy-
wódzcy dobremu/ który iednak oprotz háble nic nie miał; y dla tego ná-
zwány był Senlavoar, to iest bez mienia/ albo bez pieniadzy. Ten zaraz/ nie
mając z sobą tylko ósmiu konnych/ do prowadzenia tak lizney piechoty:
ruszył się ósmego dnia Márcá/ y prześedł iácho wśytkę Niemiecká ziemiá/
po zdluż Dunáiu/ wszedł do Węgier/ w których ná ten czas pánował Ko-
lomanus Wnuć Krolá Beli/ Dziad którego Stryiem był Stefanowi S.
Synowi Geizy pierwszego Krolá Chrzęściánstwego w Węgrzech. Ten Pan
dopuscił mu ochotnie przesćia/ y żywności za pieniadze/ co iednak nie zbro-
niło/ aby ich Węgrzy nie lupili/ miánowicie tych/ którzy się beśpiecznie od
Woyska odłáżáli. Ale gdy przyśedłszy ná gránice Bulgáryi/ pozwoлил swo-
im záyemować bydłá/ y bráć wszędzie żywności/ których im broniono: roz-
zguciwáni ludzie rámeżni/ udawşy się do orszá/ y zebrałşy presto/ aż do
stá gterdzie-

Gautier
Sélavoir.

sta czterdziestu tysięcy: uderzyli ná nich/ tak długo gromić; że z wielką
trudnością mogli się ratować uchodząc przez lasy/ w zamieszaniu/ zostawia-
wszy część ludu swego ná woli/ y w rekách nieprzyjaciół. Ledwie náwet
sam nie zginał z ostankiem/ ośm dni całe trawiać ná przesćci tak głębok-
kich puszcz/ gdzie ciężka znosić musiał niedzię/ póki aż do wielkiego iednego
miasta Mazy nie przybył. Gdzie Książę Bułgarski/ który tam pánował/
ulitowawszy się takiej jego niedzię/ dodał mu dostankiem żywności/ przyda-
jąc pewnych Kalauzów/ którzy go dobrą drogą/ aż pod Konstantynopol
prowadzili; a tam Cesarz pozwoilił mu stać obozem/ ogarniając ná dalsze
Wojsko które Dzierżaw sam prowadził za nim.

Drogą tego Eremity ięszce niebezpieczeństwa była; miał z sobą około czter-
dziestu tysięcy piechoty dobrze opatrzoney/ y dosyć Kawalerii; z których
przedniejsi byli Rynald de Breis, Gwálter de Brerolio, Fulkier z Au-
reliańu, y Gálfrid Burel de Stámpis, oprotz niezliczoneg mnożstwa ludzi niepo-
trzebnych/ niewiast/ dziadów/ y dziecię wlektacych się za Wojskiem/ co
pieśo/ to ná wożkach. Ale obaczył nákoniec/ iaka jest różność opowia-
dać Krucratę ludziom bezbronnyim/ y za rzeczą nową bieżącym: a prowadzi-
ć ich zwiżaniem y trybem wojennym/ rozkazywać im z powagą/ y uzbroi-
one mieć posłusznymi. Albowiem przechodząc Węgierską Ziemię/ z tego mu
Karoloman Król dozwolił/ byle tylko ludzie jego żadnych nie czynili swy-
woli: wszedł go chęć/ wstawienia się uczynkiem/ ani ná Pustelniká/ ani
ná Chrześcianiną przystojnym/ y którego prawda pożyteczności/ y rozumu/
pozwalć nie mogły; kiedy chcąc się zemścić krzywd/ niektórym żołnierzom
z pierwszego Wojska wyrzadzonych/ w Mállewilli Miescie dość opatrzo-
nym/ ná granicy Węgier y Bułgaryi: kazał go zaraz dobywać; y wziawszy
skutkiem/ wiecey nád czterę tysięcy Węgrów w nim będących/ trupem po-
łożył. Po którym uczynku/ nie był inż rzadzą ludu swego/ wszystkie powas-
ga utraciłszy. Albowiem lubo idąc przykładem Wodzą/ rozumieli że im
wolno było mieć się wzajem krzywd swoich: lubo dla chęci do grabieży/
która im świeżo w spustoszeniu tego niebezpiecznego Miasta/ zasmakowała by-
ła: lubo widząc Eremitę daleko w insey odmianie/ y którego przedtym za
Świętego mieli/ teraz ni za Kápláná/ ni za Wodzą (ponieważ oboygiem
razem chciał być) nie uznawali: pewna jest/ że nie było tego wystętku/
niewierności/ okrutności/ swawoli/ ogniom/ gwałtom: których by to bydło
y kánalia ludu Francuskiego/ Lotaryngii/ y Niemieckiego bez czwigenia y
botazni/ tak ludzkiej iako y Boskiej/ nie popelniała/ w stráśnym pustosze-
niu Węgier y granic Bułgaryi; lubo Eremita (którego nie słuchano wie-
cey) czynił/ wszystko to/ co tylko mógł/ do pohamowania onychże. Ale
według uwagi iednego z Pisarzy czasów onych/ nie ciągnęcy tej prawdy
(tak iako Gaillet nus Tyrius który potym nietylko pisał) kiedy ciało pełne
innych zaraz/ słabey do tego będzie y mdley głowy: codziennie większą mu-
si cierpieć choroba/ od ktorej mu nákoniec śmierci uysć niepodobna. A tak
Bułgarowie y Węgrzy/ słusznym pobudzeni gniewem/ nápadły po kilka ra-
zy ná nich/ złym porządkiem idących: wiecey nád dziesięć tysięcy trupem
położyli/ zabrawszy im wszystkie tabor z żywnościami/ wszystkie niewiadsty z
dziećmi/ y z starymi/ którzy nie mogli uciekć/ do tego dwa tysiące wozów/
miejscowych którzy byli y te/ które pieniądze Eremity wiozły. Z wielką potym
trudnością mogli zebrać ostanki rozproszonych po lasach/ po gorách: y tak
cierpiąc jęgi wszystkiego niedostatek/ we trzydziestu tysięcy zlagzył się pier-
wszego

wšego dná Sierpná / z Gwálterem; gdy ten cále się nie spodziewał obaw
czć go podobnym sobie; y tak w oplátanym stanie żebrzącego lásti / y Jál-
mużny Cefarstiev.

1096 A iáko złe przykłady są wielce zardziwne / w krotkim czasie dwie infie
Woytká tych fałszywych Krucyatow / ná złe tak Smietey rzeczy zázývajú-
cych / á droga tych pierwszych ięszce z wiátszym nieporządkiem idących: strá-
śnym sposobem / zá spráwiedliwym sadem Bożym / mizernie są zniešione /
Krádz ieden z Palátynátu / w Niemieckiey ziemi / ná imie Godeškalk wiel-
ki Ráznodzień / zniósł się z Piotrem ná drodze: chciał też onegož náslá-
domić; y opowiadájac żarliwie Krucyate / dokázal tego / że zebrałszy sobie
z Lotaryńczyków y Niemców / ná pístnáście tysięcy żołnierstwá: uczynił się
Wodzem ich / y spokojnie bez żadnego háłásu / plácac káždá rzecz słusnie /
prowádził ich áž do Węgier. Tám dopiero cudowná obfitość wšytkiego zná-
lájšy (gdyż nie było nigdy żyźniejszego roku w kráiu támerem / náđ on)
wielce się rozpuścili / tak dalece: że po wiátszej części času / badac piťanemi:
nie było tey swywoľi / krzywdy / y okrucieństwá / ktorýchby gospodarzom swo-
im nie wyrządzáli. Dla czego gdy potym wšytká Węgierská Ziemiá / zá
rozkázaniem Krolewskim / ná wykorzenienie tych zdraycow broń podniósłá:
widzac się presto zewšad otoczonymi / musieli polozyć oruże / y poddać się
Wodzom Krolewskim / badac upewnieni że ich życiem dáruią. Ale Węgrzy
záladłszy się ná nich stráśliwie / á rozumieiac że niewierności iedney / mogli
się druga pomścić: skoro ich tylko obázylu bezbronych: wšytkich nátych
miał w pierń wycięli / oprócz niewielu bárdzo / ktorzy się rátownie mogli
dla zaniešenia tey nowiny infym: lubo iedná nie bárdzo się niá poprawi-
li. Albowiem ná pozatku látá tegož roku / stogie mnoštvo ludzi z róžnych
1096 stron Fráncyi / Anglii / Niderlándu / Lotaryngii / Niemiec / okolo Renu
prowádzac z sobą niezliczoná moc niewiast / y wšelkie pełniac rozpusty /
zgromadziło się pod Kolnem / y tám przepráwivšy się przez Ren / zláczyli
się z Zrábią Emikiem, który ná nich z wielká liczbá Krucyatow z wšykich
Niemiec zebráných / á także iáko y ci rozpustných / ożekiwál. Tám záraz
ná pokázanie swojej fałszywey żarliwości / grubym srodze postępkem / który
pobożności sútienta pokryć chcieli: niemilosierdzie wycięli coťkolwiek się
tylko ználeć mogło w Kolnie y w Moguncyi Żydow: wyróvšy palác Ar-
cybiskupí / w ktorym ich był Rotardus Arcybiskup siedmset iáko w iákim
zawarł Aylum. Gdzie iedná nie mogli się uchronić záladłości tych okru-
cnych / ktorzy ie iák bádány bez obrony poduśili / nie przepuścájac ni Bia-
lymgłowom / ni dziećkom / ktorých niewinność wieku nie mogła obronić zá-
wistości / przez same lákomstwo / dla zábránia piemędzy Żydowskich / pobu-
dzoney. Tak dalece / że drudzy woleli (odnawidájac przykłady Ságuncu
y Rápuey) sami náđ sobą morderstwo one wykonywáć. Albowiem zám-
knáwšy się w domách swoich / mátki stráciwšy rozum / wyrzuciły dzieci wla-
sne ktore karmily / tož uczynili meżowie žonom / y corkom swoim; á záś Ro-
dzice z synámi y slugámi swymi / wzájemnie się pozabíwali: aby tylko nie
wpádli w ręce tych nieżbožnych; tak bárdzo specałych / y w nienawiść podá-
iaczych Chrześcíanstwie imie / ktorego byli niegodnymi.

Alber. A-
quél. lib.
1. 2. cap.

Jákož y Bog sám pokázal w krotce przez láwná káre / że się brzydził
uślugá ich / niechcac aby dziedzictwo Syná iego wyzwólone było / przez
sprośne ręce tych: ktorých spełny y rozpustny żywot / bárdziej zá nieprz-
yácioty iego wydawał / á niżeli niewierných samých / zlá y pogániska wiárá onych.
Gdy

Gdy albowiem/ to tak wielkie ślonych Woysko/ które na dwadzieśc sto tysięcy ludzi przechodziło/ lubo w nim/ na trzy tysiące Kawaleryi nie było: obległo w Węgrzech Mesburg forteca nad Dunajem/ przez którą nie dopuszczano przesiedla; blisko już będąc wzięcia oney; tak nagłym y niespodzianym strachem zdieste zostało; że wszyscy w momencie jednym udawszy się w rozsypek/ oślepi/ y z wielkim naciskiem/ mizerne pogineli/ oprocz nie wielu bawem w bagnach któremi to Miasto otoczone jest: potoneli/ drubzy od żołnierstwa które na nich z Miasta wypadło zgineli/ ślady ich chłopsko ze wsiach stron/ na ziemi krzywd swoich przybywające: pobilo; ale największy ich w Dunaju potonelo/ gdy się weni tak natargiwie y oślepi rzucali: że przez nieśmiertelne brzozy tak wielkiej rzeki/ trupem były wypełnione. A tak owa niezmienna liczba bez rozumnych/ mniemających że im wolno było naysprośniewsze na świecie pełnić rzeczy/ aż do elekcia przed sobą jedną/ którą jako przewodnika iakiego gnali przed sobą: zniknęła prawie w momencie/ za strasliwym razem sprawiedliwości Boskiej: która nie zwykła ponościć/ aby się z niewiastami/ pod pokrywą Wiary/ y powierchowney pobożności/ tym sprośniewa i obrażać.

id. ibid.
s. 39.

Alce y Woysko Piotra Eremity/ nie lepszą miała fortune. Zmocniło się było wielce/ za złączeniem wielu z Lombardzyków/ Genuenzyków y Pedemontanów; także innych ludzi Włoskich/ którzy z napiętością przyszli Krzyż/ zaraz po Concilium Alatomontanskim. Ci wszyscy przyszli byli sami/ bez Wodzów/ w różnych kupach/ y złączony się z ludźmi Gwaltera za Konstantynopolem: ogłaszali na Piotra Eremitę/ według rozkazu Cesarza; który pogodził się już był obawiać/ tak wielkiej liczby Franków/ w krótkie madyach przybydź za onemi. Wiele skoro erko nadeszedł Eremitę/ ten Pan żyjąc go sobie widzieć/ wezwał go na Pałac swój/ gdzie on stając/ y rozumiejąc dobrze język tameczny/ dla gościach drog/ które odprawiał w krajach Wschodowych: będąc do tego daleko wymowniejszym mowcą/ niżeli wielkim Wodzem: wdał się z nim/ mówiąc w pospolitosci o Woynie świętey/ wrażając siły y przynioły Kazał/ y Panów/ którzy już puszczili się w te drogi; z czego Cesarz pokazał się wielce kontent. Pięknie go namet udatował: dając mu pieniędzy na sporządzenie żywności/ których pozwałaby ludzioru tego dodawano. Odesłał go potem do Obozu/ upominając aby się nie nie kwapił/ y aby się nie przeprawiał z tamtych stron Bosforu/ pokiby aż Woysko Kazał innych nie nadeszły/ obawiając się/ aby Turcy na tak nieporządnym ludzi nie napadli; gdyż ich daleko przechodzili/ y którzyby się ci żadną miarą oprzeć nie mogli. W prawdzie wielka część Złotyłow nasył/ wspomina o tym Panu iako o naysłowniejszym/ y naysprawiedliwiejszym ze wszystkich ludzi/ y że pod pozorem zmyślonej przyjaźni/ całą okrutną zdradę/ na Woysko Zachodnie/ chcąc ich mizerne strącić przez skutki swoje/ y przez oręż pogański. Z drugiej zaś strony Pisarze Grecy/ nie nam o tym nie namienią/ pisać o tej Woynie/ y o nim; a Cesarz: wdał Annę/ Cerkla jego/ pisać Historię stylem wielce wdzięcznym/ y całę stosującą się do domcipu płci swojej: przeciwnym sposobem/ in Alexiade opisuie go/ iako Bohatyrę/ y Pana wielce mądrego; który w tej okazyi wielku rzecz pięknych był przyczyna. Ale idąc figerze/ y bez przychylności/ zdami się/ że się do żadnej strony zbyt nie wiążać nie potrzeba; dla prostego istotney prawdy/ w samym środku wynalezienia.

Anna Comnenę Alexias.

1096.

Zonaras
libr. 3.Ann Com.
mn. Alex
libr. 10.
Urbá. II.
Ep. 12 ad
Alex. tom
. 10.
Cōc. edit.
Paraliphs.

To prawda że Alexis Comnencs, (który z rąk Páná y Dobrodzieńców swego będąc od niego na Zermánstwo Wojsk swoich wywyższonej/ wydarł Cesarstwo/) był Pan wielce śręczny/ chytry/ pokryty/ chciwy/ okrutny y który gęstość prawo polieyki światowey/ y pożytku swego/ nād prawo poczciwości/ sumnienia/ y wiary przekładał; z tym wszystkim ia nie moge wierzyć/ (ponieważ mu na tym samemu należało/ dla czego tak gęsto Dycá S. o ratunek przeciwko Turkom prosił/ którzy opánowawszy wszystkie mniejsze Azya/ samey Cesarstwiey grozili Stolicy/) aby nie miał z stateczney woli/ przyiąć ochotnie Wojská Krucyatow/ y złączyć się z niemi: na pozbycie tak niebezpiecznych sąsiad/ y odebranie Panstw przez Przodki swoje utraczonych. A dla tego niechciał/ aby na ten czas Piotr przechodził do Azji/ z ludźmi tak mało co ćwiczonymi. Znánydusie iednak (co y niektórzy z Autorow naszych uznają) dwie osobliwe przyzyny/ dla których odmienil zdanie/ poczynając sobie/ nie według pierwszych zamiślow swoich. Jedną byłá/ tá wielka/ y cudowna liczba Krucyatow/ y walecznych ludzi/ którzy mieli prętko przybyć pod sprawą Książa Francuskich; których potęgi/ y siły wielce się obawiał. Jakoż sam Papież/ rozumiejąc że go tym uciechy/ napiśał mu prętko iakós po Concilium Kláromontanskim/ nie już było więcej nād trzykroć sto tysięcy Krucyatow/ pod walecznymi Książęty/ wyprajając mu oraz imioná/ y cnoty onychże; y on sam z nowin o porużeniu całego Zachodu słykał gęsto/ że ten wielkiy li zbó co dzień to więcej przybywało. Tym się wielce pomieśzał/ nādewszystko/ gdy prętko potym wziął wiadomość/ że y sławny Boemond/ Książa Tarentu/ Syn Roberta Guiskarda/ który z nim niegdys doś się szczęśliwie y chwalebnie aż w samey wojował Grecyi: miał być w tej kompanii. Szatan zazdrości pánowania/ wtrącił mu to w myśl/ że ten waleczny Książa Normándczyk/ mógł zniósłszy się z innymi Paniami/ utrnować potężny związek/ na obrocenie nan tej Woyny (która na Pogány zdá/ li się prowadzić/) y na odebranie Imperium Konstantynopoliskiego/ idąc zamysłem y drogą Dycá swego.

Druga przyzyna była nieznośna swowola gminu podlego/ y tulaczow/ pod mizerną sprawą Piotra Eremity/ y Gwaltera/ bez żadnego posłuszeństwa idących; ktorým Alexis pozwolił był stanowiska/ za przedmieściami Cárogradu/ y wolnego z ludźmi swemi/ dla nabycia żywności według targu obcowania. Albowiem ci bezrozumni/ żyjąc z rozkazow starszych swoich/ dla prowadzenia dalszey rozpuszty/ ktora się im w Węgrzech/ doś była złe nādála: w pięciu dni/ tak wiele škod w przedmieściach mieyskich/ y wokołigzy nárobili: iako sami Turcy y Saraceni więcejby nárobic nie mogli. Tak dalece/ że złupiwszy rozkośne domy/ y pałace wspániałe/ ktore były zá Míastem: potym je zápalili/ y same nawet porábowawszy Kościoly/ ołow z dachow ich pozdzierawszy Grekom przedawali. Tak strážne zbrodnie/ pobudziły dalsze podeyrzenie w Alexym/ y záwziętość przeciw Rzymianom/ że nie uważając iż to była sama kánalia/ y naypodleyšie pospolstwo Wojsk Krucyatow/ lubo tego y sam postrzegł: postanowił záraz u siebie/ wśelskich záżyć sposobow/ na zgubę ich wszystkich; nie iednak tego przed Książęty nie pokázując/ aby tym czasem iak naywiększy pożytek/ z zwycięstw ich mógł otrzymać. Wierc záraz co przedtym rádził Piotrowi/ aby oczekiwał ná drugich/ y nie wdawał się w niebezpieczeństwo/ z tak złe ćwiczonym ludem: chciał koniecznie aby tegoż momentu przeprowadził się z niemi/ ná tamtą stronę Zesłespontu/ do Bitinij: gdzie nie poprzestali rozpuszty swoley/ łupiac/ rabuic/ psulac/

23

Robertus
Monach.
Baldricus
Guibert.

Baldricus

Guib. Ab.

támi przy piaciu set lázdy zbroyney / chce uderzyć ná Solimána; ktorego tu byli sobie / że po świeżym zwycięstwie łatwo podchwycić mogli. Podawaly się góry wysokie / między obozem Fráncuskim a Míastem Nicea / drzewami gęstymi okryte / z tych trzeba było zstępować w przestronną równinę / ná ktorej to wielkie Míasto położone jest. Tam gdy Fráncuzi / z wielkim krzykiem y háłásem według zwyczáiu swego te góry przechodzą y lásy: Soliman ktory nie wiedząc o nich / támsze od Nicey już się był zápuścił: dowiedziawszy się przez zabiegi swoje o bliskości onych: co prędzey nie idąc dálej / schylił się názdá tu równinie; y támsze Wojsko swoje uszykował. Záraz Fráncuzowie z gór onych zshedzy / pomiešali się bárdzo / widząc tak blisko siebie y w dobrym šyku tych: ktorých šli fortelem takim ulowić; tedná nie rozmyšlájąc dlugo o potkaniu / došć rzezwo ze dwiema pulkami / troche lázdy wspártymi / uderza się o sam šrzodek Wojska Tureckiego. Ale ci przechodząc ich nie równie w lęzbie / w práwo y w lewo rozwiódłszy strzylá swoje / łatwo je zewšád oroczyli / y od tych co dopiero z gór zstępowáli: odštrzygneli; a potym przelamawszy šeregí gęstymi strzálami / ktore ná nich pušćáli: tak nátarczywie šlumili / że żadná miárá nie mogąc się zláżyć / wšyscy ná plácu zostáli.

Wáleczny Gwálter / ktory dná onego tak się potykał / iáko by nie máląc żadney zwycięstwa nádzicie / chciał koniecznie zginąć: poległ siedmiá strzał ná wylot przešyry. Renáld de Breis, y Fulkier z Aurelianu támsze zabici / drogo śmierć swojá nieprzyjacielowi przedawšy: Gwálter de Breto-lio, y Goffrey General piechoty / (ktory nádzánie stáršych y rozumniejšych / poćiágnął był Wojsko w to niešczęście) rátnie się umknáli przez stáły y krzaki; do oštátku ludzi swoich / iešć przez te drzewá przechodzących / ktorzy také dowiedziawszy się o zgubie rey / y sami wiecey tylko usmykác / nie myšleli. Ale Turcy pušćiwšy się zá niemi / tak ich dobrze doganiáli: że wiele po gęstwinách y ściešłách nábiwšy / z oštátkiem uciekáciacych wpádli w sam oboz; gđzie nášleli niezliczona rzecz niewiašt / dzieć / chorych / stáršych / Kiešy / Mníchów / z mála lęzba żołnierzy ná strážy zostáwionych; gdy y tych po wiéšćy części albo śpiących / albo piących zostáli. Máło co ktorzy mogli zostác / z tak niešczęśliwey potyczki / ušło częścia w góry / gđzie mizerne pogináli: częścia do Civitor, gđzie ich Turcy w kilku dni (opánowawszy to Míasto) wšytkich w niewolá zábrali / tak dálece: że z owey niezliczoney lęzby Krucyatów z róžnych narodów zebráných / z ktora się był Piotr Kieimitá przez Bosforum przepráwił: nie zostáwáło nádz trzy tysiące ludzi; ktorzy uciekšy się do Míasteczka iednego / w pul zruinowánego / nádz Propontida / támsze przez kilka dni z oštátnią rozpáczą bronili; a potym záprowódzeni byli do Cárogradu / ná okrétách umyšlnie od Cesarzá wypráwionych; a ten odebrawszy im bróń / w pul odcierych odesłał / nie mogąc náwet pokryć w sobie złośliwey rádości swojej / z zguby oney Chrešćcianów. Ten był koniec wypráwy Piotrowey / ktory po tak pięknych rzeczách / przez pokazanie Krzyža / iáko Pustelnik / Káplan / y Ráznodšciá / w podniešeníu Woyny Swietey uczynionych: tak iá niešczęśliwie skonczył / gdy iá sam prowadzić záczáł / biorąc w ręce miecz / miásto láski pielgrzymškiej / y stawájąc ná czele Wojska swego / w šyšaku ná śi- wych włosách przyodžianych kápturem; ktory došć niepięknie z rýnštunkiem y powagą Hetmánską zgádzáł się. Abyšmy przez to przypomniałi óną náukę / ktora się nám nigdy náprzykrzyć nie má: że iáko świáć przyro- dzony /

dziony! nie trwa w całosci swojej/ tylko przez rozmaite żywiołow sprawy/ kiedy sie w rozności swej doskonale zgadzają/ nie występując z miejsca y powinności własnej: tak y świat polityczny/ nie może sie zachować/ tylko przez rozmaite funkcje ludzi: którzy w nim zostając/ według stanu y powołania swego sprawują sie; y którzy pospolicie wszystko poprowadzić mogą/ gdy by namniej z powinności y kresu swego wykraczają.

Ten jednak niezgłębliwy pogatek Woyny Swistej/ był nieistkim upu-
szeniem humorow zepsowanych/ które mogły skłodzić wielce cielu całego Woyska Chrześcijańskiego/ gdyż to daleko inna droga y rzadem poliepowada-
ło sobie/ niżeli gdyby wspol było z ludem tak nieporządnym. Albowiem tegoż właśnie czasu/ gdy te rzeczy działy sie w Axi/ Miesiąc Sierpnia/ Września/ y Października: G. sfred z Bullionu/ ruszył sie dnia piątnastego Sierpnia/ z potężnym Woyskiem/ to jest dziesiątkiem tysięcy jazdy/ y sied-
miu dziesiątkami tysięcy piechoty/ ludu chrześcijańskiego/ y po wielkiej części wy-
branego/ z szlachty Frąncuskiej/ Lotaryńskiej/ y Niemieckiej; która wiel-
ce cieszyła sie z tego/ że mogła wojować pod tak wielkim Wodzem. Miał
w towarzystwie z sobą/ oprócz rodzionego Brata Baldwina/ między in-
nymi Książcy y przednieyszymi Paniey: Baudouin de Burgo, Strzyckiego
swego/ Grabię Retelu/ Grabiów Hugona de Sancto Paulo, y z Synem
iego Engelclāmem/ Renaldā de Tulle, z Piotrem Bratem iego/ Baldwin-
nā de Montibus, Strzyckiego Grabię Glāndry/ Gānierā de Grez, kre-
wnego swego/ Rononā de Monte Acuto, Dudonā de Conty, Henryk-
a y Goffredā de Acha, którzy wszyscy mieli w kompanii wybor przednieyszej
y zacniejszej szlachty Państw swoich. Przyjechawszy w Wrześniu do Austrii/
musieli sie zatrzymać na granicy Węgierskiej/ dla zjednania wolnego przes-
ścia z Krolē Kolomanem: który słusnie mógł sie obawiać Woyska Krus-
cyatow/ po tak strasnej swywoli/ która w krainach iego ludzie Piotrowi/
Godefrakowi y Emikowi uczynili. Umowa pękła sie stała dla szcerości Kru-
lewskiej/ y Książcy Goffreda/ gdy sie z sobą znieśli y rozmawiali na mo-
ście. Tam Krol otrzymawszy w zakładzie Baldwina/ z Książcy Mals-
zonka iego/ siedl zamek oboz z Woyskiem Goffredowem/ dając w-
dziej dostatkami żywności wszelkiej/ za słuszną zapłatę po ki aż część jedną Woys-
ka nie przeprowiła sie za Samę; tam dopiero oddał zakład/ świadcząc
przysięgę swoie Książcy/ którego wierności y rzadom wielce sie dawał.
Tymże y potym porządkiem prowadził Goffred Woysko swoje przez herckie
Ziemie Bulgaryi/ y przez kraj Imperium Greckiego/ według obietnicy/
która dal Posłom Alexego/ iut w tej drodze do siebie wyprawionym; po ki
aż przyjechawszy pod Silipopolim Trācyi/ o zatrzymaniu Hugona wielkiego
nie usłyszał.

Ten młody Pan/ będąc rodzonym Bratem Filipa I. Krola Frąncuskiego/
go/ nie miał w prawdzie ani tak wiele biegłości/ ani pogotowia tak wiele
potęgi/ iako inisi Panista Krucyacy/ mający wielkie Państwa pod sobą: se-
dnakże z tym wszystkim/ oprócz tego że był dziwney urody/ pełen powagi/
cnoty/ y dobroci/ wielkiego animuszu/ lubo łagodnych y powabnych oby-
czajow: samą powagą/ wysokiego nad wszystkich innych urodzenia/ przy-
czyną mu była osobliwego u drugich względu/ dla którego/ z taką pilnością y sta-
raniem świadzyli mu wszelką część/ że lubo wiecy mieli w samej rzeczy rzadu/
y zwierzchności w obozie nadeń: Imię iego przecie sławniejsze było u postron-
nych/ a mianowicie u Grekow. Wespół z nim puscili sie byli w tę drogę/
D 3

Guil. Tyr
lib. 2. c. 1.

1096.
Rob. Mo-
nach. 1. 2.

Robert

Fulcher.
Carnoté.
cap. 2. de
Gest. Frá.
peregr.

Robert Książ Normándyi / Syn Gwilelma / w pięknyh pogacie ludzi Angielskich / Normándyktow / y Bretonow / Stefan Zrąbia Kárnutu y Blesu / którego potęgá tak była wielka / że pospolicie mówiono we Fráncyi / iż tylko mieyscé y Zamków miał pod sobą / ile jest dni w Roku / Książ Eustacy z Bolonii / rodzony Brat Goffreda z Bullionu / y Robert Zrąbia Flándryi / który się wyrzucił z Pánstw swoich / idąc przykładem Książcia Lotaryńskiego / na uierzynanie kósteow tej Woyny. Ci Panista / których kompania licznym wielce y potężny była Woyskie: pomiarkowawszy się / y náródzwszy długi czas w Paryżu / Hugonem wielkim / przy obecności Krola Brata tego: puścili się oraz w drogę / Miesiącá Wezeń / gdzie prześedzili Fráncya / y Włochy / y odeszawszy błogosławienstwo Dyała Świętego / którego zaśili w Luce / a potym Święte mieyscé w Rzymie dla wezwania pomocy Boskiej / náródzwszy: nie przybyli do Apulij aż na początku zimy; kiedy już nie był czas po temu aby mogli morzem puścić się do Epiru. Dla tego musieli rozłożyć Woysko około Barium, Brundisium, y Hidruntum, oczekiwając tam Wiosny / y sposobnego do żeglowania czasu. Sam Hugon uwiodłszy się ogniem odwagi y śmiałości / także przyrządzona ludzioru młodemu a miánowicie Fráncuzom / niecierpliwością: nie mógł znieść tej odwołki / y uśladłszy na morze w Brundisium, puścił się do Dyrrachium, zdając się nieuważnie na widok Greków / w małej kompanij y całej nieprzyzwoitej dostojenstwu swemu / y powadze imienia Fráncuskiego; które na tej Woynie trzymać był powinien. Jakoż Sędrosia Młóstá tego / lubo mając cieniem roszkazu / zaś trzymując wszystkich Krucyatow / którzyby mu tylko w ręce wpasć mogli: lubo chcąc się przystąpić Cesarzowi / gdyby mu oddał tak wielkiego Páná / któryby mógł bytć w zakładzie wszelkiego bezpieczeństwa od Fránców: zatrzymać go naprzód a potym pod dobrą strażą / y skrytymi drogami posłać do Cárugrodu / (gdzie Cesarz osadził go w więzieniu /) nie omieścił.

Alb. Aqu.
lib. 2.
Guil. Tyr
lib. 2. c. 5.

Goffred / skoro prętko o tym przypadku przystępować pod Filipopolim wziął wiadomość: zaraz posyła / upominając się o wolność jego / y towaryzyszy / sam tym czasem / aż za Adryanopol się pomyślać. Ale widząc odpowiedź nieładną / ożywił się jako nieprzyjaciół postąpić / y spustoszywszy przez ósm dni wszelką Ziemię: prosto ku Cárugrodu obraca / gdzie tylko strach y bojaźń sprawił / że do niego natychmiast Alexis posłał / o pokój prosić / oraz mu we wszelkim za dość uczynić ofiarować. A zaś zbliżając się co dzień z Woyskiem / gdy się już w ozgach tak wielkiego Młóstá pokazał / y oboz pod nim dwiema dniami przed Narodzeniem Pánstkim zaczął czynić stanowić: dopiero uwielony został / gdy obaczył y mile oblał Husgoná; który będąc uwolniony / zaraz wyiachał przeciwko Dobrodziejowi swemu / z Drogonem de Neella, Klerembáldem de Vendoliolo, y Gwilelmem Vice Comelem z Melunu którego przezymano Carpentarius; lubo dla tego iż był wielkim Mistrzem w robocie sztuk y machin wojennych / imbo dla tego / że (jako sobie czasow onych wyrażano) strątnie orat karti nieprzyjaciół / nie nądując ni zbroje / ni tarczy / ni byka / do wstrzymywania rąkow swoich. Pokój ten iednak nie był długo trwał / dla wiadomości swá Alexego / który widząc że znowu pustoszone wchodzi / iak tylko za rozkazem jego przestano dodawać Woysku pożywienia: uciekł się do sztuk y chytróści. Wiele prosi Goffreda / aby się rozgószył w wysmienitych domach / pałacach / przedmieściach / y wioskach / wzduż nád Bosforem / aż ku czarnemu morzu osiadłych / dając tego przyczyna / z okropności czasu zimowego /

wego/ który nie pozwałal iuz stać w polu obozem/ ale w rzeczy samey chcac
zamknąć y zgubić tak wielkie Woysko/ w tak malym miejscu między Bes-
forem a rzeka do portu wpadająca. Chciał nawet podejść Kijęci/ / zapra-
szyć go do pałacu swego/ iakoby dla rozmowy wspólney: ale widząc że się
go strzeżono: umyślił głodem naprzykrzyć się Woysku/ / zakazał mu do-
dawać żywności. Nawet ię y ladem y morzem zaczęli/ bo wysłali Ró-
waleya swego/ dla zachwycenia tych którzy się na czaty wypadali; daleko
zabiegali: spuścił kanałem statki pełne strzelców/ aby rązili tych wszystkich/
którzyby się im pokazali z obozu. Te iednak zamysły jego/ nie wyszły mu
na dobre; Albowiem Baldwin iakżę zniósł Ró-
waleya Greckiego/ odebrał
most pod Blakernami/ z tym wszystkim choć ludzie Cesarscy wszelkimi spo-
sobami starali się aby go opánowali; potym G. ffred przeprawił się na-
zad z wielką częścią Woyska przezeń (a to ruszając się zapaliło domy y
pałace w których przedtem stało) oboz w równinach pod Blakernami po-
łożył. Tam przez całą noc wszystkie siły Cesarzkie nań nacierały/ które on
bez prace w Miasło odpędzał/ z małą porażką/ ponieważ wszyscy zaraz przed
niem uciekali. Potym wszystkim przez pięć albo sześć dni/ narobiłszy ślód
około Carogrodu/ na zemstę niewierności Alexego: przymusił go do pozo-
stania pokoju nowego; gdzie nawet ofiarował mu posłać w zakładzie Syna
na swego starszego/ Jana Porfirogenita, aby tylko mógł go sprowadzić
do Pałacu/ dla wspólney zimy/ względem dalszego postanowienia ugody.

Goffred/ który nie szukał tylko sposobów do wykonania przednich
zamysłów tej drogi/ y do bezpiecznego przesiedlenia w Azję: przysłał iakżę ten
sposób/ y wysłał Seryegnego swego Baldwina de Burgo, z Kononem
Grabią de Monte Acuto, na przysięcie Syna Cesarzkiego: znowu Woysko
swoje na dawnym miejscu nad Besforem postawił; którego rzad zdawszy
Baldwinowi rodzonemu swemu/ sam kanałem do Carogrodu z Hugonem/
y infem Panietą przybył. Tam Cesarz przysłał go z wielką powagą/ ra-
cząc go przywlażyć za własnego Syna/ według dawnego zwyczajn. Cesa-
rzów Greckich/ kiedy wielkim iakim panietom znał przysiężni swoich y oso-
bliwej chęci pokazać chcieli. Potym z nim do ugody przystąpił/ która na
dwóch zawisła punktach. To iest/ że naprzód Alexis, prawdziwie a nawet
y pod przysięgą/ obiecał wszelką pomoc Kijętom/ która tylko mógł wy-
świadczyć ziemią y morzem: że miał do tego wszystkie siły swoje osoba ię
własna sam prowadzić/ z niemi łączyć: y dodając Woysku przez floty swoje
ię wielkiej żywności: nie dopuścić/ aby kto słuzący te Woysne iakakolwiek
krzywdę miał ponosić. Z drugiej strony Kijęci/ wzdiem mieli mu przy-
obietć/ iakżę przeciwko niemu nic nie mieli czynić/ iakżę mieli mu oddać
przednieysze Miasła/ któreby odebrali w Azji/ iże natychmiast/ mieli mu
oświadczyć posłuszeństwo/ y poprzysiądz wierność iakżę holduacy iemu/
względem infych ziem/ któreby od Imperium jego trzymali. Długo się
opierali nad zadaniem tym/ które zdawda było nieco przytrudnieysze: al-
bowiem ich to wielce spęcało/ gdyby się odezwali poddánymi Cesarza
Greckiego. Wazżywszy iednak dobrze/ że nie uymuwać nie zwierchności
Pánów swoich/ mogli holdować infemu/ lubo mnieyszemu/ y przysiędz
mu wierność względem ziem od niego puszczonech: do tego że zamysły ich/
nie mogły prawie bydz wykonane/ gdyby sobie zówżę przeciwnym mieli Ce-
sarza: odważyli się przysięc mu to/ czego potrzebował po nich; a potym
przysięgli mu posłuszeństwo/ z tym iednak dokładem: iż niczego nie powinni
bada

Guil. Tyr
l. 2. c. 11.

Guibert.
Abb. c. 3.
Rob Mo-
nach. l. 2.

beda ztrzymać / leżeliby y on wzdiem wſytkiego co im przyrzekł / doſtadea
 gnie nie dotrzymał. Potym wſytkim Ceſarz bedac tak hojny / a prawię
 rozruty wygledem Cudzoziemcow / ile był chętny y lakomy na wydarcie /
 przez nieznoſne podatki dobr poddanych ſwoich: uſanowawſzy wielce ſiag
 ſetá / bogáto y ſzodrze udárował. Táwet dla wygody Woyſká Goffre-
 dowego / prawię przez piſcz / Nieſiſcy / co tydzień tyle poſyłał pieniędzy / ile potrze-
 bá było: ktore iednak preſko nie chybiły wroćie ſie do ſkárbu tego. Albo
 wiem dla ſproſnego lákomſtwa / opánowawſzy wſytkie hándle pańſtwa ſwe-
 go; nie dopuſcił Kupcá / ktoryby nie był tego Sáktorem / y ktoryby mu z
 tego wſytkiego cobykolwiek przedał: rachunku nie uczynił. Nieſzálá
 woſc poddanych p d takimi Pány zoſtáacych / ktoryz chęa aby do nich
 wſytko należało; ále wiſſza dáleko tych Pánów / ktoryz nákoniec nie máia
 tylko uboſtwa ſame / y niewolników w poddańſtwie.

1096

Tym cżtem powziawſzy nowina / o bliſkim ciágnieniu inſyich Kíazat
 z ludnemi Woyſki: proſi Goffredá na pogatku poſtu / aby ſie tu Bieynú
 ruſzył / y táń okolo Kálcedonij ſtánał obozem; pokázuiać iſby tam leſſza
 wygoda mieli ludzie tego; rzęza ſama doſc ſtrugnym fortelem / niechcac
 mieć weſpol okolo ſiebie tak wiele goſci / iemu podeyżrzanych / a miánowi-
 cie Boemondá Kíazęciá Tarentu; że ſie go ſrodze obawiał / y ktory pre-
 ſko po Wielkiey nocy / przybył z wyborem Wlochów / y Normándczyków;
 ktoryz opánowali byli koniec Wloſkiey ziemie / ſpoſobem wielce Narodowi
 ich chwalebny; iáko go tu krotkimi ſłowy á podobno nie z uprzykrzeniem
 námiennie.

1002.

Leo Oſti-
 enſ. Chró
 Caſ. I. 3.

Miáło iuż dziewięćdzieſiat y czterý lat / iáko niegdý czterdzieſci z Szlá-
 chty Normándskiey powracáiac z Jeruzalem; náwiedziwſzy mieſcá ſwięte:
 przybyli morzem do Salernu; w ten cżis właſnie gdy to Miáſto ziemia
 od Sárácenów áciſle obleżone było. Ci bedac ſercá wielkiego / (co wzroſł
 y urodá ſama wydawała /) á máiac do tego chęć niezmierna / pokázac ſia
 w tak piéknay okázy: iátwo otrzymáli / u Gádemára Kíazęciá Salernu:
 że im dodał oręża y koni / z pozwoleniem orá (o ktore proſili) wypáſc ná
 nieprzyiaćielá. Gódie tak dobrze ſtáneli potykáiac ſie mſynie / y oſtrożnie
 w ogách całego Miáſtá / ná mury zbiegłego: że nápełniwſzy ſtráchem / krowia /
 y trupámi cály oboz Sárácenſki: popaliwſzy ſtuki y máchiny wojenne: przy-
 musiłi ich nákoniec odſtápić od Miáſtá; doſc pámiętnym ná wojnách dzie-
 lem; ieżeli o takim kieby piſala Hiſtorya. Gádemár / co tylko mogli czynił /
 chęac zadržymać przy ſobie / tak walecznych ludzi / oſiáruiać im bogáte na-
 grody: ále mu wſpániále odpowiedzieli; że żadnych inſyich zá to (tylko od
 Boga ſamego) mieć niechcieli; iſe dla tego potykáli ſie z nieprzyiaćioly Ja-
 mienia tego Swiętego: teraz po wypelnieniu álubów ſwych / do właſney
 trzebá im było powracac Wyżyzny. Dopiero Kíazę / chęac przynamniey
 zwabić niektorych z tak bitnego narodu: proſił ich / aby z niemi Poſlowie
 tego iáchac mogli: ktoryz nápełnili okreſty ſwoie / iáć náyroſkoſnieyſzemi
 owocámi Rámpánij / Ziemie Wloſkiey / Apulij / y Kálábryi / miánowicie ná-
 kładſzy moc Cytryn / Pomoráńz / y Limonij ktore zdawná złote iáblká ná-
 zymano / y ktore nie rodziły ſie w Normándij. Tam Poſlowie ci / tak us-
 mieli poſtápić ſobie: że ſilá z ſláchty uwiedzionych / nie tak pozorem tych
 owoców / iáko chęcia wojowania Sárácenów: puſciło ſie z niemi. Gódie
 potym tak wiele rzeczy dokázáli / wojuiac z Kíazęty Wloſkiemi / y z ſamym
 Ceſarzem Henrykiem Swiętym / przeciwko Pogánóm / y Grekom / ktorych
 pánowania

pánování wiecey kraj támten cierpieć nie mogli: że imia ich wiecej się wstawilo/ po wstępiey Ziemi Włoskiej; a nie będąc też tego humoru/ aby mieli siebie zapominać / czyniac inszym pożytek: sami to sobie nagrodzili/ opánowawszy kilką Miasz w Apulij; gdzie się presto w wielka wzbili potęga / przez częste przybywające ziomków swych; ktorzy ieden za drugim dla uczestnictwa fortuny pierwszych póspiechali.

Najslawniejszy między tymi był/ znáczny ieden Mąż Tántred/ Pan ná Hotevilli, który z dwunastu Synów swoich/ tak walecznych iáko y on sam/ wziął z soba do Wloch iedenastu. Ci tak byli szczęśliwi/ że w krótkim czasie/ podałá się im okazja założenia Pánstwa swego we Włoszech. Baldwin albowiem Namieśnik Gubernatora Greckiego zuiac się od niego zrelsonym/ gdy mu Woyna z pomocą Normándczyków wypowiedział: one iedenastcie Bráci/ będąc przedniejszymi w narodzie swoim/ y ktorym drudzy stela ustapowali: tak się dobrze y szczęśliwie ná tę Woynę nieśli: że zmnożyli cale Greków/ dwiemá albo trzemá bierwami / wygnáli ich z większey części tych Ziem / które iehże trzymáli we Włoszech; a potom ie między soba podzieliłi. Tám uználi nád soba/ głowa y Pánem starszego Bráta Guilelma/ dla osobliwey dzielności rámsa żelázne / albo Ferri brachia, náywanego: który był pierwszym Zrábia Apulij. Po nim dwá starsi Brácia Drogon y Hunfred/ a po tych trzeci/ ow slawny Robert Gwiskárd nastąpił.

Ten Pan był záiste z náyzaćniejszych ludzi wieku swego/ a nie prześladac ná jamey Apulij / rozszerzył presto przez broni Pánstwo swoje do Kalabryi/ podbił większą część tej Ziemi/ która teraz zowią Królestwem Neapolitáńskim / biorac sobie tytuł Książęcia Apulij y Kalabryi / z ktorey hold uczynił Mikolájowi II. Papieżowi; oddając mu oraz ziemie/ które był Róściolowi odebrał. Miał potom wielkie niechęci z Grzegorzem Siódmym/ od ktorego był wyklátym/ y ktorego potom uczyniwszy pokoy / y otrzymałszy w siedm lat rozgrzešenje: wielkim zostal obrońca. Bo y to ná iego prośbę uczynił/ że się przeprawił zá morze z Synem swoim Boemondem/ niosac Woyna Alexemu Komnenowi/ wódziercy Tronu Cesarzkiego / z ktoreg nigdy Nicephorus Botoniatas Przodek iego/ zepchnął był Michála Parapinácyusza. a ten udal się do pomocy Papieskiej / y Normándczyków. Nie nigdy tak slawnego nie było/ iáko co ten waleczny Bohátyr / w tej okázji dokazał. Przeszedł wciąż wstęke Grecya / y nie mając z soba nád pismáście tysięcy ludu wojennego; zniósł wstępnym boiem Alexego; gdy mu w stu siedmiesiąt tysięcy ná gránicách Trácyi / droga záśedł. Potym zostawiwszy Boemonda / który szczęśliwie konczac Woyna (niech co chce mowi Cesarzówná Anna) gromił nie raz Alexego: póspiechyl ná pomoc Oycu Swietemu/ w Zamku Sancti Angeli od Cesarzich y Rzymian obleżonemu; tam przymusza Cesarzá Henryká ustapowác z Włoskiej Ziemi / Rzym od Schismátyków odbiera/ do Salernu Oycá Swietego uwodzi/ a potom obrociwszy ku Wschodowi/ znośi po drodze flota Alexego ná morzu; a náostatek zlagzwszy się w Trácyi z Boemondem / w krótkim czasie pelen slawy umiera/ zostawiac Pánstwo swoje Rogeryuszowi Synowi swemu; który po długiey y uprzykrzoney Woynie/ nákoniec zgodził się z Boemondem Brátem/ ustąpiwszy mu działem Książwa Tarenteskiego.

Ten Pan będąc rowny w biegłości y mądrości Oycu swemu / zostawał z Stryem swoim Rogeryuszem/ Zrábia Sycylii w obozie/ dobywając Miasz Amalfim, ná ten czas/ gdy Panista Francuscy/ idac z Wojskami swe-

10412

1052

Greg. 1. 9.
Epist. 17.
Guibert.
Abb. 1. 2.
cap. 3.

Historyi o Krucyatách

30

mi tu Wschodowi przechodzili Ziemi Włoska. Tam skoro tylko zrozumiał przyczynę ich drogi/ zaraż odważył się być im Towarzystwem/ lubo z żarliwością wielkietu chwale Bożej/ lubo też upatrując piękna okazy/ do odnowienia Woyny z Alexym/ y do założenia sobie nowego iakiego Państwa w Wschodnim tego Imperium. A zaisze zaraz wyprawił do Goffreda/ nie dopuszczając aby czynił pokoy z Cesarzem. Jakożkolwiek jest/ bo to nie moidziez sadzić zamysły cudze/ według pospolitego ludzi/ osobliwie Historykom/ (ktorzy się przez to chca mądrymi pokazać) zwyczajem: to pewna/ że Boemond tyle chęci powziął do tej drogi: że porzucił w skutki płaszczyedwasbny który miał na sobie/ kazał zaraż krzyżkow z niego zrobić; a wziąłszy z nich ieden sam napierwem/ drugie przednieyszy z Woyska starczyźnie ofiarował/ ktorzy ie z tąd wspólna przyieli ochota/ że y sami żołnierze rzucili się za niemi/ tąd dalece: że gdy się wszyscy przenieśli w stanowiąko Boemonda/ Zrabia Rogerius widząc się prawie samego/ musiał odstawić obleżenia.

Guibert.
Abb. 1.3.
cap. 1.

1097.

Boemond uweselony z przypadku tego/ niewypowiedzielną pinością poczał się zaraż w drogę onę gotować. Potym wrócił z Hugonem puścił się morzem/ ale w lepszy niżeli on wyprawy. Albowiem w Woysku tego było na dziesięć tysięcy iędzy/ a daleko więcej piechoty/ z wielką częścią flachty Sycylii/ Kalabrii/ y Apulii/ oraz z infami Panisty Normandzkiem; między którymi przednieysi byli Waleczny Tankred Siostrzeniec tego/ Zrabowie Rychard y Ránulf Stryezni Bracia/ a Synowie Guilelma przezwanego Ferri brachia, Stryia tego/ Rychard Syn Zrabie Ránulfa/ Herman z Ránni/ Hunfred Syn Ráuldown/ y Robert z Surdes wálki. A gdy Woysko przechodziło Epyrum, y Macedonia/ Cesarzem iadąc tam stanowiąk zimowe/ zebrałszy się/ aby iako mogli zachwycić ie y skłodzić: uderzyli na część iedną/ przy przepławie pewney/ gdy się już była druga przeprawiła. Ale Tankred przepłynawszy nązad we dwóch tysięcy łoni/ otarł się o nich tąd dobrze/ y po prostu: że nąsielży ich wielką część/ ostatek w rozrypsie puścił. A wziawszy nie mało w niewola/ przyprowadził do Boemonda związanych/ ktorzy mu gdy im wyrzucal te sprawy: odpoowiedzieli/ że to wszystko za rozkazem Cesarzkim uczynili; lubo on znącna niechęterością idąc/ na uwiedzenie Boemonda: piękne bardo listy już w drodze badacemu posyłał. Tą iednąk porażką ztwarzył go/ że uchodząc wielkietu flody/ posłał do niego z wymowkami/ y rozkazał wszelkich obozowi tego dodawać iymności. Nawet y Goffreda uprosił/ że do niego z przednieyszymi z Woyska swego wyiachał/ gdzie tąd dobrze umiał wola tego skłonić/ lubo wielce trudno: że go przymógł do oświadczenia powinney części Cesarzowi/ y do przysięgi tej/ ktorą oni uczynili byli; aby przez to nie táłmowały się ich zamysły/ dla których wszyscy te Woyny podnieśli. Cesarz przyiał go z wielkim oświadczeniem chęci swojej y affektu/ a poymulac ulosmność tego/ wyglądem przyby/ obiecał mu za uczynieniem przysięgi/ ktorey po nim potrzebował: postanowić go Pánem wielu Prowincyi/ y Ziemi między Konstantynopolem y Antyochią; co záprawda nie máłym było powodem do pozyskania onegoż. Tankred iednąk/ lubo zá rozkazem táciennym Boemonda/ lubo też nie mogąc się odważyć na przysięgę/ ktorey sam nie chwálił; przejechał z Woyskiem na támta strona morza/ nie widząc się z Cesarzem/ a ten urázs te oraz y z jalem swoim pokryć musiał. Zrabia Flándryi przybywszy potym w kilka dni/ y zrozumiałwszy ten postepok drugich: zaraż obaczył się z Cesarzem/ y bez wszelkiego oporu/ też przysięgę iako y drugą uczynił.

uczynił. A potem Wojsko jego przešedł Bosforum stánelo obozem iá-
to y infie Wojska pod Kalcedonia. Ale przyjazd Zrabie Ráymonda/ nowe
podał trudności/które dość z wielką pracą ledwie przelamano. Zrabia ten/
przyjął Krzyż najpierwszy ze wszystkich/ náwet przed wyjazdem ięszce Qycá
Świtego Urbána z Clermontu: do którego y Posłom swoich dla tego był
wyprawił/ y zaraz ten jego przykład był tak skuteczny: że za nim blisko stá-
tráscy poszło z Awernej/ Gaskonj/ Langwedoku y Prowincyi; którzy się wšy-
scy pod jego sprawą udali. Pan to był wielkiej wspaniałości/ y w którym
wielk dobrze już náchylony/ dodając mu przez swój włos więcej powagi/ y
doskonalszego w rzeżach/ (które z sobą stárość przynosić zwykła) doświad-
czenia: potwierdził siły rozumu/ nie umniejszając nie czystości ciała;
które miał wielce mocne/ y do wszelkich trudów wojennych náder sposobne.
Miał wielkiej sławy miánowicie w Hispánj/ wojując Maurów/ przy Al-
fonsie wielkim/ Krolu Kástylj/ za co jego Cortes Elwira pośl / w nagrodę
prac y usług swoich/ których iáwny znak pokázował stracone od strzaly oko;
co ięszce bardziej osoba jego ludziom żołnierskim/ u których w osobliwym
był poślanianiu zálecáło. Miał w sobie wszelkie piękne przymioty/ których
tylko może kto w wielkim Pánu/ y pogówym upátrowić mézu/ Kochając
się náde wszystko w przyszłym/ słuźności/ y wierności/ nie náruśając nigdy
słowa swego/ będąc czuyny/ domćipny/ pámiatający o wszystkim/ wspaniały/
mądry w rádach/ stály y nieprzelomany w zamysłach. Trzeba iednak y to
wyznać/ że przy stárości y mądrości swojej/ zátrzymywał ięszce w sobie
sielá z náture y goracości králow swoich; będąc wielce upátym/ y nie-
chcąc cále aby go kto bez káry uráził/ albo się kiedy rádzie z woli jego miał
szyćć. Zrabina też Malzonka jego/ będąc sereá prawdziwej Heroiny/
miałá tyle odwagi/ że z nim posła w tę drogę/ oraz y z Synem Bertrándem;
którego on swemi przykład y náuka chciał wycwiczyć w tak piękney cnot
wśelálich škole. Wielcy ludzie w kompanij jego byli/ z których przedniejszy/
Ademar Biskup Podyenski/ Legat Pápięski/ Gwilelm Biskup Arauzionen-
ski/ Zrabowie Gerard z Rosilionu, Guilelmus de Montepessulano, Ga-
ston z Bearnij, Guilelmus Forensis, Rambáld z Arauzionu, Raymond I.
Vicecomes Tureny, y táká Zrabowie Hispáńskich/ z Barnárdem Arcy-
biskupem Toletáńskim: tudzież wszyscy co przedniejszy z Pánów y śláchty
Awernej/ Langwedoku/ Gaskonczyków/ y Prowinczyków.

Ten zacny Zrabia/ przešedł Alpes/ y puścił się przez Lombárdyá
y Fryul: przebył wszystkie Dalmácia/ śable z rąk nie wypuszczając ná obronę
przeciwko stárodawnym Słáwonóm/ Narodowi srogiemu; ktorzy w ten czas
kráie tamte trzymáli/ y ktorzy nie przestawali nácieráć nań/ kiedykolwiek mo-
gli to z pożytkiem swoim uczynić/ śkódząc mu śkrytymi po drogách aż do
Dyrrachium zásadzkami. Wšedł potem do Epyru/ przebył wszystkie Mía-
cedonia y Trácia/ aż do Míasta iednego náđ Zellespontem/ przez cztery
dni drogi od Cárogradu odległego/ prawie ustáwicznie uciérájąc się ná wšy-
tkich przeprawách z Grekami y Bulgárkami; ktorych niewierny Alexis przy
pięknym ofiarowaniu przyiáni swojej/ cicho ná niego pebudzał. Pokrył
iednak tę krzywóć/ y odważył się lubo z wielkim oporem (zostáwivszy obozem
Wojsko przy tym Mieście) w máley kompanij puścić się do Cárogradu/ dla
znieśienia się z Cesarzem; czego Xiążęta ináí ktorzy już byli przeprawili zá
Bosforum wielce sobie życzli/ chcąc iáko nayprádzey obaczyć się pospolu.
Tám gdy po wspaniałym y bucznym przyiáciu/ Cesarz poczał go wyciągáć

Guil. Tyr
Guib. Ab.

Guib. Ab.
1.2.c.18.

Raymúnd
de Agiles
Hist. Hier-
rosolim.
Guil. Tyr
1.2.c.17.
& sequ.

na oddanie holdu y uklonu / iáko drudzy Książęta uczynili: odpowiedział
 czyście / że o tym nie myśliłcale, y że nie dla tego wie kráie Wscho-
 dowe przyjechał, áby tam szukał sobie Pána, albo się też komu iáko
 poddany, oprócz samego Chrystusa unizał. Jeżeli iednak iego Cesar-
 ska Mość, złączy siły swoje, z inszemi Książęty, stając się głową całego
 Woyska: tedy powága iego Pánika sprawi to; że go uzna za Wodzã,
 bez wszelkiej trudności, y będzie mu tak iáko y drudzy, z tey przy-
 czyny posłuszny. Alexis wielce dotknięty odpowiedziã tą / pokrywa żal
 swoy / y gdy bawi tym czasem Zrąbia / iakoby chcąc z nim o pospolitych po-
 trzebách znośić się: ludzie iego / ktorzy byli w Trácyi / za táimnym rośka-
 zem / niespodzianie na Woysko Raymondowe noca iedną napadli; ktore
 spuściwszy się na to / że było beśpiecznie między przyjaciółmi swemi /cale się
 na ostrożności nie miało. Zaráz wielkie zamieszanie stało się w obozie / tak
 marnie podchwyconym / y nie mało żołnierstwa / ktore pozásypiało było: tru-
 pem padło. Jedną lubo potym dano odpor słuszny / tak niżernym na-
 iezdnikom / z wielką klęską / skoro tylko Woysko przyszło do sprawy: zamieszanie
 nie to iednak ięszce większe urosło / gdy żołnierze tak silã wycierpiawszy / y
 mniemając że ich na iáki nieprzyjaciółom wrdano: zbuntowali się / nã-
 zad wszyscy powracać chcieli. Zrąbia dość z wielką trudnością uspokoi-
 wszy ich / gdy rozpácz te y zawiązość / w słuszną chęć do zemsty przemienił:
 posyła wymawiać ogrywićie Cesarzowi tak śpetną zdradę / y upraszając
 Książęta / áby się z nim złączywszy / uczynili sobie raz nã zãmę beśpieczeństwo
 słusne / zdraycy tego oraz z Tronem obálili. Lecz Książęta / nã próśby
 Alexego (ktory záparł się ludzi swoich / osiáruiac oraz wielką Zrąbi nagrodę)
 tak się starali: że go ulógodziwszy / przywiedli nãwet (niechcąc daley zwol-
 cząc záczecy drogi /) y do przysięgi / ktorey po nim żądano. Uczynił iã
 tedy / dle tymi słowy / iż obiecował, nie nie zacząć przeciwko hono-
 rowi y życiu Alexego, z tym iednak dokłádem, áby wzáiem y on, nie-
 naruszenie tego wszystkiego przestrzegal, co im przyrzekł y obiecał. A
 kiedy mu mówiono o holdzie: oświádzal się státecznie / żeby wprzód życie
 stracił / ániżeli go uczynił / y trzeba było koniecznie / áby y Cesarz / y Książęta
 przestáli nã tey iego przysiędze. Stąd iáwne widzieć mogą / że takowa
 rezolucya / przynamniemy byłaby im tak pożyteczna iáko ich tá polityczna us-
 niżoność bydy nie mogła; ktora záprawda / (niech iã iáko chce stroia y fabula)
 nie wielką im sławę czyni w Historyi. Ale koniec mądrości ludzkiej zãmisił
 nã tym / áby się oskálala często / kiedykolwiek dla łatwiejszego y beśpieczniej-
 szego zamysłu swoich prowadzenia przekłada pożytek / nãd przystoyność.

Rob. Mo-
nach. l. 3.

Tak niebeśpieczne záście / gdy się tym sposobem uspokoiło: Książęta
 urządzili wszyscy między sobą / iáko nayprostszẽ obleżenie Nicey: powrócili
 do Kálcemonij: gdzie oraz y Woysku Zrąbie kazano się ruszyć / chcąc áby
 Zrąbia y Boemond / (ktorego się Cesarz wielce obawiał /) zatrzymali się ie-
 szcze czas iáki w Cárogradzie / áby mu przypomináli co raz / dodawanie Woys-
 ku według obietnicy żywności / y potym samemu ruszyć się osoba swoją /
 tak iáko przyrzekł dla rzádu Woyska / czego sobie wielce życzyli; áby go mie-
 li w rękách swoich / z czego się on iednak zãmę wymawiał / obawiając się
 iakoby / áby Bulgárowie / odległości iego nã złe nie záżyli. Záczyn Boemond /
 potym y Zrąbia zã nim w krotce / rozporządzili wszystko względem dotas-
 wania żywności: przeprawili się przez Bosforum, idąc zã drugiemu ku Ni-
 cey. A tym czasem Robert Książę Normándyi / Stefan Zrąbia Blesu / y
 Książę

Raymūd.
de Agil.

Książę Eustacy/ ná ktorých z uctwieniem ogłaszano/ y ktorzy przeżyli wosy y odprawioy wielki post w Apulji y Kalábryi/ nie wsiadli w okręty/ aż po Wielkieynocy/ piątego dnia Kwietnia: przybyli ná koniec Máia/ z 1097. ostatkiem Woysk Chrześciáńskich/ y zá Místem oboz swoy záložili.

Robert ten/ Książę Normándyi/ byl Synem owego sławnego Gwilelma, który zártł wstydlive przezwisko swole bękartá, imieniem / wyćięczy, y które mu cnota tego y odzaga z podbitey Anglii przyniosła. Był ten Pan niskiey stature/ rozumu wielkiego/ y sercá ięsze wiekszego/ odwajny/ waleczny/ y nie lekliwy w okazyi/ gdy ná niego przypádlá/ śczerzy/ rzetelny/ y wierny / hojny w kosztach swoich / y szkodroblivy až do rozrzutności: iednak z tym wśytkim refleksm/ nieprzyjaciel pracy y trudow/ y kochający tak bez pomiarkowania uciechy/ á nádemśytko bántkiety/ które go wielce otyłym uczynily: że strácił Arolestwo Angielskie; które tym czasem/ gdy się on uciechami báwil: miásto gotowania się ná Wornę/ młodszy Brát jego opánował. Dla teyże przyczyny strácił miłość u Normándow/ gdy ich obciążał ná koszty uciech swoich. Popráwił się iednak/ y náśládując iákimś kolwiek sposobem pebejności Dziáda swego/ przezwiskiem iáko y on Robertá osmego/ Normándyi Książcá: (który z nabożnistwá w wielkim Pánu niepospolitego / bosá nogá do Jeruzalem pielgrzymował) byl z nayspierwszych do przyucia Rzyżá; chcąc rozpusty życia swego przesłego/ nágradzić P. Bogu wspaniałością tą: która zástawił dobrá własne/ dwiemá Bráci swoimi/ w pistnastu tysięcy grzywnien srebra; piáknemi dziełami/ ktorých ná tey Woynie dokázal; y pracami/ które poność musiał/ w tak ciężkiej y trudney wyprawie.

Záraz dowiedziawszy się o wśytkim/ cokolwiek się działo w Cédrogradzie/ między Cesarzem / á Książcá: rozumiał tak iáko y Zrábia Stefan/ y Książę Eustacy: iż lepiey było iść przykładem pierwszych / aniżeli Zrábie z Tolosy. Posli tedy oddać ukłon Cesarzowi/ który ich przyiał wśeláto powaga/ y uciążliwością/ nie żelując niczego/ do gśtewania ich po Arolewsku/ náwet y podarunki im rozdáváł takie: które przechodziły cenę y piéknosć wśytkich innych/ z tak wielką okazalostí między pierwsze Książcá rozdávanych. Po tym wśytkim ten zdraycá/ wyprawując iáko by dobrego przewodniká/ y nieco ludu wojennego z niemi: tym czasem nimby trudności tego/ samemu iść z wiekszymi Woysk dopusćili: dáł im naysgorńszego z ludzi Dworu swego/ ná imię Tarina; który ięsze ná twarzy strážne znáti zbrodni swoich (dla ktorých mu nes uznasto) pokázował. Temu Alexis powierzył sekretu swego/ iáko miał byđz záwśe ná zdrádzie Książcá Krucyatow. Ten miał mu donosić o wśytkim/ y gdzieby się okázá podáć/ rozkazy tego ná strácenie onych wykonywáć. A tak Książcá/ rozumieląc że byli we wśytkim ukontentowani od niego: prześedłszy Bosforum, póspieśáli co raz/ łączyc

się iáko nayspredzey z cáłym Woyskiem; które już było do obleżenia Místá Nicey przystąpiło.

Koniec Xiegi Pierwszey.

E₃

HISTO-

HISTORYI KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemi Świętej XIEGA WTORA. ZEBRANIE.

O Piświe się naprzód Miasto Nicea w Bitynij, które Xiażetá Krucy-
aáci oblegáją; potym dwie bitwy, pod tymże Miastem z Solima-
nem młodym zwodzą, ná których Soliman przegrawa. Opisa-
nie dobycia Miastá, y zdrády Cesarzá Greekiego. Woysko puszcza
się dálej, ná którego część Soliman gdy nápada, bitwá się w równinach
Gorgonieńskich wszeczyna. Szczęśliwe powodzenia Woyská Chrześci-
ańkiego w Azji mnieszy, gdzie Goffred pojedynkuje z Niedźwie-
dziem, w wielkim niebezpieczeństwie zostáć. Zásie między Baldwinem
á Tankredem, z którego się Woyná záymuje. Báldwin zostáć Pánem
Xieństwá Edessy. Woysko do Syryi wchodzi, gdzie opisuie się sławne Miá-
sto Antiochia, od onegoż obleżone; y Historya tego sławnego obleże-
nia. Bitwá ná moście Antiochij, gdzie Goffred dziwnie dokázuie. Kor-
bágát z niezliczonemi Woyski zbliża się ná odsiecz tego Miastá; którego
nási przez tájemne w nim Boemondá porozumienie dostáją. Woysko
Chrześciańskie w tenże czas Korbágát oblega. Historya o znalezieniu
oszczepu z włócznic iedney, która mniemano że bok Zbáwiciela był
przebity. Sławna potyczká pod Antiochią, ná której wszytká potęgá
Turkow, y Sarácenow w Azji, iest zniiesiona. Ademár Podienski Biskup,
á Legat Papieski umiera. Zásie między Hrábiá Ráymondem, á Xiażę-
ciem Tárentu. Dobycie Miastá Márry. Historya dziwna o wdzięczności
Lwá iednego. Obleżenie Miastá Arkás. Historya o Anzelmie z Ribe-
montu, Hrábi *de Boccanio*, y o Engelrámie Synu Hrábie Świętego Pá-
wła. Odebranie Tortozy, przez Wicekometa z Turenny. Sołtan Eryp-
ski odbiera Turkom Ierozolimę, łamiąc przyiaźń, która miał z Pány
Chrześciańskimi. Poselstwo Cesarzá Alexego wzgardzone. Ugoda po-
żyteczna z Emirem Tripolskim. Woysko Chrześciańskie idąc ku Ieru-
zalem, odbiera Miastá Liddę, Rámę, Nikopol, y Betleem, gdzie zá pier-
wszym uyrzeniem Miastá Świętego: niezwyczajne w sobie wzbudza
nabożeństwą áffekty.

Jesze

Nieśże przed przybyciem Pánów tych do Cárugrodu/ Kiaz: Goffred oraz z Tántredem/ najpierwsi podemknali się byli aż tu Nikomedyi. Ztámtead roslazawşy po gorách powyrównywác drogi/ pozawşy od tego Miasća aż do Nicey: sami się dnia hostego Mlád z obozem swoim pod nią pokazáli. Tám oczekiwáli ná przybycie inşych Kiazat/ którzy w małym czasie jeden po drugim/ zgromádzili się/ wespól z Piotrem Premita; który puścił się był iakoś znówu do Azyi/ ná zebranie ludu swego w lásy rozbiegłego. Wrádzono potym/ że czekając ná Woysko Zrabie Ráymunda z Toloss/ Kiazęćá Normándyi/ y Zrabie Alezu/ którzy ieşże byli nie nádciegnáli: tym czasem trzeba było záczac Miasća Nicey obleżenie. Nicea Miasćo Scologiczne Bitynii/ które y po dziś dzień wielce ieşć sławne/ dla pierwszego y siódmego Concilium, które się w nim przećiwo Zerezyi Aryáńskiey/ y Obrázoboycom odpráwiáły: było ná ten czas y piękne y wielkie/ położone w šestnastu albo pistnastu mil od Nikomedyi/ w póstrzód iedney wielce obşiecy y wdzięgney równiny/ wysokiemi gorami otoczoney; opócz od Zachodu/ gdzie ieşćoro wielkie Askania, dodając mu małymi bádkami wşelkich z polá potrzeb y żywności: było mu przyrodzoná obrona/ y iako překop iaki czynilo go stronytámtey nie przystępnym. Opasane było dwóistym murem stódcze herolim/ który otaczáły mocne y grubé wieże/ według flusney potrzeby ná wzdiemną obronę od siebie odlegle/ mając z nich każda/ iedná między drugá/ osobliwy przymurek. A prócz tego że z polá okolo wáłow swych/ mocnym okopem okrażone było: z tródnym bádzo przystępem/ dla wielkiej liczby żezodeł y strumyştow: które z bliskich gór spadájąc w równiá/ opárşy się o okopy/ zálewáły wşyćkie polá/ kiedykolwiek tego chćtano: Soliman stáry/ zá wpádnieniem Turków do Azii mnieyshey/ rozşerzuyşy zdobyćy swoje/ aż tu Propontydzie/ przez ustawicane zwrcieştwa: przylożył pilnego stárania okolo zmocnienia tego Miasća/ w którym Scolica Pánştwa swego zálożył; aby blişey był Konştántyńopolá/ y lácniey mogł zájść okázy/ kiedyby mu się podáá/ wpádanie do Europy. Syn iego Soliman młody/ od dzieśáćci lat nástąpişy po nim: zwycázanie trzymał táń potężny wárunek ludu zbroynego/ á słyşac dawno o wypráwie Pánów Zachodnich/ y nie mogac żadná miárę o tym powátpiwác/ aby się oni najpierwey nie odárli/ dla otwárćia sobie wolney drogi/ przez Azyá aż do Jeruzalem: zmocnił go ieşże náylepszymi ludźmi/ które mogł mieć w Woysku swoim: udat się náwet aż do Persyi/ ná wzywanie posíłkow od wşyćkich Pánów naródu swego; á powróćişy práwie w sam czas ná pomoc Miasću/ w dobrym polożeniu rozlożył Woyská swoje po gorách; w ten czas kiedy Chrcześćáńskie obozy stáwały tákże pod niemá/ nie wiedzác o bliskości ták silnego nieprzyaciela.

Z tym wşyćkim iednáł záżáto porządnie obleżenie/ rozdájąc w ożách iego twórtery/ y stánowiska; álbówień Woysko Kiazat mocniysze y liczniysze było náń iego/ lubo y to czterystóć sto tysálec ludzi przechodziło. Boemond który sporzadzuyşy wşyćko/ okolo żywności (ták że ich dostáćkiem miáno) dopiero był przybył do obozu: polożył się z ludźmi swemi od pulnocy/ biorąc tu Zachodowi z Sięstrzencem swoim Tántredem; który rozwiódşy się po práwey stronie/ aż do ieşćora dósiágá. Goffred z Bullionu z Báldwinem/ wżiáwşy w lewą/ ná przeciwko przednieyshey Bramie Miasća: záległ to wşyćko mieysce/ które ieşć od pulnocy tu Wschodowi; z tey strony/ gdzie Miasćo było iák náylepiecy opárżone. Zugon ztykał się z nim/ między Wschodem

Guil. Tyr.
lib. 3. c. 1.
Raymūd.
de Agiles.
Fulcher.
Carn. l. 2.

Wschodem a południem; tamże stáli za przybyciem swoim/ Książę Normándyi/ y Zrabia Stefan/ na których oczekiwano. Wszytka zaś strona południowa/ zachowana była dla Zrabie Raymonda/ który już był wszedł w Bitynię/ y zbliżał się do obozu. Miejsca tedy od Zachodu/ ku południu niepodobna było oblec/ dla wielkiego jeziora/ które to miejsce zaległo; y które dozwalało nieprzyjacielowi/ tak pomocy jako y żywności dodawać obleżonym.

Obległszy takim sposobem Miasto/ zaraz zaczęło od szturmowania/ który zewsząd w jednymże czasie/ y ze wszystkich stron wojennych/ dziesiątego dnia Miasto przypuszczono. Trwał ten szturm długo w noc/ a naziutrz leższe z wielką natarczywością odnowiony był/ ale z jedynym skutkiem/ przeciwko ludziom/ którzy nie tylko że byli waleczni: ale co godziną spodziwali się wielkiego odporu; po który wyprawili byli do Solimána przez strzegąc go/ że ich mogli łatwo posilkować/ napadłszy na oboz z strony południowej/ która do tych czas słaba ięszce straż miała. A także tegoż dnia przelato listy/ które ten Soltan posyłał do obleżonych/ upewniając ich/ że naziutrz zaraz miał napadnąć tamta strona na oboz. Zaraz wyprawiono co prędzej/ dając o tym znać Zrabie Raymondowi/ o którym wiedziiano że był bardzo blisko; y który tak się starał/ że naziutrz dość wcześnie przybył na stanowisko swoje do obozu. Zaledwie tylko co się rozgłoszący pogłos/ Turcy zshedłszy z góry/ a na dwie wielkie kupy rozdzieleni/ zbliżyli się ku ścianom/ chcąc ich oraz ze dwóch stron przelamać. Jedną część udala się w prawa ku południowi/ według przestrogi obleżonych/ mniemając że to miejsce prożne było: a druga posła w lewa na stanowisko Goffreda/ który najbliżej stykał się z kwatery Raymondowej) chcąc przeszkodzić/ aby stąd nie ratował Zrabie/ y aby drudzy tym czasem mogli bezpiecznie wnieść do Miasta. Ale waleczny Zrabia Raymond/ którego się Turcy nie spodziewali tam zastać/ przyjął ich tak wścieknie/ wypadłszy na nich zdumiałych/ tym nieoczekiwanym porokaniem/ tak rzeżwo: że ich zaraz pomieszał/ a potem przelamawszy wielką część w skutki strzał/ przymusił drugich do ucieczki/ gdzie na nich leżał/ aż pod same góry: gdy Goffred tym czasem/ drugiey części toż czynił/ która zmyślonym szturmem na kwatery jego wpadła była. Obleżeni tedy nie tracąc przez to serca/ bronili się zawsze wielkim uporem/ dufając w mury swoje/ których moc przechodziła wszelkie skutki y Tarany: także w nadziei wielkiego posilku/ po który do Solimána przez jezioro/ które mieli wolne wyprawili.

Gdy się te rzeczy działy/ tym czasem Książę Normándyi/ y Zrabia Blesu przybyli z ludźmi swymi/ pierwszych dni Czerwca; y zaraz opánowali miejsce swoje/ z początku obleżenia nadszalone. W ten czas dopiero Pánowie Chrześcijańscy/ pierwszy raz widzieli się wszyscy wespół/ gdzie po wszystkich stanowiskach uczyniwszy popis Wojska: obaczeli/ że tak piękne y liczne było/ iakiego nigdy nie miało Chrześcijaństwo. Albowiem nie rachując Książę/ y Mnichow/ Białychgłow/ dzieci/ y posług/ których liczba niekonczona była: ci którzy tam przytomnymi byli/ upewniali/ że się nądyowało na sześćset sto tysięcy bitnego ludu; między którym na sto tysięcy najmniey iakdy uzbroionej było. Przydałmyż do tego Wenetow/ Pizánow/ y Genuenzyków; którzy morze potężną flotą trzymali w mocy/ dodając co raz tak wielkiemu Wojsku/ broń/ Taranow/ y żywności. To tedy nadpiskiemy/ że ci Książęta/ niechcąc na siebie ściągąć gniewu Bożego/ iako

Ful. Carn
Guil. Tyr
l. 2. c. ult.

ściągali

ścisnęli przez rozpusty swoje / pierwsi Krucyaci / pod Piotrem Eremita /
Godefraktem Mníchem / y Zrabia Emlkem: tyle czynili przez powagę y
przykłady swoje / przez kazania / które Biskupi codziennie do żołnierstwa mieli:
że tam każda rzecz dobrym głą porządkiem / a wszelkie zbrodnie y rozpusty
przez wypędzone były.

Tym czasem Soliman / odważymy się ostatnich sił spróbować / znowu na
stanowisko Zrabia Raymondá napada / w sześciudziesiąt tysięcy ludzi wspar-
tych od całego Woyska; które było zeszło na równiny z gór. Lecz Zrabia
Raymond / y inni Pánowie będąc przestraszeni o zamysłach nieprzyjacielskich
tak ich odwaga swa (która mieli wynieść przeciwko nim) pomiechała: że
zaráz przetko w rozsypane poszli / gęste tysiące trupá na placu zostawiając;
których głowy zwycięzcy / do Miasta czerpaniami wrzucili / dodając więcej stras-
chu obleżonym. Jednakże ięże się opierali / bo mając wolne jezioro / co
dziennie przez nie pomocy iakiey dostawali; do tego że się w murach między
Turkami znaydowało siła odważnych / tu obronie Miasta aż do śmierci:
iako między innymi pokazał to jeden / którego męstwo lubo poniekąd Bez-
strálskie / z wysoko wieże iedney / było widowiskiem całemu obozowi Chrześ-
ściáńskiemu / iako cud ieden mocy y przewagi.

Ten waleczny Mąż / przez niezmierną obferność ciała swego / przez si-
łę niezwykłą / y przez dziką twarz swoję grubą / y groźliwą postawę /
nie uchodząc w niżym Ołbrzymá: bronił wieże iedney wielce mocney / do
którey Zrabia Raymond / będąc już wiele razy odrzucony / gorąco y strąśli-
wie szturmował. Tam wszystkich innych z muru przewyszczać / stódzając śródzi-
l ludzi nasycał / puszczając na nich z wysoko okrutną szybkością / strzały niezwy-
czayney wielkości / którym żadna tarcza ani zbroja wytrzymać nie mogła.
Najgraszał do tego z tych wszystkich / którzy padali od rąk onych / y lażąc
z niebezpiecznymi żartami swemi / straszne śmiałowania / w ten czas właśnie kiedy
do niego zewsząd bez skutku strzelano: wyrzucał żołnierzom y Wodjom si-
lność ich / y nie odważne serce / nazywając ich gnuśnemi y niewieściami /
podobniejszymi do kadzideł / niżeli oręża. Więcej potym uczynił / albowiem
widząc że mu już tego y z strzałami / na tych którzy się byli pod wieżą pod-
suneli / nie mogli służyć: porzucił od siebie tarczę y broń swoję / y tak wysi-
adając się bez obrony / na wszystkie strzały / zewsząd nań lecące: a biorąc ob-
raz niezmiernę wielkości kamienie / spuszczał je na tych / którzy się spodem
staráli mur podkopać. A co wielka / y ciemna / z trudnością wierzono /
gdyby nas ieden z tych / którzy byli przytomni temu dziwowiśtu / nie upe-
wniał: będąc dwudziestą strzałą przekuty / (które mu po wszystkich piersiach
ekwidły /) nie przestawał ani kamieniem na szturmujących rzucić / ani im zło-
żyć; póki aż Król Goffred przybiegłszy tam z strony swoję / a nie mogąc
więcej znosić zuchwałstwa Dogánina tego: wymierzył go tak dobrze: że go
zaráz trąfiwszy w serce / w fossie z muru trupem zwalił; iakoby nąymocniejszy
był z Turków / oczekiwiał na przyjazd Goffreda / aby miał sławę / polec od-
ręki nąymocniejszego y nąydzielnierzego z Chrześcian. Tak ięże obleżeni
mając iakokolwiek nadzieję / z wielkim się uporem bronili. Jednakże skoro u-
rzeli / że nąsi opánowali jezioro przez barki płaskie / które im Cesarz Grecki
z Civitotu obmyślił: że Zrabia Raymond wieża onę wielką / ktorej tak
dlugo dobywał / nákoniec obalił: y że Soltaná Zoná Solimánowá / chcąc
potym wszystkim uchodzić / ze dwiema Synami oraz zachwycóna została: do-
piero pogzeli z ludźmi Cesarzá traktować; który z początku obleżenia przez
F namiesznika

Raymōd
de Agiles,

Alb. Aqu.
Anna Co-
mnenz.

namieśniká swego potajemnie ich namawiał/ aby się na tego imię poddali/ wielkie im za to nagrody ofiarując. Ale y Książęta/ lubo tych tajemnych traktatów dochodzili/ y niewierność Alexego odkryli: nie sprzeciwili się temu/ aby mu Miasto oddane było; iakoż y tak się stało po siedmioniedzielnym obleżeniu. A Cesarz nie myśląc tylko o zniewoleniu sobie/ y zachowaniu przyjaźni pogańskiej: aby też kiedykolwiek zajął/ na tych samych/ którzy nań Miasta jego odbierali: przeniosł Jona Solimánowa z dwoygiem dziećmi jego/ oraz y z całym wódkiem Turckim do Carogrodu; któremu wśelka świadczył ochotę/ aby go sobie do usługi swojej przysposobił. A tym czasem zmyślając zawiść y pokrywając tak sprostą zdradę/ pięknym powierzczeniem pozorom: rozdał bogate podarunki/ między Wodzów/ y wiele pieniędzy między ubogich Żołnierzów/ chęć ich pocieszyć iakożkolwiek/ w utracie łupów nieprzyjacielskich; które onże sam po wzięciu Miasta/ darować im był przypowiecał. Ale z tym wszystkim ten niebezpieczny Pan/ dobrze się był namyślił/ nie dotrzymać nizego/ cokolwiek przyrzekł Strąkom; a tym czasem odbierając z nich wszelki pożytek/ czekał na okazję/ gdyby się podał/ do zatracenia ich wszystkich; czego by był łatwo dokazał/ gdyby zrozumiałowy i równie te zdrady jego nie mieli się wielce na ostrożności/ nie dowierzając tak złemu głowiekowi; którego całe Wojsko nie więcej nie pokrywając/ tysiącem przebiegów okładało codziennie.

1097

Dodorg.

Po odebraniu Nicy niechcąc Książęta tracić tak pogodnego czasu/ zaraz puścili się do Syryi/ a rozdzielwszy się dnia trzeciego na dwie części/ dla łatwiejszego dostawiania pań y żywności: Boemond z Książęciem Normandyi/ y Hrabia Biezu/ udali się w lewo; Goffred zaś z innymi Wami/ poszedł w prawa stronę: jednak się na dwie mili nie oddalając od siebie. A zaiść pokazało się wkrótce/ że ta ostatnia rada była wielce potrzebna. Albowiem we trzech dniach po tym rozłączeniu/ Boemond wszedł w dolinę/ którą nazywano Gorgoniana, gdy tam pod noc jedną nad potokiem/ środkiem tej doliny bieżącym stanął oboz: przestrzeżony jest przez zabiegliwosć/ że wkrótce miał się potykać z całym Wojskiem Solimán. Iakoż ten Soltan będąc zdążony pod Nica/ dostał świeżego ludu/ z którym zakryty gorami wieżał się z lewej strony nad Chrześcijańskim Wojskiem/ we trzykroć sto przeszedzając tysiący iędzy Turków/ y Persów/ oprócz niezliczonego gminu Arabów; którzy także nie potykali się tylko konno. Zaraz skoro się dowiedział przez szpiegi swoje/ że Boemond nie mając z sobą tylko mniejszą część Wojska Chrześcijańskiego/ wszedł w tę dolinę: nie wąpił całe aby go zewsząd obkoczywszy/ nie miał ze wszystkim trupem położyć/ nie dopuściwszy im y do broni: zaczęły przez całą noc zbliżać się aby mógł podjechać oboz Chrześcijański na samym ruśnieniu napisać nań: równo z światem/ opłanował wierzchołki gór/ w prawa y w lewo rozwiodłszy Wojsko swoje/ na zastąpienie wszystkich stron tej doliny.

Z ledwie Boemond usłyszał nowiny takie/ gdy obaczy wielkie tłumy/ z prochu/ y kurzawy z lewej strony powstające po gorach/ usłyszy oraz przez różne krzyki y głosy/ które to niezliczone mnóstwo pogan/ wraz na zderwienie Chrześcijan/ w takowym podchwyceniu wydawało; a natychmiast Soliman podemknawszy się na czele ludu swego/ w pultorkroć sto tysięcy iędzy/ gdy się drudzy tym czasem na gorach zastanowili: spuścił się w dolinę chęć gwałtownie natarć na Wojsko; które już rozumiał w pol strachu y zamieszaniem zwoiwane. Boemond będąc sercem odważnego/ wiel-

kiey

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieggá II.

39

Wtedy w rzekach wolennych biegłości/ y rozumu zawsze by w nayniebezpiecz-
 niejszych rzekach przytomnego: pokazał eo ná ten czas/nie się nie trwożąc/
 cokolwiek tylko mogło być naysposobniejszego/ albo ná schronienie się/ albo
 przynajmniej ná odwołanie zley przygody; która zdala się/ w tak ci ście-
 niewalności nieuchronna. Poślawszy bowiem niektórych z Kavalierow da-
 łać znać Gessredowi/ o niebezpieczeństwie swoim: rozkazał piechocie/ aby
 znowu oboz między potokiem a błotami herotkami/ które tam były wśy-
 tnie pokryte/ co przedtem stanożyli/ potym aby z tolow tych/ które do na-
 miorow służyły/ porobiwszy ostrogi/ drugim go opasaniem/ z wozow y z wo-
 skow zmocnili. Stanożywszy potym przed niemi z Kavalerya swoia/ wespół
 z Książciem Normandyi/ y Książcem Blezu: wszyscy wraz potudzali żoł-
 nierow/ wyrokiem/ znakami/ y mowa/ pokazując im takó jobie powinni le-
 żeć wazyc nieprzyjaciela tego/ którego już po dwa razy bili: że mieli być
 pewnemi bliskiego ratunku od towarzyskow swoich: y że nie mogli uchybić sławy
 w tej okazyi/ lubo umierając/ lubo zwyciężwszy. Zatem się mężnie tu nie-
 przyjacielowi zbliża: który natychmiast według rozkazu Solimana nie co się
 zastanowi. Potym nie czekając aby do nich Chrześciance z kopiami skoczyli:
 strącając ná nich chmura strzał zewsząd wypuszcza/ a natychmiast ustępuje
 náзад/ ná goniących z tylu strzelając/ y znowu gdy ich widza uchodzących
 ku swoim: puszczwszy się za niemi takó z razu náciernia. Taki nowy wo-
 slowania sposób/ wielce skłócił ludziom naszym/ którzy nie mogąc doś-
 nieprzyjaciela/ siła koni od tych rąkow traciłi. A tym czasem druga część
 Turkow napadły y przełamawszy iedną stronę oboz/ stojąc w nim zamieszka-
 nie dziadała/ rabując/ biąc bez miłosierdzia/ białogłowy/ dzieci/ duchownych
 y wszystkie inne bezbronne osoby.

Żołnierze mnożstwem wielkim náciśnieni/ nie mogąc już więcej/ ustawa-
 li/ y po wśytkimby już było: gdyby Boemond dowiedziawszy się o tym: przeto
 z częścią ludzi swoich/ ná ratunek nie przybiegł. Ale natychmiast Soliman/
 widząc/ że mu zamysły tego dobrze wychodzą: tak nádrzewie ná drugą
 część napadł/ że nákoniec Chrześciance po długim odporze pogeli ustępować.
 W ten czas waleczny Książ Normandyi/ wyrwanwszy Chorągiew białą
 hástwowaną złotem/ z rąk Chorążego/ który náciśnieniem uciekających por-
 wany był: pogal ze wśytkiej siły wołać: Bog to chce, oraz wpada w
 sam środek nieprzyjaciół/ z trochą odważniejszych towarzyskow swego. Co
 tyle wśydu y serca dodało drugim/ że takoby świeżo pomoc odebrali/ tak
 wypuszczwszy konie swoje za nim/ w naysilniejszą pulk Saracenow wpadali/
 z obu stron trupem kładąc/ cokolwiek im ná drodze zastapilo. Popadło
 tedy ochoty powrocie Boemonda/ gdy odpędziwszy Arabow/ którzy tylko
 ná ratunek przypadły/ nie strzymali pierwszego nádrčia łazdy tego: takó
 lew do bitwy powrócił/ aby się znowu z Książciem Normandyi złączył;
 który poprawiwszy bitwy/ trzymał ná sobie wśytką náwalność oną/ bádziej
 odwaga y przykładem/ niżeli siła swoia/ y ludzi swoich; albowiem pracą/
 goracość dnia/ y pragnienie/ tak ich były osłabiły/ że się ledwie ná nogach
 trzymać mogli.

To prawda/ że białogłowy/ (które w tym razie popisały się odwaga
 swoia/) dodawały im przez strzały y dardy nieprzyjacielskie/ co raz wody
 z potoku dla ochłodzenia: ale ten maly posilek/ ná tak wiele zlego nie wy-
 starczał; tak dalece/ że będąc do tego ogarnięci niezliczona liczba nieprzy-
 iaciół/ którzy się y w lewa y w prawa ná zatłumienie ich rozciągałi: musieli

Roberta
Monacha

strácliwŝy zácných lidí/ á miedzy infemi Kiazciá Gwilelmá/ Bráta Tán-
fredowego: uŝtepować/ y uchodŝić obronna ruka do obozu; áby ŝe tam
mogli/ iáko w zaŝlonie bronić/ nie boiŝe ŝe oŝkogeniá ná tolo. Ale gdy
y tam Arabowie/ widzac uciegŝka náŝych/ znouu nápadŝy żywo nácieráli:
dopiero ŝe w oŝátenim nieŝczęŝciu uyrzeli/ bez żadnego podobieñŝtwa/ áby
ŝe ták wielu nieprzyiáciol oprzeć mogli; kiedy ŝe tym záŝem pierwsze ŝtwa-
drony Woysŝa Goffredowego/ ktore ná pomoc poŝpieŝaŝe/ odkryly. Ten
álbowiem uŝtyŝawŝy o niebeŝplegeñŝtwie Boemondá/ przbiegl záraz z Hrá-
bia Wiromándueñŝkim/ y wŝytká Ráwálerya/ ktorey ná ŝeŝedzieŝat tyŝie-
cy bylo/ poŝiby tym záŝem Hrábia Tolofy iedna ŝtrona: á Biskup Podieñŝ-
ŝi druga: ze wŝytká piechota do potrzeby/ według rády y namowy/ (ktor-
e uŝynili byli miedzy ŝoba) nie nádeŝli.

Poŝilek ten poŝazawŝy ŝe ŝtrona ná gorách práwa/ gdy doyrzány byl
ták od Chrzeŝcian/ iáko od Pogan: wielŝa záraz ŝpráwil odmiana. Chrze-
ŝciánŝie znouu wŝieli ŝerce; oŝobliwie uyrzawŝy Goffredá/ ktory przodem
w piáciudŝieŝat koni przypádŝy/ zlaŝyl ŝe ze erzemá Kiazety/ obiawiáiac
im ráda z Hrábia Tolofy uŝyniona. Soliman záŝ widzac jeby mu ŝe przy-
ŝlo w rownínách nieŝczęŝliwie potykáć/ z cálym Woysŝiem Chrzeŝciánŝkim:
uŝŝapil znouu ná gory/ z ktorych ŝe byl z rana ŝpúŝcil/ gdsie ludŝi ŝwoich
ŝpráwiŝy: nie rozumial áby go tam Chrzeŝciánŝie dobywáć ŝmili. Wktorce
iedná obaŝyl iáko ŝe ná tym zawiodl. Álbowiem ŝtore tyŝe Hrábia Wi-
romándueñŝki y Tolofañŝki przybyli: záraz uŝytowano Woysŝo do potrzeby
pod poludnie/ nie dáiac náwet záŝu do poŝilenia tym/ ktory ŝe do tych
záŝ bili: chyba tyŝe w ten záŝ gdy ich ná mieyŝcá ŝwole ŝtawiano. Pá-
nowie Normándzcy/ to ieŝt Kiazá Robert/ Boemond/ Tánfred/ y Ryŝárd
Kiazá Salernu/ ŝtryeŝny iego: ŝtáneli ná lewym ŝrzydle/ z ŝtrony weŝcia
w doline. Kiazá Goffred ŝtánal ná práwym/ ze dwiema rodzonemi ŝwe-
mi/ oraz z Hrábiámi Wiromándueñŝkim/ y Flándryŝi. Hrábia Ráymond/
ktory prowadŝil ŝam ŝrzedek Woysŝa/ byl miedzy nimi/ záymuiac troche
w lewo/ gdsie przyŝŝep tu gorom byl látmieyŝy. Potym rozloŝono iáŝdŝy
po boŝách/ y po miedzy Woysŝo/ áby zewŝad wŝpieraŝa piechota.

Pánowie ŝykuiac ŝolnierzom ŝwoich/ dodawali im ŝercá/ poŝazuiac
ŝrzyŝe ktore ná Choragwiách y ná ŝtách ŝwoich mieli/ áby ŝobie przez to
przypomindli ŝlub/ ktory uŝynili álbo wŝcieŝyć/ álbo poŝec ná chwale te-
go/ ktory ná Rzyŝu dla zbáwienia ich umrzeć racyl. Jednym przekládáŝi
iŝ nie inŝzego nieprzyiáciela w oczách mieli, tylko tego, ktorego ŝami
po dwa rázy pod Niceá bili. Ze tam naywiécey Arabow bylo, bár-
dziey do rábunku, niŝeli do bitwy ŝpoŝobnych, y ktorzy nie ŝmili ná-
cieráć tylko zdráda, y ukradkiem ná częŝć iedną Woysŝá, á teraz wi-
dzac ie cále, doŝe boiáŝliwym milczeniem y uŝŝpieniem ŝwoim poká-
zuia, ze im ŝamá przytomnoŝć zwyćięzców ŝerce y rozum odieŝlá, w
poŝ ich ieŝceze przed potkáním zwoiowawŝy. Drugim záŝ mowili,
ze woiuiac walecznie iáko prawdziwi Chryŝtuŝa Rycerze, pod przy-
wodem iego: mieli ŝe wktoreć ućieŝyć, z pewney y nieodmienney
ŝczęŝliwoŝci, lub w niebie przy koronie Męczenskiej, lub tu ná zie-
mi z bogáciwŝy ŝe łupami cáley Azyi, po przyŝlym ich zwyćięŝtwie.
A chcąc áby ich wŝyŝcy ŝlyŝeli w iednym ŝowie: wielkim y beŝpiecznym glos-
ŝem/ biegdáiac miedzy pulkámi/ iedna ruka poŝazuiac niebo/ á druga doby-
wáiac broni: woláli; Bog to chce, Bog to chce. Cále záŝ Woysŝo/ gdy
wŝáiem

wzajem tymże głosem/ iak umyślnie odpowiada: wszystkie gory y doliny do
kold zabrzmiady; y slychac bylo zewszad / y w iednym raze / million razy:
Bog to chce, Bog to chce, Potym uczyniwszy modlitwy/ y wziawszy blo-
gosławienstwo od Biskupow/ ruszyli sie z lekka ku nieprzyjacielowi: ktory
tym czasem cicho stali y spokojnie w polozeniu swoim/ niechcac nic utracic
z wygody/ y pożytku obranego miejca.

Guib. Ab.

Jak tylko Chryścianie odkrywszy sie tarczami/ wytrzymali pierwsze na-
tarcie Sarszenow/ ktorzy zaciemili niebo strzałami swemi: zaraz Zebra Rdy-
mond/ nie dając im czasu drugi raz nalozyć: wielkim pedem zlozywszy to-
pie z edla Rawalerya swoja/ Boczy na pierwsze pulki/ przeciwko niemu sto-
iace; a te natychmiast nie mogac wytrzymac tak gwałtownemu uderzeniu
kopii Europejskich/ ktorym sie zadne ich zbroie ani pulkierze oprzec nie mo-
gli: zaraz sie zámieszcaly. Piechota ktora blisko nastepowala/ wpadly z do-
betymi szablami w te dziury/ y luz wiecey nie dbajac na strzaly: z tej y z o-
dwej strony siekła razem y ludzi y konie/ gdy tym czasem Goffred z Beca-
mondem/ rozwiedszy strzyla swoje/ y otoczywszy ich z boku/ nacierali na
nich z wielkim ięzge skutkiem/ y zwycięstwem. To ich iednak do konca zgu-
bilo/ gdy Biskup Podienki (ktory wedlug umowy z Panami ludzi swoi-
w lewa/ po za gory przyprowadzil) niespodzianie z tylu onym pokazal sie/ y
z frogim krzykiem/ na wielkie potrozenie w nich uderzyl. W ten czas al-
bowiem Arabowie/ ktorzy wstapnym boiem nie nie wala: bolac sie aby do
niego przez ludzi/ ktorzy ich otaczali/ przymuszeni nie byli; narpierwsi uciec
paz poczali/ a potym strach y zamieszanie zwoziawszy sie wszystko Woysko w
tęfferska posklo/ y dla lekkości koni/ ktorych nase daleko cięzkie doganiac
nie mogli/ umknelo. Tute zaniechali iednak gonit ich nazi aż do nocy/
biac tych/ ktorzy sobie w edk nagley ucieczce wzajem zawadzili. Oboz ich
byl wietrzny/ y od żołnierzow zabewiwszy dwa dni dla odpoczynku na dolinie/
ich/ zbiegli sie wielce rozmaite zdobycza tam znaleziona. Chryścianie
w tych dwóch potrzebach stracili na takie cztery tysiacce ludzi/ miedzy kto-
remi trzech tylko z przedniejszych legio/ w pierwszej okazy/ Gwilem Brat
Kantredow/ Gessroy z tgremanu, y wielce waleczny mój Gwilem. Pás-
tyżanin. Nieprzyjaciele zostawili na placu/ oprocz niezmierney liczby Aras-
bow/ y innego żołnierszta: trzy tysiacce przedniejszych ludzi Turckich/ kto-
rzy z tych wszystkich Pogan najlepszi sie dnia onego stawali.

Woysko zwycięzcow zabewiwszy dwa dni dla odpoczynku na dolinie/
(ktora to zwycięstwo dosc slawna uczynilo) ruszilo sie daley zbliżiac ku
Syryi/ y idac zamek eladem/ y w tropy za Solimanem. Tam Wodz Tu-
recki za przyściem zaraz po potrzebie dziesiaci tysięcy Arabow swiezych/
ktorzy sie z nim zlagzli pobierawszy do tego po drogach/ wielka czesc lu-
dzi swoich rozproszonych: pozal pustoszyć strasliwie wszystek kraj/ ktoredy
tylko Woysko Chryścianskie isc mialo; co mu wielce dokuczyl/ mianowicie
w ciagnieniach / przez gory y lasy/ gdzie do ostatniego prawie utrapie-
nia przychodzilo/ dla niedostatku żywności y pascy/ a nadewszystko dla pra-
gnięcia/ y goraca nieznośnego/ ktore wiecey nizeli po pascet ludzi/ na iedem
dzeniu/ y koni siekła morzylo. Atoli iednak wyszedly z nich nakoniec/ przyšlo
trochu do siebie kolo Antyochii w Pizydy; ktora sie zaraz poddala/ idko y
inne Mladka po drodze/ w Likionii/ Kappadocyi y Armenii. Bedac albo-
wiem po wielkiej czesci/ z mieszkancow Chryścian (gdy ich Turkom trus-
dno bylo na ten czas bronit/ bo sie nie smieli pokazac w ogach Woyska
naszego/

naszego/ że ich wszędzie na każdym potkaniu bito) zdraż wysyłaly przeciwko Krzyżcom/ y przyjmowali ich wszelko pokora/ pokazując przez tysiąc znów radości/ to wesele/ które miały/ widząc się kiedykolwiek uwolnione/ z nieznosnego izaru/ okrucieństwa pogańskiego. Takim sposobem odebrali Jkonium/ Cezareę w Rappadocyi/ Miasto niegdy wielce sławne/ a na tem gda w pul zruinowane/ Heraklea na granicach Cylicyi/ y innych wiele Miast; w których Krzyżacy Starym swoim osadzili/ aby je pod ich zwierzchnością trzymali. Gdy albowiem niesłowny Alexis w nimowym się według obietnicy danej nie stawił: oni też z słusnej przyczyny mieli się za uwolnionych od przysięgi/ która mu się była obowiązali. A tak owi młodzi Pánowie/ co to rozumieć że nie powinni podlegać prawu/ przez samych siebie za dniem słowu swego/ postanowionemu: nie innego ślubstwem swym nie wskurda/ tylko wstydy/ y hanby/ że nie dotrzymując obiecaney wiary y słowa: popelnili czynu taki/ y dotarli rzeczy/ iako na poźniejszego ciele nie przystoi.

1097.

Kiedy tak Wojsko odpoczywa sobie/ po wielkich onych pracach w Pizydii: mało nie straciło Goffreda/ strasnym jedynym przypadkiem; któryś dnia z wielką był sława tego Pána/ dla podziwienia odwagi/ y dobroci jego/ znaczenie pokazanej/ w tak niebezpiecznej okazyi. Gdy albowiem raz z jednego/ sam tylko wiechał na koniu w las pewny/ chcąc mieć uciechu zabawienia się przez mały czas z myślami swymi w osobności: usłyszał głos głowiek iakiegoś który ze wszystkich siły wołał o ratunek; w tym polu wstąpił do niego/ złożył głowę/ złożył głowę/ wnet przyczynę jego obaczył. Żołnierz ubogi zaszedł tam dawać robac/ uciekał prawie bez oddechu/ y już nie mogąc wstąpić: wokoło tylko drzewa grubego krasyl/ chcąc się iako schronić/ przed wielkim y strasnym Niedźwiedziem/ który go tuż tuż doganiał/ tylko co się miał rzucić na niego. Goffred nie rozmyślając co miał czynić/ uwiedziony razem ogniem serca swego/ y miłością w tak cięskim niebezpieczeństwie jednego z ludzi swoich: wypuścił konia z dobytą srebrową/ biec: tu bestyi; która wcale pierwszy on polow opuszczał/ prosto tu niemu miała się/ a wsparła na zadnich nogach/ zapalonemi oczyma/ ryczącą paskażką/ wyciągnawszy pazury z przednimi łapami/ uchwycił konia/ schyliwszy się nieco na uchronienie rąk: y tak ciężarem swoim okrutnym obala razem y konia y Równierę. Trzymała go nawet za suknie/ chcąc go za garło uchwycić/ gdy tym czasem Goffred powstałszy przeko/ a uławszy ją za lewą łapę/ która go oblać chciała/ wrzucił ją między swoje po pod brzuch/ aż w samą watroba/ w tenże właśnie czas: gdy jeden z Równierow jego/ na imię Husekin, będąc na łowach/ a przybywszy na progi wrzask/ y żołnierz y Niedźwiedzia: dopomógł mu skongić tego drapieżnego/ y już tak strasnym strychem obalonego strącił. Jednocześnie Krzyżacy po upadku swoim/ dobywając miecz/ który mu się był między nogami zaplątał/ zadał sobie w udzie wielką ranę/ lubo iey w onej potyżce nie czuł: tak go była krew usiłowała/ że skoro tylko on zapal serce/ który go trzymał trochę/ ostrygnął: natychmiast zaraż wszystek omdlał. Takowy przypadek lubo potym z tego konia nie miał/ zaciwózyl iednak ciele Wojsko/ które mniemało że już ze wszystkim zginieło. Choć albowiem nie był w nim najwyższym Wodzem y Hetmanem/ gdzie tak wiele Krzyżacy y dwóch Krolewiczow było/ którzy wespół zgodnie/ y iednak władza rzadzili: miał iednak tyle powagi/ y w radzie swojej postępujności; że bez trudności żadnej/ wszyscy go głowa zwali/ osobliwie po bitwie na dolinie Gorgonienkiej; gdzie zachował męstwem swoim Wojsko

Boemonda/

Guib. Ab
l. 7. c. 12.
Alb. Aqu.
lib. 3. c. 4.

Boemonda/ wydarłszy z rąk Pogánstich zwycięstwo; które dość sławnie dal
wygrać Chrześcianom.

Blisko tego było że wkrótce potym/ pycha/ zazdrość/ y chciwość zemi-
sty/ namiętności/ naddrapieżne bestye daleko skodliwsze; ledwie cziemu
Worsku straszniejsze nie były: aniżeli ten niedźwiedź/ kiedy ledwie nie zbawił
go tego/ który mu był sercem prawie y duszą. Albowiem w tym czasie gdy
leżąc Worsko odpoczynek swoy brało w Pizrydy/ ogryzając na wyleżenie
Goffreda: Baldwin Brat jego/ y Tankred młodzi Panista (których miłość
sławy już był i w mechaci wprawiał) weszli w Cylicyą dwiema stronami/ dość
z młoda garścią ludzi: aby tam odebrawszy niektóre Miasta/ mogli w nich
za pozwoleniem innych Książat/ każdy swoje założyc Pánstwo. Tankred/
który tam wszedł bel stroną od morza przystąpiwszy: pokazał się narpier-
wey pod Tarsen/ Stolicą tego Pánstwa; gdzie iść przeko zniósł warunek
Turecki/ gdy wyszedł ku bitwie/ przeciw niemu w pole: obywatele będąc
wszystcy Chrześcianie/ uznali go za Páná/ wystawwszy Chorągiew jego/ na
przedmieszy całego Miasta wieży. Baldwin udawşy się drogą dalszą y
ciudniejszy przez gory/ nadiechał tym czasem y zaraz od Tankreda rozumia-
ny był za Wodzã takiego Tureckiego/ swoim na pomoc przybywającego;
takó wzajem y on widząc z daleka Tankreda z dobytą bronią/ zbliżającego
się ku sobie: rozumiał iż to był Komendant miejsca/ który do bitwy ku nie-
mu wychodził. Zaraz poznawszy mile się obłąpili/ w momencie jedná po-
tym Baldwin nie mogąc tego znieść/ aby go konkurrent jego/ w opáno-
waniu tak piękego Miasta miał uprzedzić: á będąc w ligbie ludzi potę-
zmieşy; chciał się udać do broni/ á cae aby go do polowy przyieto. Tank-
red będąc przynamniety tak mądrym y walecznym takó Baldwin: á bez wa-
pienia wielkiego náden pomiarkowania: pokrywając te krzywdę ochotnie
ustąpił mu wszystkiego; niechcąc bydy nieśczęśliwie przymuszonym/ do doby-
wania broni ná krew Chrześcianską/ y zaraz pośedł innych Miast dostaw-
sobie/ á między nimi Mamiştry/ nájacniejszy y najmocniejszy w tej
Prowinicy. Ale cnota tak zacnego męźa który tak sławie sam siebie wy-
cieżył: stał się słabą wkróttem czasie/ przeciwko narst-
fniemyemu nieprzy-
jacielowi ludzi serdecznych; to jest/ przeciwko żądaniu bojaźni/ y nie męskiej
go w tak pieśzoney okazyi postąpienia.

Książę Baldwin dziwnym trąfankiem/ zmocnił się był flota zborycom
Zlánderskich/ y Flenderich/ pod komenda Bolongrka jednéj ná imie Wino-
mára zostálacych; który kiedyś domowym był u Wsca tego Zrabie Eustacego.
Ten przypłynawszy z trąfanku pod Tarsen/ w ten właśnie czas gdy go Bol-
dwin odebrał: wielce się uradował/ gdy tam znalazł Syná/ Páná niegdy
swoiego/ oraz y tak piękna okazję ku odmianie zabawy swojej/ obracając
pożewnym sposobem broni swoje/ wespół z tak wielą Książat/ ku tak zacne-
mu przedsięwzięciu. Złagyl się tedy zaraz z Baldwinem/ który osadziwszy
w Tarsie część jednę ludzi tego: prosił go aby się z esłaktiem w tymże por-
cie do nowych jego rozkazow zadržymał. Potym widząc się bezpiecznym
w świeżo nábytych Pánstwie/ y puściwszy się ná dostawanie dalszych: stał
nał w wieżor obozem pod Mamiştra/ gdzie Tankred po świeżym odebrá-
niu oney/ leżąc się około dalszego sporządzenia obrony tej zabawił. Nie
máš nic łatwiejszego/ iako odnowić w urážonym sercu pámiatki/ y boleś-
urázy/ oraz chęć do pomsty/ pobudzając je wstydem/ y wymowką chybienia
w podanej okazyi; á do tego grożąc mu nowym dalszym krzywdy podobieństwem.

Rychárd

Robert.
Monach.
Alb. Aqu.
Guil. Tyr.

Rychárd Książę Salernu a krewny Tánkreda: mniemając że ten uczynek y przyjazd był nową ich urazą/ y zelżywością: potkawszy się z nim/ rzekł Alb. Aqu. że mu stodze zagniewany. Y coż Tánkredzie, a honor kędy? Ty kto-
 3. c. 15. rego wszyscy za męstwo same mają, począłeś światem zwodzić? y uymować mu tego mniemania, pokazując teraz żeś jest naybliżym ze wszystkich ludzi! Coż za tym? y możesz to znieść, aby Bálwin, przy-
 musiwszy cię dość hárdzie, y zuchwale, do ustapienia z Tarsu, ieszcze ci teraz przychodził, w oczy wyrzucąc zelżywość, którą ci ządał; y którą ty zcierpiał, a podobno roskázować ci, y z Mámistry ustąpić, zászadzając się na tym, co ty nazywałeś pomiarkowaniem, a co on tłumaczył boiaźnią? Wychodź, wychodź leżeli masz serce, ale wychodź iako ci przystoi, na czele tak wielu zacnych ludzi, którzy się odważyli lub zginać, lub zemścić tej krzywdy, którą nie tak Tánkredowi, iako wszystkim walecznym uczynioną Normándom; którzy nie dla tego podbili Kálabryą, Apulyą, y Sycylią, a potem złamawczy Cesarz Greckiego, pozšli z niezwyćieżonym Boemondem do Azji, aby tam niewolnikami zostali iednego Bolonczyka, &c. &c.

Nie trzeba było tak śiela do wzruszenia serca Tánkredowego/ y do zapalenia gniewu/ który y pod Tarssem/ wielki sobie gwałt czyniąc zadržymał. Wstyd/ y háńba wszelkie przeszkody/ które cnota zostawiła była/ gdy w nim przelamaly: zapalczywość ona co raz zaymując się bárdziej: iáko potok po gwałtownym deszczu/ stała się wkrótce kaletnictwem; záraz w tak stráśnym zamieszaniu/ które tá chęć w sercu jego czyniła: nie dbając wiscey ni ná sumnienie/ ni ná słusność/ ni ná rzecz nawet Chrystusową: dla którego samego broń przypasał: kazał iá bróc wszystkim ludziom swoim/ ná własnych Braci/ a potem stánawszy ná czele płaciuset wybranych Kawalerow/ których dwieście strzelcow wspierało: prosto ná Bálwina náciera; a ten widząc go mniemającego się ku sobie, nátychmiał dla dobrego przyięcia stánal pogotowiu. Nátarczywe wielce y trwawe to potkanie było/ czáściá że bárdziej záwziętością/ niż sprawa nátrabiáno/ czáściá że z obu stron iednáko mężni y waleczni byli. Musiał iednák nákoniec ustępować Tánkred/ uchodząc przed Bálwinem/ który w iázde mocniejszy będąc: rzęwo kónca docierał/ aż do mostku iednego/ gdzie Rychárd Książę Salernu/ y Robert z Ansy dostał w niewola. Gilbert z Klermontu/ z drugiey strony zániošszy się daleko w pogoniá/ u tegoż mostku od Tánkreda był poimány; a śiela zacnych ludzi/ w tak niesbezpieeliwey potyczce z obu stron trupem legło. Co przyczyna było że obá Wodzowie z tej y z owey strony/ nie się z sobą nie znosząc: a uważwszy sobie przez noc/ iáko ich niebezpieeliwa niezgodá/ nábroiwszy iuż tak wiele złego/ moglá nákoniec cále Woysko porożnić/ y tak do wypełnienia ślubow ich przeszkodzić: ieli tego wielce zálować/ zá doetknięciem osobliwym Boskim; który w rękách swoich trzyma serce Pánstie/ aby niemi według upodobania swego kierował. Tak dálece/ że gdy náziutrz wypráwili wzájemnie o iedneyże godzinie Posłow/ prosiąc o pokoy: ten nátychmiał umówiony został; zá oddaniem z obu stron więźniow/ y zá wspólnym się z sobą oblápieniem/ przy niezligzonych offertách przyiáźni. A tak záwŕę zgodá między Pány/ kiedy pochodzi z woli Boskiey: iácono się stáie/ y długo trwac zwykła; ale kiedy jest dziełem polieytki świátowey (która státeczney y dobrej dać nie może) nie stánowi się/ chyba zá długimi umowami/ które tym czásem stoia zá nieiáka Woyne; a kiedy się záś iáko kolwiek zleci: nie trwa práwie wiscey/ tylko ile potrzeba/ do odetchnienia y odpoczynku/ gotując się tym czásem ná zewróćcie oney.

Po ták hęszliwey ugodzie / Tántred przyłagzywszy do ludzi swoich / y tych Żołnierzow / ktorzy byli pozostali ná flocie oney Winomará: podbił łatwo ostatek Cylicyi / aż pod Alexandrette; gdy tym czasem Baldwin wiele w Armenij dokazywał / (gdzie był pośedł łączyć się z całym Woyskiem) wezwany jest ná Krástwo Edessy / ktore opánował tym sposobem.

Edessa dawne y sławne w Mezopotámij Míasto / y w piśmie świętym pod imieniem Rages / (ktore było odmienilo w on czas / ná Roháia /) wiadome: á ktore teraz nazywają Orsa, zostawało ná ten czas pod władzą starzego iednego Greczyná / ktory ie trzymał ná imię Cesarzá Konstantynopolitáńskiego; gdy Turcy odebrały to Krástwo / dopuścili mu w nim panować / zá pewnem Zarządem; nie przestając iednak dręczyć tego Míasta / bez wszelkiey pomocy badającego. Obywatele iáko wszyscy Chrześcianstkey Wiary / strasząc o wielkich dziełach Baldwina / ktory zwycięstwa swoje aż do Eufratu rozszerzył / biec Turkow ná każdym potkaniu: przymusili Pána swego / aby go im ná pomoc przyzwał / oświadczyć mu / że go miał zá Syná przyjąć / y uzyć swoim Sukcesorem. Baldwin nie wzgórdził / ták pełna osława / ktora mu fortuna sama podawała / do nabycia sobie znáznego Pánstwa w Azji. Odważył się przejść zá Eufrat, nie mając z sobą nád sto Rón wólcow / ktorzy mu leżę po osadzonych nowo dobytych miejscách zostawali. Z tym wszystkim iednak / uchronił się Turkow / ktorzy go y iáwne / y zasadykami po drogách zágępiáli. Wędzłszy do Edessy / z táką radością / y uszanowaniem osobliwym był przyjęty: że on dobry człowiek / ktory go chciał zá Syná wziąć: pogal mu tego ządrość. Zálewał náwet tego / chcąc go się koniecznie pozbyć: lubo Baldwin we dwóch albo trzech okazyách / dał wielkie dowody męstwa swego / y biegłości przeciwko Turkom; ktorzy wszystkie miejsca okolo Edessy trzymáli. Dla czego wszyscy gmin ciesząc się z poténę okazy do zemśzenia niezliczonych krzywd / ktore im ten starzec niesmiernie lákomy / pod czas panowania swego wyrządzał: zbuntowány razem udal się do broni / obległ Zamek / y nieobdając nic ná próśby / y sprzeciwienie się Baldwiná: w skutki rozdarł niebezpiecznego / w ten czas gdy się chciał ratować / spuszczać się z okná / (ku temu miejscu / gdzie sturmonowano /) wysłałonego. Potym Baldwin / lubo w prawdzie / lubo też zmyślnie opierając się grázu / aby pokazać / że do ták spetnego uczynku nie nie należał: pozwolił ná koniec / że go náziątrz oglęfiono Kráziem Edessy; dając mu w moc stárby / ktore nieboshężył (według zwyczajnego konca lákomych ludzi) komu infemu názbierał / y ktory ich dáleko lepiej niżeli on zążyć umiał. Albowiem dobra część wydal / ná Kupienie Míasta / nád Eufratem Samosaty / ktora Pan własny wolał mu przedać / niżeli wdąć się w niebezpieczeństwo strácenia oney przez obleżenie; z drugiey części znágne Woysko trzymając / ktorem odebrał wszystkie inne miejsca / ktore mogły škodzić Edessie. Míastatek w troctim czasie / Pánstwo wielce potężne postanowił / ktore z tego y z owego brzegu Eufratu rozszerzył; z iedney strony ku południowi aż do Seleucyi nád Tygrem: á z drugiey ku północy / aż do miejsc obronnych gory Taurus. Náwet miał sposob y hęszcie łączyć się z Pánstwem swoim / przez zpowinowácenie z Kráziem iednym Armenij / ktorego poiał Synowie; usłyszawszy o śmierci mejney Gundehildy / Malsontki swóley / gdy tá puścili się z nim w tę drogę / umarła pod czas ciągnięcia Woyska Chrześcianstkey w Mázryi.

1097.

Guibert.
Abbas.

Albowiem

Albowiem tym czasem/ gdy Baldwin tak szesliwie za Eufratem do-
 Pąsle: Woysko Chrześciáńskie opánowawszy wšytkę mnieyszą Armenią/
 puściło się było wprost przez Komagene/ ku Syrii; tuż na piętnaście mil
 od Antyochii/ zbliżało się ku Arzezi/ w której obywatele wyduśiwszy wó-
 cunek Turecki/ otworzyli bramy Złabi Flándryi; gdy się pod nie w tysiącu
 wóbraney iźdy/ dla dobycia oney podemknął. Wczymal się nawet przez
 kilka dni/ z wielką odwagą/ y sławą przeciwko dwudziestu tysięcy Turkom/
 którzy wysli z Antyochii/ na odebranie oney; a potem po całodziennym
 z wielką nádrężywością szturmie/ musieli ustapować/ (za zbliżaniem się
 całego Woyska) ku obronie mostu/ y przeprawy nád Orontem/ we dwie/
 albo trzy mile od Antyochii. Po kilku dni odpoczynku/ w których Cankred/
 y wšyscy inni Xiążęta/ oprócz Baldwina powrócili do obozu: urządzono
 zaraz obleżenie tego wielkiego Miasta; nie uważając na czas y pora wo-
 senna/ która już się była duzo náchyliła; kiedy sława Woysk Chrześciáń-
 skich/ y koniec szesliwy ich wielkiego zamysłu/ koniecznie na wsiechu Anty-
 ochii/ która wšytkę zaślaniała Pálestynę: polegały. Takowa rada zraz wy-
 konána jest; Xiążęta Robert Xiążę Normándyi/ pierwszą straż wiodąc/
 nádról ochotnie na most/ którego Turcy (iako nigdy lepiej nie stawali)
 rzeżwo/ y odważnie bronili; kiedy Biskup Podieniski/ przybywszy tam na ten
 rozruch/ tak dobrze Normándczykom/ y Anglikom potwierdził: że jedni z nich
 opánowawszy zástepy/ y dwie wieże które cały most pokrywaly: drudzy pu-
 ściwszy się w rzekę w pław/ y w brod przebywając one: Turkom w reszypie
 pognóli zostawiać wolne przeście całemu Woysku; a to stánawszy teży-
 nocy/ nád rzeką/ náziąwszy we Szrode dnia dwudzie stego pierwszego Páździer-
 nika/ sporządzone pięknym sykiem/ y przybrane w naykrośtowniejsze rynstuna-
 ki grójąc w trąby/ y z rozwitymi Chorągwiámi/ iakoby pod czas tryumfu/
 oboz swój w mili od Antyochii zátoczyło.

Antyochia tak sławna w Historiách Greckich y Łacínskich/ a która te-
 raz tylko niektóre piękne ostátki upadku swego/ na tymże miejscu pokazuje:
 ięszce y w ten czas była jednym z naypiękniejszych/ y naywiększych Miast ca-
 lego świata; nie ustępując żadnemu obrona/ która iey y ludzki wymysł/ y
 samo dalo przyrodzenie. Położenie iey było w kraiu rozkośnym/ y wielce
 obfitym/ między gorámi Amanus, y Orontes, nád rzeką tegoż imienia: któ-
 ra po podmurzy iey ku Zachodowi wzduż płynąc/ o góry albo pięć mil wpa-
 da potem do morza. Same Miasto rozciągało się między Wschodem y
 Zachodem/ więcej nád mile/ oprócz przedmieści trochę mniey mieysca w sze-
 rokości swojej zamýkając. Miasto dwie bliższe góry/ między Wschodem/ a
 południem/ dolina jedna/ dość wąsko rozdzielone/ która miała jedną rzeká
 płynie/ a potem szrodkiem Miasta biejąc/ ginie w Orontie. Na ten czas
 Antyochia ze dwiema drugimi págórkami/ góry te otaczała murámi swemi/
 których wysokość y grubość była niezwygáyna/ przy obronie więcej niżeli
 czterechset mocnych wież/ przy fosie wielce głębokiey/ przy wálách dobrze
 opłetrzonych/ mając do tego staw jeden/ y błota na kolo w tych mieyscach:
 gdzie przystęp/ bez tych przeszkód byłby lániejszy od równiny. Oprócz te-
 go Woysko potężne Tureckie/ było w nim na obronie/ przy dwóch Zamkach
 na gorze: z których w jednym był Páłac Akcyana Soltána/ który na ten
 czas w Antyochii królował od czternaśtu lat/ iako Turcy odebrali go Sará-
 cenom. Ten przejrzałwszy z dawna/ że Woyska Chrześciáńskie/ nim wni-
 da w Pálestynę/ naypierw się o niego uderza: wšelkiego starania przyłożył;
 aby się

Alb. Aqu.
 Robertus
 Monach.
 Guil. Tyr

aby się dobrze we wszystko przygotował/ ná wytrzymanie długiego obleżenia/ oczekiwal przytym wielkich pomocy od Kiazat Tureckich/ osobliwie od Sol-
tana Perskiego obiecanych / po które sam Soliman już był posłał. Tak
dalece/ że ta rzecz wielce się zdála trudna/ tym bardziej kiedy obferność
Miasta/ y jego położenie: nie dopuszczając aby mogło być wśytko otoczono-
ne: przyścia y wyscia tak obleżonym/ iako y posiłkom wolnego dodawało.

W Woysku Chrześciáńskim/ nie było już ná ten czas nádz trzykroć sto
tysięcy ludzi/ kiedy go przez obleżenia/ bitwy/ choroby/ pouchodzenia/ śmier-
ci gęste/ (które w przebywaniu gor/ y dzikich pustyń pánowały) do tego przez
osady ná obronę nowo dobytych mieysc; polowicá ubylá. Kiazetá iednak/ we-
dług pierwśey umowy/ nie zaniechali obleżenia tym sposobem. Wśytká
naprzód stroná południowa/ (że ztamtąd dla skal y gor wśytkich / które
nieprzystępne były/ trudno było Miastá dobywać:) wolna zostawała. Dość
mieli ná tym/ gdy się od równin opasali/ poczynając od końca góry ná Wschod-
dzie: á biorąc przez stronę południową/ ku Zachodowi/ między Miastem/ á rzek-
ką: która ná témym mieyscu / dobra mila oddalona będąc: przy stronie
Zachodowej tak się ku Miastu zbliża/ że mu stoi zá fossá z témtey strony.
Kiazé Boemond z Tankredem stánuł ná przeciwko bramie Wschodowej/
názwáney Świętego Páwła: przez którą chodzono ná sławne one y rośko-
śne przedmiescie Dáfny / pámietne kiedyś dla Kościółá y Oraculum A-
pollinowego: ále dáleko bardziej dla grobu wielkiego Magenniká Święte-
go Babilusa; który go nie mównym uczynił. Hugon/ Kiazé Normándyi/
Grábiá Blesu/ y Flándryi: položyli się z ludźmi swoimi po prawey iego stro-
nie; od połnocy aż do póśey bramy zábierając. Grábiá Tolosy/ y Biskup
Podieniski/ zálegli przed tą bramą/ záimując to wśytko mieysce/ które było
między nią/ á między trzecią/ potym przezwána brama Kiazecá: dla tego że
tám stał Goffred z ludem swoim Lotaryńskim/ y Niemieckim; zástepując
aż ku temu mieyscu/ gdzie Orontes odwracając bieg swój/ od połnocy ku
Zachodowi: łączy się z murámi mieyskiemi. Także część Woyská leżała mie-
dzy Miastem á rzeką/ która przebywano przez wielki most kamienny/ ztykás
łączy się z czwartą bramą/ názwána brama mostowa. A tak ta brama/ we-
spół z drugą Świętego Jerzego/ ku Zachodowi: obleżonym wolna była; po-
mieważ Orontes/ po między te bramy/ á oboz nasz plynął; á nási też nie do-
mýślili się z rzázu (omyłka/ która trudnoby mieć zá wymowioną/) wystáwić
takich dobrych śanców/ ná przeciwko tym bramom; iako potym/ ále już tro-
cho nierychło uczynili.

Tá iednak nieostrożność nie nie była/ przeciwko drugiej dáleko więkśey;
która ledwie całego Woyská nie zawiódła. Albowiem gdy obleżeni/ nie wys-
padali ná nich/ przeszkadzając obleżenia: náwet przez piętnásć dni/ cicho
wielce trzymáli się/ tak iż żadney śtuki ani máchin/ ná murách ich nie wi-
dąc było: wśyscy rozumieli/ że stráćili serce y nádzieie; y że wśiecie Miastá/
cáło ich minąć nie miało. Dla czego záraz z wielką wolnością/ y tám y
sam po wśytkim kráiu biegąc poszli; wlozác się po wsiách okolicznych/
bántkując / y bez wśelkiego stárání nápotym / w máłym czasie trawiac/
niezmierną moc wśelkich rzeczy: które dopiero zebrane były / w ziemi tak
obfitę we wśytko. Náostaték ani rzádu żadnego/ ani cwiżenia nie było
w obozie; w którym wzgárdá nieprzyaciół / y oná śláteczna nádzieia / że
się Miastó samo przez się poddać miało: á nádwśytko choroba Goffredá
y Ráymonda wśytko była pomieszála.

Nieprzyjaciele przestrzeżeni od śpiegów swoich/ o tym nieporządku: nie chybili żayć tey okazyi. Żaraz po ták długim milczeniu/ nappierwey się ze wszystkich struk woiennych odezwáli. Napádli potym ná oboz ze wszystkich stron/ yz obleżonych stáli się oblegającemi. Jazda ich wypadła owa brama od mostu/ po wszystkich kładach stámta strona rzeki zapádala; zneścąc wszystkich tych/ ktorzy tam mogli zaszkogyc rozbiegłych/ á nawet bezbronnych/ takoby w zupełnym pokoju; gdy ich zaraz trudno było ratować towarzystwo ich/ á do tego rzeka/ która albo w pław/ albo brodem trzeba było przebywać: ták prętkiego ratunku nie dopuszczała. Drudzy czynili wyćiegi/ albo w sprawie napádając iáwnie ná kwatery obozowe/ o ktorych nieporządne straż/ dobrze wiedzieli: albo też potájemnie/ gólgając się po nádrzeżach/ y po nádrzeczach/ między trzciną/ do ogrodów/ y chaszczow/ gdzie chwały tych wszystkich: ktorzy tam w kompanij ná przechadzke/ y dla uciechy/ takoby w kładach przyjacielskim chodzili. Tákim sposobem niebezpieczliwy Alberon, Archidyakon Metenski/ młody Pánicz/ ze krwie Cesarzkiej/ grąjąc w łoski z znaczną iedną damą: w iednym z tych ogrodów/ poimány był od Pagan; ktorzy ucieli mu głowę/ á Dame porwali do Miasta/ gdzie ją też portáło/ po stráśnych zelżywościach pogęciwości iey wyrzadzonych; á potym głowy ich w stánowisko Goffredowe zárzucili. Dopiero nási/ wyszyscy się bydy pochwyconemi/ od tych/ ktorymi przedtem wżgardzili: postąpili sobie iadczey; y wywołując starodawney enoty/ siátecznie o dobytciu Miasta pormyáli.

Żaraz pogáli mocno nácierać ze wszystkich struk woiennych/ przypuszcili wśy wálny skutek; z niewypowiedziáną rzeźwością. Ale gdy najmocniejszy tórany/ słabymi były ná mury/ y wieże/ ktorych niepodobna było ruszyć y ktorych bronilo tyle ludzi/ że wstepnym boiem z całym Woyskiem Krucyatow potykac się mogli: musieli się ná długie y porządne obleżenie odważyć. Tym koncem postáwiono most z łodzi/ y z balow ná Oroncie/ ná odpieranie tych/ ktorzy go mogli przebywać/ przy bramie mostowej. Pogyniono okopy y ślance/ ná ściśnienie obleżonych/ y nie dopuszczenie wyscía. Nákoniec wszystko uczynili/ co tylko mogli/ aby im żywność odiać/ y przymusić do poddania z głodu. Jednak márne strawienie żywności w obozie/ zabiegłi ustawiczne Tureckich ludzi z okolicznych Miast Antyochij: y spustoszenie przez nich całego kładach: gęste odbieranie konwojow/ okropność zimy/ która tym czasem napádała: wszystko to/ w nászychże ślanych głód prętko sprawiło/ ták dalece; że ná Boże Narodzenie/ w Woysku nie stało/ y żywności/ y paży. Wprawdzie że Boemond/ y Hrabia Flándryi/ nie zśiadając prawie z koni/ zabiegáli we wszystkie strony/ dla pożywienia: y często kroc bili nieprzyjaciela/ gdy im chciał przeszkadzać: z tym wszystkim dla spustoszenia całego kładach/ gdy nie morzem pod czas ták głębokiey zimy nie dodawano: powracáli się często z wielką sławą/ dla zbicia Turkow; ale z słabym posilkiem/ ná taką liczbę ludzi; ktorzy mála zjad musieli mieć pociechy.

To złe dosć przez się wielkie/ y stráśne/ gdy go to raz przybywało: miało z sobą wiele innego/ które całe Woysko prawie do rozpáczy przyniosło. Gdy wielka część namiotow/ dla ustawicznych deszczow/ (które razem napádały) pogniła: musiało się stać pod niebem; wszystkie prawie do tego konie wyzdychály/ ták; że w całym Woysku/ y tysiąc ich potym nie było. O tymże czasie dosła nie wesoła nowina/ o niebezpieczliwym przypadku Swebnoná Krolewiczá Dunskiego; który zbliżał się pod to Miasto w piętnastu set wybránczy

wybranej Adwalerii; gdy ich Woysko Solimánowe/ przy dolinie pewney
zasłoczywszy/ w pień wróciło. Uchodźło śielá ludzi/ idąc przykładem zdray-
cy Tatyna/ namiestnika Cesarzkiego; który iakoby dla popierania pomocy/
od Pána swego: wyiachał z obozu. Nawet znaleźli się niektórzy z przedniey
sich/ co też pogzeli uchodzić/ między innymi ow sławny Gwilelm Carpen-
tarius Vice Comes z Melunu. A co naydziwnieysza było/ że ow Piotr E
remita/ który wshytekich do przysięcia Rzeczy pobudził: był naypierwszy do
porzucenia onegoż; y tak wielki postnit/ który z dobrowolnego umartwienia
(przez co w wielkim rozumieniu światobliwości u ludzi zostawał) nie tadal
dni chleba/ ani miesa: nie mógł wytrzymać postu przymuszonego; w któ-
rym nie tylko żołnierze/ ale y Wodzowie ich/ y sami Książęta ochotnie trwá-
li; aby ślubu Bogu uczynionego nie odstąpili. Przykład ten może nas dos-
brze nauczyć/ że się nie śielá mamy spodziewać/ po światobliwości świad-
tego: ile kiedy jest wielce głośna; albowiem często ná nie Bog przepuszcza
wielkie poníženie/ dla słabości násey; albo ná odkrycie zmyśloney postawy/
tey światobliwości/ jeżeli jest fałszywa: albo jeżeli prawdziwa/ ná uwolnie-
nie iey od wszelkicy próżności/ y chwały; która iey jest wieczna zaraza/ y
przekleństwo. A záprawda/ háńba tá/ która sobie Piotr tak niżejinnym uczyn-
kiem zjednáł; mogła w nim te choroby ulegnąć; jeżeli nie był poniekąd
dotknięty.

Guib. Ab
1.4.c.7.8
Robert9
Monach9

Albowiem Tántred/ widząc niebezpieczeństwo wielkie/ które z tey ucie-
czki nastąpić mogło: pobięszy pretko zá nimi/ náwrócił ich/ y przywiódł
do namiotu Boemonda Wnia swego; którzy im przybytności wshytekich Książ-
ęat/ sirowo ná oczy wyrzucił te słomote. Jednak im to przebaczone ná
ten czas/ zá uślna próśba Hugona wielkiego; któremu Carpentarius śczy-
cił się być w pokrewieństwie/ z tym jednáł dokładem; aby znowu w oczách
wshytekich przysięgli/ ná wypełnienie ślubow swych/ y że tey wyprawy nie
mieli odstąpić/ póki by áż grobu Bożego nie wyzwolili.

Náostatek gdy tak wiele złego codzienn przybywało/ y gdy już powie-
trze/ które zwyciężynie po głodzie następuje: poczynało wielkie škody w lu-
dziach czynić: Biskupi uciekli się do osobliwych modlitw/ postanowiwszy
światobliwe práwa/ ná wszelkie zbrodnie y rozpusty; które się były w obozie
zawzięły/ y które słusnie rozumiano być przyczyna gniewu Bożiego/ ná
cde Woysko ściągnionego. Jakoż wtrotce dobry skutek sposobu tego oba-
czono. W tymże prawie czasie powietrze uślawić poczelo. Goffredi/
ktorego choroba/ zdála się nieakło całemu Woysku słabości dodawać: przy-
szedł do pierwşego zdrowia/ y przytomnością swa/ w ludziach Rycerskich
nowa sprawił ochota. Wielka jedná odsiecz/ która we dwudziestu ósmiu
tysięcy koni/ náczarła była ná Księcia Boemonda: znieśiona jest od ma-
żnego tego Pána/ y od Zrabie z Tolossy; którzy w siedmiuset tylko koni/
ná pięć skwadrony rozdzielonych/ wysli byli przeciwko niemu/ pokłáli się
z nim/ y rozgromili dnia dziewiątego Lutego/ między rzeką a stáwem stáno-
wshy; aby od nieprzyjaciół nie mogli być otoczeni. Potym powróciwszy
w oboz/ z wielką zdobyczą/ á nádeuśhytło z dostátkiem koni/ ná których im
uchodziło: wystawili przed murami/ iakoby ná znak zwycięstwa swego/ sto-
głow przednieyszych Turkow; pokazuąc ie obleżonym/ ná pokaranie ich za-
wáśńwa/ którym się urągali z násyh; gdy im ná murách swoich wywie-
śli Chorągiew/ w pewney wycieczce wzięta/ ná której był Obraz Panny Prze-
nawieśney. Posłowie też Soltána Egipskiego/ w tymże czasie przybyli
do obozu/

1098.

do obozu/ żądać złączenia/ y przyiązani z Książęty; z którymi obcowali wnieść w związek/ na pospolitego ich nieprzyjaciela. Niosłatek floty Genueńska y Pizanow/ szesliwie do portu Świętego Symeona po pięciu Miesiącach obleżenia/ z wszelką obfitością przypłynęły; to iednak ich przybycie/ było okazyw wielkiego zlego/ oraz y dobrą ięszcże większego.

Jako Albowiem/ o przybyciu tych dwóch flot/ przyśła do obozu nowina: żaraz żołnierstwo wielka ciżba pobiężalo ku nim/ chcąc się każdy jako nayspierwey opatrzyć w to/ coby przywiozły z sobą. Słusnie tedy obawiać się począto/ aby nieprzyjaciela/ nie zajęli tej okazy/ y dla tego Zrabia z Tolosy/ oraz z Boemondem/ mając oprocz tego odprowadzić Posłow aż do portu: co przedzey tam pobięgli/ z niektórymi pułkami/ na obronę w powracaniu tych ludzi: którzy się tam bez porządku/ y bez broni zapuścili. To czego się obawiano nie minelo. Albowiem wszyscy wpadli w zasadzkę/ która im gtery tysiące nieprzyjaciół/ wypadły z Miastą bramą mostową zaskławili/ do których y ci/ co po wszystkich braku zapadali na spustoszenie onej goś złączyny się/ gdy im z tyłu zafli: zamieszanie tak wielkie wszędo się między nąsemi/ którzy badac obciążeni żywnościami/ oprocz szałb nie mieli z sobą inşey broni: że przy wszystkich męstwie/ y biegłości Zrabie Raymond/ y Książcia z Tarentu/ wszyscy w rozsypek ku gorom skoczyli; zostawivszy więcej nad tysiąc ludzi między trupami/ y wszystkie one żywności swoje.

Goffred/ który prętko się iakos dowiedział o tej porażce/ przez iednego z tych/ co naysprzedzey uchodzili: natychmiast umyślił napasć na wesełacych się z świeżego zwycięstwa/ y rozbiegłych dla chciwości rabowania. Żaraz tedy sporządziwszy gtery regimenty piechoty/ które wszystkie Rawalerya wspierała: y przy których na czele byli Hugon wielki/ Książę Normandyi/ Zrabia Slandryi/ y Zrabia Eustacy z Bolonji: przechodzi most z balow złożony/ a potym prosto idzie ku nieprzyjacielowi/ tym wielkym sercem/ y nądzieią: gdy się w drodze złączył ze dwiema Dany/ których już mniemał zabitemi/ y którzy tym czasem wyrzuli się od Turkow/ nie mogąc żadnym sposobem przywieść do sprawy ludzi swoich. W tenże czas Alkayan/ usłyszawszy o zwycięstwie ludu swego/ a postrzegwszy z wieje Zamkowej/ one wielkie poruśnienie w obozie Chrześciańskim: począł się obawiać o powrocie owych/ y dla tego rozkazał wielkiej części Woyska swego/ wnieść im na ratunek/ potym odprowadzivszy ją sam aż do bramy/ gdy się zaczął zamknąć: rzekł do ludzi swoich/ że po zwycięstwie, towarzysztwa ich nad nieprzyjacioly, byłoby im ze wstydem, gdyby się mając na ostrożności, myśli o uchodzie. Teraz trzeba koniecznie, albo zginąć, albo wygrać, y że ta brama nie będzie im otwarta, chyba na przyięcie ich po zupełney wygraney.

Goffred z drugiey strony/ postępując z lekką z ludem swoim/ gdy zrozumiał z powrotu naglego zabiegow/ że zwycięzca nieprzyjaciół/ złączyny się z świeżym posilkiem z Miastą wyprawionym: zbliżał się obciążony łupem: żaraz dobywszy szałb/ a pokazując ją swoim/ tudzież hąrdzie/ y grożno na nieprzyjaciela poglądając/ zawołał głośno: Za mna, Bog to chce, dając znać tym sposobem/ że tylko samey szałb chciał w tym razie używać/ nie mając się nie do pociskow/ ani do strzał. A zaiste całe Woysko/ w tymże momencie dobywszy szałb/ a okrywwszy dobrze się tarczami/ na wszystkie strzały Poganiękie (które oni z wielkim krzykiem/ y bieganiem/ w te/ y w owe strony/ według zwyczaju swego/ bez przestannia puszczali/) postępowało miernym krokiem/ ani się kwapiąc/ ani zastanawiając; polci aż zbliżywszy się do nich/ wszystkie

Guil. Tyr
l. 5. cap. 5
& sequ.
Robertus
Monach.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá II.

31

wszystko moc strzálom ich nie odšlo. Dopiero w ten czas Poganie / zaś
trwożeni tak beśpieczną postawą / która im nie dopuszczać zażywać oręża
ich / bitwy nie pozwalala: zaraz obalili się na tych / którym na pomoc przy-
byli; a ci zaś lupem y zdobywca będąc zatrudnieni: nie mogli się bronić
razem śabeł Chrześcijańskich; z którymi / byłoby sobie z daleka wojować przygo-
li. Bitwa też nie długo trwała / albowiem skoro tylko popędzono / pierwszych
słów nieprzyjacielskich / a potem wpadli nasi w pośrodek ich piechoty /
z obu stron środze śiekać: wszyscy zaraz w rozpył / jedni w gory / drudzy tu
Miasztu / nie nie myślać o zamkniętych bramach / pierzchnuli. Tam rozpaga / y
ona ofiednia potrzebą / albo umrzeć / albo zwyciężyć / która im był Alcyas
opowiedział: przymusił ich do odnowienia bitwy; która jedyną była wio-
dokiem całego Miasztu / na mury iako na iakie amphiteatrum zbiegłego
aby wysydu zwyciężonych / a sławy zwycięzcom / świadkiem było.

Albowiem Goffred / widząc już doskonałe zwycięstwo / przeto się wymu-
tował z bitwy / aby uprzedził uciekających / y zawarł ich między Wojskiem swo-
im / a Miasztom: potem załadowawszy się na pagórku pewnym / tuż przy
moście: w jednym rzucie iako piorun iaki spadł na uciekających; którzy
wypuściwszy Wodze uchodząc / miniemali / iż ich ten z tyłu gonil / którego
w oczach na załadowanie siebie obaczyli. Nie widziano nigdy dziwniejs-
zych skutków oney niezwykłej siły / która przynosi nie samo Panu tego
udarowilo. Nigdy albowiem raz śabeł swojej nie spuścił / żebr albo gło-
wá z rękami / albo ręká / albo całe ramie wespół z bronią nie odpadło. Tym
aby aż po łopatkę dzieli / drugich wpol rościła / kreć z strachem wchodzić mis-
sa. Tym czasem inni Panowie zapuścili się za uciekającymi / gdy ich wi-
dząc załadowanych przez Goffreda: okrutnie rąba / albo też przymusił ich /
że chcą zachować życie: leżąc le gorzkym sposobem trąca; rzucił się oślep
w Orontes rzekę / gdzie ich żołnierstwo długimi piętami / y kamieniami do-
bił; przed którymi ci niebożerá / chyba ponurzać się umknąć nie mogli.
Ze wszystkich stron straszliwe głoły brzmiały / zewsząd krzyki Pogańskie wyleły
tak tych którzy na placu umierali / y którzy się w rzecę już krew / y trupá-
mi wypelnionej / topili: iako też y tych / którzy z ofiednia rozpaga pogła-
dali z murów / na tak straszne mordowanie; co naostatku przymusiło Alcyas
na / że kazal otworzyć bramy / aby się iako ratowali ci / którzyby przez most
uchodzić mogli.

W tej okazyi uczynił Goffred rzecz on / która świat wszystek / iako cud
jedyn / mełwa y dzielności w domina / y której nigdy bym był miycá w tej
Historii nie dal / gdyby nie wyszli od tych / którzy nie tylko czasów onych
żyli / ale y ogymá swymi / na to / co pisali / pódtrzyli. Jeden z przedniejszych
Wodzów nieprzyjacielskich / urodę daleko nad podły gmin okazał się / nie mo-
gąc zcierpieć tego / że Goffred bez przestanku mordował / tych wszystkich / ktor-
ych tylko mógł dobić / u mostu / gdzie im był na przeszkodzie przystępu
stał: y że Turcy na schronienie razom tego / zpychali się wzajem w rzekę:
wszystek zapieniony z gniewu / z wyniesioną śablą / przypadł do niego / ile
miał siły wymierzył mu taki raz: że się aż targá / która był w on czas ten
Pan (uchylwszy trochę głowy) załadował / na dwote rozpadał. Dopiero pod-
niosł się nieco w strzemiączach swoich / tak mu potężnie odciął: że broni bio-
rac nad ramieniem prawym / y daley / następne apasania / przez pierś aż do
boku lewego przechodząc / oraz z głową te polowe ciála na ziemi położył /
a druga zostawł się w siedle / do Miasztu z koniem (którego w tym po-
cufieniu

Rob. Mo-
nach. 1. 4.
Raym. A-
giles.

porużeniu ostrogi uślawnie bodły) zanieśiona była; gdzie się wśytkim okropnym stała wizerunkiem: strach oraz z pomieszaniami/ y ostatnia rozpąg w serce narrezolutniejszych wpuściwszy. Tloc/ ktora pod te czasy nastąpiła/ oraz pociski/ ktore gęsto ze wśytkich sztuk puszczano: przeszkodziły/ dalszego docierania zwycięstwa. Chrzęścianie tego dnia troche więcej/ nād tysiąc ludzi stracili/ zgubā zās w nieprzyjacieliu nie moze się wyprzić. Oprocz tych/ ktorzy na placu padli/ więcej nād pięć tysięcy/ na moście y w okolo legło. Lęba zās/ albo pobitych/ albo potopionych w rzecę/ była niezmierna; ponieważ niemi brzegi prawie były wypelnione. Jeden z Synow Akeyan/ y dwinaście Emirow/ (ktorzy tam przednieyszymi sa/) na ten czas zginełi; a we dwóch dniach potym/ znaleziono ciała pinstu set znagnych osob; ktore były nora z tante strony mostu/ w ich okopisku/ z bronia/ oraz strami/ dostatkem srebra/ y zlotā/ y inszych kosztownych stroiow/ według ich zwyczaju zagrzebione.

Do tak w. elkim zwycięstwie/ obleżeni ktorych (iako nigdy przedtem) ścianiono było/ ścianami na przeciwko dwóch bram/ do tych czas wolnych/ w ścianionem: pewnieby byli stracili serce: gdyby nowina pod ten czas uśłuchana/ o niezłigonym Woysku/ ktore im na odsiecz Soltan Perski/ nayspotężniejszy całego Wschodu Monarcha wysłał: nadzieie w nich nie wzburzył. A záprawda ten Soltan/ na uślawne prośby Soltanā/ y Senadoli Synā Akeyan/ wysłał był na odsiecz Antyochij Korbāgā/ tego/ ktorému ze wśytkich Wodzow/ naysięcej dufał/ z niezmiernym Woyskiem/ dwóch troć sto tysięcy iżydy/ y nieprzelicznym gminem pieśego ludu/ ze wśytkich krajow Państwa swolennu podległych; co wśytko pul siódma troć sto tysięcy wolownikā przechodziło. Ten Wodz pokusiłszy się darmo/ w ciagnieniu swolm o Edesse/ ktorey wielkim sercem Xiaze Baldwin bronil: tuż był przeszedł Eufratem, y zbliżal się ku Antyochij/ z Soltanami Damascku/ y Jerozolimy/ ktorzy zlagzyli ludzi swoich z Woyskiem tego; aby tak na oboz Chrzęściński napadli. Ta nowina/ iako serce obleżonym dodała/ tak wiele rzeczy w Chrzęścińskim Woysku zatrudniła. Sielā ich znalazło się/ nāwet między przednieyszymi/ ktorzy cāle o sobie zwępsili/ między inszymi Zrābiā Blesu/ tak się był zalał: że zmyśliwszy sobie choroba/ kazał się niesć do Alexandretty/ na początku Czerwca; za ktorým zaraz poszło czterę tysięcy ludu tego. Zład wielka boiazń była/ aby się y drudzy/ idac tak złym przykładem nie rozbiegli. Ale iako gęsto przetręcał się/ za dziwnym fortunnym obrotem: że nawiększa śzęśliwość zład pachodzi/ co się pierwey naysiękłym zdalo nieśzęściem: tāj samā nowina/ ktora powatpwał kazał o dobytciu Antyochij: przyczyna była dostania oneyże w nocy iedney; co się takowym stalo sposobem.

Mieśkal w Antyochij obywatel pewny/ osobliwy zachości/ y wielkie go rozumu/ na imie Pirrus, urodzony z Rodzicow Chrzęścińskich/ iako y sam był: lubo potym wyglādem fortuny swolay/ wespół z wielā inszych/ zostal był Bysurmanem; od czterystu lat zā dostaniem się Młāstā tego pod moc Turecka. Gdzie nāwet rāka porage y wiāra między tymi pogāny sobie zjednal/ że lubo nie dowierzając nigdy Antyechenzykom/ niśko ich bārdzo trzymali/ nie dopuszczając im żadnych urzędow/ ani używania brońi: Akeyan iednā/ bedac zniemolony przymiotami tego/ mājac go wielce zā wiernego sobie: użcił go godnoścā Emiśka/ powierzył mu straż nād trzemā

Alb. Aqu.
libr. 4.
Guil. Tyr

Robertus
Monach.
Baldricus
Agiles.
Fulcher.
Carnot.
Alb. Aqu.
Guil. Tyr

trzemá wieǵami/ y uczynil sekretarzem swoim/ miejsce mu w rǵdǵie názná-
czył. Ten miał Syná/ ták bieglego idko sám był; ktory ná pogatku
oblieǵenia/ będąc ná wycieǵce pewney poimány/ dostal się w niewolę do
Boemondá. A ten będąc przynamniem ták mądry y domćipny/ idko był
waleǵny: wypytawǵy dobrze wieǵniá swego/ (ktorego poǵdę wielce mu
byłá przypádlá) znalazł w nim wielkǵ gotowość do wrocenia się ku wierze
Przodków swych/ y do podieǵcia wǵytkich rzeczy/ ná wyzwolenie Oyczyzny
swoiey/ z pod sroǵiego iǵrzmá Tureckiego. Umiał tedy zǵyć tej okǵzy/ /
wiedząc iǵ byǵdǵ wielce sposobnǵ do zmiwolenia Oycá; gdy iuǵ ten kochǵjąc nieś-
zmiernie Syná swego/ wielkie pienǵdze ná wǵkup obiecowal. A dla tego/ widząc
się dobrze ubezpieǵonym od młodǵianá/ gdy tym ǵǵsem potǵcinnie wy-
rzekł się Mǵchometá/ y dal się okǵcić; oddal go wcale Pirrusowi; ktory
będac wielce ucieǵony/ z tego wǵytkiego/ co sǵwiǵdǵył Boemond Synowi
iego: y uwieǵdziony ták wielǵ dziwnych rzeczy/ ktore mu o Pǵnu tym po-
wiǵdǵno: podal się dokǵzǵć wǵytkiego ǵymbykolwiek mogł mu oǵwiǵdǵyć
wdǵiǵność swoǵ/ y zǵsluǵyć sobie ná zǵǵyǵt przyǵǵni iego. Od tego
ǵǵsu Boemond/ tǵciemnie się znoǵil z Pirrusem/ przez Syná/ (ktory ǵǵsto
z Mǵiǵstǵá wypadǵǵac/ chodzil do obozu/ idkoby ná spieǵu/ co y wiele innych
ǵynilo) á porym zǵ okǵzy tej doǵǵǵǵley miedzy niemi przyǵǵni/ ták do-
brze rzeczy swoie kierowal: że w nim náǵoniec wzbudzil chęć ku wroceniu
się do Chreǵciǵnǵstǵwá/ y ku wyzwoleniu Oyczyzny. Detenǵyła ták wielkǵ
reǵzy/ dluga rozmowǵ Xǵǵǵciǵ z Pirrusem/ pod ǵǵs maley uǵody; ktora
byłá zǵǵǵá/ po znieǵieniu Turkow przy bramie mostowey. Tam álbowiem/
oǵwiǵdǵyǵy mu po tyǵsiǵc kroć uprǵzymość swoǵ/ y stǵrǵnie/ ktore miał
okolo fortuny/ y iego prawdziwego sǵǵǵǵciǵ: powieǵdzil mu tyle/ y ták prze-
niǵǵǵǵcyǵy reǵzy: y umiał ták dobrze stǵlonić serce iego/ przez sǵlowǵ/ proǵby/
y obietnice swoie: że náǵoniec przytǵko tego poǵtrzeǵł iǵǵ go iuǵ ulonil: y idko
był zupełnym Pǵnem iego. Zǵraz bowiem/ skoro tylko uǵodǵtǵ przez niewie-
rość Tureckǵ/ gdy przedmiewǵego iednego z Krucǵatow zǵbili/ zlamǵnǵ
teǵt: Pirrus wyprǵwǵil do Boemondá; że pomyǵliwǵly náǵ tym dobrze,
oǵtǵtecznie się námyǵlił, y był gotow we wǵytkim uczynić mu zǵ do-
sǵć. Z tym wǵytkim iednǵk, nie pochodzǵło to z boǵǵǵǵni iǵkǵey zǵu-
by swoiey, przy puǵstoszeniu Mǵiǵstǵá: poniewǵż wieǵdzil to zǵpewnie,
żeby go nigdy Chreǵciǵǵnie przez moc nie dostǵli: ále rǵczey z wiel-
kǵey chęci ku powroceniu do Wiǵry Chreǵciǵǵńskǵey, ku wyzwoleniu
Antyochij, Oyczyzny swey z niewoli, y iǵrzmá Tureckiego: á náde-
wǵytko, áby mogł iǵko náylepiey przyǵǵielowi swemu oǵwiǵdǵyć
zǵyczliwość swoǵ: idǵc zǵ rǵdǵ, y zǵdǵǵc się cǵle ná sǵlowo iego, w
tǵkowney okǵzy: gǵǵie fortunę oraz y z ǵyćiem łozyl; ták swoǵ, iǵko
y cǵłego domu swego. Sǵłusznǵ iednǵk, áby iǵko się w tym nie zǵdǵic,
tylko ná iego samego: ták wzǵciem nim do czego przyǵtǵpi: był upe-
wniony; że nie będzie podległym, tylko iemu samemu. Y dla tego,
chęciǵ koniecznie tego dokǵǵdu, bez ktorego nieby nie zǵczǵł: to iest,
áby inǵi Xǵǵǵǵtǵ, ktorzy iednǵkǵż zwierzchnoǵciǵ rǵzǵǵzili w Woysku:
ustǵpili Pǵnǵstǵwǵ Antyochij Boemondowi; ktoremu samemu miał iǵ
wola poddǵć, y od ktorego samego spodziewal się wypeǵnienia obic-
tnie sobie dǵnych. Ze zǵraz zǵ tym dokǵǵdem, uczyni go Pǵnem
trzech wieǵ, pod strǵżǵ swoǵǵ zostǵǵǵcyǵ: á oraz y cǵłego Mǵiǵstǵá; dǵ-
ǵǵc mu tym cǵǵsem, w zǵkǵǵǵǵie wǵǵsǵnego Syná, iǵko pewnǵ rǵkoymǵǵ
sǵlowǵ

słowa swego. Teraz go tylko o to prosił, aby uważał, iż nie było momentu czasu, do odwołania: dla posłku, który następował; y że natychmiast trzeba albo przystąpić do wykonania rzeczy, tym sposobem, jakiby on podawał: albo całę zaniechać wszytkiego.

Lubo ten Pan Normándczyk/ będąc wielce domcipnym/ a chcąc dostać swego: kazał tak mówić Pirrusowi: lubo też y on widząc że rzeczy iego całę zawisły na fortunie przyjaciela swego/ umyślnie tego wyciągał: to pewna/ że Boemond/ przysłał na to całym sercem; cięśząc się wielce/ gdy widział do tego skłonione rzeczy/ że Antyochia nie mogła być wzięta/ tylko przezeń. Aby iednak lepiej zamysły swoje prowadził: radość tę głęboko w sobie trzymał/ y nie omieścił zaraz tegoż dnia wśedzły do rady/ przy smutney wielce twarzy: wyrazić utrapienia nieznośne, które Woysko całę (co dzień to szcupleysze) przez tak długie obleżenie ponosiło, więcej iuz niż siedm miesięcy, bez żadnego pożytku strawiwszy; oraz podobieństwo wielkie fromotnego odstąpienia; gdy nie było żadney nadziei, aby od tych czas mogli dostać Antyochij, ni mocą, (ponieważ tyle śmiałości nie było, aby się mieli do tego,) ni głodem, ponieważ ta wielka odśiecz, o ktorej tak słyhać było, nie miała być już daleko. Nie zostacie nam tedy więcej, (przydał y to dość strudnie/) tylko obaczyć ieżeliby się taki między nami nie mógł znaleźć, któryby się podjął, nim ta odśiecz nastąpi, dostać tego Miasta, albo zdradą, albo przez porozumienie, przekupiwszy w nim kogo, pieniądźmi, albo uwiodszy obietnicami, lubo nakoniec, jakimkolwiek inszym sposobem, któryby mu przez rozum iego był podany. A żebyśmy się wzajemnie pobudzili, iestem tego zdania: abyśmy wszyscy dla dobra polpolitego, które każdy z nas nad swe własne ma przekładać: ktoby tego dokazał, przyrzekli mu, ustąpić Państwa Antyochij; w nagrodę wyprowadzenia całego Woyska, z tak ciężkiego razu, w którym teraz zostacie. Nie mają nic na świecie przezorniejszego nad zazdrość/ do zrozumienia tajemnych zamysłów konkurenta; lubo to w miłości/ lubo w Pánowaniu. Przy tej wszytkiej działalności/ ktora była w mowie Boemonda: Pánowie ktorzy o rzecz Chrystusową wojować/ y swej własney/ oraz z fortuna nie zapominali: przenikneli natychmiast serce Tarentczyka/ y całę wiscey nie wapiąc/ aby tym kłamstwem sam o sobie nie mówił: wespół/ y skwapliwie odpowiedzieli: że wszyscy Bracia, y rowni sobie byli, y nie mogli tego żadną miarą zcierpieć: aby który z nich miał być nad innych przeniesiony; w takowej okazyi, gdzie wszyscy iednako służyli: słusniejszy tedy, aby zdobyć tą, w rowny dział szła między temi, ktorzy się zarówno pracą y niebezpieczeństwem dzielili; a ieżeliby tak się zdało, aby Antyochia nie była dana, tylko iednemu: niechay to losem pądnie, y niech samo szczęście ma moc y powagę, stanowiąc Páną w Antyochij.

1098.

Boemond nie obracając tej odpowiedzi ku sobie/ tylko się uśmiechnął/ y nic wiscey nie mówił/ widząc dobrze: że im na złość/ sama potrzeba te rzeczy dokonazy; choć się on w to mieszać nie będzie. Z zaśię Foro tylko przysłał nowina/ przez tych/ ktorych wysłano było na zwiady o nieprzyjaciela: że się zbliżał z straszną potęgą: zaraz trzeba było wnieść do rady; gdzie iedni chcieli/ aby ze wszytkim Woyskiem wynieść przeciwko niemu/ drudzy radzili/ aby zostawiając w okopach część Woyska: druga się z nim potykała. Ale Boemond pokazał to iawnie/ iako y ta/ y owa rada nie była
dobra/

Dobra/ że słuchając pierwej/ musieliby odstąpić od Mładsz: które takim sposobem/ we wszystkoby się nieomylnie przysposobiło: a zaś nadsładować drugich: samiby się dali bić: ponieważ całe Wojsko ich będąc więcej niż do polewy umniejszone/ ledwie mieyskiemu nieprzyjacielowi wystarczało. Dopiero gdy rzecz stała się oczywista/ a innego sposobu nie było wybrać z tak cięskiego rządu/ w idnym niebezpieczeństwie: wszyscy Książęta/ oprócz Grabię Raymonda zezwolili; że już lepiej było/ aby Boemond został Panem Antyochij/ dostając onę: niżeli mieliby ze wstędem odstąpić tak długiego obleżenia. Przyrzekli mu tedy/ że byle iey tylko iakimkolwiek sposobem dostal: całe mu iey mieli ustąpić/ z tym iednak dokładem/ iezeli Cesarz Grecki obietnic swoich nie dotrzyma. Dopiero Książę Tarentski/ otrzymawszy to wszystko/ z tego tylko żądał/ (gdy już Alexis w tyśiacu okazył słowo swoje złamał był) zaraz posłał do Pirrusa/ oznajmując mu: że już był gotów do wykonania tych rzeczy/ takim sposobem/ iakoby się temu samemu podobal; y prosił aby mu go iako narzeczony oznajmił. Pirrus na to bez omieszkania pozwoilił postawić mu Syna swego w zakładzie: oraz y porządek/ iako sobie trzeba było postąpić; co wszystko Boemond/ zniósłszy się wprzód z innymi Książętami/ takim kształtem wykonał.

Kazał narpiemey ogłosić po wszystkich kwaterach w obozie/ aby się wszyscy gotowali w drogę/ nadziutrz trzeciego dnia Czerwca/ oraz y sam w południe prawie ruszył się z obozu/ przy odgłosie trąb/ na ziele ludu swego; aby tak obleżeni/ mniemając że będą daleko/ ku nieprzyjacielowi podeszli: nie doszli tego żadna miara/ co się przeciwko nim działo. Potym w wieczor uczyniwszy wielki okrag po zagory ku stronie południowej: obrocił się na zad w lewa ku Zachodowi/ y tam załadował się w dolinie iednej/ dość blisko bramy Zachodniej; przy której iedną była z tych wież/ które mu poddać miano. Złamał wprawil sześćdziesiąt co narodwajniejszych meżów/ z drabina snurową/ tokowey miary/ iako Pirrus naznaczył. Ale gdy Loms bardzy ieden/ który wiedział hasło między Boemondem/ a Pirrusiem umówione/ pogzał się wymieniać: przysłał się trąfunek taki/ który ledwie wszyscy tego nie zepsował. Turcy obawiając się zawżę Chrzescian/ doszli tego/ że zdrada iakas zajmowała się w Miescie/ nawet y podeyrzenie samo/ padło poniekad na Pirrusa. Alekan chcąc się pewney rzeczy dowiedzieć/ kazał go według zwyczajn do rady (dla tego zgromadzoney) przywołać/ y o zdanie pytał się; upatrując iezelby odmiana twarzy/ w takowey okazy/ zamyslow iego nie wydała. Ale mądry mąż/ zrozumiałszy zaraz to co było: odpowiedział presto/ całe się nie zmieszawszy: że w takim razie nie trzeba niczego zaniedbywać/ y że iest sposob dość pewny y łatwy/ do zbliżenia temu zlemu. Albowiem nie trzeba/ (dołożył daley twarz dość bezpieczną) tylko odmienić starszych/ którzy zawiadują bramami y wieżami/ dla pomieszczenia wszelkich zamyslow tego/ któryby się iakokolwiek znoził z nieprzyjacioly. Takowa rada podobawszy się wszystkim/ zaraz wszelkie podeyrzenie (na które też znak pewnych dowodow nie było) zdiela z Pirrusa. A ponieważ tak wielka odmiana/ nie mogła się stać zarazem/ (co Pirrus dobrze przewiedzial:) odłożono to do drugiego dnia; oraz y wola onę/ którą mieli pozbyć się wszystkich Chrzescian/ aby od nich na zawsze bezpiecznymi byli; a tym czasem rozkazano/ aby ci wszyscy/ którzy mieli w nocy straż obchodzić/ w powinności się swojej iako najlepiej stawali.

Gdy tedy

Gdy tedy Lombárdczył ow/ pozal z Pittusem rozmawiać: przelożony opatrulac straż na tamtym miejscu zostalac: nadszedł iakoś z latarnią/ ktora przed nim niesiono / y niepochybnie wshytlegoby był doszedł: gdyby Pittus/ ktory go z daleka uyrzal: nie przestrzegł żołnierzom/ aby wshytcy na zisimie przypadli. Dopiero gdy ow widzac wshytko w dobrym porzadku/ przeszedł: Pittus tak szesliwie ze dwuch wielkich niebiespiegajacych wybrniomy/ gdy poznal znał Boemonda: spuscił zaraz sznur / przez ktory potym/ wciągnawshy ku sobie drabina przywiazal ja do wieze/ ktora tylko szesdziesiat żołnierzom weszli na mury/ Boemond przestrzejonv od Lombárdczył/ że iuz rzez pewna była: przybiegl tam presto z drugim; ktorzy sie tak chciwie y gwałtownie cisneli / że drabina bedac obciążona/ oraz y z trawss dżia muru do ktorego przywiazana była/ urwawshy sie/ kilku żołdakow zagniorła. To iednak nie bylo przeszkoda/ aby popraciwshy drabiny/ drudzy s takż odwaga po niey nie wpadali. Gdzie gdy odbierata wieze/ y sieła Turkow cokolwiek zstogyc moga: tym czasem skryta iedna brama wybity; ktora wshedshy Boemond z ostatkiem ludu swego / y inke bramy opánowawshy: wpuscił niemi nad świataniem sanym cale Woysko/ bez żadnego odporu do Miasta; w ktorym iuz byl na znał panowania swego, Choragiaw wiajna wywieść kazal.

Robert
Monach.

Niepodobna wyrzść strasznych skutkow/ ktore z podeyscia tego nastapily: do czego pomoga byl wielki miat/ za ktorego humem Turcy porasypiani/ nie mogli czuc zgieltu zwycięzcow wpadaiacych. Zaraz wycisto wshytlich/ ktorzykolwiek sie z nieprzyiaciol pokazali w tak strasliwym zamieszanu. Brat nawet Pittusa / gdy go nie poznano/ musial miedzy inshym polec/ a nie zabity zaraz od Brata swego/ aby zamyslow tego nie wydal albo przynamniej nie przeciwil sie: tak iako napisal Arcybiskup Tryski/ przeciwko wyraźnemu świadectwu tych/ ktorzy tam przytomnymi byli/ pod czas tej okazy. Pittus wielce tego przypadku żalował / ktory iednak samemu tylko przypisal nieszczesciu: y w ktorym go Boemond wielkim staraniem ciechol. Zaraz rozkazal albowiem / aby wshytlich pokrewnych tego wcale zachowano/ także innych wshytlich Chrescian; ktorzy wydaiac sie/ wychodzili przeciwo zwycięzcom spiewaiac modlitwy Roscielne. Wielka czść innych po domach/ y po ulicach wybito/ gdy albo sie bronili/ albo uchodzili chcieli: Mialo co uslo/ poniewaz bramy / albo ieszce zamknięte / albo iuz od Reucyatów opánowane byly: y wyiawshy tych / ktorzy spuszcziac sie z murow mogli umknac / albo też do Zamku usli: wshytcy inzi bez milosierdzia od mieczá legli. Nieszczesliwy Atczan/ lubo mu byl strach rozum pomieshal/ lubo chcac sam poróc na pospiechenie posilkow / lubo nakoniec obawiaiac sie/ y w zamku takiego porozumienia: wyszedł nieznadzie brama iedna ku polu; gdzie schroniwshy sie w chalupee pewney / poznany jest od niektorzych Chrescian Syryczykow; ktorzy zabiwshy go / glowe do Boemonda przynieśli.

Po tym wshytkim żołnierze udali sie do tabunku/ y przez to omamienie dobrej fortuny dla ktorey ludzie zwyczajnie/ zapominaiu Boga w szesliwosci: zaraz utopili sie w wshytkey swymoli / y rozpuscili; iakoby na wytechnienie po tak wielkich utrapieniach w długim onym obleżeniu wycierpiaynych. Kiedy Pan Bog / na pokaranie tej bestyalstkey niewdzięczności/ zeslal na nich daleko wieksze y nieznosniejszy: anizeli byly pierwse. Albowiem we trzech albo czterech dniach/ Korbagat przyslapiwshy z Woyskiem swoim:

swoim: wprowadził ludzi w Zamek ile chciał/ aby stamtąd wypadali na okopy Chrześcijańskie; a potem opánowawszy wszystkie miysca/ y odebrawszy fance/ które byli porobili Chrześcijanie: rozłożył oboz swoy/ w równinie między rzeką Orontes/ a górą; ściśnawszy daleko bardszey Miasło/ niżeli było przedtem. Ták dalece/ że gdy po ták długim obleżeniu/ máło co zostawało żywności/ a potem też nie było láto po odebraniu Miasła świeżey przysposobie: poniewaz nie do Miasła wnieść nie mogło: a do tego że wszystkie Woysko Chrześcijańskie/ tam się było zaménalo: tak cięskli niedostatek nastąpił: że stráciwszy zwyżayne w krótkim czasie pokármy/przyszło było do ták oplákanego utrapienia/ iáké nam Historya y pisma Świętego/ y świecká/ pod czas nayeiszych glodow opisule. Co było przyczyna/ że śiela co noc uchodziło ludzi do nieprzyjaciół/ albo też wymknawszy się iákto przez śiela/ stráli się dopáść okretow; które przy porcie Świętego Symeona stały; co uczynili między osobami przedniemi/ Alberyk y Bráta tego Gwidelm de Grand Menil, który peiał był Siostrz Boemondá/ y Vicecomes z Melunu, on sławny Gwidelm Carpentarius, który rozumiał/ że go głód rozgryzł od przysięgi/ nie dawno uczynionej nigdy więcej nie uciekąc. Zrabia Blesu/ który zmyśliwszy chorobe/ odiechal był na dwa dni przed wyjściem Miasła: zlagzel się z niemi; a potem przyszedłszy wszyscy do obozu Cesarza Alexego/ gdy śedł/ albo przynamniey zdał się iść/ ku zlagzeniu z Krucyatami: udali mu wszystkie rzeczy ták dalece náchylone/ pokrywając wstydliwą oná boiaźń swoá: że ten chytry Pan/ postanowiwszy z dawná u siebie/ aby nie uczynił dla nászych: uciekł się wielce z ták piękney okázy/ do odmienienia drogi/ y powrocenia náząd ku Cárogradu. Náskátet do tego było przyszło/ że żołnierze stráciwszy nádzieie/ y nie mając się do obrony: przmusili Boemondá/ który rzadził Miasłem: że kazał pozápalác domy/ aby ich stamtąd mogli wypędzić/ y przewieść do spráwy.

Już ták były oplákané rzeczy/ gdy wiára która śiela może w rozumách ludzkich/ kiedy ich mocnym iákim sposobem opánuje: w iednym momencie popráwiła wszystkiego. Dwáy Kieza/ ieden ná imie Stefan/ a drugi Piotr Bártłomiey z Márselji/ stáli przed Kiezetý/ aby tam zá dosyć uczynili roztáziuniu/ które powiádali mieć z niebá. Pierwszy z nich powie- dział/ iákto pod czas modlitwy swej/ widział Chrystusa Pána/ który uskar- żając się na niewdzięczność/ y strasne zbrodnie Krucyatow: bédac iednak skloniony/ przez próśby Márty swoiey Świętey: obrocił się ku niemu/ ro- stázuąc mu/ aby im opowiedział/ że byle się tylko náwrócili: miał im w pláciu dni nowey dodać pomocy. Drugi záś przyrzekał/ iákto Święty Ję- drzey pokázal mu w Kościele Świętego Piotra miejsce pewne/ gdzie ma- no ználeć ofszep od wloznie/ która Bóg Zbáwiciela nášego był przebił; upewniając go przytym/ że to święte jelezce/ máło bydz pewna reboymia wszystkim Krucyatom/ bliskiego ich wyzwolenia/ byle tylko pokutowáli zá grzechy swoje; káždy záś z nich ofiarował się/ przeysć przez ogień/ ná pos- twierdzenie tego/ co powiádał. Biskup Podyeński iákto wielce przezojny: nie wiele dúfal w táké widzenia/ wiedzac dobrze/ że w nich mogło bydz albo hálbierstwo/ albo oblada y omamienie; otoli iednak nie zámiedbując niczego w tákowey okázy/ która mogac bydz prawdziwa: z drugiey strony moglá się przydáć/ chociaźby y fałszywa: kazał im przysiędz ná Ewángelię Świętey/ iákto to co powiádali było prawdziwie/ niechac zázymać dowo- dow od nichże samych námiénionych/ które nie są z Duchá Kościelnego;

1098.

Baldricus
Raymōd.
de Agiles.
Alb. Aqu.
& alij.

gdyż ten Bogá nie rad kuśi. A gdy potym kopiac dość głęboko/ ná miey-
scu ktore Xiadz opowiedział/ znaleziono oszpeć iákiś od wloznie: cále Woys-
sko/ tak u wierzyło w obdawnienie/ y Relikwię: że potym żadney wątpliwości
nie śmiano w tym pokazywać.

Guil. Tyr
libr. 7.

Nie długo iednak wierżono temu/ albowiem w ośmiu albo w dziewias-
ciu mieśiecy potym/ gdy obległo było Woysko Miasto pewne/ gdzie wiele
pracy poniosło: á gdy uciekali się do tej Relikwię wshysey / ktora u Zrabie
Ráymonda w kościownym była zachowaniu: Kapłan ieden domowy Xiadz
żeciá Normándyi/ głowiek użony/ przyrzekał iż była fałszywa: powiadałac
iáko prawdziwa wloznią / z dawnych czasów przeniesiona była do Kon-
stantynopola; y że Prowingytkowie podzucili tę/ chcąc się przysłużyć Zra-
bi swemu. Na czym gdy się cále Woysko porozniło/ á ow Xiadz z Míst-
sliń/ oświadczał się ścześnie / że był gotow przez ogień dowodzie prawdy
swego obdawnienia: Biskupi nákoniec musieli mu pozwolić. Jázym po
trzech dniách postu/ zápalono wielki ogień/ ktory uroczyście poświęcono; á
zátym Prowingyt wziawszy w ręce żelezce ona wloznie/ w iedney tylko ko-
ści/ puścił się (ale iáko mogli nayprzódzey) przez środek onego tak wiel-
kiego ognia/ w części cálego Woyska; ktore ledwie znieść mogło upał ie-
go. Biedny Xiadz/ będąc głowiek wielce prosty / y mniemając że często
obdawnienia miewał: nie odniósł tego skutku/ ktory sobie po tym dowodzie
oblecował. Wyśedłci wprawdzie z postrzodku ognia/ ale tak osmolony po
wierzchu/ y tak zepsowany wewnątrz/ przez duszność y upał ogniowy/ ktory
w nim wshytte wnetrznosci/ wysuszył: że dwunastego dnia potym/ w bólách
nieznośnych umarł. Z tej przyzyny/ przestáno potym śanować żelezce tego
go. tak iáko było pojęto zrázu; lubo przez to Zrabia Ráymond niechciał
nie opuścić z nabożeństwa swego / ku tej Relikwi; ktora nie przestiał częć
zá prawdziwa / nie mając zá to / aby przypadek tego Xiadza / ktory się był
trochó daleko zápuścił: był domodem fałszywego obdawnienia; ponieważ Pan
Bog / nie powinien cudami potwierdzać tego/ co mu się podoba obdawnić
kiedy ludziom. Jákożkolwiek jest/ to pewna/ iż tá wiara/ ktora zrázu wshy-
scy mieli w Antyochii/ że to była prawdziwa wloznią/ poświęcona Krwią
Chrystusową: wielki skutek sprawiła w całym Woysku; tak/ że nie wątpiac
o protekcyi Boskiej/ á potym y o zwycięstwie/ nie pragnęło wiecey tylko
bitwy.

Pánowie/ chcąc tak świeżey ochoty záżyć/ wypráwili Piotra Kremita
oraz y z tłumaczem do Korbágatá, ofiaruiac mu pojedynek osobliwy/ między
nim/ á którymkolwiek z Xiázat/ albo też potygk / między pewną liczbą lu-
dzi wybranych / z tej y z owey strony; albo nákoniec bitwa wálna cálego
Woyska; chcąc iáko nayprzódzey dokónżyć tej wojny. A tym czasem spo-
sobil się każdy ku náwroceniu do Boga/ przez pokute/ y gorące modlitwy/
ná uproszenie pomocy niebieskiej; ktora im pod tak świezym dokládem obie-
cano. Odpowiedz zis Korbágatá taka była; że to nie należało do zwy-
cięzonych rozkazywać zwycięzcy / y że ich wkrótce będzie miał wshytlich zá-
hyć w powrozie/ tam dopiero obaczy/ iáka śmierć będzie ich miał potra-
cić. Skoro Piotr powrócił z tym do Xiázat: to tylko odpowiedzieli żo-
nierzom/ że się bić trzeba było / y aby każdy był gotow iść prosto ku nie-
przyiacielowi/ záraz dnia iutrzeyshiego; ktory był dwudziesty ósmy Czerwca/
á Wigilia Apostolow Świstych Piotra y Páwła. Takowy rozkaz przysły
był z niewypowiedziána radością / każdy rycerzunek swoy gotował / każdy
modlitwy

modlitwy odprawował. Biskupi y Kapłani / cąga noc Sakramentá świę-
te pokuty / y Ciała Páńskiego / wšytkim Wodzom / y wielksey części żołnie-
rzom rozdawali. Zaráz ná świtaníu Woysko (ktorego przez dziesięć Mies-
ięcy / pod początku obleżenia Antiochii / więcej niż do połowicy ubyło /) wšlo
brama mostowa / rozdzielone w sześć wielkie bátallony; ktore ieden za dru-
gim rzędem wychodziły / każdy z nich bedąc wsparty málým skwadronem
Kawalerii; albowiem wielka część koni pozdrchala / drugie też pod czas
glodu / potármem były Pánom swoim; ktorzy się w ten czas ná czelę pie-
chot porýkali. Hugo wielki / wespół z Hrabia Flándryi / pierwszy bátallon
prowadził / kázawszy nieść przed sobą Chorągiew wielką Woyska Chrześci-
áńskiego. Máló się znajdzie spraw dziełniczych w Historii / nád te / ktore
ten Pan dnia onego dokázal. Ták albowiem był wyszedł / y osłabiał w o-
nym ciępkim glodzie / ktory przez ták długie obleżenie ponosić musiał: że
zaledwie mógł się ná nogách trzymać; lednat gdy go prosono / aby się zo-
stał z tymi / ktorych ná obronę śancow / przeciwko Zamku wystawionych zo-
stałono. Nie day tego Boże odpowiedział / ábym miał stracić ták pie-
kna okázya, umrzeć z sławą dla Chrystusa, chcę się nappierwizy po-
rykać, y będąc sobie miał za wielkie szczęście, gdy się mogę pomieścić
w liczbę tych, ktorzy przez kosztowną śmierć przed Bogiem, á pełną
sławy w oczách ludzkich Koronę Męczeńską otrzymają. Záprawda /
on nappierwszy wyszedł z Miasta / y zaráz dobry znát zwycięstwa podał /
zniošszy dwa tysiące ludzi / ktorzy wysli byli z okopu swego / aby mu nie
dali wychodzić. Hraze Goffred przywoził druga część / złożoną z Niem-
ców / y Lotaryngyków. Po nim Hraze Normándyi następował z trzecią; Biskup
Podyeński šedł za nim z własnym ludem swoim / przylagawszy oraz wielką
część ludzi Hrabie Raymondá; ktory bedąc chorym / zostal się był z osłátkiem
ná obronie Miasta / przeciwko tym / ktorzy w Zamku byli. Tántred prowa-
dził piaty bátallon / á šósty šedł za Boemondem.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab

Guil. Tyr

Málęy rzeczy trzeba tu dodaniu sercá / ludziom dobra nádzieia nápeł-
nionym. Drobny ieden dešzyt / ktory ná nich w ten czas spadł / gdy wy-
chodzili z Miasta: wzniecił w nich táká wiara / że Bog / przez to mala ochlo-
da / chciał im dodać wielkich sił y czestwošci. Záprawda lubo w tym
było co osobliwego / pod czas ták gorący y suchy: lubo mniemánie samo /
przy onych poćieknych obáwieniách / ktore ogłoszone były / dodało ciádom
nowey mocy / wšyscy ták się sobie zdáli silnemi / y rzezwięštemi: że oraz po-
czeli śpiewać / y wołać / wyrażnym y bešpiecznym glosiem / Bog to chce,
Bog to chce, nie wątpić cale o zwycięstwie. Potym wšytkie Woysko
wyszedłszy / udáło się tu stronie Zachodowey / gdzie gory zstáia się z rzeká /
aby ták nie mogło bytć od wielksey ligby nieprzyiaciół otoczone; potym
šterowawszy troche w lewą tu pulnocy / gdzie też gory náskądá pul miešia-
cá leża: rozdzielili każdy bátallon ná dwa / aby ich było dwánaście / ktore
we dwa rzędy wielce rozciągle ušykowali; aby ták mogli zastąpić wšytko
miejsce / między gorámi / á rzeká Orontes. Hugon / Hrabia Flándryi / y
Hraze Normándyi / mieli lewe šrzydło / przy gorách ktore ich zástaniály.
Goffred z Bullionu był ná prawym / ktore ciągnęło się aż tu rzecę / mając
przy sobie Eustácego Bráta / Hrabów Świętego Páwła / de Tullo, y Bála
dwina de Burgo, Arnólda de Bellovaco, Wáloná de Calvomonte, E-
rredá de Pulato, y Tántredá z Brytáda iego. Biskup Podyeński był mie-
dzy nimi w samym šrzodku / z ludźmi Hrabie Raymondá / ktore ná ten czas
przywozili

Raymōd
deAgiles.

przywodził w niebytności tego/ Zrabia Dienlis. y Rossylionu, Guilelmus de Montepesulano, Gaston Foxensis, Erazs Bearnij/ Amaneus z Albres tu/ Raymond Vice Comes Turenny/ Rámbáld Zrabia Arauzyonu/ y Piotr Vice Comes Rástellánij. Raymondus de Agiles, Ránonit Podyeński/ piše w Historyi swojej: że ná ten czas nosił święta wloznia/przed Biskupem swoim/ który albo był uzbroiony dla własney obrony: nie walzył iednak/ tylko pobudzał Woysko mowa/ y ręká/ to święte jelezce pokazując. Przydaje y to/ że (zá cudem osobliwym/ iáki słusnie ma się przypisać wiesz żołnierstwá/ ku Chrystusowi pá u/ którego śánowali w tej wlozni/ mając iá ciele zá poświęconá Ręká tego Święta:) żaden z tych wszytkich cokolwiek potykali się w tej stronie: pod czas ták strážney potrzeby raniomy nie był. Boemond miał władza/ nád ludźmi zachowaniami od przypadku/ którzy wszyscy w tego byli bádallome mocniejszy nád wszytkie inne/ y do którego przydano było inšie pulki: aby ták mogli dodawać pomocy/ ná wszytkie strony/ ztádo nieprzyiaciel nájbárdziej nácieral Czasé iedná Duchowienstwá wyszedłszy z Místá Processa przed Woyskiem/ ustąpił ná stronę/ dla blá gania pomocy niebieskiej/ pod czas potrzeby; druga čas/ która bosa noga ślá po murách/ wznosiłá Krzyżé/ y Chorągwie swoje; ku Woysku/ błogosłáwiasz mu bez przestánku/ y wzywáiasz przez głołkie wzdychánia/ zlagor ne z plágliwemi głosy białychgłow/ y dziecet zá niemi idacych/ rátunku Wszechmocnego Boga/ ná nieprzyiacioly imienia tego náswietšego.

Raym. de
Agiles.
Guil. Tyr
Alb. Aqu.

Tym časem Rorbágté/ (który ták lekce wázył Woysko Chrzesciánškie/ że pozal w śáchy grád/ gdy mu z Jamku znák dano/ iž się miało ruszyć z Místá:) skoro tylko dowiedziál się/ że nád mniemánie tego/ obroćtá wszy: prosto ślo potykáć się z niem: záraz z swojej strony nie zániedbywał/ dobrze sporzadzić wszytko ná przycięcie onegož. Albowiem wysłal nátych: miast Solimáná/ oraz z Solcanámi Dámáktu/ y Alepu: tákžé z walecznym iednym Turczynem/ ná imis Karyet, we dwóch wielkich kupách idždy/ y piechoty; aby idac w práwa po zá gory/ nápadáli z tylu ná Chrzesciány od morzáz; zego postrzegłszy Erazetá/ zemkneli pretko znázna časé ludžt/ z oboygá skrzydel/ pod władzá Rynáldá Zrabie Tullenškiego/ ná zátzymánie tych/ którzyby nácieráli ná nich z tántej strony pod czas bitwy. Potym ušytkował Woysko swoje/ časé ná págorákch/ które okryl práwym skrzydlem pod spráwá Emirá Jerozolimškiego: á časé ná rowninách/ które rozšerzázac się wielce w tym miesscu: dáwały mu dośc plácu/ ná rozloženie samého šrzodká/ pod rzádem Namiesniká swego/ y zámwienie lewego skrzydlá/ które náwyborniešym ludem osádził; zóšt iwniácie Goffres domi/ á przeložłszy nád nim Buldázę Syná Alkcyánowego/ y Bálduká Solcaná Dámofaty. Ták albowiem rozumial/ że ci dwá pánowie Turcecy/ strážiwšy ieden Oycá/ drugi Pánšwo swoje: mieli mieć wiššá ochotę nád inšych/ pomáćć się káždy własney krzywdy swojej: stáwiazc oraz przy dobru pospolitym. Co do niego samého/ (lubo mu nie stáwáło jecá/ lubo że się był pomieszał wrožká Místi swojej/ stárey czárownice/ blisko stá lac málácej: która chce go odwrócić od tej Woyny powiedziálá mu bylá troše przedtym: że nápisáno ná niebie/ aby Chrzesciánié zwycięžyli/) ustąpił z wielkáz časé Woyská/ ná págorok ieden/ w lewá ludowi Chrzesciánškiešmu; iákoby dla látwieššego upáttrowánia zámteád wšelákich potrzeb ludu swego. A potym w wielkim nieukontentowániu/ które miał widzác Woysko Chrzesciánškie/ w ták piéknym šyku/ kiedy zástápujac wšerz wszytko pole/

zdáło

zdało mu się daleko wietrze y lężniejszy niżeli w samej rzeczy było: kazał uciąć głowę jednemu z przechodniow; który mu był przyrzekł / że prawie wszyscy Krucyacy wymarli z głodu; y że ci którzy pozostali / nie mogąc własną dać bronią / nie myśleli nigdy wychylić się z Miasta / chyba tylko uciekając.

Jakym Woytko Chrześcianstwie / z lekką krok za krokiem postępując / pobudzone bardziej widokiem wloznie / która przed Ademarem wysoko niesiono: y przez Psalmy które Eieza śpiewali / dźwili przez trawy y bębny: zbliżało się coraz; kiedy Poganie stęgi wrzask y loskot muzyki ich wojennej / y wyciem przeraźliwym uczyniwszy: rozkoczyli się / y w prawo y w lewo / na osłabienie onych / wypuszczając gęste chmury strzał; które przez niedłgą chwila całe niebo zasłoniły. Nic to jednak Chrześcianom nie szkodziło / bo wielki wiatr zachodni / który z tyłu mieli / wstrząsł skutek strzałom onym odeymował / odwracając ich nawet na tych / którzy je wypuszczali; przeciwnym zaś sposobem / wiele dodawał mocy pociskom Chrześcianstwu / które przeto wstrząsł fali przeczadziły / czyniąc dziwny skutek w gminie onym / przez samych siebie zamieszany; gdzie żaden raz darmo nie upadał. Po tym pierwszym wyszaleciu / Hugon wielki / Robert z Flándryi / Eieze Normándyi / Baldwin Zbawia Zannonij / y Anzelm z Rybemontu / nie dopuszczając nieprzyjacielowi drugiego / a prawie y śbiele dobyć: natęga potężnie na prawe ich skrzydło / pochyliwszy głowy / gdzie zaraz Francuzi Normándowie / Anglikowie / y Flándrowie / zachętem przykładem Wodzow swoich / pogali śbiele wielkimi rękami dźwili / y śbiele mordować co Poganstwo. Goffred / który potykał się z najsławniejszym tych Poganow ludem / w jednym momencie potym też uczynił / biąc się tymże szczęściem / w posrodku pułkow lewego skrzydła / które już był przelamał / walczyć przed sobą krotkowiek mu się natęcił / od ciężkich rękow śbiele swojej / przed którą Śaraceni / iako od pioronu stronili. Gaskonowie / Bearnyktowie / Hispani / y Prowincyktowie Zbawie Raymond / porzucając łuski y luty swoje / które im z rękow wielce służyły: tak się byli daleko przebili w sam środek nieprzyjaciela / wsparci żwawie od Kawałeryi swojej: że aż tam dotarli / gdzie Hugo / y dwaj Robertowie / zamieszawszy to skrzydło / które im było zostawione: razem przypadli / udawszy się w prawo / na zabezpieczenie z tyłu Poganom. Naostatkiem prawie skrzydło / czyniąc uciekało lewe już się chwila / y całe Woytko nieprzyjacielskie było w zamieszaniu: kiedy do Hugona y Goffreda przysła nowina / że Zbawia Rynald / y Eieze Boemond / w wielkim byli opale / oraz w niebezpieczeństwie / byżby całe zmieszonymi: jeżeliby ich nie ratowano iak najszybciej.

Jakoż Soliman obfiedszy gory z wielką pilnością: wszedł był wrownie nie-od Zachodu / y zaraz natęcił na Zbawie Rynalda / który chce go zatęczyć: pomknął się tu niemu / ale w śbiele wielce nierownej. Strzymał jednak dość mężnie pierwsze natęczenie / tak wielu nieprzyjaciół / aż potę / pościł ci do potęgi swojej skutki przylagawszy: nowym sposobem (o którym on nie myślał) nie odieli mu oraz y bitwy / y obrony. Albowiem Soliman pestrzegł / iż tam było wiele śiada / na tej rowni: kazał ludziom swoim / nabrać dostatek gęstow ognistych / które w to śiada / gdy kazał wrzucić: natęchmiast zawzięł się gruby y straszny obłok / zamieszany z dymem y płomieniem; ten badac obrocony od wiatru Zachodniego w oczy Chrześcianom: odeymował im widok nieprzyjaciela; gdy on tym gęstem bezpiecznie nań przez ogień strzelał / y wielce szkodził. To ich strasznie zamieszało / konie nie mogąc dalej w tak

prosim dymie postąpić ani zcierpieć rązow onych / które w mieyscu stolać odbierały: zanieśli Równalew swoich / aż po między ludzi / na rezerwie 300 stawionych: ptechora zaś która tak presto uchodzić nie mogła / na woli y łasce nieprzyjacielskiej została. Wład trzysta jednak z naszych nie zginiło / ale wszyscy inni / albo w niewola wpadli / albo posli w rasyptę / gdy się Soliman niechciał udawć że nie ma; bo idąc za pierwszym swoim umysłem / chciał otoczyć y wziąć z tyłu Boemondę / na którego on mający Turczyn Raryet / z Soltanami Damasku y Alepu / (który tym czasem weszli w rownia) już byli z boków natarli. Ten waleczny Pan / pokazał to w tej okolicy wszystko / cokolwiek po sobie biegłość y odwagę jednego z największych światła tego ludzi obiecować może: ale z tym wszystkim / nie podobna było aby mógł daley tak wielkiej potędze (od której zewsząd był otoczony) odierać / gdyby była pomoc / po która posłał / w jakimy prawie czasie nie przybyła. Zugen wielki przybiegł najszybciej / a postrzegłszy zaraz walecznego Raryeta / który pobudziac ludzi swoich / przykładem y przykładem / największe męstwo robił: uczynił rzecz one / która powinna w nieśmiertelną podać pamięć / tak wielkiego Paniecia / Syna Franczy / gdy tego cności (może się rzec /) Historyi / kowie nasi nie przyznali tego wszystkiego / co należało; y czego Historya nie powinna by najmniejszemu żołdatowi umiować: gdyby tego co on w tej okolicy dokazał. Albowiem upatrzynszy poganińd po między Turkami / gdy ich / (dodając im siła) glosem okrutnym / ze wszystkich sił wolać przywozili: skoczył prosto ku niemu z złożonym drzewcem / a wymierzynszy go dobrze / między kłębami a zbroją: przebił mu gardło na wysłot / y tak niasc drogę tak strasznego głosu: (co tyle hałasu robił) otworzył dworsia; która krew oraz y z życiem wypłynęła. Odon de Belgentiaco, Chorągiew tego Pana / w tymże prawie momencie / poległ od strzały iadem napuszoney: ale Gwilelm z Belemy, Równalew Hugonow / pobudzony przykładem Pana swego: wpadł zaraz z dobytą siłą w pośrodek Turkow / biorących z Chorągiew: y pobawszy wszystkich / którzy mu się opierali / wydarł ich z rąk ich / wszystkie strasznego krewia nieprzyjacielska; y pokazał Krucyatom / w tymże kolorze / w takim Krzyże te były / które na zbrojach y hełmach swoich mieli.

Goffred kochając wielce Książca Hugonę / y będąc wzajemnie od niego kochanym: oraz Tancred / z niebezpieczeństwa Wnia swego prawie halony: gdy przebyli pod ten czas z ludźmi swymi: bitwa bardziej się cieple mści przedrym zawiązała. Nie trwała jednak długo / albowiem nieprzyjaciel nie mogąc wytrzymać / tyle Panom świeżo na nich zlagonym / którzy blisko pod nich podpadły / luli ich / y sposób oraz dymu onego uciegli: ustąpił zaraz ku gorom; wszystkie rownia trupem gęstym pokrywły. Wiatychmiasz Książca / nie wdając się w dogonia / powrócił do ludu swego; który cieple się potękał z tymi / których rozzerwanie to trochę było potrzebilo. Ale ta pobudka ustąpiła presto / gdy usłyszeli o znieśieniu towarzyskow swoich; y obaczyli powracających Książat / którym z rązu wytrzymać nie mogli; y którzy po świeżym zwycięstwie z wielką cieple potęgą następowali / z zlaganiem ludu Hrabi Renalda y Boemondę / na dokonanie ich zázetey wygranej. Powiadają y to / że liczba iakaś niezmierna / widziana była / Rycerzow białych / z gory na pomoc Krucyatom spawiacych. Albo to w samey rzeczy było / lubo też pewna ona nadzieja o posiłkach niebieskich / tak była rozumy niektórych opánowała: że się im te cuda w oczach zdaly: zaraz nieomieszkując

Robertus
Monach.
& alij.

stanie

Stanie po wſhytkim Woſku tá nowiná rozbiegła ſiá / że zaſtępy niebieſe przybywały ná pomoc Chrzeſciánom / zá przywodem Swietych Megenní tow / y Xycerzow: Maurycego / Jerzego / y Dimitrá. Biſkup Podyeńſki / záżył dobrze tego poſpolitego rozumienia / ná popáréie żołnierſtwá: ták / że wſhyſcy oſtátnich ſil dobíwáiac ná nieprzyiácielá / ktory iuż zewſzad ucho- dzil: rozgromili cále Woſko tego / gdzie iuż nie myſlił / tylko rárowáć ſiá iáko kolwiek / uciekáiac.

Była miedzy plácem bitwy / á obozem nieprzyiácielſkim / głęboka iedná doliná / ktorey ſzrodkiem / potok pewny plynáć / trudnił wielce przepráwé. Turcy w uchodzie ſwoim / ſporzey bieſząc nád náſych / przebywſy iá / trochá pierwey przed nimi: mieli gáſ / że przyſli ná gorze do ſpráwy / ſtánáwſy ná niey ſyktem / ná zátrwozenie y podchwyecenie tych: ktorych zá ſobá mnieſ máli náſtepuacych nieporzádnie. Ale Hugo z Fráncuzámi ſwemi / ktory go nigdy nie odfępowáli: przebywſy iá naypterwey / ták w nich nátrácy: wie uderzył: że ſkoro tylko Táńkred / ktory zá nim z inſemi Xiaſety náſte powál / táme przybył: záraz nie máiac gáſu / obázyć ſiá po ták nieſpodzia- nym nátráciu / wſhyſcy do ſęzatu legli / oprocz nie wielu bárdzo; ktory záluiać wielce záſtánowienia onego / z wielkim trudem y pracá / doſli potym tego ſęzécia / iákim ich bylá pierwſzá uciegłá dárowálá.

Dopiero w ten gáſ Korbágát / ktory pátrząc niſzemnie / ná wſhytká potrze- ba / y nie ſiá do niey nie mieſzáiac / z págorku onego áni ruſzył: gdy iuż widział rzeczy ſtrácone: puſcił ſiá wſhytká ſilá ku Eufrátu; gdzie przeſiadáiac ſiá co godzina / ná rozſádone po wſhytkiey drodze konie / pierwey (áż to wielká rzeká przeplyná:) nie odecchnál. Tá wſhyſcy od bicia / y morderſtwá oſlábieli byli / że roſproſzeni / mieli ſpoſob rárowáć ſiá / uciekáiac. Sam tylko Táńkred / ná dwie mili áż do noey gonil nieprzyiácielá / ktory w tey potrzebie ná ſto ty- ſięcy tázdy ſtrácił / oprocz ták wielkiey liczby ludu pieſzego / że go żadnym ſpoſobem záchowáć nie možono. Tá wielkie zwycięſtwo / nád gtery ty- ſięce ludzi Chrzeſcián / nie koſtówáło / gdy do tego ná poćieche tey zguby / opánówáli oboz Poganiſki / nieoſácowanymi bogáctwy nápełniony; záad ták ſiá bylo cále Woſko popárlo / że pogawſy od Xiaſat y Pánow / áż do nay- mnieſzych żołdákow / iuż do oſtátniey nádzý przywiedzionych: wſhyſcy ſiá dáleko w pieknieſzym y lepſzym porzádku / niſeli ná pogátku wypráwy ná te Woyny pokázali. Dopelnilá ſiá tá rádoſć / gdy Emir (ktoremu Korbá- gát zlecil był ſtráž Zamkowa) poddal go nátychmiáſt; ſam oraz ze trzemá ſty ludzi ſwoich orzyciwſy ſiá; á drugim táć gdzieby tylko chcieli / pozwo- lono. A ták doſtáno / á potym obroniono Antyochij / dzielem ták ſlawnym y pámiſený: iáko iákie mogło ſiá ſtáć kiedy ná ſwiecie; y ktore ſluſnie rozumia- lem / zem powinien był ze wſhytkimi okoličnoſciámi opiſáć; aby uwaſzáiac bláđ / y wſtepił Woſká Chrzeſciánſkiego / y oſtátnie potym onegoż utra- pienia / ták w ſamym obleżeniu / iáko y po nim: gytelnik moy mogł to uznáć: że ſam Bog / ktory ſpráwiedliwie grzechy kárze / y one miłóſternie odpufęga: te wielká odwáge ſęzélitwie do tákiego kónca przyprowádził / iáki według wſhelkiego podobieñſtwá / cále ſiá nie miał nádáć. Tá dálece náleży Mo- nárchom wielkie Woyny prowadzácym / kláſć to ſobie / zá naywiſſſhá poli- t. tá rády ſwoiey; aby ſiá ſtáráli mieć ná ſtronę ſwoię Bogá záſtepowi uda- wáiac ſiá do niego / prawdziwym náwroceniem ſercá; bez czego záwſe im ieſt nieprzyiáźny.

Po ták

Do tak wielkim zwycięstwie/ o którym Książę zdraż oznaymili Oycu Swietemu Urbanowi/ wypisując w długim i ednym liście/ cokolwiek aż dotąd stało się w obozie: nappierwszy uczynili porządek/ około postanowienia Władcy/ y nabożeństwa w Antyochij. Potym zgromadziwszy się wespól/ aby ródzili o ich nappierzedniym zamyśle/ to jest Jeruzolimie: odłożyli go zgoła dale aż do pierwszego dnia Listopáda/ dla wielkiego goraca/ y wychnienia całego Woyska. A tym czasem/ na złość zamyślowi Cesarzkim uchwalili: aby Hugo/ y Baldwin Zrabia Zannonij/ byli wyprawieni do niego/ zagrzewając go/ do wypełnienia poprzyśiężonych obietnic/ y złączenia się osoba swoją w onym czasie z Woyskiem swoim/ y Książęty; jeżeliby był sobie/ aby oni wzajemnie/ zachowali to/ co mu byli poprzyśięgli. Nawet sam Boemond/ ktoremu wszyscy Pánowie/ oprocz Zrabie Raymonda/ już byli ustąpili prawa/ iakie tylko mogli mieć do Antyochij: pozwał na to; wiedząc zapewne/ iż poselstwo to nie nie sprawi. Zaprawda/ nie było nigdy nieśczęśliwzego nádz nie. Zrabia Zannonij zginął w drodze tak że się doskonałe dowiedzieć nie można/ gdzieby się podział/ y co się z nim stało. Słychać iednak było/ iakoby miał być/ albo zachwycony/ albo zabity od żołnierzy Greckich z Ticey. Hugon zaś zniósł się z Cesarzem/ porzucił Krucyatow/ y lubo mu się do nich co nie podobalo: lubo niegdy/ ktore pycha między nimi czyniła/ nie obiecowaly mu szczęśliwego końca tej wyprawy: lubo nakoniec prywatą iaką wabiła go do Francyi: to pewna/ że się do niej zdraż z Carogrodu powrócił/ dość śpieszno y nagle: co całemu światu było w podziwieniu/ y okazywa niektórym czasom onych dziełopisom/ że o powrocie tego mniej łaskawie wspominają. A co do Cesarza Alexego/ ten widząc dobrze/ że Książę/ ktorzy mu nie chybili wyrzucić nieślawności/ nie byli ukontentowani z spraw tego: wátował się dobrze tej drogi do Antyochij; będąc w tym dość czuwającym/ y biegłym/ aby nie miał przeszkody poospolitey rady oney/ ktora powiadała; że nie trzeba dufać ludziom od siebie zdradzonym/ ile w ten czas/ gdy te zdrady nie są im już takne/ lecz odkryte.

Pod te czasy radość ona pospolitą/ po tak sławnym tryumfie ze wszystkich sił Soltána Perskiego: znagła się pomieszała/ śmiercią wielkiego Ademara de Montelio/ Podieńskiego Biskupa; ktory w krótkim czasie potym/ wpadłszy w chorobę/ z tak ciężkich trudów swoich/ umarł pierwszego dnia Sierpnia/ z taką żalostí całego ludu/ dla nieporównanych przysług swoich: że nigdy wielkich znaków powagi/ miłości/ y żalu nie widział: iakie na ten czas Książę/ żołnierze/ y całe pospolstwo/ w tej okazyi świadczili. Jakoż wkrótce potym/ uznano to/ przez niezgoda/ ktora się między Pány zawiązała/ ledwie nie straciła wszystkiego: że w tak wielkim zgromadzeniu onym/ nie dostawało już tego: ktory mu był duża prawda; trzymając przytomnością swoją/ te wszystkie/ tak różne y rozmaite/ w słusznym pomiarowaniu rozumu. Albowiem gdy Pánowie rozłączeni pod czas lata/ zebrali się byli wespól do Antyochij w Listopádzie/ według umowy/ aby wszyscy oraz się na odebranie Jeruzolimy: Boemond oświadczał się z tym/ żeby z nimi nie poszedł w tę drogę/ jeżeliby mu aż Zrabia Tolosy nie oddał w ręce/ fortecy bramy mostowej/ y iednego Pałacu Alexana/ ktory na siebiedo tych czas trzymał. Zrabia też z drugiej strony/ przytaczając dość nieślusnie/ y niewczesnie/ przypisując Cesarzowi uczynioną: to przyrzekał: że y on wzajemnie nie pojedzie z nimi/ jeżeli Boemond nie odstąpi y Zamku/ y tego/ wszystkiego/ cokolwiek ma do

ma do Antyochij. A tak z wielką trudnością mogli to po nich otrzymać; że te sprawy do rozdzenia Kijazat po odebraniu Jerozolimy odłożyli; ale ta wymużona ugoda nie trwała długo. Ci dwaj Pánowie / puściwszy się nayspierwey z ludźmi swemi / oblegli byli / y wzięli ssturmem Marre, Miasło wielkie y obronne / we dwóch albo we trzech dniach drogi / od Antyochij / ku Apamey. Moze się słusnie przyznać / że w tej okazyi / sama ochota żołnierstwa dostała tego Miasła: nie potrzebując żadnego prawie rozkazu Wodziorow swoich: kiedy nie mogąc zcierpieć swawoli / bluźnierstw / y bestyalskiej tych Pogan niezdolności: gdy na ich wielką złość / y wzgardę / tysiąc sstromot wyrzadzali Krzyżom / na murach miejskich powystawianym: sami dobrowolnie skoczyli do ssturmu / nie ustając w nim dzień y noc / z taką wielką chęćnością / odwagą / y zapalczywością / rozwalając mury: y wieże / tłukąc zewsząd taranami / y ze wszystkich stron razem z drabinami przypadając: że na ostatek przelamawszy upor nieprzyjacielski: y Miasło oraz odebrali. Nayspierwey z dobytym miezem / wpadł na mury Goffred de Turre, sławieć Leomowieniski. Ten w całym Woysku siedział sobie to inniemanie / że go za jednego / z naysilniejszych y naysilniejszych ludzi poczytano; co w wielu podanych pokazal okazyach; mianowicie iedną w iedney / o ktorey historya zamilżyć nie moze / chyba uymużąc zasługom y cności tak godnego męża / oraz y same siebie naysilniejszey z ozdób swoich pozbawiając.

Ten czasu pewnego / puściwszy się według zwyczaju na czata / usłyszał straszny ryk lwów iednego / ktory iedną / bierzies się zdale / świadcząc cięskie utrapienie swoje: aniżeli drapieżność nad pożarciem polowu iakiego. Odważny Goffred / ktory z przyrodzoney sobie wspaniałości / wysił był bez wszelkich rozmyślow / prosto zaraz ku niebezpieczeństwu nacierając: natychmiast posunął się w bliskie las / medbając nie / na zatrzymywanie przywiałow swoich: a zbliżywszy się ku mieyscu / zład ten ryk uszu iego dochodził: obaczysz że wąż niesłychanej wielkości / opasawszy soba nogi y bok i wszystkie lwy iednego / nie dopuszczał mu żadney obrony / wrażając wien coraz zadło swoje: aby go iadem onegoż umorzył. Poruślił się zaraz niebezpieczeństwem lwów onego / y nie uważając na to / że go uwolniony / dawał mu sposob / rzucenia się na niego: tak mierznie uderzył miezem w rękę / że go natychmiast zabił / y nie raniony lwów bynamniej / przeciął na nim fleby one / ktorými był opasany. Dopiero ten biedny zwierz / widząc się uwolnionym / a poznając przadziela wolności swey: pogrze mu dżęci czynić / iako tylko mógł / naysilniejszemu y uniesieńszemu sposobem / łapiąc się kolo niego / y całując go w nogi; a od tego czasu / puściwszy się z nim / iako za obrońca własnym / ktoremu życie był powiniem: nigdy go odstąpić niechciał / idąc wszędzie wespół / iako wierny pies Pánu swemu / y nie rzucając się ni na kogo / oprocz tylko na nieprzywiałow / na ktorych mu rozkazano. Albowiem zawsze z nim w potrzebie / y na iowach bywał / opatruiąc go dostatkami zwierzyn. Ale to jest naydziejwniejsza / że gdy potym przelożony okretu tego / (na ktorým Goffred powracał do Francyi po tej Krucyacie) niechciał pozwolić / tak iako y inni ludzie tegoż okretu / aby z nim ied (ktory za Pánem swoim szedł) oraz iachal: ta niebezpieczna bestya / z rozpázy widząc się rozłączona od Dobrodziecia swego: wrzuciła się w morze / płynąc zawsze za okretem; po i aż umdlawszy całę nie utonęła. Niezwyczajna natury nauka / ktora zawiśydzając ludzi / dale im (iako nie raz uczyniła) lwy za mistrzow; aby ich tego nauczyli / co rozum sam z wielką trudnością moze im pokazać; to jest że niewdzięcz-

Magna
Chronica
Belg ad
an. 1096

gność/tak pospolita między ludźmi: gdy w nich wymażnie to/ co jest naye podobnieyşego do ludzkości: czyni ich podleyszymi nad drapieżne bestye; ktorým wdziegność dobrodziejstwa oświadczonego / odbiera dzikość wro- dzoną/ względem ich Dobrodzieciom.

Dobycie Mării odnowiło zaście / które trochę tylko uspokojone było między Hrabia Tolosy / a Książciem Tarentu. Hrabia chciał sam tym Miastem rządzić/ tak iako infymi dwiema Alodra/ y Rugia / ktorych był w lecie dobył. Boemond mniemając/ iżby to niesłusna była/ aby Ráymond miał się tak nieść w tym Mieście / iako komu infemu nie pozwalał w Antiochij: chciał się temu sprzeciwić. Zaczym strony tak się były zawzięły/ że Tarentczyk rozumiejąc iż słusnie rzęca samą/ mógł też z strony swojej postę- powić: wrócił się nazad do Antiochij/ gdzie potym wkrótce wygnal ludzi Hrabiego z fortecy/ które ięszce tam trzymali. Książca nawet nie mogli mu tego iawnie zganić / widząc że sprawa Hrabie była całe niesłusna; osobli- wie gdy zmiożył się z nim w Rugij / między Mária a Antiochia/ nie mogli go żadną miarą ku słusności nakłonić; co ich przywiodło/ że się od niego z wielkim nieukontentowaniem odłączyli/ y do Antiochij powrócili. A tak wielka owa nadzieia odebrania Jeruzolimy/ ktorej do tych czas wşytki po- taga Pogánstka/ nie mogła zatać: blisko już była upadku swego/ dla niezgody dwoch ludzi/ lubo z inąd wielce pożąciwych/ y z medrşych/ czasow onych. Co nam iawnie pokazuje może/ iako mądrość y słusność / tręca często wşytki moc y powaga swois: kiedy affekci iaki/ który iacno do roz- zumu przechodzi/ serce w nas pierwey opánuje.

Ale Bog / który był głową takowego zamysłu: nagrobdził to żarliwo- 1099. ścia słabych/ y małuczlich: co była zawziętość wielkich/ y mądrych swia- ta tego zepsowała. Albowiem ludzie Hrabie Ráymonda/ cierpiąc z iedney Raym.de strony wielki niedostatek/ daley już niż od czterech Miedziel wşelkiey żwono- Agiles. ści/ iako tylko weszli byli do Mării: z drugiey zaś strony/ mając niezmierny Guil.Tyr na chęć/ dokonczenia Woyny Jeruzolimskiej: rozumieli że pecha Hrabie (ktory chciał sobie osobliwe Pánstwo zalożyć/ z tych Miast odebranych/ tak iako Boemond / gdy sobie przez lato podbił Sylicya;) była przyczyna tej odwołki. A dla tego zbuntowawşy się tym czasem/ kiedy był na rozmowie z infymi Pány w Rugij / wşytkie mury y wieże w Mária z gruntu wy- wrocawşy/ z ziemia zrownali: aby mu takim sposobem/ chęć do zatrzyma- nia oney/ y tam zabawiania się odiali. Co wielka/ za powrotem tego/ wşy- sey przyrzekli / że ięszliby z niem / iak napredzey nie šedł ku Jeruzalem: tedy sobie sami obiora Wodzą / który ich tam dobrze będzie umiał prowa- dzić/ y że wşyscy gotowi byli na wypełnienie ślubu ich/ choćby też (czego iednak nie mieli się spodziewać) sami tylko y od infych Pánów opuşzeni zostali. Hrabia wielce pomieszany postępiem onym/ obawiał się aby w rzeczy samey nie był od własnych ludzi swoich/ tak iako już był od wşytkich infych/ opuşzony. Do tego przymieşalo się y to/ że ona pierwsza tego żarliwość/ ktora przez zazdrość/ przeciwko Książciu Tarentskiemu/ wielce była oplona- ła: znówu w sercu iego upatrując chęć własnych żołnierzy swoich: zaisła się/ iako pochodnia; ktora gdy zgásnie/ w iednym momencie zaymuie ogień od drugiey. Zaczym natychmiast odmienił zdanie swoje/ y kazawşy zapalić Mária/ pokazując przez to/ że do niej wlecey niechce należeć: wyszedł trzy- nastego dnia Syczniá/ bosą nogą/ w postawie pokutniacego; aby przez to poniżenie swoje/ poprawił zgorşenia / ięszli iakie dal żołnierzom swoim; gdy mu psycho

mu pycha przypisali. Cále Woysko udáło się z nim / z niewypowiedzianą radością / nie wstąpię więcej o tym / widząc go w takowej postawie: aby nie odnowił w sobie pierwej owej chęci / która pokazał przyjmując Krzyż / przed wszystkimi / y udzielając drugim także / która serce jego paliła / záśliwosci. Jakoż y Bóg zaraz pobłogosławił ták wspaniały uczynek. Albowiem Robert Król Normandy / y Król Tántred dowiedziawszy się o tym / zaraz puścili się z Antyochii / (gdy się tym czasem inși Pánowie wybierali /) y złączyli się z nim pod Rafarda; gdzie się był wyszedłszy z Márry / idąc práwa stroną ku morzu / zástanowił.

Wzięcie Antyochii / y one wielkie zwycięstwo nád Turkami / Persy / y Arabami / otrzymane: ták było wshetá Syrya / Fenicya / y Palestyna śródchem y bóidzią Woysk Chrześciáńskich nápełniło: że práwie wszyscy Emirowie / którzy w tych kráinách trzymali Miásta / álbo ná Perskiego / álbo ná Bábilonńskiego w Egipcie Solcáná: z podárunkami wysłali Posłów / przeciwko Królom / żádając ich przyjáźni / á náwet y obrony: obiecując im pewny háráz / y dostatkem po drodze żywności. A gdy náprzednięsze zamysły ná tym záwiły były / aby co prędzej śpieszyć się ku Jeruzolimie: aż po odebraniu oney / dobywając inšych Miast odkłádając: wszystkie te ich oferty przyjęte były / oprócz Emira Trypolskiego; które odrzucono. Albowiem Zrábiá Ráymond / chciał aby obleżono Arkas, zá przestroga / która miał od niewolników Chrześciáńskich / w Trypolu zátrzymanych; że tego Miásta łatwo dobedzie / álbo że Emir ná otrzymanie pokoju wyliczy mu wielką sumę / y onych wszystkich wyzwolić będzie musiał. Arkas álbo iáko niektorzy nazywáją Archis, było niegdý Miásto śródze mocne / położone ná gorze leśnej / we dwie mile od Trypolu / á mile od morza w póstrzodku piaszney y wielce obfitey równiny; która wdluz pod górąmi Libánu / y Antylibánu / ciągnie się aż ku morzu. Zrábiá (podziwując się zaraz te ubiejęć / napadł ná nie dmiá iedenástego Lutego. Ale że Emir / osadził go potężnym ludem; odrzucony / musiał go porządnie oblec / które obleżenie bez pożytku / blisko trzech Miesiocy trwało / z zgubą wielu zacnych ludzi / między ktorými Anzelm z Ribemontu; który wyszedłszy z siárożytnych Zrábiów Wálencyenny / Ráśtelánów tegoż Miásta: był iednym z nástawnięszych między Krucyatami; y którego przypadek cále osobliwy / godzien / aby także miał miejsce w tej Historii osobliwej.

Ten zacny Pan / máłac się wieczórą iednego / ku odpoczynku / po prácowitey / y nieprzyjacióły przez cały dzień utarczce: uyrzywchodzącego w námiot wielkiego przyjaciela swego / młodego Engelráma, Syná Hugoná Zrábie Świątego Páwła; który nie dawno przedtym pod Márrą był zabity. Anzelm będąc sercá nie lekliwego / á do tego cieśnac się wielce / z uyrzenia twarzy przyjaciela swego: iákoż to moy kochány Engelrámie (rzeze do niego nie się nie ztrwożywszy /) y iesteś teraz zupełnego żywora, ktoręgo máł widział pod Márrą umárłego. Bo to ci (odpowie Engelrám) ktorzy kláda żywot swój ná usługę Chrystusowej, nigdy nie umieráją. Ale zkądże to pochodzi (rzeze znowu Anzelm /) że cię teraz widzę dáleko niewymowniey śliczniejszego, á nizeliś był przedtym? Pátrz (znowu odpowie Engelrám / pokazując mu przedśiwny iákis Páłac w niebie /) co zá iákność y piękność tego Pálacu? ztamtąd pochodzi. y tá ktorę się we mnie dziwuiesz. W ośátku (przydał widząc go wielce wesolego w uwasiániu Pálacu tego) oznáymię ci; że tam dla ciebie dáleko piękniejszy gotuáją.

idem &
alij.

1099.
Raym. de
Agiles.

gotuia. Bądź laskaw zatym aż do iutra: to wymowiwszy zniknal. Aż
zauważył zdraż z rana/ kaze Anzelm przywołać Kapłanow y przyimulic od nich
Sakramenta Swiete/ powiaddiac wesolo przyiaciolom swoim (ktorzy nie
mogli sie temu wydziwić/ co widzieli kolo niego) że zapewne tego dnia
miał umrzeć/ lubo go w tak dobrym zdrowiu wysley baczyli; a potym wy-
szel im wszystko to widzenie/ ktore miał nocy prześley/ nim zasnul. Stus-
tel ja n sprawdził proroctwo tego/ w kilku godzin potym. Albowiem gdy
nieprzyjaciel wyciągał iedne natarczywa uczynil/ Anzelm/ ktory nigdy tak
krowy nie chybil okazyi: pobiegł tam z dobyta szablą: a tym czasem kamien
ieden wielki/ wypuszczony z Miasta cędnem/ wymierzywszy mu w głowę/
wyprawił go natychmiast do tego pieknego Pałacu; ktory mu według po-
wieści Engelrady/ w niebie gotowano. Jako ten/ ktory wspomina/ rzecz
tak osobliwą/ był tam na ten czas przytomny/ y bierze to na sumienie swoie/
że wszystko to co widzial wiernie opisać: a gdy do tego nie może nikt
wtopić o tak zacnym mezu/ idko był ten sławny Zrabia de Boceanio, y
Ribemontu: ani go też za słonego iakiego cudownięką poznać: nie
klada aby ta Historya z iakiey okazyi pod watpliwosc padac mogła. Zkad
Kawalerowie nasi/ mogą mieć zacna nauka/ że woiuiac po Chryścianstwu/
lubo z niewiernemi Heretykami/ lubo też na usłudze Monarchy swego/ (kto-
ry tylko samemu Bogu za słusność Woyny/ y broni swojej odpowiadac
powinien/ o ktorey Poddanym pytać sie nie należy/) mogl nabydz chwaly
nieśkonczonie wielksey w niebie/ nad te: ktorey szukaia na ziemi/ y dla ktorey
wystawiaia sie tak bezpiecznie co dzień na śmierć sama.

W całym zaś tym obleżeniu to sie tylko najlepszego skłopot przed przyiżdem
lanych Eliazat: że Raymond Vice Comes Tureny, mładziec z soba Vice-
comesa Castellany/ Pansa z Albretu/ y dzieściar albo dwunastu przedmowy-
szych innych Gasconow/ y Prowinzykow/ we stu koni/ y dwóch set piechoty/
opanoval Tortosę/ nazwaną z dawną Antaradus, piekne y wielkie Miasto
nad morzem/ na przeciwko wyspy Aradus, w sześciu albo siedmiu mil od
Artas/ idąc ku Antyochij. Chciał tedy z rązu mocą dostać/ ale gdy mu sie
to dla szczupłości ludu iego nie powiodło: pozapalał w nocy na koncu
lasu iednego/ ktory był na ogach Miasta: wielkie y gęste ognie; tak/ że
wielka część obywatelow/ mniemając z rązu/ aby tylko z podżądem takim
mieli sprawę/ a że potym całe Woysko nadeszło/ dla dobywania ich nazas-
iutra: przedednem pouciekali z Miasta; a Vice Comes wszedł do niego bez
wszelkney przeszkody/ gdzie wielka zdobycz znalazł/ ktora uciekyl całe
Woysko.

Waleczny ten Vice Comes, był Przodkiem sławnytnego y prześwie-
tnego Domu Tureny/ ktory potym wiecey od dwuchset lat/ szczęśliwie
przeniosł sie w dom Turris Avernia. A ten przyiawszy na sie imię tego/
wymosił go/ nie tylko przywracając mu pierwszą iego ozdoba: ale y otwem/
stawiając go przez drugiego Vice Comesa z Tureny, na najwyższym stop-
niu godności; ktorych tylko mogl żyć sobie. Ten to jest/ ktory tak wiele
pieknych dzieł dokazywał/ hetmając Woyskom Królewskim/ we Włoszech/
Niemcach/ y Flándryi: y dostapiwszy bez żadney sprzeczki powagi tedy/ że
pogytany był za Wodzą doskonałego: teraz świeżo ostatni sławy swojej
otrzymal stopień/ wykonując rozkazy Królewskie/ na tey ostatniey kam-
panij; ktora słusnie nazwać każdy może/ wyborzym iednym y wielkim wze-
runkiem trybu wojennego; gdyż na niey wszystkie naysławniejsze przymioty/
y powin-

y powinności doskonałego Heemana / cāk iānie polazane sā ſwīdta: że w podziwieniu byli/ u naybiegleyſzego nawet. naymeźneyſzego/ y nayroſtropneyſzego z Wodzow nieprzyacieliſkich.

A záprawda/ trudnoby co dziwnieyſzego znaleźć ná Woynie/ iāko Edma pánia iedno dlaſſza nád dzieſieć Mieſciecy/ ná ktorey przytomnoſć ſamā Wo- dzá/ y ſtrách imienia tego: cāmuc naprzod drage naylepſzey częſci Woyska nieprzyacieliſkiego/ potym nie dopuſſza przyſtępu do caley Prowincyi/ gdy tym częſem Krol / podobia onę pod moc ſwoię. Węgrā ſie potym dwie potrzeby/ iednā z tey/ druga z owey ſtrony Renu/ przymuſzācie nieprzya- ciela do nieſprawnego uſtepowānia aż ku Menu. A gdy onā nāwalnoſć wiecey niſzeli ſieſciudziesiat tyſiecy Niemcow/ wpādłā przez moſt Straz- burſki do Alſacyi: cām ich wprzod ſciſnāwſzy przez trzy Mieſiace/ aby tym częſem głodem y chorobami wymarli: proſto potym idzie ſie ku nim wſzrod zimy / przez gory y śniegi: gōdzie ſie częſć mieczem znoſi / częſć rozprāſa/ albo ſie w niewola trzema bitwami / z tych co ſie naydaley zápuſcili byli/ doſtācie. Potrāſia ſie do tego / że oſiāteł ſtrāciwſzy wielkā polowā ludzi/ ktorzy byli ná pierwſzym przechodzie tego moſtu: przez tenie jam z wielkim wſtydem y ſwāpliwōſciā uchodzieć muſi; aby ſie mogli ukryć w Wyſzynie ſwoiey / ná ktora y nie myſla náciērac. Tak to umieć piāſtować ſlawā wielkiego imienia/ á temu z Turenny, ziednāć dāleko wiēkſo: niſzeli 12 pod częſ pierwſzey Krucyaty miało: w ten częſ kiedy Vice Comes Raymondus práwie ſam ieden/ wielkie iedno Miāſto opānował.

Tym częſem Erazs Goſfred/ Hrabia Luſtācy/ y Robert Hrabia Glāno drevi / puſciwſzy ſie z ludźmi ſwemi w Marcu/ dobrym wielce porzādkiem: oblegli byli Gibleť, niegdý nazwany Gabala, Miāſto polozone nád morzem/ między Tortoza / á Laodycea. Jednāť ná proſbā Hrabie z Tolofy/ ktory ſkutecznie ogłoſil był/ że potrzebne iākie Woysko Saracenow zbliſzało ſie ku niemu: przytali umowē/ ktora oſiārował im rzādzcā Miāſtā tego. ná otrzy- mānie od nich poſoia; á potym wtrotce zbliſzili ſie pod Arkās, gōdzie żadneę in- ſzego nieprzyaciela/ opioz mieyſkiego/ (ktory ſie bārdzo dobrze bronil) nie znaleſzli. Ale dwōie poſełſtwā/ ktore wtrotce potym doſzły Hrabie/ ſkonczy- li to obleſzenie / trwājące iuſz tak długo. Pod częſ obleſzenia Antyochyi/ wyprāwili byli Poſlow ſwoich do Babilonij / weſpol z tymi / ktorych mieli od Soltanā Egeptkiego/ ná dotācie z nim zwiāzku / ktorego on žádal / y ktorego mu pozmolono: tym ſpoſobem/ aby ſily ſwoie zlagzyl z Chreſciāny; przy ktorych miała ſie zoſtāć Jeroſolimā / ze wſytkimi ſwemi przyſtādlo- ſciāmi: temu záś miały ſie doſtāć Miāſta/ ktore mu Turczyn poodbierał/ á inſze miały bydź rownie między dwie ſtrony podzielone. Sławne one znieſienie Woyska Korbāgātā/ o ktorym ſie potym Soltan ten/ w krótkim iākoſ częſie dowiedział: ſprawilo odmianā zamysłow iego. Rozumiał że mu to zwy- cieſtwo Chreſciān/ mogło wynieſć ná dobre; y że mu dawało ſpoſob (ieſz- liby go umiał záżyć/) do odebrānia ſobie ſamemu/ tego wſytkiego: czego by nie mogli mieć tylko polowā / lagzac ſie z niemi. Wiedział to zápewne/ że Woysko ich wielce było znuſnione / przez tak długie obleſzenie/ choroby / y potrzeby/ y że Ceſarz Alexy/ miāſto dodawānia im pomocy: uſtāwnie nań nálegał/ o podnieſienie przeciwko nim Woyny. Jakoſ w ſamey rzeczy po biewie Aſkāloniſkiy/ znaleſiono w ſkātule Soltanowey liſty/ ktore do niego ten nieſzcy Pan piſał w tey okāzy. Náſtāteł wiedział y to / że Turcy wyniſzzeni w ludzie y pientādze / y práwie bez żadney nádzicie powſtania

Raymōd.
de Agiles.

zruinowani / po ták stráfných škodách / które świeżo odnieśli : nie mogli mu zastawić się potężnie. A dla tego wszystkiego / po ki ięszce w nich trwalo to zamieszanie po ták wielkiej klęsce : a Xiążęta zabawiali się okolo Antyochij / albo na uciechách / albo na dobywaniu mniejszych Miał / trawiac czas na daremnych swárach sami między sobą : wyprawił zaraz znaczne Wojsko ku Palestynie ; które wielką część Miał poodbierało / nawet y same Jeruzolim / gdy mu ia Przełożony oneyże / widząc się bez nadziei ratunku / przedał ją pieniądze.

Do tym wszystkim dowiedziawszy się / że Xiążęta byli w Jenicy / odesłali im Posły / trzymawszy ich blisko roku u siebie / y przydawszy im swoich / aby powiedzieli od niego : że odebrawszy Jeruzolimę (którą mu słusnym prawem należała) nie zdáło mu się aby ia w ręce ich miał oddawać. Jeżeli jednak Chryścijanie / mieli chęć nawiedzać w niej Grob Święty / mogli to czynić / byle tylko nie chodzili tam w wielkiej kupie / nádwieście / albo trzysta ludzi razem / żeby z sobą iako pielgrzymi prosić / żadney broni nie nosili / y żeby potym po odprawionym nabożeństwie / co prędzey z Miał po wracali. Pánowie rozgniewani / ták zuchwała hárdością Poganiń : słusnie nim wzgardzili / y nasmiawszy się z ślawnictwá tego : odesłali mu nátych Miał Posłów / z tym rozkazem / aby mu powiedzieli : że jeżeli nie odda / co prędzey Jeruzolimę według umowy pierwśey : umieliby się zdobyć na takie sposoby / ktorémby mu łatwo ia / przy wszystkiej potędze Pánstwa iego (gdyż to máło co ważyło u nich /) wydarli / a po odebraniu oney / mogliby mu się dobrze stawieć / na ślawnictwá iego w Babilonii.

Prętko potym słuchano Posłów Alexego / ktorých wyprawił uskarżając się / że przeciwko przysiędze iemu od Xiążąt uczynionej : Boemond trzymał Antyochiá / ktorey on sam powinien być Pánem. Przytem prosił / aby nań do Miesiącá Lipca pozełali / że w ten czas miał się z niemi zapewne złączyć potężnym Wojskiem / y z wszelką gotowością / ku łatwiejszemu obleśeniu Jeruzolimy. Zrabia Ráymond / mając zámę kawałek iaki niechęci / przeciwko Boemondowi / a obawiając się aby nie odstąpiono od Arkas / ktory już pomieć zrozumieć było że chciał trzymać na sobie : byłtego zdania / aby za dosyć uczynić Cesarzowi / y ogetować nań / nie kwapiąc się ku obleśeniu Jeruzolimy. Ale wszyscy mái Pánowie / widząc dobrze skutki Alexego / ktory nie myślał tylko o ich zdrádzce : kazali Posłom odpowiedzieć ; że po nieważ Alexy we wszystkich okazyách stawił się przeciwko słowu swemu / do ktorego się ślubem obowiązał : oni też wcale byli uwolnieni od przysięgi iemu uczynionej ; y że Boemond słusnie został Pánem Antyochij / gdy mu ie wszyscy Xiążęta ustąpili. A w oślátku z przeszłych iego postępów ; miárkując się dále ; niechcieli więcę dufać słowu iego ; które ták wiele rázy złamał / y że bez niego / co prędzey pośpiesza ku Jeruzolimie / na wypełnienie ślubu swego.

Jakoż wkrótce potym / otrzymawszy znaczne zwycięstwo nad Emirem Trypolskim / gdy ważył się wynieść ku bitwie z Chryścijanami : pozwolono mu pokój / ktorego ták często żądał / y ktory mu na ten czas przyrzeczono na złość Zrabie Tolosy ; ktory sprzeciwiając się ślawnictwu z wielkim uporem / otrzymał te niepotiechy / że się wyrzał opuszczonym / od swoichże własnych ludzi ; ktorzy wespół z innymi wszystkimi / niezmierną chęcią życzyli sobie / aby nie bawiąc się wiecey kolo innych Miał / prosto ich do Jeruzalem prowadzono. Kondukcye zaś pokóju tego / z pożytkiem y wielką sławą / pozwyćieżku uczynio-

nego :

nego: były edkome/ że za zostawieniem przy Emirze Trypolu/ Artás/ y Biblis/ Miast do władzy jego należących: powinien zaraz dać pieniędzy/ koni/ siat/ y żywności ná ciele Woysko/ do tego powinien oddać trzystá niewolników z tych/ którzy mu się dostali pod czas obleżenia Antyochij; a ná koniec iezeli oddatá Jerozolime/ powinien postąpić háráz Kigistom/ y zostáć Chrześcianinem. Takowy pokoy stánel dnia trzynástego Máia/ a potym skoro sobie bez trzy dni odpogzelo Woysko/ okolo Trypolu: ruszyło się dálej zostawiając w lewa gore Libánska/ a idąc co raz za dobrymi przewodnikami/ po nád morzem: dla odbierania łatwiejszego wszelkich wygod / przez floty z Okretow Weneckich/ Genuenskich/ Pizáńskich/ y Piráty Winomára/ które tymże brzegiem pływaly: zlozona.

Tóž Woysko przebywszy we trzech dniach niebezpieczne ścieżki/ ná ktorých mało ludzi mogłoby mu było zabronić przechodu: weszło w przestrzania Berit, álbo iáko teraz nazywają Barut: skład przechodząc Ziemie Sydonu/ Sártepty/ Tyru/ y Sydá/ między gora Saron a morzem: zástánowiło się w piaskach y obfitych polách Ptolomaidy, która ná ten czas lepszé nazywano Akkon, a która potym przezwano Świstym Janem z Akry. Emir/ który rzadził tym Miastem/ y którego port badac bázro zaczął/ mogłby być wielce wygodny Chrześcianom: obawiając się/ aby ich nie wzięła chęć dobywania onego: zaraz wdał się z nimi w ugody. Dodał im dostáctwem wszelkich żywności/ a chcąc się pozbyć/ iáko naysprzeczey/ ták niebezpiecznych gości/ ktorých się wielce bał lubo nieczym mniej/ iáko o jego obleżeniu nie myśleli: przyobiecał im/ że byle tylko dostali Jerozolimy/ y mogli się w niej przez dwadzieścia dni potoczé Soltaná Egypckiego oprzeci: tedy y on/ miał ich uznać za Wánów swoich/ y poddać im to Miasto. Ale wkrótce potym dosli tego przypadkiem jednym dość dziwnym/ iáko ten zdrayca co innego miał w sercu swoim/ a nie to: co tylko strách sam/ y boiaźń Woyska Chrześciańskiego / przez krzywoprzysięstwo z ust jego wyciągála.

Raymond
deAgiles.

Jáko álbowiem Woysko (które porzućwszy Ptolomáida kónczyło droga swoia przez Kaifaz, y ścisły przechod/ między morzem a gora Rármelu) gotowáo się stać noclegiem nád stáwem pewnym pod Cezárem: postreżono gołembice jednej/ która wymknąwszy się z pázurow drapieżnego ptáka: gdy ją upuścił ná wielkie wołanie żołnierstwa: upadła ná pul żywá ná ziemi. Zaraz ją uchwyciwszy/ znalezione/ iz miała pod ogonem przywiązány máły kłobek papieru/ w ktorým Emir Ptolomáidy/ pisał do Emira Cezárey; a żeby co mógł z tego wyzadzał Woysku tych psow/ którzy mieli iść Ziemia jego/ álbowiem mógł im dáleko bázziej skłodzić/ ná przeprawách/ niżeli on; y żeby nie omieškál przez tegoż Dostáncá dawać o tym znać do Miast inšych. Wciekły to wielce ciele Woysko/ gdy rozumiało iz Bog osobliwe stárání miał o zamysłách jego/ odkrywájąc mu ták niezwyčajnym sposobem/ sekretne rády nieprzyjaciół jego. A dla tego Kigistá/ zadržymáli się tam/ dla odpráwienia z wielkym nabożeństwem wesolych Świąt Zesláńia Duchá Świstego/ które dnia dwudziestego dzieńia tego Máia przypadały. Potym rzuciąc w práwo morze/ y Miastá Antypástrydy/ y Joppe: událi się w lewa/ droga jedna/ która ich prowadziła piękna rowning/ po pod gora Efraim/ do Libdy/ álbo Diospolis, zaczętego Miastá Żydowskiej Ziemie/ a wstawionego osobliwie czasów onych/ przez ieden wspólniáły Rosciół/ zaraz blisko niego od Cesarzá Justyniána ná honor S. Jerzego/ ná tym samym miejscu/ gdzie ten majny Rycerz/ ucierpiał męczeństwo swoje/ wystáwiony. Ale Sarácceni stráćili nájdzis o obronie Miastá/ inż byli ze-

psowali tak piękna ściska/ y popálili one wielkie słupy/ y podpory/ na których się podniebienie samo wspierało; bojąc się aby z nich Chrześcijanie carów sobie nie robili.

W tymże czasie odebrali Książęta Rámathe/ która nazywała się Arymáthia/ Ráma/ y Rámula; Miasto/ które urodzenie/ przemieszkujące/ y grob Sámuela Proroka/ wielce sławnym uczyniły w piśmie świętym. Tawet Saraceni ustatili z niego tak nagle y prętko/ że w nim ściska wielkiego dobrą zostawili/ czym się Wojsko ciele przez trzy dni odżywiło. A ponieważ Ráma/ nie daleko była od Liddy: uchwalono/ aby te dwie Miasta dać w moc z dziesięć tysięcy zdobyć/ mądrym wielce y pobożnemu Kapłanowi Robertowi/ z Diecezji Rotomagenskiej; którego tam osadzono Biskupem; aby miał ścieżkę/ nie tylko o Chrześcijanach z Liddy/ ale też y o tych pielgrzymach. Którzyby ostatek dni swoich/ chcieli konczyć w Ziemi świętej/ y którym Ráma miała być osadzona. Po tej sprawie Wojsko/ ruszywszy się bardzo rano/ a postępując prosto ku Wschodowi: tegoż dnia wieczorem stało pod Emaus, na sześćdziesiąt stadiów/ albo na pół trzeci mile od Jeruzalem. To Miasto poważne niegdy/ za czasów Machabejczyków: nie było tylko mała jedyna miejscina za Chrystusa Pána; bo i był Varrus Rządca Syrii spustoszył. Ale potem Rzymianie po Wojnie Żydowskiej/ znowu je odnowili/ na znak zwycięstwa ich/ nazywając Nicopolis, i tak się y na ten czas gdy go Krucyaci opánowali: nazywało. Poślowie z Betleem/ przybywszy tam o północy/ udali się zaraz do Goffreda/ prosząc go o ratunek; obawiając się/ aby Saraceni/ którzy się ze wszystkich stron na obronę do Jerozolimy ściągali: nie spalili ich po drodze. Wyprawił tam natychmiast Tankreda/ który się był osobliwie do niego przylączył/ y który opatrzywszy dobrze miejsce/ y wywieściwszy z Kościoła Chorągiew swoją: natychmiast powrócił do Książęta/ to jest do Włodeka/ którego dnia Czerwca; którego tak gorąco oczekiwali wszyscy od trzech lat i tak się ta Wojna zaczęła: y którego się po nieskonzonych trudach/ y pracach/ z wielką nakoniec radością dożył.

Storo albowiem Wojsko weszło na góry/ po tamtej stronie Emaus. a obażyło z nich wieże Miasta świętego/ zaraż Książęta/ Wodzowie/ Żołnierze/ y wszyscy on gmin Pielgrzymów/ którzy z niemi szli: prawie iako umyślnie/ wszyscy oraz wypuścili głosy pełne radości/ błogosławieństw/ y chwali Bożkiej; które odbite o skały/ y góry/ Miasto do kóła otaczające/ wydawały wędznie/ po milion razy: Bog to chce. Bog to chce. Potym w momencie jednym/ gdy serce ich do żywego dotknęło/ y przeniknione zostały/ niezwykłym znakiem pobożności/ litości/ y miłości Bożej/ pod przytomność świętych miejsc przez nie wystawione nigdy tajemnice odkupienia ludzkiego poświęconych; wszyscy padli na ziemię/ rozpływając się we łzy nabożne/ y całując z niewypowiedzianą słodyczą Ziemię tę/ która miała zaszczyt/ y szczęście/ nosić na sobie Słowo Wcielone. Tak rzecz przytomna/ ma daleko większą moc/ na zniwolenie rozumu naszego/ aniżeli najgłębsze nawet rozmyślanie; y tegożby poważne słowa/ y wszelką wymowę Różnorodziestwa nie dotarzała/ na skłonienie zátwardziałego serca: przytomność sama tych rzeczy/ (które się w mowie niedostatecznie tylko wyrazić mogą) czystości skuteczniejsza bywa/ w jednym momencie prawie/ zniwalać przez oczy nasze. Jakoż y obecność ona sławnych pamiątek zwycięstwa Syna Bożego/ potym pierwszym duchu nabożności: sprawiła taką żarliwość w sercach Krucyatów: że wszyscy woląc pogali/

poszli / aby ich iako nayprzedzy tu obleżeniu Jerozolimy prowadzono / iuż
nie iako Żydowskiej / nieprzyjacielskiej / y okrutnie zabijającej Zbawiciela: ale
iako Chrześcijańskiej / y niewolnicy / ná wyzwolenie oney: z okrucieństwa Po-
gonskiego / które wolnego z całego świata przystępu / do uśmiercania Świę-
tego grobu Chrystusowego zabraniało. Jazym Książetą / chcąc zażyć
tak piękney gotowości / y ochoty żołnierskiej: natychmiast oblegli to zacne
Miasto; którego (nim daley przystąpisz) trzeba / abym wyrażił
położenie / moc / y porządek / w iakim ná
ten czas zostawało.

Koniec Xiegi Wtorey.

HISTORII

KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętey,

XIEGA TRZECIA.

ZEBRANIE.

O Piśanie Stanu, w iakim zostawała ná ten czas Ierozolima, gdy ją
Książetą Krucyaci oblegli. Rozdawanie stanowisk onymże. Nie-
szczęśliwy skutek szturm wálnego, który nie według trybu wo-
iennego, za radą pustelnika, (gdy powiadał że miał o tym objawie-
nie Boskie:) przypuszczono. Opisanie machin, y sztuk Goffredowych.
Wojsko Chrześcijańskie uroczystą Processyą około Miasta odprawuie,
potym drugi wálny szturm przypuszcza, który trwa bez trzy dni. Dwie
Czarownice, gdy czary swoje, ná murách odprawuia: kámién z wieże
Goffredowey wypuszczony zabija. Spósob tegoż Xiążetá, ná oddale-
nie nieprzyjaciół, który naypierwszy po przystawionym z wieże swoiey
moście, wpada w mury mieyskie. Wzięcie Ierozolimy. Okrutne mor-
derstwo nád Sáraceny. Całe Wojsko przykładem Goffreda, oddaje dzie-
ki Bogu, u Grobu iego. Zgromádenie Xiążat Krucyatow, ná obrónie
Krolá, y Pátryarchy. Mowa w tey okázyi Roberta Xiążetá Normándyi.
Obrónie, y obwołanie Goffreda z Bullionu, za Krolá Ierozolimskiego.
Sławna potrzeba pod Askálonem z Sołtanem Egypskim, y zwycięstwo
odebrane przez Chrześciány; które było koncem tey pierwszey Krucy-
aty.

aty. Powrót Krucyatow. Zwycięstwa Gostrodá z Bullionu, y śmierć iego. Krotkie zebranie Historii Ieruzolimskiej, aż do czasow drugiey Krucyaty. Pánowanie Baldwina pierwszego. Szczęśliwe powodzenie Chrześcijaństwa Wschodowego, przy zejściu tego Krola. Pánowanie Baldwina Wtorego. Historia o postanowieniu Zakonow Woiennych, y szpitalnych. Poimanie Krola Baldwina, wyzwolenie, zwycięstwa, y śmierć onegoż; po którym Fulko Hrabia Andegawenski, Zięć iego następuje. Szczęśliwość Pánowania, y śmierć iego; oraz rzady Krolowey Melisanty, pod czas dzieciństwa Baldwina trzeciego. Okazy z ktorey druga Krucyata urosła. Historia o dwóch Iosselinách, *de Curteniac*, Hrabiaách Edessy. Wzięcie tego Miasta, przez Sangwiná Sołtaná Alepu, a potym przez Noradyná Syná iego. Wyobrażenie tego Pána, y iego nad Chrześcijany zwycięstwa; Ciuciekąia się do Ludwiká młodego, Krola Francyjskiego. Wyobrażenie iego, y przyczyna, która go wprawiła w Krucyatę. Znosi się o tym z Świętym Bernardem. Wyobrażenie tego Świętego, który odbiera rozkaz, od Pápieża Eugeniusza trzeciego ná opowiadanie Krucyaty. Zgromádenie pospolite w Biturycy, Werzeláku, y Kárnuicie, względem Krucyaty; którą Bernard Święty we Francyi, y Niemczech ogłasza. Krol, oraz y Cesarz Konrád Krzyż przyjmują. Opát *Sugerius* odbiera rzady we Francyi; wyobrażenie iego, y zdanie względem tey Krucyaty. Wyprawa Cesarzka. Opisanie burzy y nawałności, która Wojská iego ledwie nie zagubiła, ná rzeká Melas. Flotá Krucyatow odbiera Lizbonę Saracenom. Początek Krolow Portugalskich. Wyobrażenie, y chytróść Cesarza Mánuelá, który z Turkami ma swoje porozumienie. Złośna stráta Wojská Cesarzkiego. Droga Krolewska aż do Cárugrodu, y tam iego przyięcie. Zdanie Biskupa Lingonenskiego, który radzi Krolowi, aby Konstantynopol opánował. Mowa iego w tey máterii, y z iákiey przyczyny nie słuchano tey rady. Dálsze zdrády Mánuelá. Ciągnięcie Krolewskie do Azji, znieśienie się iego z Cesarzem Konrádem, y powrót tego Cesarza do Konstantynopolá, Opisanie rzeki Meándru, y sławney przez onęž przeprawy Wojská Krolewskiego.

1099.



Ieruzolimá/ która od czasow onych/ iáko ja był Herod wielki/ wiele sztuk wysmienitych przyozdobil/ przedni Rościol w niey odnowił/ wšy: ślá za cud ieden y podziwienie świątá/ y za naypiakniejszy Miásto całego Wschodu: nie była tylko jedna strážna kupa popiołu y rozwalin/ po swoim wálnym spustoszeniu/ ná ten czas gdy Cesarz Aldryan iey ostatni spustoszył/ wystawił ja znówu; dáleko rożnym kształtem od tego/ którym pierwey była zbudowana. Tá zamýślała przedtem murámi swemi cztery gory/ ná ktorych powoli/ y rożnych czasow ślánelá. Pierwsza z nich była Salem, która także nazwano Akra; gdzie ja był Melchisedech záłożył. Drugá ná przeciwko tey ku południowi; á dáleko wyśša: była Świątá y sławna góra Syon, która Dáwid odebrałszy Fortecę Jebuzeyczykow/ zláczył był z pierwszą murem pewnym; który ja zewsząd otaczał/ ná rozeznánie od drugiey/ w porównaniu tego nowego Miásta/ niższym nazwanej Miástem. Trzecia była góra Meria, między temi dwiema Miásty/ ku Wschodowi; gdzie Salomon Rościol swoy wybudował. A czwartej zaś/ od pulnocney strony Rościolá był págorek Bertheza, ná którym tenże Krol postawił nowe Miásto; potym rozszerzone od Ezechiasza/ przez

Vid. Vi-
alp appa
Urb p. 1.
1. 1. & 2.
ex Joseph

przez przylazenie całej onej doliny / która się na Wschod y pulnoc / aż ku
miastu niższemu rościaga. To sławne Miasto Bostie / zepsowane było od
Chaldeyzytów: jednak w pierwszej swojej ozdobie / oraz z Rościolem od-
nowione różnych czasów / przez Zorobabelá / Nehemiaszá / Machabejczytów /
y Heroda wielkiego. Potym równo z ziemią obalone od Tyta Cesarza /
opros trzech naysławniejszych wież / Hippikos, Fazeli, y Maryanny; które
był Herod wystawił / a Titus zostawiać pamiętkę potomnym czasom / wiel-
kości zwycięstwa swego: wciąż zachował / wespół z częścią muru pulnocne-
go / od górnego Miasta; z którym były złączone. Ale potym / gdy się żył
za panowania Adryana / zbuntowali: Cesarz ten / po okrutnym wymor-
dowaniu buntowników / kazał znieść aż do gruntu / y te trzy wieże z częścią
oraz tego muru: tak że nie myśląc o tym / wypełnił Proroctwo Syna Bo-
żego; iż miał przysść czas taki / w którymby nie inzego / z tak niebezpiecz-
nego Miasta / nie zostało / nad straszne iedne pomieszkanie kamieni / wproch roz-
sypanych. Po tym wszystkim / ten Cesarz / chcąc uczynić nieśmiertelne imię
swoje / a znosząc do Jerozolimy: postawił na tymże miejscu nowe iedno Mias-
to / które nazwał Elia; od przezwiśka swego / dając mu inży całą kłhale od
tego / iaki mało na początku: którego on pamiętkę / chciał całej zgładzić.
Albowiem wszystkie góry Syon naysławniejsza niegdy / y naysilniejsza część
Jerozolimy: zostawił osobną; także całą prawie miejsce nowego / y wielką
część niższego Miasta. Potym kazałszy zrownać góry Moria, otoczył ją
murem / wespół z tą małą częścią / (która została) nowego y niższego
Miasta / także Ráwarys / która kawałkiem tylko była góry Gion, ku Zacho-
dowi / za murami starego niegdy Miasta leżacej. Tak dalece / że ta nowa
Elia nie dochodziła połową wielkości dawnej Jerozolimy: miała do tego
całe inże położenie. Albowiem długość pierwszej Jerozolimy (która była
w kwadrat / lubo trochę dłuższa niż szeroka) rościagała się od południa ku
pulnocy na dobrą milę; szerokość zaś trochę mniejsza była / między Wschod-
em y Zachodem. Przeciwnym zaś sposobem / to nowe Miasto / (którego
założenie wielce było nieporządne) lubo trochę kwadratu zajmowało: dłu-
gość swoją między Wschodem a Zachodem / na iakie dwanaście set kroków /
a zaś szerokość trzecią część prawie mniejszą / między południem a pulno-
cą zawierało. Do tego Miasto dawne / nieprzystępne było od południa / dla
skal nie równych góry Syonskiej / które ją otaczały / iako też y z strony Wschod-
owej dla głębokiej doliny lozafat, między dwiema górami Oliwną y Moria:
Nowe zaś Miasto / mając przy sobie od południa góry Syonską: było iey pod-
ległe; a gdy wszystkie prawie doliny / wyrównane były od Rzymian / iacniej-
szy miało przystęp / miánowiąc od pulnocy. Długo tak trwalo pod mocą
niewiernych / poki aż Konstantyn wielki / nie osadził go Chrześcijany / wystá-
wivszy wspaniałą Kościół / Zmartwychwstania Pańskiego / y zamknąwszy w
nim Grob Święty; którzy Doganie niegodnie wielce zelżyli byli / położąwszy
tam Bálwan Wenery; y dopiero w ten czas to Miasto / porzucając świe-
ckie imię Elia, do pierwszego wróciło się / tak wielką tajemnicę Bostich po-
święconego / nazywając się Jerozolima / które od tych czas aż dotąd zatrzy-
muie. Odebrali ją byli Persowie Rzymianom za Króla Kosroesa / a potym
oddali za Sukcessora iego / Herakliuszowi Cesarzowi. W krótkim zaś czasie
w pul prawie siódmego wieku / gdy ją byli Saraceni opánowali: Kalifa
Omar, ieden z pierwszych Nászcepców Mahometá / wystawił w niej okrę-
gły mezet / na kłhale Rotundy, o osmiu facyatách: na tym właśnie mie-
scu /

Elia.

El Macin
lib. 1. c. 3.
Guil. Tyr
lib. 1. c. 2
& 1. 8. c. 3

scu/ gdzie przedtym był Kościół Salomonow; którego imię y po dziś dzień
nosi/ lubo mu mało co podobny/ oprocz wspaniałości przychodu: murem
dobrym/ y pięknymi gankami otoczonego: w pośrodek którego ta Rotunda
jest wystawiona. W czterysia lat potym/ większa część Syryi y Palestyny/
dostawszy się pod moc Turacką: razem y Jerozolimę/ przez nichże Soltan
nowi Egypskiemu wydarta była: który iednak we trzydzięści ośm lat/ zno-
wu im ją odebrał/ zaiymując dość krutnie okazyi zwycięstwa: które Chrzes-
ścianie pod Antyochią otrzymali.

1099.

Raym. de
Agiles.

Ten Monarcha Saraceński / gdy nie wątpił nic o tym / że niedługo
na Poły jego Chrześcijanie (którzy poglądali na Jerozolimę / jako na
koniec zamysłów swoich) pewnie się o nią uderzą: nieozym nie zapominał/
cokolwiekby należało/ ku potężnej obronie Miasta tego. Razal albowiem
z wielką pilnością/ poprawić mury y wieże; lubo te oprocz że były wielce
mocne/ mieli ięszce do tego swoy przymutek. Opatrzył ie wszelkim dostą-
ctwem/ tak do Woyny/ iako do żywności/ rozkazuąc wynieść wszystkie Chrzes-
ścianom/ ktorzyby mogli bronią władać: y osadziwszy potężnym wdrunkiem
czterdziestu tysięcy/ naywyborniejszych ludzi swoich/ oprocz dwudziestu tysię-
cy zbrojnych/ Obywatelą; ktoremu dla zachcenia/ wieczną wolność od wszel-
kich ciężarów/ y podatków przyobiecał. Razal nakoniec pozdawać studnie
y źródła/ na pięć mil w okolicy/ wszystkie kray spustoszywszy; aby Woysko
Chrześcijańskie/ dobywając nieprzyjaciela/ daleko mocniejszego niż siebie/
w Miście we wszystko opatrzonym: ponosiło oraz z swej strony/ wielką
nędzę/ w niedostatku wszelkich rzeczy/ osobliwie z głodu y gorąca/ w krainie
z przyrodzenia suchym/ pod czas nayniebezpieczniejszych samego lata upałów.

Alb. Aqu

Guil. Tyr
libr. 8.

W tym stanie zostawała na ten czas Jerozolimę: gdy ia Woysko Chrzes-
cijańskie obległo; które za prawda nie było tak ligne/ iako nieprzyjacielskie
w fortocy. Albowiem/ z oney stogley ligby Krucyatow w ktorej wędzły
do Azji/ zndydowali się pod Niceę: nie przyšlo pod Jerozolimę/ niż pięć-
dziesiąt tysięcy obcych płci ludzi; między ktorymi dwadzieścia tylko tysią-
cy piechoty / a piętnaście set konnych do portania rąchowano. Większa
część innych/ to chorobami/ to w bitwach poginęła/ ściera się ich nazad po-
wrociło/ niektórych na obronę Miast nowo dobytych rozsadzono; a ostatek
udał się za Baldwinem/ y Boemondem/ dla utrzymania ich nowych Panstw
Edessy/ y Antyochii. Książę iednak y Rycerstwo odważiwszy się lub zgie-
nąć/ lub odebrać Miasto/ na wypełnienie ślubu/ przez śmierć swiatobliwą/
albo przez sławne zwycięstwo: odpędziwszy nieprzyjaciela/ który był wyśedł
przeciwko nim: z ochotą w ten sposób obleżenie zaczęli. Godfred z Bullia-
onu/ Zrabia Lusitacy brat jego/ oraz z Tankredem/ položyli się ku zachod-
dowi/ zaiymując/ aż do wieży Dawidowej. Zrabia z Tolosy/ stanął im po
prawej ręce przeciwko bramie tejże wieży/ a potym powoli zaiął ku połu-
dniowi koncem góry Syonskiej/ wedle wieżernika/ y Kościoła Panny Prze-
nawieściey. Ostatek strony południowej/ także y ta co od Wschodu: wol-
ne zostały; albowiem doliny/ y przykre skały/ wielce trudniły przystępowi/
północna zaś część/ Książę Normandyi/ wespół z Zrabiami Flándryi y Swier-
tego Pawła: porzuciwszy od bramy/ na ten czas Swierzego Szczepana/ a teraz
Damasceńskię nazwaney: aż ku narożney wieży/ przy dolinie Jozafatowej/
opadował.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab.
Alb. Aqu.

Zaraz nie zablędząc czasu/ tak iako pod Antyochią: urządzono forte-
wálny/ który ogrywać według rady pewnego Pułkownika/ w wielkiej swię-
tobliwości

dobliwosci na gorze Oliwney w iaskini mieszkajacego/ y zwyciestwo od Boga
w tenze sam dzien obiecujacego: przypuszczono; ludo mu iawnie powiaddano/
ze zadney na to nie bylo gotowosci. Presto iednak potym pokazalo sie/
iako niebezpieczna jest / w kazdych okazyach/ mianowicie wojennych: ods
stepowac zwyczajnego trybu/ y rozsady; idac osep za droga obciawienia/
w ktore nie trzeba wiele usac; poniewaz czesto bywaja falszywe / a chochy
tez y prawdziwe byly: nie maly w tym zadney powinności aby sis ich trzy
mac koniecznie: nie miala ich rzetelney / y nieprzelamanej pewności/ bez
ktorey kazdy powinien isc raczej za rozsadyem/ od Boga danym ludziom/
aby po iego Bozkim przykazaniu we wszystkich sprawach/ byl im przewodnikiem.

Dano tedy skutem ten/ z rana piatego dnia oblezenia na slowo Pustela
nika; ktore sobie za wyrok iaki pozyczano. Tugdy wiekszy ochoty w Ry
cerstwie nie widziano/ gdy mu pewnosc zdobycia tego dnia Jeruzolimy: we
dlug obietnicy Swistego: tyle drugie przyczynila odwagi. Jedni z nich
w scisle zebrawszy sis kupy/ a pokrywajac glowy swoje zlozonemi (naklatke
zobowiaz (korupy) tarczami/ trybem slarych Rzymian: meynie pod mury pods
stepowali. Drugzy rozszerzwszy sis w dlugie szeregi / w slusney odleglos
ci sili za niemi: aby tak mogli miec dosc przeszkzenstw do zajęcia luku/
kuse/ y proce/ na spalenie nieprzyjaciol z murow/ od glosnych strzal/ y kła
mieni/ ktore nie przestajac puszczali/ gdy tym czasem pierwsi / wytrzymuiac
na tarczach swych / stogie stosy kamieni y trawow/ ktore na zagladzenie ich
z gory rzucano: piskami/ mlotami/ y roznym inzym orzeczem/ w niedostatek
tiranow/ y machin/ starali sis przelamac mury; aby w nie dziura taka
wpasc mogli. Nawet tak meynie/ y tak mocno nacierali: ze obalwszy
przymurek / w sam wewnętrzny mur uderzyli. Jako iednak ten baczno
mocny byl / na tak slabe nagynia: ostatni tylko sposob zdobycia Miasia/
przez przesadzenie drabin zostawal; o ktorych sporządzenie tak malo dbano/
ze (za slowem Fremity/ by tylko iedna drabina byla / wiecie Jeruzolimy
obiecujacego/) nad iedna tez ktora by stala/ y dosc wysoka byla: nie mieli.
Z tym wszystkim iednak Ryccerze nasi/ umozly sis odwaga swoia/ a do tych
czas nie myslac tylko o odebraniu Miasia: przystawiawszy te drabiny/ cisneli
sie po nie/ tak smilo: ze ubiegajac ieden drugiego powpadali belina na mu
ry; gdzie wracz z Saraceny/ smialoscia ta prawie nad bohaterstwa pomie
sianemi/ juz zagnali. A bez watpienia/ gdyby wiecey bylo tych drabin/
tegoz dnia dostaliby byli Jeruzolimy; gdyz nieprzyjaciele nie spodziewajac
sis tak przytrego y nieporzadnego natarcia: iesze byli machin swoich po
murach nie rozlozyli. Lecz gdy iedna drabina/ tylko troche ludzi przecia
wlo niezliczonemu nieprzyjacielowi wpadac moglo: bez zadney nadziei po
mocy sklad inad: musiano kazde na odwrót; stracwszy w tak nagley okazyi
zacznych ludzi/ ktorzy przeciaz tak drogo przedali zycie swoje/ ze daleko z Po
gan wiecey leglo.

Kazis Goffred zawiadywany nieialo/ z postępu tego/ (ze prosteego Dia
stelnika zdanie nad tryb wojenny przekladano) wyrazil to wszystkim; ze ies
aliby chcieli dostac Miasia/ trzeba go koniecznie porzadnymi tarany doby
wac u ludzi; ktorzy swoich dosc mieli/ y ktorzy nie mogac bydz drugi raz
podchwyceni/ laczno sis drabinom obronia. Przyslali wszyscy na ten radzie/
w tym tylko trudnosc byla/ skladby dostac materii sposobney / w kraju o
nym/ w ktorym zadnego drzewa nie bylo. Albowiem one czarowane lasy/
Izmen, Klorynda, Rynald, y Armida, z tak wiela inzych podobnych Tasia
wymyslow:

1099

Alb. Aqu.

wymysłow: nie są to tylko sny przyziemne Xymopisa iednego; który chciał się przypodobać drugim/ chętnie nowe osoby wymyśla/ choć ich nigdy w rzeczywistości samey nie było; y które historya (nie pragnąc tylko sławnej z samey prawdy uciechy/) między marnościami/ y lekkie pomiejsza baśń. To prawda/ że gdy o tym myślono: głowiek ieden Chryściánin/ obywatel królow tamtych: upewnił Książcia o pewności (we trzech albo czterech milach) biorąc ku Arabij dolinie: wielce na ustroniu; w którejby głębokich iasklinach znaleziono dosyć Cedrow y Cyprysow; także w okolo były niektóre drzewa/ coby się mogły przydać/ lubo nie tak dalece wysokie. Książca Normandyi y Flándryi/ zbiegłszy się tam z niektórymi ludźmi/ idąc z tym przewodnikiem/ gdy w rzeczy samey znaleźli te drzewa; zaraz je do obozu zwieść kazali. Także cokolwiek się mogło znaleźć cęćcie/ deszczu/ y inzego drzewa/ w pobliskich okolo Miasta domach: wszystko to do obozu zwieziono; a potem przez niedziel cztery okolo taranow/ y machin z tej matercy robiono/ ktorych tylko zwyżay był używania/ w obleżeniu Miasta/ a nawet y okolo nowych/ według wyndłazku Goffreda z Bullionu; które Gaston Foxensis, Książ Beární/ staraniem swoim przyniósł do skutku. Pomogło wielce do sporę roboty/ przybycie dziesięciu wielkich okrętow z Pizy/ y Genuy/ do portu Joppy, z żywnością dla Wojska/ ktorych ludzie pomagali o obronie swojej/ przeciwko flocie Saracenskiej/ zbliżającej się ku nim: wszyscy do obozu umknęli/ zopalili te okręty; gdzie się zaraz do roboty tych machin/ pilno z pomocą swoją rzucili.

Alle tym czasem goracz zbyteczny/ wielce dołączaly Wojsku/ gdy albo wtem potoczek Cedron, (który płynie dolina Jozafatowa:) nie miewa wody tylko w zimie: fontana zaś Siloe, która ku stronie południowej wysiła z pod gory Sion, bardzo słabo/ y to z wielką na ten czas trudnością/ wod swoich udzielała: nie mogło się bez tego obeysć/ aby dla nich daley niż o dwie mile nie iędzono/ z strasnym niebezpieczeństwem/ dostania się w ruce Saracenom/ którzy ustawienie na zasadkach byli/ chwytając wszystkich/ ktorzy w tak nieznosnym goracu wymyślali się z obozu/ dla szukania sobie ochłody. A lubo potem napaść na wodę: mało iednak ztąd pociechy było; gdy ia mnożstwo ludu/ y bydła rozmaitego/ (które zewszad dla napawiania pędzono) wkrótce mstna/ y zaciechła sprawowały. W tak ciężkim będąc utrapieniu/ postanowiono zaraz/ skoro tylko tarany (ktorzy tym czasem dołączywano) będą pogotowiu: siurmem przypuścić/ starannie y nieodmiennie odważymy się/ albo zginąć/ albo otrzymać Miasto; a nayspierw na tak wielką okazyę/ przygotować się z nabożeństwem; aby wszyscy oraz/ tym łatwiej otrzymać mogli miłosierdzie Boskie/ y pomoc. Dla czego po trzynajowym poście/ w piątek dnia osmego Lipca/ uroczysta odprowadzono Processja; na której Biskupi z Duchowieństwem idąc bosa nogą/ przy obecności Książa y uzbrojonego Rycerstwa/ do koła Miasta obiegli/ pogyńdając naprzód od Kościoła Syonńskiego/ po prawey ręce: y przechodząc Kaplice Świątego Szczepana/ przy dolinie Jozafatowej: a potem przez gore Oliwną/ tym samym mieyscem/ gdzie Chrystus Pan w niebo wstąpił. Tam dopiero Piotr Pustelnik/ y Arnold Kapelan Książcia Normandyi: każdy z osobną tak gorące mieli przemowy/ na zjednoczenie serc: że natychmiast wszyscy Panowie y Rycerze/ osobliwie Tankred z Rymondem/ (mając do tych czas wielkie zacięcie między sobą/) mile się obłapili/ na znak doskonałego pojednania; pobudzając się wzajem do zemśczenia krzywd Chrystus

Alb. Aqu.
Robertus
Monach.

Guil. Tyr

Chrystusowi Pánu / w tymże gáście od Sáráccenow wyrzadzonych ; ktorzy ná posmiwisko krażac po murách swoich / (iáko czynili Chrzesciánie w polu) y tyśiacem bluznierstw stáluiac Jmá iego : lżyli stomotnie znáti Krzyżá Swiętego / przeciwo tym / ktore w ták nabożney Processyi nieśiono : od nich wystawione.

Náziáutrz Goffred chcąc przypuścić swoy skutek z tej strony / ktora była między Wschodem á pulnocą : ponieważ ták miejsce było / y słabie / y do zájścia machin iego sposobnieysze : nocą ták przenożył się / z stánowiská swego / trzy dni cale / ták iáko inni Pánowie odłożył / ná porządne rozłożenie onych. Náiedy ktoremi oprocz edránow / y inšych skut / zá gáśow onych ná bicie murów z bliská / y ná rzucanie z dáleká kámieni zwozaynych : były trzy wieże z drzewá / nowego wynalazku : każda z nich była o trzech piestrách / w spodnim byli sami rzemieślnicy / ktorzy ná kółkách podłogi / pomykáli máchiny ; z drugich dwóch miáło każde swoje ściány przyspáwne / ktore się mogły wypuścić / y ná ktorych beśpieżnie można było potykać się z nieprzyiácielem : ták z bliská / iáko z dáleká / według przymknienia wieży onych. Szesć dnie piestro równáło się z murem miejscini wewnętrznym / ktory dosyć przesunął swoy przymurek. A trzecie / iedną piśką nád to wyśze było ; ták że z niego w nieprzyiácielu / lub poćistie n / lub strzála / y kámieniem / w środek samego Miásta mogli wybierać. Te wieże miály cztery ściány okryte / ná wytrzymánie kámieni : do tego powlezione skórąmi świeżemi / z Wielbládom / z kóni / y Wołow / dla schronienia się od ognia. W tej wśytłkiej iedná robotie nayskuteczneyśa była rzecz / że ściáná trzeciego piestrá / (pátrzac ná Miásto / y stýkając się z średnim piestrem / ktore równáło mury miejskie :) oprocz tego dwoygá pokrycia / miála ięszce y trzecie / z táké y lat złożone / y ták dobrze przyspáwione do wieży : że spuściwszy je z przelá po śróbach : mogło być ná same mury / ná tśkale zwodnego mostu / (dla wpádania przez nie do Miásta) wyrzucone.

Ze trzech stron oraz postanowiono skutek przypuścić / z ktorych ná każdą iedną z tych wież być miała. Goffred / y Hrábiá Eustácy / byli ná pierwszey stronie / niżej od brány Swiętego Szczepána / biorąc ku Wschodowi. Którás Robert Hrábiá Flándryi / z Tánkredem / skurmowali drugą wież / troche niżej w lewo / blisko wież narożney ; ktora potym názwána była Tánkredowa. Hrábiá záś Ráymond prowadził trzecią / z ktora iedná nie mógł mieć przystępu : póki aż dołow między Miástem á obozem nie porównał. Záczeto skutek dnia trzynástego we Szrodę / ktory trwał przez cały drugi dzień / z niewypowiedziáną odwagą. Náypierwey ze wśytlich wielkych máchin / ktore były okolo tych wież / puśżono stoga moc kámieni / dla spadzenia nieprzyiáciela z murów : gdy tym gásem co raz to bliżej podmykając wieże : z proce / kusze / y lukow nieprześtánie strzelano. Widzieć było samych Wódzów / stojących ná wierzchu toczących się skut onych : w towarzystwie naysilnieyszych / y náyodważnieyszych / z całego Woyská Ráwálerow / ná záchecenie żołnierstwa swym przykładem / y niebeśpieżenstwem nád innych / gdzie zostawali ná samym celu rázow nieprzyiácielskich. Záiste Goffred / oraz y z Brátem swym / stál ná náywyśszym piestrze wieży swojej : kád zbliżáć się co raz ku murów : nie prześtáwał puśżáć strzáł gęstych ták w Miásto / iáko y ná mury przeciwo tym / ktorzy je broniłi ; á żadná z nich dákánnym zawodem nie pádła. Był álbowskiem bez wątpienia / iáko naysilnieyszym gáśow onych / ták náydzielnieyszym nád innych / miánowicie w zá-

zywaniu luku; ztąd one rozumienie urosło / że widząc rązu iednego / troie praśat málých / po nád wieża pewna w Jeruzalem latáacych : iedna strzá-
la wśytkie przeszył. A ztąd długo wierżono / iż wyszedł herb domu Lotá-
rynśkiego / który iednak w rzeczy samey / iest znakiem Przesławistnego Domu
Złśacy / iednego z nappierwszych całego świata; z którego / że támten po
śárśey linij wyszedł : cále nie ma bydz rzecz wątpliwa.

Ná drugim zaś piérze wieże / osadził był dwóch rodzonych Bráć /
Letoldá / y Engelbertá / wależna śláchte z Tornáku / y Gwisłeta nawnos-
cnieyszego po nim samym / z całego Woyska Rycerzá; który potykájac się
rązu iednego ze lwem / ná pol onego ślábla swoia rościł. Ci wspierájac
móstwo Pána swego / á będąc tájze wśpárći od innych z kompanij Ráwales-
row : śkłodzili śtráśliwie nieprzyaciela / z kúśe y luku ; púśzđiac do tego moc
kámieni / z śtut ná to wyręchtowanych / tu tey stronie Místá / do której
wieża ich była obrocona. Jnsi Kizstá tymże sposobem náćieráli / podśu-
wájac z bliska wieże swe / gdy tym cásem iedni wypelniáli fessy / ná łatwieysze
onych przymknienie / drudzy ná rozermwanie nieprzyaciela / z rożnych stron /
drabinámi podpadájac / y niezmiérne kámienie z wielkich śtut ná mury pu-
śzđájac / tłukac ich do tego cáránami. Nawet ieden był ták wielki / że obá-
liwszy do rązu przymurek / ná wescie wieże Goffredowey : gdy go potym
często / á nádręczywie bárdzo przypúśżżano : w wewnętrzny murze znáczna
dziura otworzył.

Obleżeni iednak nie zániedbýwáli żadney rzeczy / ná wśilenie rązom
nieprzyacielskich / których przechodzili liczba żołnierśtwá / y śtut wojennych.
Wśytkie mury niemi osadzone były / między ktorými gżernáście nád zwy-
czay wielkich / trzem wieżom zástáwiono ; przeciwko ktorým bez przesćanku /
stoga moc kámieni niezmiérnych púśzđáły / á te obúśiac się o máchiny pol-
ne / albo ná piérta ich spadájac / śtráśliwy gżmot wydawáły / walac / tłukac
ná śtutki / odrywájac rámioná / y nogi tym wśytkim / ktorzy się ták cieszliwy
náwałności / zámwáśu nie umknáli. Niebo cále zámiliło się / á kámienie / ktor-
e z obu stron púśzżano : zętkájac się z soba ná powietrzu : okrutny łóśkot
czynily / á potym ná śturmuacych spadáły ; ktorým obleżeni / tym cásem
(uśtáwiznie śtrzelájac) przystępu nie dawáli. Że wśytkich wież púśzżano
ognie / y śtrzáły plomieniste ná zápalenie máchin Chrześćianśkich / náwet nie-
przyaciela pod cás tego śturmu / uczyniwszy nádręczywa wyciężka dziura
ta / która był wielki cárán Chrześćianśki wybil : zápálili go byli ; ale iednak
lubo z wielka trudnościá ogień w nim ugáśono. Nákoniec / nie było ni-
gdy ták długiego śturmu / y ták zámwistego potkania z obu stron / które aż
sama noc / zá utrudzeniem oraz tych y owych przerwála.

Te iednak obie strony / miály nieśpokóyna. Obleżeni álbowskiem / oba-
widli się wielce / áby na nich noga nie uderżono ; śturmuacy zaś / áby im
máchin y cáránów nie spalono / które y bez tego bárdzo były popśowane /
młánowicie wieża Zrábie Tolossy / máło co się już przydác mogła. Tá-
k iednak pilno y sporo cála noc robiono kóło nich : że się zaráz náziáurż
z ráná / śrośśa ięśże bitwa z obu stron zámwistá. Chrześćianie / uráženi tá-
długim nieprzyaciól uporem / ośtátnia siła nárabiali / widzac się bydz u kre-
śu / albo śtráty / albo wygránia wśytkiego. Pogánie zaś zácheceni śg-
ściem / dwóch przesłych dni / eudzieś nádzieia bliskiey ościeczy od Soltaná
Bábilonu obiecány : świeżym móstwem odpieráli / z táka pewnościá zwy-
cisztwá : że się náwet uragáć z nieprzyaciól swoich / y náśmiéwáć wázyli.

Náđ

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieğá III.

81

Nád wšyctich inných pátrzyli Goffredá / ná kterého wieže (w ten čas gdy się zbližala przez dziurę / cáránem wielkim w przymurku uczynioną) nie przestając pušćali ogień przyprawne / y stroga moc kámieni ; które ie-
dnego z Kawalerow / przy boku tego utlukły. Nawet / wyprowadili ná mury
slawne dwie czárownice / które gułami swemi / miały te wieže zaštanowić :
ale / w tenże właśnie čas / kiedy czáry swe zaczęły : wielki jeden kámién
z niewie wypušćzony / zágniotł y ie obiedwie / czártom / przez ich zašlinania
z pietlá wywabionym / y wychodzącym oddal ; do kterého się natychmiast
wspól z niemi powrócili.

Raym.de
Agiles.

Przewlokla się tuż była / godzinie z południá tá utarczka / z máłym bó-
dzo nád dzień przeszły pożytkiem : gdy żołnierstwo zprzykrzwszy sobie tak
częsty odpor nieprzyaciela : pogali spušćać z pierwszey ochoty swojey ; a
potym y kroku umyśláć / zwapiwszy cále o wypárćiu tak mežnych ludzi /
wielka potega / y mieyscem zašlonionych. Czego postrzegłszy Sáraceni / strá-
śliwe glosy wypušćili z rádošci / á mišćając wespół z brzydkiemi bluznier-
stw / urągania y násmiewiska z Chrzescían : wrzucali im ná ogy słabošć
serca / y niedoležnošć Boga ich. Dopiero Kiazá Goffred / lubo w rzeczy
samey widział to / co powiádal / lubo też myśl tego w upale onym / wojen-
nymi nábita dziełami / tak mu pokázowała : że wšyctkey siły pognie wolác :
že niebo same z pomoca im / przybýwalo ; y že widział idownie z lewey stro-
ny / ná wierzchu gory Oliwney / Rycerzá niebieskiego ; který putlerz swoy
obracając ku Miástu / znál dawal wpadania do niego. To dziwne / že Zed-
biá z Tolossy / který daleko z támtad z inšey strony šteum przywodził : tož
sámo w tymże czasie ludziom swoim powiedzial ; chybabym nie rzekł iż ci
Pánowie / z pogatku te rzecz między soba umowili / ná wzbudzenie serca w
ludziách swoich ; gdyby ustawać w ochocie swey pogali. Albo też / že trá-
funkiem żołnierz taki / pokázal się w on čas ná tey gorze / y tak był wzięty
od Kiazat / zá niebieskiego / á ná pošilek ich zesłanego Rycerzá. Jákožkol-
wiek jest / to pewna / že to widzenie / álbo rázy rozumienie o nim : dziwny
šucek / iákiego nigdy nie widano / spráwilo. Álbomiem / škoe tylko rozgło-
sila się ta wiešć / záraz żołnierze / rozumiejąc / iż znowu Šwiety Jezu przy-
bywał im ná pomoc (tak iáko pod Antyochia cále Woysko uwierzyło bylo)
powziawszy serce / y idłoby w momencie stawšy się inšymi : iáko lwi idcy
powrócili do šteumu ; á potym wšyscy bez żadney różnošci plci / wieku / y
stanu / nawet slabi y chorzy pušćili się zá cáránami / tak dalece : že wyro-
wnawszy wšytko to / cokolwiek im bronilo przystępu : aż o ostatni mur niemi
uderzyli ; gdzie przez nieiáki čas / z bliská się z soba y wrac / strony obiedwie
potykały.

Guil.Tyr
Raym.de
Agiles.

Nákoniec Goffred / odważwszy się wpáść w Miásto : wynalazł sposób /
którym wnet uprzatnal mury / y droge sobie ulátwil. Nieprzyjaciele / ná wy-
silenie rázow kámiennych / które dla porušenia murow ze wšyctich šteu-
gásto pušćzano : odkryli ich byli worámi nátkánemi sloma / y siánem / pozá-
slaniáli welna / plotnem / y wiela inných podobnych rzeczy / którymi rozumie-
li / iż láčno wšytká náwálnošć / kámieni y cáránow / dla przeciwney mišćkošci
onych / wytrzymáć miáły. Kiazá postrzegłszy / iż się wiátr od pulnocy / á w tyl-
iemu obrocił : kázal gásto pušćać ogniste strzály / y pocúli / które chwyciwszy
się tak mišćkich y suchých rzeczy / w momencie ogień wielki zápálily. Tak
plomień záwziawszy się nagle / z grubym wespół dymem / á obrocony będąc
z wiátre / w ogy tym / którzy iežge bronili murow / y dwóch bliskich wiež

w lewa y w prawa: przymusił ich / że musieli ustepować / miejsce wolné naszym zostawiać. Dopiero Goffred / spuściwszy zwoj / (który końcem swoim / według umiarkowania / oparł się na murach) zbiegl presto na średnie pietro / gdzie stanąwszy na czele wybranej kompanij / natychmiast z dobytym miezem wpada w Miasto / mając z obu stron przy sobie / Eustacego rodzinnego / z Baldwinem de Burgo, strykiem swoim / y dwóch walecznych Braci z Cornaku / Letoldą / y Engelbertą / wespół z odważnym Gwisserem / y innemi przebraniemi Kawalerami / którzy go w żadney nie odstępowali okazyi. W krótce potem Riasz Normandy / Zrabia Flándry / y Tankred / zającwszy tegoż sposobu / na oddalenie z murów nieprziaciela: položyli także na nich zwoj sive / przy samej wieży narożney / wpadając oraz z Gastonem Foxeniskim / z Hugonem Zrabia Świętego Páwła / Gerárdem z Ruffyllonu / Rámbáldem z Arauzyonu / Ludwikiem z Musonu / Rononem de Monte acuto, y Lambertem Synem tego / y z tymi wszystkimi / którzykolwiek chcieli bydy uczestnikami sławy / tak wielkich y walecznych meżow.

W tenże sam czas żołnierstwo / widząc wpadających Riasz do Miasta / z zacnieyszymi całego Woyska osobami: wzięło taki pochep; że wszyscy bez rozkazu skoczyli do skurmu / idąc każdy za rąda ochoty swojej. Jedni albowiem przystawiali drabiny spychając jeden drugiego / aby tak nąprzódzey stając mogli na murach odbieżyć: drudzy biegli na średnie pietro wież / aby z nich po przystawionych mostach wpadali do Miasta: a nawiasem z nich rzucali się odważnie dziura / dnia przeszłego w murze wybitą. A tak cała pulnoca strona Jerozolimy / pełna wnet była Krucyatow; którzy zaraz wybiwszy brama Damaścenską / ostatek Woyska nie wpuszcili. Dopiero w ten czas gdy już zwycięstwo pewne było / zajęło prawą tego / we wszystkie miejsca surowości swojej / przeciwko tym / których z gruntu wyrzucenie chcieli / na zemstę wszelkich obelg Chrystusowi Dánu wyrządzonych / y Poganskięgo okrucieństwa / którym często trapiłi Chrześciany. Oprocz tych / którzy się starannie rozeznac dą / wszyscy inni bez żadney różności legli od mieża; for gotkolwiek w rynkach albo w ulicach zastrącono / bez miłosierdzia / w skutki rozsielano. Zewsząd / to lby ucięte / to ręce y nogi / to inne członki skłócone leżały / krewnościami po ulicach płynęła; y nie można było / tylko po zmarłych / albo umierających ciałach / uganiać się za tymi / którzy z rązu onego umyć chcieli. Chrześcianie co się byli ostali w Jerozolimie / mieszkając się po między żołnierzow / pokazywali im domy Saracenskie; w których same dzieci / nawet na łonach macierzyńskich okrutnie mordowano / na wyniszczenie (gdyby można było) tego przeklętego narodu / tak iako niegdy sam Bog chciał / aby Amalecytom uczyniono. Wielka część iednak ušla była do Pálacu / y do Kościół / mniemając / iż tam mieli mieć iako ochronę; pokiby przynamniey w pierwszej zawziętości swojej gniew zwycięzcow nie oplonał. Ale pomsta Boska / która ich prześladowała / dla tego ich tam zgromadziła / aby tym łatwiey wszystkich oraz podala w ręce tym; których na wykonanie sprawiedliwości swojej nąznaczyła. Albowiem Tankred / y Gaston Foxenisk, z słuszną liczbą ludzi / dobywszy ich do rązu / tak srogie morderstwo w tym mizernym gminie uczynili: iż według świadectwa przytomnych na tej okazyi: y Kościół / y przystanki jego tak były krwią zbrożone / że prawie rzekami po kolana płynęła.

GestaFrā
corū ex-
pugn.Je-
rus.c.27.

Tym

Tym czasem Zrąbia Raymond / ięszce się z drugiej strony ucierał z
 tymi / którzy między południem a Zachodem bronili Miasta przy wieży Da-
 widowej; gdzie się w sa-n Emir / albo Sećrosta znajdował. Dopiero od
 trzech Kawalerów Goffredowych wziąwszy o dobytciu Miasta nowinę: Y
 coż takiego? krzyknie na swoich / Francuzowie już w Mieście, a my ie-
 szcze z Saraceny gramy o weście do niego? Słowa te / pobudziły tak
 dalece Gaskony / y Prowinczyków / że jedni z nich przystawiając drabiny /
 drudzy spuszczywszy most z wieży swej / hurmem wpadali na mury; z których
 nieprzeciwniel (postrzegłszy przez straszliwe głoys / y wyćia za soba słyszące / iż
 Miasto wzięte było) co prędzey do Zamku ułapał. Dopiero Sećrosta / wi-
 dząc zewsząd zgubę swoją / ofiadował Zrąbi / wynieść natchymiaś z Zamku /
 za pozwoleniem życia / y wolnego ku Askalonu odjazdu; czego Raymond
 (ciekając się iż w mocy swojej miał mieć te fortece) łatwo mu dozwolił.
 A tak przez otwarte zary / bramy / całe Woysko Zrąbie weszło do Miasta /
 gdzie też pożęło z swojej strony / naskładując ludzi innych Książat / okrutne
 morderskwo / bez litości / w ulicach / domach / y przysionkach Kościelnych /
 dobijając tych / którzy tam ięszce po pierwszym razie pozostali. Na dzie-
 ście tysięcy zabitych na tym samym miejscu rachowano. Liczbą zaś tych /
 którzy po murach / w Mieście / y domach zgineli: doysć się nie mogła.
 Dość na tym / że wszystkich wymordowano / oprócz trochę niewolników / na wy-
 czyszczenie Miasta zatrzymanego; co potem w kilka dni uczyniono / poukładając
 ich w pobliskich dolinach srogie stosy trupow / które tamże popalono.
 Trzysta prawie Saracenow / wymknąwszy się z okrutnego morderskwa / kto-
 re się działo w Kościele: ušlo było na kłopotanie onegoż / gdzie darowani
 od Tankreda żywotem / wymieśli Chorągiew jego / dając znać że ich wziął
 w zastawę swoje. Ale natchymierz żołnierze drudzy / wpadłszy tam z rana wy-
 ciuli ich do jednego; y musiał nakłonic Tankred / (którego to wielce bo-
 lało) na tym przestać / gdy mu przelożyli Książetę; iako było niebezpieczno
 folgować tym / którzy im na Woynie z Soltanem Babiloniskim następować
 cej stródzić mogli. Naosłatek / nie było nigdy tak straszney / ani tak zupel-
 ney zemsty / nad te / która w tej okazyi miało nad niewiernymi. Wszystkie
 ich domy padły lupem / gdzie całe Woysko miało się czym z bogactw / oprócz
 diuinego przysposobienia żywności / która tam iako y po innych spiklerzach
 poukładano było na wytrzymanie obleżenia; gdyż rozumieli / że (jeżeliby
 przetkły nie mieli odsieczy) przynajmniej iak pod Antyochią przewlec się
 miało. Najwlekką zdobyczą Tankred w Kościele Salomonowym otrzymał /
 gdzie mu się w srebrze / w złocie / y kleynotach nieoficiowane skarby dosta-
 ły / które on wszystkie Goffredowi (temu się całe oddawszy) wspaniale ofia-
 rował; y którym Bog pobożność jego Bohaterską / w tej okazyi nagro-
 dził. Albowiem gdy drudzy udawali się za lupem / on skoro tylko beśpie-
 czeństwo Miastu opatrzył: sam ze trzema domowymi swemi / bez broni / y
 bosą nogą wyszedłszy brama pulnoca / a wszedłszy potem Wschodową: na-
 tychmiaś udał się na wysłuchanie Chrystusowi Pánu / przed Świętym
 Grobem jego / choć swoich; oraz na oddanie / iak najniższych y najwyższ-
 hych dzieł / za wypełnienie słubow y zamysłow / ku wyzwoleniu Miasta
 tego świętego uczynionych. Nie miał nic skuteczniejszego / na zniewolenie
 serc ludzkich / y na obrocenie onych / lub ku złemu / lub ku dobremu / nad
 przykład Przełożonego. Ten pobożny uczynek / tak dalece pobudził całe
 Woysko / że przemieniały się natchymiaś Książetę / Wodzowie / Żołnierze /
 wszyscy

Robertus
Monach.

Baldricus
Robertus
Monach.
Guil.Tyr

wszyscy nówet Krucyaci / oraz z Chrzęścian Myśliemi: udali się Proce-
sya / aby iak napredzey padli na twarzy przed Grobem Pánstun. A co
dziwnieysza / że tam wszyscy wypełnili śluby swoje / z taką onfityością i z
wzdychania / y z taką wielą innych znaków serdecznego nabożenstwa: i tak
śdy o ludziach tych (którzy dopiero wzięwszy Miasto szturmem / tak ście-
morderstwo nieprzyjaciół swoich uczynili:) rozumiał był; że wysli z takiego
dawnego zámknienia / y głębokiego ciemnic świątch rozmyślania / złądy
w sercach swoich / tak wielką uznali odmienność iaką; która w jednym mo-
mentie wielkiego grzesznika / w wielkiego Świątch przemienić może. Tak
tedy Jerozolima odebrana jest Poganom / od Woyłá Krucyatow / gwara-
tego roku wyprawy ich / piątnastego dnia Lipca / w dzień Piątkowy / o tej
właśnie godzinie / o której Zbawiciel świata oddał Ducha w ręce Oycu swes-
mu. Jakoby opatrność Boska tak pomiarkowała wszystkie momenty czasu /
aby Chrzęścianie odyskali mu dziedzictwo tego życia swoim / w tenże czas
sam / kiedy y on upewnił im Niebieskie / za nich na Krzyżu umierając.

Osmego dnia po tak śczesliwym zwycięstwie / a prawie w sam czas
iako tylko doszła nowina o śmierci Pátryarchy Symeona / na wyspie Cy-
pryjskiej zmarłego: Króla y inni Pánowie z nim / zgromadzili się zaraz
na odnowienie dawnego Królestwa Jerozolimy / stánowiąc w niej nowego
Króla / tak iako niegdy miała Dawida / Salomona / y innych Pánow swych
a następcow tych / aż do niewoli Babilonskiej. Zaraz podano Zbawie-
monda z Tolossy; lecz on lubo się gwałt słabym / do tak wielkiego cesarza /
w podeśłym wieku swoim / lubo obawiając się / aby przy tej wśchlekiej ludz-
kości która mu oświadcza: nie ośchł na rzeczy / (ponieważ jego wła-
śni ludzie / którzy go już byli dwa razy odstapili / ściegali mu w tym prze-
śladzali) wymowił się zaraz śtarością swoją / y niechciał / aby mu o tym
wiecey wspomniano. Z tymże potkano Roberta Króla Normandyi któ-
ry że wielce żęzył sobie / iako napredzey w króie swoje powrócić / y postá-
nowić Kápelaná swego Pátryarcha: za wielkim podobieństwem / był mowca
tej przemowy / (o której wspomina ieden z Dziełopisow czasu onego /) y
w której podać / dowiódł w te prawie mówiąc słowa; etc.

Baldricus
libr. 4.

Moi wielce Mości Pánowie, Ponieważ przyszedł czas, abyśmy
po wypełnionych ślubach naszych, pomyśleli o powrocie do Europy,
dla obecnych rzadów w Pánstwach nam od Boga powierzonych: ślu-
sznie y to uznąć mamy, iako iest potrzebna wielce, abyśmy y temu, które-
śmy dopiero nad niewiernymi otrzymali, iako napredzey porządek ob-
myślili. Więc to Świąte Miasto Ieruzolima, iako Stolicą jego, gdy oraz
iast y Królewskie y Kápláńskie: trzeba aby oraz miało, y Króla swe-
go y Pátryarchę. Kápláństwo z Królestwem tak iest złączone, że ie-
dno bez drugiego bydź nie może. To albowiem ucieka się do Kápláń-
stwa, dla otrzymánia błogosławieństwa niebieskiego: Tam temu zaś
możność Królewska potrzebna iest ku obronie, aby pod zastoną jego
zwierzchność, którą ma od Boga w rzeczach Duchownych, była be-
śpieczniejsza. Do nas tedy należy włożyć się w to, aby Duchowień-
stwo, iako napredzey Kościołowi temu, takiego opatrzyło Pasterza,
któryby miał tyle mądrości, pobożności, rozumu, wymowy, y biegło-
ści, ileśmy do tych czas uznali w Arnoldzie *de Rebus*, iako bez wątpie-
nia, w nayuczeńszym, y naybiegleyszym z całego Duchowieństwa
Woyłá naszego. Y tym czasem iestem tego zdánia, abyśmy go przy-
musili,

musili, do podięcia się pieczy około Kościoła tego; ile może bydz, aż do däl/zego obrania Pátryarchy. Co się tknie do obrania Krolá, ponie-
waż to cäle do nas należy, nie widzę nád czymbyśmy momentu ie-
dnego odwłoczyć mieli. Albowiem rzecz iest pewna, że bez rozmy-
słu, mamy obrąć takiego, w którymby się pobożność, skromność, uwa-
gá, przychylnosc, łaskáwość, sprawiedliwość, wierność, szczodrobliwość,
biegłość woienna, wspaniałość, męstwo, szczęście, y sławá, przez tyśiac
pięknych dzieł dostapiona, przy silnym wieku, y ciele, przy dowćpie,
zaczności krwie, y urodzie, postać pełna Máiestatu, y wielnożność godna
pánowania, y wiele innych doskonałości, ku ozdobie naywiększego z
Krolow: znáydowały. Mości Pánowie, wszystkie te, tak zarne przy-
mioty, same przez się wydawiać się dość iásnie, w osobie ktora ich
posiádła: nie czekaia ábym iá miánował, y bez wątpienia iuż mię uprze-
dżily, wyrażiać wam lepiey nádemnie: że obrány od Bogá (ktory go
niemi udárował) iáko drugi Dáwid na Krolestwo Ierozolimskie, nie in-
szy iest; tylko iásnie Oświecony Goffred z Bullionu, Xiążę Lotaryńskie.
Y coż! nie mogł dokonzyć mowy swoiey ten Pan / albowiem skoro tylko
wspomniał imia Goffredowe wszystkie zgromádzienie przerywając go / iednym
duchem / y iednym głosem zámowało: Goffred, Goffred, niech żyie Goffred.
nayıpoteżniejszy, y nayıpobożniejszy Krol Ierozolimski. A nátychmiast
przez wszelkim opieraniu Goffredowym / według iego niezmierney skromności:
przymusili go; aby przestál ná tym obraniu / ktore oczywiście / zá ták
nagla y pospolita zgoda / od iamego Bogá pochodzilo.

W tenże sam dzień / zaprowadzony iest y obwołány Krolew / w Kościele
Grobu Bożego, przy okryściach całego Woyska / y wszystkiego Chrzesciánstwa
tamteznego; ktore się ze wszystkich stron / hurmem ná miastkanie do Jerozo-
limy sciągáło. Tám / gdy mu przyniesiono Koronę złota / przyjac iey nie-
chciał; przyrzekając / iż nigdy tákiey nosić nie myślił / w Mieście tym / gdzie
Krol nád Krolmi cierniowa byl koronowany. Náwet áni tytułu Kroles-
kiego záżywał / lubo mu go wszyscy przeznawali / iáko áciá Historykow
czásow onych pisa / y potomne wieli aż po dzis dzień przyznáia. A zápra-
wde żaden z Krolow / ná ták ozdobny tytuł / nád niego nie zárobil lepiey /
wkrótce go záraz przez trzy Krolewskie uczynki przyozdobiwşy. Pierwsza
była okázya pobożności / gdy dwie Kapituły Kánonikow / we dwóch Kościo-
łach / to iest w Salámonowym / y a Grobu Bożego / oraz z Klastorem / ná
dolinie Jozáfatowej záłożył. Druga powagi / y władze / odebrawşy ná się
fortecę wieżę Dáwidowey; ktora Zrabia Ráymond chciał zátrzymać / przy-
namniey do powrotu swego ku Fráncyi; wzym od całego Woyska / náwet
od swoich Prowincyktow y Gáskonow byl zgániony. A trzecia / była dowo-
dem dość iásnym męstwa / y dobrego rzádu / w pámiestnym onym zwycięstwie
nád Soltanem Egypckim otrzymanym / ktory opozniwşy się z pomocą lu-
dziom swoim / zbliżal się w ten czás z niezliczonym Woyskiem / ná obleżenie
iego w Jerozolimie / leż on uwolnił go z tej prace. Albowiem skoro tylko
doszly go te wieści / záwrócił záraz Tántredá / y Zrabia Lusitácego / ktorzy się
byli pusćili ná dobycie Zamku Nápolozy / niegdy Sichem, albo Sichar, w
Ziemí Samarytánskiej nazwanego. Wiece gdy mu ci Pánowie / zápusćiwşy
się aż pod Rámo / y tám dostawşy o nieprzyiacielu iezyká / pewną nowinę
przynicáli: iż Soltan byl ná dwa dni dobre drogi od Jerozolimy / ku Egi-

ptowi:

Guil. Tyr
Jacob. de
Vitriaco.

Guil. Tyr
Alb. Aqu.
Fulcher.

ptowi: záraz postanowił/ záśedhy mu w oczy/ y nie máiac práwie żadnego
względu/ ná stoga nierowność ludu/ uderzyć się wstepnym boiem o niego.

Guil. Tyr

Dla czego po wezwány pomocy niebieskiej/ przez publiczne modlitwy/
(które sam dziwnym odprawiał nabożeństwem/) ruszył się z Jeruzolimy w
dzień Wtorkowy/ iedenastego Sierpnia/ wespół z hrabią Flándryi/ y tym
Arnoldem de Rohes, który pewnym sposobem do Historyi moiej nie na-
leżącym/ świeżo został był obrány Patriárchą Jeruzolimskim; pod upodobá-
niem iednak Oycá Świętego. Ten nowy Patriárcha/ dla wielu przyczyn/
nie będąc sielu ludziom ku myśli: chciał sobie ziednać powagę lepszą/ po-
kázując wielką żarliwość swoią w tej okazyi. Zostawiały tedy ná miejscu
swoym Piotrá Eremitę/ aby miał stáranie o blaganiu Boga zá szesliwé po-
wodenie Wojská Krolewskiego: sam uiał się zá niem/ máiac z sobą dla
záchecenia onegoż część iedną drzewá Krzyża Świętego/ która pod czas o-
bleżenia zártácono było/ przed zeliwością Sáracenów. Tegoż dnia zlagzy-
wszy się Krol z Tánkredem/ y hrabią Eustácym/ ożekiwali ná Kázięciá Flori-
mándyi/ y hrabię Ráymonda/ którzy názáłutrz przybyli do niego pod Ibelin.
gdzie przedtym Miásto było Gerh, iedno z piáciu Prowincyi Philistuskich/
w taktu mil od Liddy/ y Rámuli. Drugiego dnia podstapili wszyscy/ aż
ku potoku Sorek, o dwie albo o trzy tysíce mile/ od obozu nieprzyacielskie-
go. Tam zástáli stoga moc rożnego bydła/ koni/ wolow/ wiebladow/ oslow/
kozi y bóránów/ przy straży troche Arabów/ ktorých zabiegłi náśe iedno ro-
splochyli/ niektórych dla wiadomości o nieprzyacieliu: poimawali. A ták to
wszystko bydło/ dostało się náśym/ bez wszelkiej truduści/ iednak obawiając
się (iákoż przegzuli to pomiekad) aby to Soltan ná zdráds Wojsku náśe-
mu nie uczynił/ y nie rzucił się ná nie w ten czas/ gdyby się bydleń onym dnie-
lilo: Krol surowo zákazal/ aby nikt nie wázył się tykáć tej zdo-vczy/ ani za-
dnej rzeczy nieprzyacielskiej/ aż po wygrány bitwie nástupuiacey.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab
Raym. de
Agiles.

Jákoż názáłutrz w Piątek/ w Wilis Wniebowzięciá Pánni Maryświe-
ckey Wojsko rowno z świtem przeszło bez żadney truduści przez potok;
który pod czas ták goracej práwie był bez wody; á Soltan też nie mogąc sobie
tego wyrádzić/ aby Chrzesciánie wyšli przeciw niemu: nie dal żadnych ro-
stázow/ do zátrzymánia onych/ albo potkánia się z nimi ná przepráwie.
Nie było nigdy wieśkey chci/ rádości/ ani nádzicie zwycięstwa: iáko która
w tej okazyi ludzie náśi pokazáli; lubo tylko garzka iedna byli/ przeciwko
niezliczonemu mnożstwu nieprzyaciol. Albowiem którzy go náymniej rá-
chuią/ kláda go ná sto tysícey iárdy/ á wiscey niż ná trzykroć plechoey.
Ponieważ Soltán/ chcąc albo zátrzymáć/ albo odebráć Jeruzolimę: zgrea-
mádzil był cokolwiek mogli ludzi z Egiptu/ Libij/ Afryki/ Etyopij/ Arabij/
náwet z Miast które ięśże były osadzone Turkámi/ y które zlagzyły się z nim
przeciwko Chrzesciánom/ iáko nieprzyaciolom ich pospolitým. Historycy
záś/ którzy náymiscey Chrzescián kládli/ nie przechodzą liczby dwudziestu
tysícey/ między ktorými piéć tysícey konnych znáydowáło się; bo po wzięciu
Jeruzolimy opiekále Wojsko/ miáło dóś sposobu opátrzyć się w kome. Ale
oprocz wzárdy zebranego motlochú Sáracenów/ (ktorých zá nie sobie po-
czytano/) náymiscey ufności Chrzesciánom dodawála żarliwość chwały Chry-
stusowej/ y chęć oná/ która paláli do zemsty bliźniestw Soltánowych; kiedy
zrozumeli z niewolników: że ten niezdolny Pan głośno groził/ wykorzystanie
wszystkich Chrzescián Wschodowych; á potym zniszczyć Grob Boży/ y wszy-
stkie tájemnice Wiáry Chrzesciáńskiej; ná odísie nabożeństwa Zachodnim/
y chęć ku pielgrzymowánui do Jeruzolimy. Przesli

Alb. Aqu
Sigebert.
Otto Fri-
singenfis.

Idem.
Raym de
Agiles.

Przešli tedy ten potok/ z otrzykiem tręb y innych znakem radości/ idą
 Kobry w sam dzień tryumfu/ ná zawstydzenie té mála garści ludzi/ tak nieo-
 zligzonego Woyska. Aleć trąfnięciem pewnym/ y dość osobliwym stało się/
 że omyłką nieprzyjaciela nagrodziła liczba máłego Woyska/ czyniąc go w oczach
 ich nieśkonczenie więkšym; co przyczyna było takowegoż skutku/ iákiegoby
 w samey rzeczy tak wielkie Woysko ledwie dotazać mogło. Albowiem oná Idem.
 niezliczona moc bydlá/ wzięta dnia przešlego/ ktorey zázazano tykac: udála
 się za Woyskiem/ gdy przechodziło przez potok: y choć iej nikt nie prowad-
 ził/ jámá z siebie stánelá bytciem/ iákboby zádnia stráž wyrażóiac/ według
 porządku/ ktorým w ten czas šło Woysko/ rościagnawšy się osot linie w les-
 wa/ po podgory otaczájące od Wschodu te šerokie pola/ ktore od potoku/
 ciągná się aż z támsz sronę Askálonu/ wzdłuż po nád morze/ ktore im iešć
 w prawey sronie. Wiec/ pomieaż to bydló zástąpiło wšrtek šerokošć tych
 pol/ aż ku gorom: (gdy porzánia koni/ przez odgłosy tręb pobudzone/ zdá-
 leká się wedawály:) do tego przed sobą štogie tłumy z prochu y kurzawy
 pędziło: dla ktorych Sáraceni nie mogąc go rozeznac: inniemáli iż to bylá
 część iáka Woyska Chrześciánškiego/ á mianowicie Kawáleryi/ o ktorey záz-
 raz rozumieli iż bylá tak mocna iáko ich samych: tak się zalekli/ y strách im
 pomiekał tak dalece rozum: że żadna miára nie mogąc się obaczyć/ práwie
 osłupieli rozumieiac/ iż się im potykać będzie trzeba z millionem całym Chrzes-
 ścian/ ktoryby tam šwiežo po odebráníu Jerozolimy przybyli od Zachodu.

Tym czasem/ gdy już obie Woyska w oczach sobie stánelý: musiała się
 bitwa štoczyć. Chrześciánškie ná trzy części rozdzielone było. Zrablá Ráyi
 mond miał práwe šrzydło/ rozwióšy ie aż ku morzu/ aby od nieprzyjaciól
 otoczony bydl nie mogło. Krol sam był ná lewym/ przeciwko prawemu
 šrzydłu nieprzyjaciól; gdzie ich najwiękša potegá bylá. Riaz Normán-
 dyi/ Zrablá Šlándryi/ Tántred/ y Gaston Foxensis, byli we šrodku. Te
 záz trzy części rozdzielone były dwiema šeregami/ w pierwšym bylá samá
 piechotá/ máiac dość mierecá po między Bátallony; w drugim záz Kawá-
 lerya/ według nowego wynalazku Krolewškiego/ (ktory doskonałe we wšy-
 ekim wykonano) ná zámiešanie zázraz nieprzyjaciól. Ci také ušykowani
 byli ná dwóch liniách/ gdzie Bátallony y škwadrony miały dość przestrze-
 nišwá/ y zdály się iáko dwie Woyska odlazone od siebie; dość daleko/ aby się
 nie miešáli z sobą/ y nie przeškadzály wzájemnie mnoštwem swoim. Ze-
 eman ich Ormianin zbíšurmaniony/ (tenże sam ktory przešlego roku/ ode-
 brał był Turkom Jerozolimę) wziął sobie šrzydło práwe/ gdzie były pošilki
 Turécie z więkšá częścią idždy/ rościagnájac się ku gorom/ ná opasanie z
 boku Krucyatow. Afrykani/ y Arabowie byli ná lewym. Sam záz Soltan
 z Egipcyan/ otoczony wybránymi z Bábilonu/ álbo Káim Rycerzami/ w
 samym šrodku zostawał. Etyopow przed Chorągwiámi šwemi rozładziwšy.
 Ci mieli zwyczaj/ oczekiwac nieprzyjaciela przypušciwšy koláno ku ziemi; á
 potym wyštrzelivšy tak kłaczac štrzály swoje: záżywali pewnych láncuškow
 želaznych/ nášćdalc dyscyplin/ ktoremi ciškie rázy spušćzáli ná tarcz y šy-
 faki/ tak/ że ich w štuki lamac mogli. Soltan darmo się šilil/ wolaóiac
 y rošćázuiac opowádac po między bytli/ iż nie było wiecey Chrześcián/ nád
 té mála garztkę w oczach swoich/ y tá štoga liczba ktora sobie uprzatneli
 w głowie: bylá iednym ornámiem/ tak: że niechciał aby ieden z nich żywo
 zostal/ ktorych samá rozpácz/ iż nie moga uchybić tak iego: przymušála do
 bitwy. Albowiem ze strachu/ ktory im był rozum odiał/ nie tego o co wo-
 lał.

Robert 9
 Monach.

Roberto
Monach.

wolano nie uważali/ rozumiejąc zaważe/ iż niezliczona moc nieprzyjaciół mieli przed sobą; czego w rzeczy samej nie było. Krucyaci tym czasem z lekką postępowali/ zachęcani od Rrola/ który lepię do nich mówił przez radość potężując ich na twarz/ przez ogień ognia tego/ przez bezpieczny y pogardzający wzrok/ którym poglądał na nieprzyjaciela: y przez błask śable swej: ażeby przez słowa iakie/ którychby przy muzyce wojennej/ y okrzykach żołnierzywiejących się z postąci Królewskiej/ słyszeć było niepodobna/ skoro tylko na strzelenie z łuku zbliżyły się Woyska/ piechota naprzód według rozkazu puściła wraz strzały swoje/ a potem y jazda wypuściwszy wodze/ wpadła miejscami złożonych kopie/ tak nagle: że do strzelenia nieprzyjacielowi nie przyszło. Nád wszystkich innych Książę Normandyi/ mając we zwyczaj popisac się w każdej okazyi osobliwa iaka dzielność: upatrujący wielką Chorażew bogato haftowaną po złotej galce blyszczący się na wierzchu pod oszczepem: natął prosto na Chorażego; którego natychmiast w oczach Soltanowych trupem położył. Wszyscy inni każdy swojej strony rzeczwo odpierali/ osobliwie piechota/ która porzućwszy strzały y inne pociski: z ściami tak nagle w miejsca od Rówdlerji przerwane wpadła: że Sarceni strachem/ y onym pierwszym mniemaniem przerażeni/ bitwy zaniechali. Albowiem strąciwszy serce y zamysły/ iedni z nich stali iako kamienie/ dając się bić bez obrony/ drudzy na bliskie drzewa uciekali; gdzie ich żołnierze z łukow iako pastwo rązili/ ci na ziemi padali/ na otrzymanie śmierci według u podobania zwycięzcow; owi zaś dopuścili deptać po sobie/ iako to Ezechi powie; których Goffred z ludźmi swemi na polu rościł/ w tej postawie iako byli z porzutu/ kolanem iednym na ziemi/ razu nawet iednego nie strzelili. A zaś ci/ którzy lewe strzydło trzymali (gdzie Gaskonowie y Prowincyktowie Hrabie Raymondá/ frogie morderstwo czynili) sami szukali śmierci/ kiedy chcąc się umknąć przed nią/ oślep lecieli w morze; które po grażając ich w momencie: uymowało prace zwycięzcom/ w zabiciu onych orzechem. Nádstatek wszyscy posli w rozsypek/ gdzie uciekając przelamali/ y pociągali za sobą druga linia; która lubo się nie nie porwała/ nie ušla iedną fortunę pierwszych towarzyszy swoich; ponieważ zwycięzcy doganiali ich/ bić zaczęli aż pod bramy Askalonskie.

Cizba tych którzy się chcieli nappierwey ratować/ tak była wielka: że spychając ieden drugiego/ na samym zwodzie dwa tysiące między sobą uduśli. Soltan sam nie mogąc żadną miarą zastanowie ludzi swoich/ ledwie nie zginal/ a nie dowierzając bezpieczeństwu Miasta: skwapliwie ušedł na okręty: które stały u portu/ pełne machin y wszelkich sztuk na obleżenie Jeruzolimy. To prawda że niektórzy z Krucyatow/ pokwapiwszy się ku łupowi wpadli byli w niebezpieczeństwo wielkie/ od Hetmana nieprzyjacielskiego/ który chcąc zająć okazyi tego nieporządku/ już był niektóre pulki na nich zgromadzone obrocił. Gdy Rrol posłrzegłszy tego/ y przybiegłszy sam osoba swoją/ wyzwolił ich/ y zniósłszy ten ostatek Poganistwa/ dokonał zwycięstwa prawis koło południa samego. Natychmiast pozwoili zwycięzcom łupu nieprzyjacielskiego/ nád który cała ta Woyna większego nie miała. Wszyscy albowiem Panowie Babilonscy/ y co przednieyszy z Egiptu/ także okolicznych Państw (w iak największym dostatku mogli) wybrali się byli z Soltanem; który z sobą nieoszacowane skarby oraz z wszelkimi potrzebami dla wygody tak wielkiego Woyska prowadził. Do tego iż ci którzy zdobyli ons otrzymali/ daleko w mniejszej liczbie byli/ niż w innych okazjach. W tej tu na trzydzięści

trzydzieści tysięcy trupá legło ná plácu/ á wiacey niż tyle dwoie w ucieczce/ co wynosi blisko sta tysięcy/ oprócz poduśionych w bramie Askaloniskiej/ y potopionych w morzu; ktorých rzetelney liczby/ dla wielkości oney trudno wiedzieć. Z Chryścijan zaś/ żaden z znaczniewśch/ á náwet y z Kawaleryi nie zginął/ y tylko coś pieśch legło/ z tych ktorzy się troche przed gásm ná lup událi byli. A ták Rrol utwierdziwszy nowe swoje Pánstwo/ tym wielkim y pámielnym zwycięstwem/ powrócił ku Jerozolimie/ z Wojskiem sławny y zdobywszy nieprzylácielskiej pelnym/ które tryumf swoy uroczystym przy Chryśtusa Grobie dziełczynieniem zázkonczyło. Gdzie Robert Kiazę Nórmandyi/ Chorągiew najwyższą Soltánowa zázwiésił/ oraz z mleczem onej goś/ porzuconym w ucieczce/ á od żołnierzá iednego (ktory go był znalazł) ná przyczynienie ofiáry swej odkupionym. Tákí záziste skutek był potrzeby Askalonskiej/ która rázcey uciegła z iedney strony/ á morderstwem z drugiey; á niżeli potrzeba nazwać się może; lubo ia Tassus ták sławną uczynił przez śiela pieśnych y wspaniałych wymysłów/ które się według zwyczáiu wierśch piśm przydájac/ konczy ná Kiazę swoje/ iakoż y koncem była tey pierwszej Krucyaty. Albowiem Kiazetá/ y ci ktorzy z niemi byli/ májac zá wypełnione dostatecznie śluby swoje/ nátychmiast pożegnáli Rrolá/ co przedzey każdy do kráiny swojej powracájac.

Alb. Aqu
Robert9
Monach.
Guil. Tyr

Wiec ia że historya o Krucyatách/ á nie o Rroleświe Jerozolimskim piśe: trochę tylko o nim nápomnie/ y to z okázji poláżenia/ między soba tych Krucyat/ wyrażájac przez skutki iednych/ okázyc y przyczyny/ ogłóśenia drugich: opisújac oraz/ w iákim postanowieniu bywały ná ten czas rzeczy Pánów Chryścijáńskich ná Wśchodzie/ gdy te Krucyaty ku pomocy onych ogłóśano.

Po odesściu dwudziestu práwie tysięcy Krucyatów z Ziemie Świsetey/ Goffred nie májac wiacey przy sobie nád trzystá konnych/ y okolo dwoch tysięcy piechoty/ oraz z Tántredem/ (gdę go ten nigdy nie odstąpił) odebrał nátychmiast máły posiłek z ziemie Włoskiej/ który mu Dambert Arcybiskup Pizáński á Legat Páśchálego Wtorego/ świeżo ná miejsce Urbáná obrócić go przyprowadził. Z tym lubo máłym posiłkiem/ chcąc cokolwiek rozszerzyć gránice nowo nábytego Rroleśwa: pobral niektóre miejsca/ które ieśże zostawały kolo Jerozolimy. Wkrótce potym opánował Tyberyáds/ y inne Míastá/ nád ieziorem Genezaret, przytym wielką część Gáliley/ nád która Tántredá uczynił Przelożonym.

1100.
Alb. Aqu
Guil. Tyr
Mar. San.

Przymusił Emirow Peolomáidy/ Cezárey/ Antypátrydy/ y Askalonu/ do plácenia dáni; tákże Kiazetá Arábkiej/ á sąsiády swoje/ z cámtcy strony Jordánu pánućac: do żádania niśko pokóiu. Umocnił przytym Míastó Joppe, oraz y z portem które potym Jaffa przezwano/ gdzie zá pomocą Wenetów/ gdy się z Tántredem złączyli: dobył w máłym czasie Míastá Ráifas/ pod Górą Kármelem leżacego. Nákoniec po ták wielkich trudách/ západśy w chorobe/ do Jerozolimy nieśe się rozkázal/ y tam w wielkiej świsetobliwości/ ósmego dnia Lipcá/ w czterdziestym roku wieku swego/ á w pierwszym Rrolowánia obumárl. Pan/ w którym wśelkie cnoty Chryścijáńskie/ lub do pokóiu/ lub do Woyny náležace/ ták wysoki stopień doskonałości/ bez żadney przyśady otrzymały: że mu równego z trudnościá/ náwet między wielkimi Świsetami (iákim on był záprawde) moglibyśmy wynaleśeć.

Alb. Aqu
Jacob. de
Vitriaco.

Báldwin

- 1101.** Bálwinowi de Burgo Strycznemu swemu: w małej liczbie ludzi przybył zaráz do Jerozolimy. Zład Tántred / oddawszy mu Miasto Ráifas: po-
 Guil.Tyr śpiekyl ná odebranie rzadów Antyochij / pod czas więzienia Wuiá swego Bo-
 Fulcher. emondá; ktorego byli w zasadzce pewney Turcy poimáli. Ten nowy Krol / lubo
 Carnot. dáleko nie dochodził w światobliwości y mądrości Bratá swego: miał iednak
 piękne przymioty / będąc osobliwie walecznym y biegłym wojennikiem; á tak
 zmocniwszy się flota Genueniska / (która była świeżo ná pogotku Wiośny do
 portu Jáffy przybyła) dobył zaráz Antypátrydy / y Cezárey / á potym pora-
 dził boiem Wojsko Sárácenow Egypskich. Drugiego iednak roku potkawşy
1102. się z niemi nagle / niechcąc czekać ná przybycie piechoty / w równinach pod
 Ráima: kedy dwádźiesiąt tysięcy pieśego ludu / á dziesięć konnego miał
 nieprzyjaciół: przegrał bitwę / stráciwszy wiele z Paniat Fráncuskich; ktorzy
 w tenże czas przyšli byli nawiedzać mieyscá święte. Skoro bowiem doślá
 wieść / o wzięciu Jerozolimy do Fráncy / stoga moc ludzi różnego stanu y
 wieku puściła się w te droge z nabożeństwá. Miedzy ktoremi przedniysí
 byli Hugon Wielki / y Zrábiá Blezu / ktorzy powróciwszy do Fráncy / iedem
 przed dobyciem / drugi po dobyciu Antyochij: chcieli tego przy tey drugiey
 podróży poprawić koniecznie / także Zrábiowie Guilelm Piktonski / Goffred
 Vindecynenski / Stefan Burgundyi / y Hugo Brát Zrábie Ráymondá z To-
 lossy; ktorzy zmieszklawşy nieco w Konstantynopolu / dla znieśienia się z Cea-
 sarzem Alexym / złączył się potym z temiż Pány.

Inşe także Narody / osobliwie Lombárdzi / y Niemcy / náydowały się
 w teyże drodze / y liczba tych nowych Pielgrzymow była tak wielka: że ná
 wésiciu do Azyi / z Fráncuzámi oraz ráchowáło się ich / dwáćróć sto pięć-
 dziesiąt tysięcy. Ale ponieważ to tylko gmin pospólstwá swywołnego był /
 ktorzy zgromádzony będąc z różnych stanow ludzi / bez rzádu y posłuszeństwá /
 á práwie y bez oręzia ciągnął się zá Kizáry y Biskupy / ktorzy bárdziej z
 nabożeństwá / ániżeli ná Woynę świętą šli ku Jerozolimie po wzięciu oney:
 ia tey wypráwy miedzy Krucyatámi nie kláde. Jakóž ledwieby się drogá
 tak nieporzádna / y tak niebezpieśliwa wynáleś moglá / iáko tá była. Wielka
 bowiem część tych Pielgrzymow złym porzádkiem idacych / mizernie w tey
 drodze zginála / albo z nędzy / albo od Turkow Solimanowych; z ktoremi
 zdraycá Alexis miewał swe namowy / ná strácenie onych. Sto tysięcy ich
 wrbito / oprocz niezliczonego mnoştwa biáłych głow zábráných w niewolá.
 Zrábiá Piktonski stráciwszy wszystko / musiał pieśo koniecznie drogę swoię. Hugon
 wielki nie skonczywszy oney / umárl w Táráie Cilicyi / Zrábiá z Tolossy zá po-
 mocą tego troche Pielgrzymow / ktorzy ieşce zostawáli: odebrawszy znowu
 Sárácenom Tortozę / opuścił dobrodziejow swoich / ośiadşy w tey nowej
 fortecy / przy swoim dawnym zamysle / záłożenia sobie udzielnego Páństwá
 ná Wschodzie; drudzy zaś náwiedziwszy mieyscá święte / byli z Krolew w
 tey niebezpieśliwej potyczce / procz Zrábie Piktonskiego; ktorý pod Jáffa
 wsiadşy w okręt / udal się był ku powrotu. Tam wszyscy práwie albo ná
 plácu legli / iáko Zrábiá Blezu / y Burgundyi / albo w niewolá wzięci / iáko
 Zrábiá Bituryski / y inni. Krol iednak samofost uşedł do Rámy / á w
 kilku dni potym zebrawszy ludzi z Antypátrydy / Tyberyády / Jerozolimy /
 y Jáffy (w ktorey się był záwárl /) uderzył tak wczesnie ná nieprzyjaciół /
 gdy się go oblec gotowáli: że udawszy się w rozsypek / zostawili mu wolno /
 tak pobitych ná plácu / iáko y máchiny ich wszystkie z sprzętem obozowym.

Dobyl

Dobyl potym Peolomáidy zá pomocá Genuenýzów/ którzy iá byli oblegli morzem w ásedmiudziesiat okretow. Poráził znomu Sárácenow Egipskich pod Ráma; odebral Trypol/ náđ ktorým uczynil Zrábia pod pewnym holdem Bertrándá Syná Zrábie z Tolossy/ przed czteremá láty zmarłego. Opánował przytym Sydon/ y Beryt/ ze wszytká támta strona/ oprocz Tyru; który ściśnal wystáwivšy Zamek Skandalion, o piéć mil náđ morzem/ ná eym práwie mieyscu/ iáko niegdy Alexander wielki polozył się był/ gdy oblegal to Míasto. Nátoniec wystáwivšy z támta strona Jordánu fortece Monrealu, álbo Monte Regalis, ná utrocenie Arabow; y samego Egiptu zwycięžšy swojá ręká nádmácwšy: umárl ná biegunku/ y podle Goffredá Rodzonego swego/ pod samá Rálmárya w pewney Káplcey Grobu Pánskiesgo pochowany iest/ przy wladzy czterech piétnych Páństw Wschodowych zoi stawuac Chrzesciánstwo.

Pierwsze bylo Zrábstwo Edessy/ rošciágcáce się po támtym brzegu Eufrátu/ áž ku Tyru. Drugie bylo Kieštwo Antyochii/ które zámykáło w sobie wszytek tray miedzy Társem Cylicyi/ ku Zachodu: á Míastem Mára. Kles ku Wschodu/ po náđ morzem Fenickim/ áž do Tortozy. Zostawáło ná ten czas to Kieštwo pod wladzá Rogeryusá Strýiecznego Cántredowego/ po smierci tego zacnego Pána/ który nim rzádził/ náwet po wyzwoleniu Muia swego Boemondá; gdyž ten polehawšy do Fráncyi poial był Konstáncya/ Córka Krolá Sillpá pierwszego/ á potym wolowawšy dlugo w Epirze y Dálmácyi ná Cesarzá Greckiego: umárl w Apulii; zostáwuiac jedynego Syná tážie Boemondá. Trzecie bylo Zrábstwo Trypolu/ záymuiac widluž morzá Fenickiego od MáraKlei/ áž do rzeki Adonis, miedzy Bלבیدا/ y Bérutem plynácej. Á czwarte bylo Kroleštwo Jerozolimskie/ które ná ten czas pogynálc się od tej rzeki: wkrótce rozšerzone iest/ áž ku Zámkowi Daron, náđ gránice Idumey/ zbližálc ku Egiptowi.

W cás piétnym ná ten czas poštánowieniu byly rzeczy Chrzesciánstwa Wschodowego/ przy smierci Bálwina pierwszego. Rodzony iego Eustácy/ Zrábia Bolonii/ który miał byđ iego nástępcá: w te czasy we Fráncyi przebywal. Tu záš przytomnego Krolá potrzebá bylo/ ná utrzymanie Krolešwa/ przeciwo potádze nástępuiácych nieprzyiáciol. Á dla tego Zrábia Edessy/ Bálwin de Burgo, Strýieczny iego/ badácy ná ten czas w Jeruzalem: wezwány iest do sukcesyi tego Páńšwa/ zostáwuiac Edessę Zrábi Josselinowi de Corteniaco, krewnemu swemu. Á poniewáž ná poczátu pánowánia tego Krolá/ Zákon Templarczykow, w iegož wlasnym Pálacu záložony iest/ y przyidzie mi czesto o tych Ráwálerách/ tážie y o inšych (których Hospitalarij, álbo špitálnemi názywáno) namieniáć: Rušná/ że ktorými słowy wywólá Cytelnikowi memu/ pogatki/ obyčáie/ poštánowienie žycia/ y zabáwy Zákonow tych wojennych/ które w Pálestynie zá pierwszych Krolow Jerozolimskich powštály.

To práwdá; że iešze przed odebrániem Ziemie šwištey/ byli w Jerozolimie Hospitalarij, z ktorých jedni przyimowáli Pielgrzymow/ ze wszytkiesgo práwie Chrzesciánstwa przychodzácych/ dla náwiedzenia mieysc šwištych; á drudzy štaranie mieli kolo chorych/ osošliwie trádem zárážonych/ ktorých ná ten czas sielá bywáło w kráiu támeym. Ci/ ktorých názywáno špitálnickámi Šwištego Lázárzá: są dáleko dawniejši od pierwszych/ co się može pokázáć/ przez ták wiele špitalow pod tytulem Šwištego Lázárzá/ które wszádcie osošliwie ná Wschodzie wystáwiane byly/ dla wyžywienia trádowátcy.

Šwišty

1104.

1105.

1109.

1118.

Jacob. de Vitriaco.

1118.

Mennén.
de Ordin.
Militum.

Orat. de
Laud S.
Basilij.

Guil. Tyr
l. 18. c. 5.

Tambur.
dejur. Ab
disp. 24.

1118.
Guil Tyr
l. 12. c. 7.
Jacob de
Vitr c. 65

Téplarij.

Świstej Grzegorz Nazywajęński upewnia / że Bazyli Świstej wystąpił był ieden w Cezarey / poświęcony temu Świstemu Patronowi tředowatych / dał wšy pewna usława Zakonnikom iego / na usługi ta choroba zarażonych / obroconym. Drudzy zaś / ktorych powinność była przyjmować Pielgrzymow do Ziemie świstej / nierychło potym nastali; kiedy Rupecy pewni z Amalfim Miasta Włoskiego / handlując w Syryi: otrzymali pozwolenie od pewnego Kality / wystawienia Klastoru iednego / przy Grobie Bożym / z przyłożeniem do niego szpitalu / y Kąplice pod imieniem Świstego Jana Jalmuznika / dla przyjmowania ubogich Pielgrzymow / iako y ludzi chorych. W ten czas albowiem / postanowione jest Bractwo / do ktorego opoz tych co służyli chorym y tředowatym / według dawnego zwyczaju: należeli y ci ktorzy osobiście obroceni byli na usługi Pielgrzymow; tak ci / iako y owi nazywając się iednakowo szpitalnikami / albo Ho. pitalarij. Trwali długo w tej spokojnej miłosiernej czynkow zabawie; pod Przełożonym iednym / ktorego Mi. strzem szpitala nazywano: aż dopiero / gdy Pánowie Chrześciancey odebrali Palestynę: oni też wzięli broń w ruce / tak na obronę ubogich Pielgrzymow / iako y na usługi Krolow Jeruzolimskich; ktorym zagnanie we wszytkich wojnach służyli. A dopiero w ten czas szpitalnicy rozdzielili się na trzy różne stany. Pierwsi z nich byli Kawałerowie Woyns prowadzacy. Drudzy byli Bracia wygody chorych y Pielgrzymow przestrzegający. A trzeci byli Księża y Kąpelani / ktorym dozór Sakramentow swistych był polecony. A tak to Bractwo było przemienione w Zakon wojenny y potwierdzone od Cyca Świstego Páschalego Wtorego. Przykładem tedy tych szpitalników wojowniczych / wiele innych prawie w iednymże czasie / wzięli broń w Jeruzalem / na założenie nowych innych Kawałerskich Zakonow. Naspierwsi z nich byli ci / ktorzy mieli straż Grobu Bożego / od kilku set lat / ktorych Krol Baldwin pierwszy / z Kánonikow uczynił Rycerzami Grobu Bożego. Ci po utraceniu Ziemie świstej umknęli się do Włoch / y osiedli w Peruzzi / gdzie potym przebywali / póki ich Ociec Świstej Innocenty Osmy / po wstępiey góści między Kawałerow Rodyjskich nie pomieścił. Na miejsce tych nastąpili Oycowie Bernardyni / tu straż Grobu Bożego / y po dziś dzień mają moc czynić Rycerzami Grobu tego / osoby zagnieysze / ktore tam z nabożeństwa pielgrzymują. Wkrótce potym / kolo roku tysiąc sto y ośmnaściego / dzieś wiaciu z słachty Fráncuskiej / między ktoremi dway przedniejszy byli / Hugo de Paganis, y Goffred de Sancto Ademaro, przyšli do Gadyrmonda Pástryarchy Jeruzolimskiego / y w roku iego uczynili śluby / czystości / posłuszeństwa / y gotowości na strácenie życia / ubespieczając zámwe gościnnie y przechody pielgrzymujących do Ziemie świstej. Krol Baldwin naznaczył im miejsce w Pálacu swoim / podle Kościół. Zład potym przemiano ich Kawałerami Kościół / albo Templárzykami. Trwali w tym stanie przez lat dziewięć nie mając żadnego pomnożenia liczby swojej / ani odmiany w háciach z infemí: póki aż w Roku tysiąc sto dwudziestym osmym / Honorius Wtóry na Concilium Trecenskim / nie dal im pewney Reguly / z háta białą / do ktorey Eugeniusz Trzeci / przydal Krzyż czerwony. Od tego czasu (gdy zraz w wielką sławę wzbili się / przez cnoty / odwagę / y inne dzielności swoje / przeciwko Pogánstwu.) Zakon ich tak dalece rozszerzył się / y poszedł w górę / dla wielkich dostátkow / ktore im zewszad przychodziły: że też mogli porównać z fortuna największych swiátá Potentatow. Ale nákoniec te wielkie bogactwa / ktore z rázu były nagrodą y świadectwem zasług: obrociły się w przy-

Gyng

czyna ich niechęścią/ będąc okazywa rozpusty/ która im słusnie wyrzucenia; i e-
żeli też podobno/ zawiść ludzka ná nich/ rozpusty też nád prawdę wia-
cey nie przyczynia. Jakożkolwiek jest/ dość że przywiodła Concilium Vi-
ennenſe, y Papieża Clementia Piątego/ do znieſienia tego Zakonu/ których
Kommendorye po wielkiej części/ dostały ſię Káwalerom Świstego Jana
z Jerozolimy/ á ci byli ná ten czas wyſpę Rhodos odebrali.

Járaz po założeniu Zakonu Templárzyków/ drugi náſtał Káwalerom
Niemieckich/ z dobrodziejſtwa iednego Pána Niemieckiego/ który był
przy dobyciu Jerozolimy/ chciał oſtatek dni ſwoich/ tamże y z domoſt-
wem ſwoim pobożnie dokonać. Ten widząc iako ſięla ubogich Pielgrzymow y
ſolnierzow Narodu tego/ cierpiało nádz nieznosna w kraju tym/ gdzie niſt
iżylá ich rozumieć nie mogli: zbudował ſpítal pewny w Jerozolimie/ ná
przyimowanie onych/ y wkrótce potym Káplíce ná część Panny Przenay-
ſwietſzey. Wiele innych Niemcow/ wzbudzonych tą pobożnością przyłag-
ło ſię do niego/ y wſyſcy wyrzekły ſię dobre ſwoich/ dla pożytku tego to ſpí-
tała/ událi ſię ná uſługę ubogich ludźi/ narodu Niemieckiego. A ponieważ
miedzy temi znáydowali ſię Káwalerowie/ którzy byli w tej ſwistej dro-
dze oſobliwie dla wojowania niewiernych: przyczynili ztąd do ſlubu tego/
y drugi; to ieſt wojować áż do ſmierci/ z nieprzyaciół Chryſtuſowemi/ ná
ſlądząc z wielkiego/ zwycięſtwa/ poſteptów/ y uſtaw Templárzyków; póki
áż potem/ okolo ſiedmiſięſięt lat Celeſtyn Trzeci/ nie obrocił ich w Zakon
Rycerſki/ dla ſamego tylko narodu Niemieckiego/ pod Regula Auguſtyná
Świstego/ dawſzy im ſáta biała z Krzyżem czarnym/ dla rożności od Tem-
plárzyków. Nie mogli iednak potym/ znácznych uſług ſwiádczyć Chrze-
ściánſtwa w Syryi. Albowiem gdy już rzeczy Chrześciánſkie cále tam by-
ły opuſzczone/ we trzydziſięt oſmiu lat/ Fryderyk Wrocy Cezarz/ powraca-
jąc z niechęśliwey podróży ſwoiey od Ziemie ſwistej: wſytek z ſobą zabrał
do Niemiec/ pod czwartym ich Miſtrzem Hermanem Saltsa, ráżąc mu opá-
nowanie Ziemie Pruſkiey/ nád dſiſim y niewiernym ludem; który w niey ná
ten czas przemieſtował. Ten waleczny maź/ járaz ſię tam udał/ z Káwa-
lery ſwemi/ wſpárty będąc dwiema tyſięcy nowych/ którzy przyſięli Zakon/ idąc
przykładem Konráda Márgrábie Turynii, dwádzieſciá tyſięcy Woylek
z ſobą máiacego. We trzy lata podbili wſytek kraj/ á przywiodły grubý
narod do prawdziwey Wiáry: záložyli Malborg, álbo Marienburg, Stolica
Zakonu ſwego/ od Imienia Panny Maryſwietſzey/ ich Protektorki. Potym
Suſceſſorowie ich opánowali wiele kraju połnocnego/ z tej y z owey ſtrony
Wiſły rozſzerzájąc ſię áż ku Litwie/ gdzie tákże Wiáre Kátolická zanieſli/
przychodząc co raz do wielkiej potęgi: póki áż záſiedły w dluga z Polaká-
mi Woyna/ Krol Jagiełło nie zniósł ich/ w ſławney oney potrzebie/ w kto-
rej wielka część ſtrácił Káwalerow ſwoich/ záclumionych miedzy piáci-
dzieſiat tyſięcy ludźi/ z Woylek ich polożonych ná plácu. W ten czas
álbowiem/ wſytkie Pruſy gdy ſię zbuntowały: Miſtrz ich dla zátrzymania
onych/ muſiał hold przyznáć/ Kázimierzowi Krolowi Polſkiemu. Fryde-
ryk Kigze Sáſkie/ zoſtawſzy Miſtrzem/ holdu tego niechciał przyiać/ y gdy
już pod tym Pánem/ dość dlugo uſilowali/ utrzymáć ſię przy zwierzchności
ſwoiey dawney: Albertus Márgrábia Brándeburſki/ będąc obránym po nim Mi-
ſtrzem/ porzucił rzeczy Zakonu/ á ſtánowiąc ſwoie właſne: poddał ſię
Krolowi Zygmuntowi Wutowi ſwemu; który z wielkiego Miſtrza Zakonu/
uzynił go Kigzećiem nádz części Ziemie Pruſkiey/ pod zwierzchnościá iednak

1119.

Krzy-
żacy.
Iacob. de
Vitriaco
capit. 66.
Barboſa

1410.

Korony Polskiej. A potym ten nowy Książę / porzućmy Władę Kato-
licką / y zlamawszy śluby Kawalerskie / poiał Krolewnę Dunę / zostawiając
tę potomstwu swemu w sukcesyę Księstwo Pruskie; w którym od tego cza-
su / Zakon ten niegdy tak sławny / y zamożny / kwitnąwszy tam blisko trzech
set lat / do ostatku zaginął. Ostał się jednak w Niemczech / gdzie Kawale-
rowie jego będąc wszyscy z przedniejszej szlachty: trzymając znaczne włości /
pod władzą wielkiego Mistrza Krzyżackiego / albo Ordinis Theutonicorum.
Tym czasem gdy te Zakony wojenne / prawie oraz nastawały w Jerozolimie:
ow dawny szpitalników tak pierwszych / ićto y nowotnych / który może się
nazywać wzorem innych: postępował wielce w Palestynie / nabyciając sławy
y powagi przez znaczne usługi / tak w pokoju ićto y na wojnie wysiadygo-
ne. Dla czego gdy liczby pielgrzymów / żołnierzy / także y szlachty / która
wstępowała do tego Zakonu / co raz przybywało: B. Gerardus Tunk Pro-
winzyl / z Wyspy Martignes, który był Mistrzem szpitalników / pod czas
odebrania Jerozolimy od Saracenów: wystawił około roku tysiąc sto dwu-
nastego / trzeci szpital pod Imieniem Świętego Jana Krzyżciela / osadzając
w nim nowych Kawalerów / którzy wkrótce potym pogzeli zamysłać / o po-
stawieniu życia ścisłego / y doskonałego / nads dawnych swoich Towar-
zystów. Jakoż zaraz / gdy po śmierci Gerarda obrano Mistrzem wielką
głosią głosów / Broianta Rogeryusza, owi nowotni Kawalerowie / tego
trzeciego szpitala Świętego Jana Krzyżciela / trwając w pierwszym przedsię-
wzięciu swoim / życia doskonałego / y przykładem Templarzy / przylagania
do innych ślubów także ślubu czystości: oderwali się od dawnych szpitalni-
ków / obrawszy sobie za starszego / Brata Raymonda de Podio, Szlachcicę
z Delfinatu; który im nadal nowe obowiązki / pełne doskonałych pobożności
Chrześcijańskiej / które mogą się widzieć / w Księdze ustaw / albo statutow
Zakonu tego / z potwierdzeniem Kalixta Wtorego / w Roku tysiąc sto dwu-
dziestym trzecim / z przywilejami od ośmiudziest ośmiu Papieżów nadane-
mi. Od tego czasu / dla różności od innych / przezwali się Kawalerami S.
Jana Krzyżciela z Jerozolimy / wzięwszy Krzyż biały o ośmiu końcach / na
świecie czarna. A ten to jest sławny Zakon / który nads zwyczaj drugich / przed
zawzię w górę / blisko od pięciu set lat / aż do tak wysokiego stopnia sławy y
ożdobę / w takim go podziadzie widziemy. Ten to (mówię) Zakon / który
zawzię mógł się szczyć / że Kommandorowie jego y Kawalerowie / byli co
z przedniejszej y wspomnianej krwie całej Europy / a nads wszystkich mając w sobie
Panietę znacznie bardziej y sławniejsze przymiotami swymi / y cnotą / a
niżeli urodzeniem y Imionami własnymi. Ten to nakoniec Zakon / który pod
zaczniemi przezwiskami Bedyńskiem y Maledańskiem / napelniał ziemię / morze / y wszy-
stkie strony świata nadszego / wiecznymi pamiątkami niezliczonych zwycięstw /
nads hardym Turczyńcem otrzymanych.

Co do dawniejszych / którzy bywszy przedtem jedno Bractwo z nowymi /
1119. pod jednymże Mistrzem / a teraz zostali odłazeni: ci starodawne imię Łaz-
rza Świętego zatrzymali. Przydali także do światek swoich ićto Kawalerów
dla różności od innych / Krzyż zielony / przy pierwszym postanowieniu zacho-
wując się; które dopuszczając małżeństwa / zawisło było na trzech przednie-
jszych ślubach; to jest miłosierdzia w posłudze / kolo ubogich trudem zdra-
żonych / czystości albo wolnej / albo małżeńskiej / posłuszeństwa Przełożonemu /
a nads wszystkich gotowości ku wojowaniu przeciwko Pogaństwu / y nieprzyja-
ciolom Kościoła Świętego. Znacznie potym służyli w Palestynie / co sprawiło /
że Pro-

że Królowie Fulkon, Almeryk, Bálwin trzeci/ y czwarty/ Królowa także Melisánta y Teodorá. w osobliwa swois protekcyo przyiawşy ich: Páńská choynosťá podeymowali/ ktorey bogáte pámiatki do tych czas w skárbie swois im záchowuia. A dla tego Król Ludwik/ nazwiskiem młody/ powracáiac z Ziemie świętey/ przywiósł z nich niektorych/ do Fráncyi; aby się tam w miłosierńnych y pobożnych usługách ćwiczyli; dawszy im dozór y władza nád wszytkiemi domámi/ álbo infirmáryami chorych Królestwa swego/ oraz y z Jamkiem Boni, nie dáleko Aureliánu/ obracáiac go ná Stolicę Zakonu ich/ z tej strony morza; iáko się pokázuie z Párentow tego/ w Roku tysiąc sto pięćdziesiątym czwartym/ podpisanych od Hugoná Kánclerzá/ przy brenosćci Hetmána Mateusá Monemoránego. Co potwierdził potym Filip August/ w Roku tysiąc dwusetyym osmym/ przyczyniwszy im wiele przywileiow; ktore potym potwierdzone były od dwunástu Królów Fráncuskich. Nákoniec Zakon ten powoli po wszytkiej Europie rozkrzewił się/ osobliwie we Fráncyi/ Anglii/ Szkocyi/ Niemczech/ Węgrzech/ Sábawii/ Sycylii/ Apulii/ Kálábryi/ Kámpánii Włoskiej; gđzie Cesarz Fryderyk Wtóry/ nádal mu wielkie włości/ w Roku tysiąc dwiesćcie dwudziestym Piątym; co im potym wiele Papięzów potwierdziło. Pod tenże czas szczęśliwego swego powodzenia/ zá tegoż Cesarzá/ y zá Królowania Ludwiká Świętego/ potwierdzone jest znówu od Honorýusza Trzeciego/ z podaniem Reguly Świętego Augustýna/ y z nádaníem wielkich przywileiow; ktore im potym przyczynione były/ od Grzegorza Dżiesiątego/ Alexandrá IV. Klemená IV. Mikołáa III. Grzegorza X. ianá XXII. y wielu infych Oyców Świętych; ktorzy im pozwolili/ tychże praw/ co y Káwálerom Świętego Janá/ dopuścićşy im aby mogli odbieráć náząd/ ták od prywatnych ludzi/ iáko y od Bractw y spoleczności/ álbo communitates, wsfelkie spirale y domy/ ze wszytkiemi dochodámi/ ktore kiedykolwiek ich Zákonomi náleželi.

Tym czasem/ gdy rzeczy Chréściáńskie ná Wschodzie práwie zginione były: zá powrotem Ludwiká Świętego z Pálestyny; oraz y Mistrzá Lázará Świętego: z wielká gęściá Káwálerów swoich/ przybył do Fráncyi; gđzie im święty Król/ przyiawşy go w obronę swois/ y oświádczywszy mu wiele nowych lást/ stáł się práwie świeżym tego Zakonu Fundátorem. Zákým pewna jest rzecz/ (co y písmámi autentycznymi dowiesć się może) że od tego czasu/ Stolicá Zakonu tego Świętego Lázará/ ták z tej strony/ iáko y z drugich stron morza/ była záwsze przy Kommendoryi Boni; gđzie wolne cáłego Zakonu zgromádenie/ co trzy láta powinno się odprawowáć; że Królowie Fráncuscy byli záwsze Pátronami/ y Opiekunámi tego Zakonu/ podáiac záwsze Mistrzów tego; ktorzy to Mistrzowie mieli władza nád Káwálerámi tegoż Zakonu/ po cáłym Chréściáństwie/ ták iáko Generalowię Cystersów, y Premonstrátenów, (ktorzy są we Fráncyi) máiac także nád wsfelkimi Zákonníkámi swymi/ po wszytkich innych Królestwach. Co práwda że ten Zakon wielce był podupádl/ dla niešťczęśliwości czasów/ pod czas Woyny Angielskiej: y dla niedbáłstvá/ álbo złości Káwálerów/ ktorzy dopuścáli hárpáć/ álbo y sami hárpáli dochody tego/ przywłaszczáiac ie do mom swoim. Co było przyczyna/ że go był Innocenty Osmý/ ná zádanie Káwálerów Rhodńskich zádumil/ chcąc go oraz y wszytkie intraty tego/ zláczyć z Zakonem Świętego Janá z Jeruzalem; ztego Emeryk de Ambosia, Mistrz wielki Rhodyński otrzymał był potwierdzenie/ od Juliuszá Wtorego nowym Przywileiem. Jednák że nie tylko Párláment/ to znieśienie osádził

Beloy.

14. Julij
1489.

bydź nieślusne/ y przeciwko prawom Królów naszych/ iáko Protektorów tego Zakonu: ale y Pius IV. także Pius V. Papieżowie odwóldli te Przywileje/ ná prośbę samegoż Karola V. y Filipa II. którym ná tym należało/ dla komendoryi w Pánstwach ich założonych: Zakon ten potym byl potwierdzony z nowemi láskami od Piusa czwartego/ który uczynil Mistrzem tego/ Jano- tego z Kástylionu, krewnego swego/ po którego śmierci/ Grzegorz trzeci nasty przeniósł to Mistrzostwo/ ná Emmánuela Filiberta Książcá Sabaudyi/ y ná Sukcesorów tego/ pozwóliwszy mu złączenie tego Zakonu y dobr tego/ z Kawálerami Maurycego Swietego: którego to Zakonu postanowie- nie/ tenże Książ ná Miesiąc przedtym otrzymał byl.

Trzeba iednak o tym zapewne wiedzieć/ że te nowe postanowienia go- dności Mistrzowskiej Swietego Lázárza: nie są uczynione tylko względem pewnych Królów/ y to z wielką trzymdą Królów Fráncuskich; którzy nie mogą stracić prawá swego/ tak słusnie nabytego/ prawie od pięciu set lat podawania Mistrza Wielkiego; który za tym podaniem ma bydź obrány w Boni, w naypierwszym y Generalnym Klastorze całego Zakonu/ y ma mieć władza nád wszystkimi Kawálerami wszelkich narodów. Tak dálece/ że ci wszyscy/ którzy się gdziekolwiek nazywają wielkimi Mistrzami/ nie są w samej rzeczy/ tylko namiestnicy tego/ który jest obrány y uznány we Fráncyi/ tak iáko Król Hiszpáński udáć/ że Książ Sabaudyi jest jego namiestni- kiem we Włoszech: iáko ieden mądry Jurysta uważyl to/ w Przywileju Grze- gorza XIII. Jákoż po tych wszystkich Bullách, pozawszy od Innocentego osmego: Królowie nási (których prawá są święte y nieprzelomane/) nie przestáli nigdy miánować/ iáko od początku bez żadney przerywki/ wielkich Mistrzów Swietego Lázárza/ tak z tej strony/ iáko y z drugiej morza. A Brácia Anianus, Claudius de Maruello, Joannes de Conty, Joannes de Levi, Micháel de Seurre, Franciscus Salviati, Ademar de Chartes, Hugo Castelan de Castelmoré, Carolus de Gajan, miánowani y podáni od Kro- łów Ludwiká XII. Fránciszka I. Henryká II. Fránciszka II. Karola IX. Henryká III. y Henryká Wielkiego: nie zániedbáli záżywać tej godności/ lubo nieśczęśliwe powodzenie Zakonu tego ná ten czas we Fráncyi/ mála liczba Kawálerów/ stráca y upádnienie wielkiej części dochodów: nie dopuści- ly im w należytej powadze trzymać dostoiensstwa swego. A dla tego Henryk IV. trzy inne Królestwa swego Zakonu/ w pierwszej postanowiwszy wspania- łości/ po wielkim nieporządku/ którego wojny domowe przyczyna byly: umy- ślil byl cále y ten wojenny oraz á śpiący Zakon/ do dawney przywieść ozdoby; spodziewając się kiedykolwiek znáczney po nim wysługi/ y obral ná godność Mistrzowską/ Bratá Filiberta Nereścángá, Szlachcicá z uro- dzenia y cnoty zárowno zacnego. Ten bywszy od niego w Rzymie/ dla znie- śienia się w tej okázii z Páwłem V. tak szczęśliwie rzeczy prowadzil: że godność Odnawiciela/ Protektora y Pátrona tego Zakonu/ wedle Królów zachowana byla; á záś Mistrzá y Generalá/ temu koniecznie: któryby od niego byl podány. Co wielka/ Dóć Swiety postanowiwszy ná prośbę te- goż Króla/ nowe Bráctwo Kawálerów Panny Maryświetskiej z Kármelu: zláczył go nátychmiast z Bráctwem Lázárza Swietego: y ztąd Kawálerów wie ci/ pod dwóikim tytułem przyiali Krzyż złoty dwóisty/ o ósmi rogách/ z galeziami złotemi/ czterema liliami po boku/ y obrazem w posrodku Panny Przenayświetskiej. A lubo śmierć Henryká, wiele zámyślow tego zmieszyla: Zakon iednak Lázárza Swietego który pozynał przychodzić do siebie/

Bul. Paul
V. 14 Cal.
Martij.
1607.

śiebie/ odebrałszy te nowe znaki godności/ wiedney prawie co y przedtym sta-
 wał porze; aż do tych czas/ gdzie poczyła dopiero odkwitać sam w sobie: tak
 dalece/ że się wkrótce spodziewać mamy/ obaczyć go w tej wspaniałości/
 która miał w pierwszym swoim początku/ y postanowieniu. Albowiem Król
 (który nie nie zamysli/ czego by szczęśliwie do skutku nie przysiodł:) nie
 dawnemi czasami odnowiwszy zamysły Dziadów swego (po którym nazwisko Wiel-
 kiego. zgodne głosy Europy słusnie mu przypisują) nie chybi wszelkich spo-
 sobów najsłutszniejszych/ któreby mógł wystawić Zakon ten/ z godnym
 do usług Państwa swego/ y całego Kościoła; według nadziei tej/ która
 sobie w nim założono. Aleć już czas zda mi się/ abym odstąpiwszy tak dale-
 ko/ (co iednak żłada nie bądźcie z niesmakiem y bez pożytku Czytelnikowi me-
 mu) do porządku Historyi mojej powrócił.

Świeżo obrany Król Baldwin Wtóry/ pelen odwagi y cnoty/ wkrótce/ 1123.
 zdraz znázne zwycięstwa odniósł z Turczyń/ który zniósłszy wstępnym boiem
 y zabrawszy Xiążęcia Antyochij: groził upadkiem tak wielkiemu Miastu. Ale
 gdy siedł na pomoc Zrąbistwu Edeſsy/ przeciwko Balakowi/ naysłutszniey-
 szemu z Pánów Tureckich: który w zasadzce pewney poimal był Zrąbis Jo-
 selina. z Bratem iego Galeraniem: y sam w nocy od niego zachwycony
 został; a potym okowany do tegoż Zamku/ gdzie dwadź Zrąbistwie krewni
 iego siedzieli/ odesłany był na więzienie. To iednak więzienie iego/ nie wiele sko-
 dy przyniosło. Zrąbić albowiem Eustacy Granerius. Pan Sydonu/ albo Sa-
 ietty y Cezarey/ zostawszy tym czasem Rzadzcę Królestwa: zniósł Wojsko
 Saracenów Egypckich/ oblegających Jaffę. A potym flota ich/ z ośmiu-
 dziesiąt okrętów złożona/ wyszła od Wenetów na powrocie zniszczona była.
 Guilelm de Bures. Pan Tyberyady/ następca Eustacego/ (który wkrótce
 umarł/ po zwycięstwie onym) umiał go dobrze záżyć; albowiem za to okazy-
 obległszy ziemię y morzem z okrętami Weneckimi Miasto Tyr/ dostał go pro- 1124.
 dzej/ aniż Soltan Egypcki mógł mu nową flotę wyprawić na pomoc. Zrąbić
 Josselin/ który wymknawszy się z więzienia wpadł był do Antyochij: tak
 dobrze pod czas obleżenia w małej garści ludu potkał się z tymże Balakiem:
 że tenże Pogánin straciłszy biewa/ stracił oraz y życie; co było okazy-
 lowi do wolności/ zapłaciwszy okup Xiężnie/ a Wdowie Balakowej.

Fulcher.
 Carn. l. 3
 Guil. Tyr
 libr. 12.

Zá wyzwoleniem Baldwina/ natychmiast pierwsze szczęście iego wroci-
 ło się do niego. Zniósł boiem Borsetiną Turczyń potężnego/ który był
 wpadł w Xięstwo Antyochij; zbil Egypcyanów/ y Askalonitów gotujących
 się wtargnąć w Królestwo iego/ odniósł wielkie zwycięstwa z Dodekiną Sol-
 taną z Damaſku/ wpadłszy w sam środek Państwa iego. Dobył fortece Ba-
 fanu, blisko Artas/ dla Zrąbie Trypolu; a pokázuąc to całemu światu/ iż 1125.
 był tak potężny/ iako waleczny: oddał w ręce młodego Boemonda/ całe
 Xięstwo Antyochij/ czyniąc go swoim Zięciem/ przez Malżenstwo z Cortą
 swoją młodszą Alissą. Albowiem starsza Melisanta/ wydał był za Fulkona
 Zrąbie Andegawenſkiego/ dawszy mu Tyr y Pelemáida/ przy nadziei y sa-
 mego Królestwa. To iednak szczęście iego/ nie plużyło mu aż do śmierci;
 albowiem obległszy Damaſek z potężnym Wojskiem, w którym byli Zrąbiowie
 Edeſsy/ y Trypolu/ Xiąże Antyochij/ y Zrąbić Fulko Andagawenſki: musiał 1130.
 dla przykrości czasów/ y dla niedostatku żywności/ od obleżenia odstąpić;
 a potym w krótkim czasie Boemonda Zięciá iego/ Turcy polápuwszy zabili
 w Celicy. A tak sporządzivszy wszystko na zátrzymanie Xięstwa Antyochij/
 dla Konstancyi Corti Boemonda/ z którego ieyże własna Matka Alissa/
 chciała

Guil. Tyr
 libr. 13.

chciał iść wyzwać: pobożnie dokonał dni swoich w Jeruzaleмі/ trzynastego roku Pánowania; gdzie pochowany jest przy gorze Kalwaryi/ wedle dwóch Krolow/ Przodkow y Braci swoich.

1131. Zrabia Sulkon/ ktory po nim nastąpił/ był także Sukcesorem cnot jego/ osobliwie szczerości y wspaniałości Pánstwiey. Albowiem obroniwszy Kieństwo Antyochij/ przeciwko zamysłom Siostry Malionki swojej/ to jest Kieźney Alissy/ a Wdowy młodego Boemonda: także przeciwko potężnemu Woysku Tureckiemu/ zniósł je pod samą Antyochia: puścił też Kieństwo Raymondowi/ Synowi Zrabie Piktónskiego/ wydawszy zań Konstancyę Córke Boemonda/ iako dziedziczkę onegoż: y utrzymał go nawet przeciwko całej poradze Janá Cezarza Konstantynopolskiego/ ktory nádarownie po dwa razy z moźnym Woyskiem chodził do Syryi/ ná odebranie Antyochij/ powiádać iż mu należała/ według umowy Oycá tego Alexego/ z pierwszemi Krucyadami/ przez Konstantynopol idącemi. Z wielką sławą w całosci zachował Krolestwo/ y Pánstwą Kieźat Chryściáńskich/ sąsiádom swoich/ przeciwko mocy Sangwiná Soltaná Alepu/ naysilniejszego z Monarchow Poganich; zlagłszy się przeciwko niemu z Soltanem Damásktu. Odebrał Poganiom Miasto Pancas, albo Cezareá Jilipá/ zdawna przetrwana Dan, przy początku dwóch rzódów Jordánowych. Odnowił y utwierdził Bersabes/ ná drugiej granicy Krolestwa swego/ ktore postanowił w tej mierze/ iako niegdy bywało zá dawnych Krolow; kiedy (o czym gęsto Pismo święte wspomina) rościagało się od Dan, aż do Bersabey. A potem w krótkim czasie/ spadłszy z konia záciacá goniec/ w polách Peolomáidy: zszedł z świata iedenastego roku Pánowania swego/ zostawiając po sobie Syná starszego Baldwina/ w trzynastym roku/ pod opieką Krolowey Melisanty Mátki tego. Zá tego tedy młodego Krolá/ weszła się druga Krucyada/ z okazyi ktora teraz opowiem.

Guil. Tyr.
libr. 14.

Przed lat iedenastá/ Josselin stary Curteneius, Zrabia Edeffy/ zostáć wil był umierając po sobie Syná swego tegoż imienia; ktory go iednak nie cnota/ ni odwaga bynajmniej nie wyrażał, iako się to pokazało przy szpetnych początkách synowskich/ a przy chwalebnyim końcu Oycá tego. Ten waleczny Pan/ (ktorego ná pul martwego/ a prawie zgruchotanego wyciągniono było z pod zawálin pewney fortece/ do ktorey szturmował blisko Alepu) leżąc zemdlony ná lożu swoim/ y tylko ná śmierć oczekiwając: powziął wiać domość/ iakoby Soltan Jkonium, chcąc záżyć okazyi słabości tego/ miał mu obleść pewny Zamek nazwany Kroisson. Nátychmiast także Synowi swemu/ máiacemu już po temu lata/ aby pretko szedł przeciwko nieprzyjacielowi/ zebrałszy cokolwiek się mogło náleść ludzi okolo Edeffy. Ale ten niegłębki/ coby miał ochotnie przyiać/ tak piękna okazyja do zasłużenia sobie przez odwagę tej Korony/ ktora mu urodzenie tego/ y blisko śmierć Rodzicielska dawała; odpowiedział mu dość nie Kawałersko/ iż nie rozumiał aby to mądre było/ iść ná nieprzyjaciela/ daleko mocniejszego od siebie. Dopiero on odważny stárzec/ widząc iako niegodnemu Nástepcy/ tak piękne Pánstwo po sobie zostawował: chciał mu ięszce raz przykładem swym pokazać/ prawie umierając/ to/ czego pogłębność samá potrzebowała/ y wyciągała po nim/ ná obronę tego. A záraz kazawszy pretko zgromádzić ludzi swoich/ sam onym hermániać/ kazał się nieść w leżce do nich/ lubo nie mógł chyba samym rozumem rzadzić; ktory we wszelkiej czelstwości/ przy ostatniej słabości oney/ w stáleczonej ciebie zátrzymywał. A gdy tak

nieśiony

nieśiony coraz bliżej ku nieprzyjaciolom postępował: powiedział mu/ że Soltan dowiedziawszy się/ iż on (ktorego miał za umarłego albo konającego) zbliżał się ku niemu chcąc się z nim potykać: odstąpił natychmiast obleżenia/ wróciwszy się całe do Państwa swego. Tu dopiero poźniwy Zrabia pelen radości/ lubo co raz boleścią y bliskością śmierci ściśniony był: także lekko/ czła położyć na ziemi/ w pośrodku Wojska całego/ a podniosłszy oczy y ruce ku niebu/ wzywał żalany łzami/ z wesela y nabożeństwa/ pożnie dziękować Bogu/ że wszystkiego serca/ za wszelkie dobrodziejstwa od niego otrzymane/ a nadewszystko/ za oświadczone łaski: gdy mu pozwał umierać w Krucjacie/ na Woynie z niewiernymi/ y zwyciężyć umierając/ sama tylko pogłoska zbliżenia/ y postrachem imienia swego: nieprzyjaciół Chrystusowych y Wiary jego świętej. A natychmiast Bohátyr Chrześcijański/ bádziej radością zdziwy/ aniżeli bolem/ oddał ducha Bogu/ na tryumf do nieba/ gdy tym czasem Wojsko jego/ nim samym bez bitwy zwyciężywszy: odprowadzało ciało w lektyczce/ iáko na wozie tryumfalnym do Edessy/ ná wyświadczenie mu tej części/ ná ktora sobie tak pięknym postępiem/ iákiego świat nie widział/ zatóbil.

Taki koniec był zacnego Zrabie/ y nie ináczey młodszy Josselin/ tylko wstydząc się że nie zastąpił miejsca/ tak grzecznego Oycá: zaczął Pánować nie swoje; ktore ofspecił przez żywot swoy rozpustny/ we wszelkiej swawoli/ a nadewszystko przez stráts Edessy/ co było przyczyna zachwiania się/ a potym y upadku Chrześcijaństwa Zachodniego ná Wschodzie. Ale to záwsze bywa/ że co mądrość/ odwaga y gulość wielu zacnych ludzi/ ledwie w długim czasie z trudnością wystawi: co swawola/ lenistwo/ y niłgemność jednego rostkofnigła/ gęstość w małym czasie zepsuje.

Ten nowy Zrabia Josselin/ opuściwszy Miásto Edessy/ ktora Ociec y dwá Baldwinowie Przodkowie jego záwsze w niej przebywali/ z wielkim staraniem umocnili byli: ná ustawicznych bieżniadách/ trawil czas w Zamku Turbessel, nád brzegiem Eufratu; nie myśląc o rzadách Państwa swego. Jázym Sangwin/ naysposobniejszy/ y nayszytliwszy z Pánów Turckich/ Soltan Alepu y Tinnu/ ktora teraz Mosula, albo Mussula zowią: umiósł zająć ná swoje strons giupstwa Paniecia tego. A wiedząc że w Edessie nie było ani obrony/ ani żołnierza/ według potrzeby: nagle obległ ją/ wziął szturmem/ pierwey nim niebezpieśliwy Josselin/ w nic całe niegotowy/ mógł mieć iáki ratunek albo od Księcia Antyochu/ z którym się był srodze poróżnił: albo od Krolowej Melizanty/ ktora nie mogła tak pracko zgromadzić dostatek ludzi ná obronę Miástu temu. Zwycięzca potym wiele dokázował/ póki aż obległ Kologenibar, nád Eufrátem: od peronych rzeźnicow swoich/ ktorzy potym uciekli do Miásta/ zabity nie był. Dwá Synowie jego/ rozdzielili między siebie Państwo; starszy Kotebedyn, wziął Tinnu z Assyrya; a młodszemu Norádynowi dostało się Państwo Alepu.

Ten nowy Pan/ ktory wkrótce naysposobniejszym stał się w całej Azyi/ nie w sobie nie miał Poganśkiego/ ani Turckiego oprocz imienia; a będąc bez żadney ułomności/ albo niedoskonałości/ narodowi swemu przyzwoitey: wródał po sobie piękne przymioty/ zároveň mądry y waleczny/ ostry/ pomiarkowany/ odważny y szczęśliwy/ a co u Pogan rzadko bywa/ szczerzy y według Wiary swojej Máchometánskiej pobożny/ a nadewszystko wielce guly/ śmiały/ y pracki do zająćia poddańcyh się okázy; iáko się to osobliwie

Guil. Tyr
libr. 16.

1143

to tenje

w tenże czas pokazało. Dowiedziawszy się albowiem w Antiochii/ że Zrabia Josselin/ skrycie od samychże obywatelom przywołany/ Edessa Miasto z nad-
 cznym ludem opánował: natychmiast ku obleżeniu tego/ ze wszystką potęgą/
 na którą się mógł na przecie zdobyć/ pospieszył. A tak przeto postąpił
 sobie/ że też Zrabia strąciwszy nadsieć w wytrzymaniu nieprzyjaciela wna-
 trznego/ który ięszce po wieżach y fortach zostawał; y zewnetrznego oraz/
 który mu wkrótce wszelką żywność miał odiać: musiał się odważyć/ pokiby
 mu wyjścia wszystkie nie były zamknięte/ jedno sobie z ludem wojennym otwo-
 rzyć; do którego się zaraz po wielkiej części obywateli Nicięscy/ niechcąc
 wpadść w ręce Turadyną przymiešali. Ale gdy ten Pan uderzył na nieścza-
 śliwych/ w tenże właśnie czas/ gdy drudzy wypadli z wież/ y zmieszawszy
 się z innymi (którym brama jednę otworzyli byli) tyl im odebrali: wszyscy
 na skutek roznieśienią poległi. Żywo potem puściwszy się za ludźmi Zra-
 biego/ któremu przez dziesięć mil uchodzić przyszło/ pokiby aż nie dopadł
 Eufratu: tak często y natręczywie napadał na nich: że ich nakoniec przelo-
 mał/ tak/ że záledwie nieśczęśny Zrabia/ mógł się schronić do Samosaty:/
 gdzie prawie sam jeden umknął. Zaczyn Turadyn/ nie mając więcej nie-
 przyjaciela na placu/ odebrawszy tak łatwo Edessa/ wkrótce wielką część
 Pánstwa tego opánował/ innym trzem zámieśad y całemu Chrześciaństwu
 Wschodniemu/ ostatnim zniszczeniem przegrążając.

1143.

Ludwik
VII.Sugerius
Abbas de
reb. gest.
Ludovici
Crassi.Ann. Frac
Vincent.
Belloc.
Spec. p. 3

Tym czasem zaraz po pierwszym dobytciu przez Sangwiną Edessy/ oba-
 wił się aby ten potężny Turczyn/ przy odwadze y chęciwości zwycięzcom
 przywoitey/ nie zamyslał opánować Antiochii; już było do wszystkich Pá-
 now Zachodnich/ o proście posłanki wyprawiono. Osobliwie do Ludwika sio-
 dmego Króla Francuskiego/ do którego się Pánowie Chrześciaństwa Wschod-
 niego/ będąc wszyscy Francuzi/ iako do własnego Pána swego uciekali/ y
 którego nie piękny jeden przypadek/ troche przedtem trąciwszy się: iako mogło
 być/ naylepiej/ już był ku takowej wyprawie przysposobil. Pan ten w sa-
 mym prawie kwiecie wieku swego zostawał/ mając na ten czas około lat
 dwudziestu czterech/ doskonały urody/ y niezwykłą gładkością obdarzony/
 będąc łaskawy/ wdzieczny/ y przychylny/ nader pobożny/ lutościwy/ y nays-
 mniejsze krzywdy Poddanych swoich/ zuiacy/ którym wzajemnie wiele był
 ułochany. Z tym wszystkim iednak serca bardzo wielkiego/ a nadewszystko
 ile może być/ żądrosćwie prześtrzegający powagi swojej. A iako ta na-
 miestność/ y naykrótniejszych czasem/ do ostatnich y nie zwykłych rzeczy
 przywodził: dobroć tego/ która widział wygłodzona od Teobalda Zrabie
 Kámpánij y Blezu/ (gdyż ten ogrywłacie przeciwnie zamysły rzeczon tego
 prowadził) obrociła się w tak zapalczyny gniew/ y chęć zemiść tak ha-
 sona: że spuściwszy Ziemię tego Zrabie/ y sturmem dobywszy Wirtysakus/
 krew y ogień/ wszystkie Miasto napelnil/ spaliwszy nie miłosierdzie w Ro-
 ściele wielkim/ więcej nad piętnaście set ludzi; którzy się tam byli iako do
 miejsc nie naruszonego uciekli. Tak straszny uczynek/ światu całemu
 okropny/ y tego samego/ (ktoro tylko opłonał troche w zapalczowości swo-
 jej) tak przemiłował: serce tego żywym żalem y cięskim niesmakiem napeln-
 niwszy; że mu prawie do rozpázy przychodziło. Tak dalece/ że też ciele y o-
 rzeczach wszystkich/ y o sobie samym zapomniawszy/ z wielkim trudem y pracą
 z tak głębokim meláncolią/ w której się był utopił: mógł być podźwignio-
 ny. A dla tego/ iako tylko usłyszał o ostatnim niebespieczeństwie/ do któ-
 rego przyszło było Chrześciaństwo Wschodowe/ na ten czas: umyślił zaraz
 duchem

duchem pokuty / puścić się w tę drogę / ná zágładzenie ták cięskiego wy-
 sieptu. Gdy zaś zamysły te swoje / niektórym z przedniejszych Dyzdników
 obiałil: ci naderchmiał radzili mu / aby nie w szegach tákowych nie zá-
 czynal; polibý się wprzód sławnego Opáta Klárewałli me dolozył; którego
 ná ten czas zá jedno Oraculum we Fráncýi / y w całym náwet miáno
 Chryściánstwie. Był to on sławny Bernard Swistý / który po ták wielu
 piśnych spraw / przez lat więcej niż dżiesiąt / ku zátłumieniu odhýzpienstwa
 Antypápy Piótrá Leoná / y kácerstwa Arnoldi Brixentis, y Piótrá Abel-
 larda, dokázanych: pozynal troche odpoczywáć sobie / w záměnieciu Klá-
 storu swego. Zostawal ná ten czas w lat pięćdziesiąt czterech / wzrośtu
 będąc troche nádmierneho / twarzą wielce wdzięczney / urody piękzoney /
 iágod rozkwitłych / uleju żółtego / y ná rusy nieco pochodzącego / ogý
 miał wdzięcznym ogniem / ale żywym y bystrym palájąc / postaw wielce
 nabożna y stronna / ale z tym wśytkim / iáko głowická znáznego; komple-
 xta z przyrodzenia dość słaba / która do tego ośtrości umartwienia / y wiel-
 kosc prac tego / bádżley ięszce oślabily. Tá jednak słabosc tego / wspie-
 rala się żywym y przenikájącym / subtelnym / łacnym / y zniwalaájącym ro-
 zumem: jercem do tego y odwaga / której naywśakże przęsklody / y trudności
 nayniepodobniękże / nie co innego zdály się: tylko podnieta jedná ognia
 wielkiego / y należytym do záchowania wiśkhey tego coráz żarliwości po-
 karmem.

Król tedy wiedząc dobrze osobliwe cnoty: y światobliwość ták wiel-
 kiego Máz / według ród / która miał od jowich: złożył ná Świętá Máro-
 dzenia Pańskiego / w Roku tysiąc sto czterdziestym czwartym / wielkie
 zgromádenie Kázáć / y przednichých Pánów / także Orátców / Kroleśtwá
 swego w Biturýce; wezwawszy ná nie y tego Świątego Opáta. Tam
 dopiero / pierwszy raz iáwnie ten Pan / odkrył tákemnice serca swego / y za-
 myśły swoje / iść osoba własná ná pomoc strapiónemu od Poganstwa Chry-
 ściánstwu Wschodowemu. Potym Goffred Biskup Lingoneniski / uczynił
 ták rzetelna y żarliwa przemowa o wśláciu Edeffy / o niedzy braci ich / y o
 ostatnim niebezpieczeństwie / które Ziemi Swistey ták chwalebnie od Fráncý-
 ców nábyty / upádnieniem náząd pod moc Turcká y Sárdeńská gro-
 żilo; że lzy z ogu całego zgromádenia wycisnal; które już już gotowáło
 się / obháć chęć y wola swoje / w náśládownianu przykładu Krolewskiego.
 Ale Bernard Swistý (którego niektórzy kláda przyczyna tej drogi) sprze-
 ciwił się záraz wielkim statkiem temu / y zástánowił żarliwość nabożeństwa
 tego; które rozumiał náżyte bydz popedliwe / y które tru Ruśnie chciał
 dáć pomiatkowanie. Będąc tedy przymuszony w zgromádeniu onym / (to
 albowiem ná niego się cále zápatrywáło) wyrażić zdanie swoje w tej oká-
 zni: pokázal co / że w tákowej spráwie / żadná miára nie godziło się postę-
 pować dále / bez porády Dycá Świątego / któremu samemu náleżało / aby
 obiałil wola Boská / ku podieciu Woyny świątey; iáko był Urban Wtóry
 ná początku pierakhey Krucraty uczynił; która potym ták pięknie była
 wykonána. Swistý ten Máz / miał tyle powagi / że te słowa tego / zá
 wyrok ieden pogyćane byly. A zátym gdy wśyscy ná zdanie tego przypá-
 dli; Król wypráwił w tym Posły swoje do Dycá Świątego / unyśliwşy
 znowu drugi raz złożyć zgromádenie táké / zá odebraniem od mego odpo-
 wiedzi.

Otto Fr.
de gest.
Frid. l. 1.
cap. 34.

Gaufrid.
in vita S.
Bern. s. 1

Odo de
Diog. de
profect.
Lud. 7.
in Oriē.
libr. 1.

1144.

Gauf. vit.
S. Bernar.
cap. 4.

1145.

Pápieżem w ten czas był Eugenius trzeci / rodem Pizáńczy / który z ucznia y Zakonnika Bernarda Świetego / zostawszy Opátem Klastoru Świetego Anástázego / u trzech Fontan w Rzymie: ná początku potym następującego roku tysiąc sto czterdziestego piątego / ná tronie Papiestkim jest osadzony. Ten zaraz całym sercem chwycił się ták piękney okázy / która się podawała ku pomocy Chrześcianaństwa Wschodowego. Przyjął z wese-
 Bernard. Ep. 256. laka czia Posłów Królewskich / y z znakami wielkiey radości / odsyłając ich potym w krótkim czasie / z listami gorącemi / w których pobudzał Kró-
 la / Książat / y Pánów Fráncuskich / przykładując im nawet (ponieważ chcieli tego) ile mogli władza swoia duchowna / aby przy tym mieli zasługę po-
 słuszeństwa / zácząc ták święta drogę duchem pokuty / ná odpuszczenie grze-
 chów / y ták im należytę; dając przytym wszystkim / coby Krzyż przyieli /
 tenże zupełny odpust / y też przywileje / które niegdy Pápież Urban Wtóry
 nadał był ná Concilium w Kláromoncie / wszystkim towarzysztwu Książat
 Krucyatow / śpieścących się ná odebranie Ziemi świętey. A jam nawet
 chciał się przenieść / nátychmiast do Fráncyi / aby się mógł przyłożyć do
 wprawy / ták pożyteczney całemu Chrześcianaństwu / ale nie mogąc ná ten
 czas oddalić się od Witerbu (gdzie dla przywrocenia zbuntowanych Rzy-
 mian ku posłuszeństwu swemu przemieszczał: posłał listy swoje / albo Bre-
 ve Apostolicum do Bernarda Świetego; któremi mu zlecał ogłaszać Krus-
 cyats we Fráncyi / y w Niemczech / pobudzając lud / y Pánów do przyięcia
 Krzyża / osobliwie dla pokuty / ná odpuszczenie grzechów; któregoby albo
 przez uwolnienie braci ich od okrucieństwa Pogańskiego / albo przez śmierć
 dla nich podietą / w ták świętym przedsięwzięciu dostąpili. To tedy szze-
 gułnie Bernard Świsty upátrował w tę okázy. Albowiem / lubo przed-
 tym od pierwszych nawet zwierzęchości / gęstość o to wyżywany był: gdy
 zapite 4. jedni káni mówili / áni rádzić o wyprawie tákowey niechcieli; iáko to Gos-
 fred Sekretarz jego / á potym gwardy Opát Klárewalli / w Historyi o tym
 wielkim Świetym napisaney / potwierdza.

1146.

A ták widząc Król / z wielkim ulontentowaniem swoim / dobre zamys-
 słow swoich nádań: będąc przytym wysoce wsparty powagą Pápieką: nie
 omieštał złożyć w następującym roku ná Świąt Wielkonocne / wálnego
 zgromádzienia w Werzelaku. Miasteczku Burgundyi / między Antissiodo-
 lum y Nivernum. Zgromádzienie to Książat / Prálatow / Pánow / Szlachty /
 y pospolstwa wszelkich stanów / było ták wielkie; że aż zá Miastem musiało
 się odprawować / pod pągorkiem pewnym / składającym się z wielką ledną
 rownina / niezłozonym mnostwem ludu całej Fráncyi / ná ogłos podnies-
 sienia Woyny świętey (którey każdy chciał być uczestnikiem) skupionego:
 nápełniona. W pośrodku pągorku tego / wystawiona była wielka katedra /
 z ktorey po przeczytaniu listu Papiestkiego: Bernard Świsty uczynił prze-
 mowę / dowcipem / wymową / y żarliwością całę nádzwyższą / wyrażając
 oplakana nadsze Chrześcianaństwa Wschodowego / osobliwie po drugim wzia-
 ciu od Horádyna Edeffu; o którym już miano wiadomość we Fráncyi / przez
 nowe Poselstwa z Antyochij y Jeruzalem / ná przyspieszenie posiłkow Frán-
 cuskich wyprawione. Nie zapomnial bynajmniej / coby tylko mogło skutec-
 znie poruszyć serca / ná uważenie sławy Przodków własnych / od których
 dobytých ziem należałoby dotrzymać: sumnienia ichże samych / ktoreby tym
 křtalcem mezenstwa / ochotnie z ducha pokuty / ná zágládzienie grzechów
 y zbrodni całego życia podietego: mogli sobie ubeśpieczyć; á nádwysięko
 Gcia

rzecia y usánowaniem Chrystusa samego; ktorego wyrzyl/ iakoby Krucya-
tom prosto ku Jerozolimie przodkujacego; aby tam znouu iefszce krzyzowa-
ny byl/ gdyby tego byla potrzeba/ dla zbawienia tych/ ktorzyby sie puścili
za nim.

Bernard.
Ep. 256.

Storo tylko dokonczyli/ nátychmiast Krol (ktory go z znałami gor-
cego y wielkiego nabozenstwa sluchal) powstawy z Tronu swego/ poſpie-
ſyl mu upáſc do nog/ proſiac pokornie o Krzyż; ktory od Papieža/ Swie-
temu temu Opatowi przyſłany byl dla niego. Przyjal go potym z ręk iego/
z wielkim poſánowaniem/ y ſam go ſobie ná ramię práwe przypiawy/ y
nie rozumieiac aby to bylo przeſciwko powadze Krolewſkiej; gdyby ná teſ
katedre z Bernardem Swietym wſtapiwy/ y ſam zgromádenie tamto po-
budzil: wſytko to niepodobnym zácheceniem/ ku náſladowaniu przykladu
ſwego Krolewſkiego uczynil. Poſtepek ten/ wielky dáleko mocy y rády/
ná d wſelko wymowa Swietego; nátychmiast okrzykiem y pochwała ludu
wſytkiego byl przyſty; ktory ze wſytkich ſtron iednym glosem y práwie iák
w namowie/ Krzyża. Krzyża, záwolał. A záraz potym Krolowa Eleonora
Corká Guilelma Swietego/ Kiazęcia Akwitanij/ y Zrabie Piktonſkiego:
przyſtapiła dla przyſcia Krzyża; zá ktora wſyſcy zacnieyſi Kroleſtwa Pá-
nowie událi ſie/ miedzy ktoremi przednieyſi byli: Robert Hrabiá Perchen-
ſis, Brát Krolewſki. Alfons Hrabiá Swietego Idziego, Teodoryk Hrá-
bia Flándryi, Gwido Hrabiá Niwernerſki, y Renald Brát iego, Hrabiá
z Tonnerry, Iwon Hrabiá Sweſſyonu, Gwilelm Hrabiá de Ponthiaco,
Henryk Syn Teobálda, Hrabiá Blezu, Gwilelm Hrabiá Wárenny, Ar-
chembáldus z Borbonu, Engertand de Couci, Goffred Ranckon, z Tel-
leburgu, Hago z Luzynianu, Gwilelm Cortencius, Renald z Montargis,
Ithier de Thoci, Gwiſzer de Montgea, Everard de Bretolio, Dreux de
Mouchi, Manaffes de Bulli, Anſon z Trenelu, y Gwerin Brát iego,
Gwilelm Bouteiller. Gwilelm Agillons de Tria. A miedzy Prálatami/
Szymon Biſkup Noviodunu, Goffred Biſkup Lingoneſki, Alwin Biſkup
Attrebatu, Arnold Biſkup z Lexovium, Herbert Opát Swietego Pio-
rrá de Viſſenoneſki, y Teobáldus Opát S. Kolumby, tegoż Mlá-
ſtá. Nie bylo náwet tákiego w zgromádeniu onym/ ktoryby chęci ſwoicy
do przyſcia Krzyża nie oſwiádczył. A Bernard Swisty rozrućiwſy ich
z Ambony ſroga moc/ z wielkich wzlow w ktore byl náwiazal: muſial
potym ná ukontentowanie chęci tych/ ktorym ſie doſtáć nie mogło: wlá-
ſno tápa ſwoia ſtráiac w ſtuki/ ná robienie z predká nowych Krzyżow;
ktore miedzy nich rozrućil/ pozwaláac drugim/ aby ſami ſobie bráli tákowe
Krzyże/ poniewáż ku wygodzie nabozenſtwa wſytkich ludzi/ ták wiele ich
przygotowác/ bylo niepodobna.

Hiſt. Lu-
dovici vij

To tedy ná ten gáſ ſtáło ſie w zgromádeniu onym w Werzelaku;
Krol álbowiem odložyl oſtátek/ ná inne wielſze dáleko w Kárnućie, ná
trzecia po Wielkieynocy Niedziela náznázone; gdzie ſie práwie wſyſcy
Arcybifkupi y Biſkupi/ iákó ná wálne caley Fráncyi Concilium ziecháli.
Tam wola Krolewſka/ (ktory ze wſytkiemí Pány Krucyatami przytomny
ná tym Synodzie znaydował ſie) od wſytkich zgodnie potwierdzona byla/
y (gemuby z trudnoſcia wierzone/ gdyby ſamże Bernard Swisty o tym
nie nápiſal:) ták ſobie byli wſyſcy wbili w rozum/ że ſzeſćliwy koniec tej drogi
y Woyny/ ná nim ſamym poſegal: że teſ zá powszechna zgoda poſtáno-
wiono bylo/ aby nie tylko byl obecny z niemi/ ale aby y o wſem miał władza

Bernard.
Ep. 236.
ad Eugē.
Papam.

Zetmánska náđ cálym Woyskiem / gdyby to nie mogło nigdy zwycięstwa chybić / pod takim Wodzem / o którym rozumiano / że kierował wszechmo- cnością Bogá samego / za darem cudow / które mu świat cały przypisował; Ták dálece rozumy ludzi / uwiedzionych światobliwością głowieká jednego: láčno byđz moga osukańe / chwytájąc się rzeczy niezwyčajnych / odstępować zdrowey rády y słusności; która mámy od Bogá / ná kierowanie według niey / spraw y zamysłow nášych. Jákoż y Bernard Świąty / będąc cále ro- żnym od Piotra Eremity: y umiétac przedziwnym sposobem / miárkować rozum y słusność same / z światobliwością y naboženstwem: przeciwił się mocno tej uślawie; która cále miał za nieśluszną y nietozumną. Pisał ná- wet y do Oycá Świątego / wywodząc mu to dobrze / że luboby rozumiał się ná Woynie / (czego jednáć w samey rzeczy nie miał) byloby to podziwie- niem / y złym znákiem: widziéć osobe Zakonna mieściáć się do władze Woys- ská całego; że dosyć miano ná tym / gdyby tylko według powinności pomos- lánia swego / oglašal Krucyate / náwet go y od drogi do Ziemi świętey / dla słabości komplexy tego / uwalniając.

Postánowiwszy tedy / trzymać się w mierze powołánia swego / stosując się ściśle do tego / co powinności tego należało: Zaczął opowiadáć Krucyate / z taką żarliwością / ochotą y ścieśnieniem: że też nigdy ciżby wie- kšey nie było iáko tych / którzy zewsząd zbiegali się / chcąc mieć sławę odebránia Krzyża z rąk tego. Pisał y to / że laska Boska potwierdzała te mowy y ka- zánia / wielką liczbą rozmaitych cudow / leżąc rozliczne choroby / przez mo- dlitwy y wkładanie ná chorych rąk tego. Ponieważ jednáć Historycy / którzy to zeználi / nie przywodzą żadnych dowodow / májąc dosyć / wspomínáć to ogółem: z drugiey zaś strony nie dostawało się czasu onych / do tak pil- nego rozterzánia / iáko teraz bywa takich rzeczy / (gdy się bádzo biez- rzemy do cnoty pretkiego uwierzenia) rozumiem że ma byđz wolno każdemu / trzymać o tym według upodobánia własnego; nie uymuiąc bynamniéy / przez to / wysokiey światobliwości Bernardá Świątego. Co się lepiey stać pokázuie / gdy ten wielki Mąż / w Apologu swoim po nieścisłościwym kon- cu tej wyprawy: nie wywodzi się cudami od Bogá / przy kazániách swoich pokazániami: ále tylko posłuszeństwem ná rozkazy Oycá Świątego / do cze- nienia tych kazán powinnym. Jákożkolwiek iest: to pewna (co y sam wspo- mina) że posłuszeństwo to / które pokazał Oycu Świątemu / oglašając Krus- cyate / ták było ściśle: że niezliczone mnóstwo Krucyatow zgromádziło. Ták dálece / że Młásta / náwet y Młástecká wszytkie / same tylko prawie dzieci miały w sobie z niewiáściami / które wdowami za żywota mężow swo- ich zostawały. Ták on wspomina / nie wiedząc iestże że wkrótce czasie rzeka sama onemi byđz miała. Náostátel kazac ták ściśle po Fráncyi / tyleż prawie we Włoszech y Niemczech piorem dokázował / pisac do nich / wielce wymowne y madre listy; w których pobudzał te narody do przysięcia Krzyża / przez następne przyczyny / iákie tylko Chryściániná ruszyć moga / przestrzegájąc Niemcow: áby się strzegli / y nie dali zwodzić nieiá- kiemu Radulfowi, wlozácemu się Mníchowi / który odważywszy się na opowiadanie Krucyaty w Kolnie y w Moguncyi / bez dozwoleńia żadnego / w Wormácii tákże / Spirze / y Strázburgu / y w okolicznosci támej: po- budzał ludzi do zabíjania Żydow / pod pokrywką oświádczenia żarliwości przeciwko nieprzyjaciólom Chryśtusowym. Nápiśal náwet do Arcybiskupa Moguntynskiego żwáwy list / nazywájąc Mníchá tego nieukiem / wdzierá- iącym

Bernard.
libr. 2. de
Consider
cap. 1. &
Ep. 246.

Otto Fri-
sing I. I.
de Gest.
Frid. c. 41
Bernard.
Ep. 323.

izcym sié w światobliwa usługa káznodzieystwa/ y brzydliwym heretykiem za-
boystwu pobláziającym. A potym dowiedziawszy sié/ że ten śalony nierząd/
brał coraz gorszą buntowniczą ráda tego niewstydnika: y sam udal sié
do Ziemie Niemieckiej/ ná wypełnienie zlecenia Papiestkiego/ tu opowiada-
niu Krucyaty: wstąpił w Spirze/ góście od Cesarza wálny Sejm/ ná Swięcá
Narodzenia Pániego był złożony.

Cesarzem ná ten czas był/ Konrad trzeci ná imię/ Książę Swewij/ y
Fránkonij. Który po śmierci Lotaryusza z domu Sálskiego/ od lat ósmi
ná Tronie Cesarstwu osadzony/ aż po te czasy z wielkim szczęściem y sławą
pánował. Swięty Opat znośił sié z nim/ tak w osobności/ iáko y iás-
wne względem podiecia Woyny swiętej. Pokazał zwykłe cuda swoje/ y
lubo iszykiem iednym kazá/ którego lud támten nie rozumiał: wiscey ie-
dná mowa iego czyniła skutku/ niżeli tłumáże co słowa iego wykládali.
Dofyć było ná tym/ że go lud ogládał/ áby zdraż zniemolony y przekonány
został. A z taką pilnością y chęćwostí ze wszech stron cisnęli sié do nie-
go: że też áż sam Cesarz musiał go okryć rázu iednego rámiony swemi;
chcąc go zástonić od tłumy/ y ciżby nálegájącej ná niego. Náostátce
czynił y mowil ná Sejmie onym/ tak skutecznie: że Cesarz sam z Brátem
swoim Henrykiem/ Książciem Swewij/ y Fryderyk Synowicz/ á nástępá
potym iego ná Cesarstwo: tudzież wiele innych Pánów/ przylecie Krzyżá
umysłili. Wykonáli to we dwa Miesiące potym/ ná drugim Sejmie ná
to umysłnie złożonym. Przykład ich pobudził zá joba sławnego Othoná
Biskupá Fryzingij, Bráta przyrodniego Cesarstkiego; á po nim Biskupow
Rátysbońského, y Páslawskiego, niezliczona liczba Pánów/ Szláchty/
Zolnierzow zbiegájących sié ze wszech stron Niemieckiej Ziemie; áby mo-
gli bydź uczestnikami Woyny swiętej. Libusław álbo Władysław Książ-
Czeskie, Odoacer Margiábia Styryjski, y Bernard Hrábia Kárynthy,
coż uczynili; y wkrótce potym zebráli wielką liczbę poddanych swoich/ we-
spól z Cesarzem/ gotując sié púścić ná Wiośne w tę drogę.

Bernard Swięty tym czasem/ przymusiwszy zwodzcę Rádulsá do zám-
knienia sié w Klastorze swoim: y opowiadawszy Krucyatę w Niderlándzkiej:
powrócił potym do Rrolá; który wszytkie stany Krolestwa swego/ zwołal
był w Estampes, w Miesiącu Lutym/ ná Niedziels Stározapustný/ dla
dokonczania tych rzeczy/ które ieższe zostawáły przed záczęciem drogi swię-
tej. Zgromádenie to nie trwáło nád dni trzy. Pierwszego dnia Bernard
Swięty opowiedziáł wszytko co sprawił/ w Ziemi Niemieckiej/ także zamys-
ły odważne Cesarzá/ y Książat Niemieckich/ w złączeniu sié z Fráncuzámi/
ná wypráwe ku Ziemi swiętej; co taką radością y weselem przysięli wszyscy/
że całego dnia onego/ niechcieli mowić o czym innym. Náziáutrz rádzó-
no sié/ ktoraby droga ciągnąć przysła ku Syryi/ Postowie Rogeryusza
Rrolá Sycylijskiego/ (który wiedziáł dobrze złość y chytróść Grecká/ oraz
z gniewem nie przednánym ku Fráncuzom/) czynili wszytko co tylko mo-
gli/ chcąc wyrádzić/ áby sié morzem w tę drogę púszczono; iáko y Wene-
rowie náwet/ z Genuencykami y z Pizány czynili/ osiáruiąc statki y Porty
swoie/ ná przepráwienie Woyská. Ale gdy z iedney strony niepodobna
było/ tak wiele ludzi zá iednym rázem przepráwić/ á ináczey musiałoby sié
strácić wiele czasu: z drugiey zá strony gdy rozumiano że cáła moc Pánstw
Wschodowych/ nie moglá sié oprzec tak piśknemu y liżnemu Woysku/ iá-
kie ná ten czas zbierano: postanowiono trzymać sié gościná/ ktorým nie-
gdy

1146.

Mag. Chr.
Belg.

1147.

Otto Fri-
sing. ibid.
l. 1. c. 39.

Sugerius
Abbas.

gdy Goffred z Bullionu ciągnął y iść prosto ku Konstantynopolu/ postępując iednak o podał za Cesarzem; aby tak łatwiej żywności dostawiane dla obojgá Woyska bydz mogły. Trzeciego dnia nakoniec / upatrowano za wyraźną wolą Krolewską: Osoby/ ktoreyby mogli polecieć rzady Krolestwa swego/ pod czas tak długiej y niebezpieczney drogi. Szacunek y poważenie niezwyčajney biegłości/ która w Sugeryuszu Opacie Swietego Dyonizego/ S. S. B. podczas sprawowania najwyższych trudności całego Krolestwa/ pod Ludwikiem Bożym ~~uważano~~ uznawano: tak były sławne po całej Francyi; że wszyscy oraz / bez żadney różności zdania / radzili Krolowi/ (który y z swojej strony już się miał do tego) aby go tą godnością uślanowali.

Vita Sug.
per Guil.
Monach.

Hist. Mi-
nistr. sta-
tus per M
Autell.

Bern. Ep.
ad Eugē.

Ten zacny Mąż / który to bez wszelkiej wątpliwości / był ieden z najwyższych slug Krolow naszych: zostawał na ten czas w lat pięćdziesiąt pięciu / wzrostu y urody trochę nadmierney / obliża wyschłego, komplexy słabej y pieśzonej / y dość podłego urodzenia; sercá iednak / tak wielkiego / y rozumu (iako mógł kiedy bydz) wysokiego. Ten albowiem był w nim żywy / subtelny y przenikający / przestronny / czwigny / y wszelka nauka ozdobiony / przy pamięci wielce szcześnie / y rozsądku nader słalym / w ostatku był polityczny / biegły / przyiemny / grzeczny / szodroblivy / przyistmując wszystkich z wielką dobrocią. Z drugiey iednak strony wielce sprawnym / wiedliwym / wielkomyślnym / nieśmowionym / słalym / y nie ublaganym / y zawsze gotowy na tych: którzy albo uymowali powadze Krolewskiej / albo swoją własną na utrapienie słabych y ubogich obracali. To iednak nieśkonzoney godności dodawało tak pięknym przymiotom: że idąc za rąda Bernarda Swietego / a poprawiwszy nieco Klastoru / y własnych obyczajow swoich (ktore za panowania Ludwika Bożego / trochę nad to światá zárywaly:) tak dobrze zgadzając umiał wszelkie sprawy urzędu swego / z powinnościami Zakonnika iednego y Opata: że iak zostając przy dworze / pamiętał zawsze bydz osoba Klastorna; tak y w Klastorze mieszkając / nie zapominał nigdy cokolwiek dworowi y dobru pospolitemu był powinien. Krol tedy idąc za rąda stanow Francuskich / mianował go Rządzcą Krolestwa swego / pod czas niebytności swojej przydając mu do pomocy / y dla rządow Woyskowych / Rauldą Hrabie Wiromandu: który lubo był Książciem / krwie Krolewskiej / iako Stryeczny Ludwika Bożego: ochotnie iednak y bez zaszczości / poddał się pod władzę jego; w takim na ten czas panowaniu powagą Krolewską zostawał / lubo ięże sielá iey nie dostawało / aby dosła tey wysokości / y godności najwyższej / w ktorej ia za czasow naszych widziemy / ku dobru y sławie tey wielmożney Monarchii. To ięże było osobliwego w tym obraniu / że ten mądry Rządca / który wzrokiem swoim daleko lepiej y głębiej nad innych zapatruiąc się / przenikł wszystkie rzeczy: nie tylko tey Krucjaty nie radził Krolowi / ale owsem na początku zaraz ile mógł sprzeciwił się oney; bez wątpienia w ten czas ięże niebezpieczne oney powodzenie (ktore ia według wszelkiej okoliczności potkąc miało) przegumując. A tylko z skromności y potrzeby samey / przestał się iey sprzeciwiać / widząc żeby był nie ušedł nagany / gdyby sam ieden chciał tak mowić wykonanie zamyslow / Krolá Pána swego; ktore na czterech zgromádeniach Pánow Krolestwa całego / od wszystkich zgodnie były potwierdzone. Z tym wszystkim Ludwik / nie mając mu za złe / że prawie sam ieden w Krolestwie całym / nie chwalił przedsięwzięcia iego: nie omieszkł

w tey

w tej okázni oświadczyć mu najwyższej chęci / která tylko poddanego od Króla potęć może; gdy mu zlecił rzady / to jest wszelką powagę Królewską podgás niebytności swojej. Zład Królowie wiedzieć máia / że lubo ich najwyższa władza / uwalnia od powinności tej / aby mieli iść zámwe zárdá / o która mądrze prośa / y która wiernie y szczerze dawać im potrzeba: nie máia iednak urażać się wolnością w dawaníu oney / według zdánia włásnego / á nie według smátowania ich samych; do którego nie powinny się stosować przestrogi Pánów Rádných.

Nákloniec Sugerus poddawszy się z povinney uniżoności swojej / pod wola Pána swego / względem wyprawy ku Ziemi świętej: dáleko bardziej sprzeciwił się w ten czas / gdy go chciał tak wielką godnością uśánować; y nie pierwey podiał się oney / póki aż Król (przymuszając go wdzięcznym y náder obowiazującym sposobem) z dobroci swojej / nie zázyl ná to władze y náwet rozkazánia Oycá Świętego Eugeniushá. Albowiem tegoż włásnie roku / y pretko po tym zgromádzeníu w Estampes odpráwionym: przyszył ten Papiész do Fráncyi / tak chcąc się schronić od przesládowania Arnaldystów zbuntowanych / iáko też dla rozsádzénia niektórych trudności / które záchodziły względem pewnych náuk nowych y niebezpiecznych / od Gilberta Porterana Biskupa Pítkonńskiego bronionych. Eugeniush ten z wielką uzcíwostí przysięty jest od Króla / który wzáiemnie przysiał od niego przy błogóśławienstwie Papielskim / znáti Pielgrzymstwa swego / do Ziemi świętej / w Kościele Świętego Dyonizego. Ludwik czynąc mu w tym czasie / upraszał go / aby w niebytności tego / wziął Królestwo w obronę swoję: á Oátec Święty wzáiemnie / ná zázwdżenie tej pobożności y chęci ku Stolicy świętej: wólał uroczyć się tych wszystkich; którzyby podczas tej wyprawy / iakimkolwiek sposobem / następowali ná powagę tego Królewstwa.

A potym gdy się już ná wszystko Król przygotował / zebrawszy ná powódymowanie Wojská wiele dostátek / nie przepuszczał sprzetom Kościelnym / y zaciągawszy znáanych summ pieniężnych / z bogáctw Kłástorów / (przy obietnicy iednak oddánia tego wszystkiego / zá powrotem z Woyny /) udal się według zwyczajú Przodków swoich / do Kościółá Świętego Dyonizego / ná wycięcie z sobą Oryflammy, álbo Chorągwie Świętego tego. Ruzył się náostatek po Świątkach / wpul Miesiáca Cierwca / do Metz / gdzie wszystkie Wojská tego ściągáć się miály; gdy tym czasem Konrad Cesarz / według umowy / już z swoimi ku Konstantynopolu postępował; ponieważ tam złazenie oborgá Wojská bylo náznázone. Jáko w jamey rzezy ten Pan / zebrałszy wszystkie práwie síly Cesarstwa / pod Nurembergiem: ruzył się ná koniec Máiá / w dzień Wniebowstápienia Pánskiego / z okázalym Wojskiem / siedmíndziesiat trázecy zbroyney Ráwaleryi / nie ráczując lekkiej rózdy / y z piechota lizniewská dáleko y wybormiewská: níjeli mógł iá mieć który przedtem / z Cesarzow Przodków tego. Przeprawiwszy się przez Dunay pod Rátrshon / przechodził Austryá / Węgry / Bulgáryá / y Trácyá / bez żadnego z owych nieśláśliwych przypadków: które się Wojskom pierwszym Krucyaty tráfily. Wchodził potym śíodmego dniá Wreśniá / w pólná iedną / szeroká y rozstópná dolinę / w póstród której / rzeká Mels plynąc / wpada potym w lono morskie / tegoż imienia: y drugim także (Kardya) dawnego Míastá w Hersonesie Tráckim názwáne. Piękność tak wdziężney krajiny / przyswiodlá Cesarzá / aby się tam záztrzymal / tak dla

odpo:

Tom. 4.
Hist. Fránc
pag 423.

Otto Frí-
sin de reb
Frid. lib. 1.
cap. 44.
Otto à S.
Blasio ap.
ad Frising
cap. 2.
Matthæ 9
Parinius
Guil Tyr
lib. 16.
cap. 18.
Nicet in
Manuele

Sinus Ni-
ger, & Si-
nus Card.
Herodot.
Strabo.
Plinius.
Otto Fri-
sing. l. 1.
cap. 45
Nicet. in
Man l. 1.

odpoczynku Woyska: iako dla odprawienia następujacego nadszantuz Swietá Narodzenia Panny Marynowskiej; Alec mu tam niesfortunny trafil sie przy-
padek; ktory byl wroiska niewdziacznego konca tej wyprawy.

Gdy albowiem / dosc ieszcze wczesnie stanal oboz / przy dniu idszym y pogodnym; a ze polá z obudwu stron rzeki oney / rościagaly sie bardzo szeroko dš pod gory: nie bylo dotad piekniejszego / ani wspólniejszego wado-
tu / podczas tej wshytley drogi / nad polozenie obozu tego. Albowiem wydawalo w sobie / piekne iedno y przepysne Wlasno / z niezliczoney liczby bogatych namiotow / rozmaitych farb zložone; ktore w rojne ulice po wshy-
etym polu / ná zayrzzenie ošá rozbitce badac: strzaly sie z pagorkiem prawnym /
gdzie stanowila Kiojsia Fryderyk (ten albowiem polozyl sie byl ná pá-
gorku onym) iako Zamek idli zdaly sie / tego Wlasna cudownego. Z wiel-
ka radošcia wieczor odprawiony byl / ná wyechnienie nteco po pracach t-
długiego ciagnienia; y iuz wshyscy brali sie do odpoczynku / skoro Biskupi
pogyniac nábozenstwo / dnia przyszlego / y Swietá następujacego / utrzymá
uroczyšcie odprawili. Gdy tym czasem niebo / bardzo mala chmura poi-
kryte / z ktorey niektore krople rosy bardzies / anizeli deszczu wypadaly: w
momentcie prawie poruszyly ieden z wichrow onych / (ktore potym Ura-
gany nazwano) niepoistey rozruch uczynilo. Zdrá albowiem náwlnosć
wiatrow przeciwnych / z traskiem okrutnym mieszajacych sie / tak wielka
nastapila: ze zá porwaniem wshytlich šnurów u namiotow: cale Wlasno
one / czescia po ziemi ležalo obalone / czescia ná powietrze wzniešione bylo;
gdy tym czasem wiatry zakradly sie w namioty y kotarhy / a nálarawly
sie z nimi / w tyšiac šrut potym one rozdzielaly. Z drugley zdš strony /
zagoszczily sie chmury / y oblaki niebieskie / w tymże czasie stroga moc des-
zczow tak naglych spusćily: ze niezmierna rzecz potokow spadac z gor
pobliskich / ná rowniny one: zabieraly pedem swoim / cokolwiek tylko nápadć
mogly / ludzi / bydla / y innych ruchomošci. A do tego wiatr południowy
wiešac z innych narpošzniey / y odwracac w gore rzeki one: oraz y mo-
rze wzburzone šrafnie / (w miejscu gdzie wpadala tá rzeka) z nia w špol
mieszal; ze náostatek musiala wylac ku samym gorom tak šrodze / iz nie
možna bylo rozeznac ložyska tey / miedzy polami zewšad zalanemi.

Wyrašic niepodobna zamieszánia, trwogi y rozpázy ná ten ads Woy-
ská onego: Panowie y Ráwalerowie / nie innego zymć nie mogli / tylko w
pul nágo dopadly koni šwoich / umyšac tak náprzedzey ná gore; plawiac
sie przez to nowe morze / ktore ná miejscu tym / gdzie wieczorá onego sa-
me tylko laci byly: widzeli. Co do ludzi piešnych / z tych iedni chwytali
sie ogonow koniskich / drudzy drzac trzymali sie aladu Ráwalerow onych:
nawiszeey zdš powlázily ná wozy / iako ná waly idlie / albo tej nie ru-
šiac sie z miejsca tego / gdzie ich zaskoczyly wody: czekali miedzy niemi
konca burze oney. Wiele ich chcac przebydz rzeka / a nie mogac brzegow
tey rozeznac: potonelo mizetnie; y prawie wshyscy / po wielšey czesci šprze-
tow šwoich utradili. Burza tá w krotkim czasie uštala / a skoro potym
pracko wody one opidly: šolnierstwo rozprošone ná gore zebralo sie do Ce-
sarza; ktory doznal w przypadku onym / iako lšena iest u Boga / ponisyc
w iednym momencie / kiedy mu sie podoba nájšrafliwsie morarštwá ziem-
skie; ktore nie sa tylko šlabošcia y nádzá iedna w oczach iego. Pan ten
przy myšli oney Chrešćianškiej / przyjal te plage od Boga osobliwa pokora /
y poddaniem sie pod rzady opátrzošci iego; pokázuiac wielkošć umyslu
šwego /

swego / y státek w ták ciastkiew dolegliwosci / ná dodanie sereá Woysku swemu; w ogách ktorego konczył wesolo záczeta droge / prowadzac ie ná przedmiescia Konstantynopolskie; aby tam miało miejsce / do wytchnienia sobie / po tákowej skodzie y niewzgasie.

Pod tész właśnie gasy / piekna iedná flota / wiecey nizeli náds sto okretow Niemieckich / Angielskich / Slánderkich / y Fráncuskich: ktora ludzie prywatni dla prachey y lacniwey przez morze drogi / zlozili byli: tráfusiem gduie indziej obrocona jest; ktory iednak stal iey zá Krucyate / dawby iey nábydz szasliwie w Europie tey wshytley slawy / dla ktorey sis áz do Azji zapuszcila. Tá rusyla sis z Angliá dnia dwunastego Kwietnia / we trzynastu albo czternastu tysiecy ludu zbroynego / pod wladza Wodzow z miedzy siebie obranych. A gdy po dlugim / zá przeciwnemi wiadry zeglowanii / do portu Lisbony, dla odpognienia sobie / przystapila: zdziwila sis wiecey gdy uyzysala to ták zacne Míasto / oblezone od Woyska Chrzeszczánskiego; ktoremu Bog niespodziejwany ten sukurs przysylal / ná wydarcie Saracenom Lisbony; aby w niey záložona byla Stolica Krolestwa / nowo przez Kiazecia iednego z Samili Fráncuskiej záczetego. Ten Pan byl Henry / Wnuk Roberta Fráncyi / Kiazecia Burgundyi / á Syná powtorneho Roberta Krolá. Ten w wieku swolm mlodym / wiecey kocháacy slawu / udal sis ná szukanie oney do Hiszpánii / pod gás Woyny Murzynskiej / ná koncu Krolowania Ferdynánda pierwszego / Krolá Kástyli; odprawuiac pierwsze swoje pole / pod slawnym onym Wodzem Roderykiem de Biwar, ták znáciomym cálemu swiátu / przez imie chwalebne Cydo. Po smierci Ferdynánda przywiazal sis do Alfonsa, Krolá Legionis, oswiádczáiac mu ták znázne uslugi w rozmaitey fortunie: ze téz ten Pan / nástapiwszy po smierci dwoch Bráci swolch / Santycusa y Gáryi / ná wshetkie Pánsiwa Wycá swego Ferdynánda: dal mu w malzenstwo Corka swoje Tere / z pierwshey Zony swojej Chimeny de Guzman, splodzona. Poial y sam wzdies mnie Kiezmáks Konstáncera / Corka Roberta Kiazecia Burgundyi / á Corka Henryá tego; ktoremu nádal záraz Míasto Porto, á poty wkrótce to wshytlo / cokolwiek sam trzemal w Portugáli; tytułem iá Zrábsiwa dla niego ozdobiwszy. Woáia náwet y to / ze go byl podgás pierwshey Krucyaty poslal / ná odebranie Ziemie swistej: gdsie pokazal iáwnie we wshytlich okázách / bieglosc y odwage swojej. Gdy iednak wzmianki zádney / o tey wyprawie nie gynie Dniepisiowie gásow onych / z wielka pilnoscia Woyna táms o prsiuac: nák tade ze mi zá zle poczytano nie bedzie / gdy nie dal wiary / niektorym Zyskorekom Portugálskim: ktorzyby rádzy / zá slábemi dosyc mniemániami / pomiescic miedzy Bohátry tey slawney wyprawy; Przesáitnes go tego Przodká Domu Portugálskiego; ktory dosyc wiecey ma prawdziwey slawy / aby iey zlad inádm miał záciagác / á o ktoreyby slusnie moglo sis powagpiwac.

To dobrze pewna / ze ten zacny Zrábia / zniozhy Mauirow sledmnásta wshytnych bolow / y odebrawhy im wielka czesc Portugáli; ktora przysla czyl do tcy / co od Krolá Teácia swego / miał prawem naywyszym pufsona; odumarl nowego tego Zrábsiwa Alfonsowi / Synowi swemu; ktory ie w Krolestwo z wielka slawa przemienil. Ten álbowiem iáwnie jest obwolány Krolew / ná plácu samym slawney oney potyczki pod Dryka / ná ktorey zniost Woysko pláciu Krolow Murzynskich; gdy byli wshytke skly swole / pod czterykroć sto tysiecy ludzi przeciwko niemu zebraáli. Píac

Rogerius
in Steph.

Brandas
Monarch
Lulit. p. 3

Fragm.
Hist. á Re
ge Rober
to ad Phil
1. apud
Pith.

1112.

Krolow leglo na placu przytlogonych niezmiernemi kupami trupow/ wlas-
nych swoich żołniersow/ na powal zerwad pobitych. Na pamiatke tego
ten nowy Krol/ twierdzac iż widzial podzas bitwy Jezu Chrysta, utrzy-
żowanego/ y zwycięstwo obiecujacego: przemienil Krzyz bledny w polu
bialym/ ktory Ociec tego za Herb sobie obral byl: w piec tarczy blednych/
kajda z nich piatcu srebrnych bezanow oblozyl; do ktorych potym bezas-
now/ przydane jest opasanie czernone/ siedmna wiez slotach przytłane. A
z tego to walecznego Krola/ idacego z najslawniejszy Samolj Francuskiej:
poslo pokoleniem mialim hejnasce innych Krolow/ dz do Kardynala Hen-
ryka/ przez lat blisko sześć set panujacych w Portugali; ktorey wladza na
ten czas/ zchodzila dosyc seroko w inne trzy czesci swiata/ w Afryka/
Azja/ y Ameryka; gdzie pobożność y mielstwo Portugalskie/ wynalazly nowa
droga do Indyi/ oraz y Chrystusowa wladza/ z Panstwem Narodu swego
osadzily. A iako iedna miedzy ich rzekami/ zatona meco pod ziemia: dos-
bawa sie potym wielka serokoscia y obfitoscia wód swoich: tak wielmożna
krew Krolow naszych/ przez tak dlugi wiek/ plynac w Monarchach Portu-
galskich: od lat prawie sześćdziesiąt przestawly zasiadac dziedziczny Tron
Krolestwa tego: pozela znova za dni naszych/ pokazowac sie na nim/ z ra-
doscia edlego swiata/ w osobie Krola Jana IV. pierwszego z Krolewskiego
Domu Bragancja; ktory oprocz tego/ ze ma po sobie wszystkie prawo Ju-
fanty Katarzyny/ gdzie iehze z Krolow mialim pokoleniem/ od Jana
pierwszego; od ktorego ostatni Krolowie dz do Sebastyana pochodza.

Guzdia-
na.

Ten tedy wielki Alfonso, Syn Hrabie Henryka: pierwszy Krol Por-
tugalski/ dobywly Santarenu/ y wszystkich innych miejsc okolo Lisbony:
lejal na ten czas pod tym wielkim Miastem; w ktorym Maurowie nad-
dwakroć sto tysięcy ludu mieli ku obronie. Po zupełnym Miastu oble-
żenia daremneho/ z mala garstką ludzi/ przeciwno tak wielkiej potedze: po-
czal inż byl tracic nadzieie zamyslow swoich; gdy z daleka uzytal ta flota/
ktora natychmiast rozumial bydz Krolow Maurytanskich/ z Afryki: ale
wlotce potym poznal po krysach/ iż to byla Chrześcijańska. Zdrza nie mie-
szkajac/ wysla ku niej/ dla rozeznania/ a potym zrozumialy/ iż mial Wojs-
ko Krucyatow ciagnacych na Poganstwo: sam przybywa do starzych/ radzac
im dobrcia iedneg z najpietniejszych y najwielkzych Miast swiata edleg/ a rak-
tychże nieprzyjaciol/ ktorych szukajac plynali do Syryi. Tam im wywodzil/
iako Bog podaje im piekna okazyja, do wypelnienia natychmiast slu-
bow swoich, potykajac sie dla chwały Chrystusowej, z temiz niewier-
nemi, a nie wdajac sie przez morską droge, w niebezpieczeństwo do
niepotykania sie nigdy z niemi. Jako daleko wiekszey slawy doskaliby,
odbierajac Lisbonę, z niewielką liczbą Portugalczykow, ktorzy ia oble-
gli: anizeli iaczac sie w Syryi, z dwiema potężnymi Wojskami, Cesar-
skim y Krola Francuskiego: przy ktorych prawieby ich za nic rach-
owano: a w ostatku, daleko wiekiza nagrode tuby mieli, obiecujac im
słowem swoim Krolewskim, zarowno z niemi dzielic sie wszytką zdo-
byczą Miasta tego. Nie trzeba bylo wiecey namawiac ludzi/ ktorzy nie
pragneli/ tylko tak naprzedy bitwy z Saraceny. Zdrza z radoscia wielką
przyimujac chęć Krolewskie/ wystepnia z ożetow swoich/ y biora stanowi-
ska swoje/ ktore im naznagone od Zachodu; poniewaz sam Krol polozyl sie
od Wschodowej strony Miasta/ tam gdzie teraz jest Klastor Swistego
Wincentego.

Man. de
Far.Epit.
de lasHist
Portugal.

Jeżeli

Jeżeli dobywanie Miast/ gorące było/ y natężywe/ częstym powta-
rzeniem szturmow/ z strony Portugalczykow/ y Krucyatow: nie mniejsza była
y obrona Maurow/ ktorzy nierównym sposobem przechodzili w ligbie Chrze-
ściány. A dla tego obleżenie trwało ięszce cztery miesiące/ aż do dwudzie-
siego piątego dnia Páździenika; w który nakoniec szturmem dobyto Miast/
wyciawszy mieżem ná wyniszczenie narodu/ cokolwiek się w nim náydowno
Saracenow. A tak nowe Krolestwo Portugali/ założone przez iednego
z Książat Fráncuskich/ powinno to sławne odyskanie Stolicy swoiey/ osobli-
wym sposobem meśtwu Fráncuzow ktorzy/ w takowey ligbie náydownali się
w ten czas ná flocie oney: że starodawne pisma Portugalskie/ w których o-
nych cudzoziemcow/ zárownó Fráncuzami nazywają. Zajął potym ich usłu-
gi tenże Krol/ w dobywaniu Almády/ Syntry/ Pálmeli/ y innych wielu
mieysc támtęznych. A potym ponieważ już nietylko było/ kończyć drogę
do Pálestyny: wielka część tych wależnych Krucyatow/ wielce ukontento-
wanych/ tak rzetelna wiernością Krolewską/ (ktory im połowę Miasta Lis-
bony ofiarował:) powrócili do Wyżyny swoiey/ udarowani znáznemi u-
pominkami; iáko też y niektórzy z przedmieszkych Wodzow/ pragnąc zostá-
wać w usłudze tak wależnego y hoynego Pána: pozostáli y osiedli w Por-
tugali/ záłożywszy w niej zacne Sámilie ktore po dziś dzień kwitną między
przednieyszą szlachtą Krolestwa tego. Ten tedy mamy szesławy skutek/
naymniejszego ze trzech Woysk/ tej powtorney Krucyaty: gdy tym czasem/
inne dwoie dáleko y nieporównanie wielkie/ ale też mniej szesławe/ sposo-
bily się ziemia/ ná wykonanie zamysłow swoich.

Albowiem gdy tá flota żeglowała przez Ocean/ Ludwik młody Krol
do którego Zrąbia Moryenny, y Márgrabia Monferratu. Wuiowie rodze-
ni/ przybyli byli w Metzu/ z dobremi pułkami ludu Włoskiego. Zmocnił
się ięszce z záciagow czynionych/ w Lotaryngii/ z Biskupem Metenskim y
Tulleniskim/ z Renáldem Zrąbia Montionu, á Brátem Biskupa Metenskie-
go/ y z Hugonem Zrąbia Waldemontu. Tak dálece/ że Woysko Krole-
wskie znáydowno się tak ligne/ ale dáleko lepszé w Kawalerii/ á przyna-
mniey tak potężne w piechocie/ iáko y Cesarstwie; z ktorym tak droga idac/
według umowy/ w Trácyi łączyc się zamyslało. Aleć niepodobna było/
aby iedną ziemią/ miała zmieszcic w sobie tak stoga liczba ludu wależnego/
ktory z całego Wschodu lánoby był tryumfował: gdyby się był od naye-
cięższego nieprzyaciela (ktorego iednak zá przyaciela miáno:) to test od Cesa-
rza Greckiego/ tak iáko należało ubezpieczył.

Cesarz ten był Manuel, Syn Cálójána á Wnuć Alexego Komnená;
ktory tak szpetną pamiątkę imienia swego zostáwił/ dla niebezpieczeńści przećis-
wko Pánom pierwszey Krucyaty: ktora iednak dáleko nie dochodziła strasli-
wey złości Wnuća iego/ o ktorym teraz pisa. Był to Pan/ w ktorym
dobre y złe przymioty/ tak się były pomieszały: że też czynił z początku pá-
nowania swego/ wacpliwosć nieiáka (gdy ięszce ulomności iego potykały
się iákimkolwiek pozorem cnoty:) iężeli Krolestwo nie godzien był; ktore
Ociec iego starfemu Synowi odiawszy/ iemu zostáwił. Był albowiem u-
rodz wiecej piękney/ wysokiego wzrostu/ ale troche pochylego/ miałac trwaz
nádier wdzięzna/ pleć żywa/ oczy wesole y przyjemne/ przy pewnym uśmie-
chaniu/ ktore mu wiecej przyrodzone było/ y ktore zniwalało záraz tych
wskętkich/ ktorzy mieli sławę bliskiego z nim prześławiania. Miał przycym
rozum y wymowa przy náuce przyrodzona/ będąc náóstátek roztropny y ma-
dry nád

1147.

Gesta
Lud. vij. f
Nat. Pav

Micet. in
Man, 1, 1.

niego: iuż on miał pogotowiu strážne Woyská/ z niezliczoney liczby Turkow/
dwóch Armenij/ Ráppádocyi/ Izauryi/ Cylicyi/ Persyi/ y Medyi zgromá-
dzone.

Co wiéłśa ten zdraycá Cesarz/ porozsádzal ná zasadzkách ludží/ w swoiey
własney ziemi/ po prawey y lewey stronie drogi/ która Woysko Niemieckie
ciągnąć miało: rozkazawşy im (iáko uczynili) bić bez miłosierdzia tych
wszystkich/ którzyby się cokolwiek odlagáli od Woyská: które nákoniec nie
mogąc się rozszerzyć: wielką nędzę y niedostátek żywności ponosiło. Wiecey
ieşże uczynił. Albowiem obowiązawşy się Cesarzowi/ ná dodawanie potrzeb
wszelákich ludzóm tego/ zá pieniadze: śpetną bezbożnością kázal potáiemnie
miećć wapno po miedzy máte; co przyczyna było śrogiemu moru miedzy
Niemcami onemi/ ktorým ostatni głód nie dopuşczał gázu postrzegac się
w tak okrutnym oszukaniu; gdy się skwapliwie bárdzo w głodzie onym swo-
im/ bráli do ták zaráżonego pokármu. Zamyślano náwet bramy mieyskie
przed niem/ nie dopuşczájąc wnieść nikomu ná skupowanie żywności/ y co-
śkolwiek wzięwşy od nich pieniadze/ które musieli kłáść w kofy z murów
wyrwieşone: żartowano z nich potym nie oddájąc im żadney rzeczy w zamia-
nę. A gdy musieli przedawác rynsztunki swoje/ ná ponoszenie nędze oney:
plácono im złá monetá/ ktorey potym nie brano od nich; gdy nia sobie
rzeczy iákie potrzebne kupowali. Náostaték/ nie było tey złości: ktoreyby
ták niezbożny Pan/ ná zgubę ubogiego tego Woyská/ nie wymyślál/ y nie
czynił

Naygorśza iednak ze wszystkich/ y która do ostatka zgubiła się/ tá była;
że mu dal zdrayce zá Przewodników/ którzy ie nieşczęśliwie Turkóm w ró-
ce wydali. Dwie były drogi do Antyochij/ iedná w lewą stronę/ ále tru-
dniejša y niebezpieczniejša/ dla pustyń ziem y wysokich gór/ które trzeba
było koniecznie przebywác: idąc środkiem kráin y państw nayodlegleyszych
od morzá; druga zaś w prawą dłużśa dáleko po nád brzegi morskie/ ále
beşpieczniejša y obfitśa. Gdy tedy Woysko przyşlo pod Nikomedya/ rá-
dzono záraz o obrániu drogi. Otto Biskup Frisingensis, z niektórymi me-
dżemi/ rádził trzymac się morzá/ dla wiéłşego beşpieczeństwa: iáko y u-
czynił/ nie mogąc się odważyć ná wiáre Grecká/ do ciągnięcia kráiem ob-
cym y niewiadomym. Ale Cesarz/ nie prágnać tylko potykac się ták naye-
pradzev z Turkámi/ y nie rozumiejąc aby cáła Azya mogła się oprzec mocy
tego: wolal się trzymac przewodników onych/ którzy mu przyrzekli; iż w
krótkim czasie mieli go stáwić w Likáonij/ ziemi nádex obfitey/ y w samym
náwet Ikonium, gdzieby Soltan támeżny/ nie wáżył się pewnie ogietiwac
ná niego.

Nie máś nic sposobniejszego do zguby Woysk by naywiéłşych/ nád
hárdosc y pycha Wodzów ich/ którzy się z niemi ma zá niezwyśleszonego; y
który zátym niedba o porządek y ostrożność/ bez czego własne siły tego/ tym
pradzev y łatwiey same przez się mogą byđ zepsowane. Konrad przera-
żony bláśkiem ták licznego Woyská/ iákiego żaden z Przodków tego nie pro-
wádził: ták dálece śwankował w rozładku swoim: iż wiecey nie widziál
tego/ coby káždy rozumny miał widzieć; co jest/ iż niepodobna było/ bez o-
státniego niebeşpieczeństwa zguby/ spuszczac się nieuwáżnie/ ná dobra albo
złá wiáre kilku nieznáiomych; czyniac ich zupełnie Pánami śczęścia/ osoby
swoiey/ y całego Woyská swego. Jákoż záprawde ták był záślepiony/ że
gdy ci zdraycy powiedzieli mu ná stánowisku pod Níceą: aby tylko ná ośm

Nicet.
ibidem.
Godefrid
Viterb.
Jo. Brom

NB. Wa-
pno mie-
tżane z
máką.

Guil. Tyr
libro 21.

dni kazał wziąć Woysku żywności/ po których bez pochyby/ mieli go sta-
wić pod Ikonium: dał się zwiścić z tak wielkim onym ludem swoim/ iako
gdy ofiarą iaka przy uroczystym przygotowaniu/ rożnym ozdobiona kwie-
ciem/ przed ołtarz z tryumfem na zabicie bywa prowadzona. Albowiem
po wyszciu ośmiu dni/ dopiero poznano/ iako ci zdraycy/ miasto prawey
strony ktora mieli prowadzić Woysko do Likionij: udali się w lewa/ chcąc
je nieznadzie zawiść w pustynie y ścisłości gory Taurus, ku Rappadocyi;
gdzie się obaczyli bez wszelkich żywności/ y bez nadziei nawet nabycia onych/
w kraju tak dzielnym y pustym/ między gorami y skalami od samych tylko
Niedźwiedziow mieszkánemi. Cesarz/ widząc się z wielkim strachem w tak
ciężkim niebezpieczeństwie na on czas: rozkazuje sobie przywieść przewodnis-
tów onych/ wyrzucając im na oczy tak stoga zdradę ich; na co oni dość
oziębło odpowiadając mówią/ iż mniemali/ aby Woysko miało przedzey w
ciągnięciu swoim pośpieszać; obiecują przytym pod strasliwą przysięgą:
(byle tylko troche przyłożono pilności) przyprowadzić wszystkich we trzech
dniach do żyney wielce y obfitey krajiny.

Guil. Tyr
l. 16 c. 22

Z trudnością wielką będzie dana wiara/ tak nieuważnemu postępkowi
Pana tego; ktoremu sprawy rożne/ y wiel sam miały być dodać wielkhey
w rzeczach biegłości/ y doświadczenia/ miasto tego/ coby się miał ubespie-
czyć/ mając pilne oko na tych zdrayców: których pogardliwość y wiara przy-
namniej miała mu być wielce podeprzana: dopuścił im ięszce umknąć
teżby nocy/ y złożyć się skrytemi przez te gory drogami/ z obozem Tureckim;
w którym na nich dla pomiarkowania dalszego rzeczy/ ożekiwano. Jakoż
potym w krótkim czasie/ nie omieškali Turcy/ pokazując się ze wszystkich stron/
po skalach y wierzchołkach gor onych: na opasanie zewsząd Woyska tego;
które już tylko konimi swemi karmilo się/ nie mogąc postanowić y z tego
dwoygá obrócić/ czyli się daley/ czyli nazad pomyślać mieli. Nie było nigdy
tak oplakanej kleski/ iaka na ten czas Woysko to wyborne zgineło. Turcy
wiedząc dobrze wszystkie miejsca krajow tamtych/ y będąc do tego z lekką us-
zbroieni: łatwo krażyli y bez wszelkiego niebezpieczeństwa/ około ludzi ubo-
gich/ głodem na polu zmorzonych/ zbiorąc ciężką okrywę: y ktorych konie
wszystkie nie kowane/ ledwie co stąpać mogli/ po między skały one y ścieżki
środkie przykre y nierowne. Tak dalece że Poganie nie zbliżając się nigdy
nad strzelenie z lukow swych/ y nie bojąc się ani kopij/ ani mieczá y berdyz-
now/ ktore się ninac w potrzebie oney nie przydały: wypuścili bezpiecznie
y według upodobania swego/ na tak stoga liczba ludzi/ strasne chmury
strzał: bez żadney pogoni/ od Kawaleryi wszystkiey prawie opieśczałey; a po-
tym w momencie jednym y drugim/ znowu takąś natężnością napadali
na mizernych/ prześzywając ich na polu/ puścánemi z gory na dol prawie
iako w cel taki strzałami; gdy ci ani się bronili/ ani zemścić śmierci swojej
nie mogli. A tak bez zguby y jednego złowięk z po między Turkow/ nie-
szczęśliwy Konrad/ będąc y sam dwa razy strzala lubo nieszkodliwie rani-
ony: musiał odstąpić wszystkich rzeczy swoich/ umarłych/ umierających/ cho-
rych/ y wszystkiey prawie piechoty na wola poganiska; ktorzy w zabijamy ich
polowice/ ostatek w ciężką niewolę zagarneli. Z wielką iedną trudnością
mógł się wyratować z porażki oney/ nie umodząc z sobą y dzieśiatę część
Woyska; z ktora potym przybył do obozu Fráncuskiego/ już będącego pod
Nicea.

Pod ten

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega III.

115

Pod ten albomem czas / gdy Cesarz Konrad / ruszywszy się pierwey /
konczył niebezpieczną drogę swoję: Krol popisawszy Woyska u Metzu: przez
prawił się przez Ren pod Wormacya / (gdzie był wspaniale y pięknie przy-
isty / dnia dwudziestego dziewiętego Czerwca) a potym Dunay pod Ratys.
bona przeszedłszy: stamtąd stanął pod Neoburgiem. Przebył także bez wszel-
kiej przeszkody Austrya y Węgry: a potym wszedłszy w ziemie Cesarza Gres-
ckiego: doświadczył nie raz niebezpieczeńści tego Pana; który potajemnie wys-
dal rozkazy swoje / aby mu wszelką złość przez wszelką drogę jego (ileby tylko
można było) wyrządzano. Toż czyniono z innej strony Postom jego: kto-
rych on był z wielką częścią przedniejszych Pánów Francuskich / wyprawił
do niego: ktorzy tysiąc na dzień ponosili nieśmáków / gdy tym czasem ten
bezsłowny głowiek: także znáków oświadczał im przyjaźni. Krol jednak
pierwsze swoje zamysły koncząc / otrzymał się iáeno tym / ktorzy go zaczęli
na drodze: wszystkie krzywdy one potrywał; lubo mu rádzono zemstę / po-
niemaz będąc mocniejszy / mógł był tego dokazać. Przybył potym na po-
garku Pázdziernia pod Konstantynopol / gdzie go Manuel quiać się bydy
przewinionym: y bolac się tak straszney potęgi jego / ktorayby był nie wy-
trzymał: przyiał z wszelką pomysłną uczciwością.

1147.

Odo da
Diogl. 1.2

Ep. Lud.
ad Suger.
Abb. 22.

Wszyscy przedmowi Cesarstwa Pánowie / Pátryarcha z całym Ducho-
wienstwem / y wszelki umad mieyli: wysli na przeciwko niego; a Cesarz
sami przyodziani w háty Cesarckie / szedł przyjmując go aż do bramy Pálacu
swego wielkiego. Zesćte tych Pánów / było záprawda coś osobliwego y go-
dnego. Obádwały byli w jednym prawie wieku / okolo dwudziestu ósmiu
lat / obádwały postawy wspaniałe / wielce urodziwe y piękney komplexy /
przepyszno ubrani / lubo strojem nie iednakim; a umieiac obádwały bázdo dobrze
udawać się powierzhownie: ieden z przyrodzenia y złości / drugi zaś z bie-
głości y rozumu; nie było tych znáków skłonności / kochania y poważenia;
ktorychby sobie wzajemnie w okázy oney nie świádczyli. Oblápiwszy się we-
spół / całowali ieden drugiego / zabawiając się długo przez tłumaczą w sali
Cesarckey / przednieyszymi Pány obojgá narodom w kolo otoczeni. Potym Ce-
sarz po długim wychwalaniu zamysłów Krolewskich / życzywszy mu wszelkie
go powodzenia tej Woyny / y oświádując wszelko cokolwiek mógł mieć
dobrá y potęgę: zlecił go odprowadzić wszystkim stárym Pánstwá swego /
do pálacu przepysznie przybranego. Názajutrz prowadził go z sobą do So-
fey Swiatey / y do innych przednieyszych Kościolow / które Krol życzył so-
bie oglądać: gestując go potym na wálnym bankiecie; którego hojny y do-
státne przygotowanie / przy bogatych y rozkosznych rozmaitych igrzysk wy-
prawach: przechodziło dáleko wszelko to; cokolwiek pokazanego kiedy od
Przodków jego / na przyjmowaniu Kázet y Krolow wielkich pámiatano.
Chćiał náwet / aby na ukontentowanie nabożeństwa Krolewskiego / w dzień
Dyonizego Swiatego Arcopágitę / Apostoła Fráncy / (ktorego Kościol Grea-
cki tak iáko y Laciński wynawa.) odprawiano służba Boska / z uroczystością
osobliwą / z muzyką y obrzędami; które Fráncuzom z przyrodzenia kochać
cym się w rzeczach nowych / dziwnie się w on czas podobály. Názajutrz
tak wiele rzeczy czynił dla Krola / tak wiele słow podchlebnych y zniemala-
jących mowil / wydając w oczách / na twarz / y wszelkich uczynkach swoich /
znáki niezmierney rádości: że wielką część Pánów / sadząc o wnetrznym u-
mysle jego / z okoliczności tych / zmyślonych powierzhownie: rozumieli; że
sobie bżerze z nim postępował / y kochał go sercem całym.

Alle Bi

Odo de
Diog. 1, 4

Alle Biskup Lingonenſki/ iako głowiek rozumu doſkondego: dziwnym rozſadkiem przypatrując ſie wſytkim rzegom: doſzedł tego łatwo/ że to czyniono na skutek/ y ze znakami zmyſłonemi przyiązani oney zbyteczney: pokryła ſie ſzkodliwa iakaś zdrada; y że ſa trzeba było odważnym poſteptem poprzędzić/ ktoryby Grekom iako głównym Francyzom nieprzyaciółom/ odiał wſelkie do ſzkodzenia onym ſpoſoby. Zągłym ſkoro tylko zaſiedli w radzie o ruſzeniu Woyska: o ktore Ceſarz goraco wielce y pilno nalegał: Biskup ten gdy na niego przyſzło mowie: dał takowa radę/ ktorej ſie niſt nie ſpodziewał/ a ktora iednak w krótkim czasie Konſtancytynopol była Woyną onej/ z ſławą nieśmiertelną Francyzom/ y z pożytkiem (gdyby była uſłuchana) całego Chreſcijaństwa. Powieſdział albowiem/ iżby mu ſie to oboje nie zdało/ tak aby Król ogętkował dłużej/ według rady niektorzych/ na ludźi ktorych ſie ſpodziewano z ziemie Włoſkiey: iako też ani to; aby ſie wſytko przeprawiło za Boſfor/ dla złączenia ſia z Niemcami/ ale radałby aby za żywiąc Król okazył ktora mu Bog ſam podawał/ na doſkazywanie rzeczy nay potrzebnieſzych ku Woynie świętey: Miasto Konſtancytynopol opánował. Zaprawdę (prawi) Nayiaśnieyſzy Królu, ieſt to ſpoſob koniecznie potrzebny, do ſzczęśliwego dokończenia tey Woyny, na ubeſpieczenie podbitych od nas Pańſtw Wſchodowych, y odebranie innych, odpędzając niewierne Poganiſtwa w głębokoſci ſame Perſyi; ktorzy nam zabraniają pánować w Páleſtynie, y w Syrii. Poki w tyle Konſtancytynopol, poty pewnego nieprzyaciela za nami mieć będziemy, ktory nam przeymować będzie wſzelkie poſiłki, tak w ludźiach iak w żywnoſciach; bez ktorych Woyska naſze obcyſć ſie nie będą mogły, y ktory nad poganiſtwa ſame bardziej nam ſzkodzić będzie; mając z nim porozumienia ſwoie, na zgubę naſzą. Nieprzeſtająca nienawiſć narodu tego, przeciwno nam, częſto nązbyt y doſyć iawnie dała ſię nam poznąć, abyſmy mogli dowierzać iey kiedyżkolwiek. Y teraz nie tąd ſię pod tą błachą pokrywką przyiązani: tylko z boiaźni iedney oręża naſzego. Skoro tylko uwolniona zoſtanie, wyiawi ſię przez też właſne ſkutki o ktorych nam przeſzłe czasy aż nązbyt wſpominają, przez tak wiele ſtráſzliwych zdrádzieſtw, od Greków tych bez poczdziwoſci, ſłuſznoſci, ſumnienia y wiary, nam wyrządzonych, za Oycá y Dziáda tego to Ceſarza Manuela, ktory ich przechodzi daleko w nieſzczeroſci; y ktory ważył ſię wyciągáć od Pánów Francyſkich, przy obecnoſci Króla ich, hołdu y poſłuſzeńſtwa. Oddalmy rázem od ſiebie, tak nieſzczęśliwą przeſzkodę zwycięſtw naſzych. Ubeſpieczmy ſobie oraz, y wolne przeſcie, y Miasta wſzytkie Pańſtwa tego, tak w Europie iako y w Azyi; ktore poyda za ſzczęściem ſtołecznego. Nie przepuſzczaymy dla prożney ſumnienia boiaźni, nieprzyacielowi temu: ktory ie mieć nie będzie u ſiebie, záżywając wſzelkich naybrzydſzych złoſci na zniſzczenie naſze. Wolno záwſze upadek właſny poprzędzić zgubą zdrajcy, ktory czuwa na niego; gdy przytym krzywdy od ludźi tego bezſumiennego Pána, nad dána wiárę y bez wſzelkiey nagrody w ciągnienu wyrządzone: dodaia doſyć pomſcie naſzey ſłuſznoſci. Náoftatek, poniewaz tá Woyná święta, ktora prowadzimy, ieſt ſłuſzna: tedy y to ſłuſzna ieſt wzájemnie, abyſmy záżyli ſpoſobu potrzebnego na dokończenie oney; to ieſt Konſtancytynopol odebráli. Zda ſię náwet, iakoby Bog ſam wabił nas, otwierając przyſięp, kiedy nam tak wielką łatwoſć

czyni

czyni w dokazaniu tego. Nie trzeba nam tylko odebrać wodę, rozruciwszy te wszystkie miejsca, y te pyszne Akwedukty, które mu icy dodają. A jeżeli chcemy zażyć poręgi: wszystkie obrony jego opadły, wieże na poły poobalane, przekopy prawie wszystkie wyrównane, mury bardzo słabe y nieobronne, których wielka część onegdaj w oczach naszych upadła; iakoby Bog sam bez pomocy sztuk y machin, raczył nam wybić miejsce; większe niż potrzebą na wpadanie przez nie bez żadnego odporu; mając z sobą tak porządne Woysko, iakie nigdy nie będzie widziane, gdy ci Grecy, z któremi by przyszło nam czynić: są bez odwagi, bez rzadu, bieglności wojennej, y od Boga dla odzyskania piekstwa ich y kacerstwa, odrzuceni. Zaczynamy Nayaśnieyszy Krolu, tym kończę zdanie moje, abyśmy nie postępowali dalej w zamysłach wyprawy naszej, tylko przez tę drogę y sposob ten, ponieważ nam jest koniecznie potrzebny, a co większa: równo przytym słuszny, y iarywy.

Różnie ta mowa Biskupa przyjęta była / na on czas w radzie onej. Niektorzy z medznych przystawali na nie / więcej ich jednak sprzeciwili się temu / bardziej dla skrupułu / aniżeli słusności. Przysławiali to, że mogli dobrać łatwo Konstantynopol / nie śmieli nawet y temu przestąpić / aby do tego na przyczynach słusnych nie schodziło: ale to zawsze uważali / że podziwiałoby Woysko z nabożeństwem / na uwolnienie Ziemie świętej od mocy y ucieszenia Poganińskiego: nie wypełniliby ślubów swoich: ani dostąpili odpuszczenia grzechów / umierając w potyczce z innemi nieprzyjaciół / y odbierając Miałstą Chrześcijańską. A nie uważali tego co im Biskup ten wywodził / że Krolowiek skutecznie pragnie końca zamysłów swoich: powinien koniecznie chcieć y sposobem / do nabycia onych / potrzebnych; jeżeli żądają zamysły one / nie miałyby w sobie nic przeciwko słusności; y że ten który pracuje około jednej z tych rzeczy: przez to samo pracuje dla drugiej / z zasługą jednakową. Ale gdy bojaźń niepotrzebna opamięta rozum / pod imieniem nabożeństwa: tak dalece wzorzeniemona bywa / y tak uporczywie się trzyma: że też więcej zdrowej rady / y słusności samej / ani nawet prawdy przyrodzonego (które Bog sam dla miarkowania rzeczy / tak własnych iako pospolitych nadal głosiłowi:) bynajmniej nie słucha.

Wkrótce jednak potym (lubo już niemychło na zabezpieczenie temu) dało się to poznać / iako wielki błąd w odrzuceniu rady onej był popełniony. Francja albowiem Grecy / na przyspieszenie odjazdu Krolowskiego / dodając zazdrości Francuzom (których wiedzieli być nadzbyt kochającymi się w sławie) puszcili złośliwie wieść; iakoby Niemcy opamiętawszy się, uganiali się z Pogany, którzy wszędzie uciekali przed nimi. Tak dalece / że całe Woysko zapaliwszy się na te nowiny: przynusiło Krola wołaniem y mecenieniem swoim przeprosić się do Azji / na ścieżkach Manuela; który wkrótce potym odmienił postawę. Albowiem z okazyi hałasu pewnego (gdy go prosił głowiek wzięwszy coś kupa bez zapłaty uczynił:) kazał zaraz zastrzymać y zedrzeć wszystkich Francuskich ludzi / co się jeszcze pozostali byli w Mieście; y lubo Krol natychmiast kazał uczynić sprawiedliwość z winowayce: on jednak zabronił zaraz wszelkich żywności dodawać Woysku jego. Wielkie potym zajęto trudności w ubłaganiu onegoż / tak dalece hardo się trzymał; ponieważ na nim wszystko należało. Orzekło nawet y do tego przywsiłkich onych odważnych Biskupa Lingonenkiego wywodach: że też z nim nowa

ugoda uczynić miastano/ przez ktora Rrol przyobiecal mu; iż nie miał żadnego Miasta ani Zamku/ ktoryby do Państwa jego należał: dobywać; y że Francuzowie / mieli mu toż posłuszeństwo oddać / iakie niegdy pod czas pierwszej Krucyaty/ Alexemu Dziadowi tego/ oddawali. A on też wzajemnie przyobiecal Rrolowi/ dać dwóch albo trzech przedniejszych Pánów swoich; ktoryby mieli staranie w przeprowadzeniu Woysk jego / dobrym krátem/ dodając im wszędzie y dostátkiem żywności.

Pánowie Francuscy/ umierając z chęci/ iak naprzedz tego złączenia się (według tego co rozumieli) z sławą y szczęściem Woyska Niemieckiego: żadney trudności nie czynili w przysięganiu Cesarzowi: powiádać iż to we Francyi świadczyli innym Pánom/ od ktorych trzymali dobrą/ bezurazy zwierzchności Rrolá swego. Ale Brabia Percheniski Brat tego/ rozumiejąc iżby to było z niewaga krówie Francuskiej/ gdyby uznawał innego Pánem/ oprócz Rrolá Bratá swego: uiechał przodem z niektórymi z resolutionnych/ uwożąc z sobą Książkę Siostrę swoją; ktorej ięszce Mánuel nápięrał się w stan Malżeński / ná jednego z Synowców swoich; y tym czasem gdy się mocno ná tych dwóch rzeczach umawiano: (ktorym Biskup Lingonenski przeciwił się statecznie) miał dość pogody stánąć w Nikomedyi. Rrol Sycylii/ wołując ná ten czas pomyślnie z Cesarzem onym: wszelkiey możności swojej używał przez Posły u Rrolá/ zachęcając go/ aby się z nim złączył náń/ wołując go lądem y morzem/ w Azyi y w Europie. Ale boiaż ón ktora Rrol miał w sumnieniu swoim/ żłód rozumiał/ iżby czynił przeciwko słubowi swemu/ gdyby od Woyny świętey bynamniej udawał się do inney: sprawił to/ że wygárdził tak piękna okázia/ przećciwko mądreý rádsie Biskupa Lingonenskiego; widzącego dobrze y daremnie przepowiadającego wszystkie one niebezpieczeńności; ktore zá zdráda Cesarzá Greckiego przepisać miały. A tak po umowie oney/ gdy Cesarz rozmówił się z Rrolem/ ná brzegiem Propontydy/ odesłał óstátek ludzi Francuskich/ w Konstantynopolu pozostáłych: całe Woysko ruszyło się ná początek Listopada/ ku Nikomedyi; ktora ná ten czas wszystka prawie była spustoszona.

1147.

Przedtém potym poszła się odkrywać niewierność Mánuela. Przewodników y Pánów owych/ ktorych był przyobiecal wyprawić dla prowadzenia Woyska krátem dobrym / y sporządzania wszelkiey żywności: ciele nie widać było; y tylko coś trochę bárdzo náleżono gotowości / ná drodze ktora się puszczono było. Zaczym postanowiono iá odmienić/ y porzuciwszy lewą stronę/ w ktorejby przez ziemię mniej obficie y żyźne/ trzeba było przechodzić; udano się w prawo zabierając ku Południowi / stánowiąc się ná dnieziorem Askani pod Nica. Tam dopiero/ gdy wszyscy największą chęć mieli do dalszey drogi/ dla łączenia się z Niemcami/ ktorych przy zwycięstwie zostájących rozumiano: alisci w tym wielce się osłukia; uslyshawy o zniesieniu Woyska ich/ naprzód nowinami niepewnymi/ a potym záraz od Fryderyka Książciá Suevia, Synowcá Cesarzkiego / ktorego on/ tylko co zbliżywszy się pod Nica/ z oplakánym óstátkiem ludu swego/ y to od Greków wielce strapionego: wyprawił był przodem do Rrolá/ oznajmując mu o niebezpieczeństwie swoim/ y upraszając aby się z sobą widzieć mogli; ná zaciąganie dobreý iakieý rády/ w tak niebezpieczney okázii. Rrol iako Pán wielce ludzki/ y dobroci czasów onych osobliwy: chciał nátychmiast uprzedzić Cesarzá/ cieżąc go w tak przeciwnym szczęściu / wszelką uciążliwość

Guil. Tyr
libr. 16.
cap. 23.

y Plon

y klamności swois; Jazym wsiadłszy ná kon z przednieyszymi Pány/ y zas-
cnieyszymi Wodzami Woyska swego: wriechal przeciwko niemu/ ná miejsce
to/ w ktorym się on był ogietwiał na powrót Synowca swego/ z ludem
swoim položyl.

Nic nigdy żalośniejzego / y tak przenikającego nie było na świecie
jako to ich widzenie y zście z soba. Skoro tylko obadwaj uyrzeli się z
daleka: natychmiast śpieszyli się wzajemnie / y oblapiwszy mile / długo tak
trwali ściskami z soba nie mogąc tylko przez łzy ofite mówić jeden do
drugiego; które radość, żal y politowanie / rozmáćie w sercach ich pánu-
jące: z oczu im wyciskály. Król nayspierwey zwróćając się samemu/
ná pokładnie radości: y tánując w sobie żal swoy: powiedział mu to wshy-
tko/ cokolwiek się nayskuteczniejzego / naybárdziej Chrześciańskiego y ży-
gliwego mówić mogło: ná pocieszenie smutku iego / w strácie takowej;
ofiarował mu przeym wshytke dostátki y síly swoje / przyrzekając do tego;
iż mu miał dotrzymywać zawse/ tak wiernego y żygliwego towarzysztwa:
jako gdyby ięszce wshytke Woysko iego/ było w teyże łąbie y porzadku/
które miało z razu przed ta niesfortuna. Cesarz wzajemnie z strony swoi-
zey/ odpowiedział mu temi słowy / które tylko mogły nayskuteczniej wzru-
żyć serce Pána Chrześciańskiego. Vznal z wielką potórą cięzar taki Bo-
stey nad soba/ dla zbrodni ludzi swoich/ y dla zbyteczney dufności: która
pokładał w siłach swoich / z obrażeniem niejakim tey nadziei; która tylko
miał mieć w Bogu samym/ fortuna Królów wshytich w ruku swoich piás-
stuiącym. Przydał iednak y to/ że ponieważ ięszce Bog z łaski swojej zas-
chowal go dotąd/ przy goracey chci wypełnienia álubow iego: daiac mu
znaleść tak wielkiego Przyiaciela w tey cięstkiej dolegliwości: miał nadzie-
is że moc Boska / chciałá zażyć usługi iego / ná wojowanie poganstwa z
ludzi Fráncuskimi; którzyby mieli być szęśliwsi od swoich / y od
których już żadna miádra niechiał być odlagony. Potym wshytkim Pá-
nowie ci/ miawszy rádo z przednieyszymi Wodzami/ obovga Národow: po-
stawili aby Woyska ich razem ciagnęli ta droga/ która był Król obrał
sobie; między Sregia á morzem/ ku Azji mnieyszey postępuiac.

Tá iednak wola Cesarzka nie trwała długo. Albowiem gdy Pánowie
Niemieccy/ codziennie nálegali ná niego/ aby im pozwoлил odiać / po-
niemaz utracili wshytke rýnstunek y wyprawy wojenna: zá przyciágnięciem
do Efezu/ po wielu napaści Greckich/ Pan ten tak málo miał przy sobie
ludzi: że tej wstódzić się tego pomiekad musiał. Rozumiał żeby to było
z uyma honoru Cesarzkiego / gdyby práwie sam ieden zostawal dluzey/ idł
przy boku Króla Fráncuskiego. Jazym wymowiwszy się ile mógł nays-
piey przed Królem/ odesłal ladem ofátce piechoty / á sam z niektora flá-
ceta (która ięszce miał przy sobie) zászyl okázui powrotu Dostów Greckich/
(którzy ogietwiali ná Króla w Efezie:) puścićwszy się z niemi morzem
do Cérogrodu; gdzie tá niebezpieczliwość iego/ godna požalowania: sprawila
to; że był daleko wdziaczniej przyisty od Cesarza Szwágrá swego / ániżeli
przedtym / kiedy tak wybrne Woyska iego/ zázdrość y boiazń w nias
sprawowály. Tak dálece wielka bywa złość ludzka / że też ná zniewole-
nie sobie oney/ trzeba czasem zostać niebezpieczliwym.

W ofátku Dostowie ci/ ktorzy był Mánuel wypráwił do Króla ku
Efezu: ięszce lepiej y wyrázniej pokazáli złość Cesarza tego. Oddáli z razu
listy/ w ktorych przestrzegano Króla/ iż wkrótce miał mieć przeciwko sobie
niezligona

Odo de
Diog. l. 5.

niezłigona moc Woysła Tureckiego / ktorémuby wytrzymać było niepodobna. Żączyłby Cesarz / aby uchodząc tej nawałności / ustąpił nieco do ziemie y Państwa iego / gdzieby mógł zostawać w bezpieczeństwie. Ale Krol postrzegłszy zaraz zdradę tego Pána / który mu chciał dalszej drogi przeszkodzić / przymusił go do rozdzielenia ludzi / na osłabienie ich / y wydanie łatwiejsze w ręce Tureckie : możnie odpowiedział Postom onym ; że nie bojąc się bynajmniej Turków / nie potrzebował całej łaski tej / która Cesarz Pan ich rozumiał mu wyświadczyć w tej okazyi ; y że miał dobrą wolę konczyć daley zamysły swoje. Żład potym Postowie / widząc że się im nie powiodła skutka ta pierwsza : oddali mu według rozkazu Pána swego inne listy / w których on wyrażając rzetelniey niechęć swoje : uskarżał się na swawolę / od Woysła Krolewskich w ziemi iego rozmaicie popełnioną ; oświadczał się nakoniec / iżby nie mógł wiscey zabrać / aby poddani jego nie mieli się mścić krzywd swoich / w podających się okazyach. Na to Krol (który przy wrodzonej dobroci swojej / miał zawsze w sobie postawę pewną wielkiej wspaniałości / z Pańskim oraz sercem godnym najwyższego z Krolow :) znakiem tylko pogardzenia : odwróciwszy się od Postów owych / y bez żadnego słowa odpowiedział : odsyłając ich tak do Pána swego. A potym ruszywszy się z Efezu / który na ten czas jedynym tylko był zgromadzeniem obywateli swoich : odprawiał świętą Narodzenia Pańskiego w polu / przy pięknej łące y rozkośnej dolinie ; na której ostatki miasta tego był położony. Daley opuściłszy strone morza / a zachodząc głębiej w ziemie ku Wschodowi / udał się prosto ku Laodycey, Miastu Lidyi, między Traller y Apamea. nad rzeką Lykus, nie daleko od tamtego wpadającego w Meander ; nad którego brzegami / całe Woysło / na początku następującego Roku stanęło.

1148.

Dio Pruf.

Strabo
libro 12.

Meander tak sławna rzeka pieniem Poetow y łabędzi / których oni moc wielką y liczba przy tej rzece klada / lubo ich tam nigdy nie widziano : jest jedną z największych całej Azyi mniejszej / y która bieżąc swoim oblewa wiscey ziem / nad wszystkie inne rzeki / zakrztałami swemi snując się y tracąc (iakoby do źródła swego powrócić chciał) tak często : że też tych odwrótow tej / nim nakoniec w morze wpadnie : do ścieżki set rąchui. Wynika z źródła / które niegdy nazywano Olokrene, z pod góry Celenus, w Frygii wielkiej / potym oblawszy tę piasną krainę : płynie od Wschodu ku Zachodowi / po między gory y pagórki / obfitemi y śródziemnymi dolinami przez łąki y pola / oddzielając po prawej stronie Lidyi y Ionia, od Karyi ; (której w lewą graniczy) po ki aż w morze Egeum, między Miastami Miletem y Pryeną nie wpadnie. Woysło przybywszy do brzegow tej rzeki / zatrzymać się nieco na wytchnienie przez kilka dni / iako w najwyższym y najsobliwszym kraju całej Azyi umyśliło. Ale nie tak prętko zatoczono oboz / iako zaraz użyżano Turków / porządnie na gorach z tej y z owej strony rzeki rozsadzonych. Jakoż ci Poganie dowiedziawszy się od śpiegow Greckich / którzy im oznajmowali o wszystkim : że Francuzowie ruszywszy się z Efezu / ciągnęli ku Laodycey / na tamtej stronie Meandru leżący : rozumieli zaraz iżby ich mogli łatwo rozgromić / y znieść na przeprawie rzeki onej. A dla tego rozdzielwszy na dwie części ludzi swoich : opanowali wszystkie gory / z obojey strony wody / aby tak gdy Woysło Francuskie / będzie się przeprawiało : jedni z nich na zadnią straż naćierali ; gdyby tym czasem drudzy zastrawiały się nad brzegami : przedniey nie dopuszczali przeprawy ; y żeby

y żeby (gdyby z tráfuntu ciáfko ná nich przypadálo) mogli nátychmiáf w gory (ktore nie daleko byly) uchodzić w befpieczęstwie.

Krol domysláiac się ich zamysłów / á nie widząc podobieństwa przez práwy ná miejscu tym / gdzie był stánel obozem / dla wielkiej ferokósć y głebokósć wody: umyslił wyżej postápić / trzymáiac się záwse drogi ku Láodycey; á dla befpieczęniejszego ciágnienia / wstet tabor; y co było stábe- jego postáwiwszy w póstródku / zádnia stráž najlepšym ludem / oraz y stráž do lewe od gor onych umocnił; nie rozumieiac aby go w oczy y w práwo (gdzie go rzeká oddzielała) częś oná Turków záczępiác miála; ktorzy druga strona rzeki / dla przeszkodzenia mu przepráwy záchodzili. Tym się- kiem fedi čas nieáli / nie mogąc sielá postápić w ciágnienu; álbowskiem częśo bádzo musiał się zástanawiać / ná odpárcie nieprzyacielá / ktory u- stáwicznie náciéráł ná niego / wypuščáiac coraz strzály swoje / á nie zbližá- iac się nigdy dále; y owšem odwracáiac wielkim pędem / znówu w momencie iednym nápadáł z boku / nie dáiac času y miejsca do czynienia w rzecz s- soba. Tak dálece / że widząc dnia drugiego / iż mu się ani potykáć / ani ciágnąć / spokojnie / nie było podobna: musiał się wcale zástanowić / umysli- wšy koniecznie w oczách dwólstego Moyšá nieprzyaciol / oboł mu idących / kusić się o przepráwę.

Miejny to był záprawde y odważny zamysł / ále do wykonánia wielce trudny. Meándery / jest rzeká feroka bádzo y głeboka / lubo nie tak bystra; álbowskiem dla częstego odwracania / tráci siła w bystrości y západzie swo- im. Dáło się to Meásiacá Strygná / gdy rzeki zwyčáynie zbieráiz / do tego defce hoyne przez ctery dni zácznie byly wod onych przyczynily. Jeden nieprzyaciel był w tyle / á drugi zá woda ušykowany nád brzegámi / y w polu / dla zábronienia przepráwy; y jezeli weście w rzeká ona było lá- twe / wysćie iedná z niey wielce trudne / dla brzegow przy mnoštwie ludu nieprzyacielskiego wysokich / y wielce nieprzystępnych. To była naytrudniej- sza: że brodu żadnego nie wiedziáno / y obywatelé miejsc támečných (gdy káždego z osobná pytano:) wšyscy iednáko iż o żadnym nie wiedzieli zez- znawali. Do tego / skoro trlko wiechal kto fukáiac brodu: záraz Turcy z drugiey strony strzeláiac náń / také w rzeká spušczáli się z brzegow swoich. A przecieś chce ktora wšyscy mieli do przebycia y potykánia się nayprsthe- go / była tak wielka: że przemierzáiac dlugo / y w gore y nádol wody one / nie dbáiac nic ná strzály nieprzyacielskie: nákoniec znaleziono ieden / kracac troche w lewa y w práwa; o ktorym do onych časow / sami náwet ludzie kráiom támečných nie wiedzieli.

Dopiero Krol roztázawšy aby idáza z przedniey strážy przepráwidá- się przez rzeká: sam przy zádniey stánowšy / z przetá ku Turkom gdy ná nie náciéráli coraz / obroci czołem; á potym ná skwožonych obrotém rákowym / rzežno nátaršy / y nie dáiac času do zwyčáynego powrotu: uda się zá pierzcháiacemi cálym pędem / áielac y kolac z bliská uciekających przed so- ba: póki položyšy trupem ná plácu częś nie mála / ostátek áž ná gory same nie wpadził. W tenże čas Teodoryk Zrábiá Flándryi / Henryk Syn Teobálda Zrábie Kámpánij / y Gwilelm Zrábiá Mafkonu / puščiwšy się odważnie z pierwszemi pulkami w wodę: powabili wšytkie inne zá soba; y nie dbáiac nic ná góste chmury strzáł nieprzyacielskich / ktore ná nich z dru- giego brzegu puščano / y ktore ludziom zbroynym málo co škodzily: také się stáwili; że opánowawšy nákoniec druga strona rzeki / strzymáli ná sobie wšytko

Guil. Tyr
libro 16.
cap. 24.

wszystko potęga Poganiſta/ tak długo: poſi aż inni (ktorzy ſię za niemi war-
ſkim ſyliem przeprawiali) wſzyſcy w dobrym rzadzie ku potrzebie nie ſtawali.
Gdzie dopiero w ten czas uderzywszy zewſad na Turkow/ ktorym już wie-
cey ludzi ich ſłużyć nie mogli: preſtko ich zamieſzali; a ponieważ Poganie ci
nie byli uzbrojeni ku obronie/ y ieſzcze nie wprawieni na on czas do wojos-
wania z bliſką z Frąnkami: preſtko potym tak gwałtownemu natarciu uſta-
pować musieli; puſciwszy ſię w rozſypkę/ y zoſtawiając nie mało trupów
ſwego/ na polu onym/ a daleko wiecey wziętych w niewolę. Doganiano
drugich bjąc y ślepiąc/ aż ku gorom/ kady umknęli zoſtawiając oboz ſwoy
(ktorzy byli na polach pod gorami zatóczyli/) w mocy nieprzyjacielskiej.
A tak całe potym Woypo/ nie mając nikogo ni w oczu/ ni z tyłu/ ku prze-
ſzkodzie: przebyło łatwo rzekę onę/ gęſciej za błodrami Równalery/ gęſciej
na wozach y tratwach przeprawione.

Słychać było o tym w całym Woypo/ że Rycerz iakiś w białym stro-
ju/ ani przedtym ani potym widziány: puſciwszy ſię przed innemi/ iakoby
pokazywać drogę za ſobą: pierwszy uderzył w nieprzyjaciela. Ale ponieważ
to zwyyczajna była czasów onych/ zmyſlać widzenia takie: rzeczy oſobliwe y
dziwne/ czyniac ieſzcze dziwnieſzemi: moze każdy bez naruſzenia ſumienia
bydź wolny od wierzenia cudu tego. Odon Benedyktyn z Kłaſtoru Swias-
tego Dyonizego/ ktorzy potym był naſtępcą Sugeryuſa: y ktorogo ten za-
cny Opát/ dał był Królowi/ iako godnego y biegłego Męſza/ za Kápelanów
y prawie Sekretarzów tej drogi: doſyć ma na tym gdy mówi/ że niektorzy
przyznawali to/ iako widzieli Rycerza tego; ale on niechciał w tej mierze
ani bydź zwiędzony/ ani ſwodzić nikogo. Przydać do tego bárdzo ma-
drze/ że bez tego cudu/ ktorogo dowód nie tak dalece łatwy był: mógł ſię
drugi upátrować/ w tak ſławney Męandru tego przeprawie: ktorzy nie ieſt
mniey dziwny/ y ktoru ſamey tylko opátzności Boſkiej ma bydź przypisa-
ny; to ieſt/ że ze wſtych ludzi ieden tylko zacny Męſz/ zginął w przepra-
wie oney/ Milon nieiały/ Pan Nowigentu utonawſzy. Dziwny y oſobli-
wy przypadek/ ktorýmś niedawnemi czasami widzieli/ y ktorzy przez tak cudow-
ną koley/ albo rázcy (że tak rzekę) przez obrot tychże rzeczy/ wyrokiem
Boſkim przeznaczone/ to nam w naſtępujących latach pokazał: co ſię w
przeſłych przytrafiło. Albowiem na Woynie z Holendrami/ gdzie Król
za oſobliwym ſzcześciem zwycięſkich prac ſwoich/ mniey niſzeli przez jednę
Kámpanię nad trzydzieſci Miałſt mocnych opánował: gdy kaſzał przeplá-
wie ſię przez Ren/ gęſci iedney iędzy/ pod ſprawa walecznego Hrabie de
Gviſze, w miejscu onym gdzie tá rzeká nie daleko łączy ſię z morzem: za-
raz ci odważni Męſowie w oczach nieprzyjaciół ſwoich/ ktorzy z drugiey
ſtrony w tą rzekę puſzczali ſię na ząbronienie przeprawy: gęſciej w pław
przebyli onę/ gęſciej brodem do tych czas niewiadomym; bez żadney inney
znaczący ſtráty: oprocz iednego Hrabie z Nowigentu, ktorzy tam zginął/
oſwiadczając śmiercią tak piekna/ odwagę y jałłwość ſwoją; w naygo-
dnieyſzey okazyi/ iaká tego mogła kiedy bydź widziána. Ale ieżeli kiedy
Fráncuſki naród/ cokolwiek pokazał/ wielkiego y Bohátyrſkiego: tego teraz w

potomkach iego ſpodziewać ſię potrzeba/ pod Królem tym/

ktorzy przez te czas/ wynioſł ozdoby tej wielmożney

Monárchii/ wyſzey daleko/ aniſzeli wſzyſcy

Przodkowie iego; od Króla ná-

wet wielkiego ząbierając.

Koniec Xięgi Trzeciey.

HI-

Odo de
Diog. 1.6

aż do A
Krolew
ciem R
Konrad
Damaſz
gnienie
dowin
wie w
czka z
rya o
czyna
Królá
Apolo
Królá
ſtepuie
kazy
Egipt
chwał
ſzania
dzenia
do Pa
kow.
fzech

HISTORII O KRUCYATACH

Ná wyzwolenie Ziemie Świętey,
XIEGA CZWARTA:
ZEBRANIE.

Zadnia straż Woyská Krolewskiego, ná gorách Láodycey, dla niepożusztwa rozkazom Krolewskim porażona zostáie. Opisanie tey porážki, y odważnego uczynku Krolewskiego, w ostatnim życia niebespieczeństwie, y porządne tego z Woyskiem aż do Attaley ciągnienie. Nowa zdráda Greków przeciwko Woysku Krolewskiemu. Przyjazd Krolewki do Antyochij, y zaście z Xiażęciem Ráymundem. Dálza drogá iego aż do Jerozolimy, gdzie Cesarz Konrad iuz był stánał. Radá w Ptolomáidzie, ná ktorey, obleżenie Dámászku umowiono. Opisanie Miásta Dámászku. Porządek y ciągnienie Woyská Chrześciańskiego, ku temu Miástu. Młody Krol Báldowin, potyka się nayıpierwey. Wyobrażenie iego y męstwo, osobliwie w dobywaniu Ogródów, y przedmieści Dámáscenńskich. Potyczká znaczna nád rzeká. Uczynek sławny Konráda Cesarzá. Historya o Obleżeniu Dámászku, y o zdrádzie Syrýczyków, ktora była przyczyna niešťczęśliwego skutku tego obleżenia. Powrót Cesarzá, y Krolá do Państw własnych. Nárzekanie ná Bernárdá Świętego y iego Apolog. Zwycięstwa Norádyná po odstąpieniu tego obleżenia. Śmierć Krolá Báldowiná, y pochwałá iego. Po nim Almáryk Brát następue. Historya o tym Pánu, ktory dla łakomstwa swego, tráci okazýa nabyćia całego Egiptu. Historya o Syrákonie, ktory odbiera Egipt, y na nim Synowcá swego Saládyná dziedzicem zostáwuie. Pochwałá y pierwsze zwycięstwa Paná tego. Śmierć Almáryká, zamieszania y niezgody ktore z niey w Krolestwie nastápiły. Dálsze powożenia Saládyná. Pánowanie Báldowiná trédowátogo. Poselstwo do Pánów Zachodnich, ná otrzymanie przeciwko Saládynowi posilków. Znoszenie się o tym Posłów z Papieżem y Cesarzem we Włoszech, z Filipem Augustem we Fráncyi, y w Anglii z Henrykiem Wtórym.

Sztuki

Sztuki tego Krolá ná zbyćie onegoż potelstwa. Sławny *Casus Conscientia*, (álbo watpliwość sumnienia) podány ná Seymie Londynskim, względem rzeczy tak wielkiej. Dowody obudwoch stron, y zdánia mniey łaskawego, iáko fałszywego przez Biskupow odrzucenie. Zápalczywość Pátryárchy Herákliusza przeciwko Krolowi. Zeście Filipá Augusta, y Henryká, ktorzy znówu wojnę z sobą záczynáia. Apostázya y zdráda Templárczyká iednego. Smierć Báldowiná IV. y młodego Krolá Siefertzeńcá iego. Szuká Sybilli, Mátki zmárłego młodego Krolá, ná otrzymanie korony, Gwidonowi z Luzynianu, powtornemu swemu Máłżonkowi. Urázá o to Ráymundá Hrábie Trypol'skiego. Wyobrażenie iego, strážna nieśczeróść y tájemna zmowa z Saladynem, ktory wízedszy do Galileij oblega Tyberyádę. Niezgódá w rádźie wojenney od Krolá złożoney. Niešťczęśliwa bitwá pod Tyberyádá, przez zdráde Hrábie Ráymundá przegrána. Pożytek, ktory z zwycięstwá tego Saladyn otrzymał. Historya obleżenia y dobyćia Jerozolimy, przez tegoż Zwycięzcę Pána. Zálóśne wysćie Chreścían z Jerozolimy, y wśpániały uczynek Saladyná. Okrucieństwo y strážna śmierć Hrábie Trypol'skiego. Tryumf Saladyná.

Historya o Márgrábi Konrádzie, iáko ratował Tyru.

Przyczyny utrácenia Ziemie Świętey.

1148.

W

O tak piáknym zwycięstwie! Grecy nie mogąc znieść sławy y powodzenia Fráncuskiego: ięszę iáwniey / niż kiedy przedtym / powstałi ná nich / łącząc się z Turkámi / ktorych przysięli do Antyochij / Miásta Pilydy; aby przedsey mogli zebráć rozgromionych ludzi swoich / do łatwego łáżenia się przyczonowch Tym gádem Krol / przy niedostátku żywności / y nie mogąc dla tego kusić się o nich w tym Mięście: obrocił prośbó ku Láodycei / wielkiemu y málo obronnemu Miástu; ktore mu się oprzec nie mogło y z ktorego spodziewał się ożywić y opátrzyć Woysko swoje. Przybył tedy do niego trzeciego álbo czwartego dnia po bitwie / áleć te znalazł próżne y puste / przez złość Stárosty Cesárskiego. Był to głowiek niecnoliwy / ktory chcąc niby uwodzić góśc iedną ludzi Niemieckich / z kłóski oney pozostálych: przywiódł ich ná zásadzke Turcká; ktorzy ich do iednego wyciąwszy / z nim się według umowy podzielili zdobyćz. Ten tedy bezecny zdraycá / lubo obawiając się zemsty od Fráncuzow náđ zdráda swoia: lubo chcąc im z infiey miáry (ponieważ podobną chytróść nie mógł) záfłódzić: wyprowadził ich wśytek obywatelów ztamtąd / oraz cokolwiek mieli żywności z sobą / między gory y lásy: udrł się sam do Turkow; tak dálece / że musiano zadržymać się ná miejscu / póki by óż nie wynaleziono tych ludzi uchodnich / y nie náłożono wozow y bydlat Woyskowych / ich żywności; ktora ięszę Krol złe dobrym nágrádzając / kázal wśytek poplácić. Wzięto potym gościniec do Pamfilij; aby tak mogli iść po náđ morze krádem łatwieyszym / y dostátmieyszym. A choć iáz wiadziáno o tym dobrze / że Turcy z Grekámi wieśáli się (lubo dosyć z dáleká) náđ Woyskiem: tak iednáć lekce ich wáżono / y tak się ná zwycięstwie onym ubeśpieczono: że też bárdzo z mála ostrożności / okolo siebie postępowano. Aleć to beśpieczeństwo (iáko zwyczajnie bywa) nie chybiło od cieśkiego niešťczęścia Woyská cálego; wydájac te mizernie w ręce zwyciężonych / przez głupstwo iednego głowiek / niedbájącego ná záchowanie rośtázu / trybem wojennym mądrze wydánego. Woysk

Woysko według zwyczajów czasów onych / ná dwie tylko części dzies-
lone bywało / to jest pierwszą y zádnią straż: nád ktorými co dzień dwóch
z przedniejszych Paniat / ná ustrzeżenie się nienáwistci (koleyna przetładano
pod zwierchnością Krolewską: ktorý ná podział raz w tey / drugi w owey
części / Osoba swojá zostawał. Oraz co wieczór / ná schadzce (gdzie się wshy-
scy Pánowie zgromádzali) droge która náziúterz ciągnąć miano / y miejsce
stánowienia obozu umawiano. Podawála się ná tey drodze góra pewná /
wielce wysoka y srodze przetra / przez która trzeba było koniecznie przechos-
dzić / niebezpiecznemi ścieżkami y wąskimi miejscami / kámieniem gęsto po-
miedzy skały záwalonemi. Krol według umowy ucyńnionej w ródzie / roz-
kazał był oboz ná wierzchu góry owej zátożyć; aby tam ciele Woysko
przenocowawszy / náziúterz sýkiem spuścilo się w równiny. Prowadził ná
ten czas pierwszą straż Goffred z Kántonu / Piktonczyt / Pan Telleburga;
niosąc Chorągiew Krolewską według zwyczajów / zaraz zá Oniflamma: ná
czelę tey straży. Zrabia Morvenny Wuy Krolewski był przy nim / oraz
z Krolowá y wshytkimi przedniejszymi Pániami; które dobrym heszcieniem
udaly się przodem / dla wczesnego ku miejscu gdzie oboz miał stanać przy-
bycia. Sam Krol / mając zwyczaj obierać sobie miejsce nátrudniejszy
y náyniebezpieczniejszy: zostawał w zádniej straży / dla wstretu nieprzyja-
ciela; iezeliby udawał się zá nim / y nácieral z tyłu / iáko był przed bitwą
u Meándru uczynił. Goffred stánawshy wczesnie ná gorze onej / á widząc
że iezgze słońce dość wysoko było / gdy mu do tego przewodnicy tego mo-
wili / iż zá małym przysóleszeniem / mogli dáleko wygodniey polozyć się w
nárostłofnieszey całej Azji równinie / przy wshelákim dostátku żywności:
zápomniál rostkazu Krolewskiego / y zbytnia lekkomyślnością swojá spuścił
wshy się z góry onej: zbliżył się aż ná one rostkofne miejsce / o ktorým mu
námiemiano; rozumiejąc że zádnią straż / nie zástawshy go ná gorze / miała
się też y samá udać zá nim. Aleć się źle pomiárkował / y ofukałshy się
tym sposobem samég: był przyczyna zguby drugiey części Woyska / które się iezgze
gorzej nád niego ofukało. Albowiem z teyże właśnie przyczyny / dla ktor-
ey on uďal się zá gorę / hukájąc tey rostkofney równiny: drudzy widząc iż
iezgze mieli dość słońca zá sobą: nie kwápiłi się bynamnety do wierzchu
góry onej / nie wątpiac o tym / aby tam ludzi swoich według rostkazu Kro-
lewskiego zástać nie mieli. Tak dálece / że Turcy (ktorzy zewshąd wieháli
się ná Woyskiem) widząc te dwie straży / tak od siebie rozłączone / iż nies-
podobná było / aby jedná moglá druga ratować: záraz opánowali wierzch
góry onej / gdzie nátychmiast wysiękli wshytkich / cokolwiek zástáli ludu pie-
hego / á po wielkiej części bezbronnego; ktorý tak pretko nie mogli nádażyć /
y zláżyć się z pierwszą strażą. A potym osadzivshy zewshąd przesćia / zádnią
stráž tak przetrzneli. że się z przednią ináczey / tylko przebhajac środkiem nie-
przyjaciół / láżyć nie moglá.

Srodze tedy zmieháli się ludzie oni / kiedy zápusćivshy się dość dále-
ko w ciáśności one / pomykájac się coraz ku wierzchu góry / gdzie się spo-
dziewáli láżyć z towarzyskami swemi: zástáli nieprzyjaciół / ktorzy nátych-
miast stoga chmura strzał wypuscili ná nich; y spadájac ná lud stwożony
y zmiehany miedzy sobą / ná powal wshytkich wálili orężem / nie dájac im
czasu dobycia náwet broni / ku zástonie. Pierwszych obálono ná srednich /
gdzie bydletá iuzne / y wozy bronia y sprzetami náložone byly / á co me-
znieyszy Rycerze nástupiac zá nimi / nie mogli się przebhć w takim zámie-
haniu

Gest. Lú.
dovic 7.
capit. 12.
Guil. Tyr
1. 16. c. 25

hánia do nieprzyjaciela / gdy ten tym czasem mordował tych / którym ani się pomknąć / ani cofnąć było niepodobna. Ludzie / Muly / konie zagárnieni nawalnością zepchnionych z góry na dół / których lécno obalić było : walił się na ostatnich / gdy ci ze wszystkich stron hukali przesęca tu nieprzyjacielowi ; któremu się tak zregnie bitwa ona powodziła / ponieważ mu się nić w tak strasnym zamieszaniu oprzeć nie mogli. Aż nakoniec Panowie z co lepszym Rycerstwem / mając Rrola na czelu / tak wiele czynili : że też gdy drudzy różnie uciekali / wymykając się pobocznymi ścieżkami góry oney / przedarli się do miejsca / gdzie się Turcy w hyku trzymali wspierając pierś wspaniałych naieźdników swoich. Tam dopiero podobienstwo iakieś było porządnej utarczki. Francuzowie wzbudziła się wzajem obecnością Rrola swego / wżgarda tych / których nie dawno u przeprawy Meandru porażili : y ta sama nieuchronna (do której ich przywiodła fortuna) śmierć albo zwycięstwa potrzeba. Turcy zaś z drugiej strony / pobudzeni byli szczęśliwym dotąd powodzeniem / zamieszaniem y małą liczbą nieprzyjaciela : a naderwysłko przypominając sobie fortunę Wojska Niemieckiego / od nich tak łatwo w takichże ciążnościach got znieśionego. Trwała dość długo przyrogieć zawziętości bitwa. Francuzi do których coraz ludzi lagających się przybywało / rzucali się iako lwi w posród nieprzyjaciół swoich / wzajemnie ich z strony swojej stopa kłosa porażając. Jednak gdy Turcy mając tam wszystkie potęgi swoje / nowych coraz pułków na wsparcie pierwszych poddawali : tamci zaś przy małej liczbie otoczeni mnożstwem nieprzyjaciół zewsząd / zbawili się w sile / oderchnąć zasu nie mieli : musieli naderstęć swą śmierć ; y wszyscy owi zaci Rycerze / albo na miejscu tam legli / albo byli zagárnieni w niewola. Zrabia z Wárenny Brat jego / Ewerard de Bretoli o, Zrabia Rynald z Tonneri, Gotier de Montai, Ichier de Magni, Manasses de Bulli, y trzydziestu pięciu innych / przedniejszych Panów / przy Rrolu zostających : zginęło w tej okazyi ; życie własne swoje w obronie jego chwalebnie pokładając.

Epist. Ludov. Reg. ad Suger. Abb. 39.

Ten zaci Pan / potykał się tym czasem nieprzelamnym męstwem / otoczony od tak wielu nieprzyjaciół / y odważnych slug swoich / trupem już u nog jego położonych : gdy niektorzy z Kawalerów wzięwszy pod nim za cugle konia / y mając ręką hukając sobie przesęca między Turkami : uwiedli go na sam wierzch góry oney / czyniąc mu zastawę z ciał swoich ; pokłby go dalek za pomocą ciemności nocnych / już następujących / nie schronili. Gdy jednak tych wielka część / od zaciżnej łupy nieprzyjaciół / (ktorzy lubo Rrola nie poznali / puścili się byli za nim) legła na placu : on widząc się prawie samego : zgłębiając poszał uchodzić na skałę / chwytając korzenie y gałęzie drzewa jednego ; które mu się tak wcześniej ku obronie jego nadało. Tam Turcy otoczywszy go / jedni nań strzali puszczali / chcąc go do spuszczenia się przymusić : drudzy także leżli za nim ; aby go tam albo ubili / albo poimali. Według wszelkiego podobienstwa / uysć mu było niepodobna / a przecież za obronę Bosty / całę niezwyčajną : y przedziwną odwagę a męstwem jego : z niebezpieczeństwa takiego wyszedł zdrowo. Zbroja jego postzwały wszelkie wytrzymać / a ucinając rece / y rozwalając lby / cięskiem rękami miecz swego / tym wszystkim ktorzy się ślili za nim na skałę on : dotad w obronie swojej niepoita siła nie ustawał : póki się aż sami Turcy / mając go za prostego Kawalera / y zadumieni na tak strasne męstwo : nie chcąc do tego składować / na zdobycy wspolney : tam go zostawiając / przed

Gest. Ludov. 7. ib. Odo de Diog. 1. 6

przed nastąpieniem dalszej nocy / ná lup tu towarzysztwu swemu nie wrocili.

Tym czasem żołnierze niektorzy / z luznemi ludźmi / uchodząc za pomocą nocną po miedzy skały : gdy pod one ná ktorey Krol byl przechodzą / poznali go po mowie ; albowiem on zrozumiałszy że ludzie jego byli / sam się ná nich zawolałszy / obłąwił. Ci potym wsadzili go ná jednego z koni / ktore z sobą prowadzili : y wielką część nocy ścieżkami niewiadomemi / y niebezpiecznemi drogami trudząc się / gdy strawili : nákoniec z daleką ognie przedniey straży uszli ; potykając się potym w krótkim czasie / z niektorými Chorągwiemi / iędzy tu nim zbliżający. Albowiem Krol pod czas bitwy oney / zlecił był Kapellanowi swemu Odonowi / Zakonnikowi Klastoru Świętego Dyonizego / aby uszedłszy iakby mógł / biegał do przedniey straży ; ná wyprawienie iak naprzedzłych posiłków. Je iednak dla trudney wielce y dalekiej drogi / że do tego nierychło znać dano / pomoc tą wżesnie stanać nie mogła : tylko się ná przyprowadzenie Krola do obozu / ktorego w tak opłakanym portkale stanie / przydało. Niepodobną wyrazić : iakie było ná ten czas potrośzenie Wojska onego / gdy użyżano Krola w tak małym pogacie powracającego / straciłszy tak wiele przedniey straży / y prawie wszystkie zadnia straż / oprocz troche żołnierstwa / ktorzy wymknęli się lasami y gorami : trąfili nákoniec ná gościniec do obozu ; do ktorego się przez całą noc ieden po drugim ściągali. Nie bylo prawie tej osoby w całym obozie / ktoraby z swojej własney strony do tak opłakaney straży nie należała. Ten płakał Oycá / ten Syná / ten Bratá / ten krewnego / albo Przyjaciela. Jedni zbiegali się przewitać znaniomych swoich / bez broni / y w pul nágo powracających : drudzy zostając w nadziei podobnego szczęścia tu swoim : wglądali prośno tych / ktorych nigdy oglądać nie mieli. Wszyscy iednak żal on nieznośny / radością z powrotu Krolewskiego ciechyli / kiedy z tak strasznego niebezpieczeństwa w iakim zostawał : meym onym y odważnym postępiem (ktory wszyscy ogłaszali) tak się dziwnie wyrażował. Wszyscy nákoniec w środ żalu y radości oney / głośno y zrozumiałem / śmierci Goffreda żądali / ktory oczywiście byl przyczyna / tak strasney porażki / nie słuchając wyraźnego rozkazu sobie nádanego. A tak dalece zawzięli się boli ná niego / że też nawet chcieli aby byl obwieśony. A zaś prawda przeczyc temu niepodobna / aby ten Goffred ná śmierć byl nie zaśłużył : ale dobroć przyrodzona Krolewská / y bagenie ná Zrabie Morenny / ktory należał do tej winy : zachowały go przy życiu.

Nastąpił tedy gdy się przykło ruszyć z miejsca / wielkie trudności nastąpiły. Pokazał się nieprzyjaciół ná górach / gotow iść za Wojskiem / aby ięszce mógł użyć podobney okazyi / tu podchwyceniu onegoż. Poczło schodzić ná żywnościach / dwanaście dni drogi bylo / tu miejscu gdzie iść należało : przewodników dobrych nie miano : a do tego trzeba bylo przechodzić króć od Turkow y Grekow nám iednakto nieprzyjacielskich / opánowanym. Z tym wszystkim trudności te / lubo się zdály nieprzebyte / sercá Francuzom nie odisły / ktorym to pospolicie żądali : iakoby śleci z goracością y wrodzonego ich męstwa / w przeciwnym szczęściu spuszczać mieli ; ktore w tej okazyi / tego tylko dotykało : że ich ostrożniejszemi / nie uymuiąc nie pierwej czystości y przedsięwzięcia / uczynilo. Zaczym Krol / przyprowadząc do porządku Wojsko swoje / co ięszce miał pulków y ludzi / ná dwie części rozdzielił ; z ktorych iedne ná zadnia straż obrocił ; nád tą przelożył

Odo de
Diog. 1.6.

1148.

wielkiego Mistrza Templarzykow / Ewerarda de Borres, Mąż wielce dzielnego; który kilka dni przedtem / w dobrym pogacie Kawalerow swoich zlagzył sie był z Woyskiem tego. Drugiey zaś rzady zleci staremu jednemu Kawalerowi / na imię Gilbertowi; ktoremu wшыsej inni lito doleto wyższej godności / bez wszelkiej trudności poddali się / przykładem Krola samego; który oświadczał się bydy gotowym na rozkaz tego. Ale go on wielce prosił / aby się w pośrodku trzymać raczył / z złączoną częścią rządu y piechoty; aby tak świszłych coraz posilkow mógł dodawać tym na którychby bardziej nieprzyjaciół nacieral. W tymże środku tabor położono / ojadł się wшы po większej części Kawalerow / po lewey y prawey Woyska stronie; aby tak obie strzydła były zasłonięte. Tym skutkiem złączł y koczowało zawięz drogi swoje aż ku Pámfilij / w ostrożności y sprawie tak dobrej: że nieprzyjaciół który nad nim zewsząd wisiał / y po czterech razach nacieral: żywie był odrzucony; nawet razu jednego gdy ich Krol uważył / między dwiema rzekami zamkniętych / kazawszy z przetrzą obrocić się Woysku swemu / tak na nich wczesnie y mężnie uderzył: że też y porażki owej zdźniew straż / dość się zemścił / zabawszy w skutki / większą część poganiżwą tego / y puściwszy ostatek w rozsypkę.

Odo de
Diog. 1. 7.

Je wszelkich innych nieprzyjaciół / z ktorymi walczył: głód się uprzykrzał najbardziej: kraj wшыtek był nie urodzajny / pusty / albo zniszczony od sąnychże nieprzyjaciół / którzy go zewsząd pustoszyli; że też przychodziło do tego / aby własne łone jedli / które musiano zabijać nie mogąc paść dla tak wielkiej liczby wystarczyc. Ale Woysko całe wzbudzało się przykładem dzelnym Krolewskim; który wшыtek te niewyży / tak iż jeden najmniejszy z żołdatow ponośli; tych chwalił / owych żagrzewał / dając wшыtko hojnie / co tylko miał na pocieszenie nadzie ich / przysposabiał wшыtkiego / pomagając wszelkich prac wolennych / w dzień y w noc nie zdejmując zbroie / wypełniając każdą powinność Wodza y żołnierza / z czystością niewymowną: do ktorey się lażyła pobożność / ku Bogu tak ścisła y porządna / że też nigdy nie pozwolił sobie / aby kiedy pod czas tak pracowitey drogi / miał w idzi dzień zaniedbać słuchania Mże Świsley / y odprawiania Pácierzy. W ostatek / gdy się już wшыcey nie śmiał nieprzyjaciół pokazać / po ostatnim pogromie swoim / na złączenie Woyska: dokonyło to z większym wzajemem y wyszczad / pod Młastem Attalia; nad portem pewnym w boku Pámfilij / przy wpadaniu rzeki Cestrius, położona. Starosta Młasta tego / które leższe Cesarzowi Greckiemu holdowało: powatpuwając aby mógł oprzeć się Woysku / gdyby się miał za nieprzyjaciela: ośiadował Krolowi wszelką żywność / nawet y stółkow tyle / ileby do przeprawienia ludzi tego ku Syryi trzeba było; czego wшыsej goraco požądali / rozpazając o dokonzeniu ładem drogi tak dalekiej. Z drugiey strony Krol nie mając gotowości y rynsztunkow do oblegania Młasta / do tego życząc sobie strócić tej drogi / na ukontentowanie Woyska swego / chętnie przypadł y pozwolił na to wшыtko. Ale nie mając tej złości / ktoreyby ten zdrayca Grezyn / porozumiewając się we wшыtkim z Turkami: nie wyrzadzał na ciemnienie y zatrącenie gdyby tak mógł / całego onego Woyska / przez całe pieć Miedziel; w ktorych czekać było wiatru do żeglowania sposobnego; a po tym wшыtkim / tak mała liczba stółkow y tak drogo wystawił / że aż Krol musiał się bez piechoty swojej przeprawiać. Zgodził się tedy z Grekami / którzy podzieli się za wielką summo odebranych

odebranych pieniedzy / przysięć chorych do Miasta / poliby iż nie mogli się
puścić na morze: y odprowadzać drugich / co woleli konczyć drogi swoie
ladem / przebijając się przez Turkow: aniżeli (puszczając się na tych zdraycow;
ktorzy iednak przedać ich y oszukać nie chybili. Albowiem skoro tylko Krol
odiachal / Poganie od zdraycow tych przestrzeżeni / ze wszystkich stron udes
czyli na tych / ktorzy się byli odważyli iść ladem; a zaś drudzy w Mieście
pozostali / z nadzie y ubóstwa / a nawet z rąk Tureckich / (ktorzym od Grekow
wydani są) poginęli. Tak dalece / że z tak wielu zacnych ludzi / coś nie
wiele tylko ušlo ladem z Zrabia Flándryi / y Arkembáldem z Borbonu /
gdy się ich prowadzić męznie byli podieli. A dopiero w ten czas / lubo
nietychlo pokazało się: iako prośna ona bojaźń / (ktora tak niewczesnie ma
drey ródzic Biskupa Lingonenckiego / opánowanie Konstantynopolá naye
pierwey rządzacego / zázucano:) była przyczyna zguby tak pieknego Woy
ská; ktore pograżając od rzeczy tak slusney / łatwey y potrzebney: mogło
by było z całego Wschodu tryumfować / y władza Chrześcianstwa w ziemi
światley ubespieczyć. Ale to jest zwykła niedoskonalsć wielu ludzi / aby
nie uznawali tego / co było trzeba czynić: aż na ten czas / kiedy już dla zanie
dbania / sami widząc że źle / y że już niccey powetować tego nie mogą. W
ostátku to zdradzieckie Miasto / zarówno starane jest / dla roznych przyczyn /
tak z spráwiedliwosci Boskiej / iako z nieslusnosci Cesarzkiej. Albowiem
Bog na zemstę / tak okrutney zdrady Francuzom wyrządzoney: zniszczył ie
scogim powietrzem / ktore po większey części obywatelow tego zábralo. Z
drugiey strony Cesarz zágniewány zá to / iż dodało było Krolowi żywno
ści: y okretow: złupiwszy ich z zlotá y srebraw / iakie tylko mogło się znaleźć
miedzy niemi / do ostátniey nadzie y ubóstwa przyprowadził. Przykład kto
ry náucza / iako niespráwiedliwosc káżda / cięzka nákoniec stáie się temu /
kto ja wyrządza; aniżeli komu bywa wyrządzona.

Tym czasem Krol puściwszy się na morze / z temi cokolwiek miał pa
niat y Kónwalerow: ktorzy ięszce slusne Woysko wyrażać mogli: przybył
szyśliwie do portu Światego Symeona; tam gdzie wpada Orontes rzeka /
o cztery albo pięć mil od Antyochii; do ktorey wiechal dziesiętnastego dnia
Márcá / y przystay z wszelką uciążliwoscia y wspanialoscia od Książcia Ráym
munda / Seryiá Krolowey Eleonory. Ten Pan wielce życząc sobie / aby
Krol zágal zaraz w Seryi Woyne / na odyśkanie mu Alepu / y innych Miast /
Książcia Antyochii / ięszce u Turkow zostających: nie miał tego sposobu /
ktoregoby nie záżył / aby go był do tego náklonił / przez uniznosć y prosby
swoie / przez nácieranie Krolowey Synowice swoiey / przez upominki miedzy
wszystkich Dánow Francuskich / hojnie rozdane: náostatek przez wszelkie po
ważnieysze przyczyny / iakie tylko mógł wynaleść / tak w osobnosci / iako y w
ródzie / aby mu to wyłożył; że to było z iego własnym dobrym / y całego
oraz Chrześcianstwa Wschodowego. Ale z tym wszystkim zrozumiał náko
niec / że nádaremnie pracowal. Albowiem Krol / lubo obawiając się zarść
w dluga y niebespieczna wojna / dla prywatnego Książcia Ráymunda in
teressu: lubo że pewne zachowania / ktore Krolowa miała w Antyochii / y
ktore bez wątpienia nie były mu do smáku: przymodziły go do oddalenia iey
zámtead: to mu záwsze odpowiadał: iż nápierwey chciał koniecznie iść na
wypelnienie slubow swoich / u Grobu Páńskiego. A tak / iako wiec gora
ce chęci / iacno się dla zbytecznosci swoiey / w przedziwna odmienidła záwojá
tosć: ten Pan zágniewány stódze ta odmowa / a podobno pobudzony ięszce
innym

Ep. Lud.
R. ad Su
ger. 39.

Guil Tyr
1. 16 c. 27

innym affektem y interessiem Synowice swoiey/ (ktory sie do niego przylos-
zył) taką nienawiścią zapalił się na Rrolá: że też nie było tego/ na coby
się był ku zemście swey nie odważył. Zaczynamy y Rrol obawiając się wshy-
ckiego/ od Osoby tak bardzo zastrzoney/ y która nie już więcej nie pokry-
wała w sobie: uśedł noca z Miasła/ postępiem tak wielkiemu Monarše
nie bardzo przystoynym; y uwożąc z sobą Rrolowa/ lubo z wielkim iey nie-
ukontentowaniem y żalem: zlażył się z Woyskiem swoim pod murami mieys-
kiem leżącym; puszając się ztamtąd do Jeruzalem; gdzie y Cesarz Kon-
rad/ z Konstantynopola (w którym przeżimował) już był stąnal.

Otto Fri-
sing. lib. 1
capit. 58.

Albowiem ten Pan chce wypelnic śluby swoje/ y już więcej dla mą-
ley liczby ludu (ktory ięszce przy nim po nieszczęściu tego zostawał) nie
bedac w oczach Mánuelá ku zazdrości: lądno od niego otrzymał okrasy/
na których przebywszy morze z ludźmi swemi/ na wiosne stąnal pod Oroles
máida/ albo Akra; ztąd potym ładem przybył do Jeruzolimy. Alfons
Zrąbia z Tolosy/ á Syn zacnego onego Ráymonda (ktory tak wiele należał
do pierwszey Krucyaty) pod ten właśnie czas do tegoż portu przypłynął
wszy/ inną drogą udał się brzegiem morskim; ale wkrótce potym stroga śmierć
sprzątnęła go w Cezárey/ gdzie był na wiegerzy otruty; bez żadnego potym
przyczyny/ albo sporządźciela tak śkarądnego uczynku/ wyiawienia. Zaráz
była wiadomość w Jeruzolimie/ że Rrol (o którym wielce się obawiano/
aby się w Antyochij na prośby Ráymonda nie zatrzymał) już się ruszył; y
że się udał do Trypolu. Zaczynamy Rrol Bálldwin/ bojąc się także aby Zrąbia
Trypolski/ nie starał się koniecznie o zatrzymanie onego u siebie: wyprawił
co prędzey przeciw niemu Pátryarcha Fulkeryusá/ aby mu przelożył te
wszystkie przyczyny/ które go pobudzać miały/ do nayprstszego ku Jeruzolimie
zblżenia; gdzie go już od niektorego czasu oczekiwali y Cesarz dla dobrego
iákiego y gruntownego wespół z sobą náradzenia. Na co Rrol nie prze-
gnac innego/ chęnie pozwoliwszy/ konczył dálej nie bawiac się nigdzie
drogę swoję; pości aż zbliżywszy się pod świate Miasło/ z niezwyčajną do
niego uczciwością/ nie był przystęty. Ódnowie wszyscy/ Prálati/ y Ducho-
wienstwo w processyi z pospolstwem całym/ wyszli przeciw niemu/ z gestymi
okrzykami/ śpiewając też same słowa: które niegdy Synowi Bożemu pod
czas tryumfalnego wáżdu do tego Miasła/ śpiewano. Potym gdy go
wszystcy Panietá y Prálati ku náwiedzeniu mieysc świątych/ (które z wiel-
kim nabożeństwem odprawili) zaprowadzili: wszyscy oraz urządzili aby zlo-
żony był wálny zjazd w Peolemaidzie; gdzieby Biskupi y Zrąbiowie z Pá-
lestyny y Syryi lądniey morzem przybydź mogli; y gdzie za zgodnym wshy-
tlich zdaniem/ ośtátnie przedstawić nad tym/ co do bezpieczeństwa Wschod-
owego Chrzesciánstwa należało: miano było postanowić.

Guil. Tyr
l. 17. c. 1.

Nie widziáła nigdy Pálestyna wspaniałszego zgromáżenia/ któreby
bytnością tak wielu Pánów ozdobione było. Cesarz Konrad przytomny tam
był/ máiąc z sobą Kárdynála Teodiná, Biskupa de Porto, z przedniejszych
mi Paniety Cesarstwa/ którzy się ięszce zatrzymali przy nim; z których godnieyszi
byli Otto z Fryzyngij Brát tego przyrodni/ Fryderyk Xiążę Swewij Sy-
nowiec tego/ Biskupi z Metzu y Tullunu, iáko Xiążęta Sacri Imperij,
Biskup Bázyley, Henryk Brát tego/ Xiążę Austryi Bertold, ktory potym
był Xiążęciem Bawárskim/ Gwilelm Márgrabiá Montferratu, z Gwidonem
Hrábia de Blandras, y Hermánem Márgrabiá Weronny. Rrol także
przybył z Kárdynalem Gwidonem de Florencia, Legatem Papięskim do
Woyska

Woyská jego/ y Biskupy Lingoneńskim, y Lexowieńskim. Miał przy-
tym z sobą Hrabie Perchenckiego, Brata swego/ Teodoryka Hrabie
Flándryi, Henryka Hrabie Treceńskiego, a Syna Teobalda Hrabie Kam-
panij, Iwoná de Nele, y innych przednievých Paniat; ktorých z sobą był
z Atralią przyprowadził. Przybył także młody Krol Baldowin/ z Krol-
ow Melisanta/ y Patriárcha Jerozolimskim/ Arcybiskupy Cezarey, y Naza-
retu, Biskupy/ Ptolemaey, Sydonu, Barutu, Páneady, y Bethleemu;
także z Hrabiami: Napolij, Tyberyady, Sydonu, Berytu, y Cezarey. Był
y Hetman wielki Manalles, Mistrzowie także Templarzykow/ y Szpitals-
nych. Tam długo rozmawiali wshyscy/ coby mieli uczynić ku dobru pospo-
liteму narpożyteczneyšego: a nakoniec urządzili potrzebne bydź obleżenie
Dámásku/ ktory będąc iakoby w samym dnie y środku/ czterech Państw
Chrześciáńskich ná Wschodzie/ wshytkim czterem mogli zároveň skodzić.
Dzień ściągania się Woyskom naznaczony jest dwudziesty piąty Máiá/ pod
Tyberyada; gdzie się potym całe Woysko popisawšy/ (przed ktorým Pa-
tryárcha miał prawdziwe drzewo Krzyża Swiętego:) pomknęło daley/ aż
do Páneady/ nie daleko pierwšych źródel Jordánowych. Tam dopiero
umówiony porządek obleżenia/ według rady Pánów kráiu tamtego; kto-
rym słabość y obroná Miasta była wiadoma. Potym przebywšy gó-
rę Libáńską/ spuścżono się w piękne pola Dámasceniskie; gdzie się oboz pod
Daria, mála wioska położył/ o dwie mile od Miasta/ ktore łatwo było wshy-
tko widzieć z mieysca onego/ troche nád inne pola wydalego.

Dámásek jedno z dawniejszych/ kiedyś piśniewskich y wielkich Miast
Azyi: leży z tamtey strony góry Libánu/ ná przestroney iedney równinie;
przez ktora dwie płyną rzeki/ z wiela innych źródel y potokow: spráwuia
żywność y przyjemność oney/ przeciw przyrodzeniu ziemie tamtey/ dośc su-
chey y piaszczystey. Te dwie rzeki wynikáją ná Wschodzie/ nie daleko z tam-
tąd/ z pod góry Amana. Ktora też jest częścią Libánu. Mnieysza z nich
nazwana Abana, płynie wzdluż pod mury ku Zachodowi/ a zaś wielka to
jest Barfar, ktora niektorzy biorą za iedną z Orontem: y ktora dla piękno-
ści wod swoich/ nazywa się też Chrytorrhoas, przeszedšy środkiem Miá-
sta/ y nákrecawšy się polami y dolinami pobliskimi: według powieści lu-
dzkiey przepada w ziemie; lubo mnostwo káńalow/ dla spráwowania miey-
sca z niew wyprowadzonych/ tak dalece ia zmnieysza/ że aż ustawać musi
w wodách swoich: lubo też je niewiadomemi y podziemnymi lożyskami wpa-
da w morze Fenicyi.

Ta tedy wielka wczesność prowadzenia káńalow/ spráwuie że wshytká
stroná pulnoca y prawie cała Zachodnia Miasta tego: otoczona jest stoga
liczba Ogrodow y ładow/ pełnych rozmaitego drzewa/ owoc z całego Wsch-
odu narostkośneyšy rodzącego. Ogrody te dzielily się między sobą málemi
uliczkami wielce ścisłymi/ ktore przerywájąc się wespół y schodząc z sobą/
wzdluż y wšerz/ a poniekad udájąc się w stronę małymi zakrętami/ bez
żadnego wydziału y okryślenia: spráwowały iakieś zamieszkanie/ y podobien-
stwo Lábirynthu; z ktoregoby wykracić się nie ze wshytkim łatwo było. Każdy
Ogrod miał w sobie swoy budynek y wycieczkę nie wielką/ według wygánu
Wschodowego; dla wygody y mieszkáńia gospodárz; a ponieważ Miasto
wielce było ludne/ liczbá też/ ogrodow onych/ (ktore go z tamtey strony
zaśłaniały/) była tak wielka: że się aż daley niż ná dwie mili rościągáły.
Tak dalece że przychodzący z tamtąd/ nie nie widzieli/ tylko iakoby wielki

lás/

1148.

Gest. Lud
7. cap 20
Guil. Tyr
libro 13.
cap. 5.
Adrichō.
Theat ter
San.

láš/ ciągnący się aż pod mury. Przeciwnym zaś sposobem od Wschodu y Południa: nie nie było/ przez gołego pola/ bez wszelkiego drzewa y chustu/ żąd się mogło łatwo całe Miasto obaczyć/ murem wysokim otoczone/ wieżami dużemi zmocnione (z których cztery wyborniejsze wydawały się daleko wyżej po nad inne) a nadewszystko zastronione zamkiem; który za naysławniejszy y najsztudniejszego w całej Azji pożytkano.

Turcy to Miasto wzięli byli Saracenom/ y Soltan ich Dodekin ciężką wojnę trapił Chrześciany/ między pierwszą a drugą Krucyatą. Po śmierci Sukcesorowie jego/ widząc się być uciążonemi od potężnego Sangwiną Soltaną Alepu y Tiniwy: który o podbiciu całej Syrii zamysliwał: złączyli się z Pánym Chrześciańskiem/ na wojowanie tego wspólnego nieprzyjaciela. Pomogli im nawet według umowy/ do odyskania Miasta Paneady/ które oni pierwsi im byli odebrali/ a zaś onym Sangwin wydał. Jako jednak mało jest wiary u tych ludzi Pogańskich/ zlamali po tem pokoy/ y znówu się (iako y pierwsi byli) nieprzyjacielnymi w głowę Chrześciaństwu pokazali. A dla tego urządzono było/ aby ich dobywać/ y odebrać naysławniejsze Miasto to/ które się z czterema Pánstwami Chrześciańskimi Wschodowego ucięrało. A gdy umowiono w radzie/ aby z strony Ogródów onych dobywano Miasta/ dla wygody rzeki/ owocow/ y paszy/ które tam było podostatkem. Wojsko wszystko na trzy części podzielone/ ruszyło się na: załutrz w dobrej sprawie/ ku Damasku/ zabierając od Zachodu ku palnoscy w stronę Ogródów onych. Król Jerozolimski Baldwin trzeci/ sam Osoba swoją pierwszą część Wojska prowadził/ z własnych jego ludzi/ y innych Pánów Seryjskich/ złożoną; którym tak iako temu na obleżeniu Miasta onego miejsce należało. Francuzowie byli w drugiej/ mając na czele Ludwika Króla swego/ na wspieranie pierwszych/ za któremi nie daleko następowali; aby mogli być gotowemi zawsze/ do posilkowania onych. A Cesarz z Niemcami swemi trzymał zadnia straż/ na odpięcie iądy nieprzyjacielskiej; ktoraby z tyłu mogła tym czasem szkodzić Wojsku/ku Miastu się kancuicemu. Baldwin wielce kochający sławę/ y ciesząc się z tak pięknej okazyi/ pokazania męstwa swego/ w oczach Francuzow y Niemcow/ usilnie prosił o przodek/ y otrzymał; dla tego że ludzie jego/ daleko lepiej wiedzieli nadd innych kraj tamten/ y zastręży ogrody onych/ których dobywać trzeba było.

Guil. Tyr
I. 17. c. 3.

Zostawał na ten czas Pan ten/ w samym kwiecie młodości swojej/ między osmnaśc a dziewiętnaśc lat/ wzrostu daleko nadmierny wydat: jego/ tak jednak umiersonego/ y we wszystkich członkach ciała złożonego: że w takowej tylko wydawał się postawie/ iakiej trzeba było na wyrażenie w nim stanu y powagi Królewskiej; która się różni od wszystkich/ y po której łatwo go było za takiego uznać/ tym nawet którzy przedtem nie ścisli się ięszce oglądaniem twarzy jego. Oblężenie jego dziwnie zewsząd było piękne/ oży mienney wielkości/ y trochę wydane/ wielce łagodne/ palące ogniem nieiałym/ który nie w sobie nie miał niepowabnego. Włos pochodzący na biały/ pleć wielce żywa/ y kompleksa jego silna wydatca/ iągody dosyć pełne y rumiane/ mając w ośstatku cokolwiek było pieszczonego w twarzy: z Młotki swej Królowej Melisany; a zaś wszelka czystość/ Dziada swego Baldwina Wtorego; co wszystko dziwnie dobrze zgadzało się/ z ułożeniem domcipu jego; który w nim był żywy/ łatwy/ prętki/ y przenikający/ nadekmi piękniemi ozdobiony/ przy szęśliwej wielce pamięci/ y łatwej wymowie/ do prętkiego

Guil. Tyr
I. 16. c. 1.

Do przelkiego sie w kazdey rzeczy wyrażenia; przymiotow iako kiedy bydy
mogly naysławniejszych/ y serca prawdziwie Królewskiego; będąc szkodli-
wym/ wspaniałym/ rozmownym/ przymulacym/ używym/ wesolym y zna-
jącym sie na zartach trzeźwym/ ciałym opatrzynym we wszystko męznym y odwa-
żnym na wojnie/ naderczywym y cierpliwym/ iako naysławniejszy z żołdatow/ a na-
dewszystko bojącym sie Boga; we wszystkim naśladować/ czego tylko do go-
dności wielkiego Dána potrzebować można: doskonałym; wysławiając tylko
je sie szczerze w graniach y białej płci zwykły był kochać. Z tym wszystkim
jednaki (co nie zawsze bywa) poprawił sie w tym drugim występie/ przez
łaskę Sakramentu Malsenkiego.

Taki tedy będąc iakom go opisał Baldowin/ pełen ognia y odwagi/
a chcąc nabyć sławy/ potykał sie męźnie w oczach Cesarza y Króla Fran-
cuskiego/ y przytomnego ich z wyborniejszych ludzi całego Zachodu towar-
zystwa: uderzył z przelką pochylivszy głowę na on wielki Labirynt Ogro-
dow; które zdaly sie czynić Miasto całe/ z tamtey strony nieprzystępne.
Ależ uznał iż impreza jego daleko ięszce była trudniejsza niż to/ iako o niej
rozumiano; y że sławy oney/ której nabyć usiłował/ miał daleko drożey
niżeli spodziewał sie przypłacić. Albowiem Turcy uznał to/ że calować
ich wszelką/ zawiścią była na utrzymaniu miejsca tego: sprowadzili tam
byli wielką część ludzi swoich ku obronie. Jedni z tych pozamykali sie
byli/ y pozamawiali w wąskich onych uliczkach/ w których tylko dwóch obok
zmieścić sie mogło/ zbliżką dźwiadami odpychając nacierających. Drugi
zdziurawivszy mury/ Ogrodow owe z obu stron/ od ściepek dzielące/ kopiami
kłoli w prawa y w lewa strony boi żołnierzow/ którzy sie tępili jeden za
drugim/ nie mogąc sie zemścić nad nieprzyjacielem/ tak bliskim/ a niewi-
domym. Wielką zaś część powalivszy na wieżę/ y wierzchy budynkow
ogrodnych/ froga moc strzał/ spuszcza na dol/ walcąc przytem cięskliwie tam
mienie na tych/ którzy ścianami środze w miejscach tak wąskich/ nie mogli
sie nawet y zaskonić przed nawalnością. Tak dalece że żołnierze/ nie mo-
gąc ani postawić dalej/ ani cofnąć sie nazad/ dla naciśku następujących
za nimi/ w tych ciasnościach: y dla zawalin które mieli przed sobą: mi-
szernie ginąć musieli/ nie mogąc sie złączyć z nieprzyjacielem; który z za-
krycia nacierał na nich/ w niebezpieczeństwo sie wspólney bitwy nie wda-
wając.

Młody Król zgrzytał z gniewu y żalości/ gdy sie mu pierwszego
naderczywość tak nie dobrze powiodła/ a odważivszy sie albo zginąć/ albo
poprawić ten skutek/ odmienia porządek szturmu/ y roztąże co przedtem/ aby
wszystcy cokolwiek sie po dwóch obok zapuscili byli w te uliczki/ ku murom
prosto obrocili/ aby tak uczynivszy w nich przesć iakie/ mogli potym wpa-
ść w zamknięcia one. A iako mury te wielce były niskie/ y tylko z ziemi
jamey/ a do tego gorąco chęć żołnierską ku zemścić/ dodał im nowych
sił/ tak męźnie czynili/ to stryktami swemi/ które sie dość łatwo w ziemi
one wpuśczały/ to innym nacyniem/ którego im z tak do tak dodawanosć
że też nakoniec w wielu miejscach zdziurawivszy je/ wpadli z wielką za-
palczewością do Ogrodow. Dopiero Turcy gdy ich zbliżką w onych niby
zwierzyńcach/ dogamiano; w których sie sami byli zamknęli/ nie mogąc sie
wiecej ratować/ w krótkim czasie tak środze porażeni zostali: że też y ci co
w zamknięciach ięszce niedobytch byli/ potrojeni/ wespół y z temi którzy
zawalin owych pilnowali/ odstapivszy pierwszych/ do Miasta wszyscy uciekali.

A ták przejechała wszystkie będąc wolne/ cała przednia straż bez wszelkiego odporu / zbliżyła się aż pod Miasto / kiedy daleko żywawiey a niż pierwej porękając się trzeba było. Albowiem wszystka iazda nieprzyjacielska/ przy co lepszej piechocie/ powatpiewając aby Chrześcijanie odebrawszy Ogrody/ nie udali się hurmem ku rzecce: byliem na zbrojenie przystępu na brzegach się zastawiła. Młody Krol chcąc otrzymać wszystkie sławy dnia onego/ y zaś żywiąc ochoty ludzi swoich/ ktorzy spoceni y uturzeni strodze/ przy goracu y pragnieniu swoim/ chcieli wżglądać ku wodom rzeki oney: przeto ich zwiódłszy do łupy/ znowu chyłkiem uderzył się z nimi/ o pułki iazdy oney. Za ci iednak świeżi byli/ a zaś tamci wiecey prawie już nie mogli/ po wszelkim uśilowaniu swoim/ za dwójnym odwrotem/ nakoniec z niejakim zamieśdaniem ludu swego zdżony zostal. Musiał koniecznie zatrzymać się czas niejakim/ na zebranie swoich y porzekanie całego Woyska/ ktore tym czasem wolnym krokiem następować/ także też zatrzymać się już zlagone musiało. W ten czas tedy Cesarz Konrad / uczynił rzecz onę/ ktora zaprawde lubo lekkomyślna y mało porządna/ miałaby go pocieszyć/ w niebezpiecznym tego na tej Krucyacie powodzeniu. Albowiem spytawszy Gemuby te dwie przednie części Woyska/ przed nim idące ták długo się zastanawiali: gdy usłyszał iż dla potkania pierwszej strażi z nieprzyjacielem nie bądz po myślnego; ták dalece uwiodł się goraca chęć do potkania/ że puściwszy się w całym padem z Niemcami swymi/ środkiem całego Woyska/ wpadł z dobyciem śablą między Turki/ ktorzy natychmiast zmiechali się/ za ták strasnym y mało co spodzianym natarciem. Nawet powiadaia y o cięciu tego/ całe do owego rzazu Goffreda z Bullionu podobnym/ przez ktory dotknął wyćisnąć swą pierwszą onym natarciem swoim pozeretego Bogdy meżn. iakie Turcy odkryty zbroja potkał się z nim/ on ze wszystkiej siły swojej wymierzył mu ták progi raz/ między łopatką lewą a krakiem tego/ że śablą przez pierś bokiem prawym przepadłszy/ to część ciała z głową na ziemi zwałila/ drugą przę lewą stronie w okropnej postaci zostawiłszy. Takowe cięcie ták dalece zatrwodziło Turków/ iż poniekąd mocno zamieśdanych/ że się zaraz uciekając do Miasta udali/ zostawiając całe pole y brzegi rzeki oney/ wolne Chrześcijanom / ktorzy natychmiast rozłożyli się po nąd niemi/ y po między ogrody one/ z wszelką wygodą/ ták ludzi/ iako y koni. Zład potym ták rozspadł wżglądł się między Turkami/ y obywatelami Damaśku/ że uznając to zapewne/ iako mieli być dobytymi za pierwszym szturmem/ z strony oney: przypuszczonym/ ktora tylko Ogrodami onemi już straconymi okrywała się: nie myśleli wiecey/ tylko iakby daley uysć mogli. A dla tego pozawalali wszystkie ulice mieyskie/ ktore się z stroną ową stykały/ aby tym czasem gdy by się na odwalaniu y odwracaniu frogich tramow (ktore poprzek ulicami onymi pokładli byli) zabawiano/ oni tym czasem mogli się innemi bramami/ z żonami y dziećmi ich/ bezpiecznie do Miast pobliskich/ przy nich ięszce zostających/ powynosić. A ták Damaśek/ zapewne już miał wpasć/ pod władzę Chrześcijańską/ gdyby zazdrość/ gniew/ y łakomstwo/ trzy wściekle namieszności (ktore im bądz w okazyi oney/ aniżeli siły Poganińskie zaszkodziły) rżem ich przez bezecną zdradę z ták pewney y piękney nądzicie/ y z ták szczęśliwego powodzenia/ w przepasć wieczną niebezpieczeństwa y stomoty/ z ktorey potym nigdy im wiecey niepodobna było powrócić/ nie zepchnęły.

Guil. Tyr
1.17.c.4.
Mathaeus
Parif.

Obywatele

Obywatele Dámásku/ widząc się już tak blisko zguby swojej/ zdoławszy się zawładnąć temi/ wymyślili ięże inny sposób ku ochronie swojej/ ná którym się bynajmniej nie zdwiedli. Po pierwszym onym opánowaniu przez Fráncuzów Ziemie świętey/ śiela bádzo oboiey plci ludzi/ nie tylko z polskiwá/ ále też y śláchty małżeńskim ślubem postanowiło się w Pálestynie y w Syryi. Tak/ że wielcy Pánowie w Woysku Króla Baldowina/ z takowego Małżeństwa spłodzeni/ byli lub z Ovcá ich/ lub z Mátki Syryiczekami. Wisc gdy takowi mieřáncy/ pospolcie odradzali się od pięknych przymiotow/ nazywanych narodu/ y zátymá nie doskonalosci drugiego śiela z tych to pul Fráncuzow/ á pul Syryiczekow podlegało dośc wyśkapkom kráiu onego/ á osobliwie chétwośc mienia/ y lákomstwú/ które ięże po dziś dzień są/ narpotężnięce namienosci ludzi Wschodowych. Turcy z przednięszemi Obywatelami Miásta/ zndząc się dobrze ná tym/ iáko urodzeni w tymże kráiu/ wpráwili tryjmo iednego z biegleych y po między siebie/ do tych Pánow y Kiazat/ ktorých wiedzieli byđz nayschciwsiem dobrego mienia/ á przez to naysposobnięszemi do zdrády/ ubezpieczając ich/ iáko tylko sami chcieli/ w wyliczeniu im sumy znácznych pieniężnych/ byle tylko dokázali tego: áby iáko odmieniono śturm/ y ná inřa stronę Miásta przeniesiono obleżenie. Ten który się był podiał poselswa tego/ uznał wszelkú sposobność y skłonnoř do zámárćia tych rzeczy/ w Djobách/ z ktorými się wdał w trátaty. Kiazá Raymund nie náwidząc wielce Króla Ludwiká/ po rospráwie oney w Antiochii/ już był przekupił niektórych z ludzi onych/ (iáko powiadano) przywódcá ich do tego/ áby mu potájemnie iákby tylko mogli/ w nábyćiu sław pod góś tej wojny przeszkadzali. Drudzy nie mogli ścierpieć tego/ áby Zrábiá Ślándryi (iáko udawano) miał już otrzymáć od Cesarzá y dwuch Królów obietnice Pánswa Dámáscenskigo; y wołeli áby zostało przy Turkách/ ániżeli mieli go widzieć w rękách iednego głowietá/ ktorého sobie zá postronnego mieli; poniewáż tak iák oni nie był w Syryi urodzony. A tak gdy tych zádroř/ á záś gniew pobudzony w owych przez Raymunda/ zláczyły się z lákomstwem/ obudwóm iednako pánującóm/ ułnowáli tak wřtydliwá y tak męgemná zdráda/ iáka tylko w wielkich (ábym nie rzekł Chřeřciáńskich) Panách pomieřić się moglá kiedy. Albowiem udájąc się zá żarliwych wielce/ ku dobru pospolitemu/ wymiedli to w rádsie/ że się nie dobrze byli nárádzili, że się dáli oszukać pozorem wygodnięszego troché położenia/ ná brzegámi rzeki iedney przy ogrodách y sadách, nie uznawszy tego, że to samo przeszkadzało im bádzo ku dobyćiu Miásta, álbowiem rzeká oná, ktorey iedná część była mu záprzekop z tej strony, przystęptrudnięszy czyniła, y szturmowanie bádziej niebezpieczne; á záś ogrody przeszkoda były, áby taránów woiennych ná rłuczenie murów, w śluszney odległosci nie roskładano, y tak trwáiac długo obleżenie, ná obietnicę ktora dano żołnierzóm: trzeba się było bádzo obawiać, áby się im nie sprzykrzyło, ábo żeby zbyt nie goráć letnie, ktore się już zbliżały, do odstápienia ich nie przywiodły. Záczyń rádziliby oni, áby z inřey strony Miásto było obleżone, między Wřchodem á południem; álbowiem poniewáż zámáć nie było áni ogrodów, áni rzeki żadney, áni fossy wodá nápełnionej, ktora by im rámováła przeřcie, áż pod same mury mieyskie, słábe, niskie, y ziemiá bynajmniej nie okryte: gdy do tego obleżeni nie śpodziewáiąc się szturmowania

1148.

Guil Tyr
1. 17. c 6.
Mathaus
París.

ztamtąd, żadnych okopow tam nie rzucili: wielkie było podobieństwo ubieżenia Miasta, za pierwszym szturmem, nie zązywając nawet żadnych machin y taranow.

Jest się temu ządziwić / nād postępkem tych trzech wielkich Pánow / którym ani ná rozumie / ani ná dowcipie / ani ná wojenney biegłości nie schodziło / kiedy rzadko się trąfia dwa razy poblądzić / gdy pierwszy bład zowiący prawie bywa niepowetowany. Lubo ich zbyteczna chęć do dobycia iak nayprętszego Miasta zaślepiała: lubo rozumiejąc iż nie mogli ani uważniey sobie / ani bezpieczniey postąpić / iako zdrada tychże samych / którym ná tym należało naywiecey / y którzy badac urodzeni w kraju tam tym / mieli lepiej nād innych wiedzieć słabše y trudniejszye miejsca Miasta tego / zaraz wpadli w sidła one / które nieostrożności ich zastawiono. Nie zważwszy albowiem tego / coby z tak nagley odmiany urość mogło / nawet (iako zdrowy rozum y tryb wojenny potrzebował) nie wyslawszy nikogo z ludzi swoich własnych dla zrozumienia kraju y położenia miejsca z tamtej strony / y doświadczania jeżeli to co oni powiádali / zgadzało się z prawdą: rozkazali zaraz / aby się wszyscy z drugiej strony Miasta przenośli / ná to same miejsce / gdzie zdraycy oni / ná których się rada spuszczano / umyślili byli zaprowadzić Woysko / aby je tam głodem / gdeby się cokolwiek potrzymano / wymorzyli. Jakoż zaprawda wtótce obaczyli oszukanie swoje / bo przy murach wielce mienych / y dobrze z boków wieżami silnemi okrytych / Miasto bydy dobrwane z tamtej strony nie mogło. Ze Woysko ná máły tylko czas przysposobivszy żywności / pod nádzieia ubieżenia Miasta / nie mogło cale potrwać daley w polu onym / gdzie żadney wygody nie było / tak od rzeki do wody / iako od Ogródow y sadow / do owocow y pąsów bydłacy / gdy żadna miara żywności niepodobna im było dostać z okolicznych miejsc w mocy nieprzyjacielskiej zostających / á wrocić się też ná pierwsze opuśczone miejsce: cale było niepodobna; albowiem Poganie zaraz tam po odesciu naszych wypadły / zmocnili tak dobrze wszelkie przystępy one / nowemi zawałinami (kládac drzewa wielkie rozmaicie między sobą) galeboziemi przepokami y słupkami słupkami gdzie niegdzie rzucenymi / tak dalece żeby daleko było trudniejszy naszym / miejsce onych dobywać / aniżeli stras mówić do Miasta. Jazym Francuzowie y Niemcy / widząc się tak mizernie zwiedzionemi / od tychże samych / którym ná pomoc z tak daleka / y przez tak srogie niebezpieczeństwa zatrudzili się byli / porzucili náychmiast obleżenie / wracając się do Jeruzalem / y tak brzydka ona zdrada ná oczy Syryczykom wyrzucając.

Potym gdy się już ziąatrzyły serca / że trudno było spodziewać się aby kiedy mogła bydy zgodą / y wzajemne między sobą poufanie; niepodobna było / obleżenia Askalonu umowieć / które zaraz w wielkiej radzie (aby tak piękne Woysko bez pożytku nie schodziło) podawano. Wielka część Panów Francuskich / y Niemieckich / sprzeciwili się temu / oświadczać się / iż nigdy nie mogli wiecey dowierzać ludziom takim / którzy sumnienia nie mając y pościwości / á łamiąc wiare Bogu / y ludziom powinna / własnych braci w ruce niewiernych przedawali / przeciw którym zdali się / iakoby ich samis zaprasali. A tak Cesarz Konrad pojeżdżając się z Królem Francuskim / y z mlodym Królem Baldwinem / niewinnym y rozpaczającym nād taką zdradą ludzi swoich / wsiadł znowu ná okręty Manuela Szwaagra swego / z którym rozmawiając się w Achai / á potym do Niemiec morzem

Adryaty

Adrydeyckim / y Ziemia Wenecka powróciwszy: tamże umarł trzeciego roku / zostawiać Cesarstwo Fryderykowi Synowcowi swemu; który był mądrym / użefniłiem przeciwney Fortuny / y prac tego / ná tey powtorney Krucy- cie podstępych.

Otto Fri-
sing. de
gest. Frid.
capit. 58.

Co do Rrolá / ten zmieściłszy leższe aż do Wielkieynocy w Jeruza- lem / tak dla dojrć uczynienia nabożeństwu swemu / iako oczekiwając ná o- kazy oświadczenia znaczney iakiey usługi Bogu / gdy widział że dłużša iego tam zabawa / nie była pożyteczna / kiedy Zrabia Perchenki Brát iego / y wielšia część innych Paniat y Książat / iuż go byli odiaćhali: y on też námyślił sié tu naypraszemu do Rrolestwa swego powróceniu. Nádes- wpytko / gorącym naleganiem / wiernego swego Opáta Sugeryuša / był do tego przymiedziony / gdy w tym nápiśal iako mógł naywytráźniej / y oraz nayskuteczniej / przekłádáć mu ośáćnie niebezpieczeństwo / w które sié wda- wał / y Osoby y Rrolestwo swoje / gdzie własny Brát iego / który pod czas tey drogi / dość iuż był złe sié obśedił: nie dla czego innego / tak presto powrócił / tylko aby nowe bunty y zámiešania wzbudzał pod czas niebytno- ści iego / záczym pušciłszy sié na morze od Portu Ptolemáidy / przypłynął nákoniec dwudziestego dziewiatego dnia Lipca do Kalábryi; gdzie był wspaniale przez Pánów od Rogeryuša Rrolá Sycyliyskiego wypráw onych przwiaty. Albowiem nie rozumiem tego / aby miała być dana wiáćta temu / co piše Continuator Sygebertá / iakoby Rrol poimány był od ludzi Má- nuelá / który dobywał wyspy Korfu / ále że potym był odbity przez Hetmá- ná floty Rrolá Sycyliyskiego. Jákožby to być miało / poniewáž Rrol opisyuáć naymnieyšę okolicznošć powrotu swego / w lišćie do Opáta Su- geryuša / cále o tym przypadku nie wspomina: oczekiwáć potym trzy Mies- dzie w Kalábryi / ná przybyćie Rrolowey y wielu innych Pánów / którzy nie mieli tak šťastliwego żeglowánia iako on; á znióšy sié z Rrolem Ro- geryušem przez trzy dni / który był do niego nawiedzáć przyjechał / pušcił sié w dáłšá drogę do Rzymu; gdzie też také przez trzy dni z Papięzem Eugenušem rozmawiał sié / náostáćek zámítad stáćal w własnym Rro- lestwie swoim / nie zstáwšy wišcey ná tak długiey drodze / (ile coby do ży- wota dogešnego naležálo) tylko žal ieden / stráćenia ná niey bez żadnego pożytku tak pišćnego Woyská / iako kiedy we Fráncyi mogło być zácia- gnione.

1149.
Ep. Lud.
ad Suger.
58. & 77

Ep. Sug.
Abb. ad
Lud. Reg
57.

Jákož pláćz tylko zewšad slycháć bylo tych / którzy žalowali tak oplá- káney straty / do ktorey nie bylo práwie tey Osoby / iák we Fráncyi / tak y w Niemzech / aby iákim sposobem nie naležála. Osobliwie wšyšcy ná Bernardá Swiřtego nárzekáli / powšádáć stódze ná niego / zowiać go ša- łwym prorokiem / który tak wiele Pánów y ludzi záwiódł / iakoby umyšl- nie dla tego ich wywodzić z Europy / aby miřernie w pušćyniach Azyi mnieyšey / głodem / powietrzem / y želázem Pogáńskim wygináli. Záprawda gdy ten przedžiwny Opát / nie będąc wynaležca / ále tylko ogłóšćielem Kru- cyacy / nie tylko ša z rozkazu Papiřskiego / opowádał / ále też y šťastliwy ley skutek obiecowáł / (do czego sié y šam šťastze przyznáć) bylo mu to przy- šera umartwiená / tym bárdžiey przyřtego / im te pláče y nárzekánia zdá- ly sié być w rozumách ludžkich ná iakiey šušćnošć / ugruntowane według šwáćrá. Jáko jednáć będąc šam głowiekiem / wielce ná to ubolewáł / prze- šaty žalem / ktorego wáćle nie možná mu bylo záćáć; trzeba też y to przy- znać / že będąc przyřym y wielkim Swiřtym y wielce biegłym Mřezem: dziwnie

pokázal

połaził rozum y cnota swoje / w Apologu onym do Papieża Eugeniusza / w troctim potym czasie na początku drugiey Księgi de Consideratione napisanym. Tam dopiero będąc doskonałe oddzielony od samego siebie / y z Bogiem tylko gorącą miłością / a żarliwością chwały iego jedynie złączony / piše do niego: że jeżeli tego trzeba aby ludzie (ktorzy pospolicie po skutku samym o rzeczach zwykli sądzić) szemrali w tey okazyi: wolałby daleko aby na niego samego, a nie na Boga to szemranie było. Dosyć w tym uznawał szczęścia swego, gdy go Bog wyśtawił iako tarcza iednę na przeciwno złości szkalujących ięzykow, y iadawitym postrzałom zlorzeczenia, y przeklinania, ktore on z miłą chęcią przyimuie, byle tylko samego Boga nie ślagały, że bynamnię nie zbraniał się bydź zelżonym od ludzi szkalujących sławę iego, byle tylko ta zelżywość honor Boski zasłoniła. Całym sercem życzył sobie tego, aby się mógł poszczyścić iz Dawidem, mówiąc słowy iego, Dla miłości twoiey Boże moy pośmiewiskami obciążony jestem, a oblicze moje pokryło się wstydem y sromotą. Naostatek wielka mu to przynosi sławę, gdy się staie podobnym Synowi Boskiemu, przez słowa tegoż Proroka, tak do Oycy swego mówiacemu: Uragania y naśmiewiska tych, ktorzy ci ie w rzeczy samey, tak bestyalską zapalczywością wyrządzaia, oparły się o mnie.

Taka tedy była ułł dność serca: tak wielkiego Swietego / w cudownym onym prześladowaniu iego. Co zaś do rozumu / ten wyrażił iawnie w dziwney obronie swojej / przykładem pewnym / ktorego łatwe stosownie z Osoba iego / co y sam ponieśiad uczynił / wymawia go doskonale. Moyzeż (prawi) radząc ludowi Izraelskiemu wyjście z Egiptu, obiecał mu wyrażnie, iż go sam Bog miał do ziemie wielce obfitey zaprowadzić, gdzieby w szczęściu wżelákim opływał; z tym wszystkim iednak, lud ten wyginał na puszcy, nie obaczywszy tey błogosławionej ziemie, w ktorej aż dopiero potomstwo iego ośiadło. Przeciwny ten skutek: tak piękney obietnice, nie może bydź przypisany lekkomyślności, albo złości owego ktory obiecował, ponieważ nie mówił nic, ani czynił z siebie, ale tylko z rozkazu Boga samego, ktory to raczył potwierdzić cudami, co Moyzeż imieniem iego opowiadał ludowi. Zkądże tedy pochodzi on nieszczęśliwy skutek drogi oney, ludu wywiezionego z Egiptu? Zkądże (iako cały świat przyznawa) lud on pod czas drogi swej, tysiąc rzeczy przeciwno Bogu uczynił, y nie możemy tego mówić, że karanie owo Boskie było w brew obietnicom iego; albowiem obietnice te iako szczegulnie z dobroci samej pochodzące, nie mogą nigdy uymować práwu spráwiedliwości iego.

Nie trzeba tedy wiscey / tylko stosować ten przykład do Bernarda Swietego / a zostanie wymówiony. Oglašal Krucyaty z rozkazu Boskiego / ponieważ z wyraźney woli Przełożonych swoich / sam z siebie bynamnię się do tego nie mieszał. Obiecał że się szcześnie miałá nadać / y obiecał to imieniem Boskim. Jeżeli (prawi) spytany będę, iakiemi cudami potwierdziłem obietnice moiey? na tom ia odpowiedzieć nie powinien. Skromność nie pozwala, y powinno się to dąrować wstydomu memu. Tobie to należy Oycze Święty (przydacie dále mówiac do Papieża) tobie należy odpowiedzieć za mnie, według tego na coś sam patrzył, y coś słyszał od innych. Tego tedy właśnie to wyszyta

mowa

mowa dowodzi. Ze niebezpieczny skutek tej Krucjaty/ ma się tylko przy-
pisować samym występkom Krucjatow/ a że bynajmniej nie sprzeciwia się
obietnicom Bostim; które są pod dokładem/ y które nie mogą odiać prawdy
sprawiedliwości tego/ na karanie onych/ tak iako obietnica Krolewska
urzędu koronnego/ dana poddanemu jednemu/ nie zabrania bynajmniej/
aby go (jeżeliby tym czasem zdradził Pána) według ostryści prawa słusnie
nie karano.

A zaprawda Otto Frisingus, który był uczestnikiem tej niebezpiecznej
drogi z Cesarzem Bratem swoim/ przyznaje to szczerze: iż tak wielki między
Krucjatami onemi znajdował się nieład; że też im słusnie na to kara za-
robił. A zaś drudzy przydają/ że Wojsko Chrześcijańskie/ tak wielką na ten
czas grzechów osobliwie niewstydem zmazane było/ że się temu dziwić
nie potrzeba/ gdy na nią zemsta Boska ściagnęła. Coż dopiero gdy uwa-
żamy/ iż nieład Chrześcijaństwa Wschodowego nieporównanie większy był/
aniżeli tego Wojska? Zaprawda będziemy musieli przyznać/ że iako zemsta
któraś Dan Bog karał te wszystkie nieprawości/ była wielce sprawiedliwa: tak
też że z tego niesłusności obwiniano w tym Bernarda Świątego/ który
oglašając te Krucjaty/ to tylko czynił/ czego po godności y biegłości tego
potrzebować można było. Ale to także ludziom znacznym przeznaczono/
dokażować rzeczy wielkich/ oraz y prześladowania wielkie ponosić/ aby tak
cnota ich która pochwały y nagrody ludzkie daleko przechodzi/ od Boga
tylko samego onych wyglądała.

Tym czasem rzeczy Chrześcijaństwa Wschodowego/ po odiaćaniu
złoty Francuzow y Niemcow/ tak mizernie od niego samego zdradzo-
nych: wkrótce przyszły do końca nader oplakanego. Albowiem Noradyn
zajmując tak piękny pogody/ wpadłszy z potężnym Wojskiem do Egiptu
Antyochij/ zniósł y zabił wstepnym boiem Książcą Ráymonda/ opłanował
fortecę Harenc/ a potem wielką część innych Zamków/ poimiał w zaradce
pewney Josseliná Zrabia Edeffy/ którego w Alepie umorzył w więzieniu/
odebrał całe Zrabstwo jego/ wygnawszy gwałtem Greków/ którym go byli
Krol Baldowin/ y Zrabina sama ustąpił w obronę; dostał Miasta y Pá-
stwa całego Damasku/ gdy tym czasem Krol Baldowin ze wszystką mocą
Krolestwa swego dobywał Askalonu; który na koniec po siedmiu miesiący
obłożenia do poddania przymusił. Wprawdzie ten młody y waleczny Krol
zastawał się także wielkim młotem/ powodzeniu szczęśliwemu zwycięzcy
oniego/ poraziwszy go nawet kilka razy/ dość z wielką sławą swoją/ iedną
z tym wszystkim/ mądra rada y Fortuna Turckiego tego Monarchy/ wsy-
stkie starania na koniec/ które ku zatrzymaniu progressu tego czyniono prze-
wyżyla. Pomknął ich jeszcze dalej/ dobywszy Páneady/ po śmierci Bál-
dowina/ gdy umarł otruty od Lekarzy/ w trzydziestym wtórym roku/
wieku/ a dwudziestym pierwszym panowania swego. Pan który przez wielkie
cnoty/ zniwolił sobie serce y poważenie/ nie tylko poddanych własnych/ ale
też y samego Noradyna/ tak dalece: że ten grzechy y wspaniały Soltan/
niechciał nigdy żyć ku pożytku swemu żalości ony/ y zamięśania przez
tak niespodzianą śmierć całego Krolestwa; mówiąc to z tak wielką wspani-
nością serca/ iako z skromnością swoją: iż trzeba było mieć nieiaki po-
litowanie/ y wzgląd na słusny smutek; którym śmierci takiego Pána/ i-
temu podobnego w całym świecie nie było: żalowano.

Ponieważ

Otto Fri-
sin. de re-
bus Frid.
cap. 60.
Guil. Ne-
ub. lib. 2.
de rebus
Angl.

Robert9
in annal.
Angliae.
Jacob de
Vitriaco
capit. 82.

1150.

1152.

1154.

Guil. Tyr
lib. 18.

1163.

- 1163.** Ponieważ umarł bez potomstwa/ Brat jego Almáryk nastąpił po nim/ młody Pan w lat dwudziestu siedmiu/ który przy wielu dobrych przymiotach/ miał też wiele niedoskonałości/ a osobliwie latomstwo/ które przywiodło go do Woyny Egipskiej; a ta nadawszy się zrazu dość szczęśliwie/ stała się nakoniec przyczyną utracenia Jeruzalem/ y ostatniego upadku Chrześcijaństwa Wschodowego. Egipt zostawał na ten czas pod władzą Saracenow/ Sekry Alego/ których najwyższy Monarcha/ nazwany Kalifa, prowadząc miłki y rozkoszny żywot/ w przepysznym pałacu swoim Káiru wielkiego: zdawał wszelkie rzady pewnemu jednemu/ który pod zwierzchnością tego władał wszystkim poddaństwem/ Soltanem się Egiptu nazywając. Ten tedy który nim na ten czas zostawał/ na imię Sanar, od przeciwnego swego Dorgana zrucony będąc/ udał się pomocy prosić do Nioradyna/ najpotężniejszego z Pánów Tureckich/ który oprocz całej prawie Syryi/ w której panował/ y z Mezopotanią: rozszerzył był granice swoje/ aż po tamte strony Cylicyi/ w Pánstwie nawet Soltana Jkontum/ w bitwie pewney przezeń zwyciężonego. Żąłym rozumiejąc/ że się fortuna samą zgadzając z wielkomyślnością tego/ podawała mu taką piękną okazję/ do nabycia lepszego y Egiptu: nie zaniebdał zaráz/ wyprawić tam z potęgą wielką Syrakona, Hetmána Woysk swoich/ młodego wzrostem/ ale wielkiego męstwem Wodzą/ którego cnota własna/ y siłność (iako mu w tym Pan tego chciał oświadczyć) bez żadney przeszkody podlego urodzenia/ y stanu niewolniczego/ na tę pierwszą godność Krolestwa całego/ wyniosł był. Dorgan zaś/ chcąc się od tak bliskiej nawałności zasłonić/ uddie się do młodego Krola/ który umieszczony pięknym pozorem/ sownego harázu/ wchodził także do Egiptu/ ze wszelkim Woyskiem/ iakie tylko mógł zebrać/ ale trochę niewczesnie na stronę Dorganową; który mając zrazu gorę nad nieprzyjacielem swoim/ nieszczęśliwie potym zabity od zdrayce iednego/ uścił płacu Sanarowi, przeciwnikowi swemu/ a ten zaráz na odebranie miejsca swego udał się do Káiru. Tym czasem biegły Syrakon/ chcąc żyć też odmiłany/ odebrał Peluzium, nazwane Belbeis, mając wolę ostać się Egiptu/ gdyby iako mógł opánować. Ale Sanar postąpiwszy wiecey nad obietnicę Dorgana Krolowi Almárykowi/ był tak szczęśliwy/ że go do złączenia się z sobą na Syrakona przeciągnął; który nie mając czasu umocnić się dobrze w Peluzium, musiał ie nakoniec oddać/ za przyszłowną usługę/ przez którą wolnego mu do Dámásku powrotu pozwolono. Znowu tedy/ z potężniejszym Woyskiem gdy się wrocil: Krol też do Egiptu spadł z nim/ odnowił Woynę za pieniądze. A tu ięże powiodło mu się z Syrakonem/ który zagnana iedną potrzebą przegrałszy/ a rozpaczając w utrzymaniu przeciwko dwóm wielkim Krolestw potędze/ Młóstą Alerándri: (ktorego był dostał) musiał się powtórnie zgadzać y ustępować z Egiptu.

To iednak nie było mu przeszkodą/ aby nakoniec nie został tam Pánem/ przez latomstwo y nieśzęłość tegoż Krola: ktorego broń po dwa razy z taką wielką sławą wygnana go stamtąd była. Albowiem Almáryk/ zaszlepiiony gorącą chęcią opánowania Karbow Egipskich: zniósł się w tym z Cesarzem Mánuelem/ (ktorego był pośl Synowice w Mążenstwo:) zlał mal pokoy przeciwko słowu danemu Soltanowi/ dobył mocą Peluzium, y splondrowawszy podkupił zwycięskim Woyskiem pod Káir/ ktorego by zaráz był dostał/ w potrojeniu onym/ przez to osłabienie Egipcyanow: gdyby go

toż lakomstwo / dla którego tak niestusna wojna podniosła: do utrącenia
wszystkiego z niej pożytku / oraz y z pogciwoscia nie przysiodło. Albowiem
obawiając się / aby za dobytciem Miasta / Wojsko tylko same nie odebrało
pożytku / tak iako było uczyniło w Peluzium: wolał się wdąć w umowę z
Solcanem / który też znając się nie źle na nięzemney chciwosci tego Pána /
tak go dobrze umiał zwodzić / zbierając mu iakoby dwa miliony zlotá / ná
które się z nim był zgodził: że Wojsko Norádyná (ná którego ogelował)
nastąpiło tym czasem ku pomocy iego / pod władzą tegoż Syrakóná / swego
niegdy nieprzyjaciela. Almarýk zmieszany tą nowiną / zaráz z Wojskiem
zachodził mu w oczy / chcąc się z nim samym ná pierwszym w ziemie one wsta-
pie potykać. Ale obawiał / że ten Wódz ostroźniejszy nád niego / inną
drogą udal się / dla złączenia z Egipcyan / którzy tym czasem ze wszystkich
stron ściągali się do niego. A tak nie mogąc się stusnie dwóm potężnym
nieprzyjaciolom zástawić / musiał náзад do Królestwa swego powrócić / bez
pieniędzy / z stomota y zalem po straconych trudách / pogciwosci / y harágu /
który mu dotąd Egipcjanie płacili.

1168.

Nie tak się zaś z Syrakónem stało. Który widząc się przez odejście
one Królá / zdolnym ná wykonanie pierwszych zamysłów swóich: kazał zabić
Sanara, w ten czas gdy był do niego przyszedł w náwiedziny. A potym
ná miejscu iego od Kálisy osadzony / bez wszelkiej trudności cały Egipt
opánował / gdzie Norádyn (którego był kreáturą) dźwolił mu Królowá-
nia. Nie chciał się jednak z występu swego / albowiem tegoż roku umarł /
zostawiając następcą swoim własnego Synowcá / Saládyná wielkiego / który
w czerstwości ná ten czas wieku / przy biegłości wojenney / pod cwičeniem
Sercjowski nábytek: miał do siebie wszelkie przednierfse cnoty / y wszelką
ciálá y rozumu doskonałość / iakowey tylko potrzeba Wódzowi / aby się stał
(iako on był) naywyższym y nástawnięszym zá czasów swoich zwycięzca.
Jako jednak chciwosc (osobliwie w pogánstwie) nie nádywie takich zbro-
dni / ktoreby iá hánowały / y o ktorychby nie trzymała / że się iey godza /
kiedy ja do Królestwa potrzebne: ten Pan nie mogąc ścierpieć cienia ná-
wet iednego / y podobieństwa wyższej nád nim zwierzchności: zamordował
Kálisę / y cokolwiek znaleźć się mogło krwie iego / powiádać że go on
poprzedzić w tym zamysliwał. Rozdał potym zstárbom tego Pána / ho-
ne podárunki między żołnierstwo swoje / którzy go czili wielce / y ná wszelkie
niebezpieczeństwa zá sławę iego gotowými byli. y tak sam tylko Monárcha
całego Egiptu zostawiv / (który dopiero zá początek wielkości swojej / y
zá pierwszy wstap wyniosłości pozyczał) o podobiciu zrad całego Wschodu
rádzić y myśleć zápozal.

W ten czas dopiero / widząc się Chrześcianstwo od dwóch tak silnych
nieprzyjacioló scisnione: to jest Norádyna ze Wschodu / Pulnocy / y Zachodu /
d Saládyná od Poludniá / stwożyło się wielce / tym ostatnim niebezpie-
czeństwem swoim / obmyślając wszelką mocą sposoby do obrony. A dla
tego wypráwiono zaráz Fryderyká Arcybiskupa Tyryskiego / ná zádanie po-
silkow od Pánów Zachodnich / urádjono przystup / aby ziemia y morzem ná
Saládyná uderzyć / póki by się ięszce w nowym tym Pánstwie swoim dobrze
nie umocnił. Ale się to wszystko nie nádało. Almarýk wspárty potężną
flotą Cesarzá Greckiego / obległ inż nierychło Damiata / nád drugim prze-
działem Nilu przeciwko Peluzyum leżącą: musiał potym dla defszow
ustawiczných / y dla głodu odstąpić. Flotá zaś morska márnice zginála /
goscia

1169.

część od ognia/ który w niey obleżeni zapálili/ część przez nawałność na powrocie swoim zatopiona. A Arcybiskup Fryderyk/ po daremney swej pracy/ przez dwie prawie lata na Zachodzie/ (gdzie nabyt rzeczy zamieszka ne były na ten czas/ aby taka pomoc obmyślona bydy miała) nie mógł wiecey poselstwem swym otrzymać/ tylko piskne słowa/ y bez skutku obietnice.

1170.

Tym czasem Saládyn/ zżywił się częścią swego/ y zamieszkania Woysk Chrześcijańskich: wpadłszy do Palestyny/ we czterdziestu tysięcy jazdy/ opadł na Gaze; która była prawie kluzem iey/ od Egiptu y morza. Wkrótce potem zebrałszy wielkie Woysko/ piechoty y konne/ udał się prawą stroną przez Idumę/ aby mógł mieć skład inąd przeście/ y uderzył na ziemię/ która jest za Jordánem/ wielkie w niey skłody czyniąc; gdy tym czasem Woysko

1171.

Norádyna też broiło pod Antyochią/ y w Fenicyi/ gdzie straszne drżenie ziemi (które trochę przedtem na całym Zachodzie panowało) wielki nieporządek uczyniło/ obalać y wyracać wieże y mury Miast różnych/ y takoby ulatniać Saládynowi dobyte onych/ który był bieżem Bostim/ y Attyla czasem tamtem na pokaranie zbrodni Chrześcijaństwa/ w Syryi y Palestynie przeznaczony. Naostatek na dopelnienie niechęci/ Krol (który z nieprzełamanym męstwem/ zstawał się zawsze potędzą nieprzyjaciół tak wielkich) umarł w trzydziestym osmym roku życia swego/ w sam prawie czas/ kiedy miał na dobre zasnąć z śmiercią Norádyna okazył; gdy trochę przedtem zachorował/ w tey chorobie życie skończył. A tak ten niechwilny przypadek/ tak nieważnie traktujący się/ wzniecił one domowe kłótnie/ w Królestwie Jerozolimskim; które się stały ostatnią przyczyną zguby iego.

Guil. Tyr
libro 21.

Ten Pan/ zostawił był następcą/ iedynego Syna Baldowina czwartego/ który przy słabości wieku swego/ trzynastu lat/ był do tego zarażony śmiertelną chorobą; która naostatek w trad się obróciła. Raymond Zrabia Trypolu najbliższy krewny iego/ a ciocięzny Brat rodzony zmarłego Krola/ trzymał rzady w młodości lat iego/ gdy tym czasem Soládyn przy tak

1175.

piśkney pogodzie do dalszego powodzenia/ nabył Damásk/ za porozumieniem z Wdową Norádyną/ która potem poślubiła. Dobył po wielkiej części o Miast Syryjskich/ z których złupił młodego Pána ich/ Syna Norádyny nowego/ zniósł Seryi iego Soltana Aninwy/ gdy mu był przyśledł na posilek. Zgodził się nawet z Zrabia Trypolskim/ który mu się obowiązał/ że nie miał dodawać pomocy nieprzyjaciółom iego/ pod czas Wojny oney/ byle tylko wydano mu ludzi tych/ których lepiej w Zamku Emessy trzymał/ w zakładzie ostatka wykupić/ obiecane Norádynowi/ gdy go był przed siedmiami albo ośmiu lat w niewola poimal. A tak ten Pan nie wierny/ zmocniwszy się daleko bardziej przez tę ugodę/ opadł na wszystkie Państwa Norádyny/ po tej stronie Eufratu; a zaś po tej stronie Mesopotamii/ z tym wszystkim cokolwiek trzymał w Syryi/ Soltan Aninweyski.

1177.

To prawda że Krol wyszedłszy z opieki/ czynił to wszystko w onym czasie gdy mu choroba iego dopuszczała/ co tylko mógł na zastanowienie powodzenia zwycięzcy tego: y że po kilka razy/ znadźnie mu się nad nim zaczęło. Ale nakoniec gdy choroba iego co raz to wiecej ferząc się/ przymusiła go/ aby na miejscu swoim tego innego postanowił/ dla rzadów: także w tym obranie uczynił/ także porożniwszy wprzód Królestwo/ całe potem zguby iego dokonało. Gdy albowiem Pan chorowity/ zwycięzynie nie dowierza

y obawia

y obawia się aby nim nie gardzono: Baldwin będąc w tak mizernym stanie/ obawiał się/ aby młody Boemond Książę Antiochij/ y Raymond Zsiążę Trypolu/ nie pomyśleli kiedy o złozeniu tego/ dla choroby która go niegodnym do panowania czyniła. Zaczyn nie rozmyślając więcej/ nadszedł tak poważna y osobliwa: wydał zaraz Sybille Siostrze swojej/ a Wdowie po Gwilelmie Longispada, Margrabi Monferratu, pozostala/ za Gwidonem z Luzynianu/ młodego Panięcia Francuskiego/ a trzeciego Syna Hugona Bruna, Zsiążę Marchij, y dziedzica Luzynianu, który niegdy był w drodze oney Zamorskiej/ z Krolew Francuskim Ludwikiem młodym. A potem uczyniwszy go Zsiążę Jassy y Askalonu/ oraz y Zsiążę wszytkiego uczynił/ z wielkim niesmakiem przedniejszych Panow w Krolestwie/ którzy się honorem tego nadeń godnieyszymi pożytkali. Ale potem wkrótce tego żalował/ dociekłszy iż mu bardzo na biegłości/ a nawet y jemu schodziło/ iako się to prętko potem w okazyi pewney pokazało; kiedy mógł był porazić nieprzyjaciół/ gdyby się był na stoczenie bitwy odważył. Zaczyn nagłe sobie z jednego końca do drugiego postępując: odebrał mu nadsąd wszytką zwierzchność/ która mu był przedtem zlecił. Razal koronować Siostrzenca swego Baldwina piatego/ w piąciu lat zostającego/ którego Zsiążę Sybilla Siostra jego/ z pierwszym Mężem swoim/ Margrabi Monferratu miała/ zlecając rzady Krolestwa Raymondowi Zsiążę Trypolu/ którego był trochę przedtem narażyl/ przeciw sobie/ y który był nieprzyjaczny oczywście Gwidonowi/ tak dalece przez to urażonemu: że też porwał się do oręża by zemścić sławy swojej. Ale nakoniec za uspokojeniem rzeczy/ mądrością Gwilelma Arcybiskupa Tyrzyjskiego/ a Rancelersa Koronnego/ gdy wynalazł sposób pogodzenia tych dwóch Zsiążow: urządzono potem/ aby znowu wyprowadzić sławne iakie poselstwo na Zachod/ dla uproszenia prętkiego y mocnego posilka przeciwko Saladynowi/ który już zwycięstwa swoje głęboko dalece zapuszczał w Palestynie.

Guil. Tyr
libro 21.
Sanut 1.8
p.6.c.24.

1180.

1182.

1183.

Obrano tedy Dostąpi Dątryarchę Jerozolimskiego Zerkliusa/ y dwóch wielkich Mistrzow Templi, y Hospitalis, ludźi na ten czas naysławniejszych w całej Ziemi świętej/ dla liczby y męstwa Kawalerow/ tych dwoygd zakonow; które już wzbily się były w potęgę/ y znadza sławę u całego Chrześcijaństwa. Ci przyplynali szesliwie do portu Brundisium, ale poselstwo ich/ nie było im tak szesliwe iako drogą/ albowiem rozmaite trudności Panow/ czasu onego: nie dopuszczały im wdawać się w tak wielką y trudną imprezę/ to jest prowadzenia Woyska całego Krucyatow do Palestyny; iako Dostowie ci požadali. Gwilelm Krol Sycylijski/ wojował w ten czas okrutnego Andronika/ aby się zemścił strasznego morderstwa ludźi Rzymskich/ ktorych ten Tyran w Konstantynopolu pozabijał/ na opasnowanie Cesarstwa/ przez śmierć Alexego młodego/ Syna Manuela. Nie mogąc tedy od tego Pána oerzwać tylko wielkie na potem obietnice/ przebyli wszytkie Włochy/ ściągając do Werony/ gdzie Lucius Papież/ y Cesarz Fryderyk Barbarossa, wielki zjazd Panow y Pralatow trzymali/ na uspokojenie roznie swoich/ y interessow Ziemi Włoskiej. Cesarz/ który chciał koniecznie odnowić tam zwierzchność swoją/ przez Woysne tak długą z Stolicą świętą pod czas Schizmy bardzo osłabioną: także też słowy tylko pieknie/ y wielkimi obietnicami odbył onych. A zaś Papież obawiając się zawzię Rzymian/ ktorzy się byli trochę przedtem zbuntowali na niego/ nie mógł więcej uczynić/ tylko dać im listy/ do Krolow Francuskiego y

Roger in
Annal.
Rudolph
de Dicet.
imag.hist

Rud. de
Dicet. ib.

Rigord.
Gest. Phi.
lip. Aug.

Angielskiego: w których zagrzewał ich do imprezy oney/ iako był Alexander trzeci Przodek tego/ przedtem ięszce lubo bez skutku uczynił. Żąnym Patriarchą/ y Mistrz wielki Hospitalis, oddawszy ostatnia usługi Mistrzowi Templi, zmarłemu w Weronie: udali się do Francyi. Tam byli wchodzić wspaniale y hojno przyjąć/ z rozkazu Krola Filipa Augusta/ ktoremu ofiarowali w Paryżu/ klucze od Miasta swietego/ wieże Dawidowey/ y grobu Bozego/ z Chorągwią Krolewską/ poddając się w obronę tego/ aby tak ratował Krolestwo Ziemi swietey/ iako własne swoje/ w ostatnim tego niebezpieczeństwie/ odpądnienia znowu pod okrucieństwo Pogańskie. Zgrozmadzenie ktore na ten czas Pánów y Prálatów całego Krolestwa/ z tego okazy odprawiło się w Paryżu: gdy niechciało pozwolić/ aby Krol nie mając w ten czas náđ lat ósmnásćie/ y zostając bez potomstwa/ miał się puszcząc w tę drogę: Filip przyobiecał to Posłom/ iż miał także ogłaszać w Pánstwie swoim/ podić tey Woyny/ y że miał dostatecznie opatrzyć wszystkie potrzeby tych/ ktorzyby nieśli broń na tak swiętą y sprawiedliwą Woynę. Musiał na tym Patriarchą (choć nie był kontent z odpowiedzi oney) przeistąć/ mając nadzieję że Krol Angielski (po ktorym sobie naywiecey obiecowano w Syryi) miał się być podić/ y zostać Wódzem wyprawy oney.

Guil. Tyr
1. 14. c. 1.
Guilelm.
Neub.
Roger.

Krolem tym na ten czas był Henryk wtory/ Syn Goffreda Zrabie Andegawenskiego/ ktory poiał był Cesarzową Matyldą/ pozostając Wdową Cesarza Henryka czwartego/ a Córki Henryka pierwszego/ Krola Angielskiego. Tak/ że ten Krol Henryk wtory/ był oraz Wnukiem y Henryka pierwszego/ y Krola Sulkona Andegawenskiego/ Oycą Goffreda Zrabie Andegawenskiego/ y Almarika Krola Jerozolimskiego/ a potym był Strzyeznym rodzonym Bratem Baldwina czwartego/ na ten czas pánującego w Palestynie; co bez wątpienia osobliwym sposobem náđ inaych Pánów obowiązywało go do obrony Krolestwa tego/ ktore kiedyś mogło mu przynależać. Co wieksza/ wiadano o tym/ że na znieśienie popełnionego grzechu przez podanie okazy do zamordowania Swietego Tomasa Arcybiskupa Kantuarijskiego/ w własnym tego Kościele: przyiał był od Papieża ta pokuta/ przez ktora się obowiązał/ sam Osoba swoją we trzy lata prowadzić znaczną postikę do Ziemi swietey. Wiecey już náđ lat dziesięć wypłynęło było/ po náznáczonym czasie/ a on ięszce nie zbierał się na wypełnienie obietnicy swojej. Czego Papież Lucyus nie omieszczał wyrażić mu w liście/ pokazując na oczy słowami dość mocnymi/ iurowość sądów Boskich/ ktore żadnym sposobem nie mogą być oskądane/ y ktorych zemsta miałby się obawiać/ jeżeliby nie dotrzymał tego/ co mu przyobiecał. Wszakże to czyniło nadzieję Patriarche/ że poselstwo tego miało mu się dobrze náđać/ y że Krol w tak ścisłej potrzebie/ czyniąc nakoniec dosyć obietnicy: poydzie Osoba swoją do Palestyny/ albo przynamniej wyprawi jednego z trzech Synów swoich/ na prowadzenie tam Woyska swego; y w tej nadziei przez plawiąc się morzem/ z towarzyszem swoim/ na początku następującego roku/ przybliżył się do Londynu.

1185.

Henryk wiedząc dobrze o tym/ że się z tego nie nie stanie/ czego Posłowie oni żądali: chciał przynamniej powierzyćownie to poktryć/ wyświadczyć im wszelką uczciwość y najlepszymi sposobami pokazując w tym przychylność swoją. Zbliżył się przeciwko nim aż do Redingu. Wyслуchał iasławie y z wielkim oświádczeniem dobroci y politowania/ mowę wielce wyrażną

wyraża; ktora do niego Pátryarchá Żeráklisz ofiarowawszy mu kluge
Miaśta Jerozolimskiego / y Grobu Bożego / miał / względem oplákanego
stanu Chrześciaństwa Wschodowego / ściągájącego racy swoje ku niemu /
iáko ku temu / ktory przez ták wiele Świstych y ludzkich przyczyn / miałby
bydź do obrony iego naybárdziej pobudzony. Uczynił mu nádzien / że
miał wkrótce mieć zá dosyć / w tym wszystkim o co żadał / upewniając go
z wszelákimi znákami wielkiej łaskowości / że zá pomocą Boską / wszystko się
miało dobrze powieść / y że tá rzecz miała páść według ułontentowania
iego. A tym czasem prowadził Posłów do Londynu / áby tam ná odpow
wiedź rzetelniejszą czekali / ktora im dáć przyobiecał / náradziwszy się w tym
według zwyczajów z Prálatami / y Pánami Párlamentu swego; ktory miał
złożyć w pierwszą Niedzielę wielkiego Postu. Jákoż w samej rzeczy / nie
chybił zwołać zgromádzienia tego / ná którym oprocz Pánów Angielskich /
znáydował się też Świlem Krol Szkocki / y Dáwid Bráć iego / z innemi
Pánym Krolestwa tego / ktore ná ten czas zostawało pod Anglią. Tam
pontował Papież w liście swoim / y Pátryarchá w mowie swojej / naybár
dziej polegali ná obietnicy / ktora Krol / biorąc rozgrzeszenie / obowiązał się
być / iść w Osobie swojej do Ziemie świstej: dokładał się Biskupom y Os
patom / iżeeli pod czas tákowego postanowienia rzeczy iego: powinien był
wypełnić obietnicę swoją / y odprawić tę część pokuty / ktora mu był Papież
náznaczył / y do ktorej się uroczyście obowiązał. Był to záprawda Casus
Conscientiae, y punkt dość pieśzony / y ktory przed wszystkim innemi
rzeczami / trzeba było roztrząsać. Albowiem iżeeli to obowiążanie było
skuteczne / nie trzeba było dluziej rozmyślać / y tylko jedna rzecz uczynić / to
jest wypełnić go puszając się w tę drogę. Iżeeli zaś Krol nie podlegał
tej części pokuty / to dopiero w ten czas mogło się uważyć / co było potrze
bniejszego / czyli áby dał posilkę Wschodowi / nie wyrędzając z Państwa
swego / czyli też áby je opuścił / idąc sam Osoba swoją y prowadząc te po
silki w Palestynę. W ostatku Krol pokázuiać iáko łaskawie sobie y pogóci
wie w tej mierze postępował: chciał áby Pátryarchá y wielki Mistrz Ho
spitalis, byli przytomni w tej radzie / z zupełną wolnością mowienia tego /
coby tylko sami chcieli / y poprzyśiągli wszystkim obecnych / áby mu wiernie
y bez wszelkiego pobłażania powiedzieli to: coby rozumieli bydź pożyte
czniejszego zbawieniu duszy iego / oświadczać się że był dobrze gotowy /
ná wypełnienie tego wszystkiego / coby zá wielką łaską głosów zgromádze
nia onego uradzono.

Chronie
Gervasij
sub Hen
rico 7.

Żoánie mniej láskawe niepochybnie było / áby Krol strzegł słowa swego
go / áby wypełnił pokutę przyśięty / y áby sam szukał ná pomoc Ziemi świstej
rey / ná ktorego poparcie Pátryarchá pozornych rácy przywodzić nie omies
kał. Albowiem cóż ták w pożytku ludzkim powinno być nienáruszonego /
iáko słowo jednego wielkiego Krola? A jest że co ná świecie / czego by z
wielką światobliwością przestrzegać trzeba było / iáko obietnice danej przy
Śakramencie / odbierając rozgrzeszenie z grzechu / z tym dokládem: że się
wypełnić ma przyśięta pokutá / ná dosyć uczynienie Bogu? Bo iżeeli zda
się nam / że się to może pozwolić y odmienić w co innego: któż tedy inny
pozwolenie to y odmiana uczynić może / iżeeli nie sam Papież / ktory żadał
tákową pokutę / y ktory nie tylko áby miał z niej uwolnić / owšem nálega
o wypełnienie onej / ták mocnemi słowy / y stráśnym przegrazaniem sadu
Bożego / iżeeli ięże dosyć uczynienie w tym / dluzeyby się przewlec miałor

Záprawda zdálo się to coś pozornego wielce / z tym wszystkim jednak wszyscy Biskupi y Opáci między ktorými byli ludzie wielce učení y pociwiti / iáko to przy inšych Baldowin Arcybiskup Kántuáryjski / głowieł cnot osobliwych: zgodnie przystali ná lástawsze zdánie / twierdząc to / że Krol nie tylko nie powinien był wdawać się w drogę Palestýnska časów onych / ale owšem dáleko by lepiej uczynił tu zbawieniu duše swoiey / gdyby się z Pánstwá swego nie rúšal / albowiem obietnicá tá / ktorá uczynil przynimając pokute / y z ktorey go nie tylko można ale y trzeba było uwolnić: nie moglá bynaśmnieć uwolzyć drugiey / z ktorey niéś go rozgrzeszyć nie mógł / y ktora przy pomázaniu swoim uczynil / dobrego rzádu poddánym swoim / y obrony ich od nárázow nepřzytáčiol / ták domowych iáko y postronnych / czego by nie mógł spełnić w odległosci swoiey / pod czas tákowego rzeczy swoich zátрудnienia. Przydáli y to zgodnie wszyscy / wespół y z Pánami / że co należało do iednego z Synow Krolowskich / o ktorego przynamnieć upraszáno w tym poselstwie; zgromádenie to / nie mogło w tym nie stánowić / poniewáś ich táń przytomnych ná ten czas nie było / y że postanowienie ktoreby się mogło w tej rzeczy uczynić: do nich samych koniecznie należało. Náostátek / uznali wszyscy oraz / że luboby sám Krol švázil sobie tej drogi / nie miałby się w nie wdawać / bez dokládu wprzód Krolá Francuskiego / swego zwierzchnego Pána / ktoremu zá Normándyá / Akwítániá / y inne ziemie / od Nárárchij Francuskiey / podlegal. Arolé iednak tym časem / mógł pozwolić przyšláti Krzyžá / wszystkim poddánym swoim / pušćzác się w te drogi / zá pierwsze okázý / y że przytem miał pierwsze dáć pieniężne posilki / ogelíwájac ná Krucyatow / ktorzyby się wkrótce potym rúšyli ná te Woyna.

To tedy urádzono ná zgromádeniu onym w Lóndynie / z czego Pátrýarchá Heraklius badac głowieł wielce popedliwy / ták się uráził: że wszyscy tego málo nie zepřowal / štaciwszy cále powinny przeciwno Krolowi nácziwošć / y obšedšy się z nim tym šposobem / iáki się nigdy wymówić nie może / choćaby go wšelkim štáraním / názwíškím / y podobienstwem falšywey šárlwošć / pokryć ušilowano. Krol chcec ulágodzić Poslow / sám z osobná wymódl to / dla czego zgromádenie cále ták rádzilo / to iest dla bórážni áby Francuzowie (z ktorými nigdy dlugiego pokólu nie było) nie zážyli ná štroně swojá tej iego odległosci / y áby włásne iego dšeci / od ktorych wcale nie mógł być bešpieczny / Kroleštwá wšytkiego nie zámiešal. Przydal náwet y to / że im z miłá chęć ofiárowal pišcdziesiat tysícey grzywien šrebrá / ná te Woyna / y że miał kóštem włásnym trzymáć wšytkich Poddánym swoich / ktorzyby się ná te drogi pušćili. Došć žád bylo láški y požitku / ale Pátrýarchá zágnewány / hárdžie zžárdžiwšy obietnicámětemi / z přetlá mu odpowídzal. Ze im nie pieniędzy iego, ále Oloby trzeba było / że wícecy niżby přágnęli mieli zlotá y šrebrá / y že nie dla czego innego z ták dáleká tu štánci / tylko šukájac człowieka / ktoryby potrzebował pieniędzy / ná woíowanie z požitkiem ludzi Pogánškich / á nie pieniędzy / ktoreby potrzebowały człowieká umieiącego zážyć ich ná tej Woynie. W oštátku (przydal y to mówiac do niego głošem wielce uráżliwym) krolowałš dotąd z wielká sławá twojá / ále wiedz o tym že cię Bog ktorego odstępuieš štrony / od tego času odstápi. A žebyš to lepiej pojął / nie trzeba ci tylko pomiárkowáć dobrodžieštwá od niego odebránc / z brzydkiemi zbrodniami / przez ktoreš

Chrō. Jo-
an Brōpt
Chr. Hen-
ric. Kny-
gton l. 2.
deEvent.
Anglix.

ktoreś mu ie przy ostatniey niewdzięczności twoiey nagrodił. Złamałeś wiarę powinna Krolowi Francuskiemu, a Panu twemu: teraz pokrywając tę wymowkę twoię, przytaczasz Woynę, ktorey się od niego obawiał. Kazałeś zamordować okrutnie Świętego Arcybiskupa Kántuarijskiego, a teraz się zbraniaś iść na posiłek Ziemi świętey, obowiązawszy się do tego tak uroczyście Sakramentem pokuty? Widząc że Krol mieniąc twarz swoia rumienił się od żalu y gniewu: Nie rozumiey (mowi mu dalej wyciągnawszy ku niemu rękę) abym się lekkał skutku zagniewania tego, który, prawda wyrzucona na oczy, a nieznosna tobie, zapaliła w sercu twoim. Oto masz głowę moię, czyń zemną coś uczynił z Tomaszem Świętym, zarówno mi umrzeć z reku twoich w Anglii, iako od Sáracénskich w Syrii, iakoż y nie wiele bárdzo uszedłś Sáracén.

Záprawda zápalczywość ta w Pátryáršie iednym/ a w Pátryáršie Pośle: cale była nieścierpiána. Ale nákoniec Krol/ ktorego láda same/ doświádczenie/ y niebezpieczne skutki śmierci Tomáša Świętego/ skromnieyším byt ucytł: wielce się w tym przelamał samego/ y wycieczymyśm nie znie gniew swój (lubo mu ięszce przelke słowá Pátryárcha mowił/ kteszech tu nieches przywodzić) z tem wśytkim nie omieškal/ skoro tylko Práslac ten opłonal w zawziętości swoiey/ postępować sobie z nim/ wielką lágodności y ludźkoscia. Ták dálece/ że go sam w okřacie swoim własnym/ odprowadził až do Rotomágu/ ztąd potym po odpráwionych Świstách Wielkonocnych/ wziął go z sobą až na gránice/ aby tam był świádkiem rozmowy tego/ y znošenia się przez trzy dni z Filipem Krolew/ wgládem Woyny świętey. Pátryárcha iednáł iako do tych czas nie był content/ ták y potym nie miał wiecey zá dosyć. Obádwá Krolowie trzymáli się mocno rády swoiey/ powiádałac mu oraz/ że trudności ich nie dopuścáły im oddáć się z Danstwá własnych/ że iednáł gotowi byli dáć mu potężne posiłki/ ták ludźi iako y pieniędzy/ z ktoremiby mogli się láčno oprzec Sárádynowi. A musiał nákoniec Heraclius (ktory się z tym wielce chlubił w Pálestynie/ iż tam miał przywieść z sobą/ albo samego Krola Angielskiego/ albo ktorego z Synow iego) nie dotázawszy zamysłów swoich/ powróciť/ a náwet y bez posiłkow ktore mu dawano/ y ktoremi w żalu onym głupie wzgárdził/ przeciwno wszelkley mądrości y zdrowemu rozumowi/ a z wielkim záwiedzeniem zamysłów Ośná swego. Ták dálece należy na tym Krolom/ aby nie puścáli interešow swoich/ na uwage y dyskrety tych/ ktorezy iey málo máia/ y ktorym częstokroć popęśliwé namistności w nich pánuiać/ y to trocha co máia odeymuia. Wprawdził Arcybiskup Kántuarijski/ y Rotomágu/ y wiele inných Biskupow/ y Panow Angielskich/ z Normándy/ Gwennny/ y inných ziem Angielskiego Krola we Fráncyi/ przyiali byli Krwz/ ták iako y Woysko/ ktore Filip August zebrał był/ ná postánie do Ziemie świętey. Ten iednáł począték Krucyaty/ nie miał ták dálece wielkiego skutku/ nie tylko że obádwá Krolowie z niemi nie byli/ ale osobliwie dia tego/ że prakto potym/ pokoy ktory byli záwarli z sobą/ zlamány był. Jakoż w samey rzeczy záczáł się Woyna/ ztąd że Ryčárd Zrábá Pískonow/ Syn Krola Angielskiego/ zbraniał się záwśe oddánia holdu powinnego Filipowi; y ztąd/ że Henryk Krol niechćiał wróciť Zrábstwa Gizerty/ po śmierci Henryka młodego stárszego Syna swego; ktore mu bylo w posagu po Mátgorzacie Fráncuskiej/ a Siostrze Filipa Augusta

došalo/

dostało/ z tym dołładem/ aby po śmierci bez potomney Henryka/ ktora już przed lat trzema przypadła była: nazałd było przywroczone do Francyi.

Roger, in
Annali.

A tak Ziemia święta od potężnego nieprzyjaciela (iakiem był Saladyn) srodze uciesniona/ została na on czas bez posilku. A to ięszce żalosciemy. Sa rzecz była/ że ta smutna nowina przez Patriarchę do Palestyny przywiezioną/ wżyteł lud cudownie potwóżywszy/ do niebezpiecznego wielce końca y skodliwego przykładu przywiodła. Angliki ieden z Kamalotow Templarzykow/ na imię Robert de Sancto Albano, dobry Wodz/ ale złośliwy wielce głowiek/ bez wiary/ sumnienia/ y pożywości/ rozumiejąc że już na głowe rzeczy Chrześcijaństwa upadły/ y że już nie można było mieć żadnego szczęścia u ludzi zginionych: umyślił szukać między Saraceni nami znagmiewskiego; na ktore sobie chciał naysperniejzym ze wszystkich wystąpiem u Saladyna zarozić. Odawszy się albowiem do tego Pána/ ofiarował mu przeciwko Chrześcijaństwu usługi swoje/ obiecując mu zgubić ich w krótkim czasie/ a nawet ubieżeć Jerozolima/ ktorey słabych mieysc dobrze był wiadomy/ przyrzekł iac mu na potwierdzenie wierności swojej/ gotowość do przyścia wiary Máchometá. Saladyn znając go z sławy/ za iednego z dzielniejszych y mezniejzych w Zakonie onym: przyjął obietnicę tę/ y chcąc go lepiej sobie obowiazac/ wydał za niego Synowice swoje/ dając mu poeyn władzy nad znaczną częścią Woyska swego/ z ktora ten bezecny wiarołomec/ wielkie škody y zamięśniania w całej Palestynie porobił. Jednak gdy się był zbliżył ku Jerozolimie/ spodziewając się iż się miał ubieżeć/ z trzecią częścią ludu swego/ kiedy tym czasem drugie dwie pustoszyli wżyteł kraj pozawszy od Samaryi, albo Sebastyi, aż do Jerycha: nie wielka liczba żołnierstwa/ wczesnie bardzo z Niebezpieczny wypadły wybiegłami/ na zdradę tego nieostrożnego/ y nymniej o tym nie myslącego: samego oszukali/ y poraziwszy mu większą część ludzi przymusiłi go do ucieczki/ na uchronienie się słusney kary/ tak spetna zdrada zaroobionej. To tylko miał pociechy Krol Baldwin/ (ponieważ iey przez cały żywot swoy nie wiele uznał) mógł odebrać przy śmierci swojej/ ktora go pretko potem sprzatnelá/ we dwudziestym piątym roku wieku/ a dwanaście panowania swego/ nie tak dalece przez ciężkość choroby iego/ iako przez żal okrutny/ ktory miał/ widząc ubogie to Krolestwo/ bez wszelkiej pomocy/ spadające przez śmierć swoie na ręce dziecięcia iednego/ w osmiu albo dziewięciu lat/ z osłabieniem niebezpieczeństwem/ mizernego przez chciwość y niezgodę przedniejszych Panow/ rozzerwania.

1186.

Jakoż w samej rzeczy zaraz po śmierci iego wżgły się znowu one niebezpieczne sprzeczki/ ktore były przedtym ięszce nastály/ względem rzadom Krolestwa/ między Hrabia Trypolskim/ a Gwidonem z Luzynianu; alec się ięszce potym daleko bardziej zaięły/ przez zęście z świętą mąlego Krolá/ ktory iakoż w śledm Miesięcy po śmierci Wnia swego/ umarł truciźną/ lekką sprzatnioną/ ktora (iako powiádano) albo przez Hrabie Raymondá Opieskuna iego/ gdy się domagał Krolestwa/ lubo też (iako niektórzy wierzyli) przez własną Matkę Sybillę/ pyśną y zawziętą Niemiecką zádána mu była; gdy nie mogła ścierpieć/ aby to dziećci odeymowało iey naddzień Krolowania. Jakożkolwiek iest (boć złość ludzka y bezpieczeństwo w rozgłaszaniu rzeczy podeyżrzanych/ albo wieść pospółstwa prostego/ na mierzące prawdy/ często takowe zbrodnie udawać zwykły) to iest pewna/ że ta śmierć była śmiertelnym ráżem całego Krolestwa/ y wolności niebezpieczney Jerozolimy.

zolimy. Krol Baldwin czwarty / miał dwie Siostrze / Sybilla i Matka te-
go malego Krola Baldwina piatego / ktorego z pierwszym Maisonkiem
swoim miała / Gwilelmem Márgrabia Montferratu: y Isabelle Corke
Máryi / drugiey Zony Almáryka / a Synowicy Manuela Cesarza Konstan-
tinopolskiego / wydana za Ofreda z Thoronu / Syna zmarłego Hetmána
Jerozolimskiego. Ráymond bliższy krewny będąc zmarłych Krolow / do-
magal się / aby pod czas takowego stanu Krolestwa całego: nastąpił po
nich / odrzućmyśy ná stronę Tywiasy; y miał po sobie Woysko / pospolstwo /
y samo nawet zdanie Krola Baldwina czwartego / który mu był zlecił
opiekę nad małym Krolem Siostrzeńcem swoim / oddaliwszy od niego Gwi-
doná z Luzynianu powrotnego Męża Siostry swoiey Sybilli. Z drugiey
zás strony przedmiesi Panowie Krolestwa całego / chcąc zachować przy-
tęśności własne dziedzictwa Siostry Krola Baldwina czwartego: zgodzili
się wszyscy uznać Krolowa Sybillę ale z tym dokładem / aby wynaleziono
spojów taki / do rozvodu iey z Hrabia Gwidonem z Luzynianu. Tego
albowiem cale niechcieli / bo oprocz że go nie miáno z walecznego y dziel-
nego: nie mogli znieść / aby będąc postronnym y nowotnym / osiadał tron
Krolowski / z pogardzeniem tak wielu Panow tamiecznych / godnych zasła-
dania onego. Sybilla iednak / będąc tak stateczna iako y pyśna: zará-
dziła przez niełatki czas śmierci Syna swego / umiała sobie tak dobrze poro-
zumić / Patryárcha y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorých stronę
potężniejszą była / że ia wespół z Mężem iey koronowano / prawie w tenże
czas kiedy się o śmierci Syna iey dowiedziano / nie dając innym mieysca
y czasu / aby cokolwiek przeciwko niej pogodzić mieli. To prada / że wżala /
ktory z tego podchwycenia uznawali drudzy: potrkali Ofreda z Thoronu
z Krolestwem / ale ten lubo chciwości máło miał / lubo serca / odrzucił dá-
leko te próśby od siebie / y zaráz nie czekając daley / udał się ná przywitá-
nie nowego Krola / Gwidona z Luzynianu / świadcząc mu unisonosć swo-
ją / co też y drudzy zádumieni tym postępkem iego / zaráz po nim użynili;
brzydząc się potajemnie w sercach swoich / takowá niżemnosć / która mu
zádawali / y zachowując sobie ná inšy czas sposoby do zepchnięcia z Tronu
Osoby / ktorej się ná ten czas z przymuszenia tylko y powierzchownie stá-
niáli. Ale nie tak sobie Hrabia Trepolu postąpił / bo nie mogąc ani znieść /
ani pokryć tej kłótni / która mu w prerożeniu przeciwnika iego wyraz-
dzono: rozgniewal się środze / y odcháca / zaráz do Ziemie swoiey / popelnia-
jąc potym użynek on / tak sromotny / spetny / y plugawy / ná idli gorzkiego
Ziśtorya żadna nigdy nie wspomniála.

Hrabia ten / był Ráymond trzeci / potomek prosty idący od sławnego
onego Ráymonda Hrabie Tolosy Naddziada swego / ktory tak wiele pi-
śnych rzeczy ná pierwszej oney Krucyacie dokazywał: umarł roku tysiąc
setnego piatego / w Zamku Montis peregrini, dwie mili od Trepolá / kto-
regó dobywał. Bertrand Syn iego dobywszy tego Míastá / nastąpił po
nim ná to Hrabstwo / Krolestwu Jerozolimskiemu podlegle / zostawując ná-
stępca swoim Poncyusá z Tolosy / Syna swego / ktory poial Cecylia Wdow-
a walecznego Tántredá / a Corke Filipá Krola Francuskiego / y Bertrády
z Monfortu / która też z Sulkonem Andegawenskim Mężem swoim / miała
Sulkoná Hrabie młodego / ktory potym był Krolem Jerozolimskim. Z
Hrabie zás Poncyusá y z Cecylią / urodził się Ráymond wtóry / Siostrze-
niec Krola Sulkoná / oraz y Gwágier iego / albowiem poial był młodsza
Siostra

Guil. Tyr
l. 11. c. 2.
& lib. 21
cap. 5.

Siostra Królowey Melisanty / Corti Baldwiná Królá wtorego / á Młode-
żonki Sultona Królá. A tak Ráymond trzeci / o którym teraz mowiemy /
Syn tego Ráymonda Wtorego: był z strony Oycowskiej Synem wiel-
kiego Brata / á zaś po Młóce Bratem Ciótecznym rodzonym / Almarýk
Królá Oycá Sybilli / á Dziádem młodego Królá zmarłego. Bódac tak
prześwistnego rodu / miał przytym y przymioty zacne / które zgadzały się
z tak wysokim urodzeniem. Był albowiem mądry / rozsądny w radzie / ro-
zumny / pomiarłowany / śláteczny / poważny / wielce trzeźwy / mało mowiacy
y cichy / lubo przy dowcipie wielce żywym / y bystrym / mając siła odwagi /
y śmiałości / ohotny y gorący w wykonaniu rzeczy / co się nązbyt dalo wie-
dzieć / w bitwie pod Hadrántiem / która stracił oraz y Książciem Antyochem-
skim / przeciwko Norádynowi / y w której poimany bódac / wzięty jest do
Alepu w więzienie / ztąd aż w ośm lat potym wyszedł / zapłaciwszy za siebie
ósmdziesiąt tysięcy sztukow / których wielka część Almarýk Król zastąpił
za niego: w ostatku wielce dzielny Mąż / ludzki / rubaszny / y przytymny / ale
śluźnie / y tym tylko na których mu należało: mało zaś láskawy między
swemi / gdy co czynił bez przymusu / według przyrodzenia swego / smutnego /
które láwno było poznac po skłádzie ciała iego / spetnego / wysokiego / y wy-
schłego / przy twarzy melánczoliczney / plci smáglawey / włosach czarnych á
obwisłych / nosa bódac pościągłego / oczu żywych y paláciących / przy postaci
dzikiy y ponurey / która przy wszystkich iego sztukach zmysłoney lágodno-
ści wydawała dosyć / záciátone wewnątrz námiśności stógie / niepokoyne
y popedliwe / któreby go mogły láwno do ostatniego przywieść konca y
rospáczy / láko się to strasnym postępkem iego w tej okázy pokázáło.

Guil. Ne-
ubrigenf.
Rogerio.
Chronica
Gervasij.

Albowiem Saládyn / szukając tylko pożytku swego / w tej niezgodzie
Pánów Chrześciáńskich / dowiedziawszy się o hóláście zámieszánia onego /
stryć bardzo wypráwił do Hrabie Ráymonda / z którym już przedtem miał
nieiákcie záchowanie. Pozal go tedy náprawiać ku zlázeniu z nim sił
swolch / przeciwko Gwidonowi z Luzyniánu / obiecując go osadzić na mie-
scu iego / na Tronie Jerozolimskim / y trzymać go na nim wszelką potęgą
swoją / byle tylko na pewniey się znać wierności swojej / chciał przyiac sekta
iego. Młódo się takich przykładow w Historyách znaleźć może / któreby
nam lepiey pokázac miały / w iák cięská przepásć záslepienia y hálénistwá:
záwzieta zázdrosć / pychá / gniew / y zemstá wtrocic mogą głowiętá tego;
który się im raz podawşy niechce wiscey słuchac ni słusności / ni cci / ni
sumnienia swego / gdy mu się w tym sprzeciwia. Ráymond odważyşy
się na zguba konkurrentá swego / y nie myśląc wiscey tylko o sposobie ukon-
tentowania zápalczywości swojej: by mu też tego náystrożsem grzechami /
á náwet y potepieniem dusze własney przypłacić było: przyimul chętnie /
y bez rozmysłu obietnicy / wzátemnie wszystko obiecując Saládynowi / byle
tylko idac za rada iego / wpadł w Królestwo z potężnym Woyskiem / kiedy
tego czas bódzie / miejsceem od niego náznáczonym. To mu tylko do wiá-
domości podawał / że na lepszé wykonanie imprezy tej / według zamysłow
swoich / trzeba było / aby pokrywál poniekad / tak odmiané wiary swojej /
w której go ubezpieczal / przyrzekając mu zostac Máchometánem: láko y
gniew niepolednany przeciwko nieprzyziácielowi swemu / z którym chciał się
poiednać powierzechowanie / aby tym láwney mógł go zgubic / imby się go on
mniey wysstrzegal. Jákoż gdy Saládyn (który także na zdráda iego cięko
czował / gdyby tylko záżył usługi) przysiał na radzie oney: ten zdraycá

wnit

wieł pozał oplomienie w zámwistości swoiey / y žalosc z niey po sobie po-
tazować. Nawet ták sżucznie sobie y utłádnie postąpił / wlozýwşy w to
niektorych przednichşych Panow z nimże trzymáacych / y ktorych sie Krol
nie chronil: że sie potednal z nim / ták / że rád był wielce temu / gdy iuz sie
nie miał wiscey według zdánia swego / obawiać ták poteznego y niebespie-
cznego nieprzyaciela / ktory sam dobrowolnie pozumal sie w powinności
swoiey / y po ktorym sobie wielkie usługi obiecomal.

Tak to innego to bylo / tylko dác sie prámie wşytkiego w wozienie
temu / ktory przysięgl ná zguba tego / y záprzedal go Saládynowi / Ráymond
potwşy Eżins Kiejs Galiley / Wdowa pozostála Hrabie de Bures, He-
tmaná wielkiego / á Corté Hugoná Santomera, ktoremu był Krol Báldwin
pascil to Kiejswo; zostíwal iey Pánem ná ten czas / y nie zostáwíwşy w
niey tylko máły iákis wárunek żołnierski / umyślnie po umowie swoiey z Sa-
ládynem: dal mu znáć aby z támtęy strony uderzył ná Krolestwo. Woy-
ciezka ten nie omiektal bynámniey / y zniósłý záraz ludzi Templárzykow
y Hospitalnow w potyżce pewney (gdzie Mistrz wielki Hospitalis, z He-
betadziestá męznieşşych Káwalerow swoich zabity poległ) opínomal wis-
tá gósc Jamkow / bez wşelkiey obrony zostíacych. A potym idac zá-
rádą Hrabie Ráymonda / po ugodzie tego z Krole / podpisał w osmú
dziesiąt tysięcy iázdy / y w dáleko wielşey liczbie piechoty / pod Míastó
Tyberyáda / ktora ná ten czas zwano Tabaryá, Stolica Kiejswa onego.
Pisłne to bylo y zacne Míastó / nazywájąc sie niegdy Cacereth, leżące od
Zachodu / nad wielkim ieziorém Genesareth, álbo morzem Galilejskim; y
ktore Herod Tetrarchá wşpíniáde odnowiwsý / y dobrym á poteznym mu-
rem otoczywsý / przewal byl od imienia Tyberyusza Cesarzá / Tyberyáda.
A poniewáz táń Hrabia mála bárdzo obrons zostáwil: Saládyn bez wşel-
kiey przeszkody uderzył ná nie / y Kiejsná Eżina nie wiedząc o zdrádzie Mí-
sá swego / wiscey náń to użynić nie moglá; iákto gdy sie do fortecy Jam-
kowej umieślá z tá mála gázcá żołnierzow swoich / ktorych miała przy sobie /
ozekiwájąc tym czásem pomocy / po ktora iák nayprádzey wypráwiła do Krola.

Dwie byly kolo tego w rádzie przeciwné zdánia. Co medrási / niechcieli
tego / aby mocá odkryta posilkowano mieysce / álbowiem to nie moglo byđ
chybá zá sprowadzeniem wárunkow /ch żołnierzow z inşych mieysc / ná zá-
gęszenie Woyśká dosýc słabego / aby sie miało kusić o tá imprez / y że
to bylo wrdác Krolestwo n i śanc zguby nieuchronney / gdyby bitwa prze-
gráć przyşlo. Ale Hrabia Trypolski / niechcąc strácić ták piśkney pogody
do wykonania za nyłow swoich / mocno trzymal przeciwné zdánie. Że to
niecznie trzeba bylo dác odsiecz Tyberyádzie / ináczey stráconoby wşytko /
stráciłşy sław / dájąc táń zgínac Kiejsnie Málionce iego / ktora sie w niey
bronila; y że inşe wşytkie Míastá / zá tákowým przykládem stráciłşy ná-
dziels o pomocy / poddáda sie záraz zwycięzcy / gdyby tylko to mieysce (zá
ktorego szczęściem udályby sie) opínowane zostáło. W ostátku / zebrałşy
evch wşytkich ludzi / ktory byli po inşych Míastách / stánłoby ták dobre
Woyśko y ligne: żeby sie nie trzeba obawiać nieprzyaciela; ktorego wiele
rázy z mnieşşá potega poráżono. Cetercy Synowie z pierwszego Máljona
śwa Kiejsney Eżiny / nálegáli naybárdziej / prośác usilnie aby rácowano
ich Míastá. Krolowa Sybilla lożyła ná to wşytko potage swoie / ktora
mialá u Krolá Míszá / iákto kreáctury swoiey. Nákoniec wielka gásc óa-
now / popárşy rády oney / ci dla upodobániá Krolowej / owi dla przyşlugi

Joseph. l.
18. Ant.
cap. 4 &
lib. 3. bel
capit. 16.

1187.
Rogerius
Neubrig.

Jacob. de
Vitriaco.
Sanut.

czterech Tysiąc Tyberyady / a niektorzy z krępych porzuceniem z
błąd urządzono aby iść w ogy nieprzyjacielowi / z tym wśm ludem / ko-
ry tylko mogli się zebrać po Miasłach / gdzie same Osoby niepożyteczne y
niezdolne do Woyny zostawiono. Z temi tedy ludźmi gdzie siła było Osob/
ale mało żołnierzy / Woysko z dwunastu tysięcy jazdy / a trzydziestu ty-
śięcy piechoty złożone / nie rachując Nieszgan / których gwałtem zabrano
na te woyny: udało się ku Tyberyddzie.

A ponieważ Hrabia Raymond będąc prawym Eziym Malsontki swo-
jej Eziściem Gálley / lepsz miał wiadomość królu onego nad innych
wszystkich: że do tego wojennik był wielce znagny / y że zdążył takoby mu
nawiszece należało na zwycięstwie onym / dla wywołania Osoby / ktoraby
mu powinna być nymilka: został Wodzem Woyska onego. Alezdrayca
dając o wszystkim potajemnie znąc nieprzyjacielowi / zaprowadził je w króć
puszcze y głodne / y w zakręty między skały y gory / które całe w sobie ani
wody / ani paszy nie miały. Nieprzyjaciel tylko tego momentu czekając /
raz z ligniewką daleko potęga opasał je na kolo / tak właśnie iako kiedy
Rzymianie zamknięci byli ad Furcas Caudinas, które nie stały się tak star-
wnemi przez stomotną chłostę oną / której nieumiejętność y płochość Wo-
dów / przyczyna była ich żołnierzom: iako te ciążności dla oplakanej zgu-
by Woyska Chrześcijańskiego / wydanego Poganiśtwu / przez niewierność
Wodza swego.

Wórodo było lata samego / na początku Lipca / kiedy upały w królu
onym tak gorącym / nymieźnośniejke bydy pogynia. Nie było tam kro-
ple ledney wody / między skałami onemi / tak / że konie / y ludzie umierał
z pragnienia / bez sił zostawiali. Żącym potrzebą samą bitwę stoczyć ka-
żała / lubo z wielką nader niewczesnością. Albowiem niepodobna było w
miejscu tak nierównym y wąskim / użyłować Woyska po między skałami
onymi / kiedy nie można było / tylko jeden za drugim iść ku nieprzyjacielo-
wi. Na tym jednak koniecznie trzeba było przeskoczyć. Na wiele tedy cze-
ści podzielono Woysko / pod władzą przednieyzych Pánów / którzy mieli
jedni po drugim następować / na wspieranie towarzyszy swoich / y wiać
mnie aby mogli wsparci bydy od tych / którzy następowali za nimi. Nie-
przyjaciel oczekiwiał / na nich w dobrej sprawie / aby ich na skutek roznosił
wychodzących za sobą / pokłoby się w pulki albo szwadrony / ku boju nie
sprawili. Wielki Mistrz Templarzyków / chcąc mieć pierwsze miejsce / z
waleczną swoją Kawalerią wypadł nappierwey / y uderzył nagle z całą na-
tężnością na pierwszych ludzi nieprzyjacielskich / którzy mu byli na cze-
le: że ich obalił zaraz / na tych co następowali za nimi / wielce ich zamię-
szał / tak dalece: że gdyby ci majni Kawalerowie / którzy się rzeźwo wiel-
ce za przykładem Wodza swego potykali / siekac / walc / y puszczając w ro-
sypkę tych wszystkich / co się tylko wazylu oprzeć ich pierwej namiętności;
wspierali byli od innych pulków / którzy powinni byli następować za nimi;
mogłoby się było przynajmniej z miejsca tak niewczesnego Woysko iako rda-
tować / y potykac potym w całym polu z nadzieją otrzymania zwycięstwa.
Ale tu się dopiero pokazała zdrada Hrabie Trypolskiego. Albowiem gdy
on przywoził to gęść / która miała następować zaraz po Templarzach;
y tak sporządził był rzeczy / że ci wszyscy Pánowie / którzy z nim jedno trza-
mali / nadchodzili za nim: zdraycy ci żadnym sposobem niechcieli się pomknąć
daley / powiadać iżby to było wydać na iaktli prawie ludzi ich / gdyby mieli
opuszczać

opuścić miejsce tak wygodne / udając się w pojedynkowi przeprowi tu ro-
winnie / zewsząd pułkami y skwadronami nieprzyjacielskimi okrytey / którzyby
ich jednego biorąc po drugim / wszystkich w skutek zrabali. Tak / że ci me-
śni Kawalerowie / niebezpiecznie opuśczeni od swoich / á ze wszystkich stron
mnóstwem niezliczonym Saracenów otoczeni ; legli wszyscy na placu / albo
w niewola co do jednego dostali.

Po tej klęsce widząc Saladyń / że już nişte więcej nie mógł się wy-
padnąć z bitwy : zbliżył się zaraz do obozu Chrześcijańskiego / którego ie-
dnak nie śmiał jeszcze dobywać. Ale chcąc ich w większą rozpacz przeprowa-
dzić odejmując im wszelką nadzieję wysłiznienia się z tak niewczesnego
miejsca / kazał podpalić ogień w lasach / które większą część skal onych
okrywały / osadzawszy pilną straż wszystkie miejsca z drugiej strony / aby ich
tak wczesniej (jeżeliby się nákoniec odważyli wychodzić) ludem swoim
pochlumil. Ale ścisku zdrayców którzy udali się do Wojska tego / y którzy
ná otrzymanie wiary obiecali się zbśurmanić / tak iáko potym uczynili : po-
wiedzieli mu zapewnić / że wszyscy żołnierze Chrześcijańscy / ná polu obumarli
byli z głodu y pragnienia / y w tej ostatniej bolidni / tak środze uciesnieni
nadsz / trudem / y rozpazą : że się prawie ruszyć z miejsca nie mogli. Tá
wiadomość przewiodła go do uderzenia ná oboz / co mu się tak szczęśli-
wie powiodło / kiedy Wojsko tego wpadło ścieżkami onemi opuszczonemi /
ná tych misernych ludzi ; którzy ścśnieni środze między sobą / y nie mając
więcej ani jereń na obronę / ani miejsca do uciegki / po między ognie y
skály one ; nie bitwa już więcej / ale śrogi tyśko mordowanie iednej strony
wyrzadło. Wszyscy prawie Wodzowie y żołnierze Chrześcijańscy / albo legli
trupem w niebezpiecznej porażce oney / albo dostali się w niewola. Náto
się ich uciekając ratowało / oprocz zdraycy Raymondá / y pomocników jego /
którym Turcy wysłiznąć się dopuścili. Krol widząc ostatnią zgubę wszy-
stkich rzeczy / chciał y sam ratować się uciekając / ale Tokedyn Synowiec
Saladyń / tak go dobrze doganiał / że go dostał żywego / odebrawszy orsz-
prawdliwe drzewo Krzyża Świetego / które Rufinus Biskup Ptolemaidy /
miał dnia onego / według zwyczaju pod czas bitwy. Ten Biskup nad przy-
śiad innych Pralatów / (którzy przed nim nosili to drzewo ná woynách /
á bez skowanki iednak żadnego) będąc przyodziały zbroją / ná wylot strzela
przeżyty został ; dla którego postrzalu życie oraz y to drzewo utracił. To-
kedyn go dostawszy / á przewiodszy przetym związanego Krolá przed Strę-
żá / ofiarował mu ie za najwyższej znát zwycięstwa swego.

Neubrig
Mathaus
Parilius

Jakoż nie było nigdy ani niebezpiecznej zwyciężonem / ani doskonał-
y zwyciężonej ; który wszystkie bogate sprzety / tak wielu Panów
zaczyna / zóderż na placu / albo w niewola zabranych / ná ten czas opas-
nował. A ponieważ palał ząwse nieublaganym gniewem / przeciwko Ka-
walerom obovǵá Jatonów / Templi, y Hospitalis, kazał wszystkich w oczách
swoich porćinać / co ich tylko znaleźć mógł między niewolnikami swemi / o-
procz wielkiego Mistrza Templarzyków ; to jest prawie wszystkich tych / kto-
rzy w ten czas znaydowali się w Palestynie / albowiem żaden z tych odwa-
żnych Mężów / niechcąc uchodzić z bitwy : co do jednego porćżeni został.
Śibill náwet swois własną ręká waleznego Renalda z Kastylionu / który
długi czas miał rządzą Antyochenkiego / przawszy Książkę Kon-
stancją / był ná ten czas rzadzo kráiu po támtęj stronie Jordánu leżace-
go / y gwałtoć zwycięstwa Saladyńá zwpył tánować. Ten Pan będąc

zład nad wielce ludzki/ kiedy gniew nie domieszał ięże rozumu tego; nie
mogl ścierpieć/ gdy mu ten waleczny Mąż/ spytany o cos z urąganiem
od niego; takowymże głosem/ y równa mu śmiałością odpowiedział. Co
albowiem beśpieczeństwo/ ktoreby mu w podziwieniu bydy mało (ponie-
waż go zwyciężosć hęścía nie zmieniła bynamięy) taki w nim gniew
zapalilo/ y tak zapomniáły w samym sobie uczynilo: że mu záraz własná
háva głowę uciął/ y zmázawşy zwycięstwo swoje/ pokępił ták spętnym/
y ciele w Osobie tak wielkiego Męża takó on był nieprzystojnym: pokazal
to dowodnie niżemnościá swojá/ iż dáleko trudniejszy rzecz jest/ zwyciężyć
siebie sa nego/ aniżeli nieprzyaciół swoich. Z drugimi lubo go wştyd tak
spętnego y stógięgo okrucieństwa bylo: lubo lákómswo tego sprzeciwilo
się zapálzliwości/ aby nie škodował ná bogácy m okupie: obşedł się dosć
láskawie; osobliwie tedná z Krolém/ wielkim Mistrzem Templárzów/
y stárym Miergeábá Monteferratu/ á Teściem Krolowey Sybilli; ktory
trocha przedtým zechawşy dla náwiedzenia mieysc świętych/ chciał też bydy
uczestnikiem bitwy oney.

Radul.de
Diceto.
Neubrig.

Najmniejszy to tedná był pożytek Saládynd/ ktory odebrał z hęścía
wego powiedzenia dnia onęgo. Badac albowiem wielkim Wódzem: tak
biegłym/ dowcipnym y pilnym/ do dálşego zájcia zwycięstwa/ takó był
májnym y hęścáłym w nábyciu tego: y wiedząc że wielka część Miałst/
nie máiąc ludu zbroynęgo w sobie/ zostawáła bez obrony: záraz podstąpił
pod Orolonáids/ piękne y kwitnace Míastó; ktorego port wielce mu był
potrzebny/ ná przytacie floty tego/ ná ktora ożetiwá z Egiptu. Nie bylo
nie ludu wojennęgo w Miescie onym/ wşacy ci żołnierze/ ktorzy byli spro-
wadzeni zámiech/ poległi w bitwie oney/ á po tak cişklicy klęsce/ żadney
pomocy nie mogło się spodziewać. Záczym lubo bylo niedobycie y mocne/
poddalo mu się tedná dnia drugiego/ pod obietnicá láskawęgo z Woywás
telami w niey zrodzonemi obęśca/ y wolnego dla Fránków Rzymiřkich/
gdzieby się im podobáło wyprowadzenia; bez żadnego ani Osób ich/ ani
rzeczy wşyřkich/ ktoreby tylko wynieść mogli nágábánia. Stawil się im
wielce w słowie/ y sławá tego/ ktorey nábył tym pokępiem/ takó Pan
sprawiedliwy/ láskawy/ y wşpánáły; przy słabości innych Miałst y nieobronie/
(poniewáż wşyřkie síly Krolestw cáłego/dosć głu- pie ná tedné okázya gdzie
wşyřko zginelo puřzone byly) sprawiá to; że w mnieyszym nad trzy Mies-
siace gácie/ wşyřkie się inne Míastá oprocz Tyru/ Askalonu/ y Jerozolim/
dóle poniewáż to Míastó będąc hástá náprzednięşá cáłego Krolestwa od
Egiptu/ dosyć bylo mocne/ y opátrzone; tak rozumiał/ iż ieżeli by mecz
miał się kusić o te trzy Míastá/ ktore ięże miał odebrać: lepiejby bylo/
aby pozal od Stolicy. Míast przytym nádziels/ że po opánówanu tey/
inne dwie widzac się tak rozdzielone/ ná dwóch gránicach Krolestwa cáłego/
pewnieby się zá hęścíem pierwszego udaly.

1187.

Neubrig.
Rogerius
Otto à S.
Blaf. ap-
péd.c. 20
Jacob. de
Vitriaco.
Sanut.

Wpol tedy Miesiacá Wrześniá/ podstąpił Saládynd pod Jerozolimę/
z tak potáznym y licznym Woyřkiem/ iákiego ięże nie mtał po te gásy/
nástęym z zwycięstw swoich/ y z bogáconym łupem zwyciężonych nieprzy-
aciół; ktorych opláćane ofiárki/ hárdziej przenosiło okiem/ zámkniete w
stoleżnym onym Miescie; ná ktore się iáko nákontec prac y trudow swo-
ich/ y ná okázya przyřłego tryumfu zapátrowało. Bola w nim Krolowa
Sybillá/ z Pátryarchá Heráklusem/ y Rynáldem Pánem Sydonu/ ábo
Sáierhy/

Sdiethy/ który był umknał z bitwy/ y który był podeyżdzany o porozumie-
nie z Zrabia Ráymondem. To samo záprawda zlym było znákiem/ ubo-
giemu temu Mlástu/ które oprocz Mieszan/ tak stráśnym nieprzyjacielem
potrzeżonych: troche tylko miało żołnierzy ku obronie/ z bitwy oney nies-
szczęsney powroconych/ także obywatelów z poblížszych Wsi/ y Miescin tam
zgromádzonych. Záraz Saládyn obwieścił obleżonych/ o poddanie Mlásta/
pokázuiać im ná przykład inne/ które doznały láskawości/ łaskowości/ y wiers-
ności obietnic tego niendrużney; y że im y teraz ofiarował też łaskę y
zachowanie przy wolnościach y przywilejach/ urzędach/ y godnościach ich;
które mieli zá pierwszych Krolow swoich. A lubo máło było serca y odwa-
gi do obrony/ wstydżono się jednáć tak presto poddawać; wisc odpowie-
dziano/ iż się bronić odważnie y do ostatniego końca umyślili. To jednáć
maitwo nie długo trwáło. Albowiem Saládyn zmyślone šturmy/ przez
cále dni dżiesięć przypuśćziac/ od Zachodney strony/ ná zwabienie tam
co mániejszych ludzi broniących Mlásta: gdy tym czasem wielka mocá elu-
mury/ dość słabe y rozmálo od pulnocy. Škoro tylko przeście w nich
uczynił/ y postrzeżono tego że Wojsko tego do šturmu się gotowáło; oble-
żeni o ugoda prosić pozáli/ czternástego dnia obleżenia. Saládyn chcąc
odebrać á nie zepsowác Mlásto/ pozwoił ná to/ ale jednáć z mńiejszemi y
nie tak láskawemi/ iáko ich był pierwey sámże potkal obietnicami. Albo-
wiem postanowił/ áby każdy okupił wolność swojá/ zápláciwszy według u-
stáwy tego od głowy/ według rożności lat y powołania káždego; áby Fran-
kowie wšyscy y Lacińškiego urodzenia ludzie/ wyprowadzili się z Mlásta/
nie wiecey z rzeczy swoich nie wynosiac/ tylko to coby káždy ná rámionách
swoich mógł unieść: y żeby wiecey inni Chrešćcianie proz Syryczykow/
Grekow/ Ormianow/ y Jakóbitow/ w Miescie onym nie mieszáli.

Nie było nigdy tak przerażácego y zálošnego widoku/ iáko widzieć
tak wiele ludzi rozmaitych stanów/ przymuśzonych do opuśzania tego
Świštego Mlásta/ którego Oycowie ich tak chwalebnie nábyli/ y w ktorym
się oni sami nigdy tak bárdzo/ iáko w ten čas/ kiedy było trzeba z niego
wychodzić/ nie kocháli; według zwyczáiu ludzkiego/ ktorym nigdy to co
jest dobrego/ tak doskonałe nie smákuie; iáko w ten čas/ kiedy go już wcale
utrácić máia. Przez cála ona noc/ która dzień tak niešczęśliwy poprze-
dzáá; nie innego niešchac było/ tylko wzdychánie/ pláč/ y wycia/ z ro-
spá-y; smutny wrzák białychgłow/ dzieci/ mešczyń/ młodych y stárych
ludzi/ to niešczęśliwość Mlásta Świštego/ (które musieli podać w ruce
Dogánškie) co wygnanie ich/ (ná ktore się iáko ná mešę naytrošša w smu-
tnym onym momencie času zápátrowali) oplákuiających. Nádešlytekonie
mogli się oderwác od Grobu Božego/ ktoreń oblewáiac hoynemi łzami/
ostáeni raz cálowáli; rozstáiac się z nim y žegnáiac ná wieli. Mlácki ob-
ciázáły się dżiakami swemi/ ktore iešce chodźić nie mogly/ mežowie záś
jedną reká wspieráli te ubogie niewiašty/ tak mily ciészar dżwigáiac; á záś
druga nie tak prowadzili/ iáko ciágneli ráczy inne dzieci/ postápie już iáś
Łokolwieł umieiac. Mocniejszy/ kládli ná rámioná swoje tych/ ktorzy dla
słabości/ albo stárości swojey nádażyć zá nimi nie mogli. Naymńiejszy
ciészar był káždego z nich w pieniażách/ albo innych ruchomościách; áby
nie omiešzáli tego/ czym lubo przyrodzenie/ lubo pobożność samá/ kázáá
się im iáś naypierwey obciázáć.

Tym

Tym czasem gdy Saladyń niechciał wieść w Miasto / poliby aż Brankowie wszyscy nie wysli z niego: trzeba było pośpieszać / w obecności zwycięzcy tego Pána; który chciał byż przytomny widowiłku onemu / biorąc go sobie za najpiękniejszą część tryumfu swego. Patriarcha najpierw ze wszystkim Duchowienstwem Jerozolimskim wychodził z Miasta / daleko w różney postaci od owej / w której niegdy zwykł był stawać / pod czas dni uroczystych / z drzewem prawdziwym Krzyża Świętego; które kiedyś Cesarz Zerklinus odbywał był z ręk Pogańskich / y które znów w ten czas wrocilo się mizernie do ręk ich / pod tym niebezpiecznym Pralatem / Zerklinem także; według uwagi która iawnie wszyscy mieli / wyrzucając mu zle postępek / mało to się z powołaniem jego stosować. Królowa Sybilla za niemi szła / ze dwiema małymi Corezkami swemi / y cokolwiek iężej było tam ludzi przedniejszych. Saladyń będąc wielkiej ludzkości / daleko nad to czegoby się po narodzie tym / (który na ten czas żadney polityki nie znał) spodziewać miano: zstąpił z tronu swego / przysiadł na wielką ciężką y poważną; ciekając w tej niebezpieczności nadziei która ię czynił o wyzwoleniu Króla Maljonka ię / za słuszną taką ugoda; dając ię do tego według obietnicy swojej dość ludzi na odprowadzenie aż do Askalonu / ze wszystkim towarzysztwem; iako sobie sama życzyła. Patrzył potem na pospolstwo / którego smutna postać y niedza / a osobliwie żalowne głosy niektórych białychgłow; tak dalece przerażily go były; że wspaniałe tego polowanie nad niemi / sprawiło w nim ten postęp na on czas; iakięgoby Dżiopisowie Rzymscy / sławnych onych Bohaterów / w dawnym swoim Rzymie godnymi przyznawali.

Sanct. li.
br. 3. part.
9. cap. 6.

Obaczywszy albowiem / że przy pospolitym smutku y żalności strapił nego gminu ubogich onych wygnanców; niektóre białegłowy y młode Pánienki / tak przedniejszego iako y prostszego urodzenia; wygladając płaczliwie na niego / żalownym głosem rzeć ku niemu / iakoby zebrząc od niego łaski obracały. Kazał ich natychmiast zastrącić wszystkich; aby mogli wiedzieć czegoby po nim białegłowy one żądały. Odpowiedziały mu tedy iż przy wspólney żalności y utrapieniu całego ich narodu / z domów własnych y Miasta / wygnanego; miały iężej inny osobliwy smutek / straciwszy w bitwie pod Tyberyada; to Mężów / to Owców swoich / którzy iężej mogliby się w liczbie niewolników tego znaydować. Tylko tedy prosiły Mareskarta ię / aby ich nie raził zbawiać tej ostatniej nadziei / któraby po utraceniu wszelkich dóbr swoich / mogły mieć w Osobach im tak miłych / y potrzebnych w tej niedzy y ubóstwie; do iakięgo teraz były przywiedzione. Dopiero ten arcyzny y wspaniały Monarcha / który nic w sobie Pogańskiego progu urodzenia nie miał / (kiedy gniew któremu podlegał / dopuścił mu byż przy sobie) tak dalece wzruszony został / słowy y płaczem tych białychgłow: że natychmiast dał rozkaz / aby z pilnością szukano tych wszystkich; którychby one mądrowały / a potem aby im wszyscy / jeżeliby iężej tam się znaydowali / byli przywroceni. Uczynił y to z grzeczności swojej / że się z niemi dość łaskawie y łagodnie rozmawiał. Ciekając ich w takowym utrapieniu / y wzbudziąc ich do meżnego ponoszenia / zawziętości przeciw wnego szkodliwca; które tak mało bywa upotrzebne w prześladowaniu swoich / iako y w pomysłnym powodzeniu nieprawde. A żeby ich tak pocieszył / iako Pánu wielkiemu przysłało: złączył z łagodnością słow swoich / skutki Królewskiej hojności / rozdając między młode one Pánienki / bogactwa podarunkami

runki według stanu y powołania ich; aby tak mogły mieć sposób taki oba-
czyć się kiedykolwiek w tym porządku/ w jakimby im tak dalece na niebiegi 1187.
ście to/ narzekać było nie potrzeba.

Bez wątpienia piękny to był y wspaniały uczynek/ y który wydawał
się dosyć z samego siebie; aleć ięszce pokazał się bardziej/ przeciwnym Zra-
bie Trypolitego postępiem/ y grubą a bestyalską okrutnością/ która się
nikt nigdy słusnie nie będzie mógł nabrzydzić. Albowiem straciwszy wszel-
kie bagienie cnoty y ludzkości/ popolu z wiadrą (ktorey się wyrzekł) według
obietnicy danej Saládynowi: kazał wyrzucić tym ubogim wygnankom/ skoro
tylko przyszły do Trypolu; przez ściegi grubiaństwa/ wszystko to/ czego im
byli Turcy nie zabrali/ wprawiając ich nakoniec w tak śalona rozpacz; że
też niewiasta jedna gdy ię tak straszną drapieżną wszystko było wydarte/ proz
málego dziecięcia/ które na plecach swoich przywiązane miała: porwawszy
ie natchmiasz/ przeista żalem y gniewem/ rzuciła daleko w morze/ w ob-
eności tego zmiennika/ y okrutnego Zrabie; okrywając go tysiącem strá-
śliwych przekleństw/ ná ściąganie nań słusney zemsty/ i sprawiedliwości
Bożey. Jakoż wkrótce potym nie omieszkala starać tak śrogich zbrodni/
od niefortunliwego tego Pána popelnionych; ktorých ligby ten ostatni wy-
stępek ięgo dopełnil. Albowiem w krótkim czasie zaraz po wzięciu Jerozo-
limy/ widząc się bydy w nienawiści y niechęci u poddanych swoich; gdy
do tego Saládyn miał oddania mu według umowy Królestwa/ nápie-
rał się ięszce y Trypolu; takim żalem/ albo raczej wściekłością gniewu
przeisty został: że straciwszy rozum/ nie długo potym nagła śmiercią strá-
cił y życie. Sławny y strasny przykład/ który tego dowodzi; że iężeli kie-
dykolwiek zdrađa bywa z pożytkiem temu/ dla którego popelniona zostaje;
rzadko kiedy z tym wszystkim chybi; aby mu w nienawiść zdrajcy samego
podać nie miała; y że Bog sam w niedostatku ludzi/ popolicie iá osobi-
wym takim sprawiedliwości swojej sposobem/ ná zgubę tegoż kto ię bywa
wynalezca odwraca.

Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.

Do wygnania wszystkich Franków z Jerozolimy/ Saládyn odprowadził 1187.
wiazd swoy/ z wszelką niezwyčajną okazalnością/ y wspaniałym przygo-
waniem; iakie tylko tu wstawieniu zwycięstwa y zdobyczy swoich/ po całym
Wschodzie rozumiał bydy najgodniejszy. Wiechał tedy do niej w pośrodku
Wojska swego/ bogatymi łupy zwyciężonych nieprzyjaciół okrytego/ y ho-
nemi nagrodami Monarchy swego (który wszystko prawie między żołnierze
rozdawał.) ozdobnego. Za nim szedł poimany Król/ który przez dziwną
odmianę szczęścia/ w tymże Mieście niewolnikiem/ w którym przed kilka
Mieściecy ná Tronie widziány iest. Wielki Mistrz Templarzyków/ stary
Márgrabia Montferratu/ Hetman wielki/ inni co przedniejszy Panowie/
ná bitwie poimani, y dwadzieścia tysięcy niewolników/ w różnych okazyach
zabranego; ktorých wszystkich zardz po tryumfie onym/ w káydánach do
Damaszku odesłał. Te nayıerwsza rzecz widząc się Pánem w Jerozolimie
uczynił/ aby wszystkie znaki nabożeństwa Chrześciańskiego/ w Kościele Sá-
lamonowym zagubił; do którego (skoro go wprzód wodka rozowa z pro-
szą wodą zmieszana/ iakoby ná oczyszczenie obmyć kazał) udał się sam ná-
tychmiasz; aby tam trybem swoim Mahometáńskim/ Bogu za odebrane
zwycięstwo podziękował. Inne wszystkie Kościoły/ stodze były od żołnie-
row zelzone/ ktorzy ich złupiwszy ze wszystkiego/ poobracáli ná sławie/ wyrza-
dzając tysiące zelżywości y wzgardy drzewu Krzyża Świętego/ które stromoćnie
y światos

y swiostokradzko od Rościolá samego/ aż do wieże Dawidowey po ulicach wlozyl. Powiadaia iednak ze sie w to swawola ich sam Saládyn nie miechal/ y ze idłoby niechcial widziec tego; albowiem z wielka trudnością moglby im byl zabronić. Ale zaś komecznie tego chciał/ y zakazał/ aby żadna miara nie cykano sie Rościolá Grobu Bożego; lubo ze miał w pożąnowaniu Chrystusa, ktorego y sami Turcy wielkim Prorokiem uznali; albo ráczey ze sie niechcial zbawić znacznego pożytku/ ktorego sie spodziewał z nabożeństwą pielgrzymuacych do Jeruzolimy: ná oddawanie słabow y czi powinney rák swiستمu złożeniu/ Páná y Bogá ich. Albowiem przymusił zaraz Szwyczykow/ aby sobie ten Swiasty Rościol/ znaczną summa pieniędzy odkupili; ktory im cále wolny przywrócił/ zlipiwszy go wprzód z bogactych sprzetow/ y drogiego naczynia od Pánow Chrześciańskich nadanego. Razal potym ogłosić wyrok swoy/ ktorym zabraniał wszytkim: aby Chrześcianom w nabożeństwie ich przeszkody żadney nie czynili; y nie przeciwko należytey Rościolowi temu uczciwości nie wyrządzali. Wwolnił náwet wiele niewolników/ y chciał tego aby z tą wygoda chodzono tolo chorych/ w sławnych onych szpitalach Jeruzolimskich zostających iako y pierwey; y dla tego wszytkich Braci posługuiacych Zakonu szpitalników/ aby o tym mieli staranie: cámże zátrzymal. Co powinaby záwsze/ sławna czynić pámiatko/ tego niewiernego Pána; lubo to z przyrodzoney swoiey czynil dobroci/ albo też polityki w tym chciał żyć: aby rák sobie jereá y chęć Chrześcian/ á nowych poddanych swoich/ tym sposobniemy mogli zniewolić. A rák Jeruzolimá/ z wielka ona szesliwoscia z Saracenskiey niewoli przez Pánow pierwsey Krucyaty/ za Papieża Urbána wtorego wysta: y od dziawiaci Krolow Chrześciańskich/ wszytkich albo urodzeniem/ albo pochodzeniem Francuzow/ przez lat osmożesiat y osn trzymána: poczynając od Goffredá z Bullionu/ aż do Gwidoná z Luzynianu: náraz znówu przez Pogánstwo pod Urbanem trzecim odebrána jest/ y do Pánstwa Saládyná przyłączona. Przeko potym Krolowa Sybilla oddala mu obronne Miaszko Askalon/ ná wykupno. Krolá mezá swego/ y wielkiego Mistrza Templarszykow. Jtak zwycięzjá ten rozumieiac ze mu łacno bádzie dobyć/ kiedy mu sie podoba Trypolu/ ktory sie poddal Kiazáciu Antyochij: podstąpił pod Miaszko Tyr/ ale ie dzielnosc y fortuna iednego tylko Ráwálérá/ rák tim sposobem obronila.

1187.

Guil. Tyr
1.21 c. 12
Vilhardin
Saut. 1. 3

Przesławieny dom starodawnych Márgrabiow Montferratu, pochodzący ze krwie Kiazat Salskich; byl ieden z górow onych/ między przedniemyemi w Europie/ y potężniemyemi we Włoszech. Gwilelm trzeci/ názwiskiem Káry/ bádac w nim glowa: trzymal pierwsze miejsce między najprzedniemyemi Pány górow swoich/ dla cnoty/ dostatkow/ y zpowinowácenia z Cesarzem/ y Krolow Francuskim; á nádwysze dla osobliwey zácnosci czterech Kiazat Synow swoich/ z Márgrábina Malionka/ á Siostra Konráda Cesarzá spłodzonych. Najstárzsy Syn iego Bonifacius, odebral koronę Tessali/ w nagrodę pięknych spraw swoich/ po dobyciu Konstantynopola. Gwilelm Longispada, ná Krolestwo Jeruzolimskie byl náznáczony/ od Baldwina czwartego; ktory zań wydal Krolowna Sybille Siostra swoia/ ale ie odumarl w piąciu Miesiacy po slubie/ w ciázy mlodym Baldwinem Krolow/ ktory rákze przeko potym odumarl. Reinier trzeci/ rákze bádac ná wojnie w Ziemi Swiastej/ umarl byl ná trzy lata przed wyjściem Jeruzolimy. A zaś najmlódzsy z nich/ názwány Konrad, od imienia Cesarzá

Wuila

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IV.

159

Wuiá/ naywistšey slawy nábyl/ rycerska dzielnośćá swojá. Byl to młody Pan/ w ktorým natura samá/ oraz przy piśkney wielce urodził/ zlagzyla by/ lá niewykła moc ciała y rozumu; y który przy miśkley odwadze swoley/ sercu nieporównánym/ y ochocie nieśmwożonego Młodziana/ zjednal sobie byl biegłość y roztropność skátecznego Wodzá/ y doskonała w éwigeniu wojennym umieistność. Tak że też stary Mąrgábiá Rodzic iego/ bez wśelkley trudności zlecił mu byl rzady Woyská całego; ktore pod czas piero wśelkley iego młodości/ ná stronie Papiesta przeciwko Cesarzowi Fryderykowi krewnemu swemu záciagnal byl; já namowa Mánuelá/ wielce się potęgi Páná tego bolacego. Młody ten Konrad tak dobrze Woyns ons prowá/ dził/ że też nákoniec poráził Woysko Niemieckie/ pod kómmendá Arcybiskupa Moguntynského/ (ktorego poimal) wojuise. Wofoka zrad slawá iego/ ná ktora sobie tak slusnie zárobil/ spráwiła to; że w siedmiu albo ósmiu lat potym/ Izáák Angelus dostąpiwszy Cesarstwa w Konstantynopolu/ wydal zań Teodora Siostrá swojá; z rytalem Cesarzá/ y nádziera ná śapienia potym ná Cesarstwo.

Nicet. in
Manuel.
1.6. & in
Maac. 1.1.

Pokazal to známienicym jednym uczynkiem/ idko tego byl godzien/ Branas Zetman Woysk Cesarških gdy kazal się obwołáć Cesarzem: Izáák który nie spodziewájąc się tego bynamniey/ nie miał ani Woyská gotowego/ ani pieniedzy ná záciagnanie; badac do tego wielce niłgemnym/ miał się cále zá stráconego; y nie udawal się wiscey do niego/ tylko do pacierzy Czerncow/ ktorých zewszad do palceu swego ná uproszenie pomocy Bóstley posprowadzał. Aleć nowy Cesarz wyciągnawszy go z po miedzy tych Zastónnikow/ ktorých odesłał ná blagánie Boga/ do ich własnych Klastorow; pokazal mu to tak wyrażnie/ iako innych broni tezeba bylo do modlitwy/ ná usłtromienie nieprzyiaciół; że mu dodawszy troche sercá/ námonil go ná odwagę postąpić sobie/ y umieráć náwet po Cesarstwu. A potym spráwiwszy to/ że wśelke swojá služba skolowa/ od zlotá y srebrá zástáwil ná záciagnienie żołnierzow: tak zrażnie y ochotnie prowádził rzeczy/ że wkrótce nábardzo/ zástie/ zebrał w Konstantynopolu dóśe slusne Woysko/ złożone z Grekow y rozmaitych Cudzoziemcow/ z Azji/ Rzymian/ Turkow náwet samych/ y Sárácenow w Miescie onym hándluiących. To wśelke zlagzone z ludźmi dworskimi/ y co bylo przedniejšego miedzy Mieszczánami; wydawáło slusne Woyská gromáde/ z ktora wyprowadził Cesarzá/ przeciwko Branasowi. który się byl áz pod sam Konstantynopol ku Blátiernom przybliżył. Ná oney tedy równinie/ z támtéy strony przedmieścia tego leżącey/ stóczył bitwę z buntownikámi/ táka rzeźwóścia y spráwa: że ich do szestu poráziwszy/ własná ruka swojá zábil samego Branasá/ ktorego uciśty leb ofiárowáł Cesarzowi.

Uznal jednáć prótke potym/ że ten Cesarz według zwycáju Pánow wielkich/ (ktorzy nie rádzi widza tych/ ktorým się názbýt obowiazánymá guis) miásto nagrody iakley/ zártý sobie stóil z niego: kiedy mu w posazgu po Siostrze swoley/ prójny tylko tytuł Cesarški/ y práwo używania obowia/ purpurowego/ ofiárowal. Záczym badac wyniosley myśli/ y ponieślad nie nábardzo piekšzonego sumnienia; odważył się já ta okázý/ ktora się mu podawála w ten czas/ ná odstąpienie od niego; czego y dotázal/ postępiem jednáć ani ná pogciwego głowická/ ani ná Chrzesciániná przykóynym. Przyiáł byl Rzyś ná Woyns świstá/ badac w Konstantynopolu/ y iúz się rozgłosily byly wielkie zwyciesłwa Saládynowe w Pálestynie.

Cesarz idąc zapuszczył się z niewielkim Wojskiem/ na Wowne Wołoska ku Dundiu/ zostawił go był w Carogrodzie/ na zbieranie osłatką ludzi/ pobu-
dzając go/ aby według obietnicy swojej pospieszał za nim co narpedzey.
Ale on iść sobie ektę z Cesarzą stracił/ miasto tego co by mu miał spies-
zyć na pomoc; puścił się z tym ludem/ który był przychodzący do wierności
ku sobie/ na morze w okrestach na to z pewnej przyczyny zgotowanych; y
nie mając w tym żadnego uciążenia na sumieniu/ że tak opuścił Egipt
Majonek swoje/ iakoby to Majenstwo ich nie było ważne: udał się ku
Palestynie/ nie wiedząc nic lepszego o miesieniu Wojska Chrześcijańskiego/
y o niewoli Dycy swego.

Neubrig.
l. 3. c. 18
Jacob de
Vitriaco.

A zbliżając się do Ptolemaidy/ w kilka dni po odebraniu onej/ przez
Saladyna: zadziwił się zaraz/ gdy nie słyszał dźwięku dzwonów rolnych/
które zwyčajnie odzywały się głośno/ kiedy okazywał się Chrześcijański miał
do Portu przystępować; a w momencie potym postrzegł herby Saraceni-
skie/ a nie Krzyże na wieżach; poznał zaraz że to Miasto odebrane było
przez Poganstwo: y dla tego umyślił obrócić ku Tyrowi/ na ośm tylko
mili sejmów ku pełnocey stronie odległemu. To tak sławne y zacne dla
starożytności swojej Miasto/ dla bogactw y pamiętnego od Alexandra ob-
łożenia/ który z wyspy iednej łącząc się z brzegiem przez wielką wyrzucaną
groblę uczynił był penintulę, w wielkiej na ten czas zostawało twodzie-
widząc się być bez obrony/ y prawie blisko takiegoż iako Ptolemaidą nie-
bezpieczeństwa. Zaczynając owymże Męgrabią/ mając dość odwagi y biegłości
w rzeczach/ nie chybił bynajmniej tak pięknej okazy/ ku nabyciu sławy/ y
Paniństwa znacznego w Fenicji; ratując pomocą swoją Miasto: tak wielce
wzlawionego. Zaraz tedy osładował się ku obronie/ z tą potęgą iaką była
przy nim na ten czas/ od wszelkiej nadarzycowości Saracenijskiej: byle mu
posłuszeństwo oddane było/ y żeby w nagrodę ochronienia Miasta/ ktore
tak ogrywać/ wydane było w niebezpieczeństwo odpadnienia pod moc
Poganstwa: uznano go za głowę y Pána. Zaraz na to wszyscy iako chciał
pozwolili. Tę dopiero aby się był lepiej ubezpieczył w Mieście onym/
kazał powieszać nądzimierz niektórych ludzi Zrabie Trypoljskiego; iako po-
mocnikowi zdrayce tego; który zamyslał opanować Zamek tamczyny; a po-
tym zatrzymał się tak rzeczo/ około zmocnienia Miasta/ (gdzie się byli
skupili ci wszyscy/ którzy z Ptolemaidą wypuszczono) y tak je dobrze obwa-
rował/ w to wszystko cokolwiek do wytrzymywania oblężenia należeć mogło:
że się stało zdolnym na odpor wszelkiej potęgi Saladyna. Jakoż ten Pan
obawiając się/ aby nie odniósł stomocy iakiej/ pod Miastem tak dobrze
siwierdzonym; obiecał nądzimierz Konradowi/ wydać starego Męgrabie
Gwilelma/ Dycy tego/ który u niego w więzieniu zostawał: byle tylko pod-
dał mu w rękę Miasto/ osładować przeytem tak znaczną nagrodę pieniężną/
ktoraby wszelką jego nądzimierz/ y co by mógł słusnie sobie obiećować przez
wysłać. Ale widząc że się tym bynajmniej nie wzruszył Męgrabią/ y że
go ani politowanie/ ani interessa żadne do uczynienia z tego przeciętka po-
czciwości przypisać nie mogły: odważył się tedy mocą dobywać Miasta:
skutkując do niego wszelkim rynsztunkiem Młachin wojennych; otoczywszy
go od morza potężną flotą okrętów/ na oddalenie wszelkiej pomocy; ktoraby
mu przysłać mogła na statkach Genuenskich/ albo z Sycylii. Wszytkie te-
dnak te tego zapady/ dla męstwa/ szczęśliwości/ y dzielnej odwagi Męgraba-
bie: żadnego nie odniosły pożytku. Zaraz albowiem odrzucił nieprzyjaciela/
przez

przez dwo: albo trzy wycieczki / które się mu wielce wzięcie y z znd-
mientym się: iem nadasz. Osadził potym ludem zbroynym / cokolwiek
mogli mieć okracow w porcie swoim / y zlagryw ich z temi / które mu był
Margaryt Wodz Słoty Krola Syryjskiego wyprawił: sam uderzył z nie-
mi ná flocę Saládynowa / która tak szczęśliwie y do głosu zniósł: że też
nie było w niej tych okracow / którychby albo nie pobrano / albo nie spalono:
albo nie zatopiono w morzu / albo też náostatek nie przymusono ná schro-
nienie się niewoli / do umyslnego o brzegi rozbitia / w oczach samego Sa-
ladynd: który się tym wielce gęził y rozpazal / że nie mogli ludzi swoich ra-
cować / ani nákoniec zabronić / aby posiliłi morzem z Europy / wolnego do
Miasła tego przystępu nie miały. A záprawda / pó wiele razy wstępy były
tak zńagne / uprzedzając przysadz Pánów Krucratow / że też Konrad miał
spósob nie tylko się utwierdzić ná tym nowym swoim Pánstwie / ale y kon-
czyć Woynę onę z Pogány / z których między innemi więźniami wielce za-
cnego iednego dostał: którego potym za starego Margeabie Dycá swego
wymieniał; postarawszy mu się meštem swoim o wolność / daleko większą
slawą / aniżeli gdyby się był plonnym policowánem ná niewola tego us-
wodził. Ale Saládyn / badac serca wielkiego / y nie trwożac się bynajmiej
przypadkiem tym / y obrotem takowym fortuny / którymby się látko inni po-
miešać mogli: y któremu mądrość y szczęście / ná wielkich Wodźow pod-
legać zwykły: powetował prakto tę straty / wpadłszy w Kustwo Antyochy /
które prawie wstęko we trzy miesiące podbił pod władzę swoją. Albowiem
tám dobył więcej nádwadzieścia Miasł / przymusiwszy nawet y Stoles-
zne samo do ugody / przy obietnicy poddania mu się / iezeli by w pewnym
czacie od Wojska Pánów Europejskich / lignterzego ná tego / posilkowa-
ne nie było. A tak ze wstękiego Pánstwa / które Frankowie z tak wielką
slawą imienia Chrześciankiego w Syryi / Palestynie / y Mezopotanii do-
stali byli: nie zostawało im więcej nádw trzy Miasła / Antyochia / która
tylko pod dołkadem pewnym / (ná którym się omylić mogli) należała do
nich. Trypol do którego Krol nie mając nic więcej w swym Krolestwie /
udał się był po uwolnieniu swoim: y Tyr którego Margeabia Konrad tak
cował. A co bardziej žalostná była / że gdy porozńienie nástádo / między
Krolem / który nápietáł się Tyru / á Margeabia który go też chciał utrzy-
mać ná siebie / takó słufnie nábyty: wstękie inne rozńmy rozdzieliły się
ná dwie części / tak dalece: że to z wielkim było pożytkiem Saládyna / gdy
uwolnił tego niešťzelnego Krola / gdy ten przez nową swoją niešťgodę /
zgubę całego ošarká był przegryna. Dziwny to obrot Fortuny / który w
tak máłym czasie / tak wielką sprawił odmianę w rzegách Chrześciankich /
y Poganskich; którego iednak (lubo się mamy nádw czym zádušterwać)
wymalese przegryna; tak mi się zda / że já máłym onych poszukóniem / nie
jest rzec niepodobná.

Náprzód albowiem pierwsi Krucyáci / którzy byli początkiem Krole-
stwa Jeruzolimskiego / y ci którzy po nich dokonzyli tak sławnego náby-
cia: lubo mieli niedostatkóšci y námištnóšci swoje / y takó inni podlegá-
li słabóšci ludzkiej: byli iednak z tym wstętkim po wstękiej części ludz-
jaci / záśadzający się wielce ná poćimóšci / y pobożności stálego nábożeń-
stwa; pilnujac mocno pojętku wiary / bołacy się Bogá / á nádw wstęko zá-
liwi wielce tu gci Imienia tego Świętego. Jednak lubo obyćzale ná-
špecow ich / powoli się popóswály / przez zářazę y przegryna obcowania y
narodami

Guil. Tyr
l. 20. c. 7.
Guil. Ne-
ubrig. l. 3
capit. 14.
Jacob. de
Vir. c. 82

Narodami niewiernymi w okolicy/ albo że frogie mnożstwo Osob bez sumiennych/ y zbrodniarzow uchodząc do Ziemi świętej/ przed sprawiedliwosć sadow; zaniósł tam y zostawił škodliwym swoim przykładem/ potomkom swoim też występi/ ktorych karania/ zjad uchodziło; to pewna że trochę przed nachyleniem Królestwa/ życie Chrześcijaństwa Wschodowego/ a nawet y Duchowienstwa/ tak się było strasznie rozpuciło w swawola/ że się niepodobna bez strachu zapamiętać/ na opisanie/ ktore nam Pisarze Gasow onych/ albo ci którzy idą torem ich zostawili. A ja wolalem raczej z wielką chęcią zderzyć y zagubić pamięć tego/ aniżeli wyrażać go/ z nie takim pogorszeniem w oczach pieszczonych/ pogciwych ludzi/ czytających tę Historyę. Zaczynam iako Bog skarał występi Izraela/ w tej Ziemi świętej z tak wielką cudow wprowadzonego/ y iako ta ich kara słusnie zrobotniona/ nie infa była/ tylko za odebraniem Państwa/ a poddaniem ichże samych w ręce Filistynczykow/ y innych narodow Pogańskich/ na wykonanie sprawiedliwości Bostkiej przeznaczonych: tak też właśnie na karanie plugawych zbrodni Chrześcian/ od niego w Palestynie przez zwycięstwa pierwszych Krucyatow wprowadzonych: odebrał im też Królestwo; poddając je w niewola tymże samym Narodom/ ktore Przodkowie ich/ po wiele razy z taką wielką sławą zwyciężali.

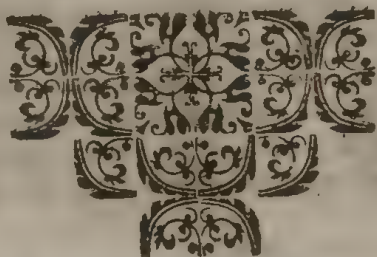
Nad to/ abyśmy teżże przyczyna iako przyrodzona tej odmianie należeli: ci którzy odebrali Palestynę byli ludzie wojenni/ wielce waleczni/ urodzeni do pracy/ odważni na wszelkie niebezpieczeństwa/ przed największą liczbą nieprzyjaciół/ nie ustępujący z łotu/ y młodzi się za głazami/ gdyby umarli w magenstwie; potykając się śmiejąc dla Wiary/ y Imienia Chrystusowego. A zaś ludzie Wschodowi/ z ktorymi walczone/ mało co byli na ten czas wojenni/ bojaźliwi/ bez cwiczenia/ w pol prawie nędzy/ zaraz po pierwszym natarciu uciekający/ y bez innych broni procy łukow y strzał/ ktore do tego na głazie tylko y uchodząc puszczali. Tu zaś przez ciwnym sposobem Chrześcianie/ nabymy wszystkich niedoskonałości Wschodowych/ stali się też iako tamci niżemni/ niewieścuchowie/ leniwi/ Kochający się w odpoczynku y rozkoży/ brzydzący się pracą y wojną; na ktorej się więcej nie znali; żadnego prawie cwiczenia w niej nie pilnując. Turcy zaś y Sarraceni wprawili się byli: pod sławnymi Wodzami swemi/ Samsuwinem/ Moradynem/ Syrakonem/ y Saladynem/ ktorzy ich przyodziejali zbroją/ y na kształt Europejski do kopij y wloznie w zwycięstwa; naucyli pilnować znakow/ y chorągwi; potykać się wstepnym bojem/ dodając im siłę y odwagę przykładem własnym; y wielkiego bezpieczeństwa/ głazie wym orzą ich powodzeniem.

Nadtożet podbijający Ziemi świętej/ za pierwszych Królów/ zostawali pod jedną głową/ ktora rządziła zawsze jednako całym Państwem y Woywostwem swoim; ktore według roztąku jego postępowało sobie w doskonałej jedności/ bez rozności/ prywaty/ przychylności/ y przeciwnego zdania/ iakooby jednym tylko głowieniem było/ według zwyczajnego/ w piśmie wyrażenia. Turcy zaś y Sarraceni/ badac na ten czas/ w tyle prawie Państw udzielnych/ rozłazeni; ile było Miast w Palestynie y Syrii: nie mogli Woywostw wielkich zgromadzać/ tylko pod rządami różnych Wodzow/ ktorzy nie mogąc się głazie zgadzać w zdaniu swoim/ y prywatach: prawie głazie dale się wybieć/ lubo byli nieporównanym sposobem/ w większej daleko liczbie nad zwycięzcom swoich. Na schyłku zaś Królestwa/ Woywostwo Chrześcijańskie

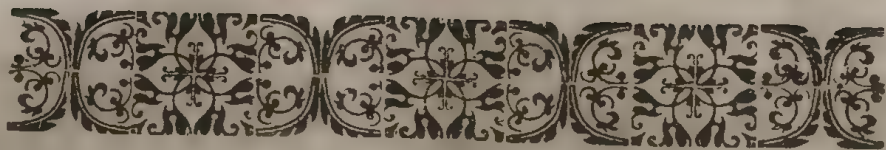
Chrześcijańskie złożone było z ludzi wielu Wodzow/ to jest Rrolá Jerozolimskiego/ Xiążęcia Antyochij/ Zrabie Trypolskiego/ y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorzy wszyscy co innego upatrowali/ y ktorzy zaś myśli ciale się z sobą nie zgadzali. Przeciwnym zaś sposobem wszystkie Państwa Pogańskie okolo Chrześcijaństwa tamtego/ to jest Egipt/ Arabia/ Mesopotamia/ Krolestwo Damásku/ y Cylitya/ będąc na ten czas złączone w jedną Monarchia/ pod wielkim Saládynem/ Wojsko też ich nie miało tylko jednego Wodzą/ wielce mądrego y walecznego; który jedynym swoim zdaniem/ y rzadem zawsze statecznym/ kierował to wielkie ciało Państwa swego/ za tego tylko wola y rozkazem idące.

A zaprawda ciał to osobliwie jedność/ zwycięskie zawsze czyniła Wojska/ iako się to przez wszystkie wieki dało widzieć/ a osobliwie za czasów naszych terażniejszych/ na tej ostatniej Kámpánij/ z taką sławą y pożytkiem Rrolá odprawionej. Albowiem z jednej strony Cesarz z Hispániami/ wielką część Xiążat/ y Cyrculow imperij, z Holendrami/ złączwszy się y sprzymienniczy się na nas/ zebrałi Wojska wielce ligne y potężne/ na zawalenie całej Francyi lądem y morzem. Z drugiej zaś sam tylko Rrol/ żadnej innej mocy przez swojej nie używając/ rozdrażniał wśędzie rozkazy swoich które wielkie dosyć wykonane były: nie tylko im wesscia/ ale że tak rzekł y przystępu bliskiego nie dopuścił/ bjąc ich wśędzie w samych nawet wysepach/ odebrał w Osobie swojej przez moc ogrywistą/ piękna y wielką Ziemią/ y jedną tylko część Wojska tego: we Flándryi na imię y szczęście tego/ pod rządziem sławnego Xiążęcia Rondeusá zostająca: mając przeciwko sobie trzy wielkie Wojska to jest Cesarstwie/ Rrola Hispáńskiego/ y Holenderskie/ w jedno ciało o trzech głowach złączone: poraziła wszystkie ich zádnią straż/ wzięła ich oboz/ wincey nád sto Chorągwi odebrała/ odpędziła ich z pod Odenárdu ze wśydem/ y bjąc zawsze aż za Scaldim rzekę zapędziła. A dopiero tam Wodzowie ich/ mając miejsce do wychnienia/ y żalenia się jeden ná drugiego/ musieli przynąć ucieczkę swoją/ odwrotu imieniem pokryta; że iako jednej tylko dużej potrzebuie ciało/ aby w nim żywot/ ruchomość/ y ta moc czynienia różnych spraw (które głowie z podziwieniem świadą całego dołżnie) sprawa: tak też nie trzeba było/ tylko jednego zupełnego w Państwie Monarchii/ a Ziemian w Wojsku/ na pomnożenie szczęśliwości ludzkich/ y posłanie z sławą wielką wszystkich nieprzyjaciół/ pokoy y szczęśliwość one mieszkających. Ale po tych uwagach/ ktorzych mi przedsięwzięcie moje nie zabrania/ y które podobno nie będą ciele niepożyteczne/ czas jest abym się wrócił do rzeczy mojej/ opisuiać dalej tę Historię.

Koniec Xięgi Czwartej.



HISTO-



HISTORII

0

KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętej,

XIĘGA PIĄTA.

ZEBRANIE.

URban trzeci Papież, za wzięciem wiadomości o utraceniu Jeruzolimy umiera. Postanowienie Grzegorza ósmego, y pomiarkowanie Kárdynałów, ná ublaganie Miłosierdzia Boskiego. Grzegorz stánowi pokoy między Genuencykami á Pizány. Clemens III. następca iego wypráwuje Posłów swoich, do Krolów Fráncuskiego y Angielskiego, konferencya w polu pod Gizerta, gdzie Arcybiskup Tyryjski podáie Krucyatę, która obá Krolowie przyimują. Porządek iey ktorym iá opisują. Odnowienie woyny między dwiema Krolami, która zábrania skutku tey Krucyaty. Rychárd Xiążę Akwitánij łączy się z Filipem Krolém, przeciw Oycu własnemu. Smierć Henryka II. Krola Angielskiego. Pochwała y wyobrażenie onegoż. Posłowie namieniają Krucyatę ná Seymie w Moguncyi. Cesarz Fryderyk Bárbarossa, krzyż przyimuje z wielá innych Pániat, y Prálatów Cesarstwa; Wyobrażenie tego Cesarzá; Droga iego aż do Trácyi, gdzie mu trzeba było potykać się z Grekami. Wyobrażenie Cesarzá Greckiego Izááká Angelá. Dla czego ten Cesarz był ná zdrádzie Rzymiánóm. Historya o fráncie Dotycauszu, który go zwiódł, y o Tendorze Bálsamonie. Zwycięstwa Fryderykowe w Trácyi. Głupia próżność Izááká y ugodá iego sromotná z Cesarzem. Przeście y ciągnienie Fryderyká do Azyi. Chytrość Sołtana z Ikonium, y poráżká ludu iego, zá pięknym kunsztém Cesarzkim. Uczynek mężny Káwalera iednego. Bitwá pierwszá pod Ikonium. Opisanie Miásta Ikonium, dobywanie, y wzięcie iego. Druga bitwá pod Ikonium; Tryumf Cesarzski. Ciągnienie Woyská iego do Syryi. Opisanie y przeście gory Táurus. Smierć y pochwała Cesarzá. Fryderyk Syn iego prowadzi Woysko do Antyochij, potym do Tyru, á ztámtąd do Obozu pod Ptolomáidę. Opisanie Miásta y okoliczności Ptolomáidy álbo Akry. Historya o sławnym isy oble-

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá V.

183

tey obleżenia, zaczęty od Krolá Gwidoná z Luzyniánu. Pošilek
dwoch pięknych flot morskich. Opisanie sławney potrzeby pod Pto-
temaidá. Położenie obozu Chrześciańskiego. Przyczyny długiego
obleżenia. Smierć Krolowey Sybille, y poróżnienie między Gwidonem
z Luzyniánu, á Mārgrabiá Konradem, który poymuie Xiežnę
Izabelle Zonę Hunfredá z Toronu. Szturm wálny przypuszczony
do Miasta, za przyjazdem Fryderyká Xiazęciá Swewij. Piękny tczy-
nek Leopolda Xiazęciá Austrii. Smierć Fryderyká,
y enotá iego przedziwná.

S

Alasna nowina o wzięciu Jerozolimy/ y oplakany stan/ do ktore-
go rzeczy Chrześciaństwa Wschodowego przyszly byly: wielkie
zaniechanie w ludziach/ y dziwna w sprawach odmiana sprawily
ná Zachodzie. Urbanus trzeci Papież/ będąc ná ten czas w
Ferrarii/ tak dalece tym przerażony zostal/ y w momencie potym
táż cięskim żalem przeisty: że prawie zaraz umarl/ po odebraniu tey wi-
domości. Grzegorz ósmy ktory nádziału smierci iego nástąpił po nim/
rospisal zaraz wielce gorące y żarliwe listy/ po wszystkich wietnych/ wzbu-
dzaic ich do przystacia Krzyża/ ná odesłanie Ziemie świętey/ obiecuiac im
też łaski ktore niegdý przez Debaná drugiego/ y Eugeniusá III. Przodkow
swoich/ tym ktory pierwsze dwie Krucyaty odprawiali/ nádane byly. Co
wielka ná ublaganie gniewu Boskiego/ przez poniżenie y dobrowolne u-
martenienia pokuty/ postanowil po wszystkich Chrześciaństwie ná pięc lat
post Piątkowy/ pod takowá ostrość/ iáka się pod czas postu wielkiego
zachowywać zwykłá/ y oprocz Srod y Sobot niemiejnych/ obowiazal się
samego/ ze wszystkimi bracia swemi Kárdynalami/ y Biskupy/ po wszystkie
Poniedziałki takowegoż umartenienia przestrzegac. Stalá się náwet o ies-
denze czas tak dziwna odmiana Dworu Rzymskiego/ że nie tylko wszyscy
Kárdynali/ poddali się dobrowolnie ostrości tey pokuty/ ale też sami przez
się bez żadnego przymuszenia/ postanowili między soba pomiarkowanie pe-
wne w postępkach/ y poprawe żywota swego/ ktore bez wątpienia zdadzą
się dziwne czerelnikom moim/ y ktore nie mogly pochodzic/ tylko z serc
prawdziwie skruszonych/ y upokorzonych przed Bogiem/ ná dosyć uczynie-
nie sprawiedliwosci/ y otrzymanie miłosierdzia iego. Albowiem zgromá-
dziwszy się z dozwoleнием Papieskim/ ná urádenie między soba/ coby też
mieli czynic z strony swojej ku skuteczney pomocy Kościółu całego w tak
gwałtowney potrzebie: uradzili to/ y światobliwie przyrzekli sobie/ w dzie-
minie wszyscy/ aby następujących punktow przestrzegali. Ze mieli odciąć
w domach swoich, to wzytko, cokolwiek było zbytecznego, y co-
kolwiek zárywało ietzcz: pychy y próżności światowey. Ze potym
przyima Krzyż przed inżemi nayıpierwey, że go sami opowiadac beda
nie tylko słowy, ale tym lepiey postępkami y przykładem ichże sa-
mych. Y dla tego nie mają więcej używac, ani koni, ani mułow,
ani lektyk, y tylko pietzo chodzic powinni będą: poty, pokiby nogi
Tureckie y Saracénckie deprały Ziemie świętá, obecnością Chrystua
poświęconá. Ze pierwsi przed innemi poydą w Palestynę, bez inne-
go porządku tylko z Krzyżem, y w ubóstwie Chrystusowym o jałmu-
żnie. Y że potym powróciwszy, żadnych podarkow przyimowac
nie będą od tych, którzyby potrzeby iákie y sprawy mieli w Rzymie;
y że im

1188.

Guil. Ne-
ubrigens.
Alberi
Monach.
Tri. Font

Rogerus
ann. & ex
eo Baron
ad annu
1187. nu
mero 18.

y że im dosyć będzie ná tym, co tylko jest potrzebnego właśnie ku ikromnemu pożytku, według ich powołania.

Były to záprawda wielkie zamysły / y tak ja trzymam / że bez urázy / godney pámięci tych pobożnych Kárdynalow / mogłoby się mówić / że to ich nabożeństwo / w pierwszey swoiey żarliwości / troche nád to záymowało / wychodząc z gránic / któreby im światobliwe iákie pomiárkowanie opisać y náznaczyć miało. Jákoż nie znádujemy tego w Historyách / aby te ich piśne postanowienia / przyšly kiedy do skutku / który sobie obiecali. Może bydy / że chcąc siłą dokázac / nie uczynili dosyć; z przyrodzoney owey słabości ludzkiej / dla której cośa się bádzo náząd / gdy im žal bywa / że się dáleko zápuścili / od słusznego pomiárkowania / którego każdy mądry głowiek we wszytkim przestrzegć powinien. A potym widząc Grzegorz że zamysły iego nie mogły się powodzić / potłoby woyná trwála między Pány Chrześciáńskimi w Europie; odważył się ná wypráwienie do nich Postow swolch / y ná pojednánie ich przynámniey kilkoletnym pokótem. A chcąc tájze zysk nie z swoiey strony / zjechał do Pizy z Deputatami Genuencykow / którzy ná ten czas wólowali z Pizánami. Ale prąciąc się sławie ná pogodzenie tych dwóch potężnych Rzeczypospolitych / które nákoniec przyšly od niego ducha pokóiu: cieżka gorączka dotkniona. w kilku dni umárł ná nie / drugiego Miesiáca Papiestwa swego. Clemens III. dwudziestego dnia nástąpiwszy po nim / potwierdził tego wszytkiego / równa żarliwością ták świate zamysły promowując. Dziwnie mu pomocna była / szesliwa praca Arcybiskupa Tyryjskiego Gwilelma / który przybył ná żądanie posilkow od Pánow Chrześciáńskich. Ten to zaczął y wielki głowiek / który ták rzetelnie y mądrze nápiśał Historyę Woyny ś. prowadząc ją prawie aż do samey śmierci Bálwina czwartego: y który záwiádując naywiększymi sprawami y trudnościami Krolestwa (którego był Kánclerzem) náostaték wypráwiony jest Postem ku Zachodu / w tej nádzieiey że tam z infey miary postąpić miał sobie; ániżeli kiedyś Pátryarcha Żeráklius / którego przechodził we wszytkim. Stáłal tedy we Fráncyi / w tenże właśnie czas / kiedy y Henryk Kárdynal / Albáński Biskup tájże przybył / y mam po sobie Autorow / którzy twierdzą że go Pápież Clemens trzeci / táj godnościá uczcił był / zárowno z tym Kárdynałem / ná stánwienie pokóiu / między dwiema Krolámi Fráncuskim y Angielskim; aby potym mogli się wzájemnie zgodzić ná podniesienie Woyny przeciwko Sáladynowi.

Guilelm.
Archiepif
Tyrensis.

Mathæus
Parisius.
Girald.
Cambri
l. 2. exper
Hiber.

Tá która Filip August / wypowiedział był Henrykowi wtóremu / Krolowi Angielskiemu o przywrocenie Żrąbstwa Wexynu / uspokojona była / zá wdaniem się w to Urbán Pápież / pod tym dokládem / aby Angielczyk iáko holdownik korony / przystál w pewnym czasie ná rozsádku dworu Fráncuskiego. Po wypłynieniu czasu tego / Henryk zátrzymywał przy sobie nie tylko Żrąbstwo / które był powinien oddać: ále też y Krolewnę Alixę / Sióstrę Filipá / zá Rychárdá Syná swego zárecona. Filip umyśliwszy zemościć się ták oczywistej krzywdy / pušłal się z potężnym Woyskiem ku Normándyi / gdzie też y Henryk z siłą wielką zbliżył się był. Gdy tym czasem Arcybiskup Tyryjski / wczesnie bádzo ziadł się / ná zátrzymanie przynasmmey do iákiego czasu / záwiástości tych dwóch Pánow. Tego dokázal moca domcipu y wymowy swoiey / że otrzymał od nich / aby się z sobą wspólnie znieśli / ná polu pewnym między Troia á Gizetta / gdzie się zwykli byli zjeżdżać obádwa / kiedy mieli stánowić co między sobą. Dwá tedy Krolowie zjechał

zbiehli sie tam w pul Miesiacá Stegna / márac z soba wielu Ksiąze /
Prólátow / y Pánow przednieyších oboygá Krolestw. Tam dopiero za-
eny een Arcybiskup / wshytley ná to mocy / domcipu / y wymowy sweley zá-
zyl / áby byl wyrážíl w tál prześwíetnym zgromádjénim / oplákány stan /
w kroleń niešťezélna niezgodá Pánow Chřeściánských ná Wschodzie /
wpráwila Krolestwo Jerozolimskie, przez Oycow ich waleczná broń /
z ráká sláwa od tylá grubých narodow nábyte. Wywiodł potým /
jáko z czterech potężnych Państw / ná zgubie Monárchij Máchometáń-
skiey wywiedzioných, y krole rozšzerzály wládzá Chřeściánšká / od
Cylicyi áž do Egiptu, y od morzá áž zá rámie strone Tygru; nie wię-
cey przy Chřeściánstwie nádzieie utrzymánia sie wládná swojá mocá; obieca-
nie iuž poddáć, ieželiby Zachodnia přetko, ieý nie pomogla, Ze Tyr
bez posilkow rák potrebných, nie zdołalby wytrzymáć drugiego
obleženia, stráciwszy w pierwszym większá część obrońcow swoich,
Ze Tripol nie mogáe zdołáć y iednym, potý tylko wolný będzie /
poki sie nie zda Sáládynowi, pokazáć sie pod nim / ná przyłączenie
do inných zwycięstw swoich. A ták po oplákány strážie Jerozoli-
my, y cáley Ziemie świętey / przyzloby zgubić y te mála nádzieie,
která ietzeze miáło Chřeściánstwo do podźwignienia Krolestwa
Chrystusowego; ieželi dwáy nappotężnieysi cálego Chřeściánstwa
Krolowie, nie zláczá sere y broni swoich, ná przyspieżenie pomocy,
z silámi temi, krole z iedney iego máia láski y dobroci. Náostáté
w tey okázji / ták żywo y zřetelnie mowil / mocném y przenikájacím slo-
wy / že lubo dwáy Krolowie bymšy przedem ná wšpolnéy rozmowie z soba
umowili iuž byli ustáwy do pokoiu náležáce; lubo že Bog ktery w róká
swoich / trzyma sereá Krolewské / odmienił ich nátychmiáš / osobliwym
wšechmocností swoiey domdem: to pewná / že sie oblápili z soba w oczach
cálego zgromádjénia: z wšelkími znákámi doškonlégo potédnání / y šze-
reý á serdeczney przyázni / iákoby sie brlá nigdy žádná okázja neufonten-
tównia y porožnienia / w uprzejmości swoiey nie zámiešlá.

W tenže wláśnie čas / slycháć beło zewšad pomiešáné glosy / niežli-
czóného množstwá ludži / wšeržytuiácych z rádošćá. Niech žyie Filip,
niech žyie Henryk. Idžmy, idžmy woiowáć Pogánstwo, zá przywo-
dem tych dwóh wielkich Krolow. Niech będzie wyzwólóna Jer-
ozolima; niech będą wynužčeni nepřzyáciele Chrystusowi, Krzyžá,
Krzyžá; niecháý nám dážžá ten znák zbáwiená nášzego, á zguby
Sárácenískiey. Po glosách tych nášlapil šžešlúwy štuceť poselstwá / ktere-
go prágnál Arcybiskup Tyriski. Dwáy Krolowie przystápli náppierweý
do przyciecia Krzyžá / ktery odebráli od Legátow / przy bytnoši Arcybisku-
pá Remenškiego / y Rotomágu. Ryčárd Syn Krolá Angielskiego / á Ksá-
že Alkwiánj / y Zrábíá Piktonški, lubo go iuž předem sam z wlášney
woli przyšál byl / wšázwšy wiádomošć o štrácení Jerozolimy: ráčyl go
znovu z rók Legátow przyšáć / iákó uřynili tákže Šilip Zrábíá Šlándryi /
Ksáže Burgundyi / Zrábíá z Blezu / de Dreux, Kámpánj / Šweljonu /
Perčij / Klermontu / Báru / Bellomontu / Niwernu / Jákub Pan Arweny /
y práwie wšyšcy předniejši Pánowie Šráncyi / Angli / y Šlándryi / ná
zgromádjéníu oným bešacy. A dla rožnoši miedzy soba / poštánowiono;
áby Šráncuzowie nošili krzyž čerwoný / ták iákó bylo zá přerwšey Krucýaty /

Rogierus
Rad. de
Diceto.
Matthaeus
Parikus.

Angliowie bialy/ a Slandrowie zielony. Ták powiáda/ że sie w tenże czas/ pokazal byl ná niebie ieden bárdzo swietny/ co tym lepiey zápalilo nabožne chęci/ tych wšytkich ktorzy Krzyż przyjmowali; takoby ich Bog sam/ ożywił tak swietym znákiem wzywál do tey wojny. A żeby wiec gno trwała pámiatka/ sprawy oney tak znázney: wystawiono Krzyż/ y Kościol ná miejscu onego zgrómadzenia/ nazwawszy ie Campus Sacer, to iest swietym polem.

Neubrig. Rigord. Potym Krolowie/ chęć obmyślić należytý koszt ku Woynie/ y zábie-
 żeć nieporządkom onym/ ktore w pierwszych Krucyatách dzialy sie: takie ustawy ogłosić kazáli. Iż wšyscy, ktorzyby nie byli Osoba swojá ná tey Krucyacie, wšelkiego stanu. nawet y Duchowni, oprocz Kártu-
 zow, Bernardynow, y Zakonnikow *Fontis Ebraldi*, mieli raz ieden zło-
 żyć dziesiatą część wšelkich dochodow swoich, y szacunku wšytkich ruchomości, nie ráchuiac w to iednak ani broni, ani szat, Xiag, kley-
 notow, y sprzętow, naczyńia Kościelnego; co potym dziesięciną Sá-
 ládynowa nazwano iest, z okázyi płacenia tego, ná Woynę z Sálády-
 nem. Ze Krucyaci mieli mieć dziesiatą część od poddanych swoich, ktorzyby nie szli ná tę woynę, z tym wšykim iednak wiesniacy kro-
 rzyby szli ná nie, y przyjmowali Krzyż, bez pozwolenia Pánow wła-
 nych, nie mieli byđz uwolnieni od podarku tego. Ze widerkassy wšelkie od summ požeczanych, mieli ušlawać przez wšytek czas zostawania dłużnikow ná Woynie swiętey. Ze káždy mógł puścić ná trzy lata dochody dziedziczne y Duchowne, przez ktore dzierżawcy spokojnie záżywać ich mieli, choćby owym przypadkowego co trá-
 fiło się ná tey Woynie; że do tego wšelkie gry kosterkie, przyśwéstwa, y bluźnierstwa, miály byđz surowo karane. Do tego przydane są pie-
 kne wielce sposoby ku pomiarkowaniu sat/ stolu/ y služby Krucyatow/ a nádemwšytko ku zábieżeniu temu/ aby oprocz niektórych starych prazek/ sa-
 dney bialeyglowy nie prowadzono z soba/ tak iako pod czas pierwszych Kru-
 cyat/ co przyczyna bylo wielkiego nieporządku.

1 188. Ustawy te przyjęte byly/ y ogłoszone uroczycie w oborgu Krolestwach/ gđzie niezliczona moc ludzi/ przysla Krzyż; iedni z żarliwością y nabožen-
 stwá/ a drudzy aby byli wolnymi od dziesięciny oney/ ná ktora (lubo byla nákomiec prz-
 ieta od Biskupow ná Seymie Páryskim/ tegoż roku o Sezo-
 dopóściu odprawionym) síla iednak Duchownych z niechęcią wielką pozwo-
 lilo. Slawny nawet Petrus Blezensis, ieden z ludzi nymoderńsich czasu swego/ písal do Henryka de Dreux, Biskupa Aureliánskiego/ a Synowca Krolewskiego/ słowami dość okremi pobudzając go/ aby się zastával tey ustawie Krolewskiej/ nazwając ja przeciwną wolności Duchowieństwa/ od ktorego żadney inney pomocy/ chce aby nigdy nie można bylo wyciągac/ proz modlitwy y ofiary. Aleć nie znąc tego bynamniey/ aby zdanie tego Archidyałona Báchonskiego w Angli/ lubo zład inąd wielce głowień-
 godnego/ wzięło gore nádmienianiem Biskupow Fráncuskich/ ktorym on troche beápiecznie wyrzeca/ takoby w tym łatwo bárdzo mieli się dáć ná-
 klonic/ rozumiejąc zárownó z Angielskimi/ iż część iedną dobr Kościel-
 nych/ moglá się słusnie lożyć/ w tak swietey potrzebie wyzwolenia Gro-
 bu Chrystusowego/ tak wielu ubogich wiesni Chrześciáńskich/ y prawie wšy-
 elich Kościolow Wschodowych/ z uciemieżenia y okrucieństwa Pogáńskich go. Pátrzy/ iako żarliwość troche zbytnia/ falszywa zostac/ y lácno nas záślepić

zdać się może; tak dalece/ że nam nie da widzieć tego/ co rozum zdrowy
y sama słusność/ bez innej Theologii światu całemu na oczy pokazuje. A
tak wszystkie rzeczy udaly się były na szczęśliwy początek tej Krucjaty/ gdy
by niezgoda zaimowuła się na ten czas między dwiema Królami; tychże broni
które byli na Saracenow przypasali/ na Chrześcijany nie obrociła.

Miedzy innymi umowami które stały na sławnym ohrm zjedzie w
polu pod Gizeca: co też umowiono było/ że wszystkie rzeczy z tej y z owej
strony/ miały tak zostawać/ iako były na ten czas/ tak żeby milt i lasiadem
swoim nie zaczynał pod żadną okazyą y przyczyną; pokiby aż Wojna świe-
ta dokonczona nie była. Tym czasem Rychard Książę Akwitanij/ a Grabiś
Piktonski/ przeciwko tak światobliwej umowie/ wznowiając dawne zacię-
cie z Raymondem Grabią Tolosy/ wpada nagle w ziemie tego/ y odbiera mu
Cadurcum, y Moirak. Filip urażony wielce tym postępkiem y wzruszony
krąg Grabiś/ które udal się do pomocy Pana swego: wychodzi także z
pretensją na oderwanie nieprzyjaciela w kraj Angielski/ odbierając Cha-
teauRoux, Bufenleum, Argenton, Leursux, Montem Richard, y wszy-
stkie inne Miasta na ten czas Angielskie/ w Arwernij/ y Bieutrech. Hen-
ry także nie ośmięł z strony swojej, pospieszyć z potęgą całej Anglij/ na
pomoc Syna swego/ łącząc się z nim w Normandij. A gdy Filip wszedł
z zwyciężym Wojskiem swoim do tejże ziemie/ odniósł także zwycię-
stwo nad nieprzyjacielem: naostatek do rozmowy o pokoy w Bonmolinie
prześli strony obiedwie/ do którego Grabiowie Flandryi y Kampány/ z
wielu innych Panów usławnie Królą namawiali; oświadczając się/ iż
koniecznie chcieli wypełnić śluby swoje ku Wojnie świętej. Ale nigdy
dowcipniejszego nie było/ nad postępek y palętkę Filipa w rozmowie onej.
Albowiem wiedząc dobrze zamysły Królą Angielskiego/ y Syna tego/ tego
tylko potrzebował/ aby Królowną Alixą Siostrą własną od zmarłego Kró-
la Ojca swego znowiona za Rycharda/ a będąca u Henryka w zadržyma-
niu oddana była w ruce oblubienca swego; ponieważ oboje mieli lata po-
temu/ y aby ztym Rychard był uznany Królem Angielskim/ wespół z
Ojcem swoim; iako przedtem Henryk Brat tego/ a Mał Málgorzaty/
Siostry starszej Królownej Alixy. Henryk z którym Syn jego starszy za
pomocą Francuską tego Wojny prowadził: bojąc się tegoż po Rychardzie
młodszym/ nie mniejszej naderować Panu; albo mając podobno w sercu
swoim infa chęć/ mniej przyszłyna/ y moeniejsza nad bojażń y ostrożność
swoją: żadną miarą na te dwie rzeczy pozwolić niechciał. Ztym rozmo-
wą ona skłóciła się bez innego pożytku/ przez malego rozeymu na kilka
Miesiecy pod czas zimny; co zaś co był przerzesał Król Filip/ nie chybiło
nadać mu się szczęśliwie. Albowiem Rychard będąc wielce naderaty y nie-
spokojny/ tak dalece urąził się odmową ona: że też odstąpiwszy także na
miejscu Ojca/ udal się zaraz na stronę Filipa; oddając mu posłuszeństwo
za te wszystkie ziemie/ które trzymał we Francji; obiecując mu menarcho-
ną wierność/ y usługi własnej swojej Osoby/ na przeciwko każdemu/ by
też Ojcu własnemu/ iako y uczynił.

A także skoro tylko máły on rozeym wyszedł w czacie swoim/ nie cze-
kając prawie y wiosny: Król z całą potęgą złączwszy się z Rychardem/
który na stronę swoją przeciagnął był/ przez Gaskonow y Piktonow/ pod-
danych swoich/ wiele Andegawczykow y Bretonow: wychodzi na Henryka/
w Samurze na ten czas z máłym bádzo Wojskiem badącego. Ale Kar-
dynal

Ferté Ber
nard.

dynal de Anania, Legat Papiński/ na miejsce Kardyńala Albana/ trochę
przedtym zmarłego naznaczony: tak szcześnie pracował między dwiema
Krolami: że się zieczać z sobą obiecali/ w tydzień po zielonych Świątkach/
pod Miastem Fertis Bernardi nazwanym; y tam przyjacielko się zgodzić/
w obecności iego/ y Arcybiskupow Remenckiego y Biturycenckiego/ Ktoro-
mągu/ y Rancuării/ ktorych Sedziami chcieli mieć w roznosciach swoich.
Jazym zdraż ci Pralaci wytkli wszystkich tych/ iakiekolwiek byliby godno-
ści/ proz Osoby oboygá Krolow/ ktorzyby przeszkadzali do zawarcia zgo-
dy y pokoju/ tak potrzebnego Chrześcianstwu całemu; bez ktorego Krus-
tyatá ona żadna miara skutku swego odebrać nie mogła. A skoro Kro-
lowie y Rychard Zrabia Piktouński/ wspol ze wszystkimi przedniyszymi
Pány oboygá Krolestwá/ na miejscu rozmowie naznaczonym stáli: zaraz
Filip iako y pierwey upomina się o to/ aby Siostra iego Krolewna Alir-
za z Krolewicá Rycharda zmoniona/ przez Henryka (ktory ja niesłusnie
w więzy pewney zámienietá trzymał) oddána mu była; dokładając y tego/
aby Jan Santerra, najmłodszy Syn Krola Angielskiego/ (ktoremu on pu-
ścił Zibernię) był także na tej Krucyacie. Henryk przeciwnym sposobem
oświadczał się z tym Koniegnie/ że nigdy nie miał pozwolić na takowe
Wlasczeństwo/ lubo ná to pozwałal/ albo przynamnię zwał się pozwaląc: aby
Krolewna posłała z Janá/ młodszego Brata Rychardowego; wiedząc o tym
dobrze/ iż ten gorny y hárdy Pan/ nigdy tego ścierpieć nie miał. A tak
widząc Krol Filip/ że tam nie było wiecey co czynić ná rozmowie owey/
przerwał ja nátychmiast; oświadczał się z tym/ że sobie sam przez broń
własną miał uczynić zą dosyć/ ponieważ się z nim obeysć w tym według
słusności niechciano.

1189.

Rogerijs
Mathæus
Parisijs.
Baro. ad
hunc an-
num n. 2

Tu dopiero Kardyńal/ nie uważając że przyczyna była z tego/ ktory
się zbraniał upotczywie wypełnić zgodę tak szcześnie poprzyjęzoną:
coby miał nálegać ná Krola Angielskiego/ o dotrzymanie słowa/ o oddanie
Krolewny Aliry Oblubienicowi swemu/ y nieczynienie wiecey takiej prze-
szkody do pokoju/ przez tak niesłusne y oczywiste łamanie ugody wzajemney:
wsiadł ná Filipa Augusta mówiąc dzwonym bezpieczeństwa (co zapewne
Ociec Świety Klemens/ nie zlecił mu w instrukcyi swojej) do niego/ iż ie-
żeliby się dostatecznie z Angielczykiem nie zgodził, zaraz całe Krole-
stwo iego interdyktem miał okryć. Na co Filip będąc jercá wielkiego/ y
wiedząc doskonale pokiby się władza tak iego/ iako y Kościola ściągąc
mogła; iako dwie rzeczy bardzo rozne/ y ktore máis słusne swoje pomiara-
kowania y granice: odpowiedział mu nátychmiast: że się całe nie oba-
wiał sadu tego, ktory będąc wielce niesłusnym, iako o tym wątpić
było niepodobna: był też także y nieważnym. Ze Rzym nie miał
żadnego prawa wdawać się w sady iakie Krolestwá Fráncuskiego,
w ten czas, gdy się podoba Krolowi, zażyć oreża swego, ná skiero-
wanie słusności nieprzyjaciół swoich, albo ukáranie buntow pod-
dánstwa swego; w ostatku postępek ten iego, pachnął sterlingami
Angielskimi, y nie przysłał bynamnię ná Legatá nie przychylnego,
ktoryby powinien ráczey to czynić, coby należało powszechnemu
Oycu, wyrażając ná sobie miejsce y Osobę iego. Mowa to była y
postępek wielkiego Krola/ ktory bez obruszenia się/ umie pódstawić prawdę
Korony swojej/ nikomu innemu tylko Bogu samemu podlegley; y zacho-
wać zwierzchność powagi swojej/ nie tykając bynamnię Kościelney: ktorey
Krolestwo

1189.

Joannes
Brompt.
Rogerius
Radul. de
Diceto.

Rogeriuss

Matthaeo
Parisius.
Rogerius

światym pierwszym roku wieku swego/ w Oktawie Apostolow Świtych. Dł-
trá y Páwła / w Zamku Chinonskim / przeklinając Synow swoich / czego
nigdy niechciał odmienić / na żadne prośby Biskupow przytomnych na ten
czas śmierci jego. Przyiał iednak Sakramenta święte / z wielkim nabo-
żenstwem / dając iawne znaki żalności za grzechy / poddając się sprawiedli-
wości Bostkiej; ktorey cięskła raka uznawał nad sobą / przez tak wielką odi-
mianę szczęścia / na skarcenie grzechow jego tak wielu / w pomyślney fortu-
nie przezeń popelnionych. Miał ięszce y to niebezpieczeństwo / że po śmierci /
słudzy domowi jego / zabrawszy mu wszystko / biednego mu suta na odkrycie
ciała nie zostawili. Lecz Rychard / ktory go tak strasliwie za żywota
prześladował / a przy śmierci pokazał znaki cięskliwego żalu po sobie: kazał go
iawnie nieść w ściany Krolewskie przybranego / z wszelką wspaniałością do
Klasztoru Fontis Ebraldi, kedy sobie grob sam naznaczył. Tenże nowy Krol
będac przytomny pogrzebowi jego / oświadczył dosyć przez hojne izy stogi
żał / ktory miał z śmierci oney. To mu iednak nie w śmiał było / że kiedy
się zbliżał ku katafalku / ciało Oycá tego puszcivszy krewnożdzami / zdało
mu się poniektąd wyrzucić niewdzięczność onę tego odrodzonego / y rebellia; a
nawet iako mówili niektorzy Oycoboystwo. Wielkim iednak strachem wsty-
tek on pogrzeb odprawił / po ki aż ciało w Chorze Kościelnym Zakonnice
rámecznym nie schowano. Co wypelnilo obdiawienie pewne / o którym na
ten czas powiadano; iakoby miał ie mieć Zakonnik ieden; kiedy modlac się
za szczęśliwe powodzenie tego Krola / taká odpowiedź (ktorey on na ten
czas nie rozumiał / ale potym iá sam skutek wytłumaczył) odebrał. Będzie
nosił znak moy, a nosząc go; wielce strapiiony będzie, żywot Małżon-
ki jego powstanie nań, a náostatkiem zakryty będzie między zakrytymi.
Zaprawda przylawszy Krzyż na Woynę świętą / nosił znak Jezu Chrysta /
a potym był strapiiony wielce / okrutnym własnych Synow swoich aż do
śmierci samey prześladowaniem / a nákoniec pogrzebiony iest w Chorze Pá-
nien Zakonnych / y zakrytych.

Rogerius
Joannes
Brompt.

1189.

Henricus
Knyghr.

Guil. Ne-
ubrigens.

Trzeba oddać co słusnie pamiętce tego Pána należy / ktory tak wielce
wdał się był w te Krucyaty / lubo iey nigdy uczestnikiem nie był; oddając
iá skutek iey przez tak długi czas woyna / ktorey samie był przyezyna.
Henryk II. Francuz urodzeniem / zrodzony w Cenomanum Mieście / ktore
on kochanym swoim nazywał: był bez wątpienia nawiastki y naysposobniejszy
Krol / ze wszystkich / ktorych kiedy miała Anglia / y byłby ięszce daleko
szczęśliwszy; gdyby był nie był Oycem / y gdyby na schyłku krolowania sw-
go trzydziestu pięci lat nie miał przeciwko sobie młodego y niezwyciężonego
Filipa Augusta; ktorego szczęście odwaga y mądrością wsparte / było nie-
iako przeznáczonym wódzidłem; ktore według przepowiedzi Merlinowej /
ukrocilo hárdosć Leopárda tego; albo táma iedną / oraz / y w miejscu
zatrzymująca y przerywająca bystrość / y bieg popedliwy náwálności oney /
potęgi / y chciwości / ktora zaciłumieniem oścátka Francyi po wielkiej iuz
części od Henryka opánowanej: przegrażała. Albowiem oproz Angli /
gdzie krolował / Zibernij ktora podbił / y Skocyi / ktora sobie holdowniczą
uczynił; trzymał Normándyá po Mátcie swej Cezarzowej Mátyldzie /
Gorce Henryka pierwszego Krola Angielskiego. Po Oycu zaś swoim Golsi
średzie Hrábi Andágawenskim / a Synu Hrábie Fulkoná; miał Andega-
yum, Cenománow / Turonow / część wielką Bituryki / y Arwergnij / ktorych
nawyszym Pánem chciał być pogytany; a zaś po żonie swej Krolowej
Eleonorze /

Elonorze / z Ludwikiem młodym Krolew Francuskim przez prawo Du-
chowne rozdzielony / otrzymał Gaskonię / Akwitanię / Piktony / y inne
Ziemie które do nich należały: oprócz Brytanię / która Goffredowi trzeciemu
tego Synowi / dostała się była po dziedzicze posługionej. Tak dalece / że
iżnako prawie potrzebny był po tej stronie morza / będąc holdownikiem Kro-
lwi Francuskiemu: i tak po ciałce / Krolew Angielskim y Pánem Zibernę.
Był mienno wzrostu / y stanu niewydatnego / przy zbytniej oeyłości swo-
jej / lubo wielce trzeźwy / y po trudnościach swoich do których się z wielką
pilnością przykładal / zámie w pracy / przeczadze / albo przedchadze / lubo
czwignu konnym / y polowaniu zoskawał / ná postradanie zbytniej oney
slafkości / z komplexy iego krawcey pochodzącej; w ostatku ułożenia zdro-
wego y mocnego: pierś szeroką / głowy wielkiej / ózgi niebieskich / bystrych /
y gorących / włosów złotawego wielce / y ná czerwony pochodzącego / głosu
ciężkiego / wymowy przystrej y wyrażenia dzielnego. Co do rozumu: ten
miał wielce biegły y bystry / chytrý iednak trochę / aniżeli ná Pána przysta-
ło; ozdobiwszy go ięszce piekniemi náukami / ná poprzecie wymowności ówey /
y łatwości w wyrażeniu siebie samego / która miał wielce przyrodzona. Wes-
tował też / tyle miał niedoskonałości / y enot wrodzonych / przymiotów / y
występów wraz pomieśanych: że iężeli nie można mieć go za godnego wielce
Pána; y to też niepodobna mówić / aby był koniecznie za złego pożytny;
będac wielce łagodny y lud. ki tu wshytkim / kiedy było cieple y niebezpiečno-
tolo niego; gruby zaś dzieli / y okrutny / kiedy się widział w bezpieczeń-
stwie powierzone / a po domowemu gniwliwy / hojny tu postronnym
y iawnie; ale łakomy między swoimi / y bardzo skrzętny w rzeczach swoich;
siła obiecując / mało dotrzymując / mierzacy się przymusem / y kochający
w wolności / tak dalece: że też niechciał bytć niewolnikiem słowa swego y
wiary; która zlamac bynamieny się nie obawiał; czyniacy sprawiedliwość /
ale trochę nietychlo / y gwałtowność za pieniądze / w których się niezmier-
kował / y których chętnie bardzo od poddanych swoich nabýwał; nie żalując
ich iednak ná otrzymanie pokoiu / który sobie bardziej aniżeli wojny smá-
kował / lubo iá iáto Wódz y żołnierz odbywał; oświadczać wielką miłość
y dobroć tu żołnierzom swoim / kiedy uslyszal o śmierci którego: y płacząc
bardziej daleko umarłych / aniżeli kochając żywych; wazacy wielce ludź
Duchownych / osobliwie Biskupów / których bardzoe rad miewal przy bo-
stwie / nie dbając iednak siła ná wolności y przywileje ich; ná które się
bardzo mało zapáterował; kochający bardzoe dzieci swoje / ale ich wadzac
wziernie / aby tak rozniac się między sobą: z nim samym nie wojowali; co-
mu iednak tak źle wyszło / że się wshyscy ná niego obrzyl; wspaniali y o-
wajny w zamysłach swoich / ale tak gorny y nádrzy; że też mawiał pospolicie:
iż cały świat nie moglby nigdy uspokoić dostatecznie chęci takiego Pána /
iákim on byl; zároveň stały w gniewie y przyłázi swoiey / w czym się nie
láčno odmieniał / obronąc wielki Wódz y sierot / y uboższych strapiónych;
ludzi także bez ráunku zoskających; o których pilne miewal stáanie / oso-
bliwie tych / którzyby się o strony Angielskiego morza rozbili; zniósł ów
gruby zwycięzcy / przez który / wpadł ná tych niebezpieczliwych ludzi / ostatek
fortun ich okrutnie wydzierano; miłośnik wielki spokojności powszechney /
która tak dalece trzymal w Pánstwach swoich: ostrym karaniem wshytkich
zbrodniarzów; że z nich cále zlodzieiów y zabójców wkorzenil; pobożny y
bogobojny względem Osób Duchownych; po iáwney oney pokucie / o zabiciu
Tomasza S. odprawionej.

Joannes
Brompt.

Wshytkie

Wszystkie jednak te cnoty/ których tańc nie potrzeba: występłami so-
głemi ospecone zostały/ osobliwie nieczystością y iakomstwem; dla którego
oprocz nieznośnych podatków: miał zawsze Żydów w obronie sweley/ po-
blaziac nawet ich swawoli przeciwko Chrześciánstwu/ za wielkim pożytkiem
od lichwy tych niewiernych; do której oraz z niemi należał. Zatrzymując
przez wiele lat pozostałe Biskupstwa/ aby dochody ich sam odbierał; tym
czasem/ wymawiając się dość niesłusznie/ iżby lepiej było obrócić to na po-
trzeba Królestwa całego/ aniżeli na podejmowanie pyśnych dworów/ ro-
koszy y ucieszy Biskupów iego/ całej świątyni/ y nie w sobie cnoty si-
rodawnego Kościoła nie mających. Ale ta mowa swoia samego siebie
potępiał/ błąd wielki innym błędem daleko większym wymawiając; co mu
słusznie może się zdawać/ w podawaniu na Biskupstwa ludzi tych/ których
życie pełne pogorszenia/ całej niegodnemi uczyniło. Miał to był wżęnie
upatrować/ y potrafić w to/ aby te ich bogate dochody według ustat-
Kościół obracane były/ podając na to Osoby zgodne; tak iako był/ przed-
koncem panowania y życia swego uczynił: kiedy na poprąws poniekąd
błodu tego/ który mu był wielce ciężki na sumieniu: podał na Arcyb-
skupstwo Rantuarij/ Baldowina z Zakonu Cystersów/ wielce godnego głosi-
wleka/ y na Biskupstwo Lintolonu Hugona Świątego z Kartuzów; który
z wszystkich innych Pralatów/ za czasu swego/ z największą wolnością wy-
stępki Królewskie strofował; dla przedziwney powagi/ świątobliwości życia
swego nabytey. Należał także wielkie cnot y niedoskonałości Króla tego pomie-
ścić/ przychylnosc też y przeciwnosc fortuny iego pociągało za sobą; z
ta jednak rożnością/ że przychylnosc iey/ blisko trzydziestu lat szczęśliwego y kwie-
tnacego panowania służyła mu; przeciwnosc zaś przez pięć tylko ostatnich życia
tego skłodziła; mianowicie/ kiedy dla nieprzelamnego uporu swego w od-
rzucaniu pokoju/ z tak słusznemi kondycjami podanego: został przygyna-
Wojny oney; która blisko przez dwie lecie między Francją y Anglią prze-
wlokła skutek Krucjaty/ od Niemców samych tym czasem wielkim sercem
y żarliwością rozpozrety.

1189.

Rogierius
Mag. Chr
Belg.
Godefr.
Viterb.
Abbas U-
spersenf.
Cuspinia.
in Frider.

Zaraz albowiem po zjeździe owym w polu pod Bizerta; gdzie dwaj
Królowie Krzyż przyjeźli: Henryk Kardiynał de Albano, z Gwilelmem Ar-
cybiskupem Tyraskim/ udali się byli do Niemiec/ na wzbudzenie Cesarza same-
go/ do podjęcia tej Wojny. Był to sławny on Fryderyk de Svevia,
pierwszy imienia tego; który tak sławnie odprawiwszy z Cesarzem Konradem
Stryem swoim/ powtórna on Krucjaty: postąpił po nim na Cesarstwo/
które już od trzydziestu y sześciu lat/ dość chwalebnie y szczęśliwie spr-
wował; zostawiwszy wśródzie po Niemcach/ Polache/ y Włoskiej Ziemi/
wiele sławne znaki męstwa y dowcipu swego/ cnot także/ y pięknych po-
stępków swoich. A gdyby można iako zatrzyć żalostną pamiątkę one odh-
pienstwa/ które uczynił w Kościele/ wniekawszy się niebezpiecznie do niego/
y tak długo mu bronia swoia dodając pomoc: mogłoby się mówić/ że iego
własna pamiątkę/ takiego godna poszanowania/ iakie Pánu temu/ któremu
Imperium po Karolu wielkim dotąd podobnego nie miało: przynależy.
Zostawał na ten czas około lat sześćdziesiąt ośmiu/ urody wielce wspan-
iałey/ y wzroście nadmiernego/ przy dziwney ukladności wszystkich członków
ciała swego/ któremu poddały wiel/ dodając wielkiej powagi: bynamniej
w przyrodzonej czystości y sile nader znaczney nie uymował; przy chyb-
łości y żęgności do wszystkiego; mając przeto złożenie twarzy wielce piękne
y piękne

y piekzonal iągody pelne/ brwi wielkie/ oczy lubo iągodne y przyiamne/ żywe iednak y przenikające; mowa wdzięczna usta uśmiechające/ y postawa ták zniewalająca: że nikt nigdy/ tego raz tylko do osobney rozmowy swojej przypuszcic razyl: nie mogli się zbronic wdziękom tym/ zostawiać w rozumie y sercu swoim/ ták głębokie wyobrażenie Osoby iego/ że go zarzecz niepodobna bylo. y że záwsze w pamieci przytomnym mu bydz musiał. Co do wlosu/ ten zá lat odmiennoscia/ biały wš. tek z pomnożeniem powagi/ swojej/ miał ná ten gás; lubo przedtem z przyrodzenia czernonawy/ zład y przezwiska Barbarossy nabył/ przez piekne iego y chwalebne uczynki/ ták wslawionego w Historiach: iáko inne naznaczenie/ Pánom co sławnejszym (ná rozeznánie ich w iednym słowie od innych) nádané kiedy byly. Doskonálosci záś umysłu iego/ przechodziły daleko te/ które miał w ciełe swoim. Wielce albowiem pieknego był dowcipu/ pamieci náder szęśliwey/ co przy dlugoletnim iego doświadczeniu y pilności/ z ktera starał się o wiádomosc wšytek rzeczy: czynilo go ták biegłym/ we wšytkim/ że się słusnie z naybieglersem gásu swego ludźmi mogli porównać; bedac w ostatku wielce rozsádný y mądry/ ludzki/ hojny/ rozmowný z káždym/ plantáacy się tu naymniejszym z poddanych swoich; ale strážliwy nieprzyiaciom y buntownikom swoim/ wielki Wódz/ y waleczny wielce z Osoby swojej/ nieprzeleńiony w niebezpieczeństwach/ y záwsze sam w sobie iednak w zlym y dobrym szęściu/ lubo bardzo rzadko przeciwnego doświadczyl.

Bedac tedy takim/ iákom go dopiero opisal/ á do tego w iednakiej boiázní y miłości u wšytek Pánów Imperij/ n. znáczyl był gás wálnego Seymu w Moguncji ná czwartá Niedziela Postu wielkiego/ w Roku tysiąc sto ósmidziesiątym ósmym. Tam przybyli Posłowie Papiescy/ y posłowie szęśliwym uspołoieniu rozności/ między niektórymi Pány/ y Miasły Cesarstwa záchodzących; toż mówili ná otrzymanie posilkow do Pálestyny/ co y przedtem troche pierwey u Rólow Fráncuskiego y Angielskiego. Fryderyk już przed lat dziesiąćmi/ doskonale się porédnawšy z Róciólem/ zámyšlil był siátecnie ná dosyć uczynienie temu/ obroćć ná Saraceny ták broń/ ktera niegdý za niebezpieczeństwa g. sów obroćć byl ná niego. Pytal się iednak w tem o zdánie całego zgrómadzenia; ale w tákí posób że iedno bylo zrozumieć to/ co miał w sercu zátrętego. Albowiem to tylko námiénil/ tezeliby do rzeczy bylo/ gdyby nie tylko nie odrzucal tego/ zego po nim samże Chrystus potrzebował (coby náziem bylo niegemney iego y stomotney niewdzięczności/ ktera według wiadomości zgrómadzenia onego/ nie moglá się w nim znáydowac:) ale tezeliby miał ięszce odwołac przysięgę Krzyżá/ kiedy go już byli Francuzi y Anglikowie z táką ochotą przyuli. Dopiero w ten gás wšyscy Pánowie y Orácl: z Posłami Miasł wšytek iednym głosem krzyknęli/ iáko by ich byl samże Cesarz męstwem swoim y záślimością zápalil. Ze bez żadney odwołki trzeba bylo Krzyż przyjąć/ ná pokazanie całemu światu, iáko Narod Niemiecki, osobliwie pod tákowym Cesarzem, nie miał nigdy ustępować, ták w ochoćie, iáko y męstwem, áni Fráncyi, áni Anglii. Nie trzeba bylo wšycey/ ná uchwalenie Wóyny y Krucyaty. Záraz Cesarz w tymże momencie/ zstápiwšy z Tronu swego/ przyial Krzyż z rúk Legatów onych; oraz y z Gálfridem Biskupem Herbipoleńskim. Fryderyk Xiążę Swewij á powrotný Syn iego/ który sam przez się zá powzięciem wiadomości o utráceniu Jeruzolimy wziął byl Krzyż; teraz znówu przyial go uroczyście/ záraz po Cesarzu Oycu swoim.

Godeffr.
Monach.
Otto à S.
Blasg.

Wielka część tych/ co byli przytomni na zgromadzeniu onym/ przytali go także z niewypowiedzianą żarliwością. Najprzedniejszy między niemi byli/ Leopold Książę Austrii/ Bertold Książę Morawskie/ Herman Margrabia Badeński/ Grabiowie Nassau/ Turyni/ Misni/ Hollandy/ y wiecy nad sześćdziesiąt innych co przedniejszych Pánow Cesarstwa; Biskupi Wesuntynski/ Cameracenski/ Munsterki/ Osnaburgu/ Missenki/ y Passawski; y wiecy nad dziesięć innych/ którzy wszyscy udali się w Biskupstwach swoich/ opowiadać Krucyaty/ oraz z Legatami/ po wszystkie Niemieckiey Ziemi; gdzie niezliczona moc/ różnych stanów ludzi/ Krzyż przyjmowało. Ale Cesarz rzęca sama doznawszy tego pod czas drugiey Krucyaty/ iako zbytęzne mnożstwo ludzi/ zamieszkanie tylko/ głód/ y nieład sprawowało w Woysku: kazał obwolać wyrokiem swoim/ aby nikt nie ważył się wpisać y zaciągać do tej Krucyaty/ którzyby przynamniey na trzy grzywny srebra (dla sporządzenia potrzeb swoich do tak dalekiej drogi należących) kosztu nie wyłożył; rozkazując co bogatym/ aby iako mogli najlepiej sposobili się y wybierali w te drogi/ dla zacycia tego w potrzebie. Rozkazał potym/ aby wszyscy Krucyaci z Choragwiami swemi/ ściągali się pod Ratusbonę w Mieściecu Kwiecniu/ roku następującego; oświadczając się z tym/ że y sam bez pochyby miał się stawić na toż miejsce/ w dzień Świętego Jerzego/ y nieodwłocznie potym ruszyć zdmętać nie czekając na innych.

1189.

Rogierius
Radul.de
Diceto.
Hist Hie-
rofol.inc.
Author.
Matthæus
Parilius.
Godefrid.
Monach9

Po tym wszystkim wyprawach czterech Posłow/ do tyleż różnych Pánow/ z ktorymi mu znieść się trzeba było: pierwszy: aniżeli przystępować do czego. Henryk Grabią z Dietzu/ w prawiony był do Saladyńa/ upominając go w oddaniu całej Ziemi świętey/ odebraney niesłusnie Chrześcianstwu/ y Drzewa Krzyża Świętego/ które wziął był w potrzebie pod Tyberyadą/ wypowiadając mu Woyna/ jeżeliby za dosyć w tym nie uczynił Cesarzowi. Nie przytagam tu listow/ tych dwóch wielkich Pánow; które latwały w sobie gąsow onych; albowiem widzieć iawnie/ że na uciechę tylko myśłone były/ z małym bardzo rozsądkiem/ y bez żadnego do prawdy podobieństwa. Godfred Baron z Misembachu/ udał się do Soltana Jkonium/ który po kazał się bydy wielce przyjaznym Chrześcianstwu/ obiecuąc z wielkimi znakiemi życzliwości/ sam y z ludem swoim zostawać zawsze na usługę Cesarzkiej: który bezpiecznie/ iako swoim własnym/ przez kray jego mógł przechodzić. Pisał także Fryderyk/ oraz do Cesarza Greckiego/ prosiąc o przeście przez Ziemię jego/ y o żywności za pieniądze. Obiecał to dość niechętnie/ y nie odprawił Posła/ aż kiedy Soltan z Jkonium Posłowie/ przetezdzali przez Konstantynopol/ niosąc do Niemiec ukłon y obietnicę Pána swego Cesarzowi. Niosłatek Arcybiskup Moguntynski/ najlepiej sprawił z tych wszystkich Posłow/ otrzymawszy od Beli Króla Węgierskiego/ to wszystko/ czego tylko potrzebował; to jest Królowa Córka jego za Fryderyka Książęcia Szwabii. Syna Cesarzkiego; bezpieczeństwo prześcia/ y żywności za słuszną cenę Woysku całemu. A tak gdy wszystkie rzeczy na zacycie tej znagney imprezy były zgotowane. Fryderyk przebywszy post wielki y Świętą Wielą konocne w Ratusbonie/ oczekiwając tam na Krucyatom: ruszył się zdmętać na koncu Kwiecni/ z temi wszystkimi co się byli zechali do niego/ spuszczać się Dunajem aż do Prespurku; gdzie w dzień Świętego/ miał wielkie zgromadzenie Pánow/ Pralatow/ y przedniejszych Wodzow Woyska swego/ na ustanowienie drogi y dobrego porządku/ przeciwko wszelkim zbrodniom y swawoli; przez uchwalenie piśnnych praw/ które miał wola

(iako

(iáto y ucyńil) doskonałe we wšytkim pod cás deogi oney záchowác. A potym odpráwiłszy koronácyá ná Krolestwo Rzymſkie / Henryká ſtárſzego Syná ſwego; puſcił ſie ſzczéśliwie z piſtnym y ličnym Woýſkiem / okolo pulcoru kroc ſtá tyſiacy ludu wyborneho. Przejſedł potym wšytkie Węgry z Krolew Bela; ktory przywiáſzy go ná gránicách ſwoich / odprowadził až do Belgrádu / zład potym przez oſm dni odpoczawſzy ſobie / wchodzi w Bulgariá / ktorey przedzy nád dwa Mieſiáce przebydž nie mogli / muſiać ſie czeſto z grubym onym ludem uganić / ktorzy zewſad czynili nan zádſadzi po drogách / y od ktorych nie mogli ſie wyzwolić ináczey; tylko otaczáiąc z obu ſtron goſćiniec ſwoy / niezliczonym mnoſtwem zboycow onych / po galeziách (według ličby w ktorey ich kiedy doſtác mogli) powieſzili.

Wiſcey miał iednak do czynienia / kiedy wſzedł do Ziemie Ceſarſkiej / gdy ſpodziewáiąc ſie weyſć po bráterſtu / y odbieráć doſtatek żywnoſci / iáto mu to obiecáno dla Woýſká: nie znalazł nigdzie tylko nieprzyiacioli / przetrwało ſobie uzbrowionych / zá nieſzczéſcia Ceſarzá Greckiego / ktora nád koniec nie chybiła przyſchnąć ná nimże ſamym / ták iáto ſie niegdy dwiemá Komnenom / Alexemu y Manuelowi / Prawdóm tego / zá cásow dwóch pierwſzych Kruciat przytráſiło. Ten Pan był Izaák Angelus, zoſtawſzy obwołany Ceſarzem przed pięć lat / w buncie pewnym / od niegoſ ſamego przećwiło okrucieſtwu Androniká (ktory go chciał zabić) pobudzonym. Był to głowiek ktory przy málým ſercu y rozumie ſwoim / ſilá bárdzo miał pychy y próżnoſci; lubo po ſobie doſć pokázował / iáwnie wšytkie błedy y niedoſkonaloſci owe / dla ktorych nayprzedzy każdy Pan wzgardzony bydž može; będąc głupi w obyčaiách / wiece plochy / ničzemny / roſkoſnik / niewieſciuch / nierozumnie rozrutny / y ſpetnie chciwy / biorąc od wſelkich ludzi chęnie ládá brednie / y bez wſelkiego rozmyſlu wydzieráiąc to / co mu tylko przypádko do myſli; że náwet przez ſtráſne ſwiatektrádzewo / bez ciei żaru żadnego ná ſumieniu / zabierał ſprzety y kłeynoty Koſcielne ná przybranie ſiebie ſamego; y naczynia ich ſwiate dla bántketow ſwoich; lubo dziwnym przytem ſalenſtwem ſwoim / ſwiadczyl wielkie nabożeńſtwo / tu Pánnie Przenayſwieſzſzey: czyniąc iey wielkie podárunki / ná uſzanowanie oney w obrazách iey wlaſnych / ktore wyſtawiał iáko naybogátſze / y zewſad od gláncu drogich kámieni palájące. Náciátel bez miáry wšytek / y pożyćciwoſci / dobrá tylko y uciechy pánowania záywáć: ktorego ſobie przez trzydzieſci lat głupie obiecowal / zdáć wšytkie ſtáranie o tym iednemu z kochántow ſwoich; ktorym / cásem ſtáry iáki rzeźaniec zoſtawal / á cásem młody chłopiec ſtoly ledwie porzućiał; ktorym on iednak dal ſie wemſy / ták iáto ślepy / y dziecko iákie prowadzić. Tákiego tedy maſz Izaák / ktory przyobiecarſzy Fryderykowi wolne przeſcie y wſelką pomoc ſwoją / wyrzadzal mu co tylko mogli naygorſzego / dla dwóch przyczyn oſobliwie.

Pierwſza z nich tá byłą / że Saládyn ták dobrze umiał go zwodzić / próżnemi obietnicami puſzczenia mu Páleſtyny / byle tylko nie dal przeſcia ludziom Zachodnim: że też z nim ugoda przyiał / obowiazuiąc ſie / wypráwić mu okety ſwoie / y że Poſtowie Pána tego w Konſtántynopolu / ze cziá wielką od niego podeymowani byli. Druga zád / że ſie dal głupie oſkúć wſetcom ſtáná znáznego / ktorego trzeba ábym opisał poſtepek. Był to Wenet pewny / ktory zgreczywſzy ſie w Konſtántynopolu / wziął ſobie imie Doſiteus, zoſtájąc Míchem w ſlawnym Mánáſtyru Studium, zład ſie ſpo / dziwał kiedyſ ná naywyſſze godnoſci Koſcielne poſtąpić. Ten lubo miał

Nicet. in
Iſaac. l. 3

Nicet. in
Iſaac. l. 2
Guil. No.
ubr. l. 4.
capit. 13

wielka biegłość w rysowaniu Horoskopow/ lubo goręca inna y szpetniejszy wiedział naukę: albo też (cobyśmy raczy rozumiał) czynił się odważnie Prorokiem/ na szczęście się bezpiecznie spuszczać/ y trochę tylko wiary mając do stracenia z strony swojej/ jeżeliby prorocstwo tego nie miały się spełnić: to jest pewna/ że dawno ięszce przedtym prorokował Cesarstwo Izakowi. To prorocstwo tak go w rozumie Cesarstwu ugruntowało/ y taką mu wiarę z powagą sprawiło: że go mając za wyrok ieden/ wszystko by był dla niego uczynił. Jakoż wkrótce potem będąc wielce niebezpiecznym/ rzuciwszy po dwa razy z płonnych przyczyn/ dwóch Patriarchow Konstantynopolskich/ których samże był na Stolicy oney osadził: zdiety jest wielka chęć przemieszczenia Dosyteusza swego/ z Jerozolimskiej (ktorey tylko imię nosił) na Stolicę Miasta swego Cesarstwiego. Ale znaydował wielką przeszkodę zamysłów swoich/ albowiem w Kiegach Kościoła Wschodniego były Kanony pewne od sta iuz/ y daley lat dawnieysze; ktorými przenosiny te/ osobliwie Arcybiskupie/ a pogotow Patriarchow/ z miejsc na miejsce/ bardzo były zakazane. Na przełamanie trudności tej/ użył dość śmiesznego sposobu/ który podobno od tegoż św. Dosyteusza podany/ przyprowadził zaraz do skutku. Zostawał na dworze tego sławny ow Teodorus Ballamon, ktorego z między innych Grekow/ miano za najbiegleyšego w nauce Prawa y Kanonow/ bo y zebrane ich zostawił nam po sobie/ ale bardzo niebezpieczny; aby tak mógł łatwiej być na Kościół Rzymski/ co usławicznie czyni w Pismach swoich/ pokazując się nieublaganym tego w tak dalece okazyi nieprzyjacielem.

Ten Głowiek był Patriarcha Antyocheniskim/ nie mając tam żadney Zwierzchności; ponieważ to Miasto było ięszce na ten czas pod władzą Łacinnikow/ ktorzy tam swego mieli; nie chcąc cierpieć na tym miejscu Schizmatyka. Znać się tedy Cesarz na umyśle tego nadatym/ y który mógł mówić y czynić to wszystko/ czego by chciał po nim/ byle sobie samemu dogodził: wezwał go razu iednego w osobności do siebie; a potem zmyślona poufalskość pokazując tu niemu/ poczęł się żalić/ na tak małą liczbę godnych ludzi/ między Duchownymi y Kłasciorami (z ktorych zdalo się iakoby cnota z nudy po prostu wygnana była) tak dalece: że w całym Państwie swoim iednego głowiek nie widział/ ktorego by mógł osadzić na wakuacey Stolicy Konstantynopolskiej/ według myśli swojej/ tu powasdzę wielkiej Kościoła swego; zostawiając go Łacinnikom. A potem rzecze mu/ otwierając serce swoje. że nie widząc innego nadeń/ ktorzyby bardziej na godność tę cnotą swoją zasłużył; iuzby go był dawno z Patriarchii Antyocheniskiej/ (ktorey tylko imię nosił na sobie) do Konstantynopola przeniosł/ gdzieby tym lepiej talenta od Boga sobie powierzone/ osobliwie głęboką oną wiadomością Prawa/ y porządku kościelnego/ światu całemu mógł obiać. Nie śmiał jednak w to się wdawać/ ponieważ slychał o tym zawiśle/ że te przenosiny nie mogły być ważne/ według Prawa Duchownego. Ale z tym wszystkim/ jeżeliby on iako mądrzejszy od innych y ktorego za wyrok ieden w takich rzeczach pożytkano; pokazał to raz ieden światu całemu/ tłumacząc te Prawa/ żeby się to mogło za upodobaniem Kościoła w pewnych okazyach uczynić/ iako niekiedy działo się: wielceby ztąd content został/ y nie odwlecąc momentu iednego/ zarazby go samego na Stolicę tę Konstantynopolską mianował. Nie trzeba było wiecey na upadek Teodora/ nad nadzieję tak wysokiej godności; która lano pycha tego zmięknęła.

zntemolila. Odpowie tedy nátychmiast Cesarzowi / że w tym miał bydy
ucontentowany Majeſtat iego / y że bez wſzelkley trudności / miał do myśli
iego nátkerować práwa one. Albowiem eá ieſt opiakana wielu ludzi nieo
doſkonłość / że miáſto tego / áby mieli miárkować żądze ſwoie / poddawá
ſie ich ſurowości Práwa; przeciwnym ſpoſobem elumága Práwo ſtoſuiac
ſe do żądy ſwoich; chce to ſobie wymieſt plonna byſtroſcia rozumu ſwe
go / że im nie ieſt bynamniej przeciwnie.

Cesarz eáť pomysłnie ulowiwszy go w árdlá ſwoie / záraz názdziutez
w Roſciele Joſit Swietey zgrómadza wſytkich Biskupow / ktorzy záwſe w
wielkley ligbie náydowali ſie ná dworze iego. Tam podano pítanie o tym /
ieżeli przenoſzenia one / według práwa Duchownego bely poſwolone. Baſe
ſam on náuczony dobre przynaciol ſwoich przez noc / wymiódł to y ſam /
eáť wiela ſlawnych przykádow / że tego dawne práwa nie zábraniáli ko
niecznie; ále tylko zábiegáli temu / áby ich ná zle nie używano. Żągym
wſeſcy trzymáiac ſtrone iego / ktorych ſobie byl ziednal / y inni ktorzy d
leko mniej od niego oſobliwie w náuce práwney umieli / zgodzili ſie ná to
zdanie. A eáť bez wſzelkley trudności gdy to wſeſcy uchwalili / przenoſze
nia one (ktore záprawde dla pożytku zrad Roſciolowi wielkiego / mogá
ſie czynić) przywileiem Ceſarskim potwierdzone zoſtály. Potym Ceſarz
otrzymawſy wſytko / czego tylko žádal / miánowal nátychmiast Doſyć uſſá /
Pátryárcha Konſtántynopolſkim; y záreuiac ſobie z Teodora / przy pier
wſym go onym y proſnym tytule Pátryárchy Antiocheńſkiego zoſtawił.
Z tym wſytkim Doſyteuſ / (ktory wiazy ſwoy do Konſtántynopolá z wſel
ką wſpánáłością tryumfu takiego odpráwił) nie długo ſie z pożytku ſeáne
zoſtawá ſwego nácieſzył. Albowiem Biskupi wſeſcy nie mogáć znieſć záreui
tego ná ſobie / eáť dálece ſpińſali ſie ná niego / y ná ſtrone ſwoie przewiedli
poſpolſtwo: (ktore życiem iego cále ná eáť wielką godnoſć nieprzyſtoynym
brzydziło ſie wielce) że eáť Ceſarz ſam / umyſliwszy zradu przez gwałc trzyc
máć go ná godnoſci oney: muſiał go potym obawiać ſie znácznych id
lich rozruchow odſtąpić / y dopuſzczaiac we dwie lecie potym złozenia iego /
pozwolić; áby ná to miejsce Jerzego Eſilina oſádzono. Eáť dálece: że
eáť y Jerzolimſka Pátryárchia / ktora iuż komu inſemu dano bylo utrącił.

Tym czásem iednal / gdy ſiedzac ná Kátedrze Konſtántynopolſkiej /
doſkonále rzadził y kierował wola Ceſarska / eáť iáko mu ſie podobáło: y
to eáť dal do wierzenia / że Fryderyk / eáť z eáť potężnym Woyskiem nie
bedł przeciwno Sáladynowi / ná odebranie Jerzolimny przez Woysne ſwie
ta: ále że chytrze tym ſpoſobem pokrywał / ciche zamysły ſwoie. Ktore miał
do opánowania Konſtántynopolá. A potym udáiac ſie zá Proroká / y po
kázuiac mu dziwne iákies figury (ktore udáwał że od Sáladmoná wynále
zione byly / y znázylv rzeczy przyſſe / y uweſniał go / że ten Pan miał wie
chác do Konſtántynopolá przez Bramę Xylocernos, záraz przy Pálacu
Blakernách badáca; że eáť miał ſiedá rzeczy obzwydlych popelnić / ále po
tym ciſſko zá to ſkaránym zoſtáć. A te wſytkie glupſtwa ſwoie / eáť
tworzy beſpiecznoſciá y ſtátkiem udáwał przed nim: że ten ſmieſzny Pan
ná oddalenie ſkutkow proroctwá tego / kázał nátychmiast brama one zámu
rować; á pokázuiac ońd co naywyſſe / z piaciú wież pálacu onego / y dwie
dziſdy ktore poſpolicie zwykl byl miewáć w lewey racy: chępił ſie przegrá
záiac / że nie trudzac ſie boiem otworzyſtym w pole / miał zámiead wymie
ryć proſto w ſerce Fryderyká / y Niemcom iego / co go iáko ſialonego w
poſmiwiſſo

pośmiewisko rosyetkim słuchającym podawało. Przy tej rosyetkiej jedność płochości y głupstwie swoim/ nie omieścił rozkazać/ aby broniono wszędzie przesiedla wolnego Woysku Fryderyka/ ktorému też w tenże czas okrutna zelżywość wyrządził. Albowiem gdy Fryderyk (nimby się ięszce ku graniom iego zbliżył) wyprawił był do niego Biskupa Monasterskiego/ y Zrąbiow Roberta z Nassawu/ y Wáltrama w poselstwie: upraszając aby wolnego przesiedla y żywności gotowych/ według umowy nie bronil mu: ten zdraycą przywsił ich/ zradu dość pięknie/ kazał ich potym okowawszy/ ośnego dnia wrzucić do więzienia/ łamiąc tak grubym postępiem prawda Narodow/ na przypodobanie się Posłom Salsadyn; ktorzy tym czasem tak go usilnie do Woyny z Fryderykiem namodzili: że się im w tym zbronić nie mogli. Jazym idąc za zdaniem Dosytrusa swego/ ktorzy jedno ekstremal z Saraceny: zebrawszy potężne Woysko/ wyprawił je z Mánuelem Serye ięznym Bratem/ y Konuysym Wielkim swoim/ rozkazując mu wyrządzić/ aby bronil przystępu Niemcom/ y wszelkiej żywności dodawania. Ale niegłębokość Grecka/ miała była przystępoda nie; wyciężony ale Fryderyk/ albowiem nie mogąc nawet strzymać twarzy Książcia Swemij/ z dobytą bronią na czele przedniej straży zbliżającego się ku nim: naechmiał pusić się w rosyetkę opuszcwszy okopy y zawaliny/ ktore byli na przystępie got onych przez ktore trzeba było wchodzić do Trący pogynili. A gdy całe Woysko wsunęło się tamteady w ziemie one: Cesarz na pokaranie niewierności Greckiej/ pozwolił mu na wola obchodzić się w żywności; tak jako uczyniło/ znalazłszy wszędzie po polach (ponieważ to działo się w Miesiacu Sierpniu) jęga rzęć rozmaitego urodzaju; ktorego ięszce Grecy/ nie mogli tak prędko pozwozić do Miasł swych/ według rozkazu taki im było dano.

Nicetas.
Tagē. ex.
ped. Alia

Dokonywała zguby ich niezdolność y głupia nadętość Jzadab/ gdy wysłał do Fryderyka obchodząc się z nim nieprzystojnie/ y nader zelżywie; nie dając mu tytułu Cesarzkiego; że tylko nim Konstantynopolicki Cesarz był prawdziwie, a jeżeli zechce go uznać w tej godności za Pana swego, y dać mu tyle zastawow, ile on potrzebować będzie, że nie przeciwno usłudze iego nie postąpi sobie, y połową wszelkich zdobyczy nad Saraceny z nim się podzieli; w ten czas dopiero namyslił się może, aby mu pozwolił wolnego przesiedla o ktore go upraszał. A lubo Cesarz Grecki/ tak wyrządzić mowić kazał/ co się dość z rozumem y postępkami iego zgadzało: lubo Posłowie jako twierdzi Nicetas, przesłogzyli w tym rozkaz iego: Fryderyk choć tym środkiem poruszony był/ nie obiawił jedność zapalczywości swojej po sobie/ postąpił aż Posłowie tego nie wyzwolono. A jazym dość miał/ kiedy ich usmiechając się (przez co beśpieczeństwo swoje y małe pomieszkanie wyrażał) taką odpowiedź odprowadził. Mam w Bogu, y w tych wszystkich, ile tu jest mężnych ludzi zemną nadzieję, że mi nie trzeba będzie do ugody takowej przystępować. W okółku kiedy Pan ich, odesłał mu Posłowie iego, z taką nieludzkością w okowach przeciwno Prawu Narodow, y ku wzgardzie imienia Chrześciańskiego, przezeń na pośmiewisko Saracenom podanego, zatrzymanych potrafić w to, że będzie kontent zemnie, bez żadnego iednak sławy Boskiej, y Cesarzkiej moiej naradzenia. A potym postępując co raz to głębiej/ bez czekania na odpowiedź/ y bez wszelkiej trudności odbierając Miasła/ ktorekolwiek trafiały się po drodze: podstępil obozem dwudziestego

Godefrid
Monach

piatego

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieggá V.

181

piątego dnia Sierpnia/ pod Filipopolim/ wielkie y bogate Miasto/ nad rzeką Hebrem/ między trzema Párgorgami/ pod Gora Hemus położone

Historyk Nicetas Acominatus, godny głowie/ y pierwszy Dworzanin pokojowy Cesarzki/ miał ná ten czas rzady Ziemie oney/ ktorey Erolica to Miasto było. Ten odbierając co raz większy rozkaz od Pana swego/ (ktory za mieścieniem swoim raz razal przyczyniła/ a drugi raz znoście obrony Miasta tego) tak był pomieszczany w sobie: że też z co przedmieszkami musiał z Miastą gdzie indziej ustępować: w którym Fryderyk wshytli Wojsko swoje przy obfitey hojności wszelkich dostatków zaraz rozłożył. Albowiem to Miasto bogate wielce było/ dla handlow Demian/ ktorzy go po wielkiej gęści osiedli byli/ pokazując się wielce żyzliwemi/ ku Rzymianom. W gtery dni potym Manuel Zetman Grecki za codziennym náleganiem Cesarza/ ktory go lekliwym co raz y niżemnym nazywał: zbliżył się o sześć mil od Filipopolu/ z wyraźnym rozkazaniem srogzenia bitwy. Tak iednak mało se znal ná Woynie/ że też gaty niektóre Niemieckie zbliżywszy się dla wstąpienia wiadomości o nieprzyjacieli/ gdy zrozumieli z terytow iako owi wshytcy hutnem y bez rzadu wszelkiego/ ná zachwycenie ich wysli w pole: odważyły się zaraz uderzyć ná nich/ co tak szczęśliwie zdarzyło się/ że owa wshytka zgrádá niżemnych/ mniemając mieć rzecz z ciałą p'tego Fryderyka: stomotnie tyl podali po pierwszym onym nácieciu/ zostawiały pole wolne ludzioru Niemieckim/ ktorzy od tego czasu nie mieli tu więcej nieprzyjaciela w słusnym Woysku przeciw sobie. A potym dobywszy nie- ktorych Zamkow/ Alanami od Saládynd ná pomoc Grekom posłanemi osadzonych: wshytlich ktorzy się w nich znádowác mogli miezem ná pos- trach innym wróćali. Opánowano potym Nicopolim/ Zidryánpol y wszelkie inne Miasta/ między Egeykim a czarnym morzem leżące rozse- rzając się wshytce w prawa y w lewa/ bez wszelkiej przeszkody aż pod bramy Konstantynopolskie.

Dopiero w ten czas zdrącał Izádl/ do tak osłápniegoné kónca widząc się przewiedzionym/ odsyła Posłow Fryderykowi/ zebrać pokornie pokoiu. Odiecznie mu do tego tyle okretow/ ileby potrzeba było/ do przepráwienia ludzi iego w Azya/ prosiąc go tylko/ aby iak náprzedej przepráwić się razyl/ zostawiały zastawy dla bezpieczeństwa tego. Ale Fryderyk chcąc unizyc hárdosć tak nádstego y głupiego Pána/ ktory do tych czas Krolew go tylko Niemieckim mianował: pokazał mu dobrze że był Cesarzem Rzym- skim/ odpowiadając z Cesarzská Dostom tego. Ze to do Zwycięzce nale- ży dawać práwo zwyciężonym, temu to ktory sobie sholdował Trá- cya, y dálej według woli swojej z nią postępować godziło się. Niech tedy wiedzą o tym, że ponieważ porá woienna już mijała: z całym Woyskiem swoim w Trácii umyslił przeżimowác, ná pokaranie Pána ich; że tak długo zdráda swoia zatrudniwizy mu drogę, przymusił go do tego, aby go bił, y dobywał Miast iego, do ktorých on już więcej żadnym práwem nie należał. Jeżeli iednak życzy sobie, aby mu po- kazano cokolwiek láski, trzeba koniecznie aby ná przyszle święta Wielkonocne tyle okretow gotowych przysposobił, ileby ná przeprá- wę Hellepontem Woyská iego, do Azyi trzeba było. A dla lepszej pewnoścí obietnic iego, ktorým więcej dufac było niepodobna: chciał koniecznie mieć w zastawie dwudziestu czterech przednieyszych Pá- now, y Urzednikow dworu iego, y ośm set innych, ktorých trzeba

Godfrida
Monacha

aby mu zaraz przysłał, oraz z Posłami Sołtaná Ikonium, w Cárógrodzie przeciwko prawnu Narodów zatrzymanemi. A tak dopiero może mu się (y z przysięga nawet) to powiedzieć, że nie myślano bynajmniej o Państwie jego; tak iako on rozumiał, albo raczy iako zmyślał, że rozumie; aby przez to miał okazy do złamania Wiary swoiey.

Idem. Ale mąż nie swawolnieyşego / iako niżemny przy hárdości swoiey / kiedy w pomyślnym szczęściu widzi się bydy wysoko wyniesionym; ale ynie podleşego y smrotnieyşego / nad ukrocona y sflumiona hárdość jego. Tenże Jzák który niedawno przedym nazywał się sam ieden Cesarzem / y Pánem Krolow po Bogu samym, dosyć się miał szczęśliwym / gdy tak nieprzystoyney y niesmáżney ugody mógł dostąpić. Odesłał zaraz własne na toż zdanie swole / zastawy / Posłow / y znázne oraz podárunki dla Cesarzá; który przebył w Adryánpolu całą zimę / póki aż za zbliżeniem się Świata Wielkonocnych / do Kállipolu nie nádeśnagnął / kiedy się był umyślił przepráwić Zellepontem; zastał tam daleko wiecey gotowych okretow / ániżeli przyobiecáł Jzák / że też aż z Bartámi / Brygántynámi / Galerámi / y Galesorámi / do pietnástu set ligby wynóśiły. Tak dálece ten biedny Pan / ápieś był się pozbyć iák nayprzedzey niebezpiecznych onych gości; którzy tym czasem wypogawşy sobie doskonałe; hoynie się we wszystko tegoż własnym kóstem / ná ták dobrym zimowaniu opátrzyli. A ták Woysko / z którym się nowych Krucyatow sielá było zlagzyło / y przynamniey ták ligze / iako było wychodząc z Niemieckiey Ziemi: pogawşy przepráwa swoia w dzień Wielkopiatkowy / á dwudziesty trzeci Márcá / siódmego dnia wcale się przez Zellepont przepráwilo: z ták wielkim szczęściem skonczyła się przepráwa ona / że y ieden głowiek nie zgínał ná niey / zá staraniem Cesarzá; który nie domierzając nigdy Grekom / y obawiając się / aby nie uderzyli ná oślátnich / skoroby się pierwsi przepráwili: niechciał się aż ná samym oślátku przepráwić: iakoż ták uczynił / siódmego dnia zlagzywşy się z Woyskiem swoim szczęśliwie w Azyi / pod Lámpakiem.

1190. Náziáuterz puścił się w drogę / y porzuciwşy lewą stronę / ktorey przytrości stogiej doznał był niegdy / z Stryiem swoim / Cesarzem Konrádem; udal się w práwa po nád morze / przechodząc Myzya / Troáde / Frygiá / y Lydiá / przez Miásta Tyátyrs y Siládelphi / aż do Meándru / który przebył pod Láodyceá / kady Woysko przez kilka dni odpoczelo. Obywátele Miásta tego / z chacia nie wypowiedziáná dodáli mu wszelkich żywności / co było z wdzięcznym podziwieniem Cesarzowi. Zád rozumiał że Sołtan Ikonium / który Pánstwem swoim z tej strony aż do Meándru záymował: chciał przez strzegąc zupełnie obietnic swoich / ktorých ieşże y przez Posłow z Cesarzem iádacych / codziennie ponawiał. Ale ledwie co tylko zbliżył się ku oney niebezpieczney gorze / ktora przy pierwszych źródlách Meándru leżąc; zniemiesieniem zádnicy straży / Woyská Fráncuskiego; zá Ludwiká młodego / wstawiła się była: áliści obaczył nieprzyiáciol przeciwko sobie / y zrozumiał wkrótce potym / że ten zdraycá y niewierny Pan / nie inşym sposobem ták mu sielá obiecowá / tylko aby go mógł zwabić w sielá one / ktore mu był znázna swoia nieşżerościá przygotował. Zád máia mieć przestrożę Pánowie Chryściáńscy / iako sobie ostrożnie hárdzo / y z wielkim opátrzeniem bezpieczeństwą swego / postpowáć máia; kiedy według potrzeby rzeczy ich / muşá się znóśić z temi / którzy nie máiąc prawdziwey wiary według Boga / y ludziom zwyżáynie nie hárdzo ieş dotrzymuiá. Sołtanem

Nicetas.
Hist. Hie.
rosol. inc.
Author.

Soltanem tym ná ten czas był Kaifke-zroes, który przed dziesięć lat złupiony będąc z Pánstwa swego/ przez Brata własnego Rukratyna, za pomoca Grecka znouu ná nim jest osadzony. Ten zášedl byl trocha przedtym w powinowáctwo z Saládynem/ který Corte swois wrdal za Melichá Syná/ á potym nástęps iego. Miał ięhge potáimno znowe z Jzákkiem/ který znošil sie z temi dwiema Soltanami/ ná zgube Rzymian/ máiac ich w cięhkę (iáko wšyscy Grecy osobliwie ná on čas) nienáwisci. A táł wšętkie one poselstwa/ od zdrajce tego wypráwione do Fryderyká/ y iáko by gwałtem w Konstantynopolu przez Jzáká przytrzymáne: nie ná to innego godzily: tylko aby go mogli tym snadniey osukać/ y zwabić ná táme: strona Láoducey/ ku kráinie pustey/ z ktorey wšelaka żywność kazał byl pouwozić/ ná wymorzenie Woyłá iego głodem/ y mnoštwem niezliczo- nym luoži z cáley Azii zprawádzonych; aby náń zewšad nácieráiac/ ná wšętkich go przepráwách tamowáli. Jákož w samey rzeczy przystępy one y ciá- sności gory/ Turkami osádzone ználeżono. Táł iednáł niegumnie strwo- żyly sie/ że y pierwšego nárácia Niemcow nie strzymawšy: po wielkēy kláscie swoiey tyl natychmiast podáć musieli. Zebráli sie znouu názáutrz/ y dáleko w wielkēy liczbie nápadli/ ále iáko zboyey rázcy/ ániželi żołnierze wiešáiac sie zewšad náđ Woyłkiem/ z gęstym pušezániem strzáł y támiem/ á po wystrzeleniu wšętkim pędem uciékaic/ potym znouu przypadáic/ nie dáiac bynamniey času Niemcom cięhko uzbroionym/ áni mieyscá do zlágenia sie z soba z blúka; á táł ná zámordowánie onych dzień cály po- tykáic sie: opánowáli w nocy przystępy wielce ściśle inney gory/ przez ktora koniecznie Woyłku przechodzić/ trzeba bylo.

W ten czas si Fryderyk (który rozkaz swoie z niewypowiedziána przytomnością rozumu rozdáwał) piśnego fortelu/ iáki mu dosyć dobrze wyszedl/ domyšlil. Rozdzielił albowiem ná dwie części Woyłko swoie/ zostáwuiac mnieyszą z nich w obozie pod oną gora. Potym obawiaiac sie iáko by Turkow y stráciwšy nádzieis w opánowániu przešcia onego: uđal sie z róná z wielkšą częścią ludzi/ iáko by inna strona przešcia sobie szukaic. Jęhge sie byl nie bárdzo oddalil/ gdy Turcy uwierzyli zápewne że go bo- iázi wygnála zámęgá/ y że dla praktości w uciékańiu swoim/ odbiežć musiał y obozu. Chęwość tedy złupienia onegož y lákomstwo/ (naymo- enieyszą námierność ludzi Dogáńskich) zášlepila ich táł dálece: że opušci- wšy mieysce swoie/ tłumem ná oboz uderzyli/ spodziemáiac sie go záštáć bez obrony. Ei iednáł ktory sie w nim pozostáli byli/ męznie sie im o- pářli/ áž poty/ poři Cesarz przeštrzeżony zápalonym dymem wrociwšy sie názáđ/ z tylu ná nich nie uderzył; dopiero albowiem w ten czas zamknieci będąc między dwiema potężnemi Woyłkami/ część ná plácu trupem le- gli/ część w rozsypce pokli/ zostáwuiac wolne przešcia dla zwycięzcow.

Z tym wšętkim Fryderyk/ nie rozumiał bynamniey o zdrádzie Sol- tana Jkonium; albowiem Posłowie iego/ którzy oraz byli z nim/ nie przy- znaic sie cále do ludzi onych: zá oberch ie/ á nie swoich udáwali. Ale wkrótce potym/ obázyl sie/ kiedy či Posłowie kolo Swiśtá Wniebowšia- pienta Pánstkiego/ to jest trzeciego dnia Máia/ umkneli w nocy iedney/ porwawšy z soba Goffredá tłumáżá Cesarstkiego; y gdy ná tymże mieyscu/ gdzie przedtym Soltan Ryzádszan Déiec tego Soltaná/ zniost byl Woy- sko Mánuelá Cesarzá/ przed czterásta lat/ wyrzáł wiecey náđ trzydzięści tyšiaci ludzi/ ku przeškódzie przepráwy ná ciáśnościach onych/ (których

Idem.

Otto á S.
Bláto.

Godefr.
Monach.

Idem.

mály počet moglby ľátwo obroniť) zghromádzonych. Tým Turcy przygo-
spobili stroga moc kámenia/ aby nášych z proce ráziť mogli/ oraz y spus-
kzáiac co wielke/ z wysokości skal/ opánowaných. Ale bieglóść Frydery-
ka/ iefkze y z tego rázu Woysko szesliwie wyzwoliť. Albowiem obieca-
wšy żywot niewolníkowi pewnemu (ktory sie z tym dokłádem ľáski podial
był inša droga záprowadzić Woysko/ ná wierzch gory oney nád trzy mile
wiecey wzwyż idacey) tegož iefkze dnia wprowadził ie/ lubo z wielka tru-
dností stráciwšy nád tysiác koni/ y tylež inšych bydlat/ po tey y owey
stronie gory w przepásc spadáiacych.

Spušciwšy sie tedy ná rowniny/ stánal obozem ná wýtechnienie sobie
przez gáś iáku ná miesscu w paša dobrze opátrzonym. Ale Turcy stogim
mnoštwem ludži swoich/ wšytek kray náplniť: w nocy oney zebráwšy
sie/ aby iáko mogli sie zlagyc z pierwšemi: záraz názáutrz uderžyli ná
zádnia stráž; gdy tym časem drudzy/ przerzawšy sa od Woyska w oczu
sie z nim potykáli. Tá byla najwielka y náytudniejša potyczka cáley
oney wypráwy. Kázis iednák Swewij y Moráwskie/ z Márgrábia de Ba-
den, Wodzowie ná ten gáś gási oney/ ták mežnie y porządnie oparli
sie im/ že náostatek przymušili ich do uciežki/ wielka ligba trupem ná
plácu položywšy/ z swoich iás nád iednego nie stráciwšy/ lubo síla rán-
nych bylo; miedzy ktoremi Fryderykowi Synowi Cesaršiemu/ dwa zoby z
proce wybite byly/ przy utrácie znažney gási sprzetow/ ná ktore sie byli
co mežniejši z Turkow/ innych ligba przewyšáiac pod gáś bitwy oney
rzucili. A gdy potym coráz ludži Pogáńskich przybywálo/ w ustáwizney
trwodze zostáwali nási/ y práwie záwše trežba bylo byđz pogotowiu/ ná
odpírdanie niewiernych; ktorzy dzień y noc bez přestánku nácieráli ná nich/
lubo záwše z stráta swoia; ták/ že rázu iednego gdy sie byli odwažyli w nos-
ey uderžyc ná oboz/ wiecey nád šesť tysiacy zábito im ludži/ miedzy kto-
remi trzystá šiedmdžiesiat czterech/ co znažniejšych herštow utrácili.

Wšytkie te iednák žwycištwa nie mogly nákoniec wybáwiť Woyska/ od
najniešpiežniejšego nepřziaciela/ to jest glodu. Albowiem po stráwie-
niu wšelkich žywnošci/ w ták dlugim čiagnieniu/ albo onychže z gási-
bydlat čižárnych/ y taboru utráceniu: przy nieurodzáynym y nie ludnym
kráju/ do tego od nepřziaciol samych strodze spušťoným; přyšlo do tego:
že sie mułami y konimi žywiť mušálo/ ktorých y bez tego w niedostátku
paše trudno bylo podeymowáć; ták dálece že w cálym Woysku bárdzo sie
ich málo pozostálo/ y to ták chudých y slábych/ že pánowie ich/ miášto tego/
aby w drodze mieli od nich folga iáka pracy swoiey: mušeli ich iefkze sa-
mi čiagnáć/ y powodowáć zá soba; w czym nie moge zámilžec iednego
z náypiežniejšych užynkow/ ktore sie kiedy stáć mogly/ y ktory sam Ni-
ceras lubo cále Gregyn/ chćial podáć potomnym wielom/ zá cud ieden
meštwa y sílností/ rowny tym/ ktore bayli same ná wyobraženie niegdy
Bohátyrow pierwšych wielom wymyšlály. Káwálec pewny Čiemiecki/
urody y dzielností nezwyčádyney/ nie mogac sie námyšlic/ iáko wiele in-
nych ná porzucenie konia swego/ lubo iuž dla slábošci málo co do usług
zdołnego: piešo postepuac z leťká/ prowadžil go zá soba/ dáleko sie od
innych odlázywšy; gdy tym časem pišedžiesiat co mežniejšych Turkow/
hárcuac ušáwnie kolo Woyska/ obšťogžyli go zewšad/ gási náň strážly
swoie wypuškáiac. Ale ten mežny Rycerz/ hárdžie ná nich/ y z wzgá-
dzeniem pogládáiac/ wšytkie rázy one puklerzem swoim ná lewey ruce (ktora
y konia

Otto à S.
Blasio.

Nicer. 1. 2

y konia powodował) wytrzymując: á w prawey wyniesiony miecz mdać/
konizyl daley droge swois nie stopuac z niey/ ani zastanawiać sie byna
mniey; póki áz ieden z nich co mozniefy/ porzuciłszy luź swoy/ nie przy-
padł do niego/ y nie wymierzył mu w głowe ze wpytley sily/ jrogięgo
ćiaćia/ ktore iednak nie inaczey tylko iako o skalei ka uderzyło. Dopiero on
nieustraszonym maż nie mogąc rázu swego z dolu tu gorze odlożyć; ná konia go
obraca y eáf go dobrze miezem swoim ugadza że mu przednie nogi w pol prze-
cina/ á gdy iuż koni okaligony náostatek nog onych ucietych/ ná dol przy-
padł/ y tym czasem ieździec ięgo ieżę w siedle opierał się: on mu ráz
jrogi ráz wymierzył w głowe ze przewaliłszy mu ra áz niżej pása/ y w sie-
dle náwet nie opadłszy się z miezem iamego konia w grunet po drugi ráz
ráníłszy: dosiagnął. Co eáf dalece potwożło innych/ że biorąc sobie zá
częta bardziej/ niżeli głowiek/ żołnierza onęgo: uciekli wśyscy od niego;
y eáf powoli konizyl droge swois áz do Obozu/ gdzie dość nierychło stánal
iuż po wśytkich.

Tym czasem Cesarz zbliżał się co ráz ku Jkonium/ umyśliłszy albo
zginać/ albo dobyć Miasła tego/ ná staranie chytróści Soltanowey/ y od-
zywienie po eáfich pracách Woyska swęgo. Zaczyn też y Poganie obawia-
jąc się tey stomoty/ á z drugiey strony mniemając iżby im przyszło mieć
rzecz z ludem ná polu głodem przemorzonym: odważyli się nákoniec czekać
ná nich w czystym polu/ y kusie się wstepnym boiem o wygrana. A zá-
stę zgrodziliłszy wśytkie Woyska swoie/ wiecey niżeli ná trzykroć sto ty-
siecę ludzi/ stáneli w oczách Woyska Chrześcíaniekiego/ dnia iedenastęgo
Máia/ pod przywodem Melichá Syná staršęgo Soltanowęgo. Ten roz-
kazył pulki swoie po prawey y lewey stronie przez wśytkie pagórki/ w oko-
licy/ iako tylko wzrokiem kto záiac może/ aby tym wielkym strach puścił
miedzy Chrześcíanym; ktorzy straciłszy wielką część żołnierow swoich/ á
wielką ieżę koni/ dla niedostátku páse y żywności/ w drodze eáf cieżkley/
bliśko trzech Miesięcy/ nie zdali się iuż tylko garstka ludzi iedna przeciwko
mnóstwu eáf strasnému. Cesarz iednak iako ieden z nayprzednieyszych Wo-
dzow swiata całego/ y co náwet obrocił ná pożytek swoy. co nieprzyjacie-
le ná zástrażenie ięgo uczynili byli z strony swoiey; pokázując mu ná oczę
wśytkie potęgi ich/ ktora mu iednym porwieniem łatwo było porozumieć.
Albowiem zdal się záraz byt iakoby strwożonym y przez nieiaki čas swiada-
jąc zamieszanie iakies/ częsta odmiana fytow swoich: eazal się náostatek ru-
żyć ludziom swoim z mieysca/ takim ekealtem: że obaczyłszy Turcy. uwie-
rzyli łatwo/ iakoby iuż eale nie o bitwie/ ale o ustępowaniu zámyślal.
Dopiero co nayprzednieysze hufce Poganiškie/ rozumiejąc że iuż zwycięstwo
w rękách mieli/ y że pretko odwod on w oczymista rośsypte przemienić mo-
gli: spuścili się nagle ná rownins z got onych/ wpadając tłumem y bez
rzadu z wielkim krzykiem według zwęzau swęgo ná mniemanych onych
uchodniow. Gdy ci z naglą się obrociłszy wáieda ná nich z dobytej bronia/
y przymusza aby sami zostawili wielką część trupem ludzi swoich ná
polu: ku gorom skwapliwie y bez rzadu uciekali/ do całego Woyska (kto-
re ieżę nie spuścilo się było) umykając. Dwa dni potym zęhly ná lekkich
utarczákách/ ale trzeciego ktory był Poniedziátek Swiateczny/ trzeba było
nákoniec do wálney potrzeby przystąpić.

Melich/ májąc názytć wielką liczbę ludzi/ aby ich mógł był wczesnie
uśytować do boiu/ w mieyscu owym ná ktorym był stánal: rozdzielił Woysko
swoie

Tagen:
delc.exp.
Aliaie.

Godeffr. swoje na dwie wielkie części/ rozdając te na dwóch górach równina pewna
 Monach. od siebie rozdzielonych; aby tak mogli łatwiej dodawać posiłków tym/ którzy
 na pierwszej gorze byli/ gdyby tym czasem też same posiłki od ludzi na drugiej
 gorze zostających wsparcie być mogły. Sam przywodził pierwszą część/
 a zaś Bracia jego byli przy drugiej/ która iakoby żadną straż wyrażała.
 Cesarz zaś/ z swojej strony przednią straż sam wlaź/ zostawiwszy za nim
 pod Synem swoim Książciem Swem/ który go miał posilkować z bliską
 za nim następując; aby tak/ tym silniej/ w raz obadwa nacierać mogli
 na pierwszą część Wojska nieprzyjacielskiego. A gdy wysokość góry oney/
 na której to zostawało/ całę przykrości w sobie żadney nie miała/ wnet
 Cesarz wytrzymawszy pierwszą nawalność strzał y kamieni/ które mu nie
 wiele szkodzić mogły; złączył się łatwo z pierwszemi pułkami jego. Te
 żrazu oparli się trochę nad zwycięz swoy/ którzy mieli/ nigdy się wstępnym
 boiem nie potykać/ ale tylko nacierając z boku y uciekając/ a potem zno-
 wu wracając się z nagłą/ według trybu starodawnych Partow/ od których
 Poganstwo to po wielkiej części pochodziło. Żąłym nie długo trwał ten
 odpor; albowiem ludzie owi bardziej do swywoły/ aniżeli poetykania wywy-
 żalenia/ nie mogli wytrzymać pierwszego nawet natarcia Niemców/ których
 sama twarz straszna im była/ gdy wloznią a mieżem/ berdykami do tego/
 stroga kleska czynili w tych wstępkach/ którzy się im zastawiali/ albo też u-
 chodzić tak prakto nie mogli/ prześladowając ieden drugiemu w uciekaniu
 onym/ dla zamieszkania strogiego/ które między nimi zbiteżne ich mnożstwo
 sprawowało. Co mężniejszyech/ którzy nieiały czas stateżnie się potykali/
 nad dziesięć tysięcy legło na placu. Melich sam wależnie potykał się/
 Kopia z konia zwalony został/ y czterech co przedniejszych Wodzow Solca
 nowych/ legło przy boku jego. Z wielką trudnością wsadzony prakto na
 konia/ a widząc że wstępką przednią straż zmieszona była; uśedł na gorę/
 kiedy za nim straż pod sprawa Braci jego w hyku śala. Nie długo tedn-
 eam zabawił/ na polu prawie od strachu zwoiwana będąc/ gdy widząc
 iż porażkę y rozsypek przedniej strazy/ przy uciekaniu Wodza swego/ który
 ratując się z uchodzącymi/ trwogę y zamieszanie stogie sprawował w pułkach
 swoich. Żąłym skoro tylko uyrzwał/ że Cesarz potłumiwszy wstętko to/
 cokolwiek mu się w równinie oney oprzeć śmiało/ dobra sprawa y z lekką ku
 gorze oney na której była/ postępowal: nie mieszając tyl podawszy/ y wy-
 pusciwszy wodze/ udala się do Jkonium/ mniąc za sobą w pogoni za sobą
 ludzi Chrześciańskich/ którzy ia aż ku noccy samey dojeżdżali.

Idem. Ta tedn- najdziwniejsza rzecz w zwycięstwie onym była/ że zwycięż-
 żadney prawie strazy nie ponosił; co wiele ludzi osobliwej obronie Swia-
 tego Jerzego y Wiktor- przypisuią; których wzywano według zwycię-
 w potrzebie/ y których niektórzy twierdzili/ że się potykających przed Wojs-
 kiem widzieli/ lubo w tym było coś niezwykłego sama rzecz: iako się to
 trafiało w innych okazyach/ według świadectwa nawet Pisma Świętego;
 lubo też gdy słyszano o tym/ iako pod czas pierwszej Krucjaty/ pod An-
 tyochią widziane były pułki niebieskie; myśl niektórych ludzi powieści-
 a y postaci tych pułkow zaprzeczona: y w ten czas podobne widowiska zdala
 się mieć przed oczyma. Jakkolwiek jest/ to pewna: że Rycerz pewny na-
 zwiskiem Ludwik Helfenstein, godny słowiek/ y całę nie wierzący w gust/
 twierdził to przed Cesarzem/ y pod przysięgą przed całym Wojskiem/ nawet
 pod sumieniem Pielgrzyma ślubem do Grobu Bożego obowiązane/ y

Krucyatách

Krucyatá / zeznal; że po kilku razy widział Świętego Jerzego / ná góle
Woyšká / który w tyl obracał pulki nieprzyjacielskie; co potym sami Turcy
przyznali; powiedziac / iż widzieli tupy iakieś / białey iędzy potykające się
z niemi / przed Woyškiem Chreściánškim / których potym między nášemi
nie widziano. Ja przyznawam / że nie cále nie jest obowiązany wierzyć
w te obławienia / które gęstość podległa wielkiej obludzie y osiukaniu;
ale też y to wiem dobrze / że żaden Historyk nie powinien sam przez się od-
rzucac tych / które się ná ták znácznym świadectwie iáko to jest: zasada-
ją; y jeżeli wolno mu nie wierzyć w nie samemu; nie ma jednak żadnego
prawa / aby ich zádawšy: odeymował też wolność cytelnikowi / po prze-
czytaniu do sadzenia o nich / według zdania swego.

Ponieważ Dogánšwo to / ták łatwo lazy się z joba / iáko y ucieka:
Melich zebrałszy presto ludzi swoich pod Jkonium / wypráwia z tym do
Cesarzá / imieniem sa-nego Soltaná; że mu prześcia wolnego pozwolić mia-
no / y żywności dodać dostáćkiem; byle tylko ná pozor / trzydzięści tysięcy
talerow odliczył / y uczynił to aby Ormianie Chreściánšcy / uštapili Sol-
tanowi Miast / które trzymáli w Tylicy; która dla tej przyczyny History-
kowie gáśow onych / gęsto biorą zá Armenią. Ná to Fryderyk / nie mie-
łkając / łagodnie y z wolną według zwyczaju swego / wspaniale iedną y z
Cesaršká odpowíada: że Cesarz Rzymški, ośobliwie prowadząc Woyško
Krucyatow, ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego, nie targuie nigdy
prześcia, ani się go dokupuie pieniądzy; umieiac go łatwiey sobie, y
piękniey otworzyć orężem, iáko to wkrótce pokaze Soltanowi. A
náziąwszy zaraz nie gęłając inney odpowiedzi / rušywszy oboz swój / który
był ná widoku Jkonium: postáwił dálej ku Miastu; ná dobywanie onego
przystępuiac.

1190.

Jkonium / które teraz názywa się Koni, Stolica Likónij y całego
Pánšwa Soltanowego / do którego oproz tej Ziemi / należały Przysdy /
Káppadoeya / Pámfilia / y Izaurya co potym przezwano Karamánia; y do
tych gáś słusnym jest y obronnym Miastem / w którym Bašá / Rządca
Ziemi oney przemieszliwa. Ná ten gáś iedną / dáleko było więkše / lu-
dnieyše / y bogate / murem mocnym opasane / y wiela wysokich á grubych
wież otoczone / máiac oproz tego wielki bárdzo Zamek / któremu Miasto
cále podlegało. A według powieści pisarza iednego / przytomnego ná
Woynie oney: równáło się wielkośćci swoia Kolnu, iednemu z naywiększych
y zacnieyszych Miast Niemieckey Ziemi. Vstronia także Miasta tego /
náder piękne były / ośobliwie od Zachodu / kady widac było wielki ieden plac
murem ná kolo obwiedziony / w którym Soltanowie támeżni dwa wspaniale
Páláce dla uciechy swojej / pod gáś dni goracych wystáwili. W okolo
sila było Ogradow / które widok wdzięczny bárdzo (prawowały / ale y przy-
step strodze trudnily; álbowiem wielka liczba ludu zbroynę / ktorzyby z zakręcia
ráżili zbliżających się: między niemi rozsadzono. Cesarz iedną / kazał
aby każdy konny / wziął piešego zá biodra swoje ná konia / któryby podniósł
się mógł z bliská potykac z temi / co pilnowáli zámknienia onych: bárdzo
łatwo opánował miejsce / y cále Woyško swoje w nim rozłożył / odważny
się náziąwszy uderzyć koniecznie ná Miasto / dnia ósmnastego Máia; lubo
go gęś wielka Woyšká bronila / gdy tym gásem druga ná dwakróć sto
tysięcy ludzi máiac w sobie; w polu ná okazy miešania z bolu šteumus-
iacych Chreścián wygladala.

Otto á S.
Blasio.

Storo

Skoro tedy dzień się pokazał/ Cesarz nie wdając się więcej w żadne ngody/ które Soltan na oszukanie jego sam podawał; na dwie części rozdzielił Woysko swoje/ nadszła pierwsza przelożył Egiptu Swę Syna swego/ z Florensem hrabia Hollándyi/ na dobywanie Miasta; a z druga sam za-
 erzymal się na odpieranie nieprzyjaciół/ którzyby im z tyłu przeszkadzać chcieli. Nigdy trudniejszej imprezy nadszła to/ ale y nigdy śmielszej nie było. Soltan/ który wyszedł na odparcie nieprzyjaciół/ nie tak presto obaczył pierwsze skwadrony/ z złożonemi drzewcami ku niemu śpieszące/ iako zaraz przelaty strachem śmierci/ y nie rozumiejąc aby się inaczej mogli ratować prócz ucieczki: natychmiast śmiało tył podał/ y za sobą przyciągnął tym/ wszystkich ludzi swoich pociągnął; za któremi Niemcy tak blisko nacierali/ że też nie dawno im czasu y miejsca do zamknięcia bram/ w raz z niemi do Miasta wpadli. Tam zaraz bijąc wszystkich/ których tylko na ulicach zastać mogli/ ani latom/ ani piei nie folgowali/ aby tak przyciągnąć ich/ zamknięcie się w domach do zostawienia im rynku y Miasta wolnego. Soltan z wielką trudnością z Synami swemi/ y co było przy nim przedniejszych Osob Dworu jego/ uciekł do Zamku; którego Egipt Swę żywo z wielką siłą Turków jego/ aż do samej bramy Zamkowej doganiał. A tak wielkie to y znaczne Miasto wzięte jest w trogi zamknięcia onym/ któremu strach lednego/ tylko głowicki/ był przyczyną/ gdy zwycięzca Panem jego bez żadnej straty swojej został/ bardszy za nie-
 łętnością zwyciężonych/ aniżeli za własnym mstwem/ które tylko w odwadze swojej/ nie mając go nad kim rzęzą samą domodzić: pokazał.

Tym czasem Cesarz/ nie wiedząc o takim skutku dobywania Miasta/ w polu z nieprzyjacielem potykał się. Ten albowiem zrozumiałszy to/ że tylko połowe Woyska miał przy sobie/ z wielką daleką aniżeli dotąd rzę-
 znością uderzył się o niego/ przy nadziei łatwego pochlumienia/ tak ma-
 ley gaski ludzi/ ktoraby żadna miara Woysku dwóch troć sta tysięcy/ ra-
 zem y zewsząd nacierającemu wytrzymać nie mogła. A zaprawda uczy-
 nili to sama rzęza w tak dobrym porządku y miejscu/ w raz ze wszystkich stron/ z strasliwym okrzykiem natarły/ y puszczając okrutną moc strzał y kamieni/ z proc y łuków swoich; że Chrześciane w tak małej liczbie/ srodze utrudzeni ciąganiem y bitwą przez dwa dni przeszli/ a do tego przetrze-
 żeni deżem calonocnym; poszli nakoniec trącić nadziei zwycięstwa y żywota. Biskupi nawet y Kapłani/ przybrawszy się w rakiety/ komże/ y strąły swoje/ a nie czekając więcej tylko razu ostatniego śmierci/ Bogu żywot swój na ofiarę podawali/ wzbudzając wielkim głosem żołnierzy/ aby przy-
 kładem ich też czynili.

Cesarz iednak/ który lubo wcale gotów był umierać/ dla miłości Chry-
 stusowej/ myślał iednak bardszo dobrze zwyciężyć dla sławy jego; wypuściwszy konia po między szeregi Woyska/ które weyrzeniem swoim y postawą pobu-
 dzał: uderzył się na golo pierwszych skwadronów/ y poglądając na ludzi swo-
 ich wesółym okiem/ które ogniem swym sercá ich przenikając/ odwagi jego y mstwá im udzielało. Czegóż (prawi) więcej czekać o Bracia? Idźmy pod znakiem Zwycięzcy śmierci, pod znakiem Chrystusa, kto-
 ry nas wzywa do zwycięstwa. Nie czekając śmierci, ale dając ją nie-
 przyjaciółom naszym, zwyciężemy. A ztym natarze koniem między
 najwyższy szereg Turcki/ wszystek już krwawi y potem okrzyk; a od mstwá
 swego nowa siła wsparły będąc/ wali/ siecze/ zabija/ trogiemi rądy śable
 swojej/

Godeffr.
 Monach.

Wojacy/ cokolwiek ma zasiagnac moze. Zolnierstwo wshytke takowym przy-
kladem/ á osobliwie ogrywistym niebezpiezenstwem Pána swego pobudzo-
ne; w jednym momencie stawšy šie práwie innemi ludzmi/ iakoby iehže
dotad bynamniej šie nie porýkali: událo šie zá nix z taka ochota/ moca/
y nádrzzywostí: že šwadrony one nie mogac tak čušktemu gwałtom
wytrznác/ záraz šie ná drugie obálily. Šlad potym cile Wojsko nie-
przniaciellšie potrwózone/ naprzod šie miešić/ á potym uchodžić pęzalo/
według zwozdu Dogánskiego uciekając ná gory/ y dziesięc tysięcy ludu
šwego trupem ná placu zostawilac.

Tego dokazawšy Fryderyk/ á niewdázac šie w pogon zá rozprošenec-
mi/ wprowadza zwycielšie Wojsko šwie do Miasia/ ktorego odebrania
poial byl tym czasem wiadomošć; y do ktorego iáto z tryumfem od Syná
šwego przysw wiechal. Pozwolono rabantu zolnierzom/ ktorzy wiekšá
zdobyć/ ániželi zabráć mogli znaležli/oprocz niewypowiedziáných dostatkow
žywnošć/ ktora šie po pracach tak wielkich odžywili. Cesarzowi między
inšemi rzecami dostało šie wiecey náđ što tysięcy grzywien/ tak zlotá iáto
y srebrá/ ktore w palacu Melichowym znaležono/ w poŕagu od Salády
ná po Corce tego odližone. Náziwierz kázal Cesarz/ aby Mša šwieta/
uroczyšće špiwano w Ikonium, ná dziękczynienie Bogu/ zá tak pámiš-
tnego zwróšćstwa dobrodžystwa; á Soltan widzac še byđž obležonym w
Zamku/ z ktorego mu wynisć bylo niepodobna: pokornie go o pokoy pro-
šil/ tym sposobem/ iakoby mu šie šamemu podebal. Fryderyk nie myšlac
czego innego/ tylko iáť nayprádey zbližyc šie do Stryi/ dla wolowania z
Saládynem; wyrzuciłšy ná ozy mizernemu temu Soltanowi/ zdráda y
niežzerošć tego: przypušćil go do láški/ obiecujac mu náwet oddac w cás-
tošć Mšto šame: byle tylko y on dodawal mu žywnošć/ pokibly šedł
Pánštwem tego/ y w zakładžie dla bezpečenštwá obietnice/ dwudziestu
ktorýchby šobie ša n wybral/ z nayprzedniejšých Osob dworu tego raskormiow/
z nimž pošal. A potym po siedmiu dni odpoczynku/ ktory Wojsko gę-
šćia w Miescie/ á gęšćia w Ogrodách Soltanowych miáło/ pušćil šie w
dálšá drogę; y okolo trzydzišćiego dnia Málá/ stánal pod Láranda/ náđ
granicami Cylicyi/ pod gora Taurus; šlad przecie promádzono daley zá-
stawow Soltanowych/ pomocaz ludžie tego iehže Wojsko w čiağnieniu
zágepiáli.

Gorá Taurus, naywiekšá iest y naywišá ze wšetkich inných w caley
Aziji/ y ktora rožnych wiele przezwiešć nábewázac w kódnách/ ktorých šrod-
kiem idžie/ álbo ie od inných rozgránicza/ tak z tey iáto owey strony Eufcá-
tu: to iednáť imie Taurus, osobliwie w Cylicyi zátrzymuie. To dzieli od
Zauryi/ Likáonij/ Káppádocyi/ y máley Armenij/ dlugim jednym przecię-
ciem gory Ital/ šrodze przykrych y okropnych; ktore poczynašac šie od brze-
gow morškich tu Zachodu przy gránicách Zauryi: zalamáne potym nákšćalc
Miesiacá/ y meiatko pul wielkiego okręgu uczyniłšy/ schodza šie nákoniec
u tychžie brzegow ná štonie Wschodowej nie dáleko Miasia Jfus, šlawne-
go niegdý znázna ona bitwa/ ktora byl z Dáryušem wygral Alexander
wielki/ przy čiašnošćiach tychžie gor. Te nákoniec dla zbyteczney ich wyso-
košći/ záwšę ša okryte śniegiem/ záczym tylko w lešcie šamym przystępné/
tak iednáť glibokiemi przepášćiami polamáne/ tak prošćie y przykre/ že ža-
dnym sposobem/ przysćia do šiebie nie dáž/ oproc trzech ściešek/ wielce
małkich/ y šrodze przykrych/ ktore Pilámi álbo bramami nazýváiá; z ktorých
jednáť

Strabon.
Plinius.
& alij.
Curz. 1. 12.

iedna trzebá koniecznie przechodzić/ chcąc wnieść do Cylicyi. Przez te tedy tu Ráppádocyi y Likáonij leżaca ścieżka/ Cesarz odpocząwszy sobie przez nieidaki czas w Larándzie; zapuścił się między góry one/ z których wielka náder trudnością w silu dniach záledwie się mogli wyplatać. Tam w u przykroney oney drodze/ przywitał się nie bez wielkiej radości/ z Liwonem Książciem Armenij/ Brátem Rupiná de Monte, y co przednięysimi ludźmi kráiu onego; którzy zaśli mu byli z ukłonem y posłanowaniem/ ofiadując mu cokolwiek mogli mieć dobrą y potęgą. Zład potem pożegnałszy się z niemi/ a ścieżką z sobą z między nich dla towarzysztwa zostawiłszy; do konczył náostatek z rána dziesiątego dnia Czerwcá przeciagu skal onych/ zstąpiłszy w rownina pewną; która środkiem rzeká Cydnus oblewała.

Rzeka tá wynika z góry Taurus od Ráppádocyi/ zład wpadłszy do Cylicyi/ przez dolina iedną z tych/ (które się między gorami onemi zamykają) płynie łagodnie wodami swemi/ wielce pięknymi y chłodnemi po dnie kamiennym/ y czystym/ a nie bárdzo ściskim; póki aż prześledłszy środkiem sławnego Místu Tarlys, w morze náostatek nie wpadnie. Historya wstąpiła tá wielce/ stogim onym niebezpieczeństwem życia Alexándra wielkiego/ w które się był wdał/ kąpiąc się w wodach iej názbyst zimnych/ pod czas największego goracá/ w środ lata samego/ zágrzewłszy się wshytęk pracą ciągienia wojennego. Alec przypadek dáleko záłośnieyszy/ z teysze przyczyny Cesarzá Fryderyká/ miałby nam w nienawiść podać pámiatko oney. Albowiem tegoż własnie dnia/ to jest w Niedziela/ w Wiliu Świętego Bárónaby/ ten zacny Pan odprawiłszy obiad nad brzegami tey rzeki/ która się tuż był przeprawił/ a widząc wodę ona że mu się tak bárdzo podobála/ y nie mogąc do tego znieść upałów y goracá dni owych/ bez zázyścia ná to sposobu tak łatwego/ y iemu z przyrodzenia milego; chciał się w niey koniecznie kąpać/ przeciwno wshłety radzie y zdaniu tych/ którzy go odwodzili od tego. Ledwie iednak wstąpił w rzekę/ gdy zbyteczne zimno oney/ zdięłszy go nagle/ y przenikając ciało iego/ przez nieznosne goracá potem zbyte otwórcę; tak dálece przyrodzone ciepło w nim zátlumiło; że nátychmiast wpadłszy w mdłość/ tonąc pozal. Wyisto go iednak ięszce żywego/ y zá pewnością udáia to/ że skoro przyśedł do siebie/ záraz działowal Bogu/ zá dobrodziejstwo to/ że go w ten czas rączył wzywać do siebie/ kiedy wypełniał śluby pielgrzymowania swego. Przydała ięszce/ że mu dáiąc ná ofiarę dusze/ y żywot swoy zá odpuszczenie grzechow/ ścześnie skonal. Wiem to dobrze/ że wiele Historyków/ ináczey tá rzecz udáia/ powiáddając że gdy kon pod nim śwántkował: miał utonąć w rzece Salef, przechodząc przez Armenia. Jednak gdy co dawnieysí Pisarze/ potym/ y czasow onych żyjący/ a náwet y ci którzy byli ná ten czas przytomni/ wyráźnie iedni miánuia rzeká Cydnus, a drudzy wspomínáia rzeká pod Társem/ w której kąpał się po obiedzie utonal: a gdy ięszce ieden z nich przydał y to/ że aż tu wieczerowi umarł: tak rozumiem/ że nie máj nád czym rozmyśláć/ pótnieważ do tego łatwo pogodzić tych Historyków/ mówiąc to/ cośmy tuż powiedzieli; że ná ten czas Armenia brano zá Cylicyá wzdiemnie/ y że tá rzeká Salef, nie infa jest tylko Cydnus, idko Pisarz dzieiow rożnych Rogerius, w opisowaniu swoim iawnie tego dowodzi.

Taka tedy była śmierć iednego z najwyższych Pánów/ którzy kiedy zásiadali Tron CesarSKI/ to jest Fryderyká pierwszego/ w siedmndziesiątym Roku wieku iego: w ten czas właśnie/ gdy nioł Woynę przeciwko Saldy dynowi/

Strabo.
Plutarch.
in Alex.
Qu. Curt
libr. 3.

Otto à S.
Blatio.
Godeffr.
Monach.
Tagenon
delf. exp
Aliatic.
Ann. Ro.
gerij, in
Richarr.

1190.

dyndowi/ ná odebranie Królestwa Jeruzolimskiego/ posławszy sobie drogę do
tát wielkiego zwycięstwa/ przez wszystkie te/ które z slawą swoją nad Cesa-
rzem Greckim/ y Soltanem Tkonium/ przyiacioli iego/ tuż był otrzy-
mal. Sama tylko wieść o wielkich dziełach/ niezwycięzonego tego Pána/
tátá boiazin puszczá byla w serce/ sławnemu onemu wojownikowi: że zá
odebraniem nowiny o zbliżaniu iego/ stráciwszy nádzienie/ aby miał utrzy-
mać przed nim/ Mlásta różne swoje: kázal byl poznošit mury w Ládodycei
Syrystkiey/ w Giblecie/ Tortozie/ Biblis/ Berycie/ y Sydonie/ zámyslając
nawet przeniesit se do Egiptu/ aby mu nie przyšlo puškadit ná hanc šgo-
šcia swego/ z nepřzyaciélem ták strášlivým. Szczęśliwy wielce/ gdy tym
spósobem skonczył ták chwalebny żywot/ w póšrod biegu samého zwycięstwa
swoich pošli mu go fortuna (która nie ráda šla štáecně wiaže przy le-
dnym) nie přerwála; ále šťastliwšy dáleko/ kiedy umáel/ pelen lásti/ y
záslug przed Bogiem/ poniewáž skonczył dni svoje w piešnych zámysłách/
podniešenia Pánšwa Chryštufowego (opušćájąc svoje wlašnie) w onym
cudownym póšrodku žemie; tedy ráczył wypełnit przez żywot y šmíerit
swois/ dzieło zbáwienia nášego. Ták álbowiem powinnišmy rozumiet o
šmíeriti Pána tego/ według rzeczy które ša iáwne/ y które ša tu zbudowania
nášemu; á nie ták iáko druzdy/ którzy chcąc roztrášat tájemnice nepo-
šte šádow Boskich/ wážíli še twierdziit; že byla pokáraním Wóyny oney/
która niegdý prowadzil z Stolicą Apostolską. O zbytnia hárdóšci rozu-
mu ludzkiego: który pod pokrýwką wiáry y pobožnošci: šmie šterowác wy-
roki Boskie/ y uprzedzác zdániem swoim z šebie samého šášlywym/ Šád
Chryštufa Pána/ který iemu samemu náležý/ y którego nam/ chybá áš ná
oštatnim dniu šwiátá cálego: nie obáwi.

A gdy Woyško z ták pošpolitey trwogi/ álbó ráczy z oštatniey rozpá-
czy po šmíeriti Cezarš swego/ trocho oplonelo: Pánowie/ y předniejši Wo-
dzowie iego/ zgrómadziwšy še wešpol/ zgódněmi chetiámi uznali zá głowu
Fryderyka Križácia Šwewi; kterému Cezarš Otiec przy šmíeriti swoiley/
polecil byl Woyško cále/ zóštáwuiác przy nim wládzu y rzády iego. Z táká
rádóšci iáko mogli mieit przy niežnošnym utrápieniu onym/ přýšlegli mu
wšeršcy/ uznájąc go dziedzišcem/ y žywym obrazem wielkich enot y přýmí-
tow Wycá iego. Záčym ten Pan/ bádac w nich wšerškich wielce podobny/
ták wielkiemu Cezaršowi: pokáral eo iáwne/ že byl prawdziwym náš-
pca iego; kiedy záraz miedzy šolnieršwó rozdal/ wiššá češit šárbow onych/
które še byly ná štróně Wycá iego w Tkonium došály. A gdy potým ná
dwie češiti rozdzielił Woyško/ mniemyšá z tych pušcila še okřetámi/ kterých
mu Ormánie niektóre Mlásta trzymáiac w Cylicyi/ nážvýli: á záš šam
z druga wiššá/ pogrzechšy z učišwóšciá w Táršie čáto y wneštrnošci
Wycá swego/ á kóšci iego máiac z šobá/ pušcil še ládem do Aneyochij do
kterey áž w šešit Niedziel ledwie přýbył/ šilá hárdzo przez zášádžli Tur-
etie/ y niedošátel žywnóšci wýcierpiwšy. Aleš obštošit wšerškiego/ ktró-
ra zóštal w tym Mlešcie/ gdje byl z wiššá učišwóšciá přýšlý: hárdžiey
Woyšku iego ánižli głod y ták wiele potreb/ pozáwšy od Konštánty-
pola/ áž do tych čas odpráwioných zášłodžila. Álbowiem ľudzie iego/
nagle z oštatniey nážde do hoynóšci wšelkiey přýšedšy/ táké choroby y zá-
rázy čieškie w niey ználežli/ že zápowietřýwšy še okřutně: z ták ližnego
y piešnego Woyšá (iákie bylo wchodžác do Azýi) náš šiedm tyšícý přéš
chorý/ á přéš šet álbó šešit konných wišcey w šobie nie mieli; z kterými
A a 2 on iednáš

Jacob de
Vitriaco.
Sanutus
part 103
libro 3.

Otto a S.
Blasio.
Hist. Hie-
rosol. inc.
Author.

on iednák potlumiwšy wšytkie przeszkody / ná přešćiu tego rošnie wyrzad-
dzáne: przyćiağnal sęzałiwie do Tyru. Tám dopiero ostatnia usługa
oddal Rodzicowi swemu / zlożywšy kości iego w najwistkšym Kościele te-
go Miasta / z wšelką wspaniałością pogrzebu / ták wielkiemu Cesarzowi ná-
ležaca; ktorego pamiatki Arcybiskup Tryyński / (dawšy mu przedtym Krzy-
ż ná te Woyny) należyta uczynil pochwała. A potym Książę Fryderyk / zlaçzył
się z Woyskiem Chreścianškim / ktore iuż od dwoch lat záçzelo bylo y kon-
czylo obleżenie Ptolomáidy / w tákí sposób.

Guil. Ne-
ubrigenf.
Matthæo
Parisus.

Kiedy Saládyn wyzwolił Krolá Gwidoná z Luzyniánu, po roku zui-
pelnym wiażenia Dámáscenskiego: wyćiağnal ná nim miedzy innemi rzeczá-
mi / aby się wyrzekł Krolestwa Jeruzolimskiego / obowiażując się przysięgá /
iák naypródzey zámieřad przeprawić się zá morze. Biskupi iednák uználi
to / że tá przysięga nie moglá go żadna miara niewolić / poniewaž od nie-
go przez gwałt wyćiağniona bylá: y że Saládyn sam pierwey nie dotrzymál
słowá / nie pušćiwšy wieźniá zaráz po odebraniu Akálonu / według tego /
co był przyobiecál. Zácym Krol udawšy się do Trypolu / rozpoczał zno-
wu Woyny / zebrawšy znaczne Woysko ludzi / ták z Krolestwá swego / ktorzy
nie śmieć przedtym pokazać się / zbiegli się potym zewšad do niego; ták
też y Krucyatow / ktorzy widząc Woyny miedzy Francya y Angliá / událi
się byli przodem z Goffredem z Luzyniánu Brátem iego. Miał náwet
gora zrázu ponieć nad Turkámi / a potym udal się z Woyskiem do Tyru /
gdzie gdy go Márgrabiá Montferratu / zástáwidiąc się przy nábytych Pá-
stwie Miasta tego / przyćiać niećiać: ták dálece tym się uráził / że lubo nie
miał dosyć potęgi przy sobie / polozył się iednák Obozem pod Miastem /
gotując się cále do šturmu. Ale Pátryarchá Heraclius. y Mistrz wielki
Templárzykow / mądrze mu to wywiedli / że tego y zácynáć bylo niepodo-
bna / bez własney zguby swojej / y ošćatka tey nádzieie: ktora iešće mogli
mieć Chreścianie Pálestynscy. Zład w rozpázy oney / że y iednego Mi-
stá nie mogli mieć w całym Krolestwie swoim / poniewaž Trypol do Ká-
mondá Książćia Antyochii należał: inša ráda nátychmiast wziął przed się /
y obroćiwšy się z przetá w lewa strona: poprowadził mále ono Woysko
swoie / prosto pod Ptolomáids / w nádzieie albo ubieżenia / albo dobyćia
šturmem Miasta tego.

Hist. inc.
Author.
Adrichō.

Ptolomais, a innym przezwiškiem Akkon, albo Akrá, biorąc to imię
swoie od iednego z Krolow Egipskich / ktory go był odnowil; bylo ná ten
czás wielkie y pišćne Miasto / polożone ná brzegámi morzá Fenicyi. Po-
łożenie iego ná trzy strony wydawało się / gruntem swoim záymując ku
Wschodowi / bokámi záś ná Poludnie y Pulnocy / a koniec iego polegał ná
stále pewney / ku morzu od Zachodu zbliżáćey / gdzie się Miasto iák nay-
wózey kónçac / styka z wielká iedna wysoka y mocna wieža / ktora Mufa
názywano; albowiem tám kiedyś był Kościół wystáwiony Belzebubowi /
ktore imię Boga much wyraża. Táż wieža bylá zá Látarniá ná pokázo-
wánie portu; y przystępu do niego od Poludniá / ná lanie morskim / ktore
tám ná tym miejscu wylewa; y iešć wielce przestronnym / y wygodnym do
przyćiaćia by najwistkšey liczby okratow. To Miasto opasane bylo murem
wielce mocnym / z zástóná y przymurkámi iego / fossami herokiemi wielce y
gibokimi / silnemi wieżámi / ktore w pewney odległości od siebie / wielce
sobie do wzájemney obrony pomagály. Z ktorych nayprzedmiejša ku Wschó-
dowey stronie / będąc iákoby Zamkiem y forteca Miasta całego / názywála
się wieža

Na wieża przelota/ albowiem pospolstwo idac za dawna y trefna powieścią
(która mieli za prawdziwa według zwyczaju swego) powiadało zapewne/
że tam zrobione były one trzydzieści srebrników/ za które Judaś przedał
był Zbawiciela. W ośmątku wszytká okoliczność Miasta tego/ jest bardzo
mila y przyjemna/ zasadziwszy się na pięknych y obfitych polach/ które od
Pulnoy konca się góra Saron/ o dwie mili od Miasta, iako y od Polu-
dnia góra Karmelem w takieyże odległości; tu Wschodu też równina ro-
ściaga się aż do gór Galilejskich; żąd dwie nie wielkie rzeki wynikają/ z
których jedna płynąc środkiem Miasta: wpada potym do Portu/ a druga
żás nazwiskiem Belus, na poł trzeciastą łokow płynąc od Miasta tu Do-
ludniu; wstąpiła się tak bardzo: będąc przyczyna wynalezienia szkła, spo-
sob z siebie y materya do roboty iego podawşy.

Albowiem w śród biegu swego/ wyraża niełaki stawa albo leżłoto które
Plinius nazywa Palus Cendevia, w okragłości swoiey/ sto iakie łokci za-
mykając/ z gruntem pełnym zawsze pewnego piasku/ z gór pobliskich na
tęto będących/ przez wiatry napędzonego/ gdzie się potym stawa sposobnymi
do przetliwego w szkło obrocenia/ tak dalece/ że będąc w piecu wyżyższony
y przepalony/ przemienia się w bryła iedną przezroczystą/ białą/ y świetną/
w krzyżcal się nadostatek obracając; a to jest godniewia podziwienia. że tak
wielki krzyżcalu tego/ porzucone nad brzegi onego stawu: stawa się znowu
prostym piaskiem/ wracając się do pierwşey tego (która miał przed znie-
sieniem od wiatrow na dno owe) własności. Takoniec lubo pola Pro-
lomaidy są dosyć równe/ y zlagone z sobą aż pod same góry/ któremi są
otoczone: mają iedną dwá págórki nie daleko od Miasta/ ieden z nich
nazwany Turon, który niektorzy mieřala z sławnym Jamkiem Thoronu/
o trzy albo cztery mile zámtrąd na koncu gór Tryplickich/ które się ciągną
aż do wyżşey Galiley/ położonym; a drugi zaś nazwany págórką Me-
getowym/ z tamtey strony rzeki Belus; na którym oprog Mecetu Sára-
censkiego/ widzieć było na ten czas/ stary iakis grob/ który za Memnonow
udawano/ lubo nie mogli słusnie żadney przyczyny naznaczyć powieści
oney. Takie tedy mają położenie miejsc tego/ które było iednym Teatrem
tysiącá pięknych dzieł/ w obleżeniu onym Prolomaidy użynionych/ które
za najslawniejsze słusnie się poczytać może z tych wszytkich/ o iakich tylko
kiedy historye wspominaly. Odebrane było to Miasto Chreścíanom/ około
roku 666 set trzydziestego 667 roku/ przez Omara następcę Mahometá/
który mu został Danem bez wszytkiey trudności; kiedy wszytká Azya pod
iázmą iego ustąpiła. Baldwin pierwszy Krol/ odyszał ie od Saracénom/
Roku tysiąc sto czwartego/ we dwudziestu czterech dniach/ za pomocą flo-
ty Genuenskiey. Saladyń po bitwie pod Tyberyddá/ przymusił ie do pod-
dania we dwa dni; a zaś Chreścíanie pod Krolew Gwidonem z Lu-
zynianu/ na odyskanie onego od Saracénom/ zaczęli pod nim obleżenie; któ-
re trwało blisko trzech lat; y które tysiąc pięknych rzeczy z obu stron przy-
potadze całej Europy y Azii/ albo w obronie/ albo w dobywaniu tam dos-
kazanych/ tak sławnym wielce y pamiętnym użynily.

Krol tedy umyślwszy dobyć Miasta tego/ aby przynamniej iedno
miał w Krolestwie swoim/ y któreby mogło posilki odbierać Zachodnie;
zaczął obleżenie iego na koncu Miesiáca Sierpnia/ Roku tysiąc sto ośm-
dziesiątego ósmego/ z małym onym Woyskiem swoim/ którym zaraz Sa-
raceni w Prolomaidzie tak dalece wzgardzili; że nawet y bram swoich za-
mykając

Joseph I.
2. de Bel.
capit. 2.
Roger. in
Richard.

Hist. Hie-
rofol.
Chronica
Ioannis.
Brompt.

Radulfus
de Dicet.

myśle przed nim zaniechali. Jakoż w samej rzeczy nie miał wstępy nad siedmset ludzi konnych/ a ośm albo dziewięć tysięcy piechoty: rachując w to y Pizany/ których był Arcybiskup Pizy na posilek do Ziemi świętej przyprowadził/ a zaś Mārggrabiā Montferratu wygnal z Tyru/ iako trzymających strona Gwidonā z Luzynianu; gdy Arcybiskup Rawenny z Wenetami y Lombardami/ którzy byli pod władzą jego; bārdziej byli Mārggrabi przypisani. Tylo cztery razy ludzi wojennych było w Ptolomaidzie/ przy dobrych wielce Wodzách/ tam od Salādyna na przeciwko wārunkom Tyru/ którym osadzonych/ na zatrzymanie sobie portu takiego; który będąc w posrodku Państw od siebie nabitych/ naysposobniejszy był do przyścia y posiedzenia flot/ które kazał sporządzać y wyprawować z Egiptu. Krol iednak mǎiac meżnych wielce ludzi z sobą: y rozumiejąc że miał na pozyszek swoy obrocie/ głupia one hārdosc nieprzyjaciol swoich/ y lekkie Woysk swego poważenie; nie omieścił zaraz uderzyć na Mǎsto/ iakoż to tāt nagle y przykrā użynili ludzie jego/ iedni w bramy one otwarte wpadając/ drudzy drabiny do murów tedy były niższe przystawiając; żeby był niepochybnie dostał Mǎsto w pierwszey oney ochocie: gdyby potym wtrotce nie oplonął był/ przez wieść iedną/ która rozniósłszy się po całym Woysku nie sprawdziła się nigdy; to jest że Salādyn z potęgą wielką z tyłu na nich zāieżdżał. Albowiem nie biorąc bynajmniej czasu/ aby się mogli sprawić o pewność tej nowiny/ ten niebezpieżny Pan (ktoremu zbytecznego męstwa nie przyznawano nigdy) tāt wielce przelał się cieniem samego Salādyna; że zaraz kazałszy na odwrot/ okopał się na pāgorku onym Turonu/ nie myśląc wiecey/ tylko o zmocnieniu obozu swego/ wyglądać posiłku Krucyatorów; którzy pod czas Woyny między dwiema Krolami Frāncuskim y Angielskim rozpoczęty/ iedni po drugich tym czasem ściągali się ku Pālestinie.

Ten był nayspierwszy bład Gwidonā Luzynianā/ pod czas obleżenia tego/ gdy uwierzył temu/ czego nigdy w samej rzeczy nie było. Ale y Salādyn w tenże właśnie czas nie mniejszy popelnil/ nie że wysykiem tego/ co mu się przydać mogło/ przestrzegając. Albowiem ten Pan/ oblegając na ten czas Belfort, Zamek Rawālerom Templarskom należący nad rzeką Eleuterus, o pięć albo sześć mil od Ptolomaidy: dowiedziawszy się że Gwidon obległ to Mǎsto; podziśkował zā to Bogu/ że mu tāt dawał w ręce nieprzyjaciela swego/ z ostātkiem iężej Chrześcian/ własna wola swoia w potę iego wpadających. A kiedy ci co słyseli te iego słowa/ y chwālili; rādżili mu/ aby prętko tāt dobrej okāzyi zāżył na zgubę ich: odpowiedział/ że zwycięstwo to nie mogąc mu chybić/ chciał aby Brāt iego/ który prętko miał nādiechąć: zostawał też onego ugestimkiem. Doznał tego iednak niewdzięcznym doświādzeniem swoim/ trochę później ānizeli tāt wielkiemu Wodzowi przysłało; że nie można powetować na Woynie straconego czasu/ w odkładaniu skutku; który się łatwiej dotazać może przy tākowej okāzności/ iākiej sobie według zdania swego/ nikomu stānowić niepodobna/ y że zwycięstwo będąc zāwsze złączone przy podajacey się okāzyi: nie może się nigdy nāwrócić/ tāt iako y ten nieprzeplācony moment/ gdy go albo niezdolność/ albo niedbāłstwo y beśpieczeństwo Wodzā/ raz upuścił z rāt swoich. Albowiem prętko potym we się tysięcy ludzi przypadłszy na Chrześciāny/ których bez bitwy spodziewał się porażić; obaczył/ że mu przyszło mieć sprāwę z Woyskiem/ od niego w mniejszey ci nierównie liczbie zostā-
laczym.

iacem/ ale przecie daleko wistym/ y mieli bylo na pocatku silniejszy. Jákož zložone bylo z msinych wielce ludzi/ ktorzy tak sie byli dobrze ná gorze oney Turonu okopali: ze ich nie mogac žádnym sposobem lubo we dnie/ y w nocy nácierac przelamc: musial nákoniec y sam pod gora ona okopac sie; ktora rewšad otoczył oblegac obleganych/ y nie wacpiac bynamniej/ aby ná laske tego w krotkim czasie dla niedostatku żywnosci przy- páść nie mieli.

A záprawda Chrześciance dni tyle potęgi mǎiac/ aby mogli potędc sie w polu z tak silnym y licznym Wojskiem: dni z potrzeba gotowosci/ ná wytrzymanie dluzšie w okopach swoich: blisko už byli ostatniey zguby/ gdy tym czasem uwyżano z naglá floty jedna z piaciudziesiat y wiecey okrę- tow zložona/ pomyslnym wiatrem z rozpietemi żaglami zbliżajaca sie ku ziemi. Chrześciance ktorzy ia z wysoka mieysca swego wšwels dobrze wi- dzieli/ strwożyli sie z razu/ aby to nie byla flota Saladyna; ktorey ożetli- wal z Egiptu/ ci zaś ktorzy byli ná okrętach/ widzac z daleka lud zbrojny/ y šance ná págoroku onym/ obawiali sie aby to nie byl oboz Turecki/ ktor- ry wziałyby wiadomość o wprawie wojenney w Europie/ ku pomocy Chrze- ścianstwa Palestynskiego; tam ná nie ożetliwal/ aby ia ná wysiadanu poraził. Ale gdy potem zá zbliżeniem floty oney/ uwyżano z tej y z owey strony Krzyże/ tak ná mapkach iako ná Choragwiach/ ktore tkwaly po walach šancu onego: dopiero wesole okrzyki powstaly/ oraz ná morzu y w okopach/ ktore o przybyciu posilkow znać daly Saladinowi: a tych w krotkim potym czasie ponowiono drugi raz; kiedy ná spodziewanie pokazala sie druga flota daleko liczniejsza/ od Tyru ná zmoenie Obozu Chrześcianskiego żeglujaca.

Pierwsza z trch byla Dunajkow y Stryzonow/ z ktoremi sie zlaczali byli niektorzy Anglikowie/ mehcac żetac/ aby dway Krolowie pogod il- si z soba/ y z nimi swista ona droga odprawiali. Ci tedy byli ludzie wyborni/ gotowi przelac do ostatniey krople krwi swojej/ ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego; iakož tak dobrze wypelnili śluby swoje/ ze z dwu- nastu tysiacy ludzi/ ktorzy byli ná flote oney/ nád sto wiecey przy dokon- zeniu obleżenia tego: żywych nie zostalo. Droga ich náwet wielce byla sławna/ y z pożytkiem całego Chrześcianskwa/ odebrawšy Saracenom Mlad- sto Sylwa w Portugalij/ ktore potem oddali w ruce Krolowi Sanktyusowi/ Synowi wielkiego Alfonsa. A to sie teżze osobliwym šczęściem trda- filo/ ze sie z nimi w tenze czas/ wiele innych okrętow zlaczylo; ktore wiezi- znażna liczba wolney šlachty/ y żołnierstwa/ pod rożnemi Kiazaty y Pány Šrancuskimi; między ktoremi przednieysi byli Robert II. Zrabia Perchen- sis, y Brat tego Filip Biskup Bellowacenski/ Seryegni Krolewscy/ Teo- baldus Zrabia z Karnutu/ y Brat tego Seefan Zrabia Sancerre/ Rauld Zrabia Klermontu w Bellowaku/ Teobaldus Zrabia Baru/ Eward Zra- bia Bryenny/ y Andrzej Brat tego/ leden z naywaleczniejszych Mszow čas- low onych. Gwilelm Sanchalvus Zrabia Rabillonu/ Goffred Jonville- us Podkomorz Kampanij Gwido z Dampierry/ Anseryk z Montredalu/ Mánassés z Garelandy Gwido z Rastylionu nád Marnem/ z Bratem swoim Gwiskerem trzecim/ ktory potym byl Zrabia Swietego Pawla/ y ktory wstawil sie tak wielce pod zacnym tym tytulem/ ná Wormie z Albigeny- kami/ y ustradze Filipa Augusta/ przeciwko nieprzyjaciolom Koronnym/ osobliwie w pamietney owey potrzebie Bominenskiej/ gdzie żadniey straży Wojska Krolewskiego hermanil.

1190.

Hist. Hie-
rosolim.

1190.

Matthæus
Parisus.
Radulfus
de Dicet.
Guil. Ne-
ubrigens.

Gofet

Gofet wtory/ Dziad tych zacnych Pánów / y Brat iego Rynald z Rastylionu/ byli przedtym pod czas drugiey Krucyaty/ w towarzyšwie Krola Ludwika młodego. Gofet zginął w nieśczęśliwey owey potyczce na gorze pod Laodycea; a zaś waleczny Rynald/ bywszy potym Książciem Aniochij/ własną ręką Saladyńa zabity jest/ po bitwie oney pod Tyberyadą. Swido z Rastylionu/ ktory płynął na Słocie tej Pánów Francuskich/ po legł w oblężeniu Ptolomáidy: tak dalece: że sie mało znaleźć moze Domowatich we Francyi; ktorzyby z siebie tyle ludzi godnych podali na Woyna świąta/ iako podałá tá zacna Sámilia Rastylionu. Z ktorey/ niektorzy powiadaia iakoby pochodził wielki on Odo Rastylion/ Archidyakon Remenski/ Przeor Kluniaccński/ Kardyńal Ostyenński/ a nakoniec najwyższy Biskup Urban wtory/ pierwszy tych Krucyat wynálezca. Ale nam pokazuje przez cinną temu rzecz/ Alberyt Zakonnik Trzech fontan/ Dyecezyi Rádalaunenskiej/ w Kronice swojej; ktora nie co innego jest/ tylko zebranie starych Pisarzyow czasow onych/ y ktorey manuſkrypt bádzo dobry powierzony sobie miałem potym/ od M. Nábře Cramossy/ Dozorcy Drukarni Krolewskiej in Lupara: ktory potym te Historyi wydrukował. Ten tedy Alberyt w Kronice swojej/ na Rok tysiac osmdziesiąty siódmy/ w którym na Papieskim Urban osadzony jest/ przywodzi nie Swidona de Balolches, iako nám mienia Pisarz Historyi Papiestich: ale innego Autora po imieniu Hugoná/ ktory powiada że ten Papież w Rastyllionie nad Márnem urodził się Synem Pána de Lagery, ktorego wywodzi nam potomstwo/ aż do piątego pokolenia/ przez Rudolfa Brata Urbanowego. A tak ponieważ Odoná dzienia swego/ iako to bylo często we zwyczajú czasow onych/ y iako po dziś dzień czynia to w niektórych Klastorách/ y że Ociec iego według Panwiniulzá nazywał się Miles, dla tego ieden z przedniejszych naszych Genedlogistow/ czyni go bydz Synem pewnego Pána z Rastylionu/ ktorego nazywa Miles, y ktorego nie bylo nigdy na świecie. W czym ogrywiſta rzecz/ że sie myli/ iako Syn iego własny głowiek wielce mądry/ przynále figerzel y iako sie to pokazuje idawnie z tego/ co Swibert Opát Nowigentu/ Pisarz czasow onych powiada/ że był z powiatu Remenskiego/ w którym jest włość oná de Lagery.

Nád zwyczaj moy/ uczynilem tu ta uwage Genedlogiczna/ pokazuiac to/ że jest łączna bádzo rzecz/ szukać się w takich rzeczách/ y że sie to często trafia/ aby miejsce urodzenia/ brano za miejsce dziedzictwa y panowania; y kiedy za tym podobienstwem przezwiſł/ rozumieia o kim że do tego/ albo do tego Domu nalezy: nie trudno zaraz o Genedlogia/ w ktorey mu dáia Oycá/ Matkę/ y Dziadow/ ktorych on nigdy nie miał; tak iako temu Papieżowi uczyniono. A dla tego niechcialem ia nigdy wdawac się w rozstraszanie rodzaju tych Osob/ o ktorych piſe w tej Historyi; albowiem oprocz tego/ że to jest rzecz wielce zawiła/ y uprzykrzona/ nie pewna y częstokroć nie potrzebna/ y próżna iako mowi Páwel Swiety/ cále ieſzce Historykowi nie przystoi; ktory to powinien zostawic/ prywatne dziele domu iakiego opisuiaćym. Ja zaś tym czasem wracam się do rzeczy moiey. Jakub Pan z Aweny y Swizyi/ ieden z przedniejszych Wodzow wieku swego; násladuiac ochoty pewnego z Przodkow swoich/ Gerárdá z Aweny/ ktory był na pierwszej Krucyacie/ złączyl się też z temi Pány/ oraz y z dobrym pogtem swoim. Ci moiſni Francuzowie/ byli w liczbie dziesiątká tysięcy wybornych ludzi/ ktorzy

ad Tit. 3.

Ktorzy zápaleni geraca chocia potykánia sie idt napředzey z Pogánstvem; nie mogli dluzey czekáć/ díby sie dwáý Krolowie pogodziwšy miedzy soba/ vybráli ná vyplnienie slubow swoich. Záczym przysposobiwšy sobie dosyć okretow w Mársylii/ przybyli šťastliwie trzydziestego piatego dnia do Portu Ptolomáidy/ w tenze właśnie čas; kiedy Dunczykowie/ Fryzoni/ y Anglikowie/ rzucili pod nią kotwice swoje; tak/ że też y potym tednáz časé Woyská wespól z niemi wyrażáli.

Druga záš flotá byla Niemcow/ ktorzy pušćili sie morzem/ ná przy-
czynienie Woyská Cesarstkiego/ pod przymodem Lándgrafa Turyngh/ y Kias-
zicia Geldryi. Ci przyplynawšy do Tyru/ wyrádžili to nákoniec Margrabí
z Montferratu/ iuž poniekdá dobrze naklonionemu/ przez częste Posly Woy-
ská oblezonego ná Gorze Turonskiej: že zláczył flote swoje pospolu z niemi:
tak/ že pušćiwšy sie rázem ná morze/ ze dwudziesta dwiema tysiacy ludu
zbroynego/ šťastliwym trafunkiem pokazáli sie pod Ptolomáida/ w ten čas
práwie kiedy pierwsza flotá tam stánala. Dopiero Saládyn/ widzac prze-
ciw sobie dwie potężne Woyská ná morzu/ ktorých wysiádania nie mogli
bronic/ eát/ żeby tym časem od ludi ná lądzie zostáiacych nágabany nie
byl: udat sie ná wyniosłość pewna/ która troche dálej w polách onych prze-
ciwko Turonu záleglá byla; y tam zmocniwšy sie/ oczekíwal ná przybycie
nowych ludi/ ktorzy sie do niego ze wšytekich stron ściągáli. Ale w kílku
dniách potym/ Wodzowie Chrześćianscy/ świeży iešce posilek niektorých
Krucyatow Francuskich/ y Włoskich odebrawšy; widzac iż wielkšá mieli
potęgę ná ten čas/ ániželi kiedy Chrześćianstwo miało po wešćiu swoim
do Palestyny: uwažájac do tego/ že im nie trudno bylo bárdzo dobywáć
Miašćá/ w oczách eát možnego Woyská/ iáké bylo u Saládyna: umyšlili
nákoniec potknúć sie o bitwę/ do ktorey też y ten Pan weále sie miał po-
gotowiú.

Podawála sie miedzy dwiema obozy/ wielka y rozložysta rownina/ gdzie
oboie Woyská wczesnie bárdzo stánac mogly; y ná która iákoby według
umowy/ samym switem dnia czwartego Pázdzierniká oboie wystapily. W
Woysku Chrześćianstkim bylo ctery tysiacé konnych/ á sto tysiacy piechoty.
Rozdzišlone bylo ná ctery wielkie częšći/ trzema liniami rozložone. Pier-
wsza częšć práwe skrzydlo wydátac/ y która sam Krol. chciał przymodzić:
zložona byla z wlasnych ludi tego/ z Francuzow/ y Kawalerow Swietego
Jana/ álbo Hospitalis. Druga byla lewym skrzydlem pod wladzą Mára-
grábie Montferratu/ májac oprocz iego żołnierzow/ najlepšych w calym
onym kráju Wschodowym: Odoná Arcybiskupa Ráwenny/ z Wenetami y
Lombárdami/ ktorzy oraz z nim strona Margrabie trzymáli. Srodek hy-
tu byl z trzeciej częšći/ w ktorey byly niektóre pulki Niemieckie pod Lánd-
grafem; Dunczykowie/ Anglikowie/ z Arcybiskupem Pizánskim; ktory z Pi-
zány swemi/ Krolowskiej stronie byl przychylniešy. Czwarťa záš częšć
która byla od przypadkow/ przymodził Gerard Bidesdorf, Mistrz wielki
Templárzykow/ z Kawalerami swemi/ y druga polowa Niemcow/ pod
Kiazćiem Geldryi/ y z Katalánami/ ktorzy sie byli w Mársylii do Fran-
cuzow przylaczyli. Goffred z Luzynianu/ y Jákob z Arweny/ z wlasnym
ludem swoim/ pozostáli byli w okopach obozowych/ aby ich od wyćiežek
miejskich/ ieželiby iáké pod čas bitwy uderžyly ná nie/ zášćaniáli. Jázda
rozložona bylo zá piechotami pierwszey linii/ lekkie Choragwie luká wšy-
stkie zážywiájac w pierwszych rzedah stánaly/ á zá niemi náštepowała zbroyna
Jázdá

Heroldus

Radulfus
de Dicet.

Hist. Hie-
rosolimit
Radulfus
de Dicet.

Jazda krysniów/ z przedniey flachty wybrana/ y na rożnych w Euro-
pie Woynách wycwiczona; w ktorey naywiększa moc Woyska całego po-
legala.

Z drugiey strony Saládyn przy ludnieyszym daleko Woysku/ miał
sto tysięcy jazdy/ a więcej ieżte piechoty: rozdzielił na siedm części/ całą
wielkie mnostwo ludzi swoich. Sześć z nich na dwóch liniach użładował/
zastawiając te Chrześcianom/ a zaś siódma na ustroniu zachował/ oprocz
tych/ ktorych na pilnowanie obozu swego zostawił. Nigdy wiekcy ochoty
y radości nie widziano/ iako była na ten czas w Woysku Chrześciańskim.
Nie było żołnierza tego/ ktorzyby o zwycięstwie powątpiewał/ y na oboz Tu-
recki iako na pewna zdobycz temu dla zubożenia porzucona: nie poglądał.
Zadławił się nawet ieden między Wodjami/ ktory zapatrując się na całą wiel-
ką liczbę odważnych y meżnych; w naypieknieyszym Woysku/ iako kiedy było
widziane w Ziemi świętey: zawałał zbyenia nadościcia y pycha stromota
zdiety. A możesz być moc iaka w całej Azji, ktoraby nam oprzeć
się miała, przy takowey naszej gotowości? śmieję się ja dobrze,
z mnostwą tego nieprzyjaciół, ktorych mamy przeciw sobie. Niech
nam tylko Bog dozwoli, nie wiazać się przy żadney stronie, y nie
pomagać nikomu, a zwycięstwo pewne w rękach naszych. Dotyć
nas samych na potłumienie wszyskiego Woyska tego. Nieznośna pro-
żność rozumu ludzkiego/ ktory się sam gubi/ w głupim poważeniu wła-
sney siły swojej; ktora słobosć iedną tylko/ y niżym jest bez pomocy Bo-
skiej/ iako się to prętko potym skutkiem potrzeby oney pokazało. Oboje
Woyska w ogach swoich trzymały się spokojnie/ aż ku dziewiątey godzinie
na dzień. Dopiero pierwsze łupy piechot Chrześciańskich/ otworzywszy się
nagle/ na znak Wodjom swoich/ wpuszcili jazdę w te miejsca/ ktora ruży-
wszy się boy zaczęła. Chorągwie leżyte konne wystrelizwszy strzały swoje/
uderza zaraz pokryte tarczami/ dobyte śable mając o pierwsze pulki nieprzy-
jacielskie/ prawie y rozvodu im do pierwszego strzelenia nie podając. A
potym krysnię wpadły między rozzerwanych/ wali na polu y czoły drze-
wami/ co tylko na drodze potkać może przed sobą. W tenże właśnie czas
Piechoty zapuszcizwszy się sporym krokiem za jazdą/ wpadła na ludzi/ całą
iż można chwilać się/ od pierwszego onego natarcia; nalegając im całą
środkę ostrym trychem pić/ y mieżow/ w pierwszym onym zapale wojennym:
że ich ustępować z kroku przymusili/ a potym gdy na nich coraz to czężwi
nacierają: tam ci wytrzymać nie mogąc: na druga linię ludzi swoich zwa-
lają się: ktorzy miasto tego aby ich wspierać mieli/ stwożizwszy się sami/
uchodząc poczynają/ zostawiając pierwszym wolne pole do uciekania/ co we-
dlug zwyżdaju swego/ całkż żartkoscia iako y owi uczynili. Chrześcianie
iż się za zupełnych zwyciężow poczytając/ napełnia zaraz wşytko pole
okrzykami wielkiej radości/ ktore ieżte bardziey potwożizły nieprzyjaciół
we wşytkim iż biegu uciekających; gdy ich Saládyn żadną miarą/ będąc y
sam nawalnością ona ogarniony: zśwrocić y zatrzymać nie zdołał. Aleć
ca radość nie długo trwała/ dla nagley odmiany szczęścia/ ktora się w ten
czas z trzech albo czterech przyczyn/ ku skutkowi Woyska Chrześciańskiego
godzących: przytrafiła.

Naypierwey albowiem żołnierswo/ miasto dalszego docierania y prze-
składania nieprzyjaciółom/ aby się do sprawy nie wrocili: pąbli zaraz na
Oboz ich/ ktorego od strachu/ ci co go pilnowali prętko odbieżeli; a potym
uczili

rzucili się do rabunku/ osobliwie namiotow Sáládynowych/ bogactwy nie przebránymi napelnionych; gdy im starzyzna żadna miara niernadu tego zabronić nie mogła; tak dalece pozor przepysznych kotarz/ y páwillonow/ zewszad od złota y iedwabion paláiecych/ pobudził był chciwość ludzi onych/ samego iuz tylko lákomstwa swego słuchaiących. Sáládyn iáko wielki Wodz/ postrzegłszy niernadu tego: nie chybił okázyi spráwienia tym czásem ludzi swoich/ ktorzy tak się łatwo wiáza z soba/ według zwycaju dawnych Párow/ á Przodków swoich/ iáko y pogynáia uciekąc. Z tego Woyłta Chrześciáńskiego/ nie było w sýtu onym/ prócz wielkiego Mistrzá Templarskiego/ który nie wdaiąc się w rabunek/ iáko wshýsey inni: doćierał w dobrej spráwie zwycięstwa onego. Sáládyn widząc się bydz nierównie silniejszy nad niego/ po zgrómádzieniu onych rozproszonych swoich ludzi/ y nie wátpiąc bynajmniey o osłátku/ byle tylko mógł to iedno czesć porázić/ kora ięszce porządny boy dotąd wiodłá: nátychmiast przypada z przetká ná niego/ támuie pierwsze tego západu/ y przywodzi do tego/ że pogoni onego swois musi w bitwie wiaiemna przemieniac/ która przez nieidki czas z wielkim uporem obudwu stron/ przy niewypowiedzianej ochocie trwála. Jedni albowiem potykali się/ ná utrzymánie gory y zwycięstwa/ które iuz mieli nad nieprzyacielem; drudzy zaś áby ia wydarli/ z tak ták máley garzety ludzi/ ktorzy się takro sami opierali: nie mogąc bydz od innych ratowani. Aż nákoniec nowy ieden posilek/ ktorego się nie spodziéwał Sáládyn/ y który mu wczesnie bardzo w samym zápalu bitwy dodány iest: obrocił się ná strone iego. Było to piéc albo šest tysięcy ludzi/ ktorzy pod czás bitwy wypadli z Mústá/ y iáko by na dobywánie obozu/ otárhý się o niego/ áby tak stráz iego osłákali: tym przedzey z naglá potym událi się w lewo/ biorąc tyl máley oney liczby/ która widzieli sama tylko potykáiacą się z ich ludzmi. Dopiero on mály pozet/ otoczony zewszad takim množstwem nieprzyaciol/ pozal náosłátek ustępowác/ y ratowác się iáko mógł zostáwiał wshý wiákszą czesć/ odważnych Mészow swoich trupem ná plácu; między innemi wielkiego Mistrzá/ y Seneschalka, Zákonu/ z ósmnástá albo dwudziestá co możniejszych Ráwálerow. Po tej spráwie Sáládyn nie trácając czásu/ obraca z przetká ku obozowi swemu/ który nápełnili byli ludzie nási/ tak dalece rabunkiem onym záprzátieniem: że do tych czás ięszce nie mogli póstrzedz postępu Sáládynowego. Przeciż iákaolwiek spráwa była zá pilnoścá Wodzow/ ktorzy zgrómádzili co przedzey niektóre kupy/ zátrzyimli troche pierwsze nádrácznywosc nieprzyaciela ná sobie. Drudzy potym zbieráiac się do nich/ y sami przez się sýkuiąc się do boiu/ pogarli iuz byli odnawiac bitwy/ z nádzieia odysłánia zwycięstwa pierwszego; gdy tym czásem/ (iáko gęsto bywa że naywiększe przypadki z naymniejszych rzeczy pochodzą) smiesny ieden tráfunek podał okázya do utrácenia onegoż po drugi raz; nagle wshýtko pomiešawshý. Gdy albowiem Niemcy/ iáko naychetszy wsi w rabunku owym namiotow Sáládynowych/ zabáwiali się ięszce w utláśdaniu/ y wiazaniu zdobytych/ nimby powrócili ku bitwie: co naypíśkniejszy kon/ z tych które byli zábráli: wymknawshý się z tak ich tym czásem/ silá zá soba powabił/ że się ze wshýtkiej mocy rozbieżeli zá nim/ áby go znówu uchwycić mogli. Zaczyn niektórzy z tych/ ktorzy się iuz potykáli/ obaczewshý ich biežących tak nagle/ y práwie bez oddetku/ (iáko nie przedzey nádrách nie pomieša rozumu.) pomyslili sobie zádu/ że wiékszą czesć nieprzyaciol osaczewshý ich/ iuz im tyl záwieráli; gdy tym czásem Sáládyn

znioży Templarzykow/ potykał się z nimi w ocy. Tak rozumielac obey
czeli się z przetrą nązad / a widzac w tymże momencie że drudzy bieżeli z
onemi pierwszemi/ wołać za koniem: ciele już nie wacpili o tym/ aby nie
uciekali przed pogonia nieprzyacielska; a ztym y sami uciekac poczynał/
innych poblizszych swoich/ uciekla ona za soba także pociągając.

Trąsilo się y to nawet/ że gdy w zamięśaniu onym/ co żywo pytało
co to jest? co to jest? ktoś odpowiedział: że z Miastą wypadły nieprzy-
iaciele/ uderzyli na oboz/ y już go rabowali. Dopiero gdy ta wieść roznie-
sła się po całym Woysku/ wszyscy się rozbiegli/ y takim się pedem do obozu
iedni go ratować/ a drudzy się w nim ochraniać udali: że wszyscyby już
zgineli byli dnia onego; gdyby Goffred z Luzynianu/ z Jakobem z Aweny/
wypadły z częścią oną Woyska/ które mieli w okopach/ nie zadržymali na
sobie Turkow doganiających zbiegow onych; przymuszając ich na odwrót
do Obozu własnego/ y do uciekania także koleyna przed nimi. Tak tedy
był koniec dziwny oney potrzeby/ której sobie każdy przypisował gorę/ i tak
mogac/ podobienstwo przynamniej zwycięstwa/ na stronie swoich pociągając.
Chrześcianie dla tego/ że wzięli y rabowali Oboz Saraceni/ których
nakoniec od swego odpędzono; a zaś Saraceni że przelamawszy Chrześci-
any/ iechali na nich aż do własnych ich okopow. Strada iednak Saracen-
ow/ daleko większa była niżeli Chrześcian. Albowiem ci/ dwa tysiące
tylko żołnierstwa/ z wielkim Mistrzem Templarzykow/ Kawalerami tego/ y
Andrzelem Zrabia Bryenny (który poległ chcąc zastranowić rozsypkę ludzi
swoich) w bitwie owey utracili. Ale Saladyn/ oprocz mierownie większej
liczby Turkow w pierwszym potkaniu pobitych: postadał tam Mirosalio-
na, najwyższego Syna/ y Tokedyna Senowca swego/ z Mikebatem naya
wyższym Hetmanem Woysk swoich; którzy z wielką częścią starczyzny/ y co
mężowie z Rycerstwa legli trupem na placu; wysydzac się uchodząc
zarówno z insem na początku potrzeby.

A tak strony obie/ doświadczwszy sił swoich: nie myśleli więcej przez-
nieść się o potrzebie; ale tylko o zmocnieniu się i tak najlepszym w Obo-
zie. Saladyn ściągając nowe Woyska/ po wszystkich Pansiwach swoich;
a zaś Chrześcianie okopując się dobrze/ tak od pola przecięto Saladyno-
wi/ i tak y od Miast/ które natychmiast ścisłym obleżeniem mocno uieli/
w taki sposób/ Woysko swoje między dwiema okopami rozłożywszy. Miast
grabia Montferratu zajęł miejsce od Pulnocy/ na gościńcu Tyrystim/
aż do samych brzegow morskich. Po lewey rzece tego Kawalerowie Hospi-
talis, na piaskach iednej włości/ która do nich przed wzięciem Prodomidy
należała: położyli się. Po nich następowali Genuencykowie/ na pagorku
pewnym/ Mons Musardus, nazwanym. Francuzowie zaś zastąpili to miej-
sce/ które jest między Pulnocą a Wschodem/ mając na czele swoim Roberta
Zrabia Percheńskiego/ z Biskupem Bellowacenskim Bratem tego; przytem
Zrabia Blezu, Klermontu, Baru, Bryenny, Hugona de Gournay, y wszy-
ste one meina flachty/ która na flocie Masylijskiej przypłynęła była; ma-
jąc oraz dla pobudzenia do bitwy/ Arcybiskupow Mezontynskiego/ Nazares-
cu/ y Montisrealis, za Jordanem. Anglikowie byli głabiej na Wschodzie/
pod przywodem Baldowina Arcybiskupa Kantuarijskiego/ Huberta Bisku-
pa Salisberskiego/ y Ranulfa z Glanville. Po nich Flándrowie nastę-
powali z Biskupem Ramaracenskim/ Raymondem II. Vicecomesem Turen-
ny/ y z Panem Issodunem; którzy rościągali się aż do gory Turonu/ na któ-
rej sam

Heroldus
Jacob. de
Vitriaco.
Sanctus,

Hist. Nie-
rololim.
Jacob. de
Vitriaco.
Chron. Jo-
an. Brom.
Rogerius.
Radulfus
de Diceto

rey sam Krol polozyl sie byl; ktory oproz Krolowey Sybilli Málzonki swo-
tey/ Goffreda y Ademára z Luzynianu/ Bráci własnych/ Hunfreda z Co-
ronu Szwęgrá swęgo/ Hugoná Pána Tabáryi/ Renálda Sydonu/ Pátry-
archy Heráklusá/ Biskupow Ptolomáidu/ y Betleemu/ y inšych wšytkich
przednichých Pánow Krolestwa swęgo: miał ięże przy sobie Dicecomesa
Ráfiellerodu/ z ludźmi Piktónskimi/ ktorým iáko ziomkom swoim dusal
naywiecey. Ráwlerowie Templárzcy/ podle nich byli z Jábubem z A-
weny/ y Hámongykámi tego/ ná przeciwo wieje przekłrey. Nizey zás
tu Poludniowi/ Landgraff Turynگی/ Kiaz Geldry/ polozyli sie z Niem-
cámi/ Duingykámi/ y Fryzonami ná gorze Męzetowey/ po cámtey stronie
rzeki Belus. Arcybiskup Pizáński z Pizány swemi/ stánal ná przychodzie
samy do Portu; á zás Arcybiskup Ráwenny/ z Wenetámi y Lombárdá-
mi/ nizey trocha ná brzegámi morskiemi/ gdzie sie okopy tu stronie Polu-
dnowey kónzyl.

Táké tedy máš polozienie Obozu Chrześciáńskiego/ pod góś cály oble-
żenia onęgo; ktore dla trzech osobliwie przyczyn ták sie bylo przedluzýlo.
Náprzód/ że Sáládyn/ ktory zmocnil byl Woysko swoie niezmierna liczba
żolnierská/ codzien z Afryki y Azji przybywájącego: nácierájac záwe-
ná okopy Chrześciáńskie/ kiedykolwiek ci kusili sie o Míasto; ták dálece
rozrywál síly ich; że nie mogly nigdy zdoláć ná dobycie sturmem onęgo.
Druga/ że májac w sobie warunek potężny wielce/ z naywyborniejszych lu-
dzi Sáládynowych: pod rzadami Karakofa, naybiegleyšego ze wšytkich
tego Wodzow/ pod ktorým y sam náuczył sie Woyny: Obywátele Míastá
tego ták sie trężno bronili/ y ták silne wycięzki według gósu gýnili ná
nájszych/ psuic przystępy/ palac wieje/ y Jamki z drzewá wstáwione prze-
ciwo sobie; że ci stráciwšy síla bárdzo gósu/ prace y ludzi; záwe-
poczynáli/ co do tákéy rozpáze przywiodlo niektórych/ że zániechawšy oble-
żenia onęgo/ w kraie Zachodnie powrócili; iáko między innemi; Landgraff
Turynگی uczynil/ kiedy mu obleżency mieyscy/ spalili stoga onę wieja/ kó-
ta byl ná Mieskie wieje/ przeciwo nim wstáwil dálece wyšpa. A ten
ci bez wáspienia nagly tego odiazd/ byl przyczyna wieści onę/ (ktora sa-
tálá wšady) iákoby sie miał dotknáć pieniedzy Sáládynowych; aby tylko
dopuścił spalic onę ták wielkú y stráśnú Míastu wšytkiemu máchins. Ná-
ostátek trężenia/ y naywięšpa przyczyna/ zbyteczney tey przemóci rá bylá/ że
y ci y owi wielkie co raz posilki/ ták w ludziách iáko y żywnościách odbie-
ráli morzem; ná ktorým stárali sie wielce/ y ubiegáli o góra. Z poczátu
Chrześciánie cále nim rzadzili/ álbomiem prákto po bitwie onę obebráli
swięży posilek/ dziesiátká tysiecy piechoty/ y piáciu set kóni/ z wšelkim
dostátkiem potrzeb woiennych. W pierwšym Roku wiecey ná pác set
okratow przyšlo do nich z Apulji/ Rálábryi/ y Sycylii/ ktore wylozýwšy
ludzi y żywności ná lad/ wracály sie znowu coráz po swięże. Ale gdy rá pomoc
ustálá/ zá śmierciá Gwilelma Krolá Sycylijskiego; á zás flotá ktora tym
gásem Sáládyn w Egipcie zgotowál/ odebrálá zwierzchność ná morzu:
obleżency w Miescie/ przeciwným sposobem wšelkú z niey wygoda y dostá-
tek mieli; á nási w polu/ głod nieznošny ponosić musieli/ ták dálece: że
im do ścierwa bydlęcego przychodžilo; y że też jedná góś Woyská/ nie
obájac ná zekáz y powagę stárhžny/ gwałtem wpadłý do Obozu Pogán-
skiego/ dla wydarcia iákierkolwiek żywności: tráfilá ná zájadzke/ y w niey
ná stulú rozmestóna zostálá. To iedná nie dlugo trwálo/ zá męšiwem
y spráwá

Guil. Nes-
ubrigens.
Alberico
Mon. triú
Fontanar
Manufer.
Radulfus
de Dicet.
Hist. Hie-
rofolim.

y sprawa Mārgrābie Montferratu/ który powróciłszy z Tyru z nową swoją flotą (na której sporządzenie odiechał był z Obozu) zniósł zaraz Sālādyn nową w oczach Miasta całego; y odżywił nasych/ którzy w krótko dalek wzięli świeżą pomoc wybornych ludzi/ za przywodem młodego Henryka/ Zrabie Rāmpān; a potym dostatek żywności y rynsztunku; którego im bezpiecznie morzem dodawano. A tak gdy obleżeni y oblegający/ coraz mocniej (według potęgi swojej na nim) świeżych posiłków dostawali; a żąd inąd Sālādyn/ rozumiejąc że miał na koniec przelamać cierpliwość Chrześcian/ y głodem ich zniewolić/ do bitwy się y polu nie stawiał: rzeczy też wszystkie w jednej prawie mierze stały; ponieważ żadna strona nie mogła znaćnie otrzymać gory/ nād nieprzyjacielem swoim/ żądaby sobie prętko niee y zwycięstwo obiecować miała. Ale na końcu drugiego roku/ wszedł się nowa różnica między Krolew/ y Mārgrabią z Montferratu/ która miała nie zagubiła wszystkich.

1190.

Hist. Hierosolim.

Gdy Krolowa Sybillā / oraz z Cortkami swemi/ dla niewczasu tak długiego obleżenia zmarła: Hunfred z Choroni/ Mąż Krolewny Izabelli/ Siostry nieboszczki Krolewny; co przedtem nie śmiał przyjąć Krolestwa w całości swojej zostającego/ kiedy go z nim potykało przed zwycięstwem Sālādynowem: namyślił się teraz starając o nie/ kiedy już do ostatniej nędzy przywiedzione zewsząd było. Gwidon z Luzynianu/ lubo już utracił był wszystko prawo do niego/ po śmierci Krolewny Mążonki swojej/ które szeregulnie po niej miał; oświadczał się z tym wszystkim/ że będąc pomocą ny y koronowany na Krolestwo: nie mógł sobie dać wydrzeć tak znacznej godności/ której (chyba z życiem oraz) nie gotów był odstąpić. Pánowie inni/ podzieliwszy się na dwie strony/ różnie się przy nich powiązali. Alisē Mārgrabią z Montferratu/ iako potężniejszy y mędrzy nād wszystkich: wdałszy się między nich/ w tak wielkiej sprawie/ na oddalenie obudwuch: zamysła także otrzymać rązem y Krolewnę/ y Krolestwo. A lubo zamysł ten iego/ dziwny y nader bezpieczny były; temu jednak nie zdążył się nazbyt trudne. A zaprawda będąc mądry/ dostatek/ y hojny/ szczęśliwy na Woywie/ y wielkiej powagi: łatwo mógł zniewolić sobie/ część iedną Pánów; którzy między nim/ a dwiema konkurentkami iego/ podobieństwa żadnego nie widzieli. Gwidon z Luzynianu/ nie miał nic w sobie/ coby do iego pięknych przymiotów stosować się mogło/ a Hunfred z Choroni/ na twarz swojej w postępkach y umyśle całę niewolennym/ przy wielkiej młodości swojej/ bardszej młodej iakiej Pánience/ aniżeli mężczyźnie podobny był. Do tego Mārgrabią rozumiał się dobrze z Krolową Mātka/ Mārą Synowicą Mānuelā Cesarzā / y z Krolewną Izabellą Cortką iey/ która się też nim nie brzydziła. Skoro się tedy z sobą dobrze naradzili/ naręchmiasz Krolowa Mārą/ y Krolewną Cortką/ pozowiąc Hunfreda przed Biskupą Ptołomaidy (ponieważ na ten czas Patriarcha Heraklius śmiertelnie chorował) y przy świadectwach Baliana Pána Jbelinu (który Krolowa Mārą po śmierci Almāryka Krola poślubił) Payna Dzielca Rāifassu / y Rēaldā z Sydonu/ od Mārgrabię namowionych: Mążenstwo to nie wazne byż otrzymują; dla tego iako powiadali / iż Krolewna nigdy na nie pozwolić niechciała/ gdy ja zbyt młoda przymuszono do Mążenstwa z Hunfredem; czemu ona przycząc/ zawiśe oświadczała się z tym/ że ten gwałt w ten mierze czyniono. A zątem Mārgrabią/ iawnie bierze ślub z Izabellą/ z rat Biskupa Bellowacenskiego/ miannąc się Krolew z wielkim pogorszeniem wszystkich

wszystkich ludzi pociągłych; którzy widzieli ogrywście y potępiali ták stras-
morne poroznienie; y krzywdę; która biednemu Hunfredowi wyrządzono.
Powiadała náwet/ że Baldowin Arcybiskup Kantuarijski/ ták dalece tym prze-
rązany jest/ y co sam widział/ y co slyszal/ o nierzadzie Woyska całego: że
wpadłszy w choroby umarł/ potym piętnastego dnia/ z táką świętobliwością
iáką prowadził za żywota. Gdy jednák wielka część Margetrabia ná swoje
strony przeciągnal/ y że szczęśliwość pospolita polegała ná nim/ osobliwie
dla żywności/ których dodawał z Tyru: musieli to wszyscy pokrywać/ zga-
dzając ich poniekađ między soba; aby ták y ten y ow zostając przy prawie
swoim/ oczekiwali ná przybycie Cesarzá/ y dwóch Królów; którym mieli
zlecić rozsadzenie tej sprawy.

Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.

W takim tedy stanie były ná ten czas rzeczy/ ták sławnego obleżenia;
gdy przyšla wiadomość o śmierci Cesarzkiej/ y przyjeździe Książcia Swe-
wii; po którego Margetrabia z okrutami swemi puściwszy się do Tyru: przy-
był z nim do Obozu; gdzie z wielkimi uszanowaniem od wszystkich jest
przyjęty. Obral sobie natychmiast miejsce między Niemcami/ á Dunajem
kami/ które przedtem Landgraff Taryngii opánował był/ ná págorkiem
Miezetowym/ zbierając aż do mostu rzeki Belus. Zaraz po odebraniu
ták znacznego posilku/ zá wnieśieniem przez Książcia Fryderyka/ urządzono
ścierm wálny przypuścić do Miasz. Przypuszczono go tedy ziemiá y morzem/
z niewypowiedziána ochotą: y żołnierze przy wszystkich onym mezym oble-
żonych odpięrami/ iuż byli po wielu miejscach pompadawszy ná mury wy-
sławili Chorągwie z Krzyżów. A w tej to okazyi powiadała że Leopold
Książ Austrii/ pokazał miastwo swoje Bohemyjskie/ postępiem onym/ którego
go chwalebne znáti/ sławíy się po dziś dzień herbownym kłeynotem/ Przez
świątynego Domu Austriackiego/ ná wielki pámiatko wspomináć beda.

Ten potykał się z Zamku drewnianego/ który przy wejściu samym do
Portu wystawiono było/ ná wierzchu lednego wielkiego Okretu/ ná prześci-
wko wieże muszky: wpadł iuż był náwet y ná mury/ z niektórymi ludźmi
swemi/ gdy jednák wszystkich kolo niego pobito/ widząc się samego ty ko-
musiał náostatek rzucić się w morze/ wszystek czerwony własná krew/ y
nieprzyjaciół swoich/ oprócz miejsca tego/ ná którym się był pásem białym
przepajał. Zaczyn powiadała y to/ że Fryderyk ná wieżną pámiatko ták
pięknego uczynku/ z ukontentowaniem całego Woyska/ dal mu zá herb
pole białe/ w polu czerwonym/ á bindzie srebrney/ którego Książca Rakus-
sey od onego czasu zázývá do dziś dzień. Potrzeba tákże ná ziemi
nie była szczęśliwa/ álbowiem gdy Saládyn w tenże właśnie czas uderzy-
wszy ná hance náše/ w kilku miejscach iuż ie był przelamał: musiano ode-
bieżać ściermu/ ná odpárcie nieprzyjaciela: który nákoniec musiał y sam
ustępować. Saládyn strácił wielką część meznichych Rycerzów swoich/ w
dobycianiu enym/ y sam zapadłszy się naydaley ze wszystkich/ z wielką
trudnością wypłatal się od tych/ którzy go otoczywszy zewszád/ opodal/ zá
okopy doganiali.

Ten był ostatni Fryderyka uczynek ná Woynie oney/ álbowiem gdy iuż
przyšlo było ku Jesieni/ drugiego roku obleżenia/ zarząd chorob zámzla-
wszy się w Obozie/ sprzątnął go w praskim czasie/ z niepoistym žalem cá-
łego Woyska/ które wielce gęsto tego Pána: którego osobliwa cnota po-
kazána przy śmierci/ sławnych daleko/ ániżeli tysiąc innych pięknych
dział/ zá żywota wykonanych uczynił. Gdy mu bowiem Lekarze Wschod-
dowi

Godefr.
Monach.

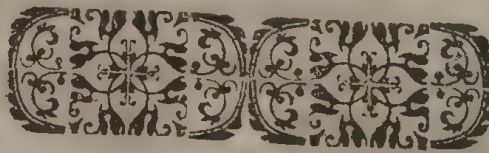
domi przyrzekali to/ iżby iacno zdziwianiem białychgłow mogli bydy ulego-
ny: on momentu iednego nie rozważał odpowiedzial; iżby wolal daleko
lepiej stracić żywot swoy/ aniżeli zachować go lekárstwem takim/ ošpecas-
iac dušę y ciáło swoje pod ten czas; kiedy prágnał wypelnić śluby piel-
grzymstwa swego/ ná upodobanie Chrystusowi; ktory iest Krolem/ korona/
a Oblubieniec duš czystych/ y czystością samą. A zacym oddal Bogu
Duchá zwycięzca/ dwoch nayskráśniejszych nieprzyaciól ludzkich/ to iest
uściechy/ życia/ y boleści przy śmierci; ktora sobie przedzy obrat/ w kwitnacey
młodości swojej; aniżeli żywot/ ktorego bez śluby czystości tego/ ratować
bylo niepodobna. Rzadki bardzo przykład/ ktory około trzech set lat potym
podobawšy się Krolewiczowi Rádimierzowi/ Synowi Krolá Polskiego Rá-
zimierza/ y Elżbiety Córki Cesarza Alberta/ Arcyknięcia Austrii; dopelnil
w nim wysokię oney świątobliwości tego/ ktora słusnie zarobiła sobie ná
te nayszybszą część y dostojność; iáka Kościół zwykl oddawć tym/ ktorych
Idem. zapewnie wierzy bydy/ w chwale wiekulszey błogosławionych.

Z tym wszystkim iednak tá śmierć/ lubo wielce pożyteczna y chwalebna
Fryderykowi/ była náder żalofna y škodliwa Woysku całemu; albowiem
Niemcy w rozpáczy oney ktora mieli/ stráciwszy y Cesarza y Paniaciá swes-
go/ niechcąc wiecey uznawć innego Wodzã nád sobą: porzucili przedśias
wzlecie swoje/ ktore się im nákoniec tak źle nádało bylo: y iáko mogli/ po-
wrocili się do Ziemi swojej; wyzawšy niektórych/ bardzo w máley liczbie/
ktorzy śluby swoje aż do końca pod Leopoldem Książciem Austrii wypelo-
nili. Przyłożyć do przypadku tego zarząz one/ ktora nie ustawała w Obo-
zie/ y głód ktory czasem dokuzal/ y ktoryby zagubil był Woysko całe; gdyby
Márgrabia czasom pewnych nie dodawał mu przez flocę swoia dostarcieniem
rozmaitych żywności. To mu do końca zniemoliło serca wszystkich

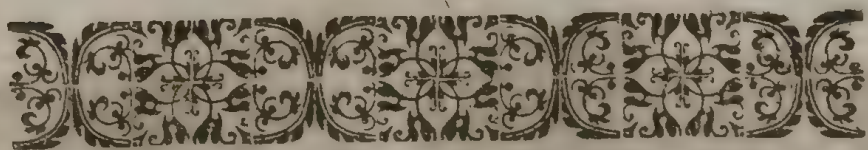
Heroldus
Radulfus
de Dicet.

Wodzow/ y żołnierstwa owego/ktorzy stáli przy nim/ przeciwko
Swidonowi z Luzynianu; gdy ten już wiecey nie miał/ tylko
prošny cień godności Krolewskiej/ bez powagi y zwiery-
sbnosci. A tak Woysko zdrobniawšy wielce/ nie
myślilo wiecey/ tylko bronić się w okopách
swoich/ tak przeciwko potedze y heurmom
Saládynd/ iáko przeciwko wycięz-
kom mieyskim/ aż do przyiázdnu
dwoch Krolow / ktorych
mi teraz drogo y sprá-
wy opisać czas
przychodzi.

Koniec Xięgi Piątey.



HISTO



HISTORII KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemi Świętej, XIĘGASZOSTA. ZEBRANIE

Początek Pánowania Rychárdá *Cor Leonis*, álbo *sercá* Lwiego, Krolá Angielskiego, y wypráwá iego ná Woynę świętá. Wypráwá Filipá Augustá. Zjazd w Nonankurcie y Werfeláku dwóch Krolów. Wyobráżenie Filipá Augustá. Wyobráżenie Rychárdá Krolá Angielskiego. Droga dwóch Krolów aż do Messyny. Przypadek Floty Angielskiej, zaście między Anglikámi, y Obywátelámi Messyny. Wzięcie tego Miásta. Zaście między dwiema Krolámi, y ich nowa ugodá. Odjazd Filipá, y przybycie do Akry. Odjazd Rychárdá. Historya o nábyciu Krolestwa Cypryjskiego przez tego Páná. Przyjazd iego do Akry. Nowe poróżnienie między dwiema Krolámi, y przyczyny iego prawdziwe, oraz y ugodá. Odebranie Miásta Akry, zbyteczna zapálczywość Krolá Rychárdá. Powrót Filipá Augustá. Droga Rychárdowa. Potrzeba pod Antipátrydą. Poideynek Rychárdá z Sáládynem. Błąd Rychárdá po zwycięstwie. Piękny uczynek Gwihelmá *de Purcellis*, w ratowaniu tego Krolá. Rychárd pokázuie się nie w czás pod Jerozolimá, odstępuje od niey, y Woysko się rozbiega. Márgrabiá Konrad zabity zostáie od dwóch zdrajców *Veteris de Montanis*. Opisanie, kráiu y ludu tego, Zły postępek Templárzyków, który przeszkodził do náwrocenia onegoż. Przyczyna śmierci Márgrábiego; Rychárdá obwinienie o nie, y wywod niewinności iego. Izábellá idzie za Hrábie Henryká, y zostáie Krolowá Jerozolimská. Gwido z Luzyniánu zostáie Krolém Cypryjskim. Rychárd po drugi raz zmyśla obleżenie Jerozolimy, znośi nieprzyiaciela, záymuie Karáwanę Egipską, á potym odstępuje znówu, rzeczy umyślnie tak námowiwszy. Potwarz izpetna ná Rychárdá, która on pięknym uczynkiem zniósł z siebie. Potrzeba pod Jáffá, y odebranie Miásta tego Sarácenom, przez Rychárdá. Ugodá iego z Sáládynem, y powrót wielce niešťczęśliwy. Poimanie y więzienie iego, uwolnienie, y sprawiedliwość, ktorey potrzebuie y dochodzi. Nowa niezgodá między Pány Wichodniemi, przez Hrábie Kámpány uspokoióna. Śmierć Sáládyná y pochwałá iego. Poróżnienie ztąd między Pogaństwem, ktore okázyá do czwartey Krucyaty podáie.

Anno
1190.



Rucyata oná/ ktora tak uroczyscie na polu swietym poprzyšla
żono bylo/ y ktora Woyna/ między dwiema Krolami wzniecona/
tak dlugo odwleka była; wzięła nakoniec skutek swoy/ przez do-
stania przyjaźni nieśmiętego czasu/ między Filipem Augustem/ a
Rychardem nazwanym Cor Leonis, przy pogatku Panowania
tego nowego Krola. Albowiem skoro tylko odebrał miecz/ iako Książę Nro-
mandyi/ w Kościele Panny Maryi w Rotomagu/ a potem koronę
Angielską w Westmonasterium, z pospolitą radością wszystkich poddanych
swoich/ przeciwne w nim zwyczajnie postępkom Oycy (ktorego nie kochał)
upatrujących; nieczym innym krom wyprawy na Woynę świętą nie pomy-
ślał. Nade wszystko usiłował/ aby najwiecey mógł zebrać złota y srebra/
nie obciążając ludu swego/ iako przed nim uczyniono bylo/ żywym wy-
bieraniem dziesięciny Saladynowej; ktora wszystka na Woynę między dwie-
ma Krolestwami obrocona została. Zaczyn naradził się sam z sobą/ aby za-
przedal/ coby tylko mógł godności/ urzędow/ y ziem Państwa swego/ cenę
dostę niska/ aby tak prędzej mógł zwabić/ chęć wycie y pycha tych wszystkich;
ktoryby się łatwo dali na to wenda ulowić/ nie uważając tego; że miał
wola odebrać nazad/ iako uczynił za powrotem swoim; nie dawszy im żadney
za to nagrody/ rachując trzymanie samo w cenę; ktora ziemie y urzędy
one zakupione były. Tak iednak dobrze pokrywał zamysły swoje/ pokazu-
jąc z iedney strony skwapliwość wielką/ do zaprzędania wszystkich rzeczy swo-
ich/ z drugiey zaś oczywiste znaki narupionego zdrowia (co trudy iego wo-
ienne/ y zbyt łatwo wydawały po nim) że wszyscy wierzyli temu/ iakoby
nie miał powrócić z tej drogi/ y że ciele o dalszym czasie (nie kladać sobie
dłuższego życia) nie myślał. Zaczyn ubiegano się wielce/ aby każdy mógł
zajść tak pogodney okazyi; on zaś niezliczone skarby zebral/ zgromadzić
zewszad pieniądze/ tak dalece; że też tym którzy się dziwowali bardzo: zwetł
był marzyć; iż gdyby mógł znaleźć takiego/ ktoryby Miasto Londyńskie
kupił sobie u niego/ przedałby mu je bez wszelkiej trudności.

1190.

Osobliwy pożytek odmiał z proźności wielu Pralatów Państwa swego/
od ktorych iako wielce bogatych/ wszystkie pieniądze ich umiał wyciągnąć/
przedając im doczesne godności: ktore oni przyłączyli do Biskupstw y Opactw
swoich wielce sobie żyzyli. Tak ulowił Biskupa Durhamu/ starca zarówno
iaktomego y pyśnego/ radząc mu aby Zrąbstwo tej Prowincyi kupił sobie/
ktore on do Biskupstwa iego chciał przyłączyć. Albowiem Pralat ten/
dużnie sobie żyjąc/ zostac Zrąbą Nortumberlandu, dał mu za to cokol-
wiek mógł nabyć/ przez długie wielce czas z dochodów Biskupstwa swo-
go/ y z innych zysków mniey pogciwych. Przedał do tego wszystkie pienią-
dze/ ktore sobie odłożył był na drogę Jeruzolimską/ odstępniac slubu/ sa-
mnienia y pogciwości swojej; aby tylko stał się wielkim a świętym; gdy go
z niego ostatnia starość/ wkrótce już wygnąć miała; co do żartu Krolewsties
go okazywa było/ kiedy odebrałszy od niego wszystkie zbiory/ powiedział to; iż
cud nieśmię pokazał/ z starego Biskupa młodego Zrąbą uczyniwszy. Opas-
nował także wszelkie dostętki Godfreda Rydeli Biskupa Elienckiego/ gdy
mu był do Winkestra w Krolewskim pogcie y porządku zaiechał drogę; ktory
iednak nie mógł zabieść temu/ aby śmierć sprzatnawszy go w tych dostę-
tkach/ nie tryumfowała nakoniec z proźności oney/ na Biskupa tak dalece
nieprzystoynę. Ten Pan/ rozumiał to/ żeby tak wielkie dostętki/ lepiej się
daleko temu samemu przydać miały/ gdyby ich na kosc koronacyi odłożyłszy/
swoich

Guil. Ne-
ubrigens.

Chronica
Gervasij.

swych własnych ná drogę do Ziemie świętey ochronil. Przemyślił też y Gwilelmowi Krolowi Skocyi/ zá dzieście tysięcy grzywien sterlinow/ zamki Rokesburgu y Berwiku/ które musiał byl zá okup swoy Krolowi przelani Henrykowi wtoremu poddać/ kiedy go byl poimal ná Woynie. Dzwolił go nawet od heldu/ do którego się byl obowiązal/ przez gwałt na wywołanie Ojczy swoiey. Náosił też iako z iedney strony mu pr gwałt zhetegnes go mnożstwá ludu onego/ które bardziel skłódziło/ anieli pomagáło pod jego piermosty Krucyat; z drugiey zaś wiedział to dobrze/ że wiele bogactwych z poddánstwá swego/ które się przed dwiema laty obowiązali byli ná tę drogę/ z wielką chęcią zychyli sobie/ aby od niego mogli bydź wolniemi. Otrzymał po wolenie od Cyca Świętego/ ná odebranie náząd Krzyża tym wstąpił; który według możności dóbr swych/ dárac cokolwiek ná wyprawe tę świętą Woynę/ anieli bydź od ślubow swych rozwiązani.

Tę woynę z Krolowem Cyca tego (które natychmiast opánował/ y który przeorócił dwiem/ które się tysięcy grzywien wagi/ złotá y srebro) dárało mu sposobu ná włożenie tak wspaniałego y Krolowskiego łóstu/ iako go ięzge żaden z Orzodkow tego nie lożył. Jakoż kázał sporządzać po wszytkich portach Anglii/ Normándyi/ Brytánii/ Alwitánii/ y Diktonow/ wielką flotę licząc okrętow/ aby z nich nappieknięsza flota/ iaka nigdy ná morzu nie postála dotąd: mógł wyprawić. Albowiem w ten czas kiedy ruszył z Portu Messyny/ gdzie zimował: złożona była z pultow set wielkich okrętow/ pięciudziestá trzech Galei/ oprocz Bart/ Tartan/ y innego mnieyszego pocięcia/ które zá nią z żywnościami/ y wojennym sprzętem násiępowály. Przelożył náń Gerárdá Arcybiskupa Ausceńského/ y Bernárdá Biskupa z Baiónny/ przydając do nich Roberta z Saule/ Ryárdá z Rámwilli/ y Gwilelmá Sortjá Złabie Albermáli/ trzech wielce godnych y biegłych ludzi ná morzu; zlecając im aby przywodzili do skutku planę ustáwy tego/ które ná pohánowanie zbrodni y nieładow floty oney/ postanowil. Nie mógł iednak zabiejeć temu/ który się po wstąpię prámie Anglii w tenże właśnie czas/ przeciwno Żydom zápozal byl y ktorému samje lubo niechcac podal okázy. Albowiem gdy Żydzi/ ktorým Cyca tego záwżę poblazał/ do Pálacu w dzień sa n Koronacy/ przeciwno wyšli/ ztemu zákazowi weszli byli: á zátem gdy wypchnięto niektórych y skromotnie zniemazono: pospoliwo mniemájac aby Krol chciał wyniszczenia tego niewiernego narodu/ ktorým się snadze brzydilo: z taką záwżatostí uderzyło ná nich; że ich żadná miara ublażać y skromie niepodobna bylo: záczym przypadek ten/ rozstawiwszy się wstępnie/ strasznego zabójstwa ich po wielu Místách byl przyczyna; gdzie młodzi ludzie/ (ktorzy przyiawszy Krzyż nie mieli o czym puscić się w drogę onę) z radością wielką chwycili się tej okázy/ rábując domy ich/ y wybierając się porządnie/ łóstem tych odkrytych nieprzyjaciól Zmienia Chrystusowego.

Silip zaś August/ wybierał się tym czasem/ dáleko inszym y lepszym sposobem; nie potrzebując ná zgromádenie pientędzy tej rady/ aby miał przedawac urzady y godności świeckie/ Prálatom Krolestwa swego (ktorzy bardziel ná ten czas pomiarkowani y skromniejszy byli/ anieli Angielscy/) ani wyciągac cokolwiek ná uwolnienie ślubu od drogi świętey; ponieważ wszytká słábná Francuska/ która tylko przyiela Krzyż; miała dobrá wolá do wypelnienia zamyslow swych. Rozumiał izby mu dosyć bylo/ ná własnym skarbie tego/ y ná tym co ięzge zhywało w strzyniach od dzieściny

Henricus
Knyghto
libro 2.
Rogerius
Joannes
Brompt.

Rogerius
Radulfus
de Dicet.
Matthaeo
Parilius.

Joannes
Brompt.

Guil. Ne-
ubrigens.

Rogerius

1190.

Radulfus
de Dicet.
Rogerius

Saladynowey/ ktora w pierwszym Roku wybrano bylo. Zaczynamy gdy usla-
nowil y kazal poprzyśladz na Seymie Paryskim/ że sie wszyscy ziechac mieli
do Werselaku, w Oktawie Wielkonocna/ na puszczenie sie zamtad oraz
w droge: wyprawił natychmiast Zrabis Perchij do Angli/ dając znać
wangelij poprzyśladz pod czas Seymu swego Londynskiego. A potym
Krol ten/ zlecivszy staranie kolo Pansstwa/ Krolowey Eleonorze Matce
swoiey/ (ktora wyzwolił byl zatarz z wiezienia/ gdzie ia zmarly Krol przez
lat pientasć albo sesnasć trzymal) y Gwilemowi Longicampi Kan-
clerzowi swemu/ oraz Biskupowi Elienskiemu; puscił sie na morze dnia
czternastego Grudnia pod Duwrem; zbliżając sie tegoż dnia/ do Grames-
liny/ skład potym na końcu Miesiaca do Nonantortu/ dla znieśienia sie
z Krolew Filipem/ przybydź nie omieszkal. Tam tedy dopiero wśelkie
dowody nieprzelamanej przyiaźni oświadczywszy sobie wzajemnie; wyprawił
Uniwersaly swoje/ pod imieniem dwoch Krolow/ nąznazając w nich czas y
pogatek drogi oney/ ze wszystkimi oraz Krucyatami poddanemi swemi;
y obiecując sobie szereg y nierozdzielna pomoc według słowa wzajemnie
przyrzeczonego. Filip Krol Francuski, Rychardowi Krolowi Angielskie-
mu, iako Przyiacielowi y wiernemu Holdownikowi swemu: y Rychard
Krol Angielski, Filipowi Krolowi Francuskiemu, iako Panu Zwierz-
chnemu, y Przyiacielowi swemu. Te sa słowa listow onych/ dnia trzy-
dziestego Grudnia w Nonantortcie pisanych/ iako ich przytacza Radulfus
Dzielan Londynski/ opisując na ten czas rzeczy na ktore patrzal/ y do kto-
rych gestokroć y sam po wielkiej gości nalezal. Widząc iednak że czas/
ktory byli nąznazyli/ trocki byl bardzo na wyprawę one ku drodze przynas-
leżyta: znowu sie ięzge po drugi raz ziechawszy z soba: umowili złączenie
swoie w Werselaku/ pod czas Oktawy Jana Swietego Krzyciela. Tamże
ięzge dokonzyli między soba ugody swoiey/ ktora inne przytym zamykają
w sobie postanowienia; że ięzeli by ktory z nich umarł na Woynie swietey:
tedy drugi miał starbow y Woyska tego na dokonzenie oney zżyzwać. Ze
Panowie oboydą Krolestw/ mieli przyiaźni braterska zachować między soba/
y Biskupi wytlindć tych/ ktorzyby cokolwiek przeciwko Krucyatom pozys-
nali. Ze iednak pod czas onego ich widzenia sie z soba/ Krolowa Francu-
ska Jzabella/ straciła życie swoie/ dając ie dwom bliźniom/ ktore po niej
we dni trzy pomarły: nie pociesza stad otucha wyprawie oney czyniono:
lubo dla uważania y ząbobonow ludu pospolitego/ ktory na uciechu osobli-
wa wymyślać sobie tajemnice z wśelkich przypadkow/ temu ku podziwieniu
bedacych; lubo dla przegzuwania pewnego/ ktore Bog o przyszlych rzeczach
podanie czasem do serca/ tak iako sie y na ten czas stalo: tym bardziej kiedy
wkrótce potym rozestł sie wieść/ iako Krol Angielski/ biorac w Kościele
Marcina Swietego Turonskiego/ znaki pielgrzymstwa swego do Ziemi
swietey/ gdy sie na lasce poświęconey chciał wesprzeć; ta sie w posrodku
samym na polu zlamala. Takowa wroźka wszystkich przytomnych potwo-
zyła wielce/ ale nieustraszonego Pana nie wzruszyła; gdyż ten nie bardzo rad
ciekal/ y rozbiertal w takich przypadkach/ ktore go też nie obchodzyły by
namniej.

Rogerius

1190.

Rigord.

Nabożenstwo Krola Filipa/ z wielkym pokojem y zbudowaniem odpra-
wilo sie. Ten w sam dzien Swietego Jana Krzyciela/ odebrał w Kościele
le Dyonizego Swietego we Francyi poświęconą Lastę/ z rąk Gwilema
Arcyb.

Arcebisłupá Remenłkiego/ á Wuid swego; sam zaś wíłal z Oltarzã Chora-
giem Krolewłã/ z wñelkimi znãkami y iawnemi dowody przedziwney po-
bożności/ wywãiac pomocy Boskiej/ przez modlitwy y lzy swoje/ ktore do
podobnego; nabożeństwa/ wñytkich ludzi uczynkow; onemu przytomnych
pobudziły. A potym zostãwiony rzãdy Krolewłã/ przy Krolowej Adeli,
Matce własney/ pod czas niebytności swojej; znowu ziechal się w Werse-
lãku z Krolew Rychãrdem/ ktory ná odwrócenie przeciwnego skutku/ przy-
padku onego w Turonie; powtore odebrał pielgrzymłã laskę przed Oltarzem
Mágdaleny Swietey; ktorey ciãło powiãdano. iż ná ten czas w Opãctwie
onym spoczywãło. Zãmteãd dwã Krolowie/ pospolu áz do Lugdunu
ciãgneli/ g dzie się potym dla lepszey wygody Woysł swoich rozłãzeli. Krol
udal się do Genuy, á zaś Rychãrd do Mártynij. te dwie Mústã ná popis
y ściãganie ludzi swoich nãznãzywł. Znowu rołłãzãc się z sobã odnowili
wñelkie znãki nienãruñoney przyãzñi/ ktora rãk wiele razy przyrzekli sobie;
z tym wñytkim iey iednãk zã pierwłym obãzaniem się z sobã. nie strzymãli.
Zaprawda wedlug łustñości samey y rozumu/ niepodobna bylo spodziewãc
się tego/ aby miãłã dlugo kiedy trwãc miedzy dwiema Dãny; ktorych zã-
myłly/ przyrodzenie/ obycãie/ zdania y przychylności: bãrdzo źle zgãdzãły
się z sobã. iãko to iãcno z wyobrażenia ich pokãzãc się może.

Silip zostãwał ná ten czas w samym kwiecie wieku swego/ dwudzie-
siãgo czwartego roku dopiedziãc/ albo dopiedziwł; wspani iey urody y
wzrostu troche nãdmiernege/ postãwy wielce powãżney/ cery hãrdey y mãro-
fowey; ktora iednãk nie w sobie odrãżããcego nie miãłã/ złãzona bẽdãc z
niezwylã ona glãdkościã/ ktora z przyrodzenia swego obdãrzony byl; mã-
iãc dziwny wielce łlad twarzy/ umierzoney dobrze y pieřzoney/ golo prze-
strone á złãzone/ nos pociãgly/ wlos zloty/ iãgody rumiãne/ oczy żywe y
ogniem pewnym palããce/ ktory przy stãtecznym porzãzeniu y plec iego: wy-
dãwał dosyć przyrodzenie/ komplexy kwiãwey y goracey; á zã dwie mãle
plãmkã po łoncũ okã lewego/ nie tylkã nie uymowãły hynamniey/ ale owłem
przeciwnym kolorem swoim/ wielksey bialości twarzy iego dodawãły. Je-
dnãk duřa sama iey Krolewłkiej urody byly/ y wielksey wãdziãku nãd te
wñytkie powierzcbowne przymioty/ przyczynãły mu: dziwne iego zewnetrzne
doskãdłosci/ nieporównãnego umysłu; ktory naprzedniey kãcnoty y wiel-
kiemu przyzwolite Krolowi iãwnie w nim pokãzãwał. Był albowiem wielce
żãrliwey Wiary/ y przestrzegãłcy chwalę Bożey/ mããc kã niew pieřzoney
nãder y łklonna chãc/ nieublagãny przesłãdowcã bluźniercow; ktorych w
Seklãnie topić rołłãzãwał/ y heretykow; ktorych ogniem wyłorzenia/ ko-
chããc wielce łustñosć/ wiãrã/ y sprawiedliwosć; ktora chãł aby dostãce-
gnie czyniono poddãnym iego/ bez braku wñelkiego Dłob; miłosierney ná
ubogich/ ktorych Dycem byl/ hãyny z rozumem y uwãgã; wspaniãły nãd
to/ ãnizeli zwycãzy y fantãzyã Krolow wieku onego miãłã; ale osobliwie
w łostãch ná zãtrzymãnie ludzi wojennych y dworu swego; w fundacyãch
Krolewłkich/ budynkãch publicznych/ y stãrych murãch Pãryskich; ktore pod
tenże czas Woyny oney swietey kãzãł wystãwiã. W ostãtku zarowno mã-
dry/ rozumny y pomiãrkowãny w rãdziej/ iãko prestli/ goracy y nieustrãřony
w wyłonãniu oney; meźny y waleczny áz nãd to/ łochããcy się w nãukãch/
ktorym dal odkwitaãc osobliwie w Akãdemij Pãryskiej; rozmowny/ guly/
biegly/ opãtrzny ná wñytkã/ łczãliwy ná Woynie/ y zãwłse niezwyłczony
zwycięzãc/ iãko się iuż pokãzãło bylo/ ná Woynie Angielskiej y Slanderłskiej:

Guilelm.
Armoric.

Joannes
Brompt.

Paul. E-
mil. de re-
bus Frãc.

takto daleko lepiej dalo się widzieć w dalszym panowaniu tego/ przez chwalebnie podbić wielkij części Piktonow/ y Alwitani/ całej Normandyi/ Aruerni/ Aerebatu/ Kambrezu/ Bolonii/ y tak wielu innych Zrabstw ktore przylaczył do Korony swojej; zacząwszy najpierwszy z Krolow trzeciej Samiley/ znaczne one dzieło; ktore za dni naszych Ludwik wielki zaczął wie dokonywał; przywracając Francyi dawne tey granice/ od Oceanu aż do Renu. Należnie gdyby Filip tryumfując z wrogiem z nieprzyjaciół swoich/ mógł był zwyciężać y tego/ ktorego w nimże samym przyrodzona popędliwość tego wzbudzała; to jest niecierpliwosć y tołość własna; ktora czasem uprzedzała w nim rozumn/ odbierała mu na niedłgi czas wolność/ do posłuszenia sobie w rzeczach/ według pięknych przychylności y zamysłów tego/ mogłoby się twierdzić/ że wyobrażenie to/ było konterfekttem doskonałego Pana/ w wszelkich dostojnościach; ktorych tylko do Krolewskiej Osoby pożądać możemy.

1190.

Guil Ne-
ubrigens.

Silaby potrzebą/ aby Rychardowi był do niego podobny/ tak na ciele/ tak na umyśle; lubo tego przec niepodobna/ aby ten Pan nie miał w sobie wielkich nader doskonałości. Tak iedaż były pomieszane z rożnemi narowami y występki jego/ a daleko większymi nad nie; że się całe od nich zaćmione zdaly. Zostawał na ten czas w lat trzydziestu trzech/ wysokiego będąc wzrostu/ stanu iednak mało udatnego/ staroży się wielce ocyłym/ lubo dla niepomiarowania swego/ lubo dla pewney nabrzmiałości/ ktora zosławia w nim po długiej febrze kwiecień: sprężyna mu twarz blada y śluga; mniąc do tego długie bardzo ramiona/ ale wielce żyłiste/ y nogi zbyt rozstawione/ oczy pełne ognia/ ale przyległego y zapalającego/ włosy złotey masy/ ale na czerność pewną przechodzące; ktora wydawała przyrodzenie tego zbyt gorące y silne; gdyby go gwałtowne ciwżenia tego/ popędliwość y rozpusty/ tak dalece nie rozprowala były; że się dla nich całe słaby y mdły pokazywał. Powiadała nawet/ iż wszystko ciało tego/ okryte było kauterami/ aby tym sposobem usławnie zneutralizować wilgotności oney zepsowanej krewi/ ktore go prawie zalewały: tak dalece była długość febrzy oney y niewytrzymalność życia/ poprowala/ żeanta zdrowie y gładkość twarzy tego/ ktora miał z urodzenia. W osłabku był to Pan/ wspaniały meżny/ odważny/ porwawy/ nie leniwy/ y śmiałości nieokroconey/ ktora nabył nadzwyczaj Cor Leonis, albo serca Lwiego: takto mu ie Anglikowie y Normandowie przyznali/ a potym pamięćka pięknych tego dzieł zaczęliście y odważnie wykonanych/ aż po dziś dzień zachowała. Tego iedaż trudno nie przyznać/ aby do tego meżwa lwiego/ nie była w nim dżłkość/ a prawie bestyalstwo same przymieszane; ponieważ zapewne był nader zapalający/ popędliwy/ niespokojny/ zawzięty aż do szaleństwa/ sroggi y twardy aż do okrucieństwa: ktore go wielce w nienawieć poddało; gdy oprocz tego był nieśmiertelny/ mało co szczy/ bez przyjaźni/ bez litości y łagodności/ aż do zlamania wszelkich świątobliwości prawdy przyrodzonego; wolując na własnego Ojca swego; a nader wszystko tak chciwy do zbierania zewsząd pieniędzy/ tak rozruchny w rozpraszaniu onych; pyśny/ y nader/ swymolny y rozpustny/ aż nad zwyczajny zbytek; y tak mało dbający na pokrywanie powstęzchowne przynamniemy swymoli oney; że y owsem w żarty y śmiech występki swoje obracał; ztego świadkiem jest odpowiedź ona Świątemu głowiekowi Fulkonowi z Newilli; kiedy ten kazac w Normandyi przestrzegał go mówiąc: Jżby już czas był/ aby pomyślał o porządku rzeczy swoich/ zbywając od siebie trzy niebezpieczne

Joannes
Brompt.Henricus
Knyghto

niebezpieczne kochanki/ które miały być przyczyna zguby tego/ jeżeliby ich
dłużej przy sobie zatrzymywał. Tā co on rozumieć rzecz sama te mo-
we/ y widząc iżby mu łatwo było wyrzucić na oczy potwarz onę nieśluszną:
Kłamasz (odpowie) Hipokryto, ja nie mam żadnych kochanek przy
sobie. Odpusć o Krolu (rzecz znówu on Swięty głowie) masz Wąsza
Krolewska Mość: trzy wielce złośliwe, to jest Pychę swoją, Łakomstwo,
y Nieczystość, które cię pewnie zagubią, jeżeli ich ielżesz trochę za-
trzymasz przy sobie. Więc dobrze (odpowie z śmiechem Rychard/ młodo-
sto tego aby miał szersze pomysły o poprawie życia swego) trzeba tedy
pozbyć się ich; zaczął od tego czasu Pychę swoją darować Templar-
czykom, Łakomstwo Mniachom, a Nieczystość Pralatom Krolestwa
niego. Gdy iednak z iedney strony przy tych wszystkich rozpustach swoich/
miał początek prawey Wiary dobrze wkorzenionej w sercu swoim; a zaś
z drugiey według przyrodzenia swego popędliwego/ przebierał miata w tās
żdey rzeczy / tāk dobrej iako y zley: pewnych czasow takim nabożeństwem
przeistey bywał/ y tāk mocno poymował sprośność nieprawości swoich: że
na pokazanie niesnātu swego/ y dosyć uczynienie Bogu/ tākowe rzeczy czy-
nił; którychby zaprawde naysciślejsi sumnienia rzadziły/ nie wazyli się wy-
ciągać po Osobie Krolewskiej. A jeżeli co z nieskonczonym pożytkiem/ y
korzystcia tego Pána było: tedy to/ że ten początek y grunt wiary prawdzi-
wey/ zdobywając się na pierwszą czystość swoją / przy ostatnim zgonie
tego: pobudził go do tāk cięskliwej y ostrej pokuty / iako się rzadko znaleźć
może w Historyach o przednieyszych nawet Swiętych/ napisanych. A tāk
połki ielższe głowie/ a osobliwie Pan/ w ciałosci zachowanie wiary/ podda-
jąc zdania swoje okolo niej / zdaniu Kościoła całego; może zároveň być
nadszied/ że lubo iakiejkolwiek ulomności podległy jest: tā iednak łatotostā
żywota tego/ wyda w nim czasu swego / owoc prawdziwego nawrócenia y
poprawy; tāk iako drzewo/ zamykające w sobie rodząj swej/ lubo obumra-
le zda się być pod czas zimy/ kiedy obnażone zostaje z kwiecia y liścia swe-
go: nie omieśliwa iednak rozkwitać się/ za zbliżeniem następującej Wiosny.

Takie tedy masz wyobrażenie tych dwoch Krolow / którzy przy tāk
wielkiej rozności umysłu y obyczajow swoich / nie mogli długo zostawać
w doskonałej iedności między sobą/ co się nabyło w dalszej drodze ich po-
kazalo. Filip/ którego flotta oczekiwala pod Genuą/ pierwey ruszył się z
pięknym y kwitnącym Woyskiem/ z wielkiej części flachey Francuskiej/ y
wybornego żołnierstwa złożonym; którego wyrażnie namienie liczb/ jest
rzecz przytłudnieysza/ ponieważ się tego Disarzom czasow onych/ podać nam
do wiadomości nie zdalo. To jest iednak pewna/ że miał z sobą w towā
czystwie co przednieyszych Pánow Krolestwa swego / między ktorými zna-
czniyszy byli / Odon Książę Burgundy/ Piotr Zdrabia Nivernenski/ Piotr
Zdrabia Kárníu/ Goffred Zdrabia Perchij/ Oberyk z Bollonij/ Mátfalet
Francyi/ Mátfeusz Montmorancyus, który potym był Zetmianem Claywyi
był Francuskim; Zdrabowie Bellomontu/ Roschefortu/ Walery/ Dreux
de Mello, Pan de Loches, y Rastyllonu nad Indrai z Gwilelmem de
Mello, Bratem swoim. Flotta tego od srogięj nawałności tosprośona
była/ co mu dalo miejsce y okazy do pokazania wielkości umysłu swego;
kiedy szkodrobliwie nagroził zgubą tym wszystkim / którzy musieli rzecz
swoją dla ulżenia okretom w morze pomyrzować. Tāostatek/ przypłynął
szesnastego dnia Wyszniā/ do portu pod Messyna; gdzie się byli obadwā
Krolowie

Rogierius

1190.

Rogierius

Krolowie zlecać namowili. Tym czasem Rychard przez osm dni nadszremnie czekając/ floty swojej w Marseyli; uwiedziony wrodzona niecierpliwością/ puścił się siódmego dnia Sierpnia/ na trzydziestu okrętach kupieckich/ które kazał najać/ y okazywając brzegi Genuy/ Toskany/ y Kampanii Rzymskiej: przybywa szczęśliwie do Neapolim; zład potym aż do Salernu przechodzi/ oczekiwając tam na wiadomości o flocie swojej/ której tak długa zwłoka wielce mu była z uprzykrzeniem.

Matthaeus
Parisius.
Joannes
Brompt.
Rogerius

Tę odłożywszy od ładu/ w tydzień Wielkonocny/ stroga nawałnością Morza była/ która gdy (takto powiadała) Tomasz Święty Rantuski usmierzył/ pokazawszy się tym/ którzy na wielkim Okręcie Londyńskim byli ten okręt obaczył się u brzegu Świętego Wincentego/ na przeciwko Miasta Sylwy; a dziewięć innych wpadły do Portu Lizbony/ tamże kotwice rzuciły. Miramolin Krol Sarracenów Afryki Zachodniej/ z potężnym na ten czas Wojskiem wojował/ przeciwko Sankcyusowi Krolowi Portugalskiemu; którego był zaślubił nieostrożnego/ y który z małą garstką ludzi/ zamknął się był w Santarémie. Ten Pan/ widząc że mu niebo samo przysłało posilek ludu postronnego/ takto między sobą się z Alfonsem Krola Guearyego; udał się z prośbą do nich/ aby go w tej potrzebie pomogli swoimi rękami. Pięset tedy co miesiecznych przychodzi do niego/ gdy tym czasem osmdziesiąt żywych młodzi z okrętu Londyńskiego/ wpadli byli do Miasta Sylwy na obronę; aleć fortuna ją nie dając potrzeby dobywania broni/ Wojsko one w momencie jednym przez nagłą śmierć Miramolina (dla której Wojsko tego rozbiegło się z Obozu) szczęśliwie zagnęła. Anglikowie powróciwszy do okrętów swoich/ które były u Portu Lizbony/ załazi tam przy nich ścisłszy się y trzy innych statków swoich/ także dla odpoczynku zgromadzonych; oraz y wszystkie one wielkie Miasteczka przeciwko towarzyszom swoim przez zbytnią ich swawolę do orszu pobudzone. Przyšlo było do rozlania krwi z tej y owej strony; do zapalenia y rabowania domów/ y do wieszania ludzi Angielskich. Goy jednak rzeczy uspokoiły się/ za mądrością Krola Sankcyusa/ który umiał pomiarkować zawiść stron: Anglikowie puścili się w dalszą drogę swoją/ dwudziestego piątego dnia Lipca/ y w tenże dzień złożywszy się z trzydziestą trzema wielkimi okrętami/ Generala Gwilhelma Fortsa; (który czekał na nich z flotą swoją/ na wpadaniu w morze rzeki Tagus,) kontyli szczęśliwie zająć drogę aż do Salernu. Tam dopiero Krol Rychard wsiadł do floty swojej/ y dwudziestego trzeciego dnia Września przybył szczęśliwie do Portu Messyny; gdzie był od Francuzów y Sycylijanów/ z wielką gęcią y znakami szeregów y doskonałych przyrządów zaraz przywity. Tę jednak nie długo trwał/ y dobre one obeyscie/ które się z razu między temi trzema Narodami posażało: przerwało prętko dwoiste złącze z Rychardem/ które było przyczyną/ że dwaj Krolowie miasto prętkiego dokonzenia drogi swej: musieli się odłożyć aż do Roku przyszłego/ bawiac się tym czasem przez całą zimę w Messynie. Tę zaś dwoistego zamieszkania takta była okazyja.

1190. Po śmierci bezpotomnej/ Gwilhelma Krola Sycylijskiego/ Sycylija nie życząc sobie Pána/ z krwie Książat Normándskich; osadzili na Tronie tego Strycznego Brata Tankreda/ Syna przyrodzonego Rogeryusza Książcy Apulji; lubo Gwilhelm przed śmiercią swoją/ uczynił był Krolową Ciotkę swoją Konstancyą/ Małżonką Cesarza Henryka Piątego/ dziedzicząc po sobie nadziewszy. Rychard nie wiążąc się leżce bynajmniej do tej wielkiej

wielkiej roz
aby ten non
Henryk II
Krola G
cacy/ o k
przyobiec
tu Włado
raz dosięg
swoje/ op
użyło M
się wsięcy
namniej
z strony
nająd pol
wodzię prz
który ch
przynam
gdy ugody
tem doby
śluchal wy
to dla w
Włóście
aby się ie
mu: poz
gyl mu d
drugie d
Bytanny
inicie on
Krolami/
Albo
z Małżeń
roffom i
czynil; ob
widząc
nia M
swoje/ k
do Angi
cuskiego
dopomac
zdradzie
twiey R
postrękie
prawdzi
wamy
Corka
Leonor
zdaly si
świety
ny mied

wielkiey rozniice/ między Cesarzem a Tánkredem: nayıpierwey dochodził tego/ aby ten nowy Krol / oddał mu Krolowu Joánnu Siostrę iego / a Cortę Henryka II. przeszłego Krola Angielskiego / Wdowa pozostála zmarłego Krola Gwihelma / oraz z powrocciem oprawy iey/ przy innych wielu rzeczach/ o które się upominal; a osobliwie o sto okretow/ które zmarły Krol przyobiecal był Henrykowi Krolowi Angielskiemu/ iáko Jieć iego ná drogę ku Wschodowi. A gdy Tánkred odesławszy mu Krolowu / odwołał co raz dosyćczynienie ná inše iego domagania: Rychárd chceć koniecznie dośię swego/ opánował záraz dwa Zamki mocne/ nád řyia morřka; co ták dálece uraziło Messynęczykow z przyrodzenia nie bárdzo ciepłiwych; że rzuciwszy się wszyscy do broni/ wygnáli Anglikow z Miásta swego. Ci będąc przynamniemy ták goracy/ a daleko bierniejsi nád Messzánow onych; tákże teř z strony swojej událi się do oręza: wychodzą řykiem z Obozu / wpędzáli náзад pospolstwo one do Miásta / y gotuiá się do řturmu. Był wpráwdzie przez nieiáki čas rozeym/ zá wloženiem się w to Filipa Augustá/ który chciał pogodzić spráwu one. Ale Rychárd postřzegł tego/ álbo przynamniemy rozumieiac/ że go Messyniánie chcieli podchwycić zdradą/ pod čas ugody oney: nagle kázal odnowić řturm/ z tákú záwiřtością/ że gwałtem dobyto Miásta. Wřkapił iedná z niego nátychmiast/ skoro tylko wysłuchal wymowek rády mieyskiej/ y stáło mu się od niego zá dosyć/ czyniac to dla wzgledu ná Krolá Filipá/ który przytomnym będąc ná ten čas w Mieście onym/ cále ták popedliwego postřptu nie chwálil. Záczym Rychárd aby się ieřże tym lepiej powinowáctwem Tánkreda zmocnil przeciwo niemu: pozwoлил ná pokoy z tym Krolew; który oprocz okretow onych/ wylił był mu dwádziestú tyřicy uncyi zlotá / zá wszystkie iego domagania / a drugie dwádziestú tyřicy w posagu Corti swojej / zá Artura Xięciá Brytánnu/ Synowcá Rychárdowego żmowioneu; ták dálece/ że koniec rozinić oney/ był początkiem inney/ daleko wiřřey y niebezpiecznieřey między Krolami/ Fráncuskim y Angielskim.

Albowiem Tánkred postřzegáiac to/ że Fráncuz nie miał byđć kontent z Matkénstwá tego/ które bez dolożenia iego umowione/ było w brew interessom iego: umyřlił ieř że bárdziej obowiazáć sobie Angielczykú/ iáko y uczynil; oburzwszy go ná Filipá/ postřptiem wielce złořliwym. Záprawda widzac że iuř się byli ci Pánowie porozniłi między sobá/ pod čas odebrania Messyny; gdy w niej Rychárd kázal był záraz powystáwiáć chorągwie swoje/ które Filip chciał koniecznie aby porzucano; udal się nátychmiast do Angielczykú/ pokázuiac mu listy iákies/ iákoby zápewnie od Krola Fráncuskiego pisane; w których on obiecowal iř mu miał wszelkú mocá swojá dopomagáć: byle podniósł Woynę ná Rychárdá/ który nie myřlił/ tylko o zdrádzie iego/ aby pod piřkná pokřywá zmyřłonego pokoiu/ mógł tym látwieř Kroleřstwo iego opánowáć. Rychárd lubo wielce uráżony tákowym postřptiem/ rád iedná był okázy do obwinienia Filipá; który sam dálece prawdziwřś miał przyçynę zálenia się ná niego; kiedy ták dawno zřtkowawszy Krolewnu Alię Siostrę iego/ chciał teraz poymowáć Berengáryu/ Cortę Garřy Krola Nawářskiego / idac zá rádu Krolowey Mátki swey Eleonory; która mu samá te Krolewnę przywoziła. Stárgi z obu stron zdály się byđć dořć gruntowne/ záczym sercá wielce się porozniły/ y zwiázek świřty był w wielkim niebezpieczeńřwie zerwánia swego/ dla bliřkiej wojny między dwiema ták wielkimi Pány: któraby pewnie zepsowála wszelkú nádzieię

Joannes
Brompt.
Rogerius
Neuburg.
Trivet.

1190.
Rogerius
Joannes
Brompt.

nadziele do podparcia rzeczy Chrześcijańskich w Palestynie. Ale nakoniec
znaleziono sposob/ do uprzątnienia tej roźności/ przez przysięcielski wywod;
który uspokoił rozumy one/ przynamniej powierzchniowicie y do czasu. Rychard
oswierał się z tym/ iżby był dotrzymał słowa swego/ w posłubieniu Krol
lewnej Alixy: gdyby tego potym zapewne nie wiedziiano/ iako zmarły Krol
Angielski/ (który iś trzymał pod strażą swoją/ kochając się w niej zbytecznie)
gwałt pogciwości tej uczynił. Dolożył y tego iż to wiadomo było wszystkim/
iako mu po tej sprawie/ wszelkie nayswiatobliwsze prawa przyrodzenia sa-
mego/ zabraniały wchodzić w to małżeństwo; gdy iednak ta Krolówna
niewinna była w tym występku/ całę na niego nie pozwalając; oprocz że
tej miał oddać Złobstwo Wexnu tej posażne; ięszce do tego dżesieć ty-
śięcy grzywien srebra odliczyć także. Naostatek dał słowo (iako chciał ko-
niecznie Krol Filip po nim) iż bez wszelkiej odmłoty/ na Wiosnę przyśła
miał się puścić z nim w dalszą drogę; do wypełnienia zamysłów ich o Ste-
mi świętej. Filip wzdziennie z miarą swego przyrzekł to/ iako listy one
podrzuczone były; y że sam zaraz żalił się na to/ gdy się do tak niłzemne-
go sposobu uciekano/ roźniac go z Krolew Angielskim Kolligatem swoim/
y towarzyszem Woyny świętej. A tak dway Krolowie pogodziwszy się
z sobą/ nādaremnie odnowili oświadczenia przyżądni swojej; ktora żadna
miara nie mogła być trwała/ między stoga ona przeciwnością ich oby-
czajów; tym czasem iednak spokojnie troche ostatek żimy przepędzili w Nieś-
synie; gdzie powiadaia/ iakoby im sławny on Opát Joachimus, (ktorego
umyślnie po to zwabili do siebie) miał skutek drogi ich/ miał przepo-

1191. Jedną oni nie zakładając się na obławieniu y Proroctwie tego / ode-
Ann Ci- na Proroków y na Apocalipsim,) umyślili konczyć drogę swoją / Skoroby
ster. 6. 3. tylko morze pozwolilo. Filip / który ustawnie nalegał na Króla Angiels-
kiego / aby więcej nie odkładał dalszej drogi; nawiązał puścić się w
Marcu / ze wszystką flotą swoją / przypłynął szesławie we dwudziestu dwóch
dniach w wielką Sobotę do Ptolomaidy; gdzie od Kruciatów z niesłycha-
na radością przyistył / iako Anioł z nieba zesłany / na pomoc Wojska
Rogerius Chrześcijańskiego; które takżę znamięnitégo Miasta / już prawie od trzech lat
Rigord. dobywało. Żąraz po przyjeździe swoim obejrzał wszystkie roboty w Obozie /
y położył się tak blisko murów miejskich; że strzały y pociski nieprzyaciela
skie / do stanowiska tego y daley ięszce donośliły. Rozkazał potym zatoczyć
strzelnice / bąsły / y inne maszyny swoje / bując z nich tak dobrze y nagle do
Miasta: że w kilku dni dość znaczna dziura y przeście sprawił sobie w mu-
rach onych. Oraz y Francuzowie wszyscy stáli w gotowości do szturm /
odważywszy się albo zginąć / albo dobyć koniecznie Miasta / przy wszystkich
flawie obleżenia onego; y nie wątpiono o tymcale / aby Miasto na ten czas
nie miało być odebrane / w owym gorącym zapale / tak wiele młynów / świe-
żych / y odważnych ludzi: gdyby Filip postępując sobie zdrowe według szes-
rości y wiary; w ten okazył także / lubo nązbyt ostrożnie y przeciwko dobru
Rogerius popolitemu: przy onej się nie zachował. Gdy albowiem / jedną między
Trivetius innemi tego ustawami z Królem Angielskim / zamysłwał w sobie / aby się
wszelką zdobyczą nad nieprzyjacielem zároveň dzielił; on to nawet y o sta-
bywając wspólnie Miasta; które bez niego sam mógł opłanować. Żączym
dosyć

Joannes
Brompt.
Rogerius
Rigord.

Rogerus
Trivetius

dosyć miał ná tym/ gdy się pod samemi murý polożywszy/ aż do przyjazdu
iego sform odłożył

Zaprawda ten drugi Pan/ po odjeździe Filipa/ chciał się zdraż publicznie
w drogę; ale iá musiał ięże trochę przewlec; ponieważ Krolowa Eleo-
nora Mleka iego/ przwojąc mu z sobą Krolewnę Berengaryę/ tegoż wła-
śnie dnia po odjeździe Filipa Augusta/ do niego przyjechała. Przysła z wiel-
ką powagą w Messynie te dwie Dánie/ y tam zaraz zárezyl nową onę obli-
bienia swois. A potym gdy Krolowa Eleonora odiechala do Anglii/ y
on wyslawszy przodem Krolowa Joánnę Siostra swois/ y Krolewnę Beren-
garyę z ośócia iedną okretow: sám z ośóctkiem ruszył się z nimi w Kwie-
tniu/ dnia wielkiej Trzody/ w ósmnaście dni po odjeździe Filipa Augusta.
To prawda że się mu ná on czas drogá morská nie poszczęściła/ albowiem
stoga nawálnościá w dzień Wielkopiętkowy Koldatny był. Jednak badac
do onego czasu wielce szczęśliwym / y z tego przypadku pożytek zánmieney
otrzymał; a buria oná która rozproszyła była flotta iego: nágródziła się náby-
ciem Pánstwa Cypryjskiego / takim sposobem/ (taki tu krótko námiens /)
dobytego.

Wyspa Cypru/ iedną z najpiękniejszych y najwielkzych morsá Medi-
terrani, ná iákie sto mil od Syrii leżaca: zostawała ná ten czas pod wła-
dzą Cesarzow Konstantynopolskich; ktorzy tam do niej ná urady Kiazat/
albo Namiesnikow swoich posylali. Jazak Kiazę z Domu Komnenow po
Márcie swois/ á Corce Jazaka drugiego/ Brata Cesarza Mánuela: opá-
nował był rzady tej Wyspy/ zá Krolowánia Andronika: przez listy y przywi-
ley tego Cesarza; które zdradzieczko pozmyślał/ á wtótce potym ogrywiście
Pánem się iey uczynił/ zázwyczajac náwet imienia Cesarzkiego. Po śmierci
niešťczęśliwey tego Pána/ utrzymał się ná niešťšťnym Pánstwie onym/ prze-
ciwko wszelkiej potadze Jazaka Angela; poráživšy go zá pomoc Mágas-
ryta/ Admirála flotty Gwilhelma Krola Sypryjskiego. Zład potym Tyran-
ten/ iáko nawzlosliwšy ze wszystkich ludzi/ gdy się już widział ugruntowa-
nym ná Pánstwie swoim nowym; według zwyczáj tyranstwa (które wszel-
kich niepráwosci dopuszczac się zwykło/ aby tylko mogło się bezpiecznie cie-
żyć z pierwszej/ przez odłapanie od własnego Pána popelnionej:) nie zo-
stawił wystawku tego/ ktoregoby przez zlosć/ niešťšťnosć/ zdięstwo/ nieczy-
stosć / y okrutienstwo/ nie wypelnil ná ubogiemi obywatelami Wyspy
oney; do ostatniej ich przywodzac rozpázy. Nie lepiej się też y z obcemi
obchodzil. Albowiem gdy trzy wielkie okrety flotty Angielskiej/ zápádzone
od wiatrow/ rozbily się o skály Cypryjskie pod Míastem Limysso, blisko stá-
tego Amathuntu. z południowej strony Wyspy: Okrutnik ten/ przybywšy
nátychmiast z ludem zbroynym ná brzegi morskie; káże zaraz poimac wšy-
tkich tych/ ktorzy się z niešťšťsćia onego ratowali/ y odáršy ich ze wszelkie-
go stromotnie/ cokolwiek ná sobie/ y w okretách onych miec mogli: powrze-
cal zá nogi y rce powiazawšy/ w głębokie doly; aby tam od głodu po-
gineli. Niechciał náwet pozwolíc tego/ aby wielki okret/ ná którym dwie
Krolowe byly: y który w ogrywiszym niebešťpieczeństwie zostawał zguby
swois; przypuszczony był do Portu Limyskiego; według prośby z która
Krolowe one do niego wypráwily. Chciał koniecznie aby byly podáne w
moc wiatrom y nawálnosćiom morskim / ná bestyalská y okrutná ućiecho
iego: gdyby ich widział ogymá swemi albo ná dol pogrązone/ albo rozbi-
te o skály.

1191.

Nicet. in
Andron.
libr. 1.

Rogierius

Nicet. in
Iaac. 1. 1

Ann. Ro-
gerij.
Joannes
Brompt.
Guil Ne-
ubrigenf.

Annal. Tym czasem po uśmierzeniu nawalności oney/ Rychárd (który był do
Rogerij. Rándyi/ a potym do Rodu przystąpił/ gdzie zebrał okręty swoje:) skoro
Joannes tylko usłyszał o ták złym obeysciu z ludźmi iego w Cyprze: zaraz ze wszystką
Brompt. flotą swoją w dobrej sprawie przystępuje do Limyssu/ którego dnia Młáda/
wyprawując żmątdo do Tyrána onego/ y upominając się o nagrodę krzy-
widy; która mu wyrządzono/ o wolność ludzi swoich/ y oddanie wszystkich
rzeczy im zabranych. Młá to grubian on odpowiada Posłom Krolewskim/
aby to donieśli Pánu swemu/ że miásto nagrody iákciey/ iego samego też
potka co y drugich potkało: a to mówiac postępuje dálej ku brzegom/ ze
wszystkim ludem zbroynym; który tylko mógł mieć kolo siebie/ y mnożym
srogim nieporządnym y bezbronno pospolstwá. Nie wiedział iednak zida
kim głowiekiem miał mieć sprawę. Albowiem Rychárd rozgniewany sto-
dze odpowiedzia on/ káže nátychmiast/ aby wszędzie wysiádano z okrętów/
ná mále bárki/ y inne drobne statki, a potym sam w pierwszym rzędzie o-
nych/ stánawszy ná czelę strzelców swoich; káže zbliżać się co raz ku nie-
przyjacielowi/ sroga moc strzał wypuścić ná brzeg; którymi zakryty będąc/
nayıpierwey wypada ná ziemię/ y zaraz máiac gęste towarzysztwo kolo siebie
ludzi swoich/ z dobytą bronią uderzy mocno ná chwielące się łupy/ niżes-
mnych onych Greków. Nátychmiast zámiešawszy ich środze/ wkrótce po-
tym do podania tyłu przymusza/ y poganawszy nieco z wielkim zaboystwem/
aż pod góry ná które uciekali: wchodzi do Limyssu Młásta od żołnierzy
Greckich przez strach opuszczonego.

1191.

Tak szczęśliwy pogatek/ pociągnął za sobą szczęśliwszy dáleko koniec;
albowiem teży zaraz nocy podchwycił y ubiegł Jzákka/ kiedy był zebrałszy
rosproszony lud swój/ o pięć mil málých zbliżył się do Limyssu. Zrabal
mu w skutki wiékszą część Woyska iego/ rosproszył drugą/ y zabrawszy wszy-
tkie iego dostátki; przymusił go nákoniec w niedzy oney opuszczonego od
Cypryotów/ (którzy náziwacz zwycięstwa onego/ oddali posłuszeństwo Rychárdowi)
do prośnienia pokoju: dáiac mu go z temi dokłady/ które on sam
w rozpácy oney/ cák fromotnie zbytnia swóia niżemnością podał. Ze
Idem. miał uznawać Krolá Angielskiego, za zwierzchnego swego Pána, y
Ann.Rog. miał mu czynić hołd z Wyśpy Cypryiskiey, trzymając ia od niego, pod
tytułem Krolestwa. Ze da Córkę swoją iedyną y dziedziczkę, w Mał-
żeństwo za tego, kogo ná to obierze sam Rychárd. Ze uwalniać
więźniów iego, których był powiázał, wyliczy mu dwadzieścia tysięcy
grzywien złotą, w nagrodę tym, których zrabowano było po ro-
zbićiu ná morzu. Ze sam poydzie ná usługę Krolewskiey do Ziemie
świętey, w tyśiacu ludu wybranego. Przytym ná zastaw y beśpie-
czeństwo słowa swego, puści zaraz wszystkie Młásta. w ręce Krolowi,
które wzáiemnie on powinien mu będzie oddać wiernie, skoro tylko
uisci się w obietnicách swoich. A zaraz poczynając od nayıfromotniejszy-
hey/ oddał pokłon y posłuszeństwo Rychárdowi; w obecności Gwidoná
Krolá Jerozolimskiego/ y Goffredá z Luzynianu Brata iego/ Ráymondá
Książcia Aneyochij/ y Boemondá Hrabie Trypolskiego/ a Syná iego/ Au-
fredá z Thoronu/ y innych Pániat/ którzy byli ziechali do Cypru/ ná przy-
chylene Krolá Angielskiego/ ku stronie swóley/ przeciwko Młágrabi Mont-
ferratu/ Książciu Tyriskiemu; któremu Filip August był przyiązny.

Joannes
Brompt.
Rogerius
Neubrig.

Ten iednak pokoy nie długo trwał. Albowiem lubo się ow nieśczę-
śliwy Tyrán wstydąc pogal niżemności swoiey/ lubo mu kto powiedział
że go

że go miłano przytzymać w okowach: tegoż dnia wymknął się / dźwignął Rychárdowi / że nie miał nigdy woli / dotrzymać tak niesłusnej umowy: która przez gwałt / y nagłą rozpága miał pomieścić rozum / uczynił. Zaczem też Rychárd / bárdziej sobie życząc Woyny / z tak słabym y niebezpiecznym przeciwnikiem / aniżeli pokojem / który lubo naybárdziej pożyteczny / odeprowadzał mu iedną okázysa piśknego nabycia / które go minąć nie mogło: natchmiał udal się w pogoni za nim / tak rąco y ochotnie ziemią y morzem / obiegając wszystkie one Wyspy z ludem swoim / w różne części podzielonymi: że gdy wszystkie Miasta otwierały mu bramy swoje / skoro go tylko samego / albo namieszniów jego uwrzwały; biedny Izák opuśczoney od wszystkich / y nienawidzony musiał nákoniec poddać się dobrowolnie. Królowa Cortá tego / która się była w potężnym Zamku Cherynie zamknęła / nappierwej udala się do miłosierdzia Królewskiego; a ten is z wszelką ludzkością przysięgł / odesłał do Limessu / kiedy Królowa Siostrą jego / y Królową Berengaryą zostawiały. Potym wszystkim sam Tyrán / nie mając innej ochrony prócz iednego Miansteru ná skále pewney warownego; widząc że go y tam dobywać chcą / a nie mogąc się odważyć ná śmierć / przynamniej w obronie swojej przystojna: wołał prosić ze wstydem o żywot / który mu w ten czas nád tysiąc śmierci miał być nieznosniejszy. Wyśedł tedy w jałobie / włosy y broda zaniedbana mając / y z zapłakanyymi oczyma / padłszy prosił iako niewolnik do nog Królewskich / (który przedtem wziął się Cesarzem mianować) wcale się zdał ná miłosierdzie jego; mając za dosyć / gdy prosił o darowanie życia / to tylko przydać / że wielce tego żądał po nim / aby za wszystkie látki był wolny od pęt żelaznego / gdyż to była rzecz / której się on naybárdziej lękał / y któraby go pewnie umorzyła od żalu. Dopiero Rychárd / z przyrodzenia swego mając to we zwyczaju / że sobie rad żartu stroił / z rzeczy nawet nappowazniejszych; y który miáło politozowania / nád tym zdrayca / strodzi się brzydził / zbyenia ona nieczemnością jego: rozkazał z śmiechem Káuldowni Podkomorzemu swemu / któremu go oddawał / aby go po Cesarzku śnąwał / y dla tego aby sprawił náń okowy y láncech srebrny / ná znak tak godnego wójniá; czego Káuld nie omieszkiał wykonać dostatecznie.

A tak Królestwo Cypryjskie / bez wszelkiej zndżney floty we trzech nie spełná tegodniach odebrane jest przez Rychárda; który w tenże czas poślubił sobie Królową Berengaryą w Limessie / kázawszy ją koronować Angielską y Cypryjską Królową; z wszelką wspaniałością / iakoby chciał tym umfować z tak szlachetny zdobyczy swojej. Po tym wszystkim wyprawił obie Królowe / z Królową Cortá Izáką / ná części iedney floty swojej; która przebyła do Ptolomáidy / dnia pierwszego Czerwca / w Wilis Swiętej / kazał potym Tyrána onego / w káwdanách zawięść do Trypolu; a zás sam sporządził nowe swoje Królestwo / które polecił dwiemá Rządcom / y odebrałszy od poddanych swoich / połowicę ceny wszystkich ruchomości / które mu samy ná otrzymanie potwierdzenia praw swoich (iakie mieli przedtem pod Mánuelem Cesarzem) ofiarowali: ruszył się dnia piątego Czerwca / z Królem Jerozolimskim / y innemi Panistey Wschodowemi. Wiaszając przeskędł kolo Tyru / gdzie go ludzkie Mągrábie Konráda obawiając się aby nie opánował Miasta / wpuszcć niechcieli. Drugiego dnia potym / zbliżając się do Akry / potkał wielki ieden okręt / iakiego ięszce ná morzu onym dotąd nigdy nie widział / pod Żerbem y Páwilionem Francuskim; obawiając

1191.

Ijdem.

obawiając się jednak zdrady iakiej/ y kazawszy go z daleka opędzić: uznał że to był w samej rzeczy okret Saladynow/ matacy w sobie pultora tysiąca ludu wybornego/ żywności y rynsztunki/ ognie przyprowadzone/ y dwieście iados witych wielce gądzin/ w dzbanach szklanych/ aby mogły być wyrzucone w oboz Chrześciański. Rychard kazał nań uderzyć zaraz Gileotom swoim/ y po długim a upartym boju/ przez ludzi broniących się z ostatnią rozpaczą wydanym; nakoniec w tak wielu miejscach żelaznymi bodźcami zdiurawiony był; że się musiał zanurzyć/ a wszyscy tego żołnierze y seglarze/ którzy się w wodę y w okrety Chrześciańskie nawet dla uchronienia śmierci rzucili: albo pobici/ albo potopieni zostali; oprócz dwóch set/ tak starczyłszy jako rzemieślnikom różnych/ których zatrzymanio powiazanych. Zaczyn Rychard wysiadłszy na ziemi/ osmego dnia Czerwca/ z tryumfem prawie/ pełen sławy y zdobyczy/ wiechał pod Peolomáida do Obozu.

Neubrig.

Sanutus

p. 10. l. 3.

Silip August/ przysłał go z wielką radością y przywitał. Ale ten Pan nazbyt grzeczny/ wkrótce tego niewdzięcznym doświadczeniem doznał/ że zbyt czarna cnota/ dla której się tracił piękna iaka okazyja/ osobliwie na Wojnie; ztąd oledem wielkim bywać zwykła. Zaprawda nie mu było po bojaźni oney sumnienia/ dla której niechciał wziąć szturmem Akry/ lubo mógł/ bez Rycharda; oczekując niepotrzebnie tak długi czas na niego; gdy tym czasem ten Krol mądrze y bezpieczniejszego sumnienia/ nie miałac na myś: ch tak pieśzzonego względu; bez dokładu tego/ całe sobie Królestwo podbił. Albowiem po upuszczeniu tej okazyi/ tak wiele rzeczy nastąpiło; które ledwie wcale nie zepsowały przedsięwzięcia onego. Jakoż w samej rzeczy/ obleżeni zostając w tak długim odpoczynku/ y mając dążyć czasu w rozewnienie onym. (ktorego przyczyny wiedzieć nie mogli) pozaprawiali byli zoskurawione mury: y tak dobrze przez małe posilki/ których tym czasem dostawali/ zmocnili się: że zdolnemi zostali/ na odrzucenie y wytrzymanie gości wielkich szturmow; które na nich już po czasie przypuszczano. Co więcej: Krol Francuski najpierw/ a potem wkrótce Angielski/ zachorzełi na niebezpieczną taką chorobę; w której z nich pannoście/ włosy y skórą spadły/ przez zaraza powietrza onego zbyt ciepłego y ostrego; które w ciebie ludzkim zwykło trawić to wszystko/ z czego te części/ albo na ozdoba/ albo na obronę tego potrzebne pochodzą. Nagorża jednak była rzecz/ y która ledwie wszystkiego nie zgubiła: nowe porozumienie; które się między dwiema Krolami/ jeszcze bardziej niżeli kiedy przedtem zawarło. Starczy czasow onych Pisarze Angielscy/ wszystkie winę na Filipa wkładając. Francuscy zaś którzy tychże czasow pisali/ też na Rycharda wala. Albowiem ci y owi na ten czas żyli: kiedy bojaźń y nadzieja/ przychylnosc y odraża/ uymowały im wolności y mocy/ do szczerego prawdy uznania y opisanja. Ja zaś który oprócz wrodzonej ku niej miłości/ zwykłem ja zawsze y mówić y pisać kiedy tego potrzeba; przy tej pościwej y piśkney wolności/ iakowej niżej ludziom dobrym zabraniać nie może: nie mam tak rozumienia dla czego się lekac/ aby o mnie nie rozumiano tego; że iaka z tych namistności mogłaby mi przeszkodzić do mówienia oney: względem Osoby tych dwóch Krolow; kiedy się już po nich nie maś czego tak spodziewać/ iak obawiać/ y kiedy już mało kto myśli w gteryś y wiecey lat po śmierci ich/ mieścić się w to/ coby ich dolegało.

1191.

To tedy tylko namienia/ że uważawszy wszystko/ co się z tej y owej stroną w tak wielkiej sprawie napisało: znaydując przecie: że się Rychard źle bardzo

bárdzo z początku záraz z Silipem obchodzil; ná którego/ powinienby byl mieć tak wielki wzgląd/ iáko ná zwierzchnego Pána za tak wiele piśnych y znázných ziem / które trzymál od niego. Albowiem názbierawšy stoga moc pieniedzy/ w Angli/ Sycyli y Cyprze: nie omieškal nigzego / cymby mu mogl poodmawiać tych wšytek/ cołowiek miał/ naywyborniejszych ludzi kolo siebie / y przeciągnac ich do usług swych / zbyteczna hoynošcia/ y niezwyklemi pożytkami/ które im ofiarował; tak dálece: że dowiedźtawšy się iáko Silip każdemu konnemu swemu/ po trzy czerwone złote plácił ná Miecias/ on po ctery tym wšytkim/ którzyby go odstapimšy do tego służby przystáli: obiecowal; iáko by się usádził przewyżšyć zwierzchna godnošć Pána swego/ y podac go w lekkie powaženie. Ale y Silip z drugiey strony/ będąc sercá wielkiego/ y niecierpliwie znošac takowe niby náigranie holdowitká swego; tak dálece niejmát swoy poładzował; że przez to wierzyli ci wšyscy/ których hoynošć Rychárdowa zmięwolila była/ osobliwie Wschodowi / u których naywiecey meglá: iáko by dla zazdrošci samey/ nie mogl znieśc wspaniałego sercá y umysłu Pána tego które go bárdzo przeražaly.

Jacob. de Vitriaco.

Neubrig. Rogerius

Š drugiey strony/ gdy Silip przed przywázdem Angielczyká / tak się już byl podemknał / y popósował obrony Mieciskie / że iáco bylo zrozumieć / iż z dobycia praełiego Mieciská/ wšycká sława iemubym naležala samemu: Rychárd któremu dano sposób/ aby też został uczestnikiem oney; przez dziwny skutek zazdrošney pychy swoiey / niechcial tego aby Miecisko w ten čas gdy go mořna bylo dobyć/ bylo odebrane: tak dálece/ że gdy Fráncuzowie stur / mówali do niego/ ten zazdrošny Pan/ zákádzował Anglikom swoim/ wšelkiey pomocy y sturmowania z swoiey strony; przeciwno postanowieniom w ródzie wojenney umowionym. Co dáło miejsce do potwarzy/ gniewu/ y skarg wzájemnych/ między temi dwiema Narody; które Woyná naypierwey była záczala miešać pod Henrykiem Krolew / y które z przyrodzenia nie wielká máła skłonnošć do iednošci z sobą.

Jacob. de Vitriaco.

Wiecey iežsze przyczynila niezgody/ tá/ która była między Gwidonem z Luzynianu/ á Márgrabiá Konrádem z Montferratu/ o Krolestwo Jerozolimskie; którego ieden dotrzymać/ á drugi otrzymać prágnal. Albowiem Krol Silip oczywiscie stál przy Márgrabi / dla práwa Malsunki tego; y że będąc Mieciskiem wielce wojennym/ y zá spráwa swoia do tych czas ostátka tego ubogiego Krolestwa ochronil: dáleko lepiej bylo / aby się przy nim został/ ániželi konkurent tego; który go byl nie meštem swoim y złym rzádem utrácił. Przeciwnym zas sposobem Angielczyk / dla teyže przyczyny/ niechcial koniecznie ná nim tak mešnego gkowieká / iáko byl Márgrabiá/ y wšycka mocá swoia stál przy Gwidonie z Luzynianu; álbowltem dla wielkich ulomnošci/ y máłych zasług niešczęśliwego tego Pána; spodziewal się Rychárd/ że miał według woli swoiey obrocić tym Krolestwem/ iáko zamysliwal. Náostáték nowe nábycie przez Angielczyká Wyspy Cypryiskiey/ przy której się chciał ostać/ nie bárdzo w smák bylo Silipowi; który upominał się polowice Krolestwa tego/ według umowy ich/ aby się wšelka zdobył/ za drogi oney zárownó dzielili. Ale Rychárd tak powiádal/ że ten podział/ álbo tylko naležec miał do zdobyczy náđ Poganštwem zyskanych: álbo że też dla teyže przyczyny/ y on naležal zárownó z Krolew / do dziedzictwa po Zrábi Flándryi / šwiežo zmarłym z choroby w obozie; poniewaž Silip twierdził to/ że nábył tego dziedzictwa; y w poroznieniu onym tak się byly záiatrzyły sercá: że też przychodzilo do tego/ iż sobie obiedwie strony zádały

Joannes Brompt. Rogerius Trivetius

Idem, wály tajemne porozumienie z Pogánami/ y odbieranie podbrunkow od Sáládyná. A záprawda wspaníly ten Monárcha Sáráccenští/ badac z przyrodzenia swego pelen grzechności/ y prowadzac Woyny iáko ná porzeczne należało: obýłal różnemi czasy obudwu Krolow/ nayrośkośniejfemi owocami kráiu Damáscenštíego; ktorzy mu to wzajemnie rzeczami w Europie osoblwemi/ záwsze oddawali.

Magn.
Chronic.
Belgica.

A ták miásto pożytku iakiego/ z dwóch sílnych Woysk świeżo do obozu sprowadzonych; ktore przy ludziách Wschodowych/ y innych posilkách z Europy/ blisko trzech kroć stá tysiecy wojowniká donosily: iefze gorzej wiodly sie rzeczy/ ániżeli ná początku samym; dla oney niechcáśney niegody/ ktora wshytlich Pánow Chrzesciáńskich porozniwshy/ wzajemnie ná siebie pobudzálá. Ráwalerowie Templárzcy/ y Genuencykowie/ Kziáze Burgundy/ y wshytlá stroná Márgrábie Konráda/ z Niemcami trzymáli zá Silipem. Rychárd záś miał po sobie Hospitalarios, Pizánow/ tych Paniat Wschodowych; ktorzy sprzyáli Gwidonowi z Luzyniánu/ Flándrowi/ ktorzy byli przy młodym Báldwine/ Synowcu zmárlego ich Zrábie/ (ktory potym we dwáńásie lat zostal Cesarzem Konstantynopoliskim) á náwet niektorých Fráncuzow: miedzy ktorými Henryk Zrábie Rámpány, zbytes cna hoynościá zniwoliwshy go ná strone swoie. Záczym oboz zdal sie bydz bárdziej nád Miásto obleżony/ máiac w ogy Woysko Sáládynowe/ á zewnatrz niebespieczniejfá iefze nád nieprzyiaciela niegoda: gdy Bog jam chcąc nágródzić usluge/ tych dwóch wielkich Krolow/ przy wshytlim onym nieporządku z námiestności ich pochodzącym; rázem uámiertyl burze one/ y przywrocił pogodę/ wdawshy w to medshych y zacmejshych ludzi oboygá Woyska; ktorzy w takowy sposob Krolow onych pogodzili: że mieli potwierdzić pierwszá ich umowę miedzy soba, y przestrzegáć iey we wshytkim dostatecznie z obu stron, dzieląc sie szczerze tym wshytkim coby zyskali ná Pogánstwie. Ze gdy jeden z Krolow będzie szturmo- wál do Miásta: drugi miał bronić okopów od Sáládyná; sprawę miedzy Gwidonem z Luzyniánu, y Márgrabiá Montferratu, ná zdanie Sędziow z obu stron wyładzonych podawízy. Jákoż wkrótce potym osadzili íá rzetelnie w taki sposob. Aby Gwido zostawál Krolom Jerolimskim, do końca życia swego, lubó dziecí iego, iezeliby sie znówu żenił, do dziedzictwa tego Krolestwa náleżec nie miály; ktore miáło ná Márgrabię, y ná dziecí iego z Krolówná Izábellá Máżonká swoia, á Siostrá zmárley Krolowey Sybille spłodzone, przypadać; a tym czásém miał miec połowę dochodow całego Krolestwa z Páństwy Tyru, Sydonu, y Báruthu, koronie oney hołduiacemi; y że Gwido z Luzyniánu, pod tymże hołdem miał trzymáć Hrábstwá Jáffy, y Cezárey.

Joannes
Brompt.
Rogerius

Po sporządzeniu tákowym rzeczy/ y odnowieniu zgody przynamniey powierzchowney/ y do czásu miedzy dwiema Krolami: udano sie do ściaśleyfego obleżenia Miásta; co z taką rzetwością y nátarczywością czyniono/ tłukac mury we dnie y w nocy/ y góście szturmy przypuszczáć: że ná ostátek Sárácceni rozpaczáiac w dotrzymániu mieyscá/ przeciwko tak wielu ziednoczonych síl: odezwalí sie z poddaniem iego/ byle tylko przy życiu dano im wolność odesćia/ gđzieby sie im podobáło/ nie innego z soba nádfaty nie wynosáć. Krolowie badac bezpiecni dobyćia Miásta/ á chcąc záżyć rozpaczy oney ták wielu walecznych ludzi/ ktorychby podobno Sáládyn nie miał

nie miał woli tam utracić: niechcieli im pozwolić niczego / poliby dż nie
 obiećli / że im prawdziwe drzewo Krzyża Świętego Jeruzolimá / y wszystkie
 inne Miasta po bitwie pod Tyberyada wszystkie przywrócone zostana. Sálá-
 dyn przymuszony będąc / tym czasem obroćić broni swoia ná Synów No-
 radyná / którzy mu odebrali Mezopotamia / záradz ná to pozwolił; byle tylko
 Krolowie Osoba swoia we trzydziestu tysięcy Wojská / pomogli mu ná
 nieprzyjaciół jego. Spuścił náwet y dálej / dosyć máiac ná tym / gdyby
 tylko Hetmánów swoich z mnieyszym dáleko ludem wyprawili / ktorymby on
 obmyślił zapláta / byleby mu przez rok cały wojowali. Lubo iednak ci Pá-
 nowie / pogrzeáli to sobie zá rzecz niegodna Mláestatu ich; gdyby sie mieli
 płácić aż do usługi Pogániná iednego. Albo też zá prosba Synów No-
 radynowych / do złączenia sie z niemi ná Sáládyna / rozumieli iż przy cás-
 mocnym roztárgnieniu / mogli łatwo poodbierać Mlásta one: ze wszystkim
 podanie takowe odrzucili. Zaczyn z większą dáleko á mi dotad ochota /
 znowu sturmy záporzeto / z ktorých w iednym Alberyt Klemens / Mlárskalet
 Fráncvi / Rozrywky iuz ná mury / w Mláście samym / do ktorego wpadł /
 zabity został. To iednak naywiecey pomagáło nászym / że Chrześcianin ten
 den trytomy w Mláście onym / ktory bywał w rádzie / przestrzegal ich listá-
 mi do Obozu rzucánemi / o wszystkich namowách Sáracéniskich; tak dálece /
 że zábiegájac wszędzie zamysłom ich / láeno ie záwsze ofukano. Nie moiná
 przecie bylo nágródzić tey cásł známienitey usługi / albowiem żadney wiás-
 domości o Chrześcianinie onym niepodobna bylo poiać / zá wsięcím Mlá-
 stá / ktore sie náostaték poddać musiało. Albowiem / eu Sáládyn odstá-
 pil ich / námiennymy im / aby sie iáko mogli zgodzili: z drugiey strony zá-
 dney pomocy morzem (kedy nási gore mieli) spodziwać sie nie mogli /
 do tego Fráncuzowie / cudownym stáraniem podkopawky sie áś pod grunty
 wieże oney przeleley / y murów pobliských / w práwo y w lewo strona: ná-
 koniec ie dná iedenastego Lipca obálili; y iuz wieży samey zápaláiac tey
 pokrýcia toż wyrzadzić zámyślali. Zaczyn piéc Admirálow / albo Emirow
 wárunku Mláeskiego / Karakos, Meftok, Hellsedyn, Limatos, y Jordyk,
 prosili o umowe; á potym sie zložky z Kommissarzami Krolowstwi ná-
 záuierz z cásá / w cásł sposob pogodzili. Ze nátychmiast mieli oddać
 Mlásto, y cokolwiek w nim bylo zlorá, srebrá, ruchomości, ryszun.
 kow, żywności, y orezá, nie wiecey náđ suknie z sobá nie wynoszac:
 że potráfiá w to, aby Sáládyn przywrócił im prawdziwe drzewo Krzy-
 ża Świętego, y wszystkich niewolników Chrześcianńskich; y że miał
 wyliczyć Krolom dwa kroć sto tysięcy monety oney złotey, ktora
 zwano bezánami, od imienia Konstantynopolá: á niekiedy Byzantium;
 kedy ich kuto w Menicy Cesariskiey. Ze oczekiwáiac ná wypełnienie
 tey ugody, sami tym czasem mieli zostáć w więzieniu, ze wszystkim
 ludem wárunkowym; y ieżeliby Sáládyn we czterdziestu dni nie wy-
 pełnił oney; mieli bydz ná woli y lásce Krolow, którzy według upo-
 dobánia swego, żywotem y wolnością ich rzadziliby. A cásł Mlásto
 Petolomáida albo Aked / odebrane iest nákoniec przez Chrześcianý / po dlu-
 gim y sławnym iáko kedy bydz mogło obleżeniu / z zguba cásł wielu meşnych
 ludzi: ile do podbić cásley Azyi nie potrzeba bylo. Albowiem prócz nie-
 zliczoney liczby żołnierstwa / słáchtý / y Pánów Niemieckich / Angielskich /
 Włoskich / Flánderskich / y Wschodowych / ktorzy w obleżeniu onym / albo
 żelazem / albo choroba pogináli: Fráncuzowie między co przedniyszymi
 ludzimi /

Rogeriua

Joannes
Brompt.
Rogeriua
Trivotius

Rigord. ludzimi/ strádili tam Zrąbów/ Teobaldá z Rárnutu y Blezu/ Stefaná z
 Joannes Sancerre/ Janá Windocynenskiego/ Rotrudá z Perchij/ Erárdá z Bryenny/
 Brompt. Ráulda z Rlermontu/ Gilbertá z Tiliere/ Zrąbis de Pontivo, Wicetomes
 Rogerius sow Turenny y Kástelány/ Alberyká Rlemenfa Márshaltá Fráncuskiego/ y
 Adámá Podkomorzego wielkiego/ Pánów/ Josseliná Montmoránczego/ Gwidoná
 Matthez Rástylioná/ Florensa z Augestu/ Bernardá Sancti Valerij, Engerdá
 Parifius. dá de Fiennes, Gwalterá de Moy, Goffredá z Bryery/ Anzelmá z Mon
 treálu/ Gwidoná z Dány/ Hugoná z Holry/ Ráulda z Sugery/ Ddoná
 z Gonesy/ Ráulda de Hautevive, y Rynáldá de Magni, ktorých Jmioná
 wynalazlem w niektórych dziełopisach/ czasów onych; y ktorýchem niechciał
 zadržé w Historii mojej/ abym nie umknął czytelnikowi memu tej pociechy
 iáka podobno mieć może; kiedy poradziwszy się Genedlogi swojej/ pozna
 ktorego z tych zacnych ludzi; ktorých sława pamiątka powinna być tu
 wiezney ozdoby domu iego.

1191.

Po odebraniu Miasta/ Królowie według umowy/ zároveň podzielili
 się łupem/ niewolnikami/ a nawet y domami. Kardynał Biskup Werony/
 Legat Stolicy świętej/ Arcybiskupi Tyru y Pizy/ Biskupi Bellomáku Rárn
 nutu/ Ebroicenski/ Báyonny/ Sárpsberski y Trypollski/ uroczystie poświę
 cili wszystkie Kościoły; w ktorých byli Saraceni Mezery swoje założyli.
 Władzągono potym Wenetom/ Genuenzkom/ Pizanom/ Ráwalerom Tem
 pli, y Hospitalis, ulice y práwa; które mieli mieć w Ptolomáidzie. Wó
 śtaćek wszystko się dobrze y spokojnie nádało/ wróciwszy że Rychárd (który
 się láčno uwodził popadliwoscia przyrodzona gniewu swego) popelnil był
 dwie rzeczy srodze gwałtowne/ z ktorých jedna bárdzo mu potym zaskódiła
 lá; a druga támsze zaráz ná złe wysła Chrześcianstwu. W tenże właśnie
 czas/ kiedy Fráncuzowie wywrócili mury do wieże przekłatey przyległej/
 gotowali się do szturmú/ gdyby obleżeni ktorých przynusili do ugody nie
 poddawali Miasta: Leopold Książę Austrii/ szturmując z innej strony/ opá
 nował był druga wieżę/ ná ktorej wystawiona Chorągiew iego/ iuz się po
 wzięcia Miasta pokazywała. Rychárd/ będąc iuz urządzony skład inąd ná Le
 opolda/ ponieważ z Niemcami stronę trzymał Filipá: biorąc te okazy do
 zniwagi iego/ iáko by się chciał mieścić do zwierzchności dwóch Królów:
 łaje nátychmiast porwać gwałtem Chorągiew one/ potym iá w skutek po
 śarpani/ zdepcie nogami/ a zdeptána w śpetne miejsce zadržé; wyrzuci
 dziać tak sroga zeliwosc/ iáka kiedy może być Pánu znáznemu y kochá
 iacemu sława wyrządzona. Jákoż Niemcy/ będąc wielce zázdrośni sławy
 Narodu swego/ y nie mogąc ścierpieć/ nie tylko tak skardney trzymdy/
 ále nawet cienia jednego lekkiego poważenia: nie omieksiliby pewnie upo
 mnąć się tego przez bróń/ do ktorej się iuz bráli ná Angielzkom. Ale
 Leopold/ lubo przynamniej tak meżny iáko Rychárd/ a dáleko spokojniejszy/
 y pokrety w sobie nád niego; wolal niż infty czas odłożyć zemstę/ która
 sobie obiecowal/ gdzieby sam tylko minowayca podlegal kárze/ z á tak sroga
 zniwaga; a nie wszyscy Chrześcianie; iáko by pewnie domowa wojna pod
 legali; y iáko tego inftym postępiem y skutkiem zapałczymosci/ tak zaid
 dlego Páná/ w trockim czasie doświadczili. Ten álbowiem widząc że Sá
 ladin odwołał coraz potwierdzenia ugody oney/ z obleżonemi uczynionej:
 takim zalem y gniewem przejęty zostal/ że więcej nád pić tysięc wierzniów/
 ktorzy się byli ná stronę iego dostali/ okrutnie posćinąć káral. Nie mogli
 się odwieść od tego/ uważaniem tak wielu niewolników Chrześcianstkich/
 ktorým

Joannes
 Brompt.
 Heroldo

Którym Sáládyn/według przegrażania swego toż wyrzadził/ stogim powe-
rowaniem; którego szpetność y występek ná tego się kládzie/ kto zapocyna.
A zaprawde zámie się to táwnie pokázáło/ iáko te niebezpieczne przykłady/
nieprzyjacielowi ná Woynie podáne/ (gdy rozumie że dla bezpieczeństwa
swego może ich słusnie powetować) z obu stron nágánione bywáia/ którym
ná tem iednakowo należy; y że ci sami którzy te dáia z siebie/ musá potym
naspierwey postrzeghy blád/ wstrzymywáć się: ále iúz po czásie; gdy iúz te-
go nieśczęśliwi ludzie życiem swoim przypłacili; zagnawhy álbo dla zápal-
czywości tego/ álbo dla pomsty owego. Jákoś Filip badac dáleko stro-
mniewhy/ lepiey się obśedł z swoiey strony/ dośyé máiac ná tym/ gdy więziom
swoich oddal Márgrábi Konrádowi; przechodzac przez Tyr/ w powrocie
swoim do Fráncyi.

Ten wielce uważny Dan/ widział to z iedney strony/ iáko Rychárd/
dáleko w wielkú pychę wbiwhy się po odebraniu Akry: máło bárdzo zá-
chowal się w skromności; y że mu niepodobna było/ dluzey z nim trwáć
w pokoiu; z drugiey zaś uważal y to/ że przy słabości swoiey coraz wies-
tłey/ (w która był znowu západł) mogło mu przysć do śmierci w Palesty-
nie/ bez żadney usługi Chrześciánstwu; á tym czásem niebytność iego po-
dáć moglá okázá/ do opánowania Zrábstwa Flándryi/ które do Korony
iego po śmierci Zrábie Filipá wracáć się miáło: záczym dośé przyjemnie
wymíodł to Angielczykowi/ że poniewáz dla choroby swoiey/ nie czuł się bydy
zdolnym do dalszey usługi Chrześciánstwu/ w Ziemi świętey: do tego ták
rozumiał/ iżby to z lepszým było/ gdyby ieden Wódz konczył Woynę onę.
Zostawiał przy nim wszelkú zwieterchność/ z niemálą częścią Woyská swego/
pod władzą Książca Burgundyi. Przydał y to że dla umknienia wszelkiey
okázá/ któraby mógł mieć do nieukontentowania z odiańdu iego (poniewáz
zdał się ponieślad obawiać/ áby nie dla nágániania Państw iego/ ten powrót
zawrócono do Fráncyi) upewniał go w tym: iż iezeliby miał kiedy chć do-
wziom nia z nim: tedy nie przedzey/ áż po czterdziestu dniach/ od powrotu
iegoż iamego/ záczáby Woynę onę. A zátem zostáwivhy pićset zbroynę
Jády/ y dñesiec tysięcy piechoty/ przy Książcu Burgundyi: y nieco lu-
dzi ná rok práwie cály náistych/ przy Książcu Antyochij; z ostatkiem pu-
sł sił sił pierwszego dnia Sierpnia/ ná trzynastu galerách; y okráizwhy Sy-
rya/ Arágniewsá/ Greceá/ Epirum/ y Kálábryá/ zástanawiając się nieco ná
porátowanie zdrowia y síł swoich; przybył dla nabożeństwu do Rzymu. Tá-
m przisły iest z wszelkú częścią/ od Papieżá Celestyna trzeciego/ który pochwa-
liwhy powrót iego; dáł mu y towarzyshom oraz pálmę y Krzyż/ według
zwyczajn/ ná znák wypelnionego slubu/ zámiead do Fráncyi w Grudniu
przybywhy ladem/ odpráwił Świętá Narodzenia Pánstkiego w Fontenblo.
záméad záraz do Kościółá Dyonizego Świętego póspiechyl; gdzie padhy przed-
Oleazem Męczennikow Świętych (ná którym osiárowal plaszcz swoy Krole-
wski:) oddal uroczyste dzięká Pánu Bogu; że go wyzwoliwhy od ták wielu
niebezpieczeństw ná ziemi y ná morzu; szczęśliwie nákoniec do Krolestwa
własnego odprowadził. Táki tedy máł koniec światobliwych zamysłów Fi-
lipá Augusta/ który lubo może się cále zá szczęśliwy poczytáć/ dla odebrania
Míastá Orolomáidy: to iest iednak pewna/ iżby był szczęśliwhy dáleko/
gdyby z własną tylko potęgą iego/ był wykonány. Albowiem tá/ badac złożona
z wyboru fláchey Fráncuskiey/ pod spráwą nąbiegleyshęgo y nąwalecznięgo
iego z Krolow czásow onych: iácnoby tryumfowálá bylá z Sáládyná;
gdyby

Idem.
Rogerius
Trivetius

gdyby tey towarzysztwo silnego konfurenta/ przez one niebezpiestwa niezgod
de/ z pyśnego iego/ zazdroznego / y popedliwego nalogu pochodząca/ nie
stabilo. Ale to jest zawsze prawie spolegnościami takim/ między Państwami
y Pány rojnemi/ ku jednemu koncu zmierzającym/ rzecz przeznaczona; aby
z nich niezgodą rosła: ktora weale psuje iedność zdania y zamyslow/ ośo
blinwie na Woynie: ku koncu temu tak potrzebna; ktory nie może sie nigdy
nadać/ przy liczbie Wodzow/ temu zawsze skodliwej y przeciwny.

Tym czasem iednak Rychard/ lubo iuz sam tylko zostając głowa Wojs
sta Chrześcijańskiego w Syryi y Palestynie: był daleko niebezpieczny przy
koncu zamyslow swoich; albowiem tak go namietności iego popedliwe y
niebezpieczne mieszały/ że nie wielki pokoy miał z samym sobą; tak gdyby
samże swym własnym był przeciwnikiem. Z iedney strony/ pycha y chęć
wosć sławy/ przymieszawszy do siebie nieco pobożności y wiary; wzbudza
ły go ku docieraniu z Saladynem/ a nadewszystko ku odebraniu Jerozolimy;
co było koncem Krucyaty oney. Z drugiej zaś ostrożność ku Państwu
swemu/ y podejrzenie Woyny od Filipa/ (ktorego wiedział na sumieniu
swoim byś słusnie niechętnego ku sobie) niedowierzanie ustawiczne Fran
cuzom/ ktorych mu przywodził Burgundyi/ a wielkim przywodzieliu Ma
grabię Książcia Tyryjskiego/ iego głównego nieprzyjaciela/ zostawiono:
Właściciel łakomstwo/ ktore w nim naybardziej panowało/ y nadzieia wiel
kich pieniedzy/ ktorych się spodziewał za okup Panow przednich Sarrac
enich; weale od niego zachowanych: y od samego Saladyna jeżeliby us
czynił z nim pokoy/ iako go ten Pan usilnie namawiał: te tedy mówią/
wszystkie namietności iego/ wiele mu pokusa były/ do uczynienia przynamniej
rozeymu iakiego z Saraceny; y do powrotu idł naprzeczek ku Europie.
Trzeba iednak przyznać na pochwałę Krola tego/ iako iednego z naydziel
niejszych za czasow onych; że nayzaczętsza chęć iego to jest chęć wosć y mi
łość sławy/ a podobno y dobra wiary powszechny: przemogły w nim na
koniec wszystkie inne namietności/ y skloniły go ku Woynie: ktora sposobem
wielce chwalebnym rozpozal.

Guil. Ne-
ubrigenf.
Joannes
Brompt.

Radulfus
de Dicet.
Rogerius

Odłożył zaraz pięć Tysięciel czasu/ na poprawienie murow w Ptolos
mądzie/ y odpoczynek Wojska/ ktore po odesciu Margrabię Konrada/ y
prawie wszystkich iego Wlochow/ innych także wielu Krucyatow albo ubo
gich/ albo niechętnych/ y tak dluga praca zmorzonych; wynosiło ięszce na
sto tysięcy ludu wojennego. Ruszył się potym na koncu Sierpnia/ udając
się w prawa po nad brzegi morskie/ na odebranie miast nadmorskich/ od
Saladyna poznoszonych. Flotta iego sła mu oboz/ dodając wszelkiey dla
Wojska żywności. Ale po lewey stronie miał co czynić z Wojskiem Sa
ladyna/ ktore go krazil ustawnie po gorách/ uciierając się zawsze podpada
niem/ y małymi potyczkami; a okazyi do szogzenia wálney potrzeby z wygo
da swoia upatrując. Ta mu się podala siodmego dnia Września/ na przes
prawie rzeki pewney/ w morze pod Antypatryda wpadającej. Saladyn
mając blisko trzech tysięcy Wojska/ łatwo się mógł na trzy części
podzielić/ z ktorych iedną po tey stronie rzeki był/ prześladować weścia
w nie: a druga po tamtey/ na odrażanie tych/ ktoryby się (pierwsza część
przelamawszy) ku przeprawie odważyli. Sam zaś z trzecią a daleko wie
kszą od owych/ y z wyboru ludzi złożoną: zderzył się na stronie/ pokryty
gorami/ po lewey rzece Wojska Chrześcijańskiego rościągłemi/ gotow ude
rzyć na

ryć na zd
giemi par
Rych
nia Wojs
a widząc o
potrzeby si
ciwszy wze
niebezpiecz
swego na o
nagłego id
trzeba było
dnia onego
Sladrom
Anglikow
mając prz
swego; k
ku Krolow
Krola tego
nad zadni
mając z
dem Krol
z nimi
bagiły si
czyli w
Wodz
nieprzyja
wszy/ i
unieiony
swoi sw
przewane
fable ut
mstwem
wiel mie
ciaciem
polegli o
ucieczko
Alb
cho przed
moicy,
nieprzyja
przelaman
wie tym
li) je na
pko poda
piero c
legny D
ich/ k
dość po
iędni fi

żyć ná zddnia stráž: gdy tym czasem pierwsi kusił się o przeprawę / z drugimi partyami Woyska tego czynić mieli.

Rychárd / który się był zaśtanowił nieco w Cezdrey / tak dla wytchnienia Woysku / iako dla poprawy Młásta tego: zbliżywszy się ku rzecce oney / á widząc obá brzegi ludem nieprzyjacielskim okryte / nátychmiast y on do potrzeby się odważył. Albowiem / áni się mu zatrzymać można było / strąciwszy wczesność y wygodę wody: áni się też náząd cofnąć bez ożywistego niebezpieczeństwa / osłózenia zewsząd od nieprzyjaciół y zámieśńania ludu swego ná odwodzie. A ponieważ w sprawie zámśe chodzil / obawiając się nagłego iakiego podchwycenia: Woysko tego w málým czasie / tak iako potrzeba było / do boju stáło. Waleczny Jákob z Aweny / pierwsza stráž dnia onego przwodził / z tym co ięszce zbýwáło Dunizytkow / Brábránczytkow / Glándrow / y Holéndrow. Krol jam trzymał środek byku / w którym byli Angliłowie / Normándowie / Piktonowie / Gaskonowie / y posilki Wschodowe: málac przy boju swoim młodego Henryka / Zrábis Kámpány / Sierżeniec swego; który ciele udat się był ná tego strona / z krzywda powinności swojej ku Krolowi Filipowi / Panu swemu y Wuiowi także; ponieważ z Siostry Krolá tego / á Corki Eleonory Krolowej / y Ludwika młodego był zrodzony. Nádzadnia stráža przełożony był / Książe Burgundy / Hetman Fráncuski / málac z soba Templarzytkow / ludzi Niemieckich / którzy zostájąc z Leopoldem Książciem Austrii: nie puszczali się nigdy Fráncuzow / zlagiwszy się z nimi ściśle wielce / pod czas oney wshytley Krucyaty. Storo tylko obaczyły się Woyska z soba / gdy się już ku Poludniowi máló: nie odwołczyli wiecey portkania. Jákob z Aweny / iako naysmódry y naysmóznieszy Wódz czasow onych; nayspierw uderzył się tak mocno o pierwsze pulki nieprzyjacielskie / po tej stronie rzeki zostájące: że ich po dwá razy przelamaszły / siekl y wálil cołowiek mu przesćia dálšego zábraniáło. Gdy iednak uniesiony goraca ochota po trzeci raz wracał się z málą pomocą towarzyšwá swego ná tych ludzi / którzy dla strogiego mnoštwá látwo zástaniáli przetrwane mieyscá w pulkách swoich: zá wielkim ciáciem nieprzyjacielskiej šáble utrácił nogę w opale onym. Trzymał się iednak niewypowiedziánym meštwem serca swego / y poty nie przestał potykać się y zábijać ktorychkolwiek mieczem swoim zásiagnąć mogł: póki y tego / z reká oraz zá drugim ciáciem nie pozbył; y tak otoczony zewsząd / przy tysiacu ran chwalebnie poległ / otwierając przyštep do zwycięštwá; przez porażkę odważnieszych / á ucieczkę bojáźliwych Sárácenow.

Albowiem Rychárd który go wspierał / uslyšawszy głos tego / gdy trochę przed škonaniem swoim zázwołał: Waleczny Krolu zemšci się śmierci moiej, wpadł nátychmiast z zapálczywošćia stroga / w gestwo nayswieššego nieprzyjaciół / iakoby przesćiem od tak zacnego Bohátyrá / przez potrojne przelamánie otwártym; y tak šrodze nátał ná nich / (ktorych już Glándrowie tym czasem z rozpázy po štráconym Wodzu / przelamáli y zámiešńáli byli) że ná mordowawszy okrutná moc / wazacych się opierać; ošátek w rozšpka podał / przymušájąc ich / rátować się w biegu wielkim áž ná gory. Dopiero cały brzeg rzeki oney gdy już wolny został od nieprzyjaciół: ten waleczny Dan / nie przetrwájąc bynamniey pierwszey ochoty Angielczytkow swoich / ktorzy się mešnie wielce potykáli: nayspierw wšłóczył w rzekę oná / došć pod ten czas suchy / y goracy / nie gleboka: á poćiągájąc zá soba cały šredni byk / z pierwszą strážą / gdzie już innego Wódz próž niego nie było; zbliża się

zbliza sie do wielkiej oney części Saracenow/ drugiego brzegu rzeki bronias
cych / z taką iedną odwaga uczynił to / że nie mając owi serca nawet do
pożekania na zbliżenie tego / oraz sie w różne strony rozbiegli / za ktorymi
on też gonić niechciał. A tak zostawszy Panem obojga brzegow rzeki or
ney / y nie widząc wiecey nieprzyjaciela w polu; miał już zwycięstwo swoje
za zupełne; gdy z daleka obaczył po tej tu stronie rzeki / stogi obłok dymu
y kurzawy / na pul z strzałami y innemi pociskami / które zewszad latwały
pomieszczone; przy nagłym huku różnych muzyk woennych / także głocho
ludzkich / y koni rżenia które mu były nieco z podziwieniem. Była to naj
większa część Woyska Saracenijskiego / pod sprawa samego Saladyna / któ
ry spuściwszy sie z gor na równiny / oskoczył był z adnia straż / gdy już nie
mogła być posilkowana od średniego hyku Woyska / daleko od niej od
strychnionego. Saladin iako wojownik wielki / oddzieliwszy ją tak dobrze
y otoczywszy w gęstym polu: nie wstępował bnamniej / o porażce oney / aby
ja albo w skutki roznieść / albo też do poddania sie przymusić nie miał.
Wiedział iednak / że mu przyszło mieć sprawę z ludźmi czwizonemi / którzy sie
jami bez zamięśnienia żadnego / w czterech wielkich kupy piechoty uchyłowawszy:
a w lewa y prawa idąca (iako mogli mieć) strzydlą swoje zastawiały: z
mala siłowa wzięta natarczywość Saracenow / już sie za zwycięzcow po
czytających / tak długo wytrzymali: poili aż Rychard / prześtrzeżony o nies
bezpieczeństwie tak męnych ludzi / przeto nazał rzekł one przefedhy / we
wszystkim podzie tu pomocy iey nie przyspieszył.

Guil Ne-
ubrigent.

Tam dopiero bitwa sie daleko stoczyła y wielka zawiść / za odważnym
oborga Rrolow tak przez słowa iako y znaki / ale daleko lepiej / przez własne
przykłady pobudzaniem. Albowiem pokazawszy to / co tylko do powinności
wielkich Wodzow należeć może / upstruiac wszystko / dodając wszędzie tedy trze
ba było posilkow / y pierwszy boy rekami swemi wsiężniając: gdy sie oraz potkali
z sobą / y po osobliwych znakach od innych poznali: zaraz obadwa iedno
pomyślenie mając / uważyli sobie / iż z nich każdy trącił na rownego: z któ
rymby mógł po Rycersku oraz y po Rrolewsku wojować. Poymowali y to
dobrze / że doskonałość zwycięstwa / na ich osobliwych bitwie polegala; y że
ten który gora otrzyma / sam ieden wszystkich innych sław odnieść. Zaczyn
porawawszy w ruce drzewca swoje / stoga natarczywością zbiegli sie z sobą
wzięciemnie. Przy potężnej sile obudwoch / y dzielności w siedzeniu / gdy
ich goraca chęć zwycięstwa (bez wszelkiej iednak zawiści y gniewu) zagrze
wała: potkanie ich stodze było przykre: drzewca złamane w gore poleciały.
Rychard zadrżał sie poruszony rżem onym / który otrzymał: iego zaś tak
był dzielny y mocny / że nim iedziec / oraz y z koniem wzwał został przez
wocony. Tu dopiero stogi krzyk z tej y owej strony powstanie / iakoby już
Saladin zabity był: a gęsta Saracenow zbiegających sie albo natarowanie.
iżeliby żył / albo na pochwylenie umarłego / tak wielka była: że Rychard /
który tym czasem z wyniesionym miezem przypadł nań / kłóząc zwycię
stwo swoje: musiał go na drobniejszych nieprzyjaciół obrocić / w których
stogie zaboystwo uczynił. Saladin za pomocą hartowney zbroie / zosta
wszy sie przy życiu / przeto potym na dzielnego konia od przyjaciół przesła
dzony / uciekła swoia koniec zwycięstwa Chrześcianom przyniosł. Albo
wiedział widząc że iedną część ludu swego / stworzona bojaźnią śmierci iego tyl
podala: y druga chwycić sie ustepować poczynala: nie myślił y sam wiecey /
tylko o całości swojej / za którym co żywo także uciekać oczwiciście poszło.
A tak

21 ták Woysko Chreściánskie przy zupełnym zeschad zwycięstwie zostało / z ták znaczną škoda nieprzytaciol / że lubo to w bitwie samey / lubo w po-
goni / ná czterdzieści tysięcy ludzi strádili / między ktorými trzydziestu dwóch
Emirow ná plácu zabitych / ráchowano. Ták známienite zwycięstw má-
ła stráca żołnierstwa swego / Chreściánie otrzymáli / y żaden z godniejszych
ludzi / oprócz walecznego Jakuba z Aweny / ná początku bitwy w przedniej
strázy zabitego : nie zginął.

Trzeba iednak przyznáć / że jeżeli Krol Rychárd umiał zwyciężyć w po-
trzebie oney / z wszelką sławą swoją / iáka tylko nábrta bydz może w takos
wey okázy: cále nie umiał záżyć zwycięstwa ták pámistnego. Albowiem
gdyby nie wdájac się w opátrowanie Míast nádmorskich (ktore Saládyn
poprowad / y co mogli innego czasu lepiet użynie) udal się był prásto do
Jeruzolimy: to iest pewna / żeby ia był bez wszelkiego práwie odporu otrzy-
mał. Albowiem Saládyn ušedł był ná gory / á ci ktorých tam był tu
obronie zostáwili / nie mogąc się ták prástkiego posítku spodziewáć od niego /
y obawiając się aby ná to nie przysili / iáko drudzy ktorzy Deolomáidy ták
dlugo bronili: pewnieby się nie wáżyli byli dlugo przy Míescie onym zá-
stáwiac. Lubo iednak śzesliwie powodzenie y zbyteczna rádość / ktora
z znacznego zwycięstwa pochodzić zwykła : záślepila w nim rozum gdy tylko
uświecha sama zwyciężenia zabawiał: lubo że po wykonaniu wielkiej iákiej
rzeczy / zwyciężynie nam smákuie pokoy / y to co iest lotwierszego / aby się
świeżo nábrta sławá / ná śanie niebespieczny nie wdawála: záwše z tym wšes-
tém / blad ten po wšytkie czasy nawiastkém ludzkom wyrzucany bywał: y
czesto iehże badzie; że strádili okazyá dokonżenia śzesliwego Woyny / iáko
to mogli (odniošły raz gore) iátwo użynie / biorąc zá głows nieprzyt-
ciela. A ták Rychárd po piśney oney wygranej / strawił ostaték roku /
nápráwuiąc y osadzając miestas nádmorskie / osobliwie Joffe: ktora iest da-
leka Joppe / gdzie się Krolowom dwiema sprowadzić kazal; y gdzie niebe-
spieczništwo wielkie dáleko popadł / ániżeli mogli mieć w obleżeniu Jeru-
zolimy.

Dnia iednego będąc ná łowách / gdy z piáćia albo śesćia śláchtý swo-
iey / wpadł w wielką zasadzkę Sáráccenow: niepochybnie wziętyby był / y po-
dány w niewola Saládynowi: gdyby ieden z Pánow tych / ktorzy byli przy
nim / názwísiem Guil Iamus de Purcellis, Śzláhcic Prowincyá oddawšy
się raz ná usługę iego / nie dokázal rzeczy tákowej: iáka godna iest aby była w
Ziřtórii podána wielkom potomnym / zá przykład ieden zacny / niendruřoney
wierności / od ślug Rzadzcóm swoim / á dáleko bárdziej od poddanych Pá-
nom własným / by też z utrátá życia powinney. Ten álbowskiem widząc / że
iuz Krol / ktory się dlugo miezem swoim bronil / náostatek álbó wzięty miał
bydz / álbó zabity / iáko inni czterech ktorých iuz trupem u nog iego pelos-
żono bylo: wielkim głosem po Sáráccenku záwolał. Ja iestem Krol. Do-
piero gdy się wšyscy ná niego rzucili / chcąc należeć cokolwiek do wzięcia
ták wielkiego Pána: Rychárd tym czasem / miał miejsce y sposób ratowania
zdrowia swego: kiedy nie dbając owi ná innych / z wielką żartkóścia uwo-
zili tego / ktorego zá Krolá cále pozýrali. Saládyn nie mając nie pogó-
śkiego w obyczáich swoich / iáko wšpániały Pan / przyal go z takim posáno-
waniem / iákiego ten ták piękny postepék godzien był. Rychárd tákże z
swoiej strony / nie omieřkal go nagrodzić oświádczeniem czci / ták wielkiej
uřludze należytey / dawšy zań w zámiane dżiesić co przedniejszych y bogatšych
Pánom

1191.

Joannes
Brompt.

Pánom Sáracenskich; wybrałszy ich między więźniami swemi / aby przez to pokazał: iako sobie wazyl iednego Młaz / rozmiać go z dziesiątkiem Pamae / za ktorých okup Karby znaczne mogl był zebrać. Tę jest sławę ktorą sobie zarobił na ten czas / ten odważny Kawałec / podać ta Przez świątyni Domowi swemu / który ięszce po dziś dzień zachowuje ozdoba pierwszą / y miejsce swoje między dawniejszymi y zacniejszymi w Prowincyi.

Tym czasem Saladyń / pustoszył ustawnie wszytek on kraj / dla odiecia żywności Chrześcianstwu / oraz psunac wszytkie Miasta / y Zamki w Palestynie; oprog Jerozolimy / y dwóch albo trzech miejsc innych obronnych / gdy Rychard zabawiał się niepotrzebnie kolo naprawy niektórych z nich / które bywszy spustoszone / nie mogłyby mu bynajmniej służyć / w większym jego y zacniejszym przedsięwzięciu. Dał się namet oszukać / umowa pewna wielce pożytecznego pokoju / w który iakoby Saladyń Brat Saladyńa wdał się; y przez który obiecał Królowi / ustąpić wszytkiego kraju / po tcy stronie Jordánu / aż do morza samego / byle tylko Asalon / po znieśieniu y zepsowaniu swym / do żadney strony nie należał. Zdął się to rzecz tak pożyteczna / że Rychard (który się już był poróżnił z Francuzami) całe słu-

Joannes
Brompt.
Trivetius

niał się do ugody oney z Saladyńem. Ale obaczył nakoniec / iako się w tym omylił y iako Poganiń ten dowcipniejszy nad niego / nie wdawał się innym końcem w ugoda one: tylko aby przewlokłszy czas / tuż sobie go zatrzymał. Czym wielce urażony został / y iako uraża zła bardzo rade dacie / nie mając względu żadnego / byle tylko dosyć się stało zawiści serca / oślepił się udat za nią / namyśliłszy się na obleżenie Jerozolimy / czego by mogl był daleko lepiej dotazać / poradziliwszy się zdrowego rozumu / który chciał / aby przed trzema albo czterema Miesiącami / do obleżenia tego było przystąpiono. Ruszył się tedy nagle / w Miesiacu Stycznia / ze wszytkim Wojskiem swoim / duzo już przez odiazd wielu Krucyatom zmniejszonym / (którzy sobie kopanie to ziemie y budowanie sprzykrzyli byli) a potym prześledszy Kame / która był Saladyń odiezdżając zepsował: zbliżył się o trzy albo cztery mile od Jerozolimy. Wszytkie żołnierstwo zaraz pokazało niezwykłą radość z ujrzenia Miasta onego; tedy się wkrótce spodziewali uderzyć ciosem przed

1192.

Świątym Grobem Jezusowym / przy pewney nadziei zwycięstwa swego. Gdy iedną zgromadzono radę / w której po oplonieniu Rycharda / na żymno już roztrząsano zamysły jego; większą część Wodzow uznali / iż to rzecz była lekkomyślna / y wcale do wykonania nie podobna. Tam dopiero wywiedziono, iako Miasto wielce było mocne y opatrzone. Ze Saladyń Osobą swoją znaydował się w nim, z wyborem ludzi swoich, nie wątpiac bynajmniej aby tam nie miał osiedzić się bezpiecznie, przy takim postanowieniu rzeczy, y pod taki czas, w iakimby Wojsko nie mogło się odważyć na obleżenie jego, bez wdania się przeciwko wszelkim zwyczajom wojennym, w oczywiste niebezpieczeństwo zguby swojej. Jakoż zaprawdę przy takowym zniszczeniu wszytkiego kraju, iakie był uczynił wiedzic Saladyń, y na ieden dzień nie mogło mieć Wojsko żywności należytey, pod czas też samey pory zimowey, iaka była na ten czas, nie było podobieństwa żadnego dostania oney przez morze. Co zaś do tcy niezwykley choroby: którą się zdali pokazywać żołnierze? tak powiádano, że ta sama miała być podcyzana, albowiem wiedziano o tym dobrze, że zaraz po nawiedzeniu miejsc świętych, wszyscy by opuścili Palestynę, na powrocie do domow

własnych;

własnych, zostawiać to nowe nabyćie ich Saracenom, którzyby przedzey nad nich, wizerko znou odebrali. Zaczem taka była rada, aby to obleżenie odłożyć aż do Wiosny, kończąc tym czatem naprawę Miast spustoszonych, nadewizerko Askalonu; który przydałby się bardzo na przeszkodzenie pośilkom Egipskim, dla nieprzyjaciela; y na przyjmowanie drugich dla siebie z Europy.

Gdy na takie rady stano / zaraz i do skutku przyprowadzono / z Jalem niepoistym żołnierzom / osobliwie Francuzom / ogłosićie hemtracych na Rycharda; ktoremu porozumienie z Saladynem zadawali. A to nawet udawano iawnie / że wiedzieli o tym bardzo dobrze wizercy / iako Saladyń nie zamienalby się był nigdy w Jeruzolimie: gdyby nie był ubezpieczony / iż się nie miał czego obawiać / od tak grzecznego nieprzyjaciela. Z tym wizercy / takim iednak gorow był ustąpić zaraz z Miasta / byle się było Wojsko cokolwiek tu niemu zbliżyło; y że warunkowy lud / miał pewnie albo poyść z nim / albo się poddać Zwycięzcy / bojąc się aby na toż odstąpienie / iako owi w Ptolomaidzie od niego nie przyszli. Jakożkolwiek iest sporo tylko wrotono się do Kamy / wielka część Wojska rozbiegła się. Francuzowie po wiekšej części do Jassy / Tyru / albo Ptolomaidy podchodzili. Rychard iednak według rady oney / nie omieścił poyść do Askalonu / z Zrabia Kampány Siesztencern swoim / który się mu zawsze wiernym pokazał. Zrabia także Burgundy y Austri / pomogli mu tej drogi / ale go wkrótce potym odstąpili. Austr yadeli dla tego / że go znou był stromoście zelzył: gdy niechciał przyjąć części iedney Miasta do naprawy / co go przymusiło do odesścia z Niemcami tu własney Ziemi swojej. A zaś Burgundyjski przez to / iż gdy go prosił o cokolwiek pieniędzy na zapłatę ludzi swoich / przytko mu był słowy nieprzyistownymi odmówił. Co było przyczyna kłósci temu / że żąd inąd nie bardzo będąc przychylny Rychardowi / odprowadził ostatek Francuzow do Ptolomaidy / gdzie troche przedtem trafił się był przypadek pewny / który w rzeczach tamiecznych wielka sprawił odmianę.

Pizanie / y Genuencykowie / mając sobie naznāżone miejsca w Mieście onym / przy dawnym między sobą zaściu / potwarzali się do broni / stali bitwa z wielkim zaboystwem tej y owej strony. Genuencykowie / ktorzy zawsze przy Francuzach trzymali stronę Margrabie Konrada / y teraz na pomoc onegoż przyzwali. Ale Krol Angielski na ktorego usłudze Pizanie zostawali / tak prętko im z Wojskiem swoim przybył na posilek: że Konrad lubo się już był obozem przed Miastem położył; widząc się bydy nierównym cāle siłom tego / musiał znou do Tyru uchodzić. Wkrótce potym na końcu Miesiaca Kwietnia / Margrabia ten odchodząc od Biskupa Bellomaccenkiego / u ktorego był na obiedzie: zabity iest od dwóch zboycom na ulicy za rozkazem Veteris de Montanis, to iest Pana starego z Gor. Ten Pan / miał pod sobą nie wielka Ziemie y Pánstwo / na Gorach Senicy / leżące / między Tortozą y Trypołem: ktore tylko było z dziesiaciu Zamkow na skalach niedostępnych / y niektorych Miasteczek / w równinach wielce pięknych y rozkośnych / między gorami onymi osiadłych złożone. Ludzie ci ktorzy zwano Assesnanami / albo Capieyanymi od słowa Perskiego / y ktorzy moglo bydy na takie przeszedzieńiat trwać dusz; przyszli byli od grānic Persyi do Babilonu / od czterech albo pięciu set lat; w ten czas gdy Arabowie / następcy Mahometá / opánowali byli kraj Wschodowy; y osiadliwszy się na Gorach onych (ktorzych przesćia nieprzyistapne cāle uczynili) tak dobrze się obwarowali

Sanctus

Rogierius
Chronica
Joannis
Brompt.
Trivetius

Radulfus
de Dicet.
Rogierius
Joannes
Brompt.
Guil. Tyr
1.20 cap.
31. & 32
Jacob de
Vitriaco.
cap. 14.

obwátowali y zmocnili ná nich: że do czasów onych trzymali się przy pieta-
wszey wolności swoiey/ nie holdując bynamniej ani Bálifom/ ani Soltas-
nom/ ani Krolom Jerozolimskim. Ci sobie obierali Pána / ktory nie brał
inšego tytułu y Imienia tylko dawny/ albo stary; nie lada tym swoje y wiek/
ale zwierzchność y powaga wyrażając.

Tá/ w takim poważeniu u poddanych tego zostawała: że też nie było
tych niebezpieczeństw/ ná ktoreby się z wielką ochotą dla wypełnienia rozka-
zów tego/ nie naráżali/ lubo rozkazy te wielce były niesłusne y pogańskie/
iákie mogły tylko bytć wymyslane. Tak dalece/ że się sami z wysokich
wierz rzucali/ ná jedno tylko najmnieysze skłócenie tego. To albowiem mia-
ła moc w rozumach ich/ fałszywa wiara y nauka przodków/ ktora mieli od
nich/ y w ktorej z wielkim staraniem ćwiczeni bywali/ że umierając tym
sposobem/ ná wykonanie rozkazów wszelkich/ ktore tylko mogli mieć bez za-
dnej rozności y wymówki od starego swego/ zaraz zaczęli w niebie żywo-
pewny/ nieśkonzoney szczęśliwości. A tak kiedy do dworu iákiego wypra-
siał ich/ lubo Chrześciańskiego/ lubo Saracenińskiego Pána / do ktorego
miał urazę/ y wolał zabić: nie było takich strojów/ sposobów/ y zdrad. Kto-
rychby nie záżyli ná wypełnienie tego bezbożnego rozkazu/ nie dbając byna-
miej ná mek y kátownie by nastrojili/ ktore im potem wyrządzano/ y w
ktorych oni wielką radość/ y uciechę swoje zwykli byli pokazywać: z tak
wiernego zleconey sobie rzeczy wypełnienia.

Guil.Tyr

To jest záprawda dziwna/ że Pánowie sami/ ktorym najwiecey nale-
żało/ ná wygubieniu narodu tak złośliwego: tak długo cierpieli go spo-
koynie/ y poniekaż uczynili go Pánem życia swego: przez boiażń (ktora
zdali się mieć) tych morderców; posyłając im podarunki różne/ aby raczyli
zachować ich przy życiu. Jákoż sami tylko Templarzykowie odważyli się
uderzyć ná nich/ y spustoszyć osiadłość ich/ ná dolinach onych między go-
rami: mając y ci za dosyć ná tym/ gdy ich przymusiłi do płacenia co rok
dwóch tysięcy talerów/ ná okupienie się od rabunku. Ależ uczynili ie-
szce coś gorszego daleko/ y szpetniejszego/ co ściagnęło ná nich nienawiść
y przekleństwo Boskie y ludzkie. Pod czas Pánowania Almáryta/ Krola
Jerozolimskiego/ stary z Gor/ rozumny y dowcipny głowiek/ stosowawszy
Ewángelija z Alkoránem: wyprawił był do Krola tego/ oznajmując mu
iż gotów był z całym ludem swoim/ do przysięcia Wiáry Chrześciańskiej:
byle tylko przy odebraniu przez Chrześc swiaty wolności Synów Boskich:
został oraz uwolniony/ y od hárdzu/ albo dani oney/ ktora musiał opla-
cać Templarzykom. Krol nie wátpił w tym ciele/ aby ci Ráwalerowie
(ktorych náwet škoda chciał zastąpić z kárbu swego) nie przysili z rado-
ścią tak pożyteczney próśby/ całemu Chrześciaństwu/ á osobliwie Krolom/
ktorzy nie mogli nigdy bytć w bezpieczeństwie/ od ludzi tych ná wszystkie
odważonych. Ależ lákomstwo (ktore już pozynało psować ten Zákon) tak dá-
lece ich zaślepilo: że jeden z nich (z ktorego Mistrz wielki nie dal nigdy czynić
spráwiedliwości) zabił Posła tego/ w tak słusney okázyi wyprawionego.
Co tak dalece uraziło ludzi onych/ że z większym uporem zostawszy się przy
wierze swoiey Máchometáńskiej: stáli się większymi nieprzyiaciolý Chrześci-
ánstwu/ y większymi zabójcami/ aniżeli dotąd byli.

Dla takowyz niesłusności/ y ci dwá mordercy zabili Mátgrábla Fias-
zaiá Tyrýjskiego. Albowiem gdy jeden ókret bogatymi towáry náłożony/
pewnego z poddanych onego starego z Gor: dla náwálności przymusiłony
był/

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá VI.

231

był/ (chronić się do Portu Tyryjskiego: Mārgrabiá kazał go zagrabić/ śle-
ciwszy oraz iáko powiáda/ aby zabito Páná okretu tego/ kiedy się przed-
nim ná nieślusność oná uskarżał. A gdy potom Pan Ašš-š-š now tych wy-
prawił był do Mārgrabié/ upominájąc się o powrocie zabraných rzeczy/ y
y nagrodę zaboystwa poddánego swego: on się śmiejąc kazał/ aby wrzu-
cono w morze iednego z tych/ ktorzy przyšli byli powrotnie się o iedną
rzecz upomináć. Jázym też ów stary z Gor/ wyprawił dwóch odważo-
nych swoich do Tyru/ gdzie się potom pokrzyłi/ aby tak lepiej mogli pod-
pokrywką dopiąć zdrády swojej. Ci potom ználazłszy sposób/ zálecenia się
do usług Mārgrabié Konrádá/ ktorého bołu zwyčajnie pilnowáli: no-
żami go okrutnie zabili/ y ná wszystkich metách które im tylko zádane by-
mogły/ aż do oddarcia żywo z skóry: nikogo winnym z soba uczynku tego
nie obiwili. Z tym wszystkim iedną/ nie omieślano w tym obwinie zaráz
Krolá Angielskiego/ ktorého wiedzieli wszyscy by-
lem Konrádowi. Jázym rozniósł się wieść po wszystkich śmiecie/ że Ry-
chárd był przyczyna zaboystwa tego. Nápisano zaráz o tym do Filipá
Augustá/ upominájąc go iż ten Pan (z ktorým on tak wiele okázy miał do
niechęci) podmowił stárego z Gor/ aby y temu toż wyrządził.

Sanctus.
Ep. Veter
de Mont.
ap. Joann
Brompt.
Neubrig.
l. 5. c. 14.
& Radul.
de Dicet.
ad annu
1194.

Niepodobna wynáleść dostateczney ostrożności/ ná zachowanie w ciele
świątobliwej Osoby Krolewskiej/ ná której całosc Pánstwa wszystkich po-
legać zwykła. Trzeba było tego/ aby Filip (iáko uczynił) ocozył się wá-
tami osobliwemi/ ná oddalenie od siebie takowej zdrády y podobnego mor-
derstwa. Aleć ani Historya/ ani Historyk pozcimw/ w takich rzeczách nie
pomien wiazać się do Pánów/ albo Národów iákich: dla tego/ aby tylko
szczegulnie prawdy samej prześkrzegal. Czuić się by-
dla teyże prawdy to powiedzieć/ że lubo Rychárd/ ciele nie kochał ani Fi-
lipá/ ani Mārgrabié: bynamniej iedną/ iáko w tym tak y w drugim wy-
stępu nie był winien. Samże stary z Gor/ ktorcy potom dal ná to świad-
dectwo/ w liście swoim/ w ktorým oznámuje prawdziwą przyczynę zaboy-
stwa tego/ w ten sposób iákom dopiero námiemil. Trzeba náwet y to szcze-
rze przynąć/ że według obyčajów swoich Rychárd/ w ciele nie był podo-
bny do zdrády tak plugawey: bo lubo był z przyrodzenia gniwliwy wielce/
y zapálczywy: był iedną/ sercá wielkiego/ y ożywiście záwzię (iáko ná po-
zcimwego przystoi) zwykł był obchodząc się z tymi/ ktorých sobie zá nieprzy-
iázných pozcymał.

Ep. Veter
de Mont.
ap. Joann
Brompt.
loc. cit.

Jákoż dla teyże wielkości serca/ lekce sobie wázył wszystkie one fałszywe
wieści/ nie zámiedbując tym zásem záżyć ná swoje strona/ iáko z naywi-
śszym pożytkiem przypadku tego/ do ktorého on ciele nie należał. Albowiem
potráfil w to tak dobrze/ że bez wielkiej trudności námonił Izábellę Wdo-
wá Mārgrabié Konrádá/ aby posłała zá Henryká Zrabiá Rámpány; ktor-
mu on (ponieważ się go wcale trzymał) umyślił był zá odiażdem swoim
z Palestyny: wszystko to/ cokolwiek przy Chrześcianstwie zostawáło: podáro-
wáć. Obietnicá która dal Páni oney/ iż ja miał uczynić Krolowa Jeros-
zolimska/ z oddaleniem Gwidoná z Luzyniánu/ zego ona zádala wielce:
siła mogła w niej/ aby się skłoniła do Náleżństwa tego. Nie trudno mu
było dotrzymane tey obietnice/ albowiem z iedney strony Zrabiá Henryk
wielka miał miłość u Pánów kráiu rąmtego/ ktorzy ciele nie byli kontenci
z Luzyniáná/ z drugiey záś strony temu obiecał/ miásto Krolestwa prawie
zgubionego/ spuścić Krolestwo Cypryjskie: byle się tylko z summy pewney
(w której

Jacob. de
Vitriaco.
Sanctus.

Rogierius
Joannes
Brompt.

(w ktorey bylo zaſtawione Templarzytom) wykupił. Ten Pan ogłoso-
ny/ widząc że fortuna iego zawiſła wcale na laſce dobrodziejſtwa ſwego/ cho-
tnie przyſtał/ na obietnicy oney. Zaczyn odprawiłone weſele Małżeńſkie
Zrabie Kámpány/ y Kieźney Izabelli/ ktora nazywiała ſię tytuł Krol-
lowey Jerozolimſkiej/ lubo Henryk przy ſkromnoſci ſwojej/ inſzego ná-
Kieźnicy niechciał przyiać. A tak wſzytkie ſily Kroleſtwa/ za takowym
poſtánowieniem gdy ſie wſpol ſłaczyły: Rychárd zaczyna Woynę na po-
zattu Czerwca/ oblega y dobywa we ctery dni mocnego Zamku Darum,
naylepieſzego z tych/ ktore zoſtawiały przy Saládynie: odbiera potym inne
niektóre Zamki/ oddając ich zaráz w moc Sieſtrzeńcowi ſwemu: a potym
przyjeżdża do Aſkalonu/ gdzie ſie z nim ſłaczył Kieźa Burgundy/ oraz y
Fráncuzowie iego. Tam dopiero chce przynamnię powierzychownie po-
kazać to/ iáko nie był okázy do nieodebrania Jerozolimy: tak prowadził
rzecz/ iáko by iey cále dobywać umyſlił; co z wielką radoſcią było całego
Woyska/ ktore niſzego wiecy nie pragnęło. A dla tego ruſzywszy z Aſka-
lonu/ poſtąpił aż pod Bethonopolim; między Jaffą a Jerolimą/ na toż
właſnie mieſcie/ kedy ſie był przedtym zaſtánowił: pierwſzym ſie rázem do
obleżenia tego námyſlił. Tam dowiedziawszy ſie iż jedná część Woyska
Sáraceniſkiego położyła ſie była za gorami bliſkimi chce nań uderzyć/ pod
górą zátaczania obozu: ſam ná nich z cichą przypadł/ porazi iey wielką
liczbą/ oſtatek puſcił w rozſypkę/ odbiera wſytek tabor/ y tak z doby-
wającą powraca do ſwoich. Co ſprawiłszy bierze wiadomość/ iż wielką
jedną káráwaną z Egiptu/ przy dzieſiątku tyſięcy ludu wojennego/ z wſe-
lącą żywnością y promiátem/ dla Jerozolimy: zbliżała ſie ku niemu: za-
czyn wziął z ſobą pięć tyſięcy iázd/ porwała ſie z nią w Wilia Janá
Świſtego Krzyciela/ a potym tak nagle y nieſpodzianie/ uderzy ná nich:
że bez ſłody ſwojej położył trupem ná beſnáſcie albo ſiedmnaſcie ſet-
konnych/ wielką także część ludu pieſzego/ y rozgromił oſtatek/ odebrał
im ná ctery albo ná pięć tyſięcy wielbładow/ z inną niezliczoną liczbą
bydła/ náwiązanych złotem y ſrebrem/ także co naydroższymi towary z In-
dyi ſamych/ przez morze Árabskie ſprowadzonymi/ do tego wſelaką hoj-
noſciá rzeczy/ do żywności/ nie tylko dla potrzeby ſamey/ ale też y rolkoſy
należących; co on wſytko między Woysko cále ſzodrobliwie podzielił/ nie
ſobie z naybogacieſzego łupu/ iáki mógł być ná wſytkich onych wygranych
bitwach wzięty: nie zoſtawiać.

A záprawda zdáło ſie/ iż po tak znacznym dwoiſtym zwycięſtwie/ y
odebraniu tak bogatego promiátu/ nie trzeba było wątpić o dobyciu Je-
rozolimy. Aleć radość Woyska całego/ z niepoistą ochotą/ do obleżenia
tego ſpieſzacego/ odmieniła ſie wkrótce w nieznóſny ſmutek; ktore miało
uſłyſzawszy myſl iego do powrotu ku Aſkalonu/ według rády dwudzieſtu
ſtárcych/ ktorych był ná to wyſadził Rychárd/ aby o obleżeniu Jerozolimy
rádzili tym czasem/ gdy on poſeďl był ná odebranie oney káráwany. Ci
wſzyſcy zgodzili ſie ná to/ aby nie wdawać ſie w obleżenie Jerozolimy/ dla
przyczyn takich/ ktore w ſamey rzeczy nie były tylko fałſzwe/ y słabe pokry-
wkí/ kiedy prawdziwey nie obławiano/ to ieſt że ſie już był wcale Krol An-
gielſki námyſlił ku odiázdu do Páńſtw ſwoich/ y to cokolwiek zdal ſie czy-
nić/ było tylko jártem jednym ná okuſanie ſwiáta/ podając mu do wiáry
że cále myſlił o dobywaniu Jerozolimy. Albowiem odebrał był po dwa
rázy wiadomość/ już po Świſtach Wielkonocnych/ przez dwóch ludzi u-
myſlił

myślnie z Anglii wyprawionych/ iáko Jan Brát iego/ wygnany z Krole-
stwa Biskupa Elienckiego Ránclerzá/ y co przednięszych urzędników: ozy-
wiście domagał się Krolestwa Twierdzono náwet y to/ że miał po sobie
potęgę Krolá Francuskiego; który gotował się odebrać gwałtem Zrąbstwo
Werynskie/ ponieważ mu go niechciano oddać według umowy onę w Mesi-
synie. Já za wiadomości Rychárd/ bśdac wielce gorący y prętki: nátych-
miast chciał się púścić ná morze/ zostawivszy Zrąbi Rámpány trzystá
zbrojney Ráwalerýi/ y dwa tysiące piechoty Angielskiej/ ná obronę Miast
Pálestynskich/ przy potędze kráiu támtego. Jedná pewná Duchowná Os-
sobá wielce godná/ która przy bólu iego zostawála/ y ná której on pole-
gał: poradziła mu áby trochę odlożył odiańdu swego/ żeby ták mógł się
zostać przy honorze swoim/ czyniąc tym czásem cokolwiek tákiego/ cymby
mógł pokazać światu/ że nie ná nim samym należało odebranie Jerozolim-
my/ y dla tego/ to wszystko com námiemil uczynił; chcąc áby ci dwadzieścia
Wodzowie/ od niego wysádzeni/ y ná których spúścił się był zá pewno
w tej okázy: ták osádzili rzęzy/ względem obleżenia Jerozolimy; którego
nie rádzili/ powiádaiać iżby lepszé było/ obwátować do końca Asálon y
Gázę/ iáko dwa klucze do Krolestwa od Egiptu; ubezpieczáiać ich ná
wszystkie zamysły Saládynowe/ przed záczęciem obleżenia Jerozolimy; iáko
Miastá Stoleznego. Dopiero Rychárd iákoby przestáiać ná zdániu ták
zacnych ludzi/ z Ráwalerów Hospitalis y Templárzyków/ tákże Pánów
támecznych/ y innych z Eúropy wysádzonych: óswiádził się iáwnie/ że po-
niemáż nie rozumieli/ áby w ten czás miało się przystápić do obleżenia Je-
rozolimy: zlecał to Zrąbi Rámpány Siostrzenicowi swemu/ áby do niego
kiedy temu czás będzie przystápił; gdy on tym czásem ná obronę Pánstwa
swego/ przeciwko zamysłom tych (którzy se w niebytności iego według no-
win zápornych opánować chcieli) póspiechy.

Niepodobná wyrázić/ iák wiele zleło/ ták nieuwážná ráda spráwiła/
której nie trzeba było obiańwić/ áż po ugodzie z Saládynem; gdyż ten w
niebezpieczeństwie onym/ áby nie utrácił wszystkiego: dla cáłości swejey/
zgódziłby się był z wielkim pożytkiem Chrześciánstwa. Gdy iednak uznał
że się nie miał czego ná stronę swojá obawiać/ y że po odiezdzie Rychár-
dowym (ná który się już cále námyślił) wszystkie Wójsko miało się ro-
zbieżać w rózne strony: ták dálece trzymał się mocno y hárdziej: że ná koniec
musiano przestáć ná tákowej ugodzie; iáka mu się sámemu podobála: y
która ze wszystkim nie była godná powagi/ y męstwa Krolá Angielskiego.
Záczym Wójsko Krucyatów stódze zágniewáne przez to/ że im powtórné
uménistwo slawy/ w wyzwoleniu Grobu Chrystusowego/ ktorej szukać/
przez ták wiele niebezpieczeństw przyszło do kráioy támtych: jamo przez się
rozbiegło się/ wielká część Krucyatów nie myślili wiscey/ tylko o powro-
cie ku Oyczyźnie swejey/ trýiać przetlećwá kládać ná Rychárda. Któremu
bárdziej niżeli dotąd zádawáli wśpsey/ iż kazal zabić Książcia Tyru: coś
myślił o żywciu Krolá Filipá Augusta; y ná koniec przedał Ziemie świętá
Saládynowi/ máiać z nim porozumienie swoje. Rychárd przez wielkość
serca swego/ y wrodzoná wspaniałość/ máło bárdzo obruśał się tym/ co-
kolwiek gniew y nienáwist (przy złośliwej ucieśce złorzeczenia ludziom/ któ-
rych káżecie/ ábo cnotá wyniosła nád innych) podawála do myśli y is-
zyków o postępkách iego; pokáziuać to wkrótce chwalebnym wielce uczyn-
kiem/

Rogerius
Joannes
Brompt.
Trivet.

Joannes
Brompt.

ziem/ iż ta ostatnia potwarz/ ktora kládżiono na niego/ iako y inne dwie pierwsze: zdrowno fałszywa była y niepewna.

1192.

Chronica
Fladr. c. 9
Chronica
Trivetij.

Powróciwszy do Peolomady/ gdzie też y Książ Burgundy i Francyuzami swemi dla sporządzenia oddźdu swego ziechał był; usłyszał że Saladyn/ widząc już Woysko Chrześcijańskie zmniejszone/ podstępil z obleżeniem pod Jaffę. Jączył za wiadomością ona/ zebrałszy cokolwiek ięszce mógł mieć ludu wojennego/ podzielił go na dwie części/ dając z nich iedną Zrabi Rámpány/ do prowadzenia ziemia: a sam z drugą puścił się morzem/ mając z sobą wybor/ Pánów Francuskich/ y Flándryi; którzy z nim chcieli iść na taką znaczną okazyę. Z tych iednak nayochoćniejszy/ y których sam sobie do boju swego wybrał: byli/ Gwáłter z Kastylionu/ ktorey Brata swego utracił w obleżeniu Akry/ Zrabiowie Rliwii y Limburgu/ Báron z Leánfortu/ Wálerán z Luxemburgu/ Gwido z Montfortu/ Bártłomiej z Mortemáru/ Rául z Moleonu/ Gwilelm d' Estang, Andrzej Sáwigni/ Henryk z Newilli/ Dreu de Mello, y Gwilelm de Barres. Zatrzymány był nieco przeciwnością wódtrow/ y aż w Wilia dnia onego przybył: ktorego się wygnani z Miasta ludzie tego/ obiecali byli poddać Saladynowi z Jamkiem/ jeżeliby im tym czasem posilku nie dodano. Sądzącen posirzegłszy go z daleka/ stánali słykiem na brzegách/ aby mu wysiadania zabrańili. Jákż wielka część ludzi iego/ widząc niepodobienstwo/ radzili mu aby się wrócił nazad. Ale ten nieustraszony Pan/ widząc co że się JAMEK mocno trzymał; kaze przystąpić bliżej Galerze swojej/ a potem nayıerwszy stoży w morze/ pociągając bardziej niebezpieczeństwem swoim/ antżeli przykładem drugich za sobą; a zátym z nagłą rozproszywszy nieprzyjaciela/ taką zbyteczną odwaga zmieszánego; wpada do Miasta/ temiz dziurami y prześciem/ ktore tenże nieprzyjaciel porobił; kládzie trupem wшыtekich/ którzy ięszce sturmowali do Jamku/ przymuszając Saladyna/ aby z ostatkiem ludu swego na góry uchodził w zamieszaniu.

Wiecey ięszce dokazał/ albowiem trzeciego dnia potem/ gdy śledm rýsłcy idźdy brákwány/ z całego Woyska Saladynowego/ chcieli go podchwycić ráno bardzo/ ięszce śpiącego w stánowisku swoim/ taką prócku usłysłował cokolwiek mógł mieć piechoty przy boju swoim/ w wielki ieden bátá talon/ o czterech golách: że się do niego cále przystąpić nie wáżyli. Albowiem zewszad po między dwóch piechych pilnierow/ kólánem iednym na ziemi przypadających rozłożył dwóch strzelcow/ z których ieden nakładał ustawicznie łuske/ drugi zaś nie przestając strzelał: gdy sam tym czasem/ widząc iż nieprzyjaciel oddalony rázami posirzálów/ kázyl tylko okolo bátá talonu onego golem zewszad obroconego; odwázyl się zbyteczną śmiałością/ albo rázcy lekkomyślnością swoją/ wpadć w pośrodek iego: lubo tylko dziesięciu Pánów konnych miał przy sobie: z których znacniejszy byli/ Zrabiá Rámpány/ y Leycestru/ Bártłomiej z Mortemáru/ Rául z Moleonu/ Andrzej Sáwigni/ Gwilelm d' Estang, y Henryk z Newilli. Tam tedy cudownych rzeczy siła swoją dokázował z onymi Pány/ którzy iako Lwii idęcy przykładem iego potykáli się. Podniósł Roberta Zrabię Leycestru/ gdy go z konia zwałono było; poućinał ruce y nogi/ tym którzy ciągnęli żywcem Moleoná. Plac sobie wszedzie przestrony czynił/ y przybiegłszy w ogy samemu Wodzowi nieprzyjacielskiemu/ ktory strofował nieśmiałość swoich; odciął mu strogim cięciem śablę głowę/ oraz y rąkis prawe/ poniżej łopátki samey. Tak strážna rana zmieszálá Sądęcienow taką dálece/ że

rozbiegł

Chronica
Trivetij.

rozbiegłszy stał
W sobie iego.
Tu stánowisko
okrety był/
placu: a dwa
Zprawd
cálę w porożu
tak mało by
zgaby/ odpadł
nie zabiegł
po bitwie on
nie przywiozł
nie inaczey
dokłady on
ktorekolwi
Ze wšyzkák
ánstwu, óstá
skálonu, kto
znieyszey na
zyl ná obro
czás rozey
Niedziel y
Chrześcijań
nabożeńst
potegá Tł
nazywają
Woionitá
goney ligb
głowie poleg
du. Tłie tr
chái y oftro
ktore gásto
wac te w
dátá z śie
nieprzyjaci
daleko po
śleszonych
niezgódzie
Po p
złego powi
śred wielce
choci swoic
z wielką lu
mi Pietrzy
go. Tam
prosił od
przystal n
ale y w T
Dytkonon

rozbiegłszy się na kolo / nie śmieli wiecey tylko z daleka strzelaćmi strzelaćmi
Osobie jego. Zaczyn na koniec zmordowany zabójstwem onym / powrócił
ku stanowisku swemu / na koniu: którego stroj wshyt / zewszad strzelaćmi
okryty był / położywszy siedm set trupá nieprzyjacielskiego / dnia onego na
placu: 4 dwóch tylko z ludzi swoich utraciłszy.

Zaprawde tak piękny y bohateriski postępek / wywiodł to iawnie / że się
całe w porozumienie z Saladyńem nie wdawał / z którymby pewnie (gdyby
tak miało być) nie potykał się w oczywistym onym niebezpieczeństwie
zguby / odpędzając go od Jaffy już przezeń odebraney. To wszystko iednak
nie zabiegło temu / aby go na koniec Saladyń (widząc iż zachorzałszy zaraz
po bitwie oney nie tylko myślał / ale y musiał powracać się do Europy)
nie przywiódł do przysięcia ugody z takimi dokładami / które mu się samemu
nie inaczey tylko iakoby zwycięzcy Rychárdowemu podobaly. Takowe zaś
dokłady one były: Ze Chrześciance mieli poznać wszystkie Zamki
ktorekolwiek po dobytciu Ptolomaidy odebrali, Askalon obożliwie.
Ze wizyrka strona od Jaffy aż do Tyru, miała wolna być Chreści
aństwu, ostatek zaś Palestyny przy Saladyńie miał zostawać, oprócz A.
Askalonu, który po wyjściu rozeymu miał do strony na ten czas potę-
żniejszey należeć: a tym czasem koszty wszystkie które Rychárd so-
żył na obronę Miasta tego, miały mu być nagrodzone. Y że pod
czas rozeymu tego, który miał trwać przez lat trzy, Miesiący trzy,
Niedziel y dni trzy, poczynając od Wielkieynocy przyszłego roku.
Chrześciance mogli wolno małymi kupami odprawiać w Jerozolimie
nabożeństwa swoje. A tak oná sławna Krucjata / na której wshytá
potęgá Niemieckiey Ziemi / Francyi / y Anglii wyłożona była / pod trzema
najzagnieyszymi Monarchami całego świata / na przeciwko iednemu tylko
Wojownikowi: dobytciem Miasta szeregulnego skonczyła się: z strata niezli-
czoney liczby ludzi godnych; ktorych mniesza część / gdyby na iedney tylko
głowie polegała: mogłaby być łatwo podbić sobie Państwo całego Wschod-
du. Nie trzeba iednak spodziewać się nigdy / aby nienawisć / zazdrość / py-
cha / y ostrożność zbytnia ku własnemu Państwu / przy rozności zamysłów /
które często między wiele Wodzów wkradać się zwykły: miały długo zachos-
wać te wzajemne iedności / które zwycięzynie na křeale cudu iakiego / wy-
dają z siebie porozumienia y niezgoda: która samá przez się tylko / bez innych
nieprzyjaciół / nawiewie Wojska zgubić może. Tak dalece przy mnieszey
daleko potędze / ieden kto iacno będzie triumfował z wielkoy liczby / sprzy-
szezonych na siebie nieprzyjaciół / byle tylko sprawił do nich przystęp iaki
niezgody / przez się samych wojuiac ich napierwey.

Po podpisaniu ugody oney / Rychárd zwiózł się słabszym coraz / dla
złego powietrza w Jaffie; przeniosł się do Kaifas, kedy go Saladyń Pan
Jercá wielce wspólnie / przez Posły nawiedził / z oświadczeniem wielkich
chęci swoich / poważenia y względu na niego. Przyjął także w Jerozolimie
z wielką ludzkością Biskupa Saryberskiego / który tam był posłęd z innes
mi Pielgrzymy / odnosząc ośiars y ślub Królá / ięszce w chorobie zostające.
go. Tam zabawiłszy się mile wiece z Pralatem onym / obowiazal go / aby
prosił od niego czego tylko żadał / y potem z chęcią wielką pozwolił y
przystal na prośbę jego / to iest: aby nie tylko w Kościele Grobu Bożego /
ale y w Nazareth y Bethleem / mogło być dwóch Księży Rzymskich / y dwóch
Dyakonów / ktorzyby mieli dozwoleńie odprawiania wolnego y iawnego
służby

1192.

Radulfus
de Dicet.
Heroldus
Rogerius
& alij.

Joannes
Brompt.

Rogerius

služby Božské. Potým Krol počawšy do pierwszego zdrowia przychodził/ zbliżył się do Afry/ gdzie Książę Burgundyi już był umarł w chorobie/ osmego dnia po przyjeździe swoim. Tam sporadziwszy flotę/ wyprawił na niey przodem dwie Krolowe / z wielką częścią ludzi swoich / którzy potým nie za długo szczęśliwie do Anglii przyплыли. Sam zaś ruszył się na początku Miesiaca Pądzienika / z niesmakiem swoim / po ucyntoney ugodzie tak škodliwej Chryścianstwu; ale z drugiej strony / z sławą wielką y radością / dawał imia na odieznym dwóch Krolestwach: to jest Jeruzolimskiego / wprowadził wielce słabego: przecięz Krolestwa / Hrabia Rámpány Sierżentowi swemu; y Cyprijskiego (które było własną tego zdobyczą) Gwidonowi z Luzytanią / w którego domu dłużey nád dwieście osmdziesiąt lat potým trwało. Tak tedy Rychárd opuścił Ziemie święte na on czas / obiecawšy tym dwóm Pánom / że się miał z wielką daleką potęgą powrócić do nich / przed do- konaniem rozeymu; a pokázuąc to całemu światu / iż tak była myśl y wola jego: miał dálej nosić na fátach swoich Krzyż Pielgrzymński.

Radulfus
de Dicet.
Neubrig.
Rogerius
& alij.

1193.

Náosťateľ wrodzona niecierpliwosť y lekkomyślnosť tego / przyniósłá go do popelnienia dwóch błedow: które mu powrot ten wielce niešťastliwy sprawily. Albowiem nappierwey / młádo tego aby się był na pútney y wielkiej flócie Krolewskiej púcił / dla bezpečniejszego y wspaniałého powrotu swego / tak iáko był przychał: kontentował się jednym tyłko wielkim okrętem / na którym albo od własnych nieprzyaciół swoich / albo od zboycow morskich mógł byt poimány. A potým badac u Wyspy Korfu / y widzac leniwy bieg okrętu tego: wskoczył dla pręchey drogi w Galeata pewną: która západzona badac náwálnościá wátrow na morze Weneckie / tamże się między Młáskem onym y Atwilem rozbiła. A tak odbywšy ty- śiac niebešťastenstw / chcec nieznánie przeysť wšytké Niemiecké Ziemie / y stráciwšy sílu z towarzyskow swoich / ktorých Niemcy poimáli / goniac wšedzie za nim / y po wšytkých przeprawách pilnujac na niego: náosťateľ poznány jest pod Wiedniem / od ludzi Książcia Austrii / nieprzyaciela swego; který go wšawšy do wieszenia y wielce nie ludzko przyawšy / oddal potým w ruce Cesarzá Henryka Boskiego. Cesarz ten pokrywajac lákornstwo swoje / dla którego niešťastnie Krola tego zátrzymywal / na wyciągnieme wielkiego okupu: glosil wšedzie / iż to czynil upomínajac się krzywdy swo- iej / która mu w Syceylii wyrzadzil / také záboystwa Młágrábie Montferra- tu / y innych zbrodni ktorými go osłáržono w Palestynie. Ale Rychárd iáko z przys- rodzenia wymowny / tak dobrze wymiódł niewinnosť swoia w oczách całego Seymu w Spitzie / przed Książcami Imperii / že wšytké zgromádenie až do plázu wzruszone badac / pokornie uprášalo Cesarzá / aby się z nim odcad po Krolewstwu (iáko y uczynil) obchodzil.

Ap. Petri
Blesensis.
Ep. 144.
& 145.

Oštec Swiaty Celestinus, goracemi listami Krolowey Eleonory pos- budzony (które wšytké zwáwemi troche słowy od Piotra Blesenskiego ná- pisane są) prosba také Gwáłtera Arcybiskupa Rotomágu / y Biskupow Normándyi / (nawielka życzliwosť y chcec przeciwko Rychárdowi w oká- zyi tey świadczacych) wzruszony: czynil to / co tyłko móg / stáržac się o wyzwolenie jego. Przyšlo mu náwet do wylécia Książcia Austrii / že się wázył wiesť Krola pielgrzymujacego / przeciwko wyrážnym ustáwom Kruc- eyaty; która wylindá tych wšytkých / ktorzybykolwiek dopúšćáli się czego ná Osoby albo dobrá Krucyatow / pod czas drogi ich. Pogroził Cesarzowi interdyktem ná celé Pánstwo jego / iesliby nie wyzwólil tak nappredzey Pána

Dána tego: Ktory dopiero Krew swoje y wszystkie mienie swoje / ná prze-
ciwko Pogánstwu / y do Ktorego práwa żadnego nie miał. Nie spráwilo
to jednak żadnego skutku u Niemców onych / Ktorzy już zdawná przywykli
byli / nie lekce sía bardzo pioronów Rzymskich. Przy tych wszystkich pogroz-
kach / biedny Rychárd / aż nierychło w rok więzienia swego wyzwolony jest /
zapłaciwszy sto tysięcy grzywien srebra / przed wyscieniem swoim / y zostawi-
wszy pięćdziesiąt Osób w zakładzie; (między Którymi był Arcybiskup Roto-
mágu) w pięćdziesiąt tysięcy innych grzywien / z Których dwadzieścia tysięcy
miały sía dostać Książcu Austrii; oprocz trzeciej części onych sta tysięcy /
iż przez Cesarzá odebranych. Trzeba było ná to wszystkie Angliá przetrząść /
y posyłać kielichy y inne sprzęty Kościelne; tak dalece ten Pan / (Ktoremu
fałszywie żądawano przedanie Palestyny do Sáladyńa) máł pożytek od-
niósł z Krucyaty oney; Kárby ná niey nieoszczędowane potraciwszy.

Gdy jednak nie przysłał ná ugody takowá / tylko strogim okrucieństwem
przymuszony; záraz też zá powrotem swoim do Anglii; wyprawił Posły
do Papieża / prosiąc go usilnie o spráwiedliwość. Przywiódł go náwet y
do tego / aby względem obiecań od Stolicy świętey obrony / Osobom y
dobrom wszystkich Krucyatow / pod czas zupełney drogi ich: przymusił wszelk-
ą surowościá práwá Duchownego / Cesarzá y Książcá Austrii do odesłania
mu rekoymiów / oddania wszystkich pieniadzy / tak niesłusnie wydanych / y
nagrodenia krzywdy tak stomotney / przeciwko práwu Boskiemu y ludzkie-
mu / Osobie tego wyrządzoney. Celestinus widząc iż usłata Krucyaty
oney / Która wszedzie przysięto było / y zgodnie potwierdzono; wyráźnie ten
dokład zamykálá w sobie / nie mógł przeżyć spráwiedliwości; Ktorey od nie-
go żądano. Kázal tedy według práwá obwieścić po trzy rázy Pánów
onych / aby sía porzucáli w dosyć uczynieniu ná te wszystkie domagánia;
á gdy widziál iż sobie záwsze żartowali / y lekce wazyli te pogrozki; wyklá-
urowyście po drugi raz Leopoldá / á potym y Cesarzá samého. Książe
Który bardziej sía w záwierzości swojej upartym stáwiał / przegráżáć sía ná-
wet / iżby wszystkich pozabijác kázal / Których u siebie miał w rekoymióch od
Rychárdá. Aleć cały świat przysłał to czasów onych / iż stráśne plagi / Kto-
remi ná ten czas Książstwo Austrii skáráne było: y niebezpieczny ów przypá-
dek / Który wkrótce potym tráfił sía Leopoldowi; były oczywistemi skutká-
mi gniewu y sádu Boskiego; Który ná tym świecie chciał pokáráć záwżo-
stóć uporu tego: aby mu ná tamym pokázal miłosierdzie.

Jakoż w jamey rzeczy / oprocz że wielká część Miast tego / álbo ogniem
pioronowym / álbo wylaniem wod Dunáiwych (Ktore były lepszą część Pán-
stwa zálały / y w Którym potym głód y powietrze / wielkie spustoszenie uczy-
niły) on sam dnia pewnego / gdy sía bántkietował / y wspámále ciekł w
Grátu / dorozná pámiatke urodzenia swego rożnymi gry odpráwuiąc: zá-
śwántkówaniem pod nim koniá / noge sobie przelámal. Przeko potym gdy
sía ogień przyrzucił wielce strogi do tego / nie mogąc ścierpieć okrutnego
bolu / kázal iá sobie uciáć; á zátem ogień ten / Ktorego własności Lekárze
tego nie mogli dociec; pusiłwszy sía od nogi do udá / á zámítad po wśy-
etym ciełe rozszedł sía: przywiódł go / że uznał nád sobá reko Boskú / przy-
znał występék swój / uwolnił rekoymiów Rychárdowych / záłował zá grzech /
y wliáwł rozgrzechenie od Biskupow / umárl w pokóru Kościółá Bożego;
nákazáwł Testamentem swoim / aby oddano wszystkie pieniadze / Ktore był
wyciágnął / zá okup Krolá Angielskiego. Często sía to jednak pokázáło;
Gg je táko

Baronius
ad annū
1193. m.
18.
Cōposse.
integ. Hē
ric. & Ri-
chard. ap
Rogerij.
Radulfus
de Dicet.

1194.

Joannes
Brompt.
Matthæus
Parilius.
in Richar
Guil. Ne-
ubrig. l. 5

1195.

Ijdem.

Innoc. I
Ep. 230.
236. 242

je takowe oddawania/ ktore przy śmierci na dziedzicom wkladamy; nie tak
lącno przez żyjących do skutku przyprowadzone / iako przez umierających
nakazane bywają. Zaczyn Ociec Swięty Innocentius trzeci/ ktory po Cesa-
rystynie nastąpił/ nie miała prace miał z dziedzicami Leopolda; kiedy się był
wdał/ do obowiazania ich/ aby dosyć uczynili tej części testamentu; o kto-
rey słusności/ trudność w oddawaniu rzeczy ktore trzymamy; czyniła im
powatpienie. W ostatku ani ten Leopold/ ani Następcy jego/ o ktorych
mówię: nie byli tego Domu/ z ktorego dzisiejsi Pánowie Austrii pochodzą;
ktora aż dopiero w sto prawie lat/ weszła do Domu Habsburskiego z krwie
Alfackiej pochodzącego; z ktorego ta Przeświecna Jámilia/ ktora teraz
zowie się Austriacka albo Rátuska / pogatek swój odebrała.

1195.

Sanctus
I. 10. c. 8

Tym czasem rzeczy Chrześcijaństwa Wschodowego/ dość w pokoju od
Saracenów zostawały: ktorzy ochotnie przestrzegali ugody stronie swojej
tak pożytecznej/ po ktorej spodziewali się prętko przysłać do ostatku Syrii.
Jednakże mieřaly się nie takim podobieństwem Woyny domowej/ ktora już się
prawie miała zacząć; za niebezpieczeństwa Boemonda trzeciego Książęcia Antyo-
chij. Ten wielkiy badac naderzości/ lubo rozumu y siły na poparcie oney
dość słabey/ udał się do frąctostwa/ y sposobem nieprzystoynych/ ktorych
zajął na utrzymanie Książat Armenij/ Sasiadow swoich; gdy tych okaza-
łość y potęgą co raz to wielkša była mu ku zazdrości. Takimi fortelami
podchwycił był Rupiną de Monte, pod pokrywką rozmowy pewney/ chcąc
ieřze toż wyrzucić Liwonowi; ktory nie tylko następcą był możności
Rupiną Bratą swego/ ale też wiele iey odebraniem roznych mieysc Boe-
monda/ przyczynił. Ten przecie po ugodzie uczynionej między niemi/ za-
myślał ieřze o podobnym tego podchwyceniu/ zaprosiwszy go aby się mo-
gli z sobą widzieć w pewnym mieyscu/ na ktorym go poimać miał wola.
Ale Liwon idąc trybem tych/ ktorzy nie dowierżają nigdy temu/ kto im raz
pokazał niebezpieczeństwo swoje: z wielkšą siłą tam przybył/ w towarzystwie
wielu meřnych ludzi/ ktorych zajął nie daleko mieyscą onego/ na ktorym
rozmawiać mieli. Zaczyn zbliżywszy się ku niemu samotrzeć/ iako byli us-
mowali między sobą/ gdy przestrzeżony był o bliskiej zdradzie: dał znać lu-
dziom swoim/ ktorzy natychmiast ořkoczywszy Boemonda/ złapali samego/
podając go w ręce Liwonowi: ktory go związawszy/ do Pánstwa swego po-
prowadził. Zrabia Henryk widząc dobrze/ że takowe zascie/ miało poro-
żnić wřytęto Chrześcijaństwo Wschodowe/ sam Osoba swoją zjechał do Ar-
menij/ gdzie od Liwona z wielkšą uęćmowsścią przyięty jest: ktory z tym
wřytim/ chciał dobrze zająć okazyi oney szczęścia swego/ iako y uczynił.
Albowiem Zrabia tak dobrze skłonił myśl Boemonda/ że dla odebrania
wolności/ (ktorey inakym sposobem nie miał nigdy otrzymać) pozwolił
nakonieć aby Książę Raymond Syn jego/ poiał Książętkę Alisę Cortę Ru-
piną de Monte, a Synowice Liwonowa; przy ktorym tym czasem miało
zostawać/ cokolwiek dotad odebrał w Księstwie Antyochenskim; ktore od tych
czas miało holdować Armenij. A od tego czasu Liwon/ za pozwoleniem
Zrabie Henryka/ pogwał używać tytułu Króla Armenij/ ktorego mu potem
wkrótce od Papieřa y od Cesarza potwierdzono.

Innoc. III.
libro 2.
Ep. 206.
Arnol.
Lub. I. 6.
cap. ult.

To pewna że Saraceni mogli byli wielce zająć tej niezgody na stronę
swoją; ktora się już pogrywała między Chrześcijany. Ale opatrność Bo-
ska oddaliła to niebezpieczeństwo/ przez odmianę nagłą/ ktora zafła w Pánstwach
Pogánstich/ za śmiercią Saladyna; gdy pod te gasy umarł w Damasku/
postroniwszy

postroniwszy
to Pan/ te
mioty takie
wnikow
swego/ u
mnych wiek
Albowiem
ktory zwył
y potrzeb
dne/ kawa
do gory/ i
umfiagcy
ki kładay
wřytlich
cięstw na
ekich Kro
dzenie/ wy
dyktowiel
edkiego/ co
mi duře w
od inny
Taki
na/ przez
śmierci
bowiem
mości (w
zdane/ m
an; ktor
dla tego
aby mog
falkym
tylko mie
tego. T
iako z d
iac/ me
bez str
S
Wřyt
swemu
słuzyl
zemić
ktora m
młagcy
trudnos
gdy wi
sprawa
potym

postronim wšytkich onych buntownikow/ zá Eufátem. Záprawa byl to Pan/ který przy Sáracenskiey Wierze swoiey/ miał iedną cnoty/ y przy-
mioty také/ któreby mogly się rownać doskonałościom naywšytkých woio-
wnikow staroſtynoſci/ y který tyſiac pieknych rzeczy dokázawšy/ zá 3: a
ſwego/ uzenil iedne przy śmierci/ która godna ieſt/ aby byla od poto-
mnych wiekow zá piekna náuka o proſnoſci pychy ſwiátoſwey poczytána
Albowiem ná moment ieden przed ſkonáním/ kaſal ſobie przewzác tego/
který zwykl byl noſic przed nim Choragiew Króleſtwa/ pod gáſ bitwy
y potrzeb wſelaſich: y zlecił mu/ aby przywiazawšy do końca wloznie ie/
dneý/ kawałek plotná tego/ w którym go pochować miano/ podnioſt ie
do gory/ iáko znát y Choragiew śmierci/ z tak wielkiego Monárchy try-
umfuiacey/ y wołał głoſm/ pokázuiac ie ſwiátu cálemu: To tylko wiel-
ki Saládyn/ zwycięzčí y Monárcha całego Wýchodu/ bierze z ſobą ze
wſytkich ſkárbow ſwoich/ y z cáley ſlawy przez tak wiele zwy-
ſtweſt nábytev. Piekny widok/ y godzien wiecznego ſpátruwánia wſy-
tkich Królów/ aby widzac go/ poimowali to: že ieſteli ſzczéſcie álbo uro-
dzenie/ wynioſto ich nád wſytkich innych ludzi: śmierć/ która ich má tieſ
dyſkolwiek rownać z naymnieſzymi poddánymi ich: nie zoſtáwi im nie
tákiego/ coby ná tym ſwiecie wielmožnoſć ich wyiáwilo; y že tylko dobrá-
mi duſe wlaſney/ y cnotámi ſwemi/ beda ſie rožnić ná támtym ſwiecie
od innych.

Nákoniec ten Pan/ který z urodzenia ſwego/ dla wzgládu ná Fortu-
ne/ przez cály żywot wyznawał iáwnie Máchometá: pokázal to dobrze przy
ſmierci ſwoiey/ že nie ze wſytkim wiáda te zá prawdziſza poſtáta. Al-
bowiem cále Pańſtwo Synow wlaſnym zoſtáwawšy/ wſytké cenné rucho-
moſci ſwoich/ ná trzy czéſci podzielił/ które zárowno chéiał/ aby byly ro-
zdáne/ między ubogich Sáracenow/ ubogich Żydow/ y ubogich Chrzéſci-
an; którzyby ſie znáydowác mogli po wſytkich Króleſtwách iego. Co
dla tego uzenil/ aby według ſwego zdánia/ tráſil ná co beſpiecznego/ y
aby mogl byt pewny umieráac; že ſtráciwšy dwie czéſci/ iáko wiádom
fałſzywym dane/ trzećia przynamniey/ iáko prawdziwey dána (ponie-
waž tylko między temi trzema powatpíwal) miála pomodz do zbáwienia duſe
iego. Tego iedná nie wiedziál ieſze/ že ſie nie ták z wiecznymi dobry/
iáko z doſzeſtami dzieie; y ieſteli te podlegáia ſzczéſciu/ które ich dáć y ods-
iáć/ według upodobania w obrocie ſwoim može: tánte z tym wſytkim/
bež ſtrácy/ ná ſaſie nie mogá byt podáne.

Śmierć Saládyná/ wnet inna poſtáta w rzeczách cáley Azyi ſpráwiła.
Wſytkie Pańſtwa ſwoie między dwunáſtu Synow podzielił byl/ Brátu
ſwemu Sáfádynowi/ který mu wielká wiernoſćia ná wſelkich Woynách
ſłużył; nie nie zoſtáwawšy. Záczym ten mežny y hárdy Pan/ umyſlił ſie
zemáćie krzywdy ſwoiey/ zá naypierwſzą okázá. Chwyćil ſie záraz tcy/
która mu podála śmierć iednego z Synowcow/ Egípt ná ſtrónie ſwoie
máiącego; gdy ná łowách z koniá ſwánkuiac umárl. Záraz bez wſelkiey
trudnoſci/ opánowawšy ták piekne Króleſtwo/ potéjne Moýſto záciagnál/
gdy wielká czéſć żołnierzow Saládynowych/ którzy przedtym zoſtáwali pod
ſpráwá iego/ y wielce go ſobie porážáli: zbiegála ſie do niego; z która
potym uďal ſie ná zgubę innych ſwoich Synowcow. Poznoſil ich w krot-
kim

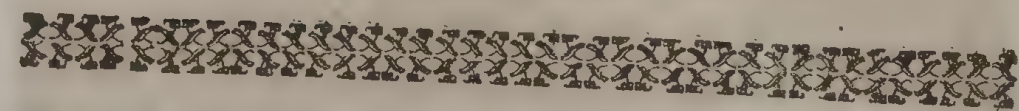
Sanutus
1196.
Roger. ib.
Albericus
Monach

Albericus
Monach
Chronica
M. S.

Jacob. de
Vitr. l. 3.
Sanut. l. 3
p. 10. c. 9

Kim cząste! inż to orosem/ inż zdrada/ oprocz iednego Turadyna Solta
 na Alepu; przy ktorym poddani iego z wielką miernością opierali się usta-
 wicznie. A tak gdy Poganiństwo uzbroione na siebie/ o własney tylko zgu-
 bie między sobą myśliło: rozumiano w Europie że z tad podawala się pie-
 kła bardzo okazywa odyśkiania Krolestwa Jerozolimskiego/ prawie
 do końca inż straconego. Co było powodem nowej Kru-
 cyaty/ ktora potym trzy inne po sobie miała/
 iako się to pokaze w następujących
 częściach tej Historyi.

Koniec Xięgi Szostey.



HISTORYI KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętey,
 XIĘGA SIODMA.
 ZEBRANIE.

Miała gotowość w Europie, do podniesienia tej czwartey Kru-
 cyaty. Ociec Święty namysla się nakoniec, y udanie do Ce-
 sarza Henryka szostego. Scym żątem w Wormacyi, na kto-
 rym Pánowie Niemieccy Krzyż przyjmują. Postępek hero-
 iczny Málgorzaty Siostry Filipa Augusta, a Krolowey Węgierskiej, gdy
 także Krzyż przyjmuie. Kunst Cesarza, ktory trołakie Woyisko ze-
 brawszy, záżywa trzeciego, ná przywlaszczenie sobie Krolestwa Neá-
 politáńskiego, gdzie wšytko plemię Xiążąt Normáńskich wygubia.
 Woyśká ziemią y morzem do Ptolomáidy przybywają. Zaczynam Chrzo-
 ścianie rozeym przerywają. Nieszczęśliwa śmierć Henryka Hrabie
 Kámpány, a Krola Jerozolimskiego. Wzięcie Jaffy przez Sáfadyná.
 Bitwę z nimże pod Sydonem Xiążęta Krucyacy wygrywają, y wiele
 Miałt odbierają. Emeryk z Luzyńianu Krol Cypryjski, zostaje Kro-
 lem Jerozolimskim. Niefortunne obleżenie Thoronu, przez znaczną
 zdradę Biskupa Wirtzburgu porzucone, y kará onegoż. Porożnienie
 między Chrześcianą, y potrzebą pod Jaffą. Śmierć Cesarza Henryka
 szostego

szostego, y
 glego pow
 śmierć Pap
 Repuic
 Krucyacie
 Pochwała y
 wiadaia Kru
 twoich. S
 y Flandryi,
 tyka Dánd
 tego. Sm
 ferratu, W
 Nowa ug
 wielkie z
 żenie y o
 rzach Kon
 Krucyator
 Tron Cefa
 iego z



swętem sto
 pokojem; d
 nali żalcu
 Neápolie
 Málzonie
 Normáń
 nich pánc
 pracami
 sobny do
 przy stog
 niemu w
 przynieśc
 o śmierci
 flow Henr
 mnieysza o
 ścianstich
 Tym
 mogli to
 ich/ aby
 nia teraż

zostego, y iego wyobrażenie. Niezgodá w *Imperium*, przyczyná ná-
głego powrotu Xiążat Krucyatow, odstępujących Ziemie świętey.
Smierć Papieża Celestyna trzeciego, po którym Innoceenty trzeci ná-
stępuje, pochwała y wyobrażenie iego. Zámýsła o nowey wálney
Krucyacie. Fulko z Newilli w Francuskiej Ziemí onę opowiada.
Pochwała y wyobrażenie tego Świętego Męża. W Anglii także opo-
wiadaia Krucyate, Krol Rychárd przywodzi do niey wielu poddanych
swoich. Smierć y pokutá tego Pána, Hrábiowie Kampány, Blezu,
y Flándryi, Krzyż przyjmia. Ugodá ich z Wenetami, za sprawá Hen-
ryká Dándolá, Xiążęcia Weneckiego. Wyobrażenie y pochwała Pána
tego. Smierć Hrábie Kampány, a ná miejscu iego Mągrabiá Mont-
ferratu, Wodzem tey Krucyaty zostáie. Smierć Fulkoná z Newilli.
Nowa ugodá Xiążat Krucyatow z Wenetami, dla obleżenia Zary, y
wielkie ztąd zámieszanie. Henryk Dandaló Krzyż przyjmie. Oble-
żenie y odebranie Miasta Zary. Historia o dwóch Alexych, Cesa-
rzach Konstantynopolitańskich. Alexy młody wzywa pomocy Xiążat
Krucyatow, ná Stryiá swego Alexego Komnená, niesłusznie się ná-
Tron Cesarfki wdzierającego. Mowá Posłow iego. Postánowienie
iego z Wenety y Fráncuzami, ná przywrocenie do Tronu, y
nowe ztąd zámieszanie. Swieža ngodá Konfede-
ratow ná Wyspie Korfu. Opisanie Florty
ich, y przybycie pod Kon-
stantynopol.

Słaba była nádzieś / aby Chrześciance Wschodowi / mieli sobie tu-
żyć o posilkách iákich z Europy; gdzie tu podniesieniu Woyny
świsetey / żadney ciele nie było sposobności. Fráncuski y Angielski
Krolowie (ná których się pomoc najbardziej oglądano) nie tylko
aby się mieli ná tak piękne zámysły łączyć / (iáko pierwey) z sobą;
owšem stoga ná ten czas toczyli Woynę / krotkim iá coraz przerywając
pokóiem; aby tak cokolwiek oderchnąwszy sobie / z wielką iá znowu pogy-
nali żarliwością. Cesarz zabáwiał się odbieraniem w moc swoje Krolestwa
Neapolitańskiego / y Sycylijskiego / przez práwo Cesarzowej Konstancyi /
Máłżonki swójey; po zśściu Tánkredá / okrutnie plemię iego y zácnych onych
Normándow (którzy tak mążnie Krolestwa te podbiwszy / blisko stá lat w
nich pánowáli) wytráciłwszy. Ociec Swięty Celestyn trzeci / stárością y
pracami nádwagelony / w lat dziewięć iá dziesięć zostáiac / mnię już był spo-
sobny do tak trudnego przedsięwzięcia / iáko była Krucyata; gdy do tego
przy stogim porożnieniu z Cesarzem / świeżo zá krzywdę Krolowi Angiels-
kiemu wyrządzoną wykłósy; trudno było spodziewać się / aby go mogł
przymieść do takowey imprezy. Przecie iednak / skoro się pewnie dowiedział
o smierci Sáládyna / y o wielkiej ztąd odmianie w Pánstwach iego / z li-
stow Henryká Dándolá / Xiążęcia Weneckiego: zámýslił nátychmiast / z nie-
mniejszą od Przodkow swoich żarliwością: o świątym zwiastu Pánow Chrze-
ściáńskich; zázýwając tak piękney pogody do odebrania Jerozolimy.
Tym koncem po wszystkiey Europie rozestál Posły swoje. A co tylko
mogł / to czynil ná zámiercie pokólu / między dwiema Krolami. Poprzyśiagl
ich / aby przynamnię posilki iákie wypráwili do Pálestyny; ieżeli zátрудnie-
nia terázniejszye / nie dopuścáły im w Osobách własnych / iść ná wyzwolenie
Grobu

Anno
1194.

1195.
Annalia
Rogerij.
Arnoldus
Lub. Chr.
Slav. 1.4
capit. 20.

Godfr.
Monach.

Rogierius
Matthæo
Parisius.

Grobu Chrystusowego. Pisał ostro do Huberta Arcybiskupa Rantuary/ Prymasa Angielskiego/ y Biskupow iego; przykładzając im opowiadac po ciele Angli Krucyaty. Chciał nawet/ aby przymuszano karaniem Kościelnym/ tych wszystkich: ktorzy nie wypełniwszy ślubow swoich/ porzucili Krzyż; do przyścia znemu onegoż: y przygotowania się tak na przyszłego w drogę/ ku Ziemi świętej/ albo przynamniey (jeżeliby nieposobność zdrowia była im przeszkodą.) do wyprawienia na miejscu swoim/ Osob do tej Woyny sposobnych. Z tym wszystkim iednak/ pilność y starania tego Świętego Biskupa/ nie wielki skutek w Królestwach onych na ten czas otrzymali. Filip/ który wypełniwszy śluby swoje/ nie nosił już więcej Krzyża: całe nie myślał o przyściu tego; albo też aby się miał łagzyć drugi raz/ z tym Pánem/ do którego tak wiele mógł mieć utrzy/ y z którym prawie niepodobna było zostawać mu w trwałym iakim pokoju/ tak dalece zamysły y obyczaje ich wzajemnie sobie przeciwili. Pozwolił iednak/ aby dwaj Kardyнали Legaci/ wysłani do niego od Papieża: opowiadanie Krucyaty nakazali po Francyi; gdzie wiele ludzi Krzyż przyjął/ odważymy się chętnie w tę drogę; co za pierwszą okazyą (która się im w krótkim czasie podała) wypełnili.

Godoffr.
Monach.

1195.

Rychard zaś/ nosił leższe Krzyż na ścicach swoich/ dając znać iż miał wola/ po skonczonym rozejmie powrócić do Ziemi świętej. Ale gdy trudności (ktorych sam sobie był przyczyna) ustawicznie/ odcieły mu chęć/ a podobno y możność ku temu: przestał na tym/ gdy przynamniey powierzone mu pokrywając rzeczy: pobudzał znienawidzone Osoby Dworu swego/ do przyścia Krzyża/ na zbawienie dusze ich/ y tego samego; ponieważ (mówił) nie można było za dosyć uczynić chęci/ która miał pokazać się leższe raz z Poganiństwem; tedyby to piekniemi dziełami namiestników swoich na tej Woynie niejakim sposobem życzyl sobie wypełnić. To iednak nie wielki skutek miało/ lubo dla uprzykrzenia się już/ tak dalekiej/ niebezpiecznej/ y trudnej drogi: lubo że się znacznie wydawała niebezpieczeństwo sław Rychardowych/ który nie radby się był widział/ na woynie w ten czas Francuskiej/ od ludzi swoich opuśczonego.

Matthæo
Parisius.

A tak Ociec Święty widząc dobrze/ że się trudno było spodziewać/ tak z Francyi idąc y Angli posilkow/ pod czas tak nieposobny: wszystkie zaraz myśli swoje obraca do Cesarza: mniemając iżby ten Pán chętnie przyjął/ podając się tak piękna okazyą do przedsięwzięcia Stolicy Apostolskiej. A zaprawda sposób takowy/ lubo z pogardą zdal się niepodobny/ po tak sławnym między Dycem Świętym/ a Cesarzem porozumieniu: przecież nadszedł się bez trudności. Henryk/ umyśliwszy w tym za dosyć całe uczynić Papieżowi/ lubo ścierem żalem za pierwsze błędy swoje poruszony/ y chcąc przez to u Celestyna przysięść do pokoju z Kościołem: lubo rad był pod tą zastawą powrócić z potężnym Woyskiem do Włoskiej Ziemi/ gdzie samą nawet Cesarzową/ brzydząc się postępkami jego/ względem Króla Normandzkiego/ znaczna strona przeciwko niemu pobudziła: iakożkolwiek też/ to pewna: że dziwnie pięknie przyjął Kardyнала Gregorza w Strasburgu; gdzie był na ten czas za powrotem swoim z Włoskiej Ziemi/ zgromadził stany/ y Króla zeta Pánstwa swego. Sluchał z wielką łaskawością mowy Legata/ która miała na Seymie oddać mu listy Celestyna/ w ktorych ten Ociec Święty/ nie wspominał nic a nic o porozumieniu onym/ ani o kłatwie tego; y iako by żadnej nigdy między nimi nie było niechęci: pobudzał go do przyścia Krzyża/

Arnoldus
Chronica
Slav. I. 5
capite 1.

Krzyż/ y
poparcie Ch
przynamniey
iż był gotow
żnego przest
dosład/ y
niac sam Wo
Dla tego
Książca Swi
acie obdaw
tey/ mowa t
nawracanie
Kolej/ prze
Krzyż przy
pobożności
wielu zaczę
wizac się c
wół woli w
ry ochotnie
gnyć/ y ty
Kiaze, Salk
Rbni, Hen
Hrabia H
penheimu,
Kiazećcia
cia Limb
stadu, Pál
Tę ied
wielow był
loma Włag
a Siostre
Angielska
na: raz
Chrystus
Krzyż pr
wdziwa
glą im te
leko wi
en/ ktorz
Wschodz
w Polom
okazy lub
ten/ pok
Bohary
słabość
zumu n
Tyn
rozstane
nych/ Eto

Rzeczyd/ y zlagenia wſhytkich ſil Pánſtwa tego / dla nabyćia ſlawy przez poparcie Chryſtuſowego w Páleſtynie. Przyſtał tedy całym ſercem / álbo przynamnię powierſchownie ná cák piſtna okázya; oſwiádeżył ſię iáwnie / iż był gotow wypelnic wſelka wola Dycá Swiętego / wzgládem cák pobożnego przedſiewzięcia; y je poſtánowił mocno u ſiebie / áby wſhytkie ſily / doſtátek / y żywot właſny lożył ná to / przykłądem Redzicá ſwego / hetmá- niac ſam Woynſku Chreſciánſkiemu / przeciwko niewiernemu Pogánſtwu.

Dla tego złożył wálny Seym w Wormácyi / ná którym práwie wſhyſcy Książcá Swięccy y Duchowni / ſtáneli ná końcu Liſtopáda. Tám uroczy- ácie obiadwili w Koſciele Káthedrálnym zamysłły ſwoie / ku Woynie ſwie- tej / mowa cákowa: ktora cále zgromádenie przetráziła. Potym oſmiu co nayzacieńſzych y wymownieyſzych Prálatow / mieli o tym mowe ſwoie w koley / przez tyleż dni / z cák wielká żárlivoſćiá y ſtútkiem : że co żywo Rzeczy przymowáli / iedni z prawdziwey ochoty / y naglego záchwycenia w pobożnoſći; drudzy z namowy y wſtydu : gdyby nie ſli przykłądem / cák wielu zacnych ludzi / do ktorých mnoſtwa koniecznie dla ſamey ſlawy przy- wiązać ſię trzeba było. Ták dálece ſiela może do dobrego / lubo przecie- who woli właſney : bydź ſzczéśliwie przymuſhonym / towarzystwem tych; kto- rzy ochotnie z wſpániałoſći ſercá / y z cnoty ſwoiey czynia dobrze. Zná- cnieyſi z tych / co w zgromádeniu onym Rzeczy przyſieli byli. Henryk Książcá Sákſkie, Otto Márgrabiá Brándeburſki, Henryk Hrábia Palatynus Rheni, Herman Lándgraff Turyngh, Henryk Książcá Brábáncyi, Albert Hrábia Hábfzpurſki, Adolf Hrábia Száfénborgu, Henryk Hrábia Pap- penheimu, Márſzałek Imperij, Książcá Báwárſki, Fryderyk Syn Leopoldá Książcá Austryi, Konrad Márgrabiá Moráwſki, Wáleran Brát Książc- á Limburſkiego, y Biſkupi Wirtzburgu, Bremy, Werdenu, Halber- ſtadu, Páſſawſki, y Rátisbońſki.

Tá iednak oſobliwa y záprawda naygodnieyſza podziwiená u wſhytkich wiekow była rzecz / że w táká Mieſtacy po ſkonzeniu Seymu tego / Krolowa Málgorzátá z Fráncyi / Beli Krolá Wágierſkiego pozostála Wdowá / d Sioſtrá Filipá Auguſtá; ktora niegdy noſiła ná głowie ſwoiey Koroná Angielſká / iáko Málzonká Zhenryká młodego : widzac ſię po drugi raz wola- na: téż ſwoie ſwiežo nábyta wolnoſć / doſtátek / y życie ſamo / ná uſługę Chryſtuſowi pod czás tej gwarthey Krucyaty odważyła. Tym końcem Rzeczy przywſhy / obowiazáła ſię uroczyſć ná Woynę ſwietá / iáko pras- wdzimá Zerotná / y zlagywyſy lud ſwoy z Książcy Krucyatámi; dopomo- gla im tej drogi / rowná ochotá y żárlivoſćiá : ále ſtáctkiem lepiym / y dás- leko wielkſá cierpliwoſćiá. Albowiem wſtydzac ſię naglego inných powro- tu / ktorzy pod czás naygorſkhey Woyny / opuſćili rzecz Chryſtuſowá ná Wſchodzie : ſamá bynamnię nie chwieiac ſię / oſtátek dni ſwoich ſtrawiła w Peolomáldzie; áby cák moglá bydź záwſe pogotowiu / ná podájec ſię okázye lubo wojowánia niewierných / lubo bronienia Chreſcián. Przykłąd ten / pokázanie nam oczywiſćie (co y w inných Pániách czéſto widziano) iáko Boháteryſká enotá y meſtwo / bynamnię do plci nie wiąze ſię żadney : y je ſláboſć ciála y komplexy / może bydź wſpániałoſćiá ſercá / y byſtroſćiá ro- zumu nádogrodzona.

Tym czásem liſty Papięſkie / oraz z Ceſarſkimi po wſhytkich Niemczech rozeſłáne / tákiey były mocy w rozumách / cále nádzieia Krucyaty nápelnio- nych / ktoraby ſame tylko Imperium promádzilo : że wſhytkie Mláſtá z oſobná /

1195.

Guil Ne-
ubrigent.
1.5. c. 20.

Rogierius
Arnoldus
Lubec.
Otto à S.
Blafio.

Rogierius
ad annū
1196.

znáczna

Arnoldus
Lubec,

znadgna ligba Krucyatow/ na wyswiadczenie w tym ochoty swoiey/ wysta-
wily. Tak dalece/ ze Cesarz w trockim czasie/ mogl za dosyc uczynic wiel-
kiey oney chaci/ ktora co żywo pokazowalo ku Woynie swietey; iako y swo-
iey osobliwej/ ktora mial do wprowadzenia pod ta pokrywką poteznego
Woyska do Ziemi Wloskiej/ na wykorzenienie tam ostatka Normandow;
ktorzy zbuntowali nań bylł cześc iedna Krolestwo Neapolitańskiego y Sy-
cylijskiego. A tak dla lepszego oszkalania/ y zacięcia przednieyzych za-
myslow swoich/ pod zastona żarliwości/ siedl do przyścia Krzyż z rat Les-
gata samego/ oszkalując się/ iż na wypełnienie obietnice swoiey/ y zagrzenie
przykładem swoim innych; chciał sam hermanić Woysku/ y potykać się
Osoba swoia z Pogány. Lubo iednak postrzeżono w tym skutki tego/ y że
sobie życzyl/ aby go zatrzymano: lubo też właśnie wierżono/ iż po niesfor-
tunnym przypadku Oycá/ y Brata iego w przeszley Krucyacie; nie trzeba
bylo/ aby się sam wdawał w to droga: to pewna/ że wśpocy Pánowie upras-
kali go/ aby się zatrzymał w Cesarstwie/ pokazując mu; iżby tak wielka
przystuga uczynił Pánu Bogu/ gdyby tym lepiej potrzeby wszelkie/ nowe
zaciągi/ y inne wygody Woyska wyprawionego na Wschod/ mogl obmy-
ślać. Po małym tedy zbramaniu/ przystawşy na prośba Pánów swych: us-
myślił troiatkć Woysko zebrać; żażewiać na to niekonżonego mnoştwa
żolnierzy/ ktorzy byli po wśpetych Pánstwach Niemieckiey Ziemi/ Krzyż
przysli.

1195.

Rogierius
Otto à S.
Blasio.
Godeffr.
Monach.
Heroldus

Abbas Ur-
spergenf.
Otto à S.
Blasio.
Arnoldus
Lubec.

Rogierius

Najpierwsze z tych Woysk/ pod rzadem Konrada Arcybiskupa Mo-
guntynskiego/ y Książa Saskiego y Brabancskiego; przy wielu innych Pa-
niat Krucyatow/ puściło się ziemią aż do Konstantynopola; skład potym
wsiadşy na okręty Cesarza Greckiego/ (ktorego Filip Książa Swerw/ a Brat
Cesarza Henryka/ poial był Corta Jena/) szesliwie naprzód do Antyochii/
stamtąd do Tyru/ a potym wkrótce do Ptolomaidy przypłynęło. Drugie
Woysko bylo na morzu/ ktore okazywşy Niderland/ Angliá/ Francyá/ y
Hispaniá; odebrało po drodze Sylwę Miasto w Portugali; ktore byli tro-
cho przedtem Sáraceni powtórnie opánowali. A bojąc się aby ci Pogá-
nie/ ieşże ieş kiedy nie dobyli/ ponieważ Sankcyus nie dobrze tey pilnował/
zgruntu mury y całe Miasto spustoszywşy/ konżyli szesliwie dalszą drogę
swoich nie zlagyli. A zaś trzecie najwielkşe/ y z najlepşych ludzi złożona
(ktorzy był Cesarz osobliwie z Kieştwo Swerw/ Bawaryi/ y Frankonij po-
ściągali/ pod sześćdziesiąt tysięcy wojenniká) od samegoż bylo do Wloskiej
Ziemi prowadzone; gdzie on wykonywając zakrycie dotad tak piśnym
pozorem Woyny swietey/ zamysły swoje; podchwycił Pány y Książa Nor-
mandskie/ przeciwko sobie sprzyśżone; odebrał bez trudności Miastá/ kto-
re ieşże z nimi w Neapolitańskim Krolestwie/ y w Sycylii trzymály/ y
wśpetych prawie rozmaitemi mekami tak okrutnie potracił: że też samá
nawet Cesarzowa Małżonka iego/ nie mogąc ścierpieć tak srogiego okru-
ciensstwa nád ostatkiem narodu swego (na ktorego wyniszczenie ten zádády
Pan tak się był záwżiał:) sprzyśżagła się na niego: aby go z Pánstwa oraz
y życia wyzula. Gdy iednak umála pokryć zamysły swoje/ aby ich tym
lepiej wykonała; Henryk mniemając iżby już nie miał takowych nieprzyja-
ciol/ ktorzyby mu škodzić mogli: wielką cześc Woyska tego na flocie roku
przeşlego zgotowaney/ pod spráwa Konrada Biskapa Wirtzburgu/ Rán-
slerza y Namieştika swego naywyższego w Ziemi Wloskiej/ wyprawili
ktorzy ia

ktory iá sam zá fegsliwa zegluga w krotkim bárdzo czásie do Portu Pto- Arnoldus
lomaídy zápromadził; gdsie práwie w sam czás/ ná wsparcie innych Woysk Lubecen.
Niemieckich/ od coley już potęgi Pogánskiej uciáśnionych przybył.

Albowiem Wáleran z Limburgu/ puściwszy się pierwey z pulkiem 1196.
swoim/ y ták nappierwszy ze wszytkich stánawshy w Palestynie/ gdy rozeym Rogerius
ktory ieszcze trwał/ zlamal z Sárádeny: ci nátychmiast nie myślac dotad/
tesko o zgubie ieden drugiego; zgodzili się z soba; aby ták mogli się wszy-
scy zlagreć z Sáfádynem/ ná przeciwko powstecznemu ich nieprzyjacielowi.
Ten Soltan/ badac wielce biegły w wojennym rzemieśle/ á zebrałszy prze-
sko potężne Woysko z własnych swoich ludzi/ y Synowcow swoich/ do niego
się iako nawysiegego w tey okázyi Wódz áciągáacych: kázal záraz wysła-
bić wszytkie Chryściány/ ktorzy tylko mogli dotad wpásć w ruce iego/
dla zemsty ná Wálerana: ktory był przez nie Chryściáński y lekkomyślny
póstepek/ Sárádenom przy zlamaniu pokoju zachwyconym/ wtrządził. A
potym z wielką náder pilnością/ uprzedzáiac Woysko Kiazat Krucyatow/
obiegł Miasto Jaffa; ktora był Król Angielski mocnym wárunkiem opátczył/
przed odiazdem swoim z Palestyny.

Młody Henryk Hrabia Rámpány/ máiac nawysiege rzady/ po ożenie-
niu swoim z Królowá Jzábella; widział to dobrze/ iż konieczne trzeba było
ratować Miastá tego; bez ktorego cále było niepodobna przystápić do oble-
żenia Jerozolimy. Záczym umyslił iáko náprzedzey spiechyc mu ná pomoc/
z cále potęga Królestwa swego/ zlagrywshy się z ludźmi Wálerána/ y tymi
ktorych mógł ná próce záciagnąć w Ptolomáidzie. Aleć niechcziwym
przypadkiem/ gdy się z okien Pálacu swego/ tym ludziom przypátruie/ y cóś
takowego stárhzy nie ich rostkázuiac: názyt się z pokoiu wychyla. przymurek
ná ktorym się wspierał/ nagle oberwany/ z soba go oraz/ ták prasko y nie-
spodzianie poctagnął/ że nie mogąc bytć w zámieśnaniu onym żadną miarą
rácowány/ upadł głowa o posadzke ná podworzu/ y kark zlamal. Tá-
k žalosny tráfunek/ prześkodził wypráwie pomocy oney/ ktora gotowano/ że
táć prasko ruszyć się nie mogła. A iáko czesto niechcziście iedno/ drugie
zá soba póciaga; gdy wárunek on Mleysti/ w kilku dni potym nie wedlug
czásu ná wyciege wpada: Sáfádyn/ ták go dáleko uwiódł/ uchodząc iá-
koby w zámieśnaniu: że mu nazad iázda swoia przerznowshy drogę/ y nagle
potym obracaiac czoło/ uderzywshy nani ze wszytkich stron/ do iednego trus-
pem ná placu položyl. Potym dobrywshy bez wielkiej trudności Miastá/ y
wyscínawshy cokolwiec w nim było Chryścián/ zgruntu ie wymrocił; aby
się ták usztawizney boiazni w opánowaniu znowu ták potrzebnego miey-
scá y škodliwego Jerozolimy: pozbáwil.

Pod ten czás/ gdy Kiazetá Sáski/ Brábáncyi/ y inni Panietá Krucy-
áci/ przyciagneli do Ptolomáidy: záraz ráda wojenna byłá/ ná ktorey stá-
nalo: aby iáko náprzedzey iść przeciwko Sáfádynowi; álbowiem gdy Woys-
sko iego po zwycięstwie onym/ wszytka Ziemia w mocy swoley miało/ flotá
záś iego/ ktora potężna wielce kázal był przygotować w Egipcie: pánowálá
morzu; y ták mogłby látwo zábronić żywności ładem y wodą: bac się było
trzeba/ aby wkrótce do ostatniey nádsze nie przyšli w Ptolomáidzie/ ieżeli by
prasko nie ruszyli się z niego/ do stózenia bitwy zá pierwszą okázýa. Jákoż
nie długo ieý szukano. Sáfádyn/ zrozumiauwshy że Chryściáni/ ná zwabie-
nie go do potrzeby/ zbližáli się ku Bárutu, ktorego Miastá musiałby konie-
cznie rácować: á badac wielce walecznym/ y Woysko swoje po dobyciu
Jaffy

Arnoldus
Lubecen.

1196.
Rogerius

1196.
Rogerius
Matthæo
Parilius.

Heroldus
l. 1, c. 7.

Rogerius

Ep. Duc. Jaffy miałac dużo zmocnione: wzajemnie z strony swojej odważył się tu
Brabanc. bitwie; y dla tego w pul drogi zachodząc/ spuścił się z gor Antylbanu/
ap. God. w rowniny aż tu morzu/ aby im prześcia mogli zabronić. Tak obie Wojs-
Monach. ska potkawşy się z sobą/ między Tyrem y Sydonem/ stojęły bitwa w czystym
polu/ z niewypowiedzianą z obu stron ochotą; ale z większą odwagą y u-
porem Saracenow/ aniżeli w innych wşytkich wojnách/ które dotąd pro-
wadziły.

Albowiem wprawiwszy się dobrze do boia / w ustawnionych przez tak
długi czas Wojnách/ lubo z Chrzesciány/ lubo z samymi z sobą/ od pogar-
tku zamięśniania ich; będąc ięże świeżym zwycięstwem w obleżeniu Jaffy
zachęcení/ gdy do tego Sáfadyń sam w Osobie swojej przywodząc ich/ nie
zaniebýwał niczego/ coby tylko doskonałemu Wodzowi y naydzielniejszyemu
Majowi należeć mogło/ w wielkiej oney potrzebie wşelkim sposobem uśilo-
wali wşyścy; aby tak naylepiey sili przykładem tak wielkiego Wodzía/ y
dotrzymáli sławy/ y gorę nabytey nád nieprzyacięciem. Ale z drugiey
strony Niemcy/ będąc ięże daleko meźnierśi/ lepiey nád to Poganiśtwo
uzbroieni/ y mając na czelę tak wiele zacnych Książat/ gdy ich głosem/ zna-
kami/ y wiele pięknych dzieł w oczách ich dotkazuia/ pobudzai; tak się
rzeszo potykali y gorąco nacierali/ pchając przed sobą nieprzyacięla/ y ná
krok ieden nie ustępuiać z płacu/ odważywszy się wşyścy umrzeć albo zwy-
ciszyć; że też ná koniec Saraceni/ nigdy się tak długo wstepnym boiem nie
biwşy z Europejskim Chrzesciánstwem; pogzeli się mieśać/ a potym presto
uchodzić rozsypta/ wşytko pole trupem swoim (między ktorym dwóch Sy-
now Sáfadyń/ y wiaćcy nád śeśędziesiąt Emirow legło) położywszy Sa-
fadyń sam ledwie z niemi nie poległ/ y z wielką trudnością nie bez ciężkiej
rany mógł się ratować; wşytkie wielkiego Wodzía y żołnierza powinności/
Dnia onego wypełniwşy.

Rogierius
Otto à S.
Blasio.
Godeffr.
Monach.
1197.
Heroldus
Rogierius

To tak piękne zwycięstwo/ poddanie wielu Miast poćiągnęło zá sobą/
które byli Saraceni pobrali/ Sydon/ Ladoyceę w Syryi/ Giblec/ y inne
drobniejszye/ albo się same dobrowolnie poddały/ albo też bez trudności są
dobyte. Zaczęym iátno było potym poprawić Jaffy/ która mocnym w rún-
kiem osadzono; chcąc sobie zatrzymać tak wygodne miejsce/ y tak potrzebne
do odyśkánia Palestyny. W tenże właśnie czas/ ieden z Synow Sáfady-
nowych/ który był Pánem Jerozolimy/ wyprawił do Książat/ aby z niemi
przysiażń zawarł; obiecuiac im náwet odstąpić wiary swojej/ y zostac Chrze-
ściáninem; lubo zaiymaiac tego sposobu ná oszukanie ich/ aby tak náwał-
ność ona ktorey się obawiał/ oddalił od siebie: lubo prawdziwie zamyślał
lagyc się z Chrzesciány/ dla zemsty nád Scypiem swoim Sáfadynem/ kto-
ry go pierwey wojował/ y zawiązał się był ná zgubę iego. Ięże y inşe
częście ktorego się nie spodziali potkalo ich. Idąc albowiem zá pierwszym
zdaniem swoim/ gdy się zbliżali do Barutu, ná obleżenie iego: obaczyli z
daleká flotę Chrzesciáńską pod spráwą Arcybiskupa Moguntynskiego/ kto-
ry powracał z Wyspy Cypru; kiedy iezdził dla koronowania y przyprowá-
dzenia potym do Palestyny Eweryśa/ nástępca ná to Królestwo/ po Gwis-
donie z Luzynianu/ Bráćie iego zeszłym ná on czas bez potomstwa. Za-
uwrzenteń tych dwoistych Wojsk/ które się w raz pokazały pod Miastem;
Saraceni lubo mieli potężny wárunek ludu swego/ tak się stródze zalekli: że
dopusćili ubieżeć Zamek niewolnikom Chrzesciáńskim/ ktorzy w tymże ra-
zie wynalezli sposob/ odbicia okowow swoich; zaczęym Poganie owi rozpa-
saiac

Gdzie w obronie/ uciekli idt nayprzedzey/ y Miasło Zwycięzcom z nieoficiem
wona zdobyta zostawili. W ten czas dopiero Książę / chce obmyślić
Pana Krolowu Jerolimskiemu/ y następcę Hrabi Henrykowi: iacno do
tego Krolowa Izabella przywieśli/ że posłubiła sobie Emeryka z Luzyni-
anu, który był iey gwartym Mejem/ iacno ead wespół Jerolimsko y Cy-
prysko Korone.

Ali dotad wszystko dziwnie się wiodło Krucyatom / y gdyby po ead
piętnych początkach/ udali się byli prosto do Jerolimy: rzec jest pewna/
że w takowym razie/ iako była na ten czas bez nadziei pomocy/ y pod
Panem eakowym/ który się już nachylał prawie do poddąństwa/ musieli
by się albo przez ugody/ albo siemem dostać w ruce onych. Ale co po-
spolicie dale nie widzieli/ że ci którzy umieli zwyciężać/ nie umieli zawi-
żyć zwycięstwa swego/ y że często pożytek tego traca/ nie biorąc prosto
nieprzyjaciela za głowę/ zagnie go już przelonomy. Krucyaci/ miasło
tego/ co by mieli zwycięskie Woysko swoje/ obrocić przeciwko ku Jerolimie/
zaczynając zamieszania Saracenow/ potiby się w nim nie obaczyli: urządzili
nie według czasu obleżenie Thoronu, miejsca nad wszystkie inne/ (które
miał nieprzyjaciel w Dalestynie) y mocniejszyego/ y na zatrzymanie bez po-
życia wielkich Woysk/ nayspójniejszyego. Był to Zamek eazey wielki/ ani-
żeli Murat/ którego Hugo de Sancto Ademardo Pan Tyberyady/ wysła-
łil megdy za panowania Baldwina pierwszego/ o siedm albo ośm mil od
Tyru/ zabierając ku Wschodowi/ na utrzymywanie Saracenow; którzy iestże
na ten czas w tym Mieście panowali. Wystawiony był na wierzchu
samym/ wysokię iedney gory/ ocozony zewszad skalami tak dalece przykre-
mi/ że ia ead wśhelkiem Woysku nieprzystępna czynili. Albowiem tylko
przez iedne ścieżki wielce ścisłe/ po między straszne przepaści/ przychod-
miala do siebie/ którey trochę ludzi same tylko na dol stazując kątienie/
iacno mogło upilnować/ by też przeciwko posadze całego świata; która
się tam na nie przysłać nie mogła/ gdzie ledwie dwale ludzi mogło się oboli-
z nieprzyjacielem potykać; gdy iestże Panowie miejsca tego wielkiej pil-
nosci przyłożyli na to/ aby wśhelkim sposobem y wymysłem według zwycię-
stwa onych/ uczynili je niedobyte.

Woysko tedy podstapiwszy ead na początku jiny/ obaczyło wkrótce
iż używać mocy/ nie byłoby z pożytkiem/ przeciwko eakowemu miejscu.
Nie mieli takich siem. któreby mogły stanać w równości z wysokością muru/
y wież na kluzenie onych. Poćisli/ strzali/ y kątienie/ które z dolu ku go-
rze puszczano: słabiali w mocy locu swego/ pierwey niżby dosięgły nieprzy-
jaciol/ którzy uragali się z tych darennych zawodow; gdy tym czasem
strzelnice ich/ z gory na dol spuszczały progi grąd rozmaitego oręża w oboz;
który trudno bardzo mogli się schronić namalności oney. Prawda że za-
myślono było kopiec po pod ziemi drogę szukać/ przykładem Dyktatora-
Kamilla, który tym sposobem wynalazł sposob/ wpadnięcia w Miasło We-
iow, ead iako y Thoron na wierzchu gory osadzonego. Ale Indziłero-
wie Niemiecy/ ead ewarde skalo znaleźli: że nie mając nadziei żadney/ w
dalszej pracy swojej/ musieli ia opuścić. Tak/ że po trzech Miesiacach
obleżenia/ nadaremnie straconych/ mało co od początku było postąpiono.
Z tym czasem Sáfadyń wyleczywszy się z rany swojej/ miał czas zgroma-
dzenia ludzi/ y zebrania wielkiego- ni pierwey Woyska; z którym umyślił
obledz oboz Chrześciński. Z tym wszystkim iednak/ jużby się był Thoron
dla niedo-
zha

1197.

V Adrich
Theat.
terr Sanc
Arnoldus
Lub. 1.5.

1197.

dla niedostateku żywności/ zaczęwszy przystępować do ugody/ niepochybnie w ręce dostał/ gdyby mu łaskomstwo y brzydka zdrada tych/ ktorzym naybaczniej należało/ na wzięciu tego miejsca/ nie pomogła. Albowiem Templarze cykowie/ ktorzy byli w Woysku onym/ y ktorzy obygdzie już się były bardzo poprowały; dawszy się słowić pientadziemi Sáfadynowi/ gdy im jeszcze więcej daleko/ y niezłigzone obiecowal/ jeżeliby potrafiłi w to/ aby odstąpiono obleżenia: tak chodzili kolo tego/ że tymże sposobem zniemolili Konrada Biskupa Wirtzburgu. Gdyż Pralat ten/ lubo zdzroszcząc sławie Arcybiskupa Moguntynskiego/ Sáfkiego y Brabantkiego Książę/ całym Woyskiem rzadzacych; lubo też zaszlepiiony blaskiem niezmiernego złota/ ktore mu obiecano; nie uważał więcej ani sumnienia/ ani pożyteczności/ y widry (ktora zawsze przynawano Narodowi Niemieckiemu) ale zlagzył się z Rządcami Templarzyki: na niebezpieczną zdradę rzeczy Chrystusowych.

Otto à S.
Blaf.c. 24

1198. Albowiem przeciągnawszy na zdanie swoje/ większą część Wodzow ludu Włoskiego/ z ktorym był przyszedł do Palestyny: y ktorzy zlagzeni z Templarzami/ znaczniejszą stronę mieli w radzie wojennej: przekłócił naprzód/ aby nie przysimowano ugody z obleżonymi/ udując iż miano ich mieć wkrótce zwyciężonych w powrozie za życie; a potem puściwszy głos/ iakoby Sáfadyn odebrałszy flotę swoją z Egiptu/ z wielkimi posiłkami Woyska/ miał podstąpić pod Barut, w tenże sam czas/ kiedy się zbliżał na obleżenie obozu: oświadczał się naziwacz/ iż trzeba było tak napredzej spieszyć na pomoc miejscu temu: y tak ruszawszy się sam z ludźmi swemi/ z stanowiska swego w tę drogę; przymusił ostatki Woyska do odstąpienia od Janku/ y pospieszenia za nim. A tak Chrystus z miejscem onym zaprzędany jest Sáfadynowi/ od zdraycow tych/ iakto niegdy był Żydom od Judasza. Jako lednak niebożnik on/ nie miał korzyści z piemiędzy swoich/ y plugawie umarł na koniec: tak y ci zdraycy/ innego pożytku z tak sprostego handlu nie odnieśli/ tylko żal y wstyd; obaczywszy że bezany one (ktoremi ich chytry Sáfadyn tak rozrzućnie udarował) z fałszywego złota robione były/ tego pierwej nie mogli poznać rozumem swoim/ badac tak dalece łaskomstwem zaslepieni. A potem też w krótkim czasie/ zdrayca ten Biskup Wirtzburgu/ za powrotem swoim do Biskupstwa/ mizerne zabity jest od niektórych Officerow Kapituły swojej; z ktora okrutna Wojna prowadził. A tak zdrada/ sprawiedliwym sadem Bożym rzadko chybia/ aby nie miała upadść na samegoż zdraycę; aby jeżeli sprostność tak plugawego y szpetnego występu/ nie może odrążyć od niego tych ludzi/ ktorzy z podłości serca/ są sposobni do pełnienia onegoż: przynamniej bołaznia zemsty odrążeni byli; ktora z nich Boska albo ludzka sprawiedliwość/ prędzej lub później wyciągać zwykła.

Po tak niebezpiecznym przypadku/ gdy się niezgodą między Wschodowymi ludźmi/ a Niemcami (ktorzy pogali dochodzić zdrady onej) zawzięła: ci natychmiast odłagawszy się od Templarzykow y Szpitalników/ y zostawiając im Ptolomaidę/ aby więcej z nimi nie spółkowali: udali się prosto do Jassy/ na utrzymanie przy sobie Miasta tego/ ktore byli opatrzyli/ y na obronę tego przeciwko Sáfadynowi/ ktory zamyslał o obleżeniu. A zaprawda Soltan ten/ zamyślając niezgody między Chrześcianami/ sprawiwszy to że odstąpili Thoronu/ udał się natychmiast w tę drogę/ y położył się pod Jassą/ w tenże prawie czas/ gdy tam Woysko Niemieckie nadciągnęło. To gdy wielce osłabiałe było/ z prac w obleżeniu podstępach/ y z odstąpienia

stąpienia lud
dawac do bi
nadawały/ z
na strza
3. Sáfki
Książę
Sáfadyn o
na miejscu u
Tak z
konienia W
odebrana z
oraz y posi
Niemiecka
ka powiem
Ces

Normand
był/ Nie
się przymu
ła swoją: k
pewnym/ z
zumiano/ z
przez Pani
dala/ zad
nieustajne
zał potażo
mac mu u
w oddaniu
gnał był o
mużenia w
O scoga ul
do oddania
siebie: ro
swom; k
także prz
czego umi
przy sobie
Pan

toło trzyd
flow/ prze
mienia sw
lema Reo
zamiękania
Komplexy/
beelney/ g
za miał
doskonaly
przeiadz
gdzie rzad
w widowi

Śmierć ludzi Wschodowych/ od których się oddzielił: nie śmiał się u-
dawać do bitwy/ y tylko lekkimi utarżkami (które mu się gościecy przecie
nadawały) zaszepiało Saracenow. Nawet przewiodłszy ich razu jednego
na skryta zasadzkę/ poraziło im wielką część Wojska ich/ czego iednak Xia-
ze Salsi śmierć swoją przypłacił/ zostawşy trupem na placu/ y Stryderę
Xiazę Austrii/ który teży nocy umarł/ z rany w pojedynku z Hetmanem
Safadyną otrzymanem; którego iednak cieşkim razem dziećmi swego/ wprzód
na miejscu umarłym położył.

Heroldus

Tak známiennicę zwycięstwo/ dawáło deucha szczęśliwego wkrótce do
Łonżenia Woyny/ y poparcia rzeczy Wschodowych. Gdy żalosna nowina/
odebrána z kráow Zachodnich/ przetrwała nátychmiast wşytkę óną nádzieć/
oraz y posilkę Xiazat Krucyatow; przymuszając ich do prętkiego w Ziemie
Niemiecká powrotu; która wşytká w strogię Woynie (z tey przyczyny iá-
ka powiem) zostawała.

1198.

Cesarz Henryk Hoşy/ po okrutnym świeżo prześladowaniu Xiazat
Normáńskich/ w Królestwie Neapolis, y w Sycełii; wkrótce potym umarł
był/ Nieślacá Września/ roku przeszłego w Messynie/ lubo z żalu/ widząc
się przymuszonym do wştydliwej ugody/ z Cesarzową Konstancyą/ Malzon-
ką swoją/ która z pomocą Sycełijczyków/ zálłoczyła go y obległa w Zamku
pewnym/ z którego mu ułknąć było niepodobna: lubo też (iáko o tym roz-
zumiano/ z wielką iednak niesłusnością/ aniżeli podobieństwem) od truciżny
przez Pánia te/ która go dla obyczajów tego dżitich y okrutnych nie náwi-
dziła/ zádáney. Ten wiedząc że go niegdy Ociec Święty wyklął był/ zá-
niesłusne więzienie Króla Angielskiego/ powracającego z Krucyaty: strogi
żal pokázował przy śmierci swojej. Wyprawił náwet do Króla tego/ czy-
niać mu w tym zádóşć/ y obowiązał nástępce swego osádenia wola swoją/
w oddaniu mu náząd tych pieniędzy/ które tak niesłusnie zá okup wycią-
gnął był od niego; chcąc náwet/ áby Stolicá świętá/ wşelkiey do przy-
muśnienia w tym mocy swojej záżyć mogła/ ieżeli by woli tego nie wykonał.
O stroga ulomności! Pánów tych/ którzy nie mogąc się namyślic zá żywota;
do oddania tego/ co sami przy śmierci uznáją niesłusnie zadržanym u
siebie: rozumieją że wşytkiego zbada/ gdy testamentem zleca to nástepcom
swoim; którzy zowiącnie żadney w tym boiáżni sumnienia nie miewáją/ chybá
táżże przy śmierci; kiedy láčno ieş nádáremnie rozkázować/ oddanie tego/
czego umierający już záżywać nie może; y z czego się cieşyć/ zadržymując
przy sobie/ nástępca ich/ póki táżże można/ zámşć bédzie.

Rogerius
Albericus
Ursperg.
Innocen.
libro 1.
Ep. 230.

Pan ten/ zşedł práwie w samym kwiecie wieku swego/ mđiac lat o-
tolo trzydziestu dwóch/ ná samym práwie czáście wykonánia wielkich zamys-
łow/ przeciwko Cesarzowi Greciemu; którego już samym postřichem J-
mienią swego przymusił był/ do wielkiej dáni/ względem Ziemi przez Świ-
lelmá Króla Sycełijskiego/ niegdy nábytych w Grecyi / á teraz pod czás
zámieşánia Włoskiego náząd ohebráných. Wzrostu był miernego/ słabey
komplexy/ ciála wyszłego/ rwarzy dość piáśney/ ále przychudşey/ plci su-
betelney/ góła białego/ głowy bárdzo máley/ względem urody swojej: kto-
ra miał bládná/ y wielce do wşelkich dzieł sposobná/ bśdąc w nich dość
doşkonály/ lubo pieşo/ lubo koniem/ kochájąc się zbytecznie w łowách y
przeiaşdzákách/ dla których gościecy też w polu aniżeli w Míastách przebywali;
gdzie rzádko kiedy przyjezdzał/ y to tylko ná pokazanie wşpániałości swojej/
w widowiştách/ igrzyskách/ y bántkietách/ które nie bez zbyteńey chęci y pro-
żności

Nicet. in
AlexAng
Ursperg.
Godeffr.
Viterb.
Mutius.
Chronica
German.
libro 19.
Cuspinia.

Ursperg.
Mutij
Chronica
German.

żności światowej spradował. To jednak nie było mu przeszkodą / aby się do rzeczy według podających się okazy / z wielką rzetelnością / rozumem / y odwagą nie przykladał. Miał albowiem wielce żywy / przenikający / y namiętni cwiżony dowcip / wspaniałą y przyrodzoną wymowę / rozsądek stały / serce wielkie y wspaniałe. Wszakże te jednak przymioty / oszczędne były łaskawością y niesprawnością tego / zbytęzną namiętnością / a nade wszystko dzielnymi obyczajami / nienasyconą chęcią do zemsty / grubą prostotą / która go własnej tego Malionce / dziedzicznej Neapolis, y Sycylii Królestwu / tak dalece zbryzdziła: że się sprzyświła na zabijanie tak strasznej namiętności gniewu jego / y okrucieństwa. Jednego tylko zostawił Syna / lat trzy mającego / a Dziedzą swego Fryderyka imieniem nazwanego / który potem był Cesarzem. Sprawił to / że go w kolebce jeszcze uznano następcą jego na Cesarstwo. Książę jednak y stany / gdy nie uwolnić przysięgę swojej / chcą po części mieć Cesarza / któryby mógł sam rządzić; po części zaś nie mogą się zgodzić w obieraniu onego: do strasznego rzeczy przywiodły rozdwojenia / w którym jedni Filipa Suevia, Brata Cesarza zmarłego; drudzy zaś Othona / Brata Henryka Książęcia Sakskiego obrabyszy; ci y owi rzucili się do oręża / na utrzymanie obrębnych swoich Cesarzów. To zamieszanie y wzruszenie Woyna / nie tylko w Niemieckiej Ziemi / ale y w całej Europie / dla rozmaitych zamysłów Pańskich; którym należało / wiazać się do ktorekolwiek strony / pod czas takowej okoliczności. Rychard Król Angielski / stanął przy Othonie Siostrzeńcu swoim / któremu był Zrąbkiem Pięknym tuż dawał. Filip zaś August / idąc we wszystkim na złość z Angielskim / oświadczył się za Filipem; a Papież przeciwnym sposobem / rozumiejąc iżby mu zdalo się / przelumić domu Swem / (którego Cesarze Woyna Kościolowi dokuczali) wszystko swoje zwierchność Papieskąłożył na utrzymanie Othona / przeciwko Filipowi. A tak to niebezpieczne poróżnienie / cały Zachód pomieszało; odcinując przez to wszystkie nadzieje Chrześcijaństwa Wschodowemu.

Mutij
Chronica

Storo albowiem Książę Krucyaci / usłyszeli o tym w Palestynie: lubo po zniechęceniu Saracenów pod Jassą już / już / mieli zwycięskie siły swoje / obrócić ku Jerozolimie: wszyscy natchnieni odmiennymi zdaniem / oraz do Niemiec powrócić umysłili; iakoż y nieodwrotnie uczynili to; lubo Ociec Świstej gorącemi wielce listami / zagrzewał ich do tego / aby tak Ziemi Świstej w rękach Pogańskich nie opuścili. Ale obojha każdego uwaga / z która strona miał się łączyć pod czas zamieszania tego Europy; przechodziła potrzeba Chrystusowa / y podpierała rzeczy Saracenistie; którzy nie chcieli zająć dobrze odiażdzu ich / y odebrać wkrótce potem / tak Jassę / iako y Bazarę / y wszystkich innych miejsc przedtem sobie wydartych. A tak ta Krucjata z samych ludzi Niemieckich / y niektórych Włochów złożona / na to tylko się przydała; aby pokazała światu (co przedtem widziano / widzimy za dni naszych teraz / y podobno zawsze obaczamy:) że Państwo Muzułmańskie / które nam wielką daleko część świata obisło / przez same nasze niebezpieczne ślot niezgody: które ich / nas osłabiając zmniejsza; y że te wszystkie siły / które sami z siebie mają: nie mogłyby nigdy wytrzymać iednemu z naszych Monarchów; gdyby się czego od chętności / albo zazdrości innych nie obawiał.

Aleć Bog / na pocieszenie w tej strasnej Chześcijaństwu: sprawił co prawie w ten czas / że nowy Papież całej Europy w drugiej potem Krucyacie złączył;

złagyl; ktorey iedną część/ pokazalá iawnie/ iáko troche Chrzescian dobrze
zgodnych y nie máiaerch żadney okazyi/ do niedowierzania sobie; mogli by
lano sama Stolica Monarchij Otománskiej odebrać/ y tak cále odysłać
Wschodowe Imperium. Wielki ten Papież byl Innocenty trzeci; ktory
za oczywistym náechnieniem Duchá Swietego/ (iákie nie záwsze iednakowa
chcía przysie bywa) w samje dzien/ smierci Celestyna Przodka swego/ os-
brány jest osinego dnia Sierpnia/ á co jest naywistksza/ bedac naymlodszym
z wshytkich Kárdynalow/ y tylko máiac okolo lat trzydziestu/ lubo starsi w
Sacrum Collegium pod czas choroby przeslego Papieża/ czynili starania
swoie/ aby po nim nastapić mogli. Z kowie zacney pochodził Przecawie-
tnego Domu Zrabiow Signij, wzrostu slusnego/ urody bárdzo piśney/
máiac twarz wielce przysimna/ postáci wspanialej/ y ná pogciwego cále
głowieká pochodzącej/ rozumu bystrego/ iásnego/ pámiéci przedziwney/
rozsadku stálego/ z cudowna rzekwoscia/ przy osobliwej pilnosci/ co go w
tak krotkim czasie/ uczynilo iednym z naymiedrzych ludzi/ ktorych kiedy mogli
mieć Kościol Swiety/ w rozmaitych náukách swieckich y Duchownych/ kto-
rych nábyl miánowicie w Dárczu/ w nayslawniejszej y naucejszej caley Eu-
ropy Akademij; kady by ku podziwieniu ná tych wshytkich/ ktorych ná ten czas
byli iey zászgatem y ozdoba. W ostatku umyslu iefieze doskonálsego/ y ná-
dowcip swoy pomazniejszego/ z przyrodzenia do wshytkich cnót przychylnego/
ktorekolwiek mogá sie schodzić w naypierwszym Mészu swiatá cálego/ á os-
sobliwie w naywistkszej głowie Kościola; bedac nádwshytko wielce zárlis-
wym/ gulyim/ wspaniałem pracowitym/ y záwsze ostrožnym/ ku zachowa-
niu y obronie Wiary Kátolickiej/ y utrzymániu cálósci pogatkow iey/
(to jest slowá Božego) ná wshytkie podchwrcenia Heretykow: co pokazal
zym sposobem/ iáki podobno/ z chcía moze bydż wiedziány; aby tak mogli-
śmy zrozumieć/ iáki też sobie czasow onych postepowal Kościol/ w rzeczy
tak znacney y osobliwej.

Rogierius
Vita In-
nocent 3

Aet. In-
noc. apud
Bolquert

Biskup Meteniski/ uczony wielce Pralat/ y ustáwiczney gulości ná-
trzoda swoia/ gdy mu raz oznáymil: że zażywano w Diecezyi iego pe-
wnego wyłożenia, ná ięzyk Fráncuski, nowego Testamentu, y niekto-
rych Xiaz z starego, bárdzo szkodliwego: y ktore wszedzie wielu nie-
rzadow bylo okazyá, że ci wshyscy ktorzy ie przyieli, swiecey náwet
ludzie y niewiasty, y ktorych bylo silá bárdzo, tak dálece záradzáli się
ná nim, y oslep trzymáli się go z takim uporem: że żadná miarą nie
cierpieli tych, ktorzy mu przeciwwili. Przydal y dále, że się ci ludzie
oczywisie uragáli z Páterzow swoich, gdy im zábraniáli czytania, że
y náwet wazyli się dowodzić im z Piśm swiętych, iż nie mieli práwá
zábraniác tego, y że nákoniec tak byli zuchwálkami, że się wielka
śmiałosciá odzywáli z tym, iáko áni Biskupowi, áni Arcybiskupowi,
áni samemu náwet Papieżowi nie mieli bydż poslużnymi; ieżeliby
wyrokiem swoim uroczylym, miał potępić to wyloženie, ktorego
oni nigdy nie mieli odstapić; y że dla tego cudownie gárdzili y za-
prostakow y głupich poczytáli sobie Xieža, y wshytkich tych, ktorzyby
go przyiac niechcieli. Innocenty zábiegájac temu nierzadowi/ ktorego
niebrápiegne ná potym skutki miał przed oczymá: nie tylko potwierdził to/
co Biskup Meteniski przeciwo wlozeniu temu postanowil byl; ale owšem
náznaczył Kommissarzow; ktorych mu przydal/ aby sie wywiádowali o tych/
ktorychby albo wynalazcami/ albo obroncami byli onegoż/ ná powolanie ich
do sadu

Inno. 1.2
Ep. p. 4.
68. Edit.
Colonie.
Laicorum
& Mulie-
rum multi-
tudo non
modica, &
quos cum
aliqui Pa-
rochialium
Sacerdotu
super his
corripere
voluissent,
ipsi cum in-
faciem re-
sisterant,
conantes ra-
tiones in-
ducere de
Scripturis,
& assernā

res sibi dis- do sadu Duchownego/ ná sadzenie bez odwloki y appellacyi/ y ná poprá-
similes, & wienie onychże/ roztáziac Kommissarzom tym/ aby z wszelka pilnością/
translatio- wykonywali w tym odebrane od Stolicy Swietey roztázanie. Albowiem
ni eidēusq; (mowi w liście swoim Dekretálnym) idzie tu o wielką rzecz Kościoła
aded insti- powłzechnego, y oraz o bezpieczeństwo Wiary Chrześciańskiey.
stentes, ut
nec Episco- Takim bedac ten przedziwny Ociec Swiety/ iákimem go opisal/ á pa-
po, nec Me- láiac tak wielką żarliwością/ iáka miał ku dobru Widry swietey/ (skoro
tropolita- tylko ośiadł Stolicy Piotra Swietego) nátychmiast stárac sie pozal/ aby
no suo, nec ia y w swietym Mieście Jeruzolimskim/ ztád pozatek swoy wziął/ mogl
Nobis ipsis podeprzec. A dla tego co tylko mogl/ to czynil przez listy swoje/ chcac
asserat pa- zátrzymac Kiazat Krucyatow w Palestynie/ Ale widzac że odmiáná rze-
riturus, si czy/ ktora nastapila w Cesarstwie/ wshytlich zámteád wywabila: umyslił z
nam de cre- niewymowna ochotą/ wálna postanowic Krucyaty/ niedbájac ná niezgody
verimus, a y poroznienia/ ktore dla Imperium, w caley sie záieły Europie. Wshedzie
bolendam tedy wyprávil Legatow swoich/ z goracemi listy/ pobudzając niemi Kros-
simplicita- low/ Kiazat/ Prálatow/ Sláchte/ y same pospolstwa do przyiecia Krzyża/
tem despi- álbo przynamniey przylozenia sie iákiemi pieniadzmi/ według možnosti ich
ciut Sacer- ná Woynę swietą. A ná zagrzanie wshytlich iáko wlasnym swoim przy-
doti, Geo- kládem/ tak y innych Duchownych Osob/ á nádeuhszytko Sacri Collegij,
rum cōsor- postanowil/ aby wshyce trzymájac dobrą Kóścielnę/ czterdziesty grosz in-
tia qui di- trat swoich dawali ná pomoc Ziemie swietey; Kárdynali záś dziesiata czesc/
ta trans- samego siebie obowiezuiac/ do przesyłania tam bárdzo znácznych summ
lationē non pienieznych/ iáko tez y żywności. A ná poparcie wykłádom tych/ kazal
recipiunt, przedac wshytkie služby skolowe swoje/ y cokolwiek mogl miec sprzetu zlotego/
aspernan- niechcac wiecey innego nagynia/ tylko z gliny/ drzewá/ álbo stlá zázywac
tur. w potrzebie swojey. W raz tákze wyprávil Kárdynalow/ do Wenecyi/
Cum in Genuy/ y Pizy; pobudzając te trzy potężne Rzeczypospolite/ ku wypráwie
hoc univer- Flot swoich/ czescia dla przepráwy Krucyatow/ czescia dla wojowania
satis Eccle- Sárácenow morzem. Bárdzo przytem stáral sie/ o uspokojenie zamieszá-
sa verta- nia w Wegrzech; ktore przeszkoda bylo do zawarcia Krucyaty/ w Kroles-
tur negoti- stwie támeznym; y ktore Krolewie Andrzezy/ młodshy Syn zmárlého Krolá
am, & aga- Beli/ ná Bráta swego Henryká pobudzil byl/ świezo ná tronie osádzone-
tur causa go. Gdy iednak szesliwy skutek tej Krucyaty/ naybárdziej záwiśl byl
Fidei Chri- ná Krolách Fráncúzim y Angielskim/ iáko dwóch naypotężniejszyh Mos-
stians. nárchách Chrześciańskich; ktorzy ná ten czas wojowali z soba: wyprávil
Ep. Inn. do nich Legatá swego Piotra Kárdynalá z Kápuy; ktory ták mądrze y
1. 1. & 2. bieglo rzeczy swoje prowadzil/ że náostátek/ otrzymal od nich/ aby pozwo-
Rogierius lili (zniozhy sie niedáleko Andeli) ná rozeym miedzy soba piácioletni;
Villhard. pod ktory czas mogláby sie zázac y szesliwie zákonczyc Woyná swietá.
 A tym czásem oglašano wshedzie Krucyaty/ osobliwie we Fráncuy; gđzie
 ia Swiety Maj Sulko z Newilli/ z roztázu Oycá Swietego opowádáil.

Ten zacny Maj/ á bez wątpienia ieden z naywielkszyh y naycudowniey-
 1198. szych Kóściolá Bozego Ráznodzieciow; byl Plebanem w Newilli nád El Tá-
 Rogerius nem/ nie daleko Páryzá; wielkley pógciwości/ y żarliwy wielce o chrvala
 Rigord. Boska/ y zbáwienie dusz ludzkich/ w czym uśilnie prácowal/ zázywając do
 Villhard. tego z niepoietá ochotą dárú osobliwego/ ktory miał od Boga w opo wiá-
 Uršperg. daniu słowa iego. Opowádáil ie tedy z niepoietá żarliwością/ nie tylko
 Otto à S. w Párástii swojey/ y przyległościách oney/ ale tez y w Páryżu samym/ gđzie
 Blas. c 45 sie oświádzal/ nieprzejednány nigdy nieprzyjacielem wshytlich wysłátkow/
 osobliwie

osobliwie lichwy y nieczystości; które stogiego zamieszkania czasów onych
 największe bywały przyczyna; y które on odważnie y bezpiecznie strofował;
 miłogo się nie obawiając; wszelka ona gorliwość; której mu przyrodziła.
 nie tego gniewliwie y gorące dodawało. Bog go też chcac namierzyć; na
 początek tej jego usługi; aby go potym przez umiennie wywyższył; dopuścił
 nam; iż przez dwie lecie Różnodyeństwa tego; mały wielce odbierał pożytek;
 mianowicie względem tych dwóch wyszeptów; gdy się jedni nasmiewali z
 niego; drudzy go odchodzili kłającego; a niektórzy słowy go szorząc po-
 śmiewali z nim; y nie było prawie nikogo; któryby się przezeń nawrócił;
 tak dalece; że też rozpazując w pracy swojej; zamysłował nakoniec popre-
 stać Różnodyeństwa.

Joannes
 Bromps.
 Sanct. 1.3
 p. 11. c. 1

Albericus
 Monach.

Bog jednak chcac mieć z niego usługi swoje; tak nagła odmiana
 sprawił w sercach; y taka dal moc słowom jego; że przemieniając iako strzały
 także ogniste; nawałami iasne sumienia; tak ich cudownie przemieniały;
 że to było tu podziwieniu y zbudowaniu całej Francyi. Nie tylko bowiem
 zniósł lichwy; których dni ustawy Królewskie; dni klatwy Kościelne mogły
 doścignąć zabronić; ale też tak żywo tknął serca wszystkich Lichwiarzom;
 że i same brzydząc się występkiem onym; oddawali wszystko; cokolwiek zebrali
 byli; przez takowe wydzierstwo; od tych których przedtem lichwa swola
 ciemiężyli; albo też nie mogąc mieć osob tych pogorowiu; przynosili to
 rozpiłkując się łzami; y rzucając do nog jego na rozdzielenie między ubogich.
 To jednak największej mocy; y skutku dodało słowom jego; że Bog wświ-
 ełmowacy raczył go obdarzyć darem cudow; które on w oczach całego
 świata; to przed kazaniem; to po kazaniu; nad rozmaitymi chorobami ludzi
 niedoleżnych; przez samo tylko włożenie rąk swoich na nie; zwył był czynić.
 Pisarze onych czasów; dziwne rzeczy nam powiadała; a jeden z nich przyze-
 ka nam; iż nie śmie tego wszystkiego wypisać; o czym wiedział; obawiając
 się w tym niedowiadstwie iakiego u ludzi. To jednak do mnie; tak rozu-
 miem; że największy cud; y najsławniejszy ze wszystkich był; kiedy zniósł (or
 osobliwie w Paryżu) wszystkie mienieściera nierządne; y tak wszystkie białogłowy
 swymolne nawrócił do pokuty; że gdy jedne z nich ślub czystości w roku
 tego uczyniły; napelnili niemi cały Kłasztór nowego Związku Świątego
 Antoniego; który umyślnie dla tego był założyl; drugie obowiązały się do
 wnie; na prowadzenie w ościey pokucie dalszych dni życia swego; a zaś wie-
 cey ich; nie dufając w tym ulomności swojej; przyszły od niego do łaski;
 która im oświadczył; nadszając każdemu słusny posag; z którym łatwo się
 mogły wydać; z tak niebezpiecznego stanu; w poczciwe y przyszłoyne sta-
 ństwo.

Ordo à S.
 Blasio.
 Vincent.
 Bellov. 12
 29. c. 59.
 Annalia
 Cisterc. 1.
 3. p. 334.
 num. 3.

Tak co mu się wszyscy ludzie ochotnie składali; aż do samych Student-
 tow w Akademię; którzy mu na to pięć set grzywien wagi srebra ofiaro-
 wali; y Mieszczanie Paryscy Cechami swemi; (nie rachując ludzi osobnych)
 więcej nad tysiąc grzywien przyłożyli do tego; co wynosiło summa pie-
 niężna dosyć znaczna za czasów onych. Te tak wielkie cuda; które wieść
 ludzka; przedziwnego tego Różnodyeństwa głosiła wszędzie; sprzedawały; że
 go Biskupi zapraszali; do Diecezji swoich; w których wszędzie odbierał oso-
 bliwe poślanowanie. Lud pospolity z Duchowieństwem wychodził przecie-
 wko niemu; iakoby był Aniołem od Boga zesłanym; gdy on nie biorąc sta-
 prożney chwały; y żadnym osobliwym postępkem nie różniąc się od innych;
 zwyciężając na koniu swoim iechał; w przyszłoyney odzieży; iako na powo-
 zanie

Ordo à S.
 Blasio.
 Chronica
 Radulph.

lance tego należało / z ogoloną brodą według zwyczajów wielu onego; pożywać z dziesięcymieniem y błogosławieństwem / zadowolno / cokolwiek mu od ludzi przynoszono; y nie pokazywać nic niezwyčajnego w Osobie swojej / ani w obyczajach y życiu / ieden zaś przez kazania y cuda swoje sprawował pożytek; oprocz dwóch Miał w Normandyi / gdzie go było wielce zle przyisto. Albowiem chcąc w Lexovium zwykła swoją wolnością y żarliwością / strofować zle obyczaje Duchownych / które tam bardzo były poprosowane; zatrzymany jest od nich w więzieniu / w którym iednak nie tracił bynajmniej bezpieczeństwa swego; y z tego wyszłano go potem / z tak beztępalnego postępu trochę opłonawszy. A zaś kając w Kadmie, y w ozach ludu wszytkiego czynić zwyczajne cuda swoje; Starosta Zamku onego / chcąc się przypodchlebić Królowi Angielskiemu / (którego był ten Święty głowiek bezpiecznie dosyć w rozpucie tego napomniat /) wsadził go do więzienia; skład sposobem tak rozumiano cudownym wyszedł / otrząsł według ustawy Ewangelicznej proch obowia swego / y miewał zawsze kazania iednostayną żarliwością w innych Miałach / po kiż Ociec Święty Innocentius, wysławszy wiadomość o cnotach y cudownym talencie tak zacnego Młoda; nie nakazał mu przez Breve swoje piątego dnia Listopada / w tymże Roku / wysłać sto dziesięćdziesiątym osmym wydane; oglašać po całej Francyi Krucyatę / z odpustami y wyzbytami oney przywilejami.

Innocen.
Epist. I. I

1199.

Radulphi
Chronica

Rigord.
Rogerius
Vincent.
Belloc

Sanct. I. 3

Wkrótce potem dowiedziawszy się / że Opaci Cisterciens, odprawiali generalną swoje Kapitułę: stawił się tam do nich w towarzystwie uczniów swoich / y uroczyście Krzyż przyjął / z Gerneryusem Biskupem Lingonenskim / który podobno chciał tym sposobem nabyć łaski Ojca Świętego / nie bardzo się z postępków tego ciesząc. A potem niśko prosił zgromadzenia onego / aby będąc złączeni z tak wielu Opatów / sławnych nauką y cnotą / raz byli mu przydać z między siebie niektórych / którzyby podzielił z nim sławę usługi Chrystusowej; tak w opowiadaniu Krucyaty / iako odprawowaniu tej świętej drogi. Nic iednak nie otrzymał / albowiem mógł już być Ociec Święty / których z Opatów Zakonu Cystercyensow / na ogłaszanie Krucyaty we Francyi / Niemczech / y Włoszech / naznaczyć: y tak nie zdążył się wysłać innych na takową usługę. Dopiero Julko wyszedł z zgromadzenia onego / skoro tylko za Forta Klastoru stanął / (gdzie niezliczone mnóstwo ludzi / za powzięciem wiadomości o przyściu tego zeszło się było) natychmiast począł opowiadać Krzyż / z tak wielką ochotą y wymową; że się go wszyscy iednostaynie / przysięgać obowiązali. A potem wybrałszy sobie kilku / z między uczniów swoich / sposobniejszych do posilkowania go / w tak świętobliwej pracy káznodzieystwa; przebiegał wszytkie Francyę / w której nieszlizgona liczba Osob rożnych stanów Krzyż przyjął; gdy tym czasem Herloinus z Klastoru Świętego Dyonizego / wielce uczony Młaz / y biegły w języku niższej Brytannij; w całym onym Kieście toż czynił / y gdy ci / którym Ociec Święty naznaczył opowiadanie Krucyaty w Anglii; tymże skutkiem one oglašali.

Albowiem Rychard / nosząc zawsze Krzyż powróciwszy z Ziemi świętej / na znak woli swojej / która miał do powrotu powrotnego ku niej; sprzął w tenże właśnie czas wspaniały Fest w Londynie / gdzie śiela Kawałców / przybywszy dla nabycia sławy na gonitwach / które się tam odprawiały; obowiązali się przykładem jego / ślachtetniey uganiać z nieprzyjaciół Chrystusowemi z Saraceny; lubo w samej rzeczy / ten Pan miał zamysły

zamysły takie/ lubo też powierzchnie tylko pokazywał je/ ná upodobanie Pápieżowi; ktorego mu láska potrzebna była/ tu osadzeniu Siestrzenca tego Oroná ná Cesarstwie. Tym czasem/ dowiedziawszy się o buntach w Pitkoniskiej Ziemi/ udał się tam nátychmiast z Wojskiem/ ktore usłomiwszy buntowników/ sama tylko przytomnością swojá/ nie mogło zabrać/ aby lákomstwo y lekkomyślność tego Pána/ śmierci mu pod czas najwyższej jego szesliwosci nie przyniosły. Winomar Vice Comes Lemowicenski/ znalazłszy wielki starb w ziemi/ ktora trzymał od niego: odesłał mu časé iedne/ aby tak mógł się bezpiecznie zosłać przy ostatku. Rychárd kochając się wielce w pientadkach/ chciał koniecznie wszytkego/ powładając iż starby powinny záwsze należeć dziedzicowi y Pánu ziemi; oraz gdy ná to Vice Comes nie pozwalał/ podemknął się z obleżeniem pod Zamek Chalus, cożumieć i z tam starby one złożone były. Záraz ludzie wáruntkowi mieysca onego/ widząc Ojca Pána swego/ á obawiając się wpásć w ruce tego/ chcieli się poddać/ byle tylko pozwolił im wynieść przystoynie y z oreżem; ale im odpowiedział gniewliwa twarz/ że się z poddanymi swymi nie wda- wał w żadne umowy/ że ich chciał gwałtem dobyć/ y potym wszytkich powiesić. A tak ci ubodzy ludzie przywiedzeni do rozpáczy/ odważyli się tu obronie; y gdy ten Pan záwsze nieśkliwy y lekkomyślny/ przypátrował się zbliżá názytu mieyscu onemu; leden z przedniejszych wárunku onego/ ná imis Bertrandus Gurdon, poznawszy go záraz/ tak dobrze go wymier- rzyl/ że mu lewe ramię wielka strzala czworograniasta pod lopátka z łuski przestrzelil. Rychárd rozdrażniony/ lubo tédnák bynamniey nie záchwianwszy się od tego rázu/ także nátychmiast uderzyć ná Zamek/ y tak długo dzień y noc bez odpoczynku szturmować: póki go aż według woli swojej gwałtem nie dobył. A potym kazał powiesić wśelka starbyina y żołnierzow ktorych go bronili/ oprocz tego ktory go ránil/ mając śnádz wola osobliwa go y strasnieyszą śmiercia po wyleżeniu swoim zátrąć. Aleć się go darmo spodziewał; albowiem Cyrulik/ zostawwszy żelázo w ramię oney/ tédy chciał strzaly dobyć; dla nieumieistności swojej/ takie frogie y nieznosne czynil mu nárzynania: że zá przerezuceniem się gángreny/ álbo piekielnego ognia żadna miara nie mógł bydz ratowany. Umárl tedy dwunastego dnia po onym postrzeleniu/ w czterdziestym wtorym roku wieku swego/ á w dzieśią- tym pánowania/ dnia hostego Awienta/ Roku tysiące sto dzieśięćdziesią- tego dzieśiętego; á umárl ná rękach Gwáltera Arcybiskupa Rotomágu/ z wśelákim wyrażeniem y skutkiem takowej pokuty: iákowej miedzy same- mi náwet najwyższymi Swistymi/ przykładow málo mamy. Tak dálece ostro kazał chodzić kolo siebie/ w ostatnim onym zgonie życia swego/ ná dosyć uczynienie spráwiedliwosci Bostkiej/ ktorey oddał ná ostatu prawdy- wie struszone y uniszone serce swoje/ oraz y z ciałem/ żywymi sposobami trapienia (ktore mu wyrządzał) oprocz boleści rány oney/ umartwionym.

Troche przed Ronaniem/ kazał sobie zámoláć Gurdoná owego/ ktory go był postrzelil; y spytał go láskawie/ czemu by tak usadził się ná zabicie tego. Dla tego (odpowie mu śmieie desperat ow) żeś ty sam zabił Oycá, y dwoch Bráci moich, żeś mię miał kazać obieśić, y żeś siła- bardzo złego, ná całym świecie ludziom wyrządził. Teraz ci się tyl- ko zemścić nádemná trzebá; byleś ty sam umárl, á mnie oto małz- gotowego, z rádością ná śmierć, choćby przy mękách nayokrutniey- szych. A ja zaś, (odpowie nátychmiast Rychárd/) chcę ábys żył dla- miłości

Rogerus
Joannes
Brompt
Henricus
Knyghts
Chronica
Gervasij.

miłości Boskiej, y to mówiąc uczynił go wolnym; kazałszy mu iehże
wyliczyć sto grzywien sterlinow/ y surowo nakazuie wszystkim ludzom swo-
im/ aby mu nie zlego nie czynili. Ależ Hetman albo Namieśnik tego/
zadržymawszy go trochę: kazał potym żywo z skory odrzec/ y tak odarte go
obwieścić/ zaraz po skonaniu Pána swego; który znázna część starbow/
rozdał po między domowych swoich/ y ludzi ubogich. Chętał aby ciała
tego/ złożone było w Kościele Fontis Ebraldi, u nog Oycá swego/ prze-
praszając go nieśko po śmierci/ za przesładowanie które mu wyrządzał za
żywoć. Serce zaś swoje oddał do Kościoła Panny Przenajświętszey w
Rotomágu/ w którym się zawsze osobliwie tochał/ co zaś do dusze/ to poda-
wał całej sprawiedliwości Boskiej/ osiárzuie się nawet/ po tak przykładney
y surowey pokucie/ na ponoszenie mał czyscowych/ aż do sadnego dnia/ za
występi swoje.

Nie do nas należy/ sądzić w tym o woli Boskiej/ to iednak pewna/
że w trzydzięści y trzy lat po śmierci tego; Henryk Biskup Rossenki/ w
Anglii/ miał Kazanie/ po odprawionych świątyniach/ w Sobora przed
Wiedziela Białą/ kiedy Kościół zaczął świąta przez słowa one Jda
iśa Protokół/ Wy którzy pragniecie, przychodźcie do wod (mowi Pan)
przychodźcie y piycie z radością: powiedział to w pul Kazania swego/
iśkoby w nagłym takim zachwyceniu; Weselcie się Bracia moi, dusza
Chwalebnego Krolá Rychárdá, czyściwszy się aż dotąd, iako złoto
w ogniu, wchodzi już teraz do nieba. Y przyrzekał to tak prawdziwie/
wykładając w spokoyności zmysłow swoich/ okoliczności wszystkie/ obowią-
nia onego/ które całej przyznawał: że powagą tak wielkiego Prólata/ o któ-
regu wysłkley umiastności y cnorach wszyscy wiedzieli/ y któremu nikt nie
zadawał/ aby miał być świadkiem: sprawiła to: iż wiele mądrych lu-
dzi/ tak rozumieli/ że bez żadney w tym ulomności mogła być dana wiara/
tey powieści tego. Jakiśkolwiek jest/ boć to nie tak na obławieniach tych/
o których wolno powatpiwać; iśko rączy na piśnym skonaniu tego Pána
możemy się słusnie zasadzać/ o zbawieniu tego. Ja iednak/ osobliwości
te/ tak przykładney śmierci Krolá tego/ który tak wiele należał do Krucya-
at; chciałem umyślnie opisać/ aby się ztąd Pánowie dobrze nauczyli/ iż ie-
śli kiedykolwiek mają szczęście/ przysłużyć się znáznie Bogu/ godnym takim
uczynkiem/ iśko Rychárd/ pierwszy nád innych/ przyjmując Reży na Woyna
świąta/ w której tak wiele piśnych rzeczy dokazał: mogą się słusnie spo-
dziwać/ że y dobroć Boska (która się nie da nigdy przewyciężyć) nądgro-
dzi im iśka swa nąprzedniejszą/ (a tá jest dobre skonanie) to/ cokolwiek
w życia swoim uczynili dla niego.

Tym czasem Fulko z Newilli/ nie przestawał opowiadać Krucyaty/
z dziwnym skutkiem: y przebiegawszy ślę Pánstw/ rozdając ustawicznie
Reży; dokonywał nąostatek szczęśliwie przedsięwzięcia swego/ obowiązawszy
do niego dwóch zacnych Pánow; którzy nie mogli chybić/ aby przykładem
swym/ wielu mney przedniey Szláchy nie pociągnęli za sobą. Ci dwá
Pánowie byli/ Teobaldus gwardy Hrabia Rámpány/ Brat Henryka wo-
regu/ który umarł w Prołomáidzie Krolew Jerozolimskim; y Ludwik Brat
Stryczny tego/ Hrabia Blezu y Rámnutu/ obá bliscy krewni Filipá
Augustá/ tak po Oycu/ iśko y po Mátce. Obá dwá byli młodzi y kochá-
tacy sławę/ á Teobaldus iśko Pan wspaniały/ aby się na to z wielką oka-
znością odezwał/ y wiscey mógł ludzi przednich przyrabić: kazał obwołać
gonimych

Henricus
Knyghto
Matthaeo
Parisi. in
Henric. 3
ad annu
1232.

1232.

gonimych po-
diewiatym/
blawie z blis-
obaldus, mi-
biowie Rá-
do prawdziw-
ścia Reży; o-
ychmiast za-
iśt sławnego
á ten był kre-
wym iśkim
nych ślách-
sobie także/
Rycerzow/
záchowując
Goffred Jo-
Rámpány/
y porzucen-
Gwalter de
tigni, Mana
Oliwier z
Montrelu,
Couci, Ro-
Hrabowi
Świątego
z Stefanem
stánia za-
Trecenki/
Swiśson/
Tak sta-
cie; był w-
pomnożenie
podobnych
młody/ y
teory um-
Peronna/
piśney ob-
Szwágron/
Reży/ ná-
tego Dona-
nia sercá b-
iego/ áz do-
dwóch Br-
Syná przy-
braku/ Ro-
mieniem/
now y ślách-

gonieny pod czas Adwentu/ w tymże Roku tysiąc sto dziewięćdziesiątym
dziewiątym/ w Zamku Eikry, nad rzeką Alną, tedy się wiele szlachty/ osobi-
liwie z blizkich Państw zlechało. Tam dopiero tenże zacny Zrabia Te-
obaldus, między zabawy Kawalerstkiemi/ które Francuzi/ a osobliwie Zra-
biowie Kämpány Kochali z wese/ idąc z pielnego podobieństwa wojowania/
do prawdziwej a świętej Wojny/ którzy sobie życzli: przysiał z uroczysto-
ścią Krzyż; oraz z nim Zrabia Blesu/ Brat jego Stryechny. Pociągneli naś
tychmiał z sobą dwóch osobliwych godności y wysokię poważenia Meżow to
jest sławnego Szymona z Montfortu/ y walecznego Renalda z Montmiralu/
a ten był krewnym Zrabia Ludwikowi. Po nich ci wszyscy/ którzy osobli-
wym i takim sposobem/ złączeni byli z tymi dwiema Zrabiami; y wiele in-
nych szlachty/ y Baronow/ osobliwie z Insuly Francyi y Pikardyi/ życzli
sobie także/ aby im Krzyż rozdano. Przedniejszy z tych nowych Chrystusa
Rycerzow/ Jmiony swemi bardziey wiadomsi/ y których tu wspominać/
zachowując sobie mowa o innych/ do okazyi/ w których dołączowali: byli
Goffred Jonvilleus Seneschalcus, y Goffred Wilhardovinus, Marszałek
Kämpány/ który nam opisał Historię tej Wojny/ tak iako na szereg
y po części Kawalera przysiało; Zrabiowie Gwalter y Jan z Bryenny,
Gwalter de Vignori, Gwilem y Willanus de Neully, Erard de Mon-
tigni, Manasses de Insula, Gwido de Chappes, Renard z Dampierry,
Oliwier z Roszefortu, Iwo z Lawalu, Anselm z Kurselli, Henryk z
Montreli, Paganus z Aurelianu, Mateusz Montmorancius, Gwido de
Couci, Robert Malvoisin, Engerrand, Hugon, y Robert de Boves,
Hrabiowie Ambianu, z którymi się w rok potem złączyli/ Zrabia Hugo
Świętego Pawła, albo Fani Pauli, Renald Bolony, Goffred Perchij,
z Stefanem Bratem swoim/ y inną szlachtą/ którzy przysli z nimi. A dla
starania zaś Duchownego/ w obozie Pana zastępow; Garnerius Biskup
Trecenki/ który już był roku przeszłego Krzyż przysiał; y Nemelon Biskup
Sweffsonu/ przysięgli się do tej Krucjaty.

Tak sławny uzynek/ który nie mógł być tylko wielce głośny po świe-
cie; był wkrótce przyczyną drugiego/ także pielnego; za szczególnym tym
pomnożeniem/ które jest przyswoite wielkim przykładom/ do wzbudzenia
podobnych myśli/ w sercach wspomnianych y milujących sław. Baldowin
młody/ Zrabia Flandryi y Hannonu. Senowiec zmarłego Zrabie Filipa/
który umarł pod Ptolomaidą; widząc się być wolnym przez ugodę pod
Peronna/ która był świeżo uczynił z Filipem Augustem: niechciał w tak
pielną okazję dać przed sobą placu do sławy y cnoty Zrabia Kämpány/
Szwagrowi swemu/ którego Siostrę miał z sobą. Przysiał tedy iawnie
Krzyż/ na początku wielkiego postu/ w roku następującym w Kościele Świe-
tego Donatiana Brugenskim/ oraz z Zrabina Marya Maljonta swoim/ Pa-
nią sercá bohatyrskiego/ y na wszelką z nim drogę y towarzysztwo fortuny
jego/ aż do śmierci gotową. Pociągnął z sobą także pielnym uzyntem
dwóch Braci swoich/ Henryka y Eustacego/ y Theodoryka Stryechnego/
Syna przyrodzonego zmarłego Zrabie Filipa/ także Eustacego Zrabie Sár-
bru/ Ronona Berhunda/ Jakuba z Aweny/ Syna onego/ który pod tymże
imieniem/ tak wiele pielných dzieł dokazał w Palestynie; y wiele innych Pań-
now y szlachty z Flandryi/ y Hannonu.

Vilhard.

Vilhard.
San. p. 3.
l. 11. c. 1.
Abbas
Ursperg.

1200.

Człł

Cześc jedná Książat tych y Pánów/ zgotowadziwszy się w Szwessyonie/ nie mogli nic postanowić między sobą/ albowiem niepewni ięszce byli/ o słusnych siłach swoich/ we dwa Miesiące iedną ziechali się potym w Kompegni/ z innemi wszystkimi znáznieyszymi Pány/ ktorzy byli Rzys przyieli. Tam postanowiono/ aby dla prafsey spráwy/ trzy Zrąbiowie/ to iest Rámpány/ Flándryi/ y Blesu/ po dwóch Deputatów swoich/ ná to wysładzi/ ktorzyby zupełną moc mieli/ nád wszystkimi rzeczami/ tak wżglądem liczb Woyská/ ktoreby z mnostwá niezmiernego Krucyatów/ wybráne bydz miało: iáko ná znošenje się z kimby chcieli/ wżglądem przepráwy ludzi/ y dodawania żywności. Sześc tedy Deputatów onych/ náradziwszy się z sobą: postanowili/ że uchodząc swoich niewzáfów/ ktore Woyská Chrześciankie pod czas pierwszych Krucyat ponosić musiał/ idąc lądem: lepiej było puscć się morzem: y że dla otrzymania łatwey y wygodney przepráwy/ z tak wielą okretów y żywności/ ile było potrzebá/ ná przeprowadzenie znáznego Woyská/ lub do Syryi/ lubo do Egiptu: nicby lepszego uczynić nie mogli/ iáko zgodzić się o to z Wenetami; ktorzy ná ten czas bez wątpienia/ naypotężniejszy byli w całej Europie/ ná Medyterranie/ to iest morzu międzyziemnym. A gdy Książá ná rádzie oney przestáli/ záraz Deputáci ná początku Roku nástępującego stáneli w Wenecyi; gdzie w krótkim czasie zgodzili się szóstowie/ z sławnym onym Genrykiem Dandolo; ktory iáż od lat dziewięciu Książciem ná on czas/ tej zacney Rzeczypospolitey zostawał.

1201.

Sabellico
Dec. 11. 7
Justin. 1. 2
J. Bap. E.
gnat. de
exemp.
Vir. Illu-
str. lib. 9.
Andr. Dá
1. 1. c. 3.
Andr. Mo
rofin. 1. 2.
Vilhard.
Sabellico
Sanutus.

Andr. Mo
rofin. 1. 2.

Był to Pan wielkiej wspaniałości w urodzie swojej/ ktora sędziwa starość/ nád osmdziesiąt lat nie uymiać nic rzeźwości/ tak ciála iáko rożnina/ osobliwym cudem/ czyniła ięszce pogęszniesz/ mądrości doskonałej/ odwagi nieprzelamanej/ y skutku niewzruszonego w zamysłach swoich/ ktore miewał ku dobru Oyczyzny swojej/ kochając się w niej serdecznie; w osłátku tak wielkim będąc Wodzem/ y żołnierzem/ iáko zárowno biegłym y mądrym Politykiem/ kochającym wielce sławę/ á osobliwie dowcipniejszy y przezorniejszy nád wszystkich: lubo máło nie dostawało/ aby był całé ślepy. Albowiem iákoś przed pięciadziiesiąt lat/ będąc Posłem od Rzeczypospolitey w Cárogradzie/ gdy tam możnie stawał/ w rzeczach Oyczyzny swojej: zdrayca Cesarz Mánuel/ nie mogąc znieść bezpieczeństwa tego/ kazał mu przyłożyć przed oczy rozpaloną miedź/ chcąc go ślepym uczynić/ ktore iednąk záwżę mu piękne y czyste zostały/ lubo wielce osłabiałe: á osobliwie wkrótce potym/ kiedy znázna rana pod Żarą otrzymał w głowie; tak dalece że ledwie mógł co widzieć/ lubo iednąk widział cokolwiek. Z tym wszystkim/ nigdy Książę żaden/ z taką pilnością/ y staraniem/ oraz z szóstciem nie rządził w Wenecyi; gdzie Enótá iego wszystkim iednostáynie wiádoma; y u wszystkich w poważeniu badaca/ wiscey mu ięszce władzy y godności dodawała; ániżeli sam stopień urzędu/ lubo ten daleko czasów onych/ wielką moc zamýkał w sobie/ ániżeli tá iest/ ktora potym práwá tej mądrej Rzeczypospolitey zwierzchności iego opisyła.

Z tym tedy zacnym Mężem/ záraz Deputáci owi znieáli się/ w osobliwej rádzie iego šestciu Senatorów/ y z tak wielką szóstcią prowadzili rzeczy swoje/ zdając się całé ná niego/ w tym wszystkim/ co należało Rzeczypospolitey/ zá pomoc te/ ktorey od niego potrzebowano; iż w ósm dni/ ná tákowej miedzy niemi stánęło umowie. Ze Wenetowie mieli dáć okrętów, y galer swoich, ná przeprowadzenie lubo do Syryi, lubo do Egiptu.

czterech

czterech tysięcy, pięciuset Káwálerow, oraz y z końmi ich, dziewię-
ciu tysięcy towarzysztwa, y dwudziestu tysięcy piechoty, z tak wiela
oręża y żywności, ile było przez cały rok ná flottę onę potrzeba; że
te wszystkie statki sporządzone będą, y gotowe w drogę przez cały
Miesiąc Czerwca, roku następującego, y przez zupełny rok, poczawszy
od dnia ruszenia się floty z Wenecyi, ná usługę iey zostawać mają.
A zaś Xiazetá Krucyáci, wyliczą za to osmdziesiąt y pięć tysięcy grzy-
wien srebra, co według nayspewniejszyey liczby wyniosło ná osmkroć
sto tysięcy talerow, y co niewyznaczyna bárdó summa było zá czásow
onych. Xiazę jednákt badac serca wielce wspaniałego / niechciał aby się
mogło mówić / iż Wenetowie / po kupiecku tylko postąpili sobie w tej oká-
zy / wygadziac okretami y żywnościá zá słusne pieniadze; á márac do te-
go wielka chęć popisania się ná tej Woynie / y uczestnictwa sławy / ktoreby
tám nábyli drudzy: potrafił w to / y chciał aby dolożono tego / że Rzecz-
pospolita przykładając się do tak świętego przedsięwzięcia / miała przylagzyć
do Woyska tego Krucyatow / przynajmniej pięcdziesiąt Galer / dobrze opas-
trzoných y zbroyných / y tyle żołnierzy / ile było trzeba / ku wojowaniu z po-
zytkiem ná morzu / w ten czas / kiedy Francuzowie ziemiá wojować będą;
y że wszystkie zdobyty przez cały rok z zwiastu ich nábyte / zárownó do niej
należec miały.

Dáwdolo sprawiwszy to listwo / że ugoda ta w ródzie iego wielkicy gder-
dziestu Senatorow potwierdzono; tudzież w trzech innych zgromádzeniách
Osob co przednieyszych: uważyl to / iż ięszce słusna było / aby ta same po-
spolstwa potwierdziło / ktore się ná dziesięć tysięcy ludzi w Ryńku y w Ro-
ściele Świętego Márta zgromádziło: gdzie po odprawionej Mszy o Duchu
Świętym / gdy Deputatow onych według namowy z Xiazęciem wprowad-
dzono: Gessfed Mártalet Kámpány / w mowie imieniem Rollegow swoich /
protkami ale wielce skutecznie słowy wyrażil to Senatowi y Pospolstwu
támeżnemu: że naymożniejszy z Paniat Francuskich, obowiazawizy
się uroczyscie Chrystusowi Pánu, ná wyzwolenie Grobu iego, y Świę-
tego Márta pod okrucieństwem Pogańskim ieczacego; obráli sobie
miedzy wszystkimi narodami całej Europy, Wenetow, iáko nayspo-
tężniejszy, naymężniejszy, y nayzdolniejszy do tak wielkich
zamysłów, aby szukali zwiastu y złączenia ich sił, bez ktorych nie
mogli się spodziewać, aby kiedy odebráli Jerozolimę. Y dla tego
Mości Panowie, odważywszy się z strony swojej ku tej wyprawie,
wiedząc dobrze o tym że bez was niepodobna im będzie przysć do
skutku oney: zlećili nam abyśmy porzućiwszy wszelkie rozmowy, u-
pádli wam do nog, oświadczać się, iáko teraz czyniemy: że wprzo-
dy nie wstaniemy, poki ná prośby ich nie zezwolicie, przy wolnym
wymowieniu sobie tego, coby się wam podobáło. A zátem pádno
wszystcy ná koláná / wyciągnawszy z płazem ręce swoje / ku zgromádzieniu /
nie mówiac z niemi wiecey / tylko przez wzdychania y łkania serdeczne; ktore
mowy ich tak rzetelney / osobliwym kształtem dokonczyły.

Tu nam szczerze przyznac trzeba / że Przodkowie nási / zásadzali się ná
pewney iákis dobroć / wolney y bezpieczney; ktorey już następujące wielki
(chęć trochę názbyt tłumaczyć y uważać to / co do imienia sławy należy)
nigdy w sobie mieć nie mogli; y jeżeli támtá nie przestrzegála / wszelkich
miar ukladności / ktorych teraz tak piehżono y z ostrożnością upatrujemy
ná zachowa-

Tract.
ford.inter
Franc. &
Venet ap
Andr. Mo
rolin.

1201.

na zachowanie tego / cokolwiek należy godności y dostojenstwu naszemu; miała iednak to nad nas że gęstokroć w momencie prawie dokazywała tego: tego teraz ledwiebysmy przez ciele lata / y to z słabą nadzieją dokazać mogli. Postępek ten / ktoregoby teraz posłannik prostego słabych wzdrugał się czynić; taki skutek w wielkim anym zgromadzeniu sprawił / że Książę / Senat / y pospolstwo / wznosić oraz y iakoby z umowy rzece do gory / y ogry łzami zalane; iednym głosem zawołali. Chcemy tego, chcemy tego, czyniąc odgłos w Kościele / Pałacu / rynku / y całym Mieście: nie zligzonych krzyków radości / ktore ze wszystkich sił pobudzone / sły aż tu mezu; ścisłając się wszyscy wzajemnie / y obowiazując / iż ochotnie dostatkę / y życie swoje z naszym Narodem Francuskim lożyć będą gotowi / na poparcie dziedzictwa y Państwa Chrystusowego / przez nieprzyjaciół teraz podbił tego. A potem gdy ugoda ta / ktora po dziś dzień chowia w Karcie Świętego Marka: y ktora Innocentius Papież potwierdził / wszystkie stany Rzeczypospolitey przysłały; y obiedwie strony podpisały / zapieczętowały pod przysięgą na Ewangeliu świętą / iż iey pilnie przestrzegać miano. Deputaci powrócili do Francyi / gdzie Marselek Kämpány / już był zasiadł Zrabie Páná swego / choroba złożonego; w ktorej presto bardzo świętobliwie obumiał / w samym prawie kwiecie wieku swego / w lat dwudziestu pięciu; naznaczony Zrabie Renálda z Dampierry na miejscu swoim / w te drogi zamorska / z osobliwym pogrzebem ludzi swoich / nad ktoremi go przelożył.

Ponieważ Zrabia ten Kämpány / obrany był Wodzem tej Krucyaty / trzeba było innego obradzić na to miejsce. A dla tego Pánowie Krucyaci / skoro się im Odo Książę Burgundyi / y Teobaldus Zrabia de Bar, Strzyżny Brat niebożczyka (do ktorych się byli udali) niechcąc się podjąć tej drogi / wymowili / posłali umyślnie do Bonifacego Młargrabie Montferratu / Brata zacnego owego Młargrabie Ronálda Książcia Tyru; ktory tak wielkiego nabył imienia przez piękne dzieła swoje / pod czas trzeciej Krucyaty dokazane. Przysłał z całego serca wyprawa on / na ktorej wielkiej sławy cusił sobie nabydź / sławy Chrystusowej popierając. Stąd przeto w Swessyonie / gdzie gdy Panietá zgromadziwszy się / uznali go Wodzem swoim / z radością wszystkich ludzi / osobliwie Filipa Augusta; ktorego się zażywał pokrewienstwem; przysłał uroczyste Krzyż z ręką Biskupa Swessyonenskiego / y Świętego Młazá Gultóna z Newilli.

Ten wielki Różnosciciel Krucyaty / wieciey daleko cudownych rzeczy / aniżeli Piotr Eremita uczyniwszy / y w tym ięszce był szczerliwszy nad niego / że go Bog w krótkim potym czasie / do nagrody za tak znaczne prace zawołac ráżył. Niechciał zażywać usługi iego / (iako też był z Bernardem Świętym uczynił) tylko na zgromadzenie Wojska Krucyatow; a nie dla tego / aby siedl z niemi w towarzysztwie / a daleko bardziej / aby ich miał prowadzić na Woynę / na ktora Duchowni według dobrego rzadu / (idąc za powołaniem Boskim / przy powinności swojej) nie mają innej broni / nad modlitwę zażywać / ani inaczey wojować / tylko iako Mojżesz podnoszeniem ręk swoich do nieba. Święty ten Młaz umarł / chorując w Párá / sił swojej Newilli gotując się na te drogi. Nakazał ostatnią wolę swoją / aby to cokolwiek nabywać mogł / z iakimuzn ludzi wiernych / wszystko na pomoc Ziemi świętej obrocono / iakoż tak się stało; a y do tych czas w Kościele tamtym / uroczysta pamiątka świętobliwości iego odprawiają; ktora na wieczne czasy / po wszystkiej Ziemi w swoim będzie poślanowaniem.

Tym

AA. Innocent.
Albericus
Monach9

Vilhard.
Monach9
Altissiod.

Tym
ścili się obol
ktorego się u
kiedy już byli
Wenerow
leko więcej na
wobici; an
władac miał
im tostem sp
złazciem dro
Ale że z inn
Wenercy / o
morze / iako
Kástelán z
ktorym był
dzy w Port
campi, y K
mieli / o bliż
necy / ludo i
chcieli wyśli
grypospolitey
mieli wypla
piersze / ni
z tego / że
powrócić
wyliczyli u
cokolwiek n
dziesięci gte
nych / nie d
na samym p
ly: gdy K
obaczył tu
zatom K
Znio
bardzo sp
známienie
nie czasu
nie skonczy
potrzebno
rązy bunt
Wiele lud
chcąc aby
spółobem /
nie święte
to Vallan
Opór K
rozkazem
(idąc prz
y przypro

Tym czasem Pánowie Kruciaci / wybierając się przez całą zimę / pu-
 ścili się okolo Swiatek do Wenecyi: gdzie niepomysłny jeden przypadek /
 którego się ustrzedz nie mogli: ledwie zamyslow ich w ten czas właśnie /
 kiedy już byli na zageciach onych / nie zepsował. Albowiem z jednej strony
 Wenetowie / tak się byli według umowy stawili w slowie swoim: że też da-
 leko wiecej nabywało się statków / dobrze opatrzonych / wszelakimi goto-
 wościami; aniżeli potrzeba było na przeprawienie / y usluge Woyska / ktore
 wsiadac miało; oprocz pięciudziesiąt Galer uzbroionych / ktore sami swo-
 im kosztem sporządzili. A tak słusna rzecz była / aby y Francuzowie / przed
 zageciem drogi swej / wyliczyli summa / na ktora zgodzili się byli z niemi.
 Ale że z innej strony / wielka część Pánów onych / obiecawszy się stawić do
 Wenecyi / odmienili nagle zdanie swoje / y jedni w Marsylii wsiadli na
 morze / iako to Biskup Augustodunu / z Burgendyzkami; Jan de Nele
 Rástelán Brugenski / Mikolay Mailli / y Teodoryk Sternieczy Baldwinow /
 ktorym był Zrabiá ten zlecił flotta swoia w Flándryi sporządzona; a dru-
 dzy w Portach Apulij / iako to waleczny Willan z Newilli / Henryk Longi
 campi, y Renáld z Dampierry / Hetman Woyska Kámpány; lubo że rozu-
 mieli / o bliższej y bezpieczniejszej tamtey drodze / aniżeli puszając się z We-
 necyi / lubo im też niedowiadstwo iakie sprawiono do Wenetow / albo że się
 chcieli wysliznac z wypłacenia części / (ktora na nich przypadła) tej Kze-
 gypolitey obiecanej. Tak dalece / że gdy ślida tych nie było / ktorzy
 mieli wypłacać te pieniądze / a zaś wiele z przytomnych náń postanowienie
 pierwsze / nie mogli albo rázcy niechcieli nie przyłożyć / ciębac się w sobie
 z tego / że się tak wyprawa ona rozchwiać miała / a potem mieli się wolno
 powrócić do domow swoich: ciale było niepodobna Pánom owym / aby
 wyliczyli umowione pieniądze; y dawszy nawet ochotnie náń powinność /
 cokolwiek mogli mieć w zlocie / w srebrze / y kleynotach / ięzcy im na trzy
 dziesiąci cztery tysięcy grzywien / do ośmudziesiąt y pięci tysięcy umowio-
 nych / nie dostawało. A tak piakne one zamysły tak szęśliwie umowione /
 na janyim prawie wsiadány / dla niezupełney płace / porzucone bydy mia-
 ły: gdy Kiazá Weneci / iako wiecez biegły Maż / zázył bárdzo słuznie tej
 okazy / tu znáznemu dobru Kzegypolitey swojej; podając sposób Kiaz-
 átom Krucyatom (czego sobie spodziewczyli) wynisć z tej trudności.

Zniożył się tedy z Senatem / ktory przysłał záraz ná rádzie iego / iako
 bárdzo sposobney do pokrycia sławy y pożytku ich / przy nowym także y
 známienitym pożytku: opowiedział im / iż pozwalal ochotnie / ná przedlużenie
 nie czasu w wypłaceniu dlugu tego / pokiby się szęśliwie Woyná świata
 nie skonczyła; byle tylko zlagzyli się teraz z Wenetami / ná odebranie Zary /
 potężnego y mocnego Mistrza w Dálmácii; ktora już po cztery albo pięć
 rázy buntuiac się / od trzech lat zostawała pod władzą Krola Węgierskiego.
 Wiele ludzi sprzeciwiło się náychmiast temu / jedni porádemna złości / y
 chcąc aby się koniecznie rozchwiała wyprawa ona / drudzy zaś przeciwnym
 sposobem / z ochoty wielkiej iak nayprzeczniejszego póspieszenia / tu podbić Zie-
 mie swiatej; między ktorými nayzárdliwsi byli niektorzy Opáci Cisterci / iako
 to Vallisarneus, y Trappenhs, y Niemiecki jeden / ná imie Martinus Litz,
 Opát Klasztoru pewnego w Alfacji; ktory opowiadawszy Krucyatom / zá-
 rozkazem Dycá Swietego Innocentego / okolo Bazylii: uczynił się Wodzem
 (iako przykładem Piotra Premiey) części jednej Krucyatom Niemieckich;
 y przyprowadził ich przez Trydent y Werona / aż do Wenecyi; w ktorej był
 dopiero

1202.

Vilhard.
 Andr. Mo-
 rosinus.
 Sabellico

Albericus
 Monach

dopiero przed kilka dni stanął: w ostatku tych y owych przygyny zdążył się być słusne: albowiem proz tego że to była rzecz według nich sprośna/ aby Chrześcijanie przyjąwszy Krzyż/ y oręż na Pogaństwo niewierne/ mieli te obracać na własnych Braci/ wojując Chrześcijańskiego Króla/ który był Panem Jaz: wiadano y to dobrze/ że Bulla Krucyaty/ zamýkła w sobie sławę/ na tych wszystkich/ którzy w czymkolwiek zaczęli Krucyatow pod jego Woyny święte/ iako y o tym/ że Król Węgierski (pod którym na ten czas była Jaz) przyjął Krzyż/ y wybierał się do Palestyny.

1202. A zaprawdę Ojciec Święty Innocentius, obawiając się/ aby nie przystąpiono do obleżenia tego Miasta; zesłał był trochę przedtem Kardyнала Piotra de Capua, do Wenecyi; aby zabraniał pod wyłączeniem Krucyatow/ jeżeliby się podejmowali tego. Ale z drugiej strony/ Genyś Dandolo wysłował to: że te pioruny Rzymskie w tych tylko były, którzyby zażywali na stronę swoją niebytności Krucyatow, na wydarcie niesłusznego dobra ich, a żadna miara na tych: którzy przy prawie swoim przyrodzonym (iako mamy od Boga, y którego żaden Papież odiać nam nie może) stawała, to jest które wszyscy ludzie, osobliwie Pánowie zwierzchni, mają na odbieranie włosów swoich, y przyciąganie do posłuszeństwa buntowników; przymuszając tych, (którzy ich zaślaniają) od odstąpienia onych; albo na słusność, albo na łaskę własnych Pánów. Gdyż jeżeliby nie tak było, tedy tak święta rzecz, iako jest Krucjata, byłaby przyczyna wszelkich niesłusznosci; pobłażając zdrajcom y zbojcom, buntownikom y wydziercom; którymby Oycowie Święci przez Bulle swoje dawali sposob zażywania tej swy woli, y zakładania się na rabunkach swych y wydzierstwach. Ze zwierzchność Kościoła, nie ściągając się tylko na rzeczy własne Duchowne, sobie od Chrystusa poruczone, (ktorego Królestwo nie jest z tego świata) nie może się wdawać, y sadzić o pokoiu albo o wojnie; które Pánowie świeccy, według lepszego dozoru y i prawowania Państw swoich, wszczynają między sobą. Y że dla tegoż nie może zabraniać, aby się nie brano do broni na Zárentynow, którzy oprócz buntów swoich, zabraniali przez zboystwa swoje ustawiczne; y wolności prowadzenia handlow, y przesćia Krucyatow do Palestyny.

Gdy takowe przygyny z obojey strony zdążył się być słusne: długo powątpiewano/ na ktoraby się rozmyślić trzeba było; a tym czasem wiele z Niemców onych/ którzy byli przyszli z Opátem Mátyniem/ strawiwszy to wszystko/ co przynieśli na drogę z sobą/ a inni co dostąpieniesi nie mogąc się odważyć na Woyny z Chrześcijanami: nązad do Ziemie swojej powrócili. Na koniec jedná wistka część Francuzow/ przystawszy na radę Książęcia Weneckiego/ która wiecej mogła w rozumach ich przy ostatniej potrzebie/ albo iść za wola Wenerow/ albo dać wszystkim pokoy: pozwoliła na to czego po niej wyciągano. Z tym jedná dokładem/ że tej Wenerowie po dobytciu Jaz: poyda z niemi na odebranie Egiptu/ ktorego się lącno dobyt spodziewali/ dla głodu y powietrza/ kiedy to obie plagi przez suchosć rzeki Nilu/ już od pięciu lat/ bardzo kray tamteu spustoszyły. Dandolo wielce ucieszony z otrzymaniem tego wszystkiego/ czego tylko żądał; pokazał to w okazy oney/ czego się nikt nie spodziewał/ y co mu z wielką słusnością/ niesmiertelney nabyło sławy. Albowiem nie dbając na podeśła wielce sławosć y słabość

Villhard.

ślabość/ dni nawet zupełna ślepotę swoje/ które go uwalniały od Woiny: Günthero
dnia jednego przy wielkim zgromadzeniu Senatu/ Krucyatom/ y pospol.
stwá/ w Kościele Świętego Mārka/ wskoczył niespodzianie ná Ambone;
wpraszając nisko Rzecypospolitey/ o dopuszczenie przyścia Krzyż/ aby mógł
sam Osoba swoia/ prowadzić Woysko Weneckie/ zostawiąc im w Weneey Sy-
ná własnego/ ná miejscu swoim/ poty/ pokiby aż po wzięciu Jāry/ w co-
wzryście z meżnym Narodem Fráncuskim/ (albo dla spolegności sławy
z wyzwolenia Grobu Chrystusowego/ albo dla śmierci pożądanej/ przytát
Ráwalerkich zamysłów) zostawał. Słowa te z ták wielką radością y
pochwałą przyjęte były/ ták od Weneckow/ idko y Krucyatom/ w postód
okrzyków z płaczem y weśsem zmieszanych/ całego pospolitwa: że ten po-
ważny starzec/ tym bardziej przez ták znágną zgodę wzbudzony w ochocie
swoiej/ zstąpił nárychmiasz z Ambony/ á kazawszy się zaprowadzić przed
Ołtarz/ y oddając przy nim życie swoje/ (tu Woinie świętey poświęcone)
ná ofiarę: kazał sobie przypisać Krzyż/ do Młoty swoiej Kłazcey; aby ták le-
piej od wszystkiego ludu mógł byt obaczony.

Chwalebny ten przykład/ pociągnął zá soba niektórych z przedniey-
szych Osob Rzecypospolitey/ do czego ięże wielkhey radości przyczyna wzię-
to; gdy uyrzano przychodzących wybornych ludzi Niemieckich/ y z Brá-
banczy; którzy byli z Konrádem Biskupem Halberstadu, y Bertoldem
Hrabia Katzenelbogiem Krzyż przyjęli. Ták dáleceż że Woysko wypel-
nione zá przybrciem onym ludzi Niemieckich/ puściło się szczególnie ná
morze/ wychodząc z Portu Weneckiego/ w Miesiacu Pázdzierniku/ ná flocie
ták piękney y wyborney/ tákiey nigdy ná morzu onym nie widziano; y która
około trzechset statkow/ rozmaitych żywności y rynsztunkiem ładownych/ w
jobie zamysłá. Ta pokazała się pod Jāra w Wigilia Świętego Mārka
ná/ y lubo dla wyniosłości y ściskości murów/ dla potężnych wież mocnym
wátunkiem osadzonych/ śléd ludzi uważając ia z daleka/ osadzili za medo-
bycia: przecież náziurcz zaraz/ dobywając pogro Portu/ z taką natęży-
woscią/ że oddalwszy od niego/ stogiemi razami kámiemi y pociskow/ tych
wszystkich/ którzy byli ná obronie iego: y przelamawszy lánecuchy/ ktorými
był zamknięty; opánowano ziemię/ dla sporządzenia heurmu / ktoroby tyl-
ko oboz ná kwáterách swoich rozłożono. Postępek ten odważny ták dá-
lece potwóżył obleżonych/ że náziurcz zaraz wyprawili Posłow/ poddając
się/ byle tylko życiem mogli byt darowani. A niepochybnie uczyniliby
to/ gdyby ci/ ktorzy przedtem stárali się o zepsowanie tej wyprawy/ nie
odrądzili im tego/ przez sromotną zdráde/ upewniając ich/ iż z samemi
tylko Weneckami mieli mieć sprawę: ponieważ Fráncuzowie dla posłuszeń-
stwa Papiężowi/ niechcieli się w tym mieszać z niemi. W tenże właśnie
czas/ Swido Opat Vallisarneus, (który ták pięknych rzeczy dokazywał/ przez
ciężko Albigenszykow/ został potym Biskupem w Rákassonie :) stáł przed
Kłazciem y Dánami/ y żarliwosćia ona (która ledwie ztego nie nárobiłá/
y która záprawda nie była według gásu) wyrażając dość niewzględnie po-
waga Stolicy świętey: zábronił im imieniem Papięskim dalszego heurmo-
wania/ y záchodzenia w rzeczy z Miassem Jāra; ogłaszając ich wótkłtemi/
jeżeli by go w tym nie słucháli/ moca listow Apostolskich Stolicy/ które
przed nimi pokazał. Postępek ten niespodziany/ ták dálece pobudził We-
neckow/ żeby Opatá w tysiąc heut rozdáli byli: gdyby Hrabia Symon z
Montfortu/ trzymając stronę iego/ nie zstąpił się był mocno zań/ óswladi-
gając się

Andr. Dž.
dol 1. 104
Jordan.
Vilhard.

Petr Val. gnać się zstępca tego / oraz y z tym / że chciał słuchać Stolicy świętey /
 lisanus. y nie miał woli zdżywać broni przeciwko Chrześcíanom / która przynimac
 Rzeczy / przeciw samemu tylko przypasal Pogánstwu.

1202. Ale Książę y Pánowie inni Fráncuscy / pokazując to Wenetom / iż
 nie chwalili postępu tego / y że gotowi byli wykonać iáko pogciwym lu-
 dźiom przynależało / ná złość tym / którzy się temu sprzeciwili: to wšytko;
 cokolwiek nie pierwey obiećali im / potiby áż za słusnymi przyczynami /
 sumnienie swoje nie widzieli wolne / ták nádręczywe šturmy ładem y mo-
 rzem przez cále pięć dni nie przestając przypuścáli do Miásta: że ie náko-
 niec do poddánia spuścázac się ná láskę / y życie tylko wymawidac / przy-
 mąsili. Potym gdy iuż porá żeglowánia ustawála / ná prowadzenie
 Woyny do Egiptu: umýsili wšyscy w Širze przešimowác / gđzie y Mára-
 grabia Bonifacusz / Montferratu / áż w piátnaście dni po wšiciu Miásta
 przybył; álbowiem niechćiał się rzem puścić z innemi ná morze / pod po-
 krywká rojnych rzeczy rozporządzenia w Mággrábstwie swoim. Ale w
 sa ney rzeczy / chciał kštalenie uycć obleienia Šary / áby ták sobie Papieżá
 nie nárušył który iednáć przyial wymowki / (gdy mu ie posłáli przez Depu-
 tatorow swoich) od Fráncuzow / y dał im rozgrzešenie; o które go uprašáli /
 dla wiéšzego bešpieczeńšwa sumnienia šwego. Náwet ná pozbyćie wšel-
 kiego ciešaru ná tymże sumnieniu / dozwolił im znosić się zámwe z Wenes-
 tami; którzy nie rozumieli tego / áby powinni byli potrzebować od niego
 uwolnienia z klatwy / w ktorey się nie pozuwali; lubo ich był znómu potym
 Ep. Innoc. 1.6. Epist. 99 & 100
 wyštetem Papież ogłosił / przez wyraźny wyrok swoy / który Książę náráš
 dźiwšy się zádali byli / obawiaac się: áby nie był okázys do przerwánia
 zamysłow / (iákožby ták pewnie było) tu Woynie świętey.

Áczym przezorny Oćiec Świety / ktoremu Fráncuži opísali wšytko w
 listách swoich / iednáko mocnych / iáko też y pokornych; dobrze rzeczy uwa-
 żywšy: pochwalil w tym postępek ich. A potym wšrotce obiedwie štrony
 ulágodzone zosławšy / sposobniešwego gásu / iátwo się poródnály z sobá / z
 wzajemnym tych y owych ukontentowánim. A ták gdy się rzeczy w mi-
 łość / zgodzie / y rozumie kšeruiá / áby zwierzchność mądrze prowadziła
 zamysły swoje / y nie przeciwko gásu: nieomylnie oštoi się zámwe przy práwie
 swoim / z zbáwieniem tych / ktorych láskawie przywodzi do poslušenšwa
 šwego. Ale kiedy námiestnoś iáka przymieša się do niey / ná zachmurze-
 nie oney / y pobudzenie do pšorunow: ginie samá przez się / czyniac bunto-
 wnikámi poddáných swoich; ktorych zbytežna šutowošć do zrucenia
 iáczmá / y do nieposlušenšwa przeciwko sobie przywodzi. Tym gásem /
 z wielká wštoda y láčnošć / pod gáš žimy w ták bogácy Miesćie y
 dostátnim we wšytko / przy kšáu obšitym / wšelkie gotowošć przysposabia-
 no ná Wiošne tu dobywánia Egiptu: gdy Pošlowie Cesarzá Šilipá de
 Suevia / y Šwágrá tego Alexego / Džiedžicá Konštantynopolitánskiego; ná-
 gla spráwili odmiane w zamysłách onych: przemienidac ich / w wypráwá
 náder sławná Narodowi Fráncuskiemu / ktoremu Bog przežnáczył był /
 Cesaršwo Wšchodowe / przenošac ie z rak Greckich do Rzymian / tym cu-
 downym sposobem: który mi teraz opísac potrzeba / wyrażiac przyczyny /
 powodzenia dalsze / wykonánie y šutek / naydziwnieškey y naypámiestnieškey /
 iáka kiedy w cálym świecie widzieć się moglá / okázýi.

1202. Juž práwie siedm lat minelo / iáko Cesarz Izáak Angelus / zá słusnymi
 šadem Božym / ná pokarání ták wielu štrášnych zbrodni tego / przez dźie-
 wić lat

wieć lat pán-
 Bráta Alexego
 ocy / wšad-
 tylko dwá-
 na bylá e-
 mniendac się
 im / zámiedbal
 ródzi / áby
 tylko nie pop-
 go / y došć
 Pozwolił B-
 był blisko m-
 mlody Alex-
 rošćázac
 był wšelkich
 ždego / (kto-
 z lášćawošć-
 nia trzymdyš-
 žadł
 go náwiedzá-
 mogli się be-
 pá. Wšie-
 dopomod-
 mlodego: /
 ktorym on-
 žestáne od-
 uciežce i-
 šamego že-
 etie inne /
 žnie / z inn-
 po nayškre-
 sie im w
 pušćzeniu
 žkad pot-
 mia kón-
 ieždzáac
 sie / Wo-
 ich / áby
 byli w te-
 štanowiac
 wprzod do
 ten Konš-
 niego / oš-
 Šilip-
 sie ná Ces-
 bie / z drug-
 ák / y Alex-
 lewicowi
 sposobu

wieć lat pánování popelnionych: zrucony byl z Tronu/ przez własnego Bratá Alexego; který wíal przezwisko Romnend/ y kterýgo po wylupieniu oczy/ wsadził do turmy/ wespół z Synem iego Alexym mladym/ lat tylko dwánaście málacym ná ten čas. A gdy samá tylko pchá przygy/ ná byla okrutności tyrána tego/ doś z przyrodzenia ludzkiego y laskáwego: mniemájac się już dobrze bydy ugruntowanym w niesłusnym Panstwie swoim/ zanedbał zwyčaj onego/ pospolitego wšytkim Tyranom: který tak rádží/ aby kto chce spokojnie čiešyc się z zbrodni swoich/ nigdy ich ná pol tylko nie popelnial. Ułtował się nákoniec tych/ których złupil ze wšytkiego/ y doś wielka wolnościá po kilku lat čieškiego wíziénia udárowal. Pozwolił Brátu swemu przystoynego žycia w Palacu pewnym; který mu byl blisko morza/ między dwiema kolumnami náznázyl; y znosił to/ aby mladý Alexys/ zážíwal mieyscá Synom Cesarškim u Dworu náležitego; rokázuiać mu aby wšedzie w towarzystwie z nim zostawal/ y spolecznikiem byl wšelkich ućiech iego. Ale wkrótce doznał/ že obyčaj wydziercy ká ždego/ (kóryby powinién wiakšey bydy ostrożności) nie dobrze się zgadza z laskáwością/ która dodać sposobu niewinnie utrzymdzonym/ do zemřenia krzywdy swojej.

Jsáť málac wolność/ przyimowania do siebie tych wšelkich/ którzy go náwiedzáli: porozumiał się tak skryće z Fráncúzami; že przez usługę ich mogli się bezpečnie znosić/ z Cortá swego Jrena/ á Malionka Cesarzá Silipá. Wisc gdy tá Páni/ tak dobrze sklonilá serce Meza swego/ že obiecal dopomóc tym niešczęsnym Pánom/ y przyiac do siebie Bratá iey Alexego mladego: Kupiec pewny Pizáński/ podial się przywieść go ná Okecie/ ná którym on tak się dobrze przebral/ zá Márynarzá Włoskiego; že warty rozešláne od Tyrána/ po wšytkich Okeťách/ zá powšáciem wiádomostí o ućiešce iego/ nie mogli go žádná miára poznáć ná tym/ který już byl u samého Zellefontu/ gotowy calé ku drodze; y který dla tego ná wšytkie inne z wiakšá ostrożností trzešono. Tak dalece/ že stanawszy odważnie z innym towarzystwem swoim/ ná Okecie onym/ y samže warty one po nájšrešších mieyscách Okeťu prowadzac: tym bezpečniey wymknal się im w skutaniu onym/ im mniej byl przed nimi záediony. A tak zá pušženiem wolno Okeťu onego/ y ten Pan stánal hžásliwie w Syerli; zklad potym byl w Rzymie/ žádać pomocy Oycá Swietego/ zámťad zic miz kónčyl drogę do Dworu Szwágra swego/ ku Niemcom; á gdy przesieždzájac przez Werona/ potkal się z wielá Pielgrzymow/ którzy šli łączyc się z Wojskiem Kiazat Krucyatow do Wenecyi: wíal ráda od ludzi swoich/ aby tam wypráwl Dostaw/ ná žádanie pomocy ich/ z cym przyšli byli w ten čas/ kiedy Wojsko rušálo się ku Dalmácii. Ale Kiazetá nie stánowiąc nic w tak wielkiej okázý/ urádzili/ iżby trzeba bylo wypráwić wprzód do Niemiec ku Silipowi; aby mogli wiedzic/ coby tež Krolewie ten Konštantynopolški/ osárowal im/ y cegoby się mieli spodziwáć od niego/ osadzawszy go ná Tronie Oczystym.

Silip/ málac ná ten čas wielkie trudności w Niemczech/ utrzymuiać się ná Cesarštwie/ przeciwko konkurentowi swemu Ottonowi; á žyćac sobie z drugiey strony/ niezmiernie przywrocenia do pierwšego stopniá/ Jsáť aká y Alexego/ dla Jreny/ która go ustáwiznie o to prošla: námiénil Krolewiciowi Szwágrowi swemu/ iżby w zamieřaniu onym Europy/ nie wídzial sposobu innego/ ku pomocy iego/ tylko záprášájac do tego Fráncúzow y Wenetow/

Nicet. in
Isaac. lib.
3. cap. 8.
Vilhard.
Acropol.
tom. 2.

1202,

Vilhard.

Weneton / mǎciacych pogotowiu potężne Woysko ku odbieraniu Ziemi świętey; y żeby trzeba im podać do tego tǎłowe pożytki / ktorémiby dla samych siebie / dla cci y sławy swoiey / a nawet y dla dobra poospolitego całego Chryścianstwa / gǎrdzić nie mogli. A zǎtem podał mu ie sam / tym wielkym beśpieczeństwem / że go nie nie miały kosztować / na ktore Krolewie on / nǎtęchmiał z radością pozwolił; według zmagǎlu ludzi onych / ktorzy na schronienie się tego / co ich teraz trapi / y dla wydzwignienia z ośłǎtney toni rzeczy swoich: pozwalǎł na wszystko / czegokolwiek byli potrzebuie kto po nich / nie rǎdzǎc się w tym możności y woli swoiey nawet / ktora przy nǎdziejey nǎbycia / czego sobie życzy / pozwala na to / czego w samey rzeczy / w onje sǎ nǎzǎs / (lubo tego nie widząc do siebie) pewna jest nigdy nie dotrzymać. Filip tedy mǎciac zezwolenie Alexego / odsła protko Posłow Kǎżǎt Krucyatow / oraz y swoich y Szwǎgrǎ swego / ktorzy do Zǎry w puł Miesiǎcǎ Grudniǎ przybyli. A gdy Kǎżǎt Wenecki / słuchal ich w Pǎłacu swoim / w ktorym wszyscy Pǎnowie przednieysi z Krucyatow zgromǎdzeni byli; tǎk powiǎdǎł / że nǎypierwszy z Posłow onych / mǎciac rǎżǎz nie zǎniedbwyć niczego. cobykolwiek Rzeczpospolita y innych Kǎżǎt do zǎwǎrcia ugody przywieść mogło: Krotka ale skuteczna mowa według zlecenia dǎnego sobie / tymi prǎwie słowy miał do nich uczynić.

Jeżeli nǎsi wielce Mości Pǎnowie, wiǎcey radości y beśpieczeństwa, ǎniżeli przytǎoi utrapionym Osobom, do pomocy Wǎszey udǎjącym się, upǎrtniećie dǎżis w twarzy Nǎszey: tǎ nie zǎkǎd inǎd pochodzi, tylko że oprócz wiǎdomey nam dobrze, tǎk wielkich Kǎżǎt y Przeświǎtnych ludzi, to zǎcne zgromǎdzenie czyniǎcych, grzeczności: mamy to zlecenie, na poczǎtku zǎraz oświǎdczyć się przed wǎmi: że nie stawamy tu, ǎbysmy zwłokę iǎkǎ tǎk chwalebny m zǎmysłom Wǎszym, ku odbieraniu Ziemi świętey przynosiłi, ǎle y owszem, ǎbysmy wǎm dǎli łǎcny y pewny sposob, na zǎczǎcie onych, tegoż iǎszcze momentu, y pomyslnie dokończenie zǎtym, z wszelkǎ sławǎ y pożytkiem, o iǎkim tylko moglibyscie tuszyc sobie. Albowiem przychodzimy u- prǎszǎjąc Was, ǎby Woysko te, ktore macie wolǎ prowadzić do E- giptu, chcǎc tǎmtędy wnisć do Pǎlestyny, obrocone było na wǎziećie Konstǎntynopolǎ; wprowadzǎjąc tǎm Krolewicǎ Alexego, zǎ zepchnięciem z Tronu wydzierce, ktory go nikczemnǎ chytrością swoiǎ y nǎysprośniefszǎ zdrǎdǎ opǎnowal. Ten jest sposob Mości Pǎnowie, nǎ- prętszy y nǎybeśpieczniefszy, nǎbycia Ziemi świętey, y inǎczey nie podobna nigdy dokazǎć tego. Pǎmǎtasz dobrze meżny Narodzie Frǎncuski, y do tych czas w Niemczech nazbyt prǎwie przypominǎǎ sobie: co się Krolowi przeszłemu Ludwikowi, y Cesarzowi Nǎsze- mu Konrǎdowi przydǎło, gdy wprzody nie podbili sobie Konstǎnty- nopolǎ, nim się z niego w dǎlszǎ drogę pusćili, według rǎdy wielkiej iedney y madrey Osoby. Y toć to było przyczynǎ zguby, dwuch wysmienitych Woysk, ktoreby łǎtwo z całego Wschodu tryumfowǎć mogły, gdyby mieli przy sobie to potężne Miǎsto, ktore jest iednym prǎwie węzłem Europy y Azji; y bez ktorego niepodobna mieć, ǎni ziemiǎ ǎni morzem, chybǎ z trudnością niewypowiedziǎnǎ, y tysią- cem niebeśpieczeństw, nǎleżytych pośilkow do utrzymǎnia Woyskǎ, lubo w Egipcie, lubo w Syrii. Y iǎkożbyście W. MC. mogli wierzyć zdraycy temu, ktory tǎm teraz pǎnuie? ktory tǎk mizernie zdrǎdził

własnego

własnego B
wyniszczyć
Cesarz Filip
giemi Pǎny
też obaw
tǎk lekliwie
zbrodni iego
boiǎliwyszy
Krolewie A
zow y Wen
ten) wǎzył
uda się do
za, ǎ zǎs T
nieprzyjǎci
skich. C
tego iǎkon
Ziemi ǎwi
żeli słowy
my sami m
cy grzywie
woiennym
Pǎnem W
is ku nǎ
ǎięcy wy
cǎły. Na
nych, nǎ
A nǎkon
podobǎć
ie, że iǎz
wszystkie
od ktoreg
ne zostǎie
wǎm po
śpiecznie
łemu Ko
wǎm nie
Mo
zgromǎd
piǎtynch
czow / K
trowǎli p
przednym
limości
Wodjem
swem / o
nǎ Chry
Pogǎn
sposobem
był przy

własnego Bratá swego, gdy mu dufał we wszystkim, y któryby chciał wyniszczyć wszystkich Łacinników, tak srodze urążył na siebie Cesarzá Filipa, y Filipá Krolá Fráncuskiego, obudwoch z tymi ubogiemi Pány, (których tak okrutnie złupił) spokrewnionych. Ani się też obawiajcie sił, y odwagi Tyrána tego przeciwko sobie, nie mąsz nic tak lekliwego y gnuśnego, iáko nieszczerość y okrucieństwo: postać zbrodni iego, która mu záwż przed oczymá stoi, uczyniła go nayboiázliwszym ze wszystkich, y niedufającym nikomu. Skoro tylko Krolewie Alexys pokaże się ná czele tak pięknego Woyská Fráncuzow y Wenetow, (ná których imie samo, drży od stráchu wydźierać) wśzytka nátychmiast Grecya, pod okrucieństwem iego zostająca; uda się do tego przedziwnego Panięcia, którego wielce sobie powa-za, á zaś Tyrán ten zostając w nienáwści polpolitey, będzie miał zá nieprzyaciół Osoby swojey, wśzytkich Obywátelow Konstantynopol-skich. Co zaś do pożytku z tak pięknego y lácneho nábycia, oprócz tego iákom Wam námienił, że jest konieczne potrzebne do podbiicia Ziemie świętey: lepiey áby się Wam skutkiem samym, tá rzecz, áni-żeli słowy pokazała. Zaczyn Krolewie, ofiaruie Wam, (do czego y my sami mamy zupełná moc) naprzód wyliczyć dwákroć sto tysię-cy grzywień srebrá, ná podział między Krucyatow, ku potrzebom wojennym, y wśzelkich żywności dóstatk, skoro tylko osadzić go Pánem w Konstantynopolu. Potym obiecuię iść z wámi Osoba swo-ia ku nábyciu Egiptu, ábo też ieżeli byście woleli, tedy dziesięć ty-sięcy wyborneho ludu stawić pieniędzmi swemi, y trzymać go rok cały. Nad to, przez wśzytek żywot swoy, pięćset Káwálerow zbroj-nych, ná utrzymanie mieysc nábytych w Ziemi świętey podejmować. A nákoniec, coby się wam nad wśzytkie iane rzeczy naybárdziej podobać miało; obiecuię wam y dáie ná to nienáruszone słowo swo-ie, że ieżeli Bog zá pomocą wálzá osadzi go ná Tronie: przywiedzie wśzytkie swoje Cesarstwo do posłuszeństwa Kościoła Rzymskiego, od ktorego przez tak wiele lat, odszczepieństwem y herezya odłączo-ne zostaie. Uważcież teraz Mości Pánowie, ieżeli sposób ten, który wam podámię, do wykonania zamysłów wálznych, nie iest naybe-špieczniejszy y naylárwiejszy, naypożyteczniejszy wam samym, y cá-łemu Kościołowi; náostaték šrodkiem naysposobniejszy, do nábycia wam niešmiertelney sláwy ná niebie y ná ziemi.

Mowá ta lubo wielce słusná y rádna/ došć rožnie przysła bylá w zgrómadzeniu onym; ktoremu zdáło się wziąć nieco czásu do uwaženia též pišlých obietnic. Wprawdzie Wenetowie wśhyse/ y wišłšá część Frán-cuzow/ ktorzy oprócz rzeczy y dobrá pospolitego/ y swoje též w nich upá-trowáli pożytki: nie wárpili bynamniej o przyniciu onych. Ale ci/ ktorzy przedtym iešćże wśhelšá šilá chcieli przesłodzić obleženiu Járy: wielšá šár-liwośćá przeciwiłi się temu/ šobliwie Opát Vallifarneus, bádac záwšé Wódzem częšci oney przeciwney/ temu naywišcey przeczyl/ z Mnichámi swemi/ ošwiadczáiac się záwšé/ że odmieniano rzeczy/ y je nie godziło się ná Chrešćićány/ obráćć broni též; ktora ná Woyno šwišta przeciwo Pogánštwu/ dla wyzwolenia Grobu Božego przypášano. Przeciwnym záš sposobem Opát de Los, tegož Jákonu/ głowiel wielce pożytywy/ ktorzy byl przyszedł z Márgrábá Montferratu; wšpol z innemi Opátámi/ ktorzy byli ná

Vilhard.

Epist. In-
noc. 122
libro 5.

byli na stronie tego/ wśelkim staraniem zbijał przyczyny Opactwa onego/ po-
kazyjąc to Woysku/ że iedyny tylko był sposob/ otrzymania dobrego skutku
wyprawy oney ku Ziemi świętey/ w dobyciu Konstantynopola; z dołła-
dem obietnic onych iakie podawano. A tym czasem przed postanowieniem
rzeczy/ Kárdynał de Capua, ieden z dwu Legatów/ z prośbą Konfederatów/
pospieszył presto dla porady w tym do Oycy Świętego/ który te rzecz dal
do uwagi Sacro Collegio Kárdynałow/ w tenże właśnie czas: gdy osobli-
wym y dziwnym trafunkiem/ Posłowie Alexego Komnena/ z wywodami
Pana swego do Rzymu także przyjechali. Byli tedy wysłuchani u Oycy
Świętego/ ktoremu to pokazali/ zgadzając się z listy Cesarzemi: że Jazak
badac słusnie złożony z Państwa/ dla ogrywstey swoiey nieposposobności/
nie mógł mieć na nim Alexego Syna/ następcę po sobie; ponieważ ten ie-
szce przed Cesarstwem tego zrodzony jest/ y że to takowym sposobem temu
tylko należało/ który na nie został obrany; to jest Stryjowi tego Alexemu
Komnenowi/ który go ztym upraszał/ aby nie był przychylnym Synowco-
wi tego/ wspartemu od Filipa Książcy Szwemij/ nieprzyjaciela ogrywst go
Stolicy świętey/ tak iako Ociec y Dziad tego byli/ tak wiele razy woju-
jąc z Rósciolem/ y aby zabiegał temu/ żeby Książca Krucyacy/ poniechali
Woyny Konstantynopolckiey/ iako przeciwney ślubom ich/ na wyprawę do
Ziemi świętey uczynionym. A potym według zwyczajn Cesarzow Greckich/
obietuiących zowiąże łączyć się z Rósciolem Rzymskim/ kiedy potrzebowa-
li listy Papieckiey: oświadczyli po tysiąc razy prawdziwa w tym y szersza
wola Pana swego; aby po wśelkim Cesarstwie Wschodowym/ przymocł
do powinneho Stolicy świętey poddaństwo swoje posłuszeństwa.

1202.

Lubo Ociec Święty spodziewał się przedzey iedności tej/ przez Ro-
mnena/ w mocy swej na ten czas Cesarstwo mającego; aniżeli przez Alex-
rego młodego/ który wygnanicem był/ y o ktorego zamysłów szesliwym
skutku powatpiwał: lubo że się nie mógł odważyć na przychylnosc w tej
okazyi ku Filipowi/ ktorego nie nawiadzał; y ktorego przeciwnika/ Ocho-
na Cesarstwo/ ogrywście bronil: albo raczej że goraca chęć/ ktora miał do
naysprzeczego pospieszenia wyprawy oney ku Ziemi świętey/ nie dozwalała
mu/ aby dopuszczał takowych wstępow Woyska Chrześciańskiego/ do samych
nawet Państw Chrześciańskich: to pewna jest/ że wielce laskawie odpisał/
Alexemu starszemu/ uznawając go Cesarzem. Wiecey ieszcze uczynił nad
to/ albowiem miasto pomocy takiey Krolewiczowi onemu/ do ktorey go wiele
z Kárdynałow namawiało: odesłał nazaad Legata swego do Woyska Kruc-
yatów z listami swemi/ w ktorych im dość wyraźnie y ostro napisał; aby
tak naysprzeczey sili ku Woynie z Pogány/ na wyzwolenie Ziemi świętey/
zaniechawszy całe Konstantynopola/ gdyby to było z zguba ich prawdzi-
wych zamysłów. Ale tym czasem Książca Francuscy/ y Wenetowie in-
czey zowiąże trzymając/ że to był ich naysprawieyszy sposob do wygrania: a
widząc że Ociec Święty nie wspominał o tej przyczynie w listach swoich:
rozumieli iżby mu ta rzecz nie była ieszcze słusnie wywiedziona/ a ztym
dotarli umowy z Posły Alexego młodego/ przyjmując obietnice ktore im
osiąrował; y obietuiąc wzajem osadzić go na Tronie własnym/ nakazawszy
mu teraz: aby w pistnastu dni po Świętach Wielkonocnych/ złożył się
z Woyskiem ich. Artykuły ugody tej potwierdzone były z oboiey strony
pod przysięga/ y podpisane od Książcy Weneckiego/ Mārgrábie Bonifac-
zego/ y Książcy Flándryi/ Błezu/ y Świętego Pawła; także innych
osmiu

osmiu przednich Paniat z ich strony/ ktora bez watpienia nádr druga
była potężniejsza.

Albowiem rozdwojenie owo/ zámie trwáło/ áni mu listy Papiestie zdá
bieżec mogły. Owszem go bárdziej przyczynily/ y gdy cás znaczniejszy po-
gor otrzymano/ do rozlázienia się po cáłowym zdániu Návvyšiego Biskú-
pá: wiele ludzi z Woyska wyecháło. Jedni to uczynili dla powrotu do
Oczyzny swojej/ z ktora się nigdy nie wyrzeli/ álbomiem mizerne gáścia
ná morzu záconawšy/ gáścia ná ziemi od zboycom y chlopišwá pogineli.
Drudzy záś dla prošťey drogi ku Pálestynie/ iáko to Hrábiá Symon/ y
Gwidon z Montfortu/ z Opátem ich/ pociágnawšy zá joba trzech Bráć/
Engerándá/ Robertá/ y Hugoná de Boves. y wšyřkích umnych/ ktorých
mogli ná stronie swojej to przykładem/ to prośbámi/ to pomaga przewabić.
Opát Trappentis. przywiazawšy się ná pozarku do tejże strony/ nie opu-
šcil iey áż do kónca/ y udal się z niemi ku Apulij/ dla zlázenia się z Hrá-
biá Rendádem z Dámpierry/ z ktorým przypłynawšy do Syryi/ doznał zá-
rownó z towarzyszami swymi/ przez niešťeźliwy kóniec drogi swojej/ iáko
ieř rzec niebešpiezna lázyć się z nimi/ ktorzy pod pištná pokrywá pobo-
źności y wiáry/ stáa się przyčina rozterwánia/ odstępując od cáłostí. A
cás Woysko Chřešćiáńskie wielce osłabione zóštáło/ odidzdem tym wielu
zacznych ludzi/ ktorzy zlázeni dobrze pod iednym Wodzem/ mogli by byli
šiedá pištných rzeczy dokázáć. Oćiec Šwiecy náwet májac zá złe Krucyas-
com/ że w tym nie słucháli rozkazow tego y porády/ kázal powrócić dwies-
má Legatom swoim/ ktorých miał przy Woysku onym/ to ieř Rádynalom
Prácedy Šwiecy/ y Šwietego Márcellá/ álbo de Capua, ktorzy potym
zá wyraźná wola tego/ pušcili się do Cypru Wyspy/ á potym do Syryi/
dla znošenia się imieniem tego z Krucyatami/ co tám z Wogier stáncé
mieli/ cásze z temi/ co się od Portow Apulij y Mársylii wyptáwili.

Krážetá iedná/ nie uřáli w dálšym puwádzeniu z wielkú odwaga
zamyslow swoich/ to náwet odebrawšy počechá: że y Oćiec Šwiecy (iáko
nie spodziwáli) zóšlawšy lepiey uwiádomiony o rzecách: przypádl ná-
stáet ná zdánie ich. Ták dálece/ że Wenetowie znióšly z gruntu Mářto
Záre/ dla zábrzezenia dálšym buntom oney: po Šwierách Wielkonocnych
cále Woysko ná okretách osadzili/ ktorego wiecey nádr czterdziešć tyšic
do boju nie bylo. Hrábiowie Šlándryi/ Blesu/ y Šwietego Páwla/ ruřyli
się náppierwey ku Wyspie Róřfu/ do Pánřtwa ná ten cás Wřchodowego
naležacey/ góžle wřetkim Okretom šciágáć się náznázono. Kłáze W-
necki y Márgrábiá Montferratu/ pozóřtali ieřže troche u Záry/ ogetiw-
šac ná Krolemicá Alexego/ ktory nie chybil w krotkim czáście/ stáwić się
w dobrym dóšć pogacie ná cás náznázony. Tám przyřty ieř od Kłáze
ciá/ z wřelkú ozdoba y wřpánálošćia/ góžle dano mu tyle Gálet y Okre-
tow/ ile dla niego y pogzu ludzi tego potrzebá bylo. Márgrábiá teř
Bonifacyuř/ zářžycájac się pokremienřstwem tego/ y májac go šobie osobli-
wie od Cesarzá záleconym: ošwiádzyl mu po wřelkiey gci y pořánowá-
niu/ (ktore mu wprzod pokázal) iż miał štáreczną wola/ ložyc wřetko ku
uřludze tego/ y že go nie miał nigdy opušcić/ pokiby go nie obázyl oř-
dzonego ná Tronie/ ktory teraz wydžiercá ieden zářiadáć. Po tym wřetkim
puřžono się w drogú/ y zá řžóřliwym wielce zážćiem Wóyny oney/ što
to tylko pokázálá się flottá pod Duraz, to ieř štárodawným Dyrrachium
Mářtem wielce znázným w Mácedonij/ y iednym práwie z Kluzow Cez-
sarřwá

Vilhard.

Albericus
ad annu
1202.

1203.
Albericus

Vilhard.

śaństwa Greckiego: obywatele tamęzni/ zrozumiałszy o bytności na niego
Krolewica Alexego: przynieśli mu klucze/ y poprzysięgli ścacieżną wier-
ność swoję; y tak przy szczęśliwej wrocie oney/ wkrótce potym złączono się
z pierwszą częścią Wojska; która już była tu Wyspie Korsu przypły-
nęła.

Odyf. lib.
6. & 7.

Wyspa ta/ jest ona dawna Seatow Oryzyna/ która Homerus tak
dalece wystawił/ pięknym opisaniem (względem rozbitcia Olyssowego) prze-
płynętego dworu/ y rozkośnych Ogrodów Krola Aleynousa. Zaległa między
Golfem Weneckim/ a morzem Joniskim/ na pięć albo sześć mil od Epiru/
mając w sobie na dwadzieścia pięć/ albo trzydzieści mil wzdłuż/ od Północy
do Poludniowi: a iakże dziesięć albo dwadzieść w szerz/ przy dostatkach y
wielkiej obfitości wszytkich rzeczy/ z Miałstem tegoż nazwiska nader mocnym/
y wygodnym wielce Portem/ w pewnej Peninsule/ to jest niby Wyspie/ zabierając
tu Epiru. Ta powróciła była pod władzą Cesarzów Greckich/ przed lat
prawkę pięćdziesiąt; kiedy to był Mianuel Cesarz/ za pomocą Weneckich/
nazad od Rogera Krola Sycylijskiego odebrał. Gdy iednak ci/ którzy
to trzymali na Cesarza/ dowiedzieli się iż Wojsko Krucyatów/ płynęło d'la
osadzenia Krolewica Alexego na tronie: uznali go zaraz y oni Panem swo-
im/ nie broniąc bynajmniej przystępu; owszem obiecując poddać Miałst o/
za wiadomości o wzięciu Konstantynopola. A tak Wojsko wystąpiwszy
na ląd/ bezpiecznie sobie stało pod Miałstem/ z wszelką wygodą rozkładając
swoje żywności; a potym usłyszawszy o zbliżaniu się ostatku floty z Kre-
wicem: wyszło na przeciwko niemu/ do Obozu go/ iakoby z tryumfem/ po-
miedzy dwiema ludu zbroynego/ y okrzyki gęste Wodzów y żołnierstwa/ z wszel-
kimi znakami niezwykłej radości/ (która iednak nie długo trwała) wprow-
adzając.

Albowiem ci/ którzy ięszcze przed obleżeniem Jary/ zachodzili kolo tego/
aby się była wyprawa ona rościwała/ chcąc tak/ albo się powrócić do swo-
ich/ albo przynajmniej pośpieszyć prędkiej do Syryi/ inną drogą
któraby sobie sami obrali: odnowili tak dobrze siły swoje/ wyrządzając nies-
bezpieczeństwa y trudności/ których uśc było niepodobna/ Konstantyno-
pola dobywać/ coby przynajmniej na taką lat musiało ich zabawić; że
już byli polowice Wojska zbuntowali/ o której całej byli pewnymi; lubo
się ich wiele ięszcze iawnie z tym odezwąć nie śmiało. Ziąsta postać
to/ przeleli się strasze takiego niebezpieczeństwa/ widząc się porzuconemi
od wielkiej części ludu swego/ y blisko zaniechania rzeczy onych; które ied-
nak się im szczęśliwie na początku swym naddały. Zaczynając namyśliwszy się tro-
cho/ y widząc iawnie iż gdeby mory y powagi swej chcieli zażywać/ do utrzy-
mania ludzi tych w posłuszeństwie: mogliby się przez się samych zgubić: iż że
sposób ten ratowania/ byłby daleko gorzej nad chorobę samą: odważyli się
na postępek pewny/ który nigdy ięszcze nie miał podobnego/ y którego po-
dobno nigdy naśladować nie będą. Albowiem powiadawszy wszyscy na
konie/ oraz z Krolewiczem Konstantynopolskim/ y wszytkimi Biskupami y
Opakami/ iechali prosto/ widzieć się z pierwszymi głowami strony oney/
które się były odłączyły/ stając się sobie na osobnym miejscu/ między które-
mi naysprzedniejsi byli/ Odo Szamplit, Jakub z Aweny, Piotr z Ambi-
anu, Gwidon de Coucy, Gwilelm d' Aunoy, Gwido de Chappes,
Gwido Konfians, Rychard y Odon z Dampierry. Skoro ich tylko
obaczyli/ zaraz posiadali z koni/ co y oni musieli uczynić/ dzierżąc się
bardzo

bárdzo uniżeniu onemu ták wielkich Paniat/ przed prosta słáchtá/ w uto-
dzeniu y godności od nich niżsá bez pochyby. Alec dáleko iehże zdziwili
sis bárdziej/ kiedy Pánowie owi zbliżywszy sis do nich/ upádna im do nog/
y ogry lzami nápełnione máiac/ poprzyśisgna ich z złożonymi rękami przez
Jmie Boskie; aby ich nie odstapowali w zamysłách tych/ ná których ode-
branie Ziemie świętey cále polegáło: oświadczáiac sis/ izby sis poty z micy-
scá nie rufyli/ potliby od nich láski o ktora prośa nie odnieśli.

A záprawda postepet ten osobliwy/ y cále nieprzystoyny/ bynamniey nie
zgadzal sis ták z godnością onych Xiążat/ iáko y z samym rozumem zdro-
wym; ktory nie rádži aby zwierzchność powagi/ y władzy podawána bylá
kiedy do wżgárdy poddanych y żołnierská/ uniżonością táká ktora ia wy-
niżsá/ y tym bárdziej utwierdza w hárdości swoiey tych: ktorzy rozumie-
ia przez to/ że sis stráśnemi Pánom swoim stáli. Alec bywáia czásem ták
kowe okázye y momenty/ gdzie postepet nagly/ niespodziány/ y przeciwko
zwyczajowi/ dokázuje wśytek: iáko by podchwytuiac nagle/ zego ma-
drość ludzka/ idac zwyczajnym trybem/ y według słusności/ nie może ni-
gdy dokázac/ mocá rády swoiey. Ludzie oni záleknieni/ widzac u nog
swoich/ tych/ ktorych nátura samá wyżej chciála mieć nád nich; ták dá-
lece postepkiem onym przerażeni zostáli: że nie mogac zátrzymać w sobie
plázu y kánia/ pádli tákże do nog Xiążat onych/ obiecuiac zá dosyc u-
czynić woli ich; záczym nárádżiwszy sis troche między soba/ dla lepszey wa-
gi y zgody/ obowiazáli sis służyć ná Woynie Konstantynopolskiej/ ze wśy-
tkim ludem swoim aż do końca Miesiáca Wrześniá; byle tylko wzájemnie
przyrzeczono iá pod przysięgá: że po wysciú czásu tego miano im pod-
pórciwością tyle dodać Okrętow/ ileby im trzeba bylo/ ná przepráwienie
sis z Konstantynopola do Syryi.

A ták stánawşy ná tym dokládzie/ y dawşy sobie słowo z tey y z owey
strony/ z wśelkimi znákami doskonałego pojednánia; w Wigilia Świętey
ana puścili sis wśyscy ná morze; y okráżwşy cála Moreá z Acháia: zá-
stán wili sis pod Negropontem/ gdzie potym zá rozdzieleniem Woyská/
ná dwie skwádry/ pierwszá z nich máiac z soba/ Krolewicá Alexego/ z Mára-
gratia Bonifacym/ y Zrábia Báldwinem/ poslá ku Wyspie Andru; kto-
rey Obywátele poddáli sis nátychmiast Pánu swemu; druga záś pomknála
sis prosto ku řyi Hellepontu. Kiedy stánála przy Miescie Abydos, przy
poczátku řyie oney od Azyi/ ktore záraz oddáło tey klucze swoje: ták/ że
cále Woysko mogło sis ták zgromádzić/ iáko osmego dnia użynilo. Po-
tym puścilo sis kanałem onym/ okrywáiac go wśytek/ między Azya y E-
uropa/ Galerámi y Okrétami naypiękniejszy Flotty/ iáka kiedy Chrześci-
anie mogli mieć ná morzu onym; ktora zátem stánála u Portu Opáctwa
Świętego Szczepaná/ przy brzegách Propontydy/ od Trácyi: o piéc álbo
řeść mil od Heptapirgium, to jest sławnego Zamku o śledmiu wiezách.
Zámtyd gdy sis chcieli rozbieżć po Wyspách morza onego/ dla sporza-
dzenia bezpiecznego żywności/ nimby ná ziemie dla záczcia obleżenia wy-
śiedli: wiátry wespół z biegiem wody/ západzily flotta prosto od Zachodu
ku Wschodowi/ wzduř po pod Míásto nád Propontyda osadione; y ták
bliřko murów zewřad żołniersktem Greckim okrytych; że pociski ich aż w
same Okręty donosiły. Okręty też one/ mogły tákże dosć stráchu wrázić
im do sercá/ gdy zá iednym weyrzeniem/ aż do trzech řet/ stánaly w oczách/
uřytkowane do bitwy: czyniac iáb naypiękniejszy/ oraz y naystrářliwszy
widoř/

Leunclav
in Pand.
capit. 26.

widok/ przez Páwillon/ Choragwie/ y Flagi/ z widkiem po Zamkách nád-
niemi osadzonych/ i gródzace y po samych Mástách wywiezione; przy Arma-
cie y Machinach ná wierzchu wyrzutowanych/ przy tarczách Káwalero-
skich/ herbami malowanych/ które złotem y srebrem polyskujące/ á rzędem
z królów po Okrągach złożone/ krówdzi nieiadkie muru Miestkiego wyraża-
ły. W tákiey tedy postawie piśka ona y strážna flotta/ pomyslnem
widzry uniesiona/ zbliżyła się do Portu Kálcedonii/ u którego zázwinęła.

Kálcedonia/ sławna niegdy dla czwartego w niej wálnego Concili-
um. które się tam za Papieża Leoná Swistego/ y Cesarzá Máreyána/ w
przepysnym Kościele Eufemij Swistey odprawiało: czasów onych było
jeszcze dość dobre Míasto/ osadzone niby ná Wyspie pewney; która podziac
się w morze/ przy początku řyie Bosforowey/ ná przeciwno Konstantynopol-
u/ po dwóch stronách swoich/ dwoiáti Port spráwowała; z których Wschod-
ni wielki był/ y do przysięcia łogicy ligzy státeków dość sposobny. Do-
dawały mu osobliwey powagi/ przepysne Pálace od Cesarzów/ ták w nim
iáko y okolo/ dla piśnego y czystego powietrza/ (które tam jest wielce zdro-
we) wystáwione. Ale potym iáko Turcy opánowali Imperium, ták dás-
lece spustoszyli to ubogie Míasto/ y cały kraj ná kolo; że też y znáku naye-
mniejszego nie zostáwili/ ták Pálaców/ iáko y murów; y teraz uboga tylko
wioska jest/ z niektórych chálupek Rybáckich złożona; których tylko mále
lodzi mogą plywáć po Portie onym/ zewszád piáskami zámulonym. Tam
cále Wojsko w dzień Swistego Janá Rzéciéla wysiadłszy/ wzeńnie się
to w Miescie/ to w Pálacách/ y po bliskich Solwártách rozłożyło/ w któ-
rych stoga obfitość wszelkich rzeczy zástáwłszy/ wszystko ná státki zabrało/ sa-
mych tylko przy nich Málnarzów zostáwłłszy. We dwa dni potym
pomknęli piśney oney flotty/ do Portu pod Skutary, przedtym nádzwáne
Chrytopolis, ná przeciwno Promontorium Bosforu, álbo Acropolim.,
á terázniejszego Száráiu: który ztąd przez řyie tylko Bosforowa/ dobra
míla jest oddalony. Oraz cále Wojsko ruszyło się lądem/ w dobrym řyku
po nád Bosforum, mágac w lewa Konstantynopol/ ná który hárdzie iáko
ná przysła zdobycz swoje/ y okázáya sławy poglądało; á potym polożyło się
Obozem wyżej po nád Skutary, przy brzegu řyie oney/ odważywszy się me-
jnie przebywáć to w ogách nieprzyziaciół wszystkich; czego dokázáło rákos-
wym łstalcem/ iáki zázraz opiśa/ pokazáwłszy pierwey/ w iákim też ná
ten czas stanie był Konstantynopol/ przeciw ták odważnym
Młozom/ którzy poden z stáłym námysłem zginię-
nia/ álbo dobyćia onegoż/
podstąpili.

Koniec Xięgi Siodmey.



HISTO-



H
K
X

O

Zamku w
ia. Sztur
dwadzieś
Alexego, z
Ucieczka
ná Pántw
cyatami
pozoga
Murzufla
łanie ug
pociągá
Woyny,
lenie Flo
zdrádá
Murzufla,
dego, kto
woiniá T
Báldwiná.
Drugi sz
rzuflá.
Relikwie
zesłáne.
tyká Wen

HISTORII KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemie Świętey,
XIEGA O S M A.

Z E B R A N I E.

O Pisanie porządku Miasta Konstantynopolá, w iákim ná ten czas zostawało, kiedy ie Krzyżacy Francuscy y Weneccy oblegli. Porazka Szwaagra Cesarzkiego, od części iedney Woyłki náłzgo. Przeprawa y bitwa nad Bosforem. Wzięcie Zamku w Gálacie. Wenetowie gwałtem przystęp do portu odbierają. Szturm ziemią y morzem do Konstantynopolá. Wenetowie dwadzieścia y pięć wież mieyskich ubiegają. Wyćieczka Cesarza Alexego, z niezmiernym Woyłkiem, y sprosna niekzemność onegoż. Ućieczka iego, y odebranie Miasta Konstantynopolá. Przywrocenie ná Państwo Izáák y Alexego młodego. Tenże Cesarz ná Rok z Krucyatami ugode swoię przedłuża. Dzieła iego w Trácii. Straszna pozoga w Mieście Konstantynopolu, Historya o fromotney zdradzie Murzusa. Alexys młody dáie się uwieść sztukami zdrajcy tego, y łamie ugode z Krucyatami. Mowa Konona Bethuna, do Cesarzow, pociągając ich, do wypełnienia przymierza, oraz z wypowiedzeniem Woyny, dla niesłowności onych. Daremny zawód Grekow, ná spalanie Flotty Chrześciańskiej. Opisanie Ognia Greckiego. Dalsza zdrada Murzusa. Kannabus obrany ná Państwo. Dwoista zdrada Murzusa, który się ogłasza Cesarzem. Śmierć Izáák y Alexego młodego, ktorego Murzusem własnemi swemi rękami duży. Konfederaci wojują Tyrana tego. Porazka onegoż przez Henryka, Brata Hrabie Baldwina. Pierwszy szturm od Portu, do Konstantynopolá stracony. Drugi szturm, w którym Miasto gwałtem opánowane. Ućieczka Murzusa. Grecy poddają się. Rábunek Miasta y zdobycz w nim nábyta. Relikwie święte przeniesione ztamtąd, y po Kościołach Europy rozestane. Hrabia Flándryi Baldwin, zostac obrany Cesarzem. Polityka Wenetow w obraniu Pána tego. Pochwała y Wyobrażenie iego.

Obranie Pátryarchy, y podział Ziem do Cesarstwa należących. Szczęśliwe początki tego Pána, który wżytkę Trácyą podbija. Murzufel poimány, y oszukány od Alexego stárego, który mu oczy wylupić rozkazuje. Ucieczka Alexego, y poimanie Murzufá, który zaprowadzony iest do Konstantynopolá, gdzie potym ná pokaranie zbrodni swoich, z kolumny pewney zepchnięty. Poimanie y koniec Alexego stárego. Szczęśliwy oraz skutek tęy Krucyaty.

1203.



Esarskie Miásto Konstantynopol / ktoregom sa polozenie / przy wyráznym opisaniu / podal w drugiey Kiedze Historyi o Jkonosklástách / albo Obrázoboycách; wedlug stanu / w idkim sie zá zássow Konstantyna Koptonimá znáydownálo: teyze prawie mocy / piękności / y ludności bylo / ná ten záss; gdy sie Jdancusi y Wesneći z potęga swoia ná dobycie tego událi. Co álbowiem náležálo do litygby Obywátelow / dość / że gdy Turcy wshytká prawie Nátolia trzymáli pod władza swoia / wiazywšy Miásta Pomorskie ná Bosforem / ná Propontyda / y morzem Egeyckim: Grecy Azyatycy / po wielkšey záści przesnośili sie do niego / uchodząc okrucieństwá Pogan onych. Co záś do pieśkności: tá / miásto utracy iákiey w sobie / owšem doskonálšy y wielšy bylá / dla znáznęy liczby Pálácow / budynkow publicznych / y Kościolow wspaniałych / ktore w nim wystáwione byly / táś dálece: że ich áś pod pieśset ráchowác sie mogło; co mu táś wielkšey okazálość y ozdoby przyczyniálo; że gdy Krucyaci / naypierwszy raz / z wyniosłóść Portu / pod Wpáctwem Szczepáná Swietego / to táś zacne y wielkie Miásto obaczyli / zdáwšy sie wielce przyználi mu: iż nic piękniejšego do widzenia / w ostátku swiátá cálego / nie bylo.

Albericus

Vilhard.

Christo-
phor. Bō-
delm. de-
script. Cō
stantinop

A co do obrony / to záwše z przyrodeniá swego miálo / przy nieporównánym polozeniu mieyscá / między trzema morzami / ktore go oblewály / iáko peninsule ná trzy záści: to iest Propontyda od Poludniá / syia Bosforowa od Wschodu / y Gols / albo lono morskie / (przy ktorym iest Port tego) od Pulnocy. Tá záś / ktora wymysł ludzki dáł mu / táś ladem iáko y morzem / gynieć te niedobytym; (lubo iá skapstwo / y niedbálość o státnich Cesarzow wielce ostábily:) w tákwey lednáś porze zostawáá ná ten záss: że sie naywyšym Wodzom między Krucyatami / zawód ich ten / ze wshytkich innnych / zdal bydj naytrudniejšy. Ziemia álbowiem má dwo-
isty mur / z ciósanego kámenia y cegly / oraz z przekopem żywa woda nápełnionym / á ná dwádziestá y pieś kótkow šerokim. Mur y te / sa od siebie ná ósmnáście lokci odlegle / ktore záczynaiac sie od kátá Propontydy z Poludniá / przy siedmiu wieżách: áś u brzegow albo kónicá Golsu onego ku Pulnocy / stykáá sie z Pálácem y Bramá Bláterny przezvána. Wewnaś trzyny z nich / ná idkie sto lokci wysoki / á dwádziestá w šerz; y dziesięć dziesięć y šeść wież zámyka w sobie. A záś przedni / albo z ustronia / w pul máiac wysokóść oney / z tyláś wież rościága sie od lednago morzá / ku drugiemu / prawie ná dwie mili przez Trácyá. Mur y záś po náś morze dáleko sa nižše / ále też dáleko grubše / y dlužše; náś mile dobra z tey strony iáko leie Propontyda / áś ku Bosforowi / štem óśmdziestá óśmiá wież umornione / á záś przy Golsie albo lonie onym morskim (ktore sie ná Pulnoc áś ku Bláternom / ná dwie mili rozlega / y ná kštal pul mieśiacá gynie

czyni Port pod Konstantynopolem) zamykają w sobie wież sto y dśleć. Tak dalece/ że byle było dosyć ludu wojennego/ ná pilnowanie onych/ gdyż się wzajemnie y iedną drugiey bronić/ łatwo mogą: trudno bárdzo stras- mem to Míastó opánować. Do tego Port/ nie tylko od wież onych/ mu- row/ y Zamku Acropolis, náh koncem Bosforu wystawionego / broniłony był: ale też y od Míastá Gálaty/ z tamte strona Golsu; á osobliwie od wieże albo rázcey Zamku tego Míastá; od którego gruby wielce lánecuch/ ná grubych także palách w morzu bitych/ wspierając się aż do Acropo- lim przeciągniony/ zamykał przystęp Portu onego.

Vilhard.
Sabellic9
Epist. Co
mitis S.
Pauli.

Licba zaś ludzi do obrony Míastá/ prawie była niezliczona; znádo- wało się albowiem ná ten czas w Konstantynopolu / tych którzyby konno mogli służyć/ náh sto tysięcy; á náh tyle troie piechoty dobrze opátrzoney; oprocz Gwardyi Cesarzich/ wielce mocnych/ y złożonych osobliwie z Angli/ Dunzyków/ Bárángami od Greków przezwanych; którzy wygnáni będąc z Angli/ przez Edwardá / idącego z dawnych Krolow Angli Saxonow; udali się pod Cesarzow Greckich; áci inż więcej od pultoru set lat/ ludzi onych/ do usług swoich zázywáli.

Monach:
Aluissiod.

Taka tedy prawie/ moc była y potęgá Míastá onego ná ten czas/ ná ktorey się Alexes Komnenes/ (nie rozumiejąc/ aby mu tam siły całego áwiedá zaszkodzić mogły:) názyt trochę zádzał. Pan ten przed do- śpieniem Cesarstwa/ miány był zá walecznego y dobrego Wodzã/ áto było przyczyna po czesći/ że się buntom iego nie bárdzo sprzeciwiono/ albowiem spodziewając się wshyć/ iżby cãle inshym był ná Woynie/ ániżeli Izák Angelus: rozumiełi żeby lepiej mógł utrzymać powagę Cesarstwa/ ná ktora Pogánstwo zśkostroć nie bez pożytku swego nácieráło. Gdy iedná odmianá kondycyi/ ktora z wielkã fortuna bywa: zwykła z soba przynosić w obczájach także y postępkách odmianę; y gdy niedoskonałości różne/ dotąd potrzebna zákręte pocziwoscia/ pokiby nie dotázáło swego; w ten czas się wolno po- házować zwykły/ kiedy się inż więcej nie obawiaá nikogo; y Alexes ten/ nie tak presto Cesarzem/ iáko oraz naynikzemniemyym y rozpustniemyym z ludzi zostal; nie myśláł więcej/ tylko o roskochách y uciechách swoich/ zdájąc wshelkie stárání y spráwy swoje/ ná cákowych: którzy tylko o sposobách/ z bogácenia się z dobrá pospolitego myślili. Tak iesze náwet stál się gnu- snym/ że lubo o samych tylko gotowoscích/ y wypráwie Francuzow z We- neciám/ ná przywrocenie do Tronu Alexego mlodego/ w Konstantynopo- lu mówiono: nie iedná nie sposobil się ku Woynie oney/ tym się konten- tując/ gdy przy bankietách y biesiadách/ (w których wshytek czas trawil) groził pijány: iżby nie potrzebował więcej/ náh iedną część gwardyi swoich/ ná przyprowadzenie mu w káydánách garztki tej fálonych ludzi; którzy sprzykrzymy sobie żywot/ przychodzą z tak wielkim trudem/ ná znalezienie smierci/ y zářczytu przynamniemy zginienia przez roskazy iego. Aż dopiero uslyšawszy iż Woysko po odebrányim Dyrrachium, ubezpieczyło sobie tak- że y Wyspę Korfu: prawie iáko że jnu twárdego obudzony/ pozal myślic o obronie Konstantynopolá/ kazawszy się tam wshytkim ludziom wojennym/ (ktore miał w okolicy) stawić. Nie mógł iedná więcej ná przeszkodzenie przystępu ku Portowi uczynić: tylko że dwádzesćciá Gálar sporzadzil/ ná pilnowanie grubego lánecuchá/ ktory kázal przeciągnąć; tak dalece Arsenal nie gotowy y próżny miał/ dla niedbálstwa iego/ á láncomstvá Michála Stryfnusa Szwágrá swego/ á przełożonego náh morzem; ktory żagle/ liny/ łówece/ á náwet gwozdzie z Okretow poprzedawał.

1203.

Nicet. in
Alex Co
mné.1.3.

Nicetas.

Opátrzy

Vilhard.

Opátzyszy táká obronę Míastu/ záraz skóre uslyšal o przystąpieniu Wojska Chrześcijańskiego pod Skutary, položyl się z támtęj strony Portu/ z lepšą góścią ludu swego/ nád brzegiem Bosforowym/ przeciwko Obozowi Krucyatow; ktorzy táká dni wzięli sobie odpoczynku/ przed záczęciem przystąpienia syie oney morskiej/ wozách samego Cesarzá y Wojska lego/ nád ich nie równiey lignieyskiego. A tym czasem Alexys przeprawił Szwágrá swego/ z wyborem iázdny/ o trzy álbo o cztery mile/ wytey obozga Wojska/ aby przeszkadzał ludziom nászym/ rozbiegáć się wolno po polách/ y znosił tych/ ktorzyby się cokolwiek z obozu wychyláli/ dla żywności. A ztąd Mieszom nászym/ podáła się piękna olázya dobrej otuchy/ o końcu tej Woyny/ przy pámućney oney sprawie; w ktorej się zátowno pokázaly y odwagá nászych/ y stromoćna niézemność/ tych: po ktorých sobie Cesarz/ iáko naye mésznieyszych z Wojska swego śleka obiecowal.

Nicetas.

Albowiem ósmndziesiąt Kawálerow nászych/ pod przywodem Odoná y Gwilemá Számpłitow/ Szábie Gras/ (ktorý był z Márgrábia Montferratu przysiechał) Ogeryusá de Sancto Cherone, y Mánássessa de Insula, puściwszy się podiáżdęm/ y dla odprowadzenia czaty: postregu z dáleka ludzi onych/ między ktorými naymniey było/ ná pieczęt zbrojney iázdny/ oprocz słusney ligby piechoty. pod págórkiem pewnym, ktorý ich zástanial položonych. Wielka ónd nierówność bynamniey nie była przeszkoda/ aby ci waleczni Mészowie/ nie odważyli się nátychmiast uderzyć na nich/ wpadájąc náwet w same ich stánowisko. Jákoż rozdzieliwszy się ná cztery mále skwádrony/ gdy tym czasem Grecy lećce wáżąc ták podla ligby konnych. bez wśeláego poparcia piechoty zostájących; wychodzili ku bitwie z stánowiska swego/ chcąc ich w kolo ogárnąć: ták rzęziwo nátarli ná nieprzyjaciela w krolu ná przysiecie ich stojącego; że za ótmwšy nátarciem záraz niézemnicy ówi. nie mogąc náwet zmieść twarzą nászych/ (ktorých sobie zá czártow iáskich dla nátarczywości pozycáli) między sobą się pomieszać/ uciekać wśrdulwie zá przywódcami swymi pozali/ gdy im jami ták śpietny z siebie przykład podáli. Ták/ że ich skwádrony náhe przez dobrá mile doganiając/ násiékli bez odporu znázná część/ póli druga cym czasem uchodziła ná státki/ zostáwując zwycięscow Pániami obozu/ w ktorých: znázná zdobyć otrzymáli. Co ták dálece uweseliło cále Wojsko/ że ináczey o wśytkim onym gminie nieprzyjaciół swóich/ nie rozumiało: tylko iáko o ludziách/ ktorzy się prakto lupem swóim z bogáćcié mieli.

Nie máš nie boiáźliwego nád zlego głowieká/ ktorý ma spráwe z potężnym nieprzyjacielem powierzchowanie/ gdy go tym czasem sumnienie iego stódze wołue ná dušy. Alexys zádu miały wielce ták niepomysłnym pozactiem/ y naybárdziej w ten czas przed oczymá máiac/ śpietną postáwę zbrodni swóich/ (ktorých kárání od Wojska Szántow obawiał się) rozumiał iżby lepiej przystáło žádać pokoju; nie pokázując jednáć żadney po sobie boiáźni/ dla pretkšego onegoż otrzymania. Záczym názánterz záraz/ wypráwił do Egiptu słáhcicá pewnego z Lombárdyi/ názwiskiem Mikoláia Rossego, ktorý był przysiał mieśkanie w Konstantynopolu/ y ktorý kredens poselstwa swego pokázawszy przed niemi/ gdy się byli w Pálacu Skutára ślim zgromádzili: te mowa uczynił do nich; Jz Cesarz Pan iego, wiedząc dobrze o zacności y powadze ich, która samym tylko Kroléwskim Osobom uślepowała mieyscá; y że máiac pewną o tym wiadomości, iáko ná Sárácenow Krzyż Swięty, y oręże wzięli, dla wyzwolenia z rąk ich, Grobu Chrystusowego: dziwował się wielce temu, gdy miásto

dálzszego

dalszego konczenia tak światobliwej wyprawy; weszli w ziemię Pa-
nã, y Cesarzã Chrześcijańskiego. Bo ięśliby to dla otrzymãnia żywno-
ści czynili, tedy z miłą chęcią, kazałby im dostãtkiem wżytkiego dodać,
czegoby tylko potrzebowáli, chcąc mieć to ukontentowanie, iżby się
czymkolwiek do tak świętych zamysłów przyłożył. Ale otrzyma-
wszy to, prosi ich wielce, aby iak naysprzedzey raczyli ustąpić z Pãń-
stwa iego, obawiając się aby go przeciwko woli własney, nie przymu-
sili, do używania potęgi przeciwko nim; ktorey (gdyby tyle dwãdzie-
ścia razy mieli Woyskã iako maia) nigdyby się oprzeć nie mogli.

Takie tedy zlecenie miał Posel ten / lubo dość gruba штука Tyrãdã
onego; nie nie wspominał o wydarciu gwałtownym Pãñstwa; ktore wiedział
bydź prawdziwą przyczynã wyprawy oney. Wisc też y Xiazetã pomysli-
wszy trochã ná odpowiedzia w tej okãzney / prosił Kononã Bethunã / ie-
dnego z naysprzedzich y wymowniejszych Rãwãlerow gãsw onych: aby
mu imieniem ich odpowiedział: co on tymi słowy dość wspominał y rzetelnie
uczynił. Powiedz Pãnu twemu, imieniem Xiazetã y Pãnow konfede-
ratow, że to podziwienie iego, ani jest słuszne, ani iżczere. Wie on
dobrze, tak iako y my, żeśmy nie do iego Pãñstwa y ziemię weszli,
ponieważ Cesarstwo to, nie iemu należy, ale Krolewici Alexemu
Synowcowi iego, ktorego tu w tym zacnym zgromãdzeniu widzisz
siedzącego; y ktory jest własnym y iedynym następcã Pãñstwa tego, po
Cesarzu Izãaku, ktore mu Brãt iego tak niesłusznie y okrutnie z tak
wydãrł. Jeżeli tedy żãłując tak srogiey niesprawiedliwości y krzywdy,
przyjdzie o wybaczenie prosić Krolewicã, ktory ma broń w ręku
ná skaranie oney; y jeżeli oraz odda pod nogi iego koronę tę, ktora
mu tak niesłusznym gwałtem odebrał: Xiazetã ruzã mu o pokazaniu
w tym łaski, y że mu przystoynę pożyćie ná dãłszy wiek iego obmy-
ślone będzie; ale inaczey, nie miałbyś bydź tak bezpiecznym, abyś się
wãżył przychodzić do nas drugim razem. Takã ná ten gãś odpowiedź
imieniem Xiazetã uczynił / zacny y mady Konon de Bethune, ktorego prze-
sławny Dom / twierdził ięszcã za wieku y Pãnowãnia Hugonã Rãpetã /
w Ojbie Roberta / Dziadziã Bethuny / Protektorã Acrebãtu; nie tylko
po dziś dzien pierwszã swoãã zãtrzymal ozdoba: ale owšem wielce iey w ná-
spechãch swoich przyczynił / przez wielkie sprãwy y wãskie urzãdy; ktore im
Cnotã y zasługi ich / u Krolow nászych powãżone otrzymãły.

Vide And
du Chefn.
Hist. de la
maisõ de
Bethune.

A potym zãzywãjąc ięszcã dobroci / przed udaniem się do mocy; umy-
ślono aby raz okãzić Młãsto / od Propontydy ná Galerãch / pokazując la-
dziom młodego Krolewicã Alexegã; ktory się byli zbiegli ná mury / y tãk
wymãć ich ná stronę iego / przeciwko wydziercy onemu / aby tym sposobem
mogli uyc nieomylnęj škody; ktoraby im Woynã przyniosłã / y ktora mu-
siãłaby bydź wielce strãfna / iako ná buntownikow y pomocnikow zbrodni
Tyrãdã onego. Gdy iednak obãżono / iż strãch potęgi Alexegã / albo po-
dobno gniew y zãwzirość Grekow przeciwko Frãnkom / żadney odmiany
w Młescie nie dopuszczał: zaraz náziutrz ná koniach uczyniono rãdã w
czystym polu / ná ktorey stãnãło: aby Frãncuzowie kusili się o przeprãwã
ná Bosforze / po náđ Skutary, w ogãch Woyskã cãłego Cesarstwiego / po wšy-
ch brzegãch rozwiãtlego; y że potym mieli zãraz dobywãć Gãlary / dla
opãnowãnia Portu; gdy tym gãsem Wenetowie uderzyliby ná Galery; pro-
te bronily lãncuchã y przystępu. Zãczym cãle Woysko Frãncuskie / ná pã-
cãci

1203.

časť rozdzielono. Najprvšia z tých byla Zrábia Flándryi/ ktorý przez dnia stráž przywodził; Albowiem naywiecey miał między ludźmi swemi ták łowych/ ktorzy łukow y kusze zázywáli/ ná oddalenie nieprzyaciela narzpo-
sobniejšych. Henryk Brat iego z Máteusem z Wálinkurtu prowadził druga. Zrábia Swietego Páwla/ z Piotrem de Ambianu Synowcem swoim trzecia. Czwarta byla Ludwika Zrábie Blezu. Sławny zaś Má-
teusz Montmorancyus/ Syn Hetmána Máteusza pierwszego/ przywodził piata/ z Goffredem Willhárdowinem/ Márshalkiem Kámpány. A zaś Márgrabia Bonifacius trzymał zadnia stráž/ w pieknym y licznym pogacie poddanych swoich/ ludźi także Fráncuskich/ między Rodanem y Alpami mieszkających.

1203. Nie widziano nigdy piekniejšey odwagi w zamysłach/ (które sie cále bezrozumne zdály) iáka ná ten czas Wodzowie/ y wszytko żołnierstwo po-
kazáło po sobie. Albowiem oświadczájac się wcale/ albo ná śmierć/ albo ná otrzymanie wolney przeprawy gotowemi: nie dbájac ná Woysko nieprzy-
iacielskie/ dziesięć rázy liczniejše nád nich: wszyscy testáment poczynili/ bio-
rac rozgrzeżenia od Biskupow y Opátow; ktorzy dla dodawania im jercá w tey okázy/ podzieliłi się z nimi po státkách. Te w liczbie dwóchset/
dwieiná wielkimi heregami stáncly. Káwalerowie y ludzie zbrojni byli w pierwszym heregu ná Pálándrach/ albo pláskich státkách/ ná ktorých trzy-
máne były konie ich siodlane/ y okryte dlugimi dywdykami z táscy aż do kósteł spuszonemi/ y herbami Panow swoich háseowanymi/ według uży-
wania czasow onych. Po bokách zaś/ z obu stron sly bártki dlugie/ strzel-
cami roznymi nápełnione/ ktorým nákazano ustáwicznie strzeláć/ zbliżájac się coraz ku drugiej stronie. Drugi hereg zlozony byl z Galer/ á z tych káżdá ciągnála za soba przyzecziony Okret wielki/ aby ták rázem przepra-
wili się: tym bárdziej ná nieprzyaciela náciéráć mogli/ potykájac się wszyscy/ po táley stronie brzegu/ który okrywáli.

1203. Skoro cále Woysko według slytu swego/ w hesciu skwádrónách ná dwie linie rozlozonych/ zabráło się ná státki: záraz ná początku dnia osinego Lipcá/ poszli się odpycháć/ biorac prosto ku nieprzyacielowi/ który téz z swojej strony prosto do brzegu w dobrej spráwie przybližal. Piekniejšey co/ oraz y stráśniejšey widziéć bylo niepodobna Przy niezwykley albowiem pogodzie nieba/ stonice dopiero tylko poczynájacé wschodzieć/ odrazájac się o helmy, tarcze/ y hable gole/ które w oboim Woysku trzymano wyniesione; blásk żeláza rzucáło wszedy; á ten ná wodách Bosforu dzierzenie ná ten czas cicheg/ y iáko krzyżal gysieć/ po tyśiac kroć odbity/ przeražal oczy/ y cále práwie ogniem zápalal powietrze. Tenże náwet Plánetá/ dwoistym sposobem/ Słońce Fráncuskiey byl pomocnym; al-
bowiem gdy się od Wschodu ku Zachodowi miála: w tyle iey ná ten czas będąc/ w oczy nieprzyaciolom promienie swoje puszał; gdy do tego pewny wiatrek Wschodowy/ (który oraz z nimże powstał) popychal iá z lekká ku drugiej stronie brzegu/ nie názbyst oddaloney/ dla wijszego nád pul mile w miejscu onym Bosforu/ eát dálece: że łatwo bylo rozeznáć skwádróny y pulki Greckie/ w dobrym wielce slytu stojące/ przy niezliczonym mnoštwie/ po wzdluž cálego brzegu/ májace samego Cesarzá ná Czele swoim/ znákami y slowy pobudzającego do broni/ ná odpárcie tey máley garzетки zboycow/ z bestyálskiey tylko nieuwagi biorących śmiałość/ y z málego dbania o życie dólge; które im łatwo mogło byđ odiste/ spychájac ich y topiąc z wynio-
słości brzegow/ gestymi pociski ná dno morskie. Rozlegály się wszedzie y
ładem

Ep Com.
S. Pauli a-
pud God.
Monach.

Vilhard
Ep. Com
S. Pauli
Mejer.

ładem y po
ludu zbroyn
nieprzyaci
wznošono y
nia drugiego
żołnierstw
łazano.

Skoro
ni zewhá /
sam pás w
Greckich /
wpádna po
si. idac ták
to w morze
chcac mieć
Alexego Ro
trofu iáko
nie z luku /
nási (nie c
nim z doby
miał podá
Páwla/ b
Káżdá z
się dobiad
stráły y p
nowieć/ zá
z Pálándra
l. adallom
Záraz
swego ucho
báwla z
przedz
żołnierstw
rozlożyło
forowym
ná odebra
czył w /
stráž mie
wyciekał
do Dery n
ludzie bier
záraz z po
pierwey z
rániony z
Mikolay
z cizby n
wszytko o
gotowe d
wie ná m

ładem y po kanale onym/ odgłosy trab/ y surm wojennych/ otrzykow także ludu zbroynego; ktore ná przemiany dodáac sobie serca/ á ná strwozenie nieprzyaciela wydawáno; samu do tego wiošel/ ktore umyślnie rázem/ wznošono y spuszczano/ niezwyšla rzetwošcia/ dla náprstého opánová-
nia drugiego brzegu; czego zá niewypowiedziána ochota Márynarzow y żołnierstwa/ a nádemšytko Wodzow samych/ y ludzi co przedmieshych do-
kazano.

Skoro álbowiem zbližono się do brzegu/ záraz Ráwálerowie uzbroies-
ni zewšad/ otrzyšy się tarczami swemi/ z šablami w ruku/ škoga áž po
sam pás w morze; y nie dbáiac nic ná strážny grad strzał/ y pociskow
Greckich/ ktore ná nich ze wšytkich stron leciały ná zabronienie przystępu;
wpádna pochylwšy głowy ná pierwsze łupy; gdy tym časem żołnierze in-
ši idac tak dobrym przykładem/ cisła się ná wyšcigi práwie/ to ná brzeg/
to w morze wšłákuiać/ według miešcá/ ná ktorym z niemi okrety stáły;
chcac mieć sławo potykánia się z náprstewšemi. Aleć im ley niéžemnošć
Alexego Komnená/ y Grekow nie dopušciła. Albowiem stojac poty w
łroku/ iáko odważni y mąžni Rycerze/ póti od nich nieprzyaciel ná strzele-
nie z łuku/ álbó łuske oddalony był; ledwie tylkó postrzegli/ że ludzie
nási (nie czekáiac nawet/ aby łonie ich ná łód wšladzone były) prosto ku
nim z dobytá broniá nástepuia; wšytká ona niezliczona chlástrá tyl náterch-
miasł podala. y uchodžić tak pretko y zártko poželá; że Zrábiá Świstego
Pámlá/ bádac pierwszý w nácieránium onym/ twierdzi to w Lišcie swym do
Krážecia Brábáneci; iż ledwie strzálami niektórych z tych biegunow mogło
się došládž; tak dálece chytkošć nog ich przy nagłym onym postráchu/
strzálly y pociski lecace zá niemi przechodziła. A tak trzeba się bylo zástá-
nowić/ záczym miano čas do rzucenia mostow/ do wypromádzienia koni
z Pálándrow onych; y do ušytkowánia Woyská/ takimžé iáko pierwem w šešć
Látállonow sposobem.

Ap God.
Monach.

Záraz gdy rozumiano/ iż Alexs Komnenes/ miał ztámtad do Obozu
swego uchodžić/ umyślono bylo nátychmiasł uderzyc ná niego; áleć ich wy-
báwila z tej prace niéžemna boiažn Pána tego; ktory uchodžac iáko ná-
predžey/ porzucił go byli/ oraz y wšytkie sprzecz swoje/ ktorymi się wielce
žolnierstwo náše zbogáciło. Po tym wšytkim gdy się już noc zbližála/
rozložýło się Woysko w Miešcie Žydowskim/ ktore bylo náđ brzegiem Bos-
forowym/ došýc blisko Zamku Gálary; ktorego nážáituz urádzono dobywáć/
ná odebránie oraz Portu samego/ ále ich upredžil wárunek/ AngliDunžy-
czkow/ Pizánow/ y innych ludzi Cudžoziemškich; ktorým Cezarze zlecili
stráž miešcá onego/ y ktorzy z rozkáz Komnená wpádli nážáituz wielká
wyćiežká/ przy štógim mnoštwie żołnierzow Greckich/ y Miešczán uštáwnie
do Pery ná popieranie im przybywáiacych. A gdy Cudžoziemcy oni/ byli
ludzie bieni y wojenni/ nášych záš málo bylo pogotowiu ná przysięcie ich;
záraz z początku otrzymáli gorę/ y waleczny Jakób z Aweny/ wypadšy ná-
pierwey z piechota swola ná stržymánie onych; štodze od wloznie w twarz
rániony zostal/ y pewnieby zginál był w zámiešánium onym; gdyby go był
Mikolay Lolen ieden z Ráwálerow tego nie rátomál; ktory uwiodšy go
z cižby nieprzyaciol/ dziwná šila sam ieden práwie wytrzymál ná sobie/
wšytké oné náwálnošć; póti áž cále Woysko náše/ zbiegáiac się zewšad/
gotowe do boiu nie stánsło. Albowiem w ten čas dopiero/ tak náterczy-
wie ná wárunek on Gálary/ ktory się náylepiey potýkal/ uderžono; że ich
wšlšhá

Vilhard.
Ep. Com.
S. Pauli.

wielka część w sztuki porabano/ a druga zachwycona została od morloch-
onego pomieśnianych Greków; którzy natychmiast przelaski sie/ pokli wsty-
scy w rozsyple. W onym tedy halsie y zamieśnianiu/ iedną połowá tych
zbiegow udawşy sie w prawá/ ná ubiezenie portu; y wpadşy hurmem ná
barki/ (którymi sie przeprawila była) wşytká oraz zatoná; a záś wielka
część ratuąc sie do Jamku Galaty/ ták sie ściśnáli w bramie mnoştwym
swoim/ chcąc sie w nie każdy iák nappredzey schronić: że ci którzy ich żywo
kolac y siekac doganiáli/ zamknięcia im owey nie dopuścili; ták dálece/ iż
po krwawey wielce bitwie/ do ktorey bardziej rozpácz y potrzeba jamá/ á-
niżeli meştwo y odwaga przymuśála/ nadznych onych ludzi/ gdy sie muştie-
li ná nieprzyaciela obroćć/ nie dájac mu przystępu: nási ia nákoniec otrzy-
máli/ a potnawşy álbo pobiwşy wşytkich/ opletáacych sie ieszge zostáli
Pánami ták Jamku/ iáko y lánecubá/ ktory iuż wiecey nie mogli im bydź
ná przeszkodzie.

Nicetas.
Blondus.
Sabellico

Ep. Com
S. Pauli

W tenże álbowiem czas/ gdy Fráncuzowie ták pámiatney rzeczy doká-
zowali: Wenetowie też uşytkowawşy sie do bitwy ná kánale po nád Stá-
tary/ obroćili galery y okrasy swoje prosto ku Portowi; y zá pomocá letnieş
go wiátru/ ktory ná ten czas od Wschodu powiewał/ nápełniájac żagle ich;
zblizyli sie aż do samego lánecubá/ elutac y oddalájac ná stons/ stoga moca
łámiemi/ y rożnych poćiskow/ ze wşytkich sztuk wypuśzanych/ one dwádzies-
ścia Galer y inne stácki Greckie/ długim rzędem rozłożone ná obronę iego:
táć/ że zá przybliżeniem iednego z największych okrętow ku niemu/ (gdy
tym czasem drugie ucierály sie z Grekami) przerzucio go w sánym środku/
stogiemi nożycami z stali; ktore sie ná kolowrotách otwierály y zamykály.
A potym zá powyciąganiem álbo poprzecínaniem palow/ ná sobie ten lán-
euch trzymáacych; cáła Flotta Wencka weşlá wolno do Portu/ wşytkie
stácki Greckie/ álbo potluşşy álbo potopiwşy.

Dopiero to iednáć pozatek był/ nayodważniejszy y naycudownieşy
impresy/ iáka kiedy była ná świecie; bo potym wşytkim trzeba było dobyć
Miaśta tego/ ktorego (według zdánia Wilhárdowiná Márşalká) przecięto
iednemu şturmuicemu/ dwiesćie ludzi bronilo. A dla tego dwa şturmy
urádzone byly/ ieden morzem od Portu/ a drugi ladem od Bláterny/ kto-
ry sie şyła z koncem muru/ ciągnącego sie aż ku Portowi. Wenetowie
podzieli sie pierwszego/ a záś Fráncużi drugi sobie obráli; álbowiem gásw
onych/ ieszge byli nie náwykli potykáć sie z okrętow/ iáko Wenetowie; będąc
iuż ná ten czas pozycani/ zá naybiegleşych y potężnieşych ludzi ná mor-
tzu; ná którym osobliwie Pánstwo swoje záłożyli. Záczym przez ctery dni
sporządzivşy wşytkie rzeczy do şturmu należące/ Woşko Fráncużkie/ má-
iac po boku swoim Flote/ uşlo blisko dwóch mil drogi/ aż ku mostowi ká-
miennemu/ troche wyżej nád to miejsce/ kády rzeká Barbizes, złączona z
drugá Cydarys- názwána wpada w koniec Portu onego. Most ten troche
był dłużşy/ nád ow/ ktory w Páryżu máłym mostem/ álbo Petitpont zowia/
ale ták wąski: że nád trzech konnych obok/ nie mogli pomieścic ná sobie; táć/
że Grecy máiac cokolwiek sercá/ mogliby go byli łatwo obronić. Ale do-
şyć mieli ná tym/ gdy go przelamáli; záczym skoro go telko náprawiono
przez noc/ cále Woşko náziáucz bez wşelkiey przeszkody przeşedşy po nim/
y uşytkowane iáko pierwey w šestć częsci/ polożylo sie ná dolinie pod Blá-
ternami/ między Miaśtem a Cosmidium, álbo Ráştorem Świętego Ro-
şny; ktory ná ten czas Jamkiem Boemundá przezywano: álbowiem ten Pan
pod czas

pod czas p
nopolu. Za
w prawá
bowiem ty
wolnego
nieślizone
Lalkarego
trzeba było
pieranie on
şywności

Záczym
można było
şturm ziem
Czwartek/ a
Wenetowie
troje şturmo-
od nich zá-
bel/ ná wyle-
tyle okrętow
şturmcow
etu. Táć/
wieże/ dob-
ná ktorych
kich y her-
xami mól-
rolich dra-
że zá poru-
ce ich wier-
ry/ álbo wi-
dano znáć
záczaly tu
y poćiskow
własnie c
po ktorych
waga w
ciela/ prz-
muicacych
elich; y o
wypuśzali
ziemie.

Tu d
id mu/ ál-
iáko nayw-
cále praw-
tym mie-
ká Świę-
plimostí
rynarjom
me/ ponie

pod czas pierwszej Krucjaty/ tam stał za bytnością swą w Konstantynopolu. Jaraż zmocniono Oboz/ y rozłożono stuki na bicia murów y wież/ w prawa y w lewa blisko Pałacu/ y bramy Błakerny wystawionych. To bowiem tylko miejsce/ było sposobne do obleżenia/ dla małej liczby ludu wojennego w Obozie; tak dalece/ że gdy nieprzyjaciele (których mnożstwo niezliczone) wypadali ustawnie na wyścigła/ pod przywództwem Teodora Laskarego, Jiecia Cesarzkiego/ Maza w Narodzie onym nawałegnierzego: trzeba było zawsze w gotowości bydz/ tak w nocy/ iako y we dnie na odpieranie onych; czym tak dalece osłabiało Woysko/ przy niedostatku wielkim żywności/ żeby wkrótce musiało być od obleżenia odstąpić.

Jakym biąc w mury przez ciele dni dziesięć/ dość skutecznie/ aby stało można było spodziewać zdobycia mocą Młaz: urządzono nakoniec walny szturm ziemi y morzem przypuścić do niego/ co uczyniono z raną jaraż we Czwartek/ dnia siedemnastego Miesiaca Lipca/ z niewypowiedzianą ochotą. Wenerowie użykowali wielkie swe okręty/ w długi ruden fereg/ prawie na troje strzelenia z łuku/ zostawiając między niemi miejsce dla Galer/ które od nich zasłonięte były/ aby tamtędy mogły wchodzić; kiedyby temu czas był/ na wyłożenie ludzi ku ziemi. Wszytkie przedniwsze stuki y Tarany/ na tyle okrętów onych rozłożone były. Kości także po mściach/ pełne były strzelców rozmaitych/ którym łatwo było z góry na dol strzelać nie bez skutku. Także na wielkich mściach przystawione były z grubego drzewa wieże/ dobrze przechodzące wysokość swą/ wyniosłość wież miejskich; na których wierzchu/ pięć albo sześć żołnierzy mogli obok stać/ po wielkich y ferokich schodach/ zewnątrz zgotowanych. Te wieże okryte były skórami mokrymi/ dla wytrzymania ognia; ślady także mocnych/ długich/ y ferokich drabin/ u spodu grubych onych drzew nawiązano/ takim kształtem: że za poruśnięciem kolek niektórych/ y innych małych stuk według czasu; konie ich wierzchnie/ mogły łatwo spuszczone bydz/ na kształt mostów/ namiętę/ albo wieże miejskie; które się bardedziej zbliżały ku morzu. Skoro tylko dano znać do zagecia szturm/ wszytkie oraz maszyny/ y stuki po okrętach zaczęły kuszty swoje/ wypuszczając z siebie niezliczoną moc kamieni/ strzał/ y pocisków/ na oddalenie z murów ludzi/ którzy ich bronili. W tenże właśnie czas rzucano mosty/ y drabiny one zatknięto z wieżami miejskimi; po których żołnierze wpadając/ dwóch albo trzech obok/ z przedziwną odwagą w rąk się potykali z Grekami; którzy przechodząc liczba nieprzyjaciela/ przy sposobności miejsc/ bronili się dość skutecznie/ walczyć na skutek muiących grube tramy y srogie kamienie/ ciskając także ślady ogniom Greckich; y chmury straszne rozmaitych postrzałów z wież swoich/ na galery wypuszczając; aby nie mogły (o co się usilnie starały) przystąpić do ziemi.

Guntch.
Hitt. Ob-
stantin.

Tu dopiero sławny Henryk Dandolo/ uczynił rzecz onę/ która zasłużyła mu/ aby wszytkie wielkie potomne w słusnej miały pamięci Jmci Jego; iako największe z ludzi godnych całego świata. Lubo wielce staro/ y ciele prawie ślepego/ widziano teden w zupełna zbroja odzianego/ z dobytym miezem na przedzie galery swej Rządcecy przy chorągwi wielkiej Młaz Świstego; która trzymano przed nim: gdy uwiedziony meżna niecierpliwością/ y żarliwością do potykania się wespół z innemi/ rozkazywał miazynarzom swoim/ aby ostatnich śil dobywać/ starali się przystąpić do ziemi/ ponieważ było o życie ich; przyrzekając im/ iż jeżeli go przekroczą na

ziemi nie stawali/ wſzytkichby wywieſzać kaſzał Roſkaz ten z ſroga zápalu
czywóſcia dány/ y ktorému ſtrach przyczył ſkutku/ tak prętko wykonany
był/ że w momencie potym/ zá przyſmnieciem ſie do ziemi galery oney/ po
miedzy ſtogi grad kámieni/ ſieſzał/ y počíſkow/ zewſząd leſących; obaczono
oraz chorągiew Wenecká/ zbliſzająca ſie ku muru/ tuſ przed walecznym
Kiaſcielem ſwoim; ktorého ludzic iego prowadzili do ſturmu/ w raz z nim
tak piękny y odważny przykładem pobudzeni. Widok ten tak dalece
záwſtydził/ oraz y pobudził wſzytkich; że obawiając ſie nábyć ſromoty cie-
ſkiej/ z oſtápienia Wodzá ſwego: oſtátnim uſiłowaním pomknęli ſie daley/
mężnie y odważnie/ ná wſelkie idąc niebeſpieczeńſtwá; tak/ że ſie już cale
w niwzym nie oſzczędzając/ wſyſcy oraz prawie chwycili ſie ziemi/ przepły-
nawſzy do brzegu; á potym natárgywie wypadając z galery ſwoich/ iáko kto
y kedy mógł/ uprzedzając wzátemnie. Wſyſcy iáko Lwi idący do ſturmu
zá Wodzem ſwoim poſpieſzyli. Tę nigdy tak ſtráſnego y záwſtętego nie
było. Poniewáż mury mieſkie/ niſſe były dáleko/ ná ſtronie oney/ y uſtá-
wne bicie przez dni dzieſięć/ po wielu mieſcach już ich było popſowáło:
iedni ſtáli ſie áby przez dziury do nich mogli wpadać/ drudzy drábiny
przyſtawiali; ligbá zaś tych/ ktorzy bronili muru/ y dziur onych/ już
pozápráwianych/ gdy dáleko ſturmujących przechodziła; ci y owi wzá-
mna wſedzie uznawali trudnoſć; y cale niepodobna było/ áby ia tak mála
garzka ludzi mogła kiedy przelamąć; gdy ſie tym czáſem chorągiew wielka
Vilhard. Świętego Márká/ nie wiedząc iakim ſpoſobem/ y przez kogo/ ná iedney z
wież mieſkich/ zátknieta pokazała.

Nowey to ochoty y ſercá Woſtku dodało/ ktore uſtężyło/ iż Márek
Święty walczył przy nim/ pokázując mu drogę zá ſobą ná nieprzyacióły
iego; ktorzy przerażeni widokiem onym/ ſtráćili oraz y ſerce y rozum; á ro-
zumiejąc iżby ich już dobyto y otoczono z tyłu; oſtápiłi nátychmáſt mu-
row; y wſyſcy w zámięſzaniu ſrogim bieſzeli zámykając ſie w domach ſwoich.
Dopiero Weneccowie nie mając już odporu żadnego/ opanowali częſć iedną
muru/ y dwádzieſcia pięć wież/ miedzy ſtem y dzieſięcią/ ktore były po
tey ſtronie Máſta wzduſz od Portu. A gdy poſtrzegli/ że ſie Grecy oba-
czywſzy w przeſtráchu onym/ powracáli w ſrogiy ciſbie z ludem wárunko-
wym/ ná wygnanie ich z támtąd dobra ſpráwa; y że im niepodobna było
utrzymać ſie w nich przeciwko tak ſrogiy potędze: zápalili ogień w po-
bliſzych domach/ ktore z wielkim pochopem od wátru pulnoznego/ y wie-
iacego ná on czás wzbudzone; proſto w oczy Grekom onym/ ſrogié lupy
puſzły; tak/ że ſie dla nich záſtánowiſzy w mieſcu/ do ſpoſ. bow zágá-
ſzenia tak ſtráſnego pożáru obrocić musieli.

Tym czáſem Fráncuzowie/ z ſwoiey ſtrony ſilili ſie wielce ná ubieſzenie
dwóſtego muru/ do ktorého od Páłacu Bláſternu ſturmowali/ z heſciu
bátállonow ich/ ktore mieli w Woſtku ſwoim: dwa/ to ieſt Máſgrábie Bo-
niſacego/ y Máteuſa Montemoránczego/ ſtáli w ſyku miedzy Máſtem
á Obozem/ tak ná ſtraży iego/ iáko też ná wſpieranie ſturmujących; á zaś
inne cztery to ieſt Hrabie Báldwiná Flándryi/ Hrabie Henryká Bráta iego/
y Hráblow Blezu/ także Świętego Páwła/ nácieráli ſrodze ná przedni mur/
ktorého rzejwo żołnierze Cudzoziemſcy/ inſzym cale ſercem y odwaga ániſzeli
Grecy bronili. Długo już bitwa ona trwała/ z tey y z owey ſtrony/ przy
uporze niewypowiedziánym. Máſchiny wſytkie y ſkutki wojenne ſtogi Ru-
tek czynily. Dobyto już było wież iedney/ w pul ia kopánien y minámi
obálwſzy;

obdliwfy; náwet iuz y mury opánowane byly/ y pietnastu co mejniefyfych Ráwálerow wpadfy ná nich ze dwiema silnemi żołnierzami: pozarykali chorągwie náfe/ y poty z nieprzyiaciofy terdyhamy y fablami potykali fie: ze áz nie mogac bydy tak pretko pośilkowani od innych; musieli nákoniec dla gwałtownego nacisku/ náząd pośtakować z muru/ zostawiffy dwóch z towarzysfwa swego/ w rekách nieprzyiaciof; ktorzy ich ná znát pownego zwyciefstwa/ przed Cesarzá samego wnet stáwili. Wiádomość iednak áwiesza/ o fześliwym powiedzeniu Wenerow/ z ich strony: taka radość/ ochote/ y odwaga sprawila/ y sprzeciwienie w Fráncuzách: ze znornu rozpoznafy fcurm/ z wielka go dáleko nátarczywością popierali/ ániżeli przedtym; póki ich áz strážna iedná chmurá kurzawy/ przymykáca fie ku nim od Zachodu/ oraz z krzykiem trab/ y łoni rzacych/ y wrzaskiem trogiego gminu ludzi/ ktorych iefze nie można bylo rozeznáć; do odstąpienia od niego/ y udania fie ku obrome wálfney/ nie przywiódla.

Cesarz to byl Alexys/ ktorzy fhemránien y nárzekániem pofpolfiwá y żołnierzow/ wyrzucájacych mu niżemność tego: takze z bojázní/ aby go nie rozfárpano w fciufi; wypadl kiedyśkolwiek z Konftántynopola/ w fześciu; dziesiat y wiecey bátállonow/ od wfhytkiey idzdy fwoiey wfpártych; chcąc uderzyć ná Woysko Xiazat/ ieżeli by daley nie przefzáli fcurmować do Ándáfá; albo też dla znieśienia ich w cztym polu/ ieżeli by wázyli fie ogetiwáć ná niego; nie wátpiac cále o zátłumieniu ich/ y roznieśieniu ná fciufi. Co álbowiem zá fposob/ aby fześć bátállonow/ miały fześciudziesiat y wiecey wytrzymáć; z ktorych naymnieyfzy niepochybnie licznieyfzy byl/ ániżeli nayokázálfy z támtych. Záczym Pánowie/ aby nie mogli bydy tytko w oczy od nieprzyiaciela nágábáni: ufytowali ludzi fwoich/ przed zaftónámi y fciufi kietámi obozu swego/ przy págorku pod Blátiernámi; odwázywfy fie mójnie w troku ogetiwáć ná niego/ y przyiac go/ nie miefáiac fie bynamniey mnoftwem tym nieftóniezonym; ktore doświádczyli iuz nie raz/ z wielkiey lichby ludzi/ ále z máley żołnierzow bydy złożone. Tám poftáwiono w pierwzym feregu wfeltich ftrzelcom/ luku y kufie zázywájacych/ ktorych wfpierał siódmy bátállon/ z dwóchset piefych Ráwálerow złożony. A ina fe fześć czości/ stáwely w ftyku fwoim/ tym porzádkiem/ taki záwfe trzymaly po przepráwie Bosforu. Takze kileá chorągwi zostáwiono w obozie/ aby go nieprzyiaciel pod czas potrzeby nie ubiezał. Gdy fie tak fytowało Woysko náfe/ otrzymuie z niewymowna radością pośilek/ od fawnego Henryká Dándolá; ktorzy uflyfawfy o wyieezce samego Cesarzá; kázał fie pretko prowadzić do obozu/ stámtad nie bárdzo odleglego/ z tym wfhytkim ludem fwoim/ ktorzy mogli zebráć z wież mieyfktch/ pierwey od fiebie ubiezánych; oświádczáac fie/ iż z bráćia y towarzysfmi fwemi/ żyć y umieráć oraz żyzył sobie.

To iefze bárdziej Woysku náfemu ná reká bylo/ że Greckie inffego Wodzá oprocz mizerneho y leniwego Alexego nie miało. Álbowiem idac zá námiatnością fwojá zázdrości w fawie y próżney pychy/ niechciał mieć z soba w towarzysfwie Ziécia swego Teodora Láfkarego; ktorzy badac y żołnierzem y przywodzcá/ moglby byl z pożytkiem záżyć mnoftwá onego niea zliczonych tak/ ktore fie ni nac dnia onego nie przydály; kiedy Wodz ich y fercá nie miał/ y umiéteności záżyćia onych. Jákoż z ta tytko wyfedy nádzieia/ że miał otoczyc w okolo ludzi náfych/ á tak potym otoczonych zátłumić; á zblizywfy fie ná puśzenie iedno ftrzály albo poćufu/ ktore iuz

Nicetas.
Vilhard.
Monach.
Altiid.

latały

Nicetas.
Vilhard.

latály z tcy y z owey strony/ gdy obaczył że sie niechcieli wdawać w przez-
stronność polá/ áni odstąpić okopow obozowych: nie mogli sie nigdy odwa-
żyć/ áby ná nich uderzył/ y stoga niżemnością swojá/ iakiey wielksey nie
było ná świecie/ kazał trabić ná odwrót/ á potym wieczorem samym po-
wrocił sie ku Miasłu/ w oczách garzeli oney ludzi: ktorzy ważyli sie náwet
przez nieistki czas w dobrej spráwie pogonić zá nim/ hárpiać go zámie ná
zdolney strázy; gdy sie mu to nie zdáło/ áby sie ná nich obrócił/ y ták od-
bił swoje; iáko łatwo uczynić mogli w czystym polu. Dosyć miał ná tym/
gdy pokrywaiac strumie swois y zámiegnaiac ná rzekaniu y złości ludu po-
spolitego: udawał wiezdziac do Miasła/ że tylko odłożył bitwę/ ponieważ
iuz nie było czasu do stózenia oney: y je ná zámiegnię z rana z tráz miał ná oboz
nieprzyjacielski uderzyć/ ktorému sie dobrze dnia onego przypátrzył; iezeliby
zástal ich iezgę ná miejscu onym. Aleć gdy strách/ y rozpácz opánuiá ser-
ce głowiek/ osobliwie niepożciwego; y gdy potym sam z soba w duszy
własney wóluie: chociażby go całego świata potęgá zástaniá/ y z nikim
innym/ tylko z soba samym y bóiażnia swojá przysli mu walzyć: nie mósli
wiecey tylko iakoby sie schronić y uciekac; lubo go kto inshy prog własne-
go sumnienia tego/ nie przesłáduie. Teyże iezgę noc/ ten niegodny Pan/
miasło wybierania sie ku bitwie; wsiadshy ná morze u Portu Pálacu wiel-
kiego/ z mala ligba domowych swoich/ y tym wszystkim cokolwiek mogli
zabrac/ w zócle/ y w árebrze/ y w ubierze Cesarstwu; uciekl Bosforem/ y
czarnym morzem do Zagory, przedtym Debelius rzezonego Miasła w Trá-
ty/ przy gorze Hemus lezacego; gdzie sobie byl dawno (ponieważ zbrodnie
tego/ niżemność y pogárdzenie u wszystkich groziły mu stoga iáka odmian-
na fęszcia) miejsce dla schronienia przygotował.

1203.

Storo tylko dnia náwet nie czekaiac/ pospolstwo o ucieczce oney usly-
hálo: zaraz brzydzac sie ták sprosina niżemnością/ á przytym obawiaiac
sie/ áby Frankowie w zámieszanu onym/ przy ták piekney okázyl/ po drugi
raz fleurmem Miasła nie dobyli: gminem frogim/ prosto ku wiezieniu one-
mu událo sie: w ktorym byl Izáák po ucieczce z Miasła Syná swego Ale-
rego młodego/ od Tyrána osádzony. Támże zámiekl Cesarzowa Eufrozy-
na/ oraz y z dziećmi icy/ ktorych niefęszliwy Romnemes/ zbyczna bóia-
żnia swojá/ wszystkie Dycá y Malionká chci/ w jercu swoim zámiegnę/ y
ták okrutnie y grubo ślepey oney zámiegnę/ ludu rozgniewanego/ ná
miejscu swoim zostáwil. Záraz zbity okowy z nog misernego Izáák/ w
ktore go byl własny Brát tego okowác kazał/ oraz w tymże momencie przy
dálshym igraniu Fortuny/ (ktora według obrotu kół swego/ cieżac sie to
z wyniosłości/ to z zguby ludzi swoich/ dopiero ná ten czas járe swoy po-
czyná/) osádzono ná Tronie Cesarstwu tegoż; ktorego oná ták zálóshym
spósobem przed ósmia lat zrzuciá byla. A zátym wszystkie stany mieyskie/
zá pozwoleniem biednego stárcá/ ktory w samey rzeczy cieni tylko byl Cesarzác
wypráwily Postow swoich do Egipt/ oznáymiac im/ o tcy fęszliwey od-
mianie w rzegách/ przez uciegłe wydziercy/ y przywrocenie Cesarzá Izáák/
upraszaiac oraz młodego ich Krolewicá/ áby póspieszył do użęstnictwa For-
tuny/ y Pánowania Rodzicá swego.

Nicetas.
Com. S.
Pauli.

Egiptá wdziegnie rzęga ona ták niespodziana przetrázeni/ ktora im
przez świeżych coraz ludzi/ ubiegáiacych sie z Konstantynopolá/ ná powin-
nowanie młodego Alexemu tcy odmiany potwierdzona byla; mądrze iednak
wielce/ y ostrożnie sobie w okázyl oney postąpili. Albowiem nie spuszczaiac
sie ná

sta ná widze
ktorzy mow
ták/ iakoby
Woytko iak
aby naspietw
Oweá iego pe
Montmor. ne
ktorzy ich z w
Pálacu swego
dano mu to
ostre: ták i
znovu Cesa
ná nie bez
piezści zlo
le wshetie
tom/ iak z
po przytciu
lá Wągiestki
sta opisac nie
ścielie fęszey
Po od
wypelnili o
dosyć uczyn
pauktu uga
tego; w ka
go Namieł
wa Rosci
winie Syn
idac przytla
tryárch/ ná
Ofobie swoe
odebrania
chódzilo/ o
mátery/ p
wielka m
dosyć uczyn
wypráwui
dná y ná
swoim; spo
tedy fortun
ná potym.
Póház
czyl zndz
zwygáui/ p
wiedziac o
wiazány;
miał) nie i
toby godn
daleko ná

się ná widre Grecka/ która im była podwierzana; y náśladując zdánia tych/ którzy mówią/ że największe bezpieczeństwo zawisło w kierowaniu rzeczy/ tak/ iakoby cale niebezpieczne były: zaraz názánuetż ráno bárdzo/ wśytkie Woysko iakoby tu bitwie uśytkowali. A potym otrzymali to u Krolewica/ aby nápierwey wykonanie ugody ich/ potwierdzeniem oney/ przez Cesarzá Dycá tego pewne było. A dla tego Márkalek Vilhardovinus, y Máteusz Montmorancyusz/ z dwiema Pány Weneckimi wypráwieni są do Cesarzá/ który ich z wielką cicią y wspaniáłością niepoista przyjął/ ná wielkiej sali Pálacu swego w Bláternách. Tam gdy w osobliwej rozmowie z nim/ posdano mu kondycye ugody oney. lubo się im z rázu zdziwił/ y uznał te wielce ostre: taká jednak radosć miał/ z przywrocenia swego/ y bólażń utrácenia znówu Cesarstwa/ iezeliż y obrońców swoich/ uczynił sobie nieprzyjaciół: że ná nie bez odwólki przysłał/ y kazał nátychmiast wygotować Przywilej/ y pieczęć złote Posłom onym; przyzetkując im pod przysięgá/ iż ie miał wca- le wśytkie wydelnić. A tak Alexys młody/ od Kiazat y Pánów Konfедера- tor/ iakó z trzúmsiem idłim wprowadzon iest do Konstantynopolá/ tamże po przyjeździe od Cesarzá Dycá/ y Cesarzowej Mácochy swojej/ a Corti Kro- lá Węgierskiego/ z wielkim oświádczeniem miłości/ y radosci onych/ iakie się opisać nie mogą: uczyniony towarzyszem Cesarstwa/ y uroczyscie w Ko- ściele Św. Sofiey Św. Stry/ pierwszego dnia Sierpnia koronowany.

Po odpráwionej uroczyskości obrzędów onych/ gdy tak Konfederáci wypełnili obietnice swoje: trzeba było/ aby y Alexys wzájemnie swoim zá dosyć uczynił. Zaraz tedy kontentując Kiazat/ względem nápierwszego punktu ugody oney: piękne bárdzo listy posłał do Dycá Św. Innocens tego; w których wyrzekając się odśiępiensiwá Przodków swoich/ wyznawa- go Namiesinikiem Chrystusowym ná ziemi/ y náwyższym Pásterzem/ y gło- wa Kościoła powszechnego; obiecując mu przytym y nástapcom tego/ po- winne Synowstie posłuszeństwo/ oraz stáranie wśytkie/ aby Kościół Grecki/ idąc przykładem tego; uznał go zá głowę swoje. Przywiódł náwet y Pá- tryárcha/ ná zezwolenie do Daj/ y obietnice pod przysięgá/ iż miał iść w Osobie swojej do Rzymu/ dla wynáenia stársa głowa Dycá Św. Innocens y odebrania Palliushá z rúk tego. Gdy jednak tu o listy/ obietnice/ y słowa chódziło/ o które u Greczyná nie trudno: Alexys łatwo się uiscił w tej ináteryi/ poniewáz tym czasem/ trudno było wyciągáć po nim więcej; aleć wielką miał trudność w wypelnieniu inśyich kondycyi; kiedy trzeba było dosyć uczynić słowu swemu; skutkiem samym ligac pieniądze obiecane/ y wypráwiac ludzi/ iakó się był obowiazal ná Woynę świętá. Nálażł ie- dná y ná to dosć śreugnie sposoby/ przynamniey do czasu y z pożytkiem swoim; spodziwując się/ że byle tylko mógł cokolwiek w odwólce puścić; tedy fortuna samá/ miała mu podac dobra iaká okázys/ porádzienia sobie ná potym.

Pokázując tedy śreugność swoje/ y czyniac co tylko mógł; skoro wyli- czył znaczną część obiecanych pieniędzy Kiazetom: czasu iednego gdy według zwyczajów/ przyjechał w oboz z cámtęy strony Portu po náđ Bosforu, ná- wiedział onych; wywiódł im to náoczny: Jáko będąc im tak wielce obo- wiązany, (gdy od nich życie samo, godność y Páństwo swoje otrzy- mał) nic innego bárdziej zyczyc sobie nie mógł, tylko aby miał spo- soby godne do wyswiádczenia im wdzięczności swojej, więcej ieszcze dáleko náđ umowioną ugódę czyniac dla nich. Jeżeli jednak ná końcu

przyszłego Mieściacá, meliby go odstąpić, idac daley ku Ziemi świętey, według postanowienia ich ná wyspie Korfu: tedy caleyby mu niepodobna było, aby im mogł za dosyć uczynić, w tak krotkim czasie, tak w wvliczeniu pieniędzy, iako w wystáwieniu okrętow, y ludzi przyobiecanych. Wiedzieli dobrze y sami, że się ieszcze ná państwie swoim nie zmocnił należyćie, że Strzy iego był w Trácii, gdzie go siła ludzi mieli za Cesarzá; że Teodorus Laskary, miał także stronę swoię za Bosforem w Bitynyi, co zaś do niego samego, to iáwna rzecz, iż był w frogiey nienáwiści u Grekow, względem ugody iego z niemi, o ktorey oni iako wieczni nieprzyiaciele Rzymian, przed zálością ciężką y wspomnieć sobie nie dadzą: że nákoniec oczywista rzecz była, iako, nie tylko ieszcze tak prętko nie mogł z nich wyćiągać wszystkiego tego; coby należało do wypełnienia ugody: ale y owszem padałby się ná sam cel záwziętości y swawoli ich, y ná iáwne niebezpieczeństwa, utracenia Państwa, oraz y z życiem swoim; gdyby go wyrzeli tak prętko od potężney pomocy obrońcow, y Opiekunow swoich opuszczonym. Ze tu szło nie tylko o powagę Xiażat, ale y o pożytek wszystkich zamysłow, w wykonaniu drogi ich, y umocnieniu ná tronie tego, ktorego tak chwalebnie osadzili. Ze ná to nie trzeba było, tylko przewlec trochę drogę onę, która bez tego nie miałaby przynieść im żadnego pożytku, owszem wielką szkodę, ieżeliby się mieli z nią tak pokwapiać; albowiem przy zbliżaniu żimy, musieliby ją w Syryi, nádaremnie strawić, z niebezpieczeństwem zgubienia Woyská, dla niedostatku żywności; ktorey się im trudnoby spodziewać, ani z Włoskich kraiw pod czas tak okropny, ani z Konstantynopolá, nie mając w nim nic pewnego ná stronę swoię. Trzeba tedy koniecznie, y z iego y z ich strony, aby ieszcze ná jeden rok przynamniej, ugodá oná, poćiągnioná była, y drogá ich aż do wiosny odłożoná. A on miał tę nádzieję, że tym czasem, tak dobrze rozporządzi rzeczy: że się niczego od poddanych swoich obawiać nie będzie, y bez wszelkich trudności wypełni wszystkie kondycye ugody; a náwet dopomoże im dobywania Ziemi świętey, z liczny y potężny Woyskiem; iakieby Ołobie Cesarzskiej prowadzić przystało. A tym czasem kazałby im dodawać z potrzebę wszystkich rzeczy, dla podeymowania Woyska, ich, y że to wszystko zapłaci Wenetom, coby ich flotta morska pod czas wojny oney kosztowała.

Mowa tá Alexego Skonila látwo Xiażat Krucyatow / ktorzy widzieli to dobrze / że tak ná ich / iako y ná iego stronę / trudná było chwytac się innej rady; ale trzeba ja było y drugim opowiedzieć / ktorzy obowiązawszy się tylko do końca Mieściacá Wrześniá / mogli bezpiecznie nie pozwalac ná nie. Była tedy opowiedziána náziutrz záraz w zgromádzieniu całego Woyská / a opowiedziána z taką żarliwością y skutkiem / przy wvwodzie oczywistym skutkach przyczyn / ktorzy się wspierała: że lubo ci / ktorzy tak wiele razy odrywali się od Woyská / záraz się temu środze przeciwwili: jedná z á zgodá całego zgromádzienia / wszyscy ná niey iako ná zdrowszej przystáli. A tak zwiastek on / ná rok ieden odnowiony zostal / a wyprawa do Ziemi świętey / aż ku Wielkieynocy odwleczóna. Radość jedná z zgody oney / przerwana jest stráta Mátieusza Montmoránczego; jednego z nayszeźniejszych / y naysilniejszych Ráwalerow całego Fráncyi; który z á dostojnością wielką przez Panietá tak

Prześwietnego

Przeświśnengo Domu nabyta / y po dziś dzień zacnymi ich zasługami do-
trzymána / niewypowiedziánym sposobem wzięty był y pośánowany od ludzi
Rycerskich. Ten umiał z prac / w przykrej oney Kámpánij podietych / y w
Kościelach Kawałców Świstego Jana z Jeruzalem / z wielką okazalnością
pochowany.

Potym chcąc z pożytkiem iákim ostaték roku onego przepędzić / młody
Cesarz: wespół z Márgrabiá Bonifacym / z Hrabia Świstego Páwła / y Hen-
rykiem Rodzonym Hrabie Báldwiná / zlagrywšy część iedne ludzi Fráncu-
skich y Glándryi / z wielką liczbą Greków; ruszył się ná Strýiá swego; któ-
ry tym cásém Adevánopol był opánował. Zniósł go tedy bez wszelkiej tru-
dności / y do skutania sobie inšego przytulenia przymusił. A stąd przy-
wiódł pod posłuszeństwo swoje wielką część Miast leżących w Trácii / y co-
kolwiek leżące chwilał się / ták po tej iáko po drugiey stronie Bosforu / oprocz
iednych Bulgátow; ktorzy od dwudziestu lat / pod sławnym ich Królem
Joánnizem / iáżmo poddaństwa z tákow swoich zrzucili byli. A potym
zábliżaniem się jím / pelen sławy do Konstantynopola powrócił; gdzie
bucny wjazd / ktorzy mu czyniono / wiele w ozdobie swolej utrácił dla smu-
tnego pozoru; ktorému strážny ogień pod niebytność tego / w Scoleżnym
Miście onym był przyczyna.

Nicetas.

Vilhard.

Miedzy wielką óną liczbą Cudzoziemców / z różnych Królów kupujących
w Konstantynopolu: znáydowało się wiele bogatych kupców Sáraccńskich;
którym Cesarze Grecy / záprośnym lákomstwem swoim / dla utrzymánia
zysku stąd pochodzacego / pozwolili byli Mezget swoy wystáwić / z wielkim
pogorszeniem Rzymian / w Miście onym osiadłych; ktorzy niedawnymi
cásy swawolne pospolstwo Greckie / domy było porzucáło. Żołnierze tedy
niektorzy Glánderscy / zlagrywšy się z nielálą kupa Wenetow y Pizánow /
(przez Cesarzá Jzáká ná zniwolenie sobie chęci Rzymian / troche przed-
tem miedzy soba pogodzonych) námyślili się pewnego cásu / lubo z nábo-
żeństwa / lubo dla zemsty samego łalenstwa / poprywšy się wprzód ná Gála-
cie / przeprawić ku Miástu: y ták domy one Sáraccńskie / oraz z Mezgetem
ich porábować. Sáracceni ták nagłym postępkem zmiešáni / poczęli zrádu
ustępować swawoli oney / ale potym widząc się wkrótce wspártymi od Gre-
ków / (ktorzy zewšad ku obronie ich przybywali) powziáwšy serce / wpá-
dła hurmem ná mala one liczba łalonych / (gdy ci ná nich nieporządnie
nástepuie) y śláluąc słow; oraz y rózami okładájąc / rozpráśia. Ták
dopiero niektorzy z rospuśników onych / w rozpácy iż chybili zamysłow swo-
ich / y ták śpetnie od pospolstwa mieyskiego podzeni byli: á podobno też
ná pohánowanie dálšey zá soba pogoni; podpalili pewne domy drewnia-
ne / nád Portem leżące / poliby tym cásém / sami wpadłszy w łódzle / ná táms-
stronę Gólfu nie umknęli. Nie podobna wyrázić / strážnego spáśszenia
od ognia tego / ktorzy w tymże momencie / rozszerzył się po wszystkich bližszych
domách / z niewypowiedziána żártkością; á potym w odlegleyše budynki;
gdy te nátychmiast zápaláły inne zá soba / bez żadnego sposobu pomocy w
ráżie onym / ktorzy się cále nádprirodzonym zdal bydz / przechodząc wszelką
moć y ciétáwość ludzká / w zástánowieniu biegu y náwálności swolej. Al-
bowiem iáko by zá przymiešaniem gártowškim w pożary one: widzieć było /
kiedy stogie bálwany oddzielájąc się od siebie / y wzdłuż ulice cále / po nád
domy y dáchy przelátulac / bez nárušenia árodka spadály pożyrájąc kónce
ich / á potym iáko by ná zmiowie łącząc się z pierwšemi ogniami / oddzielo-

oddzielone były/ y nakłszali tedy iakiey/ stykając się nżad plemieniami swymi; w raz otaczali/ obracając w popioł/ coelwiek zndydzowało się mied y niemi. Wtamt y to trąfalo się cudownie/ na iawne pokazanie zemsty Bożkiej/ nād tym niesfeszliwym Władztwem; że wiatr który na ten czas od Północy powiewał/ pedząc białwany one ogniste ku Południowi aż do Propontydy: wzbudził w iednym momencie przecierane wiatry/ które odbijając się strąśnie/ zanosily aż na odlegle miejsca/ y iakoby nād wśrekie inne (w tyle pierwszego wiatru leżąc) od niebezpieczeństwa wolnieszę. A tak po zoga ona zczawszy się od pul Portu prawie/ zapsdzona potym przez nawalnosc przeciwnych wiatrow w gora ku Zachodowi y północy; rozszerzyła się od iednego morza/ aż do drugiego/ prawie na mile całą idąc wzdłuż Kościola sławnego Świetey Jofii/ y nie szkodząc mu bynajmniej/ iakoby wzgląd mając iaki na to miejsce/ w oney zawiśtości swojej/ która ulicom całym kupieckim/ Pałacom/ y Kościołom infym/ ani nawet przepysznym budynkom/ Cesarzkiego rynku Konstantyna wielkiego/ (wszystko to w popioł obracając) nie przepuściła.

Nicetas.

Pozar on tak strąsny/ który całą noc trwał/ y dwa dni potym następnulace/ w oney swojej nawalności; y który piatego aż albo szóstego dnia ledwie ugąsiono: okropny czynił widok w ozach Kiazat/ patrzących się na niego/ z wysoka od Galaty/ y zabiejąc mu żadnym sposobem nie mogących. Ale może się rzec/ iż to znakiem było y wrożka zguby Państwa Greckiego/ które Bog na pokaranie odhczepienstwa ich od Kościoła/ y tak wiele sprasnych zdrał/ y chytrosci ludzioru Rzymu pod czas pierwszych Krucyat wyrzadzonych: chciał przenieść do rąk Francuskich; iako tego wkrótce tym sposobem/ który opowiem/ dożad.

Vilhard.

Zostawał na dworze Konstantynopolskim/ ieden z przednieyszych Panow Przeswietnego Domu Dukas; bliski krewny Cesarzki na imie Alexys/ a przezwany Murzusef/ dla brwi swoich wespól z sobą zlagzonych/ gestych wielce/ y aż niżej oczu samych obwisłych; co zawsze rozumiano byż znakiem ludzi nader niecnotliwych. A zaisie mało takich pokaze Historiya/ ktorzyby go w zbrodniach/ y w sprośności sumnienia/ przy stogum okrucienstwie/ y sposobności ku wślekciey zdrądzie/ dla dopięcia zamyslow swoich przechodzić mogli. Ten będąc wielce nād innych chciwy y nadey/ umyślił w sobie/ iż przykładem Alexego Komneny/ ktoremu jamże przeciwko Jzákowi dopomagal: mogł też swego czasu dopięć dostojności Cesarzkiej; byle tylko odważyl się na to/ nie wzdrygając się naywiększych zbrodni; aby zajął tak nayprzedzey tak piękney okazyi/ która mu się zdala z pomiarkowania y uwazenia chęci Greckich/ przeciwko dwiemá Cesarzom/ y Rzymianom. A ząprawda co do Jzáká/ ten oproz/ że był zawsze nayglupszym y nayniezdolniejszy do rzadow/ z ludzi całego świata/ (iako się to w wyobrażeniu tego/ ktorem ja w piatcy Kiedze tej historyi podal/ rzetelnie uznać może/) zdalo się/ że iefze w więzieniu onym/ y ostatek rozumu/ który mogł kiedykolwiek mieć/ utracił; tak dalece czynił y mowił rzeczy nieuwajne/ iako tylko uprzadł sobie w głowie/ dość śmiesznie y glupie; że był naznaczony od wiekow/ aby pod moc swoich w iedne Monarchia y Państwo/ wszystkie części świata całą tego zlagzył; y że na ten czas miał mu byż wzrok tego przywrocony/ z sila oraz y uroda kwitnacey młodości/ które go Pulbożkiem iednym uczynić miały. To mu gwiazdarze tego nasmiewając się przyrzekli/ oraz y Czernicy w Konstantynopolu/ z ktorych większa część/ po odhczepienstwie swoim/ nie miała

Nicetas.

nie miała w
rym on w na
kiey sprawa
niego. W
de podaly: 3
dach/ albo sp
mieniem iego
ferech poddo
gniew obroci
y na ktorych
dye y utrap
li/ y za ob
swego.

Murzu
Cesarzom:
u pospolitow
gając się w
iaki poroznie
iednak/ aby
wzioso ku m
konania/ a
rzeki/ dom
wadze swoi
go: że ten
wszystkim go
przełożoneg
tu swego.
zad/ aby 2
niendawie y
Wojny; z 1

Prozno
nād słabym
podala: ab
słach iego
śwankow
z niemi/ i
etie inne
iednak nic
gności/ y
iako fzes
staraia się
tego; aby
mogli byż
młodemu
prawil rze
doifondy
garzki on
ry stali
dycze ed

nie miała wiecey ani wiary/ ani pobożności y pobożności w sobie; y ktor-
nym on w nagrodę tak wstydliviego ich podchlebstwa/ codziennie bazine ban-
kiety sprawował; gdyż tylko tego zdraycy y ślabych oni potrzebowali od
niego. Wszytkie te głupstwa y ślabyństwa/ tak go w pospolita u ludzi wzgár-
de poddały; że go prawie za nic sobie poczytano/ y przy publicznych obrzo-
dach/ albo sprawach: głośno y wyraźnie imię Synowskie wprzód/ przed J-
mieniem iego wspomnianano. Ale y Syn iego nie wiecey nadeń ważył/ w
sercach poddanych swoich; gdy ci miłość swoje pierwszą w nieprzejednany
gniew obrócili/ dla iego z Łacinniki sprzyświeżenia; ktorých imienia znieść/
y ná ktorých bez nienawiści wyrzeć nie mogli/ mając ie za przyczynę na-
dziej y utracenia swego; dla podatkow ktore ná zapłatę ich składać musie-
li/ y za okazy y początek zguby/ przez ostatnie one zapalenie kłósta
swego.

Murzufel tedy zdziwiał nienawiści oney/ ktora miano przeciwko
Cesarzom: rozumiał iż naxpierwey trzeba mu sie było postarać/ o miłość
u pospolitą/ strodze do buntow Skiononego: czego łatwo dokazał/ oświad-
czając się w głośnie nieprzyjacielem Łacinników; a potem wynaleść sposób
iżli poroznienia młodego Cesarza z Egiptem/ aby mu odia obronę ich; tak
jednák/ aby tym czasem bynajmniej pospolitość z nienawiści swojej/ ktora
wzięła ku niemu nie spuszczała. Rzecz to trudna była záprawda do wy-
konania/ a jednák w krótkim czasie dokazał oney. Ztęym będąc wielce
rzetli/ dowcipny/ y przychylny/ a do tego nabymy sławy/ o rozumie y od-
wadze swojej/ tak presto umiał pozyskać sobie powagę y miłość u Alexe-
go: że ten młody Pan/ nie mając nabyć ni rozumu/ ni ostrożności/ we
wszystkim go sobie poufałym uczynił; dając mu urząd Protovestiarij, to jest
przełożonego nad śluchami swemi/ aby tak/ mógł go zawsze mieć bliskim bo-
ku swego. Nie było sposobu/ ktoregoby zdradca ten nie zążył/ chcąc doka-
zać/ aby Alexys zapomniiał dobrodziejstw swoich/ aby mu ich wprawił w
nienawiść y podeyrzenie/ przywodząc go do poroznienia z nimi/ y ożywiłszy
Wojny; z rozmaitych okazy/ o ktore mu nie trudno było.

Prożno jednák z razu pracował kolo tego/ albowiem lubo siła mogł/
nad słabym rozumem onym/ tak samą słabość ktora mu go weale ná wola
podala/ aby nie rzadził według upodobania: była mu przeszkoda w zamys-
łach iego. Ponieważ Pan ten/ obawiał się zawsze/ aby nie przyszło mu
śwankować od broni tych/ ktorzy go osadzili ná Pánstwie/ jeżeliby zaczął
z niemi/ iako z nieprzyjaciół swemi; y boiażni té/ przemagała w nim wszy-
stkie inne chęci y námierności/ przez zdraycy onego pobudzone. Nie miał
jednák nic tak sposobnego do wzniecenia w podłym sercu pechy/ niewdzię-
czności/ y zapomnienia dobrodziejstw/ przy zaciśnięciu słusznego bólażni;
iako szczęśliwe powodzenie/ ktore sprawuje to/ że przez stoga niesłusność/
śluchów się tácy o pozbycie tych nawet samych/ ktorzy są przyczyna szczęścia
tego; aby tak od obowiązku powinney wdzięczności/ y wyznawania onegoż/
mogli być uwolnieni. Za powrotem z drogi oney/ ktora się tak szczęśliwie
młodemu Cesarzowi nádała: ten nieśczęsny Murzufel/ tak mu wiele ná-
prawił rzeczy/ wywodząc iż się nie miał czego obawiać/ y że będąc Pánem
doskonłym Cesarstwa/ (iako ná ten czas zostawał) mógł się łatwo pozbyć
garztki oney Łacinników/ sama tylko niezgoda Grecka zmocnionych; y kto-
rzy stali mu się Tyránami/ pod pięknym pozorem dobrodziejstw/ przez kon-
dycję tak niezdolne/ do ktorých go przywiedli; że náosił do nich ná to/

na to/ aby się odważył na zrucenie iármá z kárku swego / (Które sobie samie dobrowolnie włożył) oraz y na zgube (jeżeliby mogli) tych/ którzy go rátowali.

Vilhard.

Xiażerá postrzegłszy łatwo z postępów tego/ ciele przeciwnych nád piero-
wše: y doszedłszy oczywiście/ że prócz niedotrzymanych w niczym obietnic swo-
ich/ nie szukał tylko okázy do ubieżenia y zágubienia ich wšytek: meźnie
się odważył/ przyprowadzić go do rzetelnego wyrażenia myśli swoich upo-
minając się o swoje bez odwłoki/ oraz mu Woyno zá nie dosię uczynieniem
wypowiadając. A dla tego wyprawili záraz šestiu Posłów z między sie-
bie/ trzech Fráncuzów/ á trzech Wenetów/ którzy słucháni byli od Cesa-
rzów w Pálacu Bláternách; gđsie Ronon de Bethune mówiac imieniem
inšych/ á mniąc się do młodego Cesarzá (z którym samym stánelá byli ugo-
dá ich:) te mu słowa rzeźwo wielce/ y poważnie opowiedział.

1203.

Pánie. Stánelišmy tu przed tobą, od Xiażat y Pánów Krucya-
row Fráncuskich, y Weneckich, ábyśmy ci wyrażili: że po ich tak zná-
cznych usługách, które ci w oczách swiátá całego świádczyli: nie im
dotąd w nagrodę onych nie czynisz; obowiązuwšy się do tego ugo-
dá przez Cesarzá Oyca twego potwierdzoną. Upomináli ci się o to tak
wiele rázy, y my się ięszce ostatni raz upominamy; ábyś im dotrzy-
mał słowa, y wypełnił nátychmiast ugódę swoię, więcey sobie zártow
z cierpliwošci onych nie czyniac. Jeżeli tak uczynisz, stáwisz się w
powinnošci swoiey, y onych ukontentuiesz; á jeżeli nie: tedyć to przy-
rzekam, że sobie sami spráwiedliwošci szukać będą, ráz bronia, która
ci dotąd tak przyázna była; y że teraz záraz poczytáią cię za nieprzy-
iácielá swego, wypowiadając Woynę, której przed tą publiczną wy-
powiedziá zázynáć niechcieli; według zwyczáiu Oyczyzny ich, który
niechce áby zwycięstwo przez podchwycenie nieprzyiácielá, ukradkiem
otrzymane było, ále oczywiście za wyzwaniem onegož, wygráne.
To tedy Pánie mieliśmy ci powiedzieć. Tak kładę, żeśmy ci się do
zrozumienia wyrażili, teraz do ciebie náleży, námyślić się prętko, y
obrać sobie stronę, która ci się będzie podobała.

Tak bešpieczne y meźne posellstwo/ y sláchetna oná zachwálošć/ do
którey ięszce Pánstwo Greekie przyzwyczajone ná ten czas nie było: wzbú-
dziła nátychmiast srogi krzyk/ y háłas w sali oney: gdy wšyscy oraz woláć
pogeli/ iż to było z obelgá Máiástatu Cesarzów/ gđ im tak hárdzie y swa-
wolno mówiono/ y (czego nié od postanowienia Pánstwa ich/ áż dotąd
nie wáżył się) ná samym ięszce Tronie wzywano. Młody Cesarz ná-
wšytek innych urázał się/ zgrzytájąc z gniwu y zálošci; á ci którzy przed-
tym pokázali się nayprzychylniejši Rzymiánom/ w ten czas się ná nich sto-
żyli nayhárdziej. A tym czasem gdy się námyślano ná odpowiedź/ y coby
daley czynić/ w stogim onym zámiešaniu ludzi rázem zewšad gadájących/
á nie przystępujących do rzeczy: Posłowie wychyliwšy się poćichu z Pálacu/
á dopadłszy co predzey kóni swoich/ pospieszyli do obozu/ y iuž wišcey z obu
stron niczym (tylko o Woynie) nie myšlono.

Te wšzely się záraz mále utargli między Greki á Látinniki/ lepszy
się záwše tym drugum náddając. A gdy támcí rozumieli/ iż wšyteká rzecz
záwišlá ná Flócie Weneckiey/ u Portu ich będącey; y że zá zgubieniem
oney/ nie podobna było bawić dłużej Konfederatom/ którzyby im prętko
musieli się poddać dobrowolnie: umyšlili iá ogniem spálić. A dla tego
wybráli

wybrali siedmnaście długich statek/ które Grecy nazywają Kelandami, y których ná zapalenie innych używają. Te nápełnili wiaskami suchych drew/ y różnemi do palenia się sposobnymi rzeczami/ a mianowicie bezkami smol-
nymi, żywica/ y tłuściością náłożonymi/ aby do nich według gąsu ognia Greci przyprowadili. Ogień ten/ który zowią Greckim/ zjad/ iż go Grecy nappierwéy użyli/ (ná końcu siódmego stá lat) wynaleziony jest od pewne-
go Mistrza w Heliopoli Mieście Syryjskim ná imie Callinicus, gdy go tak dobrze użył w bitwie oney/ która byli Hetmani Floty Cesarza Kon-
stantyna Pogonátá/ z Saraceny pod Cyzykiem Místem ná Hellesponcie stoczyli; że wszyscy Poganista z trzydziestu tysięcy ludzi złożona
(którzy wszyscy pogorzeli oraz z okrętami) ná środku morza popalili. Al-
bowiem ta własność jest ognia tego/ gorzeć w morzu/ y przez wodę wybu-
dzać płomień y popęduwość swoją/ która zda się mu być pokarmem y
podpora/ cudem całé przeciwnym przyrodzeniu tych dwóch żywiołów.
Wziątemnie sobie nieprzystających. Porużenie nawet/ y bieg tego całé były
różne od ognia pospolitego; bo ten podnosić się w górę płomień swoje
iakooby ku sferze własney Pierwie: tam ten zaś przy stogach lekkości swojej/
lagając własność rzeczy ziemskich y ciępkich: spuszczał się to ná dol/ to w stro-
ny różne/ zapadem wielkim; według mocy y żarliwości swojej/ iłka odbie-
ral od tych/ którzy się znali ná rzucaniu onegoż. Albowiem mogli być/ to
w dalekie strony/ przez skutki iakie ná sprężynach ciśniony/ iako niegdy po-
ciski z kufek/ y kamienie z strzelnic swoich: to wydmuchniony nawet długie-
mi rurami y puszczalkami z mosiądzu albo miedzi; którymi plynący płomień
tego/ wpadając tak żaręko/ iako wodą wyciśnioną z siławek/ był prosto w
Ojoby/ albo rzeczy te/ które zapalić chcieli; chwytając się ich tak mocno
y uporczywie/ że żadnym prawie sposobem/ zbromić się go nie można było/
procz octem z uryna/ y piaskiem zmieszánym. A co ięże dziwniejszy/ że
olej będąc pokarmem ognia pospolitego/ y dodając mu wielkhey siły y rze-
żwości: do ugaśnienia tego był sposobny. A tak skutki każda/ (które do-
skonałość powiada/ że zawista naybardziej w dobrym násladowaniu przy-
rodzenia:) nigdy wielkiego podziwienia nie przynosi: iako gdy miało ná-
śladowania/ daie wynalazkom swoim/ własności całé przeciwe pogarkom
tego. W ostraku robiony był z siarki/ náfty/ smoly/ y gumy z pewnych
drzew zbieraney/ z kleiu w wodzie krzynie iedney (osobliwa to własność má-
iacey) moczonego; y z niektórych innych wchodzenia/ do tak dziwnego sku-
tku sposobniejszy. Ale ten kunszt záquinał potym/ osobliwie za wynále-
zieniem prochu/ z którego my teraz czynimy sztuczne ognie náfte; y który
w działach/ bombách/ y minach náfych/ dziwniejszy nierównie y stráśliwszy
skutki wydate/ aniżeli ogień ow Grecki/ puszczány náwiáfem z kufek/ y przez
puszczalki albo rury mosiężne wydmuchniony.

Grecy tedy/ przygotowawszy siedmnaście onych wielkich statek zápa-
lających/ przyłożyli do nich ognie swoje nocny pewney/ w której wiatr Ja-
chodni/ gwałtownie wieiać/ miał ich całé w jam środka Floty Weneckey
niżej wiatru onego leżacey; do samego Portu zápedzić. Wszakie tedy te
statki/ májąc żagle rozpięte y wiatru w tyl wieiącego pełne/ pokazały się oraz
iako tyle pieców pływających; które wiatr srogim západem niosł prosto ku
okrętom náfym/ wzbudzając stráśne białwány ogniowych płomieni; a te bijąc
ku Flocie oney/ do której się oraz z statkami zapalonymi zbliżały; zdaly się
być już już gotowe/ ná ogárnienie y pożarcie oney/ bez żadnego sposobu/
do iakiego

Villhard.
Ep. Bal-
dui. apud
Godefrid
Monach.
Aët. Inn.
Monach.
Alcifs.
Theoph.
ad Anna
677.

AnnaCo-
mnenaA-
lex. l. i. i.

Jacob. de
Vitriaco.
l. 2. c 84.
Matthæo
Parif. ad
an. 1219

do iakięgo w niebezpieczeństwie tak cięskim ratowania. Zaczyn y Miasło
całe/ zewszad się nad Portem/ to na mury y wieże pozbiegalo/ chcąc mieć
ucieche osobliwa z gorącości floty nasey; gdzie przy pospolitym oczekiwani
niu/ tak wdziedzego widoku/ ktory sie im w momencie jednym miał pota-
zać: wszyscy oraz iako na theatrum iakim/ klaskali rękoma/ puszczając w
niebo wesole okrzyki/ z tak frogim wzrastem y rozruchem; że prawie świat
cały zdal się walić. Ale radość ona/ wkrótce się w smutek wielki prze-
mienila/ kiedy za biegłości y staraniem Wenetow/ wszystkie one skutki w
dym obrocone uyrzeli. Ci albowiem rzuciwszy się pretko w góry y Pa-
lądry swoje/ ubieżeli z niewypowiedziana żartkością zapalając statki one/
y frogiem hałami pospinawszy je między sobą; nie dbając na gęste chmury
strzał y pociskow zewszad lecacych: ciągnęli je za sobą/ robiąc ustawnie wio-
sły; po ki aż uwiódłszy z Portu/ y do kanału wprowadzili/ po wodzie ich
potym nie puszczili; ktora przy pomocy wolnego wiatru/ niosła ich po sobie
aż do Propontydy/ gdzie się potym do ostatka bez pożytku dopalily. Tak
dalece/ że Flotta wojenna/ iednego nawet żołnā nie straciła/ y tylko ieden
okręt kupiecki z Pizy/ oddalwszy się trochę o podal od mey; a nie mogąc
w środku oney ratować się/ wszystko całe spalony został.

1204.

Epist. Bal
dovini.

Podalo to okazała Murzuflowi/ do ostatniej zguby biednego Alexego/ tak
sprosna y bezysła zdrada/ na iaka naysłowniwszy ze wszystkich ludzi głowiek/
zdobył się kiedy mógł na świecie. Albowiem władcą rozumem tego nie-
szesnego Pána/ wcale za rada tego idacego/ y iako wyrokow zdania iego
słuchającego: poradził mu że na uchronienie się niebezpieczeństwa/ w kto-
rym zostawał/ aby nie poległ nakoniec pod moca Laciników/ tak iako się
Stryiowi iego przytrafiło: trzeba było/ aby przynajmniej mógł ich iako u-
wieść/ posławszy do nich porządnie z tym; iż cokolwiek czynił do tych czas/
nie pochodziło to/ tylko z samey boiaźni y musu/ y że gotow był/ daleko
wiecey nad obietnice swoje świadczyc dla nich; byle tylko oni sami pomaa-
gali mu/ przeciwko poddanym iego/ ktorzy mu nie dopuszczali/ y bronili
stać się w słowie swoim. Aby tedy postanowiwszy go iedynowładnym
Pánem w Konstantynopolu/ tak iako bydz powinien/ dali mu sposob do
wypelnienia doskonałego ugody/ iako sobie życzył; dal się tym ulowic Alexys.
Wyprawił tedy potajemnie do Egiptu/ a tym czasem gdy zdrayca ow przez
zbiegi swoje rozgłosil to po Mieście: frogie natchmiasł zamieszanie y bunc
tak straszny wszął się tegoż dnia/ to jest dwudziestego piatego Strynia/
że całe Miasło rozumiejąc się bydz zdradzone/ y przeklinając po tysiącach
Cesarza/ y oczywiscie niewolnikiem go Laciników nazywając/ y zdrayca
Cesarstwa: frogim hurmem zbiegalo się do Jofii Swietey/ na obranie sobie
natchmiasł nowego. Historyk Nicetas, badac na ten czas Kancelrzem/ y
ktory zawsze z wielką zawziętością wydawał się nieprzyjacielem Rzymian:
wszystko iednak co mógł to czynił w razie onym/ zastawiać się temu/ y wy-
wodząc/ iżby tego nowego Pána/ (ktoregoby obrali sobie) żadna miara
przeciwko Woysku Krucyatow utrzymać nie mogli. Pospolstwo iednak/
ktore w zapale swoim nie słuchając słusności/ za sama tylko popedliwość
swoja chodzić zwykło; stodze krzyżec pogelo/ iż się z miejscą onego ruszyć
pierwey nie miało/ aż po obraniu sobie nowego Pána; y w zamieszaniu o-
nym/ tak hałeni ludzie/ hurmem wpadając na zameyske z Miasła całego
Osoby/ (ktore się im na ten czas nawinąć mogły) przymuszali ich koniecznie
mierzac styletami do gardła/ ku przyściu korony Cesarstwey. Miasłatek
widząc

Nicetas.

Widząc że wszyscy Senatorowie stárái / których z tym iáko sposobnieyszych do rzáduw potykano: rózne przyczyny wymawiając się przynosiłi; porywáiąc to przedzey młodzianá pewnego / zacnego domu / przezwiáskiem Nikoláid Kannabus; y nie dbájąc ná żadne wymowki / y zbraniánie tego / á prosto ná Tronie Cesarstwi / który wśród Kościółá po prawey stronie przeciwko Kazałnicy siá osadziwszy; Cesarzem swoim obwołuiá / y przez rúce Pátryarchy koronuiá.

Alexys nowina óna przetráżony / rádził się co przedzey zdrayce swego; á ten chcąc do końca przywodzić zdradę / áby go ná miejscu Kannabusa obrano Cesarzem: podejmuié się poselstwá / do Márgrábie Montferratu / óbiecuiąc mu záraz imieniem Alexego / o rátność w ták nagley y ścisley potrzebie prosiącego: poddać Pálac y Zamek Bláterny / w zastáwie słowá; byle tylko iák narychdley póspieszał / z całá potęgá swojá / ná wydzwignienie iego z ták srogiego niebezpieczeństwa. Márgrábiá / nie wátpiąc bynajmniey o zgodzie innych Książát ná to / záraz przystánie ná prośby one / ále nim się mogli w tym rozmówić z niemi: zdrayca on powróciwszy do Miásta / nie omieszkáł przestrzédz o znowie oney przednieysze Osoby Niebezpieczny y żołnierzów teyże záraz nocy; á potym máiąc po sobie znaczna strona krewnych / y przyiaciół swoich / rákże bezpiecny będąc od strázy Cudzoziemskich / zá wdaniem się w to Podstárbięgo (którego był sobie zmemolił) uskutkował zbroyne pospolstwo przed Pálacem; iákoby zabiegájąc skutkom zamysłu Alexego / osiárując się w osiátku / ták dobrze kierować dalsze rzeczy / że żadnego niebezpieczeństwa bydz nie miało. A potym zdraycá / zázywájąc powózi urzędu swego / wchodzi o Pulnocy w pokój niebezpiecznego Páná / gdy spał nie myśląc nic o ták stráśliwey zóradzie; ták go obudziwszy / rzecze mu drzającym y przetrwánym przez wzdychánie głosem / y iákoby wshytet się zápomniawszy: że iuż rzeczy strácone były, że Miásto cáłe, pospolstwo, izláchrá, y same náwet Gwárdye, przybrawszy się do orężá, iuż iuż gotowáli się uderzyć ná Pálac iego; áby go pochwyćiwizy, ná sztuki między sobą roznieśli; dowiedziawizy się przez iákies szpiegi w obozie, o zamysłách iego, że chciał Miásto poddać Rzymiánom. Zátem gdy się on niebezpieczliwy Pán wshytet ná ráde iego zdáło: zdrayca ten / iákoby wielce dbájąc o schronienie iego: w hácie pokotowá uwimonego / ná sobie do miejsc odległych zámiećá záność; ná których nie ták prákto zložony: iákto záraz od ślepaczów tam umyślnie zátáionych / zá rúce y nogi zwiáżány / y w naybrzydsz z poblizkich ciemnic był zárzucony.

To sprawiwszy / pokázal się znowu przed pospolstwem / ktorému záraz opowiedziá o wshytet / co uczynił dla záchowánia iego przy wolności / w niebezpieczeństwie stracenia oney; przytem pobudza áby záżyło ná dobre bronie swey; ná záchowanie teyże wolności / oraz z sławá Cesarstwa przeciwko Rzymiánom; y obrádo sobie takiego Páná / któryby miał dosć sercá y odwági ná utrzymanie oney przeciwko Tyránom / ná zgube tey gwałdiącym. A gdy zátem Gwárdye / y inni przyiaciele przywitáli samego Cesarzem / z wielkimi okrzykami: pospolstwo téż (ktore pod czas zámiećá chwyćá się zwoyżánie podáiacych się okázy) udáło się zá nimi / nie myśląc wiecey o Bożku swoim wystáwionym nie dawno od siebie / to iest o biednym onym Kannabusie; ktorého nátychmiast w rúce oddáli nowemu Pánu; ón go záś do więzienia z Alexym. Drugi téż cieni Cesarzá / to iest biedny Izáák / bédac ná ten czas srodze schorzáły / zá powziáciem wiadomości o ták nagley

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

Nicetas.

Nicetas.
Vilhard.
Gütherg

odmianie rzeczy; umiał w kilka godzin potym/ od strachu/ albo od żalosci/ albo też i tak niektórzy rozumieli/ z okrucieństwa Murzusa; gdy się przez chorobe pozbycia tego oplakanego starca nie mogli dograć. To albowiem rzecz jest pewna/ że ten okrutnik/ obawiając się zawzięty/ aby Rzymianie nie bę tego nie uczynili drugi raz/ to już byli oświadczyli Alexemu: a widząc że truciźna która był żądał po dwa albo trzy razy młodemu temu y niebezpiecznemu Daneciu/ aby się był z strony tego ubezpieczył; nie przeto y nie według myśli skutek swoy przynosiła: sam w Osobie swojej do więzienia onego pospieszył y tam przez okrutną zawziętość/ i takiey nie wiele przykładów/ najzjadliwsi Tyrani zostawili w Historyách: własnemi go uduśił rękami. Niezwyczajna Panom nauka/ aby z niego zrozumieli/ i tak się nie gdy tak ślepo na rzady jedney tylko Osoby spuszczać nie miała: która nie znając towarzystwa w usłudze y urzędzie swoim/ bez postrzeżenia oszukać ich może; y że nie ma wielkiego na nich niebezpieczeństwa/ i tak gdy się zwięzła tym/ którzy im nalezytey raz widzy nie dotrzymali; tak i tak był y ten niebezpiecznik uczynił najpierwszy ze wszystkich idąc na stronę Alexego starcego/ gdy Tron Brata swego opłanować zaczął. Tak tedy mizernie zginał Alexys młody/ bęć tylko miesiąc y dni osm troniąc; y krzywoprzysięstwem swoim nie dotrzymawszy wiary/ tak uroczyście obowiązany/ tym/ którzy go na własne Państwo tego/ świeżo przywrócili: zasłużył na to/ że też y Bog i tak sprawiedliwym mściciel niebezpieczeńści Pańskich/ (które do tego samego sądom należą) dopuścił/ aby stracił Państwo/ oraz y z życiem swoim/ przez spróchnięcia i tak chytrość y zdradę tegoż samego/ którego tak wesoło wyniósł; y tedy przez skodliwe rady swoje/ uczynił go zdrajcą y wiatołomnym na przysiężenie własney zguby jego. Jakoż niezliczone przykłady/ po wszystkie czasy pokazują to; iż mało bywa występków takich/ osobliwie od wielkich ludzi świata tego popełnionych: aby za żywota ich/ przez tychże samych/ (którzy byli powodem y sposobem do popełnienia onych;) skarane byż nie miały.

Vilhard.

Tak skądne zaboystwo/ wkrótce potym gdy się przy wszystkich skutkach (których Murzus na zabicie onegoż zaczął) wydało: Książę/ Pralaci/ y wszyscy Panowie/ z przysiężonego Wojska Krucyatow/ po kilka razy schodzili się do rady/ dla starczych y ostatnich/ w tak niespodziewanym przypadku zamysłów. A nakoniec urządzili między sobą/ aby zaniechawszy tym czasem wyprawę do Ziemi świętey/ starali się o dobytą Konstantynopol/ do którego przez cały Rok zwiazku ich/ dla trzech osobliwie przyczyn/ mieli się usilnie przyłożyć. Pierwszą z tych była/ aby się zemścili groznego zaboystwa/ w Osobie tej/ która oni sami osadzili na Tronie Cesarstwu/ popełnionego; oraz y wydzierce/ który go tak ciężkim występkom opłanował/ z nimże obalili. Druga/ aby dosłi sprawiedliwości/ obronna ręką biorąc sobie to/ czego się od Tyrana onego trudno było spodziewać/ y co im przez ugody z zmarłym Cesarzem Alexym uczynione: należało. A naostatek dla opłanowania Miasta Konstantynopola/ y całego Państwa Wschodowego/ co by z największą było sławą Krucyatow/ pożytkiem Kościoła/ y potrzeba ku odebraniu Ziemi świętey. Ponieważ się to aż nazbyt pokazywało iawnie/ i tak bez tego niepodobna jest/ przysięść do skutku Woyny oney Łacinnikom; y że ięże trudniejszy byłoby daleko była rzecz/ gdyby mieli w tyle swoim Tyrana jednego/ który będąc im nieprzyjacielem wiecznym/ wszystkieby siły swoje y złośćłożył/ na zgubę onych. A gdy już botaż ową

sumnienia

Przeminienia (ktora miało pod czas rządy mądrego Biskupa Lingonenskiego/ kiedy Ludwikowi młodemu rządził opánować na pierwej Konstantynopol/ iakoż mógł tego łatwo dokazać/) usiłują: y że iuz nie można było tego mo-
wić aby Worná z wydzierca iednym/ zaboyca/ y z zdraycy/ buntowniká nie
była kufina: wkręcy zaraz Biskupi y Opáci/ á náwet ludzie sami Papiescy
miasto sprzeciwienia sie tym zamysłom; całym sercem pobudzali do tego/
upominając ich/ iżby rychle Odpustów ná támtym miejscu dostapili/ ktore
im Ociec Swiety nádał w potrzebach z niewiernymi. A tak zá zgoda y
ochotą wkręci/ tudzież gotowoscia ku nalezytej powinności swojej całego
Woyska: odnowila sie Worná ziemia y morzem/ y dobry znák zamysłów
onych potázal sie wkrótce/ przez známienite zwycięstwo nad Murzufem
otrzymane.

Henryk Brat Zrabie Bálwina/ mając z sobą Jakuba z Anweny Bal-
dwina Rowora/ Odoná y Gwilelma Szamplicora/ z dobra goscia co ma-
żnietych ludzi całego Woyska/ podstąpił byl pod Miasto Silea/ przedtem
nazwane Finopolis, w piaciu albo szesciu mil od Obozu leżące ku Trácii.
przy wpadaniu Besforu do morza czarnego. Ten cały noc straszył się
głaniem/ á ráno bárdzo zbliżył się bez postrzeżenia pod Miasto: kazał
nátrachmiast przysłać drabiny/ gdzie waleczni omi Mezowie. tak siemżnie
y ochotnie stáli: że ie przy wielkim odporze obywatelów/ zeschad sie do
murow/ i biegnących ubieżeli. Aże Miasto bylo wielce bogate y handlo-
wne/ stoga zdobyty w nim otrzymali/ ktora wespół z dostatkami wójskietey
żywnosci iedziemi po kanale wyprawi do Obozu. Tam przez dwa dni
spoczyłszy/ gdy sie nászad z zdobytych swoich powracają: Murzuf który za
wiadomoscia o tym w noc wstąpił z dobra goscia Woyska swego z Kon-
stantynopolá/ zaszadził sie przy pewnym lesie/ przez ktory trzeba im bylo prze-
chodzić koniecznie: przepuścił wolno pierwsze chorągwie/ á potym ná zádnia
straz ktora sam Henryk prowadził/ niespodzianie z nátrętnoscia wielką
uderzył. Odrazá y rzad tego Páná/ dzwienie sie w okazy oney potázały.
Albowiem nie zmieszkałszy sie tym bynajmniej/ że cały Woysko z Cesarzem
oraz miał ná siebie z tylu/ przy máley garzcie ludzi swoich/ odlazony od
ianych/ ktorzy iuz glaboko w las zaszedli/ nie mogli mu bytciem potrocic
przez ściętki ku pomocy: obroci sie meżnie/ y wytrzymawszy pierwie nátrę-
cie/ wzajemnie uderzy sie o niego/ następując coraz to silniey/ y powoli u-
chodzącemu odbierając miejsce: póki tym czasem pierwszy/ z rozumiały
rzech po rozruchu/ y powracając z drogi oney/ przed lasem sie ku potrzebie
nie spráwili. Dopiero obaczywszy pomoc swoje/ tak rzeżwo ná Greci one
iuz chwilejące sie postoczy/ że co żywo rozpierzchlo sie w strony oraz y z
Cesarzem: ktory dla przeszego uciekania/ porzucił ciezga y broń swoje/ lubo
iednak z tym wkrótce záledwie sie mógł ratować zá enotą dzielnego konia/
ktoremu dńá onego winien zostal zdrowie swoje. Zostawil iednak dwu-
dziestu przedniejszych Pánów ná plácu/ y wielką liczbę niewolników/ z całym
oraz sprzętem swoim/ także (co naywiecey uweselilo Woysko náše) z cho-
ragwia wielką Cesarzową/ y Obrózem Pánny Przenawświeckey/ ktory Cesarze
Grecy zwykli byli przed sobą mieć w potrzebach/ iako niewolzoney
wojownikzi/ y towarzyszyli Rzymian (mowi Nicetas) y ktory Cesarz /emi-
scees po zwyciężeniu Bulgarów/ ná miejscu swoim osadził byl ná wojetry-
umfalnym/ dla siebie przygotowanym; powiadając iż tá sławá Pánnie Mary-
świeckey w Obrózie onym wyrażoney należec miała; poniewaz ona przycz-
niła była

1204.
Vilhard.
Nicetas.

Zonaras
in Basilio
Maced.
Nicet. in
Joan. c. 4
In Manu-
ele cap. 5

na była zwycięstwa jego. A tak przy chorągwi oney/ y Obrzędzie/ dobry znát rozumiano mieć we dwoie/ Pánstwa Konstantynopolskiego; kiedy tá świezta Pánna (ktorey to Cesarzkie Míasto Konstantyn wielki poświęcił w obro-
ne) zdála się go opuścić/ y przechodzić do Obozu Fráncuskiego; iáko by mu chéiała samá bytż przewodniczą/ pokázuiać y otwieraiac weście do Míasta. Ztým gdy Murzuseł zádumiały przejecha ona/ ięhze się ná-
daremnie o sposoby y fortele pokuśił/ w rozmowie swoiey (ktora miał z Kizjećem Weneckim) gózie nie mógł w nimzý ślepego onego ostrówidzā po-
deyć: z wielką się ochotą do wálnego szturmā od morzā gotowano. Albowiem
je z tey strony ieden tylko mur opásował Míasto: rozumiano/ iż gdyby
Fráncuzowie wystādhy od Portu ná ląd/ ztad do niego szturmowali: We-
netowie zās pod tenże czas/ z okretow swoich nácierali: łatwieyby Míasto
mogło bytż odebrane.

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

Z drugiey zās strony Tyrán/ będąc Mázem wojennym/ y widząc do-
brze/ iáko zdrowie jego ná mocnym się tylko broniemiu zāsądzało: nie omie-
żał bynamniej sporządzania wszelkich potrzeb y gotowości/ do meżnego
przysięcia Lácinników. Przechadzał się tedy po całym Míescie/ w háty
woienne przyodziały/ z hábła przypasana u boku/ ogromną bulawę żeló-
zną w ręku swoich mǎiac/ po między Gwárdye swoie/ z śmiałą y gniewliwą
postawą/ ná pobudzenie Greków/ ku obronie wolności/ á wyrzucáiac ná
oczy co przednieyszym Pánom/ y krewnym náwet swoim/ stráśnym y groźli-
wym głosem/ rośkośny y piekzony żywot ich: bǎrdziej stráchem dżitich
swoich obyczáiw/ ániżeli przykładem własnym przymuszał ie do oreża. W
ostátku domyśláiac się o zamysłach onych Lácinników: nie zapomniat by-
namniej o zmocnieniu murów y wież mieyskich/ wystáwuiac ná nich/ dla
wielkhey wyniosłości/ bǎkty z grubych drzew y bǎlek/ ná dwie albo ná trzy
pietrá zložone; z ktorých zǎkryć ludzie jego/ mogli łatwo strzeláć ná ná-
sych. Wshytkie zās mury one/ pełne były rozmaitych sztúk/ y naczynia wo-
ienne/ ták dǎlece: że w całym świecie/ obronnieysze mieysce/ y do dobycia
trudnieysze/ zdáć się nie mogło. Kizjetá iednák/ nie lekáiac się cále obrony
oney/ ktora też mǎstwi y odwagi ludzkiey/ zǎ nie była: skoro wszelkiego
staránie y pracy w przygotowaniu swoim/ aż do czwartku po stódogostney
Tiedzieli przyložyli: cále Woysko dnia onego/ to iest ósmego Kwietniá
ná okrety (ktore dwiema feregami ná pul mile wzdłuż uşykowane były)
zǎbráli.

Nicetas.

1204.

Okrety wielkie z dlugimi swemi drabinami/ ná kštalt zwođu do mǎ-
stow/ y wież drewniánych po mǎstach wystáwionych/ przypietemi: w pier-
wszym stǎnely rzǎdzie. A zās w drugim Galery/ y pláskie stǎtki były/ktore
łatwie się przez mieyscǎ po między okrety zostáwione/ przymykáć mogły.
Zǎraz tedy náziutrz dobrze ráno/ wshytá oná flotá/ dobywszy kotwic swo-
ich/ przeprawi się przez Gólf/ to wiosły/ to żaglami rozpíetemi/ pokázuiać
się pod murami. Mǎtychmiast powiodło się tey według myśli. A nie
dbáiac ná stráśne chmury strzał/ y pocisków rozmaitych/ ze wshytlich mǎchin
y wież mieyskich/ tákże z murów lecących: ei ktorzy ná galerách y pláskich
stǎtkách byli; przymkǎwszy się blisko/ przez mieyscǎ one między okretami
(bez pomieśánie feregu tych) zostáwione; szczęśliwie wypadáia ná ziemię/
szuki tákże y mǎchiny swoje po brzegu Portu cálego rośkladáia; á potym
drabiny z nich do murów przyprawia. A gdy się tym czasem okrety wiel-
kie przybliżyły/ Weneetowie tákże/ spusćciły długie owe drabiny z mǎstow
swoich/

swoich/ y to
dǎia bǎjąc
dziana ochot-
nádzia nie
świdat cálego
elich rǎzy p
dem szturm
zbiły rǎm/
świeżym cor
zen podwys
puszczano: p
puszczáiac z
mi: ei zewo
trzeciý god
nie/ y cǎrǎn

Tiehsze
stǎw ich y o
wshytym/ uś
wym bǎrdziej
ktorey polón
drugiey szt
cuzowie/ m
ślli. Wene
im to lǎtwe
wodǎ samá
mogli zǎbr
bliżyć ku m
aby uż nie
je iedney; á
kiey ligby m
jách onych
tách/ á We
kich wymo
nástǎpuiać
zǎwǎżosć
nieprzypiać
nego. W
spodziewá
tylko bǎsć
prǎwili.

Sztur
mǎły/ lubo
nie sprǎwili
z ochoty sw
liwosć do
ludniá stu
nagła pom
pod mury
ieden Piel

swetich / y kosow do wież Miejskich przysadzivshy / odwaznie onemi wpa-
dła biecąc wshyscy z dobyta bronia do sturmu. Z obu stron niewypowie-
dziana ochota twala bitwa oná / gdy sie iedni chciwością niesłychaną / y
nadzieia nieplonna ubieżenia w dzien on / iednego z naybogatszych Mias-
t swiatá całego: drudzy zaś potrzeba nagła zwyciężenia / albo strácenia wshy-
tlich rzeczy pobudzali. Gdy iednak na koniec / liczba broniacych sie wzgla-
dem sturmowacych niezliczona prawie byla / Cesarz też namioty swoje ro-
zbiwshy tam / ná iednym z pagórkow miejskich / nie daleko murow onych /
swieżym coraz posilkiem zmacniał ludzi swoich: a wieże miejskie będąc prze-
zen podwyższone / daleko dremniane náśe z ktorych drabiny do murow przys-
puszczano: przechodziły: y tak Grecy z wielką daleko wygodą y śczęściem
puszczając z góry ná dol / strzaly / pociski / y ogień swoje / pocytali sie z nápe-
mi: ci zewszad odrażeni zostali: y musieli náostatek odstąpić sturmu / o
trzeciej godzinie z Poludniá / wiele żołnierzow z między siebie / skut / strzelo-
nie / y taránow swoich / ktore byli złożyli ná ziemi / utraciwshy.

Nieśczęście to / lubo nieco pomiechało Książat / bynajmniej iednak me-
stwa ich y odwagi nie silumilo; ktora ieszcze pobudzivshy sie pieknym onym
wstydem / ustapienia z placu przed temi / ktorych tak wiele razy porażali;
tym bardziej gors wzield. Tegoż záraz wieziorá mieli ráda wojenna / ná
ktorey postanowili między soba / aby cále dwa dni nástepuiace / gotowali sie do
drugieg sturmu; ktorzyby z teyże strony a nie od Propontydy (takó chcieli Frán-
cuzowie / mowiac iż tam Miasło nie tak bylo zmocnione) przypuszcic umy-
ślili. Wenetowie albowiem / takó lepiey znaiacy sie ná morzu / wymedli-
li im to łatwo; iż gdyby tylko wychylili sie cokolwiek z Portu / tedyby ich
woda sama niepochybnie zaniósła ná káanal Bosforowy; poniewazby nie
mogli żadnym sposobem oprzec sie w biegu oney / y tak áni okretow przy-
bliżyć ku murom. To tylko do porzadku pierwszego sturmu przyczyniono /
aby uż nie ieden okret / ale dwa oraz zwiázane między soba / dobywały wie-
ze iedney; aby rzejwiey nácierac sie mogło ná obleżonych; ktorzy dla wiel-
kiej liczby swoich / z cięskością od ludzi iednego okretu mogli bydz w wie-
żach onych dobywani. Chciano náwet aby Fráncuzi z Wenetami ná okra-
sach / a Weneci z Fráncuzami ná ziemi polazeni byli / ná uchronienie wsho-
tlich wymowek / między tymi dwiema Narodami. A tak w Poniedziálek
nástepuiacy / z wielką daleko niż pierwey żarliwością / z wielką ochotą / y
zawziętością odnowiono sturm / lubo miano w oczach niezliczona moc ludu
nieprzyiacielskiego / po wshytlich wieżach y murách miejskich gęsto rozsado-
nego. Wielce sie ná odwagę one zdumieli Grecy / ktorzy żyłami swemi
spodziewali sie potrwóżyć ludzi náśych / y cále przeżył dwa dni ná samych
tylko biesiadách / y ogniach publiczney radości / dla zwycięstwa swego od-
prawili.

Sturm ten / w frogiej zawziętości swojej potrwiał uż był gds nie
máły / lubo Fráncuzowie y Wenetowie nie w nim ieszcze nád pierwszy on
nie sprawili; áni też dla tak uporczywego y ślategnego odporu / cokolwiek
z ochoty swojej spuścili. Z obu stron po wshytlich miejscách / iednaká żar-
liwością dobijano sie wygráney / y same náwet śczęście / Grekom aż do po-
ludniá służyło; gdy tym gdssem spory widet od Wschodu powionawshy /
nagła pomocą sturmowacy; bliżej ieszcze ániżeli dotad byli / przymknął
pod mury okrety. Albowiem w ten gds / dwa z nich naywistse / przezwane
ieden Pielgrzym, a drugi Ray, wespół z soba zwiázane (śczęśliwa wroźka dla
003 Krucyatow)

Nicetas.
Vilhard.

Peregrin.
Paradis9.

Krucyatorów) y ná ktorych między innemi pány Fráncuskiemi/ náydowali się Biskupi Swešsyonu/ y Trecenští; tak blisko przymknęły się wieże iednej/ nie daleko od págorku owego Cesarzkiego bedacey: że ná nie bez wszelkley trudności/ drabiny swe wyrzucili. W tymże prawie momencie/ dwáynajdziesięć Kawalerowie/ ieden Fráncuz/ nazwany Andrzej de Urbosia/ domowy Biskupa Swešsyonskiego/ á drugi Wenet Piotr Alberty, wpadli przez nie z wielką odwagą/ dobrze pokryci tarczami swemi/ y gołe śable w ręku mając/ oraz z murów skoczyli w Miasto; za ktorymi nátychmiast udał się waleczny Jan de Choisy, z wszystkim onym mešnym Rycerstwem/ tych dwoygá okretow; gdy im rekami swemi/ znać wpadania za soba w Miasto/ pokazali.

Czesłokroć moment ieden ná Woynie/ álbo taki mešny uczynek/ walecznego Kawalera; sam przez się dokonyć iá/ y do skutku przynieść może. Obróncę wieże oney/ tak dalece zmiešali się Kawalerskim mešwem/ á daleko bardziej stráśnemi rázy dwóch tych Boháterow/ ruce y nogi tym/ ktorych došciagnąć mogli odcinając; że strdciwszy serce oraz y rozum/ iedni się ná drugich uciekając wáli/ wieże tak oni tym dwóm Kawalerom y drugim ktorzy się do nappierzešego za nimi miejsca wybiegali; wolna zostawiac: Ci zaś co się ladem potykali/ y co ná Galerách bedac wspierali ich: widzac że dwa one okrety chorągwie náše ná wieży już wyšwały: tak dalece uprzedzeniem onym záwštydzeni byli; że iedni z nich/ swópliwie się rzuciac ná brzeg/ drug y drabiny przystawiac do murów/ wszyscy hurmem y oraz wpadali/ pobić y walić przed sobą stogiemi tarczami/ tarczami/ y śable tych wszystkich/ ktorzykolwiek oprzec się śmieli/ w tak stráśnym zamiešaniu/ w takie były strách sam/ y rozpácz ošćatnia/ Grekow onych wpráwili. A tak coraz żywym sercem/ dogániać szóstliwych pozostawia swoich/ gtery inše wieże/ opánowali; chorągwie takžé ná nich swoje wywiešiwšy.

A tym czasem ówi co się u Portu potykali/ dopiero z Galer y okretow wysiadając/ z ktorych bez przesáunku ku murom do tych czas strzelali; z rozpáczy widzac się byđz ošćatniami w dobytciu Miasta Konštantynopola; ušládza się co pradžey do bram/ y trzy z nich taránami wybija; á gdy ówi ktorzy byli przez mury do Miasta wpadli/ inne takžé między wieżami swięto odebzanemi bedace otworzili: całe Wojsko wšedšy niemi/ zdraż w sprázie między murami á domami/ ná ulicách onych/ (które się stykały z Portem) stánelo; áby tak w zamiešaniu nie mogło byđz podchwyccone/ y ku dólšemu ięšze ná opierających się w dobrej spráwie nácieraniu/ było gotowe. Albowiem w oczách mieli Cesarzá samego/ ktory się był ná págorku onym obronnie zášćanowił/ przed namioty swemi/ lud w práwa y w lewa ná wyniosłych miejskách ušykowawšy; tak dalece iż się zdáło/ iákoby miał álbo spáść nágle ná ludzi nášych/ áby ich wygnał z Miasta: álbo przynajmniej tam ich ošćekiwáć/ nie tráćac tak wygodnego miejsca ku potrzebie; y zábronieniu dólšego ich w Miasto nácierania. Aleć nie z tego nie uczynił/ dla miłgemności ludu swego/ á podobno y swoiley własney/ y dla boiaźni/ áby nie wpadł w ruce Kiazat; nie mogac się odważyć/ álbo ná zwycięšstwo/ álbo ná śmierć/ z śable w ręku Kawalersko umierając. Albowiem nie tak pretko uyrzeli Rycerstwo náše/ ná zbroynych koniách ošćádle/ z pokryta twarzą y złożonemi dezewey prosto ku nim zmierzające: przy obecności ná czele swym/ walecznego y dorodnego Pána/ (ktorego im strách

zá Olbrzymá

z d Olbrzymá w ogách pokázował) iáko záraz pomiešawšy sié jami z soba wielkim pedem puscili sié w rozsypkę; jedni ku złotey bramie zá Míasto/ drudzy do Palácu y Rosciolow/ w ktorých sié zatarašowali ku obronie; co y sam Cesarz w całym biegu do Palácu wielkiego (gdzie była brama jedná ku Propontydzie) uciekając uczynil; iáko y wiele innych Pánow/ y stárhyn/ ktorzy sié w Palácu Bláterny okopáli. Wšycky inni idac ich przykładem/ w stogim onym zamiešaniu/ blákali sié po ulicách/ szukając domow wlasnych/ y máiac tuż w pogoni zwycięzcow/ ktorzy w pierwszej oney záwziętości/ (iáka przy též strážney ošázyl/ dobytego strachem Míasta/ nie może bytć łatwo uštromiona) bićac/ śięćac/ cokolwiek zasłoczyć mogli/ stogie morderstwo mizernych onych ludzi uczynili; á osobliwie Lácimacy/ ktorzy w Konštancyopolu ošiedli/ aby sié pomšćili krzywdy stórey/ kiedy ich po ogniu onym/ y pogorzeniu tego niešczęsnego Míasta/ wšytkich z niego wygnano bylo.

Tloc iednak nástapiwšy zwycięstwie Grekom/ zádamowála popedliwość gniewu onego. Záraz ná odwrót zátrabiono/ y Xiazetá zebrawšy ludzi swoich w wielkim iednym rytku/ rozdzielili ich ná trzy mieysca/ aby sié w nich opátrzyć mogli/ nie wątpiac bynamniej o długim iešće boju/ dla do pánowania ošátek Míasta; w ktorým rozumeli że sié Grecy záwrzeć mieli/ przy též wielu sposobnych mieysc/ bárdzo łatwych do utrzymania; iákošmy zá časow nášych widzieli lud Neapolitanški/ oraz z Hispániami pozámieszaný/ w rożnych ulicách y Klastorách; woiuące przez wiele Míestecy w iednym Míescie/ iáko by w wielkim iákim Pánstwie; w ktorým dla zupełney władze otrzymania/ iedney fortece trzeba dobywać po drugiej. Zásym wšytkie Woysko cofnalo sié náзад ku murom/ y wiezom onym przez sié dobytým; od ktorých mogło mieć zasłone swóie. Tam sié polozył z ludem swoim Xiazá Wenecki/ przy samych murách y bramách miey.ich; aby též bližey okretow swoich zostawał. Zrábta Flánders/ dobrem iáć s znáciem y wrožka: stánal w namiotách Cesarškich/ ktorých byl Murzusef odbiežal/ ná págorku onym/ gdzie sié byl pod čas šturmu polozył Xiazá Henryk/ y Zrábta Swiętego Páwla/ udawšy sié w práwa/ okopáli sié przed Bláternami; á záš Márgrabiá Bonifacius/ obrát sobie mieysce po lewey stronie/ zabierając troch ku Wschodowi/ gdzie żołnierze mektorzy/ obawiając sié/ aby ich tam Grecy nie nápadli zdráda: zapalili domy one/ co byly w pośrodku ich/ y przegyns dali trzeciego pogorzenia/ ktore wielka góść mieysca onego w proch obrocilo. Zrábta Blezenski/ nie byl przy šturmie dnia onego/ dla ciáskley febry gwártagki/ ktora mu nie dopušćila znáydowác sié przy wšláciu onym Míasta; iáko sobie zygyl/ z též wielką obęci y ochoty/ ile miał meštwá y dzielności; będąc zá náywaleczniejszego y náybiegleyšego časow onych Míejá pogytány.

Wšytkie te iednak oštrožności ludzi nášych/ byly nádadremne/ gdy náziáuterz zráda (spráwiwšy sié do boju/ przeciwko stu albo wišcey tysięcy nieprzyaciela/ z ktorým sié spodziwáli potykáć: same tylko uyrzeli Procešsy/ ktore przeciwko nim z Krzyžami/ chorągwiámi/ y Obrázami Swiętych wyszedšy: wzywáli miłosierdzia zwycięzcow. Albowiem gdy sié též šturma Xiazetá/ Murzusef wymknawšy sié z Palácu swego/ gdzie byl wšytkie rzeczy ku táciemnym zamysłom swoim rozporzadzil: uwzał sié po rytkách y ulicách/ pobudzając lud pospolity do broniemia wolności swoich/ przeciwko garstce oney desperatow; ktorzy (práwi) zamknęli sié w mieyscu tákim/

takim/ z iakiegoby nie mogli żadnym sposobem wynisć; byle tylko znalazło
 się tyle odwagi/ aby na nich zewszad uderzono/ biorąc ich wszystkich w nie-
 wola; y tak wielkie po sobie bezpieczeństwo pokazywał/ oświadczać się iż
 ochotnie chciał prowadzić tych wszystkich/ którzyby wzięli się z nim/ do
 tak pewnej wygranej: że się na słowa jego/ wielka część ludu pospolitego/
 y wszystkie prawie żołnierstwo/ ku uderzeniu z nim na Francuzów/ dnia
 następującego odważyli. Ale tym czasem/ niegłęboko on powróciwszy do
 Pałacu swego/ chcąc iakoby nieco odpocząć: poszedł przykładem starego
 Alexego/ y umknął wpadłszy na okret/ z Cesarzową Eufrozyną/ Malionką
 Cesarza onego/ y Eudoryą Cortą ię/ w której się był tak śalenie za-
 chał: że wolał stracić Państwo/ y powagę wszystką swoją; aniżeli miałby się
 podać w niebezpieczeństwo/ nieuczynienia zaś dosyć bestialstwiej swojej lu-
 bieжности; która wykonał/ własną swoją Żonę dla posłubienia tej Królowej
 porzuciwszy. Tak dalece miłość nieprzyjaciela/ y niepomiarowana/ zaśle-
 piona bywa/ y okrutna nad sercem; które nie ma dość siły/ do przełamania
 onej/ gdy w nim nakoniec gąsi/ grubym swoim y ziemskim ogniem/ wszy-
 stkie światła rozumu y słuszności; pniąc wszelkie cnoty/ y pospolite nawet
 tak zdrowej rady/ iako natury samej zwyczaj/ y natchnienia.

Nicetas.

Żaraz skoro uciekła ona tak wstydliva postreżono: hurmem pospoli-
 stwo biegło do Kościoła Świętej Sofii/ na obranie sobie nowego Cesa-
 rza; y w zamieszaniu onym obrali Teodora Łaskarego (który był powro-
 cił do Konstantynopola) przymuszając go do przyjęcia łodzi onej/ tak straszną
 burzą skutaną. Ale ten nowy Pan/ postreższy wkrótce/ że lud oplona/
 wszy w ochotę swojej/ nie myślił tylko o bezpieczeństwie własnym/ iakim
 kto mógł sposobem: toż co y drugi uczynił; y sam także przed światem um-
 knął z Miastą. Żągym porzucili wszyscy broń od siebie/ iakoby na znowe
 wychodząc zewszad w Processji/ na ublaganie miłosierdzia zwycięzców/ a
 osobliwie udając się w tym do Młagrabie Montferratu, którego już Gre-
 cy zdawna znali/ y któremu natychmiast tytuł Cesarzowski/ rozumiejąc iż mu
 całę miał przynależać: przynawali. A tak pręgiem podziwieniem/ iakie się
 w całych Historyach znaleźć ledwie może: najbogatsze y najwiskšie Mi-
 sto świata całego/ nayobronniejszy przytem/ według zwyczajów czasów onych/
 y wiscey niżeli od czterechkroć sta tysięcy ludu trzymane: hurmem iest
 wzięte/ y spokojnie potem rządzone od Moysła Łacinników/ które na ten
 czas dwudziestu tysięcy wojowników/ ledwie dochodziło. Na pokazanie te-
 go Chrześcianom/ że toż samo Miasto/ nie będąc teraz ani tak obronne y
 mocne; a daleko mniej aniżeli na ten czas ludne/ y którego dobyte po-
 gody niepochybnie za sobą całą Państwo Wschodowe/ nie mogłoby nigdy
 oprzeć się jednemu któremu z tych wielkich Moysł; iakie ich niebezpie-
 nieżgody/ tak dalece intereffom Chrystusowym škodliwe/ gęstokroć na wz-
 iemna zguba zaciągają. Ale to iest niebezpieczeństwo naszą/ na którą my
 długo narzekać będziemy; jeżeli Bog sam (według upodobania swego na-
 kłaniając serca Pańskie) nie użyje nam statecznego pokoiu; za którymby
 Francuski Narod/ który z tak małą potęgą/ tak sławnej wyprawy do-
 nał szczęśliwie: mógł czasu swego stać się zgodnym/ do odnowienia onej;
 żądnej się tym czasem nienawiści/ pychy/ albo zazdrości sąsiad swoich nie
 obawiając.

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

Gunther.

Żegistą tedy/ wdzięcznie przerażeni widokiem onym/ gdy tylko miasto
 nieprzyjaciół/ samych pokornych/ supliki obaczyli: zdrowie im/ wolność/
 pogciwość/

pożyciwość / y czas iedną fortun / (ktoreby prawem miały wszystkie zwycięzcy
 należec) obiecali. Razawszy im powrócić do domow własnych / podali
 ná lup Miasło żołnierzom swoim / ale tylko dnia onego; przykazuac im su-
 rowo / aby rozlania krwi / a osobliwie pożyciwości białych glow wedle zanie-
 chwaw / wszystkie zdobył (tak iako y oni sami uczynic mieli) na miejscu ná-
 znaczonym znosili: ktora potem według słusznego wzgladu / ná zasługi każde-
 go / miała bydz między wszystki b rozdzielona. Po rozkazy onym / Margrabia
 Montferratu / ułal się ná odebranie Pałacu wielkiego Cesarzkiego; do kto-
 rego się były dwie Cesarzowe / Zmieszka Siostra Filipa Augusta / Wdowa
 dwóch Cesarzow / to jest Alpego syna Manuela / y Andronika: także Ma-
 gorzata / Wdowa Cesarza Jzaka / oraz z innymi przednieyszymi Dáman-
 ucieli. Tam te Margrabia wszelka gęcia uślanował / y prakto potym Ce-
 sarzowa Malgorzata / w stan sobie Malżeński posłubił. W tenże właśnie
 czas / Król Henryk pod Pałac Błakenny gdy podstąpił; przednieyszy Pan-
 wie Imperij natychmiast mu go / żywot sobie tylko wymowiwszy / poddali.
 W obudwóch tych Pałacach nieofacowane bogactwa znaleziono; a ty-
 ni dwa Panowie pilną straż obywateli. Co do żołnierzow / ktorzy się we-
 dług woli swojej / po wszystkich stronach Miasła rozbiegli / gdy się im nikt
 sprzeciwie nie wazył: Złoty Nicetas, będąc ná ten czas przytomny uciek; Nicetas
 iakoby popelnic mieli. cokolwiek tylko zbrodni wymyslic się może / w gwał-
 tach / okrucieństwie / łakomstwie / swymoli / y niezhodności / samym nawet
 Rosciolom / Obrązom / Relikwjom / sprzętom świętym / y najsławniejszemu
 Ciborium, (ktorego przenaydosłowniejsze tajemnice / tyślaczem światokradz-
 lich zływości / tu są nemu wspomnieniu strasznych / sprefanowali) nie prze-
 puścili. Z drugiey zaś strony nási / ktorzy iako mogli z najsławniejsz-
 telnością / opisali te wszystkie okoli zności wieścia y rabowania Miasła tes-
 go; będąc tam także przytomnymi iako y Nicetas, (ktory pod czas zámie-
 szenia onego / oraz z domem swoim / y Patriarcha Janem Kamaretem.
 umknął był do Selibry:) ciale o swawoli oney nie wspomina. Co nam
 tylko zapewne twierdzą / że tam żołnierze ná ten czas nási / naybogatsza
 zdobyli iaka w złocie / srebrze / kredensach / kamieniach drogich / blawatách
 od złota y jedwabiu / w futrach przepysznych / y cokolwiek może bydz innych
 sprzętow kosztownych / od poogatu swiatá trafiać się mogła / otrzymali, i-
 ko to szereg według zwyczaju swego wotaja Marziale: Vilhardovinus.
 Alec nie pokrywając nizego / ia rozumiem / dobrze uważ wśy rzeczy / że ieden
 názyt / a drudzy nie dosyć powiedzieli. Co albowiem tknie się Nicety /
 nie trzeba więcej / tylko czytać miejsce to Złoty tego / dla uznania: iako
 sama zámieszkość y žal tego cięśli / z gniewem (ktory on w każdej okazyi /
 ławnie po sobie przecieko Lacinnikom wydaie.) przechodzi w nim wszelka
 miara / nie tylko przykrość słow / ale też podobienstwem wielkim szalenstwá /
 wyrzucając rzeczy ná oczy / następuiac y skłaniać cięsko / przy osobliwych
 iakoby ná Tragedyi narzekaniach; iakieby w mowcy iednym / umyslnie ná
 klamstwo / y zlorzeczenie prezantey / uysc nie mogły; y iakie Złoty
 kowi / tróćcemu wiara takim samym pisaniem / ciale nie przystoia. Nási
 zaś Pisarze / bez wątpienia będąc ludzie zacni y pożywi / może bydz / że
 iezeli niechcieli klamać / pisać rzeczy fałszywe: przynajmniej rozumieli / iż im
 wolno było nie wspominać wszystkiego tego / cokolwiek się złe w okazyi oney
 stać mogło. Albowiem oproz podobienstwa / że żołnierze (ktorzy lubo Krus-
 cyaci / przez to iednak świętemi nie byli / iako się to w innych Krucyatách
 pokazyło)

Acta In-
nocentij.

pokazalo) popelnili swawole idzie: co y za czasow nasych/ w Miasciach stur-
mem odebranych/ dsiac sie zwyklo: Papiez Innocencyusz w liście swoim/
przeko potym do Margrabie Montferratu/ iako do Wodzcy Woyksa Laci-
skiego napisanym; lubo nakoniec przystacie na dobyciu Konstantynopolu/
iako rzeczy do zamyslow tu ziemi swiatey ciale potrzebne: uskarza sie iednak
na wiele zbrodni/ w dobyciu onym popelnionych: osobliwie po Kosciolach
z ozdoby swioley y dostatkow obnazonych. Jakozkolwiek iest/ to prawda/
ze starzyzna wszytki/ y soldacy/ z ubogich y mizernych/ y prawie do ost-
atney nedze przywiedzionych: stali sie dnia onego dostaciami wielce/ y we
wszytkie rzeczy hoynie opatrzeni. Nie rachuiac bowiem rachomosci/ m-
murow/ obrazow/ kleynotow/ y tysiac innych wielce kosztownych stur/ y
tego co ich wiele zatailo przy sobie/ nie dbajac we ile na zalaz Kiazat/ ktorzy
im tego dostatecznie zabronic nie mogli: Francuzom samym/ po wyplaca-
niu wszytkiego ich dlugu Wenetom/ ktorzy takze polowica z niemi wszytkie
rzeczy miedzy sie podzielili) dostalo sie wiecey nad cztery kroć sto tysiecy
grzywien srebra/ ktore miedzy nich podzielone byly; oprocz czwartej czesci
wszytkich zdobycz/ dla nowego Cesarza/ (ktoregoby obrali miedzy soba) 300
stawionej. Lubo tym czasem Grecy/ w nocy onej siecia sprzetow swioch/
y pieniedzy (czego potym oespiecznie im zaszawac dopuszczono) w ziemi byli
zakopali. Troiste pogorzenie Miasci/ nieoshacowane bogactwa popalilo/
Cesarze tez do tego/ y wielu co znagneych Panow/ morzem y ziemia
pouchodzily/ co mogli miec nabytkowneych/ z soba byli wywiezli.
Tak dalece stad sie moze sadzic o dostatkach/ y bogactwie Cesarzkiego tego
Miasci; ktore dostalo sie w moc Krucyatorow/ bez wszelkiej inney straty przy
wesciu do niego/ proz smierci iednego Kawalera; ktory w przepkop wpadl
z koniem swoim/ zagonywszy sie bardzo za uciekajacemi po Miescie.

1204.

Abb. Ur-
spargius.
Martha
Parisius.
Magna
Chronica
Belgica.
Rigod. in
Phil. Aug
Hist. Abb
S Diony
sij libr. 4.

Trzeba iednak przyznac/ ze nazywanie ich czescia zdobycz/ onych/ byl
nieoshacowany skarb/ niezliczonych Relikwii swietych/ od Cesarzow po Kon-
stantynie wielkim/ z calego Wschodu/ a osobliwie z Palestyny/ do Kon-
stantynopolu przeniesionych; ktore po wziesciu tego/ wiele przednieyszych
Kosciolow/ we Wlozech/ Anglii/ Niemzech/ Slandryi/ y calej Eucopie/
a osobliwie we Francji zbogacily. Stad albowiem/ po wielkiej czesci wy-
sly te/ ktore sie w Kosciole Krolewskim/ y Opactwie Dyonizego Swietego
znayduia/ dokad ich sam Filip August/ (gdy od Cesarza Baldwiná prze-
slane byly) przeprowadzic razyl; z ozdoba/ wspanioloscia/ y nabozenstwem/
godnemi Monarchy tak wielkiego. Stadtez otrzymalismy swieta korona
ciernowa/ drzewo Reyzja prawdziwe/ y zelazce wloznie onej/ ktora boi
Zbawiciela Pana przebodzony byl; z innemi swiatosciami/ ktore sa uha-
nowane po dzis dzien/ w swiety Kapiicy Paryskiej; gdzie ich Ludwik
Swiety/ za pozwoleniem Cesarza Baldwiná de Curteneo, krewnego swe-
go/ z tak Wenetow (u ktorych w zastawie byly) odebrawszy zlozyl. A nie
rachuiac dlugim rejestrem tych/ ktore maa Koscioly/ Szwajcarski/ Tres-
censki/ Bellowacenski/ Lingonenski/ Karnutencki/ Laudunenski/ y tak wiele
innych/ iako sie z tytułow tych Kosciolow pokazuie: stadtez Ambianen-
ski/ otrzymal glowe wielkiego Przeslancá Chrystusowego Jana Swietego
Chrzesciela; ktora go tak kosztownym ulozeniem wielce wslawila; y ktore
nie moze bydz wiecey w podeyrzeniu ni u kogo/ od tego czasu iako slache-
tny Pan du Cange, w opisanu przedziwnym tej Relikwii/ tak rzetelnie
y/ doskonale stwierdzil prawde onej/ rozbijajac mgle wszelkich watpliwosci;
ktorymi

którymi is chciałano dotad mieć zdemiona; że za zdaniem moim / ci tylko sami / (którzy nie mają tego co mieć rozumiecia) mogą ięszce przy uporze swoim / sprzeciwić się oney.

Po tym wshytek / Cesarz tylko obratę należało. Zaczyn dwunastu Elektorow naznaczono / iako było na znowie przy zageściu obleżenia Mida / sta stano. Szesciu było z strony Wenetow / to jest Admirał ich Vitalis Dandolo, Oton Quirini, Berracius Contarini, Mikołay Nawagery, Pantaleon Barbo, y Jan Basegio. Francuzowie też tyle mianowali swoich / to jest Biskupow Szwesjohu / y Treceńskiego / Zálberstada / y Bethleemu / ktorego był Papież z Dalestyny do Wostka na miejsce swoje sprowadził / Jana obranego Biskupa Peolomaidy / y nowego Opata de Los, z Monte ferratu. Obieranie to / była zapewne rzecz piekzona y ostrożna; albowiem gdy ich wiele ubiegac się mogło o tę godność: trzeba się było obawiać / aby ci którzyby oschli w konkurrencji swojej / za przelożeniem jednego z nich nie opuscili go samego / w tak niesposobnym czasie; w którymby nie mogli długo / utrzymać się na Dánstwie onym świeżo nabytym. Do tego podobienstwo było / że się Elektorowie Francuscy mieli nie zgodzić / dla sakey konkurrentow swoich: y tak Wenetowie zostaliby Panami / Elekcyi oney; poniewaz nie pochybnie Elektorowie ich / wshyscyby zgodnie na Osoba Kiazęcia swego pozwolili. Który / lubo przy siepocie swojej / nie uchybil iednak bodz wielce zdolnym do rzadzenia wielkiego Dánstwa / iako to dość iadwie pokazywał po sobie / przez tak dlugi czas / dziwna swola biegłości / w prowadzeniu rzadow tej Rzeczypospolitey. A z tym wshytkim przecis / rzeczy iako naysposobniej y bez żadnego obojczy strony niesmáca / dla przezorności osobliwej Francuzow y Wenetow / stano.

Villhard.
Ep. Bal-
dovini.
Alberico

Ci / iako biegli wielce y mądry Politycy / uważali to naprzód / iż za obraniem na Cesarstwo iednego z Wenetow: mogliby się podać w niebespieczenstwo odmianny ich Rzeczypospolitey; ktoraby prakto mogła się obrócić w Monarchia z Imperium oraz zlagona. Do tego uważyli dobrze / iż im niepodobna było utrzymać się długo na Dánstwie onym / bez pomocy Francuzow; a zaś Cesarz obcy / musiałby zówse na nich polegać / nie mogąc się mągey / tylko za posilkami ich morskimi / trzymać na Cesarstwie. A dla tego postanowili między sobą / nie myśleć o nie dla Narodu swego; ale tylko o pożytku / któryby iak narwiekszy / dla pomnożenia ich Rzeczypospolitey / z okazyey oney otrzymać mogli. Z drugiey strony zaś Francuzowie uznali sami między sobą / y zgodzili się na to / iż Elekcy z ich strony nie mogła pasc / tylko na Márgrabis Bonifacego / (ktorego już byli Wodzem swoim uczynili) albo na Zrąbis Baldwina / iako na Panow bez wątpienia potężniejszy / a tak do dalszego utrzymania Cesarstwa zdolniejszy / niż innych. Zaczyn zabiegając temu / aby się z sobą po obraniu onym nie rozszli: postanowiono za zgoda ich; aby ten / ktoregoby obrano Cesarzem / spuszcil drugiemu dzierżawa podległa Cesarstwu / to wshytko: co na ten czas należało ięszce do Cesarzow / po tamtey stronie Bosforu / oraz y z Wyspa Róndya.

To postanowiwszy / gdy się dwunastu Elektorow w Ráplicy wielkiego Palacu Cesarzkiego / albo w Bucoleon, na zacykanie Elekcyi swojej zgrupowali: naraychmiasz šest Wenetow / mianowali Zrąbis Baldwina / iadac za rąda Kiazęcia ich / z którym się pierwey o tym rozmowili. Ten albowiem mądry stąrzec / nie tylko że się kochal wielce w tym młodym Pa-

niściu/ będąc u niego iako Ociec własny w posłanowaniu; y że go rozumiał zdolniejszy bydy na utrzymanie Cesarstwa/ tak dla rzetliwości wieku swego/ iako y dla potęgi/ która zaprawda tak w Słabach/ iako w ziemiach y ludziach/ przechodził Mārgrabis: uważał do tego głęboka przeczność swą/ że to daleko z lepszym było Rzeczypospolitey tego/ gdyby obrano takiego Cesarzem/ któregoby dziedziczne Państwa/ bardziey były odległe od Wenecyi/ iako to Flándrya y Zannonia: aniżeli Mārgrabis z Montferratu/ który im był bliskim sąsiadem; y walecznym będąc wojownikiem/ mógłby im bydy straszniejszym; y jeżeliby kiedykolwiek miało przysięść między nimi do niezgody: przy siłach Cesarstwa swego/ ziemia y moriem do skłodzenia sposobniejszy. Nadto to zaprawda uwaga była/ iż tymże sześć Elektorów Weneckich/ bynajmniej się w miadowaniu Baldwina nie spierali. A gdy Francuscy także którzy mu przychylni byli/ bez wszelkiej odwołki podali tegoż Jmiec: drugiey którzy stronę Mārgrabis trzymali/ widząc iżby go miłowali/ głosy swe nader doremno tracił; y nierozumowi wielkiemu przypisanoby to/ gdyby się nie czytał ożywił y już dokonany przeciwieć mieli: toż co y pierwszy czyniac/ za Baldwinem zdania swoje podali. A tak Król Baldwin/ Zrabia Flándryi y Zannoni/ za jedności z sobą dwunastu Elektorów/ obrany był/ y z uroczystością obwołany Cesarzem Konstantynopolskim/ w wtorek dnia dziesięć po Świątach Wielkonocey; a osmego dnia potem w Kościele Józefy Świątecz/ koronowany/ z wszelką wspaniałością y obyczajami/ przy koronacyach Cesarzich zwyczajnymi; nie bez pospolitey radości/ y ukończeniowania/ tak Rzymian/ iak Greków

1204.

Nicetas.
Chronica
Belgica,

Zaprawda Pan ten/ miał w sobie wszelkie piękne przymioty/ których tylko można żyć Osobie Cesarzkiej; y które zwykły z sobą pociągac za sobą powaga/ y wzgląd/ posłanowanie/ y miłość poddanych swoich. Był na ten czas w trzydziestym pierwszym roku wieku swego/ wzrostu wysokiego/ urody wielce wspaniałej/ y nader wdzięcznej/ mając twarz/ y wyrostek słodko obliży swego wielce przyjemne/ włos biały/ oczy jasne/ usta uśmiechające/ postawa całę skromną; lubo skromność ta nie uynowala mu bynajmniej z rzetłości y ochoty/ która w sprawach swoich pokazywał. W osiastu komplementy mocney/ y zdrowia tak dobrze wstrzeżliwości swą zachowanego: że też łatwo wytrzymywał wszelkie trudy y niewygody wojenne/ y inne nie wygody życia ludzkiego; gdyż te ponosił wesoło/ nie mieniac nic z czystości/ tak ciała iako y umysłu swego; który zdał się zamknąć w sobie wszelkie enoty na podział; ponieważ był (iako nawet sam Nicetas przyznawa się przymuszonemu do zeznania) osobliwym ku Bogu pobożności/ dobroci/ y miłości nieporównanej ku poddanym swoim/ osobliwie ubogim y niedzielnym; na których racunek nie żałował wszelkiego loży; kochający wielce sprawiedliwość/ która świadczył zarówno każdemu; szczerzy/ bezpieczny/ przytomny w rozmowie/ ochotnie słuchający tych/ którzy śmieli przeciwieć się zdaniu tego; prosty y nader skromny w Osobie swojej/ ale hojny y wspaniały ku innym/ rozdając wszystko/ y nie dla siebie nie zostawiając; a co największą ozdobą jest tych zacnych przymiotów: tak czysty y pożyty: że się nigdy na twarz obecny białogłowy/ oprócz własnej malzonki swojej nie zapadł; nie mogąc ścierpieć żadney rozpusty/ między domowemi swoimi; y żeby Osoba taka/ któraby iakimkolwiek sposobem mogła bydy w urażeniu prawdy czystości przekonana/ nocowała kiedy w Pałacu tego.

Takim

Takim tedy był Cesarz Baldowin / który pierwszy z Łacińskich za-
dział Cesarstwo Konstantynopolskie / tak chwalebnie przez Krucyatow ná-
był. Pierwszą rzeczą tego była / która uczynił / doczytniawszy słowa swego:
gdy złożył według ustawy przed Elektora swola umowionej / obranie przez
Duchownictwo Weneckie / Patriarchy z ich Narodu; ná która godność
obraný jest Tomasz Morozyni, y lubo od Papieża Innocentego / ná pozga-
tku tá tego Elektora była nie ważną / y przeciwko Kanonom uczynioną o-
głoszoną: potwierdził ją iedną potym / uczyniwszy go nowym Patriarchą /
ná przysięgę Cesarstwa; y w ten cz s dopiero ścisliwie Rosciol Greci /
złączył się z Rzymian / przez posłuszeństwo które oddał głowie Rosciola
powszechnego / będąc od niego przez tak długie wieki kácerstwem y odzyska-
nictwem swoim odłączony. Potem przystąpiono do działu / y rozdawa-
nia Prowincyi Cesarstwa. Tým Margrabia Bonifacyus w zamian ziem
które miał mieć w Azji / nowe Królestwo Tessalię otrzymał; iako sobie
życzył / dla bliższego sąsiedztwa z Królem Węgier / Szwaagrem swoim.
Wenetom dostały się Wospy w Archipelagu / z wielką częścią Poloponesu /
albo Morey; wiele Miast ná Hellespontem / y w Strygu / oraz y z Wyspa
Rándyi; która im Margrabiá / iako náznaczona sobie od Alex-go młodego
przedal za pieniadze. Zaczyna pod tytułem Kieństwa / Hrabi Blezeńskiemu
jest dána. Gwilem Szamplic z Kámpánij / wziął Kieństwo Achaj / y Po-
lonesu; którego dobyt y zostawił ie po sobie Goffredowi z Wilhardowi-
nu / Potomkowi Margalká Kámpánij / który też był Książciem Romanii;
a zás Pánstw wiele innych ziem y Miast / tak w Europie / iako y w Azji;
co przednichym z Woská Krucyatow rozdano. To s rozadziwszy Cesarz /
ruszył się w pole z Woskiem swoim / y przed zima ięszce wstąpił ná Miastá
Trácy / przyswiodł do posłuszeństwa swego; gdzie ná dopelnienie ścisła /
Alexys stary / y zdradca on Murzusef / mający się ięszce za Cesarzow w
Prowincyi onej: wpádł żywo w ręce zwycięzców / którzy z nich sprawiedli-
wość uczynili.

Acta In-
nocentij,
Ep. Inn.
l. 7. Ep.
203. &
sequenti.

Andreas
Morolin.

Nicetas.
Andreas
Moroun.

Murzusef po ucieczce swojej / schronił się był do pewnego Miastá w
Trácy / o cztery dni iędzy z Konstantynopolá; y tam zebrawszy nieco ludzi
opánował Tiurulum, które teraz nazywają Czorluy, między stołecznym tym
Miastem / a Adryanopolem. Gdy iedną widział / że się wkrótce kray pod-
dawał Hrabi Henrykowi / przodem od Cesarza z ludem zbroynym wysłane-
mu: zśedłszy z polá udał się do Messynopolu, co jest dawney Maximiano-
polu, w Prowincyi Rodopeyskiej; gdzie się stary Alex s / pod czas obleże-
nia Konstantynopolá / postarał się bydy przystępn za Cesarza. Murzusef
wysprawił do niego / ofiarując mu ludzi swoich / y usługi własne / ná spó-
nego nieprzyjaciela; suplikując mu / aby go nie odrzucał / przyjął za
Zięciá swego; który nie mógł już wiecey mieć innych interessow ná tego.
Aleć Alexys lubo się brzydził niepożądanyym członkiem ná siebie: lubo
nie dowierzając mu / chciał się zemścić zeliżnością Corti swojej: lubo też
náwet przy ostatniej nędzy / nie mógł ścierpieć / aby się kto inny miánował
Cesarzem: proz tego sa nego. umyślił go zágubić / y pokarać zdrády jego /
nową także y podobną chytróścią. Albowiem / iako czárci sa ná tánym
świecie / dla wykonania sadow Boskich / przeciwko potępi nym: tak y zbro-
dnie ludzi złośliwych / służy tu ná tym sprawiedliwości Boskiej; aby ná
ukaranie takowychże złości / w innych Osobách popelnione bywały. A tak
chcący on y zdrádlivy stárzec / przysnuie niby próśby y obietnice tego nowego

Chiorli
Vilhard.
Leuclay.

Nicetas.
Vilhard.

Ziścił / z wyrażeniem wszelkich chęci y szeregę łochania / i takiego tylko mogli potrzebować. Sklonił się nawet do rozmowy z nim / na której się mile obłapiwszy / wzdkiemnie całując / przyrzekając sobie wternosc / iż we wszelkim jedne tylko wola / y jednoż serce obadwaj mieć powinni będą. Zaczyn Murzusz / bez wszelkiej trudności / zdał się całe na wiara Ducha swego / y nie zbrał się bynajmniej na bankiet / do którego był zaproszony. Gdy jednak do Izby pewnej / gdzie laźnia wypalona była / zaprowadzony jest: ludzie Alexego będący tam pogorowiu; natychmiast go o ziemi uderzyli / y oczy mu wylupili; dziwnym sportadzeniem Boskim / które dopuściło / aby Tyran jeden wyrządził to drugiemu; co on przed ośmiu albo dziewięć lat / jamże porządził mu być uczynić w Osobie własnego Brata Izakka.

W krótkim potym czasie / dowiedziawszy się Alexys / iż Baldowin (któremu się wszystko poddawało w Tracji) zbliżał ku niemu: umknął zamtad do Mazedonii tak skwapliwie y nieporządnie: że niektórzy przyjaciele Murzusza (którego się wszyscy ludzie już byli rozpięchli) mieli czas y sposob do wyzwolenia tego. Ale gdy wladził przez nieistki czas / idąc nieznaną y z małym towarzysztwem / ku przeprawie Hellespontu / na schronienie się ku Azji: porwany jest od Teodorka de Los, który o tym przesłyszony był / y odesłany do Konstantynopolu / gdzie go Cesarz porządnie sadzić kazał. Oskarżony tedy jest przed Książę / w niezliczonych zbrodniach / a naderwzięto o skradzione zaboystwo / w Osobie młodego Alexego / którego własnymi uduśił rękami: popelnione. Wzrostek ten był ławny y głośny / dni go się też zaprzecć mogli. Tak jednak był niewstydlivey śmiałości / że się chciał z tego wszystkiego wywodzić: powiadać iż nie uczynił tej rzeczy / ktoraby wielce słuszną y od wszystkich Greków pochwaloną nie była / a nawet y od samych krewnych Alexego; który spadł już był z Cesarstwa / y zasłużył na śmierć / zdrajcąwszy Wyższemu swola / gdy ja chciał wydać w rące Cudzoziemcom. A gdy tak harda odpowiedź / bynajmniej zbrodni tej nie uymniając / i jeszcze go tym bardziej w nieudawieć podawała: osadzono go na takowa śmierć / ktoraby y tych wszystkich / co ich uczęstkami albo potwierdzającami takowe zaboystwo mianował: przestraszyła. A dla tego / zaprowadzony jest na wielki ieden rynek Forum Tauri, albo rynkiem Byka nazwany; w posrod którego Teodosius wielki / kolumna marmurowa / niezwykłej wyniosłości / z schodkami wewnątrz / po których na sam wierzch wycie było: postawić niegdą kazał. Na wierzchu zaś tej kolumny / Osoba konna Cesarza tego / z spiż wystawiona była. A gdy ją za trzęsieniem ziemi / pod panowaniem Cesarza Zenona spadła; Anastasius następca tego / swola był na to miejsce postawił; gdy zaś y ta spadła także / iedną tam tylko chalu / ptą była / w której nowy ieden Stylitą przemieszczał czas nieistki / sposobem tym wynalazłszy sobie pustynię y osobność / w posrod największego Miasta całego świata. Na to tedy kolumna y na sam wierzch oney / niebezpieczny Murzusz zaprowadzony jest / y zamtad w oczach całego Miasta (gdy go zewszad łatwo obaczyć mogło w miejscu onym / które za położeniem tego rynku / na iednym z siedmiu pagórków miejskich / wszelkie budynki przenosiło: głowa na dol zepchnięty. Słuszną rzecz była / aby tak straszną śmierć / zginął / ktoraby mogła nauczyć wielki potomne / iż jeżeli czasem chęć wyniesie złozyńca na wysoki taki stopień fortuny / przez zdradę / zaboystwa / truciźny / y wszelkie inne zbrodnie / którym nie przepuścza / widząc iż bydy sobie pożyteczne: trąfia się też często / że na wyniosłości oney / podnie mu miejsce

Nicetas.
Gütherg
Vilhard.
Acropol.

miejscu do up
zey od niej w
Ta iedną
miedzy innymi
sądzia iednego
sobie za zły
dawnym iedn
ze wół bed
ty potrzebu
y po dzia
Rzymie: kto
zmieciem or
na lew zepch
zruczonego;
żenu onym
ta iedno me
ne przykady
kto chce: żad
nad to / iako
świadkiem
zadawali: n
dlug tego
biedni Grek
scu / ktorod
nauka Chr
Piśmie św
przez się za
nudzile i
iako negow
Ten te
tak żalony
za powodem
zastawiał
Grecyi: g
też o brzo
y z Mals
ktore on n
aby miał
ziemia per
dzie postiz
liby nie m
Powiada
niec do Az
opanoval:
kryomo po
sworch do
w lat dzie
przeniesio

mieysce do upadku/ przez ktory tym ciszej y błodliwiey spada/ iż był wy-
zey od niey wyniesiony.

Tá iednak osobliwa rzecz była/ w strážnym onym wykonaniu tary; że
miedzy innemi figurami/ ktore byly po kolumnie oney: widzieć bylo y Ces-
sarza iednego/ ktorego tymże sposobem zrucano. Co pospolstwo wzięło
sobie za zły prognostyk/ zeszcia tego niebezpiečliwego Pána/ zgadzając się z
dawnym iednym prorocstwem/ o którym powiádano w Konstantynopolu;
że wól będzie ryczał, a byk będzie plakał. To prawda/ że na kolumnie
tey potrzeby y zwycięstwa Teodozjusza wielkiego wydrożone byly/ tak iako
y po dz. 8. dzien na sławnych kolumnách Teodora y Antonina widziemy w
Rzymie/ ktore ich imiona miala na sobie. A tak mogło to bytć że miedzy
rzmieciem onym/ bylo też y to/ ktore wyrażalo Pána iakięgo Poganistkiego/
na lew zepchniętego z wieże iakiey; y że go miano za Cesarza z kolumny
zruczonego; żeby iednak albo w proroczwie tym o byku / albo w wyobra-
żeniu onym/ miala bytć tajemnicá iaka znacząc śmierć Murzusa; temu
ia łatwo nie uwierze. Albowiem prorocztwa takowe/ ktorých ja niezliczo-
ne przyklady/ tak dalece trudne y zawile bywają: że to wszystko znacząc co
kto chce: żadney cale rzeczy nie zna; y że zawsze przeciwnym sposobem
nad to/ iako się w samey rzeczy prawda: mogą bytć tłumázone. Tzego
świadkiem iest prorocztwo/ na którym się Grecy broniąc Konstantynopolá
zasadzali: mówiąc że go niady Látinnicy dostać nie mieli/ ponieważ we-
dlug tego Prorocztwa Miałto co przez Aniola wzięte bytć miało. Ale
biedni Grecy/ zamieśli się bádzo/ gdy dosli tego/ że na tym właśnie miey-
scu/ ktorey Miałto odebrane iest: Aniol był odmalowany. Co ma bródz
náuka Chrześcianom/ aby się prorocztw takich nie chwęrali/ ktore się na
Pisaniu świętym/ albo na powadze Kościola nie wspierają; y ktore same
przez się zwetły karac ciękawość/ y głupia wiara takowych ludzi; zwodzając
nádziew ich/ przez przeciwné y śmiešnym podobieństwem pokryte skutki;
iako megdy prorocztwa u Pogan byly wydawane.

Ten tedy był koniec Tyrana onego. Alexego zaś nie był wprowadzić
tak żaloiny/ wielce iednak niebezpiečliwy. Albowiem idac przez niełatki czas
za powodem Leona názwanego Scurus, iednego z Zisicow swoich; ktory
zastawiał się troche zwycięstwom Márgrabi Bonifacego/ w Macedonii y
Grecyi: gdy widział/ że się zwycięzcy temu nic już oprzec nie mogło: y on
też o bezpieczeństwie swoim desperował. Poprzedził tedy poimanie swoje/
y z Malsonta oraz Eufroyna: także z hárkami Cesarstwiemi/ poddał mu się;
ktore on nátychmiast odesłał Cesarzowi. A potym żebrząc tylko tej łaski/
aby miał o czym dokonzyć niebezpiečliwej stárości swojej: uprosił/ że mu
ziemia pewna náznácono. Gdy iednak tajemnych iego zamysłów tu zdrá-
dnie postreżono potym: Márgrabiá chcąc mu odiać do tego sposoby/ ieżes-
liby nie mogli woli y ochoty: odesłał go na więzienie do Montferratu.
Pomiádają iednak/ że się umiał wrócić z tamtąd / y że prześedł nákos-
niec do Azji/ od Teodora Laskarego Zisicia także swego / ktory był Nicea
opánował: (y przeciwko ktoremu ren chytry y dumny stárzec/ Turkow
Erytomo pobudzał) pochwycony/ y do Klásteoru wtrácony iest; gdzie dni
swoich dokonał ná pokucie. A tak Cesarstwo Konstantynopolskie/ práwie
w lat dziewięć set/ po swoim postánowieniu przez Konstantyna wielkiego/
przeniesione zostało od Grekow do Fráncuzow; sławna ona y pámiatka
wyprawa:

Joannes
Tretzer.
Chil 9.
cap. 277.
Zonaras.
Cedreny

Mart Pol
Ptol. Luc
V. Spond

Vilhard

Nicetas.
Gregor.
Georgio
Logoth,

wyprawy: latley nigdy z tak málą pomocą / y w tak krótkim czasie nie było; ponieważ jednegó roku zaczęta y dokonczona została. Przez co łatwo obaczyć się mogą ci / którzy mówią że się Krucjaty nie nadsły. Cztay wielkie Państwa / dla Chrześcian między Tysrem / á morzem szohdowóné y podbite / Egipt / Armenia / y cále Imperium Wschodowe / pod moc y władzę Krucyatow odebrane; są záprawda zwycięstwá godné fortuny y sławy Cesarow y Alexandrow. A jeżeli ci / którzy potym nastąpili / nie mieli dosyć szczęścia / y biegłości / w dotrzymaniu onych: to nie pochodzi z żadney niefortunności / ani przyczyny tych; którzy pierwey zamysły one wyprawy / tak chwalebnie do skutku przywodzili. Wisc gdy rzeczy / które się potym działy w Konstantynopolu / zá Cesarzow Stán ruskich / nie należa więcej do Krucjaty: słusna abym ich tu zaniecháł y powiedział / idąc zawsze zaczęta droga Historyi mojej: iáki też skutek był / y koniec wyprawy támejch; którzy się byli inná stroná / y ná inšé zamysły udali.

Koniec Xięgi Osney.



HISTO-

HISTORII KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętej,
KSIĘGA DZIEWIĄTA.
ZEBRANIE.

Nieszcześnie koniec drogi tych, którzy opuściwszy Konfederatow udali się do Syrii. Stąranie Papieskie o Konstantynopolu, gdzie Doktory Paryskie ná przywrocenie odświeżenie wyprowadzić. Śmierć Cesarzowej Małżonki Baudouinowej. Śmierć Izabelli Królowej Jerozolimskiej. Królowna Marya Corká iey odbiera Królestwo, y Hrabí Janowi Bryenneinu zowiąc posłuszną. Historia o Panu tym y Hrabí Gwálterze Bracie iego, który Królestwá Neapolitańskiego dostaie. Dzieła Króla Jana Bawarskiego. Papież Innocencyusz dodaie mu posłuszkow. Złośny przypadek niektórych młodych dzieł, dziwnym omamieniem Krzyż przyniuiacych. Zamysły Oycá Świętego ku ogłoszeniu wálney Krucjaty, pochoy biora, przez zwycięstwo Filipá Augustá; nad Ottonem Cesarzem. Potrzeba Bowineńska. Historia o *Concilium* Laterańskim, ná którym Krucjatę postanowiono. Ociec Święty sam iá opowiada. Śmierć iego pod czas tak światobliwej zabawy. Biyki względem czyściu y dusze onegoż. Obranie Honoryusza trzeciego po nim, żarliwość y stąranie iego około Krucjaty, pod przywodem Andrzeisá Króla Węgierskiego. Xiążęta rożni łączą się z nim ku tej wyprawie, a potym wizylcy oraz z Królem Janem z Bryenny, wybierają się ná Korádyná. Opisanie gory Thabor, y Historia o oblężeniu Zamku, przez Korádyná tamże wystawionego. Powrót Króla Węgierskiego. Przybycie Floty Północney Krucyatow, pod przywodem Komeisa Hollandyi. Historia o powodzeniu oney y dziełach przeciwko Maurym w Portugálii. Oblężenie y potrzeba pod Alkázarem. Zwycięstwo Krucyatow, y dalsza ich droga aż do Palestyny. Przyczyny, dla których urządzona iest wyprawa do Egiptu. Opisanie Damiaty. Historia o pamiętnym onym oblężeniu, przez ośmnaście Miesięcy trwającym, izturm y dobycie wieży *Pharos*. Opisanie machin nowego wynalazku

nalezku. Śmierć Sáfadyná za wiadomością dobytą tego. Pochwała y wyobrażenie iego. Meledyn następuje po nim na Państwo. Nieostrożność Woyská Chrześciańskiego, po odebraniu wieże oney. Przyjazd Kárdynała *de Albano* Legatá, z potężnym posiłkiem Krucyatow. Przyczyna niezgody, między Krolew a Legatem. Odważny uczynek niektórych żołnierzo w, w przełamaniu mostu nieprzyjacielskiego; Woysko przepławia się przez rzekę Nil. Sołtan Meledyn uchodzi. Miasto od ładu obleżone. Dwoiste Woysko Sáraceńskie oblega oboz Chrześciański, szturm do okopow, y przerwanie onych, frogą potyczką w szanłach; z których nakoniec wypchnięto nieprzyjaciela. Przyście Świętego Fránciszka pod Damiatę, y rozmowa iego z Sołtanem. Bitwa za szanłami przegrana od Krucyatow. Kondycye pokoiu dobre, na stronę Chrześcian podane od Sołtana. Przyczyny z tey y owey strony, y odrzucenie nakoniec onych przez Legatá, Odebranie Damiaty w nocy pewney.

1204.



Am czasem gdy Książęta Konfederacji z tak wielką sławą y bogactwem swoim całego Imperium nabywają: owi którzy się od nich odłączyli byli, dla próżnej drogi ku Palestynie; albo też innym traktem, y z innemi Wodzami udali się ku niej: wszelkich przeciwności fortuny doznali na sobie: y miasto pomnożenia / tym

Sanut. 1. bardziej nadzwatili ięże ofiarę sil Chrześciańskich / w ziemi świętej.
3. p. 11. Gdy pokoy między niemi a Sáraceny trwający ięże / jeden z Admiralom
capite 2. Egipskich (czego nigdy nagrodzić niechcieli) swawolnie przetrwał: Woyną się już była między Krolew Emerykiem / a Koradynem Synem Sáfadyná (który tak walecznym iako Ojciec iego był) Wodzem / bez rozkazu Dyceńskiego / o milo pod Ptolomáidą / z potężnym Woyskiem nie omieszkali stąpnąć) daleko szosha / aniż dotąd: zapogzła. Jan de Nele, który wielką onę flotę sporządzoną we Flándryi prowadząc w Mórskij się był na zimowanie zastanowił: usłyszawszy te nowiny / potwócił się z nią; y miasto łagania się z Książęt / oblegającemi na ten czas Konstantynopol / (tak iako chciał Zdrabia Baldowin) udał się ku Ptolomáidzie; tedy stanął z wielkimi daleko ludem / który miał na flocie oney; aniżeli Książęta w całym Doboże swoim mieć mogli. Tak dalece / że rachując tych / co się już udali byli od Portu Brundisium y Otrantu, pod Szymonem z Monfortu / Rynaldem z Dampierry / y innemi Paniami / którzy opuścili Konfederatów / przed wyjazdem ich z Wenecyi: także y mnożstwá onego Bretonow / których był Herloinus Mnich przyprowadził: więcej się tam nąydowało sil y ludzi / aniżeli ku wygnaniu Poganiństwa z całej Palestyny potrzeba było.

Ale pod ten właśnie czas / różne niesześliwe przypadki / zguba wshytkiego przyspieszyła. Albowiem powietrze morowe (które się trochę przedtem wszędo było tak gwałtowne / że w Ptolomáidzie blisko dwóch tysięcy ludzi na ieden dzień zabierało:) zjadła gęstą Woysk onych umnieżyła. Druga chęć się uchronić tak cięskiego zlego / wsiadłszy pretko na oktery do Europy powróciła. Niezgoda też poróżniła wshytkich prawie Chrześcian ramięcznych / y Krucyatow nawet samych: przez Woynę / która wiedli między sobą na ten czas Liwon Krol Armenij / y Boemond Zdrabia Trypolu / a Książę Antyochij dla Książęta tego. A gdy wiele z przedniejszych Pańnow / (między ktorými Rynald z Dampierry / ktorému był Teobaldus Zdrabia Rámpány

Gunther

Sanutus.

Vilhard.

Epist. Innocentij.

Jacob de

Vitriaco,

cap. 102.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xięga IX.

311

Rámpánj ludzi (swoich zlecił) przystawszy strona Boemonda pśpiefáli mu z posilkami: otóżem zewszad od Woyska Soltana z Alepu/ y pobici zostáli; tak dalece/ że z nich żadnego/ któryby albo trupem nie padł/ albo się w niewola nie dostał/ nie było. Willan z Newilli ieden z najsławniejszych Meżow wieku swego/ poległ między drugimi. Brat zaś tego Gwilelm z Newilli/ Bernard z Montmiralu/ Jan Williers/ oraz z Hrabia Ryndem z Dampierru/ Wodzem Rámpánengyłow: wzięci w niewola; a ten ząprowádzony do Alepu/ trzydzieści lat zosiawał w więzieniu. Bretonowie zaś/ iako nie mając innego Wodza/ procz Anichá iednego/ który daleko lepiej umiał poradzić im przysięcie Krzyżá/ aniżeli podobieństwem niegdy Piotra Eremity/ prowadzić ich porządnie: wkrótce potym rozproszyli się: nie wiedząc ciele/ co mogli albo powinni byli czynić. Pogineli tedy wielka część od choroby y nędzy/ albo od rąk Pogańskich; a zaś ostatek ich/ z tak wielkimi oney liczby z trudnością do Brytannji mogli się zawlec/ nie takiego coby osobliwa ochota/ albo masiwo ich świadczyc mogło/ nie sprawiały. Ale to rzecz jest dawnych czasów doświadczeniem potwierdzona: że nie dotają tego lwi pod przywodem ielenia/ czego ielenie za przywodem lwa dotazać mogą. Natomiast nie było tego z tych wszystkich/ którzy się odłączyli od Woyska Konfederatów/ udając się bez nich ku Ziemi świstej: aby nie uznał/ słusnej przyczyny do żalu; lubo to dla wstydu/ lubo dla innej takiej znacznej szkody. A nawet sam Simon Montfortius, który tak wiele potym przeciwko Albigenczykom dokązował: musiał się powrócić do Francji; nie innego z drogi oney swojej nie odnosił/ tylko żal cięśli daremnego zawodu. Tak dalece niebezpieczna jest odłączyć się od społecności/ w której zostaniemy; bez której co innego działać się z nami nie może; nad to/ co się z gwałtem od drzewa swego odciasta działać zwykło.

Rigorá.

Vilhard.

A tak opłakane były rzeczy Chrześcijaństwa Wschodowego/ które prawie do ostatecznej rozpacz przychodziło/ na ten czas: kiedy o wzięciu Konstantynopolu/ przez Elżbietę Konfederatów usłyszalo; u których ciż sami/ co ich odstępili/ musieli trochę przedtem jebrać pomocy; lubo iey tak mało garzela ludzi/ tak wielka wojna zabawiona dać nie mogła. Niepodobna wyrazić radości oney/ która nowina ta sprawila w Palestynie całemu Chrześcijaństwu; gdy już wiscey nie ważyło/ aby ten sposób nie był najsławniejszy/ y najsławniejszy do wyzwolenia Ziemi świstej z rąk Pogańskich. Otóż iednak w tenże właśnie czas/ wiela złego tak nowina przyczyną nie była. Albowiem po tak cięstkich/ y nieprzerwanych dolegliwościach/ gdy bojąc się o utratę ostatek/ Emeryk Król na sześć lat rozeym z Saraceny/ lubo nie bez trzymody swojej postanowił: wysłany się prawie Krucyacy/ którzy na ten czas zostawali w Palestynie: do nowego Cesarza pod Konstantynopol udali. Sam nawet Legat Petrus de Capua, Kárdynał S. Marcellá/ będąc wezwany od Baldwiná/ dla postanowienia rzadów Róścielných: pśpiefał tam/ oraz z Kárdynałem Prącedy Świstej/ kollego swoim/ y tak wielkim mnostwem Chrześcian Wschodowych/ rozmaitej kondycyi y stanu: że się prawie sam tylko y bez sił żadnych Król pozostali; ktorzyby mogli zwać nędzdy Pogańskie/ iezeliby się (iako gisto czynili) na zlamanie pokoju udali.

Guthora.

Vilhard.
Ep. Inno.
cent. 1.8.
Ep. 124.

Obawiał się tego wielce Papież/ y miał bardzo za złe/ iż Legaci oni bez wiadomości iego opuścili Ziemie świstej. Ale opatrność Boska/ odwróciła szkody te przez Woyna/ która między sobą wiedli ięże na on czas

Acta Innocentij.

Epist. In-
noc. I. 8.
Epist. 70

Ibidem
Epist. 72

Ibidem
Epist. 64

Vilhard.

1205.

Poganie. Ociec też Swiety/ pocieszył się w tym razie/ odebraniem Kon-
stantynopolá/ o którym ciele nie tużył. Już wiecey wyprawy oney Krus-
cyatow/ ku Miástu temu obroconey nie ganił/ szczęśliwy skutek oney/ do-
skonale iż w oczach tego usprawiedliwił: y dopiero w ten czas sam przyznał/
że się nic nád to lepszego y pożyteczniejszego dla Kościoła całego/ dla chwały
Bożkiej/ á osobliwie dla wyzwolenia Ziemi świętey dokazać nie mogło.
Jaczym ná utrzymanie nábycia tego/ ná którym y Palestyny także nábycie
polegało: pisał do wszystkich Arcybiskupow/ y Biskupow Fráncuskich/ ob-
chodne listy swoje; w których nákázował im/ aby wzbudzali Narod Fráncu-
ski do oręża ku pomocy braci ich/ w Konstantynopolu: nádeświłoby aby
tám wyprawili żarliwych/ y uzonych ludzi/ z dobrymi Flagami/ ku podie-
ciu prace w nawracaniu Grekow. A ponieważ Akademia Páryska/ o której
pomnożenie w rozmaitych náukách/ Filip August pilno się starał; ná cały
świat osobliwie gąsow onych/ wielce słynął: ten najwyższy Biskup/ będąc
niegdy Głównikiem/ ciałá tak przezacney Universitatis, pisał do niej osobli-
wy list swoy/ z takim zágrzewaniem oney; że wiele Doktorow y Baccalaurei
uwiedzeni rácyami tego y duchem prawdziwie Apostolskim zápaleni: udali się
do Pánstwa Greckiego; zánosząc światło prawdy/ y wiary Kátolickiey; która
edm odstępniestwo wiela błędow swoich/ bárdzo było zdémilo. Opátrznosc
Boża/ niekonczona mądrością swojá prowadząc wszystkie rzeczy ná świecie/
tak to kierowała: że się zdá/ iakoby chciała/ aby Páryż oddał to wzdiemnie
Grecyi/ co mu oná niegdy w postaniu Apostoła wielkiego/ Dyonizego Swię-
tego oświadczyła. Ociec Swiety tenże/ nie omieśkal też postać do zwoy-
cięzcow Moysza; które tak sławnie zamysły swoje do szczęśliwego skutku
przywiodło; wszelkimi sposobami záchcając ich do tego; aby ieszcze rok
leden w Imperium onym zátrzymać się chcieli/ ná dalsze ugratowanie
nowo nábytego Pánstwa; ieżeli by ich Sárdeceni przez zlamanie pokoju/ do
przyspieszenia pomocy ku Palestynie/ tym czasem nie przywiedli.

Alc gdy tak Ociec Swiety z pilnością wielką pracuje/ kolo dobra
Chrześciánstwa Wschodowego: dwa nieszczęśliwe przypadki/ radość one
z tak piękneho Konfederatow zwycięstwa pochodząca: nagle w Ziemi świę-
tey pomieśzały. Pierwszy z nich był/ śmierć Zrąbiny Máryi/ Siostry zmar-
łego Zrąbie Kámpánij/ Siostrzenice Krolá Filipá Augusta/ á Malsontki
Báldwinowej; która miała tyle sercá/ że oraz z Mężem/ ná Woynę świętą
Krzyż przyiela. Gdy iednak w ciázy będąc ná ten czas/ nie mogła z nim
puścić się w drogę one: po pologu ná Słocie/ pod rzádem Jana Nellego/
idącey popłynęła. Nie długo potym pod Ptolomáida stánawszy/ gdy ná
Mazá swego Zrąbie Báldwina oczekiwá: alisci odbiera wiadomość/ iakto
po wzięciu Konstantynopolá/ ná tronie Cesárskim osádzony został. Radość
niezmierna/ która miała z tej nowiny/ tak dalece iż przez trudy podroże
oney wielce osłabiona/ przeraziła: że iey znieść nie mogąc/ pretko z zbyte-
czney tej radości/ y słabości swojej/ umrzeć musiała. Tak/ że okazy wy-
stąpił po nie od Cesárzá/ aby iż do Konstantynopolá przywiozły/ ná odebrá-
nie korony Cesárskiej: ciáło iey tylko złożyły; które w Kościele Jofiey
Swiętey z wszelką wspaniałością y obrzędami (iakie ná pogrzebach swoich
Cesárzowe zwykły miewać) pochowano.

Ten żalostny przypadek/ pretko potym drugi takiż pociągnął zá sobą/
który wielką w Krolestwie Jeruzolimskim sprawił odmianę. Albowiem gdy
Krol Emeryk Luzynián/ w nástępującym roku umarł w Ptolomáidzie: máły
też Emeryk

też Emeryk/ Syn tego nie długo żył po nim. A Krolowa sama Izabella/ gdy też także pospieszyła za niemi: Koroná słusnym prawem/ ná Córke iey starša/ Mária Krolewna przypadła; która Márgrabiánka zwano; dla tego że była z drugiego iey Maja/ sławnego Konráda Márgrabie Mont ferratu, a Książca Teru zrodzona. Jazym zložono ráda y Seym wálny/ dla wybrania Maja Krolowey mlodey/ a Maja rákiego/ coby to sam przez si/ mogł prowadzić rzady Krolewskie/ pod czas on/ który Krol z wielkimi przysięgami ná podparcie słabych sil Krolestwa/ przy rákowych kłopotach potrzebował. Jazdroś w chęciowości y dumie/ nie zwykła znosić tego/ aby domowi Potenciáci ieyn goz Pánstwá: mieli si/ zgodzić ná jednego miedzy soba; albowiem bywšy zarowno konkurentami/ nie łatwo si/ námyślić mogá/ ustąpić ieden drugiemu. A tak po długiej radzie/ w tak pilney y piekzoney okazy: postanowiono nákoniec; aby idąc za słusnym pomárkciwaniem/ tak względem Wyzytych Ziemianow/ iako też Cudzoziemcow/ (poniewazby tak ná tych/ tak ná owych trudná zgoda była) také miedzy swymi Krolá nie szukano; ale ani też skład inąd prócz Francyi/ onegoż nie zaciągano; gdzie si/ iako do początka Krolow Jerolimskich/ (Filipá Augustá pr. śac o nowego Krolá/) udąć miano. Jákoż y w samey rzeczy/ wyprawiono Posłow Biskupa Peolomáidy/ y Pána Cezárey/ ná otrzymanie z tak tak wielkiego Krolá/ ktoregokolwiek miedzy Książcy y Pány Francuskiemi; ktoremuby z Krolowa ich mloda/ oraz Korone Jerolimskie mogli ofiarować.

Sanutus
p. 3. l. 10
capite 3.

1206.

1207.

1208.

Bez wątpienia iest rzec podziwienia godná/ uważając postępek Filipá w tej okazy. Było ná ten czas we Francyi Książat tak wiele/ y Pánow przedney dosłowności ná ktorych si/ mogł zapierać: a przecie (lubo znájąc usługi/ lubo osobliwy affekt/ lubo też mądra iaka y polierzna tácyá/ wodły go do obierania takowego/) nie omieškal po dwa razy raz po raz/ w iednymże domu Przestwistnym co prawda: ale przecie niższym od wielkości támerch: dwóch ná to wziąć Bráci; ktorych nádz nie/ w okazy tej dwójstey y tak piśney/ (iaka bywa w dárowaniu Korony Krolewskiej) przeloząc razyl. A ci byli Gwalter II Zrábia Bryenny w Rámpañ/ y Brat iego Jan z Bryenny/ Synowie Erarda II Zrábie Bryenny/ y Agneški z Nonbeliárdu. Já Gwalterá wydal Alberga/ starša Córke Cántredá Krola Sycylii; która ušedšy z Mária swoia Sybilla/ z więzienia (w ktore ie Henrek hošy Cezarz osadził w Niemzech) uciekla si/ była do Francyi. Ten waleczny Máz w sześciudziesiąt tylko Ráwalerow/ y czterdziestu towarzyszywá Krucyatow/ udáacych si/ za szczęściem iego: miásto tego/ coby si/ miał stáwić z innemi Panietcy do Wenecyi: udal si/ ná popieranie práwa Malzonki swoiey/ y nábycie całego Krolestwa/ lubo ná to nie otrzymał od Krolá/ nádz dwádziestá tysięcy grzywien/ a od Oycá Swietego także tolo piaciuset uncyi zlotá/ z ktoremi nie wiele bárdzo mogł sobie zaciągnąć ludu. A przecie z tak mála garstká/ tak si/ mąznie y odważnie stáwił: że zbawił roznemi biewámi Wodzow Cesarzkich/ uczynił si/ Pánem Apulij/ Rálabryi/ Rápnij y samego náwet Neápolu/ a prawie całego Krolestwa; w ktorym mu si/ Niemcy y ná ozy potym pokázáć nie śmieli. Gdy iedná po tak wielu zwycięstwach/ oblegl Wodzá ich Diupoldá. zagnawšy go w Zámek pewny: wżgárdá nieprzyjaciel spráwił to/ że si/ temuż Wodzowi dal podchwycić w namiocie swoim; który wšytkiego zranionego porwawšy/ zaniósł z soba do Zámku; gdzie nie tak z bolešci ran swoich umárl/ iako

Geneal.
Brienn.
Ursperg.
Order.
Vital.

Acta In-
nocentij.

z żalu/ widząc się w roku pogardzonych od siebie/ tak dalece: że też przy-
iściolom swoim/ na to tego wielką nieostrożność narzekającym/ zwykł był
mawiać; iżby Niemcy odkryli zewsząd żelazem/ nie wzięli się nigdy uderzyć
na Francuzów gołych y bezbronnych. A tak ta wyniosłość jego/ w momen-
cie jedynym była mu przyczyną do postradania tego wszystkiego; czego ma-
stwem y wysiadem pieknych dzieł/ przez lat cztery wolując nabyl.

Sanut. i-
bid. capit
4.5.

Co zaś do Brata jego: Jan z Bryenny: ten to był/ którego Filip
August/ między tak wielką Panią Królestwa swego; obrał Królowie Je-
rozolimskiej za Mążonka. Przyjął to godność/ wszelkie mały po sobie dą-
jąc doskonałej wdzięczności; y obiecał Dostom onym/ (którzy się byli przed-
tem puścili do Palestyny) iż tam z potęgą nadejść się zdobyć będzie można:
przed wyscieniem czasu namowionego pokoiu/ miał stągać. Sáfadyń/ oba-
widząc się nowej iakiej Krucjaty/ przy odprowadzaniu tego Króla/ po
którego udano się do Francji: ofiarował Chrześcianom przedłużenie po-
koju; ale gdy na to Templarscy Rycerze nad zdanie wszystkich innych nie
pozwalał: wojna się już rozpogłała była na ten czas; kiedy przybył do
Palestyny Jan z Bryenny/ dnia trzynastego Września/ roku tysiąc dwóch

1210.

setnego dziesiątego. Miał wielkiego onego Wojska/ którego się Sáfadyń
z tym nowym Królem obawiał: nie było tylko coś nie wiele ludzi/ y trzysty
Rówalerów/ którzy się morzem z Marselji/ swoim kosztom na Wojsko prze-
ciwko Poganistwu z nim puścili. Albowiem zamieszania w Niemczech y
Włoszech/ dla nowego Schisma, które się tym czasem stało w Imperium;
wojna która się zamywała między Królem Salwem Augustem/ a Cesarzem
Ottonem/ wyłety od Papieża: y sławna ona Krucjata/ zaczęta na ten
czas we Francji przeciwko Albigenom: nie dopuścili innej; aby stągać
na odprowadzenie Króla Jana Bevennego/ do Ziemi świętej; który z sobą
pieniężnych pośilków/ nad czterdzieści tysięcy grzywien/ dawanym od
Króla/ oprócz innych czterdziestu tysięcy/ za włożeniem się w to Papież
od Rzymian pożyczonych/ (y to na zastaw Zrąbstwa Bryenny) nie przy-
woził. Z tym jednak tak małym pośilkim/ nie omieścił tak się stawić w
podających się okazyach: iako sobie po Królu mądrem y walacznym wyspy-
cusi. Zaraz albowiem po koronacji swojej w Tyrze odprowadzony: ruszył
się w pole/ wchodząc w ziemię nieprzyjacielską; a potem wzięwszy niektóre
miejsca pod moc swoje/ z mądrą zdobyczą powrócił do Ptolomaidy. Gdy
jednak Saraceni/ o małym tego ludzi Europejskich pośliku dowiedzieli się:
wyspy się natychmiast zgromadziwszy/ pod tym Mianem stali Obozem/
za przywodem Koradyna/ z tak licznym y potężnym Wojskiem; że się z Mian-
ską Chrześcianie y wychylić nie śmieli/ y prawie iakoby w obleżeniu zostali/
osobliwie skoro Soltan ten/ wszystkie poblizsze Mianstwa opánował/ a nades-
wszko góra Tabor/ na której Zamek mocny wystawiwszy: zabiegał ludzi
swoich aż pod same bramy Ptolomaidy wypuszczał. Co sprawiło/ że Rów-
alerowie y ludzie co przedniejsi/ którzy byli z Królem tym przyjechał/
widząc się być nazbyt słabymi na wycieczkę/ y potrzeby z nieprzyjacielem
w czystym polu: z drugiej strony zaś/ nie mogąc wytrwać w Mieście/ bez

1211.

żadnej zabawy czas prowadzić: przed zimą leżąc powrócili do Francji;
tak/ że ten biedny Pan/ prawie sam tylko pozostał/ z niebezpieczeństwem/
na to tylko przyszłego Królestwa; aby go z niesmakiem wielkim utracił/
jeżeliby prędko nie mógł być ratowany.

1212.

Zdumiał się na to nowina Ojciec Święty Innocentyusz/ oraz obawiał
się/ aby

On/ aby tego nayprzedniejszy zamysł / to jest posilek Ziemie świętey dla tak
 długiey odwołki nie świátkował. Zázým postanowił u siebie przykładem
 Urbána wtórego/ pierwszego wynálezce Krucyat; záżyć ná to sposóbu nay
 skuteczniejszy/ do uchwalenia nowej Krucyaty/ zgrómadzić wálne Con-
 ciliú; aby ná nim wšytkie narody do tego obowiazal. Ale ze pod czás
 takowy rzecy Europejskich / to wielkie zgrómadzenie nie moglo byt tak
 presto odprawione: niebespieczeństwo záś wielkie y bliškie přatšego sposó-
 bu potrzebowało: rozpisał okólné listy do wšytkich wierných/ wzbudzić
 ich do přetšiego ráťowania Bráti ich w Pálěstynie: á odnowiwszy zážazy
 svoje/ ktore iuž byl wiele rázy wydal pód tlatwá / aby iadnych lupi / oso-
 bliwie oráza nie dodawano Sáráccóm: uchwálil po wšytkim Róšćiele
 Swietym/ modlitwy pewné z pštami/ y iálmuzny ná ublagánie milóšierdzá
 Boškiego / y uproszenie bлогіsláwienštwá tego dla Conciliú, ktore si
 odpráwiáć miało / ná opatřenie rožnych potreb Róšćiolá powšechného;
 á osobliwie pošilkow do Ziemie šwiatey. Náwet zážil rožnych inšých spo-
 sóbow/ y tých nákoniec w ktorych byla mála nášiejá / aby si miały nádać:
 nádać si do Sáfadyńá Soltáná Babilónu y Damásku; ktory přáwie ták
 si iuž byl potšným štal / iáko Brát tego Sáfadyń / cđ Jeruzalem opáno-
 wal. Písal tedy do niego / wzbudzić go / dđ oddánie tego šwiatego
 Míášťa Chřešćíanóm / ktore žádného pošytku nie přyznášac: bylo mu ošá-
 zya do kšřťow niezmierných; poniewáž musiał byt záwše gęťwym / ná
 odpor wšytkim šilóm cálego Chřešćíanštwá; ktore ná wielki přeciwš
 niemu poróšťawáć nie přezšána. Wywodzil mu to / že dáleko lépiey bylo
 uczynić to mądrze, wolno, y według slúžnošćí: co kiedyžkowiek
 musí uczynić z niechęćá, y štráťá honoru šwego; á podobno y tego
 wšytkiego, cokolwiek trzymał ná Wšchodzie. Ze to niepodobná
 bylo, aby nákoniec nie pošegł od broni tých, o ktorych nieprzebráney
 nigdy potędze dobrze wiedział; ktorych męštwó y odwaga, wšytkie
 niebespieczeńšwá přzechodzác, nie byla ráyna. Ci álbówiem ná-
 tym honor y wíarę náwet šwoię zášádžili, aby šwíete Míášto, konie-
 czné odebráli, ktore Přzodkowie ich we dwudžiestu tylkó tyšíc
 ludu wojenného, šturmem y żywa moca, z rák czterdžiestu tyšíc
 obronniká, y w oczách nieporównánie wielšzey náđ Woyłko ich od-
 šieczy: wydárli niegdý byli. Ze tedy zá oddániem iedného tylkó Míá-
 šťa, ktorego mu długo niepódobná dorrzymać: ubespieczy łobie ošá-
 tek wšytek Pańštw šwoich, přez pokoy ktory mu ošárowá; byle
 tylkó niewolníká obie štrony wzájemnie wypušćty.

Wšytkie te iednáł listy / šurku mu tego / iákiego si špodšiewá / nie
 přyznášly. Sáfadyń wálzac gęšto z Chřešćíany / y doswiádzáwšy tego /
 že si Krucyaty rákové / jámé z šiebie znišćzyć moga / byle tylkó přewšá
 ich ochotá wytrzymána byla: á nádewšytko máiac serce / y wšytkie ptáwie
 šęšćie Sáfadyńá Brátá šwego: nie bárdžo si wywodámi Innocencyušá
 poruřyl / nie wielki wzglád y ná šámego málać. Inše záś listy tego / ktore
 po wšytkim Chřešćíanštwie rozpísal / nie co innego špráwily: tylkó ow
 wielki mierzád / iákiego ięšce po wšytkie přezšle Krucyaty nie wídziano.
 Álbówiem zá iákaš cudowná obluda / áłbo rážey šalenštwem / (ktore si
 iáko zářázá iáka po Šřáncy y Niemczech rozšerzyle) do tego přyzřlo; že
 si mlóde dčieci / wšelkiego úrodzenia y Šortuny / wšiwšy šobie w głowé /
 iáłody ich Bog šám / náznázyl ná úřluge šwoie / do odyřání Grobu
 Šwiatego

Ursperg

1213.

Godefr.
 Monach.
 Alberico
 Fascicul.
 Tempor.
 Ant. t. 19
 Marthæ 9
 Parif. in
 Joannem
 Spód. ad
 huc ann.

Świątęgo i tak Pogańskich: y że im tak najprzód do Jerozolimy / na
wykonanie tak wysokich zamysłów pośpieszać rozkazywał: w liczbie trzydzie-
stu tysięcy we Francyi; a więcej niżeli do dwudziestu w Niemczech zgro-
mądzili / wszyscy Krzyż przyieli. Wiele było między nimi Kleryków / a
nawet y Kapłanów; którzy śalenie to wielkym daleko pochwalając
glupstwem / idoby im to Bog rozkazał; uczynili się Wodziami ich; y wiele
innych włozygow / udalo się za nimi / pilnując na okazy taka pozyc-
teżna z tego nieporządku. A gdy tego śalenstwa / zatanowić było nie-
podobna: śli wesoło śpiewać y krzyżać oraz ze wszystkich mocy: Panie
Jezu oddaj nam twoy Świąty Krzyż. Wielka część Niemieckich / roz-
żnymi drogami udawszy się miernie po gościnicach wyginęli; z niedzy / albo
też od zboyców złupieni byli. Ci zaś we Francyi / którzy się tu mogli do
do Marsylii przybłać: okrutnie tam od dwóch kupców / lotrow wietrznych /
Hugona Ferá / y Wilełma Porka / zdradzeni są; którzy obiecawszy ich darmo
do Palestyny przewieść / siedm okusom niemi nalaadowali; z których dwa
z zguba biednych onych dzieci zatonęły; a zaś drugich / którzy byli na
płaciu innych / ci zdraycy do Egiptu Saracenom przedali.

Alberico

12 13.

To prawda; że Bog wszechmogący / ktoremu śamemu przywoła jest
z zlego dobrze uczynić; tu swojej nawet wielkiej chwale: odebrał ten wiel-
ki pożytek z takiego nieporządku / y z tak ściedney zdrady; że wielka część
tych niewinnych / gdy ich Poganie do odświeżenia Wiary świątey przymu-
śli: tak ścieganie w wyznawaniu Chrystusa / dla którego Krzyż przyieli
byli / ślali: że się pierwsi w ścieli porabac dali (zostając tak wszyscy Nie-
zennikami przez ściewliwy koniec / cudowney oney y całej niezwyśayney wy-
prawy) aniżeli by odświeżyć mieli / Wiary swojej Chrześciańskiej. Aleć naś
koniec pamiętne zwycięstwo Filipa Augusta / nad Ottonem otrzymać; który
będąc koronowany na Cesarstwo / po śmierci Cesarza Filipa miał całą
Europę: pozwoili Oycu Świątemu Innocentemu / dokonać wielkich onych
zamysłów / uchwalenia Krucyaty / na wálnym Concilium, ktora już był
przez listy swoje rozpoznał / y ktora Raznodziele rożni wszędzie za rozkazem
tego opowiadał.

Cesarz ten / ktora Wojnę prowadził z Oycem Świątem / ktory będąc
zawsze obrońcą tego / musiał go naostatek dla zbytniey niewdzięczności wy-
ślac: kiedy już ogłosić nadziejał dobrą Roscielnę / opánowawszy też
ktore Stolicę Apostolską z chwalebney niegdy hojności Krolow Francu-
skich otrzymać. Filip August ktory nie tylko że nie kochał Ottona / idko
Świętęca adwesarza swego Krola Angielskiego: miał do tego ślu-
śną przyczynę aby się zastawił za to / co przodkowie jego Stolicy świątey
osiągawali: nie omieśkal nárychmiast śtanic przy Papieżu; ślad potym /
tak się pilno y ścieganie postarał u Książat Imperij / między którymi śobli-
wie byli Krol Czech / Książca Austryi y Bawarski / także Arcybiskupi / Tre-
wierski / Kolenki / y Moguntynski; że ślożyli z Pánstwa / tego wyśłatego
niewdzięcznika; obierając Fryderyka na miejsce jego / ktorego Oćiec Henryk
śosły / ogłosił był Krolom Rzymskim / we trzech leciech tylko zostającego; y
ktory już na ten czas Syceylijskim y Neapolitańskim był Krolom / przez
prawo Cesarzowej Konstancyi Matki swojej. Ten prętko potym zśiecha-
wszy do Niemiec / w Aquisgranie od Teodoryka Arcybiskupa Kolonij / na
Cesarstwo koronowany jest / a potym na utwierdzenie praw swoich / przez
bron potężnego Protektora swego: śtanał w Wáltolowrze / gdzie śmiesz się
z Krolowiczem

Ursperg.
Godefr.
Monach.
Rigord.
Matthæo
Parisius.
Paulus
Emilian.

z Krolowiczem
zawarł z K
cuskim obn
Ottom
a rozumie
rka przela
Secundem
swego y Do
Klasyfikacji
do dwóch
ludzi Krol
przenosił:
się bierze p
się bynam
swoicy: po
sobie pierw
lewa się str
gás albow
przykładem
kiego Boh
porozumie
Wojna.
padł trup
go; ktory
zśiał; gd
opuszgon
tych spo
Krola / o
gás otrzy
ścioli / y l
Europa m
miał gśe
w ślaw
Da
śedne m
wiem pr
y Pátry
trochenś
pách / a
mieszkań
przem
Krolow
Cypryśki
mównym
Concilu
śśko ie b
razil mo
go / jebr
ly tak ś

z Krolewiczem Ludwikiem Synem Filipá Augusta: nowy traktát y ugoda zawarł z Krolewiczem/ dawna przyjaźń przodków swoich/ z Krolestwem Francuskim odnawiając.

Otton także z drugiey strony/ miał wielką chęć po sobie w Niemczech/ á rozumiejąc iż gdyby mógł zwojować Filipá/ łatwoby y Papieża y Fryderyka przełamać: zawarł też znowo ná Francúz/ z Krolewstwem Angielskim/ y Ferrandem z Portugalią/ z Hrabia Flándryi; który tak powstał ná Pána swego y Dobrodziecia/ poiawszy z láski iego dziedziczył Hrabstwo Flándryi. Ślaczego się tedy z ludem Angielskim/ y Flándrami/ ogromne Wojsko błysko dwóchtróć stá tysięcy wywodził/ y nie wątpiąc cále/ áby nie miał znieść ludzi Krolewskich/ ktorzy ledwo trzecią część nieprzyjaciela licza swoia przenosili: napada ná nich/ pod ten właśnie czas/ kiedy nie spodziewając się bitwy przez most sá Bownijski przeprawia. Ale Filip nie strwożywszy się bynajmniej podchwyleniem onym/ á stanawszy ná czelę zádniey straży swojej: póki tym czasem przednia powracała náзад po moście; trzymał ná sobie pierwsze náitzydy nieprzyjaciela; póki áż on lud iego powróciwszy: w lewa się strona y prawa według rozkazu iego bytiam nie sporządził. W ten czas álbomiem Francúzowie pobudzeni bytnością/ słowy/ á naybárdziej przykładem Krolá swego (który dnia onego pokazał to/ cokolwiek ná wielkiego Bohátyrá przystoi) tak rzeźwie y nádrúczywie zewszád uderzyli: że porýżając się zawię z hęrościem od południá áż ku noc; cále nákoniec Wojsko nieprzyjacielskie rozgromili. Wszyscy co przednieysi Wódzowie padli trupem ná plácu/ ábo też dostáli się w niewola/ prócz Ottoná samego; który się járdko z bitwy oney wymknawszy/ w samey góbiey Saxonii zátáił; gdzie nákoniec we dwie lécie umárl/ od wszystkich Pánów Cesarstwa opuśczoney; przy ci-łkim swoim niesmáku/ widząc inzego Cesarzá/ od wszystkich spolem uznánego. A tak gdy to sławne y wielkie zwycięstwo Filipá Krolá/ oraz y z tym Krolewiczem Ludwikiem Synem iego/ w tenże práwie czas otrzymał ná Krolewstwem Angielskim/ w Pitkoniskiey ziemi/ uspokoiło Kóściół/ y Imperium, Ociec Świety/ który pod czas rozruchow onych cáła Europa miekátacych/ nie mógł nigdy zgrómádzić Concilium, ná ten czas miał czas y pogodę złozenia onego; iáko uczynił przyslego roku w Rzymie/ w sławnym Kościele Látéránském.

Dwunaste to było powszechne Concilium, á czwarte ná Látéránie; iedne między naywiększemi/ ktore kiedy mógł mieć Kościół Boży. Albo: wiem prócz tego/ iż Papież sam Osoba swoia ná nim przyzdował: byli tam y Pátry archowice Konstantynopolski/ z Jerozolimskim; także Posłowie Antiochenkiego y Alexandryjskiego/ przy siedmiuście y iednym Arcybiskupów/ á czterech set y dwunastu Biskupów/ y wielu innych Biskupow/ iáko Przeorow rożnych. Posłowie mieśnikách; y nád ósmset tak Opátow/ iáko Przeorow rożnych. Posłowie przeyem byli Cesarzá Fryderyka wtorego/ y Henryka Konstantynopolskiego; Krolow także Francuskiego/ Angielskiego/ Węgierskiego/ Jerozolimskiego/ Cypryjskiego/ y Aragonijskiego. Ociec Świety badac wielce agonym y wy: mównym. zágal to przeświśtne zgrómádzienie mowa swoia/ ktora w Aktách Concilium tego w słowo po słowie opisana iest; y w ktorey powiedziawszy/ iáko ie był zgrómádził osobliwie ná obmyślenie posilkow Ziemi świętey; wy: razil mowiac Jerozolimie/ ktora udáiac się do Chrześcianstwa Zachodniego/ jebrze pomocy ich/ słowy z Pisma świętego wystemi; ktore wywodzi: ly tak skutecznym y rzetelnym sposobem/ opláćany stan/ w iákim is władza

R

okrutna

1215.

Ursperg.
Godefr.
Monach.
Stadenlis
Altiud.
Chronic.
Fol. Nov.
Cöcil. col
Chronic.
Fol. Nov.
ap. Ord.
Vital.
Epist. In-
nocet. ad
Angl. ap.
Matthæ.
Parish.

okrutna Pánowania Sárdecenskigo, trzymála; z zánwstydzieniem Jmienia Chrześciánskigo; że też niepodobna było / aby sie ná słowá one zále zgro-
madzenie nie wzruszyło; y ochotnie ná wszystkie rzeczy dla wyzwolenia tcy/
z ták cięskliwy y okrutney niewoli Poganiskiey nie odważyło. A ták po ustá-
wieniu prawdziwey náuki, względem Herezy Berengáryuszá, Almarici Car-
notensis, Albigenow, y Opátá Joáchimá: (nie traktując jednáč Osoby iego/
ponieważ sie był poddał ná sąd y zdanie Stolicy Swiátcy) y po umowieniu
rzeczy które należały do popędu rządu, y obywatów; to ná ten czas Oy-
cowie tamci; z pozwoleniem Póstaw od Pánów Chrześciáńskich, względem
Krucyaty postánowili. Ze iá Biskupi w Dycezyach swoich każá opo-
wiádać, zlecáiąc osobliwie Káznodźcióm; aby tych którzyby się chćie-
li bráć do niey, prawdziwá pokuta do pozyskánia láski Bożej, y w niey
się zachowania prowadzili; aby ták błogostáwienstwá Boskie łatwiey
ná się ściągáć mogli; że sami przez się, Krolow, Xiázat, y Pánów co
przednieyszych do przyięcia Krzyżá, y do składek ná koszty Woyn
swiętey pobudzáć będą. Ze ciż Biskupi, Opáci, Przecornowie, y wszy-
tkie inne O oby Dárowne, dwudziestá część dochodów swoich: á zás
sam Oóciec Swięty y Kárdynali, dziesiątá: ná tę Woynę dáć będą po-
winni; á żeby inši przykłaćtem szczodrobliwósci iego byli zachęceni;
Oóciec Swięty przyobiecał, iż oprocz tcy ulgáwy, miał dáć ok prów
y pieniędzy zńaczná kwótę, dla płáce y wygody osobliwie ludzi Rzym-
skich: którzyby Krzyż przyieli; y że wszyscy Krucyáci mieli mieć też
Przywileje Duchowne y Swieckie; które Oycowie Swięci pod czás
innych Krucyat nádaćli byli; że wszyscy ná dzień pierwizy Czerwca
mili bydź gotowymi, roku pó przyszlym nástępniácego; że ná ten
czás, ci którzyby mieli wola bydź ná tcy Krucyácie, powinni sie sta-
wić ná miejscu náznaczonym, do ktoregoby on wysłał Legatá swego;
á zás ci którzyby woleli puścić się morzem w tę drogę, mieli stawáć
álbo w Apulij u Portu *Brundisium*, álbo w Sycylji u Messyny, gódzie
y sam miał się przenieść, dla sporządzánia wšwyrkich rzeczy: poniewáž
mu drogi z amoriskiey nie dopuszczáno, aby mógł bydź sam, (iáko to-
bie z duŝy życzył) przytomny w Woysku Krucyatow. Ze tym
czásem miał bydź pokoy, álbo rozeym, miázy Pány Chrześciáńskie-
mi, ná lat cztery, y że pod ten czás, gry publiczne y gonitwy, suro-
wie miały bydź zázakázane. Ci którzy dopomoga do wypráwy y po-
rządku Krucyatow, będą uczestnikámi ich Odpustow; á zás przeci-
wnym sposobem, którzyby sprzyáli zboycóm morskim, tákże też
kupcy Chrześciáńscy, zdradzáiacy Bráći swoich, y dodáiacy żywnósci
y orężá Sáráccenom; májá iáko zdraycy y bezbożni, podlegáć wšelkiey
kárze Kościóla powszechnego.

Musimy to przyznać/ że Oycowie nadsí/ ktorzy tak sobie rzetelnie po-
 řepowáli w sprawách swoich/ lubo nie z takimi figlami y wymysłami/ takó-
 my teraz: byli dáleko łatwieysí y posobnieysí/ do stánowienia wielkich
 rzeczy; aniżeli potym ludzie następuiacych wielom. To tak wielkie Con-
 cilium ná ktorým o tak wiele pilnych rzeczy/ tak potrebných y trudnych
 względem náuk/ obyčájom/ y rzadow Kościelnych; względem pokoju mie-
 dzy Pány Chrześciánskimi; względem Woyny świsety/ y w pospolitosci/
 względem spraw caley Europy traktowano: skonczylo sie ścześnie nie w
 zupełnych trzech Niedzielách; to jest między Świsety Marcina y Jędrzeia
 Świsetych;

Vid. Or-
der. Vital
ad hunc
annū &
colectiō.
Concil.

Świstych; toby temi gasy nie dość było / ná umowienie lednego náwet Punktu / przystępując do rzeczy (co zowią Praliminaria) lubo daleko mniej pomazney / ániżeli ed była; á co ięszce dziwniejsza iest / że (Kutek sam tych tak pięknych ustaw / wkrótce potym nastąpił; gdy się jedna uwaga áni chce nie nálażlá / ktoraby go przelamác álbo náwet záczymác miała: káždy z ochota wielka złożył to / co ná stronę álbo Osobę tego przypadało. Bis Kupi żarliwie y skutecznie opowiadáli wszędzie Krucjaty / á sam Papież chęć tę wielką powaga spráwić / ogłosiwszy ją w Rzymie: udal się ná przeprawidanie oney do Toskány / álbo Zettaryi; gdzie się wkrótce niezliczone Wojsko Krucjatom zebrało; gdy się co żywo do sięszenia y honoru / odesbrania z rąk tego Krzyżá / ubiegáło.

Godefr.
Monach.

Ále gdy iechal do Pizy / ná ugoda rożnic / try Krzywopospolitey z Genueńská: ktoraby mogły być záśledzić skutkowi Krucjaty oney: západł w Perużu ná cięská gorązká / z prac swoich wielkich / y upáłow mezo: śnych pod gó: s latá; ktora go przekó z áwiedá tego sprzecznelá / dnia śesna: śiego Lipcá / w roku dwudziestym Papieśtwá / á czterdziestym dziemiastym wielu tego; po wypelnieniu wshytli: ch powinności naywyższego Biskupa / z rąk wielka doskonałość: że ich máło potym widziáno / ktorzyby (iż ed rzeke) nie tyko mieli go przechodzić / ale náwet według zgody ná to wshytli: ch Pyarów; mogli mu się przytomnác w náuce / mądrości / śláłości ro: zumu / w powadze náw wshytli: ch mocárstwu niemshytli: ch / dla trzymánia w náleszytey porze rzadów Kościelnych; dla żarliwości tu niendruszoney cáłości widry / y we wshytli: ch láných cnotách y spráwách tego; ktore tu ná ziemi mogą być; tak pewnymi znakámi / idko ja skutkiem / wysokiey áwiatobli: wności. Dla tego wshytli: ch powinnámy bez wątpienia trzymác o tym / że nie może edá wielka nieślušność y ulomność ná áwiedá: idko gdyby kto miał dążyć miare bąydom onym / zá rewelácy álbo widzenia poztá: tny. Ktore Papież tego po iego ámierci / lednym pokázniá idkoby od smó: tny. Którego gonionego ktory náu u Bogá o spráwiedliwość nálega; dru: giego zgonionego zewshytli: ch ognistemi plomieniami / y ná Czystaec áż do trzeciego Páná ślázanego: dla popelnienia trzech wielkich zbrodni; dla ktorých miał być potepiony. gdyby Pánna Maryświeśka za wystáwiony ná gó: śny Ró: ściol pewny / láski má żáłowánia za nie przed śkonáciem nie uprosi: lá. Á co to teraz nazwáia widzeniem / tak dálece wydáie się w obáwie: nách podobnych; że má dziwno musí być / idko przez leden moment / może kto powarpiwác o fálshu onych / y podawác przez to okázia do śkálowania pámiatki nayzacniejszych ludzi cáłego áwiátá / ktorých sława nshytli: ch wieść mogláby tym sposobem / po ámierci onych beśpiecznie śátpác; tájac się álbo w omámienu ślábych / y ulomnych prośáctwá rozumow: álbo też potwarzáz zlosliwych plotek / pod podobienstwem y názwáiem náw przyro: dzionego obáwiená.

1216.

Urfperg.
Altitud.
Mart Po
lon. Chr.
libro 4.
Blondin.
Pletina.
Nauder.

Author
Compil.
Hist. t. I.
Rer. Ger.
Pister.
Thoma.
Cantipr.
Vita S.
Lugd ap.
Suriy, 16.
Junij.

Kárdynal Cencius, Rzymiánin / Prześwátnego Domu Sávellow: wielkiey pócziwości y náuki máł; we dwa dni nastąpił po nim; wstáwshy Imia Honorýśka trzeciego; á náśládując osobliwie żarliwości tego w wy: zwoleniu Ziemie świstej: rozpíśál nátychmiast listy swoje / do Pánów y Prá: latow cáley Europy / wzbudzázac ich goráco / áby nie ustáwáli bynamniey w ochócie oney; ktora ná poczátku pokázáli tu wykonániu rzeczy / pod gó: ś Concilium wzgládem Krucjaty umowionych. Já listámi temi y wyprá: wieniem Legatow tego / ná docieránie tak wielkich zámyślow / ktore on cáłym

Onuphr.
in Chron.
Ep. Hon.
libro 1.

Godefr. Monach. *secem promowował: z taką pilnością v ochotą poszły rzeczy; że się nieśli z gona liczbą Krucyatow / osobliwie z królów Północnych / na czas naznaczoney / tak ladem iako v morzem w tę drogę wygotowała. Fryderyk wotry Cesarz / miał być Wodzem tych wszystkich / przytawszy sam nayspierwey Krzyż w ten czas kiedy zmarły Papież Innocentyusz / (ktorego mu lastka / dla dalszego się imocnienia w godności swojej Cesarzkiej / przeciwko Otto- nowi wielce potrzebna była) przed Concilium ięszce / kazał był oglašać Krucyate. Przytaw go znowu z wielką uroczewością kiedy w rok po bitwie Bowinenskiej / po uspokojeniu całej Ziemi Niemieckiej / za powaga Papieża Innocentego / po drugi raz / w Mieście Aqueńskim / od Sigfryda Arcybiskupa Moguntynskiego / był koronowany; odnawiając do tego śluby swoje / przy przyjmowaniu z wielką uroczewością v poświęcaniem / ustatkował Concilium przeszłego / wyglądem Krucyaty. Gdy iednak pozorna miał racę / na odwołanie tej drogi swojej / dla tego iż był ięszce w Rzymie samym / Korony Cesarzkiej nie przytaw / v rzeczy Włoskiej Ziemi nie postąpił: Ociec Świąty nie rozumiał / aby już był czas nalegania nań / o wypełnienie ślubow onych.*

1217. *Andrzej tedy Król Węgierski / przytaw na ten czas / rzady Wojskowe na miejscu tego: v tylko sam ieden z Królów całej Europy / udal się w osobie swojej / z Wojskiem Krucyatow. Piotr z Kurrenaku / Cesarz Romy / stałtynopolski / był zdrada poimany w Macedonii od Teodora Komnenas / ktory był Tessalia opánował. Filip August / wypalnitwyszy już przedtym śluby swoje: nie rozumiał / aby mu należało wdawać się w tę nową Krucyate; pod ten czas kiedy Francya / innej osobliwej na Albigenow potrzebowała. Anglia / Skocya / v Zibernia / w starciach ięszce zostawała kłoniach / ktore wojna domowa tam wzbudziła była. Królowie / Kastylii / Portugali / v Nawarry / z Maurami tymi czasami wojowali: ktorzy zawięże na przeszkodzie byli: że się ludzie Hispańscy zabawni wojna z Tyránami temi / znagney części Państw ich: nie mogli nigdy lagyc z innemi Narodami w Krucyatách; ktore na wyzwolenie własne Ziemi świętej oglašano. Król Aragonski / miał to tego aby się miał lagyc z Krucyatami; owsem wziął broń za stronę Heretykow Albigenow; na ktorych także nowa Krucyata stanała była. A Król Norwegii / sporzadzitwyszy znagną flotę Okretow dobrze uzbrojonych / na Woyna święta: niechciał także dla przytawia Krzyża / oddalić się z Królestwa swego; ktory iednak poddanym swoim / dla społeczeństwa tej wojny / przyjmować ochotnie dopuścił. Król tedy Węgierski sam ieden z Królów Europejskich / odprawiał tę drogę. Przednieyszy zaś inni Pánowie v Pralaci / co się na ten czas z nim udali: byli / Książę Austrii, Bawaryi, Morawy, Brabantcy, Limburgu, Hrabowie, Palatynus Rheni, Laffen- sis, Juliaku, Hollándyi, v Udensis, Márgrabia Badeński, Arcybiskup Moguntynski, Biskup Bambergu, Passawski, Strazburiski, Monasteryeński, v Traiektu, także wiele Pralátow Węgierskich / ktorzy chcieli dopomóc drogi Królowi swemu.*

Sanutus. Jacob. de Vitriaco. *Krucyaci tedy / gdy ich codziennie wielka liczba przybywała: nie czekając drugich / ktorzyby potym ściągali / na popieranie według czasu Wojska w Palestynie: tym czasem się w różne części dla wygodniejszej drogi rozdzielili. Andrzej Król Węgierski / z Leopoldem Książciem Austrii / v Ludwikiem Bawarskim / v z wiela innymi Pániami / udal się ladem aż do Weneccy; skąd się pusił na morze / w okretach tej Rzeczypospolitey (ktore na niego*

Matthæus Parilius. Jacob. de Vitriaco. Ep. Hon. lib. 2. Ep. 500. 536 537. 539

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

321

na niego czekały) ku Cypru; gdzie się wszystkim Wojskom ścigać nadszono / według umowy z Dycem Swistym. Powiadała nawet, że to na ten czas / w nagrodę tej przeprawy Krol ten / Dalmacyi miał ustąpić Wenerom. Drudzy zaś powiadali pod Genua / Brundisium, y Messyna / gdzie wzięli rozkaz od Papieża; aby się wszyscy ścigali do Cypru / łącząc się z Krolewem Węgierskim; gdziekolwiek się zdalo mu się ich prowadzić. Tenże Dycer Swisty surowo im zakazywał; a nawet y pod kłatwa: ażeby się od Wojska całego nie odrywali / pod pokrzywką nawiedzania Grobu Bożego po pielgrzymstwu / aby zaś niewczesne to nabożeństwo / nie osłabiło ich / aby Wojska / y niebogącilo Poganstwa; którzy od nich wielką daną nazbyt wyciągać / dzimne kłopoty y przyczyny do tego wymyślali; aby ich / ze wszystkiego złupić mogli. Rolengrówce też y Fryzoni / osobliwie pobudzani widokiem trzech cudownych Krzyżow / które się pod czas ogłaszania Krucjaty w Diatek przed Świątkami pokazały na powietrzu: sporządzili piękna bardo floty / z trzechset okrętów złożoną / która potem przy końcu rzeki Moz / w ostatnie dni Maja z Floty Gwilelma Hrabie Hollandy / y Jerzego Hrabie de Wida, złączyli; aby tak obie oraz przez byle Gibraltar, albo Gades / przechodzi / prosto ku Prolomaidzie płynęły.

Matthæy
Parif. ad
huc ann.

Krol Węgierski / najpierwszy z tych wszystkich / stanął u Wyspy Cypru / 1217.
około Świąta Narodzenia Panny Przenajświętszej. Gdy y owi którzy się byli od Portow Messyny / Genuy / y Brundisium, puścili na morze: wkrótce potem przypłynęli za nim: ruszył się zamtad wespół z Hugonem Luzynianinem / Krolewem Cypryjskim / y Arcybiskupem Nicolae, którzy też Krzyż przysli / y wszyscy oraz ścisliwie u Portu Akry / albo Prolomaidy zwiniali. A skoro sobie przez nieśmiertelny czas / Wojsko w okolicy Miasta wychnęło: gdzie Bawarczykowie niesprawnie pogarciem / y złym znaćm wojny oney / stogi nierząd w ziemi nawet Chrześcijańskiej / zle się bardzo obchodząc z obywatelami / popelnili: Krol też Jan z Bryenny / złączył z Krolm Węgierskim / y Cypryjskim / to troche ludu swego / który miał przy sobie; oraz z Towarzystwem wielkich Mistrzow / Hospitalis, Templi, y Teutonicorum. A że już czas nadszedł / zawartej przezeń z Saraceny pokoi / wyszedł był; zajął oboz / na wygodnym miejscu przy strumieniu Cilon, aby tam popis całego Wojska odprawiać; prosto potem udali się na Koradynę; który już był przeprawił się przez Jordan / z potężnym wielce ludem / pokój zając po sobie chęć do strogienia bitwy z Chrześcijan. Patriarcha Jerolimski, który pod te czasy przemieszczał w Akry / rozumiejąc iż w takowej okazyi / trzeba mu było naśladować przykładu Przodkow swoich / którzy zwyciężynie na wojnach drzewo Krzyża Świątego przed Krolami nosili: wyszedł na pogotku Listopada z całym Duchowienstwem w Procesji / aż ku Obozu; nosząc część jednę tego Świątego Drzewa / od Chrześcijan dotąd zachowaną. Albowiem Jacobus de Vitriaco, który potem umarł Kardiuałem / y który (będąc pierwsey Plebanem w Argentolu pod Paryżem / a potem w Ognisku w Dyccezyi Leodyjskiej / gdzie też był został Canonicus Regularis) na ten czas był Biskupem w Prolomaidzie / y dopomagał tej Wojny Krolom; zapewne twierdzi / iż to sychwał od starych ludzi w Palestynie; iako przed bitwą pod Tyberyadą / która nieścisliwie zwiedziona było z Saladynem; gdy według zwyczaju miało nieść Krzyż Świąty przed Krolewem Gwidonem Luzynianem; domysłono się tego (pierwszym iakimśi natchnieniem y wrożką) aby to Drzewo świąte na dwie rozdzielone

1217.
Hon. 1.2.
Ep. 36.
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.
Jacob. de
Vitriaco.

Vincent.
Bellovac
Spec Hi-
stor. 1.10
capit. 10
Alber. ad
an. 1216

Godefrid
Monach.
Sanutus.

R 3

rozdzielone

rozdzielone bylo; żeby tak oraz nie stracono tego drogiego kleynotu; iezeliby Krzyż Swiety (iako się stało) na bierwie oney dostał się w moc Pogańska.

Gdy się zbliżał Paterarcha/ Krolowie też y Książca wysli ku niemu bosa noga z obozu/ przyimując ten Swiety staeb/ y nazywie zbawienia naszego; z niewypowiedzianym nabożeństwem y doskonałą usnoscia w Chrystusie Panu: że im miał pokazać laska/ zwyciężenia pod tym znakiem/ nieprzyiacioli Imienia tego Przenawishtëgo. Jazym nazaiutrz zaraz/ Moysko sporządzone sykiem przeszło strumien on/ y idac prosto ku Wschodowi/ w przestrone pola Ezedronskie/ albo Mageddo, które na ten czas rownina Faba przyzwano; pomknęło się dnia onego/ aż do źródła Tubany, które niegdy było źródłem Izrael: wedle Miasta tegoż Imienia. Zabiegi które wyprawione były dla wiadomości/ y rozoznania nieprzyiaciela/ gdy tylko powiadali/ że stogie tumany y kurzawy niezwykle widzieli: zaraz o zbliżaniu się Koradyna ku wstępnemu boiu uwierzono. Tego sobie nasi nabyrdzicy w ten czas ięczyli/ y tak nazaiutrz rano bardzo/ zachodząc Moysko w oczy nieprzyiacielowi: weszło w wielka ona rownina Izrael, mając w prawą gory Gelboe, a w lewą gory Hermon; przy Jerolim y rozwiękłym bagnisku. Było to miejsce wygodne wielce/ na rozłożenie Moyska poiyteczne/ y do słożenia bitwy nader sposobne. Gdy iednak naszym nie się tam nie pokazało na oczy/ pomknęli się aż pod Bethsan, niegdy Scythopolim, wielkie Miasto/ położone na piękney rowney prawie do zwiedzenia bitwy zgotowaney/ między gorami Gelboe, a rzeką Jordánem. Koradyn się tam zajął był z ludem swoim zastanowił/ chelpiac się iż w miejscu tym miał znosić Moysko Chrześciańskie; gdy iednak zrozumiał/ iż tam Krolowie Osobami swymi byli przytomni/ y że Moysko ich/ daleko w lęzbie przechodziło ludzi tego Pogańskiego: nie wazył się probować szczęścia. A dla tego suchając rozkazu y przykładu Dycy swego Sasadyńa (który strzymywał się w Babilonie/ oczekiwając aby się Chrześciańskie jami przez się nadzwalili:) dnem przedtym umknął się był na drugą stronę rzeki/ w ten czas kiedy zabiegł nasze gęste one tłumy wzruszonego prochu/ przy ustępowaniu/ wzięli byli za zbliżanie Moyska tego/ ku bitwie. Ale się rzecz całe przeciwnie miała/ albowiem on ustępował/ na ten czas/ zostawiając plac wolny Krolom naszym; którzy obmywły się dla nabożeństwa z całym Moyskiem w Jordanie/ y okazywły morze Tyberyady, albo wielkie jezioro Genezaret: nawiedziwszy iac miejsce to przytomnością y cudami Chrystusa Pana/ poświęcone; wrócił się przed koncem Miesiaca do Ptolomaidy/ z wielką zdobyczą y dostatekiem niewolników/ w Ziemi Saracenskiej zabrąnego. Że to iednak nie było za dosyć nadzieiey oney/ która miano w porządzie tak piękne Moyska/ y że żadnego nieprzyiaciela ku bierwie w polu nie widziano: odważono się na obleżenie Zamku onego/ który był Koradyn na gorze Tabor świeżo wystawił; y który Miastu Ptolomaidzie wielce był na przeszkodzie.

Tabor/ tak sławne u oboygá Testamentu miejsce/ iest iednak z naypiękniejszych/ y naywzniejszych gor świadca całego. Ta powstać w półśrodk wielkiej y szerokiej iedney rowniny w Galilei: idac na trzydziestą prawie stąian w wysokości swojej/ co wynosi/ blisko na pultory mile Francuskiej; tak dalece/ że się z daleka bardzo w oczach żeglujących na morzu/ iako Faros iaka/ albo latarnia odkrywa; iako też wzaiemnie/ y z gory tej/ wielka bardzo część Ziemi swiety obaczyć może: osobliwie przestrone pola Galilejskie/ morze także tak wielkie/ iako też y owe male pod Tyberyadą; y wshytel

Godefr.
Monach.
Matthæo
Parisius.
Jord. M. S.
Vat. app.
Odoricus.
Rayn.

Ep. Mag.
Templi,
ad Hon.
Pap. ap.
Hon. l. 2.
Ep. 739.

Adrich.
ex Josef.
1. 4. Bell.

wszystek bieg rzeki Jordanowej. Przyszrodzenie samo ták tá okragla wyśta-
wilo/ że się zda: iakoby w tym uciechu swois miało/ aby sam spod oney prá-
wie iako pod cyrkul iaki założony był; ná którym potym/ ták się dálej gorá
oná podnosi/ coraz iakoby przysiadając/ y nowe tola á mnieysze/ w dosto-
naley okragłości/ aż do wierzchu samego wywodząc: że ten wierzch pátrza-
cym od dolu/ konczyła iakby Pirámide z siebie pokazuje; lubo tam ná nim
pielna bardo równina/ ná dwádziestá pięć stáan w okolo: to jest blisko
mle Kranculicy miejscá zástapila. Wielce tá gorá jest przykra/ y cále
żadnego przystępu od Dulnoey nie dopuszcza; z inšych zaś stron/ ścięskami
nader wałkami wchodzi ná nie. Gdy jedná róś z nieba (iako nayeysze-
sza bydz może) miewa; która lekko spadając z wierzchu/ rozpływa się ná
wásteń strony: przysiadana jest osobliwie od Zachodu y poładnia/ wielka
liczba rozmaitych y zámie zielonych drzewek/ pełnych różnego owocu y prá-
siwa; które z okolicznych miejsc/ w ták przytemne cieme zlatując się: wśy-
tek on gaw piętrem swoim przeraża. Ziemiá zaś pod drzewkami onemi/
określa się zámie złoty y wśelati n kwiecień: które ták przyszrodzenie samo/
mierci z mą dacie; bez żadney ziemieśnizy pomocy; y które przez zapáchy
swoie niewy pomnie wdzięczne y przyjemne: wśytek oddech powietrza ták/
tego napoił.

Z pod tej tedy gory wyńta sławny strumień Cison, który plynąłszy
troche ku Poludniowi: dzieli się ná dwie rzeczki/ nie dáleko Miasta Endor;
ku temu miejscu gdzie Ba. ak, spuś wśy się z gory Taboru/ zniósł wielkie
oie Wosko wáry. Mnieysza z tych rzeczek/ plynie ku Wschodowi/
wzdłuż po pod sławną gorę H. rimon; z której biorąc w siebie dostatek spły-
wających wod: wpada potym w morze Tyberyady/ pod Beersana; druga
zaś wielka od tej/ pędzi bieg swoy przeciwnym sposobem ku Zachodowi/
wzdłuż iakże po pod gorę Syon, y Mi. stęsko Naim; á potym plynąłszy
przez krókie pola Mageddo, gdzie wybiera znánie dla innych mnieyszych
strumyczkow: zbiegających w nie z gory Efraim: wpada ná koniec do morza
S. ncey o nále od Miasta Káfas, pod samą gorą Kármelu. Bymal nie-
pdy Zamek ná wierzchu gory tej Tabor. w równinie owey/ która Josephus
(iako o tym iámie wspomina.) kazał był w dni czterdziestu mocnym murem
otwierać/ broniąc się Rzymianom; którzy go potym dostawszy/ z ziemia
zroználi. Zelená Saxta Cesarzowa/ nietylko potym/ kazała ták być
postawic piśny ieden y wspólny Kościół/ ná tymże samym miejscu: gdzie
się był niegdę Syn Kości. w oczach trzech swoich uczniow przemienil; áż
by ták miało mogły być trzy przybytki/ według woli y żądania Piotra
Świętego wystawiono potym y dwa inne Kłáscory/ pámiatce dwóch wiel-
kich Prorokow Moysesá y Eliáša poswiconé; którzy też mieli honor bydz
ucz. stnikami chwaly Chrystusa przemienionego. Chrześciánie/ zachowali
w ciłości miejscá te święte/ iako y innych wiele w Palestynie: náwet zá-
panowania Turkow y Sáracenow; którym dan płacili aby się mogli przy-
dzieć w te onych urzýmáć. Ale Saládyn/ po bitwie pod Tyberyada/ zo-
stałszy Dánem gory; kazał ie z gruntu poznośic/ y z ostátkiem obrony/
która się ták ięże zniżydowała; á zaś Korádyn Synowiec iego/ widząc
w mocy swojej wśytek ziemis y polá one/ po odeysciu tej maley garzecz-
liu/ która był Krol Jan z Bryenny z joba do Ziemie świętey przyprowá-
dził: postawił ták znánie twierdzá siedmiadziestá y siedmá baszt/ álbo
wiesz otoczona; opadając iá silnym bardo ludem; któryby zámiegi swoje
puszczając/

Judic. 4.

Joseph.
libr 4. de
Bell.

puścić/ wſzytek kraj okoliczny/ ná siedm mil od gory Taboru/ aż do ſá-
mey Peolomáidy puſtoſyl.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.

Krolowie tedy umyſliwſzy dobywać mieyſcá tego: ſtáneli tam ná po-
gátu Grudnia z Woſtkiem ſwoim. Záraz przyſtep ku gorze oney ták
crudny zdał ſiá wſzytkim/ że niſt o ſzczéſliwym ſukcu zamyſlow onych nie
tuſyl. Pátryárcha iedná/ niſac Krzyſ Swięty w rękú ſwoich/ y potá-
zuie go cálemu Woſtku; udał ſiá nappierwſzy z innemi Biſkupy y cáłym
Duchowieńſtwem: ták odważnie: ápiewáiac hymny áwiete: że ſiá wſzyſcy
Pánowie/ Wodzowie/ y Żolnierze náwet/ wſtąpić tego musieli/ gdyby zá-
mieni/ przykładem ich nie poſli; oſobliwie iedná/ Krol Jerolimſki/ pobu-
dzáiac innych poſtepiem ſwoim: wpadſzy nákoniec ná wierzch gory/ ták ſiá
rzejwo o tych/ którzy ná niego wycieglá z Jamku uſynuli/ uderzył: że
zábiwſzy dwóch Wodzów którzy ich przywodzili: przymusił ich uchodzić
przed ſobá/ y zámknąć ſiá w Jamku onym/ wielce zádumiánym/ nád ták
cudownym meſtwem ludzi tych; o ktorých rozumieli/ że ſamemi tylko kámi-
niámi/ ktoreby toczono ná nich z gory/ mieli byđ zátczymani.

Alé meſtvo to ninac ſiá nie przydało/ dla uporu/ zázdroſci/ á podos-
bno y zdrády Boemonda Zrábie Trypolſkiego. Albowiem gdy ſiá nárd-
żáno o ſpoſobách dobywania Jamku onego: trzymał to kóniecznie/ iż ſiá
było niepodobna wdawć Woſtku w to oblejenie: ták/ żeby ſiá oraz nie
wdawáło w wielkie niebeſpieczeńſtwa/ oblejenia: ichże ſámych przez Rorá-
dyná/ który opánowawſzy ſpod gory oney/ wſzytkichby látwo głodem ſámych
wymorzył; gdyby záś góſć Woſtká ſwego wypráwili przeciáw niemu/ tedyby
iá látwo w ſtuki rozniſł. Pokázowano mu to wſelkimi ſpoſobámi/ iákie
tylko wynáleſć ſiá mogli: iżby Zamek przed przybyciem ná pomoc Rorá-
dyná/ mogli byđ odebrány; ále ták ſiá byl przy zdaniu ſwoim upátl/ y ták
wiele ludzi przekupionych ná ſtróná ſwojá przeciágnál: że w tym nákoniec
muſiano go uſluháć. Ták dálece/ że zá oſobliwa y ámieſzna ſpráwa: iákiey
nigdy nie wiđziáno ná wojnie: tegoż właſnie dnia kiedy gory wierzch ták
odważnie z dobyta broniá opánowany byl; dla dobywania potym Jamku/
ktoreby ſiá látwo uſ nádawác mogło: ná dol znóu oſiebnym ſercem po-
wrocone; właſnie iáko by práca oná y potyglá/ z ktora wierzch gory opá-
nowány ieſt/ tylko dla iákiey uciechy/ y przechadzki ná nim/ podiſcie byli.
Nieprzyiáciel záś ktorego bito podſtepuiáć do gory/ á teraz zá odwrótem
ták nieſpodziánym obaczył ſiá w ſráchu ſwoim: miał piekno pogoda nácie-
ráć/ ná zſtepuiácych/ ráżac wielu walecznych ludzi/ ſtrzáłámi y różnymi
pociſki/ z gory ná dol leciáć; gdy tym czáſem ciáſnymi onymi ácieſkami
z nie mnieſza trudnoſciá ſpuſzczano ſiá ku dolowi: iáko pierwey náciérano
ku gorze. Co ták dálece rozgniewáło Pátryárcha/ że uſ wiecey z Drzewem
Krzyſá Swiętego niechciál przodkować Woſtku; widokiem ták zácnym
máło co ſiá do meſtwa wzbudziáćemu. Jákož teſz y Krolowie/ ktorzy
potym po trzeci raz wpádli byli w ziemié nieprzyiácielská do ſenicy: wie-
kſza ſromota y ſkoda ániſeli tu odnieſli/ dla mrozów zbytecznych/ ktore
wiele ludzi ich/ ſtrawidłych od zimná pomorzyły ná drodze; tákze dla zá-
ſadzek/ ktore ná nich Arábowie po wſzytkich práwie przepráwách czynili;
ále oſobliwie w Wilia y w noc Náródzienia Pánſkiego/ w czyſtym polu mie-
dzy Tyrem y Sáperta; záſtożeni ſá od ták ſrogley burze wiátrów/ grádu/
deſzczu/ grzmotów/ piorunów/ y iſtáwicie ſtráſnych: że ledwie tam wſzyſcy
nie zgineli.

Po ták

Po ták wielu niebezpiecznych przypadkach/ Wojsko Chrześcijańskie/ nie mogąc wszystko oraz ná jednym miejscu zostawac: rozdzieliło się ná cztery części; które ich rozstanie wydawało idownie: że się nigdy potym wszyscy wespół obaczyć nie mieli. Ci albowiem którzy sobie byli Woynę ona już nadą przykryli/ y których liczba była dość znaczna. pozostali w Afrze/ oczekiwając ná dobra idła okazyja powroćcia ku Europie. Król Jeruzolimski/ Książę Austrii/ y Mistrz wielki Hospitalis, z wielkimi częściami Biskupów; położyli się nie daleko Cezarey/ gdzie ták pilno Zamek który niegdy lażył się z tym wielkim Mistrzem/ poprawili/ y odnowili: lubo przedtem zniesiony y zepsowany: że go pierwey dokonzyli/ aniżby Wojsko Saracenijskie mogło przystąpić ná prześlado ich roboty. Wielki Mistrz Templarzyków/ y z nim Mistrz Krzyżacki albo Teutonicorum, z niewielkim dość ludem Krucyatów/ pod Gwálterem z Aweny/ zadržymali się między Afrą a Cezareą: y tam Zamek pewny nád stłá w morze wpadająca/ nie daleko góry Kármelu, poprawiwszy/ umocnili; który potym Zamkiem Pielgrzymów/ albo Castrum Peregrinum nazywano; y w którego zakładaniu śmierć náleşiony ná ten czas/ wystarczył ná koszty roboty oney. Król Węgierski/ y Cypryjski/ z wielkimi częściami Pielgrzymów y Endzozjemców/ y z Hrabia Boemondem/ odśladili do Trypolu: gdzie potym pracko Król Cypryjski umarł/ w samey porze y kwiecie wieku swego. Król zaś Węgierski/ rozumiejąc iż już wypelnil śluby swoje/ y będąc do tego pilno do powroćcia swego przymuszony; nátychmiast skoro się porá żeglarska otworzyła ná morzu/ powroćcił się ze wszystkim ludem swoim y zdobywszy nájazd do Królestwa swego; w którym bytność jego wielce potrzebna była/ dla strážnego zámieszkania/ iákie tam pod czas odiażdzu jego powstało: y dla pewnego przypadku/ który się był ná ten czas w domu jego niebezpieczny przytrafił; który tédnák do Historii moiey nie należy. A cą była prawdziwa przyczyna/ dla której nie mogli być żadnym sposobem zadržymány/ ani przez prośby/ ani pogroźki klatwy/ która ná niego wydał Pátryarcha/ y ná wszystkie towarzysztwo jego. Ten albowiem Pan/ nie wątpiac o tym bynamniey/ że Prálat ow/ pozwolił w tym sobie więcej nád moźność swoje: cąle się tym nie turbował; trzymając o tym dobrze/ iż nie máł takiej mocy ná ziemi/ któraby ściagała się ná zwierzchność práwá Królewskiego/ kiedy idzie o dogęsny posyćet Królestwa ich/ które Bog szczególnie dozorowi onych polecił; y z którego rzady iemu tylko samemu odpowiadać powinni: do czego po Bogu wszystkie stárania/ y pilność swoje obracać máia.

Tym czasem stráca oná/ która miano z ták znaczney pomocy dwóch Królów/ y ták dzielnego ludu y towarzysztwa ich: wkrótce potym świeżym posilkim/ daleko wielkym nágródzona jest; który práwie ná sam czas/ przy nástepniacey kámpánii przybył do Pálestyny. Albowiem idł Król Jan z Bryenny/ Książę Leopold Austrii/ y trzey wielcy Mistrzowie Zakonów wojennych/ po wystáwieniu Zamków onych Cezarey/ y Peregrini: ziechali się do Feolomáidy ná ráde/ iáko sobie daley czasu onego postępowac mieli: mile się zdziwili ná przyjazd wielkiej części Floty onych pułkownych królów/ o której już stráćili byli nádzieie/ od Roku práwie iáko się puścili ná morze: żadney o niej nowiny aż do tych czas nie máiac.

A záprawda cą wielka Flotta/ ruszyła się była z brzegów rzeki Mocy/ dnia dwudziestego dziewiatego Máia: y książę Anglia y Fráncya obiechali: długo tédnák pod Hispánią od wiatrów przeciwnych zadržymáni

1218.

Ep. Andr.
Reg. ad
Hon. Pap.
ap. Spód.
Bonfinus
Dec. 2.

Vitriacus
Sanutus.

1218.

Godfr.
Monach.
Mattha 9
Parifius.
był; Alberic9

była; a potem tąd dalece od trogię zamieruchy y nawałności/ w oczach Królestwa Portugalskiego Skolátana: że po straceniu wielkiej liczby okrętów: drugie/ które przez długi czas odłożone y rozrzucone były po morzu/ z wielką nakoniec trudnością zgromadziły się wespół z sobą/ w puł Miesiacá Lipcá/ u Portu pod Lisbony. A gdy Hrabionie Hollándyi/ y Videntis którzy się byli aż tu samemu Portowi/ wielkiego tego Miasta zapędzili: krzatali się kolo okrętów swoich: Biskupi Lisbony/ y Eworenski/ Przeorowie wielcy Templarzykow y Hospitalis, y najwyższy Kommandarz Zakonu Rycerskiego Sancti Jacobi de Spada, albo de Palmela, przystym wiele innych znadznieszych Pánów/ przybyli do nich/ imieniem Króla Alfonsa wotorego; wywodząc im/ że to było za osobliwą sprawą opatrności Boskiej, ku dobremu pożytkowi Portugálii, iż ich nawałność oná, do Portu Lisbońskiego zagnála; y że ieszcze dla zabronienia im dalszey drogi, do tych czas nie ustaie. Iż się to oczywiście wydawało przez to, iako Bog chciał ich zżyć na wygnanie Maurow z Królestwa tego; którzy opanowawszy Fortece Alkázaru: wzytek przez to kraj poczawszy od Aleiarby, aż do Tágu, w mocy swej trzymáli; że nimaby flotta ich naprawiona była, tym czasemby porá żeglarska na morzu ustała; y lubo nawet chcieli kończyć drogę swoię, tedyby zrad żadnego pożytku nie mieli; ponieważ nie mogliby stanać w Palestynie, chyba aż na poczatku zimy: ktoraby nadaremnie musieli tam strawić. A tak byłoby to z większą daleko sławą y dobrem ich, gdyby ia w Portugálii przebyli; pomagając im tym czasem odebrania od Saracénów Alkázaru; w czym ich przez miłość y żarliwość Wiary poprzysięgali; przyrzekając im, iż tá impreza (o ktorej oznaymionoby zaraz Papieżowi) miała mu bydź wdzięczna y przyjemna, y że im miała stanać w zasługach y nagrodzie, za samę Krucyatę.

Wisc/ gdy tey rzeczy sprawa Hrabionie przelożyli w radzie Krucyatcom: wiele ich sprzeciwilo się temu/ oświadczając się iż iako najprzedej chcieli pospieszyć ku wypełnieniu słubów swoich. Fryzonowie najbardziej chwycili się tey rady/ y do tego przyszło potem: że odstąpili Hrabion y za pierwszą pogodą puścili się w drogę/ w osmdziesiąt y więcej okrętów: z ktorymi niektóre z innych Narodów/ udały się także; a że czas nie służył im do końca: musieli odbyć zimę w Kornecie/ y Kaciecie/ albo innych niektórych Portach Włoskich. Hrabionie zaś/ którzy po odłożeniu owym/ y po stracie oney pod czas burze morskich/ nie mieli więcej nąd sto prawe okrętów przy sobie: rozumiejąc/ iż wielkiej przysługi Chrześcianstwu nąd oni wyswiadczyć nie mogli: odważyli się na obleżenie Alkázaru; które z Portugalczykami na początku Sierpnia rozpożeli. Wderzyli zaraz na Miasto/ gdy się jednak natarczywość ta dla mocnego wielce wárunku/ który się w Mieście rzezwo bronil/ nie powiodła: trzeba było do słusznego obleżenia przystąpić; zająwliac ścianow/ y podkopow. Co wшыcko uczyniono/ bez wielkiego jednak pożytku/ aż do dnia dziewiętego Wrześniá; ktorogo się wielka odsiecz czterech Królów Murzynskich z Andaluzyi/ o miale od Woyska Chrześcianskiego pokazała. Tute długo były strony bez stojenia bitwy. Chrześcianie dziwnie zachęcen/ przybyciem nowych ludzi Templarzykow/ którzy się teyże nocy zlagzyli z obozem: a daleko więcej/ chwalebnym znakiem Krzyża Świstego/ który się im na powietrzu pokazał/ iakoby nie tylko znać stojenia bitwy/ ale pewnego zwycięstwa oraz y tryumfu podając:

Matthaeus
Parilius.
Richard.
à S Ger-
mano.
Ep. Gui-
elmi Co-
mit. Hol-
ad Hon.
ap. eund.
l. 2. Epist
8. 18.

Godefr.
Monach.
Ep. Lufit
ad Hō. ap.
eund. l. 2.
Ep. 8 17.

podając: 3
ligab/ niep
Stożo
poista caw
biestiego/ ko
rdem zaa
Zachodu w
tłk potrzeb
dotad: po
lacie nieprz
iac tworzy
w rozsypte
wania

Tat p
rya/ w bial
la nagle na
nich bez prz
stiem tarz
sobę: dnu w
począł wby
zniesione u
Królami
odebrano
zabrano: u
la/ ktora
tworzy ich
w pewnym

Ja ie
pdrzye ud
torami/ tro
y słabość
rzeczy/ gd
głowiel/
Po

Alkázaru
śial się p
to tam a
kowych.
ktorych n
tuy oney
Miasta/
przysli.
oznaymili
budzając
perwami
świstey
drowie y
gali: u
wie; aby

Stożona tedy bitwa dnia jedenastego Września równo ze dniami/ z nie-
poietą cnotą oboley strony; gdy się Chrzęścianie spodziewali posiłku nie-
bieskiego/ który im przez Krzyż ow wzdziány na niebie/ obiecany był. Sa-
raceni zaś w mnóstwo swoje dufali. A do tego że ścinawszy w tryku, od
Zachodu w tryl/ mieli blask słoneczny/ który Chrzęściánom był w oczy. A
tak potrzebą, opotem trwała z try y owej strony/ y zwycięstwo chwiała się
dotąd: pośli Saraceni nagłym strachem prze-dżeni/ rąkoby na nich nowe
takie nieprzewiadol siły zład natarły: pogali ustępować z placu/ odwraca-
jąc twarzę/ y mrusząc oczy; a potym w momencie jednym/ pošli wszyscy
w rozsypek/ odrzućając broń od siebie/ dla pretęgo się w ucieczce rąto-
woma

Ep. Hon.

Głowiek/ y zdrowego rozumu/ mogli słusnie ożądać wiato.
 Po tak znacznyim zwycięstwie/ Krucyacy powrócili znowu do obleżenia
 Alkázaru; który ięszce się im nadd Miesiąc dłużej bronil; a náostatet mus-
 szal się poddać ná laske/ dnia dwudziestego pierwszego Dądziermied. Wzi-
 to táim w niewola nad dwa tysiące Sárácenow/ pozostałych ludzi warun-
 kowych. Oddano potym Miasto/ w ręce Káwalerow de Palmela, do
 których należało/ y których Mistrz wielki/ osobliwie się stáwil pod czas bi-
 twy oney/ y całego obleżenia; uwolniono Wodzą Sárácenow/ który bronil
 Miasta/ y sto innych starżyszyn z żołnierzami/ którzy oraz z nim chrest
 przysili. Wcięc Swisty (ktoremu Zrąbia Hollandyi y Portugálzycowie/
 oznaymili o wyhytkiej tey sprawie) wśhódzie Bogu dzięki czynić kazali/ po-
 budzając ludzi wiernych/ do náśladowania tak piewnego przykłądu/ y do
 perowania broni/ ná wojowanie z takowaj ochotą Sárácenow w Ziemi
 swistej pniuiących. Niechćiał potym nigdy zezwolić ná to/ aby Zolen-
 drowie y Kolenzycowie/ którzy tak wielkie zwycięstwo ocrzymáli w Portu-
 gálji; uwolnieni byli od ślubow swoich: iáko o to prosili Portugálzycow-
 wie; aby ci zacni Maje/ mogli w Hiszpánskiej Ziemi dokónzyć tego/ co tak

1218.

Ep. Guil.
Duc. Hol
ad Hon.
Hon. l. 2.
Ep. 117.
820.

Godefr.
Monach.

szczęśliwie w wygnaniu ztamtąd Maurów zágali byli. Jązym Gwilem
Zrabia Hollándyi/ a nawyższy Wodz Krucyatow/ który był upewnil w tym
Papież/ że miał nienaruszenie słuchać rozkazow tego: nie omieškal po od-
prawionej zimie w Lisbonie/ puścić się daley na morze/ pierwszych dni Mies-
siacá Kwietnia. Przebywszy Gades, taka nań burza nápadła/ że trwałac
trzy dni: wšyctie okrasy tego rozproszyla. Ktore nie mogac się zgromadzić
współ: musiały się udać do Portow rożnych; jedne do Barcelony/ drugie
do Marzylji/ to do Genuy/ Pizy/ y Messyny; z których potym konczyły
drogę swoię aż do Ptolomáidy/ gdzie jeden po drugim przybywały.

Najpierw tam przyspłyneli Fryzonowie/ którzy we Włoszech śimo-
wali. Holendrowie y Kolenzyktowie/ wkrótce nástapili za nimi; a tym
czasem ogłaszając ná innych/ urządzono z Krolew Janem Bryennym/ Epi-
scopem Austrji/ Biskupy/ y wielkimi Mistrzami Zakonow wołennych; aby
odtąd sposób wojowania odmieniony był, y że miasto Erecenia się w Pále-
stynie/ iako dotąd: prosto ku Egiptowi woynę przenieść miało; idąc tak
do samego źródła/ y przyczyny wšyctkiego złego. Wymiedziono to albo-
wiem/ iż ztamtąd pochodzily wšyctkie one Woyska, które Sołtanowie
Krucyatow zaſtawiali w Ziemi świętey; y ieżeli by opánowano źródła
te, z których te straszne powodzi ludu Poganińskiego zalewały Palestynę;
nicby już więcej nie mogło się oprzeć siłom, y potędze Chrześciań-
stwa; że Saraceni nie bojąc się ztamtąd żadney inkursyi, byliby środze
pomiećzani; że innego Miasta w całym prawie Egipte obronnego
procz Damiaty nie było, y że po wzięciu tego Miasta, któreby łatwo
dobyte być mogło, od tak liczne go Woyska: coraz się nowym po-
silkiem Krucyatow przybywających, (których się spodziewano) zma-
niać: poszliby ztamtąd bez trudaści wšelkiey ku samey Babi-
lonij ná Sołtaná; ktoraby się im oprzeć nie mogła, żadney nie mając
obrony: y tylko ludźmi nieposobnemi do boju będąc nápełniona.
Náostatek tá była myśl Papieża Innocentego, ná Concilium Láteranen-
skim; y że było podobieństwo wielkie do tego; iż iako on od Boga
miał tę myśl y náatchnienie: tak też tenże Bog, miałby im dać łaskę
swoię, do wykonania tak wielkich zamysłow, od niego samego po-
chodzących.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.
Jord. M. S
ap. Rayn.

Gdy ná to zgodá wšyctkich stáned/ cáła flotta zgromadziła się kolo
Fortecy Zamku Pielgrzymńskiego; skład potym Frizones, y Kolenzyktowie:
będac náypierwsi gotowemi ku drodze/ a obrawszy sobie za Wodzã Zrabia
z Sarpontu: puścili się na morze; y za pomocą żeglanych wiatrow/ które
w żagle ich powiewały: w trzy dni potym stáned pod Damiatą/ dnia
trzydziestego Máiá; gdzie za szczęśliwym początkiem woyny oney/ bez wšela-
kiej przeszkody wystąpiwszy ná brzeg/ tájnie się/ czekając ná ostatek Woyska/
okopali.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Guil. Tyr
libro 19.

Damiatá/ była ná ten czas jednym z náypieśniejšych y náybogátšych
Miaś/ całego Egiptu; y bez wstąpienia náymocniejšym/ iako kluz ná-
przedniejšy Krolestwa tego; nád rzeká Titer/ o mile od jednego z koncow
tej rzeki będąc położona. Wielka tá rzeká/ ktorey pogatek przez ták długé
czas niewiadomy zostawał; wyszedłszy z piaciú albo šestciú źródel/ pod Go-
rdami Lunz, albo Miesiacá/ w trzynastym albo czterastym stopniu/ bez-
rokości Poludniowey: przechodzi wielkie jezioro Zambryi, y plynawszy
z poludniá ku pulnocy/ wzdłuż Etyopy y wyżšego Egiptu: dzieli się potym
niżej

niżej wielkiego Miasta Rairu/ albo Babilonii/ ná dwadzieścia prawie mil od morza/ ná dwie części; z ktor ch jedna udáiac się w prawa ku Wschodowi/ a druga ku Zachodowi w lewa: wyrażá wielki on tryángul/ to jest miejsce niższego Egiptu; ktory Grecy nazywá Delta. dla trojgraniastego położenia. Te dwie części dziela się potem ná inne/ y wpadáiac w morze/ są końcami rzeki tej/ ktorých liczba bardzo jest do tych czas niepewna. Ale bowiem wielka część Autorów ráchuiá ich śledm / drudzy dziewięć / a nieskorzy jedenaście. Ale Guilelmus Tyrensis upewnia/ iż z pilnością wielką szukájąc ich ná miejscu samym: nie mógł więcej wynaleść nád cztery; co się láčno pogodzić może; mówiac iż rzeká tá/ po wylaniu swoim/ (co rok w pul Niesiacá Czerwca aż do pul Września prawie) wpadáiac nájad w brzegi swoje: innemi ieżże kanalami/ albo odnogami/ płynie; a te pod inny czas roku/ záwsze suche bywáia: y ták tylko cztery ná ten czas kanały miesza; ktore są iey przyrodzone łóźská; y ktorými wody iey zwyčajnie y bez przeszkody wpadáia w morze. Koniec albo rámis tej rzeki/ idące najbárszciej ku Wschodowi/ zowie się Peluzyácie/ od Miasta Pelusium, ktore potym nazwane jest Belbeis, nád brzegiem Nilu/ z prawey strony od Palestyny. Pospolicie Miasto to Pelusium, mieściá z Damiáta: omyłka/ ktora záprawda uysć/ y wybażyć się nie może; albowiem Guilelmus Tyrensis, mówiac wróźnie o tych dwóch Miastách/ ktore samże widział/ y ktore oblezione były od Almárida Króla Jeruzolimskiego: rzetelnie piše/ iż ten Król wziáwszy szturmem Pelusium, niegdý nazywane Belbeis, (o ktorým wiedza wszyscy záprawnie/ iż było nád náppierwszym kanałem Nilowym od Wschodu:) przeszedł to pierzśe rámis rzeki; y we dwa dni potym ciągnieniem/ (co wychodzi ná dwadzieścia prawie mil drogi) stánuł obozem oblegáiac Damiáta; Miasto nád brzegiem Wschodnim drugiego kanału/ albo odnogi rzeki Nilus, ná mila cala od morza leżące.

Ibidem
cap. 23.

libr. 202
c. 5. 6. 16

To Miasto/ opasane było dwóistym murem z cegły/ po tej stronie Nilu/ ále tróistym od polá; z ktorých średni daleko większy był wysokością nád pierwszy/ a zaś trzeci nád średni; z frogá liczba wież/ ktore go broniły/ y heroka fossa: w ktora rzeká Nilus wpuszczona była; ták dalece że go ná kolo ni by wyspa láka dłuższa iednak niż herka oblewáá. Co iednak herkości tego nie dostawáło/ nádgradzáło się pielnemi przedmieściami ktore tak w okazałości/ láko dostátek ich swoich/ bynamniej nie ustępowały Miastu samemu. A ponieważ tím wshytke towáry Egiptu/ tákże Indyi/ z czerwonego morza/ Nilem spływáły/ áby ich potym zamest do Europy y Azji rozwożono: Soltanowie/ wystawili byli w pośród rzeki/ ogromna wieżę y potężna wieżę/ ná trzechset ludzi/ ku obronie oney; z ktoréy frogi láncuch/ ku jedney z wież Nieskich przeciągniony był; ták/ że tam od morza áni przeiechác niśt/ áni by wiechác nie mogli/ bez pozwolenia Soltana samego: ktory tym sposobem/ lákie sam chciál/ tákie clo wyciągał/ od wshytkich towárow/ osobliwie korzennych; gdyż ich ná ten czas/ oprocz Egiptu/ zład inąd záciagnąć było niepodobna.

Godest.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Oliverius
Scholast.
Guil. Tyr
1. 20. c. 15

Skoro tylko ostaték Floty/ z Wojskiem (ktora nieco przecięttenemi wátrami zátrzymána była) nádcignáá; a żołnierswo dziwna ochota wzięło/ z zácięcia Nieskiego (gdy to ná ten czas trąfiwszy się zá pewny znák zguby Soltanowej/ á zwycięstwa ich pogytáne było) nátychmiast urządzono dobywánie wieżę oney ná Nilu; bez czego niepodobna było szturmowác do Miasta od rzeki; láko wszyscy chcieli/ dla słabszy zład obrony tego.

1218.

Ibidem,

zaczynam
Kazie

Książę Austrii / Ródzalerowie Świętego Jana z Jeruzalem: kazali poprzy-
prawić do mostów / na okretach swoich / mocne y wielkie drabiny nąstkałe
mostów zwodowych / które się na śróbach spuszczać miały / bardo podobne
owym / iakich w dobywaniu Konstantynopolu używano. Niemcy y Fry-
zonowie / pod sprawą Zrabie Adolfa de Monte, wystawili niby Zamek iaki /
na wielkim jednym z okretów swoich / osadzając go nad kołem wielkiego
mąstku; zład iakto było razić tych / którzy byli na obronie wieże oney.
Templarzykowie także / na jednym z statków swoich / wystawili też byli in-
sza skutka nąstkałe bąstey / na bicie nieprzyjaciela z insey strony; ale skutki
te nie miały pożądanego skutku / iakiego się po nich spodziewano. Ow-
bowiem wielki mąstek / który na sobie miał most / Ródzalerowie Świętego Ja-
na z Jeruzalem: zlamawszy się w samym środku / pociągnął y ow most za
sobą / ten też także / który miał Książę Austrii / obaczył się pod nogami żoł-
nierzów / cisnących się nazbyt chciwie; aby każdy z nich mógł być pierwszym
w potykaniu się z nieprzyjacielem: który na nich z wierzchu wieże oney go-
tował. Tak dalece: że ci meżni Rycerze / ubiegając się z dobytą bro-
nią na nieprzyjaciela / gdy się potym wstępy oraz lecać na dół pomieścili:
od ścieł y tarcz swoich / także zawalili dwóch onych mostów: na powie-
trzu leżące zagniecenie zostali. Sami się własna ich broń raziła / pierwszy
niż spadł ten / donosił ich do wody rzeki oney: w której mizerne toneli /
dla głębości / od wółow morskich tym bardziej nadszły / nie mogąc się
żadnym sposobem / w ciszarze oręza swego / y w tak straszney zamieszanie
ludzi: tarcie / tramow połamanych / pływając wyratować. Wojsko Chrze-
ścińskie / patrząc na widok tak niebezpieczny: niewymownie się turbowalo;
iż im ratunku żadnego dać nie mogło. Ale Poganie / na przypadek ten
który w oczach ich był wdzięczny y przyjemny / z murów swoich y wież
Miejskich / poglądając: głosy wielkie z radości puszczały / mieszając z niemi /
śmiechem iakoby w bluznierstwie; które miasto tego aby co mieli zatru-
wić Chrześciany: owsem ich do zemśzenia nieubożności tej w nieprzyjacie-
lu / daleko lepiej / niżeli dotąd pobudzili.

Jacob. de
Vitriaco,

Stadenfis
in Chron.

Zaczynam odwoływać na stronę dwie inne skutki Templarzyków y Niem-
ców które nie mogły się nadać / tylko w pomocy pierwszych dwóch już ze-
psowanych: umysłono zaraz wyprawić galery / y lekkie statki / przez kanał
Nilowy; który był między wieżą ona / a drugim brzegiem rzeki: żeby ia tak
u góry opánować / y tam most z barow złożony / który miasto całe z wieżą
Nilową łączył / zepsować mogli. Rada ona wielce się szcześnie nadała /
statki przeprowili się niedbając nie na straga chmury y grad kamieni / strzał /
pościsków / z wieże oney wielkiej / ku obronie prześcia / (o którego zamysłach
nawet obleżeni y nie myśleli nigdy) leżących. Potym przeszkodzono aby
żaden okret / nie mógł przybyć na pomoc miastu / y tak rzęwo / potłano
się z tymi / którzy bronili mostu onego: że go w kilku miejscach nakoniec
zepsowano; tak dalece / że już więcej wieża ona wielka nie mogła być od
miasta ratowana. A tym czasem biegły jeden głowiek / zachodził się kolo
nowey maszyny / która potym dziwny skutek wynalazku swego otrzymala /
iakiego się po inseych darmo spodziewano. Maj ten nazywał się Magister
Oliverius, który na ten czas będąc Scholastykiem Kościoła Rolenńskiego /
y sławnym wielce Różnoddziela: opowiadał z rozkazów Papiejskich Krucya-
tów w Niemczech / Fryzji / y Flándryi; y na tej też sam chciał być przy-
tomny; a potym został Biskupem Paderbonu / y Kardynałem pod tytułem
Sabinus

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

331

Sabiny Swister. Tenie jam/ opisał nam Zistoria obleżenia tego/ zacynd-
iac od dobycia wieje Nilowey. do ktorego on/ tak sie byl bardzo przylozyl/
lubo o tym dla skromności swojej bynamniej nie wspomina.

Ten tedy/ iako głowiek rozumu wielkiego/ poślanwonia także y milo-
ści/ ojobliwie u żołnierzy Kolenickich/ y Fryzonom/ z ktorymi oraz Krzyż był
przyjal: nowa te machins z piemiedzy (ktore byl z ialmużn rożnych nábzie-
ral) wystawie umyslił. Naprzod dwa wielkie okraty/ linami grubemi
związac kazal/ ktore sie ięszce lepiej trzymaly/ dla wielkich tramow/ idacych
środkiem po miedzy ściebry/ y cely okratow onych/ a stogiem i hali żelazne
mi przyprowionech byly; do tego długie y grube placwy z iednego do dru-
giego przeciągniono/ w słusney odległości miedzy soba / ktore ięszce gwo-
zdziami przybyano do okratow/ aby tak trzymać sie lepiej z soba: y okra-
tom owym bynamniej od siebie odstepować nie daly. Na tych tedy okra-
tach/ tem sposobem zlagzonych: ctery stogie mąsły iakie mogly się znaleźć
wymiedziono/ z toż także grubych poprzecznych/ ktore słykając sie miedzy
soba środkiem; lagzły na ctery strony mąsły owe u gory; gdzie potym
po ligarach na poprzecznicach tych ulozonych/ przybijając tarcice: podle-
gera uczyniono; na ktorey żamek drewniany wystawiono: ktory daleko
wysokością swoją wieje Nilowa przechodził/ badac zewszad świeżemi stery
z wielbladow/ y wolow na wytrzymanie ognia pokryty. U spodu żamtu
tego/ przy końcu podłogi oney/ przyknieta była drabina wielka pokryta także
tarcicami/ ktora nakładać mostu zwodowego/ u gory przywiązana y gotowa
do zrucenia ku wieży trzymano/ a tak długa: że sie na kilka lokci daley od
ścaby okratow onych/ rościagać mogła; na samym zaś spodzie machiny
owej/ tak kształtnie rozłożone były/ niby stoly iakie długie a wielce grube;
ktore przez ścaby niżej bokow przewiedzione y na kółkach popychane/ mogly
sie wysuwac aż ku samey wieży/ aby tak były mostem dla kopaczow; ktorzy
by sie tym czasem o przekonywanie dziury iakiey w murze od spodu oney sta-
wali/ gdy iey drudzy zwierchu samego dobywać beda. A gdy robota ona
tuz dokonczona była/ y od wszystkich Wodzow zgodnie pochwalona; ktorym
sie wynalazek iey słusny y doskonały widzial/ na wykonanie tak trudnych za-
myślow/ w dobywaniu wieje: postanowili wszyscy zájwć sposobu tego/ y ośta-
nienie siły prawie/ na otrzymanie oney nie żłować. A nakoniec/ chcąc sie
do tego przygotować/ iako na żołnierzy Chrzesciáńskich przysialo; y ziednając
iáką Boska na Woysko ciele: Patriarcha/ Biskupi/ y Duchowienstwo ciele/
mając za soba Krola/ Kiazat/ y wszystkie ścieżyżne wojskowa/ posli w Pro-
cessi bosa noga/ aż ku miyscu onemu/ na ktorym Drzewo Krzyża Swie-
tego (ktore według zwyczajn/ na woysa te przywieziono z soba) zložone
bylo. Potym obrano dzien piątkowy/ a święto Bartłomieja Apostola/
na przypuszczenie skutku tego/ wybierając na to ścieżyży y żołnierzow ze
wszystkich Narodow/ pod sprawa walecznego Leopolda Kiazęcia Austrii;
aby tak nie bylo miedzy niemi zázdrosći/ y żeby wszystkie mogly bydz w użec-
stwie sławy/ nábyty z tak piękney okazyi.

Jacob. de
Vitriaco
Godefr.
Monach.

Gdy tedy dzień ten/ (niecierpliwie czekany) przyszedł: takowym spo-
sobem skutem on przypuszczony był. Wielki ieden okrat dobrze uzbroiony/
idac w gora po rzecze Nilus, (ktora była zebrala wielce na ten czas) toro-
wał droge stogiem oney machinie; ktora za nim następowała/ nápełniona
zewszad/ na spodzie/ na podłodze zwierchniej/ y na samym sterychu żamtu
onego: wyborem ludzi; na ktorych sie ciele Woysko zápatrywało/ iako na tych/
ktorým

którym honor/ y fortuna/ wŝytkich innych powierzone byly. Ci zaś/ chę-
piac się wielce z wybrania swego/ na ták zacną godność y okázýa: uważali
wieżę one y niebezpieczeństwo swoje/ wzrokiem mądrym y wesołym/ lekko
nieprzyjaciół powaga/ w twarzy swojej pokázując; która wydawała idawnie
umysły ich/ y zgodne chęci/ umrzeć albo zwyciężyć/ w oczách Mładsza cás-
tego/ y ták listnego Woyska; którym na machinie oney/ iáko na Theatrum
iákim sławy y odwagi/ widokiem byli niezwyčajnym. Duchowienstwo tym
czásem/ bosa noga sło w Processyi/ po nád brzegiem rzeki oney/ w prawey
stronie skupiających/ śpiewając Psalmy/ na uproszenie pomocy Boga za-
stepow/ Rycerstwu swemu; na przeciwko nieprzyjaciółom Intenia iego swia-
tego. Poganie zaś zbiegły się na mury/ y wáły Młeykie; na te pobożne
pienia/ brzydkiem wyćiem/ y sprośnemi bluźnierstwami odzywáło się z strony
swojej; puszając tym czásem z skut y strzelnic/ stróga moc kámiemi/ na
zepszwanie albo zadržywanie maszyny násey; która na wylot/ przez owy
chmurę y nawálność rozmaitego oraza/ prosto się tu Pulnooney stronie wie-
ży przybliżyła od morza/ nie mogąc się dla ciężaru swego na kánale zachow-
dnim między wieżą/ á brzegiem tu Młastu leżącym pomieścić. Woysko
zaś wŝytkie czásia na okretách/ á czásia po brzegách/ y miejscách wynio-
słych pobliskich uŝytkowane stało; dla wzbudzenia Rycerstw onych/ y dla
pátrzenia y świadectwa ták wielu pięknych dzieł/ które się pokázac miały
w bitwie oney niezwyčajney.

Albowiem skoro tylko rzucano kotwice/ ze wŝytkich stron wielkiej oney
machiny/ aby ták nieporuszona stála w odległości; iákowej trzeba było
do przystáwienia tu wieży ták mostu spodniego/ iáko y drabiny oney/ do
wierzchu Zamku przyprawionej: nátychmiast wŝyscy owi ludzie w Zamku
tym zostájący/ stróga moc rozmaitych postrzálów z góry na dol/ prosto w
ludzi Pogáńskich/ wieżę oney broniących/ wypuścili. W tymże oraz mo-
mencie/ przystáwidła mosty/ y przez nie odważnie na nieprzyjaciółá wpada-
ła; nie dbając cále/ na strógie niebezpieczeństwa/ zewszád rozmaite grożące.
Jáczym jedni spodem tu wieży uduła się/ aby tam dziure iáka młotami y
oszczepy wybić mogli; drudzy na gorze prosto na Sáraceny z dobytą siłą
bla leca; á tym czásem ze wŝytkich skut Młeykich strzeláło na nich/ pu-
szając gęsto ognie Greekie z murów/ długiemi rurami miedziánymi; z blis-
ką tákże z wieżę oney tenże ogień rzucájąc/ ták na Zamek on/ iáko na ścia-
ny/ y mosty iego. Jáymule się náwet zewszád; gdy jedná dostáctkiem octu
y piasku przygotowano umyślnie (czym sámy tylko ogień ten gáśiony by-
wa) zewszád go też łatwo ludzie nási tłumia/ oprocz końca drabiny oney
gdzie w iednym momencie wŝytkiego ledwie nie postrádano. Albowiem/
gdy się wielkim padem/ tu ugáśeniu miejsc onego zbiegano: machina tá
wzruszywszy się/ ták nagłym ludźi wielu tu iednemu miejscu zgromádzieniem:
ták dálece na stronę iedną pochylila się byłą: że wŝyscy już apadek ten bli-
ski rozumieli. Jákoż y ten/ który choragiem przed Kíazáciem Austryi niósł/
w pochyleniu owym upadł w rzekę; á Sáraceni gdy blisko nich z mostu
onego leciał/ wydáli mu choragiem. Dopiero Pogáństwo/ strógie głosy
iáko by cieśnac się z zwycięstwá/ które już záprawne mieli/ tu niebu wypu-
ściło. Pátryarchá też leżąc przed Drzewem Rzyjá Świętego/ oraz z
cáłym Duchowienstwem; dáleko wielkym głosem o pomoc do nieba/ w
tymże momencie zawoláło. Woysko tákże wŝytkie pátrząc na upadek on/
pádnę na twarzy swojej/ y upokorzywszy się przed Bogiem: á łącząc modlitwy
y lzy swoich

W trzy swoje / oraz z Patriarcha y Biskupy: wyszedł kraj okoliczny płęzliwie
mi lamenty napelnia: które przenikając niebą same / żebrza u Boga mi
łosierdzia.

Tak wiele gorących prośb otrzymali skutek swoy. Ogień ugaszony
przeko. Poprawiono natchmiał drabiny oney / a nie dając więcej gąsi
y miejsca Poganiństwu / do nowego tu machinie nacierania: tak iż blisko
przymknęło nagle; że starzy się wrog / y jedyn reka pchając przed sobą nie
przylacieł / strasnym zamierzaniem tarczy hartownych: a z drugiej okład
iac go ciętkiem: rązy habel y berdykow / kolac do tego krotkimi ożgępa
mi y dziadami / które mu z bliska w same wnętrzości wdzono: naostatek go
do umykania kroku przymusiło. A w tym odważny jeden Leodycyt /
wysunawszy się przed wysykiem / wskoczy napierwszy do wieży oney / a po
nim także Serson jeden: który wpadłszy w postod Sarcenow z pewnym
instrumentem żelaznym / którego konce mocnymi lancuskami łazili się z
sobą / y którym on dziwnie władać umiał: tak dobrze y przeko oboracz mlyn-
kowi skutek robił / w prawa y w lewa strona bez odpoczynku się obracając
że w krotkim czasie poobalawszy kolo siebie tych wysyckich / których tylko tak
zresztie strasnym onym orszem mógł zsięgnąć: ostatek z wieży oney uciec
tak przynusił; y wolny plac dla zwycięzcow (którzy z nim wpadli / na
tychmiał i opánowali) uczynił. Zchciało się iść opierać Poganiństwo
na spódzie / podpalając powale nad sobą aby tak zatrzymać mogli zwycięz-
cow / gdy iednak postreśli że pod czas utarczki owey / dziura na spódzie
wobito w mur: y już się przez nie cinać chcieli Chryścianie: uprąali o
laskę poddając się Rządziu Austri; a ten darował ich żywotem. Oprocz
pobitych w strasny nękanie onym / od dziewiętej zraną / aż do Poludnia
nazywacz ciwającym / y tych co w nocy chcieli oknami umyć / z których
iedni potoneli / a drudzy wysocy prawie zabici w wodzie od nąsych / co na
okracach przy machinie oney byli: sto ięszce ludzi zostało się w wieży / któ-
rych zabrano w niewola; a gdy tym czasem spuszczo gruby on lancuch /
którym się cały kámal zamykał: wyszedł wien flotta nąsá natchmiał wsił /
na dobywanie dalsze Miasá od wody.

Wieść ta tak dalece przeraziła Sáfadená / gotującego się na odsiecz
Damiacie: że wkrótce potym z żalu ciękiego umarł / w Pałacu swym Ba-
bilonim. Pan to był / który mało co ustępował Bratu swemu wielkiemu
Saladynowi: tak w pięknych iako y złych postępkach swoich. Albowiem
ieżeli chciwość panowania / przywiodła go do tego / że Krolestwo Wschod-
dowe przez zaboystwo Synowcow swoich opánował / iako też y Saladyn
uczynił był w Egipcie / znosząc ostatniego Kálifa: miał iednak tyleż odwagi /
męstwa y biegłości / a nawet y szczerca w utrzymaniu się dalszym; iako nie
gdy miał tamten wielki wojownik w nabyciu y panowaniu w Pánstwach
onych / aż do śmierci. To ięszce miał nad niego / że Pánstwo to z żywota
miedzy hęsciu Synow swoich tak podzielił / iż drudzy dziemię kontentua-
cie naznazonym sobie dochodem / bynajmniej im tego nie zárzegli. Odda-
wali mu przycym tak głęboka część / y posłanowanie: że się prawie Boskie
mu honorowi rownały. Jákóz Pan ten / badac wielce uważny / y biegły / a
wiedząc dobrze naturę y fantazya Wschodowych ludzi / do niewoli urodzo-
nych: tak dalece przestrzegał powagi swojej / że oprocz tego / gdy się na
woyns miał / stawiać na czele Woysk swoich: dziesięć tylko razy w rok po-
kazywał się poddanym swoim; y to z tak wielką wspaniałością y pompą;
T
że się iey

że się tedy bardszy leżał/ aniżeli radować musieli; ponieważ go oglądać tñ: cze/ tylko na ziemi leżąc nie śmiano. Zostawił Egipt y Kair wielki/ (ktory stolica był Pánstwa tego) Mledynowi/ stárhemu z Synow swoich/ z powaga zwierychności/ nád wszytka inna Brácia tego/ ktorzy mu podlegáli. Korádyn wtory Syn tego/ y ktory z piętnastu wszytlich/ naybardszy go pycha/ mistwem/ y okrucienstwem wyrażał; miał na stronie swoie Królestwo Dámásku/ y Pálestyny. Inne zaś Pánstwa w Azji wyżey/ podzielił między czterech drugich Synow; ktorzy byli w liczbie sześciu owych/ ná sukcesysa po nim naznaczonych.

Jacob. de
Vitriaco,
Alberico
Monach.

Nowy ten Soltan Mledyn/ nie będąc daleko táł wojennym/ iáko Ociec tego: owšem wielce łagodnym y spokojnym/ ile ná Sáracéná przysłało: nie omieškal z tym wszytkim/ sposobić wszytlich gotowości/ ktore Ociec tego Sáfádyn/ zápozgał był/ ná pomoc oblejencow w Alieście onym. A Korádyn Brát tego/ Soltan Dámásku/ z ktorym on się záwše zgađzał/ pod czas wojny oney iáko lepiej znájącym się ná niey; także też z strony swojej potajne Woysko zbierał/ wielu Miasz w Pálestynie/ á náwet y Fortecy Tavor znosząc obrony; aby ludem ich mogli bardszy zmocnić y zágeścić oboz swoy. Ale Chrześcianie zwoyciśtwá swego nie záżyli/ przez dálše á ściślejsze popieranie oblejenia; y iáko by zamysli ich/ po táł znácznym szkodliu minąc ich nie mogli: sielá czasu nádatemnie upłynąć dáli/ nie nowego z oblejonymi nie czyniac; aby tak ciešyli się odpogynkiem/ ktory powinni byli rázcy po wšięciu Miasz y upelnym zwoyciśtwie odlożyć. Sielá ich náwet bylo/ ktorzy stomotnie odstepując álibow swoich powrócili do Europy/ nie dbając bynajmiej ná wszytke zákazý Pátryarchy/ y przegrażania sadem Boskim/ ktorymi ich nádatemnie chciał záczymać. Nie byly iednák te pogroźki bez skutku/ á skutku ná nich wielce záloznego. Albowiem sześć tysięcy uchodniow tych/ ktorzy się byli puścili zá Herwem de Leon, flákó obicem niżšey Brytánii/ gdy się po śmierci Szwağrá swego/ powracał do Brytánii/ dla odebrania mądrości tego: záskożeni od stogley burze pod Apulia/ mizernie potonali/ w ogách Miasz Brundisium; y tylko ósm. dšesiat z nich/ ledwie się ná dešętych rácować mogło; zśe zaś iedná Fryzonow/ opuścivšy towarzysow swoich/ nie tak presto powrócili do Fryzyi: iáko także od wálow morskich/ mizernie pozárta jest; ktore przelał mawšy w roku tym groble y brzegi swoje; rozlały się po wszytkei ziemi/ y potop on stráśny/ w ktorym ná sto tysięcy ludzi utonelo: spráwily.

Alberic 9
1218.

Tá iednák stráśná/ ktora ná ten czas Woysko Chrześcianškie/ przez odeście tych ludzi poniosła: wkrótce potym nádgrodzona jest przybyciem swiętych Krucyatow; ktorzy pobudzeni listami ušláwiznie od Honorýusza Papieżá/ po całej Europie písánymi: przez wszytke práwie lesien iedni po drugich przybywali. Kárdynal Albanensis, Legat Oyéá Swiętego ná woyna on/ naypierwey stánal w towarzysstwie zacney fláckty Rzymian samych/ ktorych Ociec Swięcy (będąc ieden z náyznaczneyšych między niemi) przywiódł był do przybiecia Rzyśá/ ná záchcenie innych tym przykładem. Przybyło także pošilkow z Niemiec/ Niderlandu/ Wenecyi/ Genuy/ Pizy/ y ze Fráncyi także; ktorzy się w Genuy puścili ná morze z Robertem de Corleona, Anglikiem/ Kárdynalem Swiętego Szczępáná/ in Monte Celio; ktorego im Papież sam naznázył do drogi oney. Nayprzedniejszy między temi byli/ co to droge z upodobaniem Filipá Augusta odpráwili: Zrábionie Herwius Twernenski/ Hugo de Marchia, Milon de Barro, náđ Sektwána/

twána/ z
ceo, i
lelm
gaw
obed
Nem
cul
lar
swá
arary
porap
Rzyś
Dami
us, S
siacu
z Har
świeta
Legat
coroli
ruch
go ofo
w Wo
przed
Chryś
obowi
brze
woli
ná pier
ktore
y bez
ná to
prze
go/ d
przy
Kro
będac
się/ a
mied
rzygy
Chryś
wymu
świeta
drug
nie pr
odwaz
zamys
mowil
náđ zw
się o

Króla / z Synem swoim; y Pánowie Jan z Atrebatu, Poncyus de Gran-
ceo, Ithier de Tacy, Sawary z Moleonu; á zás miedzy Prálatami / Gwi-
lelm Arcybiskup Burdygalski / Gwilelm de Bellomonte, Biskup Andá-
gawenski / Gwálter Biskup z Augustodunu / Nilo Kástylon / de Nantolio,
obrány Biskup Bellowácenski / z Andrzeiem Brátem swoim; také Piotr de
Nemours, / Biskup Páryski Syn Gwáltera Podkomorzego wielkiego Frám-
cuskiego / á Brát Biskupow de Meaux, y Noviodunu. Swiaty ten Prá-
lat rzadimý blisko dziesięciu lat Kóściółem Stoleznego Mlásta Kroles-
stwa całego; gdié z wielkim stárdniem chodzil kólo zátrzymánia prawdziwey
ariáry / w cálosti swoiey / przeciwko bládom Almarici Carnotensis, ktorego
potápil; chciał též pokázáć zárlivost swojá przeciwko Pogánstwu biorac
Krzyz; z ktorým chwalebnie zákonáyl / podobienstwo owe mezenstvá w
Dámiać / umierájac tam po odebráníu Mlásta tego. Krolewic Oliveri-
us, Syn Henryká III. Krolá Angielskiego / též droga stánal tam / w Mle-
siacu Wrzesniu / z Hrabia Cestrix, Vintonu, Arondelli, y Gwilelmem
z Harkurtu, w towarzysztwie pustnym ludzi Angielskich / slubem ná Woyno
swiata obowiazanych.

Legat tedy przebywý z posilkem tak znázny / oddal Krolowi Je-
rozolimskiemu / Kiazáciu Austrii / y innym Pánom listy y pásporey; w kto-
rych Decie Swiaty wychwalájac wielce Kárdynála tego: opowáda im iá-
go osobliwie dla tego wypráwial do nich / áby zgoda / y doskonała jednosť
w Woysku cálym ztrzymywál / y záhecal do meznego czynienia idac ná
przednie / nie z powaga y pompa / Wódzá hetmánájac go / ále z pókora godna
Chrystusa Pána; ktorego wyrażál / y dla ktorego Krucyáci przysáwý Krzyz
obowiazáli síe do Woyny. Trzeba iednáť przysáć iá Prálat ten / nie do-
breze síe stáwíl w powołáníu swoim / y že pomekád przeciwko roslázom / y
woli Oycá Swietego y tego pustney náuce postepowál sobie. Albowiem
ná pierwszey záraz rozmowie / ktora miał z Krolew Janem Brewnym /
ktoremu wshýsej Wódzowie Krucyáci podlegáli: powiedziál mu wyrażnie /
y bez wshýtkiey okolizností / iá sam Woyskiem onym chciał rzadzić / též tylko
ná to dájac rácy / iá Kóściół postánovil Krucyate; y že Krucyáci, ktorzy
przešli ná pomoc Ziemí swiatey / nie byli poddánemi Krolá Jerozolimskiego
go / ále podlegáli Kóściółowi; zá ktorego roslázem y powaga Krzyz
przysáli.

Krol síe stódze zdziwil ná postepk taki / ktorego síe cále nie spódziwál;
budac iednáť wielce madry / niechćial tego pokázowác po sobie / obawájac
síe / áby tak oczymisćie nie poroznił síe z Osoba tá: ktora nádstosć niepo-
márkowána / osobliwie gdy iest wspáttá wysoka godností / mogláby do
rzeczy niezwygáynych pobudzić / zle zázywájac wladze oney y powagi; ktora
Chrystus dla tego tylko Kóściółowi nádal / áby zwierzchnost duchowna zá-
trzymuac (ktora według słow iegoś samego / nie iest w pánowáníu tego
swiata) nie miešal síe bynamniey do rzadow swieckich y doczesnych. Z
drugiey iednáť strony budac stéca wielkiego Pána / niechćial bynamniey cý-
nie przeciwko powadze swoiey / y dostoyností stanu Krolewskiego; ktorego
odwázyl síe bronić ostátnia síla swojá / przeciwko wshýtkich nieprziaciół
zamyšlom. Pokrywál tedy rzeczy z Legatem onym / záwšé o cým inšym
mowil / y bárdzo ludzko obchodzil síe z nim. Ale w tenže wláśnie czas
nádzáwczay iámniey prowadzil rzady swoie / nie podlegájac nikomu / y stáral
síe o wykonánie onych / tak dálece sobie Pánko y po Krolewsku postepuac:

Ut exerci-
tium Do-
minicū hu-
militate
præcedēs
cō orderin
cōrdiafo
veat, & ad
pacem re-
vocat im-
pacatos.
Hon. 1. 2.
Ep. 117.

Jord. M. S.
Var. ap.
Raynold
Sanutus,

że też Legat / poznał na koniec / iako miał sprawę z Krolewstwem / który pokora wielką oddając Bogu co było Boskiego: wiedział przytem y umiał / ochraniać prawą swego / y co należało Cesarzowi.

Z tym wszystkim iednak było to okazy do zamieszkania poniektąd w Woysku / dla poroznienia starshiny. Ci albowiem ktorzy nie byli ze wszystkim kontenci z Krola / zawzięli się strony Legata trzymali; ktorzy nie mogąc czyścić co innego: zwyciężenie się zdanu Krolewskiemu pod czas rady przecieśli. Ale na koniec przybycie Soltana Meledyna / z potężnym Woyskiem / ktorzy rzeka Nilus aż pod same Damiaty spłynął / (pierwszy niż ta Woysko Chrześcijańskie / ku dalszemu Damiaty z innej strony od pola obleżeniu przebyło:) przymusiło wszystkich Wodzow do zgody / dla powetowania czasu / tak nie dbała y nadaremno straconego; y słusznego do pokłania z nieprzyjacielem przygotowania. Po lekkich kilku utarczkach / gdzie nieprzyjacieli zawzięli byli / dnia trzydziestego Listopada / tak strona burza powstała; żewały mosty z granic swoich ku brzegom wylawły; y wody Nilowa gwałtownym podem w góry nazad obrociły; wszystkie ziemie y pola zalały ostatnim niebezpieczeństwem Woyska całego. Wiele statkow potono / ztęry co większe okręty / na ktorych wystawione były Żmłiny dla siewu / który ku Miastu gotowa no: przez wiatry owe y odwróconą wodę / tak były prosto na mury y wieże Mięskie zapędzone: że wszystkie ogniem Greckim (gdy go na nich łatwo z Miastem y wcześniej bardzo pażzano) w ognach Chrześcijańskich zgorzały; ktorzy im żadnego ratunku / pod czas tak strasnej nawalności dać nie mogli. Niektorzy z Templarzów / na wielkim iednym okręcie od burzy oney ku brzegom / pod same Miasto / współ z innymi zapędzonym / po długiej utarczce z nieprzyjaciół: widząc na koniec iż nie mogli wytrzymać strasnej liczby Saracenow / zewsząd się w okret on już opadowany cięgnących: udali się przykładem Samsona / y oraz z nieprzyjaciół swymi zaginęli / przebiwszy go w kilku miejscach; tak / że w iednym momencie pod czas bitwy oney wszystkie wody w siebie nabrawszy zatonęły; y tylko go po końcu miasta widzieć było. Naostatni luźni wszyscy poginęli byli / gdyby Bog przez modlitwy y lzy Biskupow / dzień y noc na modlitwie trwających / ku miłosierdziu skłonił / trzeciego dnia burze oney nie ustąpił; y wod rzeki wylaney w własnym ichże łóżytku nie zamilkł.

W ten czas Woysko nasze / które się było na góry przemieszczało: powróciło do Obozu: a potem wkrótce dziesięć odważnych mężow z Fryzonow y Niemcow / dokazali rzeczy oney: która z podziwieniem była Saracenom y Chrześcianom / zarówno na nie z obu stron patrzącym. Gdy albowiem nieprzyjacieli / naprawił był most swój złożony z batow / y nim przekładał / że okręty nasze nie mogły się tak wysoko pomknąć / iako sobie Woysko przebycie rzeki Nilus zakładało: dziesięć tych odważnych Rycerzow / wpadłszy w dwa małe statki / udali się na ucieczkę y zepsowanie onegoż. W pośród tedy białego dnia / zbliżywszy się ku niemu / wpadłszy nań odważnie / y rospędziwszy tych wszystkich / ktorzy tam stać mogli ku obronie: odbierając go pod moc swol / a gdy tym czasem iedni z nich / uciierając się z całym prawie Miastem / zbiegającym się ku Mostowi onemu (iako niegdy sławny Horatiusz wszystkie potęgi Krola Porfennego przy końcu mostu nad Tybrem zstąpił) drudzy go przelamują / y nie dbając na gęstą chmurę strzał y pociskow różnych / także ogniom Greckim zewsząd na nich lecących; powracając cięgnąc za sobą bary one / iakoby na tryumfie ku Woysku; które tym czasem zwycięstwo

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Matthæus
Parisius.

zwycięstwo
chwalach /
Złoty w
wszystkie
ne ku pot
druga stron
hancami o
wne; które
phitheatru
nie prześka

Aż
w mieście
dnego w
iednym sam
iaki nie mo
ktora ludz
anie nocy /
nu przepra
mi Zmierz
ku przycia
tace: we
ciężkow /
żna było
iednego st
myśli / y
Chrześcia
tego y na
wne zbliż
ieżytem S
y że Solt
nawet o t
tychmiast
eym czasie
rozumie
rozruch
ka tak og
kiego wst
z tamtey
z cugle /
gly byds
odpotem
Woysko p
potym na
pami / z
na; nad
drugiem
rzezi do
Wi
było moc

zwycięstwo ich/ wesolym otrzymaniem traw y bebnom ogłasza/ przy różnych pochwałach/ tak majney odwadze należytym. Ktora godną zaprawdą aby iá Zulforya w pamięć wieczną następującym czasom poświęcił. A tak skoro wszystkie stątki náše pomknęły się w górę ponad Młásto/ y mąchiny wolens ne ku potrzebie sporządzone były: umyślono nákoniec przeprawić się ná drugą stronę rzeki/ w oczách Soltaná jámego; gdy támtę brzegi mocnymi łancami otoczywszy/ Wojsko swoje trzymał zá niemi/ we trzy rzędy ułożone; które ząsadzając się ná wyniosłym położeniu miejscá/ iákoby ná amphitheatrum takim: mogło oraz strzelać ná nieprzyaciela/ wzajemnie sobie nie przeszkadzając.

A zaprawdą zdalá się to rzecz wielce lekkomyślná / gdyby się tużono w miejscu onym o przeprawę; y pokazało się to wkrótce potym / iákto ządnego w tym nie było podobieństwa. Ale Bóg prześię to w momencie jedynym jám pokazał/ nád wszelkie mniemanie/ przez trafunek ow ośobliwy/ iákto nie może być słusnie przypisany/ tylko niezwyčajney opatrności iego; która ludzioro w obronę swoje przysięstym pokazuje. Albowiem teyże własnie nocy/ czwartego albo piątego Lutego/ kiedy już wszystko ku probowaniu przeprawy nájąuierz gotowo było; Soltan Mledyn/ z co przedniestęmi Emirami y Wodzami swemi/ zostawiając Wojsko swoje ochotne bárdzo ku przysięciu nieprzyaciela w Obozie/ y nie takiego w myśli swojej nie mające: we wszystkim biegu uciekł do Babilonii; iákoby go pulki iákto zwycięzcom/ po wielkiej bitwie przelamawszy doganiały; y nigdy potym nie można było wiedzieć prawdziwey przyczyny uciezki onay tak nagley/ oprócz jednego strachu; który Bóg sam przepuścił ná serce tych/ których pokardę myśli/ y którego przykładow/ wiele się w piśmie świętym znaleźć może. Chrześcianin jeden zbismániony/ długo już zostając ná usługę Soltaná tego/ y nayıerwey ze wszystkich postrzegłszy rzeczy onay tak niespodziewaney: wnet zbliżywszy się nátychmiast ná brzegi Tylowe/ pozal z całej siły walczyć ięzykiem Francuskim/ aby iákto nayıprzedzay przeprawiano się ná drugą stronę; y że Soltan opuściwszy lud swój już był uciekł z miejscá onego. Prosił náwet o to/ aby poń wysłano iákto nayıprzedzay łódz iákto/ co uczyniono nátychmiast/ dla lepszego bezpieczeństwa biorąc w moc swoje Opols iego. A tym czasem Wojsko Sáraccenkie/ widząc się tak opuszczone od Soltaná; y rozumując że było wdane nieprzyacielowi: jámno się z niewypowiedziánym rozruchem/ y zamieszaniem zwinęło. Dopiero Chrześcianie z radością wielką tak ogrywając łaskę Bólka widząc nád sobą: przebyli rzeki one bez wszelkiego wstrętu/ ale jednak nie bez trudności/ albowiem brzegi Tylowe były z támtęj strony/ tak dalece przytę y lgnące: że konie które prowadzono zá cugle/ aż do pierśi západając w błocie/ z niewypowiedziána pracą/ mogły być wyciągane do góry. Zład się iákto widzieć dáło/ że zá málým odporem nieprzyaciół/ ciele tam była przeprawa niepodobná. A skoro Wojsko przebyło rzekę/ záraz Oboz Sáraccenki opánomawszy zrabowało; á potym nátychmiast rozłożyło się pod Młástem/ otaczając ie mocnymi okopami/ z wielką fossą umyślnie z jedney strony aż do drugiej Tylu wybráná; ná którym most z różnych stątkow postawiono/ dla znoszenia się z drugimi; ná támtym brzegu/ przy straży okretow/ (ná których Młásta od rzeki dobierać miano) stojącemi.

Wielce się im tá ostrożność przydáła/ gdy albowiem Młásto bárdzo było mocne/ á wewnątrz nád czterdzięci tysięcy ludzi odważnych ku obronie miało:

Alberico
Jacob. de
Vitriaco.

Godefrid
Monach.
Matthæy
Parilius.
Oliverio
Sanutus.

między: gdy do tego w śród samej zimy będąc/ choroby różne a osobliwie
skarbut zagaściwszy się w Woysku/ wiele ludzi morzyły: obleżenie też tru-
ściło się długo przewlec/ a nieprzyjaciół miał czas dodać pomocy obleżo-
nym/ dwiema Woyskami wielce potężnymi. Najpierwsze z tych było z Ro-
adynem/ który zgromadziwszy w Syrii co mógł ludu wojennego znaleźć/
łączyć go z Woyskiem swoim/ iuż warunkami z fortec/ popuszczonych zwie-
dzionemi/ zmocnionym; udal się prosto ku Jerozolimie/ y nie idąc dalej/
wyszedł on lud na zburzenie Świętego tego Miasta obrocił/ które na ten
czas pogrzebane było za niedobytę. Wszystkie zatym mury y wieże tego/ ka-
zał aż do gruntu samego poznościć/ oprócz wieże Dawidowej/ która sama
jedną bronić się nie mogła; y tak Miasto one tak piękne y sławne/ w mie-
żerną wieś obrocił; lubo chcąc Woysko swoje zmocnić wielkim gminem ludu
warunkowego/ któryby w nim musiał znowu podejmować: lubo radziej
obawiając się/ aby po wzięciu Damiaty/ zwyciężenie Woysko Chrześcijańskie
nie wpadło mu do Palestyny/ y Miasta tego iako koniec wojny oney y
wszystkich Krucyat Europejskich/ nie dobyło. Po tej sprawie udal się
prosto ku Damiatie/ a gdy Woysko tego/ daleko było liczniej niż nań/ i
ktorego codzień ubywało: y że zaraz na początku przyjazdu swego/ miejsca
był wielce wygodne opánował/ dla niedbalstwa tych/ którzy ich pilnować
powinni byli; skurmuiały w tak ścisłym prawie obleżeniu uwrzeli się od
niego; takimi byli sami Damiaty oblegli. Do tego też/ rzeźwiej ich y
lepiej dobywano/ aniżeli oni skurmuiali do Miasta; albowiem okopy ich
w polu/ daleko były słabsze/ niż obrona y troiste opasanie murów mie-
skich.

A zsię Koradyn/ iako meiny wielce y waleczny Wódz/ po trzy razy
uderzył się o ścianę Woyska Chrześcijańskiego/ z niewypowiedzianą natar-
czywością; y nawet w Niedziela Rwiecna opánował most/ który łączył
ich dwa Obozy: ciałoby ich był z strony owej dobił/ gdyby Książę Austrii/
który tam z Niemcami y Templarzami przybiegł porządnie; nie zatrzy-
mał ich na sobie/ a potym nie odrzucił/ po utarczce dosyć uporczywej od rana
aż do południa samego trwającej. Ten był ostatni czyn tenego tego
Pana pod czas Krucyaty oney. Albowiem wypełniwszy iuż z jednej strony
śluby swoje/ bawiac się świątynią/ nad czas usłudze swojej na rok
leden naznaczony: gdy go z drugiej potrzeby Państwa tego do powrotu
pociągaly; powrócił morzem zaraz na początku Wiosny/ a przykładem tym
wielka nader liczba innych Krucyatów udała się; którzy sprzykrzywszy sobie
długosć y niewczasność obleżenia tego/ także też powrócili do Europy. Tak
dalece/ że Woysko strasznie odiażdżem takowym/ y chorobami zmniejszone/
w wielkim było niebezpieczeństwie/ nieutrzymania nieprzyjaciół w okopach
onych: gdyby był tym czasem/ świeży a znaczny posiłek/ wszystkich prawie
Narodów/ (o który ustawnie Ociec Święty nalegał/) z różnych Portów
Włoskiej ziemi puszczony/ z wielką obfitością żywności/ skurmuiającym
bardzo potrzebnych/ nie przypłynął.

A zaprawda trzeba było koniecznie posilku tego; albowiem wkrótce
potym Meledyn/ powziawszy znowu serce/ y większe daleko Woysko zebra-
wszy/ aniżeli miał pierwey: złączył się z Bratem swoim Koradynem/ aby tak
oba razem tym rzeźwiej na Oboz Chrześcijański nacierać mogli; o którym
nie rozumieli/ aby iuż miał wytrzymać złączonym siłom tak wielkim. Sko-
ro tedy dosyć czasu na tak znaczne impreze gotuiąc się odłożyli; obie Woyska
Sărăceńskie

Sáráccenštíe ušykowane do boiu zrád w ostatni dzień Miesiáca Lipca/ w dobrej uramie pokazyły się przed okopami nášemi; y ze czterech oraz albo piáciu stron/ uderzyli ná nie; aby rák rozermáli potęga Chrześciáńska/ która przy wšykłym onym świeżym posiłku/ dáleko jedná nie dochodziła Pogán- skiej. Z obu stron/ z niewypowiedziána ochotą trwála bitwa/ jedni badac wzbudzeni Osobami dwóch Soltanow/ y nádzieia pewna/ która mieli w u- wolnieniu z obleżenia Míastá dnia owego; drudzy zaś z ostienia potrzeba w której się bydy widzieli/ albo odpárćia nieprzyiaciół/ albo do rozsiękání w skutki ludzi swoich/ w okopách od dwóistego Wojská dobytých; między Míastem nieprzyiáznym y wielką rzeką zostájąc/ przez którą im uchodzić cále rzecz brła niepodobna. Tym czasem ci/ którzy strony Káwalerow Templáro- zykow dobywali: rák rzęwo nácieráli ná nich/ coraz do skutku powta- racac: że náostatek przelamawšy (w miejscu onym okopy/ wpadła wolno do Obozu/ y uderza się mocno o piechotę/ która tam Káwalerowie zostáwili byli ku obronie miejsca tego; potem ją zmiesławšy do umykania kroku przy- musáli/ rák rzęwo docieráli koncá/ wparći świeżym posiłkiem towarzy- stwa swego/ zewsząd się do nich w okopy zbiegájącego: że już cále zgubá Míastá całego zdala się bydy niepochybna; gdy tym czasem Fráncuzowie/ którzy byli niedawno do Obozu przybali/ spojrzewšy do nich z dobytą bronią/ w ten sam momentie zástánowali impet hárdych búrmanow; y potrzeba o- na do pułkowej pory przywrócili.

Jacob. de
Vitriaco

Gdy albowiem świeżo przybrwšy/ tylko okazy do pokázání moshwá swego/ w mizgarni takim rázie żyzyli sobie: rák się o nich według zwyczáiu swego narazycie uderzyli: że przymusiłšy do ustępowání z plácu/ po- dzili ich aż ku okopom; gdzie potem Sárácceni widząc się wparćymi od świeżych posiłkow swoich/ których im dodawano od polá: zátzymawšy ich wzáiemnie zrázu/ dálej ku Obozowi odpędzili. Ale w momencie potem gdy Fráncuzom wšyd y žal z ustápienia onego/ nowych sił y odwagi do- dal; przegrywšy ochotę y mocę w sobie/ uderza się znowu o Pogánstwo/ y dáleko ich przed sobą popędza/ czyniac to po trzy rázy z taką żarliwością y odwagą; że też nieprzyjaciel więcej już wytrzymać nie mogac: poczynal uchodzić zá fossé/ która był nápierwey opánował; gdyby obleżnicy z Mí- ástá tym czasem stroga wycieczka ná nášych uczyniłšy/ máchiny im y skutki wojenne pozápálawšy/ sposobu mu y miejsca do odyskání pierwszego zwy- cióstwa/ stráśnym onym zámieszániem/ (które się zrad w ludziách nášych zámieszło) nie dodali. Dopiero Místrz wielki Templározykow/ z jedney stro- ny/ á Theutonicorum Místrz przywrwšy mu ná pomoc z drugiey: widząc iż Sárácceni mniemálić już zupełne zwycięstwo po sobie/ nagle hárdzo y bez spráwy nácieráli/ stráśne glosy z radości pušcájąc: z boku ná nich/ w prá- wa y w lewa rák meżnie nátra: gdy tym czasem Fráncuzi/ powziawšy jerce zá rák wielkim posiłkiem/ w ogę się im zástáwili: iż badac że trzech miejsc od rák walecznych ludzi otózeni (którym niebezpieczeństwo ostatniey zguby/ gniewu osobliwego/ y wściekłości práwie dodawáło) wšyscy w skutki pora- bání zostáli; á zás ci którzy nástępowali zá miemi/ dáleko zá okopy y zá fossé náwet/ wšyska ją trupami swemi nápełniłšy/ wypędzeni. A potem gdy się wšyscy o tych co z Míastá wypadli/ uderzyli/ przeko ich nie bez znáczney kláski rozgromiono; stráciłšy jedná wielką część máchin woleno- wych/ bo ich rák przeko w ogniu onym rátować było niepodobna. Táki koniec był bitwy oney/ która aż ku nocę trwála. Z drugiey też strony Wenetowie/

Wenetowie/ Genuencykowie/ y Pizanie/ ktorym Legat dal wshytkego/ Gogo tylko do imprezy swoiey potrzebowali; ktora zapewna udawali: nie wiecsey sprawili w sterumie swoim od wody przypuszczonym. Wshytke albo wiem nowe ich machiny na czterech wielkich okretach wystawione: w ghestym sterumie coraz; ale nadaremnie odnowionym/ to potluzone od fent y taras now Mieyskich/ to ogniem Greekim (ktoremu sie zadnym sposobem odiaz nie mogly) popalone zostaly.

Godofrid
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Oliverio

Naywiekszego iednak niebezpiecacia w Woytku sterumiscym przyczyna bylo/ poroznienie miedzy piechota a idzda; ktora iednego dnia ledwie Woytka calogo nie zgubila. Bo gdy Kawalerya na on czas wshytka prawie z samey slachty zlozona byla/ ktora pod czas oblezenia onego nazbyt trocha wzjasu swego/ y uciechy przesirzegala; ludzjom piekym wshytke prace y trudy zlecacia: y iako mogla sama przed nimi uchodzic: ci rozumiac sie bydz wzgardzonemi od drugich; iawnie na to hemrali/ wyrzucaiac im na oczy mala ich ochota/ y ze ghesto od nich w potrzebach opuizeni bywali. Kawalerya przeciwnym sposobem udawala/ ze lud piekny nie slusnego y z pozytkiem nie czynil/ iako sie to w ostatney bitwie widziec dalo w okopach; gdzie zaraz na pogatku uciekac pozal; y iuzby rzeczy zgubione byly/ gdyby iadzda przypadly na posilek/ sama prawie nieprzyziaciol nie spadzila. A tak dziwnym y osobliwym zamysliem/ iakie sie kiedy widziec moglo w Oboczach: ci y owi chcac pokazac/ wielkie mactwo y odwage swoje; przymusieli Krola do tego/ ze ich w pole na stojenie bitwy z nieprzyziacielem wyprowadzil.

Sanutus
cap. 7.8.
Bonav.
capite 9.

1219.

W ten czas dopiero Franciszek Swiety z Affry/ ktory dla goracey chsci otrzymania korony Mactwen/ przy opowiadaniu watry miedzy Poganstwem: przyszedl byl do Obozu pod Damirac: nad zwycay swoy wniechal sie w rzeczy/ lubo nie wedle do poboznosci nalezaly; y iako mogl przeciwnil sie zamyslom onym. A iako wola Boska z popolitym zdaniem/ (z nieskonzoney mactosci tego zlewaiacym sie na nas) dokonale sie zgadzac zwykla: przepowiedzial odwaznisiom owym/ y slusnie bardzo; ze ta impreza ich/ ieze liby sie o nie wazyli kusic: miala im bydz wielce niebezpiecziwa. Ale ludzie ci swoiey tylko namiatnosc sluchaiac: ktorych slawestwo/ samych nadwet Wodzow/ przeciwko własnemu zdaniu na strone ich przeciagnelo: nie bardzo dbali na Osobe one; tak dalece niepozajna; y ktora Proroctwa bydz cala nie rozumieli. Troche tedy strazy w okopach przeciwko wyieczkom Mieyskim zostawiajacy; wshytcy tu bitwie dwudziestego dzieniatego Sierpnia na nieprzyziaciela wysli; a ten natychmiast ustapil im placu/ wywodzac ich w herokie pola/ miedzy Tulem a morzem/ gdzie dla niedostatku wody/ przy nieznoenym na ten czas goracu/ nie mogac wiecsey postapic z trudu y pragnienia: roznie sie na hukanie ochlody rozbiegaiac/ przeko w hylach swoich pomiesiali. Dopiero Saraceni/ tego tylko nieporzadku miedzy nimi czekaliac/ nagle sie obrociwszy do nich/ wpadna wielkim impetem na Kawalerya Cypryska/ ktora na prawym strzydle stala: y uderzywszy w nia z boku/ w momencie iednym pomiesiana rospasala. Piechota tez Wloska (ktora nia wsparta byla) natychmiast pozawshy uchodzic/ y Kawalerya za soba pociazgnela; gdy ich Kardynal Legat/ ani Paterparcha sam/ Rzysz Swiety niofac przed nimi/ zadnym sposobem zastanowic nie mogli. Naostattek caloby iuz przegrana byla/ gdyby Krol/ w srodku samym hylu owego zostaiac/ widzac tak straszne zamieshanie y daiac miejsce uciekaiacym/ aby mu daley nie zastopowal;

Stapowali: n
Francuska/ n
Rzymian
Woytko m
blisko h
Biskup Bello
ter de Nemo
ricus de V
uzalem/ y
A tak s
ktory idac p
go/ dal sie
drodze/ zap
tem/ ktorzy
Maj Swiet
dziana slaw
wodzie. Al
nigdy ani m
go/ mialo z
go/ gdy boi
nizeli praw
waiac sie n
Wloskiej; c
modlil za z
Bolskich: k
boiazni iak
Swietego/
sama amiera
Solcana J
wiedala i p
zenia Dam
potrzebna
nieli im fa
o ktorych
y pelnem
rzeg iest/
y ludzko
wyprawil
wienie po
Solc
wajyl to d
mu powod
wnosciach
cam hłody
jeney/ tak
nie udali
bowiem h
maiac/ ni
dowozic n

Wypowiali: nie pominał się z Kawałerya trzech Zakonów wojennych / także
Francuska / Angielska / y Flánderka; którzy nawalność owa Sáracenom
przymusił na sobie: zlekka usłupując zbliżyli się ku Obozu: do którego ciele
Woysko wielce okazywa ona umartwienie powróciło. Albowiem zginęło tam
blisko sześciu tysięcy ludzi / oprócz zabitych w niewola; między ktorými
Biskup Bellowacenski y Brat jego Andrzej Rástyllon de Nantolio, Gwal-
ter de Nemours, Brat Piotra Biskupa Páryskiego / Jan de Arcies, Hen-
ricus de Vlmo, Máršalek Zakonu Kawałerskiego / Świętego Janá z Je-
ruzalem / y więcej nádz trzydziści Rycerzow Templárzykow.

Jacob. de
Vitriaco.
Olivarius

A ták sprawdziło się proroctwo Świętego Męzjá Fránciszká z Assyz /
który idąc pierwszym zamysłem swoim / y wyszedłszy z Obozu Chrzesciánskie-
go / dał się polapać Sáracenom; á ci wyrzadzili mu tysiąc zniwag ná
drodze / zaprowadzili go przed Meledyná / upominając się obietnice danej
tem / ktorzyby mu Chrzesciánsiná iákiego żywego / albo umarłego stáwili.
Maz Swisty nátychmiast pogal mń opowiadać Ewángelia / z niewypowte-
dzianá stáłością. Osiátował mu náwet / iż przez ogień miał mu prawdy do-
wodzić. Alec náddaremnie pracował w nádziercy swojej; albowiem nie mógł
nigdy ani mozenstwa otrzymać / gdy Soltan ten zniwoloný słowy y cnótą te-
go / miásto zádania śmierci / wiele mu láski świádkzył: ani náwrocić Páná te-
go / gdy boiańi ktora miał / o poddanych swoich / więcej w nim moglá / á
niżeli prawdá tá / ktora mu wywiedziono. A ták Maz Swisty nie spodzies-
wając się więcej końca zamyslow swoich z tej strony: powrócił do Ziemie
Włoskiej; á próśby też Soltaná / (ktarego on wygárdził podátkami) aby się
modlił za zbáwienie duszy jego; nie były skuteczne / spráwiedliwością sádom
Bolskich: ktore zwykły surowo karác / pogárdzenie láski jego / dla złości / albo
boiaźni iákiej. Albowiem Autorowie ci / ktorzy pisać tu slawie Fránciszká
Świętego / twierdzą iż Soltan ten náwrocił się przeć / otrzéwłszy się przed
sámą śmiercią: nie widząc tego do srebier / iż Soltaná Bábilonskiego / biorá za
Soltaná Jkonium / ktory nie widział nigdy Fránciszká Świętego: y ktory po-
wiedziá iż przysiał Chrzest przed skonaniem / tegoż właśnie roku / podczas oble-
żenia Dámaty. Swisci Pánszy máiąc w niebie niekonczoną chwałę / nie
potrzebniá tego bynamniej / aby Písarze żywota / albo pochwał ich / przyczy-
niáli im fałszywey slawy ná ziemi / ták wynosząc spráwy ich / y przypisując cudá /
o ktorychby się powatpiwac mogło: iáko też czyniac ich niegrzechnemi cále /
y pełnemi wśelkiej doskonałości w lázdych rzeczách; to iednak prawdziwa
rzecz iest / że ten Soltan Meledyn / osobliwie od tego gáju / láskawie wróce
y ludzko obchodził się z Chrzesciánym / y że prakto / po tej ostatniej porażce
wyprowadził do nich / niektóre co przedniejszy Osoby Dworu swego / ná stáno-
wienie pokoju.

Jacob. de
Vitriaco.
Epist. ad
Loth. lub
finem.
Bonavét.
capit. 11.
Sanctus.
capite 8.

Soltan ten / dáleko wiatłwym Politykiem dążeli wolowitkiem badać: u-
ważyl to dobrze / iż przy zwycięstwie onym swoim / sielá iestże przyczyn było
mu powodem do postanowienia pokoju tego. Po strawionych wśelkich ży-
wnościách w Miescie / przez ták długie obleżenie / głód / á potym choroby wiele
tám głody náczynily były / ták / że już więcej nie mógł zabić temu / aby oble-
żency / ták wiele rázy od niego próżnemi obietnicami odsięczy uwiedziemi /
nie událi się do ugody. Do tego samemu też schodziło ná żywnościách; ál-
bowiem skupiujące Woysko potężná flotta ták morze w mocy swojej trzý-
mając / nie tylko dla siebie / dostatkiem oney odbierało / ale y Woysku jego
dowozic nie dopuścáło; ktore już dluszy ná miejscách onych / gdzie się nay-
pierwey

Luce. V.
Vadmg.
& alij.
Jacob. de
Vitriaco.
libr. 3.
Anton. p.
3, tit. 19.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitr. l. 3.
& Ep. ad
Lotharin
Oliverius
Scholast
Matthæo
Parilius.

piertwey rozłożyło/ strzymać żadna miara nie mogła. A co wiekha/ gdy wy-
lanie rzeki Nilus/ roku tego mnieyszy nad zwycaj pożytek uczyniło: obawidę
się musiał/ aby dla drogości y nieurodzaju przysłego (ktorego się domyślał)
nie miał trudności wielkich w zaciąganiu takiego Wodźki ktoreby się mo-
gło oprzec Chrześcianom; gdyż ci po wyjściu Damiaty/ bez wątpienia ude-
rzyliby nań w samym Babilonie. Zaczynam po niebezpiecznym natarciu na
okopy nasze/ o ktore się chciał jeszcze kusić/ zżywając okazy powrotu wielu
Krucyatow/ ktorzy do Europy w Miesiącu Wrześniu odiechali: wyprá-
wil do nich za zgodą nawet Bratá swego Koradyna/ z ofiarowaniem po-
koju, albo przynajmniej rozumu/ do lat kilku/ poddając na to kondycye wielce
dobrze/ to jest: że miano oddać Dzwono prawdziwe Krzyża Świętego,
ktore był Saladyn wziął w bitwie pod Tyberyada. Ze miano wrocić
Krolowi to wszystko, cokolwiek rzymano w Krolestwie Jerozolimskim,
dając do tego koszt należyty na odnowienie murów obalonych Miasta,
y przywrocenie do takowey ozdoby, w iakiey pierwey zostawało; że
miano uwolnić wszystkich więźniow, ktorzykolwiek dostali się w nie-
wola, tak w Egipcie, iako y Syryi, nie tylko na tej wojnie, ale y na in-
szych; że obronne miejsca Toron, Sefet, y Belfort, miały bydz oddane,
tak iako teraz zostawały. A że naostatku dwie tylko miejsca, Krak, y
Montreal, miały bydz zatrzymane na tamtey stronie Jordánu, dla bezpie-
czeństwa Pielgrzymow, idących do Mekki; od ktorych nawet (aby się
zdąło że są od Krola Jerozolimskiego pażeczony) miano płacić dan
pewna, przez wzytek czas pokoju, albo rozumu.

Wise gdy tu o koniec rzeczy sło/ zgromadzili się Wodźowie wszyscy y
Prólaci/ tedy podano do uwagi/ iezeliby nie lepiej bylo porzucić obleże-
nie Damiaty/ przysiąc to z gzym ich sami Soltani potykali. Rozne były zdá-
nia tolo tego; Krol sam Jerozolimski/ y wszyscy inni Panowie y Wodźowie
Francuscy/ Niemcy/ Anglikowie/ Slandrowie/ y Holendrzy/ radzili przesta-
wać na nich: iakoż zdanie to zaszadzało się na radcach zarowno starych/ y po-
morskich. Albowiem (mowili oni) powinniśmy się w radzie tej zapá-
trować, ná koniec Wojny świętej, która prowadzimy. Coż tedy za
koniec? iezeli nie odyskanie Krolestwa Jerozolimskiego? y wyzwolenie
z rak Pogańskich Grobu Chrystusowego, dla czego aż po dziś dzień wzy-
skie te Krucyaty stawia? Dla tegośmy tylko oblegli Damiatę, żeśmy
rozumieli dobytcie oney, bydz najskuteczniejszym sposobem dokazania
tych zamysłów naszych. Jeszcześmy iey do tych czas nie dobyli, po
siedmnaštu Miesiący obleżenia, y niewiemy iezeli iey dobedziemy, po-
nieważ w tenże czas, kiedy się ludzie nasi rozieżdżają, nieprzyjaciółom
przybywa potęgi. Zaczynam ponawiać szturmow, do okopow naszych,
ktorymeśmy ledwie w daleko większey liczbie, aniżeli teraz jesteśmy,
wytrzymać mogli, a tym czasem potykają nas z tym, dla czegośmy do
obleżenia tego przystąpili. Na coż tedy mamy pewne rzeczy upuszczać
dla niepewnych, ktorych tylko dla tego dopinamy, abyśmy otrzymali
to, co nam teraz umyślnie dają. Y choćbyśmy wzięli Damiatę, chętne-
byśmy ją oddali, za Krolestwo Jerozolimskie, ponieważ iey dla niego tyl-
ko dobywamy. Czemuż tedy nie mamy go przyiać, kiedy nas z nim po-
tykają, abyśmy się uwolnili od trudow y kłopotu, w dobywaniu dalszym
Miasta tego; abyśmy zachowali krew, tak wielu mężnych ludzi, ktorych
tracimy coraz w obleżeniu tym, y żebyśmy więcej nie wdawali się
w niebezpiec-

w niebezpie-
my tego, ab
stwo sobie
umocnić
nieprzyjacie
3 drugi
temu eść na
le ciele obie
szukę czy
ktorego za
stym tylko
pod moc
pozorne C
czyć mogli
odebrali na
co do Drzew
iż go stracił
lomaidy m
z niewoli,
po wzięciu
rzeczy za
pierwey d
ze potym
stanowien
A gdy
eye też leg
Duchowien
wszyscy/ y
drudzy trzy
famiznych
ze Soltan
dy/ stracił
bedac sta
one/ y za
brocono.
tarcami
obronie o
stogim w
swich; le
dż do dru
po przysła
o tak znd
sprowadza
Władztwa
slabym od
to lekko b
wiondo po
zapalił
A c

w niebezpieczeństwo, niedobycia nakoniec onegoż. A jeżeli się obawia-
my tego, aby nas Saraceni nie zdradzili: łatwo nam w tym bezpieczeń-
stwo sobie obmyślić, biorąc słusznych zaśwów, a jeszcze moglibyśmy
umocnić Jeruzolimę wprzody, nimbyśmy się roziechali, y nimby nam
nieprzyjaciel mógł do tego przeszkodzić.

Z drugiej strony Legat/ nie zgadzając się zzwężnie z Krolew y Kto-
remu tak ná rozumie/ tak y ná racyach nie schodziło: trzymał to potężnie:
Iż całe obietnice tych przyjmować było nie potrzeba, że to wszystko ná
sztukę czynili Soltanowie, aby mogli przeszkodzić dobywaniu Miasta,
ktorego żadną miarą ratować nie mogli. Ze to co oni ofiarowali, czy-
stym tylko polem będąc, y mieściami bez obrony: łatwo mogło wpasó
pod moc naszą, bez zawierania pokoju, że oni obietnice te czyniąc, tak
pozorne Chrześcianom, nie myśleli tylko aby ich iak naprzedzey rozłą-
czyć mogli po zawarciu pokoju tak nieczerego; aby potym łatwo
odebrali náзад wszystko, czego tylko ná oszukanie ich teraz usteputa. A
co do Drzewá Krzyża Świętego należało, o tym pewna była wiadomość
iż go stracili; y gdyby go Saladyń szukać tak pilno, po wzięciu Pto-
lomidy mógł był znaleźć, oddałby go był z miłą chęcią wykupując
z niewoli, tak wiele walecznych Meżow y Emirow, ktorzy się w nie
po wzięciu Miasta tego dostali. Nástatek ponieważ iuż tak daleko
rzeczy zaszły, y że iuż obleżnicy wytrzymać nie mogli: trzeba by na-
pie:wey dobyć Damiary, a potym dąłoby się widzieć co daley czynić; y
że potym z większą sławą y pożytkiem, mogłoby się przystąpić do
stanowienia pokoju.

A gdy Legat wielką miał powagę/ osobliwie między Duchownymi; ra-
cye też iego nie były bez pozoru: Patriarcha/ Arcybiskupi/ Biskupi/ y wszystkie
Duchowienstwo/ trzej wielcy Mistrzowie Zakonow Kawalerskich/ Włosci
wysocy/ y wielka gęść Krucyatow/ stáli przy stronie iego; tak dalece/ że
drudzy trzymać się usilnie zdania swego: całe Woysko porozmone/ w u-
stawnich swarach y umawianach było. Gdy iednak postrzeżono tego/
że Soltan pod czas rozmowy oney o pokoiu/ chce zżyć tej okazyi niezgo-
dy/ starał się o dodanie potajemnie obleżenom pomocy: stroną Krolewską
będąc słabszy/ złączył się natychmiast z Legatem; zczym zerwano ugoda-
one/ y zaraz się do ścisłego obleżenia/ ktore iednak nie długo trwało o-
brocono. Gdy albowiem tak mocno wiejsz pewna ná rogu iednym Miastá
taranami siuzono/ że ma łatwo było wpadać do Miastá/ a zaś nikogo tu
obronie oney nie widziano: Legat obral sobie noc iedną wielce ciemną/ przy
stogun wietrze/ y zemknąwszy tu wiejsz oney/ y branie bliższy żołnierzom
swoich; kazał im obiedwie zapalić/ ktorzy potym przez środek ognia owego
aż do drugiego muru przystąpili; gdy tym czasem drudzy pierwszego muru
po przystawionych drabinach dobywali. Dopiero Krol/ wziawszy prętki
o tak znacznym sukcesie wiadomość/ w dobrej sprawnie ludzi swoich/ tamże
sprowadza; ktorzy z takową łatwością drugie opasanie murów ubiegają.
Násztat to jest piątego dnia Listopada trzeci mur opánowany był z tak
słabym odporem nieprzyjaciół: że w dobywaniu iego tylko ieden żołnierz y
to lekko bardzo w nogę rąniony był. Natychmiast chorągwie nasze wysła-
wiono po wiejsach/ co Soltani postrzegłszy/ swapliwie wielce ustąpili z polá/
zapaliwszy Oboz y most oraz/ aby za nimi nie goniono.

A tak Damiará/ po tak wielu prac/ y wysłaniu krwie Woyská Chrześci-
áńskiego/

Vu z

Jacob. de
Vitr. Ep.
ad Loth.

Godefr.
& alij ut
supra.

Sanutus
capite 8.

Jacob. de
Vitr. Ep.
ad Loth.
Sanutus.
Godefr.

Alberico
Jacob. de
Vitr. ibid.

ánstiego/ przez osiemnastcie prawie Niesiacy: w iedney nocy bez bitwy y biał-
su dostała się w ręce; gdy już prawie nie było nikogo tu obronie tak pisknego
y wielkiego Miasta. Srogi albowiem głód y choroby różne/ także skłoda
tęm uczyniły: że z osiemdziesiąt tysięcy/ tak żołnierswa iako y Niesiacy/
ledwie na ten czas trzy tysiące znaleźć się mogło/ między ktorými sta nawet
do Woyny sposobnych nie było. Włice wszystkie y domy/ pełne były umarłych/
albo konających/ ktorých żywi/ tegoż także w stogach słabości czekać; po-
grześć nie mogli; tak/ że nie maly czas trzeba było/ stać obozem za Miasłem/
połoby go pierwey nie wychodziło. Skarby tām nieoficowane znalezione
były/ w sprzętach od złota y srebra/ w perłach/ kleynotach/ iedwabiach/ y ro-
żnych masciach Indyjskich. Ze iednak Saraceni zakopali byli pieniadze/
pod czas obleżenia/ y że nie dbając na kłatwa Legatá/ wydana przeciwko tym/
ktorzyby cokolwiek zatrzymali przy sobie zdobyczy/ (która na miejsce prawnie
dla słusznego podziału znosić kazano było) wiele z ludzi prywatnych/ siela-
owey na stronę swoję zadržali; nad czterystość sto tysięcy talarow nie mogło
się zgromadzić; które potym między żołnierswo rozdzielono/ zostawiając czte-
rech set co zndzierzych niewolników/ na zamiana ludzi nasych/ pod czas
obleżenia onego poimanych.

§ 220.

Jacob. de
Vitriaco,Jacob. de
Vitr. l. 3.
V. Adric.
Matthaeo
Barisius.Jacob. de
Vitriaco.
Oliverius
Alberico

Najprzedniejszy Mezget/ który wsparty pultorasem słupow marmurow-
wych placia pięknych Galerii/ przy wielkiej kopule/ nakryte pyramidy w
górę idące/ ozdobiony był: poświęcono Bogu/ pod Imieniem Dánnay Przes-
nawistsey; a w dzień y Swięto Gromnic. Kardynał Legat/ z Patriarcha/
Biskupami/ y innym Duchowieństwem z Ptolomaidy/ oraz z Królem. Książcy/
y innemi Dány/ y Wodzami całego Woyska Chrześcijańskiego; uroczysta tam
odprawiały Procesję/ ofiara Bogu. uczyni. Nadstąpił wystawiono nowy
mość/ który stał Miasło/ z ścianą pod czas obleżenia/ na drugiej stronie
Tyłu wystawionym; a Damiata za pozwoleniem Legatowym/ y całego Woys-
ka: do Królestwa Jerozolimskiego przylagana została. Na dopełnienie
hżeścia/ gdy wkrótce potym czas iedną/ to jest trzynaście żołnierzow dla ży-
wności wyprawionych/ przebywali druga odnoga Tulowa/ która Canarycka
nazywała: Egipcyanie przelatki się owych/ co najmocniejszy Zamek opuszc-
li; który był nad obalinami sławnego niegdy Miasła Tanis. a stołecznego
w całym Egipcie/ za czasów Sarsona wystawiony; tedy Mowż dla wzru-
szenia zatwardziałego serca Pána tego/ sławne one cuda w Księgach Exodi
opisane pokazał. Powiedzia o tym/ iakoby Chrześcijanie/ na ten czas znaleźli
nie daleko Lamiaty/ Księga pewna Arabska/ ktorey Autor/ twierdząc iż nie
był ani Żyd/ ani Chrześcijanin/ ani nawet Máchometanin: opowiadał zwy-
ciństwa Saládenowe/ dobyte Ptolomaidy/ przez Króla Francuskiego y An-
gielskiego/ także y Damiatę w lat prawie dwudziestu y dziewięciu potym; y
że pewnego czasu miał nastać Król ieden na Wschodzie imieniem David a
drugi na Zachodzie/ ktorego imienia nie wspominał: y że ci oba mieli znieść
Pánstwo Máchometáńskie/ a potym odebrać Jerozolima. Gdy iednak o
prawdziwe Proroctwa tego niepodobna sądzić/ przez pierwsze czas rzeczy/ kto-
re opowiada; ponieważ się już stały były. na ten czas/ kiedy Księga
ta znaleziona/ będzie należało do potomnych wiekom/
kiedy obaczą skutek/ y sprawdzenie drugiej/ kto-
rych my ięszce dotąd nie widzimy.

Koniec Księgi Dziewiatey.

HISTO-

HISTORYI KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętej,
XIĘGA DZIESIĄTA.

Z E B R A N I E.

O Piśanie Państwa, zwyczajów, y obrzędów ludzi Georgiánów, których od złączenia się z Xiążęty Krucyatami; Tatarowie wpadając w Ziemię ich zatrzymują. Fryderyk Cesarz znaczne posiłki ku Damiacie wyprawia. Krol Ian Bryenny, do Obozu Krucyatow powraca. *Pelagius* Legat, sprzeciwia się zdaniu iego, y dokazuje, że uchwalono bitwę z Meledynem, pokoy jeszcze po drugi raz nie bez wielkiego pożytku, ofiarującym. Legat, przeszkadza w przyjeździe owego. Obyczaj y wyobrażenie iego. Historia o nieszczęśliwym przypadku Woyska Chrześciańskiego, przez powodź Nilową, na łasce samegoż Meledyna polegającego. Mądry postępek Sołtana tego, gdy nie odrzucając zgody, wyzwolił przez nie Woysko Chrześciańskie. Z nieszczęścia tego nastąpiła różność między Cesarzem Fryderykiem, a Stolicą świętą. Wyobrażenie Cesarza tego. Skargi Oycá S. Honoryusza, przeciwko niemu, odpowiedź iego, y wzajemne potym pojednanie. Sławna rada względem wojny świętej. Krol Ian Bryenny po wszystkiej Europie szuka ratunku y pomocy. Śmierć Krolá Filipá Augusta, pochwała, testament, y pogrzeb onegoż. Nowe usiłowanie Oycá Świętego, y Cesarza ku Wojnie świętej. Małżeństwo Fryderyka z Krolewną Iolantą, Córka Krolá Iana Bryennego, a dziedziczka Ierozolimskiego Krolestwa. Zaczynamy tenże Ian Krol, złupiony z Państwa swego, przez Cesarza Fryderyka: udać się pod obronę Oycá Świętego Honoryusza. Pilne staranie iego w zgadzaniu Panów Chrześciańskich. Śmierć Ludwiká ósmego, po którym Syn iego Ludwik dziewiąty następuje. Śmierć Oycá Świętego Honoryusza, który po sobie Grzegorza dziewiątego następcą otrzymuje. Wyobrażenie tego nowego Papieża. Dla chorób różnych wielce Woyska Krucyatow ubywa. Cesarz puszcza się na morze, potym u Otrąntu spoczywa, gdzie *Landgravius Thuringia* umiera. Srogie poróżnienie między Papieżem, a Cesarzem, którego tamten wy-

klina. Wywody ich, Zemsta Fryderyka, który nakoniec przybywa do Syrii, Porożnienie iego z Pátryarchą y Templarczyki. Uгода z Soltanem, Koronacya w Jeruzalem, powrot, y poiednání z Papieżem. Rada w Społecie względem kończenia Krucyaty. Historia o Teobaldzie piątym, Hrabi *Campania*, y Krolu Nawarry. Droga iego do Ziemie świętey wespół z innemi Xiazęty Krucyatami. Wyobrażenie y pochwała onegoż. Ogłoszenie Krucyaty ku pomocy Konstantynopolá. Krotkie zebranie Historii, o Cesarzách Miasta tego, Przyczyny máłego skutku, który miała wyprawa Krola Nawarskiego, Nowa niezgodá miedzy Oycem Świętym, á Cesarzem. Przyczyny y straszliwe skutki oneyże, z szkoda interestow Ziemie świętey. Zazdrość miedzy Pány podać im okazyá do nieszczęścia, Przegrana ich pod Gázá. Droga bez pożytku Rychárdá Hrabi *Cornubia*. Smierć *constabalis* Almáryká z Montfortu. Pochwała onegoż y grob, także Rodzicá y Przodków iego, w Klastorze Zakonníc *Montebruere*. *Concilium* náznaczone w Rzymie. Zniesienie floty Papieskiey y Genueskiey, przez Cesarzá, y poimanie Legatow z Prałatami ná to *Concilium* płynących. Smierć Oycá Świętego Grzegorza. Obránie Celestyna czwartego, y Innocentego czwartego. Porożnienie tego z Cesarzem, y przeniesienie się do Fráncyi.

1220.



Dgłos zwycięstwa Krucyatow Zachodnich/ nád Soltany Babilonu y Dámásku/ roschodząc się po całej Azji: wzbudził serca y nádzienie Chrześcianstwa Wschodowego/ osobliwie jednáł Georgianow: tak ná ten czas iako y teraz ludźi w kraiu tamtym naywaleczniejszy. Ci máiąc to Jmia/ lubo od osobliwey czci

Sanutus
p. 8. c. 3.
Texeir.
Geneal.
de Per. 1.
2. c. 38.

ku Jerzemu Świętemu/ którego pod czas bierwy z nieprzyjaciół swemi wywóia: lubo z zepsowanego słowa Gurses, zład Ziemiá ich názwá się Gurgistan: zálegli krajten/ który się od Zachodu/ ku Wschodowi/ miedzy czarnym á Ráspyskim morzem (zámykając w sobie dawna Kolchida/ Iberya/ część jedné Albánij/ y samey náwet wielkiey Armenij) aż pod Derberot podaje. Podlegali ná ten czas Krolowi swemu/ wshyték ten Narod w jedno Páństwo złączony rządzącemu; gdy ieszcze nie tak miedzy wiele máłych Xiazá/ iako teraz podzielony był; dla czego też záwsze musá byt pod zwierzchnością/ y holdem lub Turczyná/ lub Persá. Záwsze byli Chrześciany/ od pierwszego ich náwrocenia/ przez Pánná jedné niewolnice/ zá czasow Konstantyna wielkiego/ idąc zá wiara y obrzędami Greckimi; lubo się od nich w sílu rzeczách różniá/ y dáleko nie tak brzydzą Kościołem Rzymiskim iako oni. Wshytynáštěale korony (w tym się roznąc od Ráplánow/ iż ci okraglo/ iako y u nas á záś świeccy kwádrowáto) głowy gola po wierzchu/ przy trogich włosach/ y długiey brodzie niżej prawie pása wiszące; w ostatku urody y postawy wspaniałey/ láskawemi y przyjemnemi ku przychodniow/ ále stráśnemi wielce pokázala się nieprzyjaciółom swoim; bieni náder / y waleczni/ tak dalece/ że też y niewiásty ich/ iako one Amázonki/ zwykły z niemi ná wojnach bywác/ czym się tak bárdzo nád inne Narody Chrześcianstwa Wschodowego roznili: że im Sáraceni sami/ lubo z bojáźni/ lubo z względu iakiego/ pod rozmaitemi znákami/ zbrojno y bez wśelákiey place przy náwiedzaniu Grobu świętego/ do Jeruzalem wchodzić pozwaláli. Te jedná ulomność máta do siebie/ że się pńáństwem wielce bawia; lećce sobie wazac tych wshytlich/ którzy się zárowno z niemi nie upháta; álbowskiem to nieroz-

Niceph.
1. 8. c. 34.

Jacob. de
Vitriaco,
1. 3. Oriet.
Sanutus.

to nierozum
piciu ulochán
podpisa: y d
ktora przez
Saleni o niep

Takie te

rdieni ná Ro

stá Święteg

tywody cále

zdras po od

Krucyatow

pobudzając

nie fiedl 31

dzej wárgn

w Dámásku

wągná Pa

niefortanne

dyie. Napi

wádomosci

w Páństwo

przeciwko

szczęliwosci

nádarownie

Egiptu/ to

záiac rozpo

przygyny

Dla o

Dámacie y

dásher Woy

w ligbiei d

Krucyatow

y sprzyt

bárdziej d

do Pálest

ktory się

tedy mog

mu się zá

wzrásnie d

sobie to d

wshy wádo

Templarz

ktoryby e

nie obdác

wázenie t

okrety z lu

iako napp

td/ ktora

áni z Sá

przygyny

to nierozumnie twierdza/ iż masło żadne bydy nie może/ bez zbytecznego w
pięciu ukończenia. Zaczyn nigdy się nie zwęliły potykać/ polki sobie dobrze nie
podpisa; y dla tego noszą podgás wojny zámie u p'ja tykwo pełna winá/
która przed srogieniem biswy do ostatney krople spełniwszy/ dopiero się jako
balent o nieprzyjaciela uderza.

Takie tedy są obyczaje Georgiánów/ którzy na ten czas/ średze byli na
rążeni na Koradyná; gdy bez wszelkney wiadomości ich/ poznosił mury Mía-
sta Świętego/ podgás obleżenia Dámiasy; dosyć się głośnie z zemstą re-
krutowy całego wespół Chrześcijaństwa wżadzoney odzwać. A dla tego
zaráz po odebrány nowinie o wśiaści Dámiasy: Krol ich pisał do Kiazat
Krucyatow/ winiując im zwycięstwa tego/ y do dalszego kongenia onegoś
pobudzając; z przyrzekaniem oraz iż y on (mając to sobie za hámbe/ gdyby
nie fedi z: tak piękny przykładem ich) postanowił u siebie; jako naypre-
dzej wtargnąć dla nich/ z wielką potęgą do Syryi/ w samej stolicy to jest
w Dámiasku/ dobywając Koradyná. Ale te wszelkie tak piękne nadzieje/
wrażania Pogan z Ziemie świętey/ wtrocie potym rozchwiała się przez dwa
niesfortunne przypadki, które były zguba rzęzy Chrześcijańskich na Wschod-
zie. Naprzód gdy się Krol Georgiánów wybierał na Woyny święte: wiał
wiadomość/ iż Tatarowie wielkie już nabyćia czynią w Azyi: wpadli byli
w Pánstwo tego; co mu przeszkodziło/ do wykonania tak pięknych/ y ważnych
przeciwko Koradynowi/ obienic y zamysłom. A potym oplakana ona nie-
szczęśliwość Woyska Chrześcijańskiego nastąpiła; które straciwszy dosyć czasu
nadaremnie: ruszyło się na koniec w pole/ chcąc załogzyć podbićiem ostatkó
Egiptu/ to: co tak pomysłnie naymocniejszy twierdzo Pánstwa tego odbie-
rząc rozpoznało było. A to trzeba teraz/ abym trochę wypisał/ oświadczać
przyczyny niebezpieczeństwa tak frogiego.

Dla odpocynku po tak ciężkich pracach/ Woysko przybywszy zimo w
Dámiasie y miejscach otolignych: miasto tego aby mogło być zdolne do
dalszego Worny prowadzenia na Wiosnę: daleko iężej starze zndydowało się
w łazbie/ aniżeli było na końcu obleżenia onego; albowiem wielka część
Krucyatow/ z rozmaitych Narodow/ rozumiejąc już w pełnone alubystwoie
y sprzytzwany sobie te Woyny: do Wygryziny swojej powracali: a co iężej
bardziej osłabło je: sam Krol Jerolimski/ wyrechałszy z Obozu udal się
do Palestyny. Krol albowiem ten/ nie bardzo badac kontenc z Legat/
który się już był po kłótkę razy z nim poroznił/ y z którym nie rozumiał/ aby
kiedy mógł być w zgodzie: chwycił się chętnie dość piękney okazyi/ która
mu się za śmierćia Leoná Krolá Armenij podawała; wyrwać go dosyć
wczesnie do popierania prawá Krolowey Maljonki swey/ przywołając
sobie to Pánstwo; przeciwko Kiazciu Antyochu; udając do tego/ iż powstaje
wszystka wiadomość/ o wtargnieniu Sáracénow z Alepu/ w niektóre wioski
Templarzystow: musiał pilno spieścić/ na odpor tak szkodliwych sąsiadow;
którzby tym czasem mogli zająć na stronie swojej niebytności jego. Zaczyn
nie dbając ciele na to wszystko/ cokolwiek Legat mógł przytoczyć mu na od-
rążenie tej drogi: zostawił mu ezady Woyska całego; a sam wsiadłszy w
okrety z ludźmi własnymi/ przybył z niemi do Peolomáidy/ obiecując iedną
iako nayprzedziej do złączenia się z Woyskiem powrócić. Ale długa zwo-
tá/ która nadaremnie mieszkał w Peolomáidzie/ nie wychodząc na Woyny
ani z Sáraceny/ ani do Armenij: iawnie pokazywał światu: że te wszelkie
przyczyny które przywodził/ nie były tylko na pokrycie obłądu tego wymy-
ślone.

Vincent.
Bellovac
Antonin.
Sanutus.

Jacob.de
V r l 3.
Sanutus.

ślone. A ták Krucyáci nie miało dosyć ludu/ do utrzymania mieysc daw-
bytych/ y pokazania się w polu/ musieli ciele lato strawić nadaremnie; a
tym czasem pisali do Oycy Świtego/ prosić o praktykę przyspiechenie świe-
żych posiłków; nademżytko/ aby sam Cesarz Fryderyk był przywodzią onych;
na oddalenie wszelkiej rozności/ pod edkownym Wodzem; którego by rzadom
nie nie przegyl; skład pochodziły przeszkody one do szesliwego Chrześci-
anizmu powodzenia.

Pan ten/ obiecawszy ták wiele razy wypełnić tákto nayprzedzey śluby
swoje: zámwże iednak zwłoczyl wyprawy one/ dla przyczyn dosyć pozornych;
powiedziąc iż według postanowienia terażniejszego/ Pánstwa swego: nie
mogl się pusiżać w te drogi/ nie odebrawszy ieszcze dotad korony Cesarstwiey
w Rzymie; bez czego w ten czas y nie brano nawet tytułu Cesarstwiego.
Jáczym Ociec Świtey/ odeymuiac mu okazy wszelkiey odwłoki/ ktorymi aż
dotad narabiał: pozwolił przyjazdu do Rzymu/ gdzie uroczyscie w dzień
Cecylii Świtey w Kościele Piotra Świtego/ wespół z Cesarzową Kon-
stancyą Maljonką swoją/ przy odnowieniu ślubu do Ziemi świtey: był
koronowany. Dal nawet słowo y pod przysięgą przyobiecł Oycu Świa-
temu/ który też pisał o tym do Damiaty/ dodając serca Legatowi y Kruc-
cyatom: że w Miesiacu Marca/ roku następnego miał wyprawić przed
sobą z posiłki znáznymi/ Książcia Bawarskiego/ y Biskupa Metenckiego/
Kancelerza swego naywyższego; za ktorymi y on sam ze wszystką potęgą swo-
ją w Sierpniu miał pośpieżyć. Nie omylił bynajmniej pierwszey części
obietnicy swojej doskonale wypełnić/ y daleko ieszcze więcej nád obietnicę
wyświadczył. Albowiem proz tego/ że Ludwik Książce Bawarskie/ puszcia-
wszy się morzem na początku samym Wiosny/ z czterema set y więcej flót
chey y Pánów/ cák Niemieckich/ tákto Włoskich/ pogrey znágne ludu zbroj-
nego/ z sobą prowadzących/ szesliwie stanął pod Damiatą: wyprawił ie-
ście do tego czterdziestci trzy galery dobrze opatrzone/ z Portow swoich
Sycylijskich/ pod rzadem Biskupa Rátanenskiego/ a Kancelerza Rólesfwa
Sycylii Wenetowie/ Pizanie/ y Genuenses, w tenże właśnie czas/ z zna-
mienitą tákże pomocą przybyli; tákto y Arcybiskupi/ Medyolanenski/ Genu-
enski/ Rándyjski/ Biskup Brykcyenski/ w towarzysztwie wielu Paniat Włos-
kich; ták dalece że Legat/ który wielką chęcią pragnął szogienia bitwy/
połki przy nim zostawiały rzady Woyskowe; y który już pokusił się był ná-
daremnie czasu pewnego o to: spodziewał się przy ták znáznym posiłkach
przedzey dopiąć zamysłów swoich.

Zwierzyl się ich tedy/ przednieyszym Wodzom Woyska táklego/ Arcyb-
biskupowi Medyolanenskiemu/ y wszystkim innym Biskupom; ktorzy się zámwże
z innemi w radzie wojenney znáydowali. Ci chcąc mu się przysłużyć/ przy-
pádli ná zdanie iego/ y wszyscy oraz urządzili: iż nie trzeba było cák piśkne-
go y wybornego Woyska/ trzymać dluzey w proznowaniu; y że bez odwłoki
miano iść przeciwko Soltanowi/ ktoremu názbryt czasu/ do zmocnienia się
dopuszczano; y który ná wielką ieszcze potęgę mogl się wkrótce zdobyć; ie-
żeliby się cokolwiek z wolowaniem onego; ociągano. Ale Książce Bawar-
skie/ y ták wiele Paniat z towarzysztwá iego/ a nawet wszyscy inni Wodzowie/
ktorzy nie rádzi bárdzo widzieliby pod czas bitwy/ Osoba Duchowna
za Hetmána swego; wszyscy zgodnie przystáli ná to: iż przy niepodobien-
stwie ták przetkiego przybycia Cesarza sa nego; trzeba było koniecznie pozejść
ná przyjazd

Godefr.
Monach.
Richard.
a S. Germ
Hon. 1.5.
Ep. 250.
Ibidem
Ep. 234.

1221.

Hon. ib.
Ep. 732.

Ep. Petri
de Monte
acuto, a-
pud Mat-
thaei Pa-
trium.

ná przyjazd Króla Janá Bryennego/ którego Woysko trzymało sobie mieć zá Wodzą; y którego się praktycy bytności zapewnie spodziewano.

A záprawde Ociec Swisty dowiedziawszy się o tym/ iáko ten Pan od- techal był znieśmákiem/ pokrywając odiazd swoy sprzegła/ z Książciem An- tyochenskim o Armenia: ták goraco nápisal do niego/ obowiazuiac do po- wrotu ku Dámíacie/ oraz wśley Panowie z Woyská/ zycząc sobie tey go- dności y síly Wodzą; ták usilnie do powrotu/ y odebrania pierwśch rza- dow nád nimi wzbudzáli: że się im rádoniec czwartego álbo piatego dnia musiał stawić. To iestże wielkhey radości ktora Woysko cále z ták szze- álwego powrotu miáło/ bylo przywarńkiem/ gdy Comes Matthæus Kzadca Abulij od Cesarzá/ w tenże práwie z s/ stánu u Portu Dámíaty z ósmia Galer; ktore Fryderyk badacy ná ten gáś/ w Krolestwie swoim Sycyli: wyslal ná posilek z árednia set co przedmieskhey flachty Sycylijskhey; ktorzy potkawśy się ná morzu/ z dwunástá wielkch okretow Sáracenskich/ gtery z nich utopili kśeć postkoduwśy wielce/ z plácu zpedzili; á dwá iáko by z tryumfem: no ták púłnym w- cięstwem z soba prowadzili.

Tym gásem Meledyn/ máiac dóśe gásu/ do zájścia ná stronę swojá tey nieśgójney niezgody/ trwájacey záwśe między Królem Jerozolimskim á Legatem Delátiusem: z rukywśy się z wielkiego Káru/ z dwiema Rodzo- nemi swemi/ Korádyne- n Dámásktu/ y Serafem Alepu Soltanami; y wielká gśećia przwiaciol swoich/ ktorzy wśley ták wielkie Woysko/ iákiego iestże dotád nie miał wyrażáli: polożyl się trocha niżej mieyscá tego/ g dzie się dwie odnogi álbo przedziály rzeki Nilus naybliśże ku Wschodowi co iest Peluzylii/ y Tanicki záczyná. Tám się wielce obwárowawśy/ wystáwil twierdza pewná/ názywáiac iá nowá Dámíata z dwiema mostámi/ z ktorych jeden nad przedziálem był Deluziackim/ dla wolnego znoszenia się z Ká- rem/ przy brzegu Nilu leżacym/ w práwey stronie: drugi záś nád Tán- ckim/ dla wpuśżenia zabiegow/ okolo Dámíaty; aby tym sposobem mogli wywabić Woysko náśe w kray tákowy: w ktorymby ie mogli zágubić/ nie przystępuiac z nimi do bitwy. Iestże mu się to nád spodziewanie iego lepiey nádzáło. Gdy álbowiem záraz zá przyjazdem Króla Jerozolimskiego/ zgromádzono radá/ uwázáiac g dzieby naypierwey ták piękne Woysko obrocié miano: Pan ten przy wysól- n rozsadku swoim/ wywodzil to: iż oprócz wielkiego niebespieczeństwa wchodzac w kray tamteczny, otobliwie pod te czasy kiedy rzeká Nilus zbieráć miáła: cále rzecz byá niepo- trzebna, nabywáć więcey w ziemi oney, z uciążeniem cálego Woyská, á bez żadney pomocy, y pożytku do końca zamierzonego. Albowiem przy Dámíacie y Taní- iáko dwóch nayprzednieyszych twierdzách E- giptu, y kluczách cálego tego Krolestwa od Pálestyny: dóśe się mogło zabieżeć temu, aby Soltan (ktory nigdy by się nie wáżył, tych dwóch mieyle przechodzić y zostawiać zá soba) nie przybywał ná pomoc Korádynowi Brátu swemu. Przydawał y to/ że tym czásem mogłaby się odykac Pálestyna, y Miásto Ierozolimskie odnowić; co bylo iedy- nym koncem tey Krucyaty; á dopiero potym ieżeliby Chrześcánie Zachodni mieli chęć do odebrania Pogánom Egiptu: mogliby się w drugiey zgromádzić, w ktorey Król Ierozolimski dobrze ná Páństwie swoim zmacniony, znácznieby się im, y z pożytkiem przysłużył.

Z drugiey strony jednáť Legat/ po wśleciu Dámíaty/ (do ktorego się był bez wátpienia znáguie przypożyl) y po odieździe Janá Bryennego (ktory

Ww

przez to

Hon. l. 57
Epist. 26
Heroldg
l. 3. c. 8.

Vitria. in
fine l. 3.
Herol. lib.

Jord. M. S
ap. Rayn
Sanutus
p. 11. c. 9
Heroll. 3
Bos hilt.
Hospital.
libro 15.

Matthæus
Parisius.

przez to pokazał / że się go obawiał / stawiając się ięszce dumniejszy y żarli-
wszy: wielce przeczył zdaniu temu. A widząc się być wspartym / nie tylko
od Biskupów / ale też y od wielkiej części świątobliwych Krucyatów / widzieć się
tak naprzód z nieprzyjacielem pragnących: wiele rzeczy z ostatnią żarliwo-
ścią przyszedł pokazywać to; iżby to było z zdradą Rzeczypospoli-
tey, opuszczać tak piękną okazję zrabowania w sztuki, Wojska z tak wielu
ludzi nieczemnych nągnatwanego, y wpadnięcia potym do Babilonu,
żadną obroną nie opatrzonego. Iżle oprócz nieśmiertelney sławy, y
ozdoby Imienia Chrześcijańskiego, poszłoby się tym sposobem, prosto
do samego gruntu, Państwa Saraceńskiego, na wywrocenie jego, y po-
rownania z ziemią. Aże po tak sławnym zwycięstwie, y nabyciu:
nicby już więcej tak w Palestynie iako y w Syrii nie było: coby się
kiedy oprzeć mogło Chrześcijaństwu. Należałoby Legat / będąc ciele serce
marsowego / tak wiele rzeczy mówił na on czas / grożąc nawet kłótni / tym
wszystkim / którzyby mu się sprzeciwić mieli: że starzy Wodzowie Krucya-
tów / nie pragnąc nigdy więcej w sprzeczce oney dawney z tym Pralatem /
tylko aby mieli Króla Zetmanem nad sobą: y Król sam / bojąc się zostać
w podeyrzeniu / gdyby dał okazję żołnierstwu / rozumienia o sobie / iż tylko
na stronę własną kierował rzeczy: poddał się na koniec nawałności oney / y
wszystcy oraz bierze z nieprzyjacielem urządzili.

Matthæus
Parisius.
Ep. Petri
deMont.
acuto ib.
Sanutus
capite 9.
Antonin.
tomo 19
Herol. 3
Paul. æ-
milius in
Phil. Aug

W Miesiacu tedy Lipcu / Wojsko Chrześcijańskie / z siedmiudziesiąt
tysięcy ludu wojennego złożone / nie rachując tych / którzy na flocie mor-
skiej nadder ligney byli: ruszyło się przeciwko Soltanowi ku Babilonu / Mias-
tu od Damiaty więcej nad mil trzydzieści oddaleniemu. Ciągnęło tedy mie-
dzy dwiema przedziałami rzeki Nilu: ku Wschodowi naprzyległemu / mając
w prawey stronie flocie swoje / przedziałem Lanicznym w górze płynące; tak
dla dodawania żywności / iako dla znieżenia na potłaskaniu ścieków Saracen-
skich. Żarzą cokolwiek było nieprzyjaciół w polach / wszyscy pucielali / u-
chodząc do wálnego Obozu Saracenów / na drugą stronę rzeki. A tak
Chrześcijanie / uciekły one biorąc sobie / za dobry znak zwycięstwa swego:
konczyli wesole ciągnięcie swoje / aż pr. wie w pol drogi do Babilonu / po
sam prawie klin albo łat; którzy przedziałami dwa one zagryniające się czynili;
gdzie się trzeba było zastanowić koniecznie / mając na czelę nieprzyjaciela po
drugiej stronie Nilu; który przebywać / trudna rzecz była bardzo / w ozach
Wojska nad nich daleko ligneyskiego. Lubo Soltan widział to dobrze / że
zamysł jego pogłębł mu się naderwać / ponieważ nasyłanych wywabił tam / kiedy
sobie życzył: bazując ich iednak w tak dobrej sprawie / y daleko ligneyskich /
dążyć rozumiał: obawiał się aby na koniec nie wynależli sposobu / lubo przez
moc / lubo fortelem takim / przeprawienia się przez rzekę; co wiedział dobrze /
że już nie raz Chrześcijanie w ozach Wojsk daleko potężniejszych / nad to
które miał z sobą: dokazali. Żączył / iako niechciał ciele być przymuszonym
do puszzenia na los bitwy iedney / całego Państwa swego; powatpuwając
dobrze o wygraniu oney: wolal raczej / ięszce raz próbować z niemi pokoiu /
z temiż iako y pierwey obietnicami; to nawet przydając teraz; iż im został
w mocy Damiaty / z całym powiatem oney / na mil sześć zabierając
byle już daley króiu jego nie tykali.

Godefr.
Monach.

Żaprawde było tam / czego tylko sobie Krucyaci mogli rozumnie życzyć;
y nie mogli się zawrzeć nigdy pokoiu / ani z sławą / ani z pożytkiem wielkim
całego Chrześcijaństwa; które tym sposobem / odbierało z wszelkim bepie-
czeństwem

zestawem / y bez przelania krople náwet krowie Chrześcianskiej ; cale
Krolestwo Jeruzolimskie / dla ktorego tylko samego / wshykta ona Woyna
podziata byla. Alec sie to pokazalo znowe / iako glowiet jeden / nie badac
cale powolania y stanu Rycerskiego / ady sie chce wstawic ta strona / y wbijsie
sobie w glowe / ze ma dokazac cos osobliwego / ná pomnozenie Imienia swego
go przez Woyna : nie masz tej rzeczy / aby tej nie zajyl ná ukontentowanie
zadze swojej ; ktora w nim nakoniec przechodzi boiazni / Dost znowla y wro-
dzona ludzioru stanu iego. Legat ktory potrasil w to / ze iuz raz jeden
odzucono bylo pokoy : teraz y sluchac náwet niechcial o nim ; biorac to
sobie za pewny dowod / ze Soltan w ostátniey rozpázy swojej / mial sie iuz
za straconego / iezelby burze owey / wshacey nád glowa swoia nie oddalil
od siebie ; zázgym z wielka daleko jarliwoscia / ániżeli dotad nálegal ná
Wodzow / aby kongzeli zamysly swoie.

Kodem byl z Hiszpánij / Zakonu Benedykta Swietego / Miaz rozumu
y bieglosci wielkiej / przyrodzenia iednak trodze przytrego / y tak dalece upor-
czywy : ze Ociec Swiety Innocentyusz III. ktory go byl uczynil Kárdyna-
lem : zamyslal mu odtac godnosc on ; kiedy sam ieden przeciwnil sie Bulli
pewney ná stronie Cyterfow / od całego Sacrum Collegium podpisanej.
To iednak narhádziej powodem bylo uporu iego w tej okázy / ze podlegal
zwierzadney znowe wielu ludzioru ulomnosci / wierzac w przepowiedzi pewne
y prorocstwa ; ktore znowe pokazala sie falszowe / y ktorym iednak wiele ludzi /
po wshelkie czasy zwodzic sie dádzá. Slyszac álbowiem w kraju swoim / o
iednym starym proroczwie / ktore upewnilo : iz temi czasy mial sie zidwic
w Hiszpániskiej Ziemi Miaz takowy : ktoryby zápewnie widac y Pánstwo Miaz
chometa zniost ná Wschodzie : wbil to sobie w glowe / mowiac izby on mogl
biedz tak przeslawny / aby o nim ten wyrok / nie o kim innym námiénial ; y
dla tego trzeba bylo aby sie podial wshelkim sposobem / przywieść do skutku
ta tak piekna y slawna przygoda. A tak smieksna ona wroskla / byla przy-
czyna / iz uporzgynie náder odrzucal pokoy ; z ktorym Soltan przy tak pos-
zytecznych kondycjach / potykal Chrześciansko / dla czego tez dycac wshykta
zyskac wshykto utracano. Tak dalece maza tego przestrzegac Pánowie swia-
ta / aby nie powierzali rzeczy swoich / innym nád tych ; ktoryby postepowali
sobie według sumnienia / zdrowey rady / pozcimosci / dobra polpolitego / y
prawdziwego interessu Pánow swoich.

Soltan tedy / uytzawszy iz mial spráwa z ludzioru / ktorych pycha tak
dalece zaslepila byla / iz nie mogli widziec niebezpiecznoscí tego / w ktore
tak zbytnia nieostroznoscia samis sie wdawali : nie myslil wiecey / tylko o
bronieniu wshelka moza przeprawy ; ogetiwajac ná okázys / w ktorey mial
wykonac zamysly swoje / z zguba całego Woyska / broni náwet nie dobywá-
iac. A zázgite tak dobrze pilnowal drugiego brzegu rzeki Nilus / (co latwo
mogl dokazac / z ludem niezliczonym / po wshyktych miejscach / ktoremi prze-
chodzic moglo Woysko náhe rozsadzonym :) ze mu cale niepodobna bylo /
przystapic do rzucenia mostu ; tak dalece / iz sie musieli zatrzymac / miedzy
dwieiná onemi odnogami tej wielkiej rzeki ; trwajac tam wiecey nád Miaz
siac czasy / malymi utarczkaami y podiazdami / ktore sie przez strzaly tylko á
pociski / z tej y z owey strony rzeki / odprawialy. Gdy tym czásem nád
dziesiec tysiecy / álbo lepiej ubylo ludzi nászych / ktorzy sprzykrzymy sobie
tak niewdzieczna wywola / álbo tez dorozumiewajac sie poniekad tego / co
sie potym stac mialo ; dobrze bárdzo ná strone swoje do Damiaty powrocili.

W 2

Albowiem

Tudenitz
Chronica
addit. ad
Ciac. sub
Innoc. 34

Antonin
titul. 192
capite 34

Albowiem Soltan/ który przybierał w ten czas/ przyjechał już był do tego kraju/ idącego ożekiwiał Soltan/ na wykonanie myśli swoich: nętychmiast kazałszy powymować zasuwę Krysę/ wszystkie one wielkie kanały/ które przechodzą cały niższy Egipt/ pozawszy od przedziału najwyższego to jest Kanopijskiego/ (który potem przezwano Rosserra/ na dwie mili od Aleksandryi) aż po Peluzyacki woda powypelniał. W tenże właśnie czas/ kazał wnieść flotcie swojej w kanały owe/ a ta przejechała niemi aż do odnogi Tanickiej/ wysię Damiaty: podchwyciła nąsę; która się tedy cała nie spodziewała/ rozumiejąc iż tam nie mogła przysię inaczey: tylko miejscem onym gdzie ta odnoga wpada w morze/ y przez Miasto Damiatę: którą się tedy przesięła łatwo zabronila. A gdy w podchwyceniu onym/ cała się nie miała na ostrożność: Sarceni wsiawszy z sobą ogień Grecki/ z wszelką wygodą swoją y wżeście nader/ puszali w okręty nąsę; gdy Chrześcijanie nie mając nic pogotowiu ku temu: żadną miarą nie mogli ich ugasić. A tak spalwszy wielką część statków nąsych/ łatwo drugim dodawania żywności/ w oboz Krucyatow zabronili

Godefrid
Monach.

Ep. Petri
de Mon-
te Acuto.
Heroldus
Sanutus.

Dopiero Chrześcijanie/ widząc iż im ani dłużej w miejscu onym trwać/ ani też daley postąpić/ całe było niepodobna: umyślili powrócić się ku Damiacie/ oddalając się od rzeki/ y od Floty nieprzyjacielskiej/ którą mieli po prawej stronie. Aleć nie daleko ięszce ušli byli/ gdy za rozkazem Soltana inże zasuwę nętychmiast powymowano/ które wszystkie mnieysze przekopy polne pozalewały, zaczęły gdy woda/ coraz wielką zewsząd przybywała/ cała nia ziemią tak dalece w kilku godzin spłynęła; że wszystkie Woysko nąsę/ obaczywszy się w tak nieuchronnym niebezpieczeństwie/ zguby swojej/ było tylko cokolwiek tam dłużej ożekiwalo na to. (co w ostatniej potrzebie musiałoby się uczynić) ponieważ przyшло wszystko: cokolwiek mu Meledyn dość osobliwym postępiem/ w tenże właśnie czas/ chcąc ich wyzwolić/ z tak frógiego niebezpieczeństwa/ podał do ugody. Lubo albowiem Soltan ten/ będąc z przyrodzenia swego/ wielkiej ludzkości/ nie pragnął zguby tak wielu Książat/ y Pánów przedniej dostojności: lubo Bog sam/ który iedynie władnie sercami ludzkiemi/ zmieścił w tej okazyi y tego Egipcyanę serce/ aby tak mógł ratować zgubione Woysko: lubo nákoniec mądry ten y uważny Pan/ wolal tym czasem/ odyśkać z tak Chrześcijański- b Damiatę: aniżeli wdać się w niebezpieczeństwo nieodebrania oney nigdy potem/ gdyby teraz Woysko ich miał zgubić: to pewna/ że im ożarował pokoy na lat ośm/ którego oni nętychmiast przyieli/ z tym dokładem; aby mu oddano Damiatę; y on także aby oddał prawdziwe Drzewo Krzyża Swistego/ wzięte niegdy przez Stręśią tego Saladyna/ powracając wzajemnie z obu stron wszystkich niewolników/ wziętych na wojnach; tak w Egipcie/ iako y w Syryi. Ci/ którzy pilności Damiaty/ zaraz się nieco sprzeciwili temu: gdy iednak z iednej strony/ nie mieli o czym ponosić długiego obleżenia: z drugiej zaś Soltan/ dla pewności ugody/ potrzebował w zakładzie Osoby Króla samego/ Legatę/ y Książęcia Bawarskiego/ dla których bezpieczeństwo y on wzajemnie dał swoich zastawow: trzeba było koniecznie przysięć na tym; y tak ugoda ona dość wiernie była z tej y z owej strony wykonana. Nawet ięszce Meledyn/ uczynił tu rzeczy także/ których się od Sarcena trudno było spodziewać; y które Pána Chrześcijańskiego gdyby się uczynił/ nie miałoby ozdobiły. Albowiem pozapuszczawszy zasuwę one/ y dawszy wypłynąć wodzie/ na sprowadzenie wolney drogi Chrześcijanom; kazał im dostatkim wszelkich żywności

Ep. Phil.
de Alben

dodawac/

dodawde / przez dni całych piasnascie; a skoro mu oddano Damiata dnia Idem V.
dziesiatego Wrzesnia: chcial aby wlasny Syn iego/ odprowadzal ich; do Spod. ad
dajac im wspaniacie/ czegoby tylko potrzebowali/ tak ladem tato y morzem/ huc ann.
w powrocie swoim do Senicy.

Oto miaz niezgelskiy Kuzek niezgody/ ktora trwala przez cala Woyna
ona/ miedzy Krolew Jerozolimskim/ a Legatem Pelagiuszem; ktory zapras-
wde lepiejby byl uczynil/ gdyby sie byl wedlug powolania swego/ y woli
tego/ (ktory go tam wyprawil) nie wdawal w co innego; starajac sie tyl-
ko o zatrezymanie w zupełney zgodzie Krucyatow/ wzbudzajac ich do dobres-
go czynienia; zdajac piega o woynie Osobie Krolewskiej: ktora Bog sam
obral sobie/ na uzywanie miecza/ y obrocenie iego/ wedlug wlasnego iey
zdania/ w kazdey okazyi. To jednak rzecz byla nayniezgelskisha/ ze ta stras-
ta Damiaty/ byla okazya strogiego poroznienia/ miedzy Cesarzem Frydery-
kiem/ a Ektolich swietym/ ktora zagawhy sie pod Papiezem Honorjuszem/
wagledem tey Krucjaty: ciagnala sie potym pod dwiema nastepulacemi
Papiezami/ robiac tak wiele zlego w Rosciele/ y Wlokiey Ziemi: y przy-
spieszajac naybardziej zgube ostaregna rzeczy Chrzeszczanskich na Wschodzie.
A ze to jest miejsce w caly Zystoryi/ ktore opisujac Pisarze rozni / mniey
pomiarokowania zachowali/ a nawiascey z okazyi iego/ lania/ y narzekania
zaczynajac: czegoby sie Zystoryi kazdy/ iako naymiejkego slawy swojej y wiary
(o ktora mu idzie) niebespieczestwa wystrzegac porwien: staralem sie
wielknie; abym oddalil od siebie wszelka przychylnosc/ o ktorebym dla po-
wolania y charakteru mego mogl bydz podeyrzanym/ y dla tego umyslilem
wziernie y szczerze wspomniec sprawy wszystkie/ iako ich narodu w plamie y
Zlutorach doskonalych; nie wdajac sie w zaden sad tak intencyi ludzkich/
(co tylko Bogu samemu nalezy) iako tez ani prawa ich/ jezeli ie mieli albo
nie/ do czynienia tych rzeczy ktore czynili. Co ia wszystko cytelnikowi nie-
mu zostawiam: ktoremu trzeba naspiertwey/ abym podal do wiadomosci/ taki
to byl ten Cesarz Fryderyk wtory/ ktorego tak rozmaicie w Zystoryi opi-
suja.

Zostawal na ten czas w lat prawie dwudziestu osmiu/ slusznego wiro-
stu/ posilay wielce wspanialey/ y dobrze bardzo ulozoney/ komplexy nader
mocney y silney/ miazac smarz wielce przylimna/ wlos sloty/ pochodzacy
jednak troche na szermoway/ a w uszach swoich/ w czel/ w oczach y w
caly Osobie/ wdziegznosc nieidka/ y wesolosc subtelna y przenikajaca: ktora
narychmiaf zniwalala mu milosc/ y poszanowanie u wszystkich. Co zas
do gruntu umyslu iego nalezy: moze sie rzec/ ze mial w sobie wielkie po-
wiehanie dobrych przysiotow Dziada/ a zlych zwozaiow Dycy swego; be-
dac tak iako ten wielce msciwyy/ goracy w dokonywaniu nieprzyiaciol/ su-
rowyy/ y nielutosciwy w odbieraniu pomsty z krzywd swoich/ prawie az do
okrutienstwa; mniey staly w dotrzymaniu slowa/ nie nazyt pobożny/ chye-
tro/ biegly y pokrywajacy rzeczy; przekladajacy czesto / pozytek wlasny nad
sumienie: a nade wszystko kochajacy sie zbytecznie w uciechach ciatka/ y ro-
bozach; w ktorych sie nurzal prawie/ z pogorszeniem. Z drugiey jednak
strony/ nie moze sie mowic/ aby nie mial wiele pieknych postepkow/ y do-
konanosci: cala Panskich; bedac wedlug przyznania samych iego nieprzyia-
ciol/ serca ze wszystkim wielkiego; hoyno szodry/ y wspaniaty/ starajacy sie
pilno o zamdzieszenie zaslug sobie wywiadzonych/ roztropny y wielce ciwigo-
ny w rzeczach swiatowych; wielkiego nader z przyrodzenia rozumu/ waleczny
w woj 3 y zniacy

Rom. 13

Pandulpi.
Collenus
Iusta cor-
poris ma-
gnitudine.
pulcher,
membris
quadratis,
pilo subru-
fo, vultu
hilaris, sen-
sibus vege-
tis,
& Lean-
der in I-
talia.
Fili bello &
formoso di
corpo &c.

fuit magni
sensat na-
turalis, sa-
tis peritus
litera sa-
cularibus,
magnani-
mus, &
multis uni-
versalis in
rebus mi-
di: doctus
in plurib;
linguis. La-
tina, Itali-
ca, Græca,
Gallica,
Germanic.
Saraceni-
ca, &c.
Cuspinia
Princeps
strenuus,
fortis, ma-
gnificus, li-
beralis, sin-
gularis mu-
nificentia,
erudit. &c.
Pandulp.
& Leader
Omnium
ferè artem
mechanicam
cavè infir-
mitatē artem
Antonin.
Cuspinia.
Petrus de
vincis l. 3
Epist. 67.
San. l. 10.
& alij.
Te tanquā
voti propr.
contemptore
excommu-
nicatū so-
leniter pu-
blicabim;
idq; per to-
tū Orbem
Christianū
faciem;
in confusione
eū publi-
cè nūtiarē

y inaiacy sie doskonale na wojnie; dowcipu czestwego/ heroicznego/ y wszel-
kich pieknych wiadomości pelnego; stawszy sie wielce biegłym w rozmaitych
sztukach/ a nawet y rzemieślniczych/ w których byl doskonale wyćwiczony;
y (co rzadko bardzo bywa) sześć języków dobrze umiejąc/ z których w każdym
dosyć łatwo mogli sie wyrazić: to jest Łaciński/ Grecki/ Włoski/ Francyjski/
Niemiecki/ y Saracenski; kochający y poważający nauki/ y ludzi uczonych;
którym postarał sie o rzetelny wykład/ na Łaciński język Arystotelesa we-
dlug pism Greckich y Arabskich; co potym Akademj Bonenskiej ofiarowali.
Taki tedy byl zaprawda ten Pan/ o którym tak rozmaitcie wspominała/ we-
dlug rożnych chęci/ które sie często zbytnia trocha żarliwością na te albo na
owe strony obracała; tając iedni wystapki jego/ aby tylko doskonałości wy-
chwalili/ a zaś drudzy przynioży; same tylko ułomności jego rozstrzasał.

Wysłysawszy w Apulij żalowna nowina o straceniu Damiaty/ która mu
przyniosła z krain Wschodnich/ wielki Mistrz Theutonicorum, wysłał na-
tychmiast do Oycy Swietego z oświadczeniem trogięgo niesmaku swego/ z
tey zguby y niebezpieczeństwa Woyłła Chrześcijańskiego: przyrzekając mu/ iżby
nie miał zaniedbać/ ile można bylo pod czas takowey rzeczy jego/ przygo-
wania sie tak do nayprzodzey/ Osoba swoia prowadzić potężne Woyłko do Sy-
ryi. Ale Ociec Swisty nowina ta tak piorunem bystrem przerażony/ y nie
mogąc w tym żadnego pocieszenia przyprowadzić: pisał do niego ostre bardzo
listy/ w których sie gorzko uskarża; że tak wiele razy na złe zażywdając do-
broci jego/ y odkładając coraz namiętniejszy czas drogi swej/ do której sie
był ślubem y przysięga obowiązał: stał sie przyczyna tak wielkiej klęski; któ-
rą Chrześcijaństwo przez strata tak ważną otrzymać w Egipcie. A potym
pobudzony go do prostkiego powetowania škody takowey: przez prowadze-
nie Osoby własnej potężnego posilkū/ według tak wielu obietnic do Syryi:
& Leader oświadcza sie z tym; iż jeżeli tego/ tak nayprzodzey nie wypelni/ więcej nie
ludząc świadem/ przez wymówki/ swoje y odmówki; ogłosi go natychmiast/
y po wszelkim Chrześcijaństwie ogłaszając także za wyklętego; na wielkie jego
pohánbienie/ tak oświadczył y gwałtowniką ślubow Bogu posłubionych.

Szyderzył/ rozumiejąc że galery wyprawione z Włoskiej Ziemi/ Woył
do Niemieckie wysłane także pod Damiat; a naderwysko przeszkody Woy-
ny/ która musiał prowadzić w Syryi; miał go dosyć wymawiać w tey
okazyi: okrutnie sie listami temi y pogroźkami obruszył. A będąc środze
popedliwy/ kiedy go kto zaczępsł: y przez usławigne częstie/ które mu do-
tych czas wchodzić służyło/ stawszy sie bardziey hardym y nadętym: zadął
ogzywiście z Papieżem; wtargnal w niektore dobra Róscielne/ przywla-
żając ich do Cesarstwa; wognal z Królestw Neapolu/ y Syryi/ niektor-
ych podeyżdzanych sobie Biskupow/ mianując własną powaga innych/ na te
mieysca: y odnawiając na to dawne prawo Królowi Syryjskich/ potwóda-
jących/ iż to do nich należało; a chcąc usprawiedliwić te postępkі swoje;
długi register krzywd swoich pisał natychmiast/ żaląc sie na nie tak wy-
rażone sobie y od Innocentego Opiekuna swego/ za odebraniem praw/ y
dobre swoich/ pod czas młodości jego: y od samego Honorjusa; żądając mu-
ż go do siły rzeczy niesłusnie przywiodł/ których mu ustąpić musiał/ prze-
ciwko woli swojej/ dla odebrania z rąk jego korony Cesarzkiej; której we-
dlug słusności samey/ nie można bylo przeczyć głowie Cesarza; tak ważnie
obranego/ y już koronowanego po dwa razy.

Ociec

Ociec S
Presa/ rzezy
ieden/ lubo
tylko moje
na tym/ gdy
Szyderzył/ w
iednym tylko
młodych; w
pełnemi wd
obrona Ro
icy praw
stwa Wsch
tylko samy
takowym O
ca/ nie po
bardy/ kedy
pewna/ że
uczynił za
obrona swoi
przez cały
Honorjusa
mi swietey.
Widzi

Sora; gdzie
po drugi
Bryennego
Templi/ y
wiedzieć rze
miedzy soba
swoi/ y te
czemu to
nie swietey
aby ten D
cy Cesarz
Królowo
Jeruzolim
gdyby za
iż we dwi
miano sie
la/ przywa
nego słow
limi/ roz
strony swoi
cował.

A dla
tylko obch
tu tey W
de osobli
si/ zacne

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá X.

355

Ociec Swiety iáko wielce rozumny y láskawy/ niechcial do ostatniego
 trefu/ rzeczy onych prowadzić. Przypomniat sobie iż byl Oycem/ y że Syn
 ieden/ lubo nieposlušny: nie jest iednak ani obcy/ ani nieprzyjaciel: póki
 tylko może bydz nadzieia powrotu iego do poslušenstwa. Dosyc tedy miał
 ná tym/ gdy láskawie wielce y mądrze odpisal/ ná Stárgi y zarzuty owe
 Fryderyka/ wielkim iednym listem; ktory mu poslal; y ktory w samey rzeczy
 iednym tylko oświadczeniem sie y wywodem byl/ spraw Antecessora/ y iego
 własnych; wzgledem Pána tego. Wzbudzał go przytym innemi listami
 pełnemi wdzięku y miłości do przypomnienia sobie; iż iáko Cesarz bedac
 obrońca Kościola: nie miałby krzywdzić własney Mátki swojej/ odeymiac
 iey práwa y wolności oney; ale rázcy użalić sie kiedykolwiek Chryścián
 swá Wschodowego/ ktore do niego ściągájac pokornie rece swoje: w nim
 tylko samym nadzieie ratunku zakładálo. Lubo Fryderyk wzruszony byl
 takowym Oycá Swietego nápomnieniem/ lubo obawiał sie aby niegodá
 cá/ nie podągnála zá soba niebezpiečných skutkow iákich/ osobliwie w Lom-
 bárdyi: tedy wielki zwiazek pozal sie iuz byl przeciw niemu záymowác: to
 pewna/ że sie rzeczy wielce łatwo z tey y z owey strony uspokóily. Ze Cesarz
 uczynil zá dosyc Oycu Swiatemu/ że go przyial z całym Pánstwem iego w
 obrons swoje; y że wiscey nie postapiono nigdy nád grozby same do klatwy/
 przez cały czas Papiestwa iego; iáko sie to wyraźnis widzieć może z listow
 Honorystá; y że obádwa zgodnie stárali sie ná ten czas o posilek ku Zie-
 mi swietey.

Widzieli sie najpierwey z soba w Werolu, miedzy Míastý Anánia, y
 Sora; gdzie nárádżiwšy sie przez pietaście dni z Kárdynaly: postanowili/
 po drugi raz widzieć sie z soba; záprašájac oraz do rády oney/ Krolá Janá
 Bryennego/ Legatá Pelágiusa/ Pátryarchy/ y dwóch wielkich Mistrzow
 Templi y Hospitalis: ktorzyby im lepiey nád innych wszytkich/ mogli opo-
 wiedzieć rzeczy; według czego/ ostatnia ráda o nich/ mieli byli ná ten czas
 miedzy soba postanowić. Záczem Cesarz wypráwil po nich cztery galery
 swoje/ y ten sławny zjazd ich: odpráwil sie w Kámpánj Włoskiej/ ná po-
 czátek roku przyszlego. Támi dopiero ná obowiazanie Fryderyka ku Woyn-
 nie swietey osobliwym nád inne dotad sposobem: zgodnie wszyscy uradzili/
 aby ten Pan/ owdowiawšy roku przeszlego/ po Málżonce swojej/ Konstán-
 cyi Cesarzowej/ Corce Krolá Aragoniískiego: potal w nowe Málżenstwo/
 Krolewna Jolánte/ Carls Krolá Janá Bryennego/ á dziedziczkę Krolestwa
 Jerozolimskiego; do ktorego nábycia/ bez wátpienia wistěaby miał ochota/
 gdyby zá własnym swoim interesem/ Woyna ona prowadzil. Wrádzono yto/
 iż we dwie lecie potym w dzień Janá Swietego/ z cala potęga Cesarstwa/
 miano sie ruszyć bez odwołki; do czego ich przysięgá uroczyscie obowiazá-
 lá/ przyzwalaíac ná to; aby ten ktoryby nie wypelnil w tym obietnice y dá-
 nego słowa: byl wykláty. A potym Ociec Swiety/ Cesarz/ Krol Jerozo-
 limski/ roziecháli sie z soba/ aby sie każdy tym czasem/ według možnosti/ z
 strony swojej ku Woynie oney: ktora miano zá dwie lecie záczáć/ przygo-
 tował.

A dla tego Krol Jerozolimski/ nie mogac wiscey spráwić w Europie/
 tylko obchodzác Krolow/ pobudzác do przylozenia sie iákiego/ z ich strony
 ku tey Woynie: udal sie z prośba o posilki te do Anglii/ Hiszpánj/ Niemiec;
 ale osobliwie do Fráncyi; tedy stánal troche przed śmiercią Filipa Augu-
 stá/ zacnego Pána y Dobrodzieia swego. Albowiem ten wielki Pan/ dálej
 iuz od

1222.

Antonin.
 l. 19. c. 6.
 Villá. l. 6
 Ex Reg.
 Hon. ap.
 Raynald.

Ep. Hon.
 l. 6. E-
 pist. 347.
 Richard.
 à S Gem.

1223.

Jord. M. S
 Vatican.
 Sanutus.
 Rigord.
 Mattheo
 Parisius.

tuż od roku/ chorując ciężko na Grebra quattanno (co mu iednak bynajmniej nie było przeszkodą do obieżdżania Ziemi Pánjwa swego/ y do innych spraw Krolewskich/ przy zupełney czystości serca y rozumu; słabością ciała bynajmniej niewzruszonego:) umarł był w roku tym w Zamku Manté, dnia czterdnastego Lipca/ w lat pięćdziesiąt osmiu wieku; a czterdziestu trzech Pánowania swego; które sława dzieł swoich/ przyniosła Bohaterskimi/ męstwem y fortunnym powodzeniem broni swej/ nad wszystkimi innymi/ Krolow Średni/ pozostawiła od Karola wielkiego; chwalebne wielce uczynił. A gdy nosił także Krzyż/ pod czas trzeciej Krucyaty/ która był wzięciem Prolo: między całą dalece wstawil: piasne znaki żarliwości swojej ku chwale Chrystusowej/ y wyzwoleniu Grobu iego świętego/ zostawił w testamentie swoim/ kiedy między innymi wspaniałemi wielce/ pobożney szkodliwosci skutkami/ także się tam dala widzieć/ na pociechę ubogich/ na wykup Małżonki Almarjka Hrabie Montfortu/ z rąk Albigenow; y inne podobne uczynki pobożności Chrześcijańskiej; nakazał rozłożyć sto tysięcy grzywien na pomoc do Ziemi świętej; sto tysięcy Krolowi Janowi Bryennemu/ y tyleż także wielkim dwóm Mistrzom/ Templi, y Hospitals, naznaczać. Całe Concilium zgromadzone na ten czas w Owrzu/ przeciwko Heretyk Albigenow; służyło mu na pogrzebie iego oraz y z Krolow Jerolimskim: który także na pomazaniu Ludwika osmego/ Syna/ y następcy Filipa/ był przytomnym. Co do Ducha Świętego/ ten badac całego rozumienia y nadziei/ że pod czas Dziejstwa iego/ miano odwrócić Jerolimsk/ z tego on sobie najbardziej żyzył: wszelkie swoje stąkaniełożył na to: aby Krucyaty oną/ była iedną z najbliższych/ y najsławniejszych na świecie. Pijał listy do Biskupow/ wzbudzać ich/ aby się sami opowiadali/ y doznawali tego/ aby Duchowienstwo z intrat swoich składało to na Woynę świętą: do czego się samo obowiązowało. Czynił nadość także co tylko mógł/ prowadząc do zgody y pokoju między sobą/ Krolow y Pánow Chrześcijańskich; aby się swoje złączymy z Cesarzem/ w Osobach swoich udali się z nim/ dla uczczenia iednego wspólnej sławy/ y wyzwolenia Grobu Chrystusowego.

Matthæus
Parilius.
Alberic
Uriperg.

Hon. l. 3
Ep. 181
177.
Rich. 2
S. Germ.

1224.
Ex reg.
Hon. ap.
Raynald.
Godefrid
Monach.

Fryderyk też tym czasem/ z strony swojej pokazywał po sobie/ iż się całą tym sercem przykładał do wybierania przyszłego Osobie swojej/ niż wyprawa tak znamienita. Albowiem/ kazał przysposobić we wszystkich Portach/ Krolewstwach swoich/ całą Neapola/ iako y Syceyli/ aż do sta Galer dobrze uzbrojonych/ y pięćdziesiąt okrągłych okrętow; zdolnych do pomieszczenia dwóch tysięcy ludu zbrojnego/ y z koniami ich; także dziesięć tysięcy pieszochoz; oprocz niepoistey liczby innych statków/ które już miał gotowe/ u Portow swoich; nie rachując tych/ które miał był z innych Miasł Włoskiej Ziemi sprowadzić/ y które wszystkie oraz mogły przeprowadzić tyle Krucyatow na Wschod; ileby ich tylko puszczono w te drogi. A ponieważ Woyna/ która na ten czas prowadził z Saraceny/ ięszce część iedną Syceyli w władze dy swojej mładością; y która w krótkim czasie szczęśliwie miał zakończyć nie dozwalała mu/ aby siedł w Osobie swojej/ na zgromadzenie Seymu wólnego/ w Niemieckiej Ziemi/ dla pobudzenia Pánow y Książat tamiecznych/ ku Woynie świętej: wyprawił tam wielkiego Mistrza Theutonicorum/ wywołując imieniem swoim Książcia Austrii/ Landgraffa Turynji/ innych Książat Imperij, y samego nawet Krola Węgierskiego/ ku wybieraniu się na tę woynę; obiecując im/ y wszystkim Krucyatow/ dostatkami pieniadzy/ statków/ żywności/ y wszelkich innych potrzeb/ w drodze onej dodawać.

Tłum. 356

Tac zaprawde piśniewskiego/ y skutecznego na pozor nie było; y nie wstępiono inż calej aby za tym razem Fryderyk/ nie miał sam prowadzić Woyska swego ku Wschodowi. Lubo iednak ten Pan/ obawiał się aby odległość iego nie skłodziła wielce mu/ pod czas takowy postanowienia rzeczy iego: y nie pomogła do zwiastu/ który gotowano ná niego w Lom- bardy: lubo że przed wyізdzem swoim/ chciał wstąpić possessys Krolestwa Jerozolimskiego/ docierając Malżenstwa swego z Krolewną Jolanta: lubo że nákoniec uznano to/ iżby nie rzecz była tamté ugoda z Soltany Mled- nem/ y Koradynem umowiona/ ratując Woysko calej Chrześciánstie; które bez niey calejby było misernie zginiło: to jest pewna/ że ná żądanie Cesarza/ Honorius Papież namysliwszy się dobrze z całym Sacrum Collegium; po- zwolił aby drogá ona aż do dwóch lat/ rachując od Miesiaca Sierpnia tegoż roku/ trysiąc dwieście dwudziestego piątego; do tegoż Miesiaca w Roku trysiąc dwieście dwudziestym siódnym odłożona była; pozwalając náwet ná Londyrec/ które wielce pożyte zne ná stronie swois Fryderyk samje podawał/ y do których wypełnienia obowiązki się w Miesie Sancti Germa- ni, przy obecności Pánów swoich pod klatwą; która nan Kárdynali de Al- bano, y Sancti Martini nátychmiast/ (jeżeliby chybił słowá swego) włożyli.

Przeko potym za szczęśliwym przyjazdem swoim do Brundisium, Krolewná Jolanta/ (po która Cesarz wyprawił był czternaście Galer z Arcyb- skupem Capuz) prowadzona była do Oblubienicá swego do Rzymu; gdzie po odprawionych przez Oycá Świętego obrzędach ślubu ich Malżenstego: koronowana jest w Kościele Piotra Świętego/ Cesarzowa y Krolowa Je- rozolimská/ z dziwną radością ludu Rzymskiego; który nigdy bardziej tak w tej okazyi/ znáków wesela swego w przepysznych pompách/ y bankietach kosztownych nie pokazał. Poćiechá ztąd iednak Krolá Janá Bryennego/ Malżenstwo to/ (które sam był złożył) za náywistka podpora rzeczy swo- ich/ biorącego: nie była trwała. Albowiem Fryderyk/ nie darmo ná ten czas/ y nie dla samey tylko nadziei ná potym czynić rzeczy one: powiedział Tesciowi swemu/ iż koniecznie chciał mieć w tymże momencie zwierzchność/ práwa/ tytuł/ y same Pánstwo Krolestwa Jerozolimskiego: które do niego tak po jag Cesarzowej Malżonki iego náležáło; y którym się on/ nikomu ni- gdy nád siebie jámego ciekyc nie dopuścił. Biedny Krol/ któremu wielki Mistrz Theutonicorum, traktując o Malżenstwie onym/ przyrzekł był/ iż do śmierci samey miał przy Krolestwie onym/ zoltować: wielce słowy onem- cale niespodzianemu był zmieszán. Túc badac iednak zdolnym do sprze- czenia się woli Cesarza; który calej był gotow/ do uczynienia w tym sobie posłuszeństwa: y który zwożdziem swoim/ do tych czas calej nieprzystoynym/ pokazywał niechęć przeciw niemu osobliwa; musiał się wyrzuc/ y wyrzec nákoniec wszelkiego práwa; któreby mógł mieć do Krolestwa tego; zdając je we wzytek ná Osobę Fryderyka. Ztąd dopiero potym/ Krolowie Neapolu y Sycylii/ do Herbow swoich/ Krzyż Jerozolimski przyłączyli.

Máło náwet nie przyszło y do tego/ aby Cesarz ten nie kontentować się złupić tak Tesciá swego: ięszce go był y żywota nie pozbáwił; wespół z Synowcem iego Gwálderem/ Hrabia Bryenny/ á Synem owego/ który był tak wiele piślnych rzeczy dotazał/ w Krolestwie Neapolitanikim/ za Innocencyusá Papieżá. Albowiem udano to było calej przed Cesarzem/ że Hrabia ten badac Synem Corti iedney Tankredá/ Krolá Sycylijskiego: odzyskał się z práwem do Krolestwa tego/ y że Stryi iego dopomagal mu

1225.

Hon. l. 9.
Ep. 370.
Richard.
as Germ
Sigonius
libro 10.

1226.

Sanutus
libro 10.
Sigonius
libro 17.
Heroldy
libro 3.

Platin. in
Honor. 3.

Sanutus.

chodząc kolo tego/ y starając się potajemnie/ o potężną stronę na otrzymanie tego Państwa. Wisc gdy nie tak prętko do wylania krwi pabudzić nie może/ iako zazdrość panowania/ która tak wiele razy Synów na Dyców/ y Dyców na Synów/ aby sobie nie wybagali/ wsadzała: blisko już tego było/ aby byli podeyrzenia takowego/ Synowiec z Strzyem oraz/ śmiercią swoją przypłacił: którzy chcąc się ubezpieczyć/ y nie dufając uśmierzeniu na czas takowej zazdrości (iako nie ze wszystkim podeyrzenia te zwykła odrzucać od siebie:) musieli nakoniec oddać się obadwóm; to jest Grabią do Rámpas

Reg. Ho. ną ku Grabiśwu swemu: a zaś Jan Krol do Rzymu/ a dając się w proś-
nor. l. 11. tekca y obrona Dycy Świętego/ który go sobie považał wielce/ y który co
Ep. 456. tylko m. gl. to wszystko czynił/ prośba y napominaniem u Fryderyka; ale
Ibidem nadaremnie o przymroczenie onego do Krolestwa. Zaczynamy więc go takim
Ep. 497. kolwiek sposobem poćieżyć w utraceniu onym; ileci mu rzady wielkiej
jednej gości Państwa Kościelnego.

Ibidem Alec labo przeziorny ten Papież/ nie miał być dla czego kontent/ z tak
Ep. 437. niepięknego poszeptu Cesarzkiego; że iednak nie bardziej nie życzyl sobie iako
438. 439. ugadzenia wszelkich wojen/ któreby mogły przeszkoda być tej: która prę-
gnał mieć z nieprzyjaciół Chrystusa/ y Kościoła jego: nie przestał tak dale-
lece pracować w rzeczach Cesarzskich: że po wielkiej części przywiódł Młoda
sta Lombardii/ do odrzucenia troni/ która byli spiskawcy się podnieśli na
niego. Przymusił ich nawet y do tego/ że na otrzymanie pokoju/ y wyba-
czenia/ przy ubezpieczeniu względem zachowania wcale praw dawnych/ y
przywilejów: podali się kościem swoim pewną liczbę żołnierzy/ przez dwie
lecie podejmować/ przy Cesarzu na Woynie świętej. Dla czego właśnie
przyczyney/ przywiódł temiz czasy/ Genewy trzeciego/ Krola Angielskiego/
aby nie zaczął we Francji/ pokiby Ludwik osmy/ Woynę z Albigen-
czykami w niey prowadził. Jakoż tak rzeczo y żarliwie prowadził ią/ nie
mając względu na Osobę swoją Krolewską: że odebrałszy Awinion, y wielką
część Miast niższego Landwedoku/ zachwył y sam niebezpieczney oney w
całym Woysku swoim choroby; z której potym światobliwie umarł/ w
Montpensier, dnia osmego Listopada/ w roku czterdziestym wieku/ a trze-
cim panowania swego; zostawiając następcę po sobie/ Syna starzego Lu-
dwika dziewiątego/ w lat dwunastu/ pod opieką Krolowej Małki/ Blanki
z Kastylji/ zostającego. Ten to jest/ który zacnym nazwiskiem Świętego/
od Boga samego przez Kościół jego nadanym: sprawił sobie rożność/ po
śmierci daleko osobliwszą: aniżeli mieli wszyscy inni Krolowie/ w najwyższ-
nich nazwiskach swoich; od ludzi (którzy się oszukać mogą) za żywota
leższe swego odebranych.

A gdy już nakoniec przybliżał się czas/ w którym Cesarz obowiązał się
ruszyć w drogę onę/ y gdy rzeczy wszystkie daleko lepiej/ aniżeli dotąd zdaly
się być przygotowane: Oświecony rozumiał ciele/ że to/ czego sobie tak
dużnie życzyl/ miało się też na ten czas niepochybnie wypełnić. Zaczynamy
iako pochodnia iedną/ przed zgadnieniem swoim wzbić się w płomień raz
y drugi zwykła: tak y on/ ponawiając starania swoje/ z tak pilną żarliwo-
ścią nalegał na Krucyatów w one czasy: że ich niezliczona moc/ z rożnych
stron całej Europy/ do Włoskiej Ziemi zbiegła była. Powiadała nawet/
że się ich z Anglii samey nad pięćdziesiąt tysięcy ruszyło/ którym Krucyfiks
dziwnie jasny pokazywał się na niebie/ z znakami wyraźnymi pięciu Ran
swoich: tyle dodał jercą y ochoty: że nie pragnęli tylko iść naprzód/ potykając
się y umierając

Matthaeus
Parisius.

Nie y umierac za Chrystusa. A gdy ten Święty Papiész podziwiał się wkrótce
ciebie na ziemi z owocu prac/ y trudow swoich/ ná zgromádenie tak lu-
dnego Woyska Krucyatow: przeniosł się z wielkym szczęściem swoim/ ná
odebranie tej pociechy w niebo; ztąd potym w krótkim czasie/ bez żadnego
niesmáku swego/ (któryby był w życia swoim/ zároveň) uyrzał skutek
Krucyaty oney/ cásle inšy od tego/ iáki sobie nádarémnie zá Papiestwa swes-
go obiecowal. Tak dálece uchozác osuńcia wszelkiego w zamysłách: nie
treba tylko to czynić/ z strony swojej: co tomu przynależy; y možná jest
do czynienia: nie spuszczać się bynajmniey ná szczęście y przypadek; o któ-
rych tylko Bog sám/ doskonałe wie dzieć może.

Umról w Rzymie dnia šestnástego Márcá/ roku tysiac dwieście dwu-
dziestego siódmego; a w dni dwa potym Sacrum Collegium dalo mu zá-
násťce; zgodnym zdáním/ albo via inspirationis, to jest droga náechnie-
nia: sławnego Hugoliná, Kárdynála Ostyénskiego; który Grzegorzá dñies-
niatego wziął imię. Ten był Synowcem Innocentego trzeciego/ od którego
zázywány był/ w naytrudniejszych spráwách/ y okazyách Kościoła Swies-
tego: będąc máj rozumu wielkiego/ utrody wysmieniecy/ y postawy wlece
wspánialey/ bárdzo użony y biegły náder w práwie Duchownym; pozycja
cásle nie zganionego y ktoremu Fránciszek Swisty (gdy Zakon tego przysiał
w protekcyá swois/) przepowiedział był/ wšep ná godność one Papiestá:
w osárku jercá bárdzo wielkiego/ y do ustapienia by też w naywiększych nie-
béspiecznóstwách/ cásle nie zwykłego/ lubo troche do wykonania zamyslow
skwaplonego; nie bojąc się pochodzących ztąd (by się też naygorse zdály)
trudności/ y kłopotow. Náppierwszá tedy rzecz tego była osiádky tron
Papiestá/ popierac zamyslow przodká swego/ y nálegac ná Cesarzá Fryderyká/
o wypelnienie iák naypráste obiećnie/ ták uroczyscie przyrzeczonych. Pan-
ten/ niechcąc dálej álbo też y nie śmiąc odwozyc słowá swego: nákazal
zgromádenie wšytek ludzi w Brundisium, gdzie iuž okrazy gotowe/ pod
ták stroga liczba Krucyatow/ ze wšytek stron Ziemie Włoskiej ściągájąc
cych czekali. Ale gdy do Apulij przybyli/ pod czas naygorsej láty/ cásle
w kráich onych nieznosnego: pewna zarázá záwziáwšy się między nimi/
wielká część umorzyła; innych záś do powrotu/ ku własným kráiom (ktor-
zy iednáť práwie wšyscy pierwcy z nádze pogineli/ niž się w nich obaczyli)
przymusiłá.

To iednáť do osárka przyczyna było/ zmnieyszenia Woyska owego: że
osáť pewny/ zá powodem przednich Osob niektorych Rzymskich/ mienáw-
czących Oycá Swistego/ (iáko się to wkrótce potym dość pokázáło) zmyslił
sobie moc y władzá od Grzegorzá; który iáko by go uczynił w tym Namies-
tnictwem swoim; aby odbierał náząd Krzyž tym wšytkim/ ktorzyby prágne-
li rozgrzezenia z álubow swoich przemieniając áluby one w iálmuzné dość
znázna: która flá ná stronie frántá tego. To prawdá/ że poimány z ro-
kazu Papiestkiego/ odniósł słuszną nagrodę hálbierstwa swego: ale to iuž
było nietychlo/ gdy tym cáslem/ wielká część tych/ co sobie życzili wlece
uwolnienia od tej drogi/ doznawšy iuž ták dobrze prace y trudow oney; y
porzuciwšy Krzyž pomienionym sposobem/ iáko słusnym y ważnym: událi
się byli/ do powrotu ku domom swoim. Náosárce ci/ ktorzy się byli pozó-
stáli przećie w Apulij y Kálábryi; zgromádziwšy się w Brundisium, z Ce-
sarzem: oraz y Ludwikiem Lándgrafem Turingiá, y Hassiá, który z soba
piśne pozty ludzi Niemieckich prowadził; puścivšy się ná móře w posrod
X x x

1227.

Onuphr.
Platina.
Sigonius
libro 17.

Richard.
à S. Germ.
Ursperg.

1227.

Auth. A-
nonym.
V. Greg.
ap. Rayn.

Rich. à S.
German.

Ulicsiacá

Mieśiąc Sierpnia/ udali się ku Syryi/ nie wątpiąc bynajmniej o tym; aby
y Cesarz sam który się zdał całę gotowy y ochotny w tę drogę: nie puścił się
także w krótkim czasie za nimi.

Auth. vi-
ta S. Eli-
sabeth.

A zaprawda skoro tylko obaczył/ że Landgraffa prześłał nągabać swe-
brę/ która miał na wyspie pewney nie daleko Brundisium; gdzie go było
na rozewanie w myślach/ y dla przeiażdżki zamieszono: puścił się y on na
morze/ dnia osmego Września/ oraz z Panem tym/ y Patriarcha Jero-
limskim/ y ośmiu małym ludzi onych/ którzy iefszce byli przy nim. Nie
daleko jednak uciekał/ albowiem po trzech dniach żeglowania swego; kaza-
wszy nagle w inna stronę obrócić: przybył do Portu pod Otrantem/ po-
wiadać iż się bardzo źle miał/ y na ten czas nie mógł całę ścierpieć mo-
rza. Długo się tedy widzieć/ iż ta mała droga/ nie była ku pomocy zdro-
wia Landgraffa: albowiem srebrą podchwyciwszy go znowu/ z wielkym co-
raz przybywaniem; wrócić wszedł z swiatą tego/ po przyjeździe z ręką Pa-
tryarchy/ z wielkim nabożeństwem Sakramentach Świętych. Był to Pan/
cnot osobliwych/ y który tak dobrze naśladował/ pisknych przykładom Ma-
łonki swojej Elżbiety Świętej/ Corti Andrzeja Króla Węgierskiego: że tey
nie wiele ustępował w światobliwości życia; która nawet powiadała że o
Bog sam razyl po śmierci cudami u grobu jego pokazanemi/ świade-
lemu obdanie. Nie moge tego powiedzieć/ co ta śmierć w myślach Fry-
deryka sprawiła: y jeżeli rozumiał/ iżby przez nie mógł mieć dość pozor-
ną okazy: do przerwania drogi świętej/ to jednak jest pewna/ że odtąd nie
myślał więcej o konzeniu oney/ udając znowu/ iż choroba jego była mu
przeszkodą; y że czterdzieści prawie tysięcy Krucyatow/ którzy się już byli
puszcili/ odebrawszy te nowiny/ zaraz nązad powrócili do Brundisium; a
potym do domow swoich.

Hist. Ląd
Thuring.

Matthæo
Parisius.
Lit. Patri
Hierosol.
ap. eund.

Ociec Święty badając na ten czas w Ananii/ a usłykawszy o takowym
postępku Cesarza/ który pozawszy już drogę swoją/ tak ja potym zaniechał:
progi żal uził w sercu swoim/ widząc wszelkie nadzieje szczęśliwego skutku
Krucyaty oney/ tak nagle y w momencie prawie jedynym znikające. Nie
prześłał na tym bynajmniej/ co udano o słabości Fryderyka. Całe wierzył
iż zmyślona była/ y że tylko fałszywym pozorem używano tey: aby nią ten
Pan/ po tak wielkich przyśięgach/ nie myślał całę wypełnić ślubu swego:
nadmiewał się bez bojaźni wszelkier/ tak z Bogą iako y z ludźmi. Zaczyn
wdać się w napominania y groźby/ których dotąd używał/ pozwalając
mu coraz dalszego czasu: poszedł przyodziany w ubierze swoim Papiestwu;
wespół z Kardiinaly y innemi Pralaty; dnia dwudziestego dziewiątego Wrze-
śnia/ w sam dzień Michała Świętego/ do wielkiego Kościoła: gdzie go
potym ogłosił uroczyscie wykastym/ według dekretu; któremu się samże
dobrowolnie poddał/ przy dwóch Legatách zmarłego Papieża. W tymże
czasie rozpisał listy/ do Panow y Biskupow całego Chrześcijaństwa/ w któ-
rych wyraża przyczyny te/ dla których musiał tak postąpić sobie; to jest
zbrodnie/ krzywoprzysięstwa/ y inne skutki Fryderykowe: a osobliwie, że
nie miały żadnych gotowości, dla przeprowadzania Krucyatow, według
czasu umowionego: umyślnie ich przytrzymał tak długo, aby ich wię-
kszą część dla niepomiarkowanego powietrza, pod czas nieznosnych
upałów letnich; tak iako się stało wyginęła. Przydać na koniec: iako
ten Pan, nie mogąc z tym wszystkim przy wszelkich sposobach swo-
ich, y kunsztach nieprzystoynych, zabezpieczyć temu, aby się iefszce

Auth. vi-
ta Greg.
Rich. à S.
German.

Gregor.
Epist. l. i.
Ep. 177.

wilkac

wielka doś-
ścił się ku
zmyśloney
co przedz-
w wszelkich
z drug-
żył się w
cy one pro-
y do Kija-
świadczy-
ra musiał
trzebowal-
bydł nie d-
bą rą, nąz-
drogi oney
na krzywd-
wie iego,
wziętości-
Rzymowi
wszystkie
cniey mo-
ie) w p-
dane.

Lisy
dlug zwy-
podzielić
przy Ory-
ediac sobie
oprog pio-
miał udo-
go listam-
wiem/ w
Rzymie
iey; po-
na stron-
dze go-
czymali
wykonar-
powroci-
ty wykla-
pospolita
cwo nie
tego be-
omiesza-
krucie
fiac zle-
przenio-
y Szpie-
hetman

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiegá X.

361

wielka dość liczba Krucyatow onych nie została; ktorzy potym pu-
ścili się ku Syrii; opuścili ich nieczemnie, pod fałszywą pokrywka
zmyślonej choroby, sztuka dość gruba y niepiękna: aby się powrócił
co prędzey do Państwa swego, y tam z zgorzleniem frogim, nurzał się
w wszelkich rozpustach y swewoli iako przedtym.

Z drugiey strony Fryderyk/ srodze zdgniety na Grzegorz/ y odwa-
żywszy się według możności/ y chciwości swey ku zemście: do ostatka rze-
czy one prowadzić: nie omieścił także do wszystkich Krolow całej Europy
y do Książat Imperij, porozsyłać wymowe y manifestow swoich; gdzie os-
wiadczywszy się naprzod/ iako pilne sprawy Państwa iego, y wojną kto-
rą musiał mieć z buntowniki swemi, przywiodły go do tego, aby po-
trzebował trochę odłożenia czasu; co mu żadną miarą zabroniono
bydź nie mogło: teraz Bogá samego brał na świadectwo, iako choro-
bą tą, nazbyt była prawdziwa, która go przywiodła do porzucenia
drogi oney, szczerze od niego zaczętey, y którą on nie dbając w tym
na krzywdę swoją: gotow znowu tak prętko zacząć, iako tylko zdro-
wie iego, będzie mu pozwalalo. Potym rozszerzając się frogą za-
wziętością, y następuiac na złe postępy, y zbrodnie, które zadał
Rzymowi: iako tylko może, stara się przyciągnąć na stronę swoją,
wszystkie zwierzchności y Państwa; aby tak wszyscy wspołą, tym mo-
cniey mogli się oprzeć Rzymowi, wdzierającemu się (iako on zada-
nie) w prawa ich, y dobrą doczesną, od samego tylko Bogá im na-
daną.

Listy te latdając wszędzie/ z wielką pilnością z tej y z owey strony/ we-
dlug zwyczajn pospolitego/ w takich okazyach: nie chybiły porożnić y
podzielić rozumow ludzkich/ y Pisarzy czasow onych. Jedni stanawszy
przy Ocu Swietym/ drudzy przy Cesarzu: ci y owi potwarzay różne zrzuc-
cąc sobie/ wzajemnie się składowali. Ale Cesarz/ chcąc użyć inney broni/
oprocz pióra y swarów/ na obdanie zemsty swojej: miasto tego/ aby się
miał udać do prosby o rozgrzeszenie (do czego samże Ociec Swiety wzywał
go listami swemi) znalazł nakoniec sposob wygnania go z Rzymu. Albo
wtem/ wezwawszy do siebie Frangipanow, y innych co zacnieyszych Panow
Rzymskich/ szukających z pilnością polepszenia gruntownego fortuny swo-
iey; pozaymł ich Książet y holdownikami Imperij, sposobem zaprawd wielce
na stronę ich pożytecznym. Pokupił od nich własne ich Ziemię/ za pienią-
dze gotowe/ a potym natychmiast oddał je im nażad; aby je pod holdem
trzymali od niego/ pod przysięga usługi swey y nienaruszoney wierności; w
wykonaniu bez wszelkiej rozności y braku/ rozkazow iego. Tak dalece/ że
powróciwszy ci potym do Rzymu/ skoro już był po drugi raz Ociec Swie-
ty wyklął Fryderyka/ w sam dzień Wielkoczwartkowy: tak straszny bunt
pospolstwa/ (które na ten czas nie bardzo miało serce do Papiezw) prze-
ciwko niemu wzbudziło: że się musiał wyprowadzić z Rzymu; y dla wie-
kszego bezpieczeństwa swego udać się do Peruzu. Tym czasem Cesarz/ nie
omieścił żadney rzeczy na dosięgnięcie zemście swojej/ prześladować os-
kutnie Osoby Duchowne; które rozumiał bydź przychylne Papiezwom; pusto-
szyć Ziemię y dziedzictwo/ albo Patrimonium Kościoła/ przez Siłceny:
przeniosłszy ich z Sycylii do Apulii; rabując y znośjąc domy Templarzy/ y
y Szpitalników/ ktorych miał za nieprzyjaciół swoich: y frogą Wojny przez
Hetmanow swoich/ wiodąc w Książach/ Spoletu/ y Beneventu: także

Frz

Marchij

Abb. Urspergeni.
Ep. Frid-
ap. Matth.
Paritium.

Ep. Greg
1. 1. Epist.
155.

1228.

Ursperg.

Ast. Gre.

gorij.

Abb. Sta-

denis.

Sigonius

libro 17.

Młarchy Antioński; skład przećs Krol Jan Bryenny (ktorego mu Gziet gorz iako osobliwego nieprzyaciela zostawil byl:) przy protkley y silney pomocy Lombardow/ wiele chęci w okazyi oney z Rosciolem świadczących: Woyskã tego powyganiał.

Wszystkie te iednak Woyny y nieprzyjacieli/ nie zabronily nakloniec/ aby Fryderyk nie namyslił się kiedykolwiek ku drodze swej. Widzial się bydy do tego wielo przyczyn obowiązanych. Albowiem/ pokazując to światu/ iż słabość onã/ ktora wymawiał zwłoka podroży tej: nie była zmyślona: dał był słowo swe wszystkim Pánom/ całej Europy; iż miał nie muskając puścić się do Syryi/ skoroby tylko zdrowie jego pierwsze/ było mu przywrócone/ iako na ten czas było nieomylnie. Nad to Patriarcha Jerozolimski/ ktoremu był dał dwie Galerze pod Otrántem; y wszyscy inni Wodzowie Krucyatorow/ ktorzy byli przypłyneli do Syryi: pisali listy gorące bardoż/ ktore Papież po wszystkiey rozysłał Europie/ pobudzając ludzi wiernych/ do prostkiego dodawania ratunku/ bráci ich. Skład Fryderyk obawiał się/ aby Jan Bryenny/ nie uczynił się Wodzem onych/ y tak nie odykał náząd Kro- lestwa swego; z ktorego samje go był niesłusnie zlapil. Násłatek Cesa- rzowa Jolanta/ ktora troche przedtem zmarła była w pologu: zostawiła mu Synã ná Jnie Konráda; á tá rzecz potwierdzając Koronę Jerozolim- skã w Domu tego: godna była aby popracował cokolwiek ná odebranie oney z rąk Saracenskich. To tedy wszystko było mu przyczyna/ że się przy wojnie owey ktora wiodł z Papieżem: namyslił przećs ku drodze do Palestyny.

Richar. à
S. Germ.
Aut Cro-
nic, Austr

Richar. à
S. Germ.

Zaczyn zgrómadziwszy w Bielecie/ wszystkie co przedniejszych Pánow Krolestw swoich/ á náwet y Imperij, ktorzy z nim do Włoch/ z Ziemie Nies- mieckiey iechali: wstąpił ná tron swoy ktory w póstród przestronnego pola/ stogim gminem ludzi/ ná ták wspaniały y niezwykły widok/ zbiegających się nápełnionego: umyślnie był wystawić kazal. W oney tedy przepysney pompie/ obdawił świadcu całemu/ z wielkim pozorem zamysły swoje: chcąc to pokazać wszystkim/ iako sobie wyprawe onã ku podbiciu Palestyny/ ná inne rzeczy w sercu swoim/ nayosobliwiey ważył: y zã nayprzedniejszą poczy- tal. Potym kazal czytać testament swoy/ w ktorym ostatnią wolã przekła- dał; iezeliby Bog zãwolał go do siebie w drodze owey/ obowiązując pod przysięgã wszystkich Pánow Neapolitańskich/ y Sycylijskich/ do wykonania oneyże; iezeliby innego testamentu takã jego własną pisanego nie odebrali. Bez wątpienia/ rzecz tá mogła wielu ludzi poumodzić rozumy/ y znieść całę pospolitã onę mowã: iż to wszystko/ cokolwiek czynił aż dotąd: nie było tylko grã iedną ná oszukanie świadcy; y że przy wszystkich onych obietnicach/ słu- bách/ y przysięgách swoich/ nie miał nigdy szereg chęci/ uczynić się Wo- dzem Krucyatorow idąc ná odebranie Ziemie świętey.

Idem.

Sanutus.

Trzeba iednak przyznać/ że koniec nie stosował się bynajmniej do po- zatkow tak pozornych. Albowiem zostawiwszy wielką część sił swoich/ przy Konárdzie Książciu Spoletańskim; czyniąc go Namiesznikiem Imperij we Włoszech/ y Hetmánem Krolestw swoich Neapolu y Sycylii/ z zleceniem oraz konzenia dalszey Woyny przeciwko Papieżowi: wsiadł ná morze Nies- siacã Sierpniã/ we dwudziestu tylko Galer/ z pogtem y ludem takowym: ktory dla małej liczby swej nie był całę przystoyny; ani ná powagę y Nás- iestat tak możnego Pána; ani ná okazalosc Woyny oney/ y zamysły dla ktorych podjęta była.

Zaczyn

Zaczyn
flo o dobro
wyprowadzi
tey; gdy to
chney Rosciol
Woyska Boz
ludzi y okret
smuta; ná te
fia. Ale Fry
y nie mając
odpowiedzi
jagle; pog
pryskley nie
lá tamczne
samo Násł
Patriarcha
wyfiedl przeć
lá Cezarjow
lo przesłan
Oreã Swi
prodze; b
w dalszym
wska okazy
listy do Eu
nie mogli
sądząc się
lichy ze m
odrzucić/ g
lubo same
ym (posob
nia y zãm
nie wielk
te uklony
gdy się in
iego/ był
przećm
rzeczy; b
iakiem się
Po
ni zã wi
rachowan
przypłami
choy; op
rom. C
burgu; k
Biskupy
widzając
y umocn
10 Jaff

Żądam też y Ociec Swisty do którego to naybárdziej należało/ gdzie
 flo o dobro pospolite całego Kościół/ y ozdoba imienia Chrześcijańskiego:
 wyprawił za nim broniąc mu drogi dalszey/ y mieszania się do Woyny swis-
 tey; gdy to ciele nie rzecz była/ aby Pan ieden/ odcisty od iedności powstę-
 chney Kościół Swistego przez klatwę: miał sławieć na ciele/ y hecmanie
 Woyska Bożemu przeciwko Poganstwu; gdy do tego nie miał tey ligby Auth. vi-
 ludzi/ y okretow/ do której się był przysięga własna obowiązał/ ná Woyna ta Greg.
 święta: ná która eść zboryc iednemu/ aniżeli Cesarzowi bracie się podobniey
 fa. Ale Fryderyk/ ięszce bárdziej obruszony ná Grzegorza poselstwem onym/
 y nie mając go wiecey tylko za głównego nieprzywaciela sobie: bez żadney
 odpowiedzi/ w ozgach Posłow iego wsiadł ná Galery/ łazawoy rozpucić
 żagle; pogodziwszy po drodze/ z pożytkiem ná ftrons swois/ w Wyspie Cy-
 pryskiej niezgoda/ która miał z Pánem Barchu/ Opiekunem młodego Kto-
 lá ródmeznego/ Henryka: szczęśliwie potym do Portu Ptolomaidy/ w Wiliu
 same Narodzenia Panny Maryświeckey przypłynął.

Pátryarcha z całym Duchowienstwem swoim/ y z ludem pospolitym/ Mathay
 wyszedł przeciwko niemu/ przyjmując go wszelką uciążliwością: iáka należa- Parifius.
 ła Cesarzowi; ale oraz oświadczył się dość bezpiecznie/ iż mu się nie godzi- Sigonius.
 ło przestawać z Mściem iego; poliby aż nie otrzymał rozgrzeszenia od
 Oycá Swistego/ do którego radziłby mu udać się w tey okazy iáko nay-
 przedzey/ bez czego Bog sam nigdy nie miał błogosławić zamysłów iego; y
 w dalszym czasie często mu to przywodził do pamięci. Zstad była pier- Ep. Ge-
 wsza okazy/ porozumienia między Pánem tym/ a Pátryarcha; który pisał nan- rol. Patr.
 listy do Europy środze przykre y urażliwe; y ia przyszedł to fzerze/ żem się ap. Marc.
 nie mógł ciele odważyć/ do pisania Historji iáko wiele innych uczyniło/ za- Parif. &
 sadzając się ná świadectwie Osoby iedney/ eść dalece zagniewdney: że nay- Rynald.
 lichy ze wszystkich ludzi/ przed iáda sędzia sprawiedliwym/ słusnieby ie mogli ex regest
 odrzucić/ gdyby nim był obwiniony. Ták dalece należy Pisarzowi iádemu/ Greg. l. 3
 lubo sama prawda mowi/ iezeli chce aby mu dána była wiara; mowić ia Epist. 34
 tym sposobem/ iáki by ie nie dał w podeyrzenie/ mieszając do niey ftałowd; Ep. Ge-
 nia y zamieszkości; którym słusnie nie ná świecie nie domierza. Fryderyk rold. ap.
 nie wielką urazę swa pokazał/ w tey okazy. Wdebrawszy albowiem należy- Marthau
 te uklony od Pánow/ y Wodzow przedniey fych Krucyatow/ miał za dosyć
 gdy się im oświadczył (iáko zawżę czynił) że sama tylko słabość zdrowia
 iego/ była przyczyna odwołaney aż dotad drogi; y że eść Dekret Papięski
 przeciw niemu/ bez wysłuchania/ y dalszego sprawienia się o prawdziwey
 rzeczy: bynamniej nie był ważny. Potym kazał sobie opowiedzieć stan/ w
 iákim się ná ten czas náydowály rzeczy kráiu ródmeznego/ który był ródowy.

Po odieździe wielkiej oney ligby Krucyatow/ którzy opuścili Pálesty-
 na za wiadomością o zwiezonym wyieździe Cesarstwu roku przeszlego: nie
 rachowano wiecey ná ow czas/ eść tych którzy się pozostali/ iáko y nowo
 przypławnionych: ná ośmset zboryney Rówaleryi/ y dziesiąt tysięcy pie-
 choty; oprocz co trzy wiecey Mistrzowie Ordinum, mogli mieć Rówale-
 row. Ci wszyscy Krucyaci/ obrócił sobie za Wodzá/ Henryka Książcá Lim-
 burgu; który po długiey radzie z starczyńa Woyská całego/ Pátryarcha/ y
 Biskupy Cesarzy y Názaretu/ eákie z Oranium y Winkestru Angielskimi:
 widząc się bydź słabym ná wojowanie Ródnyń: udał się był do poprawy
 y umocnienia Cesarzy/ y niektórych innych miejsc nádmorskich: myślar coż
 y o Jaffie/ poliby tym czasem nowe iákie posilki z Europy nie ściagnęły.
 A tym

Sanutus.

A tym czasem Koradyn umarł / zostawivszy następca po sobie Melesela Syna swego / w lat dwunastu / pod opieką y rzadem / Emira Esedinbeká. Zaczyn Soltani sąsiedzi / nie omieškali náderchmiasz / oburzyć się ná niego / co zaprawde wielce było ná stronę Krucyatorow; gdy się widzieli uwolnione / mi od najgroźszego z nieprzyjaciół swoich / między ktorými się domowa wojna zajmowała. W takim tedy porządku było ná ten czas Chrześcianstwo tamte / pod przyjazd on Cesarza Fryderyka; ktorzy nawet zabronić nie mogli / aby wielka część tej małej liczby rozumiejąc iż już wypełniła śluby swoje / przez rok cały służby: náзад się do domow swoich / za okazyu Jesiennej pory nie wrocila.

Idem.

Z drugiey strony zaś / Soltan Egipski / iáko zdawse w dobrej bardzo przyjaźni był z Bratem swoim Koradynem / Soltanem Damasku: przybył bywszy ná pomoc Synowcowi swemu / z potężnym wielce Wojskiem / polożił się pod Napolozą / zdamną Sychem, albo Sychar nazwaną; oczekiwając tam wielkiej potęgi Damascenkiej / ktora się z nim łączyć miała. A tak lubo Cesarz rozumiał / iż przy tak małej garstce ludu / niepodobna mu było z ozdoba swoia konczyć Woyny o is: lubo też że się już był / pierwey przedtym zniósł w tej rzeczy z Soltanem / iáko powiádano: (lubo o tym żadnego dowodu Historya nie podaje) lubo nákoniec (co jest bardzo podobniysza do wiary) miał wielką chęć powrocenia się do Ziemi Włoskiej: to pewná / że wyprawił do Meledyna / Grabiá Tomašá konfidenta swego / y Balianá Pána Tyru; ktorzy mu kosztowne upominki od Cesarza oddawszy / powiedzieli to: iż nie od tego był Cesarz Pan ich, aby obadwa pospólu, w dobrej y doskonałej przyjaźni żyli między sobą. Ze Fryderyk iáko naysiębniejsz z Panow Chrześciankich, nie przyšedł w kraie Wschodowe, dla iákiego nábycia nowych Ziem: máiac ich więcey ná Zachodzie, aniżeli do násylenia by też nawiększey chciwości potrzeba było. Ze nie przyšedł, tylko dla náwiedzenia miysc świętych, y upomnienia się przytym o Krolestwo Ierozolimskie, przez Chrześciany nábyte; y tak długo trzymając, a teraz Synowi iego należące, prawem Cezarzowey Iolanty, Mátki iego; ktora w nim prawdziwa była dziedziczką y Krolowa. Y ieżeli by w tym iego požądaniu tak szluznym stało mu się zá dosyć, gotow był cale powrócić się do Europy, y broń nawet nie dobywając: że tedy upraszał Soltaná, aby zá niesłuszną odmową swojá, niechciał byđ przyczyną do przelania krwi ludzkiej, (ktoreby ráczey szanować potrzebá) tak mizernego y niepotrzebnego: iákie było dotąd w tak wielu bitwach, z tej przyczyny stoczonych.

Meledyn máiac z przyrozenia swego / serce skłonne do ludzkości y pościnu / (iáko się to dość iáwnie ná wojnie pod Damiatą pokázalo) z wielką láskawością wysluchał Posłow onych. Obiecał im tedy / iż miał swoich wiernie wyprawić do Cesarza / z odpowiedziá w tak wielkiej oney sprawie y okazyi; a tym czasem odprawił ich / znacznymi upominkami obdarowawszy. Gdy się to dziecie / alibei przychodzą świeżo dwá Bernárdyni z Rzymu / oddając Pátryársze / y trzem wielkim Mistrzom Zakonow wojennych / listy Papiestkie: w ktorých tym zakazuje / aby Cesarzowi żadnego posłuszeństwa nie świádkyli; a tamtemu / aby go znova uroczyscie wyklął. Nie mogło to byđ tak cicho / aby Soltan przez śpiegi swoje nie miał o tym wiadomości. Zaczyn widząc dobrze iż Cesarz oprocz tego / (że mało

bardzo

bardzo ludu wolennego miał przy sobie) y od tych ichże w rozkazach swo-
ich mógł być niewolony; z drugich zaś strony/ chcąc się uwolnić od bo-
żym ustraszonym: (która miał względem nowej iakiej Krucjaty) przez
dobrą iaką y trwałą ugodę: bynawet nie wątpił aby ich dotąd nie mogli/
według upodobania swego/ gdyby się tylko trochę trzymał na rzeczy; chcąc
tym czasem/ aby mu się klámiano. Wyprawił tedy Posłów swoich/ ktorzy
Imieniem jego donieśli S yderykowi: iż nie gardził przyjaznia jego: co
jednak należało do Ierozolimy, o którą się upominano: wiara jego, y
lumnienie broniły mu pozwalając na to; ponieważ Saraceni tak dobrze
sobie wazyli Kościół Pański, ichodząc się zewszad do niego, dla odda-
wania czci y ukłonu swego Bogu: iako Chrześciane Kościół Grobu
Świętego, do którego dla ufanowania Iezu Chryście pielgrzymują. Z
tym wszystkim przydali: iż jeżeli tego Cesarika Mość, raczyłby mu przy-
słać po drugi raz Posłów swoich, miał im podać tak słuszne y przytoy-
ne rzeczy: żeby się na nich przestać mogło. Ztym ofiarowali mu Imie-
niem Solcana/ wielkiego nader Slonia/ Wielbłądy dzwinnie także w bieganiu/
współ z innymi osobliwymi zwierzęty z Egiptu y Arabii. Fryderyk też współ-
male ich ugasztowywał/ y bogato udarowywał/ z Posłami oraz swemi dla
traktowania z Solcanem odprawił.

Ten Pan/ chcąc przysć do skutku zamiysłów swoich/ według sposobu/ który
u siebie postanowił: nie dał im zaraz przystępu do siebie/ ale kazał im tylko po-
wiedzieć/ aby z nim aż do Gazy techali; gdzie zaprawda रुष्यł się y sam z Woy-
siem swoim/ ludzi Solcana Damascenickiego Synowca swego/ pod Napolozą
zostawiały. Posłowie ten zdal się zeliwcy Fryderykowi. Zaczyn zgrupadzi-
wszy Wodzów: powieǳiał im/ iż według pierwsey rady ichże samych/ chciał
prowadzić Woyśko pod Jassę/ y opatrzyć to Miasto/ dla ubezpieczenia drogi
Ierozolimskiej. Wszyscy zaraz przystali na zdanie jego/ oprócz dwóch Mistrzów
Templi, y Hospitalis, ktorzy powieǳieli mu wyraźnie iż Ociec Świety ktoreś
mu oni podlegali: zabronił im posłuszeństwa/ ku Panu w klatwie badacemu/ y
że nie mogli służyć na Woynie owej/ jeżeliby pod Imieniem jego ordynansę wy-
chodzili. Cesarz zdziwiony się wielce odpowiedzi onym/ całe niespodzian-
ne: zdal się nie gardzić/ y nie omyślał daley puścić się w drogę. Gdy
jednak urzwał/ iż za odlazaniem się tych dwóch znacnych gości/ mogli się
y drudzy przykładem ich oderwać/ tak/ żeby sam tylko z Niemcami swemi/
(ktorzy mu zawsze wiernymi byli) pozostał: zwyciężył w tym sam siebie/
y zachować zemsie na czas inny: pozwolił aby w rzeczy samej się rozkazy
od Wodzów tego/ nie pod jego Imieniem; ale całego Chrześciansstwa. A
tak za złazaniem się Woyśka wshyckiego/ konczył daley drogę swoją aż do
Jassy: gdzie kazał robić okolo obrony Miasta tego; która jednak robota/
wkrótce potem przerywały nowiny z Włoskiej Ziemie odebrane.

Albowiem pod te czasy gdy to wshytko przeciw zakázom Oycá Świe-
tego/ ktoremu wzgardził/ czynił: Grzegorz badac nagabywał od Zeemánów
tego/ pustofacych Dánstwo Kościelne/ zebrał z pomoca przyjaciół swoich/
dwie dobre Woyśka; ktore pod sprawa Krolá Jana Bryennego/ y Zrąbiow
de Celano, y d^o Aquila, Zeemánowego; nie tylko wyparli Cesarstich z Mára-
thij Akonitánskiej/ w która byli wtargnęli: ale nawet aż do Krolestwa Ne-
ápolu pędzili ich; gdzie dobywszy obrotnego miejsca Świętego Germaná/
wshytkie inne aż do Rápu opánowali. A tym czasem Miasta sprzyścone
w Lombárdyi/ pobudzone od Kardynała Świętego Márka/ Legatá w ten
okazy do

Ep. Erid.
ap. Marc.
Sanutus;

Ast. Greg.
Rich. a S.
German;

Sig. I. 17

okázali do Medyolánu: odeszawszy się przy Papieżu/ toczyły także Woyny z innemi Miastami przy Cesarzu stołacemi. A od czasów onych/ nie tylko Miasta całe w różnych Ziemiach/ ale nawet y domy w Miastach porożnio; ne były między sobą/ na dwie one halone fakty/ od dziwnego iakiegoś imienia/ (o którego początku nie pewnego nie mamy) Gweltow, y Gibellinow przezwane. Pierwsi trzymali stronę Papieśską/ a zaś drudzy Cesarzską/ y tak te dwie fakty/ wszędzie niezliczone škody/ krzywdy/ pustoszenia/ zaboystwa/ palenia/ pełnily/ nieublagana ona zawziętość/ która ich wzajemnie na wspólną zgubę/ nayszkodliwiejszych zbrodni nieopuszczając; zapalała. Te są niebezpieczne skutki/ które zwyczajnie różnice Pánów wielkich wydała z siebie: przy których wiazacych się drudzy/ lubo nie miała ani rady/ ani zdania/ ani nawet sposobów ich: popelniała te gwałtowne zbyteczne zapalczywości swoje/ która bynajmniej stronie onej nie pomaga; y która ciż sami Pánowie/ miasto wdzięczności y nagrody iakiej, nayspierwsi ze wszystkich/ za niepotrzebne ochoty/ y bestyalskie postępi pogryść zwykli.

1229.

Ep. Gerol
Patriarh.
ad Greg.
Extr. I. 3
Ep. Greg
Epist. 34
Sanutus.

Tym czasem wiadomość ona/ o powodzeniu Woyska Papieśkiego/ z posłaniem badac Fryderykowi/ tak dalece go potworyła: że też dla prośby go powrotu swego/ umyślił iść za wolą y zdaniem samego Soltana; ktemu odesłał znowu Zrabia Tomasia/ y jednego z Sekretarzów swoich/ którzy w te kondycye rozeym na lat dziesięć umowili. Ze Soltan ustąpi Miasta Jerozolimy Fryderykowi, oraz z Miastami Betleemu, Nazaretu, Thoronu, Saitty albo Sydonu, także wsi wżytkie na prostej drodze od tych Miast aż do Jerozolimy, y od Jerozolimy do Jaffy leżące. Ze mu wolno będzie obwatarować Miasta one y odnowić mury w Jerozolimie, która według upodobania swego, mogłby władać; wyiawszy jednak Kościół, który z Cmyntarzem swoim y przysionkami miał się zostawać przy Sáraccenach; dla wolnego w nim odprawiania nabożeństwa, według wiary y zwyczajów ich. Ze Miasto Trypol, Xięstwo Antyochij, y inne miejsca nie należące do Królestwa Jerozolimskiego, nie miały się zamykać w ugodzie onej, y że Cesarz nie mógł tego pozwalać, aby im Chrześcijanie pomocy kiedy dodawali. Ugoda ta podpisana z obu stron/ w Mieście Lutym/ y lubo Pátryarcha/ który tey nie mógł potwierdzić/ y nie przedstawiał nigdy z Cesarzem; nie tylko sam koronować go nie chciał/ ale y owszem wydał interdikt/ na wszystkie Kościoły w Jerozolimie/ ieżeliby tam chciał iść: on jednak takto z tryumfem iakim/ odprawił wiazd swój do Miasta tego/ dnia siedemnastego Mácá; oraz z całym Woyskiem swoim; którego wszelkie zażázy Pátryarchy/ od nawiedzenia Grobu Bożego odwieść nie mogli.

Ep. Gerol
ap. Greg.
Ep. Frid.
ap. Matt.
Parisiu.
Sanutus.

Názajutrz/ w czwartą Niedzielę Wielkopostny/ przyodżiany w háty swoje Cesarzkie/ z wielką pompą y powagą szedł do Kościoła Grobu Pániego; gdzie po odprawionej prywatnie modlitwie swojej/ gdy się dla interdiktu nikt nie ważył odprawiać nabożeństwa Nfse świętey: kazał położyć Koronę złotą na Ołtarzu wielkim; y nie dbając na to iż dla teyże przyczyny/ nie odprawiano obrzędów zwyczajnych/ w Kościele Bożym/ przy Koronacyách Królewskich: sam przystąpiwszy wziął ją/ y włożywszy na głowę swoją/ przez własne ręce: koronował się Królem Jerozolimskim/ przy wielkich odgłosach Niemców swoich/ y Kawalerów Theutonicorum, którzy głośnie ugoda onę Cesarzską pochwalili. Záraz potym pisał do Dyała Świętego/ do Królów y Książat wszystkich; całego Chrześcijaństwa/ wzywając ich słowy wielce

wielce wspaniałemi; y wysołkami: do działyznienia Boga/ iż za osobliwa
sprawa wszechmocności swojej/ potrafił w to: że nakoniec bez wylania krwi
Chrześciáńskiej / y prawie bez wszelákich sił / tak szczęśliwie przyniósł do
požadánego końca zamysły one; ktorých tyle możnych Królów y Pánów/
z potężnemi Wojskami/ przez tak wiele utarżek y bitew/ wykonać nie mo-
gli; przymusiwszy do tego Dogánstwo / że oddali prawowiternym Chrześci-
ánom/ świece Miasło z Grobem oraz Chrystusowym; dla którego tak wie-
le Krucyat/ podiasto było. Miasłatek wshytke pożytki które rozumiał / że
z ugody onev pochodzić mogły: wysmieniće zalecać.

Alle z drugiey strony y Patriarcha/ pisał także do Dycá Swietego/ o-
raz do wshytkego Chrześciánstwa/ długie bardzo listy; gdzie żałac się ci-
sko ná Fryderyká/ (ktorego záprawda nie bez trzymody przynamniemy opisuje)
usilnie odkryć/ y wyświć wshyt / y omamienie ugody takowey; przez któ-
rą Fryderyk zdrádzil Chrześciánstwo. Naprzód iż to stomotá była / aby
Sárácceni trzymáli ná podział świece Miasło z Chrześciány. Druga / iż
gdy Soltan Dámásktu/ niechciał przyśtać ná ugody one: cále w tym nie pe-
wnego nie było. Miasłatek / wshytke te miyscá / które ná pozor ustapiono
Fryderykowi: w samey rzeczy/ tak iáko y przedtym u Sáráccenow był; po-
niemaz powracal się/ bynamniemy onych nie opátrzywszy. Z záiste Fryderyk
nie myślać tylko o pomoci / iáko náprzedzey do Wloch/ ná odyśkanie Miasł/
w niebytności tego przez Wojská Papiestkie podobowyány; zostávil Pale-
stynkie rzeczy/ w tymże właśnie porządku/ w iákim ie był zástał; nie myślać
bynamniemy o poprawie murów/ tak tolo Jerozolimy/ iáko y innych Miasł/
które mu puszczono świezo. Tak / że Sárácceni będąc mocniejszy w kráim
onym/ osobliwie po odiejdzie tego: trzymáli ich w władzy swojej/ iáko y
przed ugoda; która ná pozor tylko poprawila była rzeczy. Alle Cesarz/ co-
zumieiac / iż mogl słusnie ná Papieża złożyć przyczyny wshytkego zlego-
które tylko z odiajdu tak nagłego pochodzić moglo: málo się tym turbas-
wal/ y zekłwszy stódze Patriarche / oraz z Templárzyki w Peolomáidzie;
a kazawszy cálemu Wojsku iáchać z joba/ iáko niepotrzebnemu w Palesty-
nie pod czas ugody y pokoju: ruszył się pierwszego dnia Máia/ ná dwóch
tylko Galerách; y w krótkim czasie szczęśliwie do Królestwa Neapolitáns-
skiego przypłynal; gdzie prátco potym oodbiéral wshytke Miasł / które mu
było pod niebytność tego pobráne. W rok záś potym / zá wloženiem się
w to wielkiego Mistrza Theutonicorum, Henryká Sáltza, także wielu
innych Prálatów/ y Książat Niemieckich: pogodził się z Dycem Swietym/
który go przyiawszy w Anánij z wszelkú użciwością/ y znákami prawdzi-
wey przyiázní: dal mu rozgrzechenie / y przywrócił do pierwszego práwa
swego. Tak záścia Pánów / by też naybardziej záwzietych ná siebie: zá-
táka dni mogá się skonczyć przez ugody; ále ná poprawe zlego y škod / któ-
rych ná świecie przyczyna były: wielki cále ledwie wydoláia.

Nleledyn tym czasem/ porozniwszy się z Synowcem swoim / y wyгна-
wszy go z Dámásktu; gdy się obawial/ aby pod czas Woyny ich/ nowa táka
Krucyáta nie wshzela się ná Zachódzie: wyprávil znówu Posłow swoich
do Fryderyká/ ná odnowienie przyiázní záwártey miedzy joba: ofiárujac mu
miedzy innemi kosztownemi rzeczami z kráiom Wschodnich; wspanály ieden
Namior/ więcej nádwákróć sto tysiecy skutow hácowány. Gdzie prze-
chodząc ięszce to wshytke/ co o bogátej wielmożności dawnych Królów Peru-
skich wspomniano: tak doskonałe wyrażone bylo prawdziwe niebo / ná pod-
niesieniu

Ep. Gerol
Patriarch
ad Orién-
ap. Mat.
Pariliu. &
Epist. ad
Greg. ap.
Raynald

1230
Matthaeo
Parilius.
San. l. 13.
Platina.

1232.

Pandulp.
Collen.

nieśieniu przepysznego tego pawillonu: że w nim okrag słoneczny y Kieżyca widziány był; ktore skrytemi sprężynami obracałac się w kolo / iakoby same przez się: dość rzetelnie y wielką skutą też miarą w mistrnym onym obrocie swoim wyrażaly; ktora przyrodzenie samo dwiema przeciwnemi sposoby tym dwoistym Planetom opisało; gdy przez rotność onę / dobrze umiarkowaną w biegu swoim: sprawiła wszytką harmonię świata całego. Tak dalece / że godziny wszelkie / dzienne y noce / wydawały się w namiocie onym: za mistrnym obrotem tej dwoistej Sfery / tak wyraźnie: iako mogą być na kompásie iakim / za przyrządzonym biegiem Słoneca y Kieżyca. Powieś dają y to / że Posłowie ci mieli zlecenie udać się do Papieża / upraszając go o pokoy; ale on ich y słuchać nie chciał / w żadne z Poganiństwem nie wdając się sprawy; y statecznie zámwże trwając w zamysłach swoich / o popieraniu Krucyat.

1233.

Zaiste skoro tylko kłotnie Włoskie uspokoiły się / cokolwiek / przynamniej powierchowonie / y do czasu; przez gorące kazania / Zakonników Dominika / y Franciszka Swistych / ktorých Ociec Swisty rozsyłał po Miasztach na opowiadanie pokoiu; złożył wielkie zgromadzenie Pralatow w Spolecie / na ktorym sam Cesarz był przytomny z Patriarchami Konstantynopoliskim / Aney / ocheniskim / y Jerozolimskim; ktorých Grzegorz swabił był / na wspólną radę o rzeczach Wschodowych. Tam urządzono zájęcie Woyny zaraz po wyscieniu ugody oney w Palestynie / że tym czasem / miano wyprawić Teodoryka Arcybiskupa Ráwennę do Palestyny za Legatá: z listami Vapiesktemi do wszytkich Pralatow. y Cesarzskimi do starshyn y poddanych tego; w ktorých nakázowano im posluszeństwo ku Ojcie Legatá tego: y że nákoniec Ociec Swisty / miał pisać do wszytkich Pánow / y rozestac Ráznodzielow swoich wszady / (iako y uczynil) pobudzając lud wierny do przyścia Krzyża / y tych ktorzy go już przynili byli / do przygotowania się za lat cztery w drogę / w ktorym czasie właśnie ugoda ona konczyć się miała. To nie chybiło by namniej zwyčajnego skutku / iako widziano w innych Krucyatách. Albo wiem gdy nabożenstwo drogi owej swistej / trwało iefszę czasow onych: znać lázlo się wszedzie niezliczone mnoštvo ludzi rożnych stanow; ktorzy Krzyż przynili / albo chcieli wypelnic dawne uczynione sluby.

Marianus
1.12c.16

Naywiscy jednak oświadczył w tym żarliwości y ochoty swojej (ktorego wszyscy inni musieli sobie wziąć za Wodzã) Krol Nawarry. Był to sławny on Teobaldus piaty na imię / Zrabiá Rámpánij y Brienlis, ktory oderwawszy się od zwiastu Kiazat rożnych / przeciwko rzadom Krolowey Blánski; y odkrywszy zdrady wszytkie / przez nich na podchwycenie młodego Krolá Syná ley uknownane: oddał znaczne usługi Pánstwu Francuskiemu / y Swietemu Ludwikowi; za co go też wzajemnie bronil / przeciwko wszelkiey potędze / wszytkich onych Pánow / na niego gniew swoy y oręże / (za to że wyrządził ich zdrady) obracałacych. Był to Syn urodzony już po śmierci / sławnego Teobalda czwartego; gdy umarł wybierając się na Krucyate onę / ktorey był Wodzem obrany: y Blánki z Nawarry / Siostry Sántcyusa / nazwiskiem Fortis, albo mocnego; ostatniego z linij męskiej Gareyi Ximeniego; ktora wiecey náđ lat pisceł w Krolestwie Nawarry pánowała. Za cym według zwyczáu / y praw Hiszpáńskich / gdzie w niedostatku męszczyń / bialogłowy mogą dziedziczyć: Zrabiá ten Teobaldus obwołány jest w Pámpelonie w Miesiacu Máiu / roku tysiąc dwieście trzydziestego czwartego: Krolestem Nawarrskim; prawem zmarley Mátki swojej / ktorey wyrażał Osoba.

1235.

Nauclet.
Mafso. in
vita S. Lu
dovici.
Hist. de
Navarr.

Był na

Był na ten
miał obyc
ktora z wiel
kacertwom
Zrabiów Rá
ta onę w t
od innych w
słupow roż
y pilności
w niew umi
fow tego / p
chylność w
chci one /
wyprza.

Skoro
iż był beap
pewnym do
tego Zrabiá
y Blesu / u
swoim do t
nazwiskiem
ny, y Mafso
Ronneštáb
cerry, y
Zrabiów /
Ráulda z
uznali go
zow y Maf
zapręda w
była náđac
do rożne p
wielka Rá
Clay

plez mafi
Konstant
nieważ S
Pánstw n
przy nich
im sluzyl
roku ucrá
garkiemu
tego Henry
dzo sław
z Rutená
Słándryi
biorac sio
dora Ró
sie morze
ofidniego

Był ná ten czas w lat trzydziestu trzech/ urodziłw Pan y ozdobney postawy/ mając obyćcie wielce ślachećne; żarliwy y przychylny Wierze Katoickiey/ ktora z wielkim staraniem pragnął zachować w Pánstwie swoim/ przeciwko kácerstwu; á nádeużył hořny y wspaniały/ dziedzicznym iákob- prawem Zrabiow Kámpánij Przodkow swoich/ mając to do siebie; ktorzy Krolowska te cnoty w tak wysokim stopniu doskonałości trzymali záwżę: że ich łatwo od innych wśytek Pánow/ zá czasow ich rożnymi czyniá. W ostatku posieptow wdućnych y ludzkich/ rozumu wielce żywego y biegłego; ktorzy z pilnością ćwiczeniem pieknych náuk przyozdobili/ osobliwie Poetyki; wielce w niewymieślnym zostawşy; iáko się to pokázuie dotąd z niektórych wierşow tego/ po oddaleniu się od dworu Fráncuskiego/ (gdzie go áffekt y przychylność wiadoma światu/ trzymála ponieśad) nápiłanych; y w ktorých on chęci one/ troche przegone názybył/ lubo niezmiernie skromne/ sercá swego wyraża.

Skoro tylko uwrzázł się uspokojonym w Pánstwie swoim/ y rozumiał że już był bezpieczny od Aragonczyka: odzywając się z prawem dość niepewnym do Nawarry: náczyńniast postanowił wypelnić álub/ ktorzy Oćiec jego Zrabiá Teobaldus czwartý/ biorąc Krzyż oraz z Zrabiámi Flándryi/ y Blesu/ uczynił był. Przyiázł go tedy y on sam/ zachęćciac przykładem swoim do tejże wyprawy/ Hugoná Książcá Burgundyi/ Piotrá de Dreux názwisłiem Mauclerc, Książcá Brytánnij/ Janá Brata jego/ Zrabié Bráiny, y Malconu, Henryká Zrabiá Báru/ Gwidoná Zrabiá Niuernenskiego/ Ronnestábiliego Almarýka/ Zrabiá Montfortu/ Zrabiow de Joigni, y Sancerrey, y wiele innych Pániat z Fráncyi/ Nawarry y Brytánnij; iáko to/ Zrabiow/ Gwiomára Leonu, Henryká de Goetlo, Andrzeiá de Virre, Raulda z Fugery, Goffroiá z Aweny, y Fulkoná Páynelá; ktorzy wśyscy uznali go Wodzem swoim/ z niezliczonym mnośtwem Krucyatow Fráncuzow y Niemcow: ná Wodzá tylko takowey dostojności czekających. Z záprawde wielkie podobieństwo jest/ iż zá tym trzecim zawodem moglá się była nádać/ y zákonzyć szczęśliwie Krucyatá ona: gdyby nie były przeszkoda rożne przypadki/ ktorých powieść niepodobna było: y ktore przyczyna wielka stály się tej nieśczęśliwego jrodze zákonżenia.

Najpierwey álbomiem tráfilo się/ zá niewieźna wielce okázna: iż Pápież musiał ná ten czas druga inśa Krucyaty ogłosić; ná pomoc Pánstwa Konstantynopolskiego/ do ostatniego już upadku przywiedzionego. Po nieważ Fráncuzowie/ ktorým to przyznáia/ iż daleko lepietá umiata wielkich Pánstw nábywać/ z niepołata próśboscia y západem: ániżeli utrzymać się przy nich ná czas dlugi: nie mieli takowego śczęścia w dotrzymániu/ iákie im służyło w nábyciu Pánstwa tego. Cesarz Baldowin pierwszy/ w iednymże roku utrácił ie/ dostawşy się w niewola ná bitwie pewney/ Krolowi Bulgárskiemu: y w niej mizernie dni swoich dokonczywşy. Wprawdzie Brat jego Henryk/ pánował ná nim troche wiecey náđ lat dzieśięć/ z wielką bádzo sławá y fortuna: ale nástepey tego/ śczęścia takiego nie doználi. Piotr z Kurrenaku/ álbó de Curteneo, Zrabiá Antyřsyodoru; Máż Jolánty ze Flándryi/ Sióstry Cesarzá tego: nástapiwşy po nim; poimány był w zasádzce/ biorąc się do Konstantynopola przez Mácedonia; y zábiey potym od Teodora Komnena/ Książcá Epiru; á záś wrotce Cesarzowa samá, puściwşy się morzem/ umarłá z żalu w Konstantynopolu/ gdzie powiá Baldowiná osiádniego z potomńwá Piotrowego. Robert z Kurrenaku Syn jego wtory/

1236.

Platina.
Sanutus.
Heroldus

Chronica
Altiſiod.

za wgarbzeniem Cesarstwa przez Filipa Króla Námurku/ a Brata swego
 starшего: wstąpił na nie/ y był tak niechęśliwy: że ie widział za dni swos
 ich miernie rozdzielone. Albowiem/ wielka jedna bitwa straciwszy w Asyli
 przeciwko Janowi Dukas, nazwanemu Vataces, następcy Theodora 2go
 starzego/ Tescia swego: zwyciężca ten odebrał mu to wszystko: cokolwiek ie było
 Francuzowie po tamtej stronie Bosforu y Hellespontu trzymali. Z drugiey
 zaś strony Króla Epiru/ zawiadował pod nim wszystkie Tessalia/ y wielką część
 Tracji/ tak dalece: że po śmierci iego Dánowie Francuscy/ widząc iż Brat
 iego Bálldwin/ nie mający na ten czas nad dziewięć albo dziesięć lat/ nie
 mógł być zdolnym/ na utrzymanie Cesarstwa zewszad nagabanego/ y tak
 strasznie się już chwiejacego: prosili Papieża/ o Króla Jana Bryennego/
 na ten czas Hermana Woyle Papieża; czyniąc go Cesarzem swoim. To
 jednak sobie ubeściężywszy/ iż po iego śmierci/ Cesarstwo należeć miało
 Bálldwinowi; za którego on Królowa Mária Corta swoje/ z drugą Mária
 żonką Berengárya Alfonsa Króla Kastyli Corta spłodzona: w stan Mało
 żeński poślubił.

Rich. a
 S. Germ.

To prawda/ że Cesarz ten/ iako jeden z największych Wodzow czasu
 swego: podpierał był trochę rzeczy; y z małą garstką ludzi/ wielkie Wojsko
 nieprzyjaciół/ lądem y morzem skutecznie do Konstantynopola: poraził.
 Nakoniec jednak/ gdy dwaj potężni nieprzyjaciele iego/ Vataces Cesarz Gre-
 cki/ y Azen Król Bułgarów/ złączywszy się na niego/ dogrzewali mu ze-
 wszad potężnie: gdy ciele wiecey nie miał nad to/ co mu tylko do bronie-
 nia się w Konstantynopolu (kady się bol zaważy) wydostać mogło: musiał
 nakoniec wyprawić do Europy/ Jucia swego Bálldwina; na uproszenie
 pomocy/ którego do tych czas nadaremnie proszono y oczekiwano. A tym
 czasem y sam umarł/ podając ludziom słachetnym w Historyi życia swego/
 kosztowną naukę: y pokazując/ iakimi sposobami mogą być wywyższeni (przy
 wszelkiej słości przeciwnego szczęścia) na najwyższe szczyty całego godno-
 ści. Albowiem nie mając nic z Ojca swego/ (gdy ten przeciwko myśli iego
 takle wolenney: prowadził go do stanu Duchownego:) nie myślał wiecey
 tylko w samym sobie szukać sposobu/ do dalszej fortuny swojej/ y nowego
 przez własne cnoty swoje dziedzictwa. Zład potym/ tak się dobrze umiał
 udąć nad innych: przy Dworze Filipa Augusta: że ten wielki Pán/ umiejąc
 rozemnać y ważyć ludzi/ przez zasługi/ które są ich prawdziwą cnotą: uznał
 go być godnym/ y poważenia/ y osobliwej łaski swojej; która potym przy
 głosney sławie/ pięknych dzieł iego/ w Ziemi Włoskiej z Bratem własnym
 dokazyanych; wyniosła go na Tron Jerozolimski; z którego zdanie się/ że for-
 tuna sama nie złożyła go/ przez niesłusne podeyżenie Fryderyka Cesarza:
 tylko aby mu dała sposob/ dostąpienia z wielką sławą y przez własne ma-
 stwo/ innego: na Cesarstwie Wschodowym. Takimi sposobami/ y tą drogą/
 powinna się słachć/ ubiegając do łaski Pańskiej Królów swoich; gdyż ta/
 zwykła często z najwyższego miejsca poniżać onych: których się im podobalo/
 tak wysoko wynieść; jeżeli się na niey przez prawdziwe zasługi nie wspierają.

1237.

Ep. Greg.
 1. 10. Ep.
 282. 293
 294. &c.
 Nangius.
 Matthæo
 Parisius.

Bálldwin tym czasem Jucia iego/ y następcą na Cesarstwo; znalazł Oj-
 ca Swietego tak słonnego ku pomocy swojej: że (iakoby nie myślał zdawać
 tylko o ratowaniu Konstantynopola) pisał zaraz listy do Królów Francu-
 skiego/ Angielskiego/ y Węgierskiego/ y do wszystkich Biskupow tych Kro-
 lestw; wzbudzając ich/ do przyłożenia się według możliwości/ ku pomocy Ces-
 sarzowi Bálldwinowi II. pozwalając ie być/ albo ci którzy Krzyż przyjeżdż do
 Ziemi

Ziemi Swię-
 14. Razal n
 część pnie
 Bálldwin/ g
 do Angli; o
 aby się z ni
 rozumieć i
 siła; przywi
 ni/ obiecua
 nie w smół
 Bírui Mon
 ge do Ziemi
 namniej sz
 Swiętemu/ u
 dliwa pier
 pogrzebli. A
 y oni żarliw
 epienia lepie
 Palestyny po
 gone; które
 nagał do ra
 lażyli z Bál
 się środkow
 Panieto
 odstąpić nie
 do Konstant
 lece/ że za p
 Bálldwin/ o
 cyaty/ które
 Grecy; gdy
 wzięli się
 Grecy nie
 14 Wojsku
 dzo zawi
 tego nie
 Sárdo
 Stolicę sw
 przedtem
 go czyni
 na wszelkie
 potęgi obam
 sta tysiący
 dyolągylan
 stwo swoje
 mógł nale
 gdy obym
 da Pána
 rodzono
 Wyspa op
 stemu imp

Ep: Greg.
L 12. Ep.
399.

1238.
Sanctus.
Platina.

Gregor.
libro 11.
Ep. 193.

Matthæo
Parilius.

1239.

Albertus
Sadenf. in
Chrō. Ri-
chardi.Matthæo
Parisius.ap. Petr.
de VineisAut. vitæ
Gregorij.
Rich. à
S. Germ.
Ep. Frid.
ad Regē
Angl. ap.
Mat. Par.
Blondus
Dec. 2.
Libro 7.

Papież/ będąc zawsze w używaniu wolnym zwierzchności Wyspy oney: zdumiałwszy się wielce nad postępiem takowym/ żali się gorzko na to/ y prosił o nagrodę. Ale Fryderyk/ miało za dożywczynienia starsze jego/ opamiętał się ięże niektóre włości/ jednego z Biskupów Sardyńi/ zasądziąc się na tym/ iż urząd Wyspy oney/ przysądził ie nowemu Królowi/ y każąc go odpowiedzieć Papieżowi/ iż Sardyńia wydarca była Cesarzom; która przed wydarciem onym zawsze do Imperium należała; a co do niego: wiadano o tym dobrze/ iż iako Cesarz przysięgał na to: aby według możliwości swej poprzywracał wszystko/ co tylko oderwanego było od Cesarstwa/ y że w tej mierze postanowił mocno/ czynić za dosyć przysiędze swojej. Zaczyn więc Św. Ojciec widząc go niewzruszonego w żądliwości oney: wyklął go uroczystie w Niedziela Zwiernia/ y potem w wielki Czwartek/ za takowe nęście dzieła dźwignia Kościoła Św. Ojca/ y dla innych wszystkich przyczyn/ w Dekrecie wyrażonych; który on samie czytał/ y który po wszystkich Páńach/ y Prálatách rozkładał/ rozkazuąc im: aby go ogłaszali w Dycezyách swoich/ dzwoniąc we dzwony/ zakazuąc wszystkim Poddanym jego/ oddawania mu posłuszeństwa/ y wszystkim Opobom Duchownym/ odprawiania wszelkiego nabożeństwa/ w Miastách y Zamkach/ w którychby był przytomny. Powiadał namet/ iż ogłosiwszy go złożonym z Cesarstwa/ ofiarował Koronę Ludwikowi Św. Ojcu/ dla Brata jego Roberta/ Zrabie Arrebiten: ale iednak Król Św. Ojca dla wielu przyczyn daleko się miał od tego. Co przecie pewnieysza jest/ że za mądrego wielce polityka: niechciał się nigdy mieszać w roznie oń; ani odmieniac dla tego zwyczaj y trybu dawnego/ w panowaniu swoim/ porzucić się do broni na Fryderyka: lubo go Św. Ojciec pobudzał na to/ iako o tym samże Król w liście swoim następnego roku/ namienil Fryderykowi.

Wojna tedy między Papieżem a Cesarzem/ pogodziła się od pism/ przez listy y wywody; które rozsyłano wszędzie z obu stron/ z kłótniami y wymogami wzajemnymi/ iakie mogą się widzieć u Marcusa Pátryusza/ wszystkie tak były wypisane. Potym Fryderyk/ będąc mocno uzbrojony gdy tym czasem Św. Ojciec rozsyła wszędzie żadać pomocy od Pánów/ y Rzeczypospolitych: kazał wpasć Synowi swemu Entiusowi do Marchii Ankonitánskiej/ a sam udając się w prawa przez całą Toskanię/ gdzie wielka część Miast/ y Wierb sam namet/ przysięgli go/ y przeciwko Papieżowi powstali: zbliżał się ku Rzymowi; nie wątpiąc bynajmniej o tym/ aby potężna strona która tam miał w Mieście onym/ nie miała mu brań otworzyć. Ale Grzegorz/ w tak ostatnim niebezpieczeństwie/ widząc się byz opuszczonym zewsząd od ludzi: udał się do pomocy Boskiej/ czyniąc uroczystą y walną Proceßę/ poczynając od Kościoła Lateránskiego/ aż do Piotra Św. Ojca/ na której tak skuteczna przemowa miał do Rzymian swoich/ pokazuąc im przezacne Głowy Apostołów Św. Ojca: (które trzymał na łonie swoim) y oświadczając się z płaczem y ciężkim łkaniem/ iż ich dłużej nie mógł bronić/ bez pomocy ludu Rzymskiego; który ich był obrońcą y Protektorem: że ze wszystkich stron/ z niewypowiedzianą ochotą przyklesło do żywota/ iż umierać wszyscy pragnęli przy obronie onych. Dopiero Św. Ojciec widząc chęć żążyć nieżywy kłęk owey ochoty ludu pospolitego/ pokłęk ięże trwał/ w pierwsey swojej żarliwości: począł ogłaszać nową Krucyatę natychmiast/ z wielkimi Odpustami dla tych wszystkich: którzyby przysięgli Rzym na przeciwko Fryderykowi. Co uczynił tak skutecznie/ iż ciż sami Rzymianie/ którzy go byli trochę przedtem

przedtem zb
derykowi: w
mie przecie
się obroci/ p
iakiem wy
współ mo
A tak
spodobał:
cyatom: k
nie dobrej
wie stało.
ciałstwa/ u
cokolwiek
utargach/
obchodził
na krzyż ro
tak w pol
wa Wojna/
który to/ i
w iedney
Włoskie g
ostatnich: n
Wier
który już
się w tak
prafali: j
prośba ich/
dnieszy: w
tu Wojnie
głaci Św.
dalek
się na mo
bebezpie
strona O
morskiej
Wenerow
Grekom.
mu na u
nadszicie/
cy y Lón
kie Wojsk
Jedni z R
syla/ y Ag
Krucyat/
sa: tak w
w ciążno
przysła do
bywszy mo
Zdalo

przedtem zbuntowawszy się nań wygnali z Rzymu / przysługując się Fryderykowi: wzięli na ten czas Rzyż / na obronę jego / y utrzymanie w Rzymie przeciwko zawziętości Cesarza tego. Tak dalece chęć pospolstwa łatwo się obroci / przechodząc nawet z jednego końca do drugiego; osobliwie kiedy takim wysmienitym y niezwyrodnym sposobem / przymieja się wiara / która wszystko może / raz jeden serca tego opánowawszy.

A tak Fryderyk / zbliżywszy się do Rzymu; gdzie się bez odporu wnieść spodziewał: zdumiał się wielce / gdy ujrzał przeciwko sobie całe Wojsko Krucyatów: które w soku dobrym wyszedł / bronilo mu przystępu przy zastawie dobrej machin / y taranów / rozłożonych po murach; pod którymi w spracie stało. Nie omieszkął jednak bardięz z gniewu / aniżeli z nadziei zwycięstwa / uderzyć się o ludzi onych / tak się dobrze trzymających / z których cokolwiek zachwycić mógł tak w pierwszym potkaniu tym / iako w innych utarczkach / pod czas Woyny oney: ze wszystkimi iako mógł nayożrutniej: obchodził się; na wzgardę y zawziętość przeciwko Krucyaciem tej / lby im na Rzyż rościł się. A potem / nie było tych nierządów / utrapienia / nędzy / tak w pospolitości / iako y prywatnych: którychby ta okrutna y niebezpieczna wa Woyna / przez dwie owe fakty Gwelfów / y Gibellinów nie przyniosła / którzy to / iako dwie idze zdięte z lancuch / y wypuszczone z piekła: z ogniem w jednej ręce / a żelazem w drugiej: pustoszyli wszystkie Ziemie y Miasta Włoskie / grzebiąc się jedni drugich / dla wypełnienia zemsty: w popiołach ostatnich; niebezpiecznej Oczyszcziny.

Wise y ta niezgodą / siła także Wojsku Książat Krucyatów skłódziła / którzy już do Lugdunu zbliżyli się byli. Albowiem Ociec Święty widząc się w tak ciężkim ucisku / miasto dodania im pomocy iakiej / o którą oni usprawiali: samże u całego świata oney zebrał. Posłał nawet do Lugdunu / prosić ich / aby się daley nie puszczali / y odłożyli drogę tę / na czas pogodyniejszy: w którymby wcześniej mogło się to wykonać / co urządzono było temu Woynie świętej. Do tego wszyscy Włosi / podzieliwszy się na te dwie części Gwelfów y Gibellinów / tak strasznie z sobą wojując: nie myśleli całej lagry się z Krucyatami; y dla teyże przyczyny / ci mając wola pusczyć się na morze u Portów Włoskich: nie mogli mieć wiecey / ani wygody / ani bezpieczeństwa przeprawy swej do Syryi. Albowiem Genueńscy trzymając stronę Ojca Świętego / sami byli potrzebni Okretom swoich / przeciwko flotcie morskiej Fryderyka / pod sprawą Syna jego Rola Sárdynii pływającego. Wenetowie / zabawni byli usługą Cesarza Konstantynopolskiego / przeciwko Grekom. Pizanie / przyawwszy głośno stronę Cesarza: byli zawsze pogotowu na usługę jego / zastawiając się flotcie Genueńskiej. Nie było tedy nadziei / znalezienia Okretów / dla przeprawy Krucyatów / prócz w Prowincyi y Longwedoku. Gdy jednak nie mogło ich być dostatkem / na tak wielkie Wojsko / iakie oni mieli: musieli się na części rozłożyć między sobą. Jedni z Rolem Nawarry / y wielką częścią Paniat / puscili się pod Marsylią / y Agemortem: a drudzy musząc iść lądem / y przechodząc iako pierwsi Krucyaci / Niemiecką Ziemię / Węgry / Bułgary / Tracy / y całą Azję mniejszą: tak wiele ludu głodem / chorobami / w zasadzkach / (które im Poganstwo w ciążnościach gory Taurus robiło) utracili: że z nich trzecia część nie przyšla do Syryi; gdzie już na nich Rola Nawarry śpieszono zegluga przebywszy morze: ogarniał.

Idało się / iż porządek w takim na ten czas / nabydowały się rzeczy Sąd

racenkie

Nang. in
S. Ludov.

Sanutus
l. 11 c. 15
Marian 9
l. 12 c. 19
Bos. Hist
de Malte

1240

Jord. M. S.
Vatic. ap.
Raynald.
Sanutus.

rąceniskie na Wschodzie; miałby był wielce pomoc zamysłom Chrześcijańskim. Albowiem po śmierci w roku przeszłym Soltana Egipskiego Meledyna/ Edel następcą tego/ y Nazer Soltan Damasceniski/ wshedł znowu w Państwo swoje (z którego był przez Szwia swego Meledyna wygnany) srodze na ten czas wojowali z sobą. To jest pewna/ że się mogło żyć bardzo dobrze rozniecy oney/ y niezgody między Poganstwem: gdyby ta/ która między Chrześciana wshedła się psuła rzeczy ich: nie wydarła im tej pogody. Jakoż Wodzowie Cesarscy/ z rozkazu tego odnowiwszy zgodę/ z następcą Meledyna nowym/ (lubo się temu Templarzcykowie sprzeciwili wielce:) niechcieli nagle sił swoich łączyć z Krucyatami. Do tego/ lubo Krzyżacy uznali byli za Wodza swego/ między sobą Rolda Nawarry; z tym wszystkim iednak dąło się widzieć/ iż nie miał więcej/ tylko tytuł sam y ukłony; a bynajmniej zwierzechności; kiedy każdy z nich chciał być niepodległym/ y czynić to co by mu się zdąło z strony swojej/ żadnych cudzych rozkazów nieśluchając. Rada gdy ciągnęli ku Askalonu/ który urządzono było obwarować: Krzyżacy Brytannij/ odłączony się od Wojska/ z ludem własnym swoim bez pozwolenia innych wpadł w Ziemię Soltana Damasku; skąd podchwyciwszy/ y poproszawszy tam niektóre miejsca mniej obrotne: pomógł się do Obozu z obfitym zbożem/ przy wejściach okrzykami żołnierskimi; takby właśnie sławne także y państwne zwycięstwo otrzymał nad nieprzyjacielem.

Matthæo
Parilius.
Nang. in
S. Ludov

Nie mógł nigdy skłoniwszy namietności ludzkiej meynym: nad ządrość sławy; która uymiać im tyle rozumu y zdrowej rady/ ile im zwykły śmiałości przyczynia: oślepił ich prawie do nieuchronnego pędzi niebezpieczeństwa. Krzyżacy Burgundij/ Zrabia Batu/ y Connestabilis Almarik z Montfortu: ciekawie będąc ponieważ pochwała ona Krzyżacych Brytannij/ którzy za prawdę nie dotąd razali rzeczy na wojnie/ tak dalece wysłanicy: mieli to sobie za nieślawę/ jeżeliby y oni z strony swojej nie sprawili czego; przez co by też y o nich miedzy ludźmi mówiono. Jączy odłączony się także/ od całego Wojska/ przeciwko radzie innych Wodzów: wysłi w pole; a potem wielką zdobycz otrzymawszy w krótkim onym/ gdzie się im nie oprzeć nie mogli: umyślił uciec Gazy/ Miasto mocne wielce y opatrzone; nie wiedząc iż Soltan Egipski/ świeżo w niego był ludu warunkowego przyczynił; y że Wojsko tego zbliżając się coraz na odpór naśmym/ niedaleko już było Miasta tego. Szedłszy tedy całą noc dla wykonania zamysłów onych nadejściem/ pokiby tego nieprzyjaciela nie dościli: uyrzeli się na świataniu/ w posrodku szerokiego wielce a piaszczystego pola; w którym y ludzie y konie/ całe już nocną oną podróżą osłabione/ z wielką trudnością postąpić nie mogli.

Nangius.

Heroldus

Dopiero Ścąża Gazy/ będąc o tym przez śpiegi swoje dobrze sprawniony/ y zardiony za pewnem pągorkami: nagle się z niektórymi chorągwiemi na pągorkach onych pokazał; bynajmniej się iednak nie zbliżając: chciał widzieć w jakiej byli sprawie ludzie nasi. Dostrzegłszy iednak że się ząstąnowili/ y pokazywali zmieszanie ponieważ/ widząc lud on tak gotowy/ którego się śpiącym ięszce ząstąć spodziewali: kazał spuścić się skądronom pewnym/ którzy w całym biegu (albowiem Arabickie konie/ tak raco w płaszkę/ iako y na twardej ziemi biegają) puszczony się na nich: stoga chmurą strzał wypuszcza; a potem umknawszy się do samej kopy/ powracając znowu coraz w wielkiej liczbie/ strzelając bez przestanku: nie zbliżając się iednak nad puszanie strzały; wiedząc dobrze/ iż ich ludzie oni/ ledwie stąpić w płaszkach mogą: bynajmniej nie pogonią. A tak krążąc coraz/ y nacierając w kolo

Idem.

w kolo Wojska
ba było nie i
lece/ wshedł
Nazer
Soltan
znowu/ y ni
się iedwie co
lo. Ścąża
strony/ tak
nierównie na
giemu/ wshedł
albo dostaw
fych wielu
Jan de Bar
znacznicy
z Montfortu
iż osłabion
do uchodzeni
łowach do B
ry ządrości
fych w niebez
ści/ miało
jeżeli miedzy
fych starczy
Naton
Askalonem
do Prodom
mi/ tak iako
cy przez dwa
gubili. Al
zawarli pot
oddac Zam
wshedł pot
bilonij; kto
wal. A z
gundij/ B
wny tamce
wi Damask
wielka zą
ili do kró
bia; a Bra
fyny w do
Pan te
nis nąwano
puszczony
Francji/ id
tego/ który
deymuac/
dinem; aż d

w kolo Woyská Chrześciańskiego/ aż do samey nocy przykryli się; która trze-
ba było nie iedzac/ nie śpiac/ ani się ruszać z miejsca przetrwać; tak da-
lece/ wszyscy byli trudem/ nadzo/ y rozpáca przyciśnieni.

Názajutrz iednak/ niebezpieczeństwo ich wiéksze było daleko: kiedy ciele Woys-
sko Soltanowe/ złączony się z wójtunkiem Miasta Gazy; ościgłszy ich
zewszad/ y nie bojąc się wiecey/ nátrzeć ná ludzi w pul umártych/ y którzy
się ledwie co ruszyć mogli: háblami ná nich y wlozgniámi/ z bliská uderzy.
lo. Stawili się wprawdzie ná ten czas/ przy wszelkiej owej záwziętości
fortuny/ tak dobrze: iáko tylko Mejom serdecznym przynależny y možna: y
nierowno nád síly swoje; musieli iednak podlec nákoniec mnożstwu tak stró-
giemu/ wszyscy prawie w niebezpieczeństwie owej utarczce/ albo trupem padłszy:
albo dostawszy się w niewola. Henryk Zrabia z Báru/ ieden z najmężniey-
szych wieku swego Káwalerow/ Zrabia Szymon z Kláromontu/ Pánowie
Jan de Barres, Robert Mállet/ Rychárd z Bellomontu/ y wiele innych
znácznieyszych y walecznieyszych/ legli ná plácu. Connestabilis Almáryk
z Montfortu/ y siedmdziesiąt innych zácných Pánow Fráncuskich/ długo
iuz ostátnim męstwem dokázuiac: y przez odpor on/ dawłszy czas y miejsce
do uchodzenia Kiazácii Burgundy: dostali się w niewola/ y wszyscy w o-
kowách do Bábilonu prowadzeni. Ten tedy mał niebezpieczeństwo ponieć/ któ-
ry zázdrosć/ pychá/ próżna chęć sławy/ nierozum y lekkomyślność/ przynio-
sły w niebezpieczeństwie owej potrzebie/ dawnym nászym Jonákom; których niebez-
pieczeństwo/ miałoby náuczyć teráznieyszych; że niemi prawdziwie bytć nie mogą:
ieżeli męstwo y odwagá/ rozumem w Wodzách/ posłuszeństwem záś w innem
swey stárfyżnie/ y żołnierstwie: rzadzone nie będą.

Nákoniec tá niewdzięczna nowina/ potrwóżyła ostátek Woyská/ pod
Ziskálonem dość niezgodnego: tak dalece; że nátychmiast wrocono się ná zad-
do Peolomáidy; gdzie potym niezgodá/ która záwziętá trwała między stárf-
mi/ tak iáko y między Soltanami Dámásktu y Bábilonii: do ostátek rze-
zy przez dwoiáka ugody z Sáraceny/ wielce sromeena Chrześciaństwu: zá-
gubili. Albowiem Templárzytowie/ mając przy sobie część iedną Woyská
záwarli pokoy z Názerem, Soltanem Dámásktu/ pod dokládem/ iż im miał
oddáć Zamki Bellofortu/ y Sásetu/ z Powiátem Jerolimskim; á że oni
wszystka potega swoia mieli mu pomagáć/ ná Melech Sálácha, Soltaná Bá-
bilonii; który zrućwszy z Tronu Bratá swego Edelá, jam go był opáno-
wał. A záś Hospitalarij, mając tájże z Jobá Krolá Nawárry/ Kiazat Bur-
gundy/ Brytánnij/ y druga część Woyská: użynili téż pokoy ciele prze-
wny támtemu/ z Soltanem Egipskim/ albo Bábilonu/ przeciwko Soltanos-
wi Dámásktu. A potym wszystkim Krol Nawárry/ Kiazá Brytánnij/ y
większa część Krucyatow/ puściwszy się ná morze pod Peolomáida: powro-
cili do kráiu swego/ w ten sam prawie czas: kiedy Rychárd Zrabia Cornu-
bia, á Brat Henryká trzeciego/ Krolá Angielskiego: przybywał do Páles-
tyny/ w dobrym pogócie Krucyatow Angielskich.

Pan ten idąc przykładem Stryjá swego/ Krolá Rychárda Cor Leo-
nis názwánego: przyiał był Krzyż z wielką częścią fláchy Angielskiej; á
puściwszy się ná morze pod Duwran/ okolo zielonych Swiatel wstąpił do
Francyi/ iádąc ná Páryż; gdzie był wspaniale przyięty od Ludwiká Swia-
tego/ który dawłszy mu złozenie w Pálácu swoim: po Krolewstwu potym po-
deymuiac/ aż do Lugdanu odprowadzić kazał. Zład spuszczájąc się Ro-
dánem/ aż do Miasta Areláty; zámieszad był od Ráymonda Zrabie Prowincyi/
który mu

Matthæo
Parilius.
Sanutus.
Nangius.

San. c. 15.

Id. c. 16.
Matthæo
Parilius.

Idem.

ktory mu zaięchał drogę/ sprowadzony do Marsylii: tedy potym w polu Mies-
 śniac Wreśnią/ wsiadłszy na fletta swoje/ ktora był przodem przez byle
 Gibraltar tam wyprawił: szczęśliwie u Portu Akry/ dnia jedenastego Ode-
 zdierniką stanał/ w piętnaście dni po odieździe zamtad Krola Nawarry.
 Saraceni irodze zaraz przeleli sie Pána tego/ ktorego imie samo było im
 tak straszne/ przypominając im sławnego onego Rycharda/ Krola Angiel-
 skiego; ktory przez dziwne dzieła swoje wojenne/ tak dalece Poganiſtwu one-
 mu/ był tu erwodze: że niewiaſty ich/ tuląc płaczące dziecię/ Kroleu Ry-
 chardem im poſpolicie grozily; y Rawałerowie sami/ pobudzając lekkiego
 konta/ kiedy sie zaſtánawiał: zwyli byli mawiąc zwąſzy go oſtrogami: al-
 bo rozumieſz, że to Krol Rychard przed toba? A zaprawdę Synowco-
 wi iego nie ſchodziło/ ani na rozumie/ ani na meſtwie/ ani na doſtatkach/ ani
 na dobrym rzadzie/ do utrzymánia na ſobie/ tak wielkiego y tak stras-
 fnego Saracenom Imienia. Czynił co tylko mogł/ y co tylko przyſtało na
 wielkiego Pána/ aby rzeczy támeżne do takiego przywiódł porządku: w kto-
 rymby mogła być nadzieja/ szczęśliwego wojowania z Pogány. Tak/ że
 trzeciego dnia po przyeździe swoim/ kazał otrąbić po wſytkim Mieście/ iż
 jeżeliby kto z pozoſtálych w Ziemi ſwistej/ potrzebował pieniądzy; miał mu
 ich dodać przez wſytek czas ſłużby iego. Dział jednak przeto/ że w oplá-
 kányim onym ſtanie/ w którym rzeczy dla niezgody nieuſtálacey/ oſobliwie
 między Templarczykami/ y Hoſpitalares, zoſtawały: żadney nie było nadziei
 poparcia ónych przez Woynę.

Vestmo-
 nasteriſ.
 Jévilleus

Zaczynam/ widząc iż mu ich zgodzić niepodobna było/ że Soltan Damaſ-
 ſku/ żartował ſobie z ugody/ a zaś Babilonſki oſiadował ſie iż przedłużyć
 z nowymi pożytkami dla Chrzeſciánſtwá: pozwoili nákoniec/ za rządu Xię-
 żcia Burgundy/ wielkiego Miſtrza Hoſpitalis, y miſſſſey częſci Krucya-
 tow/ na przyzięcie oney z temi doſtády; Ze z obu ſtron miano oddać wſzy-
 tkie więźnie, ktorzy ieſzcze dotąd zatrzymáni byli w niewoli, oſobliwie
 tych, ktorych wzięto pod Gáza, y że Chrzeſciánie mieli używać nie-
 ktorych Ziem, ktore Soltan trzymał w Pałestynie. A tym czasem oge-
 ſtawiając potwierdzenia ugody/ kazał poſtawić nie daleko Aſkalonu twierdza-
 penne: ktora przed obiadem iego/ w obronie ſwojej doſkonczona była. A
 tak Soltan/ poſtępując ſobie zámſe ſzerze y pogówie/ takto Meledyn Ociec
 iego: podpisawſzy y potwierdziwſzy ugoda/ (ktora także wſytkim swoim E-
 miom potwierdzić kazał: odeſtał wſytkich więźniow z Conneſtabilem
 Montfortu, ktorego náw wſytkich innych w niewoli oney naygorzej trá-
 ſowano; albowiem badac ſercá wiele wſpániałego/ niechciał nigdy wyda-
 wie doſtoyñoſci Pania innych/ z nim zároveň okowyanych. A potym Ry-
 chard/ pozbierawſzy/ y pochowawſzy z uſzczerbowościá na Cmyntarzu w Aſkalonie
 koſci Fráncuzow/ pobitych pod Gáza: wſiadł náząd na fletta swoje/ us-
 dając ſie tu Włochom.

1241. Oſtat/ ktory wioſł Conneſtabilego Almáryká, ſtanał u Portu pod O-
 trántem; gdzie ten zacny Zrąbia z Montfortu umarł/ takoby w mezenſtwie/
 EjuſEpi- po tak wielu niewgáſach/ y wycierpiáney nędzy/ podgáſ więzienia ſwego.
 taph. ap. Szczęśliwy náder/ iż mogł wſytek żywot ſwoy/ zámſe lubo z Heretykami
 Volaterr. Albigenczykami/ lubo z Saraceny wojować: obrocić na uſługę Chryſtusa;
 ktorego Rawałerem ſzczęlił ſie być/ oſobliwym ſposobem/ takiego przykłądu
 oprocz iego ſamego nigdy ieſzcze nie było. Albowiem Zrąbia Szymon/
 Ociec iego/ a Herman ligi ſwistej/ y Krucyaty przeciwko Albigenſjom;
 zgromadziwſzy

zgromadziw-
 Arry w dnie
 go: na oby-
 Rawałerſki
 przeciwko zw-
 udał ſie do
 Biſkupa Au-
 parſkim/)
 idło ſie miá-
 mawiały: po-
 iż ponieważ
 ſłuſzna rzecz
 ktorey nam
 Aureliánſki
 Namocie:
 Rawałerow/
 ſwoia ſtawil
 pow; aby go
 przywiołom
 y Gwilelm
 walc przez
 Rawałerd;
 metney one
 dwóch tyſia-
 trem Krole
 połoſonym.
 walecznego
 poſtając po-
 bilis, álto u
 A że to
 dla własny
 Montfortu
 w Koſciel
 eniey woli
 ktora y po-
 tymi gáſy-
 wych cnoſ-
 mieyſcu po-
 ſercá tego
 ná z Mon-
 tántym mi-
 żonego woj-
 meſtwem y
 gdy w Koſ-
 y przeſtáwi-
 żiono wain-
 ałoſzone/ y
 różnie obia-
 tego ſlawo-

zgrupowawszy wielki szadz Pánow znácných/ y Biskupow w Castelnau d' Arty w dzien Swietego Janá Chreściciela/ roku tysiac dwieście trzynaste go: ná odprawienie z wielką pompa y wspaniáłością/ pássowania ná Zakon Kawalerski/ Syná swego stárszego Almáryka: chciál koniecznie tego/ aby przeciwko zwyczajowi: Biskupi byli obrzedy one odprawili. A dla tego/ udał sie do dwóch naysacniejszych Prálatow wieku onego/ do Mánáessa Biskupa Aureliána/ y Gwilelmá Biskupa Antysiodoru/ (ktory potym byl Páryskim/) dwóch rodzonych Bráci Przeswistnego Domu de Seignelay, iáko sie miánowali; y lubo sie w tym/ z ludzkością y skromnością swolew wy mawiali: przymusił ich nákoniec/ że to dla niego uczynili; powiádaac im/ iż poniewaz tego sobie życzyl/ aby Syn iego byl Kawalerem Chrystusowym: słusna rzecz byla/ aby Zakonu tego nie przymował/ tylko z rák Biskupich: ktorzy nam Chrystusa Pána/ y Króla nászego wyrażá. A ták Biskup Aureliánuski oddawawszy Mhá uroczyska/ w kóstonym iednym y przepysnym Namiocie: ktory rozbity w polu pod Zamkiem onym/ pełno miał w sobie Kawalerow/ żołnierstwá/ y innego ludu: Zrąbia z Zrąbina Malzonka swóia/ stáwili Syná swego Almáryka/ przed Oltarzem: upraszając Bisku pow; aby go Zakonem Kawalerów ná usluge Chrystusowi/ przeciwko nieprzwaciolom Imienia iego swietego ozdobili. Dopiero Biskup celebruacy y Gwilelm Biskup Antysiodoru/ poklekawszy: przypasali mu miecz/ wzy wając przez modlitwy błogostáwienstwa niebieskiego/ ná młodego owego Kawalera; ktory w trzy Miesiace práwie/ pokazal sie ták znácznie/ w pá mietney oney potrzebie pod Muretem; kiedy Ociec iego/ nie mając spelná dwóch tysácy ludzi/ zniost sto tysácy Albigenow/ y Aragónczykow/ z Dios trem Królem ich/ trupem ná plácu/ oraz ze dwudziestu tysácy ludu swego polożonym. Táki wiele potym pięknych rzeczy dokázal/ idac zá rzádem ták walecznego Wodzã: że w málým czásie po śmierci iego/ Król Ludwik osmy/ poznájac po nich godnego Syná/ ták wielkiego Oycá: miecz mu Connesta bilis, álko urzad náywyszego Hetmána ofiarowal.

A że ten waleczny Zrąbia/ wielkiego byl powáženia u Oycá Swietego/ dla własnych zaslug/ y Oycá swego/ sławnego niegdy Zrąbie Szymoná z Montfortu: ipráwil mu w Rzymie wysmienity pogrzeb/ pochowawszy go w Kościele Piotra Swietego ná Wátykanie; serce záá iego wedlug ostá tney woli przy śmierci/ zaniésione iest do Fráncyi/ y złożone w stánie tego: ktora y po dzis dzien widziec w Kościele/ Klastoru Hautebruiere; ktory tymi czásy/ dáleko sławniejszym stal sie: ániżeli dotad/ nie tylko dla osobli wych cnot/ ták wielu przezacnych y wielmożnych Pánien/ Bogu ná támtym miejscu poslubionych: ále też dla pewności/ ktora teraz mamy: iż oprocz serca tego Connestabilis Almáryka, y ciál Dziáda/ y Seryá iego Gwidoná z Montfortu/ (ktory też byl w Ziemi swietey) znáydzie sie ieszcze ná támtym miejscu/ y ciál Zrąbie Szymoná Oycá iego ták sławnego y niezwyčaj zonego wolowniká/ y slugi Chrystusowego; dla ktorego sławy/ ták wielkim meštwem y szczóściem potykał sie z Heretykami Albigenczykami. Albowiem gdy w Roku tysiac šestset pięćdziesiatym hošwym/ robiono kolo poprawy/ y przedstawienia nagrobku iego/ ktory widac w pośrodku Kościół/ znále ziono w nim/ kości mešczyzny y bialewglowy/ wedlug przyrodzoney pozycyi ułożone/ y w táste cielistá przystojnie uwinione; co przy napisie ktory wys táżnie obáwia/ czyie to byly; wśelka wątpliwóść znośi; aby nie miály byđz tego sławnego Zrąbie/ y Malzonki iego/ Zrąbiny Aliry: pod nagrobkiem

Petr. Val-
lisarn. Hi-
stor. Albi
genf. c. 70

onym spogrywających. To miasto sprzeciwienia się idącego / pisma Petri Vallisarni, iż Zrabia Almarik / kazal był zanieść ciało Oycy swego / z pod Tolozy do Kartassony: owsem się z nim zgadza; albowiem przydać on / iż Zrabia kazal je zanieść najpierw; a słowo to (ile mi się zda) dość wyraźnie znaczy: iż miał wola przenieść potym kości one / ktoroby według zwyczajn Frąncuskiego za czasów onych: ciało od nich w wodzie wrzacey odłożono; co Historyk temi słowy wyraża: *primū apud Carcassonam curatum more Gallico exportavit.* W Kartassonie naprzód / uczyniono to z ciałem jego / co Frąncuzowie zwykli byli czynić: y co nie długo potym z ciałem Ludwika Świętego uczynili: to jest iż odłączyli ciało osobno od kości. Ciało y wnetrzości Zrabie Szymona / pochowane były w Kartassonie; kości zaś przez Syna jego / przeniesione są do Zrabstwa tegoż imienia / przy którym iehże y terażniejszy następca: tak jego iako y Pradziada swego Jmle na sobie noś / ponieważ się zowie Almarikiem z Montfortu. Nadszwyczaj moy uczynilem / z okazy te mała refleksya / na wyświadczenie tego / co należy do sławy / tak zacnego Kłasztora; y pokazanie oraz / iż czestokroć wdzierają się ludzior / w dobrą ich sławę: dość niepowinnym prawem / zasłaniając się na piśmie niektórych Autorów; ktorých albo nie czytają w oryginalach samych / albo też nie z taką pilną uwagą iakoby należało / dla sławnego rzeczy osadzenia. Tak tedy Connestabilis Almaricus z Montfortu, dokonczył dni swoich w Otrancie / powracając z Ziemi świętej / w tenże właśnie czas: kiedy Ryhárd Zrabia Cornubiz, zbliżał się do Sycylii / gdzie zniósł się z Fryderykiem Cesarzem: udał się potym do Rzymu / chcąc uspokoić rzeczy z Oycem Świętym / którego statecznego w zamysłach swoich / y zupełnego za dosyć uczynienia chcącego: zastał: ale przytym strapionego wielce / dla niewdzięcznej nowiny o poimaniu Posłów jego / y wszystkich innych Pralatów / do Rzymu od niego wywabionych.

Petr. Val-
lisar. Hist.
Alb. c. 86
Gaufrid.
de bello
loc. in vi-
ta S. Lud.
capit. 47.
& Nang.
de gestis
S. Ludov

Matthæo
Parisius.

Ep. Frid.
ap. Matt.
Parisium

Ep. Frid.
ad Regē
Angl. ap.
Matthæū
Parif. s.
Matt. Par
in Henric
3 p. 34.

Najwyższy ten Biskup / uważał pilno oplakany stan / rzeczy Chrześciańskich na Wschodzie; y że Fryderyk biorąc niechęć to na stronę swoich: wszystko wina na niego wালil / chcąc go tak podać w nienawiść u wszystkich Pánów / że tak codziennie sławał się potężniejszy y coraz tu przesładowaniu Stolicy świętej popadliwszy; a poliby na Zachodzie kłotnie one nie ustały / poty nie mogła stanąć nigdy takowa Krucjata: ktoraby się nadać miała na Wschodzie. To wszystko przywiodło go do tego / w Roku przeszłym za zdaniem nawet Ludwika Świętego / który usilnie życzył iedności y pokoju Róściół: żeby złożył walne Concilium w Rzymie / na sam dzień Wielkonocny / w roku terażniejszym. Zaprosił tedy na nie / wszystkich Pánów y Pralatów / całego Chrześciaństwa. Fryderyk sam zdał się zrazu zezwalać na to / a zdym y na rozeym iakti z Oycem Świętym; ale prakto odmienił się w tym y gdy żądano po nim / aby Lombárdowie wchodzili w tenże rozeym / aby Woyna nie była przeszkodą idacym na to Concilium: wziął ztąd pochop / y okazy pisania do wszystkich Pánów / zachęcając ich na stronę swoich. Ze to Concilium nie było złożone przez Biskupa Rzymskiego, swego głównego y iawnego nieprzyjaciela: tylko na pozwolenie oddechu y odpoczynku buntownikom, którzy już ustawiali ciele w siłach swoich; aby tak przez rozeym iaki wytechnawszy sobie: zapoczęli znowu cięższą ielszeze woynę, aniżeli dotąd z nim mieli; gdy tym czasem on wyklnie go w Rzymie; y każe złożyć z Pánstwa na Concilium, na którym nieprzyjaciel jego główny, chciał aby przydawali tacy ludzie, którzy przeciwni

przeciwni by
we wszystkich
latow wżylki
droge, za kio
Pánów, iako
iaskawie się o
aby się kto w
Kazal ty

złoty wieści / a
chcąc także za
nowych Gale
pod sprawa E
Święty także
czestować / y
przy ochocie n
pomagi Papiel
których wybud
nia grozbami
czestować przy
ze wszystkich o
go; obiecując
czestować ich
w przebiegu
Zapra
ktorego był z
dnym kościo
ra sławil z
taciol swoich
Frąncuskim / a
z dwiema Le
ich bez wśle
deryt / spu
Albon

iego / stawił
nia ich / lub
strony swoje
wac chcieli
aby ich byli
(prawi) nie
ciela swego /
rych / ktorych
przeciwko E
zym ochotni
śmiać się p
miał: wybud
ensticy / ktor
należnie f
Biskupa R
Wlenny ob
Dycezyj sw

przeciwni byli zapewne Pánstwu Cefarskiemu, y iemu tylko samemu we wszystkim podlegáli. Y dla tego upraszał ich, aby przestrzegli Prálatow wšyrykich w Pánstwach swoich, aby sie strzegli puszczáć w tę drogę, zá ktora im niechciał rěczyć; álbowskiem lubo dla miłósci tych Pánow, iáko przyaciól y žyczliwych swoich, gotow iest we wšyrykim, iákwie sie obchodzić z poddánemi ich: nie miał iednák cále ćierpieć, áby sie kto wázył iść ná *Concilium* od nieprzyaciela iego złożone,

Kazal tym časem pilno obwárowáć wšelkie przešcia/ lápáć/ zniwá/ zác/ wiezić/ á náwet y mordowáć/ tych wšyrykich/ ktorzy sie kusili o nie. A chcąc tákże zámknáć y morze/ kazal sposobić wielká flotta/ y dwádziestá nowych Galer uźbroić w Neápolim/ y Sycyli: ktore sie ná koncu Mared pod spráwá Entiula, z Pizánami strone iego trzymáiacemi: zlagyli. Ociec Swiety tákże z swojej strony/ badac sercá wielkiego/ y pokázuiac we wšyrykim żerstwość/ y niezwykłą sílę/ nádw wiel swoy stá lat uż blisko dopędzaiący: przy ochócie niezwyčizoney/ dotrzymánia praw Košcielnych/ y naywšyšey powagi Papiesthey: rozpisał do wšyrykich Prálatow/ wielce piękne listy/ w ktorých wzbudzał ich/ przez wšyrykie uwagi swiate y świeckie/ do wygárdzenia groźbami Fryderyká; y nádstáwianá sie meźnie/ ná wšelkie niebezpieczeństvá przy usłudze Košciola Božego/ w naypotrzebniyšey y naywielšey ze wšyrykich okázuy; kedy chodžilo/ o zabiczenie zupełney zgubie wolnosci tego; obiecuiac im nákoniec/ ták poteźnie stáwić sie ná morzu dla bezpieczeństwa ich: iż nie mieliby obawiać sie bynamniey/ zatrudnienia iákiego w przešciu swoim.

A záprawda dal rozkaz osobliwy y goracy/ do Kárdynála Grzegorzá/ ktorego byl wypráwił Legatem do Genuy: aby nie zálowal bynamniey zádných kosztow/ ná umocnienie iáko naylepšá ligba okretow flotty iego: ktora zlagyl z Genuenská. A ci teź nie wátpiac cále/ iżby wšyrykich nieprzyaciól swoich ná morzu zniešć mogli; ták pewnie y bezpiecznie Prálatom Fráncuskim/ Hiszpánskim/ Angielskim/ y Włoskim/ (ktorzy do Portu tego z dwiema Legatami/ Fráncuy y Angli: ziechali sie) przyrzekáli; sprowadzić ich bez wšelkiego niebezpieczeństwa do Rzymu: iż sie cále ná obietnice Fryderyká/ spuszczać wiecey niechcieli.

Álbowskiem ten żegnany Pan/ widzac iż przy wšyrykich onych pogroźkách iego/ stáwili sie do Genuy: inázey chciał postąpić sobie; y lubo dla oszłánia ich/ lubo teź aby pokázal swiádu/ iż czynil co tylko mogl dla potoiu z strony swojej: osiárowal im wšelkie bezpieczeństwo/ iákiego tylko potrzebowáć chcieli; aby wolne przešcie mieli wšyrycy przez Lombárdyá/ y Romániá; aby ich tylko mogl náuczyć/ o słušnosći y niewinności swojej: poniewá (práwi) nie rzecz bylá/ aby bywšy luźraz potápiony od Grzegorzá nieprzyaciela swego/ bez wšelkiego wysłuchánia spráwy swojej: miał byđ znowu y przez tych/ ktorých ten Papię zwolywał/ ná dosyćczynienie záwištosći swojej/ przeciwko Cefarzowi; ktorzyby nie prágnal tylko ich w tym informowáć; po czym ochotnie zdawal sie ná rozsádek ichże samych. Alec Prálati owi nie śmieiac sie spuszczać ná wíarę Páná tego/ ktoremu zádawano iż tey nie wiele miał: wzbudzeni do tego od Dycá Swistego/ y od Admirála flotty Genuenskiej/ ktory záwšę ślubowal/ iż sie nie mieli czego obawiać: pušcili sie nákoniec flotta ona; oprocz Arcybiskupow Bituryki/ y Turonenskiego; Biskupá Kármutu/ y niektórych innych/ ktorzy nie ználázy z tey strony Wíenny obiecánego konwoiu; y wátpiac o bezpieczeństwie dálšey drogi: do

A záprawda

Idem.
Richard.
àS. Germ

Ep. Circ.
Greg ap.
Mat. Par.

Matthæa
Parilius.
Raynald.
ad hunc
annum.

Nang. in
vit. S. Lu-
dovici.

Richar. à S. Germ. Nang. in vit. S. Lud. Sigonius libro 18. Gre. l. 15. Epist. 55. 85 & 109
Matt. Par
Ep. S. Lud. ad Frider. l. 5. Hist. Franc.
 Ząprawda wkrótce się to pokazało/ że się dobrego doszysli: Albowiem gdy Flotta nieprzyjacielska/ strzegąc na Genuenska po drodze/ poszła się z nią pod Pizę: trzeba było stoczyć bitwę; która Genuenzytom y wszystkim Pręlatom owym/ srodze się zle naddała. Zatópiono im trzy Galery/ wzięto dwadzieścia y dwie/ y wiele innych statków/ ze trzema Legatami; sio Posłów albo Prokuratorów od Miast y od Biskupów; cztery tysiące Genuenzyków/ y wszystkich prawie Pręlatów plynących na Concilium; między ktorými do Strancy należeli: Arcybiskupi/ Rotomágu, Ausienński, Burdegaleński, y Vezuntiański; Biskupi/ Nemausi, Agdensis, y Karkassony; także Opáci/ z Kluniáku, z Cistertium, y Kláráwalli; ktorých wszystkich Fryderyk/ będąc na ten czas w Strancy/ po dobytciu oney przez długie obleżenie: kazał zagnąć powiązawszy do Castrum Ovi pod Neápolim; gdzie ich wiele długim męczeństwem pogineło; wysławszy Pręlatów Strancuskich/ ktorých Ludwik Świsty wydłagał. Fryderyk oświadczył się zaraz/ iż nie miał ich woli wypuścić: ponieważ byli nieprzyjaciółmi jego. Ale Świsty Król/ napisał mu list tak uważny/ y oraz dość rzezmy; pokążując mu z jedney strony: iż Pręlatci oni/ nie myśleli bynamnię skłócić mu w rzeczach jego: z drugiey zaś/ że choćby chęiano w dobrej zgodzie zachować się z Pánstwem Cesarstwu: trudno jednak było znieść odmowy oney/ tak nieprzystoyney: że Pan ow/ choć tak hardy y nieuzity: niechcąc urążyć Króla tego/ (ktorego się obawiał y hánował) uczynił mu za dosyć; Biskupów y Opátów jego wszystkich odsyłać.

Sigonius. Onuphr.
Platina. Blond. 2. Dec. 7. Sigó. l. 18
 W ostatku przypadek ten tak skłóliwy/ całemu Kościółowi: y który psował wszystkie stárania Papiestwa/ względem Ziemi świstej; tak dalece go poturbował: że gdy ostatnia stárość jego/ lubo gerswa y rzezwa wielce/ nie mogła dłużej oprzeć się nieznosnemu żalu/ który miał w tej okázy: umarł we trzy prawie Miesiące potym; blisko czternaśtu lat lódka Piotrowa w tak strógiej burzy y nawálnościach/ prześladowania Fryderykowego: rządzając/ y kierując. Goffred z Rástyllonu Medyoláncyk/ będąc obrany we trzydziestu dni potym/ pod Imieniem Celestyna IV. zaraz co tylko mógł co czynił/ pisać do Cesarza/ listy swoje pełne láskawości; na ublaganie serca jego/ y skłonięcie do przywrocenia pokoju Kościółowi. Ale śmierć sprzątnawszy z świata Papieża tego/ w ósm dni po obraniu swoim: nie dała mu dokończyć co tak szęśliwie był rozpoczął. Po zejściu jego Stolicá świateá blisko dwóch lat wáłowała/ ponieważ się Kárdynali niechcieli nigdy zgromadzić; pókiy Fryderyk nie wyzwolił Bracia ich/ ktorzy się oświadczałi: iż nie mieli przyjmować obierania żadnego/ uczynionego bez nich; á ktorých też Pan ten koniecznie także zatrzymywał. Ale nákoniec Báldowin wtóry/ Cesarz Konstantynopolski (który w ostatniej toni Pánstwa swego/ sam był przybiegl dla żądania pomocy w kraj Zachodni) tak dobrze umiał skłonić zámýsłość jego poniekaż inż chwilała się przez nárzekania całego Chrześcianstwa: że ich wszystkich powypuścił. A dopiero zgodnemý glosy/ obrano w Anánij/ dnia dwudziestego czwartego Czerwca/ Kárdynala Sinibálda Fieskiego, pod Imieniem Innocentego czwartego; ktore on cnota/ zaślusgami swemi/ y biegłością w prawie Duchownym (ktorego był Oycem názwany) tak sławne y chwalebne uczynił.

1243.

Po wszystkich świećcie rozumiano/ iż obranie to/ miało zupełny pokój przywrocić Kościółowi; albowiem Papież ten/ będąc ięszce Kárdynalem: w wielkiej zostawał przyiaźni z Fryderykiem; y że Cesarz wyprawił do niego

nátychmiast

nátychmiast buzne poselstwo/ ciešac sis z podwzżenia iego/ ofiaruac mu
wszystko to/ co tylko bylo w mocy iego/ we wszystkim sis poddajac temu/ przy
cáłości iednak powagi swej/ y praw Cesarstich; także innych Krolestw iego.
Poslal náwet do niego Ránclerza swego Petrum de Vineis, y Tadeusza de
Selsa, ktorzy mu przyrzekli náwet pod przybłaga; że sis miał zdać cále na
sąd iego/ względem dosyćczynienia/ ktorého potrzebowano po nim: tak dá-
lece/ że inż bynamniey o pokoju pretkim nie wstępiono. Wkrótce iednak
strácono nádzies ons. Albowiem gdy Ociec Swisty wyslal do niego/ ná-
mieniac iż był gotow przyiać go do iedności y pokoju Rościolá: byle sis
tylko wywiodl/ z zbrodni/ dla ktorych go Grzegorz Papież wyklal był: y że
Innocenty także z strony swej/ chęnie mu chciał zá dosyć uczynić: ieżeli by
Concilium (które o tym sádzić miało) uznáło w czym uráże iego. Pan
ten tak sis stódze tym obruřyl/ że do osátká rzeczy wszystkie chciał zágnubić;
tak dalece/ że Ociec Swisty nie widzac miscey bezpieczeństwa swego w Zie-
mi Włoskiej: musial sis uciec do Fráncji; która záwře obrona była Pa-
pieżom prześládománych.

Ep. Petri
de Vineis
libr. 1. E-
pist. 33.
Matthæo
Parisijs.

Wisc gdy to nápierwře y náywistře iego stárdnie bylo/ widzac sis ná 1244.
Tronie Piotrá Swistego osádzonym: dáć podpórę Jerozolimie/ y ubešpie-
zyć iá dla Chreścian/ przywodzac do tego wszystkich Pánów y Monárchow/
aby sis ná odnowienie murów iey zlożyli; w ten czas ná strogiego żalu po-
mnozenie; smutna ons nowina otrzyrna; dowiedziawszy sis o zupełnym
spuřtoleniu swistego tego Mlářtá/ y stárdnéy zelżywości mieysc swistych/
przez Koráźminow; ktorych byli Tádárowie/ grářsuac ná ten czas po cáłym
Wschodzie: wygnáli z Ziemie włásney. To mi teraz potrzeba doskonałe
opisac/ poniewař ten zálořny y nieřęźsářny przypadek/ był náywistře
przyczyna siódmej y osádniej Krucjaty; która práwře przez
samych tylko Fráncuzow/ pod Krolew ich Lu-
dwikiem Swistym była odpráwiona.

Koniec Xiegi Dzięsiátey.



A a a

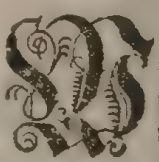
HISTO/



HISTORYI KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIEGA IEDENASTA. ZEBRANIE.

Poczatek Tatarow, y Pánstwa ich. Ci wyganiaia z Persyi Korá-
żminow z starodawnych Partow pochodzących. Wtrągnięcie
Pogaństwa tego do Palestyny. Zniesienie do ostatek Jerozolimy.
Skutek nowiny takowey ná Zachodzie. Historia o pierwszym
Concilium Lugdunenskim, ná którym Fryderyk wyklęty jest, y złożony z
Imperium. Ustawa *Concilium* tego względem Krucyaty. Zdanie Oycá S.
względem złożenia Sankcysza Krolá Portugalskiego. Dziwny przykład
wierności, Starosty Konimbryskiego. Wywod y dzieła Fryderyka. Kru-
cyatá obwołana przeciw niemu, zabrania skutku tēy: która uchwalona
była ná wyzwolenie Ziemie świętey. Ludwik Święty sam ją zaczyna z
Francuzami swemi. Przyjmuje Krzyż, y daie pochop do przyłącia one-
go, wielkiey części Panow innych Krolestw, w zgromadzeniu Pary-
skim. Konferencya w Kluniaku względem tēy Krucyaty. Poselstwo Fry-
deryka do Ludwika Świętego, y mądry postępek Krolá, względem Ce-
sarza tego. Przyczyny polityczne, dla których słusznie Ludwik Święty,
brał się ná wojnę onę: y co przed zaczęciem oney uczynił. Droga ie-
go aż do Agemortu, zkąd puściwszy się morzem przybywa do Wyspy
Cypru. Błąd iego znaczny, zá mieszkaniami tam przez sześć Miesięcy ná-
daremny. Śmierć wielu przedniejszych Paniat. Śmierć Arkembaldá z
Borbonu. Małżeństwo Wnuczki iego, Beátryki z Burgundy: z Rober-
bertem Synem czwartym Ludwika Świętego: z którego Przeświętny
Dom Borboński pochodzi. Poselstwo od Tatarow do Ludwika Świę-
tego, podczas bytności iego w Cyprze. Przyjazd iego do Egiptu. Potrze-
ba pod Damiatą y odebranie Miasta tego Saracenom; którzy ie opuszczá-
ia, y dla czego? Wjazd Krolewski do Damiaty. Błąd nászych dla dłu-
giego w niey przemieszkania. Zbytki y rozpusta Woyská w prożnowá-
niu onym. Przyjazd Xiążęcia Piktońskiego. Rada aby się udać prosto
do Babilonu. Położenie mieysca ná którym dwa obozy stánęły. Ná-
daremny zawód nászych ná odwrocenie rzeki Nilu. Przeprawa przez
tę rzekę.

te rzekę. Pierwsza potrzeba pod Mafforą, ná ktorej Hrábiá Atrebátu zabity iest. Druga potrzeba, y dzieła ná niey znaczne Krolewskie. Choroby y głód w obozie iego. Nieszczęśliwy odwrot, ná którym wszystkie Woyko iego zniešione, y on sam ze wszystkimi Pány dostaie się w niewolę. Postępek Káwalerski Gofzerá z Kástyliónu, ná odwrocie onym. Przedziwny státek Krolewski, podczas więzienia swego. Ugoda iego z Sołtanem. Początek Mámmelusów. Rozruchy Egipskie, dla zabięcia Sołtaná. Potwierdzenie ugody z Admirálami. Krol zbrania się koniecznie przysięgáć, według woli Pogánstwa tego. Pokazanie iáwnego fałszu bayki pewney, względem Nayswiętszego SAKRAMENTU; który iákoby miał bydz dány w zastáwie Sárácenom, przez Ludwiká Świętego. Wyzwolenie, y dziwna wierność iego, á nieśczeróść Pogánska.



Jelka ona rozwlektóść Ziem/ zamykająca w sobie z dawná Sármácia Azyátycká / dwie Scythyi / jedna po tej stronie / druga gory Imaus; z trzecią oraz niewiadomą ięszce Ptolomeuszowi / pogynając od Dońcu, aż do ciáśności Aníánu; nazywana iest potym / iáko y dotąd zowie się Tártárya, od rzeki Tartar, álbo

Hayt. p. 2
Sanutus
l. 3. p. 13
Tex. l. 2

Tártar, ktora przy końcu téż wielkiey Ziemie / ku Wschodowi zabierając / wpada potym w morze pólnocne. Tá / ośiadła była stoga lęba obywatelów / grubych wielce y dzikich / Tártarami álbo Mongolami nazywanych / bez praw y zwyczajów żadnych / ná rozmaite kupy podzielonych; z ktorych każda przyswodziła swego miáda; aby iá z mieyscá ná mieysce / coraz sposobnieysze dla pászby bydlá przeprowadzał; póki áż jeden z nich / nazywany Cyngis, wshytlich innych to potęga / to sposobami / do uznánia siebie samego zá Páná y Monárcha: nie przymusił. Ten dopiero wziął názwisko Káná, co Páná / Rzadzcy / álbo iedynowladzcy znaczy; á potym wycieczkowszy y rozporządziwszy / tych to nowych poddanych swoich; wymiódł ich ná początek tego Sæculum, álbo wieku / do Ziemie Indoſtanu, przeciwno Krolowi Dawidowi, ktoremu przedtem holdując dań pláćili; tego zniósł w potrzebie pewney / poimal żywcem / y ze wszystkim domem umorzywszy: jednę tylko z Córek iego zachował; to tedy poślubiwszy / został Oánem całego kráin / w ktorym nástepcy iego nazywani Mogolami, od imienia Tártarskiego: pánuia ięszce y podziádżien.

Sanutus
l. 3. p. 13
c. 3. 4. &
sequent.

A skoro ten Kán piorunem zabity iest / Syn iego Hokloda Kán, mądry iácz tyle sił y biegłości / ile chciwości y pychy: pomyślił záraz o podbięciu sobie całej Azyi. A gdy rozdzielił lud swoy niezliczony / ná cztery strážne y potężne Woyśká / pod rzádem trzech Synów swoich / y Zermáná Kabeſebády; pierwszą z tych udatac się ku Pólnocy / ośiadłá w Europie / Chersonesum Tauricam, to iest Krym; między Dońcem / á morzem czarnym / co y podziádżien máła Tártárya nazywáia. Drugá z tych / spustoszywszy wielką Armenia / y Georgia: przebiłá się ku Zachodowi / przez Siedmigródzká Ziemie / Węgry / y Krolestwo Polskie / aż do gránic Niemieckich; mieczem á ogniem wshytko pustosząc. Trzecia wpadłá do Azyi mnieyszey / zniósłá w niej Gaiázádyná / Sołtaná Jkonium; y przywiodłá Turków aby dań pláćili Tártarom. A záś czwarta / podbiwszy sobie całą Persyá; przymusiłá Ródzminów / z stárodawnych Pártów pochodzących; do sukánia sobie hęgościá po támtéy stronie Tygryu y Eufratu; gdzie się událi ná usługę Sołtaná

Vincen. l.
29. & 30
Antonin.
tit. 19.
Hayton.
c. 16. 18.
Leuncl.
libro 1.

Egipckiego/ dla otrzymania od niego innych Ziemi/ na miejsce swoich: z ktor-
 rych byli wygnani od Tatarow.

Nicol. Tri
 vet. Chr.

Soltan ten/ nie życząc sobie tak niebezpiecznych gości/ a chcąc iednak
 żyć ich/ przeciw nieprzyjaciolom swoim: kazał im opowiedzieć; iż im pu-
 szczał wszystkie Palestyny; ktorey łatwo dostać mogli/ dla Miast iey po wie-
 kiej części otwartych/ y bezbronnych. Dla tego tak postępował sobie/ al-
 bowiem wszyscy prawie Chrzescianie w Ziemi swietey/ idac przykładem y rada
 Templarzykow: zlamawszy z nim przymierze/ zlagzyli się byli na niego/ z
 Soltanem Damasku nieprzyjacielem iego; iż im miał puścić wszystkie Pales-
 tyny wolną od Jordanu aż do morza. Nie godzi się nigdy odstępować
 słowa/ komukolwiek danego/ luboby Doganinowi y niewiernemu. Ten al-
 bowiem/ co mu le daliśmy: odbiera oraz prawdo przyrodzone/ upomnienia się
 zawsze o dotrzymanie onegoż: pości wzięciemnie swego/ przy zawarciu wspo-
 nej ugody/ przyrzeczonego dotrzymuje: y prawdziwa wiadra/ (ktora wyzna-
 iemy) nie może nigdy/ bez nabycia scigley nienawisci/ podać słusney przy-
 czyny/ do popelnienia zdrady/ sama iey zakazyjąc y nienawidząc. Jakoż
 często bardzo widziano/ że te niedotrzymania słowa/ ktore pozornym kolorem
 wiary pokrywamy/ (takoby Bog pozwalal nam zdradzać ludzi inaczey od
 nas wierzących) pociągaly z sobą wielkie idacie niebezpieczeństwa y szkody; na po-
 kazanie słusności sadow Bożich; wprowadzając to/ iż miasto tego aby miała
 przysławiać na przestępstwa takowe: wzięciem ich stródze y cięskło zwykła karać/
 takto się to w tej okolicy widzieć dalo.

1244

Ep. Frid.
 Ep. Mag.
 Hospital.
 Ep. Rob.
 Patr. ap.
 Mat. Par.
 Nig. gest.
 S. Ludov.

Albowiem Korazminowie/ pewni badac protekcyi y pomocy Soltana
 Babilonickiego/ ktory ich zażywał/ na zemście zlamanego pokoju/ poprzysiężo-
 nego z obu stron: wpadłszy zaraz rozbiegając się po całej Palestynie/ z nie-
 wypowiedzianym mnostwem ludu swego/ otkrywającego wszystkie Ziemi; na-
 kazał wielkley powodzi; przez tysiąc strumieni z gór spadających/ albo rzek
 gwałtowna burza wylewających/ zebranych. Popelniając potym wszędzie wiele
 nierządu/ paląc/ siekąc/ rabując/ y z gruntu znośjąc wszystko/ bez żadnego
 oporu w tak nagłym zachwyceniu. A złapawszy y zrabawszy w krótki kres
 tysiący Chrzescian/ za powzięciem o nich wiadomości/ z Jerozolimy ucho-
 dzających: uderza y następuje nagle bez wszelkley trudności/ przerywając słabe
 okopy/ ktore w potymczasie stwały były koło Miasta; ktoremi wpadając z do-
 byta bronia/ mordując wszystkich/ kogokolwiek załogzyć mogą/ dławiąc na
 samych nawet Oltarzach/ w Kościele Grobu Bożego/ do tych czas w res-
 spekcie y pokłanowaniu u Saracenow będącego: tych wszystkich/ ktorzy się
 tam uciekli byli; liąc y stomocąc tyśiącem brzydkiych sprośności wszelkimi ey-
 scą swiete Miasta onego; y w okolicy iego/ popelniając to wszystko/ do
 czegokolwiek strógość/ lękość/ niewstyd/ bezbożność/ wściekłość/ halet-
 stwo/ y wszelkie inne naysroższe y nadbestyalskie namistności/ podwodzić kiedy
 mogły/ naysrodszych od ludzi. Naostrzał wszystkie siły Chrzescianski
 Ziemi oney/ zlagzyli się z trzema wielkimi Mistrzami Zakonow wojennych:
 przy pomocy od Soltanow przyjaznych wyprawionej: musiło stoczyć bi-
 two pod Gaza; gdzie też Korazminom posilki Soltana Egipskiego nado-
 ciągnęły. Trwała tedy całe dwa dni siedmastej y ośmastej Pądzier-
 nicy/ gdzie się Chrzescianie lubo z wielką daleką ochotą y odwagą/ ale też
 y z niebezpieczeństwem nad wszystkie inne okazy wielkym potykał.

Jövil. Hist.
 S. Ludov.

Wojsko całe na trzy części rozdzielone było. Gwalter rzeźcił/ Zdra-
 dca Bryenny y Jassy/ Synowiec Krola Jana/ a Syn Zrabie onego Gwaltera/
 ktory

ktory umiał
 z Równierami
 Saracenow
 lerami y Pa-
 cym wyłal
 ku Jassy/ w
 upominal.
 na jannien
 dawania si
 prosił go/
 (ile w tato
 Równierami
 zażyć mie
 nie mogac
 fikowania
 Mosci Panie
 Walczmości
 mie Oycy y
 za rozgrybo
 swoim/ w n
 miejsce/ gd
 borem ma
 stali się z
 ny był; gdy
 Chrzescianie
 gdy iednak
 wzięciu tr
 stąpić mieli
 wiezorowi/
 den z placu
 (ile wojenne
 lo; y ktore
 albo się do
 Jako
 y części ied
 Równierami
 albo Theu
 lip z Mon
 set żołnierzy
 ga była tr
 wielki Tem
 zis Mistrz
 ny/ z meżny
 w niewoli
 całej poteg
 mi iako y
 raminow/
 kazał Zrabie
 brama Jam

ktory umarł nabywając Krolestwá Neapolitańskiego; trzymał lewe Strzydło z Kawałkami Hospitalis. Soltan Kárelli/ albo Edeſſy/ máiac z soba Sáracénów przysiądnych był ná prawym; á Pátryárcha zaś z innemi Kawałkami y Panistey: w samym środku byłu onego zostawał. Troche przedtym wyślał był Zrąbie tego/ iż mu niechciał przywrócić wieże iedney w Zamku Jassy/ wieża Pátryárchy nazwanej; o ktora sie u niego iáko o swoia upominal. Pan ten/ będąc dobrym bárdzo Kátolikiem/ á niechcąc mieć ná sumnieniu swoim nic takowego/ coby mu przeszkoda byǵ mogło/ do wydawania się meżnego ná wszelkie niebezpieczeństwa śmierci: po dwa razy prośił go/ o rozgrzeżenie przed potkaniem. A gdy Prálat ten/ záprawda (ile w takowej okázy) troche názyt surowy/ zbraniał się coraz: Biskup Kámenſki/ Máz serca wielkiego/ y ktory przynamniemy/ ták dobrze umiał záżyć mieżá w okázách z niewiernemi/ iáko Pástoru w Kościele swoim: nie mogąc znieść dłużej/ aby ták siła dawano gásu Pogánſtwu onemu/ do bierowania się coraz lepiey: pozal woląc do Zrąbie onego całym glosem: Mosi Panie, niech iuż więcey skrupuś ten nie trwoży sumnienia Wáſzmości. Porzućmy Pátryárchę; á ja rozgrzeżam Wáſzmości, W Imię Oycá, y Syná, y Duchá Świętego. A zátym Zrąbiá/ máiac się ſiężerze zá rozgrzeżonego/ ſkozy zlożywszy drzewce/ oraz z meżnym onym Biskupem swoim/ w naywiększą gęstwą ſkwádrónów nieprzyjacielskich; ná to práwie mieysce/ gǵie był zoczył samego Krolá Korázziminow/ nayprzednieyszym wybotem meżów swoich otoczonego. Soltan Edeſſy/ dobrze takie bárdzo stáwił się z strony swojej/ ále tylko od dwóch tysięcy ludu swego posilkowany był; gǵyś drudzy zá pierwſzym záraz náciąciem był podali. A przecia Chreściánie/ lubo iuż odstąpieni cále od nitgemnych onych zdrayców; nigdy iednáć ták dobrze iáko ná ten gáś nie stáli/ w státecznym przedſiawzięciu trwając; aby trupem wſyſcy ná plácu pierwſey legli. ániſzy go uſtąpić mieli. Albowiem/ trzymając się záwſe w spráwie/ od rána aż ku wieczorowi/ przez dwa dni one cále potrzeby z nieprzyjacielem: ná kóń ten z plácu nie zſtepując; náostaték ogárnieni tłumem ſrogim Pogánſtwá (ile wojennego) ktore ich nierównym spoſobem/ w ligbie swojej przechodziło; y ktorego iednáć ſrodze siła nábili; wſyſcy práwie álbo ná plácu polec/ álbo się doſtác w niewola musieli.

Matthæo
Parifius.

Jákoż w samey rzeczy/ po przegráney oney/ oprocz Roberta Pátryárchy/ y gáści iedney Biskupów z Opácami; nie uſzło wiſcey nádz trzydziestu trzech Kawałków Templi, dwudziestu ſięściu Hospitalis, y trzech Krzyſcielich/ álbo Theutonicorum, Conneſtabilis, álbo naywyſſy Hetman/ Zrąbiá Stálip z Montfortu/ Kázz Tyru/ á Wnuć zacnego Zrąbie Szymoná: y kilká ſet żołnierzów: uſeǵy do Aſkálonu/ á zámteǵ do Peolomáidy (gǵie ſto- ga była trwogá y zámieſzanie po ták ciſkley strácie) powrócili. Miſtrz wielki Templárzyków/ tákże Theutonicorum, legli trupem ná plácu; á zaś Miſtrz Hospitalis, wiſty ieſt/ y w okowách do Bábilonu poprowadzony/ z meżnym onym Gwalterem z Bryenny/ ktory potym ták piękna rzecz w niewoli swojej uczynił: że przez nie zwyciężył/ y w niej tryumfował/ z cáley potęgi zwycięzców swoich; záſługując sobie bez wątpienia/ ták ná ziemie iáko y w niebie wieczna y nieśmiertelna ſława. Albowiem Kázz Korázziminow/ chcąc záżyć więzienia lego ná otrzymanie Miáſtá y Zamku Jassy: kazał Zrąbie tego przywiązać zá rącioná ná Krzyżu pewnym: ktory był przed bramą Zamkową wyſtáwił; opowiedáiąc żołnierzom Zamku onego/ páterzącym

Ep. Mag.
Hospitalis.

Matthæo
Parifius.
ad annū
1251.

z murów na widok tak żalofny; iż okrutnie Páná ich miał na Krzyżu onym zamordować; jeżeliby życia tego poddaniem praktyk miejsca nie odkupili. Aleć on niezwyćszony Bohátyr/ gynieć ofiarę z życia swego Chrystusowi Pánu/ na utrzymánie iehże tego trocha dziedzictwa iego/ w Ziemi swiatey: pozal nátychmiast woláć/ ile mogli na Krzyżu onym/ do ludzi swoich; aby iuz o nim wiecey nie myśleli/ ale zdawşy go na wściekła zapálczywość psów onych: (którymby iednak za koronę mezensta obowiazány byl) bronili meşnie miejsca/ iuz nie dla niego: ale dla Chrystusa Páná/ dla ktorego tylko samego przyszli byli w Pálestynę.

A tak Pogánin stráciwşy nádziera/ pozyskánia ta skutk Zamku onego/ ktorego strumem nie wazyl się dobywać: niechciał przecie strácić okazy ofiarowania wdzięcznego upominku/ Soltanowi Babilonskiemu; ktoremu Zrabis tego/ y z innemi wieźniámi odesłał; wkrótce zaś potym Sarácení/ wielkiego Rditu/ máiac go sobie za najstráśnierşzego z nieprzyaciół swoich: prosili on Soltana. Który gdy go odmówić nie śmiał/ nátychmiast iáko wilcy idący/ álbo wściekli psi/ rzuciwşy się na niego / y wiele strógić miał zdawşy pierwey: w tysiac sztuk rozkarpali; podáiac mu sposób/ do otrzymanía tysiąca palm y koron mezenstich/ w nagrodę iedney; ktorey tak wielce pragnął/ y ktorey spodziewał się nábyć przed Jassá na Krzyżu onym. Jákoż w kilka lat potym Ludwik Swiatey/ máiac w osobliwym poważeniu ták wielkiego Mřá; odebrawşy kości iego/ (które mu byli Admíralowie Egiptey odesłali) oddał im w Ierolimáidzie wşelką onę góść/ iáka tylko po śmierci należeć mogła Osobie; ktora tak chwalebnie życie swoje ofiarowała/ na usługę y chwale Chrystusowá. Co do Korásmínów/którzy tak wiele sprośności y zbrodni strógić/ popelnili na miejscách swiatey; cę porożniwşy się potym między sobą (skoro iuz Soltan Babilonki/ zázywşy dobrze w czymkolwieć potrzebował usługi ich/ wyrzucił potym z Państwu swoich:) wşyscy mizerne zgineli/ od rak samychże Sarácenów; poniewaž zláczili się zewşad ná nich/ aby ich wygubili/ iáko najzłóśliwşych/ y najbrzydszych z ludzi całego swiáta.

Tym czasem wieść oplákána/ o spustoşeniu Ierolimy/ znieşieniu Woyá Pá Chreşciánskiego/ y niebespieczeństwie tych/ którzy iehże byli w Afrze/ praktykiego obleżenia od Soltaná Babilonu; skoro doşlá Dycá Swietego/ wzbudziła go do zájęcia ostátnich sposobów ná opárzenie posátków/ przez wálne Concilium, ktore iuz byl ná ten czas złożył. Albowiem Papież ten/ ktory obawiając się wpáść w ręce Fryderyká/ uşedł byl morzem do Genuy Wyżyny swojej: y zámíad przez Monferrat, y Sábaudyá przybył do Lugdunu/ pod protekcya Krolewşka: chciał konzyć zamysły Przodká swego; zábiegáiac dolegliwościóm Kościola Bożego/ przez wálne y powszechné Concilium; ná ktorego zgromádenie listy obchodné/ po całej byl Europie porozsyłał. To roku następującego w Lugdunie odprawione bylo/ zázwawşy się w Willia Apostolów Swietych Piotra y Páwła. Tam dopiero w okazy dności y doştoieństwa swego/ oraz y obowiazku; taki mieli/ do utrácenia náwet życia swego (gdyby tego potrzeba byla) w sprawie Boskiej y Kościola iego; osobliwie podgás przeşládománie tego/ od Cesarzá Fryderyká. Pátryárchowie Konstantynopolští/ y Antyochenski/ także Akwiley/ y Weneci/ przytomni byli ná Concilium onym; z niemi oraz sto czterdzięci Arcybiskupów/ y Biskupów z Fráncyi/ Wloch/ Hispánij/ Anglij/ Skocyi/ Zibernij; y z Poşlámi

San. p. 12
Antonin.
tit. 19.

Matt. Par
Act. Cóc.
Lugd. 1.
t. 11. Co-
ncil. edit.
Parisiens.

1245.

y z Poſtami od wielu innych; Opáci takſe Alaniáku/ Ciftercium, y Alá-
ráwáli: General Zakonu Dominiká Swiętego/ y Namieſtnik álbo Vicarius
Fránciſkanow; z wielká inna liczba Opátow/ y Przeorow tychſe Kroleſtw.
Albowiem niſtę prawie nie byl z Niemiec/ dla boidźni uráżenia Fryderyka/
áni z Wágier/ áni z Polſki/ dla wdárgnienia ná on gáſ ſrogiego Tatarow
w kráie one. Bálldowin Ceſarz Konſtántynopolſki/ ktory w Oſobie ſwoiey
przyſzedl byl/ dla żądania pomocy od Oycá Swiętego/ byl takſe przytomnym/
z Raymundem Zrábia Toloffanſkim/ y Raymundem Berengáryuſem Zrá-
bia Prorencyi; z Poſtami Ceſarſkimi/ Krolow takſe Fráncuſkiego/ Angiels-
kiego/ y innych Pánow Chrzeſciánſkich.

Vestmo-
nalteriſ,

Wſtępie rzeczy gáſow onych/ dáleko prádzy nádawáły ſiſ y tóngyly/
ániſeli teraz. To ták ſławne Concilium, ná którym ták wiele ſpraw zná-
cznych bádzo/ (y z których naymnieyſzá zdálá ſiſ bydź ſrodze trudn á y gáſu
długiego potrzebuia) toczyło ſiſ: ná trzech tylko ſeſſyách zakonzone zo-
ſtało. Ná pierwſzey z nich/ Ociec Swięty ſiedząc ná Tronie w poſrod Ro-
ſciólá wielkiego Lugduńſkiego/ wyſtáwionym: máiac po prawey ſtronie Ce-
ſarzá Konſtántynopolſkiego/ á po lewey inſzych Pánow: uczynil przemowá
pewná/ doſć rzetelná y przenikáca; w ktorey przyrównáiac boleſci ſwoie
do boleſci Chryſtuſowych/ ná Rzeczy: powiedział to/ iż Roſciól Swięty/
odnioſl piſć ran okrutnych/ których wſtętkiego bolu/ niepodobná bylo/ áby
nie czuł ná ſercu ſwoim. Pierwſzá z nich bylá/ ile poſtępl y nierząd/ ktory
ſiſ záyimował między Oſobámi Duchownymi. Drugá zás ſwymola y okru-
cienoſtwa Sárácenow puſtoſzacych y liacych mieyſcá ſwięte/ Miáſtá Jeró-
ſolimſkiego: y bedacych już pogotowiú ná pożárcie oſtátká tego/ co ieſz-
Chrzeſciáni mogli mieć w Páleſtynie. Trzecia/ bylo odſępienieſtwa Gre-
ckie/ ktorego moc y potęgá/ lubo dotád przytłumioná/ poſtawála znómu
y groziła Konſtántynopolu/ prawie do oſtátniey już zguby przywiedzioné
mu. Czwarta przez okrutne wdárgnienie Tatarow/ do Wágier y do Polſki/
áż po ſame gránice Ziemie Niemieckiey; góſiło wſytko w krew y popiól o-
bracáia. A zás piatá/ ſtráſne bylo przeſládowanie y záywistoſć Frydery-
ká/ ktorego wſtętkie zbrodnie wzduſł ná ocy przełożył; dla ktorých go Gre-
gorz Pápież odciał byl od iednoſci Roſciólá Bożego/ y ktorých ieſz-
żemi á dáleko ſproſnieyſzemi przyczynil. Potým gdy Pátryárchá Konſtán-
tynopolſki/ y Walerán Biſkup Berytu/ Poſel Pátryárchy Jerozolimſkiego/
ná żądanie pomocy Chrzeſciánſtwá Zachodniego; wymiedli opłatány ſtan
Rzymian/ álbo Látinników w Grecyi y w Páleſtynie: Tadeuſ Seila, Poſel
Ceſarſki/ y Sedzia tego Nádwozny/ poſtál chcąc mówić Imieniem Páná
ſwego.

Ad. Co-
nec. t. II.
edit Paris

Żáraz ná ziednánie ſobie żygliwych chęci/ cálego zgromádzienia: po-
wtórzyl wſpołem y trotkiem ſłow/ to co Ociec Swięty o Sárácenách/
Greckich/ Tatarách/ y Ceſarzu powiedział; oſwiádczáiac ſiſ/ iż Fryderyk
ktorego moc y ſilá po ták wielu zwycięſtw nieprzyiaciól tego/ bylá ná on
gáſ dáleko wielſzá/ ániſeli kiedy dotád: oſiárowal ſiſ cáłym ſercem/ lożył
to wſytko/ cokolwiek miał doſtátkow y ſil ſwoich/ ná przywiedzenie Gre-
kow do ſluſnoſci/ odpárcie Tatarow/ y że byl cále gotow iść w Oſobie
ſwoiey ná Rodáźminow do Páleſtyny; áby ich wygnawſzy zámieſtad/ potrze-
pil rzeczy Chrzeſciánſkie ták dálece już upádle; gdy tym gáſem obiecowal
wrócić Roſciólowi/ cokolwiekby potázáło ſiſ że mu wziął; y uczynić mu
we wſytkim zádofyć/ ieżeli by obráził go w cymkolwiek. Ná co Pápież/
wiedząc

Matt. Par
& ex eo
Odericus
Raynald.
Spond. ad
huc ann.

wiedząc dobrze iż to była feuda/ na ulowienie tego/ y uwiedzenie Conci-
lium, to tylko odpowiedział; iż tu nie trzeba było osiadować się z nowymi
obietnicami/ tylko wypełnić dawne do których się przysięga obowiązał/ y z
których przecie żarty sobie dotąd stroił. A do tego (przydał y to) oszu-
kawszy nas tak wiele razy, co za rękoymia, y zakład iakida nam, ubeście-
czając nas w wypełnieniu tych obietnic? Krolow, Francyjskiego y An-
gielskiego, (odpowie bezpiecznie Tadeusz natychmiast/) y nie trzeba prze-
stać na nich? żadną miarą (odpowie znowu Ociec Swiaty/) albowiem
jeżeli by jeszcze nie dotrzymał słowa swego, (iako tego słusznie się prze-
bą było spodziewać) musieli byśmy upomnieć się u tych dwóch Krolow.
Y tak Kościół, miasto iednego nieprzyjaciela, który mu dokucza teraz;
miałby trzech; ktorzy są trzy najmocniejszy Pánowie w Europie.

Tu Tadeusz/ koncząc dalej mowę swoią/ aby przyszedł do rzeczy samej
która się toczyła: y nad którą chciano aby się był zażądał: umyślił ode-
powiedzieć na wszelkie zbrodnie one/ które Papież żądał był Fryderykowi.
A będąc wielce biegłym/ udanym w rzeczach/ y nader wymownym; tak
dalece stawił się mądrze y skutecznie na on czas/ dając wywód dość pozorony
w obronie tego; że się wiele w zgromadzeniu onym/ ucontentowanych po-
kazalo. Ale Innocentius, będąc jeszcze biegły/ y wiedząc doskonale
wszelkie okoliczności rzeczy onych: odpowiedział natychmiast/ wszelkiej oney
obronie/ która prowadził Posel/ na stronę Pána swego; y tak wyraźnie/ y
wznowiło dal odpor na wszystko; iakoby się zdawało spodziewał tego/ co
kolwiek Tadeusz, w odpowiedzi swojej miał przystać. To się tedy działo
na pierwszej oney sessyi.

Ast. Con-
cilij Lugd

Pod czas drugiej/ która się w ośmiu dni po tej odprawila/ w dzień
Środy/ a piąty Miesiąca Lipca; niektórzy Biskupi/ osobliwie Hispanscy/
którzy gromadnie nad inne Starody zechali się na Concilium: podali wiele
żarg na Fryderyka/ pobudzając Ducha Swietego/ aby go potępił/ osobliwie
dla tego: iż miał wola (iako się to z listow tego wydawało) złupić Osoby
Duchowne z dobr ich/ przymuszając je do pierwszego wyznan/ Kościola na-
stającego. Posel też z strony tego/ chciał w tym za dosyć uczynić całemu
Concilium, y dać słusne wywody. A gdy obaczył/ że większa część siedzą-
nie była mu przychylna; przynamniej prosił/ aby sessya trzecia przewleczona
była na iaki czas/ aby tak Cesarz/ (o którym całe upewniał że był w drodze)
mógł według woli swojej (iako sobie bardzo życzył) sam stąść na Con-
cilium; na co Ociec Swiaty rozumiejąc iżby rzeczy łatwo się pogodzić mo-
gły/ za przytomności Pána tego: z wielką chęcią pozwolił. Albo wiele
ich chcących konczyć/ tak nayprzedej rzecz onę sprzeciwili się temu: odwiekł
czasu na dwadzieście dni; w których zaczęto ustanawiać na prywatnych schaa-
dząch/ wszelkie inne rzeczy/ które na Concilium onym podane były. Wła-
ściwie gdy już czas naznaczony wyszedł/ a Cesarz (niechcąc przystać na sad-
całego Concilium, w rzeczach tego y różności z Papieżem) w czasie onym
nie stął. Odprawiono w Poniedziałek siedmiastego dnia Lipca/ trzecia
sessya; na której potwierdzono siedmiaste ustaw/ względem obyczajow y
rzadu; względem wynalezienia sposobu/ na dodanie pomocy Pánstwu Ron-
stantynopolickiemu; odporu najeźdom Tatarskim; y ogłoszenia nowej Kruc-
cyaty/ przeciwko Saracenom Ziemi świętej trzymającym.

Te tedy rzeczy postanowiono w tej okazyi. Ze miano opowiadać
wszędzie Krucyatę, że ci, którzy już byli Krzyż przyięli, a jeszcze nie
wypełnili

wypelaili si
przyięcia po
ma, ziada si
będzie, d
pokoy slob
ry. Ze gry
nowe Kruc
py w poczt
mieć wszel
co dla iaki
do przyczy
tey; y ze w
wzyscy D
intrat iwoi
Ociec zaś s
swoich, dla
było nie na
y iaki, ktor
dali byli; w
tych, ktorz
atow; y kt
wali Pogani
Panny Prze
ley/ Otcami
Po tym
siapiono. Z
ze Papież b
go zdżyma
wálnego y
ktornie wi
ponieważ
byli, y iez
to z przy
oney.
Z dm
Postowie
tego był S
listy od c
ne y pieś
gdsu potr
ciwko woli
ley swiete
li; poniew
czył się prz
ludzi tego
go Piotra
im było ni
powoli od
cy one na

wypełnili ślubow swoich : będąc przymuszeni od Prálatow, do nowego przyięcia pod klatwą. Ze dawni Krzyżacy, y którzy świeżo Krzyż przyima, ziada się pewnego czasu ná miejsce to; które im náznaczone, będzie, dla otrzymania błogosławieństwa Papięskiego; że miał bydz pokoy álbo przymierze, między Pány Chrześciańskimi, przez lat czterech. Ze gry y gonitwy miały ustawać przez ten czas wszytek. Ze Pánowie Krzyżacy mieli oddalić od siebie wszelkie zbytki, y próżne pompy w pocztách, dworách, szatách, y u stołow swoich; Ze Biskupi mieli mieć wszelką pilność w pobudzaniu ludzi swoich, á osobliwie tych, co dla iákich zbrodni podlegali pokucie; która oni náznaczać mieli, do przyczynienia się czymkolwiek z dobr ich ná potrzeby Woyny świętey; y że wierny regestr mieli mieć składki oney tak pobożney; ze wszyscy Duchowni, powinni będą ná tęż Woynę dáć dwudziestą część intrat swoich trzyletnich, oprócz tych, którzyby łami Krzyż przyieli. Ociec zaś Święty y Kárdynałi, mieli złożyć dziesiętą część dochodow swoich, dla przykładu drugim, ktoregoby bez wstydu iákiego, trudno było nie náśladować. Náostátek przydano też wszystkim Przywileie, y łaski, które Concilia, y Oycowie Święci podczas innych Krucyat nádali byli; wszystkie także káry wyrázone w Bullách y Kánonách, ná tych, którzyby się wazyli, nágábać w czym dobrá álbo Osoby Krucyatow; y którzyby znosili się z zboycami morskimi, álbo oręża dávali Pogánstwu. A zász ná otrzymanie pomocy Boskiej/ przez przyczynę Pánny Przenayświętey: postanowiono/ aby odtąd uroczystość Narodzenia Iey/ z Oktawą odprawiana była.

Po tym wszystkim/ do sprawy Cesarstwey (gdy się niechciał stáwić) przysłapiono. A gdy Posel tego Tadeusz widział/ iż Dekret już gotowy był/ y że Papię brał się do wydania onego: począł się oświadczać glosem/ chcąc go zátrzymać/ y przeszkodzić dalszym rzegom/ mówiąc: iż áppelował do wálnego y powszechnego Concilium. Ná co Ociec Święty łaskawie y skromnie wielce odpowiadzał; iż to teranieysze było záprawdę takim, poniewaz ná nie wszyscy Prálati, y Pánowie Chrześciańscy wezwáni byli, y ieżeli Biskupi Niemiecscy, y inși niektorzy, nie stáwili się ná nim: to z przyczyny samegoż Pána ich pochodziło, który im zábronil drogi oney.

3 drugiey strony Hugo Bigod, Gwilelm Kantelupi, y Filip Basset, Posłowie Angielscy/ trzymając stronę Fryderyka Szwágra Krolewskiego/ tego rego był Siostre poślubił sobie: oddali Oycu Świętemu ná zwolzenie czasu/ listy od całego Krolestwa; które w sobie zámykály dwie rzeczy dość osobliwe y piekzone; w których oni prosili o sprowadzenie/ co záprawdę silá czasu potrzebować miało. Náprzód/ iż zmártly Krol ich/ Jan Santera, przećwiło woli wszystkich Poddanych swoich/ dárowal Angliá y Ziberniá/ Stolicę świętę; aby odtąd była pod holdem Iey; co oni zá rzecz nieważną mieli; poniewaz Arcybiskup Kantuáryjski/ imieniem całego Krolestwa oświadczył się przeciw temu. A potym/ iż się žalili ná Legatow/ Posłow/ y inšych ludzi tego/ których wysylal do Anglii: iákoby ci/ oprocz pieniądza Świętego Piotrá/ wybieráli z nich inne nieznosne składki/ których miejsce cierpieć im było niepodobna. Ná to Innocencius zrozumiałwszy nátychmiast skutek: powoli odpowiadzał/ iż gdy Concilium nie dla tego zgromádzone było/ żeby one ná inšy czas odłożone bydz miały/ dla wcześnięyszego onych uwáženia.

Bbb

A zacyt

Akt. Concilij Lugd.

A zatem wywiódłszy z idłowym względem/ poważaniem/ y znákami szereg przyjaźni/ przed Papieństwem ięszce/ y po Papieństwie swoim/ obchodził się z Fryderykiem; mając go za najmilszego z przyjaciół swoich; y to wszystko cokolwiek czynił tak wiele razy naderemnie/ przycheciając go do powinności swojej/ przez łaskawe nápomnienia: wydal nań własnymi uszyskami/ a potem kazał czytać Dekret; przez który oglašając go wyklęty; odjął od Cesarstwa/ Królestwa y wszystkich innych godności y tytułów/ dla tych zbrodni; które się w nim długo opisane zamýkały; uwolnił wszystkich Poddanych jego/ od ślubu posłuszeństwa/ którym mu się obowiązały; zabraniając wszystkim ludziom pod kłatwą/ aby go nie uważali za Cesarza/ albo Króla/ y dodawać mu z tej miary rady/ albo pomocy; a Biskupi w ten czas/ trzymając w rękę swoich zapalone świece/ pochwalili y potwierdzili wyrok ten/ y głośno ie/ także kłatwę wydali na niego. Po tym wszystkim Ojciec Święty powstałszy z Tronu swego/ zaczął sam Te Deum laudamus. y tak przez ten hymn/ skongzone jest sławne to Concilium; na którym iednak żadne ustawy ani Cánony względem wiary nie stáwały; lubo czas one miały swoje szereg. Tylko ustawy pewne względem porządku Kościelnego/ y Krucyaty pozostawiono/ y po sádjcie onym Fryderyka; nie Ojciec Święty nie pozostał/ w rzeczy onej świeckiej y tak dalece pieśzoney/ do którejby wszyscy zwierzchni Pánowie należeć mogli.

Ep. Inn.
ad Lulit.
1,6.Decr.

Marianus
1, 13, c.4

Albowiem/ z okázyi Concilium tego/ Stany Portugalskie nie kontente będąc z Króla ich Sancheusza; którego dla słabości rozumu/ nie mieli za zdolnego do prowadzenia rządów Królewskich: wypráwili do Lugdunu Arcybiskupa Brakareńskiego/ y Biskupa Konimbrycenckiego/ prosić Oycá S. aby im pozwolił/ osadzić na Tronie Alfonsa Brata Sancheusza/ następcę jego mniemanego; wszystkie piękne przymioty/ i takich Królów potrzeba mającego. Innocentius zrozumiałwszy iż uczynił takowy/ mógłby wiele niebezpieczeństwa być przyczyna: niechęcił im nigdy pozwolić na to/ lubo z tym wszystkim pozwolił/ aby Alfonsus prowadził rzady na miejscu Królewskim/ któremu tym czasem na utrzymanie godności swej Królewskiej/ słusne dochody obmyślane były między/ na miejscu tym któreby sobie obrał/ oddalając się od Tronu. Ale wielka część Stárostów różnych miejsc; nie pozwalając odmówić onej/ nierozumiejąc iż być podległa mocy onej Duchownej/ której powaga od Chrystusa wzięta/ najwyżsi Biskupi/ mogą czynić ustawy swoje. Żadna tedy miara niechęcieli przyjąć Alfonsa/ przeciwno przyjąłszy swojej/ która byli Królami uczynili; y postęp w tej okázyi Marcin Flecho, Stárosty y Rządzący Zamku Konimbrycenckiego; godzien jest aby miał chwale swoje u potomnych wieków. Ten zacny Mąż/ wytrzymał obleżenie od Alfonsa tak ślategnie/ że straciwszy wszystkie żywność/ musiał się udać do odzienia skor y okrycia szat swych/ dla dalszego pożywienia. A gdy mu powiadziano nákoniec/ iż się już pogóciwie mógł poddać/ ponieważ Król Sancheusz umarł był bez potomstwa w Tołecie: prosił o tyle dni przymierza/ ile mu trzeba było do widzenia miejsca tego/ y powrotu z tamtąd nazad do Zamku. Przyšedł tedy/ y kazałszy sobie przybytności Pisarzy y świadków innych/ otworzyć grob Pána y Króla swego; gdy go obaczył prawdziwie umarłym: oddał w ręce tego klucze/ od Zamku sobie niegdy powierzone/ y wpisałwszy to: wpisał z Nąg świadectwo postępu swego. A potem powróciwszy w czasie náznáczonym/ otworzył bramy nowemu Królowi/ zostawiając wszystkim poddanym/ zacny przykład nienárušoney wierności; która powinna

Pánom swoim
bronić swego
Królom swym
Tym
czyło: ten
zmieśnia iedn
osobliwym.
ia na głowa
kora widzi
Concilium; i
dzie do teg
sal wszystkich
rych/ porząd
pokazać nie
czyni. A
swój/ która
ścisze ia pot
które mu nie
samej rzeczy
żadnego przed
dogosnych;
do których
nie pierwsz
własnych; ca
przy nim; za
chności ich
samemu.
zdania tego
sia kátał w
treba konie
Kościola na
myśl y wol
było dziele
cwa y doś
szczęśliwego
niezłigone
ba tylko s
budza tedy
Duchowny
żeby tak
do służby
Przy
zdaniu y m
innych racy
nie podał
sia przydać
Zakonit
pisać rzecz
lac go z m

Pánom swoim; y pištna náuka ludštom wojennym; pokazuiac im iáko máia
bronic zwieryzonych sobie mieysc/ aby mogli potym spráwiť siť ze wšytkiego
Krolowi swemu; ktory ich uzcil/ powierzaiac im w ruce mieysca one.

Tym časem gdy siť Concilium przez ríšowy sad Fryderyka záoň-
czylo: ten Pan/ bedac ná ten čas w Turynie; stroga zálošć uzcil z tego;
zmiešána iednáť z gniewem/ wzgárda/ y záwštosćia: co wyrášíł sposobem
osobliwym. Albowiem kázawšy sobie przyniešć koronę swojá/ y wložíwšy
já ná glowę: Tá Koroná (práwi do wšytkich ná ten čas przytomnych/)
ktora widziéć ná mnie, ieszeze mi nie zginéť zá sadem Papiezá, y
Concilium; trzebáby inšzey dáleko broni, ná odebránié oney, á nim przy-
džie do tego, wiele krwie ludzkiey przelać siť može. A zátym rospi-
sal wšytkim Krolom/ y innym Pánom Chryšćianškim obšerne listy; w kto-
rych/ porzadkiem ná wšytkie czéšći Dekretu owego/ odpowiadaiac: uštluie
pokazac niešlušność y niewážnosť onegož wšelkimi dowodami práwa y u-
czynku. Nadawšyťkto stára siť/ aby wšytkich Krolow przyłaczył do spráwy
swoiey/ ktora powiadał byđ: pospolitá innych zwieryžności. Ošwiadcza
siť/ że ja potážnie trzymal w tej okážyi/ twierdziac to/ że luboby zbrodnié te/
które mu niešlušnie záddáa/ y ktore záddané byđz mogá innym Pánom/ w
samey rzeczy y prawdziwe były: Papiešowie iednáť y Concilia, nie miáłyby
žadnego práwa do karania onych/ przez odišćie im naymniešzey czéšći dobre
dogéšnych; do ktorych Chryštus Pan/ nie dal im žadney wladze; á zátym
do ktorych žadnym sposobem rykac siť im nie náleží. Przydáté y to/ iż iáko
nie pierwšym byl z tych/ ktorych Papiešowie wážíł siť kłádac z Panštw
własnych; tak teź y nie ošlátnim bédžie: ieželi wšyšcy Krolowie/ nie stána
przy nim/ zástawiaiac siť tak škodliwym zamyslom/ przeciwno práwu zwiery-
žności ich; ktore wzgládem dogéšnego mienia/ nie podlega tylko Bogu/
jamemu. Wywodzi im iesze/ iż przyczyna tego nieřadu/ iest (według
ždánia tego) zbytnia náder potegá dobre Košćielnych/ y miášto tego/ aby
siť kátał w tym/ co mu záddano bylo ná Concilium: iż powiedzial/ iáko
trzebá koniecznie przywiešć Duchowienštwó/ do stanu w iakim bylo podczás
Košćiola nastáiacego: ošwiadcza siť z tym przed Bogiem/ iż to iego bylá
myšl y wola/ pozynaiac od znágniešnych y došlátniešnych Osob; y že to
bylo dziełem osobliwey y wielkiey miłošći/ poodbierac im te wielkie bogos-
ctwá y došlátki/ iáko okážya wšytkiego nieporzadku; przywodzac ich do
šczęšliwego onego uošłáť/ ktore Przodków ich równáło z Apostoly; gdy
niezłigzone cudá czynili/ nie myšlac o tym/ aby tryumfowali z Krolow: chy-
bá tylko šwiatošliwošćia žycia y náuki/ podddaiac ich Chryštusowi. Po-
budža tedy wšytkich Pánow/ aby złaczył siť z nim/ ná odebránié Osobom
Duchownym wšelákiey došlátnošći/ wšytkiego tego: coby mieli zbytecznego;
žeby tak przestáiac ná málym/ mogli byđz sposobniešyi dáleko/ y wolniešyi
do služby Božey.

Przyznam siť/ žeby wiele rzeczy moglo byđz przytožonych/ przeciwno
ždánii y woli tej Fryderyka: y že łatwo moglby byđz w tym/ wiele potes-
žnych racyj przekonány. To iednáť nie zábroni mi/ abym tu pewney rzeczy
nie podal do uwagi/ ktorey tak kłáda že ništ ieszeze nie uwažal/ y ktora može
siť przydac cokolwiek czytáiacym Histrye. Matthaeus Parisius, Angielczyť/
Zakonnik Šwistego Albána/ w bogátym iednym Opáctwie Angielškim/ ktory
pišac rzeczy časow onych/ záwšće Krons Fryderyka oczymiešćie trzymal/ chwá-
lac go z wielkú chęćia/ bádžey iáko Orator, aniželi Histryk; y powštáiac
ušlawižnié

Matthaeus
Par. & ex
eo Rayn

ustawicznie na Papieżów / których ganił postępek / sposobem takim / idłi
 się tym samym nawet / którzy nie bardzo przychylni są Stolicy świętej /
 upodobać nie może. W tym iednak miejscu nagle odmienia styl swój / y
 ponieważ chodziło mu o poręczy / y dochody Kłostu tego / których według
 zamysłu Fryderyka / trzeba było pouymować: powstać na Cesarza tego /
 y twierdzi; iż mowiąc takowe rzeczy / stracił całe powagę wshytek (która
 nabył) mądrego wielce y biegłego Pána; stając się oraz podeyrzanym iedze
 o herezję. Stąd nam dacie się widzieć / iż Dzieciopis każdy / wiążący się do
 strony: odmienia się łatwo w piśmie swoim / nie według przyrodzenia y go-
 dności Osob / albo rzeczy odmienności podległych; ale według różnego u-
 ważania onychże / które pochodzą z interessu tego; kiedy się widzi / do tego
 (o czym pise) należącym. A takż żyjąc Autora tego / który stąd inąd
 ma bardzo wiele dobrych rzeczy w sobie / z ostrożnością y z osobną biore to:
 cokolwiek mowi z samego siebie / z osobną rzeczy prawdziwe y oryginalne;
 które on przywodzi / y które mogą wiele dodać świadła w Historii / iako będąc
 przesłane od tych; którzy należeli do tychże rzeczy samych; to jest listy Pa-
 piestie / Krolow / y Cesarza tego / które w sobie to wshytko zawierają o czym
 mowił dotąd: y których długie wypisania Continuator Baroniusz / w ro-
 żnych dziełach swoich / drukowanych w Rzymie położył; więcej teżże dale-
 ko nademnie / mówiąc w tej okazyi.

Odoricus
 Raynald.
 Rō 1646

W ostatku Fryderyk / nie stął na samych piśmich swoich / ale idąc w
 żalu za mściwym przyrodzeniem / y stoga zawziętością swoją; nie było tej
 rzeczy / którejby nie zajął / y nie czynił na ziemi z Dycy Świętego przesła-
 dując y niszcząc krewnych tego / wyganiasz y łupiąc ze wshytekch dobr Kieży /
 y Zakonników / zbraniających się odprawiania Tabożeństwa / w miejscach
 bytności tego; przymuszając wshytekch Duchownych / do płacenia trzeciej części
 z dochodów swych / na Woyny Papieśkie; miedz y ognia / y wshytekch na to
 zżywać okrutności / (tak sam przez się / iako Gibellinow swoich) na wshy-
 tekch stron Dycy Świętego trzymających. A to go nakoniec przywiodło /
 dla obrony przeciwko tak możnemu nieprzyjacielowi; że musiał nakazać
 Bernardynom swoim / ogłoszenie Krucjaty na niego / y Synów tego; którzy
 z miejsca swego; takż zawziętością iako Ociec ich dołżowali. A tak pomoc
 Konstantynopolskiemu Pánstwu / przeciwko Władcy Cesarza Greckiego;
 Węgrom przeciwko najeźdom Tatarskim; zamieszania Niemieckie y Włoskie
 które po złożeniu Fryderyka nastąpiły; y Krucjata która na niego ogłoszo-
 no: były tyle przeszkod na osłabienie wálney oney Krucjaty; która Con-
 cilium owe na Saracénów postanowiło; że ze wshytekch Krolow całej Eu-
 ropy / sam tylko Ludwik Święty z Francuzami swemi / podiał się Woyny
 oney / lepiej nawet przed Concilium Rzyż przyiawşy.

Lit. Innoc
 ap. Parif.
 Litt. Frid.
 & Petr. de
 Vin. ap.
 eundem.

Albowiem gdy roku przeszłego / powracając z Woyny Piktorskiej / zwo-
 ćiwszy tak chwalebnie Zrabie Marchij / y Anglikow / w potrzebie pod
 Telleburgiem: zapadł był w chorobę Miesiąca Grudnia; gwałtowność oney
 tak go była osłabiła: że go wshyscy za umarłego mieli / nie widząc w nim
 ani pulsu / ani żadnego znaku życia / przez dzień ieden cały. Nawet już
 brano się do pogrzebu / gdy tym czasem nagle / iakoby z zachwycenia przyse-
 dşy do siebie: y błogosławiać Bogą / iż go raczył wyprowadzić z bramy
 śmiertelności: pożył po stojących na kole / y obrał sobie między Biskupami /
 Paryskiego; którym był na ten czas om Guilelmus de Avernia, sławny tak
 wielce przez uzone piśmá / y światobliwość życia swego. Tego tedy przy-
 wolamşy

Nangius.
 Jonvillæo
 Mat. Par.
 Sanutus.

wolałszy prosi/ aby mu przypisał Krzyż do ramięń prawego/ ná znak nies
przelamanej woli swojej; ktora áwiesza wziął przykładem Filipa Augusta
Dziadka/ y Ludwika młodego Pradziadka swego/ do drogi ná Woynę swię-
tą; dla wyzwolenia Grobu Chrystusowego; y mówił mu o tym tak ście-
żnie; lubo że w ostatnim onym zgonie swoim/ ślub uczynił do przyścia
Krzyża/ jeżeliby Bog raczył go uwolnić: lubo iáko twierdził dawny ieden
Pisarz/ iż podczas młodości oney (ktora Nangius zachwyceniem zowie) miał
obietwienie pewne/ w którym widząc Woysko Chrześciańskie zbite od Sarra-
cenow (iáko było pod Gaza) słyszał głos niebieski do siebie: Krolu Fran-
cuski, śpiesz się ná zemstę, zguby tej nienágradzoney. Jákożkolwiek
jest/ to pewna/ że niedbając ná próśby ani płacz dwóch Krolowych Márki
y Malionki swojej/ ktore go kłęcząc ná ziemi poprzyśięgały/ aby pojechał
lepszego zdrowia/ do wzięcia rąkownych zamysłów: oświadczył się iż ani po-
farmu/ ani lekarstwa żadnego/ przed przyściem Krzyża nie miał używać;
y musiał nákoniec Biskup Paryski/ rozpływając się prawie od lez/ przypiąć
mu go do ramięń; gdy tym czasem Krolowe/ Krolewiczowie Bracia jego/
y wszyscy inni przytomni ná ten czas/ odnawiali płacz swoy/ iáko by już po-
drugi raz miał być konać. On iednak przeciwnym sposobem/ wesola y ślá-
teczna twarzą/ lubo przy stogach słabości/ przyrzekał zawsze; że Bog wśre-
dnogacy/ miał go przywrócić do pierwszego zdrowia/ ná wypełnienie ślubu
tego. A zaprawde ozdrowiał wkrótce/ y ogłaszając tym czasem/ aby tru-
dności jego/ dozwoliły mu przeprawić się morzem/ z potężnym Woyskiem
wyprawił przed sobą do Palestyny/ znaczną posilęk ludzi/ y pieniędzy; z wielką
liczbą Kawalerow Templi, y Hospitalis, zachęcając Chrześcian Syryjskich/
do bronienia się ślaczego/ przeciwko potędze Egipskiej; pokiby on w O-
sobie swojej nie przybył im ná pomoc.

San. I. 3.
P. 12. c. 3

Jáczym Ociec Świsły Innocentyusz/ przywodząc do skutku ustawa
Concilium Lugdunskiego/ względem Krucjaty: wyprawił Kárdynala
Odonu de Castro Rubro, Biskupa Tusculum, Legatem do Francji/ ná
ogłaszanie tej w Krolestwie onym. Przyjął go Krol w Paryżu/ z wszelką
współnością/ y przyczyniając wielkiej wagi w ogłaszaniu tej Krucjaty:
złożył tam w Miesiacu Páździerniku/ podczas Otkazy Dionizego Świs-
tego/ wielki zjazd Książat/ Prálatow/ y Pánow; ná którym sam tak pięknie
miał przemowę/ zachęcając do Woyny swiętej/ stając się sam Ráznodzień-
cą po Legacie onym: że wielką część przykładem tego/ Krzyż przyślá. Za-
cnięsi y osobliwsi między temi byli/ trzej Krolewiczowie/ Bracia rodzeń-
scy/ Alfons Zrąbia Pitrónski/ Robert Zrąbia Attrebatu álbo Ar-
telaz, y Károl Zrąbia Andegawenski; Książę także Malionki ich/ posły
przykładem Krolowej/ ktora chciała bytż towarzyszką drogi oney/ Krolowi
Malionkowi swemu. Miały bowiem tyle nábożenstwa/ serca/ y miłości/
przeciwko tym trzem Pánom/ á Malionkom swym: że się ubiegály z niemi/
do podziału prac y niebezpieczeństw wojennych/ do których chciały także
należeć: zostawiając im wszystkie sławy/ ktorey im pleć ich domagać się za-
braniała. Hugo Książę Burgundyi/ Piotr Zrąbia álbo Książę Brytánnij/
Świlelm Zrąbia Flándryi/ Hugo z Rástylionu/ Zrąbia Świsłego Páwła/
y Swalter z Rástylionu Synowiec tego/ Hugo Luzynián/ Zrąbia Mára-
chij/ y Syn jego Hugo Brunus, událi się z niemi; z Zrąbiámi także Per-
ceńskimi/ Swessyonu/ Báru/ Blesu/ Montfortu/ y Vindocynenskim; Pánowie
także Belloiocienski/ Zerman Francuski/ Ján z Bellomontu/ Admiral y Pod-
komorzy

Nangius.

Matthæo
Paritius.
Jovillæus
Hist. de
Navarr.
Hist. de
Provinc.

tomorzy wielki/ Filip z Kuttendaku/ Swion z Flándryi/ Archembaldus z Borbonu młody/ Rauld de Couci, Jan de Barres, Galbert y Jan z Apremontu/ Egidius de Mailli, Robert z Bethuny/ Advocatus albo Prorektor Attrebatenski/ Oliverius de Termes, y Szymon Hrabia Sárbruku/ a Pan Komersy/ Towarzyś sławnego Seneschalka Ramoanij/ Janá Jonwileuski; czt pamiętnego przez tyle pięknych rzeczy/ ktorych w drodze oney przez lat siedm dokazał; przez Historya o wielkich dziełach Ludwika Świątego; iż pisała; y przez osobliwe poważenie/ które miał czt wielki Krol Osoby tegoż iako najsławniejszego y najmocniejszego oraz Kawalera czasow onych; ktorzy o najsławniejszym bydy sadyt/ poufały y uprzejmiej przyjaźni swoiey. Były także wiele zacnych Pralatow/ ktorzy szczyli sobie dopomocy mu Krucyaty oney; iako to Jubellus de Mathetelonis, Arcybiskup Remenski/ Świąty także Mąż Filippus Berverius, Arcybiskup Burdygalenski/ wielce sławny dla cnoty osobliwej nauki/ y cudow swoich; Robert z Kressonsartu/ Biskup Bellos wacenski/ Garnerius Biskup Laudunu/ Guilclmus de Ruffy, Biskup Aurelianu; a nadezwyszechni Kárdynal Legat/ ktorogo Ociec Świąty nie tylko na opowiadanie Krucyaty we Francyi/ (iako uczynił w różnych Ziemiach) ale też y dla towarzysztwa Krolowi na Woyne one naznaczył.

Chronic.
Cluniac.
Matthæo
Paritius.

Z taka tedy/ czt piękna y wspaniała kompania Panie Krucyatow/ Ludwik Świąty wespół z Młatką swoią Krolową Blanką/ przybył na koniec Listopada/ do sławnego Opactwa Kluniaku; gdzie Ociec Świąty przyszedłszy tam już z Lugdunu; z dwunastu Kárdynalow/ Patriarcha Konstantynopolskim/ y wielką liczbą innych Pralatow/ dla znieśienia się z Krolowem/ uroczyste Mżsa święta w dzień Jędrzeia Świątego sam odprawił. Powiadał że to sławne Opactwo/ w takiej na ten czas przestronności było/ y czt wiele budynkow zamknięto w sobie: że Ociec Świąty/ Krol/ Krolowa/ Kárdynali/ Egierá owi/ Pralaci y Pánowie inni/ wczesnie bardzo pomieszcili się w nim/ lubo dla tego Zakonnicy tamieży/ ani cell swoich/ ani świądnych innych mteyś/ na zabawy y mięskania swe naznaczyli: nie usłgą pili. Ociec Świąty/ Krol/ y Krolowa Blanka/ przez siedm dni na ustawionej rozmowie/ a wielce sekretnej znośli się z sobą: y rozumieia że to było osobliwie/ względem poiednania Dycy Świątego z Cesarzem; obawiając się aby czt czt niebezpieczna niezgodá/ Krucyaty oney nie odwołła/ albo przynajmniej nie osłabiła w skutku swoim. To iednak nie mogło się nadeć. ale nie zabroniloby namniej aby Ludwik/ iako zároveň Świąty/ y mądry/ nie ccał się wdawać gładiej/ aniżeli powinien był w rzecz one: był zawsze w doskonałym przyjaźni z Dycem Świątym/ nie różniac się tym czasem y z Fryderykiem/ ktorzy z mięscá swego/ czynił wshytko/ co tylko mogli/ na zachowanie sobie y pozyskanie chaci jego.

1246.

Jakoż nie kontentując się tym/ że pisał do niego/ wywodząc się z winy swoiey/ iako y do innych Krolow: zaraz po Concilium Lugdunenskim/ posłał do niego sławnego onego Mżsa Piotra de Vineis, Kancelerza swego/ y Swilemá z Otry/ iednego z Wzredników swoich; z listami do całej Francyi obroconemi; w ktorych żalił się naprzód/ na wdzierania się Papieście (iako on powiadał) w prawa do cne Pánow świeckich/ gdy złe zazywają mocy y władze swej/ co różnemi sposobami (które on wypisuje) czynić zwykli: oświadcza się/ iż byle zabiezano nierządowi temu: gotow był ccał zdąć się na sad Krolewski/ y Pánow jego: względem poroznienia tego z Papieżem. Tąd to byle tylko przymiedziono Lombardow/ do oddania mu winnego

winnego posła
w to/ aby Pap
mie święte
Krolá Rzym
w impie
dzierżaw
do ugody
zyności/ st
kwać mogł
prełożonych
wolno doda
iego na Ws
prześledy w p
sio wyndł
ściaci Listop
dziesiąt
wshytkie/ w m
Ludwika Sw
iz Pan ten/ pr
uwiedzenia
głębokość m
wshytkich Por
oraz wshytki
złożył: że M
wielce mu by
go/ dziesiąt
podarunki/ or
iako przynaj
przeciwko M
Ludwik
bru Pánów
pierwej ulpo
bezpieczna w
minaia o wy
w rzeczach/
lepszej ożay
kshych y pen
wyprowadz
Pánowie sw
mnożeniu in
fwanówami
wóło na cen
z najsławnie
cy) ożyma
brami Toloss
Władem tego
Prowadził z
to wshytkich
wzięli nie m

winnego posłuszeństwa; albo jeżeliby zbraniłi się tego/ gdyby potrafiłi
w to/ aby Papież nie poblażał buntom ich: otierował iść ná odebranie Zie-
mie świętej/ albo sam/ albo w towarzystwie z Krolom/ albo wyprawić tam
Krola Rzymskiego/ a Syna swego/ według zdania Ludwika: y nie ustawać
w impresie oney poty: pozbawy aż Chrześciance/ nie wrocili się do zupełney
dzierzawy Krolestwa Jerozolimskiego. A tym czasem/ choćby nie przyszło/
do ugody takowey między nimi: osiadował Krolowi/ dla całego Woyska
żywności/ sprzętów/ y wszelką pomoc/ iakiej tylko Ziemia y morzem potrze-
bować mogło. A przyswajac do skutku obietnice swoje/ pisał do wszystkich
przełożonych Krolestwa Neapolitańskiego y Sycylii: nakazując im/ aby
wolno dodawali Krolowi/ za słuszną ceną/ przez wszystkie czasy wojowania
iego ná Wschodzie: oręża/ koni/ żywności/ y wszelkich potrzeb/ bez żadney
przeszkody w przeprowadzaniu tych rzeczy/ z iakichkolwiek przyczyn; któreby
się wyndaleć mogły. Listy te z pieczęcią złota Fryderyka/ pisané w Mie-
ście Lissopodzie/ roku tysiąc dwieście czterdziestego óstego/ które y po-
dziesiątą znajduia się w skarbcu Krolewskim/ w Ránuie; wyrażone są
wszystkie/ w mądrych uwagách/ Pána du Cange, które pisał ná Historię o
Ludwiku Świętym/ Joannis Jonville. A záprawda nie może się mówić/
iż Pan ten/ prosił tylko obietnice uczynił w on czas chęci swoich/ albo dla
uwiedzenia Krola/ albo też ná pokazanie proste/ należytey ludzkości/ która
człotkość mały skutek zwykła mieć. Albowiem tak dobrze nakazał/ po
wszystkich Portach swoich/ osobliwie w Sycylii; dodac dostatkem zboż y winá/
oraz wszystkich żywności do Wyspy Cypru/ gdzie był Krol spichrze swoje
złożył: że Woysko/ stroga obfitość wszystkiego tam znalazło. Tak y Krol
wielce mu był wdzięczny tego/ y Krolowa Marta/ piękne listy pisała do nie-
go/ dziękując mu zá to; y oświadczać wdzięczność swoia/ przez bogate
podarunki/ oraz przydając y to (z czego najbardziej miał być kontent)
iako przyznawała samá: iż cała Fráncya/ była mu wielce zá opatrność oná
przeciwko Woysku Krolewskiemu/ obowiązana.

Jovillaus

Matthaeo
Parilius.

Ludwik Święty tym czasem/ pierwsze starania swoje/ obracając ku do-
bru Państwa swego: nie kwapił się názyt w droge oná; albowiem chciał
pierwey uspokoić rzeczy we wszystkich/ aniżeliby puścił się w tak daleką y nie-
bezpieczną wyprawę. Trzeba przyznać/ iż ludzie/ którzy mechtanie wpos-
minali o wyprawie tej Ludwika Świętego: albo nie są wiadomi y biegli
w rzeczách/ albo całé nieślusni y nietozumni. Albowiem nie można mieć
lepszey okazyi y pory/ pomiarkowania rzeczy doskonałego/ ostrożności wie-
lezych y pewniejszych/ nád te: iakie on miał ná ten czas; starając się aby
wyprawa oná/ będąc zwyciężna czasów onych/ y w której co najmóźniejszy
Pánowie świata całego/ zakładali wszystkie sławy swoje; nádała się tu po-
mnożeniu imienia Fráncuskiego; bez żadnego niebezpieczeństwa/ y bojaźni
strawiania w oney. Całe Krolestwo iego w doskonałym pokoleu zosta-
wało ná ten czas/ po sławnych onych zwycięstwach/ które Pan ten/ ieden
z najmóźniejszych y najmódrzych Krolow/ (którzy kiedy pánowali we Fránc-
cyi) otrzymał był nád Książęcy sprzyśconemi; nád Bretańskim/ nád Grá-
biami Tolossy y Máchy/ Henrykiem Krolom Angielskim/ y Rychardem
Bratem iego mocno się zá ostatniego z pomienionych Grabiów uymuiacemi.
Przewódził z sobą wespól/ przezornością osobliwą/ wszystkich Krolewiczow/ y
co większych Pánow Krolestwa swego: po których mógł się obawiać/ aby
jeżeli nie mocy/ sposobow/ y woli: przynamniéy pokusy iakiej nie mieli/ do
zámieszkania

zámieřání w niebytności jego/ pospolitego pokoju. Ubešpieczył się od dwóch
nawniepokojnych ludzi/ ktorých się mu naybardziej obawiać było po-
trzeba: to jest Zrabie Marchij/ (ktorego brał z sobą w towarzysztwie na Woyn-
ne one) y Raymonda młodego/ Zrabie Tolossy; ktory przyiawszy także Krzyż
umiał był świeżo w ten czas/ zostawiać Państwo swoje/ Alfonsowi Bratru
Krolewskiemu/ a Zrabie Piskonskiemu; gdy był iedynaczka jego/ a dziedzic-
zka tego Państwa Jolante/ poślubił sobie za Malzonka. A Krol dla wia-
śtego bešpieczeństwa/ chciał koniecznie/ aby ten Krolewiec/ odebrał pierwey
to swoje nowe Państwo w Langwedoku/ aniżby się puścił na morze; i tak
potym uczynił/ lażąc się z nim na Wschodzie.

Matthæo
Parif. ad
an. 1245

1247.

Nad to/ wiecey do czterech lat przewlokł pogatek drogi swoiey/ záży-
wając tym czasem dwóch pięknych okazy/ ktore mu się podały; iedną z nich
była/ w przylageniu do Korony swoiey/ Zrabstwa Miskonu/ kupując go
u Zrabiny; ktora rozdawşy pieniadze z przedaży oney/ między ludźmi ubogich/
została Zakonnica w Klastorze Malbuissony. Druga zaś/ wprowadzając
w Dom Krolewski Zrabstwo Prowincyi/ ktore od niego wiecey nad lat
trzysta odlegone było. Albowiem Raymundus Berengarius, piaty Imie-
nia tego/ y ostatni z Zrabow Katalonickich/ ktorzy pánowali w Prowincyi;
gdy umiał w Roku przeszłym: Ludwik tak łaskawie umiał zniewolić sobie
Romeum de Villanova, y Alberta z Taraskonu/ Opiekunow Zrabiantki Be-
atryki/ osiádnęcy ze czterech Coreł Raymundowych; a Siostry Krolewey y
dziedziczki Zrabstwa tego: że ia otrzymał w Maljenstwo/ na Karola An-
degawenskiego/ rodzzonego swego; y nie trącąc czasu/ kazawşy mu się po-
demknąć w Prowincya/ z gościsz iedną Wojsk; ktore zebrał był na Woyn-
świata: zepsował wşytkie rądy/ y fortele Jakuba Krola Aragonskiego/ Stry-
iecznego rodzzonego Brata/ zmarłego Zrabie; y nie dopuścił porwania
gwałtem Zrabiantki/ iako ow zamyslał; iezeliby nie mogli iey mieć inaczey/
dla Syna swego; na utrzymanie przez to w domu swoim/ tak piękneho y
iemu przyległego Zrabstwa. A tym czasem/ mogli się słusnie przygotować
y przysposobić żywności/ ktorých obfitość nigdy przedtym widziana nie by-
ła; utwierdzić pokoy pospolity/ ktory tak szczerliwie przywrócił był świeżo/
całemu Państwu swemu: y ubešpiezyć się z strony Krola Angielskiego.
Albowiem przedlużył mu rozeymu/ ktory z nim był przed dwiema albo trze-
ma laty uczynił/ zwyciężyşy go pod Telleburgiem; a namet y Papieża w
to włożył/ aby w nimżym przymierze to nie było naruszone; iakoż y tak było/
przez wşytek czas niebytności Krolewskiej; lubo Angielczyk uśłhawşy o
wizieniu Krolewskim/ miał poniekađ pokuś/ do niedotrzymania onegoż.
Naoštatek ten mądry Pan/ nie udał się tak iako pierwsi Krucyaci: ani zie-
mę/ niechcąc się wdawać tak iako oni/ w niebešpieczeństwa zguby swoiey/
lubo głodem y niedzą w dżikich onych y pustych krájach/ Pogánstwem osar-
dzonych; ani z mnoştwem zebránym z rozmaitych Narodow/ ktoreby tylko
okazy do nierządow wşelkich dodawało; ale z wybornym Woyskiem/ trze-
dziestu albo czterdziestu tysięcy wojowniká (ile niegdy miał Alexander wielki
biorąc się ku nábyciu y opánowaniu całej Azyi) złożonych po wielkiej części
z samey šláchty/ y ludźi brákowáných/ zdolnych na potłumienie wşytkich
Sarácenow w Egipcie y w Syryi; iezeliby przypadek taki nie trącił się/ z os-
obliwym y niezwykłym niešczęściem; ktorego (nie máş tey mądrości w
ludziach) aby się uwarować mogła. A co ieşce wiecey uważać się miało/
mógł doskonałe rzadzić według woli swoiey/ wşytkim ludem onym/ z samych
tylko

Na Poręg i węg natęży. Na dzień dwa Funty. Młota
Młota Funty ieden
Krup dwa garce na miesiąc

Okrom tego iereli w zimie to dwie kwatery Wodki
Radrien i pultowa garce piwa

Na Łazę ras. kermasie Funty dwa na dzień

Owsa Łazę dwa
Sierki Łazę dwa
Młota ieden

13. Albo ra Chleb wolno dać i w Funty młki
Zdri ras młpa niemaf to pult Funta Młota
Za miast dwie ras kwaterek Wodki to ieden

rylko Seaneu
zwolile Bisku
opowiadac R
wshylich ludi
go zagabali.

A tak u

swego zostaw
nie rzeczy/ te
go; polecacia
nie wielce b
omzego/ wed
sta; a potym
czterdziestego
goscia Pania
za soba zds n
od Palacu dz
Psalmow y L
gundys stana
prawil. Alb
publicznych o
opisowali rze
okoliznoscia
zupelne zbrot
mi herbami i
bronis; y to
niadloscia prz
to powadze
swolcy edk w
okazyach/ uale

Storo si

cym na ten c
y z Krolowa
tego Sierpn
byla pod W
sagle/ dwud
dziesiego W
morteu y Ma
znicy wktot

Tu dop

bydz wybag
wlasne zdanie
lestwa Cypry
miec dosyc
cowali isc z
wypowiedli to
Wielkonocny
ktorych ludzi
szoscia przy
zdrowe iako

tylko Francuzom złożonym; ponieważ Krol Angielski/ niechciał nigdy po-
zwolić Biskupowi Beryteńskiemu (który był zátechał ná Wyspę onę chcąc
opowiadać Krucyate) aby ia kiedy ogłosił: powiádać iż mu trzeba było
wszystkich ludzi tego/ ná obronę własną przeciwko nieprzyjaciolom/ którzyby
go zágrabali.

Matthæo
Parilius.

A tak uważny Krol/ który ná ten czas w samej prawie porze wieku
swego zostawał: miał lat trzydzieści y trzy/ sporządziwszy doskonałe wszy-
tkie rzeczy/ które były potrzebne ku drodze tego/ y ku rzadom Państwa cale-
go; polecając ie w niebytności swoiey/ Krolowey Máce własney/ białeygło-
wie wielce biegley y zdolney do tego: poszedł do Róściolá Świętego Dy-
onizego/ według zwyczaju braci Choragiew święta/ Pás/ y latk Wielgzym-
ska; á potem ruszył się z Páryżá w Diateł Święteyny/ roku tróciá dwiescie
czterdziestego ósmego/ oraz z dwiema Bráćmi swemi/ Legatem/ y wielk-
ą góscia Pamiat Krucyátow, mając przed sobą w Processjach Míasto cale/
zá sobą zaś niezliczony gmin ludu polspolitego/ rzewno plączącego/ idąc z nim
od Pálicu aż do Opactwa Świętego Antoniego; przy pieniu naboynym
Psalmow y Litanij/ ná uproszenie szczęśliwey drogi. Zámtead przez Bur-
gundya stánuł w Lugdunie/ gdzie wiażd swój z wielká wspaniałością od-
prawił. Albowiem żaden Krol/ nie umiał lepiej ná niego/ pokazać w
publicznych okázyách powagi Máciatu Krolowskiego; y Złistorcy którzy
opisowali rzeczy czasow onych/ donoszą nam; iż między innemi známiensiami
okoliznościami/ wiażd tego: było sto Ródwalerow/ którzy przyodziani w
zupełne zbroie/ ná roslach koniach wojennych/ okrytych zewszád wyszywáne-
mi herbami ich/ według zwyczaju wieku onego: iechali przed nim z dobrym
bronią; y to to jest/ co Krol teraz przechodząc dáleko y możliwością y wspan-
iałością przeświatnych Przodkow swoich/ odnowił zá czasow nászych/ dając
to powódze Krolowskiej/ co náwet Ludwik Świasty/ przy światobliwości
swoiey tak wielkiej: sadził byś do wielkiego ley pozoru y ozdoby w pewnych
okázyách/ należycym.

1248.

Nangius.
Chron. S.
Dionisij.

Skoro się ięszce Świasty Krol zniósł z Dycem Świastym/ przebywając
cym ná ten czas Dworem swoim w Lugdunie: (puścił się Rhodánem rzeká/
y z Krolowá wespół wsiadł ná morze u Agemortu, dnia dwudziestego pias-
tego Sierpnia; gdzie go wielka część floty ogłębowała; albowiem druga
była pod Mársyliá/ ná zabranie óstátka Woyska tego. A potem podmożiły
żagle/ dwudziestego siódmego dnia tegoż Miesiáca/ przybył prawie dwu-
dziestego Września do Cypru; gdzie go y inne statki/ puściwszy się z Age-
mortu y Mársylii/ według przybywania ludzi wojennych: prędzey albo po-
źniey wkrótce potem nágonili.

Nangius.
Chron. S.
Dionisij.

Tu dopiero Ludwik Świasty/ popełnił bład pewny/ który cále nie ma
byś wybaczony/ y który záprawne był przyczyna niechęści tego; gdy ná
własne zdanie swoje/ poszedł zá rada stárfyżny Woyska swego/ y Pánow Krol-
lestwa Cypryjskiego. Albowiem iedni życząc sobie odpoczynku/ drudzy chcąc
miec dojść czasu/ do wybrania się skutnego w drogę ową: ná która się obie-
cowáli iść z Francuzami: dokázali tego; że przeciwko własney woli tego/
wymieśli to Krolowi/ aby się zatrzymał ná Wyspie oney aż po Światach
Wielkonocnych/ z okázyi następującej zimy; y że trzeba było poczekać nie-
których ludzi/ którzy wkrótce zá nim nádciągnąć mieli; co dwoniego nie-
chęści przyczyna było. Naprzód/ iż gdy wody Wyspy oney nie były tak
zdrowe iako w Egipcie/ y powietrze bardzo škodliwe Ludzkościom; ięszce
Cc c nieprzywyłym:

Jóvilæus.
San. l. 2.
p. 2. c. 3.

Nangius.
Matthæo
Parilius.

nieprzewidywalnym: zarządził pewną zawziętość się między Francuzami/ znaczna część onych umorzyła; a nawet ludzi co przedniejszych; albowiem blisko pultoruset tych umarło/ między ktorými osobliwie żałowano/ Zrąbiom Persceńskiego/ Vindocinenskiego/ Świętego Pawła/ y Montfortu; Biskupów także/ Bellowaktu/ y Nowidonu/ a zacnego Archembálda z Borbonu. Ten był ostatni z domu Archembáldow; który w siedmiu Zrąbiach imienia tego/ panując nad Borbonią/ y częścią jedną Aweronii/ przeżył sześćdziesiąt lat y osm/ z wielkym szczęściem swoim/ przenosił się z dziedzizką swoją/ w prześwietny Dom Ludwika Świętego; aby potym powstał sposobem daleko chwalebniejszym/ w potomkach tak wielkiego Króla; ktorzy go wynieśli/ i tak to y podziś dzień widzimy/ z wielką aniżeli przedtym ozdobą/ na pierwszy Tron całego Chrześcijaństwa. Albowiem Jan Książę Burgundyi/ wtóry Syn Hugona czwartego/ będącego na tej Krucyacie z innemi: poiawszy Agnieszke dziedzizkę Archembáldu/ nie miał z nią nad jedne Corka Beátrykę z Burgundyi/ Książkę krwie Francuskiej po Oycu: a dziedzizkę Borbonu po Macie. Robert Francyi/ czwarty Syn Ludwika Świętego/ a Zrąbia Klermontu w Bellowaktu; poiał te Książkę Beátrykę/ y miał z nią Ludwika Syna/ który wziął nazwisko od dziedzictwa Matki swej/ y pierwszym był Książciem Borbonskim; a od tego zaś przez Jakuba z Borbonu Zetmána najwyższego Francyi/ a wtorego Syna tego: posli Książca Królewskiego tego Domu; a tych starsi/ po zęściu Walezyuszow, od Henryka wielkiego nastąpili do Korony; ktorey Ludwik czternasty Wnuk y dziedzic przedziwnych cnot/ a z tym y przeżył iego (wielkiego) daleko ięszce wielką ozdobę y poślanowanie całego świata zjednał; aniżeli były te/ w ktorých się odebrał/ po tak wielu Monarchach Przodkach swoich; wyżej nawet w gore od samego Ludwika Świętego (po ktorym dwunasty jest w pokoleniu) zabierając. Rozumiem/ iż mi to za złe pożytkano nie będzie/ żem trokimi słowy w tak pięknej okazyi/ wybożył trochę w te Genedłogis; ponieważ tak dobrze przypada do rzeczy moiej/ do ktorey się natychmiast powracam.

Nangius.

Dragiej niebezpieczeństwa przyczyna było/ tak długie Ludwika Świętego na Wyspie Cypru mieszkanie; że stad Saraceni/ ktorzy z sobą na ten czas wojowali: mieli czas do ugody/ albo przynamniey do zawarcia rozejmu na taki czas/ udając się wszyscy na odpor sił Chrześcijańskich. Jakoz/ kiedy Król przybył do Cypru: w ten czas Soltan Babilonii/ co był trochę przedtym opánował Damáskę/ miał przeciwko sobie inszych Soltanow/ ku wspólney obronie między sobą spzysiężonych na niego; ktorzy niechcieli wdawać się z nim w żaden traktat/ względem pokoju/ iako on żyzył sobie: pokiby im całe z Syryi nie ustąpił. Do tego chorował y sam w Damásku/ y bojąc się aby tym czasem Wojsko Chrześcijańskie/ nie wpadło mu do Egiptu: musiał nakoniec/ dla otrzymania iakiegokolwiek rozejmu z Soltanem Alepu: odstąpić każąc ludziom swoim od Emessy; ktora byli oblegli. Tak dalece/ że gdyby Ludwik Święty nie bawiąc się w Cyprze/ udał się był prosto y uderzył na Egipt: zastałby go był bez żadney obrony; ktoraby mogła się oprzeć potędze jego/ y pewnie opánowałby bez trudności. Ale przez pięć Miesięcy nadaremnie straconych na Wyspie oney: Soltan Egipski miał tyle czasu/ ile mu trzeba było na zawarcie ugody z Soltanem Alepu; na powstanie z choroby swojej/ y odprowadzenie Wojska do Egiptu; na zebranie w nim nowych ludzi/ y na sporządzenie wszystkich rzeczy/ do dobrego przyścia

przysięcia Krucyatow. Przeciwnym zaś sposobem Woysko Królewskie/ sta-
biało codziennie/ w tak długim prożnowaniu; trawiać wszystkie one żywności/
które dla niego zwiezione były/ tak dalece: że bez Fryderyka Cesarza/ y We-
netow (do których się był udał dla dodawania onych/ gdyż mu ich Wyspa
ona wystarczyc nie mogła/ y których mu dodawano tak/ że był z tego wielce
kontent) musiałby się był wrocić niazad nie sprawnym niżego.

W ow tedy czas bytności swojej/ na tej Wyspie/ a na końcu roku
tego; odebrał Poselstwo w Tutozyi/ od jednego z Książat Tatarskich/ Er-
kaltay, który na ten czas u granic Wschodnich/ Królestwa Perskiego prze-
bywał. Ci oddawszy listy kredenowe/ iszykiem Perskim / a charakterem A-
rabskim pisane/ y które po Łacinie wyłożone były/ przez Oycá Andrzejá Sa-
rabim pisane/ który przedtem znal się z Posłami temi w Persyi/ i
gdzie go był Papież Innocentyusz wyprawił: powiedzieli przed Królem/ iż
się Kán wielki Tartaria, od lat prawie trzech ochrzcił był; zostawszy nawro-
conym/ przez piękne przykłady y pobudki Cesarzowej Matki swej/ a Corli
Króla Indyjskiego; która zawsze była Chrześcianką. Ze też Książę Erkaltay,
Pan ich/ będąc także zdawną już Chrześcianinem: wyprawiony był od wiel-
kiego Kána/ z potężnym Woyskiem/ przeciwko Kálifie Bálđaku/ albo Bál-
bilonu; wielkiemu Chrześcian nieprzyjacielowi; tak iako był y Soltan Egi-
pski. Ze ten osiadłi chcąc potworzyć Soltaná Mustuli, albo Ninawy, przy-
kaznego Chrześcianom/ pisał do niego: iż gdy Król Francuski / z Woyną
tu niemu przyśledł do Egiptu: on mu zawiast flotę iego na morzu/ y wziął
w siebie sześćdziesiąt okrętow/ z tryumfem do Damiaty poprowadził. Przy-
dawali y to/ iż Pan ich nie wątpić bynajmniej/ aby zwycięstwo to nie było
zmyślane od Egipcyan: zrozumiawszy stad/ iż Król tak sławny po całym
świecie/ most Woyns do Egiptu: wyprawił ich do niego/ oświadczając
się/ iż miał iść na początku lata/ ku obleżeniu Kálify onego w Bálđaku;
upraszając aby y on wtenże właśnie czas uderzył na Egipt; aby tak Soltan
z Kálifą/ nie mogąc się ratować wzajemnie: tym łatwiej oba mogli być
przekonani. Wszytko to/ cokolwiek Posłowie ci powiadali/ o potędze y si-
łach Tatarskich/ zgadzało się we wszystkich z listami świeżo od Hetmána Ar-
menia, (który znająca drogę odprawiał w Tartarię) do Króla Cypryjskie-
go pisanemi. A dla tego Ludwik Świsty przyjął ich z niewymowną ra-
dostcią/ prowadził ich sam/ w dniu uroczyste Narodzenia Páńskiego. Trzech
Królów/ na nabożeństwo y służbę Bożą; iadał z nimi u stołu swego/ przy-
trzymując ich aż do początku Lutego/ dla znożenia się z nimi wżeśniej-
szego. A potem odesłał ich hojnie udarowawszy/ z Oycem Andrzejem/ y
innemi dwiema tegoż Zakonu/ dwiema Bernardynami/ dwiema Káplánami
świeckimi/ y dwiema słáchtą dworu swego; których wysyłał w Poselstwie/
jednych do Książęcia Erkaltay, drugich do wielkiego Kána; z bogatemi po-
dárki dla obudwoch. Między innemi sztukami osobliwemi/ y wielkiej ceny:
był dla wielkiego Kána/ przepyszny ieden Namiot/ błárlatny/ náskale
Káplice; w którym bogato tkane/ widzieć było tajemnice wszystkie/ żywota
y meki Chrystusowej; bárdzo dziwnie wyrażone jedwabiem/ złotem prze-
tykány. Przydał do tego Zakrystia/ znáznego waloru/ z wszelkim ubio-
rem należycym/ do odprawiania służby Bożej; y dla obojga z nich miała
cześnie prawdziwego Drzewá Krzyża Świstego/ z listami pełnemi Duchá
Bożego/ którym sam nápełniony był; zachęcając ich do słádecznej miłości
tego/ który z láski swojej oświecił rozumy ich wzywając do uznania pra-
wdziwego

Vincet. 11
31. c. 29.
& sequ.
Ep. Odó
Epif. Tu-
scul. l. 7.
Spicil.
Antonin.
c. 19. c. 8.

1249.

Nangius.
Jonvillæ

wdziwego Bostwa swego. Toż y Legat uczynił/ pisać do Młeki wielkiego Rána/ y do wszystkich Chrzescian tak herokiego Pánstwa; wzbudzić ich do trzymánia z pilnością wielką prawdziwey wiary/ y jedności Kościoła Kátolickiego; pod posłuszeństwem Namiesznika Chrystusowego na ziemi.

Ep. Odō. Potym ostatek Żimy strawił Król/ ułatwiając niektóre trudności/ ośo-
Legat. ad bliwie z Syryi y Pálestyny; ugadziąc poroznienia/ które były między Kro-
Innocēt. lem Armenij/ y Książciem Antyochenskim; którym nie schodziło nigdy/ ná-
t. 7. Spic. iakiekolwiek między sobą niechcía. Razal też przysposobił wielką liczbę
Matthæo płaskich statków/ potrzebnych dla zbliżenia się ku brzegom. Naostatku zes-
Parifius. brawszy wszystkich ludzi swoich/ którzy z częścią jedną okrętów/ byli po bli-
skich Wypách: odebrawszy z niejakim posiłkiem świeżym z Europy; około
dwóchset Anglików/ pod przywódem Gwilełma Longipady, Hrabie Sáro-
rysberskiego; którzy sobie życzyli bydy uczestnikami Woyny oney: y uchroni-
Jōvillæo. wby się zasądził niektórych Sarácenów/ wyprowadzonych nieznágni na otrucie
Nic, Triv iego do Wypy: wsiadł znowu ná flotę swoją/ ná tydzień przed Swias-
tkami/ z Henrykiem Krolesem Typryjskim/ y puścił się ná morze. Ale będąc
przez nawalność/ odbity od Portu pod Limissem/ która część jedne floty
iego rozproszyła: puścił się znowu w Poniedziałek Swiateczny/ tak pomys-
ślnym wiatrem: że go w cztery dni stawił blisko Damiaty; którą był obledź
postanowił.

Damiatá opisana już odemnie/ w położeniu y obronie swojej: była ná-
Nangius. ten czas daleko ięszce mocniejszy/ aniżeli przedtym; kiedy iey Krucyaci przed
lat trzydziestą po ośmiastu prawie Miesiącach obleżenia dobyli. Niemia-
ła iednak ná obronę swoją tak meżnych ludzi/ iako byli owi/ którzy tak długie
obleżenie wytrzymáli; y Soltan Babiloniski Melech Sálach, Maj waleczny/
nie miał pierwszey oney czestwości/ będąc ięszce wшыtek słaby y mdły/ po-
táł ciężkíey chorobie/ która cierpiał przez całą Żimę w Damiásku. Gdy
iednak dorozumiewał się/ iż Król naprzód miał uderzyć ná to Míasto/ iako
pierwszy kłuz całego Egiptu: nie omieśkal stawić się tam/ z całym Wojs-
kiem swoim/ które sprowadził z Syryi; y skoro tylko dano mu znać z wieże
Faros, albo latarnie/ o zbliżaniu się floty násey: uśykwował nátychmiast
ludzi swych wzduśz ponad brzegi; kazawszy się spuścić statkom y Galerom
swoim/ aż do samego końca/ albo gaby rzeki Nilus; tak dalece/ że naypier-
wsza rzecz (która się pokazała w oczách Francuskich) były dwie potężne
Woyská: iedno morskie/ ná zábronienie przystępu y wejścia do rzeki; drugie
ná ziemi ponad brzegi/ nie dopuszczając wysiadania; przy odgłosach całej
oney strony/ y przerażonego powietrza/ stráśnemi hukí/ y dzwískiem Po-
gániskíey ich muzyki; y wyćia plugawego/ tak wielu tysięcy Sarácenów:
Jōvillæo. Soltan sam lubo wielce chory y słaby/ stáwał iednak ná czelę ludzi swych/
przyodżiany w zupełną zbroję szerosłotą/ drogiemi kámiieniami sádzoną;
których światło odbite od promieni słonecznych/ wшыckiego prawie iákby
w ogniu wyrażáło.

Idem. Zaczym Król złożył radę wespół z Krolesem Typryjskim/ Książciem Bur-
gundy/ Wilhárdowniem Książciem Acháj; którzy świeżo przybyli z Morey/
albo Peloponesu: Janem Ibelinem Hrabia Jassy/ który przyjechał był z Pá-
lestyny, z innemi Książcy y wielkiemi Pány. Wшыscy ná to zgodzili się/
aby nie wysiadał w oczách dwóistego/ y tak potężnego Woyská/ nie mając
z sobą trzecíey części ludu swego: y że trzeba było pojechać/ pokiby aż ci/
których nawalność morska rozproszyła (między którymi było wśacey nádwó-
naście set

naściejet Równierow wyboru edlego Woytka) z nim się nie złączyli. Ale Krol inázej trzymal / y wymiódł to táwne / iź odwołógac daley wykła-
danie ludzi: podaliby się w ogrywiste niebezpieczeństwo / ostatniey zguby;
ponieważ nie mieli portu wolnego / w którymby się przed nagła iáta nas
wáśnościá y niepogoda schronić mogli; która (iáko się to potym w piaciu
álbo šestiu dniách stáło) mogłaby po drugi raz rozprosić Otracy / álbo
też rozbić ie západziwshy ná stáły y brzegi; do tego iź zwłoka tá / dodałaby
serca nieprzyjacielowi / którzyby się tym czasem lepiej ięże obwarować mogli.
A ták gdy odwaga Krolewika / y moc rácyi tego / záclumila boiazń ona /
która miano w takowey okázy / przy ták máley garści ludzi: urządzono / iź
zrząd miano iść prosto w ogry nieprzyjacielowi; iężeliby ięże zástawiał się
przekładziac wysiádania Woytka. Wzáiatrz tedy w Piatek Swiateczny
wielka góśc Równierow y żołnierstwá / uzbroieni dobrze / pospuścawshy się
w bárki y státki pláskie / w Cyprze umyślnie zgotowane dla tego: rozlozeni
byli od Krola dwiema wielkimi rzędami / seroko oboz záymnujace / ná zro-
wnanie z dlugosciá brzegow rzeki / nieprzyjacielem zewszád gotowym (ták
iáko dnia przeszlego) odkrytych; oprocz / że Soltana nie było z niemi; álbo
wtem gdy choroba iego wzmagála się coráz / kazál się był przenieść do pewne-
go folwarku / o mile tylko mála od Damiaty. Krol sam był przytomny ná
práwym koncu / z dwiema Krolewicami Bracia swota / z Krolew Cypry-
skim / innemi Xiążet / y wyborem samym szlachty swey y Równierow / którzy
go zewszád / barkami swemi otaczáli. Był tedy ná swotey / z Kárdynalem
Legatem / który sam niośł Krzyż Swisty / wynosząc go w górę ná zachcenie
żołnierstwá / przez Obraz Zbawiciela swiatá / umierającego dla nas ná Krzyżu;
dla którego oni też mieli ná hanc zdrowie swoje. Barká u którejby był
Choragiew Dionizego Swistego / álbo Oniflamma, szła nawięcej przed
wszystkimi temi / które przy boku Krolewskim były. Zrabia Jasse był ná
lewym koncu / zabierając tu góbie samey álbo wpadaniu w morze rzeki Ni-
lus; pokazując się ná czole státkow swoich / w pyśney iedney Galeocie / her-
bami iego zewszád malowaney. A zás Zrabia Erard z Bryenny / Senelchal-
cus Jonvillaus: byli w posrodku tych dwoch rzędow / z Baldowinem de
Remis; który z soba tysiąc Równierow prowadził.

Jövillaz?

Nangius?

Storo tylko dano znać / wszętkie one státki ruszyły się nátychmiast / robiąc
wiosły; á strzelec z lukow y kusze puszcáli góste strzály / ná oddalenie nie-
przyjaciela / który tym czasem zbliżał się ku brzegom / strzelając także bez
prześanku z strony swotey. W tymże záraz momencie / iáko się tedy státki
one zástawowały ná piasku; przedzey álbo późniey / według głębokości wody
morskiej / w miejscu do którego przystąpić chcieli: żołnierze wyskakując z bark
onych / y wychodząc ná piasek z wody / gromadzili się w kupy swoje; y odkryci
tarczami / w ogry nieprzyjacielowi (który ich nigdy nie wázył się tłumić)
oszczędzy wlozni swoich obracáli. Jedná z nawięjszych bark / które przy-
szpily / była tá / która niośła ná sobie Choragiew Dionizego Swistego; co
Krol storo tylko uyrzal / záraz nie gółdząc / áżby iego daley ku brzegowi
przymkniała była: y niedbając ná wszętkie odwody Legatá / który usilował
zátrzymać go koniecznie: wskoczył w wodę áż po ramiona / tarcza ná karku
powiesiwshy / y (chybał ná głowie á szable w rękú dobytá máiac) miał się
prosto ku nieprzyjacielowi; gdybyci co blisko niego byli zátrzymując go prá-
wie / przez gwałt / nie przymusił; áby pogówał trocho / áżby Równierowie /
(którzy

Jövillaz?

(ktorzy pobudzeni przykładem onym ubiegali się wzajemnie / rzucić się w wodę dla pomocy) stáli w sprawie; i tak przeto potem uczynili.

Idem.

Dopiero Saraceni / gdy ich już wypadający nappierwcy zrażili byli / y dwa albo trzy razy odpędzili: widząc / iż się zewsząd dobra sprawa miano tu nim / y że Król sam na czele batalionu swego następował: nie potykali się prawie wiecy; y po małym odporze / zostawiając trupem na płacu Romy mendantą Damiaty / (który ich przywodził) dwóch Emirów / y znaczna część ludu swego: udali się w rozsypek / tak nagle y bez sprawy: że y zasu nie chcieli brać do zlamania wałę za sobą mostu / złożonego z skut po którym

Nangius.

wchodziło do Damiaty. To iednak dziwniejsza jest / iż w Mieście onym / z całego Egiptu najmocniejszy / opuśczeni ludzie: nadechmiast wysili z niego / zapalili wędzicie ognie / osobliwie w śpiżniach / y kramach kupieckich / a potem wszyscy udali się do Babilonu. Nawet na dokonzenie szczęścia / dnia onego; w ten czas właśnie / kiedy brzegi rzeki oney za nieprzyjacielem odbierano: y na ziemi z nim tak mocno się potykało: stali wielkie y gale ry / prawie bez żadnego odporu / weszli gęba rzeki samey / przymuszając Ostrę Saraceni / do ucieczki; co uczynili / oprocz tych tylko / które podemknąwszy się gora w rzekę / aż do mostu / nie mogły tak przeto wymknąć się dziura ona / y miejscem od uciekających uczynionym. Zaprawdę zdalo się to coś cudownego / że Moysko tak liczne y potężne / osobliwie w Kawałeryi / rozprokone wkrótce jest / od tak małej garstki ludzi piechych / y to całe zmożtych; którzy nie mogli tylko po iednym wychodzić na ląd / na którym le dwie im przyszło / do zebrania się iakokolwiek w bataliony; aby także stali / na których proz samych marynarzów nie było prawie nikogo: zwyciężyli y rozsykali całą flotę / dobrze uzbroioną, a nade wszystko aby najmocniejszy z Miast Wschodowych / którego się nie spodziewano dobyć / chyba głodem: w momencie potem opuszczone było od ludzi swoich; którzy z tym wszystkim byli wojenni / y którym nie schodziło ani na sercu / ani na biegłości / iako się to dalo widzieć na Woynach w Syrii / y iako się wkrótce potem pokazało. Jednak oprocz tego / że męstwo Francuskie y odwaga ona przedziwna Krol lewska / strwożyła ich wielce: y że Bog iako mamy wierzyć / podał im strach on nagły do serca / który zaraz odeymie rozum: tak klade / iż fałszywa wieść / o śmierci Soltana / przeniesionego do Babilonu / y która za prawdziwa w obozgu Moysku udawano: nie miała przyczyna być / tak osobliwego zamieszania; gdy wszyscy Wodzowie / chcąc się pospieszyć ku Babilonu / dla potrzeb własnych / w takowej odmianie rzeczy / iako za śmiercią Soltana ich nastąpić miała: nie myśleli wiecy ni o bitwie / ni o strazy Miasta / które spalić rącey / aniżeli w całosci podać nieprzyjacielowi woleli. Jakkolwiek jest / to pewna / że ie opuszczono; że ta część zlamanego mostu / gdy przeto od nasych opánowana y naprąwiona była: y gdy po ugąsonym ogniu / y wysyżonych domach / przywrócono największy Mezec do terje własności swojej / w iakiej był w ten czas / kiedy go za pierwszym dobyciem Miasta / Panu Bogu pod Imieniem Panny Marynowie / przed lat trzydziestą poświęcono: Król urogysy wstęp swój odprawił do Miasta tego.

A zaprawdę / odprawił go sposobem takim / który iawnie wydawał / iż tylko tryumfu / y sławy pragnął Boga samego: po tak pamiętnym zwycięstwie; które za tego osobliwa łaska y wszechmocnością / dziwna sprawa otrzymane było. Chciał albowiem / aby Krzyż nappierwcy wszedł do Miasta; tuż przed samym Legatem / Patriarchą / Arcybiskupem / Biskupem / y całym Ducho-

wienstwem /

wienstwem/ pieśni świete y chwala Bogu zástępom śpiewającymi. Za nie-
mi Krol wespół y z Krolowa/ z Krolem Cypryskim/ Zrabiámi Attrebátu/
y Andegawenskim/ z odkrytą głową y bosą nogą następował/ przy głębokiej
pokorze; slawy tylko samego Boga pragnac. Wtedy postawie fli za nim
wszystcy inni Pánowie/ staršyzná wojskowa/ y Wojsko same; á to potym o-
statet láta y iesien cala/ gśeścia w Mieście przebyło/ á gśeścia w fanech
ktore Krol kazał obmócnić przeciwko Sárácenom/ po kilku rázy sá o nie
kusiacych. Była da tego przyczyna boiazi/ aby znówu powodziłowa nie
przynosiła im takowego niegśeścia/ iákie było tráfiło sá Wojsku Krucya-
tow/ pod Krolem Janem z Bryenny. Gdy iednak rzeká tá/ nie poczyna
wzbieráć/ áz kolo Świtego Janá: gdyby iá prátko przepráwiono było/ idac
prosto ku Babilonu/ ták iáko potym iúz niewgás uczynić chciáno: to pe-
wna/ że w zamieszańiu onym/ iákie było z słabości Soltanowej/ y rozpro-
szeniu Wojská/ ná ten gás miedzy Sáráceny: wieceyby sá było náłázlo gásu/
ániżeli trzeba do tak wielkiego Miásta/ ná ten gás cale nieobronnego: y
potym całego Egiptu/ bez dobycia nawet broni: opánowania.

Aléc to iest niegśeście/ ktore zwygáynie zá szczęśliwym powodzeniem
chodzi; to álbowskiem záslepiá rozum/ stábiac go dla wyrachnienia y odpoczyna-
ku/ w pul práwie samego biegu/ gdyby trzeba postepować sobie z lepszą dá-
leko ostrożnością y sercem: ániżeli dotad; ná ubeśpieczenie sobie odpoczynku
tego/ po dokázaniu rzeczy zámyśloných. Świste Krol/ nie mógł sá sprze-
ciwić iednostáyney zgodzie/ ktora wszystkich práwie zdanie ná to obrociła:
aby zmieścić w Damiácie/ pod pokrywá tyślácá przyczyn/ ktore iátwo
wynáleś sá moga. A tym gásem mieszkánie to/ wielce było škodliwe
Wojsku całemu: ktore zgnuśnidło w tak długim próżnowániu onym/ y ścia-
gnáło ná siebie słuszną zemstę Boská/ przez wszelká rozpustę y sromotné zby-
teki; w ktorych sá staršyzná/ y żołnierze usłáwignie nurzáli/ niedbáiac nic
ná wszelkie pochámowania; ktore Ludwik Świste czynił/ wzbudzaniem swoi-
m do dobrego/ przez rozkazy ktorych złe słuchano/ przez káre ktora wiele
staršyzny z dworu swego wypędził; y przez dziwne przykłády cnót tego ro-
zumných; ktore im w wszelkich okázách dáwał z siebie. Náostatet/ zá
przybyciem Zrabie Piktonskiego/ (ná ktorego tak długo oczekiwano) ná kon-
cu Pázdzierniká/ oraz y z Zrabina Attrebátu/ Brátowa swóia/ y wielkim
á potężnym posilkiem/ wybráney fliáchy z pospolitego ruszenia Fráncuskie-
go: záraz zložono ráda o tym/ coby dálej czynić miano. Dwie tedy różne
zdánia były. Pierwszá z nich miála po sobie Kiazciá Brytánnij/ ktory
chciál aby obleżono Alexándryę; álbowskiem zá dobyciem oney/ zostálaby Pá-
nami całej strony/ álbó kráiu Egipskiego; mianoby Port beśpieczny dla
flotty morskiej/ mogliby odbieráć wszelkie posilki/ ták ludzi iáko żywności/
ktorychby potrzebowali; zábraniáiac tym gásem/ żeby ich nieprzyiáciel/ niškąd
y wy-
mowódził to/ iá iáko do zwoiowania smóká/ álbó wejá iákiego: trzeba mu
ná głowę záraz nátrzeć/ y on opánować; ták téż dla prátkiego nábycia
Egiptu/ trzeba było udáć sá prosto do Babilonu/ iáko Stolicy Krolestwa
tego. Zdanie to/ iáko pozorniejsze/ (poniewáz wielkiej slawy nábycie poká-
zowáło w sobie) od wszystkich było z wielką pochwalá przyjęte; y ná to wydał
Krol ordynáns swoie/ aby sá dwudziestego dnia Listopádá ruszono w dro-
gę: iáko uczynili.

Jövillep.

Nangius.

Uámienis

Uznaniem w inſzym mieyſcu / że Nil plynac niſzym Egiptem / trocho niſzey wielkiego Rátru / bliſko dawnego niegdy Míaſta Memás połażonego: ná gtery wielkie gáſci / albo przedziały iáſie / dzieli wody ſwoie; ktore podgás przybierania tey rzeki / (co zwyčajnie káżdego roku / od Swietá práwie Janá Swietego / áſ do pul Miesiaca Wrześniá dzieie ſie) czynia ieſzce inne / ſuche záwſe kiedy wpádnie rzeká tá w brzegi ſwoie: co dáie mieyſce poſpolitemu zdaniu Autorow / mowiacych o ſiedmiu gebách Tulo wych. Dawne Peluſium, bylo niegdy nád pierwfſz z tych gab biorac w Páleſtynie; Dámiaćá byla nád drugim przedzialem w lewa / o mila dobra od morzá; álbowiem teráznieyſza ieſt ná dwie dobre mili / po inſzey ſtronie rzeki / góſcie byla ledná mála mieſćiná názwána Maſſora, po támtcy ſtronie w Ziemi Geſſen, ná goſćincu Bábilonſkim; bliſko mieyſca tego / góſcie ſie co drugie rámis dzieli od pierwfſzego. To ieſt prawdziwe połozenie mieyſca / iáko ſie z dálſzey Hiſtoryi zrozumieć moſze. A to tylko moſze nam trudnić w tym mieyſcu / że imioná przedzialow tych / pomieſzáne byly: gdy dawano pierwfſzemu imie Rexi, albo Rolety, ktore teraz gwarzemu przedzialowi naleſzy / zdawná Ránopeyſkim názwánemu / podle Alexandryi; y náwet zowiac go Tánieyſkim / co ieſt dawne imie wtorego przedzialu / nád którym byla Dámiaćá.

Guil. Tyr
1. 19 c. 23

Ep. Lud.
Regis de
captiv. &
liber. ſua.
Chronic.
Orient.
Nangius.

Ná tym tedy mieyſcu / záczynánia ſie dwóch przedzialow owych rzeki Nilus pod Míaſſora: byl Oboz Sárácenſki / z wſzelka ſwoia potega / pod przywodem Emirá Sedekun Frákáryná, nayſławnieyſzego y naymáſnieyſzego z Wodjow ich; ktoremu ſamemu Solán Melech Sálach, zmárſzy ſwieſz jo ná ten gás / zlecił byl rzady całego Pánſtwa / oraz y Woýſká ſwego / przeciwko Chreſććianom: pokiby tym gáſem Syn iego Almoadam, wyſláe ny do innych Pánſtw w Syryi: zámrad nie powrócił. Woýſko Krolewſkie / zmocnione ludźmi Krolá Cypryſkiego / Egiptá Achara, wſzelka tákie potega Templárzykow / y Hoſpitalis, tákie temi ktore Pátryárcha przyprowadził byl / y ſlácheá Fráncuſka z ktora Zrábia Pitconſki / ſzáſli wie przybył pod Dámiaćá: miało ná ten gás ſeſćdzieſiat tyſiecy wojowniká; między ktoremi / nád dwádzieſćá tyſiecy konnych ráchowano. Było to dáleko wiſcey / aniſeli podbite całego Egiptu potrzebować mogło; gdyby ludźie ci / byli ták cwiſzeni / y poſłuſznemi rozkázom Krolewſkim: iáko byli mázni y walezni. Ale káždy chciał / według woli wlaſney poſtepować / y Ludwik Swiety przy wſelkiey oney poboſnoſci ſwey / máiac ták wiele męſtwa y odwagi / nie trzeba ná wojowanie po bohátyrſku nieprzyiaciół / bez bóráſni by naywiełſzych niebeſpieczeńſtw: nie miał doſyć władze y ſurowoſci ná zrzadzenie doſkonálego poſluſheniſwa; w ludźiach cwiſzentu Woýſkowemu pogleglych.

Epist. S.
Ludovic.

Woýſko to tedy / ſilamiſzy tych wſyelkich / ktorzy mu ſie w ciągnieniu iego záſtawiać chcieli: y gdy iuſ Ráwalerowie Templi, zgrabáli w ſtukę piéſet Sárácenow / ktorzy oddawſzy ſie Ludwikowi Swietemu / zdrádziecko ná nich uderzyli: ſtáſło obozem / troche przed Swietámi Národzenia Pánſkiego / pod Míaſſora ná przeciwko Woýſká Sárácenſkiego / rzeká tylko od nich oddzielonego; z umyſlem przebywania oneyſe / y portámia ſie z nieprzyiacielem. To pewna / że tu blad wielki popelniono. Albowiem / miáſto ſukánia wyſzey y niſzey rzeki brodu iákiego / iáko byl niegdy Ludwik mlody / w ſławney oney przepráwie Méándru uczynił: umyſlono iáſz pewny / albo grobla puſcić árodkiem przedzialu rzeki / ná odwrócenie oney w inſz ſtronę / y dla ſprá,

y dla spráwienia sobie przešcia wolnego y bešpieznego. Zátem porobiono wieže z darnia/ z roznemi pierrámi/ w ktorých strzelcow z lukámi y z kúšámi osádzono. Wystáwiono Jamli drzewiáne/ z zákrýciem y zastónámi ná schronienie robotníká. Zrządzono náwet ósmnáście máchin/ albo stek/ wynalázku Josselina Korwálta, wielkiego gásw onych Indžinierá; zásta widáiec sá hšnástu wielkim Táranom Sáracenskim; ktore stogi stutek z stro: ny swojej czynily. A strácowšy ná tym dwá Miesiace gásw/ y wielka liczba ludži przy robocie: widžiano sá záwše ná poczátku oney; álbowskiem nie: przyziacieli wišcey pšowal dná jednego/ ániželi nášá zá pištnáście wystánie mogli; y že máchiny náše gššcia byly zgruchotáne od strzelnic tego/ gdy ná nich trogie wielce kámiennie pušgáły; á gššcia ogniem Greckim; gdy go strášnie rzucano zewšad/ byly popalone. Álbowskiem ognie te/ z stroga ná: tárczywošcia pušgzone bedac/ przez nieidkie náczynia nášstale strzelnic tá: miennych; z tuc dáleko grubšych nád džiála náše: pokázowáły sá ná powieš trzu/ iáko tyle ognistych smokow/ w grubošci bezki jedney/ ciagnac zá soba: dlugie ogony/ iáko ráce z trzáškiem grzymocú y piorunow; á potym pádác iac ná ziemš rozlatáły sá po ludžách/ y máchinách/ z nie inno zártkošcia y zápedem: tylko iáka máia wáły mostkie/ podczas náwalnošci y niepogodyr zbžđiac sá rázem o stáły po nád brzegiem; tak dalece/ že gdy sá nie nie mor: glo oprzeć/ ognistey oney powodži/ ktora w momencie jednym/ wšytko to/ co tylko zdáiac moglá: pošeralá; y gdy tuž strácono cále nádžieš. o wykor: nániu przepráwy oney: tráfuneš pewny podal nam to/ czegošmy dobrze przedem/ przyložymš troche pilnošci y stáránia/ dokázác mogli.

Jóvillá

Álbowskiem náostátka/ Connestabilis Imbertus de Bellojoco, przyšedł do Krolá; powiádaiec mu iž Arab ieden/ wyšedšy z Obozu nieprzyziaciela: štego/ ofiárowal sá pokázác mu brod przez rzeká ons/ troche nišey Obozu nášego/ zá nágroda piaciúset bezánow/ ktorých potrzebował. Przeštano nátychmiášt ná to/ wšiwšy pod stráž Arabá; á ten stáwšl sá w słowie/ y urádzono/ áby náždiutrz w Zápuššny Weoret/ gššć iedná Wojšká przeprá: wilá sá brodem onym/ druga tym gásem bylá ná stráž Obozu/ przeciwo: nieprzyziaciolom; ktorzy po drugiey stronie rzeki/ mieli wolny przyštep/ ná: cieránia z tylu ná nášych. Krol oraz z trzemá Bráćia šwemi/ chciál sá przy drugich przepráwić/ y dla tego Križáciá Burgundy przy stráž Obo: zowey zostáwšl. Náždiutrz žránd/ ná trzy gššci rozdziela Wojško šwšie. Pierwšy z tych gššci bylá przednia stráž zdáiec Templárczykom. Rober: t Zrábiá Artrebatu Brát iego/ byl w šrednim šyku. Sam záš przy zádoniey stráž w trzeciéy gššci byl przytomny; rozkázawšy pierwšym/ áby czynili zá soba miesšce/ zbližđiacym sá coraz tu potrzebie w šyku onym. Záčym udano sá wzdłuž rzeki zbližđiac sá do brodu; ktory iedná dáleko trudniey: šy y niebešpiecznieyšy znášt sá: ániželi rozumiano; álbowskiem miesšcámi: trzeba bylo plywáć tu bezegom došć wysokim. Przepráwiono sá iedná: bez škody/ w ogách trzechset Ráwdlerow/ ktorzy iáko by pilnowáli przeprá: wy oney. Záčym Templárczykowie/ wedlug rozkázú Krolewškiego/ stáwáia w spráwie do boju/ záczyymuiac sá potiby áž cále Wojško ná te štrone nie: przebylo. Ale Zrábiá Artelaz, nie tak presto stánal ná drugiey stronie rzeki: iáko widžac uchodžacych Sáracenow/ pušcił sá žš. niemi cálym po: dem/ wšytko ons brygáde šwois porwáiac zá soba. Templárczykowie nie: mogác zniešć tego/ áby im odeymowano pierwšé miesšce/ ktore im od Krolá do potkánia zlecone bylo: wšytká šila porželi wóláć/ áby sá záczyymáno: ále nádáremnie.

Idem?

1250.

nádaremnie. Bowiem stary ieden y možny Ráwáler / Fulkier de Melle, ktoremu byl Rrol zlecił Osoba Zrabie onego: będąc głuchy / całej tego nie nie slyshal; owsem krzygal / co mogli mieć głosu / do nich, do nich, bo y oni máia się do nas. Dopiero Templarzykowie nie mogąc tuż ścierpieć dłużej; y mniemając iżby sło o pogciwość ich / gdyby się tak uprzedzić dali: pušga się także za Zrabia / nie czekając aby się był Rrol przeprawił / y w raz z drugimi uderza się o nieprzyjaciela / w Obozie tego / na przeciwno támy oney / albo grobli; kiedy wszystkie maszyny ich wystawione były; ktore nátych miały opánua.

Wiecey ięsze dokázuią. Albowiem widząc / iż ci ktorzy byli na straży onych / zmieszani tak nagłym nátarciem (ktorego się całej nie spodziáli) poszli uchodzić do Miasa; událi się za nie mi / co echu mieli w koniach swoich / y przez Miaso owe / aż na gościniec Babilonki w pole doganiáia: nie upatrując tego / iż mieli być otoczeni / od samego Woyska nieprzyjaciół; ktore zbliżywszy się inną stroną ku Miasu / tyl im zaraz odebrało. Zaisie rozprošeni / postrzegły ten nieporządek / y mála lięba gonących za sobą: przy posilku cały znaczny Woyska swego: obroca się nagle / zadržymáia nášych / y wkrótce potym do powrotu przymuśia. Ale gdy ci myśla náзад ucho: dźić przez Miaso / postrzegli ulice wszystkie opánowane y zámáone od Sárácenow; ktorzy otoczywszy ich zewšad / y bešpiecznie strzeláiać na nich / wšytkich prawie trupem polożyli. Zrabia náwet sam poległ między drugimi / bronivšy się długo w domu pewnym / kiedy się był zadržáwował / z Ráoldem de Cuceo, y wiecey nád trzysta Ráwálerow / z ludźmi ich / y pul trzeciáset Templarzykow; ktorzy tam zgináli / stogie zaboystwo nieprzyjaciół / tak w pogoni iáko Obozie ich uczynivšy. Wielki Magister Templi, máiać sposob ratowania się z póśrodká nieprzyjaciół: strácił oko w tej okázy; a Kráia Piotr Brytannia z niektórymi innemi / ktorzy przykładem tego / iáko lwi iácy potykáli się: wyszedł ledwie z upalu onego / wšytek ranámi y krwá okryty / ktora prawie lala mu się przez gęba. Seneschalcus Jonvillaus, y Pánowie Hugo Trykastel, Piotr z Newille, Ráold z Vánony, Erardus z Emeráku, Hugon d' Ecoffe, Renáld z Menonkoru, y troche innych / co się ięsze nie przepráwili byli na ten czas / kiedy Zrabia pušcił się na nieprzyjaciół; otoczeni byli od ścieśu tyśicy Sárácenow: ktorzy zbiegáiać się zewšad / środze na nich nácieráli; y zabivšy Trykástela / a poránivšy wšytkich prawie innych: mieli ich tuż między sobą rozbieráć; gdy tym czasem od pomocy Zrabie Andegáwenškiego zadržymáni / musieli potym w środek Woyska swego uchodzić / postrzegły stogie chmury piasku y kurzawy; ktora przed nimi z pewnego págoroku powstawála / kiedy stráśny huć trab / babnow / przy rzánia koni / y głosach ludzi idących do potkánia / slyšáne były; co im całej Woysko Chrzesciáńskie spadáiać na nich wyrażáło.

Jákoż sam to był Ludwik Świasty / ktory zrozumiaivšy zamieszanie ludzi swoich / prętko się był posunął / z całego prawie Ráwálerya / zástánowivšy się troche na págoroku onym / dla dálšych rozkazom swoich (według postępu ludzi jego y nieprzyjaciół) wydawánia. Nic nigdy piśkniešwego / oraz y stráśniešwego / widzieć się nie mogło: iáko Pan ten pokazał się na ten czas / skoro tylko kurzawa oná / ktora był zakryty minála. Lubo albowiem za wzroštem osobliwym konia jego / nád wšytkie inne całej Ráwáleryi; lubo za podáśmieniem się w strzemionách swoich / dla mowy y zachecenia w stráśney oney okázy ludu swego; lubo nákoniec Bog sam / przyczyniać mu dnia onego

Onego osobliwey urody/ uczynił go daleko wspanialszey postaci nádz przyro-
dzona: to pewna/ iż (iako piše Jonvillaus) uyrzawšy go z dolu w postać
wie oney. zdał się przechodzić głowa y ramięny / wšytkich Ródów /
ktorzy byli przy boku iego. W owey tedy postawie/ mając sześć szero-
złoty ná głowie/ wielki palasz Niemiecki w ręku/ targa ná ramięnu lewym/
y twarz bezpiecna wielce/ ogry palające płomieniem/ który przenikał sercá/
najmnieyszych náwet z całego żołnierstwa: wzbudził tak dobrze ludzi swoich:
że wiele z nich nie czekając rozkazow dalszych/ w owe sześć tysięcy uchodzą-
cych Sárácenow uderzyli. Ci ich wzajem/ tak dobrze przysili w bliskim
kroku / y śtatecznym / porękać się nádz zwozay swoy Poganśki iż w całej
Woynie oney / rzeźwieyszey potyżli nádz te / od hábel/ obuchow/ y berdy-
sow nie widziano.

Róol sam patrząc ná ták mąmienita biewa/ uwiedziony wspaniałą nie-
cierpliwoscia do porękania się z nieprzyjacielem; myślał już ciele iść zá
ludem swym/ wpadając w sam środek nieprzyjaciół. Ale Jan z Walery.
ieden z narmadnych Wodzow czasu swego: wywiódł mu to/ iż nie ná tym
polegał koniec rzeczy; iż trzeba było stánać byciem/ trochę daley ku prawey
stronie wzdłuś po nádz rzeká: uchodząc niebezpieczeństwá w osłógeniu ze-
wśad od nieprzyjaciół; (ktorzy inaczey mogliby ich / z tyłu nápásć) y dla
odbierania pomocy ludzi swoich/ po drugiey stronie z Książciem Burgun-
dy zostájących: który tym czasem rzucił wczesnie most ná rzecę; nie mając
wiecey nieprzyjaciela y przeszkody ná ciele. Skutek sam prętko potym po-
kazal/ iż rada tá była wielce pożyteczna. Albowiem Sárácenti/ po znieśie-
niu Hrabie Arthesa/ y Templarzykow/ nie wątpiąc ciele o zwycięstwie: wšy-
scy rázem uderzyli ná Róol/ ktoregoby łatwo mogli niezmierna liczba Woy-
ská swego ogarnąć: gdyby mu tyłu rzeká nie bronila. Biewá tedy dluga
była y krwawa/ y nieprzyjaciół/ ták dalece rzeźwo/ y z ták gęstym pufizaniem
szedł y pociskow náciérał: że wiele ludzi nasych/ mając już rzeczy zá strá-
cone/ uchodzili przez rzekę/ gdzie chybując brodu mizeranie potoneli. Niezna
iednak odwagá Róolewśka/ y bohaterstwie dzielá/ ktore czynił dnia onego
wspárły wšytko ná on czas; y przymusiły nákoniec szescie jamo/ wiazać
się (ze ták rzeká) przy suchności. A záprawda słumując nieprzyjaciela/ y
uderzując z dobytą broniá w najwyższé pulki iego: pociągnął nátychmiast
zá soba przykładem y niebezpieczeństwem swym/ wšytkich Pánow y Ródów
okolo siebie; ktorzy cudownych rzeczy dokázując ná ten czas/ nigdy
iednak z mstwem iego nie zrownali. Albowiem wplatając się daleko od
innych w gęstwe nieprzyjaciela: gdy tym czasem szesciu z náwybornieyszych
miedzy niemi/ rzucili się ná niego: porwali mu zá cugle koniá/ chcąc go
gwałtem uwiesć z soba/ poliby mu ná rátunek nie pospieszono / sam się
z pomiedzy nich uwolnił; okładając ich cięskiem rózymieczá swego/ pchając
tego targa przed soba / ná drugiego náciérł koniem/ tego śtychem ná
wylot przebijając/ temu śtogie cięcie z gory zádając/ y ták słumując wšy-
tkich szesciu / coraz to rzeźwiey dopinał kresu swego/ z ostátnim umyslem
wygrania albo śmierci; co w prośłym náwet żołdacie / mogloby uysć zá
osobliwy domod mstwá y odwagi.

Jákoż ták waleczny postępek/ dodał tyle sercá y śły/ ludziom iego: że
stzymawšy ná sobie aż do trzeciey z południá wšytká potęgá/ ták wielu ty-
síc Sárácenow/ łatwie sobie zwycięstwo nádz ták mála liczba obciuciaych:
wzajemnie ich odpędzili/ przymuszając nákoniec/ że po dárzemnych zawodách
ná odebranie

Epist S.
Ludovic.

Jóvillaz.

na odebranie pierwszego szoscia: musieli uchodzic wieczorem; zostawilszy zwyciezcom machiny swe/ y Oboz/ ktory byl Zrabia Artesia, na poczatek bitwy oney opalowal. Liczba pobitych z obu stron znaczna byla; daleko iednak wielksza z Saracenow; ktorzy trupami swemi cale pole okrywily: mianego Frakadyna / Hetmana swego / y wielu innych Emirow / podchwyconych/ y zabitych w Obozie utradzili. Zaczyn Krol w nim sie z ostatkami ludu swego/ ktory mu zbyswal/ po tak krwawey potrzebie blisko machin odebranych polozył; gdzie ich waleczny Gofet z Rastylionu/ (iako poleczone od Krola strazy swojej) dochowal wcale/ przeciwko wszelkiemu usilowanuu Saracenow/ ktorzy polozywszy sie nie daleko zamtad: nadatęmnie nocą w odebraniu onych pracowali.

Dwa dni potym odlozone byly na zmocnienie Obozu; y na wprowadzenie do niego wielkiej części ludzi/ w Obozie Książcia Burgundy po drugiej stronie rzeki zostawionych. A zaprawde ostrożność ta wielce potrzebna byla/ albowiem w wieczor gwardkowi/ przestrzeżony byl Krol od szpiegow swoich/ iako Następcę Frakadynow/ miał naziętrz z całym Wojskiem/ świeżemi posiłkami z Egiptu wielce zmocnionym; uderzyć na Oboz Chrześcijański. A zaprawde nowy ten Wodz/ ktorego sobie Saraceni dla osobliwego męstwa y biegłości w rzadach/ sami byli obrali: kazawszy na kopcu po Obozie całym/ obnieść zbroie Zrabie Artesia, bogato herby iego w lilie złote nabijana; obwołując iż to byla samego Krola/ między innemi zabitego; y że gdy Wojsko Chrześcijańskie w frogiey trwodzi/ dla zguby Krola swego/ y tak wielu innych Paniaz zostawiało: trzeba na nie uderzyć z naglą/ pokli sie w Rabych onych okopach/ obaczyć y ratować nie mogło: Saraceni rozumiejąc iż ich miano prowadzić/ ku pewnemu zwycięstwu/ y zdobyć rączy/ aniżeli biewie; frogiem glosy radości/ wielką ochotą pokazywania sie pokazywali: zaczęli naziętrz zaraz dobywać Chrześcian w samymże ich Obozie utradzili.

Krol przestrzeżony o tym/ sporzadzilwszy wszystkie rzeczy przez całą noc/ do dobrego przywiecia nieprzyjaciol: kazal wynieść nadedniem Wojsku swemu z Obozu/ dzieląc je na ośm części/ ktore w sprawnie zostawil przed hancami/ wzdluz ponad brzegi Nilowe/ bykując iednym rzędem: aby tak wszystkie dlugosc Obozu zastonic mogly stawiając wszędy w ozy nieprzyjacielowi; iezeliby na nich ze wszystkich stron (iako mogli łatwo dla niezliczonego mnostwa ludu swego) nacieral. Zrabia Andegawenski prowadząc pierwszą część/ byl na strzyle prawym/ biorąc wzwyż ku rzecie y gościńcu do Babilonu; miał sobie po lewey stronie Gwidoná Ibeliná, Hetmaná/ y Baldwiná Brata iego Seneschalká Cypryjskich/ posilki Krolestwa tego prowadzących. Waleczny Gofet z Rastylionu/ przywodził trzecią/ z wyboru słachy Francuskiej złożoną; Guilelmus Sonnak, Mistrz wielki Templarzyków/ wyrażał gwardę/ z ostatkami ięszce Kawalerow swoich. Gwido Malvoisin, ieden z nazywazniejszych całego Wojska/ prowadził piątą; Zrabia Glan dryi stanał z swoia na miejscu onym/ kady sie hance ku rzecie obracali/ na zastone z tamtey strony Obozu. Jonvillaus Seneschalcus Campanie, byl mu po lewey stronie zabierając ku rzecie; a Zrabia Pikonski następując za nim/ widziany byl sam konno/ na czole wielkiego Bataillonu/ ktory byl osma częścią bytu onego; do ktorego byl Jofferandus Bryanson, z Zrabia onym przyiechawszy/ dwudziestu swoich Kawalerow piechych przyłączyl; tak że dwadzy Krolewicowie Bracia Krolewscy/ obiemá strzylami Wojska onego rzadzili.

Hetman

Zetman Sárácceniski przypatrzywszy mu się sam / iáko wielki Wódz /
swoje także według położenia nászego użytkował / rozszerzając je dwiema wiel-
kimi rzędami; które równały z długością okopów nászych / Na przednim
z nich postawił wszystkie dawne posiłki swoje / które ná tyleż bátallonów /
wyborem Kawaleryi wspártych / podzielił: ile było części w Woysku nászym.
Wszystkie jednak iego metrownie mocniejszy były nad náše / y do tego poprzy-
czyniał ich osobliwym ludem / według potęgi albo słabości bátallonów ná-
szych. Albowiem co do Kawaleryi / mieliśmy prawie nie mieli dnia onego /
dla pobitych / albo porántonych większą część w potrzebie onegdászey koni.
Na drugim zaś rzędzie użytkował niezliczone mnóstwo ludzi áwiejch / które
mu były z Babilonu y całego wyższego Egiptu nádcignęły. Woyska obie
aż do Południa przeziwko sobie stały / gdy się Sárácceni nápiertwcy ruszywszy
zewszad / przy krzyku strugim głosów / z rozmaitym hukiem babnow / kotłow /
y innych muzyk / tak nagle oraz ná wszystkie náše bátallony uderzyli: iż ci
którzy zdawna już wiedli Woynę ná Wschódzie: przyrzekáli nam / iáko nie
nigdy / nádczywości oney / po wszystkie bitwy które mieli z Pogány / nie pá-
mieli podobnego. Albowiem gdy jedni z nich / puszczáli strzály y pociski:
drudzy zaś struga moc oszpeciła ná przelamánie ludzi nászych: piechota
także z pierwszego rzędu / biegąc całym padem rzucála ná nich / długimi ru-
kami z między gęste ognie Greckie / aby ich oddaliła; gdy tym czasem iáżd-
ąc za nią / wpadała miejscami onemi / które ognie te czyniły / nie dopuszczá-
jąc aby żołniersko náše / gáśnieniem ognia zabawione: mogło się łazyc.
z sobą / y przechodzić do sprawy.

Bátallon Zrabie Andegaweniskego / nápiertwcy stykający się z lewym
krzydłem nieprzyjaciół: przetko tym sposobem przelamany był; y gdy ludzie
iego nie mogli się złączyć / Pan ten jużby był całé albo zginał / albo wzierł
od Sáráccenów / którzy go osłogzyli; gdy tym czasem Król zostając w środku
samym stylu swego / á przestraszony o niebezpieczeństwie tym: uczynił rzecz
one / iákiey záprawda trudno znaleźć przykładu / w samych nawet dzielach
starożytnych Bohátrow / z tak wielką chluba do tych czas od ludzi wspo-
minanych. Albowiem nie tak przetko usłyszał ta wieść / iáko bez wszelkiego
rozmyślu nie bawiąc się rozkazy żadnymi do pomocy / ani nawet kázawszy
komu za sobą: wypuścił konia prosto ku bátallonowi Zrabie onego; rozet-
wie tłum / wpada zdobywym mieczem / iáko piorun w posrodek Sáráccenów /
iuz ciagnących Zrabis / tłuże / wali / depce pod nogami konia swego / wśpy-
tlich którychkolwiek zaskoczył / áieże w prawa y w lewa Pogánstwo
ono / walać lby y ramięná ich strugiemí rązy / odbierając wzáiemnie po tysiąc
w śyhać y tarcza swoje: czyni sobie przesćie ná wylot strzał / pocisków / y
ogniów Greckich zewszad nan lecających; póki aż dotarłszy do Bratá / onego
nie uwolnił. A potym wspárty od Pána tego / y od ludzi; którzy za ták
cudowną siłą prawie innemi stáli się; odpycha dále y zmięszawszy tych /
którzy mu się ięszce sprzeciwili: rozprasa przymuszając do uciegli / po ták
znacznym męstwie y użytku swoim.

To dziwniejszy / że Zrabia Pitkoniski / drugi Brat iego / który się ná
inym końcu z prawym krzydłem Sárácceniskim potykał w tenże czas: toż
szczęście miał iáko y Zrabia Andegaweniski / lubo dáleko sposób inśy uwol-
nienia. Albowiem nieprzyjaciół zlamawszy go / ták iáko y Bratá / znieśli
mu ludzi / (którzy się pieśo wśyscy potykáli) wpádli w Oboz ramię stro-
ną y pochwyćili już byli Zrabie tego. Już go náwet prowadzili zwiázanego /
gdy mu

gdy mu Krol nie mogac bydz oraz na dwóch miejscách / trudno miał rós-
tunku dodać. Dopiero bázarnicy y luzni / którzy dnia tego wszyscy byli
uzbroieni: niewiadły nawet / które sły za Woyskiem / y żywność w nim prze-
dawaly; nie mając dosyć gdyby tylko wolały głosem wielkim na pomoc; samé
z nią odważnie y rzeźwo szczyli; gdy męszczyźni z dobytą bronią / a zaś nie-
wiadły gestem grądem kamieni / tak na Saracenów uderza: że ich wyparły
z ścianow poty pedzili bjac: polci dż zbliżywszy się do tych / co prowadzili
Zrabia / z tak go im nie wydali / y daley rozgromiwszy ich z placu / do
bárdallona swego nie doprowadzili; który tym czasem zebrawszy się z pogro-
mu / siedl na pomoc tak odważney chładstwie oney. A zaprawde miśtwo y
śilá / która z tak wielką sławą pokazano / w okazyi tej: dala nam widzieć
iż dzielá y spráwy by najwyższe / byle tylko przy dobrym sercu y odwadze;
moga bydz od wszelkich Osob wykonane; nie należac szeregownie albo bardziej
do godności / stanu / ani płci nawet samey; ponieważ cnota nie przebiera /
przy której się ma wiazać / byle iey iednakó náśladować chćiano.

Nie tak się zaś Templarzom powodziło. Gdy ich albowiem po
pogromie onym pod Aláffora / nie wiele zostało było: y gdy ślaba zastona /
która była z tarcie od machin Saracenskich postawiła przed sobą / prawie
ogniem Greckim splonęła: zewsząd troga liczba nieprzyjaciół otoczeni / wszy-
scy prawie trupem padli / z wielkim oraz Aláfforem swoim; który straciwszy
oko w potrzebie pierwej / żwot w tej drugiey utracił. Wszakże iednak
inne części Woyska zwyciężyły / przynusząc nieprzyjaciół / po krwawey
środku bitwie do odwrotu; zostawiając wielką liczbę najniebezpiecznych ludzi /
między trupami na polu / oraz sławę Chrześcianom / z potężania się bez
Równalery / a nawet bez słusznego po wielkiej części oręża / (gdy rany w
pierwej potrzebie otrzymane nie dopuśczały zbroie na grzbiecie) y z znaczne-
go ndostatek zwyciężenia ludzi / tak pieśń takó y konno dobrze opatrzonych.
A to jest co Swięcy Ludwik zwykł był potym mawieć / Równalery swoim /
y ślaski Woyskowie / dodając im serca y nadziei / na czas dalszy.

Trzeba iednak słusnie przyznać / że gdy nie był zdolny do nácierania
na nieprzyjaciół / którym ledwie oprzeć się mogli: ani też na potłumienie
onych / aby potym brał się do Babilonu; z drugiey zaś strony / długi czas
który trawił na miejscu onym / ślabil coraz Woysko iego / gdy tym czasem
nieprzyjaciół / na nowe siły zdobywał się: powiniem był po tym dwolistym
zwycięstwie / do Damiaty powrócić; nie czekając poty / polci dż nie mogli cale
mieć przyszłego do niej / y bezpiecznego powrotu. Jakoż cały wielki poś
odprawił w miejscu onym / a tym czasem nowy Soltan Almoádam Kaia-
radyń / z potężnym wielce Woyskiem / które z sobą od Wschodu prowadził /
przebył pod Aláffora. Dodało to serca Saracenom / tak że go z znakami
wielkiej radości przyieli / Chrześcianom przez nie przysięcie iego / y tak zna-
cznych z nim posiłkow oglašając. Wszakże zaś niebezpieczeństwa iedne po
drugich / na Oboz nasz bez żadnego sposobu / zabiczenia onym ściągaly się.
Żarąca z ciał które powrzucono do Tulu / y które po rozpuknięciu żołą ich /
spłynawszy w góra rzeki / u mostu się dla złączenia dwóch Obozow postá-
wionego zadržymały: tak niezwykle choroby osobliwie szkorbut / w Woysku
całym zagaściły: że nie było prawie tej Osoby / któraby kiedy w Damiocie
swym / zmarłego kogo / albo konającego nie miała. Ściaki które z Damiaty
morzem y rzeką / żywności Obozowi dodawały: wszystkie były przeiste / przez
Galery Soltanowe / wszelkie przesćia niżej y wyżej rzeki / w mocy swey
trzymając.

Jöwillens

Gesta S.
Ludovic.
Nangius.

trzymając.
Saracenskich
kier żywność
pożywności
konie żywno-
onych / trupy
pokarmu.

Trósta
one Obozow
tak wielka zła
mieć / w tak
nadać: mog
że trochę pr
ludzi wyja
no / nawet /
trzymał w K
na uwiedzeni
(na co do po
ugody tej: z
onych / Gof
czasu swego
Francuzowi
im miano t

Obrano
w ożach nie
były / przez
Długo zym
rzącego / do
pow / wielka
Damiaty sz
wolał / niżej
y żywność
wiegor / d
zbliżyły się
udając się
waleczny

Alc
zguby w o
okazyi zga
konanych.
za sobą nie
tym czasem
bez miłośier
iacych. A
się wzbudzi
kiedy wspom
Ołtarzow p
nie: tylko
nieprzyjacio

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá XI.

411

czymś. Dwa wielkie konwoje idące ztamtąd/ wedle były od zabiegów Sáraccńskich znieśione; które ustawicznie wchodziły/ dla zabronienia wstępu kiej żywności/ Obozowi naszemu przejeżdżały. A tak w niedostatku srogim pożywienia/ wiele ludzi na każdy dzień umierało z głodu; y musiano na koniec żywić się rybami Nilowemi; które wypały się zgnilością trupów onych/ trudy rączy/ aniżeli żywy/ wszystkich zżywiających tak skłódnego pokarmu.

Jövilanus

Nadostatek/ za największym niebezpieczeństwem/ Krol sam zapadł w chorobę one Obozowa: y musiano na koniec/ po długiej a nadaremnej cierpliwości tak wiele złego/ odważyć się do powrotu; który zaprawda niepodobna było mieć/ w takowym postanowieniu rzeczy; y o którym że się miał przystoynie nadać: mogła być taka przed dwiema miesiącami nadzieia. To prawda że trochę przedtem były wzmianki nieistnie o pokoju/ albo rozeymie między ludźmi wyjadzonemi na to/ od Krola y Soltana: na których postanowiono nawet/ aby Krol oddał Damiatę/ a Soltan wszystkie miejsca/ które trzymał w Krolestwie Jeruzolimskim. Ale się pokazało takwiec/ że to Soltan na uwiedzenie tylko Krola czynił. Albowiem nie wstydził się potrzebować/ (na co do pozwolenia/ y podobieństwa nie było) aby mu dla bezpieczeństwa ugody tej: Krola samego Ojca wydano. Zaczyn też jeden z Deputatów onych/ Goffred de Serginis, jeden z najmłodszych y najmężniejszych oraz czasu swego/ przerwał natychmiast ugody one; przyrzekając/ iżby rączy Francuzowie/ woleli się dać porabąć w skutki/ na miejscu onym; aniżeli by im miano kiedy wyrzucić na ogry/ wydanie Krola swego w zastawie.

1250.

Obrano tedy dzień Wtorkowy/ a piaty Kwietnia/ do powrotu onego/ w ogach nieprzyjaciół/ którego siły nieporównanym sposobem zmocniły się były/ przez ustawiczne posiłki ze wszystkich stron Państwa tego/ nadchodzące. Długo czyniono co tylko można było/ aby przywieść Krola już środze (choć rączego/ do uchodzenia przodem; iako uczynił Legat/ y wiele innych Biskupów/ wielka jedna Galera; która rozrzucając Sáraccńskie: przebiła się do Damiaty szczęśliwie. Ale oświadczył się z tym zawże/ iżby umrzeć rączy wolal/ niżby miał odstąpić/ tak wiele zacnych Mężów; tak ochotnie zdrowie y żywot swój na usługę Bożką/ y tego lożących. Zaczyn iako rozkazał w wieżach/ chorych wszystkich złożyć na ściany/ które były Nilem tu gorze zbliżyły się dla wygody Woywody/ gdy podstąpiło pod Maffors; a on sam udając się ladem/ stanął z Goffredem de Serginis, na zadniej straży; która waleczny Goffert z Rasyllionu prowadził.

Jövilanus
Epist. S.
Ludovic.
Nangius
Chron. S.
Dionisij.

Aleć zaprawda niepodobna było/ ruszać się z miejsca/ bez ożywistej zguby w ogach nieprzyjaciół/ dziesięć razy mocniejszych; y którzy tej tylko okazyi czekali/ do rzucenia się na ludzi/ w pul już choroba y głodem przeżonanych. Jakoż tak na nich ręką natarli: że im y do rzucenia mostu za sobą nie przyszło; który natychmiast zaraz po zadniej straży przebyli; gdy tym czasem część jedna Sáraccńców/ wpadła w Oboz nasz: dławili w nim bez miłosierdzia wszystkich chorych/ na powrót Okrętów u brzegu rzeki czekających. A odezad już oplakany tylko nierząd/ y zamieszanie straszne działo się wszędzie/ po którym strata największa/ ze wszystkich innych (o iakich kiedy wspomina Historya) nastąpiła. Albowiem z jednej strony/ od tak wielu Okrętów płynących na dol Nilem/ aby się mogły morzem do Damiaty schronić: tylko niektóre drobne barki/ za pomocą Galery Legatowej (środkiem nieprzyjaciół przesćcie sobie gęstymi wiośły czyniacey/ upłynęły; wszystkie inne od floty

Epist. S.
Ludovic.
Nangius.

od floty Soltanowey albo wście/ albo spalone były; gdzie płazliwe glosy
mizernie ginących sychać było; gdy biedni chorzy nie mogąc się w pław do
nieprzyjaciół swoich przebrnąć/ iedni okrutnie w ogniach onych gorzeli/ drus-
dzy w wodzie/ albo zatópieni fala/ albo od broni Sáracenskiej pobici/
gmati.

Jóvillaz. Z drugiey zaś strony/ ci co ładem sili/ gdy ich mnostwo niezłężone
nieprzyjaciół/ zewsząd otoczyło: tak dalece od nich ściśnieni byli; że czyni-
wszy już wszystko/ co tylko mogli na obronę życia/ chcąc sobie przejście iakie
przez tak progi gmin otworzyć: wszyscy co do iednego albo zabić/ albo ży-
wem w niewola zadržani zostali. Gwidz z Kástelu Domu Kástyllonu nad
Márnem/ Biskup Swessyonenski/ Mąż serca wielkiego; woląc raczej podob-
bienswem mezenstwa umierać na Woynie świętey/ niżeli dostać się w ręce
Sáracenskie: sam tylko wpadł z dobytym mieczem w gęstwe Sáracenow;
gdzie natychmiast otrzymał śmiertelną śmierć. Ktorey tak szukał wojować dla
Chrystusa. Prawda że nam Grecy wyrzucali gęsto: iż Kieja y Biskup
nási/ nie mieli w tym skrupulu/ gdy sili na Woynie y bili się na niey/ przez
ciw Ránonom/ pod cięskiem karaniem/ użwania broni zakazującym Przypa-
znawam y ja/ że to wielkich nierządow okazywa było między námi/ wiekow
prześlých: y że Papieżowie/ Krolom naszym gęsto się na to użarżali. Ale
za czasow Krucyat onych/ Przodkowie nási ścierze to trzymali; iż Ránon
ny nie ściągali się aż do Woyny świętey; y że Duchowni obowiązuąc się
do niey/ za przywieciem Krzyża tak iako y świeccy ludzie: mogli też iakże
potykać się z niewiernymi; gdyż y Pastarze/ opuść zając trzode swoje/ a uga-
niając się za wilkami; mieli słusne prawo do zadržania onych.

Jóvillaz. Jącym też nie widziano/ aby przez co wstrzymywali się od zwyczaj-
nych obrzędow powołania swego: czego świadkiem jest mój on Kapelan
Jonwilleus. Ten Kapłanem będąc/ odprawiał Mszę świętą dla Dána
swego; to iednak nie było przeszkodą/ aby przyodziały w zbroję y przybicia
żelazną: porwawszy miecz/ nie uderzył na kęciu z pierwszych Sáracenow/
ktorych sam ten w ogach obojga Woyska/ z podziwieniem męstwa swe-
go poraził. To nam pokazuje/ iż Ránony Conciliorum, ktore są prawem
Kościołnym: powinny być brane y tłumagone/ według zwyczaju/ ktorego
też Kościół pozwala; albo ponosi. Jakkolwiek jest Biskup Swessyo-
nenski rozumiał/ iż wydając się tak na śmierć ogryzł; miał sobie zednać
Koronę w niebie: y nie możemy wątpić o tym: aby w tenże własne czas/ Gofen
z Kástyllonu/ krewny jego: prowadząc ządnią straż/ nie otrzymał osobliwej/
w nagrodę y zapłatę/ iedney z naysławniejszych spraw; iakie się kiedy stać
mogły.

1250. Albowiem/ stanawszy na samym ośrodku przy ściężce pewney/ ktora
Krol przechodził: na ubiejenie Młodzieży Kael: trzymał na sobie przez
długi czas/ wszystkie moc Sáracenow; na ktorych obracając się coraz/ spa-
dal tak piorun iaki/ walczyć y ścierać wszystkich/ ktorych w ucieczce żartkością
konia swego mógł dościsnąć; a potem idąc odwrotem cokolwiek/ pości zbroję/
tarczę/ a nawet y samego ciała wyimował strzały/ ktoremi wszystkie prawie
otryty był; powracał znowu na nieprzyjaciół/ z wielkym ięszce zapalem/
niżeli pierwey; y wznosząc się coraz w szczytach swoich/ wolał ze wszy-
stkich siły: Do Kástyllona Kawalerowie, do Kástyllona; y gdzież są
Mężowie nási? A tak kończył onę dziwną bitwę/ sam ten będąc prze-
ciwko wszystkim; pości zewsząd gminem nieprzyjaciół otoczony nie został;
ktory

Du Che-
sne Hist.
de Chast.
J 3. c. 3.

ktorzy nie mogąc go zwać z konia/ tysiąc mu ran zadawszy: głowę naos-
tatek uciąli. Tak tedy poległ mójny ten Pan / w lat dwudziestu ośmiu
wieku swego/ ofiarując życie/ z tak wielkim mstwem y ochotą/ za całosć
Wojska wshytkego; ktorogo iednak śmierć tak chwalebna ratować nie
mogl. Albowiem Sáraceni/ nie mając już tej przeszkody: tak rzęwo do-
pinali konia swego; że się aż do Rrolá samego zbliżyli; ktorogo tym cza-
sem waleczny Goffred de Serginis, okrywał ciałem swoim: rozpędzając y od-
dalając frogiemu rączy mieczá swego wshytlich/ ktorzy się przymknąc iak napa-
bliżej usilowali. Nád to iednak (przy tak wielu pięknych dzieł ktoré czynił
dná onego) wiecey dokazać nie mogł: że go tylko aż do Kaselu odprowa-
dził. A gdy tam cale niepodobna było/ bronić mu się wshytkei potędze
Sáracenow: ktorzy już oskożyli byli ostatek Wojska nášego; y gdy się
bardzo o życie Rrolá (ktorzy bez tego choroba tak dalece zemdlony był/ że
się prąże zdale bliskim ostatniego zgonu) obawiano: Woźny ieden lubo
sam z siebie/ lubo z rozkazu zawoławszy głośno/ aby odrzucono broń/ nie
podając w niebezpieczeństwo dalsze Osoby Rrolewskie: wshytcy nátychmiast
poddali się/ przysięgając ná lábs Poganstwa onego; ktore z strony swej nie
omieszkalo zająć/ okrutnie wielce zwycięstwa tego.

Jóvilaz;

Zaraz albowiem wyrzucili chorych/ ktorych tylko ná okradách y w Wojs-
ku zstąć mogli; potym odłączawszy godniejsie Osoby/ Wodzow/ y starszy-
nie/ od prostego żołnierstwa y luznych: ucinali lby wshytym/ ktorzyby z po-
miedzy ostatnich tych/ niechcieli się wyrzec Chrystusa Pána/ y tak wiele ich
męczeńskimi pogynili. A zás godniejsie Osoby/ z ktorych się niewierni
ci przy wiekšej ięszce chciwości y lákomstwie/ ánieli okrucieństwie swym/
znagrze pieniażde jebrąc spodziewali: wshytke były w wiezienu zadržywane.
Tak się iednak obchodzili z nimi/ iako nie mogli gorzej z narniejszili-
wsemi/ z pomiędzy podłych niewolników; gdy do tego trapić ich daleko
nieznośniej ná sercu y duszy samej/ ánieli ná ciele: wyrzadzali w oczach
ich/ przy stomocnych bluznierstwach/ niezliczone krzywdy y zeliżwości Krzy-
żowi Swietemu; stomocac przez to iako tylko mogli utrzymowanego. To
iednak osobliwego było w okazyi onej/ y może uysc za piękna nauka Chrze-
ścianom; ktora im Bog sam z ust Poganina iednego raczył podać; zámstys-
dając ich swego czasu/ iezeliby nie bali tedy tego zdania: że ieden stary
z Pánow Sáracenskich/ ktorzy przez bogaty skro/ y dlugi szereg mlodych
Sáracenow uzbrojonych/ okolo niego/ zdale się bydz przedniey dostojności
miedzy swemi: wszedł pewnego czasu do Namietu iednego/ w ktorym zrásu
wielka gęść Paniat Fráncuskich złożono było; y pytał się poważnie przez
tłumągá/ iezeli w to prawdziwie wierzyli: iż Bog ich stawszy się czło-
wiekiem, umarł za nich ná Krzyżu; y że potym trzeciego dnia zmar-
twychwstał? Wshytcy oni Panistá/ rozumiejąc iżby nátychmiast miano ich
Męczeńskimi pogynić/ iezeliby dobrowolnie wyznali Chrystusa. oraz bez
żadney odmowy zawołali: iż tá była wiara ich; Jezeli tak iest Mości
Pánowie (odpowie mądry ow Sáraceni) cięszcie się tedy w utrapieniu
wáżym; ielzcieście bowiem za Bogá wáżego, tak iako on za was
nie umarł; á ponieważ miał moc, wskrzesić zmarłych samego sie-
bie: powinniście też wierzyć, iż będąc takiey dobroci ku wam, przy
takowey władzy twej: y tu was w krotkim czasie uwolni. A zátym
odchodzi od nich/ nie im wiecey nie mówiszy. Jákóz/ to tylko może się
mówić Chrześcianom nayożdobniejszego/ ku doskonałej pocieście w przeci-
wnościach

Nangius;

wnościach y utrapieniu onych. A bez wątpienia z ták piękney náukí/ w której zdawał Ludwik Świsty zostawał; pochodziła wielka y nieporównana ona ścilość/ rozumu y sercá ták Świstego Króla; która go daleko wieszym y możniejszym w przepáści oney utrapienia/ y dolegliwości pokazywała; aniżeli zdal się być kiedy na Tronie Fráncuskim/ pod czas naysławniejszych tryumfów swoich/ po ták wielu zwycięstw; które mu wszystkich nieprzyjaciół rzuciły pod nogi.

Nangius, Napiętny zdraż/ obaczywszy się po ták długiey młodości/ z bolow choroby tego pochodzącej: y w której obawiano się/ aby nie Konal: spytał się jednego z Kápelanów/ o Egiptę zwyczajną modlitew y nabożeństwo swe go; które odprawił wszystkie na cały dzień on/ ták spokojnie y statecznie: iáko zwykł był w Kápliey swojej Dárylskiej/ powinności tej dosyć czynić. Wielki był Bóg z całego sercá/ postanowiwszy mocno/ aby nie tákiego tu wywołania swemu nie czynił: coby sumieniu tego/ pożytkowości/ dobru Królestwa swego/ y rzekom Chrześcijaństwa Wschodowego/ zaszkodzić mogło. To prawda/ że zaráż Soltan/ lubo użalwszy się niebezpieczeństwa ták możnego Pána; lubo bojąc się aby nie stracił pożytku/ z okupu ták wielkiego: stawił się mu iáskawie wielce; kazał mu służyć z wielką pilnością y staraniem; posłał do niego to przedniejszych lekarzów swoich/ którzy zrozumiawszy własność choroby tego/ przeto go z oney uwolnili. Ale wkrótce potem niewiernik ten/ powrócił do przyrodzenia swego Pogáńskiego; y widząc iż się Król statecznie zbraniał/ poddania iákiego z Miast Chrześcijańskich/ w Syryi y Pálestynie: zaiadał się nań okrutnie/ ták dalece: iż mu groził zdaniem go na Bernikle, sroga wielce msta; która Poganie oni zwykli byli trącić/ albo nieprzyjaciół albo złoćczyńców swych; wszystkie kości im z stawów własnych wyrzucając.

Gdy jedná postzegł/ iż przedziwny Król/ wszystkie one pogroźki mądra wygárda przyjmował/ y nie wzruszał się bynajmniej niemi; statecznie trwał w umyśle swoim: obchodził się odrad iáskawie z nim; pytał go/ iezeliby oprocz Dámiaty/ wyliczył mu jeszcze milion bezanów złota; co Jonwillenś na pięćset sto tysięcy rąchule: które małym zdaniem powinny się brać za tyleż czerwonych złotych; ponieważ niepodobna całe aby bezan jeden złoty/ znaczna badać moneta/ iáko się przez wszystkie Historye dale widzieć: nie wazył wiecey/ nádziesięć helagów Fráncuskich: monety nąszej. Na to Król/ dziwna wspaniałość sercá odpowiedział nátychmiast; że mu miał dać ten million/ ná wykupno więźniów innych/ a zás Dámiatę zá soba swoia własną; ponieważ nigdy Król Fráncuski/ pieniądźmi się nie zwykł okupować. Co ták dalece z podziwieniem było Soltanowi/ (który chce się zostać przy zamierzoney summie/ według zwyczajów kupieckiego: wiecey był daleko zázyszał/ aniżeli spodziewał się aby mu postąpiono:) iż zámował głosem: iáko Fráncuz zbyt hojny y szczerzy: pozwalając zaráz ná ták wielką summę/ która się od niego domagano; y że zá to opuścił mu sto tysięcy/ czteremá się contentuiac.

A ták przeto stánęła zgoda/ która w sobie zamykła te rzeczy. Ze ná dziesięć lat miał być pokoy. Ze wszyscy więźniowie z tej y z owej strony, których wzięto było ná Woynie, ták w Syryi, iáko y Egipte: nie tylko po przyjeździe Królewskim, ale też zaráz po ugodzie Cesarza Fryderyka, z Soltanem Meledynem: mieli być wyzwoleni. Ze Chrześcijaństwo spokojnie trzymać mieli, wszystkie Miasta, które jeszcze dotąd były przy nich w Syryi y Pálestynie. Ze Król wyliczy ósmkroć sto tysięcy bezanów

bezanów złota
samego wro
Pánów, y w
poty pod str
ná przeniesi
scy, którzy by
bezpiecznie
wynieść, we
wszystkich,
Chrześc. áń

Zagym
y przedmies
nely rzeka
y drzewa dla
Król y Pan
ośm dni prze
one/ Król ob
je się całe n
uwolnienia
ym Egipte
dziewana bu
iuz wchodzi
nátychmiast
Klonione; y
bezpieczeńst
Soltan

albo dwana
potem nast
my; gdy co
zowiąc te J
y Azyl obo
stym; także
dla siebie
dzily w E
wym. gon
Mammelu
ni badać z
ekim podle
sprawy y d
urzędy; g
y Ziemi; k
onych/ ná
to wiedzieć
iáko tu im
wiedzial po
rozności s
cińskim le
rażano. Z
dziej się y

beżanow złotych, ná okup wszystkich więźniow; á zaś Damiatę zaśiebie samego wroci Soltanowi; że ruchomości wszelkie od Krolá, Xiazat, Pánow, y wszystkich innych Chrześcian w Damiacie zostawione: miały poty pod strażą Soltaná zostawać: pokiby aż Krol nie wysłał Okrętow, ná przeniesienie onych, gdzieby mu się podobało. Ze chorzy, y ci wszyscy, którzyby mieli ielcze potrzeby iákie w Damiacie: mogli się w niey bezpiecznie zabawić: pokiby tego chcieli; y że potym wolno im było wynisć, według upodobania. Ze Soltan miał kazác odprowadzić tych wszystkich, którzyby udali się ladem; pokiby aż do którego z miysc Chrześciańskich nie ściagnęli.

Soltan Krolá/ dwóch Zrąbiow Bráci iego/ wszystkich Xiazat y przednich Panow/ ná cztery wielkie Galery przemieść kazal, które spłynęły rzeká aż ku miysu onemu: tedy wystawiono było Pálac piękny z niemie y drzewá dla Soltaná; y pyśny Namiot rozbito nád brzegiem; w którym Krol y Pan ten widzieli się wspol z sobá/ ná pogarku Miesiaca Máia/ ná ósm dni przed Wniebowstąpieniem Pánskim; y tam potwierdziwszy ugoda/ Krol obiecal; iż miał oddać trzeciego dnia Soltanowi Damiatę; tak/ że się cále nie było czego obawiać/ aby żład prześłoda iáka/ albo zwolák uwolnienia Krolewskiego/ nastąpić miała: gdy nagle stoga odmianá w cáłym Egipcie nastawşy/ wszystkie one rzeczy pomiekać; y iáko wiec/ niespodziewana burza/ w momencie iednym/ ná prześtronność morśka/ Okręt już już wchodzący do Portu/ odpadzić zwyłá: tak przypadek ow/ odmieniwszy nátychmiast wszystko: zepsował cále rzeczy/ tak dobrze już ku uwolnieniu Krolá skłonné; y pograżdząc go/ głebiej ieższe w utrapieniu iego: w stogie niebezpieczeństwo podal/ y wolności życia; żład zaś była odmianá oná.

Jovillius
Hayton.
Fragmēt:
de stat. Sa
rac. t. 5.
Leunc. in
pandect.

Soltanowie Egipczy/ miewali záwsze straż Djoby swoiey/ z dzieśiatká albo dwunástu tysięcy/ wyborneho ludu złożoną: cále podobną do tej; która potym nastála/ y która podziśdzien u Turkow/ z dzieśi háragowech widzimy; gdy co zdolniejszych do oręża dáia/ potym między Gwardye Cesarstwie/ zowiąc ie Jángarami. Albowiem Soltani ci/ skupowali záwsze po Europie/ y Azji/ ojobliwie między morzem czarnym/ Doncem rzeká/ y morzem Ráspijskim/ także w wielkiej Armenji; ile tylko mogli niewolnikow/ zachowywać dla siebie ludzi mlodych; y dzieśi náwet/ które się z niewolnikow tych rozdziły w Egipcie; á gdy ich potym z pilnością wielką w rzeczách wojennych wywózono: wpisywali między straż/ y Gwardye swoie włásne; nazywając ie Mammelus, co niewolniká albo sluga iazykiem ich znázyczyło/ albowiem kupcy ni będąc za pieniądze Soltaná/ y tego tylko za Páná máiac: cálemu we wszystkich podlegali. A według tego/ iáko sobie Mammelusowie ci/ przez piękne spráwy y dzieła swe/ zarabiali ná imie y powagę: wywyższano ich potym ná urzędy; czyniac albo starşemi w Wojsku/ ábo Seárośtami y rzádcami Miasz y Ziem; których oni z Arabská Amir, albo Emir nazywali; co Pisarzy czasow onych/ nazywaniem Admiralow/ wziętym od Sáráccenow wyrázili. A trzeba to wiedzieć/ iż ieden z Pisarzow náşych/ dość bezpiecznie wáżył się twierdzić: iáko tu imienia tego z niewiádomości tylko záżywáia; poniewáż on sam nie wiedział pogarku iego; y że wszyscy ugoni Autorowie/ záżywali záwsze bez rozności słowá tego Amir, Emir, albo Admiral, iáko czasow onych w Látynskim iazyku/ á náwet y Greckim (ile się u Zistorytkow bázyc może) wyrażano. Aleć się to záwsze dalo widzieć/ że mniej wiádomi rzeczy; naypródzey się y bezpiecznie o nich sadzić wáża; albowiem krotkiego bázdo będąc wyroku/

Jovillius

wyroku / a mniąc się z tym wszystkim za ostrawidzom w zdaniu swoim: nie umieia nawet powatpiwać o tym / y ródzić się z sobą: jeżeli też nie mają daley czego do umiżenia nad to; co rozumieia iż doskonałe widzą

Tym czasem ostatni Soltanowie / widząc potęgę wielką Mammelusow onych; ktorzy za najlepszy lud woieany całego Wschodu poczytani byli: poszeli się obawiać przełożonych nad nimi; y dla tego postrzegłszy ich albo dostatecznych nad to / albo wziętych bardo dla dzieł y rzeczy / ktorych dotazali: nie omieściwali nigdy pod iakakolwiek pokrowa umalniać się zaraz przez zgubę ich / od boiaźni oney; iako był trochę przedtem zmarły Soltan Melech Salach Naieem Addyn użenil; gdy pomorzył Admiralow tych / ktorzy byli pod Giza / Grabiow Baru / y Montfortu poimali. Syn jego Almoddam Radaadyn powróciwszy od Wschodu / na odebranie rządow Państwa swego; zaraz barto za politykę y radę: poodbierał był władzę co przednieyszym Admirasom / Wodzom onych co Mammelusow; rozdając je między obcych y przychodniow / ktorych z sobą przyprowadził do Egiptu. Jazym też Wodzowie oni / zagniewani środze na niego / y bojąc się aby przy potędze swojej: po zwycięstwie nad Francuzami / y odebraniu Damiaty: nie będą przykładem Oycowski / y także ich nie pomorzył: odważyli się poprzecznić go w tym / y zabić przez Mammelusow onych; ktorzy we wszystkim byli im posłusznymi. Jakoż naziętrz zaraz po rozmowie owey z Ludwikiem Swietym: straż jego własną: uderzyła nań w tenże właśnie czas kiedy wstawiał od stołu swego po obiedzie. A gdy im uśedł był / do najwyższy z trzech wież Pałacu onego / z drzewa nad Nilem wystawionego: zapuścili tam ogień / który go przymusił; iż się w pul prawie opalony / rzucił w rzekę stańczą; gdzie go potem doganiłi mordercy oni / y zabili tuż przy Galerze Seneschalka Campanie / na czeł sprosiły uczynił paterzacego. A potem jeden z kátow onych / wydarłszy serce biednemu temu Soltanowi; tak był bestyalsko niewstydlivy: że wędzł z nim do Namiotu Krolewskiego / y pokazując je Krolowi / mówił: Coż mi dasz za nagrodę, że zabili nieprzuciela twego, który by ci tyleż był uczynił, gdyby był dłużey żył? Na co Ludwik Swiety weyrzeniem tylko pogardzającym odpowiedział; a to dojąc mu iawnie (iż się brzydził tak sproszonym zaboystwem) wyrzuciło.

W tenże właśnie czas / y drudzy z morderców onych / oraz z Admirasami swemi: wpadli do niego / iako idzie także z lancuchą spuszczone / z strąsliwemi głosy / groźbami srogimi / ogrymą zapalonemi gniewem y wściekłością: chwyciwszy go / na ktorey wyciekł on wystąpił ich wyrażony był; gdzie wszyscy miecze dobyte / do karku y pierśi tak wielkiego Monarchy wkładali; który nie lekając się bynamniej / ani spuszczać z postawy oney Krolewskiej / która wżgląd iakis na Osoby tego swiętego / w sercach nawet najgrubszych Poganiów onego wzbudzała: tak się stałym y spokojnym między dzikiemi onemi bestyami pokazał; iakoby był między własnymi Państwy swemi. Lubo iednak Bog sam / władając sercy wszelkiemi / nagle ich uśkromił / y w Poganiństwie onym uśmierzaąc zawziętość one: lubo że Emirowie ci / nie ródziby stracili byli pożytku z wysiętku swego / upuszczając wykup Osoby Krolewskiej / ktorym się mieli podzielić między sobą: przeszli na pogroźkach onych; przymuszając go do potwierdzenia natychmiast ugody / która był uczynił / y do oddania co przedtem w ręce ich Damiaty: oraz y drudzy towarzysze ich / czyniąc z niemi na znowie / tymże sposobem obchodzili się z innemi Pánami y Egiptu; ktorych trzymano na Galerach / y ktorzy

Epist. S.
Ludovic.
Jöwillæ.
Nangius.
un

y ktorzy widząc ich tu sobie z dobrą bronią: a rozumiejąc że mieli być
wstępy wyszabani natchmiaszt: pádli oraz do nog Zakonnika pewnego Try-
nitarzow / ná Dworze Hrabie Flándryi będącego. Jonvillaus powiadał/
iż gdy już wciągał syie swoje / iednemu z karow onych; Seneschaleus, Cy-
pru Gwido Ibeinus: / podziwiał się także bliskiej śmierci: spowiadał
się przed nim / y przewdaje; iż mu szczerze dał rozgrzeszenie / tak iako Bog
po walał / aby mu przezeń dane być mogło; y że potem nie mógł sobie
przypomnieć żadnego prémie słowa z spowiedzi oney; tak dalece zaprzatmo-
ny był / myśla bliskiej śmierci / która miał przed oczyma. Wszakże to iednak
nie działo się przez Emirow onych / tylko dla próstwego potwierdzenia ugo-
dy; która tak dalece mieli w sercu / dla wielkiej oney summy pieniężney;
gdyż się im (pokiby nowy Soltan nie nadszedł) tym czasem dożyć miało.

Krol umysłowiy ciele oddać Damiata za okup swoy / (gdyż według
rady wszytkich Panow / niepodobna było trzymać ich dłużej / w takowym
zamieszaniu rzeczy) z lekką odpowiedział Emirom onym; iż to co raz postá-
nowił / nigdy niendruszone być miało; y że gotow był zaraz ponowić z nimi
to wszakże / ná co się był zgodził z Soltanem ich. Jazym znówu stanęła
ugoda; z temi iako przedtym kondycjami / to tylko teraz dokładając: iż
miał przed wysięciem swoim z rzeki, wyliczyć Admiralom dwakroć
sto tysięcy; y że Hrabia Piktoński, Brat iego, poty w mocy ich miał
zostawać w Damiacie: pokiby ich spełná nie odebrali od niego; że
dla bezpieczeństwa w wypłaceniu drugich dwóchkroć sta tysięcy: mieli
przy sobie zatrzymać wżytkich chorych, prowianty, oręża, y machi-
ny wojenne; pokiby aż Krol, summy tey w Akrze nie wyliczył. Nie
trzeba już było więcej / tylko potwierdzić ugody one / przysięga uroczyście
z tey y z oney strony: iako Emirowie tego żądali. Jazym ia tedy z strony
swey / słowy iednak nasystraszliwemi / według zwyczaju wiary ich wykonałi.
Gdy iednak według rady niektórych wiadrołomcow / chcieli aby Krol przy-
sięgał im słowy wielce straszniemi / iako to: iż w niedorzymaniu obietnic
iwoich, chciał być poczytany za krzywoprzysiężcę, y za Chrześcia-
niną, ktoroby wyrzekłszy się Boga, Chrztu, y Wiary swojej: pisał ná
wzgardę Bolka, ná Krzyż iego, y deptał go nogami swemi: tak dalece
brzydził się sprosnyim onym wyrażeniem słow; przyrzekając natchmiaszt iako
daleko chętniey straciłby życie własne: aniżeli sumnienie przez takową przy-
sięgę. Było iednak dosyć ludzi mądrych / y poważnych / ktorzy twierdzili
mu: iżby mógł bezpiecznie przysięgać tym sposobem / byle tylko miał pra-
wdziwa wola: wypełnienia przysięgi oney. Pátryarcha Jerozolimski / kto-
regu już byli Admiralowie oni / przywiązać kazali do słupa / dla magzenia;
ponieważ rozumieli / iż to on skrupul ten czynił Krolowi: wolał nan co miał
głosu / aby bezpiecznie przysięgał: y że brał ten grzech iego ná duszę swoję.
A miał Magister Nicolaus, Obywatel Miasta Peolomáidy / wielkiej po-
wagi u Sarácenow: ktorych zwyczaj y uszłk dobrze bázro rozumiał: y
ktorego oni sązywáli w okazyách / gdzie się spodziewáli posytku iakiego /
z biegłości iego: powiedział mu szczerze / radząc iż ieżeli by nie uczynił przy-
sięgi oney: Poganie ci / ciele mu uciąć głow / tak iako y innym niewolni-
kom umysłili. Wszakże to iednak starłu Ludwikowemu bynamniey nie ru-
szło / który niechciał się wdawać w niebezpieczeństwo grzechu / y który ná-
koniec powiedział im / z przeozwona mocą rozumu y odwagi: aby czynili
co by tylko chcieli; ale on nie mógł tego żadnym sposobem uczynić / czego
po nim

Epist S.
Ludovic.
Nangius.
Guilelmi.
Carnot.

V. Spód.
Heroldus
Cöt. bell.
Sac. l. 4.
cap te 7.

Jövillazp.

po nim żądali/ gdyż mu chodziło o sumnienie. Zaczyn Emirowie zdziwili
 wsiw się wspaniałości oney/ miasto uprzykrzania takiego poddali się z użęci-
 wością; y przysięgając na zdanie tego/ także się przysięga/ także mu się podo-
 bała kontentować musieli. Żad możemy obaczyć/ iako nierozumnie y nie-
 prawdziwie Heretyk Joannes de Serris, wazyl się wpisać w Inwentarz
 swoy/ bąkło on tak dalece głupi/ że istotną prawdę: to jest/ iż Ludwik
 Świsty/ dla bezpieczeństwa obywateli swoich: dał w zastawie Sacerament/
 Ciborium z Przenajświętszym Sakramentem. Albowiem/ co za podobień-
 stwo/ aby Świsty Król/ odważywszy się rążyć na śmierć/ aniżeli na przy-
 sięgę/ która rozumiał bydy przeciw prawu Bożemu/ lubo mu przyrzekano
 że ia mogł bezpiecznie uczynić: miał kiedy rzucić perle tak droga wieprzom
 wydać Chrystusa (ktorego tak mocno wierzył bydy przytomnym/ pod Osobami
 tego Świętego Sakramentu) iako nowy Judasz/ w ręce nasygnawczych
 tego nieprzyjaciół; na tyśiąc zelżywości/ któreby mu od nich wrzadzzone
 bydy mogły: Ja do tego przydać/ iż tego nigdy nie wspomniano/ y nie
 znalezionoby jednego świadectwa/ o tym tak niezwygłym postępku; ani
 przeto być między dawnymi czasow onych Pisarzami/ jednego nawet Autora;
 któryby cokolwiek namienil o takowej potwarzy. Wyrażnie wspomina
 się zastawę/ które Ludwik Świsty dał/ ubezpieczając wypłacenie dwuściey
 oney summy; to jest Alfonsa Zrabie Piskonińskiego Brata swego/ za pierwszą
 część; a zaś chorych/ armat/ y maszyny wszystkie/ względem drugiej; a o
 Najświętszym Sakramencie słowa nawet jednego nie znajdujemy. Jakoż
 tedy wazono się twierdzić/ iż go Ludwik Świsty dał w zastawie Sacer-
 mentu? Pisarz czasow terażniejszych/ nie powinien nic mówić/ o rzeczach
 przeszłych; jeżeli nie ma dobrej racoy/ którąby się mógł złożyć; bo in-
 czej nie będzie to Historya co pisze: ale tylko bajka y wynalazkiem to rozumie
 tego. Jęszczę Hailanus, może mieć wymowkę swois/ który namienil
 o tym trokliemi słowy: przydać iż to nie jest rzecz pewna. A Contin-
 uator Guilelmi Tyrensis, Heroldus, drugi także Heretyk: daleko jęszce
 pogłębił jest; kiedy powiada/ iż to wszystko bajka tylko jest jedna; która
 się z mniemania dość nie dobrego y płochoego wzięła; iako to wiele ludzi
 mądrych uważyło. Albowiem/ że potym Egipcyanie oni/ na pieniądząch
 swych/ herbach Egipskich/ y budynkach publicznych; kazali wybić tielich
 niby z Hostya: żad rozumiano/ iż to dla tego czynili; że im Ludwik Świs-
 ty zostawił był Ciborium z Przenajświętszym Sakramentem. Ale żaduje
 się tak śmieśna rzecz wnosić może: A godzi się mniemania jedne/ a jęszce
 tak słabe y płoche/ brać za rzeczy prawdziwe y udając ich własnie/ iakoby
 skutkiem samym były także: Jeżeli się maia mieć mniemania te: dżali
 nie lepiej y słusniej mogłoby się mówić: że Egipcyanie czynili to/ na wy-
 stawienie iakoby znakow zwycięstwa swego; które rozumeli/ iż znosząc Wojs-
 ko Chrześcijańskie/ nad samym Bogiem ich otrzymali/ którego Chrześcia-
 nie przytomnym w Sakramencie Świstym wyznawia; y ktoremu wiedzieli
 dobrze/ iż Ludwik Świsty wszelką część y poślanowanie niekonzone/ usła-
 wicznie oddawał: Co tym lepiej wierzyć mamy/ ponieważ Pan ten/ za
 powrotem swoim do Francyi/ kazal także na monęcie biec y wysłować znak
 zwycięstwa y niewoli swojej; wybudzając przez to Narod Francyi/ do
 zemsty kiedykolwiek nad Sacerami/ krzywd y zelżywości/ w więzieniu
 onym wytrzymanych.

Rozumiałem/

Jovillag.
 Gauf. de
 Belloloc.
 Guilelm.
 Carnot.
 Nangius.
 Epist. S.
 Ludovic.

Observ.
 Menardi
 Spondā.
 Vit. de S.
 Lovis.
 Dupleix.
 Cangius
 super Jon
 villæum.

Rozum
 aby potym n
 rzy się mierzni
 Jovij, ktor
 albo Elogi
 Saldynda.
 Onego swia
 Przenawswi
 na mieyscu
 albo (to o
 nie była rze
 byli/ jeden
 Woyna Lu
 zapewnie/
 ede świeżeg
 ede dalece fi
 z nasygnaw
 W ofi
 wazyl się r
 miał bydy
 w zastaw
 iowiadzyl
 i tim tale
 tego Solec
 Janskich
 iad slug
 powiadał/
 rzyklego)
 tem tego/
 ich od tego
 ydy bynam
 Wiary ieg
 swoje wys
 skodzeniu
 iż był ied
 Alechje
 upomnieć
 wól za pr
 Świsty/
 iugo/ pow
 z mien: g
 żeby był
 onych; ktor
 ty Król)
 ma dla te
 mego siebi
 Egipcie;
 wówaney
 la Świste

Rozumiałem/ iż z okazy/ trzeba było zbic tak gruby blad: y zabronić aby potom nie trzymano się w tym/ niektórych Pisarzy Katolickich: ktorzy się mizerne dali umieszc/ twierdząc rzecz niepewną/ za świadectwem Pauli Jovij, ktorym samym tylko składają się/ w pierwszej Księdze tego pochwal/ albo Elogiorum: (które on pisał o ludziach wielkich) przywodząc pochwałę Salsadyná. A to Autor ten/ prosto tylko namienia/ nie przywodząc żadnego świadectwa; iż powiadał iakoby Ludwik Święty dał w zastawie Przenawświętłzy Sakrament: y tak dalece mało sam rozumie co mówi/ na miejscu onym; iż nawet to przydaje: że go zostawił był Salsadynowi/ albo (co on inniemal pewniejszy) Salsadynowi Bratu jego. Jakoby to nie była rzecz dosyć iawna w Historji: iż ci dway Soltanowie umarli już byli/ jeden od lat pięćdziesiąt albo więcej: drugi od trzydziestu/ przed Młyną Ludwiká Świętego w Egipcie. Możeh tedy nie tylko się twierdzić zapewnie/ ale nawet y wspominać/ za świadectwem y powagą Historykó tak świeżego/ (iako jest Paulus Jovius,) rzecz tak niepodobna do wiary: tak dalece szkodliwa sławie/ jednego z najwyższych/ y bez wszelkiej sprzeczki z naysobozniejszyh Królów naszych:

Paulus Jovius lib. I Elogio. in Salad. & ex eo alij

W ostatku/ wszyscy oni Emirowie Mamelusow/ y Saraceni: nie wazyli się tego/ y w pomysłeniu nawet mieć u siebie; aby Ludwik Święty miał bydy tak niżemny: iżby się mogli nakoniec namyslić/ do oddania im w zastaw Boga swego: ktorému się klaniał; kiedy już Goffred de Serginis, odawidzyl się pierwey/ w oczach tego przed niemi; iżby woleli aby je wszyscy/ i tym ciele zginali/ aniżeli mieliby im wydać w zastawie Króla swego; iako tego Soltan prosił y potrzebował. Tak albowiem przerażeni byli pozorem Pánstich cnos tego y powaga/ ktorą się obchodził z niemi/ mając ich sobie za slug iednych/ a prawię niewolników swoich; (o czym mu potom sami powiadali/ dziwując się tej wspaniałości serca tego/ y mniwając tak bohatyrskiego) że pewnego czasu/ grając w traw y inne muzyki przed Namio-rem tego/ myśleli obrać go Soltanem swoim; y nie co innego odwiodło ich od tego: tylko strach ow nieprzelamany/ ktorzy w nim widzieli codziennie/ gdy bynajmniej niechciał zginąć/ coby mogło iakokolwiek bydy z uszczęśliwieniem Wiary tego; ktorą on iawnie y po Dánstku miedzy niemi/ przez nabożenstwo swoje wynamaw; iakoby tego pewien był: iż nawet y pomyslić mu o przeszkodzeniu owego nie mieli; dla czego zwykli byli mawiać miedzy sobą o nim iż był ieden z nayahárdźzych Chrzescian, ktorych kiedy widzieć mogli. Niechże tedy teraz obaczy kto ieszcze/ iezeli Emirowie ci/ wazyliby się kiedy upomnieć: aby im wydał tego; ktorého wiedzeli dobrze/ iako czcił y uznawał za prawdziwego Boga swego. To iednak dziwniejsza jest iż Król ten Święty/ pytał się razu iednego Jonwilleusá, iezeliby też wedlug zdania tego/ powinien był przyjąć prośby one Admiralaow/ gdyby go byli potkali z niemi: gdy ten pożąciwy Pan szczerze mu się wedlug zwyczajn przyznał/ żeby był wielce głupim przyjmując ie/ y zdając się na wiara zbrodniarzow onych; ktorzy świeżo zdmordowali Pána swego: a ia zaś (odpowie mu Święty Król) przyznamci się, żebym niemi był nie pogardził; bez wątpienia dla tego tylko/ aby miał był piękna okazy/ do ofiarowania Boga samemu siebie/ przyjmując Pánstwo/ na wybudzenie władze Chrystusowej w Egipcie; w ktorym Chrzesciánstwo tak bázno slynelo przedtem/ w niezdachowaney ligbie Świętych onych Pánstich/ podgás pierwszyh lat Króciostwa Świętego.

Joviusus Carnot.

po podpisaniu

Po podpisaniu tedy / y potwierdzeniu z obu stron ugody oney: gdy postanowiono bylo / aby w Pizet przyšli / nazałutrz po Wniebowzięciu Pánstwu oddał Krol Damiata. A że w tenże właśnie czas miał bydź uwolniony / wespół z innemi wszystkimi więźniami. Spuszczono gtery one Galery aż do Mostu Damiaty / do ktorey potym zaraz wiechał Goffred de Serginis, aby ją oddał w rące Sáraceni; wyprawiający z niej wszystkich Francuzow / wespół y z Krolow; która po wzięciu Krola w niewolę: w srogim tam utrapieniu zostawała. Albowiem usłyszawszy te żalosne nowiny / żalem tak srogim przerażona była: iż rozumiejąc się bliska niewoli Sáraceni: poklekawszy przed starym iednym Kawalerem / lat ośmdziesiąt mającym; który iej nigdy nie odstępował: przymusiła go pod przysięgą / aby ją darował czego pewna / to jest / aby iej (jeżeliby Sáraceni opánowali Miasto) taka własna uciął głowę; co ow stary Kawaler chętnie iej przyobiecał / przyznając się szczerze; iż przedtem iejże / nim go o to prosiła / umyślił był całe to uczynić; aby ją tak od władzy Sáraceni uwolnił. Tak nagła srogość żalu iej: była nawet okazy / że we trzy dni potym / przed czasem iejże powiła Syna / nazywając go przezwiskiem utrapienia swego / y dając mu Imię Tryfana; iako prawdziwemu Synowi żalu y boleści swych / A gdy zrozumiała tegoż dnia / iż Pizanie y Genuenzytowie y ościel ludu / chcieli opuścić Miasto bojąc się w nim obleżenia y głodu: tak dalece starała się prośba y łzami swemi; że ich nakoniec utrzymała / obiecując im dodawać żywności kosztowną własnym swoim; co ja na trzykroć sto tysięcy kosztowało.

Nadstąpił Krolowa / Legat / Biskupi / Książę Burgundyi (który był wcześniej uśledł) y wszystek lud warunkowy / pod sprawa Oliweryusza de Termes, wsiadł na statki naje / które ich z tej strony mostu czekały; udając się prosto nadstąpił ku Peolomáidzie / według rozkazu Krolowskiego. A Sáraceni też weszli do Damiaty / gdzie się popiwszy zaraz winami najeemis bestydsko pobili wszystkich onych chorych; y popalili maszyny / które według umowy oney wroćcie byli powinni. Gorzej iejże Admirałowie stawali się / albowiem miasto uwolnienia Krola y więźniow / zaraz po odebraniu Damiaty / iako byli obiecali: pozeli rządzić między sobą / jeżeliby rączy nie mieli ich wszystkich wyrzucić / dla tego iż ieden z po między nich / twierdził to: że popelniający srogi grzech według Prawa ich Machometanckiego / przez zabicie Pána swego: popelniliby iejże daleko większy (iako im to wywodził z Księgi pewney) jeżeliby żywo puścili / największego z nieprzyjaciół wiary ich / ktorego mieli w mocy swojej. A do tego już przyšlo było / że zawrócono nazad gtery one Galery / lepiej nad milę drogi ku Babilonu; tak dalece / że więźniowie wszyscy / oprócz Krola samego (ktorego w Namioście pewnym nad brzegiem rzeki pilnowano) całe już byli nadszyci wszelką utrapieniem. Ale nakoniec lepsza rada zwyciężyła / y woleli wierzyć tym / ktorzy powiadał: iż gdyby po zabiciu Soltana swego / umoczyli iejże ruce swe / we krwi największego z Krolow świata całego: obowiązawszy mu słowo swoje przysięga tak uroczyła: Mammelusowie byliby poczytani odtąd / po wszystkich świecie / za naysposobniejszych / y naysposobniejszych w rodzaju ludzkim. Ale mówiąc prawdę / ja rozumiem / że ośmćsto tysięcy bezdennow (ktoreby stracili byli bez pożytku / popelniając tak bezbożny uczynek) byli największą racją; która im to wymiodła: aby przynajmniej na ten raz stawali się pożyteczni / dotrzymując słowa swego y przysięgi. Coby nas nauczyć

miasto.

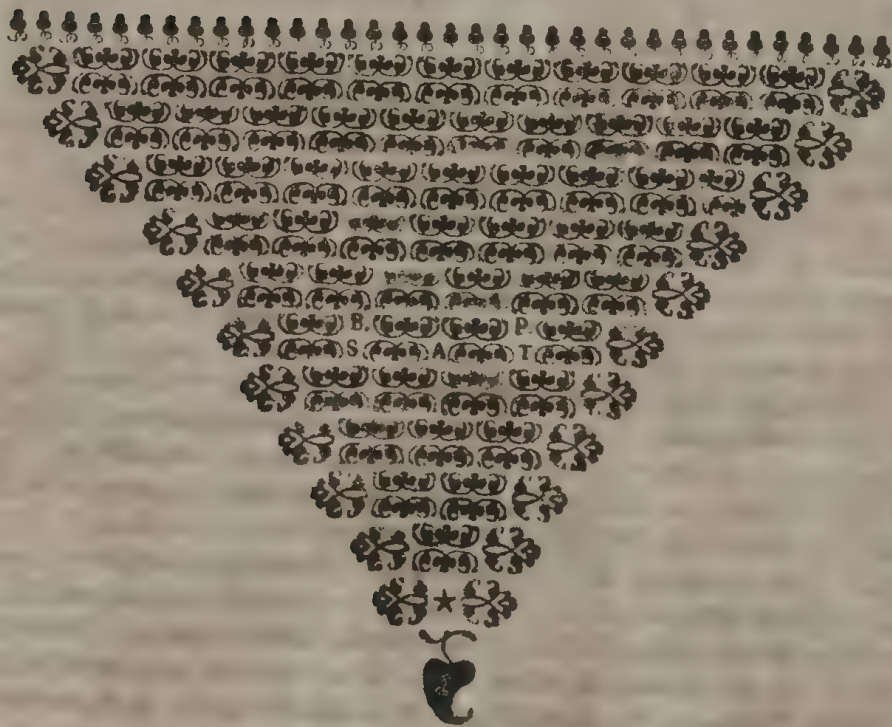
miǵło / iǵ nappewnierǵa rokownia ugody / bywa własny pożytek; ktory
wiecey daleko moǵe / w rozumie niektorych ludzi / dla zatrzymánia ich przy
słowie: aniżeli wǵetkie inne podpisy / obmárowánia / y przysięgi.

A tak po trzydziestu y dwóch dniach niewoli; Krol / Książetá wǵyscy /
y Pánowie Fráncuscy / Cypru / y Krolestwá Jeruzolúmskiego: z ostátkiem 1250.
onym żołnierstwá / ktore iǵǵe po porażce oney nieścisłiwey zbywáło; (w
ktorey blisko trzydziestu tysicy ludzi stráciłámy) byli nákoniec uwolnieni; stat. Sarac
proǵ Zrábie Pitkonńskiego; ktory sá byl w Dámíacie / dla bezpieczeństwa t. s. Hist.
pierwszey summy pozostál; y tegoż dnia wieczorem / odprowadzony iǵst Krol Franc.
sám z namiotu onego / od dwudziestu tysicy Sarácenow / (á ci wǵyscy Chronica
pieǵo go dla wielkzey uǵciwosći otoczyli) áż do wielkzey iedney Galery Orient.
Genuenskiej; ktora náń zekála / po támtzey stronie mostu: y ná ktora wsiádl Chronica
z Brátem swoim / Károlem Zrábá Andegawenskim / Alberyktem Márshal. de Fland.
Kiem Fráncy / Jonwileufem / y Filipem de Nemours. (tym / ktory mu capit. 20.
Míásto to przedal) waleznym Goffredem de Serginis, y Mikoládem Ges
neralem Trynitarzow / albo Mathurinorum. Drudzy zás / powsiádali ná
stáktu / ktore im zgotowáne byly / á náziáwetz potym Zrábowie Flándryi /
Brytánnij / y Swejssyontu / wespól z wielá innych przednieyszych Pániat Fránc.
cuskich / poǵegnawǵy sá z Kólem: obroćili do Fráncy; gǵǵie ścisłiwie
przypłyneli / oproǵ Piotrá de Dreux, Książetá Brytánnij; ktory schorzály
badac wielce ná ten zás / gdy sá puścił ná morze; we trzy Niedziela potym
umárl ná nim. Cíáło tego zámiesione iǵst przez Káwálerow swoich / do
Brytánnij; y w Opáctwie Villanova, blisko Nannerum odpogrywa. A
lubo Woyná / ktora prowadził z Ludwikiem Świátcym / ná pozátku Pá
nowánia tego: y ktora mu sá ták źle nádála / że z niey nábył sromotnego
názwiska Mauclete, to iǵst zly Jurystá / troche byłá uisla w sławie tego
w Hystoryi: żarliwosć iednáť y mǵstwo / ktore iáwnie pokázowál / w tej
dwóuiczy drodze ná Woyne świsetá / ták dálece zniósly z mego zmás oná /
y omýly krowá własná / dla Chrystusa przelana / y śmiercá ktora ná niey os
trzymał: że mu przednie wielce mieysce / miády bogáctwám w Krucyatách /
ślusnie dáne byǵ moǵe.

Krol sá iǵǵe zatrzymál dwá dni / to iǵst przez Sobota y Niedziela
po Wniebowstápieniu Pánim / ná rzece w Galerze swojej, oǵetwáiac
ná wylizenie pierwszey summy, dla odebránia Zrábie Pitkonńskiego. A gdy
uslyśháł w Niedziela wieczorem / iǵ mu nie dostawáło iǵǵe trzydziestu ty
sicy / do wypłacenia pierwszych dwóch stá tysicy: y że Templárzykowie /
márac wiele pieniadzy ná Gálerách swych / zbraniáli sá wygodzić má nies
mi, pod pokrywá / iǵ wedlug uśtáwy ich przysięgáli / nie dáwac nic z Ro
mendery swych / tylko Mistrzowi wielkiemu Zákonu swego: Świátcy Krol
pokázál im to dobrze w okázy oney / iǵ on sám byl náypierwszym y náys
wielkzym Mistrzem ich / uwalniáiac ich w uśtáwie oney; w ktorey sá sám
z innych rzeczy dáleko wielkych y potrzebneych / troche názbye uwal
niáli. Albowiem Jonvillaus, wykonywáiac dosć ściszerze rozkáz y tego:
gdy pośedł do iedney Galery ich / z dobytym młotem áľbo obuchem; kto
ry iúż wznosił ná otwárcie śrżynie iedney żelázney / z rozkáz Krolewskiego:
Márshalek Templi, widzac iǵ trzeba usłuchac / kázál mu oddac kluge; zás
czym wziál tyle pieniadzy / ile mu trzeba było, y z ktorych Krol uśtontento
wany wielce / záplácił zaráz nie tylko one trzydziści tysicy / ktorych iǵǵe
do summy

do summy należytay nie dostawało: ale y drugie dzieśiąć tysięcy/ w ktor-
 ych wiedział/ iż się byli Saraceni nieostrożnie wając pieniądze one: ofus-
 kali. Tak dalece ten nieporównany Pan/ przestrzegał słowa y wiary swo-
 iej; tym samym nawet/ ktorzy iej nie wiele mieli; y ktorzy ją tak śpietnie
 złamali/ lubo świeżo przysięgami tak strąsnem potwierdzona. Potym
 gdy Hrabia Piktonski/ ktorogo odesłali Saraceni z Filipem Hrabia Mont-
 fortu: przybył do morza/ gdzie Krol zapłaciwszy wzytko ogętiwał na nich;
 podnieśli natychmiast żagle; y puszczay się z wiatry/ w troctim
 gdaś do Portu Akry przypłynali; gdzie ten zacny Pan/
 z tak wielką radością y weselem z uwolnienia
 swego/ przyiaty jest: z takim pierwey
 żalem smutna ona nowina
 o niewoli iego o-
 debrano było.

Koniec Xiegi Iedenastej.



HISTO.



H
KR
N
XIE
Z

S Trách
Krole
y wy
wype
tek Szpiral
go; Ráeye z
ietzsche w P
go, od Oyc
Montana, y
o niey zdá
szczając pi
wanie dru
dwiká Sw
Krolá do
czykami r
Zwyćięstw
powodze
zwyćiężyl
dogdára, s
onemi. O
runkowyc
mendora T
rana tego
kom Zach
Innocenty
ná ktoreg
główniki

HISTORI O KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIĘGA DWANASTA. ZEBRANIE.

S Trách y zamieszanie po rálcy Fráncyi, zá wiadomościá o niewoli Krolewskiej. Bunt y swawola Pástorellow; początek ich, nieład, y wyniszczenie. Ludwik Święty po wyzwoleniu swoim, szczerze wypełnia ugódę, ále Admirałowie nie dotrzymują oney. Początek Szpiralá *Piętnastu dwudziestu*. Rádá względem powrotu Krolewskiego; Rácy z tej y z owey strony. Nákoniec postanawia zadržymać się ielżczé w Pálestynie. Cztery wspólnie Poselstwa, do Ludwiká Świętego, od Oycá Świętego Innocencyusza; Sołtaná Dámászku, *Petera de Montana*, y od Cezarzá Fryderyká. Śmierć tego Cezarzá, y rozmaite o niego zdania ludzkie. Błąd Ludwiká Świętego, który popełnił upuszcżając piękná okázya, do zażyćia iedney części Sárácenow, ná zepsowanie drugiey. Obrócenie Sołtaná z Mámamelusow. Piękne uczynki Ludwiká Świętego w Pálestynie. Śmierć Krolewy Blánki, y powrót Krolá do Fráncyi. Niezgoda y Wojná między Wenetámi, á Genuenczykami ná Wschodzie; podánie przyczynę do zguby Ziemi świętey. Zwycięstwá Hááloná, Brátá wielkiego Kána Tatarskiego, przeszkadzáia powodzeniu Sárácenow. Historia o Sołtanách Mámamelusach, którzy zwyciężyli Tátárow pustoszących Pálestynę. Wyobrażenie Sołtaná Bendogdára, nieprzyaciela wielkiego Chrześcían, y zwycięstwá tego nádonemi. Okrucieństwo jego, y męczeństwo chwalebne żołnierzy warunkowych w Sefecie, dwóch także Fránciszkanow, y iednego Komendora Templárzykow. Dobyćie y spustoszenie Antyochij przez Sołtaná tego. Różnice między Oycem Świętym, á Domem *sancta*, posilkom Zachodnim ku Ziemi Świętey przeszkadzáia. Historia o Papieżu Innocentym, y Cezarzu Konrádzie; o Papieżu Alexándrze, y Mánfredzie, ná którego nádaremnie ogłasżáia Krucyaty. Historia o Karolu Andegáweńskim, któremu Ociec Święty Urban, Nástępá Alexándrá; y Klemens

mens czwarty, daie Krolestwa Neápolu y Sycylii, iáko Pánstwa wracájące się nazad do Kościoła Rzymskiego, przez zasćie zrad, y nie wdzięczności. Sprawy iego, bitwy, y zwycięstwa nad Mánfredem y Konrádynem. Smierć żałośna młodego tego Panięcia. Zwycięstwa Károlowe, daia pochop Oycu Świętemu y Ludwikowi, do odnowienia Krucyaty. Zgromádenie względem tego w Páryżu, na którym Krol, Xiażerá y Pánowie inni, Krzyż przyimuia. Wszystkie inne Narody nie łączą się do tej Krucyaty. Fráństwo Cesarzá Michála Paleologa. Opisanie Woyská Krolewskiego. Urządzaia dobywanie Tuneru, y dla czego? Opisanie Miasta tego y Kártaginy. Dobycie Portu, wieze, y Zamku Kártaginy. Choroba wielce szkodzi Woysku Krolewskiemu. Smierć iego święta, wyobrażenie, y pochwała. Przyjazd Károlá Krolá Sycylii, spráwy Woyská názego. Ugodá o pokoy z Krolestwu Tunerańskim, który się czyni hołdownikiem Károlowym. Powrót dwóch Krolow, których Flotrá frogá burzą skołatána ná morzu; Krolewie Angielski Edouard, rátnie się w niebezpieczeństwie onym, ślubem uczynionym do Ziemie świętey. Droga, spráwy, y powrót onegoż. Nádarémne stáranie Pápiezá Grzegorzá X. względem nowey Krucyaty. Drugie *Concilium* Lugdunéńskie. Ostatnie przyczyny zguby Ziemie świętey. Okázya niezgody między Pánami, względem dziedzictwa Krolestwa Jerozolimskiego. Smierć Bendokará. Poráżká nástępcy iego od Tatarow. Nádzicie odebránia cáley Pálestyny, przez bróń Károlá Andegáweńskiego; upada za żałośnym przypadkiem niesporow Sycylijskich. Nowa niezgodá między Pány, y szczególowe powodzenia Mammelusow. Żałośna Historia o obleżeniu y dobyciu Miasta Prodomáidy, przez Pogánstwo. Wszystkie inne Miasta odpadaia, y Chrzęścianie Zachodni cále wygnáni z Pálestyny y Syrii zostáia, Prózne y nádarémne zamysły, ktorými potym chćiano odnowić Krucyaty.

1250.

Ep. Episc
Maffil. ad
Innoc. 4.
t. 7. Spic.

Nangius.
in Gest. S.
Ludovic.
San p. 12
capit. 3.
Antonin.
t. 19 c. 9
Auth Cō
pil. Chrō
a pPistor

NJe ták się działo we Fráncyi, gdzie za nowina o dwoistym Krolu lewskim zwycięstwie pod Máfóra: fałszywa wieść o wálney poráżce Soltanowey/ y dobyciu wielkiego Kátru nástąpiła. A że tá wieść od dworu Pápiéskego ziawila się (do ktorego Biskup Máfrylski/ widząc sam listy pisane o tym do Komendora Hospitalis Świętego Janá; wypráwił był) że do tego lárwo temu wieść / z tego sobie żyjemy: nie wáżono się cále powatpiwać o niey, y że zewszád radość wielka y wesele było; gdy nagle zbytnia ona poćecha/ w cięskli smutek przemienić przyšlo; usłyszawszy niebezpieczną pogłoskę o zniszczeniu Woyská Chrzęściankiego; tudzież niewoli Krolewskiej/ y wshytekch oraz Xiążat y Pánow iego. Żalóść tá stráśny nierzád poćiągnála za sobą/ ktorému okázya dáły/ glupstwo/ y omamienie iednych/ á zás złość okrutna bydz náysprośnieszch zbrodni/ pod pokrywká nabożeństwa y żarliwości/ ku wyzwoleniu Osoby Krolewskiej. W Niemieckiey Ziemi/ zgrádá pewna wloszgow / pomieszáwshy się z dziećkami / y pod tym gminem pospolstwa rosiniego: blegájąc wshedzie woláli glosem / iż trzeba było śpieszyć co prędzey/ z Krucyaty nowa/ ná wyzwolenie Krolá Fráncuskiego. Węgrzyn pewny Apostátá, ieden z naygoršych ludzi ówiáta całego: lubo wielce biegły/ y dośkonály

doskonaly w izyblach rozných: ugnil sie Wodzem ich; obiecuiac prowadzić gdzieby trzeba. Jazym przechodzi z kupa ona do Francyi/ y zaczyna o glaszac Krucyate/ imieniem Boga samego/ ná wyzwolenie Krola: nie za medbywając przycym wielu cudow/ y obdawnienia mianowicie od Nayswiescshey Panny y Aniolow; ktore ludzic prosici/ osobliwie miesniacy y Papru- skowie/ za wyrazny rozkaz Boski pozycali.

Albowiem opowiadat / y przez innych Francow swoich / z ktorymi sie namowil/ kazat to opowiadac iz Chrystus Pan/ badac dobrem Pasterzem/ y niewinnoscia sama: chcial zaisc do uslugi tej Pasterzow/ ludzi wiejskich/ y niewinnych/ ná wyzwolenie Krola w calym swiecie najlepszego. A zatym/ zgtromadza niezliczony gmin ludzi mlodych/ Pasterzow y wieśniakow; ktorzy opuściziac erzody y plazy swole; wstali Krzyz y orozie/ z calym gminem pospolstwa/ lazacego sie przy tym nowym Wodzu Kruciatorow; aby mieli wolnosc do wyzkelego/ pod tak pieknym pozorem/ wyzwolenia Krolewskiej. A z prawde zebrał Woysko/ samych zbrodniarzow/ zdziercow/ y zboycow/ dzielac ich Choragwiami; ná ktorych Baranká malowanego mieli/ zklad y nazwiska Pastorelli nabyli. Wadai im nawet y starzych/ nazyma- iac ich Mistrzami/ ktorym pozwalat swiostokradzkiem sposobem obrzedom wshelkich Kopl. nistich/ y Biskupich; tak dalece ze blagoslawili ludzicom/ od- puszczali grzechy tak przesle: izto y te ktore potym mialy bydz popelnione; stánowili y rozwodzili wedlug upodobania swego/ wshelkie Malsenistwa; dopuszczaiac sie tysiac innych swiostokradzestw; a nadewszystko przesladuiac stozde Kiezo/ y Zakonnikow okrucenie zabijiac; izto erch/ ktorzy zaciagneli gniew Boski/ ná lud swoy/ y byli za zyciem rozpustnym: przyczyna nies woli oney Krolewskiej.

NB.

Pospolstwo zrazu bylo tej prostoty/ ze wiele swiadczylo tem nowym Kruciatorom/ ktorzy wshedzie gdzie tylko przechodzili: stogie nierzady popeli- niili. Nawet Aurelianentes, tak bely prosici/ ze im wshkelego dopuscili w Mieście swoim/ gdzie nappierwey ná Duchowienstwo uderzili. Chcieli tego u Biturenów, y pozynali iuz tam rabunki swoje: ale te sili na ludzi y rozumniejszych y odwazniejszych. Albowiem wygnawszy ich nappier- wey z Bituryki/ gdzie toz chcieli zynic co y w Aurelianie: plachci edmo- tegna/ z pospolstwem zebrałszy sie; pogonili rozpustnikow onych/ y nappadly ná nich/ miedzy Mortenarem y Villanowa, nad Cherem: wistka czesc ludu ich porazili/ z samym Wodzem Apostata/ ná placu zostal polożonym. Ostatek moelochu onego/ co sie moglo schronic z pogromu/ y co iszce bylo po innych Ziemiach: wktotce potym wyginat; albowiem ich/ albo wzwies- szano/ albo inai przykladem miznych Bitterczykow/ wybili; ktorym Krolow- wa Mactka/ wiele powinna/ za przymrocenie pokoju w Panstwie wshetnim/ pod czas niebytnosci Krolewskiej; gdy ten tym czasem ná Wschodzie/ dla Krolestwa Chrystusowego/ pracowac nie ustawal.

A zaprawda/ nappierwsza rzecz iego byla/ przybywszy do Ptolomaidy: powypuszczac wshetlich wiezniow Saracenstich/ wedlug obietnice swey: a potym wyprawic stacti/ y ludzi do Egiptu/ ná odebranie wzajemnie wedlug umowy/ wshetlich Chrzescian; ktorzy sie byli dostali w niewola/ po ugodzie Cesarza z Meledynem; wydaiac tak ochotnie zycie y wolnosc swoje/ dla chwały Chrystusowej. Ale zdrancy oni Emitowie/ zaluiac tego bardzo/ y wymawiaiac sobie wzajemnie glupstwo stogie: iz wypuscili tak wielkiego Krola z tak swoich: nie mogli sie nigdy namyslic; aby mu nád czteryista oddali/

Guilelm.
Carnot.

Nangius. oddali/ z dwunastu albo więcej tysięcy więźniów: okowyanych w Babilonii
Epist. S. y to ięszce nawet za pieniądze. Powiadaia nawet/ iż wylupili oczy trzech
Ludovic. maset co przedniejszym/ y masniejszym z innych swych niewolników: nimby
ich Królowi odesłali; aby est nie mogli im więcej szkodzić/ na żadney
Woynie. A to zrad rozumieia/ iż na pamiatke tych trzechset oślepionych
Phospit. słachy: Ludwik Swisty zalozył potym sławny on szpital piersnastu dwu
de Quin- dziesiu w Paryżu; iako się to namienia w Bulli Papiestey/ S. rca gware
ze-vincts tego; w roku tysiąc czterysta osmdziesiątym trzecim/ tak sławnemu Do
V.Spond mowi dany; w ktorym podziadzien żywta ięszce trzechset ubogich ślepych
oboicy plet; według woli Ludwika Swistego/ pierwszego mieysca tego Sun
datorá. Aleć na tym złość/ y niewierność Egiptow onych/ nie przestála.
Albowiem oprotz tego/ iż niechcieli nie wydać z'orzia/ koni/ machin/ y
sprzetow innych Chryściánistich: wybrali wszystkich mlodych/ co mieli doro
dniejszych; y kazałszy im w koley śladć na ziemi/ pod miecz kátowski wynie
siony nád niemi: przymuszali ich do wyprzezenia się Wiary Chrystusowej/ á
do przysięgi Mahometá. A záprawda niektórzy z nich/ zdieci męgemna
boiaźnia śmierci/ odstąpili prawdziwey wiary; zátrzymuiac się przy spro
snym życiu swym; ktore tak brzydkiem postępiem/ bezecnym ich w oczach
Bożich y ludzkich uczynilo. Ale też wielka gość/ wżgardziwszy groźby
Pogánistwa onego: legli chwalebnie/ wyznáiac Chrystusa Pána: dla ktore
go samego/ Krzyż niegdý przyiali byli. A z tej miary tylko/ skutek Krus
cyaty oney/ lubo się zdał tak nieśczęśliwy w oczach ludzkich: stał się iednak
wielce szczęśliwym przed Bogiem; ktorego chwala/ tak známiennie w nowych
tych Węzennikách záśmádlá.

Król zdziwiwszy się srodze na nowins one/ y na niewierność Pogánistwa
gdy nie obawiać się więcej niczego/ aby co miało zamieścić pokoy w Pa
lestynie przez cále lat dziesięć/ na ktore był záwarę: kazał iuz był ładować
Okręty swe dla powrotu tu Fráncyi: zbiera n. eych miaś rade wszystkich
Książat y Pánow/ tak Fráncuskich iako y Zamorskich/ w kráiu onym. Tam
wywiodłszy im potrzeby Królestwa swego/ (gdzie obawiał się aby czego An
gliczyń nie zágal pod czas niebytności swey) oraz postępek Egipcyanow/
ktorzy się ogłosićie ugodzić oney/ tak hárdzie y okrutnie przeciwiki: zlecil
im/ aby pilnie uważali/ toby mu w okázi oney rádzić mieli/ y powiedzieli
za ósm dni; iezeliby lepiej było aby się wrocił do Fráncyi: czyli też aby
ięszce zmieścił na Wschodzie czas iaki. Do ósmiu dni/ zeszli się wszyscy do
rády; na ktorey dwoiste zdanie y wzajem przeciwne bylo. Pierwsze/ większe
gość Fráncuzow/ rádzacych aby się tak náprzedej powracal. Naprzód
dla porzadku w Królestwie swym, ktore wielce potrzebowało bytno
ści iego. Potym, iż trochę tylko máiac z sobą Kawalerow, y ludu
woiennego, y to cále ubogiego; gdy ięszce nie był Pánem żadnego
práwie mieysca w Królestwie Jeruzolimskim: nie mógł się w nim be
spiecznie bawić, ani z godnością swoją, ani pożytkiem Chryściánistwa
Wschodowego; y że nákoniec mogłby mu się lepiej przysłużyć, gdy
by odpoczawszy trochę w Królestwie swoim: y zgromádziwszy do
státek pieniędzy y nowego ludu: powrócił się znówu do Egiptu; dla
zemsty nád zdraycami temi, y nieprzyiacioły Boskiemi; co to tak spro
śnie nie dotrzymáli słowa swego.

Idem. Wszyscy iednak Kawalerowie/ tak Templi, iako Hospitalis, Páterarchá
Prólaci/ y Pánowie Zamorscy/ á nawet niektórzy z Fráncuskich/ między innemi
Seneschalcus

Seneschalcus
dla powagi K
ba było koni
stynie. Iżby
mu wiernie
okrucieństw
iego, aniżeli
pod czas t
śle widząc
udając się
powrot, b
na ktorego
Fráncuzowi
odpráwili;
Babiloniskich
nych z temi
ostátniey ro
lenia swego
obawiali, y
Przydług ná
w Ziemi sw
nieśczęściu
oney strácie
kolwiek; y
mádzę, kto
rzy ie z ni
nietykány
ze nátychm
skim: przy
ktoremu mo
powodzeni
Soltan Al
Woynę z E
ślił cále O
śmierci So
zábitego.
oney: gdy
łączył z ni
potym prz
Chryścián
tak kray t
mu potym.
Wystru
dni do roym
wszystki prz
dziękował
uwaga iaka
byłaby to
ranie swoie

Senelchalcus Campaniæ, przeciwnym sposobem twierdził to mocno: iż Epist. S. dla powagi Krolewskiej, y dobrá Chrześcijaństwa Wschodowego: trze- Ludovic. ba było konieczne, aby się jeszcze, przez czas iaki zatrzymał w Pále. Nangius, stynie. Iżby nie przysłało, opuszczać tak wielu zacnych ludzi, którzy mu wiernie y szczerze służyli w Egipcie, wydając ich, tak ná złość y okrucieństwo nieprzyjaciół; gdyby ich daleko słabzych po odieżdżie iego, aniżeli byli przed przyjazdem: zostali. Ze to pewna była, iż pod czas takowey rzeczy: Chrześcijanie Palestyny, nie czekaliby ná nich; ale widząc iż ich Krol odstępuje: y oniby z strony swey opuścili ią; udając się zá nim dla bezpieczeństwa swego; y tak skwapliwy ten powrot, byłby przyczyną zguby całego Krolestwa Jerozolimskiego; ná ktorego nábycie, wszyscy Chrześcijanie Europejscy, á osobliwie Fráncuzowie: tak wiele razy krew swoją przelali, tak wiele Krucyat odprawili; y że tak wiele mizernych więźniow, ięczących w turmach Babilońskich, między ktoremi śięła było krewnych, y zpowinowác- nych z temi; co dopiero życzyli powrotu tego: byliby przez to, do ostatniey rozpáczy przywiedzeni, stráciwszy wszelką nádzieję wyzwo- lenia swego kiedykolwiek; kiedyby już Poganie, nie się więcej nie obawali, y nie spodziewali od Chrześcian wygnanych z Palestyny. Przyddo nátoniec: iż bytność jeszcze przez iakikolwiek czas Krolewka, w Ziemi świętey, przyniosłaby zapewne wszelkie pożytki, przeciwne nieszczęściu onemu. Wiedziáno o tym dobrze, iż Krol po wszystkiej oney strácie, którą popadł w Egipcie: mógł jeszcze poprzeć oney co- kolwiek; y utrzymać nieprzyjaciół swoich, álbowiem wszystkie te pie- niądze, które do tych czasłożył: były wzięte od Poborców iego; kto- rzy ie z nim oraz, z dochodów rocznych pozbierali; że jeszcze miał nietykany skarb swój, z ktoregoby mógł zebrać porządne Woysko; y że natychmiast, gdyby wiedziáno, iż dać pieniądze ludziom żołnier- skim: przyszłoby mu zewsząd dość Káwalerów, y ludzi zbroynych; z ktoremi mogłoby záżyć dobrze podających się okázyi, do szczęśliwego powodzenia. Y záprawdę niezgodá była między Pogánstwem; bo Sołtan Alepu, naymożniejszy z Sarácenów Syryjskich: prowadził Woynę z Babilońskimi. Ze im zaś był odebrał Damaśzek, y że umy- ślił całę Osobą swoją prowadzić Woysko do Egiptu; ná zemśczenie śmierci Sołtaná Bratrá swego, od bezecných Mámmelusów, tak okrutnie zámitego. Y przynamnię ten pożytek mogłoby odnieść Krol z Woyny oney: gdyby przywiódł zdrajców tych, przez boiaźń (aby się nie- łączyl z nieprzyjaciółami ich) do oddania wszystkich więźniow. Zeby potym przetrzymał, aby więcej nie wdzierali się Poganie, do Ziem Chrześcijańskich; á tym czasem zmocniłby mięyscá poobaláne; aby tak kray rámten mógł się bronić czym, y zastónić: ieżeliby przyszło mu potym, opuścić go powracając.

Wysłuchawszy spokojnie tych wszystkich rácyi; wziął sobie drugie ósm dni do rozmyślu; á potym zgromádziwszy znówu Pánów swych; y wezwa- wszy przy nich; łaski y oświecenia Duchá Świętego / rzekł do nich; iż im dziękował naypierwey wszystkim, zá radę która mu dawali. Ze ieżeli uwagá iaka, przywodziła go do powrotu ku Fráncyi: tedy zápewnie byłaby to potrzeba Krolestwa tego, ktoremu pierwszą pilność, y sta- ranie swoje záwżę był powinien. Ale trzymając o tym dobrze, że Fráncya,

Francya pod mądrym rzadem Krolowey Marki iego, nie miała się czego tak dalece obawiać: gdyż ta miała dosyć sił y rozumu, odwagi także y ochoty na obronę iego, przeciwko wszelkim zamysłom nieprzyjaciół swoich: umyślił całe nie odstępować rzeczy Krolestwa Chrystusowego w Syryi; gdzie miał wola zamieszkać jeszcze czas nieśmiaki, dla opatrzenia mu bezpieczeństwa; że jednak pozwalał wszystkim powrotu, którzyby go życzyli sobie: przytym obiecując drugim, którzyby się udali za szczęściem iego: tak znaczne nagrody usług ich: że niemi wszyscy, ukontentowani bydl mieli.

Nowa ta cła owa rade przemienila / rojne w nley chęci pobudziac; w iednych albowiem wzbudziła lutość y pobożność: za ktora udali się wshyscy; z tak miłym Pánem na usluge Chrystusowa; w drugich zaś žal y smutek; gdy zrozumieł wola Krolewsta; takiey się całe nie spodziali; gdy ich przytym pogciwość sama; do dalszego zmieszkania w Palestynie: przeciwko woli ich przymusiła. Zągym Ludwik Swiety; nie omieszkiał nadechmiać tak rozkazow swoich: idło y piemiędzy na zaciąg nowego Woyska rozdawać. Potym / odesłał na żądanie Krolowey Marki / dwóch Krolewiczow Braci swych do Francyi; pisać tam do wshyskich Stanow Krolestwa tego; zacny on list; w którym wpiśawszy im wshysko; cokolwiek się z nim działo; aż do onego czasu: pobudza ich potym / przez wshyskie uwagi swiate y świeckie; do uczestnictwa z nim sławy tej; ktora tylko może się nabydź przez ofiarowanie życia y dobre własnych na usluge Chrystusowa.

Epist. S.
Ludovic.
t. 5. Hist.
Francor.

1250.

Ep. Inn.
Papaz ad
S. Ludov

Jóvilag.

Tym czasem; gdy się tak pilno trzatal; tolo potrzeb y przygotowania; wolennego: odebrał Poselskwa różne z Europy y Azji. Ociec Swiety Innocencyusz; posłał mu Legatow swoich; ciekac go w utraceniu onym; pisać do niego listy wielce piękne y wdzięczne: pod datą z Lugouna; dnia dwunastego Sierpnia; w których przytożymy to wshysko / cokolwiek mogło bydź najsłuszniejszego; y najbardziej Chrześciańskiego; tu pocieszenia Pána iednego; w takowym utraceniu: poprzyśiegał go; aby nie opuścił Palestyny; ofiarując mu oraz to wshysko; co by tylko sam rozumiał; iżby Scała swieta mogła świadczyć na posilek iego. Soltan Damaśceniński prosił go o złączenie sił swoich / przeciwko Admiralom Egipskim; obiecując mu za to ustąpić całego Krolestwa Jerozolimskiego; na co Ludwik Swiety ochotnie przysłał; iż iezeliby Admiralomie zbranieli się uczynić mu żadosć. Ale y ci; obawiając się broni Krolewskiej; we wshyskim mu się ofiarowali; oddając także całe Krolestwo Jerozolimskie; ktore trzymali pod soba; byle im przeciwnym sposobem; dopomogli na Soltana Damaśku; ktory ofiarował to; czego sam w mocy nie miał. A pokazuac to; iż w onym rzadzie chcieli się z nim pogciwie obeysć / odesłali mu zaraz wshyskich wisniow Chrześciańskich; z kościami Zrabie Gwaltera Bryennego; y protko potym (pomemaj chiał tego Krol Komiegnie pierwszy; aniżby z niemi do nowej ugody przystąpił) oddali mu głowy Chrześciańskie; ktore byly po murach Kairu wielkiego powysławiały: z wshyskimi oraz dziećmi y ludźmi młodem; których byli do odstąpienia widry przymusili. Co za prawda; znacznym wielce pożytkiem bylo; zezwolenia na dalszą bytność w Syryi Krolewstego. Vetulus de Montanis, albo Stary z Gor / żrązu upomniałszy się mu; według zwyżdyney swawoli; dani nieśmiaki; ktora mu wshyscy inni Pánowie; dla bezpieczeństwa życia swego płacili: świętych Poslow wyprawił do niego; z podarkami rożnych rzeczy; z trzyskalu; (to albowiem osobliwego tyko

tyko młoda
iac. Krol
Bretoni Dom
o nawrocie
W nary
Ed Cesarz;
mu to wshys
listy do Sole
iż iezeliby ni
Komiegnie; d
woda wielka
albowiem lu
niechaci tego
Ludwik Swie
cy; y pozwa
ktorym tak d
ma; je Poslo
nos; iż zasto
dząc wolnoś
złych lub dob
trzynastego
Wiel
śmierci rojn
boldziat Bo
kami Młanfi
Krociem
y Krolewst
zupelnym pra
dosc grubo
tworzył
mitanckiego
pokora ugi
się dołkon
go wshyskie
wielkie iad
ryby się ry
zdraycow
do Nieba;
Tak to za
tności y
możali; po
rozynac się
ry; dla ofu
dżony iedn
tego poru
za symoed
nich nalezy
Cesarzich
posilek tu

tylko miala Ziemia jego) przydzini si tego y protekcy/ dosc nisko zdlecac iac. Krol tej wiadomnie/ poslal mu przy kosztownych upominkach: Oycá Bretoná/ Dominikána: w ięzyku Sáracenskim wielce bieglego; aby si staral o nawrocenie tego/ czego jednat dotazac nie mogli.

W naywiekszej jednat uwadze bylo u Francuzow/ Poselstwo Fryderyka Cesarza; gdy ten rozumieiac iefze/ iz w wieszeniu zostawal: oflatowal mu to wskazy/ cokolwiek nalezalo do niego; upewniasc go/ iz pisal gorace listy do Solmana Babilonu/ (nie wiedzial bowiem iefze o smierci jego/) iz ieze liby niechcial rzucic si z przydzini/ y towarzysztwa z nim: trzeba bylo pomocnie/ aby uwolnil co przedzy Krola/ y wszystkich ludzi jego. Zapras wda wieksza ciase Panow Francuskich: nie dowierzala zamyslom Fryderyka; albowiem lubo Krol niechcial nigdy porozmic si z nim/ dla wszystkich onych niecheci tego przeciwo zaprozowi: nie milo to jednat bylo Panu temu: ze Ludwik Swiety bronil Innocencyusa/ dajac mu nawet schronienie we Francyi; y pozwalajac na to/ aby odprowadzono w Lugdunie Concilium; na ktorym tak dalece zle padly rzeczy jego. Jazym wielce si radowano temu: ze Poslowie oni az po wyzwoleniu Krola przybyli: albowiem rozumiamy: iz zastawia go iefze w wieszeniu: mogliby byli poraiemnie przeszkadzac wolnosci jego. Jazkolwiek iest/ bil to jeden z ostatnich uczynkow zlych lub dobrych Fryderyka; ktory roly tego umarl blisko Tarantu/ dnia trzynastego Miesiaca Grudnia.

Wiec/ iako rozmaitcie possepki jego za zywota elamagono: tak tez y o smierci rozne zdania byly. Jedni mowia/ iz umarl bez pokuty/ bez zadney boiazni Bozey/ y Sakramentow: szczery/ a nawet uduzony wlasnymi rakami Manfreda/ iednego z Synow swoich przyrodnych; ktorego byl uzywil Kiazciem Tarantu; y ktory Oycoboystwem tym/ chcial nabyc Kardow jego/ y Krolestwa Sycylii. A Monachus Patavinus, bez wszelkiej tendencji/ zupełnym prawem skazuje go do piekla/ oraz y z worem (iako si w tym dosc grubo wyraża) grzechow jego. Trudzy sas przeciwnym sposobem twierdza/ iz spokojnie bardzo na lozu swoim/ w rękach Arcybiskupa Panor mitanskiego/ (ktory go rozarzegl po spowiedzi/ z przedziwna lekucha y pokora ugniony) skonac: wybagdzac nieprzystoiolom swoim/ poddajac si doskonale na rozsaek samego Hostiola: wzgledem przywrocenia mu tego wszystkiego; cokolwiekby samje uznal przeien sobie odiego; nakazujac wielce ialmuzny w testamentie swoim/ uwalniaac wszystkich wiesniow/ ktoryby si tylko po zaly Imperium, y Krolestwach jego znaydowali; (oprocz zdrajcow Rzeczypospolitey) y pokazujac nawet wszelkie znaki przezyzanego do Nieba; przez wiele pieknych rzeczy: ktore mowil y czynil przy smierci. Tak to za lesc moze w Historii/ rzeczy ciale przeciwnie sobie; iako ie namiascnoSci y chaci Disarzow czas onego/ według rozných stron/ do ktorých si wiazali: podaja; y w ktorých czasem z trudnością wielka/ prawda od falszu rozoznac si moze; poniewaz w nich nie schodzi na podobienstwach do wiadry/ dla osukania Czytelnikow. Co do mnie/ ktory niechci ani bydz zwiadziony iezei mozna/ ani tez zwodzić nikogo: sadom Boskim smierc Paná tego poruczajac/ (ktoregom w wyobrazeniu jego/ tak piekne iako y szperne za zywota przymioty opisal) to tylko namienie/ co do Historii o Krucyach nalezy; to iest/ ze (iako z Testamentu jego/ ktory si w Konstytucyach Cesarzkich zamyla/ widziec możemy) sto trislecy uncyi zlotá naznaczyl/ na posilek ku Ziemi swistej; co zaprawde godna rzecz iest/ aby Historii pisacy o Krucyatách

1250.

Chronicle
Monf.
Ricordá.
J. Villan.
Antonin.
Monach.
Patavin.
Chr. 1.2.
Alb Stad.
Guilelm.
dePodiac.
Laurent.
Matthae.
Parisius.
Collenys.

Golstad.
Cöstitur.
Imperat.

1251.

Jovillæ9

Nangius.

o Krucyatách: miał idkikolwiek wzglad/ ná pámiatko Cesarzá tego; ktorý
ieżeli dosyć złego nárobil/ z tym wšytkim przecie wiele uczynil y dobrego.
Tym časem Krol/ mǎiac dość ludu/ aby się mogli ruszyć w pole: pa-
ścił się z Akry ná koniec zimy/ y stánuł pod Cezareá; ktora rozrzucona od
Sáracénów/ umyślił odnowić/ y umocnić; czego dokázal/ gdy áni Soltan
Dámásktu áni Egipcyanie sprzeciwili się temu. Albowiem/ spodziewáli się
ieście/ y z tej y z owej strony/ zawarcia z nim ugody: chcąc się zmocnić
posiłkiem tego ná Woynie oney/ ktora wiedli między sobą. Tu náwet y
Admiralowie Egipcy/ poprzeczając nieprzyjaciela swego/ ná zachęcenie Kro-
lá do strony swojej: wyprawili do niego Dostów/ przyskakując mu: iż gotoi-
wi byli odeść ić mu młodych onych renegatów: y głowy Chrzescian/ ktore
po murách y wieżách Babilonskich wisiały: opuścając mu náseć/ y drugie
one dwátkróć sto tysięcy: ktore im ieście należały; iáko tego Krol koniecznie
po nich wydział pierwey; ponieważ złamawszy ugody: eń się złe byli w
umowach pierwszego postanowienia stáwili. A zátym/ gdy mu we wšytkim
iáko tylko chciał/ rzęca sarna dosyć czynili; náznázyl im dzień pewny/ do
znoszenia się z nim w Jaffie/ gdzieby nowa ugoda stánala między nimi; we-
dlug ktorey Admiralowie/ mieli byli oddać w ręce tego/ wšytkie mieysca
Jeruzolimskiego Krolestwa/ nie zostawiać sobie żadnego potym práwa do
niego; y że on wzajemnie miał im pomagać/ wšytką potęgą swoją ná Sol-
taná Dámásktu/ nieprzyjaciela onychże.

Storo tylko Soltan ten/ będąc sercá y rozumu wielkiego/ usłyszal o
ugodzie Krolewstey z Egipcyan: wyprawil zaraz dwádziestá tysięcy lu-
dzi/ ná opánowanie wšelkiego przescia/ między Egipcem/ á Pálestyną; co
iednak nie było przeszkoda/ aby Krol z Woyskiem swoim nie przybył do Jaffy;
ktorey Zamek wielce był obronny ale Místo tále zepsowane; ktore z przeko-
ścia niepoista y kosztem/ kazał naprawić w onym czasie: lubo nieprzyjaciel
ustáwicznie czynil trwoga w Obozie naszym/ pokazując się gotowym ku u-
derzeniu ná niego. Zátym Admiralowie Mámeluszow/ nie mǎiac ieście
gotowego Woyská/ nie wáżyli się zbliżyć ku Jaffie ale tylko prosili Krolá/
aby im odwołał czas do zmieszenia się z sobą: náznázając im inšy dzień/
ktorego mogli przybyć ku niemu. A tym časem Soltan Dámásktu/ zebrał
wšy wšytek lud swoy co nálepszý/ uczynil popis pod Gadres. to jest stára
Gádara, Místem mocnym wielce/ po támej stronie morza Galilejskiego;
przechodzi Jordan/ lączy się w trzydziestu tysięcy Woyská/ z ludźmi swymi/
ktorych był pierwey ná granice Egipcu wyprawil przed sobą: gdzie po-
y sam wchodzi/ chcąc się zemścić nád Admiralami/ śmierci Stryleznego
swego. Ci wzajemnie/ miawszy dość czasu/ do zebrania bitnego Woyská:
nie omieškali stáwić mu się mężnie/ przyjmując go ták: iáko ná ludzi zná-
lacych się dobrze ná Woynie przynależý. Stogono tedy bitwa/ y zrazu
Soltan pozal był wygrywając; przelamał iedno skrzydło ich/ y zmiesawszy
je znágnie/ cále przed sobą w rozsypek puścił. Ale Egipcyanie/ zrozumia-
wszy o wygranej swoich ná drugim skrzydle: odwróciwszy się znówu w iá-
kiekolwiek spráwie: rzęzmiey ieście ániżeli zrazu uderza ná zwycięscow.
Dopiero ci/ ktorzy ná inney stronie zwyciężyli/ nápadły ná nich z tyłu: w
stuki wšytkich zrabáli/ eń zupełnym zwycięstwem: iż przy wšytkim stá-
niu swym/ nie mogli wiecey uczynić Soltan/ nád to: że ušedł do Gadres/
rániony ciężko/ dwá tysiące tylko ludzi/ z kráwey oney potrzeby/ uwodząc
przy bóku swoim.

Po eń

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá XII.

431

Po ták wielkim zwycięstwie/ Admirałowie bárdzo sobie mądrze postar-
pili. Albowiem widząc/ iż już mogli się obyć bez pomocy Królewskiej:
rozumieli/ że dla utrzymania się przy Królestwie Jeruzolimskim/ (ktorego
by musieli ustąpić zgadzając się z nim) lepiej było pogodzić się z Soltanem;
ktory widząc się opuszczonym od Króla: bez wątpienia chętnieby się chwycił
tego/ dla zemsty swej; y aby nie miał dwójstego Wojska na przeciwko so-
bie: zgodziłby się łatwo z niemi. Wystali tedy do Gades, ofiarując ma-
pokoy/ y oraz żądając go od niego. Wymawiali się z śmiercią Soltana/ y
Brata jego/ powiadamiając/ iż go musieli w tym poprzedzić; wywodząc mu
do tego/ iżby daleko lepiej było zgodzić się im na Chrześcian/ takó wspo-
nych nieprzyjaciół: aniżeli rożniac się z sobą: świadcząc im usługi na wlas-
ną zgubę swoję; gdyby ich łatwo jednych przez drugich niszčili. Soltan
nie potrzebując więcej/ chętnie przyjął na prośby one. A ták pokoy zaś
warli z sobą/ bez wszelkiej trudności; a złączając coraz ugodę albo z tym
albo z owym: Król się wielce oskubał; stracił ták piętę okazy/ odebrania
przez pokoy Królestwa Jeruzolimskiego; y obaczył się nagle między dwiema
Wojskami/ porażonych nieprzyjaciół; ktorych mógł się być łatwo przed-
pokoy/ ani o rozrymnie czynić niechcieli; ktorych mógł się być łatwo przed-
tym pozbyć/ rożniac ich między sobą: a łącząc się z jednym przeciwko dru-
giemu; takó o to obie strony upraszały. Aleć nie trzeba wierzyc temu/ aby
tako będąc swobodnym/ miał być koniecznie nieomylnym: osobliwie w rzecach
rzadów światowych/ a nadewszystko wojennych.

Jöville?
Sanucus?

1252.

To tedy Król zyskał w okazy onej/ że go kwitowali Admirałowie z
dwóchset tysięcy złotych; ktore y bez tego płacić był nie powinien/ po-
ták szkodliwych prześlęstwach/ takie Doganie ci w pierwšej ugodzie popela-
nili. A gdy przeto po tej śmierci z Soltanem: widzieli/ że im się nie trzeba
było więcej obawiać/ ani od Soltana tego/ takó przyiaciela ich; ani od
Chrześcian słabych na wojowanie z niemi; a zaś uważając z drugiej stro-
ny/ że niepodobna było/ Państwu ich być długo bez Rzadcy y Pana: po-
stawili natonce/ obrać go sobie z pośródka siebie samych; odrzucając
Arabow/ y Egipcyanow/ także wszystkich potomków Saladyna y Salsadyna:
będąc dobrze zewsząd (że się im w tym (przeciwie nikt nie miał) bezpie-
czni. Obrali tedy Soltanem/ jednego z Emurow Mammelusow/ nazy-
wając go Azadyn Arbek, albo Elmahek; nie mają bowiem żadnego z tych
Soltanow/ ktoryby się rożnemi imionami/ według rozmaitych Autorow
piszących o tym: nie nazywał. Ten był rodem z Turkomami/ y dla tego też
wiele Historyków/ nazywają go Turkominem; y od tego czasu Mammelus-
owie/ trzymali zawsze nie przez sukcesy/ ale obietaniem wolnym/ albo Pa-
lecego Państwo Egipskie; aż do Roku tysiąc pięćset siedemnastego; w ktor-
ym Selim Cesarz Turecki podbił je; zniósł bitwa pod Rdirem wielkim/ y
poimawszy żywcem/ ostatniego ich Soltana Tomombera.

Damascenli tym czasem/ za ugodą ona z Egipcyan: zebrawszy Wojs-
ko: udał się na ziemię gniemu swego/ w niektóre Ziemie Chrześcianiskie.
Podpadł nawet pod Akre/ grożąc im popaleniem Przedmieści/ jeżeliby mu
ich pięćdziesiąt tysięcy bezdanow nie okupiono. Ale był zdążony od Pana
z Asyru/ Zeemana Królestwa tego; a usłysawszy potym/ że Król (ktory
poprawiwszy Jaffy/ naprawiał także Sydon/ albo Saitto) mało miał ludzi
tęsie (albowiem był wielką część ludu wojennego/ na odebranie Be-
linas niegdy Cezarex Filipy wyprawił) prosto ku niemu chcąc go ubić/

Jöville?

1253.

obrocił. Krol przesłrzęzony o tym/ musiał uchodzić do Jamku opuszczając Miasto/ które się ięże bronić nie mogło. Żączył Saraceni / uciekawszy y pobrawszy dwa tysiące tak luznych / iako y chłopow idących za Obozem: wpadli bez odporu w Sydon/ który znowu z gruntu znieśli/ y wyrzucili. Gdy iednak Soltan obawiał się/ aby druga część Woyłki/ dostawszy skutkiem Miasta Belinas; nie wpadła mu w kray tego/ y nie uciegła Damasku: powrócił nazad/ ku obronie Stoleznego tego Miasta. A tym czasem ludzie oni/ których się obawiał/ nie mogąc dobyć Jamku Belinas, y wyszedszy z tego bardzo rzadzi/ za sprawą Oliverij de Term's iednego z nayszykniejszych y naysilniejszych Kawalerow/ całego Woyłki; inną stroną złączyli się z Krolew/ u Sydonu.

Jóvilla9.

W tym tu tedy okazy/ wielki ten Swiaty/ uczynił rzecz onę/ tak przedziwną miłości/ oraz y pokory pełną: która podziwien wshytkie rozumy z podziwieniem przeraża; kiedy pobudziąc Wodzow y żołnierstwo/ do oddania ostatniej usługi/ biednym onym ludziom / których Saraceni pobili byli/ y których ciała na polu prawie w Obozie onym pod Miastem pognili były: kladi na ramię swoje Krolewskie/ co nayszykniejszą między trupami onemi których fetoru znieść było niepodobna/ składając ich tak sam na ziemi/ żadnego znaku obrzydłości (iako inni czynili) z żądzy trupow onych/ nie pokazywać po sobie. Rzadki to przykład/ nawet między wielkimi Swiatymi/ a daleko bardziej między wielkimi Pány; y który miałby dobrze zaś wshydzic piekarskich tych/ co będąc daleko niżsi/ od tak wysokiego Młóstatu: stodze się brzydzą usługą pobożności Chrześcijańskiej; kiedy się bynajmniej przeciwni/ zwyciężom przyrodożenia; tak dalece/ że nie myśla służyć Bogu; ierżeliby nie przesłał na usługę takową; ktoraby była bez żadnego uszerbku wżasu ich y rozkochy.

Potym Krol/ za prośbą Pánow królu tamtego/ udał się do poprawy Miasta Sydonu/ które ięże daleko mocniej/ aniżeli było dotąd: obwarował. Toż uczynił z Miastem y Jamkiem Káifas/ co było potrzebnego wiele tu zastanie Miasta Akry/ gdzie kazał dobrze mury y wieże opatrzyć; umocnić Przedmieścia/ ubezpieczając ich ile mogli/ od napadów Saracenow. Co im tak dalece ku podziwieniu było/ że nie mogli wydźwignąć się dosyć/ bogactwom y wspaniałości tak wielkiego Krola; gdy tak nieszesliwie uszczęśliwili wshytko w Egipcie: ięże miał tyle skarbow/ na tak znamięniste koszty/ iakich wiemy że trzeba/ podeymując Woyłki/ Miasta y twierdze wystrawiać. Nadstąpił podówczas bytności onę w Palestynie/ wypełnił doskonale nabożeństwo swoje/ nawiedzając święte Góry Tabor, y Domek Nazaretu; gdzie z Legatem oraz/ y z innemi Pány/ odprawił uroczystość Zwiastowania Panny Maryświeckiej wspaniałością Krolewską: stawiając przeto/ gdy między niewiernymi; oraz z pobożnością Swiatęgo: dla zachęcenia Chrześcian królów tamtych; gdy ci (że się do świątobliwości mieysc w których mieszkali stosowali) prowadzili. Nadewshytko żyzył sobie/ nawiedzając święte Miasto Jerozolims: do którego Saraceni/ obawiając go nowym murem: weścia mu ochotnie pozwalali. Rada iednak nie chwaliła tego/ aby ieden z nayszykniejszych Krolow całego Chrześcijaństwa: wchodził tam/ czyniąc ukłon Chrystusowi/ przed Grobem jego świętym; pokiby go wprzody z ręką Poganińskich nie odebrał; bo takowym sposobem/ y inni Pánowie puszcawszy się potym do Ziemi świętej/ mieli by żadość w powinności swojej: gdyby dotężyli pielgrzymstwa y drogi onę; idąc przykładem Krola Francuskiego;

coby

coby w brew było Krucyatom; ktorych koniec y skutek zdawysł ná samym wyzwoleniu Jerozolimy.

Krol niechcac bynamniej / aby pobożność tego / y prywatne nabożeńs-
stwo / miały w czym sędzić práwu pomagi Krolewstey: ktorey trzeba bez
naruszenia przestrzegac záwsze: przysłał ná radzic oney. A potym blisko iuz
piaciu lat pracowawszy tolo pożytku Ziemie swietey / w ktorey wszytkie miey-
scá nádmorskie mocno byl obwarował: gdy uslyszal o śmierci Krolowey
Blanki Matki swey / ktora zdawse kochal y wielce powazal: widzac iż bytność
tego cale byla potrzebna w Krolestwie; umyslił nákoniec pomóc sié ku
niemu. Dla bezpieczenstwa iednak Palestyny / zostawil w niej Legatá / z
znaczną sam ná pieniadzy / y dobrym poczem ludu swego / pod spráwa was-
legnego G. ffreda de Serginis. A potym puscivszy sié morzem / dnia dwu
dziesiątego trzeciego Kwietnia / z ostarciem Woytá swego / ná czternastu O-
stwach; z ktorych w nawiatłym górze byl sam z Krolowá / y Krolewicami
Synami swemi: chciál mieć Chrystusa Dáńd w Drzenaywistym Sakramen-
cie przytomnego dla pociechy / y bezpieczenstwa w drodze oney. Pod sty-
rem tedy táł Swietego Mistrzá / (ktory iednak zdal sié zasypiac / przez nie-
iaki czas burze y nawálności) chybivszy stogich wielu niebezpieczenstw / iakie
popadal ná morzu przez dwa Miesiace / y wacey zeglownia swego: stánal
nákoniec u Portu Yeres. Ztád przebywszy do Francyi / udal sié prosto do
Deonizego Swietego / dziekujac niśko Bogu / za szczęśliwy powrót przyczynie
Swietych Męczenników / Patronów Krolestwa swego / przypisány. Krol
wa / uczynivszy slub / podgás ogólnego niebezpieczenstwa / w stogley iedney
nawálności / iż miała posłać tablice srebrna / albo stárus / do Swietego Mi-
kolasá w Lotaryngi: nie omiesztála tákże uiszc sié w obietnicy swey.
Razáda tedy odlać iá / z wyobrażeniem Osoby swey / Krolá / y trzech Kro-
lewicow Senow swych. Senel hancus Campaniá / ktory iá byl przywiodl
do uczynienia slubu tego: sam odnosil ofiárę one / idac bosá noga z Jonvilli
áz do sławnego Kościola Swietego Mikolasá: gdzie wszechmocność Bóska
y podziadzien niesluzone cuda pokazuje z láski swey / ná chwais Swietego
tego Biskupa; Patroná y Dobrodzieia zegluiacych.

Ale gdy táł Francya / ciechy sié z osobliwego szczęścia / ktore iey obe-
cność Krolewska przyniosla z soba / gdy iá madrym rzadem swym / w glebo-
kim zewszád pokoiu zachowuje: Palestyna tym czasem / dolegliwosci rozma-
itych z odległości tego doznowac pogelá; przez ogrywistá niezgodę y poro-
znienie / ktorymby bol láčno mogli zabiezc / y ktore przyzyna byly ostarma
uerácentia Zie nie swietey. Weneć / Genuentes, y Pizanie / ktorzy podgás
wszytkich Krucyat / przez floty swe / táł dobra y znaczną usluga świadczyli:
miele wszyscy w Peolomaidzie z osobná miéyska swoje; zwierzchność / y urząd
niepodlegáacy nikomu; Kościol zaś wspaniałego Klastoru Swietego
Sabby: pospolitey byl tym trzemá Narodom / dla odpráwiania Nabożeństwa
y sluzby Bozey. Weneć y Genuentes, nie zgadzaiac sié z wygádnie gásw
onych / y záchodzac gásto między soba z rozmaitych okázy (ktoremi pokry-
wali prawdziwa przyczyna niezgody swey; to iest zázdrość možnosti / y
władzy ná morzu; gdy szeregulnie przy sobie mieć chcieli ci y owi:) Kościol
ten wzájemnie / swey rytko Rzeczypospolitey przywlaszczáli. A gdy Ale-
xánder Czwartry / nástápiwszy świezo po Innocentym: przykazal / aby byl
wszytkim tym trzemá Narodom wolny: Genuentes, odebravszy náypierwey
wiadomość o tym / á badac wspárci od Filipá z Montfortu / Rządzcý ná
Ggg 3 ten gáś

1254.

San. l. 33
p. 12. e 5.
Ricordá.
cap. 156.
Villan.
L. 6. e. 62.

1256.

ten czas Ptolomaidy: wygnali Wenetow z Miasta/ opánowali Kościół y Kłasztor: náskale Zamku go iákiego obwátowawšy. Kládli sobie przyczyna ták strášnego postępu/ zniwaga pewna od Wenetá iednego/ Genuenzytowi uczyniona: ktorego sis iednáł trzywody Genuenzytowie zemšcili byli nád Wenetami; lubo ci/ niechcieli słucháć wymowel Rzeczypospolitey oney: gdy wywodząc sis im/ nie chwálili uczynku tego zemšty: y odstópowała ludzi swoich. Gdy sis tedy ták Woyná/ uczynkiem onym między dwiema strony záwziela: Wenetowie z pomocá Pizánow/ trzymájących z nimi/ y wypowiedziących przysiężi Genuenzytom/ z ktorými przedtym zrownázyšeni byli: zbieráją potężną flotę; y z nią opánowawšy Port w Ptolomaidzie/ pála Okręty Genuenškie/ wpadáją w Miasto/ potykáją sis/ y trokzá trokiem postępując/ odbieráją miejsce nieprzyjaciół swoich; oblegáją y dobywáją Kłasztora z Kościołem Świątego Sáby; w koley z Ptolomaidy Zrabie Filipa z Genuenzytami wyganáją; ktorzy nátychmiast uchodzą do Tyru; zład potym w czterdziestu dniemátiu Galer/ y wielkich czterech Okrętach powrócilišy: stógyli z niemi bierw/ między Ptolomaidą a Káifas: ále tá tamże utrádili. A ták gdy sis Miasta/ Káifasa/ Pánowie/ y Káwalerowie Zamorscy/ ná dwie części w roznięcy oney/ iedni przy Wenetách/ druzdy przy Genuenzytách podzieliłi: stoga Woyná między tą Rzeczpospolitą dwóistá powstała; ktora coraz przez słabe y nierzwałé ugody przerywana badac: nád sto lat dłużej trwała/ z wielką škoda całego Chryściánstwa osobliwie Wschodowego; gdyž mu przyczyna była niepowetowana zgubylego.

1258.

A záprawda/ Sáraceniowie Syryi y Mezopotámii/ nie omieškaliby záżyć ták piśkney okázy/ ktora im niešczęśliwa tá niezgodá Chryścián/ Ziemie świątecy/ do swejże własney zguby podawála: gdyby był Bog Pogaństwu temu/ innych nieprzyjaciół daleko możniejszych/ (ktorzy ich poślumili) to iest Tátarow nie obmyšlił. Ci álbowiem podbiwšy wšytkę Peršy/ pod spráwá Zálona/ Bratá Mángoná/ wielkiego Káná Tartaria: iuž sis byli przez Tygrim rzekę przeplawili. Pan ten/ o ktorým powiádá iž był Chryściánin/ a jęgi nieprzyjaciół Máchometánow: zámysliwšy zwycięštwá sweš y Pánštwó Tátarškie/ áž do morzá międzyziemnego/ álbo Mediterranu roá spojrzeć: postąpił záraz obleženiem pod Bágdád, ktore nie iest (iáko oeym dlugo rozumiano) dawny on Babilon Cháldeski: gdyž ten był nád Eufratem/ y ktorego dziś znákw náwet nie widzimy. Álbowiem terázniejszy Miasto/ ktore sis y podziśdził Jmieniem tego zowie/ ná piśędzięsiat mil práwie zámknął/ nád Tygrem iest/ w miejscu sławney Seleucyi polożone/ Tam ná ten czas Seolici náprzędniejszy Pánštwá Máchometánškiego byli: w ktorey Kálifa od wšelkich Sáracénow przynamniey powierzechownie/ zá náwyššiego Wodzá y Biskupá Wídry ich poczytány: z Dworem swoim przeš mieškiwał. Gdy ten/ ktory ná ten czas pánował/ cále był niewoienny: á ták stódze chciwšy/ lubo wielce bogáty/ iž żadnego kóštu ná popráwę y obmócnienie Miasta tego/ y podeymowanie w nim ludu wojennego/ lożyć nieš chciál: nátychmiast go opánował Tátarzyn; y wyciáwšy záraz co tylko mogło byđž Sáracénow/ kázal zámknąć biednego Kálifa/ w izbie iedney stárcey swego/ pełney rozmaitych dóšćekow/ osobliwie nacynia y šrut od złota y srebrá; strášnie y stódze násmiewájąc sis z niego/ y mówiac: poniewáž wšelka swoje roškoš pokládal w nich/ kochájąc ie ták dálece: słušna áby według smáku swego/ złotem tylko karmiony był. A ták niedźny ten lákomiec/

ostátni

Hayton.
ann. c. 25
San. p. 12
c. 6. & p.
13. c. 7.
Bizar. rer.
Parf. l. 8.
Herold.
Continu.
l. 4. c. 14.

ostátni z
eym došćek
mógł go ná
šne Wódz
spráwduwa
šwob: y me
pymal przy
go/ ni ná d
ciem hácow
Po 30
miast pod
odbić Sá
bri Solan
Ziemi ktore
tand/ y w o
poddána/ š
w maley l
wielkiego B
Katog. de
ktorem prze
Jeruzolim
ten časem
naymniey
Stor
udupony b
Egipte: 2
obráli ná
w rok p
go Sukceš
duelno wa
nie wpádl
Zebrałšy
sis z Chry
twn odc
prošio Tá
bitaš dnu
wšyctich
Katedgob
pelen sław
dnieyšych
budzał/ á
cim zwó
sis z niem
Mammelu
šcipil.
Jáko
dowcipnie
tłumi Po
nich toka

ostáni z Kallifor/ Nástępcow Máchometá: umarł z głodu/ przy niepois-
 tym dostátku złota/ srebra/ kłopotow nieoficiowánych; ktorých widok nie
 mogli go nakarmić/ y przez ktore mogłyby był uśc zguby tej/ zebrałszy sius-
 kine Wosko/ ná obronę swoję przeciwko Tatarzynowi. Stoga ale wielce
 spráwiedliwa kárá/ chciwca każdego: ktore Bosków sobie czyniac z bogactw
 swych: y nie waząc się ich tróć: idó rzeczy narówniech: godzien jest aby
 poznal przy śmierci: że te fałszywe Boski/ nie mają żadney mocy: ratowac
 go/ ni ná duszę ni ná cieło; y że złoto y srebro/ są nym tylko dobrym zaży-
 ciem ficiowane bydy mają.

Po zwycięstwie tym Tatarzyn/ wpada w Mesopotámia/ ktora nátych-
 miast poddała się Jerozolimie bez odporu: bierze Edessa/ przebywa Eufra-
 odbiera Samosata/ Enefi/ Haman/ Haran/ y wkrótce inne miejsca; ktore
 byli Soltani wydali Chrześciani w Syry; oblega y dobywa Henemem
 Zou/ ktorey rzecznice bydy dawna Berea; tamie w więzienie dostaje Sol-
 taná/ y w okowach przynosi pod Damask: przynosi Obywatelow do
 poddania/ Poró w okowach uwrzeli stoga śmierć Soltana swego; á potym
 w malej liczbie powracać do Terezy/ za odebraniem nowiny o zesciu
 wielkiego Kana Brata swego/ po ktorym miał nastąpić: Germaná swego
 Katog bę na mileysu swym zostawie. Ten poróżniwszy się z Chrześciani/
 ktorym przedtem zdał się przynamniey bydy przynamnym: wpada w Krolestwo
 Jerozolimskie/ odbiera Sydon y Cesarea/ groząc náwet Ptolomaidzie; gdy
 ten gajem Chrześciane nagle pomoc odebrali z Egiptu; zblad się im oney
 naymniey spodziewać należało.

1259.

1260.

Storo następnym Soltan z Mammelufor/ Adbek albo Elmáhek,
 udufiony był w łazni/ od własney żony swoiey/ pięć lat już panowawszy w
 Egipte: Admiraliowie zemściwszy się śmierci tego/ śmiercią morderce oney:
 obrali następcę po nim zgodnemi głosy/ własnego Syná Almansora, ktory
 w rok potym zrucony będąc z Tronu: przez jednego z Emirów; zstąpił
 go Sukcesorem swoim/ Melech Elwáhet nazwanego. Nowy ten Soltan/
 dzielny wielce Wódz/ obawiając się aby Tatarowie/ podbiwszy Palestynę/
 nie wpadli mu potem do Egiptu: umyślił ich uprzeczyć z strony swoiey.
 Zebrałszy tedy wszystkie potęgi Egiptu/ wchodzi z nią w Palestynę/ łączy
 się z Chrześciani tróć onego/ przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi; á po-
 tym odciekawszy przez trzy dni pod Ptolomaidą ludziami swoimi; idzie
 prosto Tatarom w ogę/ ktorzy wszystkie Galileę pustoszyli; zwozi z niemi
 bitas dnia trzeciego Páździerniká/ ná polach Tyberyady; znosi ich/ rabie
 wszystkich wiłkó część/ rozprasa ostátę; y polożywszy trupem samego Wódz
 Katagobe ná placu: uwolniony od tak strasznego nieprzyjaciela: powraca
 pelen sławy y zdobyczy do Egiptu. Wkrótce jednáł potym ten z prze-
 dnich Emirów/ Bondogdar albo Bendokdar, ktory go ustraszycie po-
 budzał/ aby zwycięzka bróń swoję/ ná Chrześciani obrocił: widząc że prze-
 ciw zwycięzcom Poganiemu/ niechciał łamać słowá/ ktore im dał łączyć
 się z niemi: okrutnie go zamordował/ y sam po nim ná Panstwo przez
 Mammelufow (będąc wielce u nich dla mściwa swego poważony) ná-
 stupił.

Jakoż rzecz sama/ Miał to być naymniejszyszy/ naybiegleyszy/ y nay-
 domcipniejszy; ale też naystroższy/ naychytelszy/ y nayzłostliwszy między wshy-
 tlemi Poganiemi. Albowiem dla bezpiecznego panowania/ pozdówał wshy-
 tlich cokolwiek mogło się znaleźć/ z pokoleń dawnych Soltanów; poznosił

rájce

Chronica
 Oriental.
 Fragment.
 de stat. Sa-
 racenoru.
 Hist. Franc.
 tomo. 5.

także z różnych przyczyn w krótkim czasie/ dwieście osmdziesiąt. Admirala/ których wszyscy wina była bojażn Tyrana tego; gdy mając ich za tak złośliwych/ iako sam był: obawiał się tegoż/ co on Orzodkowi swemu uczynił nie wyrzadzili. A tymże sposobem niedowierzania/ stał się strasznym wielce poddanym swoim/ tak dalece: że nikt nie śmiał wchodzić do domu cudzego/ ani rozmawiać w osobności z przyjaciелеm: bojąc się u tak śalonego Solatana podejrzenia iakiego; ktoregoby pewnie nie chybiła potym y śmierć sama. W ostatku iednak/ miał to wszystko w Osobie swojej/ co zwycięzcy wielkiemu należy; będąc odważnym/ porwzrym/ biegłym/ gwałym/ wielce trzeźwym y czystym/ nie mogąc ścierpieć u żołnierzy swoich/ ani winy/ ani niewiast; co on powiadał iż im ślaniać ciała y rozum: wszelkierzemose wojenna odeynowało; a nade wszystko mając fortune prawie przysiężona sobie; która wszystkie zamysły tego/ gdy ie Dłoba swoja wykonywał: pomyślnie zawszystkowala.

Ibidem.

- Taki tedy był Bendogdar, który nie o co innego zdąbił Przodkowi swego/ tylko iż niechciał woiować z Chrześcianym/ przeciwko którym on natychmiast zwycięskiego nad Tatars Woytą/ prowadzić nie omieścił. Wowna ta najniebezpieczniejsza była Chrześcianstwu Ziemia święta. Albowiem Pogani/ zmoższy żarzą ludzi/ Dżonow Barutu/ Goletu/ z Peolomaidy także/ y Templarzykow: którzy się byli przeto z sobą złączyli/ chcąc się oprzeć tak niespodzianemu nieprzyjacielowi: popuścili kray wysyłek/ aż do Antyochii; potym podstąpił we trzydziestu tysięcy idący pod Ocolomaidę; pomógł przedmieścia iey/ pod same bramy podobać/ z których się nikt wychylić nie śmiał; pośledł potym y zeprowadził Klastor y Kościół Beateński; wziął Cesarza przez zdradę: Miasto także y Zamek Asfar długim obleżeniem; y nie dobywszy twierdzy Sefet przez ugode. Ale iey zdradca ten niedotrzymał/ bo wysyłek wstrunął z sześciuset żołnierzy złożony/ wespół y z Komendantem zamordował; albowiem gdy im dał noc iedną na rozmyśl do przysięcia wiary Mahometu: tak dalece wysyłek od Orca Jakuba de Pod o, y Jeremiego z Genuy, dwóch jarliwych zakonników Franciszka Świątego/ także od Przeora Templi, pobudzeni byli/ iż woleli naziątnąć głowy swoje/ aniżeli Koronę Męczeństwa utracić. Ci zaś dwaj zakonnicy z meżnym onym Komendorem Templi, którzy tak dobrze pobudzili drugich do męczeństwa: y sami ie sposobem daleko od nich chwalebnie iem otrzymali. Albowiem Tyrana/ zagniewany stodoze/ iż mu zysk takowy wydarł z rąk tego/ który on sobie miał mieć za największy pożytek zwycięstwa swego: taki iad zaważył na nich; że ich żywo oblupiwszy z skóry/ okrutnie tymi utluzonych/ na tymże miejscu gdzie y inni polegli: pościnać kazał nadość. Miał iednak niesmiał wiele/ gdy widział/ iako Bog/ światłem pewnym niebieskim/ co y sam/ y wysyłek Strącenie/ nad ciała onemi po całej nocie widzieli/ aż ci y zdobył pamiątkę Męczenników swoich. A musiał potym/ na zakrycie wstydu swego/ a chwale onych: mury wysokiemi miejsce to obwieścić kazać; aby tak na cudzą one/ ku stomocie tego/ a ozdobie Między Chrześcianickiej/ patrzyć wiecey nie dawaly.
1267. Rozgłosz daley zwycięstwa swoje których zapędu nie nigdy zażłanowić nie mogło: odebrał Miasto y Zamek Jaffe/ przez zdradę/ przeto po śmierci Żrąbie Janu/ ktorego nigdy za żywota nie wazył się zagepić. Został Panem Zameku Belfortu, y wielkoy części miejsc Templarzykow; a spustoszony wszystkie wszystkie rowna Ziemia w okolo Akry/ Tyru/ y Sydonu/ y popalony przedmieścia u Trypolu; nagle znownu ku Antyochii obrócił. Został tedy to Miasto
1261. zmoższy żarzą ludzi/ Dżonow Barutu/ Goletu/ z Peolomaidy także/ y Templarzykow: którzy się byli przeto z sobą złączyli/ chcąc się oprzeć tak niespodzianemu nieprzyjacielowi: popuścili kray wysyłek/ aż do Antyochii; potym podstąpił we trzydziestu tysięcy idący pod Ocolomaidę; pomógł przedmieścia iey/ pod same bramy podobać/ z których się nikt wychylić nie śmiał; pośledł potym y zeprowadził Klastor y Kościół Beateński; wziął Cesarza przez zdradę: Miasto także y Zamek Asfar długim obleżeniem; y nie dobywszy twierdzy Sefet przez ugode. Ale iey zdradca ten niedotrzymał/ bo wysyłek wstrunął z sześciuset żołnierzy złożony/ wespół y z Komendantem zamordował; albowiem gdy im dał noc iedną na rozmyśl do przysięcia wiary Mahometu: tak dalece wysyłek od Orca Jakuba de Pod o, y Jeremiego z Genuy, dwóch jarliwych zakonników Franciszka Świątego/ także od Przeora Templi, pobudzeni byli/ iż woleli naziątnąć głowy swoje/ aniżeli Koronę Męczeństwa utracić. Ci zaś dwaj zakonnicy z meżnym onym Komendorem Templi, którzy tak dobrze pobudzili drugich do męczeństwa: y sami ie sposobem daleko od nich chwalebnie iem otrzymali. Albowiem Tyrana/ zagniewany stodoze/ iż mu zysk takowy wydarł z rąk tego/ który on sobie miał mieć za największy pożytek zwycięstwa swego: taki iad zaważył na nich; że ich żywo oblupiwszy z skóry/ okrutnie tymi utluzonych/ na tymże miejscu gdzie y inni polegli: pościnać kazał nadość. Miał iednak niesmiał wiele/ gdy widział/ iako Bog/ światłem pewnym niebieskim/ co y sam/ y wysyłek Strącenie/ nad ciała onemi po całej nocie widzieli/ aż ci y zdobył pamiątkę Męczenników swoich. A musiał potym/ na zakrycie wstydu swego/ a chwale onych: mury wysokiemi miejsce to obwieścić kazać; aby tak na cudzą one/ ku stomocie tego/ a ozdobie Między Chrześcianickiej/ patrzyć wiecey nie dawaly.
- San. c. 8.
1268. Wszystkie wszystkie rowna Ziemia w okolo Akry/ Tyru/ y Sydonu/ y popalony przedmieścia u Trypolu; nagle znownu ku Antyochii obrócił. Został tedy to Miasto

to Miasto ták dálece ogolocene we wszytko/ tu wytrzymaniu dlugiego obleżenia/ w niebytności Książcia Konrada/ krewnego Konradyna (tu ktorému udal się był o pomoc do Ziemie Włoskiej) że go bez wszelkiej prawdy trudności dobył/ y siedemnaście tysięcy ludzi w nim wycelawszy/ wiecy nad sto tysięcy w niewola zaprowadził. Ták Miasto one zacne/ ktore kiedyś dla osobliwej piękności tego/ okiem całego Wschodu nazywano: y ktorego pierwsi Krucyaci/ aż po dziesiąciu Miesiący obleżenia (dla tysiąca pieknych rzeczy/ ktore się tam stały/ w Historii wielce sławnego) ledwie doszli: w jednym prawie momencie wzięte/ y od Mammelusow/ zeprowadzone zostało; ktorzy go w ten postawili/ y rozwalinach/ w takich podjazdach leży zostawili. Ták jest mało bezpieczeniśwa/ y gruntuowności na świecie/ gdzie nie trzeba tylko momentu jednego na zeprowadzenie y zniszczenie doskonałości tej/ ná ktora się rzeczy ledwie przez tak wiele wieków zdobywają. A ták Bendafer/ nie mając już nieprzyjaciela w polu/ ktorzy go zabijali: docierał coraz zwycięstw swoich w Syrii; gdy tym czasem Chrześcijanie Wschodowi/ ná różne części y fakty rozdzieleni/ wzajemnie się między sobą niszczili/ nadaremnie posilkow od Zachodu wglądając. Albowiem pomoc ta/ ktorej Demianie/ a nawet y Tatarowie/ przysli byli prosić ná Sarraceny: była zatrudniona/ albo oderwana przez niezgodę y rożnice; ktore trwały między Stolicą świętą/ a Domem Suevix; y ktore nie mogły się nigdy skłonić: tylko przez zupełne wyniszczenie Domu tego; wynosząc upamiętnieniem tym Dom Francuskim/ ktory zaraz odnowił pierwsze zamysły Krucyacy. A to trzeba abym obiadził teraz/ ná dokonzenie prace moiej.

Po śmierci Fryderyka II. Innocencyusz Papież/ wysłał zaraz Konrada Syna tego sławnego/ zá co iż się miał zá Cesarzá/ przeciwko Gwilelmowi Królowi Hollandii, ktorego niektórzy Książca Niemiec/ trzymając stronę Ducha Świętego/ przeciwko Fryderykowi obrali byli. Konrad ktory bez wszelkich pięknych przymotow/ miał wszelkie ułomności Ducha swego w sobie/ osobliwie hardość/ okrucieństwo/ nienasyconą chciwość zemsty/ przy zawziętości ná Papieżow; nie omieszczał nátychmiast/ z zagną potęgą wstąpić w Ziemie Włoską; gdzie go z radością Gibellinowie tego przysli/ zá pomoc Wenetow/ ná ktorych Okretach przeplawil się przez Golf do Apulii; y tam złączawszy się z ludem Manfreda/ Brata przyrodzonego/ y Niemcefinia swego/ w Królestwie onem: podbił prętko pod moc swoje to wszytko; cokolwiek się odezwalo było zá Papieżem. Dobył nákoniec Neápolu/ stroga zemstę swą/ pustoszeniem ták wielkiego y pięknego Miasta pokładując. To ták dálece przetrząsło Innocentego/ iż nie mając innej broni po klatwie/ ktora go był okrył: rozumiał że mu trzeba było ogłosić Krucyats ná niego/ co záprawde nie wiele pomagalo do poparcia oney: ktora się ták nie dobrze przeciwko Sarracenom nadala była. Ofiarował oraz w tenże czas/ dwoie Królestwo Neápolu y Sycylii/ naprzód Karolowi Andegawenskiemu/ ktory ich niechciał przyjąć/ bez dozwolenia Króla Brata swego/ w Syrii leżące badającego; a potem Rychardowi Bratu Króla Angielskiego/ ale niemi pogardził/ zá nieprzystojną rzecz mając; gdyby z nich zdzieral młodego Henryka/ Sierżbencę swego; ktoremu Cesarz Fryderyk/ zostawił był w podziale Sycylii. Tym czasem Konrad/ pozbywszy się czego młodego Pamięcia dla opánowania Królestwa tego: umarł otruty (idko powiadaia) od Miasmy drugiego Brata swego; zostawując mu w opiece (bo nie wiedział o zdradzie oney) Syna swego Konradyna/ lat tylko trzy ná ten czas mającego.

h h h

Innocencyusz

1251.
Matthæus
Paritius.

Stero in
Annal.
Mon. Pa-
tav. Chro-
nic. c. 2.
Vllan.
1,6.c.44.

Matthæo
Parisius.
Monach.
Patavin.
& alij.

Innocentyus chcąc żyć okazy śmierci tej: podstępnie pod Neapolim/ gdzie z wielką radością na wzięcie Konrada/ od wszystkich przywodzi iest. Manfred nawet sam/ widząc się tak ubiegiem/ poddał mu się w wszelką po nim uznawał ludzkość; ale wpadłszy zrazą potym do Nocery, gdzie był Cesarz Fryderyk Ojciec tego Saraceniow z Sycylii przeprowadził: zbiera Woysko/ wychodzi w pole/ y gdy się fortuna zrazą stawiła mu łaskawie: znosi wstępnym bojem ludzi Papiestkich/ z Kardyńałem Sierkim/ Synowcem Innocentego; który będąc już chory/ gdy usłyszał nowinę że w Neapolu: wkrótce potym umarł z żalu. Toż się działo z Alexandrem IV. Następcą tego. Albowiem gdy wyklął Manfreda: Dał ten namiętny od Ojca swego/ mało się obawiał grzeszów tych/ y piorunów Kościelnych: pojechał wprost na Woysko Papiestkie/ które wyszło było w pole/ pod przywództwem Kardyńala Debaldyna; ale y ten nie będąc tak dobrym Wodzem/ iako Adwersarz jego: przegrał także potrzeba. Dopiero Manfred dwójnym zwycięstwem nadszedł/ y pewny o chęciach pospolstwa całego/ które się zawięły z mocniejszą stroną trzymać zwykło: także się obwołał Królem Neapolu y Sycylii; tym łatwiej ięszce: ile że już ogłosił był krugnie wieść/ o śmierci Synowca swego Konrady. Prowadził zatem zwycięskie Woysko w Państwo Kościół Rzymskiego/ słaby w nim odpor uznawając. Odbiera Złoty Szczyt; a za wieścią zwycięstw onych/ przyjaciele jego/ gdy wzięli serce: strona Gibellinow/ natychmiast stała się potężniejszą; osobliwie w Lombardyi/ Toskani/ y w samym nawet Rzymie.

Matthæo
Parisius.

Alexander przerażony powrotem takowym/ y obawiając się aby na koniec nie poległ od mocy tak strasznego nieprzyjaciela: uciekał się do Króla Angielskiego; y idąc przykładem Innocentego Przodka swego: Królestwo Neapolu y Sycylii/ Synowi tego Edmundo wi ofiarował/ których mu oraz y prawo oddać; a prowadząc Króla tego/ do imprezy oney/ uwalnia go od ślubu który uczynił był (przyjmując Rzyż) iść z Krucyatą na Saraceny do Wschodu: odmieniając iż w inna/ która kazał wszędzie ogłaszać na Manfreda. Potym bojąc się/ aby Przyjaciele Domu Suevia, nie osadzili Konrady na miejsce Gwilelma/ świeżo na Woynie z Fryzonami zabitego: wysłał do wszystkich Elektorow/ pod kłatwą im obierania na Cesarstwo/ młodego tego Pantecia zabraniając. To iednak wszystko/ nie przydało mu się na Manfreda bynajmniej/ a wiele Krucyat na Saraceniow zafundowało. Pół lament/ który był Król Angielski złożył/ w Londynie względem Woyny Neapolitańskiej: nie chciał się niwzym przyłożyć do niej; y za porozumieniem się wkrótce/ wszystkich przedniejszych Pánów/ z Domem Królewskim: zamyślił te skutki swego mieć nie mogły. W Niemczech zaś/ gdy iedną część Króla/ obrócił Cesarzem/ Alfonsa Króla Kastylii: a druga Ryharda Złoty Cornubiz, Brata Króla Angielskiego: Schizma wielkie wszęzło się w Imperium; które wiele nieszczęść y trudności narobiło; tak dalece/ że gdy Ziemia Włosa/ Hiszpania/ Anglia/ y Niemcy/ mieli dość do czynienia u siebie: sama tylko Francja zostawała/ która się w okazy oney/ mogła być Stolicą świętą y zątem y całemu Chrześcijaństwu przysłużyć.

Trithem
in Chron

Zątem Urban IV. Następcą Alexandra/ spróbował raz ięszce na Manfreda Krucyatę/ która mu się ninie nie przydała/ dla niedostatku pieniędzy/ na podejmowanie Krucyatow: y widząc się być ścieranym wielce od Pána tego/ gdy złączony z sobą buntownikow Kościół/ przymusił go uchodzić do Orwietu: udał się na koniec do Francji. Prosił tedy powtórnie Karola

Adolfa Złoty
apolu y Sycylii
gnosząc Króla
y te granice
sentis, upom
im był nadsz
pomysł ten
Dorom
tem do S
Króla/ Br
Bederyt/ M
inne trzy
wkrótce/ stał
prawda/ Koro
puścił się z
hęciwie do
nawa oná R
wzduch Ziemi
Gwelfow ob
na to od O
eanie/ Kró
na ziele W
mána Swi
pod Benet
możne/ iak
na placu p
przysięgł
y Lombard
może doł
umieść do
worne m
ostrożność
oszczędz
Fryderyk
zwyczajny
stym; ktor
nie co na
uczynił ich
Tym
ściągany w
na zachod
pisał Lud
Krucyatę
Papieżome
we Włosz
ney Kruc
janie się
Krocie Zi
topie przy

Rórolá Zedbie Andegaweniskiego/ y Prowincyi; aby przyiał Rórolá z Te- Villá. 1. o
ápolu y Sycylii/ iáto Pánsiwa spádáacie nazad ná Rósciol/ przez niewdzi- Nang. in
gność Kiozát Sueviz, którzy ie trzymáli po Normándách. A czyniac rze: vit. S. Lu
zy te gruntownie/ y doskonále: posyla záraz do Anglii/ Arcybiskupa Ca- dovici.
sentia, upomináiac sié Rórolowi/ y Kiozácii Edmundowi o práwa; które Gaguin.
im byl nádal do Rórolá twych; do których wiscey nie mogli sié odzyskáć/ libro 7.
poniewaz Londyeci podanych nie wpełnili.

Potym Simon Briensis, Rádykal Sártey Teclij/ przyiejdza Legás-
tem do Scányi: przenosiac ie ná Osoba Rórolá; który ie zá pozwoleniem
Rórolá/ Beata swego przyumie/ cudziest zá goracym náleganiem Zrabiny
Beatryki/ Maljontí swey/ umierádacey práwie z dáci: zostac Rórolowa: iáto
inne trzy Siostry iej/ dawno tuż ná godności oney bedate. Obiecuie tedy
wrotoce: stáwie sié z potężnym Woyskiem/ ná wołowanie Mánfreda. A zá-
prawda Rórola Klemens gwarant/ Mánfreda Urbáná/ potwierdził obranie iego:
puszga sié z Mánfryk/ ná trzydziestu wielkich Okrótach wojennych/ przybywa
hgasliwie do Rzymu/ ogłasziáiac tam ná Woysko swote Zemia idace; które
nowa oná Rórolowa/ z Boháryská sobie w okázii oney postapiuac/ samá mia
wzblusť Ziemie Włoskiej/ przez Alpes prowadzila; nowe wśedzie posilki od
Gwelfow odbieráiac. Tamie z nią wespół od piaciú Rádykalow/ zesłanych
ná to od Oycá Swietego z Peruzá: w Rósciele Janá Swietego ná Lacc-
rání/ Rórola Neápolu y Sycylii koronowány zostáie. Wychodzi potym
ná gale Woyská swego/ dobywa przešcia w Sárýllánii/ oraz y twierdzy Ger-
máná Swietego/ idzie prosto ku nieprzyziacielowi/ y zwodzi nákomiec bitwa
pod Benewentem z Mánfredem; który przegráwszy ta/ y sam potykáiac sié
má znie/ iáto ná wielkiego Wodzá y Ráwálérá przyslálo: miadzy trupámí
ná plácu polega. Potym mlody Rórolády/ Kiozát Sueviz, w lat piátnástu
przybywszy z potężnym Woyskiem Niemiecím/ pomoca Gibellinow/ Toskány
y Lombárdyi wśpárym: ná odebranie dziedzicewá Oycá swego: gdy nie
može dokonac hgaszcia tego/ które miał zupełne ná pogatku bitwy: Rórol
umierac dobrze záżyć bláda onego/ otrzymá náń nim u jeziorá Celano po-
wrotoce zwycięstwu; dáleko iestže náń pierwsze támtó zndmienieste. Ale
ostrožność iego bez wátpienia zbye surowa/ nie tylko meludzka w okázii oney/
ospecila ie wielce; gdy kázał utiac głowa biednemu temu Panisáciu / oraz
Sýrderýkowi de Austria, postapiem takowym; idli záprawda nie byl ání
zwegáany/ áni wdziagny Ludwikowi Swietemu/ y innym Dánom Jrdanc-
stím; którzy wśstey zgánili go; y którego potomny gds/ oddáiac zwygá-
nie co náleży pámiatce wśstlich Pánow swiátá tego/ táť zá zte iáto y dobre
uzynli ich: nigdy mu pewnie nie wybázy.

Tym gásem/ gdy coráz o wiátszych zwycięstwach/ Sárácenow náń Chre-
sciány w Ziemí swietey wiádomość odbierano: pod gds zámieshání onego
ná Zachodzie: Oycowie Swiáci Urbanus, y Klemens/ nie omieshtali w tym
pisac Ludwikowi Swietemu/ y inšym Rórolom/ wzywáiac ich do konzenta
Zrucaty oney/ przeciwko Pogánstwu zágrzey. Ale tá/ kéora ná ten gds
Papieżowie ci/ musieli ogłasac ná Dom Sueviz, y Woyná kéora sié wiodlá
we Włoszech: przeshtodzili: że sié nie moglo nie postanowic/ wśgledem wal-
ney Zrucaty/ póli áż Rórol/ po táť wielkich zwycięstwach swotich wdziet-
zawie sié nowey Rórolá onych nie utwierdził. Albowiem w ten gds/
klotnie Ziemie Włoskiej gdy sié tuż uspokóily byly: y pokoy po cáley Eu-
ropie przywrocony: Ociec Swisty z Rórola oraz/ zgódnie rozpozeli zámysly
3 h h z swote/

Nangius
in vit. S.
Ludovici
Platin. in
Clement

1268.

Registr.
Urban. 4.
Ep. Cle-
ment. 4.
in Reg.
Vatican.

Nangius.
in vita S.
Ludovic.
Gaufr. de
Belloloc.

swoje/ względem tej Krucyaty; która na ten czas (gdy prywatnie na Mianie
średa ogłaszano) wykonana być nie mogła. Ludwik Swięty/ lubo tak
wielkiej światobliwości Mąż/ nie mógł iednak zbroić się tego; aby cokol-
wiek niesmaku/ z tak niesfortunnego końca Woyny jego Egipskiej/ w sercu
mu ięszce nie trwało. Do tego paląc (iako zwykły był zawsze) żarliwością
chwały Domu Bożego: straszył się trapić tym; gdy codziennie stał/ iako
wkrótce Bendogdár/ miał go całe opanować/ wygnawszy Chrześcian w sy-
tych z Ziemi świętej. Jazym pragnął wielce przywrócić znówu Krzyż;
osiątek życia swego ofiarować/ na wojowanie nieprzyjaciół Chrześcian/ i
y odyśkanie mu dziedzictwa tego/ które do kresu prawie zgineło było w
Palestynie. Gdy iednak niechęć al tego/ aby mówiono o nim/ iż w tak wielkiej
rzeczy słuchał prywatney chęci swojej: wyprawił cicho do Oycy Świętego
Klementa/ iednego z poufanych przyjaciół: oznajmując mu zamysły swoje;
y prosząc oraz aby wyprawił do Francyi Legatą swego; któryby za wyra-
żnym rozkazem pobudzał go/ oraz y wszystkich poddanych jego/ ku Woynie
świętej.

1268.

Qui tāquā
vir prudēs
in princi-
pio refor-
midās, di-
uī istud
deliberā,
benignē cō-
sensit, ac
piū eis pro
posuū ap-
probavit.
Nangius.

Ociec Swięty wielką mądrością swoją uważając: że ten zacny Pan/
wleceć daleko uginął był/ aniżeli można było potrzebować od Króla Chrzes-
ciańskiego/ na Woynie z niewiernymi: długo bardzo rozmyślał w rzeczy
oney. Oważywszy ię iednak dobrze/ uznał to/ iż pochodziła z natchnienia
Bożiego: y przystał na nie całe/ niechając opuścić tak piękney okazji/ do
świętego zwiastu przeciwko Bendogdara; do którego z pogatku zaraz Pa-
piestwa swego/ pobudził był wszystkich Królów Europy/ a nawet y Armenię,
y Abagasa Króla Tartarskiego w Persyi. A dla tego wyprawił Symona-
Bryentem, Kardyнала Cecylii Swiętej/ do Francyi; y Kardyнала Octobor-
na do Anglii; rozkazując mu/ że miał udać się (iako y uczynił) do Hispa-
nii/ y Portugali. Potym nakazał iako y pierwey/ Zakonnikom Dominika-
y Franciszka Swiętego/ ogłaszać Krucyate po całej Niemieckiej Ziemi/ a
nawet y w Danii/ y w Polsce. Nigdzie się to iednak (oprosz Francyi)
za staraniem/ przykładem/ y dziwną żarliwością Ludwika Swiętego nie
nadało. Albowiem zaraz po przyjeździe Legatą/ Król ten złożył zjazd
wielki/ wszystkich Książat/ Prólów/ y Dórow Królestwa swego/ w Pałacu
swym Paryskim; gdzie pobudził sam goraco wielce y żarliwą mową/ całe
zgrupowanie/ do powtorney przyjęcia Krzyża, na zemskę krzywd, któ-
re Saraceni tak dawno iuż wyrządzili Chrystusowi, w najpiękniejszy
części Państwa jego; y utrzymanie Chrześcian, przywłaśnym ich dzie-
dziectwie; z którego ich Soltanowie Egipscy, z Mammelufami swemi,
wkrótce iuż wygnąć mieli: jeżeliby im prętko pomocy nie dodano.
Oświadczył się y z tym, że gotów był, luboby go wszyscy w tak pię-
kney odstąpił okazyi, popierać iey szczerze sam ieden; iżąc na to co
tylko mógł mieć sił, doświadczeń, a nawet y życie swoje. Ze z ochotą
wielką, straciłby ię, dla usługi tego, który swoy własny żywot, dla
miłości naszej ofiarował, w teyże samey Ziemi; do której odyśkania
pobudzał Francuzów wszystkich, którzy bez wątpienia, nie mieliby mieć
w sobie, mniej odwagi y żarliwości, niż Przodkowie swych, kiedy iey
tak chwalebnie nabyli.

Idem.

Słowa te wymówione z dźwiękiem osobliwym/ przez Króla tak wielkiego/
ktorego wiel/ doświadczenie/ mądrość/ pobożność/ miłość iako miał ku lu-
dowi swemu; a nadewszystko wysoka światobliwość/ w osobliwe poważenie
poddanym

poddanych tego podawali: tak dalece tknela serca tych wszystkich/ którzy się
zmaradowali przytomnemi/ w zgromadzeniu onym; że skoro tylko Krol/ po
mowie Legatá/ ktora miał w tejże okazyi/ przysiał Krzyż z niewypowiedzian
nym nabożeństwem: wielka część Książat y Panow/ przysłała go także przy
kładem tego. Nayspierwsi między temi byli/ trzech Krolewiczowie Senowie
tego/ Filip pierwotny/ Jan Tristanus, Hrabia Nimerneński/ y Piotr Hra
bia Alenionu, Alfons Hrabia Pletonski y Tolosy/ Brat/ y Teobaldus Krol
Nawarry/ á Comes Palatinus Campaniae, Jacek/ Robert Hrabia Artesii,
Senowiec tego. Jan Syn Książcia Brytannij/ á Jacek Krolá Angielskie
go/ Hrabowie Gwido Slandry/ Filip de Nemours, Gwido z Lawalu,
Filip z Monfortu. Panowie/ de Cortenaco, Bellojoco, Montmoransu,
Harkuntu, Walery, y Neethi, Destrees, Longewalli, Varenny, Klermontu,
de Frennes, z Rokfortu, de Mare podio, de Cleri, de Sancto Clero, de
Rave, de Precigni, z Kistenoum, de Saux, z Bellomontu, de Meilli, de
Vandieres, z Lionny, de Oolio, z Oryllaku, y młeczny Oliverius de Ter
mes; Jmiona zacne/ wiadome y podziśzieni ięże/ od tak wielu wiekow/
w Osobach: ktore się niemi hycza/ y ktore ie wzajemnie cnota swa za
hycza.

Ża temi posili wszyscy inni Kawalerowie/ y Panowie/ ktory byli przy
tomni w zgromadzeniu onym/ opoz Seneschálka Campaniae, ktory przestá
jąc ná pierwszy drodze swy/ nie wdawał się w te powtórne: powiádać
iż za pierwszą wyprawą/ zniszczono mu było ubogich Poddanych/ Pánstwu
tego Jonville. A náwet dla niesmáku/ ktory miał z tej powtórnej wypra
wy (ktorey ciele nie chwalił) nápiął co hycze/ iáko wiele ludzi twierdziło:
iż ci ktory drogi tej rádzili Krolowi/ śmiertelny grzech popelnili. Albo
wiem opoz tego/ że Krol był ná ten czas słaby wielce/ y schorzáł ná ciele
swym/ tak dalece, że ledwo się mógł dzwigáć: pokoy y spráwiedliwość/ ktora
kwitnola w Krolestwie/ podgás bytności tego: wygnáne były ciele po
odjeździe. Ale nie takowe było zdanie Klemense Czwartego/ iednego z nays
módrzych/ y nayswieższych Biskupow Rosciola Bozego; ktorego Ludwik
Świsty dokłádał się wzgládem wyprawy oney; y ktory iá pochwalił wielce/
tak iáko y Spowiednik Świstego tego Krolá ugenił. A itak potázne się
iáwnie/ że nauka nayswieższych y naysurowszych Teologow nie zawhę nays
lepszą y nayswieższą bywała.

Po tak wielkim uczynku swym Ludwik Świsty/ nieprzerwáją żarliwo
ścią záchodził się záraz/ kolo potrzeb Krucyaty oney; nie zálutac stárania/
trudu/ y pieniadzy; áby iá tylko mógł zdołnterfá uczynić/ do otrzymania
hycześliwego skutku/ ániżeli był pierwszy tego wyprawy; y zwabić do niego
nie tylko Francuzow Poddanych swych/ ale téż y inne Narody/ ktoreby iey
mogły być uczestnikami/ przyláżyć. A dla tego co tylko mógł to czynił/
z Dycem Świstym oraz/ ná pogodzenie Wenetow y Genuencykow; áby ich
mógł iáko pociágnąć do siebie/ w zamysłach onych ligi świstey. Aleć w
tym nádátremnie pracował/ álbowskiem te dwie Rzeczypospolite/ ktorych nie
zgoda tak wiela złego okázyla była w Pálestynie; w wielkiej były niechęci ná
ten czas; áby między pogodzić się tak pretko. Wenetowie/ wdawhý się z
nim z początku w ugoda/ wzgládem przeprawy Woytká: wymowili się potym/
że mu nie mogli dáć státekow swych; obawiając się/ áby Soltan Egipski/
urázilhý się tym/ nie zábral im Okretow ich/ ktore były u Portow tego.
Genuences iedná/ idac przeciwnym sposobem/ nieprzyjaciol swych/ y blá
chymiey

Jord. M.S
Vat. Pro
lam Luc
1.22.38

Andreas
Dandola
Hist. l. 10

Ep. Clem
ad Janu-
enf. c. 2.
Ep. 538.
ap. Rayn

chcieli sobie w okazyi oney postępowac/ obojnie mu swie ofiarowali. Przy-
wiódł także Pánisk swa hoynoscia Edwarda Krolewica Angielskiego/ do
przyścia Krzyż; wielce go sobie z rozumu y miastwá poważając. Gdy mu
dal trzydziści eysacy grzywien srebrá/ ná sporządzenie Danusego po-
zeta/ z którymby się puścił w towarzysztwie tego: tyleż także Jitubowi Krolowi
Arágonskiemu (ktory kilk lat przedtem przysiał Krzyż) ofiaruiac.

T. 2. Ep.
327.

Papież także z strony swojej/ nie omeškál wzbudzac wszystkich Krolow/ y
Kiazat Europy; a náwet y Cesarzá Greckiego; osobliwie przykładem Lu-
dwika Swietego/ aby zlażył broń swojá/ z bronią ták wielkiego Krola/ ná
wyzwolenie Ziemie swietey/ z okrucienstwa Soltana Egipskiego; ktoremu
dwoch tylko albo trzech Miasz nie dostawálo/ aby iuz zostál wszystkiego Pán-
nem/ co Chrzesciánie w Syryi/ Pálestynie/ y Fenicyi/ od czasow Goffreda
z Bullionu/ trzymáli. Wszak to iednak ninac się nie przydálo. Otrokaz

Ep. Clem
ap. Rayn

Krol Czeski/ Kiazta Sáski/ Báwarski/ y Brunswicki/ Otto Márgrabiá
Brandeburski/ y wiele innych/ ktorych Klemenś pobudzał do przyścia Krzyż
y z ktorych niektórzy iuz go byli przyšli: nie tylko zatrudnieni przez za-
mianę/ y poroznienie całego Imperium: ale ięże ták cięsko uráženi byli
śmiercią Konrádyna; (ktora im Fráncuskie Jmíe w dluga niendawisć po-
dála była) że więcej lagze się tedy z niemi/ ku Woynie swietey nie myśleli.
Krol Rásky/ (ktorego Brat poimány był/ oraz z Konrádynem) dopinając
Cesarstwa: toż czynił z strony swojej. Portugálki zaś/ ná ten czas był
Alfons Trzeci/ przysiał wprowadzić Krzyż/ y otrzymal od Klemenśa Pápieża/
dozwolenie wybierania dziesięcin/ ze wszystkich dobre Roscielných Krolestw
swego/ ná Woynę swiatá: ale potym wszystkim/ nie dla niego nie uczynił.

Marian.
1. 13 c. 18

Jakob Krol Arágonski/ naysławniey się był zakał ku Woynie oney.
Oświádczył się ná zgomádzeniu Pánow swoich w Toledzie: że miał wypelnic
śluby swoje/ lubo ślósć tego/ wyzwálá go z tey prace/ y wszelkim go
spósobem od niego odwracano. Przyrzekł w Walencyi/ Posłom Cesarzá Gre-
ckiego/ y Agábsa Krola Tatarskiego: iż w Osobie swey miał iść do Pálestyny
ná Bendogdárá. Kazał sporządzić u Bárcellony piętna flotta/ trzydziestu
Okrętow wojenných; y wielkú liczbę Galer; puścił się był náwet ná pogar-
elkú Wzjeńia/ Roku tysiąc dwieście pięćdziesiątego dziewiątego/ ná Rok
práwie przed Ludwikiem Swietym. Ale zalkozony od strogiey burze/ pod
Wyspami Maiorki/ y Minoriki: ktora go aż ku brzegom Lángwedoku za-
pódziła: daley ná Agemortum nie dotachał. Złód potym ladem powrócił
do Krolestwa swego: mówiac ná pokrycie spetney iedney y zlosliwej ná-
mistnosci/ ktora miał w sercu swoim/ y ktora była prawdziwa podobno-
przyczyna odmiany tego: iż widział idwnté/ że go Bog sam uwalniał z dro-
gi oney; pokázuiać mu dowodnie/ iáko nie była z upodobaniem tego. Ták
dalece/ że tylko niektóre Okrety/ z flotty oney przypłynęły do Peolomáidy/
z Ferdynándem Sáncyusem Synem tego; ktory także pracko się wrócił ze sm-
tad/ nie dokazawszy niczego.

V. Rayn.
& Spond

1269.

Cesarz zaś Grecki/ chytząc sobie w okazyi oney/ dla prywatnego poży-
tku swego postępowal/ iadney myśli nie mając ku Woynie swietey. Był
to Michaél Paleologus, ktory ná ósm lat przedtem/ odebrał zdráda Kona-
stáncynopol Láccinnikom, gdy utrácili pod Báldwinem Wozyem Pánstwo
Greckie/ niegdý przez Báldwina pierwszego/ z ták wielkú sławę przy po-
mocy Fráncuzow y Wenetow/ przed lat pięćdziesiąt ósmá nábył. Ten
Grezyn bólać się/ aby náń Bendogdár nie uderzył z Azyi/ skoroby do końca
Syrya

Syrya y Pá-
wego Krola
Pánow Jachoi
Ociec Swietey
się broni Pán
y aby siedl w
rácenom: od
po nim ná
zdając się na
oboygá Kó-
me rzezy te
Kárdynalom
mensa/ w K-
ten badac w
dnosci z Ro-
ne swiatá.
etich wpro-
Krola Sre-
pujących so-
od tego/ co
uwać che-
Ná-
Legatá sw-
ślósćia
swá/ do w-
enice ktora
Káwalerok
tedy/ iż nie
dal błogó-
ná Woynę
w Pálesty-
caley Eu-
ślasy wo-
d Juciem
się majnie
przy sobie
znosząc s-
naysławniey
Wyn-
chiał pos-
etiego zleg-
złagali/
Do tego iż
w Pálesty-
ślósćia z-
wicznie po-
nych uwa-
przec sro-
myślu teg

Syrja y Pálestyna opánował: á badac iuz nágábany w Grecyi/ przez no-
wego Krolá Syryj: wśelkiemí sposóbmí u Oycá Swietego/ y u wśytek
Pánów Zachodnich/ popierał Woyns przeciwko Sáráccenom. A ponieważ
Ociec Swiety wyráził mu w liście/ iż nie było sposóbu infego/ uchronienia
sis broni Pánów Látinśkich/ tylko áby zlázył Kóściół Grecki z Rzymśkim;
y áby siedl w Osobie sworey przykłádem Ludwiká Swietego przeciwko Sá-
ráccenom: ochotnie przyobiecáł Okrętow/ pieniadzy/ y zegoby tylko chciáno
po nim ná Woyns one. Wypráwił nítwet do Fráncyi Posłow swoich/
zdájac sis ná sąd Krolewski/ wígládem trudności ktora miano w zlázeniu
oboygá Kóściółow; co Ludwik Swiety (niechcąc sis wdawáć w roztrząsá-
nie rzeczy tej/ cále Duchowney) odesláł do umági Sacri Collegij, álbo
Kárdynálow; pod gáś wátuácej Stolicy Apostolskiej/ po śmierci Kles-
mensá/ w Roku prześláym święto zmarłego. Ale po tym wśytkim/ Cezarz
ten badac wielce strużny/ nie miał nigdy szerey chęci/ do prawdziwey ie-
dności z Kóściołem; áni do zlázenia sis z Pány Chrześciáńskimi ná Woyn-
ne święte. Tego tylko potrzebował/ áby ich był w Krucyáte wálna wśy-
tekich wprowadził: áby sis rák bóráżni oney/ ktora miał od Sáráccenom/ y
Krolá Syryjskiego: mógł pozbyć. Ták dálece zamysły Pánów/ nie posła-
puńacych sobie/ tylko według zwyczáiu y polichci cále świeckiey: dáleko sá-
od tego/ co pokázáno po sobie tym; ktorých przyáżnia y zlábiegániem swoim/
uwiesić chca y oskútać.

Náostatet Krol Angielski/ do ktorego był Ociec Swiety z początku zaráz
Legatá swego/ Kárdynálá Octoboná wypráwił: bárdzo był przyeśmiony
stárościa lat swoich; y zatrudniony wielce ná ten gáś/ kłótniámi Krole-
stwá/ do wypelnienia álubu; ktory był uczynił zá przyeściem Krzyżá/ y obie-
tnice ktora sis był obowiazáł/ dopomóc drogi oney Krolowi/ w piécialet
Káwálerow/ ná ktorých mu Krol rognepieniádie iuz był zádáł. Rozumiał
tedy/ iż nie wracájac pieniadzy onych/ mógł wśytkiemu zádóście uczynić/ gdy
dál bogosłáwienie Synowi swemu Edwardowi; ktory nie wybráwszy sis
ná Woyns one/ áż po śmierci Ludwiká Swietego/ nie práwie nie dokázal
w Pálestynie. A ták z pul trzeciókroć stá tysícey ludzi/ záciágnionych po
cálej Europie: same tylko Woysko Ludwiká Swietego ná šestódziesiat ty-
siácy wojowniká/ y cóś nie wiele Hispánow/ idátych z Krolew Návárry/
á ziciem iego: dopomogło mu drogi oney. Z tym wśytkim iednáć/ ták
sis meżnie y ochotnie podiáł tej Woyny/ iákoby miał potęgá cálego świata
przy sobie. Trzebá tylko było/ postánówić miéysce Woyny oney/ záczyń
znóśac sis dlugo w tej rzeczy z Postámi Krolá Syryjskiego; postánówil
nayıpierwey uderzyć sis o Tunet/ nimby potym pomknáł dálej do Egipetu.

Wywiedziono mu to bómiem/ iż od Tunetu miał záczyńáć/ iezeliby
chciál potym udáć sis w prośi/ (iákó należało) do początku/ y zródłá wśy-
tkiego złego. Zémátd álbowiem Soltanowie Bábilonscy/ wśelkiey potęgi
záciągáli/ gdy nayıprzednieysze konie y ludzic ich/ z Tunetu im pochodzili.
Do tego iż zostáwioşy Krolestwo to zá sobá/ idáć do Egipetu prośto/ álbo
w Pálestynę: wdawáno sis w niebespieczeństwo tráccenia Konwoiow/ y po-
siłkow z Europy; ktoreby látwo mogly bydz/ od zboyrow Afrykáńskich/ uślá-
wiznie po morzu onym biegájących/ zábráne. Przydáno do tego wiele in-
nych uwag politycznych/ ktore prátko mocy swey (kiedy niemi chcemy we-
sprzec stroná idáć) nábywádia. Aleć w práwdzie samey/ przyczyna bylá ná-
mysłu tego/ dwoiáká wola oboygá Krolow; do iednego sis konéc/ lubo nie
iednym

T. 2. Ep.
327.

Lit. S. R.
E. Card.
ad S. Lud
ap. Rayn

Spoodan
ad ann.
1281.

Contin.
Parif. p.
294.

Villan.
l. 7. c. 37

Nangius.
Gaufr. de
Belloloc.
Anonym
Gest. S.
Ludovic.

jednym sposobem ściągająca. Ludwik albo wiem/ iako wielki Święty/ idąc we wszystkich sprawach swoich/ według nauki pobożności Chrześcijańskiej: rozumiał iż za podstępniem tego pod Tunet/ Król tureczny (który mu był uczynił nadzieję nawrócenia swego) miał się być zapewne ochrzcić; z tego sobie Święty Król z niezmierną chęcią życzyl. Tak dalece/ że obowiazal Posłom Dáną tego/ aby mu powiedzieli: iżby się ochotnie dął w niewola Sáraceniá na cały żywot swoy/ cheąc go prowadzić w nayokropniejszym takim więzieniu/ nigdy słoneca nie widząc: byle tylko Król Tunetański/ z całym swoim Królestwem/ nawrócił się do Chrystusa. Król zaś/ więcej posłitych w sobie żnieli nabożeństwa mając: chciał zażyć okazyi oney/ na zholowanie Królestwa tego; które zaprawde bardzo mu było przyległe y potrzebne dla bezpieczeństwa brzegow Sycylii y Neapolu. A tak gdy dwaj Bracia jedney rzeczy pragneli/ każdy dla przyczyny swojej/ o której nie wspominali bynajmniej; zaraz urządzono wyprawę do Tunetu; Król jednak widząc/ iżby się to nie wszystkim podobalo: zatrzymał się z obdaniem rady oney/ aż do Káliaru Miasta Stoleznego Wyspy Sardyńy; gdzie się był wszystkim statkom Floty swojej ściągając tóżal.

1270.

Nangius.

Gaufr. de
Belloloc.Strabo
lib. 17.Polib. I. I
Liv. I. dec.
3. lib. 10.

Gdy tak wszystkie rzeczy na wielką onę wyprawę sporządzone były: mianował Rządca Królestwa w niebytności swojej/ Mátensá Vindocinensem, Opáta Świętego Dyonizego/ y Symoná z Klermontu/ Zdrbis Neelli; a potem wsiawszy Chorągiew Dyonizego Świętego według zwyczaju Przodków swych/ oraz Oás y Laśs Pielgrzymiá: ruszył się pierwszego dnia Márcá/ w Roku tysiąc dwieście siedemdziesiątym/ z Kárdynalem de Albano. Legatem Dycá Świętego do Krucjaty; y przybył do Agemortu, kedy potem aż na początku Lipca wsiadł w Okręty; w ten czas właśnie kiedy y druga część Floty tego puściła się z Mársylii: a potem wsiął y oraz wytrzymał wsił stoga burza do Káliaru przypłyneli. Tam dopiero Król/ wielką radę wojenną złożył/ wszystkim do niego Książat/ Pánów/ y przedniejszych Wodzów Wojska całego wezwawszy. Na tey podał dobywanie Miasta Tunetu/ y gdy się skonczyły głosy/ lubo ich wielką część radziła uciec się prosto do Ziemi świętey: cała flota puściła się w drogę/ żeglując ku Afryce; a we dwa dni potem/ to jest dwudziestego prawie Lipca/ pod Tunetem się y Kárdagina pokazała.

Na brzegu Afryki/ prosto przeciwko Sycylii/ niby Wyspa pewna/ mająca w okręgu swym niekiedy trzyście czterdzieści stáian/ albo czterdzieści y dwie mil: podaje się w morze/ między dwójnym lonem albo Golfem/ które soba po dwu stronach wyraża. Zachodni z tych/ czyni Port wielce wygodny; a zaś drugi zabierając trochę między Wschodem a Południem/ łączy się z wąskim wielce przełopem/ który wpada w szerokie jezioro/ na trzy albo cztery mile leżące; y które odtąd jeziorem Gulety nazywają. Na tey tedy wdziałyżney niby Wyspie/ sławna ona konkurentka Rzymu/ starodawna Carthago, była położona; wszystkie miejsca między temi dwiema Golfami zastępując. Ale po ośtáeniu tey przez Sáraceniów Arabskich/ w siódmym Sazulum/ spustoszeniu: pod czas Krucjaty oney/ między rozwałinami tak przepysznego Miasta: miała tylko Mieścina była/ nazwana Marla, z wieżą pewną na samym końcu Wyspy oney/ y twierdzą dość mocną nad Págorkiem rzezonym Byrsa, kedy przedtem Zamek leżał Kárdaginy. Na takie zaś pięć mil/ od wielkiego tego Miasta/ idąc ku Wschodowi y Południu: trochę za Golfem y jeziorem onym Gulety/ małe było Miasteczko Tynis, albo Tynissa, a teraz Tunet,

Tunet; ktore
pocym/ tak da
dwika Święty
Miast/ caley
Turkowi znieś
pocymu wól
wymienney ob
kilo/ przy gł
zwyczajnie g
dzieśnię tyń
wielka część
niego się pr
prawie Rze
Cesarz Tur
pięć siedm
dwa razy/ to
piątego: y po
albo na Lep
miał/ skoro
rochenskiego
cyata ona op
pánował na
czynił nadzie
Zaraz y
miał wypelni
y Port u R
przez náfych
Wojsko z Tun
dnak nie prze
dobyli/ wipa
upewni-iac
odwaga y si
ubiegli; pro
zemiżzona b
gdy ich g
tryli (ogień
y stánal w
łowania one
zstánowil/
do Tunetu/
stá; nstáwic
zwyczajnie
see iákie w
nawet ożeki
iákim.
A to si
w dzielnici
albowiem z
rzymow; k

Tinet; ktore niegdy Scipio przed oblejeniem Kartaginy opánował; y ktore potym/ tak dalece sie upádkiem Kartaginy rozszerzyło: że ie za czasów Lu dwika Swistego iednym z naysilniejszych/ naysilniejszych/ y naysilniejszych Miasz/ caley Afryki pozycano. Albowiem mury iego (ktore potym od Turkow zniszczone sa) na czterdziestu lokci wysokie byly z dobrymi okopami/ poczajnym walem/ y wielka liczba wiez/ w slusnej odległości od siebie/ dla wzajemney obrony wystawionych. Bram w sobie osn z kratami ich zamys- káło/ przy głębokiej wale na kolo od Ziemie sa sie/ y wszelkiey inney wedlug zwycaju czasow onych obronie: málac trzy wielkie Przedmiescia y na iakie dziesiat tysiecy w sobie domow. Daleko iednak przybylo go potym/ kiedy wielka czesc Obywatelow Granady y Moryli/ wygnanych z Hispánii/ do niego sie przemieszly: wszelkimi ie skutkami y rzemiosly ozdobilá. Teraz prawie Rzeczpospolita iedna stálo sie/ pod protekcya rúzey/ ániżeli wladza Cesarzá Turcku go: od owego czasu iáko ie Synan Basha/ w Roku tysiac piúset siedmdziesiatym czwartym/ wedáel z rak Hispánickich; ktorzy ie po dwa razy/ to iest pod Karolem Piáтым/ Roku tysiac piúset trzydziestego piatego: y potym pod Janem de Austria/ po zwyciestwie ad Naupactum/ álbo na Lepáncie opánowali byli. Zrazu iednak swoich wlasnych Krolow málá/ Koro mialá Abraham Abenferet/ rzadiac nim na Zmie Krola Máo rochenkiego: cále to Krolestwo pod nim/ na lat siedmdziesiat przed Krus cyata ona opánował. A trzeci to Násipca iego Mul y Otmen Ostensa/ pánował na ten czas w Tunecie: kiedy Ludwik Swisty (ktoremu byl u- czynil nádzieis o náwroceniu swoim) podal sie wyprawy oney.

Zázaz z pocatku Swisty Pan/ rozumial cále/ iá ten Krol dobra wola mial wypelnienia obietnice swey: poniewaz nie bronil mu weyścia/ kiedy y Port u Kartaginy: á potym y Wieza ona/ bez zadnego prácie odporn/ przez náfych wista byla. Ale wkrótce obaczyl blad swoy/ gdy mu wielkie Woysko z Tunetu/ na bronienie Zamku Kartaginy: w ogu wyslo. To ie/ dnak nie przeszkodziło bynamniej/ áby go sami Flisowie Floty náfey nie dobyli/ wspárci bedac od piúset strzelcow/ ktorych potrzebowáli od Krola/ upewn- iac go o dobytciu miestas/ iáko y dokázali/ przez drábin/ z táka odwaga y szasciem: że ie práwie w momencie iednym/ bez zadney szkody ubiegli; proz iednego tylko z towarzystwa swego uccáiwshy; ktorego smiert zembzona byla smiercia wshetich Saracenow/ broniacych Zamku onego; gdy ich czesc iedna zabrano w skutu/ druga zas w iámách po ktorych sie kryli (ognie przy nich pozápalawshy) poduszono. Krol ktory sie byl zbliyl y stánel w sprawie miedzy Janiem á nieprzyjacielem/ broniac mu posile- kowania onego; tak ich dobrze gotowoscia swoia/ trzymáiac sie w stylu zástanowil/ że sie z miestas rúhyc nie wazyli. Zaczyn na noc wrócili sie do Tunetu/ dosyc málac/ że potym w wisthey coraz liczbie wypadáiac z Mias- stá; ustáwicznie tworzyli Woysko náfe; biegáiac w rozne strony wedlug zwycaju swego; nigdy sie nie stánowiac áni dla nádrécia slusnego/ ná mrey- sce iákie w Obozie/ áni dla udania sie prosto w ogu nieprzyjacielowi: áni náwet ogzekiwania w troku/ do stozenia z nim wspólnego boju w miejscu iákim.

A to sie tylko záprawda/ zá ostánia ta wyprawa Ludwika Swistego w dziemiáciu álbo dziestáciu dni/ na koncu Miesiaca Lipca stálo. Gdy álbowiem Krol Tunetánski/ zebrał byl niezliczone Woysko Arabow y Mus- zynow; ktorzy záwse bezpiecny odwrót do murów Miestick/ wszelka bronia

Nangius.
Gaufr. de
Belloloc.
Anonym.
Gesta S.
Ludovici.

máchin wojennych dobrze opatrzonych/ mieć mogli: nie zdáło się ródzić tego/ aby ná nich miał náciérać/ dni przystąpić do obleżenia Míastá; póki by až Król Sycylijski/ którego wygládano codzién/ z floty swojé nie nádeciagnął. A tym czasem okopał się/ y zmocnił Oboz swój/ ná dolinie pewney poniżej Kártaginy; gódzie náń nieprzyaciél ustáwicznie z zasádek/ záwsze iednak z płódá własná/ nigdy do bitwy nie przystępując náciérał.

Alle nákoniec Król Sycylii (którego Ludwik Świsty ustáwicznie do póspieszánia pobudzał/ y który iednak w Míeście aż práwie po nim przybył) stál się przyczyną niešťżeśliwego skutku tej wypráwy; samje iá tak goráca dla własnego póżytku swego náradził się. Gdy álbowiem byli ná ten czas w samey práwie porze lata/ który czas nie służy cále do wojowánia w Afryce: gdy nie miano żadney ochłody/ osobliwie wod słodkich/ które się bárdzo rzadko w kraiu onym nájdá: choroby/ osobliwie biegunki/ y gorączki ciéśkie/ záwładły się w Obozie: przez które czas wielka część Wojska umorzyły. Wiele náwet co mójniejszy y mlódzych ludzi/ nie mogli wytrzymać gwałtowney zarázie oney/ która ich codzién sprządała z świata tego. Jan Grystanus, Zrábia Níwernenski/ mlody Pánie/ w lat dwudziestu y iednym/ umarł trzeciego dnia Sierpnia; á Król Dótec iego kochácy go niezmiernie/ z tegoż zrod zálu swego/ óstáre Bogu/ sercem Bohátyrá Chrześciáńskiego uczynił. Kárdynal Legat/ nád dni cztery álbo piéć nie był po nim. Filip pierworodny Syn Ludwika Świstego ušedł śmierci kwáttánny/ z której go mlodość iego y gorácość czasu látwo uwmónil. Alle Świsty Król/ západłszy tuż ná biegunkę/ gdy się do niego codzienna febra przymieszáła. cále Wojsko tuż zemdlone/ ciéśkiego zálu y ósierocenia śmierciá swojé nábdáwił; która po odebraniu wšytek Sakrámentow Świstych/ z dziwá przytomnościá rozumu/ pókojem/ y nieporównánym naboszeństwem/ dnia dwudziestego piátého Sierpnia przypáda; gdy się był trochę przedtem ná popiele kázał złożyć/ nie wáscy w myśli/ sercu/ y ustách swych/ prócz chwály Bóskiej nie máiąc; dla której samey púcił się był ná Wojsko oné/ y mówiąc záwsze kóndiacym ále dosć wyrozumianym glosem/ od tych wšytek/ którzy się zbližáli do ust iego/ dla óstátnich słow usłyšesnia. Przez miłość Boská káraymy się, o sposób opowiadánia, y przyięcia Świétey Wiáry nášzey w Tunecie. O moy Bóże kogoż znaydziemy do ogłázánia tám Ewángelij? trzebáby tu, tak mówil miánnájąc pewnego Zakonnika Dominiká Świstego Królowi Tunecáńskiemu znáomego; y w takim západzie zárlivosti oney/ y chęci Apostolskiej; która miał ku náwroceniu Tunetu; oddał Duchá Bogu/ teyże włásnie gódziny/ w którą y Chrystus Pan/ w rze Oycowskiej polecil swego; podobnym sposobem zbáwienia ówiáta całego požádáć.

Rozumiałem/ iż mi iáko Historykowi Krucyat/ náležáło piśać o śmierci Ludwika Świstego/ wspomnieć y tá osobliwą okoliczność oney: tak dáłecé potrzebna y słužąca rzeczy moiej; poniewáż nam pokázuje iáwnie/ kóniec wypráwy iego/ (iáki sobie zámyślił był) do Tunetu. Álbowiem co do inných okoliczności/ które dziwým sposobem wyrażá nam/ to wšytko/ cokolwiek mieć może náydroższego przed Bogiem/ śmierci náwyśłszych Świstych iego: poniewáż nie są włásne/ y nie náleżą tak dáłecé do Krucyat moich; opuśzam je umyślnie/ tak iáko y inne piękne uczynki żywota iego/ cále cudownego; zostáwájąc to Osobom zacnym/ które nam je od tak wielu lat obiecúją; y które spodziwám się je opisać dosć rzetelnie y wyráźnie po tak

Nangius.
Gaufr.de
Belloloc.

Anonym
Gesta S.
Ludovic.
Gaufrid.
Nangius.

po tak wielu
czasu onego
To tylko
ten czas
wiele pieśń
był óstábil;
y wspaniałeg
ust málých
stáwie swy
láraczy/ le
Kochánc go
Monarchy
lubo przyrod
się Panow;
wtem rozum
rozáfet stáły
dził/ przénika
było trzebá;
rzetelnie y pr
wie powróci
wyraży ug
do ódsłapien
sumnienia/ i
je Królowie
brá pókoju/
do tá wšedł
blisko dwóch
To tylko fig
dobroci w ó
tego/ nie dá
y Chrześciá
y náymieł
śpieżensiw
nád wšytki
Scotics sw
y umarł
Pustelnik
my; á z ty
facyi y pos
dobry Mál
iacy Poddá
w wykónán
w zachowá
wá póspol
uchwalom;
Kóścách swo
óháypách/ b
miewáć; z
kóra mu p

po ták wielu piśmách oryginalnych/ y wyistych; iáké nam Dziełopisowice
 zasu onego/ y następuiący po nich zostawili.

To tylko powiem/ dając wyobrażenie iáké ciała y umysłu tego: iż ná
 ten czas zostawał w lat pięćdziesiąt pięciu; miernego wzrostu/ komplexy
 wielce piefigoney/ która ięszce przez wielkie umartwienia swoje/ znaćnie
 był osłabł; twarzy nieco pościagley/ dosyć iedną pelney; zola szerokiego
 y wspaniałego; głowy trochę ná iedną stronę pochyley/ oczu wdzięznych/
 ust málých y uśmiechających/ głosu łatwego y przyjemnego; á w całej po-
 stawie swey/ świecy iákis dobroci y łaskawości/ ták dalece miley y zniewa-
 lającej/ ile ná ták wielkiego Króla: że niepodobna było patrzyć nań nie
 Kochając go; oraz z pośzanowaniem y względem Młaiestacowi ták wielkiego
 Monarchy należeym. Co do przymiotów wewnętrznych/ umysłu tego:
 lubo przyrodzonych lubo nabytych: może się rzec/ iż nie wiele znalazłoby
 się Danow; którzyby ie w tákley iákó on mieli doskonałości. Miał albo-
 wiem rozum dobry/ rzetwy y przeźorny/ piśknemi nawet náukami ćwiczony;
 rozładek stały ták dalece; że nim w biegłości wszytko swoje Rády przecho-
 dził/ przeměřający głebiej náđ innych wszytko; kiedy o czym trudnym rádzić
 było trzeba; poymulacy łatwo rzeczy/ wyrażający ie nátychmiast/ dosć
 rzetelnie y przyjemnie; czego nábył rzadzac sam przez się Pánstwem/ osobli-
 wie powróciwszy z Ziemie świsteey/ nie iedną bez porády nie stánowiąc;
 wyprawy ugody która uczynił z Angielczykiem; gdy mu przymuszając go
 do odstąpienia osłádká: oddał Alwierania y Gaskonia/ nie z żadney bóráżni
 sumnienia; iákó piśe Nangius: ponieważ to y sam w rádzi swey przyznał/
 że Królowie Angielscy żadnego práwa mieć do nich nie mogli: ále dla do-
 brá pokoiu/ w czym się ostrożność tego omylił wielce; álbowskiem sá ugo-
 da ta wsędzsy Cudzoziemiec do Fráncyi/ pobudził w niey Woynę/ która
 blisko dwóychset lat (póki go náząd z niey nie wyrzucono) potym trwała.
 To tylko szczegulnie może się zádać Ludwikowi Świszczemu/ że miał názbyc
 dobroci w osázyi oney: przeciwno zdánia Rády swey. Álbowskiem oprocz
 tego/ nie da w sobie znaleźć/ tylko dziwne polagente/ wsfelkich Królewskich
 y Chrześciańskich cnót/ w słusnym ich pomiarkowaniu; będąc naymężniejszy
 y nayniekłwisty/ naystálsty y nieprzelamany w póśród naywiększych niebe-
 spiezeństw; oraz nayłaskawisty y nayspokojniejszy/ ludzki y wstrzemięzliwy
 náđ wszytkich innych/ ostry/ pokorny/ skromny/ nabożny/ poważający wielce
 Stolica swięta; żarliwy o chwale Bóška y o zbawienie dusz ludzkich/ trwały
 y umartwiony náđ to/ co w ludziach nawet prawdziwie Apostolskich/ y
 Pustelnikach osobliwa pokuta sławniejszy/ z podziwieniem widzieć mo-
 emy; á z tym wszytkim ludzki oraz/ rozmowny/ przyjemny/ wesoly w konwers-
 sacyi y posiedzeniu/ towarzyszy z poufalemi swemi/ wygodny z domowemi/
 dobry Málżonek/ dobry Ociec/ dobry przyjaciel/ dobry Pan y Król/ Kocha-
 iący Poddanych swych/ y od nich wzáiemnie ukochany; stały y nieublagany
 w wykonaniu spráwiedliwości/ y rozkazow swoich; ostrożny wielce y pilny
 w zachowaniu praw Korony swey/ y Hościóla Fráncuskiego/ według prá-
 wa pospolitego/ przeciwno wsfelkim przestępstwom/ wymysłom nowym/ y
 uchwałom/ które mu były przeciwe; dobroczynny/ hojny y wspaniały/ w
 kosztach swoich domowych/ przy obrzędach y Aktach publicznych; które w
 osázyách/ bárdzo należyćie y według czasu/ tu sławie Fráncuskiej zwykl był
 miewać/ z ozdoba y wspaniałościá/ przechodzącą dáleko Przędkow tego; y
 która mu podziwienie ták u swoich/ iákó y obcych zárowno pozyskála. Miał
 ostáték/

Gaufrid.

Idem.

Jóvillaz.

Anonym.

Gesta S.

Ludovix.

Jóvillaz.

oficiet/ nie widziiano nigdy lepszego pomiarkowania y zgody/ iako były w tym przedziwnym Monarcho/ powagi Krolewskiej: z prawdziwą światobliwością Chrześcijańską: bez omanienia żadnego/ ułomności y błęd; y niewiem teźliby mogli się znaleźć drugi; o którymby tak słusnie mówić się mogło/ iako ja mówię o tym Bohatyrze Chrześcijańskim/ zamysławiając w jednym słowie wyobrażenie y pochwałę tego; iż był wielkim bédzo Krolew/ ale po Świecie; wielkim także Światem/ ale po Krolewstwie.

1270.

Woytko Francuskie/ stródze było śmiercią Świątego tego Krola: oraz słabym zdrowiem Krolewicy Filipa/ Następcy tego pomieszanego: y podobno odstapionoby było natchmiaszt/ niebezpiecznego tego obleżenia: gdyby Krol Sycylijski/ (który poniekąd był przyczyną niebezpieczeństwa tego/ dla długiej odwołki bytności swojej) nie przybył na koniec z piękną bédzo flotą/ dzisiejszym sporządzeniem floty/ tegoż prawie momentu/ kiedy Krol a Brat jego/ oddawał Ducha Bogu. Ten walecznym będąc Wodzem/ gdy przy wybornym Woytku/ z Neapolitanczyków/ Sycylijszyków/ y Prowensow złożonym/ myślał zawsze o pierwszej imprezie swojej/ do Krolestwa Tunezji/ Kiego: czyniąc sobie holdownictwem Krola Saracenijskiego: łatwo to wywiodł Francuzom/ iż chodzilo o sławę ich; aby docierali tak meżnie rozpoznać Woiny; Krol mogli szęśliwie zakończyć/ za przybyciem tak wybornego ludu/ potykając się tylko iak naprzód z nieprzwykłym/ pragnącego. Po demknieciu się tedy pod Miasto/ na scisnienie go lepiej z bliską/ y przez trzy prawie Miesiące/ lekkie utargi z Murzynami zwodzono; którzy we wszystkich okazyach swątkowali. Powiada na namet/ iż ich rósł jednego ciele było znieśiono wstępnym bolem; że im odebrano y złupiono Ochoz/ y że wielka część uchodźców/ chce się ratować do Miasta: oslep wpadali w pułki/ które same po polach/ dla naszych byli pokopali. Gdy jedniak Pisarze głośno onych nie nam o tym nie podali: y ia się tego twierdzić za pewne nie wazę.

To prawda/ że Krol Tunezji/ widząc zawsze przegadną swą/ y szęście nieprzwykłe coraz większe: bojąc się aby na koniec nie utracił Państwa swego: wyprawił prosić o pokój/ albo przynajmniej rozjem iaki/ ofiarując się na przysięcie wszelkich kondycyi; Ktoreby Krolowie obay za słusne bydy uznali. Długo tedy mówiono o tym w Rządzie/ z Ktorey wielka część rósł/ rósł docierając obleżenia onego/ nie słuchając obietnic Poganiń; gdy po skutkach/ iakie dotąd odniosł był: nie mógł więcej obronić im Miasta swego. Ale Krol Sycylijski wywiodł to/ iż choćby Miasto wzięte było (co jedniak rzec nie nabyt leżę pewna była) nie mogliby go jedniak żadnym sposobem dotrzymać; albowiem teźliby Woytko ciele/ zamknęło się w nim: za zbliżeniem żimy nie mieliby ani z Sycylią/ ani z Włoszami zięć mie iak wiele żywności/ ileby na podejmowanie ludu tego potrzeba było; a teźliby zaś wstrunę tylko iaki żołnierzom/ zostawiono w nim: tenby go nie obronił/ przeciętno potędy ciele Afryki; Ktoraby się natchmiaszt na odebranie Miasta tego ruszył. Zażym rósł/ iżby Kóngac te Woiny z sławą y bezpieczeństwem swoim: lepiej było pożyteczna iaka y przyszyna ugoda/ zawrzeć z Krolew Tunezji/ dając mu prawo/ y rozkazywać po zwycięstwie: aniżeli podać się iakwte w niebezpieczeństwo/ niebezpieczeństwa żadney rzeczy. A tak/ gdy do tego Krol Filip/ rósłby rozprzecz pośpieszył był do odebrania rzadów Krolestwa swego we Francyi: pokój na lat dziesięć z Poganiń w taki umowiono sposób: iż miał natchmiaszt wyliczyć znaczna

Chronica
Montf.

znáczną summę pieniędzy; na która się zgodzono, w nagrodę kosztów wojennych; że miał uwolnić wżyrych niewolników Chrześciańskich, ktorých tylko miał w Państwie swoim, że dopuści Zakonnikom Dominika y Franciszka Świętego opowiadac w nim Ewangelia, wysta-
wiać Klatzory, y wżyrym swym poddánym przyjmować wolno Chrześc Święty; y że do tego miał to rok placić Krolowi Karolowi, czterdzieści tysięcy szkatow dani, które on Oycu Świętemu dawał, względem Krolestw Neápolu y Sycylii. Tego tedy zdawał się być sobie Carolus, żąd wielce szemrał na niego; ponieważ tak trzymano; iż dla tego nie miał dobyć Miasta Tunetu; żeby nim według woli swojej rzadzić nie mógł, y że tylko dla tego urządził Woyna on; aby sobie Krola tego Sądacznikiego / uczynił holdownikiem

Jakoż y Edward Krolowie Angielski / który w tenże wolańie gda / z Flotta swoją przybył do Tunetu; tedy potoy ten już był stął: nie mógł potryć swojego żąd nie-natu swego; osobliwie widząc / iż Flotty Francuska y Sycylijska / nie myślać wżycy o pierwszych zamysłach ich tu Woyna świętego: mieli się ciele do powrotu. A zaprawda / skoro tylko Krol Tunetanski / (nie paterząc tylko idby się poszedł mógł z tróju swego ludzi onych gotowych dołoneć go w Scologicznym Mieście tego) wyzwolił wiadom wżyrych / y wylazł summa umowiona. Dwaj Krolowie wáiedli zaraz na Okrasy / Filip mając z sobą łóś / Krol Oycá swego / obłagone tego / które potym wspaniałym pogrzebem / w Kościele Opactwa Montis Regalis, pod Pánormem pochował. A także wielce rzecz była pożyteczna tym Krolom / iż wzięli przy sobie te tak święte Relikwie: ponieważ ich uwolnili od oplakanej floty / y rozbićia onego: ktorym wiele innych szkatow / blisko Portu Drepanu w Sycylii potonęło / ośmnaście wielkich Okretow wojennych / stoga moc innych mniejszych pościcia / oraz z wżyrych ona summa wzięta od Krola Tunetanskiego; y wżycy nád gżery cybiace ludzi; mizernie w burzy oney zaginęły. Z wielką trudnością / dwaj Krolowie / chwycili się Portu u Drepanu; gdzie Teobaldus, Krol Nawarry / chorey wielce rufkowy się od Tunetu: dołoneczyl życia swego. Krolowa Izabella Małżonka tego / a Cortá Świętego Ludwika: na Wyspach Yeres w gżery Mieście potym umarła w Prowinii. A Krol Filip / ładem konając droga aż do Messyny: puścił się Włosta Ziemia; przeszedł to wżyrych / oraz y Francya aż do Dyonizego Świętego / przenosząc tam Relikwie wielkiego Krola / Oycá swego. Te wśchadzie po drodze w Neápolu / Rzymie / y Witerbie (gdzie ieżże Kárdynali / na ten gda zgromadziwszy się na obranie Papieża / mieškali) y wżyrych innych Miastach: przepięte były z uczciwością / y pomazaniem daleko rożnym od tych; które innym Krolom pożazowane bydy zwykły; y które wyrażały to idawie / że ie sobie miano w wielkiej daleko dostojności nad Krolowitą: za poprzedzaniem tak przez głos ludzki / (taki pospolicie głosem Bożim zowiemy) głosu Kościoła powstęchnego; który ie uroczysta Kanonizacya / we dwadzieścia pięć lat potym / tytułem Świętych / przyozdobil.

Tym gásem Krolowie Angielski Eduardus, odnowiwszy śluby swe pod gda burze oney / która mu tak przepuściła; że y jeden statek z Flotty tego nie zginał: puścił się tu Pełomądzie; tedy stął w Mieście Madiu / nád trzyśią

Sanus. p.
12. c. 10.
Jord. M. S.
Vatic. ap.
Raynald.
Vestmo-
nasteriē.

Gaufr de
Belloloc.
capit. 47.

Monach:
Paravin.

12 71.

nád trzystá Ráwalerow z soba / ták Angielskich / iáko y Fráncuskich / oraz y z Janem Synem Książcá Brytánnij nie miałac. Ztáka tedy mála garztká / piaciáset Fryzonow wsparca / przy málym innym posilku / który mu Brat tego Krolewie Edmond. z Anglii byl przyprowadził: nie dopuścił / aby Bendogdar / opánowawszy iuż wiele Zamków kolo Atery / do obleżenia Míastá tego przystąpił. Spráwił náwet y to / że Tatarowie nieprzylácieli. Soltan z tego / wéśli w Palestynę / zástáwidiac się fortunie Zwycięzcy tego.

1272.

Vestmo-
nasteriál.
Continu.
Parilij.

Goy iednak genby ten Naród / spustošywszy kraj támcen / według zwyczajá swego / powrócił się: á zádá Henryk Krol Cypryjski y Jerolimski / przy sábsobóci síl swoich / zawárl ugoda z Bendogdarem / ktorey on mu ná oskúdné i-go pozwolił: nie mogli iuż posym ni do zego przystąpić. Zázym wygoiwszy się z niebespiezney rány / od zdrápcy pewnego á podusałego swego zádáney / (ktorego on przećis cáz bronis nápuššzona iádem ktora od niego raniony byl dokonal) powrócił się wzéśnie bárdzo ná odebrání Korony Angielskiej; przez śmierć świežo zmárlého Henryká Wycá swego / ná niego spadácey.

A ták Krucyatá oná / po ktorey się stúšnie wielu rzeczy spodziewano: zádneho skutku wíglédem wyzwolenia Ziemi swistej nie miałá; á od tego czasu zádney iuż potym nie bylo; lubo Papieżowie rožni / stárlí się wielce o to / wzbudzáiac ochotę y żarliwość Chrzescián / do násládownia w niey Przodków swoich. Albowiem naprzód Grzegorz X. z Archidyákóná tytko Leodyjskiego / ná ten czas gdy byl w Ptolomáidzie z Krolewiczem Angielskim: po trzydziestu Miesiecznym wátowaniu Stolicy swistej / obrány Papieżem: wiecey dáleko czynil / ániżeli ktory z Przodków tego; lázác wšytkich Pánów Chrzesciánskich / náwet Greków y Tatarów / w swistej zwiázek; ná wygnání z Palestyny y Syryi Sárácenow. A dla tego osobliwie / odprá-

1274.

Ad. Con-
cil. 2. Lu-
gdunens.

wil we dwie lécie potym Concilium w-lne / powtorne w Miescie Lugdunenskim / naywiéšce y nayližnieyše ze wšytkich / ktore kiedy miał Róšciól Swistej / poniewáž nád tysiac Prálatów / bylo ná nim przytomnych / z Desámi dwóch Cesarzów / Wschodniego y Záchodniego; Krolá Fráncuského / y Cypryjskiego / Książcá Chrzesciánskich Zamorskich / y cáley Europy; oprocz Jákobá Krolá Aragónskiego / y wielkich Mistrzów Templi, y Hospitalis: ktorzy ná nie Osobámi swemi przybyli. Postánowiono Woynę swistá. Zlácono się dla tego z Abágásem Krolew Tatarskim ktory támc byl wyprá- wil Posłów swoich. Przyznano Cesarzem Konstántynopoliskim Michála Paleologa, aby się zlázył z Látinniki tu Woynie przeciwko Soltanowi Egiptskiemu; tážce potwierdzono obrání Rudolfa Cesarzá / z tym dokládem: iżdy šedl ná cele Krucyatow / do Palestyny / co y sám pod przysięgá obiecowal Papieżowi / przyiawszy Krzyž z ták tego w Lozáninie: kiedy mu byl zátechał drogę / powracájacemu z Concilium, do Ziemi Wloškiey.

1275.

Concil. 2.
Lugd. Sef
fió. 3. & 4
Vestmon

Wšytko to iednak nádrémnie poszło / lubo że się iuż była Woyná / y droga ták niebespiezna uprzykrzyła: lubo że zád gęstym wspomínániem Krucyaty / mniey to iuż bylo powabne ludziom / co się im nie zdáło nowe- go. Fránciskáni y Dominikáni / ktorých Oćiec Swistej po cáley Europie rozsyłal / ná ogłášanie Krucyaty: nikogo práwie nie ználežli / ktorzyby się zádáć przysię. Micháel Paleologus, zláżywszy ná mály czas Róšciól Grecki z Rzymiskim: nie myšlil o czym innym / tytko aby nie dal się wiazáć Látinnikom / ná odebrání powtorne Konstántynopolá / y osádzenie Báldwiná; ktory

Ktory tym czasem wielce chodzil kolo tego/ opobliwie u Karola Krola Nies-
apolu y Syryli. Rudolfus z Hrabie Habsburskiego/ nie daleko Basyli/
idac z młodszy lini Domu Alfaciego: zostawly swiezo Cesarzem/ nie sta-
ral sie tylko o zmocnienie/ y ugruntowanie Familij swojej w Niemzech;
ktora sie potym w tak wielka wspanialosc y ozdoba wzbila/ pod Przeswie-
tym nazwiskiem Austria, ktore Cesarz ten nadal iey/ zyniac Panem Kie-
stwa tego Alberta Syna swego: ktory takze iako y on byl Cesarzem. A
tak Cesarz ten Rudolfus, nie wypelnił slubu swego/ ktory byl w rękach Oycá
Swistego uczynil; gdy mu dal Krzyz/ oraz y całemu Dworowi iego; a
iednak przez to tak iako Fryderyk Wtorey/ wyslaly nie byl. A bagas sam
ieden nie miał tyle sily/ aby sie mohl oprzec zwyciestwom Bendogdard;
ktory hrdzie nasmiemal sie z wszystkich Panow Zachodnich; podbiteiem
Wschodu całego, do ostatka pod wladza swoia przegrazalac. Chryścijanie
z As Palestyńczy/ prosiac usilnie o posilki: samy przyblizali zaywie zguba
swoie: przez niechcziwa niezgoda; gdy daleko bardziej zamieszla sie w ten
czas między nimi: przez dochodzenie sukcesy na Krolestwo/ ktore wkrótce
stracic mieli.

Przygyná y okazywa swiatu tego/ goscia iest w Historii: ktora zio-
storkowie/ naymniey ze wszystkich innych opisali; y ktora ia trotkiemu słowy
obrasnie y wywiesc umysliem. Izabella/ Cortá Almáryká Krolá Jerozo-
limskiego/ a Dziedziczka Krolestwa tego: gterem Matom poslubiona by-
la Naypierwszym z tych byl Hunfred z Thoronu/ z ktorym iadnego po-
tomstwa nie miała. Wtorem zaś Konrad Márgrabiá Montferratu/ a
Kiaja Cypryjskie/ z ktorym miała Márgrabiánte Márya: a ta potym poklá-
za Janá Beyennego/ Krolá Jerolimy. Z tego Matzenstwa urodzila sie
Jolántá/ Zoná Cesarzá Fryderyká wtorego/ a Matká Konradá Cesarzá/
Dziedzicá Krolestwa tego; ktore on potym bez wątpienia y sprzegli Sy-
nowi swemu Konradynowi zostawil. Trzeci Matzonek teyże Izabelli Kro-
lowey Jerolimskiej: byl Henryk Hrabia Kámpánij. Alia Cortá ich star-
sa poslubiona byla Hugonowi z Luzymianu/ pierwsemu Jnienu tego Kro-
lowi Cypryjskiemu; z ktorym miała Izabella/ Matzonek Henryká Pítton-
skiego/ Syná Boemondá czwartego/ Kiajcia Antyochij: y Olacency Cortá
Hugoná Pána albo Hrabie Gibletu. Z Henryká Píttonskiego/ y Izabelli
Luzymianki/ urodzil sie Hugo trzeci/ ktory po zesciu bezpotomnym Hugoná
wtorego/ krewnego swego: zostal Krolew Cypryjskim/ prawem swojej Ro-
dzicielki. Nastatek/ czwarty Mat Izabelli Cortá Almáryká Krolá Jerozo-
limskiego: byl Emeryk Krol Cypryjski; z ktorego urodzila sie Melisántá/
Boemondá czwartego/ Antyochij Kiajcia/ a Oycá Henryká Píttonskiego/
powtorna Matzonek/ a ta z Boemondem tym miała Márya/ Kiajniczka
Antyochij; ktora byla przygyná y okazywa swiatu tego.

Albowiem/ zaraz po śmierci Konradynd/ Hugo trzeci Krol Cypryjski/
idac prosto z Alisy de Campania, Cortá Krolowey Izabelli: przybyl do
Palestyny/ y tam koronowany Krolew Jerolimskim prawem Dziada swego.
Ale Márya Kiajniczka Antyochij/ sobie Krolestwo przywlaszczala: iako
Cortá Melisanty/ iednym stopniem bliżsa badac Krolowey Izabelli; a nizeli
Hugo Sierżeniec Ciotezny tey Máryi. Prawo to dlugo trwalo. Má-
rya przegyla Koronacy Hugonowey; a widzac ze Pátryarchá niedbal na
to/ udali sie do Stolicy swietey: przyšla do niej y samá/ popierajac práwa
swego;

Orig. Dá.
Allacia,

Frag. de
stat. Sar.
Hist. Frá-
cor. t. 5.

Bof. Hist.
Hoip. lib.
13. & 23

Hist. Frá-
cor. l. 18.

Sanutus;

Id. 1.3.p.
12. t. 15.
Jord. M.S
Vatican.

swego; a Ociec Swiety Grzegorz X. nazywał ich Komisarzow / dla us-
znania onegoż. Stawila się nawet y na Concilium Lugdunenskim / upra-
śając sprawiedliwość; a gdy sprawa do Pánow Królestwa tamtego (któ-
ry nie bardzo ródzi widzieli Hugona) odesłano: ustąpiła nákoniec z pozwole-
niem Papieża Jani XXI pod pewnemi kondycjami wschekich Oraz swych /
Królowi Królowi Neapolu y Sycylii / przez ugode pewna; która Ród-
nalowie / y inni Prácláci Rzymscy podpisali. A iedak dopiero Królestwo
Jerozolimskie / które przy Książcach Domu Suevia a Królach Sycylijskich
práwem tylko spadającym po Królach Izabelli / na Yolante Cortes iey
pierworodna / a Matronka Fryderyka Wtorego / zostawiało: do Karola An-
degawenskiego / y Aistocow onegoż było przeniesione. A dla tego potym
Książca Lotaryński / wyszedł z Renata Andegawenskiego / Króla Sycylii
przez Yolante Cortes iego iedyne / a Matka także Renata Książca Lo-
ryński: Krzyż Jerozolimskiego / przy Herbach Andegawenskich / (które przy-
lagali do własnego Herbu swego) zażywa. Królowie Aragónscy / którzy
Andegawenszkom wdali się w Sycylię: a potym Królowie Kastylii Ná-
stępcy Aragónszków: wzięli także Krzyż Jerozolimski / z tytułem Królestwa
tego. A tak Pánowie ci przeszli na przeżiwku / cieniu / y pozorze; zosta-
wili rzecz samą y własność oney / w rękach Doganńskich; albo dla niezdol-
ności w słabych / albo dla osłabłości potężniejszych; którzy woleli ráz-
obrócić siły swoje gdzie indziej / y ná łatwiejsze ániżeli to przedsięwzięcie.
Albowiem snadniey zámie wdzierać się w co cudzego / a bliższego: ániżeli
swego dochodzić / a odległego.

1277.
Snnutus
c. 16. 17.

Król tym czasem / chcąc odebrać rzady nowego Królestwa: wyprawił
Rogerá Brabie Swiatego Seweryna / do Ptolomaidy; gdzie go Książca
tamczyny przywiał / oddał mu do rąk Fortecę Miasła tego. A gdy Król
Hugo / po dwa albo trzy rázy omieszał się stáwie przed Pánami / ná uzná-
nie Práva swego: wszyscy zá Pána uználi Karola / y posłuszeństwo mu po-
przysięgli; co wiecey przyczynilo niezgody. Albowiem Król Cypryjski miał
iechże stronę swoją / która lubo słabsza: wiele iednak rzeczy y w samey náwet
Ptolomaidzie (chcąc ją niespodzianie ubieżyć) mieszała. Zaprawda tezeba
się było obawiać / aby Bendogdar / dźwignie zámie umiatać záżyć niezgod-
nych: y tey się był nie chwycił / ná odebranie ostatek Syryi Chryściánom;
gdyby ich Bog sam / od tak strógiego nieprzyiaciela nie uwolnił. Albowiem
Soltan ten / usłyszawszy iż Tatarowie oblegli mu Zamek pewny / ná d-
fratem: przypadł prosto ná pomoc iego / y przepłynął z iázdą swoją rzeką
oną / chcąc zaskoczyć nieprzyaciół w nieporządku; którzy tak go dobrze
przytuli / że mu wschek práwie lud w pien wciąli. Z wielką trudnością
y rąmony stódze / ušedł do Damašku; gdzie go biegunta przymiešawszy się
do bolu iego: w krotce potym z áwiałá tego sprzątnął.

Idem.

Niepodobna wyrażić radości / która śmierć tá przyniosła Chryścián-
stwu / gdy iey odebranie Zamku Márgat / y porażka Sárácenow / chcących
znowu Zamek ten wydrzeć Templarzów: przyczynity; a nádeśhytko słá-
wne zwycięstwo / które Tatarowie wpadłszy znowu do Syryi / pustosząc wszy-
tko / y nigdzie nie cierpiąc Sárácenow ná d-
gdar (gdy we dwóchkroć sto tysięcy Woyłá / wyszedł był z Egiptu / po-
tykając się z onemi) otrzymáli. Oboje Woyłá stódze się stály z sobą / ná
polách Enešy: y po strógiu zabójstwie z obojey strony: Egipcyanie nákoniec
uciekli

uciekłde pogzili; á Tatarowie strádciwszy wiele ludu / y przestádac ná zwy-
ciástac / y zdobyzy swey: zá Eufrát pracko powrocili. Bylá to ná ten
čas bez wątpienia / piśna bárdzo Chrześcianom okázva / y Krol Károl
Andegámeniti / iáko pterwśy z Wodjom gásu onego: kocháiac wielce sławo
swa / y pomnozenie oney: przwiawśy Krzyż zá nálegániem Grzegorza X. y
máiac iáko Krol Jerozolimski / osobliwy wzglád ku Woynie swietey: nie
omieszkalby byl stáwie sie pewnie / z potężnym Woyskiem do Syryi: ná ody
slánie Krolestwa swego; iáko tego cály swiát oczekiwál. Alec zálosny y
fogi przypadek / niekporow Sycylijskich / trádciwszy sie práwie w ten čas:
y pomieszkawśy wśwétie zamysly tego: wśelka nádzieja / y rzeczy oraz Chrzes-
ściánswá Wschodowego zágnubil. Albowiem tu Krol Hugon / ktory przed-
tym musiał sie oddalic do Cypru; powrocil znowu do Syryi / zázywáiac
ná stónie swois nieśczęścia Károlowego: opánował Tyr; á zátem w tenże
čas po śmierci tego / Henryk Syn własny / nástąpiwśy po Jánie Brácie
swoim: przystev byl do Peolomáidy: oblegl y dobył w piáciu dni Zámku / y
koronowánv iest Krolew Jerozolimskim; co przyczynilo ięzge niezgody Chrzes-
ściánom / gdy sie między te dwie gśści podzieliłi.

1281.

1283.

1286.

Z drugiey zás strony / Soltan Melech Sais, odebrał znowu Márgát /
y opánował Zamek Ladoycey; wákie y Krák / miejsce w caley Syryi naye
potężniejsze; á gdy sie potym zbierał ná oblezenie Trypolu / porzucił wśy
tło / usłyszawśy o śmierci Syná swego / y powrocil do Egiptu; gdzie go
Elifys ieden z Emirow / wielkiey u Mámmeusow powagi / zrzuciwśy z Tro-
nu: jam Soltanem ná miejsce tego / pod názwiskiem Melek Messor: iest
obrány. Ten iáko waleczny Wodz pracko potym powrocivśy do Syryi /
obległ Trypol / y dobył go sęurmem náosłatek. Siedm tysicy w nim Chrze-
ścián zabito / drudzy to do Cypru / to do Peolomáidy ušli morzem. A
bédac cák mądrym / iáko y walecznym / kázal znieś y obálić z grantu Mía-
sto; aby w nim cálego Woyská ná obrónie nie trzymal: á potym dobywśy
niektorych Zámkow w okolicy / ná lat dwie uczynil pokoy / wielce temu po-
zyteczny / ná zeprowanie wśelkich posilkow w Europie / ktore wiedział iż
przeciwko niemu gotowano. Jákoż w samey rzeczy / znázna wielce pomoc /
ktora Dóciec swisty kóstem swoim / ná dwudziestu Galerách Weneckich
wyprávil byl: nie przyiáchwśy aż po záwarcíu pokoiu tego; musiała sie
powrocic náзад. Tráfilo sie náwet / iż mnostwo iákies ludzi rozmditych
Narodow / bez Wodzá y porzádku przybywśy do Peolomáidy (gdzie iuż
nie potrzebowano uslugi ich) tak wiele škod y háłasu w Ziemách Sárá-
cenow / y Chrześciánskich zárowno náczynili: że Soltan ktory nie czekál /
tylko okázvi zlamánia z pożytkiem swym pokoiu: nie omieszkál záraz chwycić
sie tey; ktora rozumiał bydz wczesná wielce do wykonánia zamyslow swych /
przeciwko Peolomáidzie; kiedyby Pánowie Chrześciánscy / o ktorych zámie-
śianu y niezgodzie w Europie / wiedział dobrze: áni mocy / áni woli ráto-
wánia oney nie mieli.

1287.

Sanutus.

1288.

1289.

Záczym / trzymáiac záwsze potężne Woysko pogotowiu: wpada nágle
w Miesiácu Pázdzierniku / Roku nástępujácego w Pálestynie; zbliża sie ku
Fenicyi; á gdy iuż miał przystápić do oblezenia Peolomáidy; od Emirá
nawyszšego Zetmáná swego / (ktory spodziewál sie po nim zá zygliwościa
zoinierstwa nástápić) otruty iest. To iedná do skutku zamyslow iego nie
škodziło. Albowiem Mámmeusowie / kocháiac wielce Soltaná swego / ná-
tychmiast

1290.

Sanut. 21.

tychmiast onego zbrayca rozsielali; y obwołali Soltanem Alego Syna zmat-
lego Pána ich/ Melech Seraf go nazywając. Nowy ten Pan/ umyślił
doćierac zamyslow Dycá swego/ ktory go poprzyśiągl był umierac; aby
nie pierwey pochował ciało iego/ ażby odebrawszy to Miasto/ wszystkich Chrze-
ścian wygnal z Palestyny. A dla tego/ nie dając im czasu do zżycia na
stronę swą/ odmiány oney/ ták praktycy y niespodzianey: obroćwszy nagle
w lewa po nád morze/ podstąpił z Woyskiem pod Akre/ albo Ptolomáide;
1291. dnia piątego Kwietnia/ Roku tysiąc dwieście dziewięćdziesiątego pier-
wszego; mając z sobą sto sześćdziesiąt tysięcy piechego ludu/ a sześćdziesiąt
tysięcy Kawaleryi.

Ptolomáide/ ktorey położenie y moc/ opisałem już w piątej Kiedze/
tey Historyi: była na ten czas naypiśkniejszym/ naybogatszym/ y nayoka-
zalszym całego Wschodu Miastem; dla wielkich w nim handlow wszelkich
towarów kráiu onego; ktore tam z Egiptu y Azji morzem y lądem pro-
wadzono/ aby potym ztamtąd do Europy przesyłane bydy mogły. A sta-
wszy się po wzięciu Jerozolimy/ Stolecznym Krolestwá całego/ y uciekła
wszystkich Chrześcian Palestynskich/ po utraceniu innych Miast: była też na
ten czas y ludniejsza daleko/ aniżeli przedtem; y ták dalece z pilnością
wielka czasów onych ostatnich/ w obronę wszelką opatrzona: że ia cał-
miano za niedobyta; osobliwie/ gdy miała więcej nád trzydzieści tysięcy
zbroynego ludu/ ku obronie swojej/ oprocz osmnastu tysięcy Krucyatom;
ktorzy bez Wodza świeżo byli przysli do niej. Ale przez niebezpieczeństwo
swoie/ dwójstego oraz miała w sobie nieprzyjaciela/ daleko strójszego nád
wszystkie siły Saracenskie: ktory nákoniec ostatniey zguby tey był przy-
czyną.

Pierwszym z tych była niezgodá/ stógi nieład w niej sprawulaca.
J. Villan. Albowiem oprocz dwóch stron/ ktore trzymały ięszce za Krolew to Cypru/
1.7c.144 to Sycylii: Weneci/ Genuenses, Pizanie/ Florentini, Anglikowie/ Kawá-
Ptolom. lerowie Templi, Hospitalis, y Theutonicorum, Pánowie y Książca Za-
Lucen. morscy; a náwet Pátryarcha y Legat Papięski: ták dalece wdzierali się do
Antonin. rzadow/ ieden drugiemu nie podlegając: iż się może mowić/ że tyle tam
3.p.t.20 było różnych Miast/ ile ulic Zakonami temi/ y Narodami rozmaitemi osiá-
c.6.s.9. dłych; ktorzy nie tylko Wodza żadnego/ y Zwierzchności iego naywyższej/
Platin.in nie uznawali nád sobą: ale owšem po wielkiej gości czasu/ wzajemnie
Nicol. 4. ná się uzbrowieni/ stali pogotowiui. To iednak nayśrośniejszą rzec/ y oso-
Herold. bliwa przyczyna zguby niebezpiecznego tego Miasta była: że ták dalece zes-
Cont.15. pslowane obyczaje miało/ ták rozpustny a prawie wyuzdany ná wszelkie zbro-
dnie/ osobliwie nieczystości/ y nayplugawsze inne występki/ żywot był Oby-
wátelom iego: że przymusiły nákoniec sprawiedliwość Boga/ do wyko-
rzemienia sprośnego tego ludu; ktory sromienie między Poganstwem swie-
te Imię iego liżył ták dalece; iż pospolicie mowiono (co ieden z Pisarzow
Terr.San czasów onych/ ktory długo bawił się w Ziemi świętej/ zápewnie twierdził)
Sta lib. 2 iż ze wszystkich ludzi/ w Syrii y Palestynie mieszkających: Chrześcianie byli
c.2.s.2. naygorzsi.

Soltan mając Woysko ták ligne/ y z ludu wojennego/ a osobliwie
Mammelusow swoich/ Mieszow walecznych wielce/ złożone: uderzył mocno
ná Miasto od ladu; bijąc ustawicznie we dnie y w nocy do murów/ y wież
iego/ rozmaitym naczyniem sztuk/ machin/ y taránow wojennych; zewsząd
práwie

práwie podkopy czyniac y siagáiac gruntu samego/ roznych wież/ osobliwie wieże przełetej; ktora Zamkiem iakoby Miasła onego była. Obłężeni też bronili się męźnie zrazu/ mając dobra nadzieia w posiłkach świętych/ przez morze/ ktore welne w mory ich zostawalo; y za ugoda ku wzajemney obrocie/ zlagzywszy się pod iednym Wodzem/ ktorym sobie zgodnie Gwilelmá de Bellojoco Mistrz wielkiego Templarzykow/ Męz wielce walecznego/ y ná Woynie doskonałe znaiacego się obráli. Aleć inšego posiłku mieć nie mogli/ nad pięćset piechoty/ y dwieście konnych; ktore im z soba Rrol Cypriński przyprowadził. A gdy potym/ wielki ten Mistrz/ strzela napuśczo na iadem zabity test: stracił zaráz serce; y widzac się bydz bez Wodzów/ znou iako y pierwey do niezgody powrócił; tak/ że Saraceni/ opánowali wšy już dwie albo trzy wieże Miestie/ gdy wálny Sturm dnia ósmnastego Miasła/ ze wšytekich stron przypuścili: zaráz Miasło napierwey przez bramy Wieże przełetej/ a potym przez wšytekie inne miestka opánowali; ktore Obywatele iego/ nátychmiasť uchodzac ná Ostraty/ opuścili.

Málo ich iednak uyc mogło/ ktorzy wpadły napierwey z Rrolem Cyprińskim/ przedneyšemi Ráwalerami/ y staršyina Narodow roznych/ ná ślęki: przypłyneli ná koniec do Wyspy/ stoga burza y nawalność w przeprawie morza kolátani. Albowiem ná wielkie niebezpieczeństwo utrapionych ludzi/ tak dalece morze dnia onego nádeło się było: że wielka część tych/ ktorzy uchodzac miezł Saraceniškiego/ w plaw do Ostratow puścili się: mizerne potonęli. Pátryarcha sam dopadłszy Galery pewney/ ná ktora już miał wsiadac/ gdy z miłosierdzia/ iak náwiascey ludzi do bátu swego/ przyimuje: (ktorzy hurmem rzuciwszy się w wodę/ chcieli wšyscy przypłynac do niego) nagle pośedł ná dno morskie/ za zbytecznym obciążeniem bátu; y tak przyna-nniey umierac/ wypelnil powinność Pásterza dobrego/ kładacego życie za Dwoce swoje; ktorych iednak śmierć ta ratowac mu bylo niepodobna. Oślátek ich ná zawištosć Pogániska Zwišcišcow pádło/ a ci wšytko krwia y zaboyštwem nápelniwszy: ktorych miezem nie znieśli/ w niewola cięška zabrali/ wšelkim nierzadem/ y gwałtami/ rozpuste swa bestyalska nášćciwszy.

Były iednak między temi/ Bogu pošlubione Pánný; ktore tudowny sposob zachowania w całe Pániensťwa swego/ za pomoca náwet samych nieprzyziaciol poćciwoścí ich/ wynalázły. Albowiem Kieni/ albo starša Klastoru Pánienskiego Swiatey Kłery/ widzac już wiškie Miasło: y że nie mogła uyc rat Pogánistich/ ktorych się swawoli bárdziej/ aniżeli gniewu y okrucieństwa obawiała: męska odwaga y przedziwna żarliwoścía Duchá: pobudziła Pánný wšytkie/ do náśladowania przykladu swego/ ieżeli chcieli dotrzymac śkarbu tego: ktorzyby im nád życie samo/ po tysiac rázy milo byli bydz powinien. A zátym urznie sobie nos/ czyniac się tak špetna strodze w oczach ludzkich/ aby przed Bogiem/ ktoremu samemu tylko podobac się chciała/ tym piękneyšá stála. Nátychmiasť drugie/ tymje pewnie náćchnieniem Duchá/ (ktory niegdy Swiatey iedney Kieni Angielikiej/ toż byl podał do serca) pobudzone: nie omiešćaly tegoż w Osobách swoich; aby przedzey we krwi onej/ brzydkie plomienie żadze Pogánistiej/ ugasic mogły; ktorzy zoczywszy ich w tak šprošney postawie/ y zbzydziwszy się strodze: wšytkie ná miestcu wycieli; podaiac im sposob okrucieństwem onym/ tak dalece przyiemnym: polaczenia Palm Męzenškich/ z Liliami niewinnosć

Antonin
p. 3. t. 24
c. 9. s. 11
Vading.
Annalis
Minor,

ności Pánienstkey: y (iáko mowi Pismo święte) wybielenia śiat swych/ we krwi Báránkowej; czyniac ie tak godnemi: aby wszędzie śly za nim/ y náśládowały onegoż. Fránciškani/ ktorzy Oycami ich Duchownemi byli: y piękny bárdzo Klastor mieli w Mieście onym: wszyscy także bez miłosierdzia pobici: polegli; y wiscey náđ šestédziesiąt tysícey ludzi/ zgináło w dobyciu onym; álbo w niewola Pogánstka dostało się do Egiptu.

San. c. 22

Náziutrz/ dnia dziewiętnástego Máia/ Templárzykowie trzymáiąc się ięszce/ w naywiększey Wieży Kościółá swego: wyciáwšy w skutek trzystá Sárácenow/ ktorzy zá umowa gdy weszli do nich/ ná pogciwość plici Bialej nástąpić chcieli: koniec Sámsonowemu podobny otrzymáć Albowiem wszyscy pod upadkiem wieže oney legli/ ktora podkopawšy obálonó/ y ktora z niemi wespół/ nieprzyiaciół śturmuiczych zámáila. A tak sławna oná Ptolomáida/ ná sto lat przedtym przez Krolow/ Fráncuskiego Filipa Augustá/ y Rychárdá Cor Leonis Angielskiego wzięta/ po wytrzymániu trzechletniego obleżenia/ ná przeciwn trzemtroc stu tysícey Krucyatow/ ktorzy do niego iedni po drugich przybywáli: odebráne iest w czterech dziesięci czterech dni/ przez Soltaná Babilonij/ á z nią Chrześciánie strádci wšy serce oraz y rozum; utrácili nátychmiast y ostátek/ co tylko mieli w Syryi/ y Ziemi świętey. Albowiem ci/ ktorzy się w Tyrze/ iáko potężnym

San. ibid.

wielce Mieście/ dobrze ięszce bronić mogli: opuścili ie nátychmiast/ uchodząc do Okretow/ skoro tylko o wzięciu Ptolomáidy uslyšeli; tak dálece/ że náziutrz bez wšelkiego odporu/ weszli do niego Sáráceni. Templárzykowie/ ktorzy ięszce w Sydonie/ y w Zamku Pielgrzymškim byli: toż nátychmiast uczynili; gdy postrzegli/ iż Żerman ieden Soltaná tego/ miał się morzem do obleżenia ich; á zás ci co w Bírucie/ spusciwšy się ná wódz rzádrcey tego/ ktory ich obiecal był po przyiacielstwu przyjac/ iesliby zásli mu drogę: kiedy miał iść Ziemia ich: wszyscy álbo od niego legli/ álbo w niewola zágárnieni.

A gdy tylko te cztery Miásta nádmorskie/ przy Chrześciánách po wzięciu Ptolomáidy/ w Ziemi świętey zostawáły: w ten czas też włásnie do śgátu z niey wygnáni byli; w sto dziewięćdziesiąt y dwie lat potym/ iáko Goffred z Bullionu/ y inni Xiáżstá Krucyáci/ tak ja byli chwalebnie nábyli/ Krolestwo w niey (ktore przez dwiesćcie lat białó/ pod piętnástá álbo šestnástá Krolow trwáło) zálóżywšy. Złád obaczyc możemy/ iáko się to nieślusnie mowi/ że koniecznie Krucyaty nieśgásliwé byly: tak iáko by nieślusniey mowilišmy/ że zamysły Cyrusa wielkiego/ nie nádały się dobrze/ poniewáż Monárchia Perská/ ktora zwycięstwy swemi zálóżył: máloco tylko náđ dwiesćcie lat/ pod trzynástá Krolow trwála. Co álbowiem iest nieuchronne práwo/ wšytekich rzeczy ná świecie: aby od zálóżenia y początku swego/ do tego tylko kresu rosły: ktore im przyrodzenie álbo Opáczność Boská/ zá koniec doskonałości ich náznázily; á potym upadáły coráz/ álbo nieznáznie/ iáko się dzieie pospolicie z przyrodzeniem: álbo nágle zá nieśpodziáná iáka odmianá/ y obrotem Fortuny/ áż poty: pókiby bydz tym (czym pod dokládem tylko niebycia kiedyś/ doráđ byly) nie przestály. W ostátku Zwycięzcá Soltan/ odeymuiac Chrześciánom nádziesć wšelkú/ y chęć do odebránia tego/ co dopiero utrácili: y broniac im wšelkich sposobow/ pánowánia ná morzu/ zá wzięciem iákiego z Miast obronnych/ náđ

San. ibid.

nych/ náđ
kie Miásta
iednym/ nay
nie iest y pod
zwlełość/ w
rncey wšpá
grzechy wlaś
Zálo

Świętego M
rana zwinł
Chrześciánst
żacych Pálek
ścia/ y dorá
y wšelkie go
gás náznáz
lá/ w Roku
rúšyc. Gdy
rúšcy/ w M
nomádo
prześłódzila
Ráimodzi
now Wšcho
now/ Georg
się umysł ś
dy/ do pon
rozumiano/
było: wšytek
dem rzecy
ogłoszona b
Bon

bie/ aby się
pisał do ni
Klemens D
neistim/ zá
wszędzie og
Narodow
dnego ślufi
á nie o Zie
y odesłal d

Coś
nem XXII.
życac sobie
znosił się w
Francuskim
mi/ ná ten
náđ Gland
limskim/ ś
Burgundym

nych/ náđ brzegámi: kázał popalić / poobaláć z gruntu/ y poznošić wśy-
etkie Míastá nádmorskie / y same náwet Ptolomáide; ktora bywśy kiedys
iednym z náypieśniejśyich/ ale téż náyrospuśńiejśyich Míast świátá cáłego:
nie iest y podziádzién / tylko żáłośná refekta rozwalin stogich; ktorych ro-
zwetkłość/ wyrażá iáwnie wielkość/ ták Míastá tego kiedys / podgás twi-
erzacy wśpániałości swoiey: iáko y strážney káry Boskiej/ ktora sobie przez
grzechy własne záslużyło.

Żáłośná nowiná/ o ták wielkiej y niespodzianey stráćie/ stódze Oycá
Świstego Míkoláia Czwartego pomieślá; ktory od roku tuż wśetkie stá-
ránia czynił/ ná sporządzenie wálney Krucyaty/ łącząc wśyctkich Pánów
Chrześciáńskich ná Zachódzie/ przecimłó Mámmeľusów/ uśtáwicznie gro-
żących Pálestynie. Wezwáł do niey wśyctkich Krolów/ niezwyktá żárliwos-
ćciá/ y dokázal tego: że Edwárd Krol Angielski/ ogłosił się Wódzem ich/
y wśetkie gotowości ná to sposobił w Kroleświe swym; áby się mogli ná-
gás náznáżony od Oycá Świstego/ to iest ná Świstego Janá Chrzéćcie-
lá/ w Roku tysiąc dwieście dziewięćdziesiątym trzecim/ w drogę ona-
ruśyć. Gdy tym gásem / o utráćie wśyctkiego/ ktora Chrześciánie Sy-
ryjscy/ w Miesiácu Máiu/ przed dwiemá láty popádlili byli/ uślyśhal. Tá-
nowiná go iáko piorun iáki przetráziła/ y zmieśláła wielce; ale iednáť nie
prześtkódziła / áby prac y pilności swey nie przyczynił/ przez listy/ Legatów
Káin odśieie/ ktore rozśiał wśedzie ná ogłáśnianie Krzyżá/ y poláżenie Pá-
now Wschodowych z Záchodniemi; Krolów náwet Tatarskiego/ Iberiá-
now/ Georgiánów y Armenij; áby siły swe złożywśy wśpol/ wzięli przed
się umysł stáły; odyśkánia oraz wśyctcy/ tego wśyctkiego to się dla niego-
dy/ do powśechnego nieprzyiáciela świeżo było utráciło. Gdy iednáť
rozumiano / że zábieżec temu złemu / y ráctwáć stráty oney niepodobná
było: wśyctkie te stáránia Oycá Świstego/ y innych Náśtepców tego wzgla-
dem rzeczy tych / żadney potym Krucyaty stádrzyć nie mogly; ktoraby
ogłoszona byłá ná odebránie Ziemie świstej.

Bonifacyus Osmy/ gdy Kássan Krol Tatarski w Persyi/ życzyl so-
bie/ áby się z nim Chrześciánie Europejscy złączyli ná Soltaná Bábilonij:
piśál do nich listy; ale ták wysoko y bużno/ że ich nikt słucháć niechciál.
Klemens Diáty/ idąc przykładem Orzódków swoich/ ná Concilium Wien-
neńskim/ żárliwá mowa uczynił o tym/ y osobliwá uśtáwa obwárował; áby
wśedzie ogłáśiano Krzyż / ná odyśkánie Ziemie świstej/ y wiele z rożnych
Narodów przwiśli go byli. Ale że to gmin tylko był pomieślány / bez ja-
dnego słusznego Wódzá / (poniewáż ná ten gás Pánowie / o czym inśym /
á nie o Ziemi świstej myśleli:) wśyctkich potym uwolnił od slubu tego/
y odesłál do domów własnych.

Coś ięże okazałśego/ w teyże rzeczy działo się / pod Papieżem Ja-
nem XXII. á przecie lepszego skutku nie przyniosło. Oćiec ten Świstej/
życząc sobie stódze/ podnieśec cokolwiek rzeczy Chrześciáńskich w Pálestynie:
znosił się w ták chwalebnych zamysłách / z Filipem Málezyussem Krole-
m Fráncuskim/ náypotężniejśym y náysławniejśym/ między wśyctkiemi Kroló-
mi / ná ten gás osobliwie: przy znácznym onym zwycięśtwie / u Ráffel-
nád Glándrámi oerzýmánym. Tym kóńcem uczynił Pátryárchá Jerozo-
limskim / sławnego Doktora Páryskiego / Piotrá de Palude, Szláchéciá
Burgundyi álbo Bressánu; z Przeciwistnego Domu Várembonow / Za-
konniká

Platin. in
Nicol. 44

1292.
Epist. Ni-
col. 4. 1. 4

1296.
Emil. in
Phil. Pul

1311.

1328.

1330.
Continu-
ator Nág

Konniká Dominiká Swiętego / y Krol otrzymawszy mu godność ta / na
uzczenie osobliwych cnot y zasług iego; wyprawił go prętko potym do
Egiptu; nakazując mu aby mówił z Soltanem / względem oddania Krol-
stwa Jerozolimskiego / za służnemi iaktami kondycyami; pokiby go do tego /
woluiać z nim potęga całej Europy nie przymusza. A tym czasem Si-
lip / z okazji Pielgrzymstwa swego do Marsylii / dla nawiedzenia Swię-
tych Relikwii Ludwiká Biskupa Tolossanckiego krewnego swego: obaczył
się sam z Oycem Swiętym w Awinionie; który mu dziesięćcin po wszystkich
Pánstwie iego / na Woynę swiętą z dobr Kościelných pozwolił.

1334.

Mat. Vill.
lib. 7, c. 2

Froissard.

Idem l. 2.
capit. 28.

A ponieważ tak wielkie zamysły / nie mogły być wykonane prętko /
dla rozruchów / które Schisma niebezpieczne Ludwiká Bawarskiego / wszęło
było w Kościele Swiętym; Filip któremu Pátryarcha Jerozolimski / po-
wrociwszy z Egiptu opowiedział upór Soltana Babilonickiego; wyprawił
prętko potym do Awinionu / Piotra Rogeryusza / Arcybiskupa Rotomagus
Prólata mądrości y nauki doskonałego; które go potym na Tron Piotra
Swiętego / pod Imieniem Klemensa Szóstego wyniosły. Ten wielki y za-
cny Mąż / mowa swoja żarliwa wielce / y rzetelna: w Konsystorzu całym /
wymógł potrzebe onę tak dalece pilną / wálney iaktcy Krucyaty, przy-
spობách / któremi Krol á Pan iego mogli ją wykonać / ku ożdobie Kościo-
ła całego; byleby się ten powaga swoja chciał przyłożyć. Przyrzekł oraz
pod przysięgą / iż ten waleczny Pan / miał całą stronę Osoba swoja naye-
dali lat dwóch / na czele wszystkich Krucyatów; tak dalece: że go Ociec
Swięty uczynił Wodzem ligi swiętej / potwierdzając mu na lat sześć / po-
zwolenie to dziesięćcin / y odsyłając Arcybiskupa / z zupełną mocą rozda-
wania Krzyża / y innych łask / które Oycowie Swięci pierwszym Krucy-
atom nadawać zwykli byli. Jazym Krol przyjął go, uroczyscie / z tak
Prólata tego: w swiętej Káplicy Pátryskiej / oraz z Janem Krolem Cze-
skim / y Filipem Nawarr / przytomnemi na ow czas na Dworze iego;
tudzież z wielką liczbą innych Panów y Książat / Krolestwa swego.

Wybierał się na koniec / z pilnym wielce staraniem / y kosztami zbyte-
cznym prawie / przechodząc w tej okazji wszelkie nakłady / Krolow Przo-
dków swych. Tak dalece / że kazał wygotować w Portach swych / nappia-
tniejszą Flotę / idła kiedy mogła być widziána we Francyi; zdolną na
przeprawienie czterdziestu tysięcy zbroynego ludu / z koniami ich / y wszelką
obfitością rozmaitych żywności. Starał się także pilno / o rozgłoszenie
Krucyaty oney / po całej Europie / włożywszy w to Krolow Aragonickiego /
Náiorcyki / Sycylii / Cypru / y Węgierskiego; Rzeczypospolite także We-
necka y Genuenka / przywiodszy do złączenia broni swych / z bronią iego;
aby wszyscy razem szli pod przywodem iego na Soltana. Tak / że Kruc-
yats one na trzykroć sto tysięcy Wołowników rachowano; y już drżał
prawie Wschód cały od strachu / á sława Imienia Francuskiego / rozle-
gała się po całej Ziemi / na odgłos tak straszney y znamięnistej wy-
prawy.

1336.

Alc / idła na zařtánowanie wielkiej iaktcy máchiny / gdy ślaga
już już wzruszeniem swoim / oczy wszystkich pátrzących na nie: nie trzeba
tylko zatrzymać sprężyny pewne / które iey ducha prawie będąc / pochopu
y zápedu dodaia: tak y Woyna / która na ten czas Edward Krol An-
gielski wypowiedział Filipowi; gdy zatrudnił Pána tego / że gdzie indziej
bron

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá XII. 459

breń swoje/ ku potrzebie własney obrocie musiał. Wszetá ona ták wielá Krucjata/ (która prowadził) cále pádlá bez pożytku; y zá podzieleniem wśelkich síl Pánorw Europejskich/ do tych dwóch potężnych stron/ Fráncyi y Angliá: nie bylo ich wiecey ná wojowanie w Egipcie/ álbo w Syryi/ nieprzyaciol Chryśtuszowych. A ták Woyna/ która nas w ten czas Angielczyk zágepil/ y która náosťatek wypędzila go z cáley Fráncyi: przyczyna byla; że wyprawa Fráncuzow/ przeciwko Pogánstwu/ nie skonczyła sie ták szczęśliwie/ iáko byla zágepta; y że go ták przez to z dziedzictwa Chryśtuszowego nie wygnála.

To tedy jest wszetko (ile mi sie zda) cokolwiek kiedy znáczniey/ tego stác sie moglo względem Pálestyny. Albowiem gorące stárania ktore potym czynili Oycowie Swietci/ Nicolaus V. Calixtus III. y Pius II. łączac wszetkich Chryśćcian ku Woynie Swietey; nie byly podobne dla odebrania Królestwa Jerozolimskiego. Już tá rzecz wiecey nie byla przed námi; ale tylko ná pohamowanie stráśney oney powodzi Zwyciestw/ y nábywania Machometa II. który wziawszy Konstántynopol/ Węgram iuż/ Grecyi/ y Włoskiej Ziemi przegrazal. Co do Syryi/ tá iuż cále opuśzona byla/ odtąd iáko z niey Chryśććanie/ przez Soltana Bábilonskiego/ po wśisciu Ptolomaidy wygnani zostáli; á daleko teŕŕŕe bárdziej/ skoro ia Selim Cesarz Turecki/ z Pálestyny oraz y Egiptem wydávŕŕy Mámmelufom opánował. Boiaŕŕi oná/ áby Wnuć tego Selim II. wziawszy Wyspa Cypru/ (ktorey ná ten czas dobywal) nie uderzył potym ná Wlochy: przywiódla Oycá Swietego Piusa Piátęgo/ Filipá Wtórego/ Króla Hiszpánskiego/ y Wenetow/ że sie z soba/ przeciw ták groźnemu nieprzyaciolowi złączeli; ktoremu sławne zwyciestwo u Lepántu/ álbo ad Naupactum, (gdy go záżyć dáley nie umiano) wydrzeć zdobyzy oney/ y nábycia świeżęgo nie moglo. Widziano teŕŕŕe gęsto/ á náwet zá dni náŕŕych: że sie Fráncuzowie/ Wlośi/ Polacy/ Niemcy/ y Węgrzy wzáiem ná tych bárdych Otománorw łączyli; ktorzy niogym innym/ oprocz pomnoŕŕenia swęgo przez zgube náŕŕe nie myśla. Nigdy iedná nie łączono sie ináczey/ tylko áby dálŕŕym zwyciestwom ich y powodzeniu przesťkódzono. Niewiem albowiem/ zá iákim omamieniem dzieie sie; iż Turcy záwŕŕe góre náđ Chryśććany biora; á Chryśććanie/ y sercem y rozumem przechodząc onych: zá sielá bárdzo mála sobie/ kiedy sie im ópra nágázbáni będąc w własney Ziemi swojej/ nie wáŕŕac sie nigdy poyść im w oczy: ná wydarćie z ták Pogánŕŕkich/ przez zniŕŕzenie Pánŕŕwa ich/ tego wszetkiego: co oni Chryśććánŕŕwu odebráli. Wiem co dobrze/ iáko wiele Pisárzow stárali sie wywiesć/ że zamysły te/ nie bylyby do wykonánia ták dálece (iáko ie sobie tłumáŕŕemy) niepodobne/ y że náwet pokazáli sposoby/ iákiemiaby bez trudności wielkiey mogly byđŕŕ dokázane/ (co záprawda byloby srodkiem náybęspiecznieyŕŕym do odyŕŕstánia Królestwa Jerozolimskiego.) Ja iedná/ nie umiáŕŕac ták wiele iáko oni/ osobliwie w rzęczách do Woyny y Rządu świeckiego naleŕŕających: nieches sie wdawáć w te spráwy; która teŕŕ cále y powołaniu me-

1453.

460 Historyi o Krucyatách ná wyzwol. Ziemie S. Xiegá XII.
mu nie przystoi / y do prace moiey nie należy. Dosyć mam ná tym /
że B O G Wszechmogacy / użył mi łaski swey / w dokonżeniu tak
trudnego przedsiwzięcia / idźcie też moim zdaniem / opisać przynamniej
szczerze wielce / y rzetelnie / (co tuż uczynilem) Histor
tya ta o Krucyatách / ná wyzwolenie
Ziemie Swistej.

Koniec Dwánaściey y Ostańtniey Xiegi.



RE-



REGISTER

Rzeczy osobliwszych, które się w Xiegách Dwunastu Historii tej o Krucyatách, zamykają.

A.

Abágas Krol Tatarski, wysła Posły swoje na wtore Concilium Lugdunenskie, fol. 450.

Ademár de Montelio, Biskup Podieński, albo z Anicium, Legatem Papieskim do Krucyaty zostaje, fol. 11. Sprawy jego piękne pod czas bitwy na dolinie Gorgonienskiej, fol. 41. Nie pozwala wyvodu przez ogień na doświadczenie objawienia pewnego, fol. 57. Przywodzi środek szczytu, y pobudza do bitwy pod Antyochią, fol. 59. Śmierć jego y pochwała, fol. 64.

Agnieszka Siostra Filipa Augusta Cesarzowa Konstantynopolska, fol. 301.

Akademia Paryska wysła Doktory swe do Konstantynopola, fol. 312.

Akcyan Sołtan Antyochij, fol. 48. zabity przy dobytciu Miasta tegoż, fol. 54.

Albertus Mągrabią Brandeburski, Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, albo Teutonico-rum, gubi swoy Zakon, fol. 93. 94.

Albert Hrabia Namurku, y jego pojedynk z Goffredem z Bullonu, fol. 15.

Alberon Archidyakon Metenski, zabity od Turków w obleżeniu Antyochij, fol. 48.

Alexander czwarty Papież, wyklina Manfreda, y co dalej czyni przeciw niemu? f. 438.

Alexy Comnenes Cesarz Grecki, prosi o posłek Urbana wtorego Papieża, fol. 7. znosi się z Piotrem Eremitą fol. 21. Przyczyny niebezpieczeństwa jego, fol. 22. chce podchwycić Goffreda fol. 26. o pokoy prosić musi, tamże. Skapstwo jego plugawe, fol. 28. Niewierność, fol. 30. &c.

Alexys Comnens wtory, wydzierca Tronu Cesarzkiego, fol. 265. wyprawia do Papieża Innocentego trzeciego, y skłania go na stronę swoją, fol. 268. obyczaje, y wyobrażenia jego, fol. 275. porażka jego y ucieczka na przeprawie Bosforu, fol. 279. Spróba nikczemność w wyćieczce pewnej, która uczyniła

z całą potęgą swoją na Oboz Frącuski, fol. 383. zdradza Murzułá, y oczy mu wylupuje, fol. 305. Koniec jego niebezpieczny, fol. 307.

Alexys młody, Synowiec Alexego wtorego, y Historiá o nim, fol. 265. łączy się z Konfederatami pod Zará, fol. 269. postanowiony y obwołany Celarzem fol. 284. Sztuka jego na uwiedzenie Xiażat, fol. 285. Sprawy jego w Trácii, fol. 287. Niewierność y niewdzięczność ku Xiażętom, fol. 289. Koniec żalofny, fol. 294.

Alfons Hrabia Piktawski, fol. 393. zostaje Hrabia Tolosy, fol. 396. przyjazd jego pod Damiatę, fol. 403. hetmani części jedney woyska, w drugiey bitwie pod Málforą, fol. 408. poimany od Saracenów, y odbity przez ludzi bazarowych, fol. 409. dany w załtawie za Krola Brata swego, fol. 417. uwolnienie jego, y droga do Tunetu, fol. 441.

Alfons III. Krol Portugalski, nie stawia się na Krucyatę według obietnicy, fol. 442.

Almoádan Kajaradyn Sołtan Egipski, przybywa pod Málforę fol. 410. zabity od Mammelufów swoich, y dla czego? f. 415. &c.

Almáryk Krol Jerozolimski, Historiá panowania jego, y o wojnie w Egipcie, który utracił dla łakomstwa swego, fol. 140. odstępuje obleżenia Damiaty, fol. 141. umiera, folio 142.

Almáryk z Montfortu Connestabill, albo Hetman Frącuski, fol. 374. poimany w bitwie pod Gazą, fol. 375. uwolniony, fol. 376. Śmierć jego, y pochwała, tamże. grob jego, oraz y Rodzica, fol. 378.

Amir, Emir, albo Admirał, co znaczy? folio 415.

Andrzej Hrabia Bryenny fol. 195. zabity w bitwie pod Ptolomaidą, fol. 200.

Andrzej Krol Węgierski Wodzem Krucyaty, fol. 320. Droga jego, f. 320. ustępuje Wenetom

Regeſtr

netom Dálmacyi, za poſiłki kutey Woynie, *folio 321*. Sprawy iego w Páleſtynie, *fol. 322*. powraca do Kroleſtwa ſwego, nie dbając ná niewczesną klátwę Pátryárchy, *fol. 325*.

Antyochij Miáſtá opifańie, *fol. 46*. tákże obleżenia iego, *fol. 47*. y wzięcia, *fol. 52*. &c. obleżona potym od Korbágatá, *fol. 56*. 57. Páńſtvo iey, y gránice, *fol. 91*. wzięcie, y oſtátne zniſzczenie przez Sołtaná Egiptu Bendogdará, *fol. 436*. 437.

Anzelm z Ribemontu, *fol. 81*. Hiſtorya ſmierci iego, według pewnego objaśnienia, *fol. 67*.

Appáritie, álbo ziawienia, kiedy bywają godne wiary? *fol. 327*.

Arkás Miáſto w Fenicyi, y obleżenie iego, *fol. 67*.

Arkembáldus z Borbonu, *fol. 129*.

Arkembáldus z Borbonu młodziy, *fol. 394*. Śmierć iego, *fol. 398*. Genealogia Domu Borbońſkiego, *fol. 398*.

Arnoldus Kápelan Xiążęcia Normándyi, *fol. 58*. podány za Pátryarchę Jerozolimſkiego, *fol. 84*. nieſie drzewo Krzyża Ś. w potrzebie pod Askálonem, *fol. 86*.

Askálon Miáſto w Páleſtynie, *fol. 87*. odane Sáládynowi, *fol. 158*.

Attália Miáſto w Pámfilij, *fol. 128*. niewierność iego przeciwko Fráncuzom, *fol. 129* y ukaranie, *támże*.

Azádyn Atbeg pierwszy Sołtan z Mámmeluſow, *fol. 431*. uduſzony od żony ſwoiey, *fol. 435*.

B.

Bágdád Stolicá Kálifow Bábilońskich, *f. 434*

Balak Pan Turecki znieſiony y zabity od Joſſeliná de Curteneo, Hrábie Edeſſy, *fol. 97*.

Báldwin Brát rodzony Goffredá z Bullionu, *fol. 13*. 25. porożnienie y bitwá iego z Tankredem, *fol. 43*. &c. wzięty ná Páńſtvo Edeſſy, ktore przez zwycięſtwa ſwoie roſprzeſtrzenia, *fol. 45*. Broni Edeſſy od Korbágatá, *fol. 52*. náſtępuje po Bracie ſwym ná Kroleſtvo Jerozolimſkie, *fol. 90*. zebranie pánowania iego, *támże*.

Báldwin II. de Burgo, zoſtáie Pánem Edeſſy, *fol. 90*. náſtępuje po Stryiecznym ſwoim ná Kroleſtvo Jerozolimſkie, *fol. 90*. zebranie pánowania iego, *fol. 97*.

Báldwin III. Krol Jerozolimſki, *fol. 130*. obecny ná zieździe w Ptolomáidzie, *fol. 131*. dokázuie w bitwie pod Dámáſzkiem, *fol. 133*. Wyobrażenie iego, *fol. 132*. Oblega y odbiera Askálon, *fol. 139*. Śmierć, y pochwałá *f. 139*.

Báldwin IV. trędowaty Krol Jerozolimſki, *fol. 142*. mieſza Kroleſtvo, obierając Mężem Gwidoná z Luzynianu Sybilli Sioſtrze ſwoiey, *fol. 143*. Każe koronować Sieſtrzeńcá ſwego máłego, Báldwiná piątego, Syná Sybilli, y Gwilelmá Longiſpaty, *fol. 143*. umiera, *fol. 148*.

Báldwin Hrábia Flándryi y Hánnony, Krzyż przyimuie, *fol. 257*. przywodzi pierwiży pułk ná przeprawie Bosforu, *fol. 278*. obrany Cefarzem Konſtántynopolskim, *f. 303*. Wyobrażenie iego, *fol. 304*. podbija wízytkę Tracyá, *fol. 305*. wzięty w niewolá od Bulgárow, umiera, *fol. 469*.

Báldwin II. Cefarz Konſtántynopolski, *fol. 370*. udáie ſię do Europy proſząc o poſiłki, *támże*.

Beluſzreká ſławna wynáſkiem ſkła, *f. 193*

Bendogdar Sołtan Egipſki, zabija Przodká ſwego, *fol. 435*. Wyobrażenie iego y przymioty, *támże*. bierze y burzy Antyochiá, *fol. 237*. zwodzi Chrzeſćiány rozeymem *fol. 450*. umiera *fol. 452*.

Berengárya Krolowa Angielska, *f. 213*. 217

Bernard S. Opát Klárewálli, y wyobrażenie iego, *fol. 401*. nie był Autorem Krucyaty, *fol. 101*. bierze roſkaż od Eugeniuſzá Papieża ná opowiadanie oney, *fol. 102*. opowiada iá pod czás ziaźdu w Werzeláku, *fol. 102*. odrzuca godnoſć Hetmáńſką z którą go potyká ná Synodzie Kárnoteńskim, *fol. 104*. opowiada Krucyatę we Fráncyi, *fol. 104*. w Niemczech, *fol. 105*. żalá ſię y uſkarżará ná niego, *fol. 137*. iáko ſię broni y wywodzi? *fol. 138*.

Bertránd Syn Hrábie Ráymondá *f. 31*.

Beryt álbo Bárut Miáſto Syryi, *fol. 71*.

Bethleem Miáſto w Ziemi Zydowskiey, *f. 12*

Bethun, y początek tego zacnego Domu *fol. 277*.

Bitwá wygrána nád Woyskiem Piotrá Eremity, przez Solimáná młodego, *fol. 23*. Bitwá pod Niceá, *fol. 36*. 37. Bitwá ná dolinie Gorgonieńskiey, *fol. 38*. 39. Bitwá u moſtu nád Orontem, *fol. 50*. &c. Bitwá pod Antyochiá, *fol. 60*. &c. Bitwá pod Askálonem, *fol. 87*. Bitwá ná gorze Taurus, *fol. 119*. Bitwy u rzeki Meándru, *fol. 121*. Bitwá pod Láodyceá, *fol. 125*. &c. Bitwá pod Dámáſzkiem, *fol. 134*. Bitwá pod Tyberyádá, *fol. 152*. Bitwá ná gorze Láodyceyſkiey, *fol. 182*. &c. Bitwá pod Ikonium, *fol. 185*. Bitwá pod Ptolomáidá, *fol. 197*. Bitwá pod Antipátridá, *fol. 225*. Bitwá pod Jáſſá, *fol. 233*. Bitwá pod Tyrem, *fol. 246*. Bitwá ná przeprawie Bosforu,

Rzeczy osobliwszych.

Bosforu, *fol. 278. &c.* Bitwa u Gálaty, *tamże.* Bitwa przy szturmie do Konstantynopola, *fol. 281.* Bitwa Bowineńska, *fol. 317.* Bitwa pod Alkázarem, *fol. 327.* Bitwa u szancow pod Damiatą, *fol. 338.* Bitwa pod Gázą, *fol. 374.* Bitwa wygrana przez Entiuszą, nad Flo-
tą Papieską y Genueską, *fol. 380.* Bitwa na wysiadaniu pod Damiatą, *fol. 401.* Bitwa pier-
wsza pod Maslorą na przeprawie Nilu, *fol. 406.* Bitwa powtorna pod Maslorą, *fol. 408. 409.*

Boemond Xiążę Tarentu, *fol. 22. 28.* Dzie-
ła jego przeciwko Alexemu Cesarzowi, *fol. 29.* bierze Krzyż, y przeprawa się za morze, *fol. 30.* Zgadza się z Alexym, *fol. 30.* Sztuką jego aby został Panem Antyochij, *fol. 52. &c.* Przywo-
dzi część Woyską od rezerwy w potyczce pod Antyochią, *fol. 60.* Zastie jego z Hrabią To-
losy, *fol. 64.* wzięcie w niewolę, *fol. 90.* u-
wolniony powraca do Francyi, gdzie poymu-
ie Konstancyą Cerkę Krola Filipa pierwsze-
go, *fol. 91.* Śmierć jego, *tamże.*

Boemond młody Xiążę Antyochij, *fol. 91* zabity na wojnie, *fol. 97.*

Boemond trzeci, Xiążę Antyochij, *fol. 238.*

Boemond Hrabia Trypolski, *fol. 224.*

Bonifacius Margrabią Montferratu obrany Wodzem Krucyatow, *fol. 260.* przywodzi zadaną część Woyską na przeprawie Bosforu, *fol. 278.* odbiera Pałac wielki w Konstantynopolu, *fol. 301.* zostaje Krolewem Tessalij, *fol. 305.*

C.

Cárograd, *vide* Konstantynopol.

Celestyn III. Papież, wyklina Leopolda Xiążęcia Austrii, *fol. 237.* y Cesarza Hen-
ryka VI. *tamże.* Każe wszędzie opowiadać Krucyatę, *fol. 241.* ale ta tylko w Niemczech bierze swoy skutek, *fol. 242.*

Concilium w Placencyi, *fol. 7.* Concilium w Klermoncie, albo *Claremontanum*, na którym pierwsza Krucyata ogłoszona, *fol. 8.* Concili-
um Karnoteńskie na wtórą Krucyatę, *fol. 103.* Laterańskie czwarte, y opisanie jego, *fol. 317.* Lugdunęskie pierwsze, *fol. 386.* Lugdunę-
skie wtore, *fol. 450.*

Cybotus, albo Civitot Miasto w Azyi, *fol. 23.*

Cydnus rzeka, y opisanie oney, *fol. 190.*

D.

Damáfzek Miasto w Syryi, opisanie obleże-
nia jego, *fol. 131.*

Damiatá Miasto w Egipcie, *fol. 328.* opi-
sanie obleżenia jego przez osmnaście Mieści-
cy, *fol. 330.* wzięte od Krucyatow, *fol. 343.*

wzięte powtore przez Ludwiká S. *fol. 4021* oddane nazad Saracenom, *fol. 420.*

Dodekin Sołtan Damáfceński, *fol. 97.*

Dositheus oszust wielki, y figle jego, *fol. 177.*

Duras, albo stare *Dyrrachium*, poddaie się Alexemu młodemu, *fol. 269.*

Duchowni zażywają oręża na Woynie S. *fol. 412.*

E.

Edeffa Miasto, *fol. 45.* y szerokość Pań-
stwa iey, *fol. 91.*

Edowárd Krolewicz Angielski, *fol. 4421* przybywa pod Tunet, po zawartym już po-
koju z Krolewem turecznym, *fol. 449.* Slub
jego pod czas nawalności morskiej, y drogą
do Ptolomáidy, *fol. 450.* Dzieła jego y po-
wrot, *fol. 450.*

Egypt y rzady jego, *fol. 140.*

Eleonorá Cerká S. Gwilełmá Xiążęcia A-
kwitanij, Krolowa Fráncuska, Krzyż przy-
muie, *fol. 103.* Postępkie iey nie piękne, *fol. 129.* uwolniona z więzienia, *fol. 208.* Stara się o uwolnienie Krola Rychárdá Syná swego, *fol. 236.*

Elwirá Cerká Alfonfa wielkiego, Małżon-
ká Ráymondá Hrabie Tolosy, *fol. 31.*

Emeryk Krol Cypryiski y Jerozolimski, prawem Krolowey Izabelli, którą poymuie, *fol. 247.* prowadzi woynę z Korádynem, *fol. 310* umiera, *fol. 311.*

Emico Hrabia Niemiecki, y nieszczęśliwa
jego droga, którą prowadzi część jednę Kru-
cyatow, *fol. 30. &c.*

Emáus, albo *Nicopolis*, Miasto Żydowskie, *folio 72.*

Engelram Syn Hrabie S. Páwła, *fol. 25.* z-
ziawienie jego po śmierci, *fol. 67.*

Entim bękart Fryderyka II. uczynior
Krolew Sardynie od Oycá swego, *fol. 371.* wojuje z Papieżem, *fol. 372.* poimał na-
mru Legatow Papieskich, y wszystkich Prá-
tow iadących na Concilium, *fol. 380.*

Eskiná Xiężná Tybetyady, *fol. 151.*

Eugenius III. Papież przybywa do Francyi, *fol. 107.* wyklina tych, którzyby mieścili
Krolestwo pod czas drogi Krolewskiej, *tamże.*

Eufrozyna Zoná Alexego Komnerá, *fol. 284.*

Eustacy de Bolonia, Brat Goffredá z Bulli-
onu, *fol. 13. 14. 71. 91.*

Ewerárd de Barres, Wielki Mistrz Tem-
plárzykow, *fol. 228.*

F.

Filip August Krol Fráncuski, obiecuie po-
żićki do Ziemie S. *fol. 144.* wojuje z Angiel-
czykiem,

Regeſtr

czykiem, fol. 147. bierze Krzyż na trzecią Krucyatę, fol. 167. musi znowu wojować z Henrykiem II. Krolew Angielskim, fol. 169. mądry jego poſtępek w konferencyi pod Bonmolinem, fol. 169. powaga y rezolucya na groźby Legatą, fol. 170. Zwycięſtwa nad Krolew Angielskim, fol. 171. przygotowanie na wojnę S. fol. 207. wyobrażenie jego, fol. 209. wyjazd, fol. 211. Droga jego do Meſſyny, fol. 211. przybywa do Ptolomaidy, fol. 214. porożnienie z Rychardem, fol. 218. powrot, fol. 223. trzyma ſtronę Filipa de Suevia, Cefarza, fol. 250. uciekają ſię do niego względem podania Krola na Kroleſtwo Jerolimskie, fol. 313. wygrywa bitwę Bowineńską, fol. 317. Śmierć, pochwała, teſtament, y pożreb jego, fol. 355. y daley.

Filip ſmiały Krol Francyjski, Naſtępcą Ludwika S. fol. 448. powraca z pod Tunetu do Francyi, mając z ſobą S. kości Oycy ſwego, fol. 449.

Filip Valeſius Krol Francyjski, ogłoszony Wodzem Krucyaty od Papieża Jana XXII. fol. 457. przyimuie Krzyż, fol. 458. wybiera ſię wielkim koſztom, fol. 458. zatrzymaną wojną Angielską, fol. 458.

Filip de Suevia obrany Cefarzem, fol. 250. jedna poſiłek Krucyatow Alexemu młodemu, Szwągrowi ſwemu, fol. 285.

Filip Krol Nawarry bierze Krzyż, fol. 458. Flota Konfederatow, droga, y opisanie iey, fol. 272.

Flota Krucyatow, y przygodą iey w Portugalij, fol. 109.

Frakadyn Herman Saraceński, meſtvo jego y śmierć pod Maſſorą, fol. 404. 408.

Franciſzek S. z Aflyz przybywa do Obozu pod Damiatą, fol. 340. nadaremnie utrzymuie Woysko od bitwy, wroząc mu przegrana, fol. 340. opowiada takżę nadaremnie Ewangelią Meledynowi, fol. 341.

Fryderyk Xiążę Saskie, Wielki Miſtrz Krzyżacki, albo *Tenonicorum*, fol. 93.

Fryderyk de Suevia, Synowiec Cefarza Konrada III. bierze Krzyż, fol. 107. przytomny na zgromadzeniu w Ptolomaidzie, fol. 130. zoſtaie Cefarzem pod przezwiskiem Barbároſſy, fol. 174. wyobrażenie jego, fol. 174. bierze Krzyż na Seymie Moguntyńskim, fol. 175. Droga jego do Tracyi, fol. 177. y zwycięſtwa, tamże. Przeprowa do Azyi. fol. 182. Zwycięſtwa nad Turki, fol. 183. Dzieła znamięniete w dwoiſtey bitwie pod Ikonium, fol. 185. Śmierć y pochwała, fol. 190.

Fryderyk młody de Suevia, Syn Barbároſſy, bierze Krzyż z Oycem ſwoim, fol. 175. piękne jego ſprawy w bitwie z Turkami, fol. 184. ubiega Miasto Ikonium, fol. 188. prowadzi woysko po śmierci Oycy ſwego, fol. 191. przybywa do obleżenia Ptolomaidy, fol. 192. pięknych rzeczy dokazuie, Śmierć jego, y wſpamiętały poſtępek w tymże obleżeniu, fol. 203.

Fryderyk II. Cefarz, urodzenie jego, fol. 250. obrany na Cefarstwo, fol. 318. y koronowany, tamże. przyiaźń jego z Francyą, fol. 317. po trzy razy Krzyż przyimuie, fol. 348. koronowan w Rzymie, fol. 348. poſyła znaczny poſiłek pod Damiatę, fol. 348. wyobrażenie y poſtępkę jego, fol. 353. Sprzeciwia ſię iawnie Papieżowi Honoryuszowi, fol. 354. zgadza ſię znowu, fol. 355. przygotowanie jego ku wojnie S. fol. 356. poymuie Jolantę Cerkę Krola Jana Bryennego, fol. 355. złupia z Kroleſtwa y przeſładuje Teſcią ſwego, fol. 357. puſzcza ſię od Brundysium morzem ku Paleſtynie, fol. 360. wraca ſię nazad, fol. 360. wyklęty od Papieża Grzegorza IX. fol. 360. wywod jego przeciwko temu Papieżowi, fol. 361. pomſta, fol. 361. przyczyny dla których nakoniec puſzcza ſię na wojnę Świętą, fol. 362. wyjazd jego wielce wſpamiętały, fol. 362. przyiaźń y porożnienie z Patriarchą, fol. 363. ugodą z Sołtanem Meledynem, fol. 366. Sam ſię koronuie Krolew Jerolimskim w Kościele Grobu Bożego, fol. 366. powrot jego y ugodą z Papieżem, fol. 367. wſpamiętałe podarki odbiera od Meledyna, fol. 367. znowu wyklęty za odebranie Kościołowi Sardyny, fol. 372. wojną jego z Papieżem y okrucieństwo, w zemſcie nad Rzymianą, fol. 373. przeſzkadza *Concilium* Rzymskiemu, fol. 378. bierze w więzienie Legatow Papieſkich, y wſzytkich Práfatow iadących na *Concilium* do Rzymu, fol. 380. Oddaie iednak Francyjskich Ludwikowi Świętemu, tamże. roźni ſię z Oycem S. Innocentym IV. y wygania go z Ziemie Włoſkiey, fol. 381. wyklęty y złożony z Pańſtwa na pierwszym *Concilium* Lugduneńskim, fol. 390. wywod jego y racye przeciwko *Concilium* temu, fol. 391. przeſładuje Papieża y Duchowieństwo, fol. 392. ſtara ſię pilnie o pozyskanie przyiaźni Ludwika Świętego, fol. 394. Śmierć jego, y rozmaite zdania o oney, fol. 429.

Fryderyk Xiążę Austrii Krzyż przyimuie, fol. 243. zabity w bitwie pod Jaſſą, fol. 249.

Fulko z Newilli, fol. 252. opowiada Krucyatę po

Rzeczy osobliwszych.

atę po Francyi, f. 253. pochwała, kazania, y wyobrażenie iego, f. 254. umiera f. 260.
Fulko Hrabia Andegaweński zostaje Krolewem Jerozolimskim, f. 98. zebranie krotkie panowania y śmierć iego, f. 98.

G.

Galatá, f. 279.
Gaston *Foxensis* Xiążę Bearnia, f. 31.
Gaza Miasto w Palestynie, f. 142.
Georgius Xiphilinus, Patriarcha Konstantynopolski, f. 179.
Georgianie, Ziemia ich, wiara, y obyczaje, f. 346.
Godeskalk Xiądz Niemiecki, prowadzi niefortunnie część jedną Krucyatow, f. 20. &c.
Goffred z Bullionu, f. 13. Genealogia, urodzenie, wychowanie, y pierwsze sprawy iego, tamże. Bierze Krzyż, y przedaje dziedzictwo swoje Obertowi Biskupowi Leodyjskiemu, y Rycherowi Biskupowi Werduńskiemu, f. 16. Wyobrażenie iego, tamże.
Droga iego przez Niemce y Węgry, f. 25.
Bije ludzi Cesarza Alexego, f. 27. ugodą iego z tym Cesarzem, f. 27. zabija Olbrzymę Tureckiego na wieży Miasta Nicey, f. 37. pojedynk z Niedzwiedziem, f. 42. Dokazuje u mostu nad Orontem, f. 50. &c.
Machiny iego, męstwo, y dobre rzady w dobywaniu Jerozolimy, f. 79. &c. pobożność iego znamięnita, f. 83. zostaje Krolewem Jerozolimskim, f. 85. wygrawa bitwę pod Askalonem, f. 86. &c. Śmierć iego y pochwała, f. 89.
Goffred *de Turro*, y Historya o wdzięczności Lwa jednego, f. 65.
Goffred Rankon z Telleburgu, przyczyną znieśienia zadniej straży Krola Ludwika młodego, f. 127. &c.
Goffred *Ridellus* Biskup Eliński, y proźność iego, f. 206.
Goffred Biskup Lingoneński, mowi na Seymie Bituriceńskim o Krucyacie f. 101. jedzie na wojnę z Krolewem, f. 103. mądra rada iego względem opanowania Konstantynopola, f. 116.
Goffred *de Serginis*, f. 411. zastępuje Krola, y broni przed wzięciem w niewolę, f. 413. zostawiony od Krola nad Woyskiem iego w Palestynie, f. 433.
Goffred *Vilbardovinus* Marszałek Kampańi, f. 257. mowi w Senacie Weneckim, f. 259.
Golab listy noszący, f. 71.

Gofzer II. z Kastylionu, f. 196. Gofzer III. z Kastylionu, f. 195. Gofzer z Kastylionu prowadzi zadnią straż na uwodzie pod Maslorą, f. 412.

Grzegorz siódmy Papież, zamysla o Krucyacie, f. 6.

Grzegorz IX. f. 359. Wyobrażenie y obyczaje iego, f. 359. wykliná Cesarza, Fryd. f. 360. wywodzi się, f. 360. Wgnany z Rzymu od przyacioł Cesarzkich, f. 361. Wojnie z Cesarzem, f. 365. zgadza się z nimże, f. 367. ogłasza Krucyate do Konstantynopola, f. 369. wykliná znowu Fryderyka o wydarcie Sardyńi, f. 372. wzywa pomocy Rzymian, y ogłasza na niego Krucyate, f. 373. Składa *Concilium* w Rzymie, f. 378. umiera, f. 380.

Grzegorz X. stara się o Krucyate nadaremnie, f. 450. daie Krzyż Rudolfowi Cesarzowi, f. 450.

Guelph, y *Gibellini*, początek ich y zwyczaj, f. 366.

Gwido z Luzyńianu Hrabia Jaffy, pojmuie Krolewnę Izabellę, f. 143. zastaje iego z Hrabia Trypońskim, f. 143. zostaje Krolewem Jerozolimskim, f. 149. poimany w bitwie pod Tyberyadą, f. 153. rozpoczyna obleżenie Ptolomaidy, f. 192. zostaje Krolewem Cypryiskim, f. 231.

Gwido z Kastylii Biskup Sewijski, daie się zabić w ucieczce pod Maslorą, f. 412.

Gwilelm *Carpentarius*, *Vicescomes* Melunu, f. 26. odstępuje obleżenia Antyochij, f. 49. powtornie ucieka od drugiego obleżenia oneyże, f. 57.

Gwilelm *de Purcellis*, y postępek iego piękny, f. 127.

Gwilelm Arcybiskup Tyryiski, Kancelarz Krolestwa Jerozolimskiego, f. 143. Posłem na Zachod, y Legatem Papieskim, f. 166. łączy Filipa Augusta, y Henryka II. Krola Angielskiego, na Wojnę S. f. 167. Posłem do Niemiec, f. 174.

Gwilelm Hrabia Hollandyi, Wodz Floty Krucyatow, zanieśiony nawalnością wiatrow do Portugali, f. 326. oblega Alkazar, f. 326. wygrawa bitwę, f. 327. przybywa pod Akre, f. 328.

H.

Hakon Brat wielkiego Hana Tartary, f. 434. zwycięstwa iego, f. 434. dobywa Miasta Bagdad, albo Babilonu, y umarza lakomego Kalifa w skarbách iego, f. 435.

Regeſtr

Henryk Syn Teobálda Hrabie Kámpánij, f. 121. meſtvo iego w przeprawie Meándru, f. 122. przytomny ná zieżdzie w Ptolomáidzie f. 130.

Henryk młody Hrabia Kámpánij, przybywa z poſiłkiem pod Ptolomáidę, f. 202. poymuie Izábellę Krolowá Jerozolimską, f. 223. godzi Xiążęcią Antyochij z Liwonem, którego czyni Krolem Armenij, f. 238. Śmierć iego żáłoſna, f. 245.

Henricus de Burgundia, Hrabia Portugálj, y hiſtorya iego, f. 109.

Henryk II. Krol Angielski, f. 144. przyimnie Pátryarchę Herákljuſzá, f. 144. ſkłada Seym Londyński, rádząc ſię, ieżeli mu należało iść tamemu do Ziemie S. ná wypełnienie zádaney pokuty, f. 145. rozładzenie tey wątpliwoſci, f. 146. znoſi gniew y zápalczywoſć Pátryarchy, f. 147. bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. traci ná wojnie z Filipem Auguſtem, f. 169. Śmierć iego, f. 171.

Henryk VI. Cefarz, trzyma w więzieniu Krolá Rychárdá, f. 236. podnoſi Krucyatę, f. 242. mówi o tym ná Seymie w Wormacyi, f. 243. ſztuki iego y chytróſci, f. 244. wykorzenia okrutnie Normándow w Kroleſtwie Neápolitańskim, *támże*. umiera nákazawſzy aby oddano pieniądze wzięte zá okup Krolá Angielskiego, f. 249. wyobrażenie iego, *támże*.

Henricus Danolus, Xiążę Weneckie, chwala y wyobrażenie iego, f. 258. ugodá z Fráncuzámi, f. 259. pociąga ich do obleżenia Zary, f. 261. bierze Krzyż, f. 263. meſtvo iego w dobywaniu Konſtantynopolá, f. 281.

Henryk *de Hannonia*, Brát Hrabie Báldwiná, f. 257. przywodzi drugi pułk ná przeprawie Boſforu, f. 278. Pańſtvo iego y Śmierć, f. 369.

Henryk Luzyńian Syn Hugoná, każe ſię koronować Krolem Jerozolimskim, f. 453.

Henryk Xiążę Sáskie, bierze Krzyż, f. 243. zabity w bitwie pod Jáffá, f. 249.

Heraclius Pátryarchá Jerozolimski, Poſłem ná Zachód o poſiłki, f. 143. oddánie Filipowi Auguſtowi klucze y Chorągiew Ierozolimską, f. 144. burzy ſię ná Krolá Angielskiego, f. 146. gárdzi poſiłkami, ſzkodząc w tym Pánu ſwemu, f. 147.

Herleimus Zakonnik, opowiada Krucyatę w Brytánnij, f. 254.

Honorius III. Papież, poſtępk iego, f. 319. nálega ná Krucyatow aby ſzli do Páleſt, f. 327

wyſyła Legatem do Woyłká pod Dámiatę Kárdynała *de Albano*, f. 334. Skárgi iego y groźbá ná Cefarzá Fryderyká II. f. 354. ugodá z nimże, f. 355. Śmierć, f. 359.

Hugo wielki Hrabia Viromándueński, f. 133. drogá iego, f. 25. przytrzymány w *Dyrrachium*, y w Konſtantynopolu, f. 26. Spráwy iego meźne w bitwie Antyochenſkiey, f. 59. 62. powrot nágániony do Fráncyi, f. 64. wraca ſię znowu do Ziemie Świętey, f. 90. umiera w drodze, f. 90.

Hugo Krol Cypryiski y Jerozolimski, czyni pokoy z Bendogdárem, f. 452. roznica iego z Máryą Antyochenſką, o Kroleſtvo Jerozolimskie, f. 452. odbiera znowu to Kroleſtvo, po nieſzczęſliwym przypadku Nieſporow Sycyliyskich, f. 453. umiera, f. 4532

Hugo Xiążę Burgundy, f. 369. Spráwy iego w Ziemie Świętey, f. 374. drogá z Ludwikiem S. f. 394.

Hugo Hrabia S. Páwła, bierze Krzyż, f. 257. prowadzi trzeci pułk ná przeprawie Boſforu, f. 278.

Hunfred, álbo Offred z Toronu, Mąż Izábelli, gárdzi Koroná Jerozolimską, f. 149. nápiera ſię iey potym, ále nie wczás, f. 202. poſtępk iego mniej ſzláchetne f. 202.

I.

Jáffa Miáſto wzięte y znieſione od Sáfadyná, f. 245. odnowione przez Krucyatow, f. 246. wzięte znowu przez Sárácenow, f. 250. odnowione od S. Ludwiká, Krolá Fráncuſkiego, f. 430.

Jágiello Krol Polski, f. 93.

Jákob Krol Arádoński oſtępuie Krucyatę, f. 442. przytomny ná wtorym *Concilium* Lugduńskim, f. 450.

Jákob z Aweny, f. 257. meſtvo iego w bitwie pod Gálatá, f. 279. Jákob Hrabia Aweny y Gwizyi, bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. przybywa do Ziemie S. f. 196. dzieła iego, f. 227.

Jákob *de Palude*, Doktor Páryski, Pátryarchá Jerozolimski, poſłány od Filipá Valezyuſzá do Sołtaná Egipskiego, f. 457.

Jákob *de Podio* Fránciſzkan, y meczeńſtvo iego, f. 436.

Jan Hrabia Bryenny, wybrány od Filipá Auguſtá Mężem Krolewnie Jerozolimſkiey, f. 314. przybycie iego z máłá kupá do Ptolomáidy, f. 314. dzieła z Korádynem Sołtanem, f. 321. madre iego poſtępk pod Dámiatá, f. 335. rádzi pokoy pożyteczny wiel-

ce Kru

Rzeczy osobliwych.

ce Krucyatom, którym Legat Papieski gardzi, f. 342. odjeżdża z Obozu, f. 347. powraca, f. 349. idzie do Włoch, y znosi się z Papieżem y Cesarzem, f. 355. prosi o posiłki Pánów Chrześciańskich, f. 355. złupiony z Pánstwa przez Cesarza Zięcia swego, f. 357. Hetmani Woyskom Papieskim, f. 362. obrany Cesarzem Konstantynopolskim, f. 370. zwycięstwá iego, Smierć, y pochwałá, f. 370.

Jan Dukas, nazwany *Vatates*, Cesarz Grecki, f. 370.

Jan XXI. Papież, zezwala na przeniesienie Prawá Máryi Antychoeńskiej, do Krolestwa Jerozolimskiego, na Osobę Karola Andegawskiego, f. 452.

Jan XXII. Papież, mocno się stara o Krucyatę, f. 457.

Jan *Jonvilleus Seneschalcus Campanie*, f. 394. dzieła iego na pierwszey bitwie pod Málforą, f. 406. na drugiey, f. 408. odnosi slub Krolowey do Świętego Mikołaja w Lotaryngji, f. 433.

Jan Trystan Syn Ludwika S. rodzi się w Damiacie, f. 420. bierze Krzyż, f. 441. umiera pod Tunetem, f. 446.

Idá Hrabina Bolonij, á Mátká Goffredá, f. 13. 14

Jeremiasz *de Genua*, Fránciszkan y Męczennik, f. 436.

Jerozolimá stara y terázniejszy, opisanie obojey, y obleżenie, f. 74. 75. &c. wzięta od Saladyna, f. 155.

Iconium, Stolicá Likáonij, f. 187.

Innocenty III. Papież, wyobrażenie iego, y pochwałá, f. 251. żarliwość w zadržymaniu całosci wiary, względem złego przełożenia nowego testamentu, *tamże*. podeymuie piątą Krucyatę, f. 252. wykłina Wenetow dla obleżenia Zary, f. 263. rozgrzesza onych, f. 264. zabrania Krucyatom dobywać Konstantynopolá, f. 268. pobudza Chrześciaństwo do posilkowania onychże, po wzięciu Miasta tego, f. 311. pobudza także do Krucyaty dla Ziemi Świętey, f. 314. pisze do Saladyna, f. 315. składa wtore *Concilium*, na Lateranie dla Krucyaty, f. 317. Smierć iego y pochwałá, f. 319. baśni o Czyfcu iego, *tamże*.

Innocenty IV. Papież, f. 381. roźni się z Cesarzem Fryderykiem, y uchodzi do Francyi, f. 381. Składa pierwsze *Concilium* Lugdunéńskie, gdzie wykłina y zrzuca Fryderyka z Cesarstwa, f. 386. wykłina także Cesarzá Konradá, y ogłasza Krucyatę na niego, f. 437.

Joánná Krolowa Sycylii, f. 213.

Jolántá Corká Janá Bryennego, Krolewná Jerozolimská, idzie za Fryderyká Cesarzá, f. 355.

Josselin z Korténaku, Hrabia Edessy, f. 912. znosi w bitwie y zabija Baláká, f. 97. Smierć iego Bohátyrska, f. 99. Jesselin młody, Syn iego nikczemny, f. 98. traci Edessę przez nikczemność swoię, f. 99. znówu wezwany od Obywátelów, traci ją powtore, f. 100. wzięty od Noradyna, umiera w więzieniu, f. 139.

Izaák Tyran Cypru nikczemny, f. 215.

Izaák *Angelus*, Cesarz Konstantynopolski, f. 177. wyobrażenie iego, f. 177. porozumienie z Saladynem, f. 177. niewierność, f. 180. nikczemność, f. 181. y smierć, f. 293.

Izabellá Corká Krolá Almáryká rozwodzi się z Hunfredem *de Thorone*, y idzie za Márgrabię Konradá, f. 202. potym za Hrabie Henryka, y zostáie Krolowá Jerozolimská, f. 232.

Izabellá Corká S. Ludwiká, Krolowa Nawárska, umiera u Portu *Hyeret*, powracając od Tunetu, f. 449.

K.

Káifas Miásto pod górą Kármelem, f. 71.

Káiskofoes Soltan *Ikoniun*, niewierność iego, f. 183.

Kálcedonia, f. 272.

Koloman Krol Węgierski, f. 18. znosi się z Goffredem Bullionem, f. 25.

Kártáginá Miásto, f. 444.

Káir Stolicá Egiptu, f. 140.

Károl Hrabia Andegawéński, f. 394. zostáie Hrabia *Provincia*, f. 396. przywodzi pierwszy szyk pod czas drugiey bitwy pod Málforą, f. 408. wzięty od Saracenów, y odbity od Krolá Bratá swego, f. 409. zostáie Krolem Neápolu y Sycylii, f. 439. drogá iego, sprawy, y zwycięstwá, f. 439. náganá o smierć Konradyna, f. 439. dla czego rádzi dobywać Tunetu, f. 444. przybywa tam prawie pod skonanie S. Ludwiká, f. 448. dzieła iego z Murzynami, f. 448. ugodá z Krolem Tunetu, ktorego sobie czyni hołdownikiem, f. 449. nábywa Prawá do Korony Jerozolimskiey, od Máryi Antychoeńskiej dziedziczki, f. 452. uznány za Krolá Jerozolimskiego od Pánów w Ptolomáidzie, f. 452. Nieszpory Sycylijskie támuia drogę iego do Ziemi Świętey, f. 453.

Káwálero;

Regeſtr

Kawalerowie *Hospitallu*, S. Łazarza, Hiſtorya o ich poſtánowieniu y Zakonie, f. 91. Kawalerowie Grobu Bożego, f. 92. Kawalerowie Templarczycy, f. 92. Kawalerowie Krzyżacy, albo *Teutonicorum*, f. 93. Kawalerowie S. Janá z Jeruzalem, albo Rodyſcy, á teraz Máltanſcy, f. 94.

Konon *de Beibunc*, f. 257. odpowiada Imieniem Xiążąt Konfederatów, f. 277. mówi do Cefarzów, f. 290.

Konrad III. Cefarz Krzyż przyimuie, f. 105. drogá iego áż do Konſtántynopolá, f. 107. dáie ſię oſzukać przewodnikom, f. 113. porażká iego w crafnoſciách gory *Taurus*, f. 114. zeſćie iego z Ludwikiem młodym Kroleſm Fráncuſkim, f. 118. powrot do Konſtántynopolá, f. 119. drogá powtorna, y przybyćie do Jerozolimy, f. 130. meſtwno nádzwyczajne w bitwie pod Dámáſzkiem, f. 134. dáie ſię zwieſić w obleganiu Miáſta tegoſf. 136. powraca do Niemiec, y umiera, *támże*.

Konrad Márgrabiá Montferratu, f. 158. utrzymuie Miáſto Tyr, f. 160. znoſi Flotę Saládyná, f. 161. zaſćie iego z Gwidonem Luzyniánem, f. 161. znoſi powtore Flotę Saládyná, f. 202. zaſćie powtorne z Gwidonem Luzyniánem, y Hunfredem z Thoronu, f. 202. poymuie Izábellę Zonę iego, f. 202. zabity od dwóch zdrayców *Veteru de Monte*, f. 229. przyczyna ſmierći iego, f. 230. 231.

Konrad Arcybiskup Moguncyi, Wodzem częſći iedney Krucyatów, f. 244.

Konrad Biskup Herbipoleński, albo Wirtzburgu, Wodzem Floty iedney, f. 244. zdradza woysko w obleżeniu Toronu, f. 248. koniec iego nieſzczęſny, *támże*.

Konrádyn, y ſmierć iego żáłoſna, f. 439.

Konſtáncya Zoná Henryká VI. Cefarzá, ſprzyſięga ſię ná niego, f. 244. podchodzi go y oblega w Zamku pewnym, f. 249. Konſtáncya Zoná Fryderyká II. koronowana w Rzymie, f. 348.

Konſtántynopol, y opifańie iego pod czas obleżenia od Krucyatów, f. 274. Hiſtorya o pierwfzym obleżeniu, f. 280. pożár trogi puſtoſzy to Miáſto, f. 287. obleżenie iego powtorne, f. 296. więćie ſzturmem, f. 298. rabunek iego, y doſtátki, f. 301. krotkie zebráńie Cefarzów w nim Łácińſkich, albo Rzymskich, f. 359.

Korádyn Syn Saládyná, f. 322. wyſtáwia áwierdzá Taboru, f. 323. przymioty iego, f. 334.

znoſi Jerozolimę, f. 338. dobywa potężnie ſzańców pod Damiatá, *támże*.

Koráźminowie co zá ludzić? f. 383. wygnáni przez Tátárov, wpadáją w Páleſtynę, f. 384. zwycięſtwa ich, f. 384. okrucieńſtwno ſproſne w zburzeniu Jerozolimy, f. 384. porażká onychże, f. 386.

Korbagát Hetman Sołtaná Perskiego, f. 52. oblega Antyochiá, f. 56. 57. odpowiada hárdzie Xiążętom Krucyatów, f. 58. nikczemnoſć iego w bitwie Antyochenſkiej, f. 63.

Koſfu, albo *Cercyra* wyſpá, opifańie oney, iáko ſię poddaie Alexemu młodemu? f. 270.

Krucyatá podięta od dziecek we Fráncyi, y w Niemczech, f. 315.

Krzyże cudowne, f. 321. 327. 358.

Krzyżá Świętego częſć, iáko zachowana, f. 321.

L.

Leopold Xiążę Auſtryi, f. 176. uczynek iego Bohátyrſki w obleżeniu Akry, f. 203. zniewaga od Krolá Rychárdá, f. 222. powrot do Niemiec, f. 229. więći u ſiebie tegoż Krolá, f. 236. wykłęty zá to od Papieżá, f. 237. pokaráńie iego y ſmierć, f. 237.

Leopold Xiążę Auſtryi, ſzturmuie do wieże Nilowey pod Damiatá, f. 331. meſtwno iego w obronie ſzańców, f. 338. powrot do Oyczyzny, *támże*.

Lizboná obleżona y wydárta Maurom, przez woysko Krucyatów, f. 109. y dálej.

Liwon Krol Armenij, f. 238.

Ludwik młody Krol Fráncuſki, wyobrażenie iego, f. 100. żáłoſny ſkutek zápalczywoſći, w dobyćiu Miáſta Witryáku, *támże*. Przyczyna drogi iego zamorskiej, *támże* podáie zamysły ſwoie do uwagi ná Seymie Bituryceńſkim, f. 101. bierze Krzyż z rąk Bernardá S. w zgromáźdzeniu pod Werzelákrem, f. 103. Bierze od Papieżá Eugeniuſzá znáki pielgrzymſtwa ſwego, f. 107. drogá iego, f. 115. przyięćie wſpáńiaće do Konſtántynopolá, f. 115. ſkrupuſ iego niepotrzebny, pluie dálſze zamysły, f. 117. zeſćie z Cefarzem Konrádem, ktorego częſzy w nieſzczęſćiu, f. 119. Spráwy iego piękne w bitwie ná Meándrem, f. 123. &c. dziwne meſtwno w potyczce pod Láodyceá, f. 126. Rzády iego w prowadzeniu woyská, f. 127. y pobożnoſć, f. 128. wiázd iego do Antyochii, y roźnóſć Xiążęćiem Ráymondem, f. 129.

wiázd

Rzeczy osobliwszych.

wiażd do Jeruzalem, f. 130. zdradzony pod Damaſzkim, f. 136. powraca do Francyi, f. 137.

Ludwik Święty naſtaie na Kroleſtwo, f. 358 odrzuca Koronę Cetaſką, którą Papież dla Hrabie *Arteſia*, Brata iego oſiarcie, f. 372. potraſia, że Praſiaci iego oddani mu ſą z więzienia od Fryderyka, f. 380. bierze Krzyż w cieſzkiej chorobie, f. 393. pobudza drugich do tegoż, f. 393. Konferencya iego z Papieżem Innocentym w Kluniaku, f. 394. Przyczyny dla których ſłuſznie bierze ſię do Ziemi Świętej, f. 395. przyłącza do Korony Hrabstwo Maſkonu, f. 396. y Prowincyi, f. 396. drogą iego y wiażd do Lugdunu, f. 397 puſzcza ſię na morze, y przyſpywa do Wyſpy Cypru, f. 397. błąd iego dla długiego tam pomieſzkania, f. 397. przyimuie tamże Poſłów Tatarskich, f. 399. uczynek iego oſobliwy na wyſiadaniu, y w bitwie pod Damiatą, f. 401. wchodzi do Damiaty, f. 402. błąd dla mieſzkania tamże, f. 403. przywod iego dobry y meſtwo na pierwſzey bitwie wygranej pod Maſſorą, f. 407. y na drugiej także, f. 409. wydziera cudownym meſtwem Brata ſwego, Hrabie Andegaweńskiego, z rąk Poganskich, f. 409. błąd iego, że nie pierwey uſtąpił z tamtąd, f. 410 choroba iego, y nieſzczęśliwy odwrót, gdzie z całym woyskiem doſtaie ſię w niewolę, f. 411. ſtatek iego przedziwny w niewoli, f. 414. ugodą z Sołtanem o wolność, f. 414. ugodą z Admiralaſami, f. 417. niechce przyſięgąć według ich woli, f. 417. bayka względem Najswiętſzego Sakramentu, który iakoby dał w zakładzie Ludwik Święty, f. 418. Mammelufowie chcą go obrócić Sołtanem ſwoim, f. 419. uwolnienie iego, f. 421. wierność iego przedziwna w dotrzymaniu ſłowa Poganiſtwu, f. 422. przyiażd do Ptolomaidy, f. 422. rada o powrocie y racye z obojczy ſtrony, f. 426. poſtanawia zmieſzkać ieſzcze w Paieſtynie, f. 427. odbiera cztery wielkie Poſeſtwa, f. 428. piękne ſprawy iego w Ziemi Świętej, f. 432. błąd że ſię nie złączył z iedną ſtroną Saracenow na drugą, f. 431. miłość w nim cudowna bliźniego, f. 432. nawiędza Świętą Kápliec Nazaretu, ale do Jeruzalem nie idzie, y dla czego? f. 432. powraca do Francyi, f. 433. dla czego znowu namyſla ſię na Krucyatę? f. 440. Sejm w Paryżu y na nim mowa iego względem Krucyaty, f. 440. ſtáranie o przyłączenie innych Monarchow do niego, f. 442. dla czego

go bierze ſię do Tunetu, drogą iego, y przybycie pod to Miáſto, f. 443. bierze wieżę y Zamek Kartaginy, f. 445. choroba y śmierć iego f. 446. wyobrażenie y pochwała, f. 447. Kości iego zanieſione do S. Dyonizego, a wnętrzności do Sycylii, f. 449.

Ludwik Xiążę Bawarskie, f. 320. przywodzi znaczny poſilek pod Damiatę, f. 348.

Ludwik Hrabia Blezu y Kármutu, bierze Krzyż, f. 317 przywodzi czwarty pułk u przeprawy Bosforu, f. 278. zoſtaie Xiążęciem Bitynii, f. 305.

Ludwik Landgraſſ Helli, puſzcza ſię do *Brundisium*, z Cetaſzem Fryderykiem, f. 360. Śmierć iego y pochwała, tamże.

M.

Máchiney wynalezione od Goffreda, w dobywaniu Jeruzolimy, f. 79. Máchiney Wenetow, w dobywaniu Konſtantynopola, f. 281. Máchiney w ſzturmie do Damiaty, f. 330. opisanie Máchiney nowego wynalazku, f. 331. *y dley.*

Mánfred bękart Fryderyka II. Cefarza, woyna iego z Papieżem Innocentym, y Alexandrem IV. f. 437. czyni ſię Krolew Neápolu, f. 438. zmieſiony, y zabity w bitwie od Karola Andegaweńskiego, f. 439.

Mammelufowie co ſą, y zkąd? f. 415. zabijają Sołtaná ſwego, f. 416.

Mánuel Cefarz Grecki, y wyobrażenie iego, f. 111. porozumienie z Turkami, f. 112. Stráſzne zdrady na Krucyatow, f. 117. &c. &c.

Málgorzata Cefarzowa Grecka, Wdowa Izáaka, idzie za Margrabię Bonifacego, f. 301.

Málgorzaty Krolowej Francuskiej utraπienie w Damiacie, f. 420. Slub iey do Świętego Mikolaja, f. 433.

Málgorzata Francuska, Krolowa Węgierska, bierze ſię do Ziemi S. f. 243.

Márya Hrabina Flándryi, f. 257. umiera w Ptolomaidzie, po obraniu na Cefarstwo Mężá iey, f. 312. pogrzebiona u S. Zofij w Konſtantynopolu, f. 312.

Márya Krolowa Jeruzolimſka, idzie za Hrabie Bryennego, f. 314.

Márya Xiężniczka Antyochij, y oney Genealogia, f. 451. prawo do Kroleſtwa Jeruzolimskiego, f. 451. uſtępuie go Karolowi Andegaweńskiemu, Krolowi Neápolu y Sycylii, f. 452.

Máryenborg,

Regeſtr

Máryenborg, álbo Málborg, od Krzyżakow wyſtawiony, f. 43.
Marćin Flecho, Rządzcá Konimbryi, y iego dziwna wierność, f. 390.
Marćin Litz Opát, prowadzi Krucyatow Niemieckich, f. 261.
Máſſora Miáſto w Egipćie, f. 404.
Matheusz *Montmorancius*, Hetman Fráncuſki, f. 211. Matheusz Syn iego, prowadzi piąty pułk na przeprawie Boſforu, f. 278. umiera, f. 286.
Matthaus Parisius, Hiſtoryk, f. 391.
Matthaus Vindocinenſis, Opát S. Dyonizego, Rządzcá Francyi, f. 444.
Meander Rzeka w Azyi, f. 120. ſławna oney przeprawa za Lúdwiká młodego, f. 121.
Melek-Elwáhet Sołtan Egiptu, f. 435. zwycięſtwa iego nád Tatáry, f. 435. śmierć, f. 435.
Melek-Meſſor Sołtan Egiptu, f. 453. bierze ſzturmem Trypol, f. 455. otruty od Hetmána ſwego, biorąc ſię ná obleżenie Ptolomáidy, *tamże*.
Melek-Sais Sołtan Egiptu, f. 453. zgadza ſię z Chrzeſćiány, f. 453. umiera, *tamże*.
Melek-Seraf Sołtan Egiptu, dobywa Ptolomáidy, bierze oſtátek Ziemie S. wyganiając z niey Chrzeſćian Zachodnich, f. 454. y *dáley*.
Meledyn Sołtan Bábilonij, f. 334. ucieka pod czás przeprawy náſzych przez Nil, f. 337. nápada ná izańce pod Damiátą, f. 338. przyimuie wdzięcznie Fránciſzka S. ále ſię nie náwraca, f. 341. żąda pokoju y dla czego? f. 341. przymuſza Chrzeſćian do traktatow iákie mu ſię ſamemu podobáły, wylewając ná nich Nil rzekę, f. 352. Ludzkość iego ku nim, f. 353. przymierze z Fryderykiem Ceſarzem, y podárunki iemu poſłane f. 367.
Melifantá Corká Krolá Almáryká, Małżonká Fulkoná Krolá Jerozolimſkiego, f. 97.
Michał Páteolog Ceſarz Grecki, y ſztuki iego, f. 442. uznány Ceſarzem ná wtorym *Conſilium* Lugdunéńskim f. 450.
Michał *ſtryphnus*, Szwágier Alexego Komnená, f. 275. poráżony od częſci Krucyatow, f. 276.
Milon z Nowigentu, tam tylko utonął ná ſławney przeprawie Meándru, f. 122.
Mowá Urbáná II. ná *Conſilium* w Kláromonćie, f. 9. Mowá Rychárdá Xiążęcia Sálernu, do Tánkredá, f. 44. Mowá Robertá Xiążęcia Normándyi, ná obranie Goffredá Krolém Jerozolimſkim, f. 84. Mowá Alfon.

fa Krolá Portugálſkiego, do Wodzow Flotty pewney Krucyatow, f. 110. Mowá Goffredá Biſkupá Lingoneńſkiego, rządząc Lúdwikowi młodemu Krolowi Fráncuſkiemu, áby opánował Konſtantynopol, f. 116. Mowá, álbo ráda zdrádzieczká Pánow Páleſtyńſkich pod Damáſzkiem, f. 137. Mowá Gwilelmá Arcybiskupá Tyryiſkiego, w zgromádeniu pod Gizertą, f. 167. Mowá Goffredá Vilhardowiná w Senacie Weneckim, f. 259. Mowá Henryká Dandolá Xiążęcia Weneckiego, do Krucyatow, f. 262. Mowá Poſłow Filipá Ceſarzá, y Alexego młodego, do Xiążát Krucyatow, f. 266. Mowá Mikołáia Roſſego, Imieniem Alexego Komnená, do onychże, f. 276. Mowá álbo odpowiedź ná nię, Kononá *de Bethune*, f. 277. Mowá, álbo ráda Alexego młodego, do Xiążát Krucyatow, f. 285. Mowá tegoż Kononá Bethuná do Ceſarzow Greckich, f. 290. Mowá Biſkupow Portugálſkich, do Flotty Krucyatow pułnocnych, f. 326. Mowá álbo ráda o przenieſieniu woyny do Egiptu, f. 328. Mowá álbo ráda Janá Bryennego Krolá Jerozolimſkiego, ná przyięcie pokoju, z którym potykał Meledyn, f. 342. Mowá Kárdynałá Legatá, ná odrzucenie tegoż pokoju, f. 343.
Murzufel, wyobrażenie y przymioty iego, f. 288. Hiſtorya o ſtraſzney iego zdrádzie, f. 292. káże ſię obwołać Ceſarzem, f. 293. okrucieńſtwo iego ſzkarádne, f. 294. poráżony od Xiążęcia Henryká, f. 295. ucieka z Konſtantynopolá, f. 300. zdrádzony od Alexego ſtarego, który mu wyłupił oczy, f. 305. poimanie iego, y śmierć ſtraſzna, f. 306.

N.

Nicea Miáſto w Bitynij, y obleżenie iego, f. 35.
Nicetas Hiſtoryk, Rządzcá Filipopolu, f. 181. Piſarz przychylny, f. 301.
Nicolaus Papież IV. ſtara ſię o Krucyatę nádaremnie, f. 457.
Nikomedyá Miáſto w Bitynij, f. 23.
Norádyn Sołtan Alepu, wyobrażenie iego, f. 99. bierze Edeſę y całe Hrábiſtwo iey, f. 100. zwycięſtwa iego w Syryi, f. 139. w Egipćie, f. 140. umiera, f. 142.
Normándowie, y Hiſtorya o zwycięſtwách ich w Ziemí Włoſkiej, f. 28. &c.

O.

Rzeczy osobliwszych.

O.

Obleżenie Nicey, f. 35. Obrażenie Antyochij, f. 46. Mary, f. 65. Arkas, f. 67. Jerozolimy przez Krucyatow, f. 76. Edessy, f. 99. Damaſzku, f. 131. Jerozolimy przez Saladyna, f. 154. Tyru przez Saladyna, f. 158. Ptolomaidy od Chreſcician przez lat trzy, f. 192. Thoronu, f. 247. Zary, f. 263. Konſtantynopola pierwsze, f. 280. Konſtantynopola drugie, f. 294. Zamku Tabor, f. 322. Alkazaru w Portugallij, f. 326. Damiaty, f. 328. 329.

Obraz Panny MARYI, który noſzono przed Cezarzami Greckimi w bitwach, f. 295.

Ogień Grecki, iego wynalazek, przyprawy, y skutki, f. 291.

Ulyſſus de Termes, f. 394. uwodzi część iednę woyska, f. 432. iedzie pod Tunet, f. 441.

Olivarius Scholaſtyk Koloński, pomaga wiele pod Damiatą, f. 330.

Otto obrany Cezarzem, f. 250. wyklęty y zrzucony od Papieży, f. 316. porażony w bitwie Bowineſkiej, f. 317.

Otto Biskup Fryzyngi, f. 105. 113. 139.

P.

Pastorelli, f. 425.

Pelagius Kárdynał *de Albano*, Legat Papieſki w woysku pod Damiatą, f. 334. odrzuca pokoy bardzo pożyteczny, f. 343. przyczyna nieſzczęſcia Chreſcician, f. 349. poſtępk iego y obyczaje, f. 351.

Peſium Miasto w Egipte, f. 140.

Piotr *Eremita* znoſi ſię z Pátryarchą Symeonem, f. 1. 4. wyobrażenie iego, f. 3. 4. obławienie iego, f. 5. znoſi ſię z Papieżem Urbanem wtorym, f. 5. ogłasza Krucyatę, f. 6. ſzanowany aż názbýt od poſpolitwá, f. 18. prowadzi nieſzczęſliwie część iedną Krucyatow, f. 19. znoſi ſię z Alexym Cezarzem, f. 21. Srogi nierząd w woysku iego, f. 19. uchodzi od obleżenia Antyochij, f. 49. wyprawiony w poſelſtwie do Korbágotá, f. 58. pobudza woysko w obleżeniu Jerozolimy, f. 78.

Piotr *Bartholomaeus* Xiądz, y iego obławienie, f. 57.

Piotr *Blezenſis*, piſze ná uſtáwy Krolewskie, względem Krucyaty, f. 168.

Piotr Kárdynał *de Capua*, Legatem w woysku

ſku Xiążąt Krucyatow, f. 262. nieżdza z Ziemie S. f. 311.

Piotr *de Dreux*, Hrábiá albo Xiążę Brytánnij, Krzyż przymuie, f. 369. oſiáruie Oyca S. poſilek do Konſtantynopola, f. 371. a potym porzuciłſzy te zamysły, łączy ſię z Krolew Nawárry do Ziemie Świętey, f. 371. dzieła iego, f. 374. powrot, f. 375. drogá z Ludwikiem Świętym, f. 394. dzieła iego, y rana w bitwie pod Máſſorá, f. 406. Smierć y pochwała, f. 421.

Piotr *de Vincis*, Káncierz Fryderyká II. Cezarzá, wyprawiony do Ludwiká Świętego, f. 381.

Perrinus Obywátel Antyochij, poddaie Miasto Boemundowi, f. 52. 53. 54.

Początek Kroleſtwá Portugallij, f. 109.

Proroctwa o przyſzłych rzeczách, po więkſzey części fałszywe, f. 307.

Przyczyny utrácenia Ziemie Świętey, f. 161.

Ptolomáida, Akkon, y Akrá, Miasto w Fenicyi, f. 191. wzięte przez Chreſcician, f. 91. zgromádenie w nim Pánow, f. 130. wzięte przez Saladyna, f. 154. Hiſtorya obleżenia iego, f. 191. wzięte powtore przez Chreſcician, f. 221. y znówu przez Sarácenow, f. 455.

R.

Ramá Miasto w Zydowskiej Ziemi, f. 52.

Ráymond Hrábiá Tolosſy, f. 31. wyobrażenie iego, y drogá do Konſtantynopola, f. 31. zbrania ſię czynić hoſdu Cezarzowi Greckiemu, który inni Xiążęta czynili, f. 32. rożnica iego z Boemondem, f. 64. 66. pokutá przykádna, *támje*, Męſtwo y dzieła w dobywaniu Jerozolimy, f. 79. 81. 83. podany ná Kroleſtwo Jerozolimskie, f. 84. męſtwo iego w bitwie pod Askálonem, f. 87. 88. drogá do Konſtantynopola, y powrot do Ziemie świętey, f. 90. Smierć, f. 91.

Ráymond Xiążę Antyochij, f. 98. zawięzie iego ná Ludwiká młodego Krolá Fráncuſkiego, f. 129. zdrada w obleżeniu Damaſzku, f. 136. Smierć, f. 139.

Ráymond Hrábiá Trypolu, Rządzca Kroleſtwá Jerozolimskiego, f. 122. porożnienie iego z Gwidonem Luzyńiáncem, f. 149. Genealogia, f. 149. wyobrażenie, f. 150. ugodá y zmowá z Saladynem, f. 150. pobisurmanienie, y okrucieſtwo, f. 157. Smierć ná gła, f. 157.

Regeſtr

Ráymond pierwszy *Viccomes* Turęny, ubiega Tórtozę, f. 68.

Raymondus de Podio, Miſtrz wielki Káwalerów S. Janá z Jeruzalem, f. 94.

Relikwie znalezione w Konſtántynopolu, y po cáley Europie rozesłane, f. 302.

Renatus Xiążę Lotaryngij, y Náſtępcy iego, czemu zázywają Krzyża Jerozolimskiego przy Herbách ſwoich, f. 452.

Robert Xiążę Normándyi, f. 13. drogá iego y wyobrażenie, f. 33. dokazuje w bitwie ná dolinie Gorgonieſkiej, f. 39. także w bitwie pod Antyochią, f. 61. y w odebraniu Jerozolimy, f. 82. podany ná Kroleſtvo Jerozolimskie, f. 84. ſam podaje Gofredá, w czym mowa iego, f. 84. męſtvo w bitwie pod Askálonem, f. 88.

Robert Biſkup Rámy, f. 72.

Robert Hrábia Flándryi, f. 13. 46. 48.

Robert *de S. albano*, Káwaler Templarczyk, zdradza y biſurmáni ſię, f. 148.

Robert *Guiſcardus*, y iego zwycięſtwa, f. 29.

Robert Hrábia *Arteſie*, f. 394. rádzi wyprawę pod Bábilonią, f. 403. dzieła iego y śmierć pod Maſſorą, f. 405. 406.

Robert *de Bethun*, f. 394.

Rudołf pierwszy Ceſarz, potwierdzony ná *Concilium* wtorym Lugduneſkim, f. 450. przyrzeka ſtawić ſię Wodzem Krucyatow, y odbiera Krzyż z rąk Papięskich, f. 450. początek Domu Rákuskiego, f. 451.

Rogierius Broyantus, Wielki Miſtrz Káwalerów S. Łázarza, f. 94.

Rychárd Hrábia Piktoński, y Xiążę Akwitánij, f. 167. bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. przyczyńa wojny odnowionej między dwiema Kroleſtwy, f. 169. wiąże ſię przy Filipie Auguſcie, ná właſnego Oycá, f. 169. zoſtaie Krolem Angiełskim, f. 206. wybieranie iego ná wojnę, f. 207. bierze łaskę Pielgrzymſką w Koſciele Turoneſkim S. Marciná, f. 208. y znowu w Werſeláku, f. 209. porożnienie iego z Tán kredem Krolem Sycylii, f. 212. dobywa Meſſyny, f. 213. porożnienie z Filipem Auguſtem, f. 213. Hiſtorya o nábyciu przez niego wyſpy Cypru, f. 215. záymuie wielki jeden okręt Sáládyná, y przybywa pod Akrę, f. 218. powtorna rożnica iego z Filipem Auguſtem, f. 219. zniewagá, którą uczynił Leopoldowi Xiążęciu Auſtryi, f. 222. okrucieństwo iego nád więźniámi, f. 222.

dzieła iego po odieździe Filipá f. 224. wygrawa bitwę pod Antypátrydą, f. 225. pojedynkuie z Sáládynem, f. 226. niebeſpieczeńſtvo iego w zaſadce pewnev, f. 227. chce oblegać ále niewczas Jerozolimę, f. 228. záymuie Káráwanę Egipſką, f. 232. znowu niby chce oblegać Jerozolimę, f. 233. piekne iego dzieła w dobyciu Jáſſy, f. 234. czyni ugodę z Sáládynem, f. 235. dáie Kroleſtwa Jerozolimskie, y Cypryiskie, f. 236. powrot iego nieſzczęſliwy y więzienie, f. 236. ſpráwia ſię ná Seymie w Spirze, f. 236. kondycye uwolnienia iego, f. 237. proſi Papiężá o ſpráwiedliwość, f. 237. pobudza Anglikow do przyięcia Krzyża, f. 242. trzyma ſtronę Othoná Ceſarzá Sięſtrzeńcá ſwego, f. 250. Śmierć iego y pokutá, f. 255. Imię ſtráſzne Sárácenom, f. 376.

Rynáld Hrábia Dámpierry, Wodz Kámpánencykow, f. 260. odłącza ſię od Krucyatow, f. 261. znieſiony y poimány, f. 311.

Rynáld Hrábia Tulleński, f. 60. dzieła iego pod Antyochią, f. 61.

Rynáld z Káſtylionu, zabity od Sáládyná, f. 153. &c.

Rynáld Xiążę Spoletu, Namieſtnik woysk Ceſarskich w Ziemi Włoſkiej, wojuie Papiężá, f. 362.

S.

Sáſadyn Sołtan, Brát Sáládyná, zabija wſzytkich więźniow, Chreſciáńskich, odciąg wet zá wet, f. 245. oblega, bierze, y pſnie Miásto Jáſſę, f. 245. przegrawa bitwę pod Tyrem, f. 246. Spráwuie to, że odſtępuia obleżenia Toronu, f. 248. Śmierć, y pochwałá, f. 333.

Sáládyn czyni ſię Krolem Egipſu, przez zaboyſtvo Kálify támeznego, f. 141. nábycia iego w Páleſtynie, f. 142. bierze Dámaſzek, f. 142. ugodá iego z Hrábią Trypolu, y nábycia w Gáliley, f. 142. nábycia iego po zwycięſtwie pod Tyberyádą, f. 154. odbiera Chreſciánom Jerozolimę, f. 155. wieżdza do niey z Tryumfem, f. 157. ludzkość iego przeciwko wygnáncóm z Jerozolimy, f. 156. nábycia w Xięſtwie Antycheńskim, f. 161. dzieła w obleżeniu Akry, f. 194. pojedynęk z Krolem Rychárdem, w bitwie pod Antypátrydą, f. 226. ugodá, f. 235.

Rzeczy osobliwszych:

235. ludzkość, f. 235. Śmierć y testament, f. 238. &c.

Sangwin Sołtan Alepu, dobywa Edessy, f. 99. umiera, f. 99.

Sankcyusz Krol Portugalski, bierze posiłek od Krucyatow, f. 244. zrzucony, f. 390.

Sardynia czyni Krolestwem Fryderyk II. f. 371.

Sybillá Córka Almáryká, Wdowa Gwilelma Longispaty, Márgrábie Montferratu, idzie za Gwidoná z Luzynianu, f. 143. czyni go Kolem Jerozolimskim, f. 149. umiera pod Akra, f. 202.

Sydon Miasto w Fenicyi, f. 71. odnowione przez Świętego Ludwiká, f. 433.

Symeon Pátryarchá Jerozolimski, rozmawia z Piotrem Eremitą, f. 4. umiera w Cyprze, f. 84.

Symon Hrábiá Montfortu, bierze Krzyż, f. 257. odłącza się od Krucyatow, f. 269. powraca nie nie łpawwszy, f. 311.

Simonia wyklęta na Concilium Placentyńskim, f. 8.

Silva Miasto w Portugallij, odebrane Sáracenom przez Krucyatow, f. 195. obronione przez drugich Krucyatow, f. 212. znowu odebrane y zepsowane przez trzeciach, f. 244.

Soliman stary Sołtan Nicey, f. 35. Soliman młody znośi ludzi Piotra Eremity, f. 23. gotuje się na wojnę z Krucyaty, f. 35. dokazuje pod Antyochią, f. 62.

Stary z gor, albo *Vetus de Montibus*, f. 227.

Stefan Hrábiá Kárnutu y Blezu, f. 26. odstępnie woyską pod Antyochią, f. 52. powraca znowu do Palestyny, y umiera, f. 90.

Stefan Xiądz w woysku Krucyatow, y iego obławienie, f. 57.

Sugerius Opát S. Dionizego, Rządca Francyi, f. 106. wyobrażenie iego, f. 106. nie chwali Krucyaty, f. 106. nálega o powrót Krolewski, f. 137.

Sweno Krolewic Duński, znieśiony od Solimaná, f. 48.

Szpital trzechset ślepych, założony w Paryżu od Ludwiká S. f. 426.

T.

Táńkred Siefertzeniec Boemondá, f. 30. znośi Grekow na przeprawie pewney, f. 30. przechodzi Bosfor, nie czyniąc hołdu Cesa-

rzowi Greckiemu, f. 30. różnica, y utarczka iego z Baldwinem, f. 43. 44. Nabyćia iego w Cylicyi, f. 45. dokazuje w bitwie pod Antyochią, f. 62. odbiera Bethleem, f. 72. meśtwo iego przy wzięciu Jerozolimy, f. 82. Rządca Gáliley, f. 89. y Antyochij, f. 90. Táńkred Krol Sycylii, f. 212. złość iego, f. 213.

Tátarowie, początek ich, Ziemiá, Páństwo, y zwycięstwa, f. 383. poselstwo do Ludwiká Świętego, f. 399. nabyćia w Mezopotamij, f. 434. porażeni od Mammelusow, f. 435. zwycięstwo ich nad Sołtanem *Melech-Sais*, f. 452.

Tátyn nic dobrego, Namieśnik Cesarzá Alexego na zdradzie Krucyatow, f. 33. 49.

Taurus górá, f. 189.

Thabor górá y opisanie iey, f. 322. obleżona, f. 324.

Thadeusz *Sessa*, Konfiliarz Fryderyká II. f. 381. broni go na Concilium Lugdunęńskim, f. 387.

Theobaldus IV. Hrábiá Kámpánij, f. 256. Wódz Krucyatow, *tamże* umiera, f. 260.

Theodyn Kárdynał, Biskup Portueński, Legat w woysku Cesarzá Konráda, f. 130.

Theodor Balsamon oszukany, f. 178. 179.

Theodor Laskáry, Zięć Alexego Komnená, obrany w zamieszaniu Cesarzem, ucho-

dzi, f. 300. poimał Alexego, f. 307.

Theodoryk Arcybiskup Ráwenny, Legatem do Palestyny, f. 368.

Theobaldus V. Hrábiá Kámpánij, obwołany Kolem Nawárry, prawem Mátki swej, f. 368. wyobrażenie iego, f. 368. dzieła w Ziemi Świętej, f. 374. y powrót, f. 375.

Theobaldus VI. Krol Nawárry, z Świętym Ludwikiem w powtorney wyprawie, f. 441.

umiera powracając w Drepanie, f. 449.

Thomas Morozyni, obrany Pátryarchá Konstantynopolskim, f. 305.

Thoron, opisanie mieysca tego, y obleżenie, f. 247.

Tyberyadá Miasto w Gáliley, f. 89. opisanie, f. 151.

Tokedyn Synowiec Sáládyná, f. 153.

Tortozá Miasto w Syryi wzięte, f. 68.

Trypol Miasto w Syryi, f. 70. wzięte przez Chrześcian. f. 91. opisanie Páństwa iego, f. 91.

Tunet, opisanie iego, y rzády w nim różne, f. 444.

Turey,

Regeſtr Rzeczy oſobliwſzych.

Turecy, początek ich, y zwycięſtwa nad Saraceny, f. 3.

Tyr Miasto w Fenicyi, f. 71. opasane od Baldwina pierwszego, f. 91. wzięte przez Chreścian, f. 97. obronione przez Margrabię Konradą, f. 160.

V. W.

Urban wtory Papież, f. 5. przymuie y pobudza Piotra Eremitę, f. 6. Składa *Concilium* w Placencyi, na którym sam przytomny, f. 7. także drugie w Klermoncie, f. 8. Mowa jego na nim, f. 9. z którego był domu, f. 196.

Urban III. umiera z żalu, usłyszawszy o wzięciu Jerozolimy przez Saladyną, f. 165.

Urban IV. daie Królestwo Neapolu, Karolowi Andegawenskiemu, f. 438. 439.

Vetulus de Monte, y Pánstwo jego, f. 229.

Wáleran z Limburgu, rozrywa ugodę, f. 245.

Wenetowie czynią ugodę, y Krzyż biorą z Francuzami, f. 259. znowu czynią ugodę z niemi dla obleżenia Zary, f. 261. dobywają Portu Konstantynopolá, f. 280. szturmują do Miasta od morza, f. 281. biorą mury y wieże, f. 282. co się im dostało w podziale Pánstwa Wschodniego, f. 305. wojują z Genuencykami, f. 433.

Werzelák Miasto w Burgundyi, y Sejm w nim względem wtorey Krucyaty, f. 102.

Winomár zboycá morski, łączy Flotę swoją z Krucyaty, f. 43.

Włocznia która Bok Chrystusów przebiły, f. 49.

Wyobrażenie Piotra Eremity, f. 4. wyobrażenie Goffreda z Bullionu, f. 16. Raymondá Hrabie Tolosy, f. 31. Robertá Hrabie Normandyi, f. 33. Noradyná Sołtaná Alepu, f. 99. S. Bernardá, f. 101. Sugeryusza Opátá, f. 106. Manuelá Cesarzá Konstantynopolskiego, f. 111. Ludwiká młodego Królá Francuskiego, f. 100. Baldwina III. Królá Jerozolimskiego, f. 132. Raymondá Hrabie Trypolskiego, f. 149. Henryká II. Królá Angielskiego, f. 172. Fryderyká Barbarossy Cesarzá, f. 174. Izááká Angelá Cesarzá Konstantynopolskiego, f. 177. Filipá Augustá Królá Francuskiego, f. 209. Rychardá Królá Angielskiego, f. 210. Henryká VI. Cesarzá, f. 249. Innocentego III. Papieżá, f. 249. Fulkoná z Newilli, f. 252. Henryká Dándolá Xiążęcia Weneckiego, f. 258. Alexego Komnená, f. 275. Baldwina II. Cesarzá Konstantynopolskiego, f. 304. Saladyná, f. 333. Cesarzá Fryderyká II. f. 353. Grzegorzá dziewiątego Papieżá, f. 359. Teobáldá Królá Nawarry, f. 358. Bendogdárá Sołtaná Egiptu, f. 435. Ludwiká Świętego, f. 447.

Z.

Zamek Pielgrzyski, f. 325.

Zará Miasto w Dalmacyi, f. 261. obleżone y wzięte przez Krucyatow, f. 264. zburzone, f. 269.

Zydzi zburzeni w Moguncyi, f. 20. w Londynie, f. 207.

K O N I E C.



Omyłki

Omyłki co znaczniejszy w Druku, dla niedożyrczenia słusznego, pod czas Powietrza pánuiącego w Krakowie, tak máia byđz poprawione.

Naprzód ná kárđie 18. wiersz 14. sám/ czytáy sobie.

k. 31. w. 24. 3 woli/ czytáy y woli.

k. 36. w. 8. záczelo/ czytáy záczeto.

k. 41. w. 37. tám wodz/ cz. ten Wodz.

k. 46. w. 3. iusz/ czytáy y iusz.

k. 48. w. 20. pochwyconemi/ cz. podchwyconemi.

támże, w. 28. 3 Balow/ cz. 3 Bátow

k. 56. w. 6 wybrniony/ cz. wybrnowsy.

k. 60. w. 37. zosławuiąc ie/ czytáy, zástawuiąc.

k. 68. w. 21. mogli/ czytáy, mogą.

k. 75. w. 16 do/ czytáy, to.

k. 91. w. 15. Tyru/ czytáy, Tygu.

k. 103. w. 31. Dissonensti/ czytáy, Dís Senoneniti.

k. 110. w. 21. gdsie/ cz. idsie.

k. 131. w. 45. wyciegtz cz. wiezygtz.

k. 136. w. 9. zdráda/ czyt. zá rddá.

k. 138. w. 35. zładje/ cz. zład je.

k. 142. w. 14. Zachodzie/ cz. Wschodzie.

k. 149. w. 19. státeczna/ cz. stuczna

k. 170. w. 42. słusności/ cz. do słusności.

k. 178. w. 35. zosławuiąc/ cz. zástawuiąc.

k. 189. w. 40. gory/ cz. gor/ y.

k. 197. w. 24. nietrudno/ cz. trudno.

k. 203. w. 23. 3 Krzyżow/ cz. 3 Krzyżami.

k. 209. w. 27. plec/ cz. plci.

k. 253. w. 32. Kłostwá/ cz. Kienstwá.

k. 275. w. 13. Angli Dunzykow/ cz. Anglidunzykow.

k. 290. w. 45. Te wšcely sie záraz mále/ cz. Tá wšcyla se záraz przez mále.

k. 313. w. 44. Rápy/ cz. Rápuy.

k. 321. w. 30. 3 tow. rzysem/ cz. 3 tow. rzysem.

k. 322. w. 11. Izrael/ cz. Jezrael.

k. 326. w. 17. Alidrbj/ cz. Alidrbj.

k. 329. w. 40. przeiechác/ wiechác/ cz. przylechác/ wyiechác.

k. 330. w. 13. obaczyl/ cz. obálil.

k. 340. w. 39. zlewaiacym/ cz. zlewaiacey.

k. 346. w. 45. 3 rozmaitemi/ cz. 3 rozwińtionemi.

k. 366. w. 11. wiazacych sie/ cz. wiazacy sie.

k. 369. w. 31. powiedziec/ cz. przewiedziec.

k. 370. w. 49. dbo ci/ cz. aby ci.

k. 383. w. 15. druga gory/ cz. druga potártey gory.

k. 392. w. 19. w rożnych/ cz. w rożnych.

k. 412. w. 24. do zázywánia/ cz. do zábijsna.

k. 424. w. 45. podtym/ cz. podlym.

k. 425. w. 35. ná plácu/ cz. teory ná plácu.

k. 432. w. 42. gdy ci/ cz. gdy ci symot.

k. 436. w. 3. tegoż/ cz. aby mu tegoż.

Inne pomniejszy error, miárkuiać się po sensie, uważny Czytelnik, sám przez się łátwo obaczy, y wybaczy.

